SŁAWIAŃSKIE

STAROŻYTNOŚCI

P. J. SZAFARZYKA

PRZEŁOŻYŁ Z CESKIEGO

Dr. H. N. Bońkowski.

TOM I.

POZNAŃ.

Wydanie i druk W. Stefańskiego.

1842.

ki 2

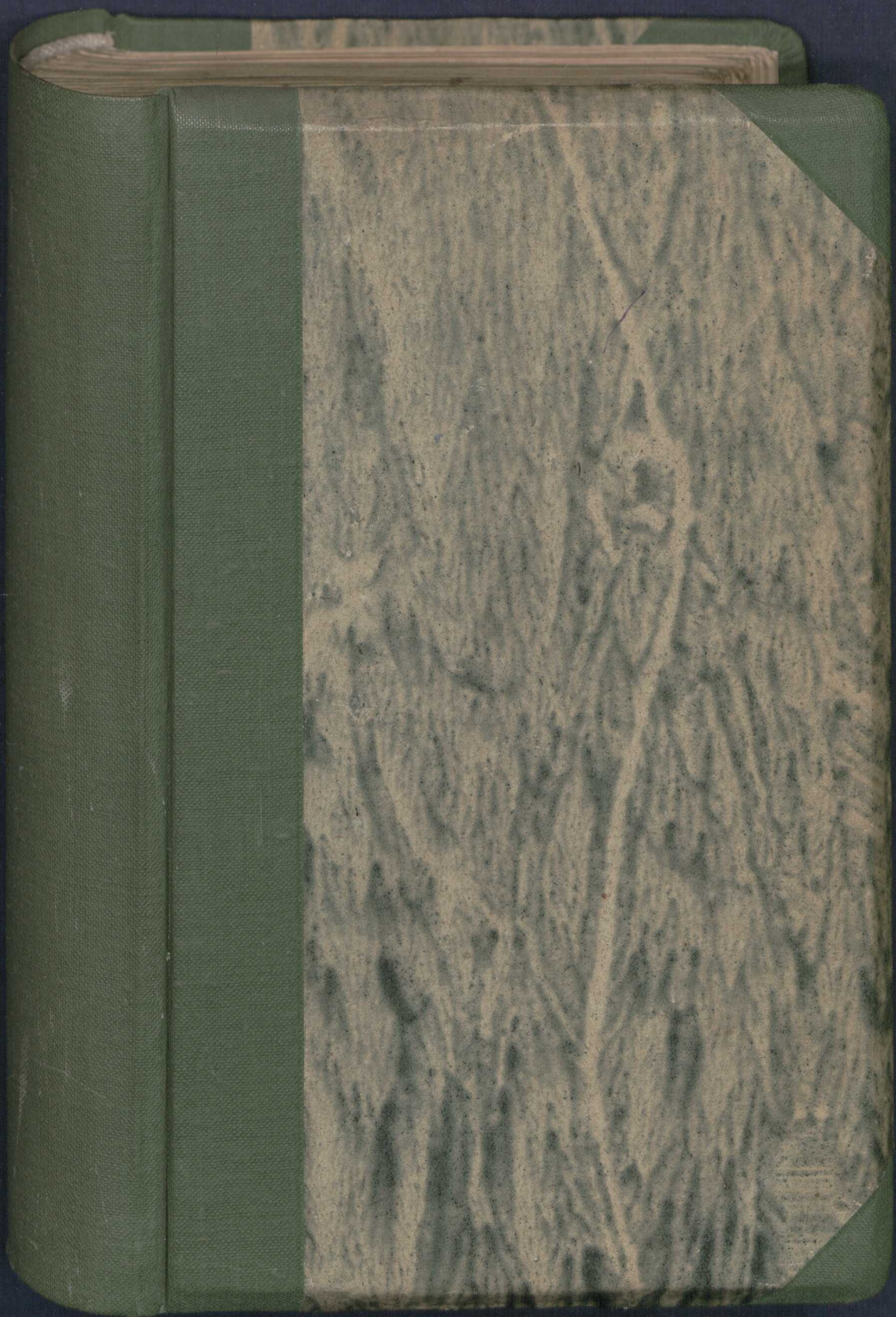

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU im. A. MICKIEWICZA
W POZNANIU

SŁAWIAŃSKIE

STAROŻYTNOŚCI

P. J. SZAFARZYKA

PRZEŁOŻYŁ Z CESKIEGO

Dr. H. N. Bońkowski.

TOM I.

POZNAŃ,

Wydanie i druk W. Stefańskiego.

1842.

Ki 2

Seminarium Historyczne Uniwersytetu Poznańskiego
K. 2
188 940. II

IMPRIMATUR

Pr. Czwalina
CENSOR

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU

1938. K. 645.

STAROŻYTNOŚCI

SŁOWIAŃSKIE.

ODDZIAŁ

DZIEJOPISNY.

Inde et liber crevit, dum ornare patriam et amplificare gaudemus, pariterque et defensioni ejus deservimus et gloriae.

Plinius l. II. ep. 5.

WSTĘP.

§. 1. Początek i cel dzieła.

O pierwiastkach i starożytnościach Słowian, narodu prastarego, wielkiego, w dzieinach Europy sławnego, niemało zwłaszcza w nowszych czasach, równie krajowcy, jak cudzoziemcy, badali i pisali, tak dalece, że gdybyśmy chcieli przeglądać tylko mnogość i obszerność pism w téj części historyi naszéj wydanych, równie jak sławę i znamienitość ich powódców (autorów), każde nowe przetrząsanie tego przedmiotu, zdałoby nam się, jeśli nie zbyteczne, to zaśmiałe. A jednakże przebiegnąwszy pilną uwagą, te tak okwite i liczne dzieła, i oceniwszy je co do ich treści i zalety umysłem nieuprzedzonym wyznać musimy, że wszystkie w ogólności, daleko za wzniosłością przedmiotu swojego i za potrzebami wieku naszego w tyle pozostają, i że, bąć dla niedowodności i miałkości swojéj, żadnéj wartości nie mają; bąć, że bardzo mało światła i tylko cząstkowo na przedmiot swój rzucają, mogąc najwięcéj posłużyć tylko, jako niejakie pomoce i przyprawy do zupełniejszego i doskonalszego dzieła o starożytnościach słowiańskich, na jakiem nam aż podziśdzień zbywa. Niebiegłość w języku

słowiańskim, podług wszystkich jego narzeczy i przemian w biegu czasu zaszłych, nieznajomość charakteru, obyczajów, zwyczajów, domowego żywota i wewnętrznych zdarzeń tego narodu; tudzież powiedzmy bez ogródki jakaś zastarzała nieprzyjaźń i niechęć ku Słowiaństwu, które mimowolnie wiodą do stronności, były przyczyną, że żaden z cudzoziemców piszących o starożytnościach naszych, choć się pod innym względem bystrością odznaczają, nic dotąd doskonałego w tym oddziale dziein na świat nie wydał. Wreszcie, u naszych ojczystych pisarzów, nauka dziejopisna ten poźniak wiedz ludzkich, dopiero niedawno przez rozbiór i krytycznego ducha wznosić się poczęła, brak wszechstronnéj uczoności, a szczególniéj gruntownéj znajomości starożytnych i nowszych języków, tudzież zdrowéj krytyki, u niektórych zaś, zupełny niedostatek tego obojga, to jest równie rzeczowéj i dziejowéj, jak językowéj uczoności, przytém nieśmiałość przystąpienia do rzeczy, a może i wątpliwość o możności doprowadzenia jéj do skutku, były tak licznemi przeszkodami, że badania na obszernéj niwie starożytności naszych, dotąd jeszcze żadnego dośpiałego owocu nie wydały. Mając przed oczami takie poprzedników naszych przykłady, i zastanawiając się już to nad tym tak małym wypadkiem tylu, tak wielkich, tak usilnych przeszłych starań, jużto rozważając saméj rzeczy oschłość i zawiłość, tudzież naszę przy wszelkiéj usilności niedostateczność; długośmy namyślali się, czyli mamy ten znakomity poczet dawniejszych pism o starożytnościach słowiańskich, tém nowém dziełem naszém pomnożyć, czyli raczéj przedsięwzięcia naszego zupełnie zaniechać, a słabe siły nasze, na inne płodonośniejsze i pożyteczniejsze przedmioty obrócić. Ale przyrodzona miłość do lubéj narodowości naszéj, skłonność do ojczystego dziejopisu (historyi) i do badań językowych w ogólności, wrząca żądza, wszechstronném zgłębieniem i krytyczném wyłożeniem starożytności naszych wydobycia z niegodnego zaniedbania początku i wzro-

stu narodu naszego, tudzież wyjaśnienia, o ile można, najdawniejszych czasów żywota i dziein jego, nie mniéj, jak usilna kilku uprzejmych przyjaciół naszych przynuka, przywiodły nas wreszcie do tego, abyśmy, przezwyciężywszy wszelkie wahania i niepewności, jęli się do wystawienia treści porządnéj, do przejrzenia łatwéj tego wszystkiego, cośmy po długoletniém zbieraniu i badaniu o starożytnościach słowiańskich wyszukali. W rzeczy saméj, każdego człowieka, który się pierwotnego hartu i surowości pozbył, wre serce nieukojoną tęsknotą za wiarogodnemi wiadomościami o miłych przodkach jego, ale ta tęsknota jeszcze więcéj dotyka uczonego, wiodącego żywot swój w badaniach naukowych, mających blizki związek z narodowością jego, jakiemi są poszukiwania w dziejach narodowych i językosłowiu. Póki więc miłowników języka i narodu naszego między nami stawać będzie, póty nie można o tem wątpić, najdować się będą między nami i przyjaciele i piastunowie podobnych badań, mających za przedmiot początek i wzrost sławnego narodu naszego i jego starożytności. Niech więc tymczasem, póki coś doskonalszego w obrębie dawniejszego dziejopisu u nas się nie pojawi, posłuży niniejsze dzieło do zapełnienia znamienitéj próżni w tym oddziale nauk; ma ono za cel zwięzłe wystawienie tego wszystkiego, co z wiarogodnych źródeł po pilnym i krytycznym rozbiorze, o początku, pierwotnych siedliskach, rozgałęzieniu, dziejach, charakterze, sposobie życia, o religii, rządzie, języku, piśmie, tudzież o umiejętnościach pranarodu słowiańskiego, bądź inni, bądź my sami w tych nowszych czasach wyśledzili i za prawe uznali, aby przez to, jeśli można, starożytności nasze z kału niepamięci i zamętu wyrwane, przedmiotem poszanowania, jak wszystkich miłośników dziejopisu w ogólności, tak zwłaszcza naszych ojczyzników stać się mogły.

§. 2. Objętość i podział.

Zupełne skreślenie starożytności słowiańskich, ma w sobie zawierać między innemi wyśledzenie początku tego narodu, najstarszych jego dziejów, tak zewnętrznych, jako i wewnętrznych, poczynając od najdawniejszych czasów, w których tylko można bytność Słowian wyśledzić, aż do téj doby, w któréj własne, prawdziwe dzieje każdéj odnogi się zaczynają. Cały ten długi przeciąg czasu na *dwie* mniejsze połowice rozdzielić należy, z których *pierwsza* obejmuje najdawniejsze, a więc pierwotne czasy dziejowe narodu słowiańskiego, z jednéj strony w górę, aż do głębokiéj starobyłości, mianowicie do wieku Herodota (456. przed Chr.) sięgając; a z drugiéj strony spuszczając się dołem, aż do drugiéj połowy 5go stólecia, mianowicie do zupełnego upadku państwa huńskiego i rzymskiego (469. i 476.). *Druga* zaś opowiada dzieiny i koleje Słowiaństwa od końca 5go, aż do końca 10go stólecia, czyli do przewagi chrześciaństwa u głównych narodów słowiańskich. Przedmiotem i celem pierwszego okresu jest wyśledzenie początku, siedlisk i dziejów Słowian, w czasach, kiedy oni jeszcze pod tém swojém własném imieniem w europejskich dziejach powszechnie znani nie byli, ale ukryci pod innemi rozlicznemi imionami pośród innych prastarych szczepów europejskich bytowali; drugi okres obejmuje w sobie wiadomość o narodzie słowiańskim w dobie, kiedy on się na polu dziein pod tém swojém własném, nowszém, od pisarzów obcych i ojczystych powszechnie przyjętém imieniem pojawił. Ztąd też pierwsza i dawniejsza doba zawsze a przynajmniéj poniekąd i poczęści jest zagadkowa i nieprawdziwa; druga zaś odgadnioną, prawdziwą zwać się może. W tamtéj badacze starożytności słowiańskich w zdaniach swoich są podzieleni, inni inne do rodziny słowiańskiéj przyłączają narody, niektórzy zaś bytność Słowian w tym czasie, a tem samem i ich dzieje, acz dość nierozsądnie, poprostu zaprzeczają; w téj zaś mówi się o starożytnościach Sło-

wian, które żadnemu więcéj nie ulegają zarzutowi. Podział ten na podstawie rzeczy saméj oparty, tę w sobie ma dogodność, iż rzeczy prawdziwe z nieprawdziwemi razem się nie mięszają, a jeśli nawet niektóre wiadomości, domniemania i domysły w pierwszym oddziale w tak długim przeciągu czasu, za pomocą ostrzejszéj krytyki i nowszych odkryć, bądź z gruntu poruszone, bądź zupełnie obalone zostały, za to téż prawdziwość wiadomości w drugim oddziale podanych, cale się niewywraca, ale owszem w całéj swojéj zupełności zostaje. Ten drugi oddział powinienby w saméj rzeczy właściwie sięgać tylko do ostatniéj połowy 7go stólecia, czyli do końca wędrówki Słowian, do ich nowych siedlisk, ale, ponieważ dzieje narodów słowiańskich, choć już na końcu tego 7go stólecia wszędy stale osiadłych, ciągle przecież aż do 10go wieku w wielu względach są ciemne i zbyt skrócone, a oprócz tego wytrwanie głównych narodów słowiańskich przy wierze pogańskiéj i starobyłych swoich zwyczajach, tudzież ich późniejsze dopiero w 9tém i 10tém stóleciu przypadające ostateczne nawrócenie się na wiarę chrześciańską, wiek ten co do ducha i charakteru z poprzednim ściśléj, niż z następnym wiąże, przeto zdawało nam się rzeczą stósowną i słuszną, dla zupełniejszego wyłożenia przedmiotu, granice tego drugiego okresu nieco rozszerzyć i aż je na koniec 10go stólecia przenieść, zostawiając jednak sobie do woli, podług potrzeby raz więcéj, drugi raz mniéj ku nim się zbliżać, lub od nich się oddalać. Przy takim to podziale dzieła, co do rozdziału czasu, nie ulega wątpliwości, iż należy całą tę dziejopisną materyą rozróżnić, a to ze względu na rozliczność przedmiotów w niéj objętych, aby tym sposobem, z baczną uwagą i zgłębieniem każdego z nich w szczególności, można było nietylko podać o nich drobniejsze i dokładniejsze wiadomości, ale zarazem i ułatwić miłośnikom podobnego czytania przegląd téj obszernéj, a z rozmaitych cząstek złożonéj całości. Dla tego téż i to nasze dzieło na

dwie główne części dzielimy, z których każda swój własny okres i przedmiot obejmuje; w pierwszéj początek, siedliska, rozgałęzienie i dzieje; w drugiéj charakter, sposób życia, religią, rząd, język, pismo i nauki starożytnych Słowian przejrzemy i rozbierzemy.

§. 3. Źródła i pomoce.

Ponieważ dwie są doby, w których starożytni Słowianie w społeczeństwie innych narodów, na polu dziein się zjawili, to jest, dawniejsza od wieku Herodota, aż do końca 5go stólecia po Chryst., i nowsza, od tego czasu, aż do końca 10go stólecia sięgająca; zatem i źródła, tudzież i piśmienne pomoce wszelkiego dzieła o starożytnościach słowiańskich, podług rozmaitości czasu, na dwa główne oddziały dzielić się muszą.

I. Źródła pierwszéj doby.

Pierwiastki i początek słowiańskiego narodu, kryją się w szarze pierwotnych dziejów praszczepów europejskich. Dla tego też wszystko to, co w ogólności za źródła najdawniejszych dziejów Europy, szczególniéj zaś północnéj jéj połowicy, zwykle uważamy, słusznem prawem i za źródła właściwego dziejopisu odwiecznych Słowian uważane być może. Do zakresu tego, należą dzieła greckich i rzymskich dziejo- i ziemiopisarzów, napisy na kamieniach i pieniądzach, z czasów greckich i rzymskich, we względzie dziejowym ważne, i materyalne pomniki dawnych narodów europejskich na powierzchni ziemi, lub jéj wnętrzu się znajdujące, jako to, zwaliska i gruzy miast i grodów, wały i naspy, groby i nagrobki (buhory, kurhany, mogiły), obrazy bożków i ludzi, bronie i oręże, domowe i gospodarskie narzędzia, stroje, ozdoby, pieniądze i t. d.

1. Główniejsi dziejopiszcowie téj doby, których dzieła służą za osnowę i posadę dawnych dziejów,

tak w ogólności każdego staroeuropejskiego szczepu, jak i Słowian w szczególności, są, z rodu Greków: *Herodotus* (podróżował 456—444. pisał po 444. przed Chryst.), *Polybius* (ok. 183.), *Diodorus Siculus* (ok. 20.), *Appianus* (150. po Chr.), *Polyaenus* (165.), *Dio Cassius* (222.) i *Eusebius* (340.); z rodu zaś Rzymian: *C. J. Caesar* (44. przed Chr.), *F. Livius* (ok. 1.), *Vellejus Paterculus* (15. po Chr.), *C. Cornel Tacitus* (100.), *Luc. Ann. Florus* (117.), *Justinus* (165.), *Aelius Spartianus* (290.), *Trebellius Pollio* (305.), *Flavius Vopiscus* (313.), *Julius Capitolinus* (335.), *Sextus Aurelius Victor* (358.), *Eutropius* (375.), *Sextus Rufus* (ok. 375.) i *Ammianus Marcellinus* (ok. 390.). Celniejsi zaś ziemiopiszcowie z rodu Greków: pominąwszy kilku, z dzieł których tylko mętne ułomki nas doszły, a i te jeszcze przypadkiem, tylko przez późniejszych pisarzy zachowane zostały, są: *Skylax* (ok. 390. przed Chr. podług *Niebuhr'a* po 360.), *Ephorus* (ok. 355.), *Pytheas* (ok. 320.), *Timaeus* (ok. 280.), *Artemidorus* (100.), *Skymnus* (90.), *Strabo* (ok. 20., podług innych 60. po Chr.), *Ptolemaeus* (161., podług innych 175—182.), *Dionisius Periegetes* (ok. 200.), *Agathemerus* (ok. 215.), *Marcianus Heracleota* (podług *Hudson'a*, *Dodwell'a* między 200—300., podług innych przed 400.), bezimienny autor dzieła Periplus ponti euxini (ok. 330.), i *Stephanus Byzantinus* (ok. 500.), jako dosłowny wypisywacz ze starożytnych; [1] z rodu zaś Rzymian: *Pomponius Mela* (ok. 48. po Chr.), *Plinius* (79.), jego wypisywacz *Solinus* (218.) i *Aethicus* (ok. 360.). Do tych ostatnich policzyć się muszą tak nazwane deski (tablice) *Peutingerowe*, czyli najstarsze rzymskie krajobrazy

1) Drobniejsze greckie ziemiopisne szczątki, zebrane i wydane są w *J. Hudson* Geogr. veter. sociptor. graec. minor, Oxon. 1698—1712. 8. 4 voll. Prw. *J. Lelewela* Badania starożytności we względzie geografii, Wilno 1818. 8. Dzieło to najgruntowniejsze o dawnym ziemiopisie.

(mappy), sporządzone częścią podług dawniejszych, pierwiastkowo za panowania cesarza *Marka Aurelius'za Antonina Filozofa* 161—180 i *Aurelius'za Probus'a* 276—280 ułożonych desek; częścią podług nowego wymiaru ziem rzymskich za ces. *Teodozius'za II.* młodszego z 423., i wydane podług jednego z rękopismu Wiedeńskiego, prawie z 12go stólecia (1265.?) [2]; najdawniéj przez *F. Ch. Scheib'a* w Wiedniu 1753. F., potem przez uniwersytet pesztański w Budjnie 1824. F. z wykładem *M. P. Katancsich* Orbis ant. ex tab. itinera. quae Theodos. Imp. et peutingeri audit. Bud. 1824. 4. 2. t., ze wstępem ces. *Mannert'a* w Lipsku 1824. F.; również i ostatnie rzymskie drogowody: Itiner Hierosolym. seu Burdigol (333. po Chr.) i Itiner. Antonini (360. po Chr.), wydane w *P. Bertii* Theatr. geogr. vet. Amstel. 1618. F. 2. t. i w *P. Wesselingii* Veter. Rom. itiner. Amst. 1735. 4.; nakoniec statystyczno-historyczny opis państwa rzymskiego: Nobit. dignit. imper. (426. po Chr.) wydany przez *Gu. Pancirolli* Ven. 1602. F. i w *Graevii* Thes. Antiq. Roman. T. 7. Oprócz tych tu imiennie przytoczonych pisarzów i dzieł, tudzież pozostałych zasobów greckich i rzymskich, jak dziejopisna, tak i ziemiopisna literatura dostarcza pojedyńczych wiadomości i zapisek mniéj, lub więcéj ściągających się do starożytności słowiańskich, które w rzeczy saméj krytyczny badacz pilnie śledzić powinien, my zaś dla krótkości zupełnie ich tu wyliczyć nie możemy.

2. Okwitsze nad inne zbiory napisów greckich i rzymskich najdujące się, bądź to na kamiennych i kowowych (metalowych) pamiętnikach, posągach, budowlach i narzędziach, bądź też na pieniądzach, są następujące: *I. F. Vaillant* Numism. imp. Rom. praestantiora Paris. 1674. 4. 2 voll. auct. ed. *I. F. Baldini* Romae 1743. 4. 3 voll. *Ej.* Numism. aerea imp. in col. munic.

2) Połowę pierwszéj zaginionéj karty tych desek wynalazł niedawno (1832.) Prof. *Wyttenbach* w Trewirze.

et urb. Par. 1688. F. 2 voll. *I. Gruteri* Inscrip. ant. totius orbis Rom. cura. *I. G. Graevii* Amst. 1707. F. 4 voll. *R. Fabretti* Inscript. ant. Romae 1699. (1702.) F. *L. A. Muratori* Nov. Thesau. veter. inscript. Mediol. 1739—42. F. 4 voll. *I. H. Eckhel* Doctr. num. vet. Vind. 1792. ss. 4. 8 voll. *A. Boeckh* Corpus inscript. graec. Berol. 1825. F. (dzieło jeszcze niedokończone). Bogaty wybór i skład napisów, jak greckich, tak i łacińskich ściągających się do Vindelicyi, Recyi, Wenetów, Karnów, Istrianów, Norikum, Pannonii, Illyriku, Mezyi, Dacyi, Tracyi i Macedonii (szkoda, że Sarmacya wyłączona), z obszernym dziennopisnym i dziejowniczym wykładem najduje się w księdze *M. P. Katancsich* Istri adcol. geogr. vet. e monum. epigr. marmor. num. tab. eruta et comm. illustrata Budae 1826—27. 4. 2 voll. Tu należą także niektóre tak nazwane napisy barbarzyńskie (inscriptiones barbarae), najdujące się na kowowych i kamiennych pomnikach, na pieniądzach i sprzętach wojennych, o ile o starobyłości ich według niepodejrzanych znamion z pewnością sądzić można. Pole greckich i rzymskich napisów, jest niezmiernie przestronne i prawie nieprzebrane; mnogie pamiętniki tego rodzaju, tyczące się dziein północnéj połowicy Europy, leżą aż dotąd we ćmie i ukryciu, i nigdzie nie są opisane, inne napisy rozrzucone po rozlicznych mało znanych, pokątnych dziełach, większéj liczbie badaczów starożytności, jak gdyby nigdy nie były wydane, stają się nieprzystępne. Chociaż zaś ogół tych napisów ze względu na dzieje dawnych Słowian jest zawsze nieskończenie skromniejszy, niżeli ze względu na inne z niemi sąsiadujące narody, jednakowoż krytyczny badacz starożytności słowiańskich i tego źródła pilnie się radzić i niejedno ważne świadectwo dla swego przedmiotu z niego wydobyć powinien.

3. Niemniéj ważne w dziejowym względzie, są wszelkie inne pomniejsze zabytki żywota i wzajemnych stósunków dawnych narodów téj części Europy, najdu-

jące się, bądź na powierzchni ziemi, bądź pod jéj pokrywą, jako to, zwaliska i gruzy miast, lub grodów, wały, naspy, gościńce bite, groby i nagrobki, ze wszystkiém tém, co w sobie zamykają, jak np. naczynia i sprzęty z kowu, kamienia, szkła, gliny, rogu i kości, obrazy, odlewy, tudzież ryciny bożków i ludzi, stroje i ozdoby, ubiory i mnogie inne tym podobne pomniki. W rzeczy saméj każdy naród okrzesany, a przynajmniéj z surowéj dzikości wydobyty, więcéj lub mniéj naukami oświecony, stósownie do różnicy stopni swojéj uprawy umysłowéj, wtłacza w ziemię, na któréj dość długo przebywał, pewne widoczne i dobitne znamiona tego swojego na niéj przebywania, które i wtenczas, gdy on sam z liczby żyjących zniknął i przeminął, zawsze jeszcze niepodejrzane i znakomite dają świadectwa o jego dawniejszym pobycie. I w tych krainach, w których praojczyzny Słowian w Europie szukać musimy, nachodzą się aż po dziś mnogie narodowe pomniki tego rodzaju; ale szkoda, że na ich wyśledzenie, ogromadzenie, rozsądne ocenienie i należyte opisanie, zbyt mało starania i pracy aż dotąd tameczni mieszkańcy i krajowi uczeni dołożyli. Potomkom naszym główną tę powinność prawdziwego ojczyznictwa z tęskliwą prośbą w serce wrazić musimy, aby oni, na czem tu zbywa, dopełnić podobne drobne zabytki i pomniki dawniejszych mieszkańców swojéj ojczyzny, ile ich jeszcze pozostaje, pilnie wyśledzić, przed zagubą uchronić, a tym sposobem do wyjaśnienia starożytności naszych z téj strony przyjść nam w pomoc ze wszystkich sił się starali. Niektóre początki, ale ciągle jeszcze tylko początki, takowego chwalebnego usiłowania już tu i owdzie w praojczyźnie Słowian się pojawiają, których i my na swojém miejscu wdzięcznym umysłem, z dołączeniem źródeł nie pominiemy.

4. Podług tych to głównych źródeł, z których wszelka nasza gruntowna znajomość o przygodach i dzieinach, jak innych narodów staréj Europy w ogólności,

tak i naszych przodków w szczególności, wypływa, pilny badacz starożytności słowiańskich uciążliwéj pracy swojéj, sobie poniekąd ulży, używając przezornie postronnych, o tymże przedmiocie w oznaczonym czasie traktujących dzieł pomocniczych, zwłaszcza tych które mężowie uczeni i pod wszelkim względem światli w naszym wieku w okwitości na świat wydali. Do takowych to dzieł pomocniczych, policzymy naprzód wszelkie dziejopisne i ziemiopisne, w pewny układ ujęte wypisy ze starych autorów, które mogą nam ułatwić poznanie, przegląd i rozebranie dawnych świadectw do zakresu naszéj nauki należących, a takimi są naprzykład *I. Ch. Jordan*, Origines slavicae Vindeb. 1745. F. 2 voll., *I. G. Eichhorn* Hist. ant. ex ipsis veter. scriptor. graec. et lat. narrat. contexta Lips. et Goetting. 1810—13. 6 voll., *C. Mannert* Geogra. der Griechen und Römer Nurnb. 1788—821. 8. 7 t. n. w. 1820. nast., *F. A. Ukert* Geogr. der Griechen und Römer bis auf Ptolem. Weim. 1817—32. 8. 2 t. (dzieło jeszcze niedokończone), *Ch. Th. Reichard* Orbis terrar. ant. cum thes. topogr. Norimb. 1824. F. z 19 mappami i mnogie inne tem podobne; daléj wszelkie pojedyńcze dzieła i rozprawy przez uczonych badaczów dzieln o dawnych narodach téj połowy Europy, mianowicie o Scytach, Sarmatach, Wenedach, Germanach i t. d. wydane, których wyliczenie, jużto dla niezmiernego ich mnóstwa, jużto dla tem dogodniejszego przytaczania niektórych z nich niżéj na właściwém miejscu, pomijamy. Wszakże używając tych i tym podobnych obcych przypraw i pomocy, tem większéj przezorności potrzeba, im rzecz jest pewniejsza i dowodniejsza, ponieważ szperacze, a zwłaszcza niemieccy, ubiegając się ustawicznie za ograniczeniem, o żadnym prawie uczonym przedmiocie dziejopisnym tyle bałamutnych domniemań nie nasnowali i w świat nie puścili, jak właśnie o wyż rzeczonych staroeuropejskich narodach. Dla tego téż niechaj mniemany badacz starożytności słowiań-

skich nie postępuje nigdy ślepo i bez poprzedniego porównania samych źródeł, ani się spuszcza na to, co ci cudzoziemcy, choćby nawet od niego byli sławniejsi, opowiadają, ale, póki tylko można, sam wszystko na własne oczy ogląda i śledzi. Do czego przystąpiwszy po przyzwoitém przygotowaniu się i wyćwiczeniu, uzbrojony nietylko w zdrowy i bystry rozsądek, ale i we wszelkie potrzebne nauki przygotowawcze, rzeczywiście ujrzy, że w uczonych pismach tych cudzoziemców, pospolicie nieświadomych i nielubiących charakteru, obyczajów, zwyczajów, języków i ojczystych dziein naszego narodu, pewność i czystość starych naszych dziejów, które z opowiadań samych pierwotnych świadków zrozumiale i jasno wypływają, potwornemi wymysłami i zuchwałém przekręcaniem prawdy, jest zwykle więcéj zaciemniona niż wyjaśniona.

II. *Zródła drugiéj doby.*

Łatwo jest domyśleć się, że źródła starożytności słowiańskich w téj drugiéj dobie, która się ciągnie od końca 5go, do końca 10go stólecia daleko są i okwitsze i rozmaitsze, niżeli w pierwszéj. W rzeczy saméj zawierają one w sobie nadewszystko, własne dziejopisy i ziemiopisy; daléj żywotopisy, legendy, listyny (akta), ustawy i napisy rożnego rodzaju, narodowe, historyczne powieści, pieśni i śpiewy, wreszcie materyalne pomniki, żywota dawnych Słowian, pozostałe na powierzchni ziemi, lub pod jéj ukryte powłoką. Niemniéj okwity choć mniéj korzystny niż same źródła, jest poczet postronnych piśmiennych pomocy i pism do téj doby należących. Chociaż zaś, stósownie do naszego podziału, okres ten starożytności słowiańskich w ogólności zamyka się z końcem 10go stólecia, kiedy po wprowadzeniu chrześciaństwa u najprzedniejszych narodów słowiańskich, nietylko ich obyczaje i zwyczaje wielkiéj przemianie uległy, ale i pewniejsze dzieje ojczyste ka-

żdego z nich w szczególności się zaczynają; wszakże niemniéj widoczną jest rzeczą, że zakres źródeł, a zwłaszcza piśmiennych, nieco daléj, lub niżéj, to jest, przynajmniéj do 11go, a poczęści i do 12go stólecia rozszerzony i rozprzestrzeniony być musi, z przyczyny, że o licznych dawnych zdarzeniach i dziejach, nie u spółczesnych, lecz dopiero u późniejszych pisarzów wiadomości piśmienne się najdują. Szczegółowe i zupełne wyliczenie wszystkich przedmiotów doń należących, wymagałoby osobnego dzieła; my tu dla krótkości, tylko główniejsze z nich mimochodem wytkniemy, zaczynając od innojęzykowych, czyli cudzoziemskich, jako dawniejszych, a kończąc na krajowych, jako późniejszych i świeższych.

A) Źródła cudzoziemskie.

Piśmienne źródła starożytności słowiańskich, najdujące się u cudzoziemców, najstósowniéj dzielą się według narodów, czyli języków na greckie, łacińskie, do których i staroniemieckie policzone być mogą; tudzież wschodnie, czyli azyatyckie.

1. Celniejsi dziejopisarze grecey tego wieku, którzy nam dostarczają wiadomości o Słowianach i narodach, bezpośrednie związki z nimi mających, są tak nazwani pisarze bizantyńscy: *Priscus Paniata* (471.), *Procopius* (552.), *Agathias* (559.), *Menander* (594.), *Mauricius* (602.), *Theophylactus Simocatta* (629.), *Georgius Pisides* (641.), *Georgius Syncellus Monachus* (800.), *Joannes Malelas* (809.), *Theophanes Isaacius* (817.), *Nicephorus Patriarcha* (828.), *Joannes Gennesius* (867.), *Leo VI. Sapiens* (911.), *Leo Grammaticus* (940), *Joannes Cameniata* (959.), *Constantinus Porphyrogeneta* (959.), *Leo Diaconus* (975.), *Joannes Scylitza* (ok. 1057.), *Georgius Cedrenus* (ok. 1057.), *Symeon Metaphrastes* (ok. 1061.) i inni. Wydanie ich jest trojakie: Corpus hist. Byzant Par. 1645. ss. F. 27 voll., Venet. 1729. ss. F. 28 voll.,

Bonnae 1828. 8. (to ostatnie jeszcze niedokończone). Mimo to wyszedł osobno, w pierwszych dwóch zbiorach nieobjęty, *Leo Diaconus*, Par. 1819. F. i wyciągi z nich w *I. G. Stritteri* Memoriae populor. olim ad Danub. Pont. euxin. etc e scriptor. hist. Byzant. erutae Petrop. 1771—79. 4. 4 voll. (których druga część: *Slavica* e scriptor. Byzant. 1774.), dzieło wyborne i użyteczne, choć nie zawsze zupełne [3]), albowiem brak w niém wypisów z Maurycyusza, C. Leona VI. z przydomkiem mądrego, Leona Diakona, żywotów Świętych i innych jeszcze nieogłoszonych drukiem Bizantyńców (Georgius Monachus Hamactolus, Michael Prellus, Gregorius Palama i t. d.). Cesarza *Maurycyus'za* Strategicon wyszedł w *J. Schefferi* Arriani tactic. et Mauricii art. milit. l. XII. gr. et lat. Upsal. 1664. 8., cesarza zaś Leona VI. Tactica w *Meursii* Opp. Florent. 1741 ss. T. 6. ed. *Lami*. Do źródeł ziemiopisnych tego wieku, które bez wątpienia nad zwyczaj są ubogie, należą mimo już spomniane *Procopius'za Konstantyna Porphyrogenety i Psella*, zwłaszcza *Hierocles* (ok.) 485. Notit. episcop. (911. nast.) u *Codina*, bezimienny wypisywacz Strabona (między 980—996) w *Hudson* Geogr. grae. minor. T. 2., a przy wydaniu Strabona przez *Th. J. Almeloveen*, Amst. 1707. F. 2. voll., *Eustathius* (1194) i *Nicephorus Blemmyda* (1245). Między *żywotopisami i legendami*, których Grecy w rzeczy saméj posiadają mnóstwo z tych niektóre i dla starożytności słowiańskich ważne się okazują, jak np. żywot św. Demetriusza, (z 7. stol.) w Act. Sanct. M. Octobr. T. IV. Bruxell. 1780 F., św. Klemensa, arcybiskupa bulgarskiego (z 10. stol.), wydany po starogrecku przez *Ambr. Pamperea* b. m. (w Wiedniu) 1802. 8., po nowogrecku w Lipsku 1805. 8., i kilka innych.

3) Tak np. i samo główne świadectwo o Antach — Bell. Goth. IV. 4. przypadkiem wypuszczone zostało.

Zbiór *greckich* cesarskich *akt* (listyn), z którego, czyliby dla starożytności słowiańskich coś wyczerpnąć można, nie jest mi wiadomo, co zaś Montfaucon i inni podają, jest nader małéj wagi. Między *zakonami* szczególniéj kościelnymi (decreta conciliorum, canones.) są które niejakie ziarneczka przydatne do wspomnionego przedmiotu w sobie zawierają *np.* ustawy soboru Trullańskiego. Z *listów* szczególnych pisarzy niektóre miejsca *Teofilakta Achridańskiego*, wprawdzie już późniejszego (1118), Słowian się dotyczą. Są także i *napisy greckie* z przymieszaniem słów i form słowiańskich, jak np. na koronie węgierskiéj.

2. Pisarze w *łacińskim* języku tu należący z oddziału *dziejopiszców* są: *Jornandes* czyli Jordanis (552) De Gothor. reb. gest. et de regnor. ac tempor. success. liber w *Muratori* Scri. Jt. T. 1. lepiéj w *J. Gruteri* Script. hist. aug. Hanov. 1611. *Joannes Biclariensis* (589) Cont. chron. Vict. Tunun (566—589) w *Th. Roncallii* Vetustior. latin. scr. chronica Patavii 1787. 4. 2 voll. *Fredegarius Scholasticus* (ok. 650) Chronicon. ed. *Th. Ruinart* Par. 1699 F., in M. Bouquet scri. rer. gall. et franc. Par. 1738 ss. T. 2. — *Beda venerabilis* († 735) Histor. eccl. l. V. in Opp. Cantabr. 1722 F., Colon. 1688 F. 4 voll. — *Paulus Warnefridi* właściwie Winfrid, przezwany *Diaconus* (770—799). De gest. Longobard. l. VI. w *Muratori* Script. rer. Ital. T. 1. 2. — *Einhardus* († 844). De vita et gestis Caroli M., ed. *Bredow* Helmstad. 1806. 8., w *G. H. Pertz* Monum. Germ. histor. T. 2. — Rozliczne mniejsze roczniki niemieckie przez znanych i nieznanych autorów pisane, jak Annales S. Amandi, Tiliani Laubacenses, Petaviani, Laureshamenses, Alamannici, Guelferbytani, Nazariani, Sangallenses, Juvavenses, Salisburgenses, S. Emmerammi, Ratisponenses, Laurissenses, Einhardi, chronicon Moissiacense, Annales Mettenses, Fuldenses, Bertiniani, Vedastini, Lobienses, Xantenses, Wirciburgenses i t. d., najnowsze ich wydanie

przez *G. H. Pertz'a* w Monum. Germ. histor. T. 1. 2. — Anonymus (ok. 873) De convers. Bojoar. et Carent. w *M. Freheri* Script. rer. Bohem. Hanov. 1602 F., *F. Salagii* De statu eccl. Pannon. quinq. eccles. 1774. 4. 3 voll., i *B. Kopitar.* Glagolita Clozianus Vindob. 1836. Fol. — *Anastasius Bibliothecarius* († 886) Histor. eccl. ed. *C. A. Fabroti* Par. 1649. F. Vitae Pontif. ed. *J. Vignolius* Romae 1724. 4. — *Poeta Saxo* (898) Vita Caroli M. w *Bouquet*, Scriptor. rer. gall. T. V. — *Regino* († 915) Chronicon w *Pertz* Monum. Ger. hist. T. 1. — *Frodoardus* († 966) Chronicon w *Pithoei* Scriptor. XII. Par. 1588 F., w *Duchesne* Hist. franc. script. T. 2. — *Witichindus* (pisał 966—980) De rebus Sax. gest. l. III. w *Leibnitzii* Script. rer. Germ. T. 1. — *Aimoinus* († 1008) i jego skróciciel (1165) Hist. franc. w *Bouquet* Script. gall. T. 3. — *Dithmarus* († 1018) Chronicon l. VIII. w *Leibnitzii* Brunsv. T. 1. ed. *I. A. Wagner* Norimb. 1807. 4. — *Adelboldus* († 1027) Hist. Henr. II. w *Leibnitzii* Brunsv. T. 1. Act. ss 24. Jul. T. 4. — *Wippo* (1048) Vita Conradi w *Pistorius - Struve* Script. rer. Germ. T. 3. — *Herrmannus Contractus* († 1054) Chron. ed. *A. Ussermann* St. Blas. et Ulm. 1790. 4. 2 voll. — *Adamus Bremensis* († ok. 1076) Hist. eccl. w *E. Lindenbrogii* Script. rer. Germ. sept. ed. *I. A. Fabricius* Hamb. 1706. F., *Westphalen* Monum. T. 2. — *Lambertus Schaffnaburgensis* († 1077) Chronic. histor. Germ. w *Pistorius-Struve* Script. T. 1 ed. *I. C. Krause* Halae 1797. 8. — *Hepidanus* († 1080) Ann. alemann. w *Du Chesne* Script. T. 3. *Bouquet* T. 3. — *Bruno* († ok. 1082) Histo. belli Saxon. w *Freher-Struve* Script. T. 1. — *Sigebertus* Gemblacensis († 1112) Chronogr. w *Pistorius-Struve* Script. T. 1. — *Annalista Saxo* albo *Ekkehard* (ok. 1139) Chronic. w *Eccard* Corpus histor. med. aevi T. 1. — *Otto Frisingensis* († 1158) Chronici. l. VIII. w *Muratori* Scriptor. T. 6. — *Helmoldus* (ok.

1168) Chronicon Slavorum cum cont. *Arnoldi* edit. *H. Bangert* Lubec. 1659. 4. cum *I. Molleri* Diatribe de Helmoldo ibid. 1702. 4. cum cont. anon. presb. in *Leibnitzii* Brunsv. T. 2. — *Chronographus Saxo* (ok. 1188) Chronicon Magdeb. in *Leibnitzii* Acces. histor. T. 1. — *Albertus Stadensis* († ok. 1260) Historia mundi w *Schilter* Scriptor T. 2. wypisywacz Adama Brem, Einharda i Helmolda. Porządny i zupełny zbiór wyciągów o Słowianach z tych dziejopisów łacińskich, jaki *Stritter* zrobił z bizantyńskich, byłby dla dziejopisu słowiańskiego nadzwyczaj użyteczny i wygodny. Jako skazownik i podręczna książeczka wszelkiéj pochwały godna jest dzieło *G. W. Raumer* Regesta histor. Brandenburg. Berl. 1836. 4. T. 1. — Daleko skromniejszy jest poczet ziemiopisnych źródeł, a te są: *Vibius Sequester* (550—600) De flam. font. lacub. gent. etc. Romae 1505. 4. edit. *Oberlin* Argent. 1778. 8. — *Dicuil*, Irlandczyk (ok. 800?) w swoim ziemiopisnym pomyśle rzuca kilka ziarn o północnych krainach Europy: Lib. de mens. orb. terrae ed. a *C. A. Walkenaer* Paris 1807. 8. *A. Letronne* Recher. sur Dicuil sv. du texte restitué Paris 1814. 8. — *Guido Ravennas* zwykle Anonymus R. nazwany († 886), z którego pisma tylko krótki wyciąg się zachował: De geogr. l. V. ed. *P. Porcheron* Paris 1688. 8. w *P. Melae* De situ orb. l. III. ed. *A. Gronov.* Lugd. 1722. 8. — Bezimiennego opis narodów słowiańskich z końca 9 stol. w rkp. mnichowskim (Muenchen) z 11go stól. wydany przez *I. Hormayr'a* w Archiv. 1827. T. 49. równie tegoż Herzog Luitpold München 1831. 4. str. 24. — Oprócz *Adama Bremskiego i Helmolda* dostarczających ważnych wiadomości o siedliskach Słowian w Niemczech i późniejszéj Chronicon Gotturiense (auct. *G. Bessel* et *F. I. Hahn*) Tegernsee 1732. F. 2 voll. we względzie ziemiopisnym, o ile z dawnych źródeł czerpano, zawsze niejaką, aczkolwiek lichą jest pomocą. Co do żywotów świętych i legend w wieku

tym po łacinie pisanych, są one liczne i starożytności słowiańskie, mniéj więcéj zasilające, z których my tu niektóre tylko imiennie przytoczymy, np. żywot św. Seweryna przez *Eugippiusza* (z 2. połowy 5. stól.), św. Ruperta, (podług Filz'a 580—623, podług Hormayr'a 584—618, podług Muchar'a 684—718), św. Marina i Aniana, (ze środka 8. stól.), św. Kolumbana przez *Jonas'a*, opata w Bobio (w 7. stól.), św. Wolfganga, św. Bernwarda przez *Tankmar'a*, św. Udalryka przez *Gerard'a*, św. Cyryla i Metodiusza przez *Gauderik'a* (z 11. stól.) w Act. SS. Mart., św. Wacława, napisany z rozkazu C. Ottona, św. Ottona, biskupa bamberskiego w *De Ludewig*, Scriptor rer. episcop. Bamberg T. 1. i t. d. Liczne i ważne, do dzieiu dawnych Słowian odnoszące się wiadomości najdują się rozproszone, nietylko po łacińskich *aktach* (listinach) cesarzów, królów i książąt niemieckich z 8—11. stól., równie jak i w urzędowych pismach papieżów rzymskich, ale nadto i w pokątnych zbiorach listów niektórych innych dostojnych osób. Opis cesarskich akt z wieku Karola W. i jego następców ze zwięzłém wyłożeniem ich treści, zob. w *J. F. Boehmer* Regesta chron. dipl. regum atque imperat. romanorum (800—1313) Francof. 1831—33. 4. 2 voll. Z bull i listów papieżów rzymskich między innemi ważniejsze są następujące: Grzegorza IV. 590—604, Zacharyasza 741—752, Eugieniusza II. 824, Jana VIII. 874—880, Jana X. 914—929, i inne, z pism zaś innych dostojnych osób, *Bonifacego* czyli Winfrida, arcyb. mogunckiego, († 755) Epist. ord. chron. disp. a St. *A. Würdtwein* Mog. 1789. F., *Bouquet* Script. T. 5. Obszerniejszy opis licznych tu należących źródeł zobacz w *G. A. Stenzel* Grundr. u. Liter. zu Vorl. üb. deutsche Staats- u. Rechtsgeschichte Breslau 1832. 8.

3. Do oddziału tych zachodnich źródeł najstósowniéj policzone być mogą i niektóre pomniki w języku *niemieckim*, które rzucają mniéj lub więcéj światła na

starożytności słowiańskie. Na czele tych pomników odznaczają się poemata, podania bajeczne, klechdy i powieści skandynawskie, te ostatnie znane są Niemcom pod nazwą „nordische Sagen“, i pochodzą częścią z czasów najdawniejszych i ciemnych, częścią z czasów późniejszych historycznych zachowane przez wychodzców normandzkich, między 874—934. w Islandyi osiadłych. Główne zbiory tych podań bajecznych, klechd i powieści są następujące : *Edda* dwojaka, pierwsza tak nazwana *Saemund'owa* czyli dawniejsza, podług pospolitego domniemania ok. 1090. przez księdza Saemund'a z przydomkiem Mądrego († 1133) zebrana i sporządzona: Edda Saemundar hins Froda t. j. Edda rhytmica s. antiquior vulgo Saemundina dieta. Hafn. 1787—828. 4. 3 voll., Edda oversat og forklaret af. *Finn Magnusen* Kopenh. 1821. 8. 3. t., m. d. Urschr. deutsch v. Gebr. *Grimm* 1. Berl. 1815. 8., *F. H. v. d Hagen* Lieder der aelt. Edda Berl. 1812. 8., zaś Edda nowsza czyli *Snorrowa* przez *Snorra Sturleson'a* († 1241) zebrana została: Edda Islandorum stud. *P. I. Resenii* Hafn. 1665. 4. 4 voll. po duńsku przez R. *Nyerup'a* w Kopenhadze 1808. 8., po niem. przez *Schimmelmann'a*, Stettin 1776. 4. Najzupełniejszy zbiór historycznych powieści skandynawskich wydawany jest przez towarzystwo uczone w Kopenhadze. Forumanna Sögur Kaupmannahofn 1825—1836. 8., Islendinga Sögur Kaupm. 1829—1836. 8. (w obudwóch dalszy ciąg). Oprócz tych głównych zbiorów podręcznych są jeszcze inne mnogie historyczne powieści, częścią w pierwiastkowym języku, tu i owdzie zachowane, częścią na staro-norwegski lub łaciński język przerobione i do układowych latopisów wcielone. Nie mogąc się tu zajmować porządném wyliczeniem pojedyńczych narodowych powieści w pierwotwornym języku tu i owdzie, zwłaszcza w czasach późniejszych wydanych, a których wprawdzie nie mały jest poczet [4]),

4) Np. Faereyinga Saga udgiv. af C. Ch. Rafn Kjobenh. 1832. 8. — Eymundar Saga Hafn. 1833. 8. i t. d.

wspomnimy tylko jeszcze o dwóch większych zbiorach staronorwegskim przez Snorra i łacińskim przez Saxona. *Snorro Sturleson* napisał przed 1241. w języku krajowym sławne dzieje Normanów (Siewierzanów północników) podług powieści skandynawskich i podań narodowych w księdze: Heimskringla edr. Norega Konunga Sögar, ed. *I. Peringskiöld* Holm. 1697. F. 2 voll. op. *G. Schöningii* (1—2) Thorlacii, Torkelini (3) etc. Hafn. 1777—826. F. 6 voll., a. d. Islandisch übersetzt v. *G. Mohnike*, Stralsund 1835. 8. t. 1, übers. u. erläut. v. *F. Wachter* Leipz. 1836. 8. 2 t. Jak Snorro ze skandynawskich, tak już dawniéj *Saxo* z przydomkiem *Grammaticus* († ok. 1203) czerpał stare swoje dzieje Danii pisane po łacinie z powieści dańskich. Hist. Dani. l. XII. edit. *St. I. Stephanius* Holm. 1644. F., *G. A. Klotzius* Lips. 1771. 4. Wreście należą tu i niektóre drobnostki ziemiopisne godne spomnienia, a mianowicie *Wulfstan'a* i *Other'a* podróżopis (przed 890), wydany przez *C. F. Dahlmann'a* w Forschgg. auf d. Geb. der Gesch. Altona 1822. 8. t. 1., króla *Alfreda* (900) przekład Orosiusza wydany przez *D. Barington'a* Lond. 1773. 8. *Dahlmann'a* t. 1 i różne tego rodzaju zapiski Islandczyków zebrane przez *E. Ch. Werlauff'a* w Symb. ad geogr. med. aevi ex monum. Island. Havn. 1821. 4.

4. W latopisach narodów wschodnich czyli azyatyckich, mianowicie *Armenian*, *Arabów* i *Persów* najdują się niejakie, acz nieokwite i małoważne zapiski o narodach słowiańskich tego wieku. Pisma dziejowników *Armeńskich*, których po większéj części dawnych (Agathangelus i Faustus należą do 4. stól., Mojżesz Choreński do 5. stól.) dość okwity jest poczet, jeszcze w tym względzie przez badaczów naszych nie są dostatecznie roztrząśnione. W ziemiopisie *Mojżesza Choreńskiego* (460) ułożonym podług zagubionego krajopisu alexandryńskiego przez Pappę jest zmianka imienna o niektórych narodach słowiańskich, wszakże nowsi

krytycy miejsca te za późniejsze przypiski (prawie między 800—950) uważają: Epit. geogr. Marsigliae 1683. cum hist. arm. edd. *Gu.* et *G. Whistoni* filii Lond. 1736. 4. Venet. 1751., ed. *Saint-Martin* Par. 1819. 8. Z *arabskich* dziejopiszców, Ibn-Fosslana i in. użyteczny wyciąg wydał *Ch. M. Frähn* Ibn-Fosslann's u. a. Araber. Berichte über d. Russen ält. Zeit. S. Peter. 1824. 4. (Porw. Hall. A. L. Z. 1825. Jän. Nro. 6). Inny zbiór historycznych świadectw o Rossyi z dziejopisców *arabskich* i *perskich* wygotował *J. Hammer* Sur les origines Russes. S. Petersb. 1827. 4. (Porw. Hall. A. L. Z. 1829. März No. 53. i 54). Najzupełniejsze jest to, co *M. Charmoy* zebrał i na świat wydał pod nadpisem: Relation de Masoudy et d'autres auteurs Musulmans sur les anciens Slaves w Memoires de l'Acade. imp. des sciences de St. Petersb. VI. serie Tome II. S. P. 1834. 4. Zasiłek wydobyty z tych źródeł wschodnich dla starożytności słowiańskich, sądząc z tego, co o nich i z nich dotąd wiemy, jest jeszcze bardzo mały i lichy. Lepsze i rzeczywistsze ich wiadomości czerpane są prawie poprostu z dziejopiszców greckich; co zaś nowego oprócz tego opowiadają, jest, bądź bajeczne, bądź bardzo podejrzane a nadewszystko ostréj krytyki potrzebujące.

B) Źródła narodowe.

Źródła pismienne narodowe, to jest, te, które wyszły z pod pióra pisarzów rodu słowiańskiego, bądź w języku ojczystym lub obcym pisane, poczynają się dopiero nieco późniéj niż cudzoziemskie, wszakże już to swoją większą rozmaitością, już to jasnością i okwitą treściwością niemało tamte przewyższają. My je tu podzielim na klassy i porządkiem narodów słowiańskich, po krótce o nich spomnim.

1. Dziejopis. U Słowian ruskich dziejopis krajowy poczyna się z *Nestorem*, mnichem kijowskim, (ur. 1056 † ok. 1116), powódcą nieocenionego latopisu o

najdawniejszéj doby aż do 1114 wydanego podług rkp. Radziwiłłowskiego czyli królewieckiego w Peters. 1767. 8., podług Nikonowskieho przez *Schlözer'a Baszylowa* i in. w P. 1767—1792. 8. 6 t., z obszernym historyczno-krytycznym wykładem przez *A. L. Schlözer'a* Nestor russ. Annalen (sięga do r. 980) Goett. 1802—809. 8. 5 t., z którego to wydania *D. I. Jazykow* rossyjski wyciąg zrobił w P. 1809—19. 8. 3 t. niem. z niektóremi uwagami Dobrowskiego przez *I. Muller'a* Alt-russ. Gesch. nach Nestor (sięga do r. 987.) Berl. 1812. 8., nakoniec podług rkp. Lawrentijewskiego (pisanego r. 1377) przez *R. Th. Timkowskiego* (sięga tylko do r. 1019.) w Moskwie 1824. 4. Szkoda, że dotąd nieposiadamy wydania Nestora zupełnego, porządnego i historycznym wymaganościom, tudzież krytycznéj oświacie odpowiednego. Po Nestorze byli i inni, którzy latopisy jego kontynuowali, a mianowicie *Silwester* 1114—1116, *Nifont* 1157, *Jan Nowogrodzki* i t. d. Mimo to powitały inne liczne cząstkowe latopisy ruskie, pochodzące od licznych pisarzów, których krótki przegląd w *Ł. Gołębiowskiego* o dziejop. polsk. Warszawa 1826. 8. str. 58—70 w *K. Kalajdowiczu.* O posadn. Nowgorod. M. 1821. 4. str. 56—58 i w *W. Sopikowa.* Opyt ross. bibliogr. t. 2 str. 361—365. czytać można (Porw. T. 27. U. 1.) Stara kronika ruska po cyrylsku pisana, proboszcza Jarosława z Płocka nad Wisłą, pożyczona Krystynowi, biskupowi pruskiemu (1210—1239) a przez tego ostatniego używana, czyli była różna od Nestorowéj lub taż sama z pewnością wyrzec nie możemy [5]). U Słowian *polskich* najstarsze krajowe latopisy są pisane po łacinie. Do nich należą właściwie tak nazwane latopisy polskie (Annales polonici), o ile nam wiadomo, prawie od początku 12. aż do końca 15. stól. sięgające, wydane w *F. W. Sommers-*

5) Voigt's Geschichte Preussens. Koenigsb. 1827. 8. Bd. 1. S. 623—624.

berg Script rer. Siles. T. 1—2. i gdzieindziéj. *Martinus Gallus* (żył 1110—1135) napisał Chronicon od 825 do 1118, najlepsze wydanie przez *I. V. Bandtkie* Varsov. 1824. 8. *Vincentius Kadłubek* (ż. ok. 1220) napisał dzieje polskie od początku aż do 1203. w Historia polonica. Dobromili 1612. 8., porządniéj przy *I. Długossi* (ur. 1415 † 1480) Hist. polonae l. XII. Franc. et Lips. 1711. 1712. F. 2 voll. także Varsav. 1824. 8. 2 voll. Inni dziejopiscy, *Boguchwał* († 1253), *Dzierzwa* (ok. 1296) i t. d. wyliczeni i ocenieni są w dziele *I. Gołębiowskiego* (*Lelewela* po większéj części) o dziejop. polsk. Warsz. 1826. 8. U Słowian *czeskich* najstarszym dziejopiszcem krajowym jest *Cosmas*, dziekan pragski (ur. 1045, † 1125), którego Chronica bohem. najlepiéj wydana w *F. M. Pelzel* et *J. Dobrowski* Scriptor rer. Bohemic. Pragae 1783. 8. 2 voll. O jego kontynuatorach równie jak i o dziejopiszcach następnych stóleci dokładną wiadomość powziąć można z *Er. Palackeho* Würdigung der alt-böhmisch. Geschichtschreiber Prag 1830. 8. U Słowian *ilirskich* za najstarszego krajowego dziejopiszca uważa się bezimienny ksiądz Duklański, zwykle *Anonymus presbyter Diocleas* zwany (ż. ok. 1161), którego łaciński latopis wycisnięty jest w *J. Lucii* De regno Dalm. et Croat. hist. l. VI. Amst. 1666. F. (w wiedeńskiém wydaniu 1758. nie masz go) również w *I. G. Schwandtneri* Script. rer. Hungar. Vindob. 1746—48. F. 3 T. W jakiém pokrewieństwie z tym tu latopisem zostaje tak nazwana kronika dalmatska pisana oryginalnie po ilirsku a r. 1510. przez *M. Marula* na język łaciński przełożona (znajduje się w rkp. w Rzymie i w Muzeum czeskiém; po łacin. drukowana u *Lucia* i *Schwandtner'a*), a która z nich dawniejsza i pierwotna, dotąd dostatecznie nie rozstrzygniono. Ilirowie obrządku greckiego czyli Serbowie mają wprawdzie krótkie mniéj więcéj ważne dziejowe zapiski, które sięgają to najstarszych czasów, to znów i co jest wpraw

dzie zwyczajniéj, tylko od czasów duchownego pasterstwa Cyrylego i Metodiusza aż do 15. stól. i daléj, ale te, aż dotąd z rozlicznych rękopisów, po których są rozproszone, nie są ogromadzone ani wydane. Latopisy *Daniela* arcyb. serbskiego (1325—1338) również jeszcze nie wydane, dopiero z dzieinami króla Radosława 1224. a właściwiéj jeszcze króla Szczepana Urosza 1238. się poczynają. U Słowian *bulgarskich* narodowe latopisy jakie podług niektórych wiadomości w kraju, a mianowicie w klasztorze św. Jana pod górą Ryl (Orbelus) nazwaną, najdować się mają, aż po dziś na jaw nie wyszły.

2. Ziemiopis. Szczególnych ziemiopisnych źródeł ojczystych, któreby oryginalnością albo przynajmniéj treścią swoją owczesnego okresu starożytności naszych sięgały, po prostu nie posiadamy; wszakże latopisy nasze i inne pismienne źródła, mianowicie akta, zawierają w sobie nie mało szczegółów do objaśnienia ziemiopisu słowiańskiego nader przydatnych. Najdawniejsze ruskie ziemiopisne wiadomości są dopiero z 16. stól. np. tak nazwany Bolszoj czerteż przez cara Jana II. 1552. wydany przez *Nowikowa*, Drewnaja ross. idrografija. S. Pet. 1773. 8., i z nadpisem: Kniga Bolszomu czertežu. S. Pet. 1792. 8. Opis zaś ziem i narodów na Rusi przez W. książęcia Konstantyna z przydomkiem Mądrego († 1219) zaginął.

3. Żywoty świętych. Niemniéj pomocnicze dla starożytności słowiańskich są niektóre ojczyste żywoty świętych. U Słowian *ruskich* przypisują już Nestorowi żywoty ojców peczerskich wydane po raz pierwszy w tak nazwanym Pateriku peczerskim w Kijowie 1661. F. i późniéj często. O innych starych legendach ruskich szczegółowe wiadomości najdują się w *Ewgenija* Słowarze hist. rus. spis. Petr. 1827. 8. 2 t. i gdzieindziéj. U *Polaków* żywoty świętych krajowych dopiero późniéj ze św. Stanisławem się poczynają. Ważniejsze są stare legendy *czeskie*, między któremi go-

dny szczególniéj pamięci jest żywot św. Wacława po cyrylsku i najpodobniéj w Czechach już w 10. st. oryginalnie napisany: Czasop. czesk. muzeum 1830. str. 453—462., wszakże i inne legendy i żywoty świętych mianowicie świętéj Ludmiły i św Wacława przez Chrystana (w *Dobrowskiego* Krit. Vers. Leg. F. i G.) św. Wojciecha (w *H. Canisii* Ant. lect. T. 3) i t. d. również ze względu na starożytności słowiańskie ważne świadectwa w sobie zawierają. Między legendami u Słowian *ilirskich* i *bulgarskich* dochowanemi, żywot św. Cyryla i Metodiusa największéj jest wartości (np. z otecznika 12—13 stól. w *K. Kalajdowicza* Joann. Exarch. Moskwa 1824. F.); z późniejszych płodów tego rodzaju pod wielu względami nader ważne są dwa obszerne i znamienite pisma, to jest: żywot św. Sawy, arcyb. serbskiego, tudzież żywot ojca jego św. Szymona W. Zupana serbskiego, spisany około roku 1210. i *Domicyana*, mnicha żywoty śś. Szymona i Sawy ułożone r. 1264., obadwa dotąd jeszcze nie ogłoszone: zob. Wien Jahrb. d. Liter. 1831. Bd. 53. An. Bl. str. 26. 44.

4. Akta (listyny). Najdawniejsze akta *słowiańskie* do naszych czasów dochowane, są umowy Rusinów z Grekami r. 911. i 945. ułożone podług wszelkiego do prawdy podobieństwa przez pisarzów bulgarskich w Carogrodzie, które Nestor do latopisu swojego wcielił, a starożytności i oryginalności, których *Krug* i *Ewers* gruntownie bronili. Krajowe *ruskie* akta w późniejszych odpisach nas doszłe, mniemają, iż sięgają z 996; oryginalne zaś poczynają się dopiero z nadawczym listem kniazia Mscisława Włodzimirzonicza, i syna jego Wszewłada 1128—1132. są jednak w 12. i 13. stóleciu jeszcze bardzo rzadkie, w 14. i 15. st. okwitsze, wydane w *N. P. Rumjancowa* Sobran. gosud. gramat. Moskwa 1813—27 F. 4 T. Akta słowian *polskich*, *pomorskich*, *śląskich*, *łużyckich* i t. d. pisane zawsze po łacinie, również od końca 10. st.

idąc dołem się ciągną, a po większéj części po rozlicznych zbiorach i pismach są rozproszone jak np. u Paprockiego, Nakielskiego, Szczygielskiego, Okolskiego Niesieckiego, Dogiela, pomorskie zaś u Rangon'a 1707, Ludewig'a 1718 i Dreger'a 1768, ślązkie u Böhme 1770 i u Tschoppe-Stenzel'a 1832, łużyckie u Hoffmann'a 1719, Worbs'a 1834 i t. d., lecz zupełnego ich wydania aż dotąd nie masz. Toż samo rozumie się i o aktach *czeskich* z początku po łacinie, a z nich najdawniejszy akt księcia Bolesława II. 993., potém od r. 1386. liczniejsze, w 15. zaś stól. ciągle po czesku pisane, i częścią przez Sommersberg'a, Dobner'a i t. d. drukiem ogłoszone, których zbiór Fran. Palacky przygotowywa. Na *Morawie* akta pisane po łacinie sięgają aż do końca 9. stól., zbiór ich wydaje Ant. Boczek. U Słowian *ilirskich* liczny poczet akt po łacinie pisanych przez książąt i królów chorwatskich dochował się aż do dziś, a między nimi najdawniejszy jest księcia Terpmira r. 837., częścią w *Lucii* De r. Dalm. et Cro. Amst. 1666. F., *D. Farlati* Illyr. sacr. Venet. 1751—801. F. 6 voll., i *G. Fejer* Cod. diplo. r. Hung. Budae 1825—831. 8. drukowane, częścią w rozlicznych spisowniach (archiwach) chowane. W serbskim języku najduje się nie zbyt okwity poczet akt prawie z 12—15. stól. aż dotąd jeszcze nie ogłoszonych. Bulgarskich akt znam kilka z 12—13. stól. i tyleż w rkp.

5. Ustawy (zakony) i prawa. Z czasów onych, w których się okres starożytności naszych zawiera, po prostu nie posiadamy ani ustaw ani praw pisanych; późniejsze jednak zbiory ustaw obejmują poniekąd zabytki najdawniejszych zwyczajów i rozporządzeń prawnych. Toż płaci szczególniéj o tak nazwanéj *ruskiéj prawdzie*, potwierdzonéj przez księcia Jarosława i nadanéj Nowogrodzanom 1020., rozszerzonéj i powiększonéj przez jego synów i następców, zwłaszcza Włodzimirza Wszewładowicza 1114—25., któréj rozmaite są wydania: przez *Boltina* i *Puszkina* w M.

1799., *Strojewa* przy Sofijskim latopisie w M. 1820. Rakowieckiego w Warszawie 1820. 4. 2 t., Ewers'a w Dorpacie 1826. 8. i inne. U *Polaków* ustawy prawne i daleko są późniejsze i po łacinie pisane np. ustaw (Statut) wislicki Kazimirza W. 1347. później dopiero na język polski przełożony; Porw. *I. Lelewela* Księgi ustaw polskich, Wilno 1824. 4. J. U Bandtkie Jus polonicum Vars. 1831. 4. Najdawniejsze prawa *ziemi czeskiéj* dotąd w rękopisie nachodzące się, są z 12. i 13. stól., wydania których oczekiwa powszechność od *W. Hanki.* Ustawy *serbskie* i zwyczaje prawne daleko z dawniejszych czasów pochodzące zebrał, potwierdził i wzbogacił car Szczepan Duszan r. 1349. i 1354., których porządném wydaniem sami się zajmiemy. Porw. *W. A. Maciejowskiego* Hist. prawod. słow. Warsz. 1832. 8. t. 1. str. 226—268 t. 2. str. 312—315. Tegoż Pamiętniki o dziejach piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian. Petersburg, Lipsk i Warszawa 1839. 8. 2 t. *Andrzeja Kucharskiego* najdawniejsze pomniki prawodawstwa słowiańskiego Warszawa 1838. 8.

6. Napisy. Napisy na pieniędzach, kamieniach i t. d. u rozmaitych narodów słowiańskich w różnych się czasach pojawiły, już to w łacińskim już też w ojczystym czyli przyrodzonym pisane języku. Na *Rusi* naleziono, pomimo pamięci godny pieniądz greckiego cesarza Bazylego II. ok. r. 987. z greckim i cyrylskim napisem, dwa pieniądze Włodzimirza IV. (980—1015) i jeden Jarosława (1018—1054) również naszyjnik czyli napiersnik (collier) (cyr. monisto łać monile) z tegoż wieku, wszystko to z napisami, bądź słowiańskiemi bądź greckiemi i słowiańskiemi. Tamże w starych kościołach i niektóre napisy z końca 10. i 11. stól. się najdują. Prw. Köppen Spis. rusk. pamiat. Mosk. 1822. 8. Na *polskich* pieniądzach, pochodzących z czasów Bolesława W. (992—1025) i jego następców, w napisach łacińskich, dają się też widzieć i imiona słowiańskie. Prw. *I. Lelewela* Dwie tablice star. pieniędzy.

War. 1825. 8. *Tegoż.* Starych pieniędzy w Trzebuniu wykopanych objaśnienie. Warsz. 1826. 8. Tyleż i o *czeskich*, poczynających się ze św. Wacławem (925—936) powiedzieć można. Prw. Czasop. czesk. Muz. 1830. str. 205. i nast. Opis czeskich monet przygotowany jest w rękopiśmie przez *W. Hanke.* Do oddziału tych źródeł należą i ruńskie napisy (bożków) bałwanów i narzędzi z modlarni, jak mówi autor Słowian ratarskich? odrysowane i nędznie objaśnióne w *A. G. Masch* Alterthüm. d. Obotriten Berl. 1771. 4. *I. Potocki* Voyage dans quelques parties de la basse Saxe Hamb. 1795. 4. *M. F. Arendt* Strelitzisches Georgium 1820. 4. Porw. *K. Lewezow* Andeut. über Alterth. zw. d. Elbe u. Weichsel Stettin 1825. 8. *Schröter* Friderico-Franciscianum Ludwigslust 1824. F. 3. zesz. *F. Hagenow* Beschreib. der Neustrelitz. Runensteine Loitz 1826. 4. Niewiadomo, z którego kraju i z którego wieku pochodzi tak nazwany worek św. Szczepana, króla węgierskego w Wiedniu, z wyszywanemi złotem cyrylskiemi słowami. O pieniądzach dawnych książąt, i królów *chorwackich*, nigdzie dostatecznéj wiadomości nie znalazłem. *Serbskie* poczynają się, jak mówią, z księciem Muntimirem (880—900), istotnie zaś z królem Szczepanem I. (1195—1224) aczkolwiek z napisem łacińskim a z serbskim dopiero z królem Władysławem 1230. i nast. O pieniądzach książąt i królów *bulgarskich* nic dotąd nie wiadomo. Są wprawdzie i niektóre inne, zwłaszcza tak nazwane barbarzyńskie czyli obcojęzyczne pomniki tego rodzaju, które tu należą, ale o nich na swojém miejscu w dziele samém pomówimy.

7. Powieści, pieśni, przysłowia, język. Pełném i bogatém źródłem starożytności słowiańskich są też i najdawniejsze doszłe do nas zabytki krajowéj poezyi, narodowe pieśni i śpiewy, przysłowia, wreście i sam ojczysty nasz język słowiański. Z pierwszych nadewszystko odznaczają się nieocenione szczątki sta-

roczeskiéj poezyi, to jest: sejmy drukowane w *Rakowieckiego* Prawdzie ruskiéj w 1. i 2. t., w *Presla* Kroku 1823. zesz. 3. i przy Królodworskim rkp. 1829., daléj pieśni i śpiewy w rkp. Królodworskim objęte, wydane przez *Wacl. Hanke* 1819. 1829. 8. Pieśni narodowych, w których jeszcze zawsze nieznaczne ślady dawnych narodowych pomysłów i zwyczajów, a szczególniéj podań mitologicznych, dostrzegać można, okwitsze zbiory są: *Nowikowa* (1780) *Kaszyna* i *Kirjejewskiego* wielkoruskich, książęcia *Certelewa Sreznewskiego* i *Maksymowicza* małoruskich, *Wac. z Oleska, Żegoty Pauli, K. W. Wojcickiego* polskich i ruskopolskich, *W. S. Karadziť a* i *S. Milutinowiła* serbskich, *F. L. Czelakowskiego* wszechsłowiańskich, *I. Kollara* węgiersko-słowieńskich, *F. Suszyla* morawskich i t. d. Tu policzyć można i *Kirsza Daniłowa* dawne ruskie poezye i powieści wydane w Mosk. 1804. 1818. 4. Innego rodu i początku zawsze przecież ważne, jest słowo o półku Igorewom, często wydawane, z najobszerniejszym wykładem przez *N. Grammatina* Mosk. 1823. 8. Niemniéj ważne są zbiory narodowych przysłowi i sposobów mówienia, które nie raz są starsze, niż się na pierwszy rzut oka być zdaje, albowiem dostarczają one ziarnek nader ważnych nietylko w etnologicznym ale i w historycznym, tudzież mitologicznym względzie, wyliczenie ich tu dla krótkości pomijamy. Nakoniec i sam język, tak stary, czysty (przasny) i bogaty, jakim jest niezaprzeczenie nasz język słowiański, sięgający swoim początkiem do daleko starszéj doby niż wszelkie inne piśmienne i niepiśmienne źródła dziejopisu naszego, w wielu względach jest nadzwyczaj zasilającém źródłem naszych starożytności narodowych, a często nawet i tam, gdzie nas wszelkie inne źródła i zasiłki opuszczają, niespodziewanie wiele światła rzuca, bądź gdy go wydobywamy z piśmiennych pomników, które co do pojedyńczych słów dla nas już z czasami Herodota, co do całkowitych zaś pism dopiero

z Cyrylem i Metodiuszem r. 855. się poczynają, bądź téż gdy go czerpamy z żywéj studni, z mowy narodowéj, pospolitéj. W obudwu zaiste przypadkach najdujemy w języku naszym skład rozlicznych pomysłów, wspomnień i wiadomości, dających świadectwa o mnogich zkąd inąd nie dostępnych rzeczach, świadectwa mówię początkiem swoim starożytne, czystością wielce szacowne, widocznością i dobitnością nader ważne. A wszakże jeśli to czyste zródło nie ma być nierozważnie zamącone, a wypływający zeń szczodry wydobytek swawolnie zmarnowany i psom na pastwę rzucony, należy w rzeczy saméj z niego czerpać umiejętnie, umiarkowanie i z wszelką jak można, oględnością. Jeśli gdzie, to zaiste nad bramą badacza nad językiem, ten napis stać powinien: Odi profanum vulgus et arceo.

8. Pomniki materyalne. Co już wyżéj w pierwszéj dobie o materyalnych pomnikach starożytności narodowych powiedziano, wszystko to i w téj tu drugiéj dobie, a nawet o ile tylko można, jeszcze więcéj szanować wypada. Niedbałość przodków naszych i przygody czasu sprawiły, iż liczne pomniki tego rodzaju, mogące do wyjaśnienia starożytności naszych znakomicie się przyczynić, bądź wiecznie dla nas zagubione, albo przynajmniéj na długi czas jeszcze przed oczami naszemi ukryte zostaną. W nowszych czasach obrócili baczność niektórzy gorliwi ojczyznicy (patryoci) na takowe pomniki dawnego słowiaństwa, mianowicie w Rossyi i w Polsce, ale pożądanych dośpiałych płodów skrzętnego ich badania zbyt mało dotychczas drogą jawną powszechności słowiańskiéj udzielono.[6]) Cośmy się

6) *Schlözer's* Nestor I. str. 67—70. *Köppen* Spis rusk. pamiatn. M. 1822. 8. *Tegoż* Kunst u. Alterth. in Rusl. u. Wien. Jahrb. d. Liter. 1822. 8. *Z. D. Chodakowskiego* (*Czarneckiego*) O Słowiańszczyznie przed Chrześciaństwem Krak. 1835., 8., *K. Kałajdowicza* Pisma ob archeol. izsljedowanijach Moskwa 1823. 8. *I. Lipomana* Zastanowienie się nad mogiłami i t. d. Wilno 1832. 8. i inne.

o tych przedmiotach z rozlicznych przypadkowyh napomnień i drobniejszych pisemek dowiedzieli się, o tém na swojém miejscu z wykazaniem źródeł przypomnieć nie omieszkamy.

Wreszcie pozostaje nam jeszcze, abyśmy i o niektórych głównejszych zasiłkach do starożytności słowiańskich należących, a staraniem nowszych pisarzy na świat wydanych tu jak najkródzéj dotknęli. W ogólności o pismach tego rodzaju z żalem wyznać musimy, że wyszły z pod piór cudzoziemców i krajowców, którzy godności przedmiotu i potrzebom naszego wieku godnie odpowiedzieć niezdołali, a mało który z nich na ogólną zasługuje pochwałę. Dzieła wydane przez cudzoziemców jakeśmy wyżéj powiedzieli, charakteru, dziejów i języka naszego nie zbyt wiadomych i po największéj części nie lubiących, w saméj istocie swojéj zwyczajnie więcéj do obalenia i skażenia starożytności naszych niż do ich utwierdzenia i wyjaśnienia służą; dzieła zaś upowszechnione przez krajowców w dziejach krytycznych, w nauce archeologicznéj i w gruntownem badaniu języka prawie ciągle jeszcze nowicyuszów, jeśli nie są zupełnie nędzne i tylko do śmiechu i litości pobudzające (jak np. pisma Bohusza Libusza i innych) to w rzeczy saméj zalecają się daleko większą okwitością wad i niedostatków niż wiernem wystawieniem przedmiotu i dojrzałemi zdaniami tak, że nie bez słuszności za szczęśliwego uważany być może ten, kto z powołania swojego nie potrzebuje przepędzać nieprzyjemnie i niekorzystnie znacznéj części żywota swojego na czytaniu tych ksiąg bałamutnych.

Odsyłając czytelników do przeglądu pism tu należących w innem miejscu podanego[7]) tu tylko spomnimy o niektórych a szczególniéj o takich, które treścią swoją, przynajmniéj jako zbiory rozlicznych świadectw, a niekiedy i zdrowych zdań o starych Słowianach są wa-

7) Ueb. d. Abkunft der Slawen str. 8 — 15.

żniejsze i okwitsze nad inne, z wyłączeniem jednak licznych pisemek o pojedyńczych przedmiotach, a które przyzwoiciéj w samém dziele na swojém przytoczemy miejscu; dzieła te są: *J. Ch. de Jordan.* De originib. slavicis. Vindob. 1745 F. 2 voll. — *J. S. Assemani* Kalendaria eccl. universae (właściwie jeno gentium slavicarum). Romae 1750—57. 4. 6 voll. — *A. L. Schlözer* Nordische Gesch. Halle 1771. 4. *Tegoż* Nestor, russ. Annalen Götting. 1802—809. 8. 5 t. — *J. Thunmann* Unter. üb. d. alte Gesch. ein. nord. Völker. Berlin 1772. 8. Acta societatis Jablonovianae de Slavis. Lips. 1772—74. 4. 4 voll. — *L. A. Gebhardi* Gesch. aller wendisch-slaw. Staaten Halle 1790. 4. 4 t. — *K. G. Anton* Versuch über die ält. Slawen Leipz. 1783. 8. 2 t. — *A. Linhart* Gesch. v. Krain. Laibach 1788—91 8. 2 t. — *J. Ch. Gatterer* An Russor. Polon. cet. popul. slavic. orig. a Getis sive Dacis liceat repetere? dissert. 1791 in Comm. soc. reg. scient. Götting. T. XI., po niemiecku przez *Schlichthorst'a* w Bremie 1805. 8. — *F. Durich* Biblioth. slav. 1. Budae 1795. 8. — *I. Potocki* Fragments historiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves Brunsv. 1796. 4. 4 t. *Tegoż* Hist. primi. des peuples de la Russie. Petersb. 1802. 4. *Tegoż* Atlas archaeol. europ. Rossyi St. Pet. 1712. 1823. F. — *A. Naruszewicza* Hist. narod. pols. Warsz. 1824. 8. 2 t. (obadwa tomy dzieło pośmiertne). — *I. Dobrowsky* Hist. Krit. Unters., wohcr die Slawen ihren Namen erhalten, im 6. Bd. der Abhandl. d. Privatges. Pr. 1784. 8. str. 268— 298. po czesku: Slowauli Slowané od sławy czili od slowa? w Czasop. Mus. 1827 zeszyt I. str. 80—85. *Tegoż* Ueb. d. Begräbnisart d. alt. Slaw. in den Abhandl. d. böhm. Gesell. der Wissensch. 1786 4 str. 333—359. *Tegoż* Ueb. e. Stelle im 19. Br. des h. Bonif. d. Slaw. betreffend, eb. 1787 str. 156—160. *Tegoż* Ub. d. ält. Sitze d. Slawen, in *I. W. v. Monse.* Landesgesch. v. Mähren Olm. 1788. 8. t. 1. str. IX—LII. *Tegoż* Ueb. d. erste Datum zur slaw. Gesch. u.

Geogr., in den neuen Abhandl. 1791. 4. str. 365—370. *Tegoż* Gesch. d. böhm. Sprache u. Lit. 2. A. Pr. 1818 8. str. 1—11. *Tegoż* Bemerkungen üb. Serb. u. Chorw. in *I. Ch. Engels* Gesch. der Serb. 1801. 4. str. 153—161. *Tegoż* Slawin. Pr. 1808. 1833. 8. Slowanka 1814. 8. 2 t. i inne. — *W. S. Majewski.* O Slawianach Warsz. 1816. 8. — *N. M. Karanzim.* Istor. gosud. ross. Peters. 1816—18. 2 wyd. 1819—29. 8. 12 t. — *P. Solarič.* Hieroglifika słowańska Rkp. — *J. F. A. v. Schwabenau.* Die ältesten Slawen und ihre Wohnsitze in *Andrée's* Hesperus 1819. Jän., po czesku przez *J. M. Kralé* w Hr. Kr. 1825. 8. — *J. M. Ossolińskiego* Winc. Kadlubek w Wiad. hist. kryt. krak. 1819. 8. t. 2. poniemiecku przez *S. B. Linde.* Warsz. 1822. 8. *Tegoż* początki Slawian w Czasop. nauk. Lwow. 1831—34. 8. — *J. B. Rakowieckiego* Prawda ruska War. 1820. 4. 2 t. — *W. Surowieckiego* Śledzenie początków narodów słowiańskich w Rocznik. tow. Warsz. Prz. nauk. t. 17. jako też osobno Warsz. 1824. 8. — *G. Dankowsky* Fragm. zur Gesch. Pressburg's 1825. 8. *Tegoż* Die Griech. als Verw. d. Slaw. eb. 1828. 8. *J. Ph. G. Ewers* Das ält. Recht d. Russ. Dorpat 1826. 8. — *J. Kollara* Rozpr. o gmén pocz. i star. nar. sławsk. Bud. 1830. 8. — *W. A. Maciejowskiego* Histor. Praw. Słowiań. Warsz. 1832—35. 8. 4 t.

OKRES I.

OD HERODOTA AŻ DO UPADKU PAŃSTWA HUŃSKIEGO i RZYMSKIEGO.

(Od r. 456. prz. Chryst. aż do r. 469—476. po Chryst.)

ROZDZIAŁ I.

POCZĄTEK SŁOWIAN.

§. 4. Przystęp.

Wszyscy badacze starych dziejów narodów europejskich, którzy dotąd zdania swoje o zjawieniu się Słowian, ich najdawniejszych siedliskach, tudzież o ich dziejach, wydali na świat w pismach swoich drukiem upowszechnionych, dzielą się na dwie główne części: jedni z nich uważają Słowian za naród nowy, który się dopiero w 4 lub 5 stol. w czasie powszechnéj wędrówki narodów, w towarzystwie Hunów, Awarów i innych Azyatów na polu dziejów zjawił; inni mają Słowian za szczep europejski, prastary, od niepamiętnych czasów pośród innych szczepów w Europie bytujący, i tylko pod różnemi dawnemi, późniéj zaginionemi imionami ukryty. Jednakże co do ścisłego oznaczenia samego początku i pierwotnych siedlisk tych starych Słowian i jedna i druga strona uczonych dziejopisarzów znów się głównie różni, gdyż w obudwu, prawie tyle jest rozlicznych,

najwięcéj z sobą sprzecznych zdań, ile szczególnych badaczów tego przedmiotu. Są wprawdzie między nimi, którzy udają Słowian za naród nowy w Europie, inni, którzy ich uważają za szczep spokrewniony z Hunami, Awarami i innymi wychodniami azyatyckimi, inni znów mają ich za szczep własny, ale przecież dopiero przez Hunów lub ich następców z pierwotnych siedlisk swoich z Azyi, albo z północnéj Europy wyparty i głębiéj do środkowéj Europy zagnany, inni wreszcie uważają Słowian za mięszaninę różnorodnych szczątków narodów dawnych w téj powszechnéj wędrówce zaginionych i zmięszanych. Również i między tymi, którzy uważają Słowian za naród dawny i swojski w Europie, wielka niezgoda panuje co do początku pierwotnych siedlisk jego. Jedni bowiem wyprowadzają ich od Scytów drudzy od Sarmatów, inni od Getów i Traków, inni od Celtów, inni od Finnów, inni od Wenedów, inni znów zkądinąd, tak że wreszcie nie masz żadnego prawie staroeuropejskiego szczepu, któremu by ojcowstwa dzisiejszych Słowian ten lub ów pisarz nie naznaczył [1]). Z tego się pokazuje, że tu jest główne pytanie o starożytnościach słowiańskich i że nie rozstrzygnąwszy go dokładnie i ostatecznie, do dalszego wykładu dziejów dawnych Słowian bez popełnienia znacznych błędów i zdróżności przystąpić żadną miarą nie można. Dlatego też i my pierwéj niż się daléj zapuściem, musimy jak najpilniéj przejrzeć i jak naściśléj rozstrzygnąć następujące pytanie: Sąci Słowianie dawnymi lub nowymi mieszkańcami Europy? daléj: pod jakiemi imionami przodkowie Słowian zjawili się najpierwéj w dziejach ludzkiego pokolenia? Dopiero po zupełném wyjaśnieniu początku Słowian i odkryciu ich pierwotnych siedlisk w najdawniejszéj dobie dziejowéj, będzie można z pożytkiem przystąpić do opisania ich dziejów i starożytności narodowych.

[1]) Porw. Abkunft der Slawen str. 8—11.

§. 5. Miejsce Słowian w rzędzie ludzkich plemion i szczepów.

1. Pytanie, jakim sposobem pokolenie ludzkie rozmnożyło się na rozliczne plemiona, szczepy i narody, zajmujące w naszych czasach nie mały poczet badaczów, ma trzy główne strony: to jest *przyrodną*, *językową* i *dziejową* o ile w tém pytaniu mamy wzgląd, albo na postawę ludzką i skład ciała, albo na język, mowę, narzecza, któremi się ludzie między sobą odrożniają, albo wreszcie na dzieje czyli przemiany, którym narody w obcowaniu swojém społeczném uległy. Odpowiedź tedy na to pytanie z trojakiego źródła czerpamy: z badania przyrody, języka i dziejów. Z badania *przyrody* czerpią się te znamiona cielesne, któremi się rozliczne na świecie narody od siebie różnią. Tu zaraz przy pierwszém spojrzeniu napotykamy w rzeczy saméj na kilka głównych zdań i prawd; każdy, widząc *np.* Europejczyka obok Murzyna lub Kałmuka, dostrzeże na oko różnicy między nimi zachodzącéj. Różnice jednak między wszystkiemi narodami w ogólności są nieliczne, a często i niewidoczne, mało jest bowiem takich narodów, któreby się tak czysto zachowały, aby się z innymi sąsiadami swojemi poniekąd nie zmięszały, a tem samem i znamion swoich cielesnych nie przemieniły. Przyrodniemi więc znamionami, że tak powiem, tylko narody na grubo od siebie się różnią. Do pewniejszego ich rozdzielenia potrzebne jest badanie *języków* i ich między sobą pobratymstwa. Nie masz wątpliwości, że narody mówiące początkowo językami pobratymczemi, są także między sobą spokrewnione i że tak powiem z jednéj krwi poszły. Tu jednak robić należy różnicę między pokrewieństwem *ogólném* czyli *przedpotopowém* najdującém się we wszystkich językach, albowiem i najoddaleńsze tudzież postacią cielesną najróżniejsze narody używają często słów jednakowego i dźwięku i znaczenia, a między pokrewieństwem *szczególném* czyli *szczepowém*, które się tylko między niektórémi szczególnemi

narodami i językami objawia. Tamto może więcéj przypadkowe, niż skutkiem początkowego pokrewieństwa, w pojedynczych słowach się pokazuje, i bardzo jest ograniczone; to zaś opiera się na podstawie dziejów narodów i daje się widzieć w całym składzie języków. W obudwu zaś przypadkach, jak w pokrewieństwie ogólném jakie np. między językiem fińskim czyli czuchońskim, a słowiańskim, jak i w szczepowém, jakie między łacińskim, a słowiańskim ma miejsce, różnicę czynić wypada między tem, co już od samego początku do obudwu języków zarówno należy, a tem co dopiero późniéj w spólném obcowaniu jeden naród od drugiego przyjął. Tak np. w języku madiarskim i wołoskim używa się bardzo wielka liczba słów słowiańskich, które Madiarzowie i Wołosi od Słowian do swojego języka przyjęli; ale dlatego między Słowianami, a Madiarzami nie masz żadnéj szczególnéj czyli szczepowéj pokrewności, zaś między Słowianami i Wołochami aczkolwiek wielce oddaloną, zawsze ją przecież poznać można [1]). Dlatego też w badaniu pokrewieństwa języków musimy zwracać uwagę nietylko na słowa pojedyńcze, które snać z jednego języka do drugiego przeszły, ale na cały jego

[1]) Przykłady pokrewieństwa *ogólnego* czyli *przedpotopowego*: mandż. czeczen (mamilla), madż. csecs, greck. *τίτθη*, czesk. cecek, pols. cycek, niem. zitze; chiń. ma (equus) mandż. i mong. morin, słw. mrcha, niem. mähre, bretoń. mar; chin. peń, puen (radix truncus), samj. bon, sans. pun, pelw. bun, słw. pień; mong. gar (manus), lesg. cheir, madż kar, greck. *χεὶρ*, sans. kara itd.: *szczególnego* czyli *szczepowego:* sans. brata, brader, pers. bruader, grec. *φράτηρ*, łac. frater czes. bratr, pols. brat, niem. bruder, litw. brotis; sans. swastri, pers. sister, łac. soror (stłac. soror), niem. schwester, angl. sister, szwed. syster, słw. sestra, polsk. siostra; sans. nawa, pers. nau, new, grec. *νέος*, łac. novus, czer. i pols. nowy, niem. neu; łac. oculus słw. oko, niem. auge; łac. nasus, słw. nos, niem. nase itd. Późniejszego przyswojenia słw. holub (pols. gołąb) madż. galamb; słw. strzeda, pols. środa, madż. szerda; słw. obrucz, pols. obręcz, madż. abroncs; słw. seno, pols. siano, madż. szena; słw. łopata, madż.

skład źródłosłowy i gramatyczny, na pochodzenie słów i ich formy. Ponieważ zaś między znamionami przyrodzonemi, czerpanemi z postaci cielesnéj, a językowemi wydobytemi z badania języka, zachodzi niekiedy widoczna sprzeczność, tak że obadwa źródła do zupełnego oddzielenia narodów nie wystarczają, należy więc sprzeczność tę, za użyciem zdrowéj i rozsądnéj krytyki, trzecim wyrokiem to jest *dziejowym* roztrzygnąć i pogodzić. Tak np. połowa szczepu tureckiego po Europie i zachodniéj Azyi rozległa, znacznie się różni co do postaci cielesnéj od drugiéj połowicy rozpostartéj po środkowéj Azyi, choć tegoż samego języka używa. Przyczynę téj sprzeczności za pomocą dziejów wyświadać i wyjaśnić należy [2]).

2. Obznajmiwszy się w ogólności z prawidłami, których się znawcy postaci, języków i dziejów ludzkich przy podziale pokolenia ludzkiego na plemiona, szczepy i narody trzymają, zobaczmyż teraz co najsławniejsi badacze naszego wieku w tym oddziale nauk wyśledzili i ustanowili [3]). Znakomity Niemiec Blumenbach pięć głównych plemion ludzkich naznaczył: 1) Ple-

lapat; słw. kosa, madż. kasza; słw. pstruh, pols. pstrąg, madż. pisztrang; słw. powiert, pols. powieść, wołos. powjestie; słw. porucziti, wołos. poporunczesku; słw. hospodarz (gospodarz) wołos. hospodaru; słw. pluh pług, wołos. plugu; słw. rana, wołos. rane; słw. sława, wołos. slawe; słw. slanina (słonina) wołos. slenine; słw. weselim się, wołos weselesku; słw. zabawa, wołos. zebawe; słw. czernim, wołos. czernesku; słw. pisarz, wołos. pisarju itd.

[2]) Obszerniéj tak o tem, czego tu pokrótce dotknięto, jak o tem, co bezpośrednio następuje, czytaj w rozprawie F. Palackeho o rozlicznosti narodu w Czaso. czesk. museum. 1832. str. 257. i nastę.

[3]) Celniejsze dzieła tu należące są: *J. F. Blumenbach.* De gen. hum. varietate nativa Goett. 1776. 3 ed. 1795. 8. — *G. L. de Cuvier* Lecons d'anat compar. Par. 1805. 8. *Tegoż* Le regne animal Par. 1818. 8. — *Lawrence* Le et on physiolog. zool. and the nat. hist. of man Lond. 1819. 8. — *J. R.*

mie *kaukazkie*, płci białéj, włosów długich, miękkich i ciemnych, na północy bielszych, na południu czarniejszych, twarzy podługowatéj nieco wystającéj, oczu dość otwartych, nosa wypukłego nie szerokiego, warg cienkich i w ogólności wzrostu takiego jakiśmy za wzorowo piękny uważać zwykli. Do tego plemienia należą, podług niego, wszyscy dzisiejsi Europejczykowie tudzież zachodni Azyaci przed Obem, Gangesem, nadto północni Afrykanie. 2) Plemie *mongolskie* płci żułtośniadéj, włosów czarnych rzadkich i twardych, twarzy szerokiéj płaskiéj, kości szczękowych wystających, oczu małych ukośnie przeciw sobie leżących, brwi wązkich, nosa szczególniéj u korzenia, szerokiego i płaskiego, uszu wielkich trochę od głowy odstających, brody krótkiéj jednakże wystającéj. Tu należą inni Azyaci na wschodzie, w Europie zaś narody szczepu czudzkiego, a w Ameryce północnéj Eskimowie. 3) Plemie *etiopskie* płci czarnéj, skóry na ciele tłustéj jakby aksamitowéj, włosów czarnych a kędzierzawych jak wełna, głowy jakby ściśnionéj, ma kości szczękowe ku przodowi wystające, nos szeroki a krótki, dziurki w nosie spłaszczone, szczęki długie i wypukie, a szczególniéj zwierzchnia, wargi tłuste i jakby opuchłe, brodę krótką ściągłą. Tu należą wszyscy Afrykanie oprócz północnych. 4) Plemie *amerykańskie*, którego znamiona są: płeć czerwona śniada, cynamonowa albo miedziana, włosy czarne, ostre a niekędzierzawe, czoło krótkie, oczy głęboko zapadłe, twarz szeroka jednakże nie płaska, nos wysoki, kości szczękowe i broda wysiadłe. Plemie to zajmuje całą Ame-

Prichard Researches into the phys. hist. of mankind. Lond. 1826. 8. 2 d. — *A. Desmoulins* Hist. nat. des races hum. Par. 1826. 8. — *C. F. Heusinger* Grundr. d. phys. und psych. Anthropol. Eisenach 1829. 8. — *W. F. Ewards* Des caracteres physiol. des races hum. Par. 1829. 8. — *F. J. H. Wagner* Naturgesch. des Mensch. Kempt. 1830—31. 8. 2 t. — *J. S. Presla* Ssawectwo. Pr. 1834. 8. — Porw. *F. Ch. Schlosser's* Univ. Uebers. der alt. Gesch. Bd. I. str. 18—26. 58—64.

rykę, krom Eskimów na północy. 5) Plemie *malajskie* rozległe na Malakce i na ostrowiach australskich, ma płeć czarnośniadą, włosy czarno miękkie i kędzierzawe, głowę szerszą, a kości licowe i szczęki mniéj wysiadłe niż u Etiopców, nos szeroki a tłusty, wargi i usta wielkie. Sławny Francuz Cuvier, największy za naszéj pamięci badacz istot żyjących, uważał jeno trzy główne plemiona ludzkie różniące się od siebie, szczególniéj ze względu na skład czaszki, licowych kości i szczęk, i na powierzchowność twarzy od tego składu zawisłéj: 1) Plemie średnioczaszkowe, *kaukazkie* czyli europejsko-arabskie, u którego pozioma prążka nadaje ciemieniowi postać jajkowatą, a licowe kości tak mało występują, iż patrząc z góry na czaszkę ledwie ich dojrzeć można. 2) Plemie wązkoczaszkowe, *etiopskie* czyli *murzyńskie*, u którego pręga ta jest wązka jak gdyby głowa z obu stron była ścisniona, a czoło ku tyłowi stłoczone, szczęki wystające, twarz spłaszczona. 3) Plemie szerokoczaszkowe, *mongolskie*, u którego ciemię jest szerokie i prawie czworograniaste, licowe zaś kości tak dalece występują, że gdy się z góry patrzy, widzieć je można jakby z czaszki wystawały. Podział ten Cuvier'a pokolenia ludzkiego na trzy plemiona, oparty na znamionach jedynie fizyologicznych, większość badaczów naszego wieku za prawy uznała i powszechnie prawie przyjęła. Nawet sam Blumenbach wyznał, że plemie amerykańskie, podług niego, może się uważać za pośrednie i jakby za przechodnie od kaukazkiego ku mongolskiemu, malajskie zaś za środek i za przejście od kaukazkiego ku etiopskiemu.

3) A przecież, jakkolwiek podział ten ludzkiego pokolenia czyto podług Blumenbacha na pięć lub też podług Cuvier'a na trzy plemiona, oparty będąc na wyraźnych i niewątpliwych znamionach fizyologicznych we względzie badań nad człowiekosłowiem, jest rzeczywisty i dobitny, jednakowoż za jego pomocą nie zaradzono jeszcze dostatecznie ani potrzebom krytycznych dziejów,

ani językosłowiu, o czem każdy łatwo się przekona, ktokolwiek się pokusi o drobniejsze rozdzielenie szczepów podług języków i dziejów narodowych. Tak np. i Blumenbach i Cuvier do plemienia kaukazkiego liczą imiennie następujące szczepy, i narody: Persów, Indów, Żydów, Habeszanów, Arabów, Maurów, Koptów, Berberów, Afganów, Ossetyńców, Kurdów, Madiarów, Turków, Finnów czyli Crudów, Loparów, Samojedów, Niemców, Greków, Włochów, Słowian, Litwinów i innych Europejczyków; do mongolskiego zaś Japońców, Koreanów, Chińczyków, Annamców, Butanów, Tybetanów, Aleutów, Tungusów, Kałmuków i Buriatów; wreszcie do etiopskiego, Murzynów (Negres) w Afryce i innych [4]). Ktokolwiek zna dobrze dzieje i języki azyatycko-europejskie, ten zaiste wyznać musi, że to rozrzędowanie szczepów kaukazkich, podług którego Indianie, Zydzi, Madiary, Turcy, Słowianie, Litwini, Czudy i Samojedy zarówno na jednéj linii pokrewności i w jednakowém od siebie oddaleniu stoją, po prostu i zupełnie sprzeciwia się wszelkim wypadkom jakie z badań języka i dziejopisu o pokrewieństwie szczepów azyatycko-europejskich otrzymujemy. Z jednéj albowiem strony tak zwani Semitowie t. j. Arabowie i Żydzi, z drugiéj Czudy i Turcy tak istotnie i wyraźnie różnią się od Indoeuropejców, że w tym względzie, zupełném jest niepodobieństwem tamtych i tych za szczepy tegoż plemienia uznać i do spólnego koła pokrewieństwa wprowadzić. Niebezdowodnie i to zarzucić można, że nazwy plemienia kaukazkiego i mongolskiego nadzwyczaj są niezręczne i prawie niedorzeczne, z przyczyny, że w górach kaukazkich ludzie innego plemienia, niż indoeuropejskiego czyli kaukazkiego, przemieszkują, i że imienia Mongołów w tak sze-

[4]) Co do rezultatów od tego podziału nie wiele się różni to, co niedawno *Dureau de Lamalle* dowiódł aczkolwiek się na innych znamionach, to jest na wystawaniu kości człowieczych opiera. Prw. *Balbi* Ziemiopis przekład czeski zesz. 1. str. 19.

rokiém znaczeniu, aby w niem wszystkie północno azyatyckie szczepy się zawierały, ściśle używać nie można [5]). Pierwszemu niedostatkowi mogłoby się poniekąd zaradzić, przyjmując obszerniejszy układ, który najświeżéj dwóch Francuzów Desmoulins i Bory de Saint-Vincent rozwinęli, a podług których pokolenie ludzkie dzielićby się mogło na piętnaście lub szesnaście rodów (espèces), gdyby przeciw niemu badacze przyrody z zarzutami nie występowali i gdyby podziały ich z wypadkami badań językowych i dziejowych podań lepiéj się zgadzały. Drugiéj wadzie łatwiéj zaradzić można przez przyjęcie stósowniejszych nazwań plemienia *indoeuropejskiego* zamiast *kaukazkiego* i *północnego*, (*sięwierskiego*) zamiast *mongolskiego*. Tak więc główny obowiązek włożony jest na badaczów przyrody i dziejów, aby rozwinęli taki system t. j. taki podział ludzkiego pokolenia na plemiona, rody czyli podplemiona, szczepy, narody i t. d., któryby nie tylko na przyrodobadawczych, ale równie i na dziejowych i językosłownych zasadach stale był osnowanym, i w którymby bliższe lub dalsze pokrewieństwo pojedyńczych narodów prawie tak, jak w przyrodzonym układzie zwierząt, roślin i kowów (minerałów) oczywiście dojrzeć się mogło; ale układ ten powiększéj części aż dotąd jeszcze nie jest rozwinięty. My tu, bacząc na cel nasz, nie wahamy się w tym względzie wejść na drogę, którą najwięksi badacze języków po naszych czasach utorowali, jakimi są: W. Humboldt, Abel-Remusat, E. Rask, J. Klaproth, F. Bopp, A. F. Pott i inni, a zastanawiając się w ich wybornych pismach nad własnościami języków europejskich i azyatyckich [6]), ujmiemy wszelkie szczepy ludzkiego pokolenia, o którychby w starożytnościach słowiańskich

[5]) *J. Klaproth* Asia polyglotta str. 137—138.

[6]) *Abel-Remusat* Recherches sur les langues Tartares. Paris 1820. 4. — *E. Rask* Ueb. die Zendsprache uebs. v. *F. H. v. Hagen* Berl. 1826. 8. Dodatek o plemionach ludzkich str. 61—

zmianka powstać mogła, w nowy i do przejrzenia łatwy, porządek, pewni będąc, iż choćbyśmy nawet w tem ich układowém podziale niekiedy o czém powątpiewali to przecięż w żaden sposób nie będzie się tyczyło Słowian ani ich najbliższych indoeuropejskich pokrewnych, a tém samém nie będzie przeszkadzać dziejowym wyśledzeniom naszym, które się na tym podziale opierają.

4. Azya, Europa i północna Afryka są najsławniejsze siedliska kształcenia się ludzkiego pokolenia. Wtym względzie dwa plemiona Blumenbach'a i Cuvier'a, *kaukazkie* równie jak *mongolskie*, które w tych częściach ziemi od starodawna przebywają, dla badaczów dziejów i języków są najważniejsze i ich uwagę najbardziéj na siebie ściągają. My tu, dla lepszego uporządkowania pojedyńczych szczepów, według tego, cośmy wyżéj o głównym podziale języków ich powiedzieli, rozdzielamy je na cztery plemiona, jako to *indoeuropejskie*, *semityckie*, *północne* i *chińskie*, i odtąd nazwisk tych stale trzymać się będziemy. W zakresie starożytności słowiańskich właściwie tylko o szczepach pierwszego i trzeciego plemienia, to jest indoeuropejskiego i północnego zmiankę zrobimy, albowiem narody plemienia semityckiego i chińskiego nigdy ze Słowianami bliższych i trwałych stosunków nie miały. Dlatego też, na tem tu miejscu jedynie o nich, z pominięciem ostatnich, dokładniéj pomówimy.

I. Plemie indoeuropejskie.

Plemie *indoeuropejskie*, któremu niektórzy pisarze niemieccy, niesłusznie imie *indogermańskie* przydają, przodkuje obecnie i panuje na całéj kuli ziemskiéj, i to wprawdzie tak przez religią zwłaszcza chrześciańską, jak przez oświatę zwłaszcza nowoeuropejską. Początku i pochodzenia jego ukrytych w nie dościgłym szarze daw-

80. — *J. Klaproth* Asia polyglotta. Par. 1823. 4. — *F. Bopp* Vergleichende Grammatik Brl. 1833. 4. str. 105—113. — *A. F. Pott* Etymol. Forschungen auf d. Gebiet d. indogerman. Sprachen. Lemgo 1833. 8.

nowiekowości, szukać trzeba w środkowéj Azyi u wielkiego pasma gór himalajskich. Klaproth domyśla się, że plemie to na całym świecie najliczniejsze, albowiem przeszło 360 milionów ludzi obejmujące, już przed powszechnym to jest Noego potopem (według Klaproth'a prawie na 3076 podług z Seyfarth'a zaś na 3446 lat przed Chryst.) było bardzo rozległe, i że niektóre szczepy jego od owéj zagłuby zachowawszy się na Kaukazie, inne na Himalai, rozgościły się od tego miejsca po przyległych niższych krainach, i podbiwszy narody innorodne w sąsiedztwie ich zostające, jak np. w Indii pierwotnych Indów murzynowatych, z niemi się wreszcie pomięszały. Przy tém powszechném a niezmiernem rozproszeniu szczepów i narodów plemienia tego po Azyi i Europie, języki ich zawsze jakąś pierwotną i właściwą pokrewność między sobą objawiają, daleko większą i wydatniejszą niż to u szczepów północnego plemienia widzieć się daje. Do plemienia zaś tego liczą się z imienia następujące starsze i nowsze szczepy i narody.

A. W Azyi.

1. Rod *hinduski.* Szczepy rodu tego pochodzą początkowo z wielkiego pasma gór himalajskich, zkąd się już w przeddziejowym i wcale nieznanym czasie w krótce zaraz po powszechnym potopie daleko na wschód rozszerzyły, a pomięszawszy się z dawnemi murzynowatymi mięszkańcami tych krain, nie małéj przemianie na ciele swojém uległy. Ztąd to poszło, że szczepy tego rodu, co do ciałowych znamion, postawy i płci od następujących, dziś tak znacznie się różnią, aczkolwiek językiem wielce im są pokrewne.

a) Szczep *indyjski.* Ludzie tego wielkiego szczepu zowiący sami siebie *Hinduis*, mięszkają w dzisiejszym Hindostanie i w krainach przyległych, na mnogie i ludne narody podzieleni przeszło 110 milionów osób liczą. Indowie są w ogólności postawy wysmukléj i wątléj, płci mniéj lub więcéj śniadéj, oświeceńsi, a szczególniéj

kobiety mają płeć europejsko białą, prosty lud jest płci miejscami prawie zupełnie czarnéj i murzynowatéj. Jakkolwiek zaś niezmiernie wielki jest poczet pojedyńczych narodów i odnóg tego szczepu, nad zwyczaj różniących się od siebie postacią ciała, siedliskami, sposobem życia i oświatą, jednakże wszystkie te ludy aż podziś dzień używają jednego języka, choć na kilka narzeczy rozdzielonego, a za matkę jego uważany jest ów dawny nader wyrobiony i bogaty język znany już w ogólności w uczonym świecie pod imieniem *Sanskrytu*. Języka tego, który w naszych czasach już zupełnie wymarł w samym narodzie, dziś tylko księża i inni oświeceńsi Hindowie skrzętnie się uczą; między wyższemi zaś stanami mowa perska wielce się wzmogła, lud zaś prosty używa tak w mowie potocznéj jak piśmiennéj innych krajowych narzeczy, które się *prakrytskiemi* nazywają.

b) Niektóre mniejsze, aż dotąd mało znane szczepy, mianowicie zaś tak zwani *Siahpusi* i *Kafiarowie* w górach Hindukusz, ale o ich języku mało z pewnością powiedzieć możemy, *Cykani* zaś, potomkowie, jak niektórzy uważają, dawnych indyjskich, (podług Herodota medyjskich) *Sigynnów*, o których najdawniejszéj osadzie blisko morza adryatyckiego w sąsiedztwie *Wenetów*, już Herodot spomina. Liczby ludu tych mniejszych szczepów ścisle oznaczyć nie można; a jednakże nie przechodzi ona 6 milionów.

2. Rod *areitski*. Aria była początkowo ogólném imieniem krain przez narody medyjskie i perskie zasiedlonych; dlatego też nazwą tą można stósownie oznaczyć kilka szczepów w sąsiedztwie mięszkających i co do języka postawy, ciała i innych znamion nadzwyczaj pobratymczych; a mianowicie:

a) Szczep *medyjski* i *sarmacki*, obadwa niegdyś w dziejach ludzkiego pokolenia przesławne, w obecnéj dobie zaś pozostaje kilka tylko nędznych szczątków, reszta albo wygasła albo przynajmniéj wielkiéj uległa przemianie. Jak Hindostan i wschodnią persyą szczepy zeszłe

z Himalai i Hindukusza zamięszkały, tak przeciwnie stara Media i zachodnia Persya dostały pierwszych swoich mięszkańców z pogórza (pasmogór) kaukazkiego. *aa*) Z pamiątek dawnych *Medów* mięszkających w Krainie Aria, od Persów Irak zwanéj, najważniejsze dla nas są szczątki dwóch ich narzeczy *Zend* i *Pehlewi* zwanych, zachowane w religijnych pismach czcicieli ognia w Indii, zwykle Zoroastrowi przypisywanych. Narzecze *zendzkie*, było niegdyś pospolite w Medii wyższéj czyli we właściwie tak zwanéj Arii (Irak), gdy przeciwnie narzecza *pchlewskiego* używano w dolnéj Medii czyli Partii. To ostatnie nosi na sobie widoczne znamiona pomięszania się dawnych Medów w niższéj Medii z jakimś nieznanym narodem, i prócz tego zawiera ono w sobie wiele słów semitskich. *bb*) Dawniejsi *Sarmaci* znani w dziejach europejskich pod cząstkowémi imionami Jaxamatów, Roxalanów, Jazygów i Alanów, byli właściwie wychodniami medyjskimi, naprzód nad Donem i morzem euxińskiém, potém zaś w niektórych swoich odnogach i w Dacyi i w Węgrzech i za Tatrami osiedli. Potomkowie ich znani u cudzoziemców pod imieniem *Alanów* czyli *Asetyńców* utrzymali się aż do dziś w górach kaukazkich w małéj liczbie (prawie 32,000 osób) nazywając sami siebie *Iron*, a ziemię swoję *Ironistan*, co samo już na ich medyjski początek skazuje, a przytém mowa ich wyższa jest bez wątpienia medyjska, aczkolwiek dziś już z Czudzkami i innemi słowami bardzo pomięszana. (Prw. §. 16.)

b) Szczep *afgański*. Na zachodzie wschodnich Indii mięszkał od najdawniejszych czasów wielki i potężny naród, który Persowie *Afghan* albo *Aghuan* zowią, sam jednak nazywa się *Pusztun* w m. l.: *Pusztaneh*, a w Indii znany jest pod imieniem *Pitan* albo *Patan*. Arabowie zowią ich *Solimani*, bądź od pasma gór *Solimankuh* zwanego, które w ich krainie leży, bądź, że może wodzem ich był Soliman, gdyż Arabowie z nimi się najpierw zaznajomili. Początkową dziedziną, czyli praoj-

czyzną Afganów są południowe ramiona pogórza Hindukusza i Paropamisa, zkąd się pomału ku wschodowi po Pendżabu ku zachodowi po wschodniéj Persyi rozszerzyli. Domysł ten jakoby oni byli potomkami dziesięciu pokoleń izraelskich w niewoli babilońskiéj pozostałych, nie ma żadnego pewnego dowodu; język afgański bowiem należy do oddziału języków indoeuropejskich. Nie jest rzeczą prawdziwą, co o nich późniejsi pisarze armeńscy bają, jakoby oni, są ich słowa, pochodzili od dawnych Albanów na wschodzie Kaukazu, zkąd ich Czyngischan wypędził. Armenianie bowiem przemieniając w języku swoim *l* na *ch*, imie obudwu narodów nierozumnie pomięszali. Afganowie, których się liczy do 8 milionów, według języka i przyrodzonego piętna, stoją właściwie na rozdrożu areitskiego i hinduskiego rodu stanowiąc przejście od jednego do drugiego.

Między krainą afgańską, a Persyą na samém przymorzu mięszkają tak zwani *Beluczy* szczep połowiczny, którego język w ogólności zawiera w sobie wiele słów perskich nadzwyczaj skażonych i opacznie wymawianych.

c) Szczep *perski*. Narody tego szczepu, zowiące same siebie *Farsi* wsławiły się już w dawnych dziejach pod imieniem Partów. Język Partów czyli Persów dzieli się od niepamięci na dwa główne narzecza *Deri* i *Chusi* zwane, tamto panuje na dworze królów perskich i w ziemi Chorasan tudzież Fars, to zaś na południowém przymorzu w krainie Susiana. Zdaje się, iż jedna gałąź szczepu perskiego, ugodziwszy w dawnéj niedościgłéj dobie w zatoce perskiéj na Chuszytów, naród obcy, pochodzenia afrykańskiego, aczkolwiek wcale nie murzynowaty, z nim się powoli pomięszała i ztąd téż powstała owa różność narzeczy. Ludu perskiego liczy się dziś do 12 milionów.

Język tak zwanych *Bucharów* czyli mieszkańców małéj i wielkiéj Bucharyi aż do granic chińskich, jest właściwie nowoperski, tylko licznémi semityckiemi słowami, aczkolwiek bez ujmy grammatycznemu ich skła-

dowi, dziwnie zarażony. To pomięszanie wyświeca się jużto dawniejszém panowaniem Arabów, i wprowadzeniem religii machometańskiéj w Persyi już téż dawniejszém sąsiadowaniem narodów perskich ze szczepami semityckiemi w zachodnich kończynach rzeszy perskiéj. Liczby tych Bucharów rozproszonych po największéj części Aryi północnéj ściśle oznaczyć nie można. Hassel zmięszał ich z jobskiemi i do 2½ milion. naliczył.

d) Szczep *kurdzki.* Ludzie tego szczepu mięszkają w Kurdystanie i w niektórych krajach zachodniéj i północnéj Persyi, oprócz tego rozproszeni są po Mezopotamii, Syryi i kończynach wschodnich Aryi mniejszéj. Sami siebie nazywają *Kurd* czyli *Kurdmanżéj*, któreto słowo z perskiego *Kurd* (silny, waleczny, chrobry) pochodzi i jak słowiańskiemu *grd* czyli *hrd*, *herdina* (bohater) tak i georgiań: *Kurd* (łupieżnik) zdaje się być pokrewne. Język ich nadzwyczaj podobny do perskiego co do korzeni i przesycony jest mnóstwem semityckich słów przejętych od sąsiednich Syrów i Chaldejczyków. Ludność ich ma wynosić jeno około 1½ miliona.

e) Szczep *armeński.* Armenianie sami siebie nazywają *Hajkan* i są narodem co do charakteru i języka podług opowiadań swoich uczonych najwięcéj spokrewnionym z Persami, zaś podług zdania niektórych badaczów europejskich z dawnémi Pehlewstami: dla téj téż przyczyny policzymy ich do Arcitów, aczkolwiek ich niektórzy od nich oddzielają. Mięszkają w całéj górnéj Armenii, podzieleni ulegają trzem państwom Rossyi, Turcyi i Persyi. Stary ich język dla zbiegu licznych indziéj nie słychanych spółgłosek jest trochę chropowaty, jednakże nadzwyczaj bogaty i wyrobiony: dzisiejsze pospolite narzecze już się wielce od starego różni i nie mało słów fińskich i innych północno-azyatyckich w sobie zawiera. Piśmiennictwo armeńskie, nieubogie w dzieła dziejowe i bogosłówne dopiero w nowszych czasach poczyna lepiéj być znajome uczonym Europejczykom. Ludu tego liczy się około 9 milionów.

B. W Europie.

1) Rod *tracki.* Wszystkie stare szczepy na półwyspie tracko-ilirskim i włoskim mięszkające mogą się najstósowniéj pod spólne imie rodu trackiego podciągnąć, jednakże każdemu radzi pozwolim, jeśli sobie inną dogodniejszą nazwę przybierze.

a) Szczep *tracki.* Dawni Trakowie jak w Europie tak i w Azyi, do których dawniéj liczono w Europie, Getów czyli Daków, Mezyjczyków, Macedończyków, Epirotów, Cymmrów, Taurów itd., w Azyi zaś mniejszéj Frygijczyków, Lidów, Bityńczyków, Karów itd., niegdyś tak potężni i sławni, teraz wygaśli zupełnie wyjąwszy owe nędzne szczątki Epirotów i Macedończyków, w państwie tureckiem. Szczątkami témi są tak zwani *Albańczykowie* czyli *Arnautowie,* którzy w swoim języku nazywają się *Szkipy* czyli *Szkipetary.* Liczba ich około 1⅕ milion. A wszak i dzisiejsze Wołochy na górze Pindus i na Wołoszczyznie, w Siedmiogrodzie, w wschodnich Węgrzech itd., są mięszaniną z Daków, Rzymian i Słowian.

b) Szczep *grecki.* Grecy czyli Hellenowie, naród co do uprawy naukowéj umiejętnéj i politycznéj niegdyś pierwszy i najsławniejszy w Europie, w potomstwie swojém co do liczby wielce zmniejszony około 4½ mil. mięszkańców, dopiero za dni naszych wyjarzmieni używają politycznéj i narodowéj niepodległości.

c) Szczep *łaciński.* Łacinnicy, mięszkańcy Włoch, a między nimi najcelniejsi Rzymianie, powszechnie są znani. Rozszerzenie się Rzymian po wszech kończynach ich niezmiernéj rzeszy, i zmięszanie łaciny z domowémi językami dało początek niniejszym językom włoskiemu, francuzkiemu, portugalskiemu, hiszpańskiemu i wołoskiemu, które za córki łaciny uważać się mogą.

2. Rod *celtoniemiecki.* Jakkolwiek na pierwsze spojrzenie zdaje się, że szczepy, któreśmy do tego rodu policzyli, różnią się od siebie, jednakże ktokolwiek pomniki ich dziejów i języków pilniéj roztrząsa, łatwo wyzna,

że wszystkie trzy razem daleko więcéj są z sobą spokrewnione, niż z innemi szczepami rodu trackiego i windyckiego [7])

a) Szczep *celtycki.* Dawni Celtowie czyli Gallacze niegdyś mięszkańcy średniozachodniéj Europy, t. j. Gallii czyli dzisiejszéj Francyi, części Hiszpanii i Brytanii, Szwajcaryi, północnych Włoch, Szwabii, Bawaryi, Czech, Rakus, Styrska i Korutańska znani byli u Słowian pod imieniem *Włochów.* Naród ten, kiedyś tak wielki i potężny, w krótkim czasie prawie do szczętu wyginął. Dziś tylko *gorale Szkoccy* cz. *Kaledończykowie* i *Irowie*, którzy sami siebie Gallami nazywają, i używają jednego języka, acz we dwu narzeczach, są potomkami starych *Bretonów* narodu celtyckiego. Liczy ich się około 8 milion.

b) Szczep *cymbrycki.* Do niego należą dawni *Cymbrowie* czyli *Cymmrowie* przez Celtów zwani *Belgowie* od najdawniejszych czasów sąsiedzi Celtów od strony północnowschodniéj zwłaszcza w dzisiejszych Niederlandach (Nizoziemsku). Niektórzy uważają ich za mięszańców z Celtów i Germanów, inni za rosochę szczepu niemieckiego. Potomkowie ich zachowali się przy swojéj narodowości i języku [8]) w północnozachodniéj Francyi w tak nazwanéj Bretanii, w dzisiejszéj ziemi waliskiéj i w Kornwallu, w Anglii pod imieniem Brejzarów i Waliszczanów w ilości około 2 milion. osób.

c) Szczep *niemiecki.* Narody tego ludnego szczepu, podług przyrodzonego charakteru języka i jego narzeczy,

[7]) Ważne są, ze względu pokrewieństwa tych trzech szczepów, świadectwa starożytnych, mianowicie Strabona — I. IV. pag. 196. I. VII. p. 290. — Cezara, Tacyta, Seneki, Pliniusza i in. Prw. *Ukert's* A. Geogr. IV. 197. 200. 208.

[8]) *A. F. Pott* w księdze Etymol. Forsch. I. XXXIII. LXXXII. wyłącza Celtów, Kimrów i Arnautów z plemienia indoeuropejskiego, czego my za prawe uznać nie możemy. O języku celtyckim i kimryzkim w *Conybeare's* Illustr. of Anglosax. poetry. Lond. 1826. 8. p. LVIII. i porw. §. 17. o. 1.

siedlisk i dziejów rozmaicie w układ porządkowani bywają, jakoż i o imie ich ogólne spór zachodzi. Bystry Rask Duńczyk nazywa szczep ten gotyckim i rozdziela go na dwie główne rosochy giermańską i skandynawską z licznémi gałęziami. Ludność szczepu tego przechodzi 60 mil., do niego oprócz 34 mil. właściwych Niemców, liczą się Holendrzy, Duńczykowie, Szwedzi i Anglicy.

3. Rod *windycki*. Powszechnie znana pokrewność narodów szczepu litewskiego i słowiańskiego, tak jest widoczna i wyraźna, iż liczni badacze mają obadwa narody za jeden tylko szczep. My zaś uważamy je jako dwie rosochy jednego pnia, zostawiając im imie szczepów, dla tem lepszego ich rozeznania.

a) Szczep *słowiański*. Początek wielkiego szczepu słowiańskiego z plemienia indoeuropejskiego i właściwe miejsce w rzędzie innych szczepów, nie są wcale dla badaczów naszego wieku wątpliwe. Mając zamiar obszerniéj mówić o narodach szczepów tego w samém dziele niniejszém, umieścim tu jedynie tylko opisanie własności ciała dzisiejszych choć już znacznie z innémi szczepami pomięszanych Słowian, jakie nam sławny Ewards podał; opis ten jest następujący: Postać głowy, patrząc na twarz, zbliża się do czworograniu, dlatego też wysokość jéj mało większa niż szerokość, ciemię zaś znacznie splaszczone, a szczęki są poziome. Nos nie tak długi jak oddalenie od jego końca ku brodzie, jest zaś od korzenia aż ku końcowi prawie prosty, t. j. bez widocznego zagięcia, które jednak, gdyby było wyraźne, byłby nos lekko wydęty, tak, że na końcuby się troszkę wypinał; spodnia część nosa jest trochę szersza, koniec kulkowały. Oczy, trochę głębsze, a jeśli mają do siebie coś szczególnego zdają się być mniejsze, niżliby tego wymagał cały rozmiar głowy. Brwi, nie zbyt rzęsiste, zbliżają się ku oczom szczególniéj u kąta wewnętrznego, zkąd często ukośnie wybiegają. Usta nie wysiadle, wargi nie tłuste, ale są daleko bliższe nosa, niż końca brody. Do tych znamion łączy się jeszcze jedno szczególne,

a dość pospolite, t. j. zarost brody rzadki, krom wąsów [9]).

b) Szczep *litewski.* Litwini i Łotysze, których niektórzy pisarze za mięszańców z Niemców, Czudów i Słowian niesłusznie poczytują, byli dawniéj narodem ludniejszym i rozleglejszym, dziś zmniejszonym i podupadłym. Do Litwinów należeli nie tylko starodawni Prusacy, których język przed stu laty zniknął, ale i niektóre inne mniejsze odnogi, o których niżéj mówić będziemy (Prw. §. 19.). Ludu szczepu tego w państwie rossyjskiem i pruskiem licząc w to i Kurszajów czyli Korsaków w Kuroniech jest około 2 milion.

II. Plemie północne czyli siewierskie.

Narody tego plemienia zajmują siedliskami swojemi nietylko siewierną połowicę Azyi, ale i znaczną część najpółnocniejszéj Europy i Ameryki: dla tego też słusznie możemy oznaczyć je ogólną nazwą Siewierzanów (Północników). W czasach przeddziejowych niektóre szczepy tego plemienia sięgały głębiéj do Europy, o czem na swojém miejscu obszerniéj pomówimy. W ogólności powiedzieć o nich musimy, iż narody tego plemienia, co do języka, a w części i co do własności ciała daleko są jedne od drugich oddalenisze, niż się to widzieć daje u narodów plemienia indoeuropejskiego. My je na sześć rodów podzielimy.

1. Rod *iberyjski.* Iberowie i spokrewnieni z nimi Kantabrowie zamięszkiwali w najdawniejszych wiekach nietylko cały półwysep hiszpański, ale nawet i zachodnią część Gallii czyli ziemię akwitańską równie jak ostrów sycylijski, sardyński, Korsykę itd.; późniéj wszędzie przez Celtów podbici i wygubieni, tak, że w naszych czasach z całego tego szczepu nic już nie pozostaje prócz jedynego szczątku na pogórzu pirenejskim między Hiszpanią i Francyą około 650,000 mięszkańców, którzy

[9]) Czasop. czesk. Muz. 1832. zesz. 3 str. 280.

sami siebie *Euskaldunak* nazywają, u innych zaś narodów znani są pod imieniem *Basków* czyli *Waskow*. Mowa ich, Euskara lub Uskera różni się znacznie i istotnie od wszystkich języków indoeuropejskich i objawia niejakie pokrewieństwo z językami plemienia siewierskiego, a szczególniéj z językami rodu uralskiego [10]).

2. Rod *uralski*.

a) Szczep *czudski* czyli *fiński*. Klaproth uważa wielkie pogórze uralskie, dzielące Europę od Azyi, za pradziedzinę Czudów, zkąd poszły bardzo liczne narody tego szczepu, już w przeddziejowéj dobie i po siewiernéj Europie się rozsiedliły. Teraźniejsi Czudowie dzielą się najstósowniéj podług języka na cztery właściwe gałęzie, t. j. na półzniemczonych Czuchońców i Czudów we Finlandyi i Estonii, do których należą Karelcy i Ołańczanie, na Czudów Wołżańskich, do których się liczą Mordwini, Mokszanie i Czeremisowie, na Jermijaków ze swojemi pobratymcami Wotjakami i Zyrjanami czyli dawnémi peczorcami, na Czudów Ugorskich, do których należą Wogułowie, Ostjacy i Madiarowie w Węgrzech. O pojedyńczych, zwłaszcza starszych narodach szczepu tego, niegdyś daleko ludniejszego dziś zaś, licząc weń 3½ mil. Madiarów, tylko około 7½ mil. wynoszącego, obszerniéj na swojém miejscu (§. 14.) pomówimy.

b) Szczep *łoparski*, właściwie tylko rosocha wyż rzeczonego szczepu, ma się do samych Czudów w takim prawie stosunku, w jakim są Litwini do Słowian. Dzisiejsi Łoparowie czyli Łopanie zowiący sami siebie Same, Sabme, Sabmeladz, mięszkają w najoddaleńszych

[10]) *W. Humboldt* w rozprawie swojéj: Pruefung der Untersuchungen ueber d. Urbewohner Hispaniens 1821. 4. względem pokrewieństwa Basków z innemi szczepami nic pewnego ani stałego nie podaje, przypuszcza możność ogólnéj ich pokrewności z Celtami (str. 179). *Rask* i *Pott* przeciwnie Basków tych z Siewierzanami łączy, zaczimeśmy i my poszli, dalsze wyśledzenie i rozstrząśnięcie téj rzeczy innym zostawiając.

krainach szwedzkiéj i rossyjskiéj północy w liczbie około 20,000 głów.

3. Rod *kaukazki.* Kaukazkiemi narodami są w prawdzie podług Klaproth'a właściwie tylko te, które pierwotnie na Kaukazie mięszkały, nie licząc w to bynajmniéj Gruzów, Osetów i Bazyanów, którzy tam późniéj przyciągnęli; my jednak dla łatwiejszego pojęcia i Gruzów do nich przyłączymy.

a) Szczepy właściwie *kaukazkie*, dzielą się na mnogie podszczepy i narody. Wschodni Kaukazi czyli *Lesgi* albo *Leski* po turecku tak nazwani, czyli po gruzyjsku i osetińsku *Leki*, po armeńsku *Leksi*, mięszkają w ziemi Dagestan i Lesgistan zwanéj, między Koisą, Alasani i równinami na pomorzu kaspijskiem. Składają się ze czterech głównych narodów: *aa*) *Awarowie*, na kilka narzeczy rozdzieleni, mięszkają w krajach Chundzag albo Awar, Kezeruk, Hidatle, Mukratle, Anzokul, Karachle, Gumbet, Arrakan, Burtuna, Ancuch, Tebel, Tumurga, Achti, Ruthul, Czary, Belakan, również przy Andzie i Kabuczy między Aksaj i Koisą. *bb*) *Kazikumuk* z rozlicznemi także narzeczami. *cc*) *Akuszyńcy* i *dd*) *Kuralcy*. Środkowi Kaukazi czyli *Micdżegowie* przez Rossyan zwykle *Czeczeńcami* zwani dzielą się także na cztery szczepy: *aa*) *Galgai* albo *Ingusy*; *bb*) *Karabulak; cc*) *Czeczeńcy* i *dd*) *Tuszy*. Zachodniemi Kaukazcami są *Czerkiesowie* i *Abasowie*. Czerkiesowie zowią sami siebie *Adige*, są to dawniejsi Zychowie greckich dziejopisarzów, i mięszkali niegdyś w Krymie i Kabardzie. Powiadają, że dawniéj nazywali sami siebie *Kazachami* (w ruskich latopisach Kasogowie) i tak zowią się dotąd u Asetyńców i Mingrelców. Od nich to późniéj znane imie *Kozaków* przeniesiono na niektóre odnogi Słowian ruskich. Abasowie mięszkają od starodawna na pomorzu czarnomorskiem, aż pod Kaukaz i Kuban i są greck. Abasgami, u Gruzyan zaś zowią się Abchasami. Dzielą się na mnogie narody i narzecza. Wszystkie szczepy i narody kaukazkie są bardzo mało ludne.

b) Szczep *gruzyiski.* Gruzyanie czyli Georgianie są co do języka i powierzchowności ciała narodem osobnym, zamięszkałym w południowych ziemiach kaukazkich, które od rzéki Alasany ciągną się, aż ku morzu czarnemu; granice ich są: na północ Kaukaż, na południe zaś Kur i pogórza Karabagskie, Pambackie, Czyldyrskie i Pontyckie. Sami siebie nazywają *Kartuli.* Pierwotną ich siedzibą było pogórze pambackie, góry Alages, zkąd się daléj ku północy i zachodowi rozszerzyli. Szczep ten dzieli się na cztery narody, które się wielce od siebie różnią, a te są: *aa*) Właściwi *Georgianie* czyli *Kartuli* co do ludności i uprawy umysłowéj najprzedniejsi, zamięszkują krainy Kartli, Kacheti i Imereti. *bb*) *Mingrelcy* w Mingrelii, Odyszy i Gurii. *cc*) *Suani*, którzy sami siebie zowią Sznau mięszkają w południowych gołych czyli bezdrzewnych górach kaukazkich w części Imeretska na zachodzie góry Dżumantaw około źródeł rzek Cecheniscckali, Eguri i Egrysy. *dd*) *Łazowie* albo *Łażowie* dzicy i łupieżni górale, siedliska ich przy Poncie ciągną się od Traperuntu aż do ujścia rzeki Czorach, która ich od Gurii przedziela. Prokop i Agatiasz zapewniają, że ci sami Łażowie są potomkami starożytnych Kolchów.

4. Rod *samojedski.* Samojedzi nadają sami sobie rozmaite imiona, jako to Nienec czyli Nenecz, Chazowo itd., i pochodzą z okolic górnego Jeniseju i z wschodniego ramienia małego Ałtaju, zkąd przez rzekę Ob aż ku morzu lodowatemu się rozszerzyli. Dzieli on się na dwa główne szczepy, to jest *siewierny* czyli *północny* na pomorzu lodowatém w okolicach rzek Mezeni, Peczory, Obu, Tazu, dolnego Jeniseju, Piasiny i Chatangi, tudzież na szczep *południowy* zwany *Urianghai* i *Somjoty* mięszkający w sąsiedztwie Mongołów u pogórza mniejszego Ałtaju i nad górnym Jenisejem. Samojedzi wielce się różnią i językiem, i własnościami ciała od wszystkich innych szczepów tego plemienia. Ludność ich wynosi jeno prawie 60,000 głów.

5. Ród *turecki.* Żaden ród plemienia siewierskiego nie wzmógł się tak ogromnie i siedlisk swoich tak daleko nie rozprzestrzenił jak właśnie ród turecki, albowiem pasmo narodów jego ciągnie się od morza adryatyckiego ku wschodniéj północy aż do ujścia Leny w morze lodowate i daléj nawet. Za początkową dziedzinę szczepów rodu tego uważają wielkie pogórze Tangnu i Ałtaju w Azyi. Główniejsze szczepy i narody tu należące są Osmani czyli Turcy, Turkmani, Uzbekowie, Ujgurowie, Nogajcy, Karakalpacy, Kirgisy, Bazyanie, Baszkiry i Meszczeryacy (zturczeni Czudowie), Tatarzy (niewłaściwie tak nazywani) kazańscy astrachańscy itd. Mnogie szczepy tureckie pomięszały się już od dawnych czasów ze szczepami rodu czudskiego i mongolskiego, zkąd w nowszych czasach powstały narody połowiczne, jak np. Hunowie, Awarowie, Jugrowie, Bułgarowie, Kozary, Pławcy czyli Kumani, Peczeńcy itd., o których początku i narodowości między uczonymi badaczami, aż dotąd tak wielkie się spory wiodą. Język tych szczepów i narodów tureckich dzieli się wprawdzie na kilka narzeczy, ale te tak mało się między sobą różnią, iż gdy Turek carogrodzki mówi powoli i czysto do Turka sybirskiego i jenisejskiego lub odwrotnie, łatwo się zrozumieć mogą. Religia mahometańska była przyczyną, iż mnóstwo słów arabskich i perskich do Turecczyzny przymięszano. Ludu rodu tego liczy się około 20 milion.

6. Ród *mongolski.* Nie mniéj sławny w dziejach człowieczeństwa, aczkolwiek liczbowo mniej ludny, jest ród mongolski zwykle *tatarskim* zwany. Pradziedziną Mongołów są krainy około jeziora Bajkał w Syberyi wschodniéj położone; główne zaś szczepy są właściwie tak nazwani *Tatarzy* czyli *Mongołowie*, *Burjaty*, *Ołóty* i *Kałmuki.* Właściwi Mongołowie w skalistéj pustyni Gobi zwanéj, na pograniczu Chin, dzielą się na mnogie pojedyńcze gałęzie, między któremi Chalcha-Mongołowie i in. Burjaty po rossyjsku Brackoj zwani, aż podziś

jeszcze, jak za czasów Czyngischana w 13. stol. koczują w okolicy Bajkału. Ölöty albo Ölötowie na kilka gałęzi podzieleni, w środkowéj Azyi i na pograniczu Chin się włóczą. Przebywający w okolicach Wołgi Kalmuci rossyjscy, dopiero około 1662. z wnętrza Azyi przez Jaik do Europy przybyli. Badacze dawnych dziejów ludzkich domyślają się niebezdowodnie, że dawniejsi *Scytowie* nad czarném morzem między Donem i Dnieprem, których sam Herodot osobiście poznał i dokładnie opisał, byli narodem tego mongolskiego rodu (porw. §. 14.). Dzisiejszych Mongołów liczy się jeno do 2 milion.

Inne szczepy i narody plemienia siewierskiego mianowicie Tunguzowie, Kurylowie czyli Ajno, Jukagiry, Korjakowie, Kamczadale, Japońcy, Koreanie, Tybetczanie, równie jak i plemienia chińskiego (Chińczykowie itd.) i semityckiego (Żydzi, Habeszanie, Arabowie, Maurowie itd.), jako od starożytności naszych zbyt oddalone wyliczać tu w szczegółach pominiemy.

Skrócony ten przegląd dwóch głównych plemion ludzkiego pokolenia i pojedyńczych szczepów i narodów doń należących, ułożony stósownie do wypadków jakie uczeni, badacze przyrody i językoznawcy z najświeższych śledzeń otrzymali, kładziemy tu dlatego, aby zaraz na wstępie do tego dzieła, właściwe to miejsce, które Słowianie w rzędzie innych ludzkich szczepów zajmują, a tém samém i pokrewieństwo ich z innemi narodami jasno każdy mógł zobaczyć. Aczkolwiek zaś przy rzeczy tak ogromnie trudniéj, jaką jest oznaczenie właściwego miejsca każdego pojedyńczego narodu w rzędzie plemion i szczepów ludzkich bez niedoskonałości i błędów, czego snadno się domyśleć, żadną miarą obejść się nie może; wszakże na szczęście wszelka niepewność, która jeszcze w tym względzie tu i owdzie panuje, i cały spor, jaki o pokrewność szczepową tego lub owego narodu uczeni toczą, nie tyczy się szczepu słowiańskiego, ale innych ze Słowianami zupełnie nie-zbratanych narodów, żadnego więc wpływu nie może wywie-

rać na rozstrzygnienie pytania naszego, równie jak na wyłożenie starożytności słowiańskich. Między dzisiejszemi np. Madiarami w Węgrzech ustawicznie jeszcze toczy się spór o szczepowe ich pokrewieństwo tak, że jedni ich do Czudów, (gdzie oni prawdziwie należą), inni do Turków, inni do Indów itd., choć nader opacznie, przyłączają; również Samojedów, Berberów itd. rozmaici badacze, rozmaicie z innemi szczepami to łączą, to rozłączają. Wszystko to i tem podobne nie leży na zawadzie pytaniu, które rozbieramy. O Słowianach zaiste wszyscy nowsi badacze przyrody, języków i dziejów ludzkich, których słowa w tym oddziale nauk wagę mają, uznają jednomyślnie i świadczą, że są ludem plemienia indoeuropejskiego, a tym sposobem, że są najbliżéj spokrewnieni przed wszystkiemi z Litwinami, Niemcami, Celtami czyli Gallami, Łacinnikami i Grekami, daléj z Indami, Medami, Persami, Afganami, Kurdami i Armenianami. Tylko tacy pismakowie, dla których w biedném ograniczeniu widnokręgu ich wiadomości świat słowiański jeszcze zawsze grubą pomroką jest zakryty, nie wstydzą się wbrew oświacie naszego wieku, szczep słowiański ustawicznie do plemienia mongolskiego liczyć, a język słowiański za pokrewny tatarszczyznie udawać! [11]). Takowe błędy zwłaszcza niemieckich szperaczów i bazgraczów aż do dziś dnia często nas obrażają, z których wielu o jakim najodleglejszym narodku

[11]) Niezbyt dawno jeden z uczonych panów recenzentów (W. Schütz) w latopisach wiedeńskich literackich ogłosił Słowian i Windów za lud plemienia mongolskiego. W. Jahrb. d. Lit. 1822. Bd. 19. st. 54. *J. L. Parrot* w księdze Ueb. Liwen, Letten und Esthen 1828. 8. zapewnia, że Słowianie są narodem wschodnim i zupełnie nowym, który, mówi on, dopiero przy końcu 5 stol. niewiadomo zkąd i jak w Europie się wylągł. Najnowszy jeden z niemieckich publicystów rozumowanie swoje o mięszkańcach Europy zakończył témi przepamiętnémi słowy: Nicht von den Slawen, sondern von Stämmen germanischer und romanischer Abkunft wird Europa bewohnt: *jene sind nur die Eindringlinge an den östlichen Grenzen.* (czy z Turkestanu czy

w Afryce lub Ameryce nad podziw uczenie rozprawiać umieją, przeciwnie zaś o sławnych swoich sąsiadach Słowianach jakby naumyślnie nic a nic nie wiedzą. Ale byłoby zbyteczną potykać się z takiemi upartemi niedoukami, przyjdzie czas, da Bóg, iż sami zmądrzeją i sprawiedliwiéj o nas sądzić i pisać się nauczą. My tu na wstępie przestaniemy na téj poprzedniéj zasadzie, jako istotnéj i gruntownéj prawdzie, że narody słowiańskie są członkiem wielkiego pasma narodów plemienia indoeuropejskiego, sięgającego od ostrowów brytańskich przez ciaśninę tracką, aż do Indii wschodnich, i garnącego do siebie prawie wszystkie te stare i nowsze narody, który dziejami swojemi, religią, umiejętnością naukową największéj sobie sławy i najtrwalszego imienia nabył w księdze żywota ludzkiego. Dowodów na to ani tu przytaczać, ani wyszukiwać nie będziemy: całe to dzieło od początku aż do końca, materyą i wykładem swoim, będzie wykazaniem téj w słowa okwitéj, a tu jeno mimochodem dotkniętéj narodowéj zasady.

§. 6. Starobyłość Słowian w Europie.

1. Liczni pisarze nowsi, zwłaszcza obcy, w starych dziejach Słowian nie bardzo biegli, uważali Słowian za

z Mongolii? Szkoda, że nam tego nie powiedział, abyśmy przecię wiedzieli, gdzie jest prawa dziedzina i ojczyzna nasza!) Allg. Zeitung 1835. Ausser. Beil. No. 542. Wiemy zaś dobrze, że prawdziwéj wielkości i sławy narodowéj w innych zupełnie rzeczach, niż w czysto przypadkowéj pokrewności szczepowéj szukać należy, ani też my przeciw pokrewności scytyckiéj, mongolskiéj, czudzkiéj itd., właściwie dlatego się bronimy, żebyśmy ją za niecną i nieszczęsną uważali jako raczéj dla tego, że ona opiera się na złudzeniu i nieprawdzie. Przeświadczeni będąc, że żadnemu ludzkiemu rozumowi nie uda się: pochodzenie Słowian od Scytów i innych początkowo północno-azyatyckich szczepów, istotnémi dowodami i z dostateczną pewnością przeprowadzić, utrzymujemy, że ktokolwiek przodków naszych z grona innych staroeuropejskich szczepów, t. j.: Traków, Greków, Latynów, Celtów, Niemców i Litwinów wyłącza, ten jednym pióra pociągiem rozwala i niweczy całe nasze stare dzieje, na których nam przecię nieco zależy i zależyć musi.

naród całkiem nowy, który się dopiero w 5. stol. w towarzystwie Hunów, Awarów i innych azyatyckich barbarzyńców w Europie zjawił. Domysł ten ich jak wielce był niedowodny i mylny, rozsądny badacz starożytności słowiańskich, sam bez wątpienia i prędko i dokładnie się przekona, jeśli się w najdawniejszych źródłach i pamiątkach, częścią samego Słowiaństwa, częścią i innych szczepów europejskich rozpatrzy, i jeśli rzecz tę bez uprzedzenia, wszechstronnie i pilnie rozważy. Na dowiedzenie tego, że narody szczepu słowiańskiego są pradawnymi mieszkańcami Europy, którzy, od niepamięci, albo co na jedno wychodzi, — od czasów przedhistorycznych z innemi pierwotnemi szczepami tegoż plemienia, a mianowicie ze szczepem celtyckim, niemieckim, litewskim, trackim, greckim i łacińskim tu osiedli, całe niniejsze dzieło co do swoich wypadków, posłużyć ma; i nie jest podobieństwem, na potwierdzenie téj zasadowéj prawdy, rozwinąć tu zaraz w zupełności całe to w niem objęte dowodów pasmo. Lecz ponieważ rzecz sama jest nader ważna, a wykład jéj jakkolwiek wstępowy i krótki, atoli jednak dokładny, musi nam otworzyć drogę do dalszych badań, należy więc już na tém tu miejscu przynajmniéj ogólnie o niéj pomówić, i niektóre główne dowody na potwierdzenie onéj przytoczyć.

2. Jest to przede wszystkiem rzeczą niezawodną, że każdy naród, który teraz w Europie bytuje, musiał mieć jakichś przodków, i że z niczego powstać nie mógł. Niejeden w prawdzie naród w biegu lat tysiąca tak zupełnie zaginął i zniknął, że po nim nic więcéj prócz imienia jego w starych dziejopisach nie pozostało; ale każdy dzisiejszy wielki naród musiał mieć przodków swoich już w odległéj starożytności. Daléj, i to jest rzeczą jawną, że każdy teraźniejszy pierwotny, czysty i samoistny szczep narodów jakim jest np. Słowiański i Niemiecki, równie już przynajmniéj na początku doby dziejowéj, to jest: prawie przed trzema tysiącami lat, osobnym musiał być szczepem, albowiem gdyby był dopiero późniéj,

w czasach historycznych, wyjaśnionych i znajomych, z pomięszania innych szczepów powstał, tém samémby przestał być szczepem pierwotnym, czystym i samoistym [1]). Któżby, proszę, obdarzony zdrowym rozsądkiem, śmiał twierdzić, że Słowianie nie są szczepem pierwotnym i czystym równie jak Niemcy, Celtowie, Łacinnicy, Grecy i inni, albo też, że dopiero w nowszych czasach, prawie po narodzeniu Chrystusa, z mięszaniny innych szczepów się zrodzili, prawie tak, jak dzisiejsi Wołosi ze starych Getów i Rzymian? Ktobykolwiek tak sądził, tém samémby dowiódł, że ani dziejów starych narodów, ani przyrodzonych własności tak ciała jak duszy Słowian, a nadewszystko czystego i rodzimego ich języka wcale nie jest świadomy. Albowiem, choć i nic nie rzekniem o własnościach Słowian, język słowiański, i materyą i formą swoją, nosząc na sobie widome piętno nieskażoności, jest niezbitym dowodem zamoistnego źródła szczepowgo samego narodu. Mógł w rzeczy saméj jaki starodawny szczep, bez utraty innych znamion pierwotności swojéj, przyswoić sobie język, lub nowy, lub obcy, jak np. Żydzi; ale tak pierwotny, samoistny, czysty, gramatycznie doskonały, bogaty, wyrazisty, i na tyle narzeczy rozpadnięty język, jakim jest słowiański, bez narodu pierwotnego, samoistnego, prastarego żadną miarą powstać nie mógł. Główne i korzeniowe (radicalis) języki, tak europejskie jak azyatyckie, od czasu Herodota aż po zjawieniu się Słowian w krainach greckich, rzymskich i niemieckich w 6. stol., są badaczom rzeczy ludzkich mniéj więcéj znajome. Niechaj się więc kto odważy rozebrać Słowiańszczyznę, choć sądzi, że ona jest, jak języki romański i wołoski, nowym płodem i mięszaniną, tak, aby po wyłączeniu z niéj innorodnych cząstek, nic się w niéj, bądź materyą, bądź formą pierwotnie słowiań-

[1]) Prw. słowa *F. Palackeho* w Monatschr. d. Gesch. d. vaterländ. Museums in Böhmen 1829. M. Juni str. 488. n.

skiego, nie pozostało [2]). Byli tedy Słowianie od starodawna osobnym szczepem w rzędzie innych pierwotnych szczepów europejsko-azyatyckich, prawie tak jak język ich w rzędzie innych języków pierwotnych, zdaniem wszystkich nieuprzedzonych badaczów, własne swoje miejsce zajmuje.

3. Wiadomo, że narody słowiańskie największą część Europy siedliskami swojemi dziś zajmują, i że co do ludności i liczby żadnemu w téj części ziemi osiadłemu szczepowi nie ustępują. A przecież uczą nas dzieje, iż przed tysiącem lat zajmowały one jeszcze daleko większą przestrzeń w Europie, czyli prawie połowę ziem należących do dzisiejszéj jedności krain niemieckich; mianowicie zaś posiadali całe północne Niemcy, daléj całe dzisiejsze Węgry przed przyjściem Madiarów, wreszcie liczne teraz przez Turków opanowane krainy na półwyspie trackim, a nawet i w saméj Azyi mniejszéj. Jeśli porównamy ilość ludu słowiańskiego w naszych czasach, z ilością ludu niemieckiego, jako szczepów co do liczby ludności sobie najbliższych, albowiem i jednego i drugiego liczymy od 60—70 milion., nabędziem ztąd pewnéj miary, mogącéj nam posłużyć do ocenienia wielkości tych obydwóch szczepów, i w czasach daleko dawniejszych. Jest to przede wszystkiém z wiarogodnych dziejów oczywiste i dostatecznie dowiedzione, iż przed tysiącem lat, to jest około r. 800 po Chr., szczep słowiański przynajmniéj zupełnie się równał niemieckiemu, co do obszerności siedlisk i mnogości ludu; jeśli go, co w rzeczy saméj jest podobniejszém do prawdy, poniekąd nie przewyższał. Jeśli postąpimy o trzy wieki daléj,

[2]) Zdaniem naszém należałoby, aby próbę tę zrobili znawcy języków, jak np. zmarli Rask, W. Humboldt, Klaproth, z żyjących zaś Grimm, Bopp, Pott i inni, ale nie myślimy tu o jakim niedowarzonym kowalu słów, jakim jest np. Parrot, Liebusch, Halling i inni, albowiem tacy, jak ci ostatni, w obrębie badań językowych wszechmocni, mniemają w istocie, iż wszystko, czego zechcą, łatwo dowieść mogą.!?

to jest prawie do początku 6. stol., w którym to czasie Słowianie stali się znajomszymi w dziejach Europy, pod tém swojém imieniem, tedy i wówczas tego stósunku ludności obydwóch tych szczepów nie będziem mogli zaprzeczać. Czyliż przeto domniemywać się będziemy, że jeno łagodni, pokój i rolnictwo miłujący, i dla tego ze wszech stron napierani, gnębieni i wygubiani Słowianie, w biegu tych trzech wieków (500-800), nagle się rozpłodzili i rozmnożyli, gdy przeciwnie, potężnym, gwałtownym, panowanie swoje wszerz i wzdłuż szczęśliwie rozpościerającym Niemcom w całéj téj dobie, albo nic, albo bardzo mało ludności przybyło? Mniemanie takowe grzeszyłoby nietylko przeciw samemu, na przyrodzonym biegu rzeczy opartemu, wewnętrznemu podobieństwu do prawdy, ale także i przeciw wyraźnym świadectwom ówczesnych dziejopisów. Zaiste, pisarze szóstego wieku, Jornandes i Prokop, mówią z podziwieniem o mnóstwie narodów słowiańskich, tamten przytacza, iż krainy za Tatrami, ten, że ziemie nad morzem czarném leżące, niezliczonemi narodami windyckiemi, antyckiemi i słowiańskiemi zasiedlone były. Wkrótce potém widzimy rzeczywiście narody te po wszystkich krainach, między Łabą, morzami adryatyckiem, egiejskiem i czarnem rozlane, siedliska zaś innych uszłych narodów przez nie zajęte. Że zaś to zajęcie tak mnogich i tak rozległych ziem nie było tylko prostém wojenném opanowaniem, prawie jak staréj Rusi przez Warjagów, lub Mezyi przez Bulgarów, ale rzeczywistém tych krain zaludnieniem, dowodem tego jest dzierzenie powszechne ornych pól przez lud rólniczy i dzisiejsze narodów słowiańskich w krainach tych przemieszkiwanie, wyjąwszy tylko te, które późniéj tu przez Niemców, indziéj przez Madiarów, tam przez Turków, wypędzone lub zupełnie wytępione zostały.

Takowe to rozlanie się ludów słowiańskich po znacznéj części środkowéj Europy w krótkim przeciągu czasu 180 lat (ok 460—638) nie było podobnem bez

niezmiernéj, a w dziejach narodów prawie bezprzykładnéj ludności szczepu słowiańskiego. Tym sposobem wyślakowawszy należycie i oczywiście mnóstwo narodów słowiańskich i ludność tego szczepu aż do początku 6 stol. po Chr., czemużbyśmy, stojąc na tak pewnéj i szerokiéj podstawie, i daléj pokroczyć nie śmieli? Dlaczegoż miałoby nam się zdawać niepodobném, że już nie tylko w dobie około narodzenia Chrystusa, ale nawet i w czasach daleko dawniejszych, pierwotny i nader ludny praszczep ten Słowiański, tak się prawie między innemi europejskiemi szczepami odznaczał, jak w 6. stol. po narodzeniu Chrystusa! Czemużbyśmy za prawdę utrzymywać nie śmieli, że on już w ówczas, równie jak inne pierwotne i ludne szczepy europejskie, szeroko i daleko rozległe krainy siedliskami swojemi zajmował i w nich bytował? Zaprawdę, co o Niemcach owego wieku płaci, toż i o Słowianach przypuścić musimy, jeśli sprawiedliwie wyrokować chcemy. Jak wielką obszerność ziem w dzisiejszych Niemczech, Nizoziemsku (Niederlandy) Danii, Skandynawii i na przyległych ostrowach zajmowały około narodzenia Chrystusa narody niemieckie, których stare dzieje z przyczyny wojen z Rzymianami więcéj są rozjaśnione, rzeczą jest wiadomą, o tejże saméj wielkiéj obszerności ziem szczepu słowiańskiego, którego dawne dzieje dla szczególnych przyczyn daleko są ciemniejsze, z równém prawem domyślać się należy. Był tedy szczep słowiański, bo inaczéj niegodzi się rozumować, już w najdawniejszéj dobie dziejowéj, a mianowicie już znacznie przed narodzeniem Chrystusa, szczepem pierwotnym, wielkim, ludnym i gdzieś obszerne siedliska zajmować musiał.

4. Przeciw temu występują zwykle z zarzutami, iż nam o téj starobyłości Słowian spółczesne dzieje żadnego świadectwa nie podają. Greckie i łacińskie dzieje, przynajmn éj pod tém imieniem, jakeśmy dotąd widzieli, prawie albo zbyt mało albo zgoła nic o tém nie wspominają, a przecież i tu dobrze się na baczności mieć

należy, aby z nierozumienia błąd nie urosł. Prawda, że ani greckie ani łacińskie dzieje nie obejmują zupełnego opisania dzieiu wszystkich tych ziem, narodów i szczepów, ależ nam zkądinąd dostatecznie wiadomo, że niejeden naród przebywał od starodawna w Europie, a szczególniéj w północnéj i zachodniéj jéj stronie, o którego dziejach tak grecka jak i łacińska historya zupełnie milczy. Daléj, i to nie jest niepodobne, że dawni Grecy i Rzymianie znali praojców Słowian tylko pod inném, starszém, a wcale nie pod dzisiejszém imieniem; albowiem imiona narodów równie jak i same narody, w przedłużonéj czasu kolei, u siebie i u obcych mnogim przemianom ulegają; jedne z pola zchodzą, inne powstają, o czem dostatecznie z dziejów wiadomo. Nakoniec, jeśli przypuścimy pierwotność, wielkość i ludność szczepu słowiańskiego w 5. i 6. stol., czego z dobrą rozwagą i przy zdrowym sądzie nikt zapierać nie może; nie podobna zatém inaczéj rozumować, tylko, że Słowianie nasi, albo w 5. stol. od razu z niczego powstali, albo z wnętrza Azyi niespodzianie i walnie do Europy wtargnęli, albo też już oddawna tu w Europie przesiadywali i bytowali, nie znani będąc zupełnie Grekom i Rzymianom, albo przynajmniéj ukryci pod innemi starszemi imionami. Pierwsze przypuszczenie, i aby tém samém pierwotność szczepu słowiańskiego ustala, i narody doń należące, za nowy naród pochodzący z mięszaniny innych starszych szczepów uważane być musiały, — częścią samo przez się, częścią dla tego nie jest podobne, iż temu się, jak już powiedzieliśmy, cała ludu tego i języka jego właściwość sprzeciwia. Niepozostaje tedy nic innego, tylko, albo Słowian za przybyszów z Azyi, tak jak Hunów, Awarów, Kozarów, Bulgarów i innych uważać, albo ich za starodawnych mieszkańców Europy uznać.

5. Domysł, jakoby Słowianie w towarzystwie Hunów, Awarów i innych wędrowców, dopiero w 4. lub 5. stol., z Azyi wyższéj do Europy byli wtargnęli, walczy

z nieprzezwyciężonemi zawadami, a po nieuprzedzonem ostrém rozbadaniu, sam przez się w niwecz się obraca. Pisarze bowiem greccy i rzymscy, udzieliwszy nam najdawniejszych wiadomości o Słowianach, którzy w początku 6. wieku, na pogranicze niegdyś rzymskiego, a wówczas greckiego cesarstwa napadali, a mianowicie Jornandes, Prokop, Agatyasz, Menander, Jan z Biklaru, Maurycy, Teofilakt i inni, ani nawet najmniejszéj wzmianki o tém nie robią, skądby ten lud słowiański wyszedł, gdzieby były starodawne jego siedliska, z jakiegoby pochodził rodu i plemienia? Lecz przeciwnie, mówią o nim ciągle jakby o narodzie powszechnie znajomym. Ważnych szczegółów przy żadnym innym nowozjawionym lub dotąd nieznanym, choćby nawet nic nieznaczącym narodzie nie tylko milczeniem nie pominiono, ale nadto z wielką pilnością początku i pochodzenia jego szlakowano w onych najodleglejszych stronach Skandynawii, w Kaukazie, a nawet i w samych nieznanych krainach Azyi północnéj. To przemilczenie pisarzów 6. wieku o przyjściu Słowian z Azyi nie poszło zaiste z przypadku, ale raczéj jest dowodem, że za ich czasów uważani byli Słowianie za naród swojski, z dawien dawna w Europie osiadły, nie zaś jako naród nowy, obcy, dopiero w téj dobie z Azyi przybyły.

6. Z tém bezprzykładném zamilczeniem spółczesnych latopisców, o tém domniemaném przyciągnieniu Słowian z Azyi zostaje w związku i inny jeszcze niemniéj ważny dowód. Wszystkie te narody, co ich się tylko, pod rozlicznemi imionami Hunów, Sabirów, Awarów, Bulgarów, Kozarów, Madiarów, Peczeńców, Pławców czyli Kumanów i t. d., od 4. do 12. stol., bąć z wnętrza Azyi, bąć z wielkiego pasma gór uralskich, wyroiło i do Europy nakształt zgłodniałéj szarańczy przyleciało, należą według jednomyślnego zdania najcelniejszych badaczów dziejów i języków ludzkich do plemienia siewierskiego albo północnego, a mianowicie do rodu mongolskiego, tureckiego i czudzkiego, nie zaś do plemienia

indoeuropejskiego. Nie masz przykładu, aby choć jeden naród plemienia indoeuropejskiego w téj późnéj dobie, to jest w 5. stol. po Chrystusie z Azyi do Europy przywędrował; mianowicie zaś wszystkie aż dotąd znajome europejskie szczepy tegoż plemienia, to jest: tracki, grecki, łaciński, celtycki, cymbrycki, niemiecki i litewski, w pomienionym czasie już tu przemięszkiwały, gdy przeciwnie ze szczepów azyatyckich tegoż plemienia ani jeden w téjże dobie pierwotnych siedlisk swoich nie opuścił. Wiemy zaś z pewnością, że szczep słowiański jest oddziałem wielkiego plemienia indoeuropejskiego, nie będąc w żadnych pokrewnych związkach ze szczepami plemienia siewierskiego, do którego owi przybysze średniego wieku należą. Możemy tedy śmiało twierdzić, że jeżeli kiedykolwiek szczep ten z Azyi do Europy przybył, musiało to stać się w owéj niedościgłéj pomroce prastarych i niepamiętnych czasów, w których inne szczepy plemienia indoeuropejskiego szerząc się coraz daléj i daléj od wschodu na zachód, powoli całą prawie Europę, wyjąwszy niektóre najtylniejsze jéj krańczyny rodami i rodzinami swojemi zaludniły. Podobne jest do wiary, że szczep słowiański, jak go nachodzimy późniéj osiadłego w pośrodku innych spokrewnionych z nim szczepów, mianowicie trackiego i niemieckiego, tak już i w dawnych bardzo czasach, ogólnie mówiąc, też same zajmował siedliska, a tém samém ani się pierwéj od niemieckich ani późniéj od trackich narodów w Europie nie rozgościł.

7. Jednakże możnaby jeszcze zawsze sobie wymyślić, czyli nie w czasie wędrówki huńskiéj, z przyczyny wyżéj wyłożonéj na kilka wieków pierwéj, Słowianie odłączyli się od azyatyckiéj połowicy swojego plemienia, i z Azyi do Europy przywędrowali, przez coby się poniekąd wyjaśniło, dla czego żadnéj zmianki u starych dziejopisarzów, ani o ich dziejach we wnętrzu Azyi, ani o ich pochodzie do Europy, nie najdujemy. Domysł ten na pierwszy rzut oka zdaje się nie-

podobny, lecz przy ściślejszém badaniu, traci wszelką cenę i ważność swoję. Słowianie od czasów nam wiadomych nie mogli z żadnéj innéj strony, chyba ze wschodu, bramą bąć kaukazką, bąć uralską do późniejszych swoich siedlisk przywędrować. Już nam zaś wiadomo, że od 6. stol. przed Chrystusem, cała ta strona, gdzie się Europa z Azyą styka, osadzona była innoplemiennemi, mianowicie zaś scytyckiemi narodami, przez które żadnemu wielkiemu i potężnemu szczepowi było niepodobieństwem wlamać się do Europy, bez gwałtownego wstrząśnienia onych i bez obudzenia na siebie szczególnéj baczności wszystkich staroeuropejskich szczepów. Mnogie osady greckie nad czarném morzem i Meotem, prowadzące kupiecki handel daleko na wschód i północ były świadkami wszelkich tamtejszych wypadków i przemian. Również tych samych Massagetów, Scytów i Sarmatów, którzy za czasów Herodota i wypraw Alexandra W. mięszkali nad morzem kaspijskiem pod Kaukazem i Meotem, należli i poznali tu nawet daleko późniejsi pisarze, Diodor, Sycylijski, Mela, Strabon, Pliniusz i inni. Póki tylko potężne te narody zajmowały całą tę przestrzeń, póty też żaden inny szczep bez siły zbrojnéj i ogromnych bojów przedrzeć się z Azyi do Europy nie mógł. Pochód tak ludnego narodu, jakim według wszelkiego podobieństwa był starosłowiański, musiałby się był odbyć albo na raz w jednym ogromnym roju albo częściowo i w pojedyńczych zastępach. W pierwszym przypadku wyprawa Aahowa byłaby równie głośna jak groźna, jak np. wyprawy Hunów pod sprawą Balambera w 4tém, albo Tatarów pod przywodem Batuchana w 13. stol., a krwawe ich następstwa byłyby się istotnie dały we znaki całéj ówczesnéj Europie. W drugim przypadku, trudnoby było, że niepowiem niepodobno, rozproszonym, pojedyńczym pułkom i pokoleniom przedzierać się mocą przez tyle szyków innoplemiennych narodów, i natrafić na pierwéj wyszłych braci swoich, nachodzić obok nich gotowe

dla siebie siedliska [3]), i łączyć się z nimi w jednę całość szczepową.

8. Jeśli więc Słowianie jak w onéj późniejszéj, tak i w téj rychlejszéj dobie dziejowéj, ponieważ o innéj starszéj jeszcze mówić tu nie myślimy, ani mocą i zbrojnie, ani ukradkiem i pokątnie z Azyi do Europy przesiedlić się nie mogli, należy więc uważać ich za starodawnych mięszkańców téj części ziemi, tém więcéj, że zdanie to potwierdzić można innemi mnogiemi niemniéj istotnémi i dobitnémi dowodami. Do takowych to dowodów należy przede wszystkiem bliska pokrewność języka słowiańskiego z językami innych szczepów tegoż indoeuropejskiego plemienia od starodawna w Europie osiadłych, a mianowicie z greckim, łacińskim, niemieckim i litewskim. Nachodzą się wprawdzie słowa spokrewnione ze słowiańskiemi i w językach szczepów azyatyckich tegoż plemienia, a mianowicie w sanskrickim, medyjskim, perskim, armeńskim itd., ale zbyt rzadko i jeno z daleka do siebie podobne, gdy przeciwnie niektóre pierwotne i rdzenne słowa języków słowiańskiego, greckiego, łacińskiego, niemieckiego i litewskiego aż nad podziw z sobą się zgadzają. Cały języka słowiańskiego krój i skład grammatyczny jest daleko bliższy kroju i składu innych języków europejskich niż azyatyckich tegoż plemienia, jakto każdy łatwo wyzna, ktokolwiek je w tym względzie pilnie i bez uprzedzenia między sobą porówna. Tworzenie, pochodzenie i składanie słów, przypadkowanie imion rzeczo-

[3]) Prawdziwa jest powieść *J. Lelewela:* „Tak wielki i liczny naród, jak słowiański, nie przychodzi, tylko na miejscu wzrasta. Jego tedy przyjście słusznie do czasów bliskich arki Noego odwieść można. Dzieje polski. 1830. str. 14. I nieco niżéj: „Owoż przed 2000 lat i więcej daleko, mięszkał pomiędzy wspomnionemi rzekami (t. j. Odrą, Wisłą, Niemnem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Dniestrem, Dunajem) naród ten sam, który dotąd mięszka, którego dziś jeszcze słowiańskim nazywają. Naród bardzo liczny, tylko wcale inne nazwiska nosił itd.“ Tamże str. 29.

wnych, stopniowanie przymiotnych, czasowanie słów, składnia, szczególniéj jeśli porównamy starsze formy słowiańskie ze starszemi formami greckiemi, łacińskiemi, niemieckiemi i litewskiemi, tak są we wszystkich tych pięciu językach europejskich zupełnie do siebie podobne i z sobą zgodne, że nie można w nich nie poznać tak licznych siostr, cór jednéj pramatki, które się dopiero późniéj tu w Europie jéj podzieliły dziedzictwem, t. j. językiem wspólnym, który przy niepamiętném wyjściu z Azyi z sobą przyniosły. Ta to znamienita pokrewność głównych języków europejskich podała sposobność niektórym zbyt skwapliwym badaczom mowy ludzkiéj, aby zaraz jak Dankowsky, Greczyznę, lub jak Solarit', Łacinę, lub wreszcie jak Thunmann i inni, język litewski za odród Słowiańszczyzny podawali, albo jak niektórzy cudzoziemscy, na opak Słowiańszczyznę za odród jednego z owych cztérech języków, acz nieprawnie i nie rozsądnie, głosili, gdy przeciwnie dla uniknienia błędu powinni byli wznieść się na wyższe stanowisko i wszystkie te języki uważać jako córy lub wnuczki jednéj nieznanéj pramatki. Zdanie to — tych uczonych, aczkolwiek na błędzie się opiera, zawsze przecięż daje wymówne świadectwo o wyraźnéj i znacznéj pokrewności przytoczonych języków, gdy przeciwnie pokrewieństwa tego między Słowiańszczyzną, a językami azyatyckiemi oznaczyć nie można; co dowodzi, że Słowiańszczyzna tu w Europie, obok Greczyzny, Łaciny, Niemczyzny i Litewszczyzny, samodzielnie, acz nie bez wzajemnego wpływu z temi ostatniemi się utworzyła, a zatém, że i naród słowiański w téj części ziemi, przynajmniéj tak jest dawny, jak grecki, łaciński i niemiecki.

9. Świadectwo to języka, o spółczesności szczepu słowiańskiego z pobratymczemi mu szczepami w Europie, odnosi się nawet do czasów najdawniejszych. Wszakże i z innego jeszcze względu, język nasz nosi na sobie oczywiste znamiona tego, że naród nasz daleko pierwéj niż w 4. albo w 5. stoleciu osadził się

w tych samych stronach, gdzie go potem najdujemy, i że sąsiadował z innemi staroeuropejskiemi narodami, a to, oprócz już przytoczonych, z Celtami czyli Włochami i z Finnami czyli Czudami; od nich w ustawicznem i wielorakiém obcowaniu obyczaje, zwyczaje, obrzędy, zabobony, zakony, ustawy, imiona osobowe, pojedyńcze słowa do swojego języka przyjmował, równie jak im na wzajem tego wszystkiego ze swojego rodzimego w niemałéj liczbie udzielał, jak o tém z pilnego porównania starożytności i języków tych spomnianych narodów przeświadczyć się można. Język nasz uprawny i bogaty jest nawet w tym względzie najpierwszym i najwiarogodniejszym świadkiem. Wszakże należy tu dobrze rozróżnić pokrewność szczepową języka słowiańskiego z innemi, o któréj wyżéj mówiono, tudzież postronną albo przypadkową, o któréj tu myślimy. Tamta w całym składzie języka rozlana, krytycznemu badaczowi wszędy się jasno pokazuje; ta zaś, ukryta w pojedyńczych słowach, a przytém za zwyczaj już wielorako przeinaczonych i skarłowaciałych wymaga do zupełnego wybadania niepowszedniéj znajomości dawniejszych i nowszych języków europejskich. Pilne porównanie języka słowiańskiego z innymi europejskimi, a mianowicie z celtyckim, niemieckim, litewskim itd., może i musi nas o tém przeświadczyć, że w najdawniejszéj Słowiańszczyznie nie mało słów z tych dopiero co rzeczonych języków i odwrotnie w tychże językach wiele słów ze Słowiańszczyzny wyjętych się najduje. Aczkolwiek zaś jawną jest rzeczą, że takowe wzajemne przyswajanie słów między témi narodami i późniéj t. j. po 4. stol. miejsce mieć mogło i rzeczywiście miało, jednakże o wszystkich tu należących przykładach, tego twierdzić nie można. Tak np. słowa celtyckie nachodzące się w Słowiańszczyznie, jak obr (ambro) skała, banie, paweza, chotar, brzda, tyn itd., (§. 17. cz. 12.) istotnie daleko pierwéj niż w 5. i 6. stol. musiały się do niéj dostać, ile że w téj późniéj dobie, po wyginięciu dawnych

Celtów, na pograniczu świata słowiańskiego, ba prawie w całéj Europie, już nie było więcéj żadnego narodu, któryby czystym i prawdziwym językiem celtyckim mówił. Jeszcze jaśniejsza rzecz jest co do słów gockich, które w Słowiańszczyznie, i co do słów słowiańskich, które w gotczyznie najdujemy, jak np. goc. ausahriggs (inauris) cyr. userjaz, goc. aurtigards (hortus) cyr. wr'tograd, goc. kaldiggs (puteus) cyr. kladjaz, rus. kolodjaz. goc. ganisan (sanari) cyr. gon'znu, goc. böka (liber) cyr. buky, goc. farian (ire) cyr. warati, goc. garazds (disertus od razda loquela) cyr. gorazd, goc. staigs (platea) cyr. st'gna, goc. skauts (fimbria) cyr. i serb. skut itd., i odwrotnie, słw. dl'g (debitum, dług) goc. dulgs, słw. pljasati pols. pląsać (saltare) goc. plinsjan, słw. st'klo serb. staklo pols. szkło (vitrum) goc. stikls, słw. župan (dominus) goc. siponeis (domicellus), słw. kuzlo (praestigia, pols. gusle), goc. skôhsl, słw. dierka djrka pols. dziurka (foramellum) goc. thairkô, słw. djel pols. dział (pars) goc. dails, słw. chljeb pols. chléb (panis) goc. hlaibs, słw. trus (ruina, terrae motus) goc. drus itd. (§. 18. cz. 7.). Ponieważ słowa te słowiańskie już w gockim przekładzie biblii przez Ulfilas'a wygotowanym około r. 350. czytamy, oczywista jest, że daleko pierwéj niż w 5. stol., od Słowian do Gotów przejść musiały, co nigdzie indziéj stać się nie mogło, chyba na pomorzu baltyckiém, albo euxińskiém w okolicach Dacyi, albowiem Goci zewnątrz Europy nigdy nie mięszkali. Widoczną zatém jest rzeczą, że Słowianie już przed 4. stol. z Gotami w Europie sąsiadowali, nie zaś dopiero z Hunami i Awarami do niéj przybyć mogli. Toż samo mogłoby się okazać dowodnie o słowiańskich wyrazach, które do innych staroniemieckie narzeczy, a mianowicie do skandynawskiego i anglosaskie równie, jak do litewskiego i czudzkiego języka weszły, i tam się upowszechniły, gdyby nie było przyzwoicie dla krótkości odłożyć to na inne stósowniejsze miejsce. I znów najdują się słowa staroniemieckie, litewskie i czudzkie,

używane we wszystkich prawie narzeczach słowiańskich, na dowód, że je Słowianie przejęli już daleko pierwéj, niż po rozproszeniu się swojem po Europie między r. 460—638, inaczéj bowiem nie masz podobieństwa, aby się tak upowszechniły. (§. 14. cz. 8. §. 18. cz. 9. §. 31. cz. 1.).

10. Między dowodami pradawnego towarzystwa Słowian z innemi staroeuropejskiemi szczepami, które czerpamy z nader bogatego źródła z języka naszego; niepoślednie miejsce naznaczyć należy niektórym historycznie ważnym słowom w języku naszym zachowanym, a szczególniéj zaś imionom narodowym. Wiadomo jest powszechnie, że z imion pospolitych powstają imiona własne, jak np. z mięszkańców pól, lasów i pomorza powstali Polanie, Drewnianie i Pomorzanie; ale też i na odwrót imiona własne w biegu czasu nie raz się w pospolite przemieniają, jak np. cygan u Słowaków dziś już oznacza łgarza kłamię†), grk (grek) u Serbów znaczy kramarza itd. Szczególniéj zaś zważać należy, że jak nazwisko podbitego (podrobionego) ludu, oznacza późniéj u zwycięzców niewolnika (otroka), tak i odwrotnie lud upokorzony nadaje swojemu podbójcy lub zaborcy imie olbrzyma (obra) łupieżnika itd. [4]). Na potwierdzenie i wyjaśnienie tego nie potrzeba tu szukać mnóstwa obcych przykładów; dość będzie spomnieć czem byli Heloty (mancipia) u Spartanów, Tesfali (servi) w krainie Postou, Sklawy i Slawy (mancipia) u Greków i Nowołacinników, Hunowie (gigantes) Wuczkowie i Walahowie (servi, rustici) u Staroniemców, Vily i Vileny (servi, ancillae) u Anglosasów itd., wszystkie te słowa poszły od narodowych imion Helotów, Tesfalów,

†) Cygan takież same ma znaczenie i u nas Polaków dowodem czego jest nasze przysłowie: świadczę się wami cyganami. *Przyp. Tłumacza.*

[4]) *J. Grimm* Deutsche Rechtsalterthümer. Goetting 1828. 8. str. 322. nast. *F. J. Mone* Untersuch. zur Gesch. der deutsch. Heldensage. Quedlinb. u. Leipzig 1836. 8. str. 86. §. 79.

Słowian, Hunów, Wilczków i Włochów. Ojczysty nasz język zawiera w sobie jeszcze aż do dziś okwity poczet podobnych imion dziejowych, bądź w pierwotném i właściwém, bądź w zmienioném ich znaczeniu. Tu należą oprócz innych imiona i słowa Włoch, Niemiec, Rakusy, Kerkonosze, Ślezy (Ślązaki), obr (olbrzym), witez (zwycięzca) spolin czyli ispolin, Sotak, skomrach, sebr i t. d. Imieniem Włochów oznaczali Słowianie ludzi szczepu celtyckiego, równie jak Niemcy, którzy ich walah vëalh, valr itd. nazywali. Przeniesienie imienia Włochów na Latynów jako naród właściwie za Włochami mięszkający, jest dowodem, że Słowianie nasi poznali Celtów już w tym czasie, kiedy oni wyższe Włochy (Italia) dzierzyli. Podobnie i dla tejże saméj przyczyny nazwali np. Łotyść całą dzisiejszą Rossyą, Kreewy od Krywiczów zasiedlonych między nimi i innemi narodami na Rusi, również dawni Czudowie przezwali całą Skandynawią Ruotsy od Ruotsów pomorskich mięszkających niegdyś w Ruotslagu, Czuchońcy we Finlandyi, Estonów i Inflantczyków, Wironmaa od Wirów pogranicznych niegdyś mięszkańców Estońska [5]) i t. d. (§. 17.). Słowo Niemiec pols. Niemiec zdaje się, iż jest tegoż samego początku z imieniem narodowem Nemetów, o których Cezar, Tacyt i inni spominają. (§. 18. cz. 10.). Nazwiska przytaczanych przez Ptolomeusza dawnych narodów Rakatów w dzisiejszych Rakusach (§. 31. cz. 1.) i Korkontów w dzisiejszych Kerkonoszach (Riesengebirge) (§. 22. cz. 2.) u żadnego innego narodu oprócz Słowian w czystości się nie zachowały, na potwierdzenie tego, że Słowianie w onéj starożytnéj dobie niedaleko tych kończyn przebywali. Toż samo rozumieć należy i o imieniu Ślez Ślezak pols. Ślązak, pochodzącém od dawnych Silingów, przebywających nad rzeką Ślezą w pobliżu góry Sobotki (Zobten-

[5]) *A. J. Sjögren* Ueb. Wohnsitze der Jaemern w Mem. de l'Academie VI. Ser. S. I. p. 305—306.

berg), którzy już na początku 4. stol. z Wandalami ztąd wyciągnęli (r. 333. już w Pannonii, 407. w Gallii ich nachodzimy, gdzie też wyginęli.). (§. 18. cz. 5.). Słówko obr, pol. olbrzym stpol. obrzym (ambro, gigas) równém prawem wywodzić można od celtyckich Ombronów, w 3. stol. prz. Chrystusem w jednéj odnodze swojéj aż za Bojami nad dzisiejszą rzeką Obrą w Poznańskiem osiadłych. (§. 17. cz. 8.). Również i słowo czes. witez pol. zwycięzca (victor, heros) z imieniem potężnych Witingów (Vitingi) na pomorzu baltyckiem, o których Trebelliusz, Sidoniusz, Aureliusz, Victor i inni spominają, zostaje prawie w takim samym związku, w jakim jest czes. peniz, cyr. pjenjaz, pol. pieniądz ze strniem. pfenninc, czes. knez, cyr. knjaz, pols. książę ze strniem. kuninc. goc. kuniggs, mosaz pol. mosiądz z niem. messing itd. (§. 18. cz. 8.). Nawijające się w cyrylskim przekładzie biblii słówko spolin albo ze zwykłą ruską przedsuwką *i* i spolin (gigas) poszło właściwie od imienia potężnego niegdyś narodu osiadłego nad Donem i morzem czarném Spalów (Spali cz. Spalei), o których czytamy w Pliniusza i Jornandes'a (§. 15. cz. 2.). Podobnież cyr. czud czyli szczud (gigas) zbratało się z nazwiskiem Czudów czyli Finnów (§. 14. cz. 8.) i serb. tud (alienigena) rus. cużij słk. i strczes. cuzj pol. cudzy ze strniem. i litw. imieniem Niemców, Thiuda, Tauta. (§. 18. cz. 10.). Niemasz wątpliwości, że imie dzisiejszych Sotaków w wyższych Węgrzech, pochodzi od dawnych Satagów, o których położeniu w tych stronach już w 5. stol. zmiankują. (§. 11. cz. 10.). Dawniejsi Skamarowie (Scamari) naród łupieztwem się trudniący, w 5. i 6. stol. nad dolnym Dunajem osławiony dali początek słw. skomrach rus. skomoroch (sannio, nebulo), a sprzymierzeńcy Hunów, Sabirowie czyli Seberowie, (Sabiri, Seberi), albowiem obydwie te formy są używane, później przez Bulgarów i Słowian w służebność zagarnięci, byli przyczyną powstania wyrazu słw. sebr (servus, plebejus), a słowa tego używa się

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W POZNANIU

często w staroserbskich ustawach (zakonach) i gdzieindziéj. (§. 15. cz. 3. 6.). Te i tym podobne przykłady, których daleko więcéj, niż tu przytaczać można, mamy pod ręką, nie są jasnym i dostatecznym dowodem tego, że naród słowiański w którego się języku te historyczne częścią staroeuropejskie imiona zachowały, nie mógł przybyć dopiero, w 5. wieku z nieznanych pustyń Azyi środkowéj, ale że już oddawna tu w Europie, a zatém w sąsiedztwie Celtów i Niemców przemięszkiwać musiał? [6])

[6]) Co tu tylko mimochodem i w kilku słowach o przemienianiu imion własnych na pospolite przytoczono, to znajdzie w dalszym ciągu dzieła naszego obszerniejsze rozwinięcie i potwierdzenie: pilniejsze bowiem badanie wiele bardzo innych tu należących przykładów na jaw wydobędzie. Tutaj dołączym jeszcze niektóre tylko do wyż rzeczonych. Wiadomo nam z biblii, że pozostali w górach pramięszkańcy chananejscy, Enakim i Refaim, znani byli późniejszym żydom pod imieniem olbrzymów (obrów), (5. Mojż. 2. 10. 11. 20. 21. Joz. 11. 21. nast.). U Greków ὀχύθαινα (famula) u Arystofanes'a t. j. Skytyni, ἀχύθης (barbarus) Coloss. 3. 11; θρᾷττα (serva) u Arystofanes'a podług Swidasa t. j. Trakini (z Tracyi kobieta); χαρ (miles stipendiarius) t. j. karski, mięszkaniec wyspy Karu (prw. Davus i Geta imiona służebników w późniejszéj komedii greckiéj (§. 11. cz. 8.). U Niemców strniem, huene (gigas) od Hunów; ags ent. l. mn. entas (gigas) strniem, ent, enz, t. j. Anta, Ant, czyli Słowianin. (§. 25. cz. 7.); skan. âs (semideus, heros) podług Grimma jedno i toż samo co hetrusk. aesares, aesi, zaś podług mojego domysłu raczéj od imienia narodowego Asi t. j. Alanowie (§. 16. cz. 10); skan. vanr, lmn. vanir (genius) t. j. Wendowie, Windowie (§. 8. cz. 11.); skan. thurs (gigas), któreto słowo Grimm od Tyrrenów wyprowadza, ja zaś odnoszę je do Tursów narodu północnego (§. 20. cz. 6.); skan. iötun l. mn. iötnar, iotr. l. mn. iötar (gigas) od Jutów czyli Jetów, szczepu czudzkiego (§. 14. cz. 8.); skan. troell (servus) porównywa Grim z τράλλεις (miles stipendiarius seu servus thracicus); a może i słówko strłać. litus, letus, latus (servus, colonus) frank. stsas friz. lit, stsas. lat, strniem. laz jest w związku z imieniem Litwinów i Łotyszów (§. 19. cz. 6.). U Litwinów milżins, milżinis, milżinas (gigas), u Łotyszów milzis, milzenis, milzu wirs jest właściwém imieniem dawnego narodu słowiańskiego Milczanie, Milczenie (§. 44. cz. 10.); strserb. neropch (rusticus) pochodzi od Neropsów mięszkańców niegdyś

11. Niemniéj ważne w tym względzie są wypadki, które otrzymujemy z pilnego porównania naszych staro-słowiańskich imion osobnych z imionami używanemi u innych pokrewnych szczepów europejskich, a szczególniéj celtyckiego i niemieckiego. Zaiste pospolite i starodawne u spomnionych szczepów używanie imion osobnych, bąć

Paeoni czyli południowéj Serbii (§. 20. cz. 4.); serb. kursar, gursar, gusar (pirata, latro) włos. corsaro pochodzi zapewne od Chorsarów narodu azyatyckiego. Strus. smrd (rusticus), mordanica (servitus) porównać należy z imieniem narodu Mordwa, Mordwin (korzeniem obojga jest pers. merd. t. j. człowiek mężczyzna, mąż); rus. kazak pol. kozak poszło od Kasachów czyli Kasogów inaczéj Czerkesów czyli Zychów (u Turków kazak oznacza już łupieżnika); a wiadomo, że kresťanin t. j. chrześcianin w Rossyi od czasów tatarskich do dziś znaczy tyle, co chłop (o chrześcianach używa się cyrylska forma christijanin). U Drewanów nad Łabą przed ich wyginięciem, słowo niemjejnka (t. j. Niemka Niemkini) oznaczało pannę, panienkę, a nemec, niemiec, panicza. U Słowaków, Morawian, Staroserbów i innych Słowian wyraz Włoch, Wołoch (Wlach, Walach) używa się zamiast pasterza, owczarza, (§. 11. cz. 5. §. 17. cz. 2.). Imie narodowe Welet obrócili Rossyanie na Wołot (gigas) Niemcy na Wilt (o czem §. 44. cz. 3.). Albańskie charput (barbarus, peregrinus) może wzięto od Chorwatów dalmackich, sławnych rozbojników morskich w wiekach średnich. Wiadomo jest, iż wielu pisarzów słow. kacerz wyprowadzają (inni zaś inaczéj) od Kazarów czyli Kozarów skalanych szpetnemi żydoskomachometańskiemi obrzędami; niechże nam kto wykaże początek i źródło słów, jakiemi są w języku naszym np. rus. koldun (mendicus) prw. madż. kóldús, narod Coldes u Jornandesa strczes. goledbati se (superbire porow. Goljad, Goljadin. §. 19. cz. 5.) sław. ljudi (homines porw. Ljudi, Ludi, Luudi gałąź czudzka) itd. Przykładów przechodzenia imion własnych w pospolite daleko więcéj zebraćby można, gdyby tego była potrzeba. Przydamy tu, że u Estończyków słowo Saks t. j. Sas znaczy tyle co pan (*Hupel* s. v. Herr, *Pott* Etym. Forsch. II. 808.), a u Czuchońców tyle co kupiec (*Müller* Ugr. Volk. I. 470.), u Włochów i Francuzów; Francuz tyle co ingenuus, a u dawniejszych Francuzów wyraz *norois* pochodzący od imienia Norman, znaczy tyle co *superbe* Diez. Rom. Gr. I. 47. u Kraińców koroszec tyle co niezgrabijasz błazen, dureń, bałwan, głupiec; „Ty koroszc! ty bałwanie!“ (Dobr. Slaw. 298. jak nie pobratersku!) u katolickich Ilirów, Wlach czyli Walach tyle co Serb greckiego wyznania.

zupełnie tychsamych, bądź przynajmniéj według równego podobieństwa tworzonych, znakomitym jest dowodem dawnego ich sąsiadowania i spólnego w pokoju lub wojnie obcowania. Kto o tém zupełniejszego przekonania nabyć pragnie, ten powinien pilnie rozpatrzyć się, bądź w samych dziejowych źródłach albo przynajmniéj w zbiorach prastarych imion osobowych tych szczepów; zbiorów tych jest znaczna liczba: nie jest przecież celem naszym zajmować się szczegółowém badaniem rzeczy łatwych. Dlatego też tu jeno kilka przykładów przytoczymy by, co mówimy potwierdzić. Najdawniejsze imiona niemieckie, a po części i celtyckie, które już w greckich i rzymskich pisarzach najdujemy, składają się ze słów *-gard, -hart, -gast, -man, -mâr* albo *-mêr, -rêds*, czyli *-rat, -valda, -vidr* i *wit*, z któremi doskonale zgadzają się imiona staroslowiańskie zakończone na *-hrad*, czyli *-hrd, - host, -man, -mier* czyli *-mir, rad, -wład, -wid* i *-wit*. Porównajmy np. imiona staroniemieckie Deganhart, Eburhart, Engilhart, Meginhart, Reginhart, skan. ż. Hrimgerdr, Valgerdr, Thorgerdr, stniem. ż. Adalgart, Hildigart, Irmingart, Madalgart itd. i str. słw. Boljehrd, Podhrd, Radhrd, Sobiehrd, Wszehrd, Poligrad, Radigrad itd.; stniem. Alpigast, Arpigast, Hadugast, Halidegast, Liudigast, Nevogast, Potogast, Saligast, Visogast itd. i stslw. Boljehost, Budihost, Celihost, Dobrohost, Domahost, Chotiehost, Lutohost, Pirohost, Radohost, Welehost, Witohost itd.; stniem. Charlman, Dioman, Engilman, Heriman, Marchman, Salaman, Sigiman, Waldman itd.; i stslw. Bezman, Dragoman, Kerman, Lubman, Lutoman, Radman, Spotiman, Wenceman, Wukman itd.; stniem. Britomar, Chnodomar, Danchmar, Dietmar, Godomar, Gundomar, Reginmar, Suomar, Nadomar, Cattumer, Chariomer, Filimer, Gibimer, Inguiomer, Richomer, Walemer, Markomir, Segimir, Ucromir, Valemir itd.; i strslw. Branimir, Budimir, Czestimir, Drahomir, Dobromir, Godemir, Chotimir, Chwalimir, Jaromir, Klonimir, Krasimir, Lubomir, Lu-

tomir, Mezimir, Mojmir, Momir, Muntimir, Nedamir, Pretimir, Radomir, Ratimir, Spitimir, Stroimir, Tatomir, Tolimir, Terpimir, Welimir, Witimir, Władimir, Włastimir, Wolimir, Zwonimir itd.; stniem. Chunirât, Dancharât, Epurrat, Helfrat, Hugirat, Kundrat, Wielrat, angs. Älfred, Ädhelred, skan. Thackradr itd. i strsłw. Ctirad, Domarad, Lutorad, Mezirad, Miłorad, Mokurad, Mstirad, Naczerad, Nerad, Obrad, Ostrad, Paczerad, Podirad, Samorad, Sobierad, Wacerad, Wszerad, Zderad, Zdirad itd. dawniéj i Domarat, Lutorat itd.; stniem. Adelvald, Ariovald, Cariovald, Catuvald, Chodovald, Gundovald, Hildevald, Modovald, Raginvald albo Arioald, Ansoald, Bertoald, Chadoald, Ructoald, Ermenoald, Grimoald, Magnoald, Radoald, Ragnoald, Richoald angs. Osveald itd. i stsłw. Dobrowład, Duchowład, Duszewład, Horowład, Górowład, Imiwład, Mnohowład, Powład, Przewład, Samowład, Wszewład itd.; skan. Folkvidr, Arnvidr itd. i stsłw. Ljutowid, Małowid, Pustowid, Snowid itd. i znów got. Vidicula, Viderik, Vidimir i stsłw. Wid, Wida ż., Widacz, Widak, Widin, Widoje, Widusz, Widimir, Widosław itd.; stniem. Liudewit, Liutewit, Liutwit, ags. Angenvit itd. i stsłw. Bohowit, Budewit, Dalewit, Dobrowit, Hostiwit, Ljudewit, Radowit, Samowit, Swatowit itd., i znów stniem. Viterich, Vithgar, Vithicab, Vithimir, Vitiga, Vitiges, Vitiza itd. i stsłw. Wita, Witan, Witas, Witasza, Witek, Witko, Witoch, Witoń, Witosz, Witochost, Witalrd, Witomil, Witomir, Witosław itd. Podobnym sposobem, jeśli obrócimy wzrok na pierwszą połowę składu tych imion, najdziemy u obudwu szczepów całe ich rzędy jednakowo tworzonych. Tak np. stniem. Leuba, Leubastes, Leubovera, Liubinzo, Liebgart, Liebtat itd. i stsłw. Luba, Lubawa, Luben, Lubiczan, Lubisza, Lubusz, Lubhost, Lubisław, Lobomir, Lubomysł, Lubosław itd.; stniem. Leudegisil, Leudovald, Leutbald, Leutbert, Liuddag, Liudegast, Liudeger, Liudewit, Liudfrid, Liutolf, Liutprand, Liutsint, Liutwit itd. i stsłw. Ludisza, Ludemysł,

Ludewit, Ludgor, Ludmil, Ludomir itd. stniem. Radagais, Radvald, Radulf itd. i stsłw. Radimir, Radysław, Radywoj, Radobud, Radogost, Radomił, Radomir, Radman, Radosław, Radowit itd.; stniem. Waldefred, Waldulan, Waldmunt itd. i stsłw. Władymir, Władysław, Władywoj itd.; stniem. Wildag, Wilidanch, Wilifrid, Wiligane, Wiligart, Wiligis, Wilimunt, Wilinand, Wilipirc, Wilirat, Wilirih, got. Viljarith itd. i stsłw. Wolan, Wolek, Wolen, Wolin, Wolbor, Wolhan, Wolgost, Wolimir, Wolobuz itd.; stniem. Folkdag, Folkarat, Folknand, Folkurin, Folkvidr itd. i stsłw. Jaropluk (-pełk) Swatopluk (-pełk) itd. Zbyteczną byłoby więcéj przykładów przytaczać, rzecz sama jest oczywista. Cośmy tu o zgodzie niemieckich i słowiańskich imion zakreślili, również i o celtyckich dowieść byśmy mogli, gdybyśmy mieli okwitsze zbiory tych imion pierwotnych z dawnych czasów. I Celtowie używali imion złożonych z zakończeniem *-mar* czyli *mer*; a imiona ich na *-sir:* Kritasir itd. odpowiadają dobrze starosłowiańskim na *-sir -sjer:* Gorasir, Gorasjer itd. późniéj na *-żyr:* Neużyr, Radżyr, Wratiżyr itd. Ta więc oczywista i rozszerzona odpowiedność i zgoda w tworzeniu imion osobowych u Słowian, Niemców i Celtów — albowiem nad litewskiemi, greckiemi i łacińskiemi nie chcemy się tu rozszerzać *), nie mogła zaiste powstać żadnym ślepym przypadkiem, ale musiała być następstwem ciągłego sąsiadowania i spól-

*) Greckie imiona ze słowiańskiemi każdy łatwo porównać może, na litewskich umyślnie tu zbyt polegać niechcemy, dlatego, że starobyłość Litwinów w Europie jeszcze powszechnie uznana nie jest. Wreszcie i litewskie imiona kończą się na *-bund* (słw. *-bud*): Ziwibund, *-but*: Jezbut, Korybut, Narbut, *-gird* (słw. *-grd.*) Dolgird, Montigird, Olgird, *-munt* (słw. *-mut* Olomut): Algimunt, Germunt, Narymunt, Pissimunt, Skirmunt, *-rog* Swintorog, *-walde* (słw. *-wład*): Nawalde, *-wid:* Montiwid, *-wit:* Zedzewit itd. Podobnie imiona pospolite zakończeniem swojem odpowiadają słowiańskim, np. *-at* ż. *-ata*: Komat, Ponat, Trojnat, Pojata, słw. *-ata:* Benata, Bojata, Kojata itd., *-ut* ż. *-uta:* Jawnut, Kiejstut, Biruta, Danuta, słw. Borut, Strelut, Boguta itd.

nego obcowania tych narodów. Taka zgoda między osobowemi imionami trzech zmiankowanych szczepów w Europie osiedlonych i między imionami ich pokrewieńców, Indów, Medów, Persów, Armenian i innych narodów europejskiego plemienia w Azyi zamieszkałych zaprawdę nie jest żadnym wymysłem. Zajrzyjmy np. zamiast wszystkich innych, do dawnych imion medyjskich i perskich i wyszukajmy, czyli one, przy wszelkiéj pokrewności samych języków, co do składu swojego jak tamte są słowiańskim podobne? Najdziemy je najzwykléj złożone ze słówka -bares (dignus) Artembares, Bubares, Ebares, Gobares, Sybares itd., albo -barzanes (fulgor) Mithrobarzanes, Nabarzanes, Satibarzanes itd., albo -bates: Artobates, Ixabates, Mithrobates, Norondobates itd., albo -bazos (la certus? vires?) Aribazos, Artabazos, Megabazos, Pharnabazos, Orobazos, Tirabazoz itd., albo -dates (datus) Abradates, Aridates, Asidates, Aspadates, Hormizdates, Madates, Mithradates, Nabdates, Oxydates, Pandates, Pherendates, Phradates, Sphendates, Spithradates, Tiridates itd., albo -merd (vir) Mardon, Mardontes, Ariomardos itd., albo -mitres (amicus, deaster) Amitres, Harmamitres, Simitres, Siromitres, Spamitres, Susamitres, Sysimitres itd., albo -phernes (deaster) Dataphernes, Intaphernes, Megaphernes, Orophernes, Phratapcernes, Tissaphernes itd., albo -aspes, spes (equus) Astaspes, Damaspes, Hydaspes, Hystaspes, Otaspes, Prezaspes, Sataspes, Teispes, Zariaspes itd., albo tanes, tenes (corpus) Ostanes, Otanes, Catenes, Abten, Ruiten itd., albo -xes (rex) Xerxes, Artaxerxes itd., albo -xathres (miles, dominus) Exathres, Oxathres, Pharnazathres itd. We wszystkiem tem nie masz nic podobnego Słowiańszczyznie. Toż samo się rozumie mniéj lub więcéj o imionach indyjskich, sarmackich, afgańskich, hurdzkich i armeńskich. Niechaj zaś nikt tu nie zarzuca, że słowiańskie imiona, nie będąc z niemieckiemi i celtyckiemi spółczesne, ile że czerpane są jeno ze źródeł późniejszych nad 5. stolecie,

gdy przeciwnie imiona niemieckie i celtyckie już w dawniejszych czytamy, mogły być dobrze od Słowian dopiero przybyłych, w 5. wieku i w czasach następnych, z Niemczyzny przyjęte lub podług niéj skrajane. Kto by tak rozumował, tenby dowodził, iż lichą ma wiadomość o właściwościach i nałogach wielkich samoistnych narodów. Przytoczone wyżéj imiona słowiańskie, podług świadectwa najstarszych źródeł dziejów naszych z 6. i 7. stol. tak już u pospolitego ludu słowiańskiego we zwyczaj i w powszechne używanie weszły, że zupełnie jest niepodobieństwem, aby dopiero wówczas z obczyzny do Słowiańszczyzny przybyły. Do zupełnego pozbycia się narodowych a przyswojenia sobie cudzych imion jak nam wiadomo z dziein Bułgarów w Mezyi całe stolecia nie wystarczają, u dawnych Słowian ani nawet najmniejszych śladów azyatyckich imion nienachodzimy. Była więc zamiana imion między Celtami, Niemcami i Słowianami, czego żadnym a żadnym sposobem zapierać niemożna, a zamiana ta była istotnie częścią wzajemna i zobopólna, częścią już daleko dawniejszą, niż doba huńskiego wpadu do Europy. Książę czeski Heriman [872] miał niemieckie, gdy przeciwnie król niemiecki Suratopełk, syn Ces. Arnulfa [895] i król duński Borysław [1167] nosili imię słowiańskie co więc później miało miejsce, to mogło i musiało mieć pierwéj. Tak w rzeczy saméj najdujemy niejedno prastare imię w najdawniejszych czasach, np. u Normandów skandynawskich, toż samo napotykamy także u Słowian pannońskich i Serbów zadunajskich; niektóre zaś staroniemieckie imiona jak Godomar, Liudewit, Radowald, Walemer, Waldemar, Cattumer, Visogast, Alamunt itd., ze słowiańskiemi Godemir, Ludewit, Radowład, Wolimir albo Welimir, Władymir, Chotimir, Wsegost, Olomut itd. daleko się więcéj, niż jeno zwyczajnie i powierzchownie zgadzają. Ależ przecię większy jest poczet imion pierwotnych u narodów obudwu szczepów, które jedynie z jednakowéj materyi i podług jednakowych wzorów i prawideł są

tworzone. Bądź jak bądź, zamiana imion i zgodność w ich tworzeniu, u Słowian z jednéj a u Niemców i Celtów z drugiéj strony, jasne i głośne daje świadectwo, że Słowianie od wielu wieków, dawno przed powszechném swojém na polu dziejów wystąpieniem, sąsiadowali z europejskimi Niemcami i Celtami nigdy zaś z azyatyckimi Mongołami, Turkami i Samojedami.

12. Daléj jeśli zwrócimy uwagę na obyczaje, zwyczaje, nabożeństwo (religią), urządzenia i prawa dawnych Słowian, ile o tém wszystkiem dokładnych wiadomości bądź z wiarogodnych piśmiennych źródeł, bądź ze starych podań nabywamy, i jeśli je pilnie porównamy z obyczajami, zwyczajami, nabożeństwem, urządzeniami i prawami innych starych europejskich szczepów tegoż indo-europejskiego plemienia, a mianowicie Traków, Celtów, Niemców i Litwinów, najdziemy taką między niemi pokrewność, zgodę i podobieństwo, że nam inaczéj domyślać się nie wolno, tylko że wszystkie te zbratane szczepy musiały od niepamięci tu w Europie razem mięszkać, według jednakowych wzorów ustawy i prawidła domowego i publicznego życia sobie tworzyć, a następnie temiż w długiéj czasu kolei wzajemnie się obdzielać. I w tym względzie są Słowianie daleko bliżsi szczepów europejskich, niż azyatyckich tegoż samego plemienia, aczkolwiek zawsze przecię jeszcze nieskończenie bliżsi tych ostatnich, niż szczepów plemienia siewierskiego, albo północnego, choć nawet późniéj z niektóremi z nich sąsiadowali, ba co więcéj i z niemi się pomięszali, mianowicie z Czudami nad wyższą Wołgą, z Bulgarami w Mezyi itd. Niepodobieństwo jest, szczegółowém przytaczaniem na leżącychtu dowodów, prawdziwość téj wypowieści na temtu miejscu należycie i wszechstronnie potwierdzić, co dopiero po zupełném opisaniu żywota tak domowego jak publicznego starobyłych Słowian w drugim oddziale niniejszego dzieła w całości nastąpi. A zatym tu jeno na niektórych przykładach przestaniemy. Mitologia dawnych Celtów, Niemców, Litwinów i Sło-

wian ma nadzwyczaj wiele spólności. I tak Celtowie wierzyli w Dusy, Słowianie w Diasy czyli Diesy, słowiański Perun, czczony był u Litwinów pod imieniem Perkunas, u Łotyszów, Pehrkunos, u Staroprusaków, Perkunos, u Gotów, Fairguns. Słowianska Prija (Venus) nazywała się u dawnych Skandynawców, Freya, z przydomkiem Wanadis t. j. wendycka bogini. Skandynawska Sif (stniem. Sippia, angs. Sib?), łot. Seewa, jest nasza Zywa (Ceres) a Wöla, nasza Wila. Skandynawski Tyr (Mars) znany był u Słowian pod imieniem Tura, zkąd i święta turyce, podziśdzień u Słowaków istniejące tylko na letnice (zielone świątki) zamienione. Starzy Skandynawcy czcili ubóstwionego mędrca i bohatera (hrdina) Kwasira z rodu Wanów t. j. Wendów. Litewski Pikulik tak dawnym jak i dzisiejszym Słowianom jest znajomy. Czeski Pliwnjk znaczy tyle co pruski Pelwit, a staroniemiecki Pilwiht, Pilwis, Belewitt; czeski Pjdimužjk u Prusaków parstuk, perstuk (prw. litw. pirsztas t. j. prst pol. palec zkąd pochodzi pol. pierścień pierścionek) u Niemców Däumling; czeski skret, szkrzitek, pol. skrzot, korut. shkrat, stniem. scrat, scrato, niem. schrat, schretel. Nasza Diewana, luż. Dziwica, pol. Dziewanna niebezdowodnie porównać się może z rzymską Dianną. Podobnie i inne staroslowiańskie bóztwa i poświętne obrzędy najdują sobie odpowiednie w mitologii niemieckiéj, litewskiéj, łacińskiéj, greckiéj, celtyckiéj np. Dodola, Kupalo, Morena, Koleda, sobotki, omaja, zmok czyli zmek itd. Niemniejszą zgodę widzimy w obyczajach i zwyczajach dopiero co spomnionych szczepów. Starzy Słowianie w sporach o miedze wydawali świadectwo trzymając nad głową kawał darniny czyli trawy z ziemią, toż samo robili Rzymianie i Niemcy. Na znak odstąpienia roli innemu kosztowali Niemcy wody, Słowianie miodu (medowce). Pominiemy mnóztwo innych przykładów. Żeby dawni Słowianie na sposób mongolski i turecki błagali, kiedy miecz zamiast Boga i na przysięgach krew ludzką chleptali, tego do-

wieść nie można [8]). Podział ziemi u Niemców na sippa, sippia (goc. sibja angs. sib) Friede itd. podobny jest do podziału słowiańskiego na żupy miry (w Prawdzie ruskiéj) itd. Stopnie i różnice między wojakami i sędziami u Niemców i u Słowian, równie jak już dawniéj u Rzymian oznaczane były temiż samemi liczbami: w gockich ustawach spominają się millenarii, quingentenarii, centenarii i decani, a o wielkim żupanie serbskim Nemani czytamy, że zwolał na sejm (sniem) wszystkich dostojników i rządców państwa swojego, wszystkich dziesiętników, pięćdziesiętników, setników i tysiączników [9]). Imiona godności i urzędów u Traków, Łacinników, Celtów, Niemców, Słowian itd. są często tożsame, np. get. zoapan, slw. żupan; lac. rex celt. rix goc. reiks, czes. rek; goc. kuniggs, stniem. chuninc, cyr. knjaz, czes. kniez (książę) itd. Nadto Słowianie w czasie swojego wystąpienia w dziejach powszechnych na początku 6. wieku według świadectwa Prokopa i Maurycegów, mieszkali, jak Grecy, Rzymianie, Celtowie i Niemcy, w miastach i wioskach [10]), stawiali domy, trudnili się orzbą czyli rolnictwem, rzemiosłami i handlem kupieckim (targowiną), wojowali konno i pieszo (jazda i piechota) używali szczytów czyli tarcz do obrony itd.,

[8]) Zdanie Prokopa: „Że Słowianie poprostu i na sposób Hunów żyją", objaśnia się częścią tem, że on jako pyszny Grek, obadwa narody za barbarzyńskie, a tém samém za równo obyczajne uważał, częścią zaś iż Hunowie liczne słowiańskie zwyczaje przejęli, np. placek miodowy (miedowec) zamiast kumisu. Uczty pogrzebowe (stypy) strawa nazwane itd. Prawda więc jest, ale na odwrót.

[9]) Żywotopis św. Symeona przez Dometianar r.—1264: I prizwa (r. 1195) wse wlasti car'stwa swojego, welikyje i malyje desetniky i petidesetniky i s'tniki i tysusztniki (W rkp. mojem list 37.)

[10]) I wprawdzie w chałupach i domach rozproszenie czyli opodal siebie rozstawianych (διεσκηνημένοι), jak prawi Prokop, którytо sposób aż podziś widzieć można u zadunajskich Serbów w Turcyi i u Łotyszów w Rossyi co znów skazuje na dawniejszą spólność i sąsiedztwo tych teraz oddalonych narodów.

nie zaś jak Scytowie i Sarmaci, którzy siedzieli ustawicznie pod pilśnianemi namiotami, lub się na wozach i koniach z pastwiska na pastwisko przewlóczyli, szukając jedynie grabieży i łupu. Wszystko to i tem podobne, chcąc sprawiedliwie i zdrowo sądzić, do tego nas wiedzie, że Słowianie w 5. stol. nie byli od innych Europejczyków ani tak oddaleni, ani im tak obcy, jak ich zwykle, aczkolwiek mylnie, za takich uważamy.

13. Daléj i to jest okoliczność nader ważna i uwagi godna, że prawie w tychże samych krainach, gdzie późniéj t. j. w 5. i 6. stol., od razu niezliczone mnóztwo Słowian, z rozlicznemi narodowemi imionami, przed oczami naszemi się pojawia, to jest w krainach około Tater położonych, już w daleko starszéj dobie dają się czytać u pisarzów greckich i łacińskich imiona miast i rzek tak oczywiste piętno Słowiańszczyzny na sobie noszące, że ich bez uprzedzenia za takie nieuznawać i innojęzycznym narodom przypisywać żadnym sposobem nie można. Nie jest naszą myślą przytaczać tu słowa poniekąd jeno słowiańskim dźwiękiem brzmiące i niepewnemu wykładowi etymologicznemu podległe; ale rozumiem tu o słowach jasnych, wyraźnych i oczywiście słowiańskich, od niepamięci aż do dziś, jakiemi są imiona rzek, gór i miast u Słowian używane, u innych zaś narodów niezwyczajne, słowa takie, które i materyą i formą wprost i niezaprzeczenie są ojczyste, a w żadnym innym europejskim języku się nie najdują. Takowe są np. Serb, Czrna czyli Czerna, Brzawa, Pleso, Piewa, Morawa, Chrbet (grzbiet np. góry) Sjewiec, Pjena, Potisj (Potjsze nad rzeką Gisą tak jak Powiśle) itd. Dla lepszego rzeczy wyjaśnienia położymy tu jeno niektóre przykłady. *Sirbi* czyli Serbi naród według Pliniusza [przed 79. po Chr.] i Ptolomeusza [ok 175.] między Meotem i Wołgą niedaleko dzisiejszéj rzeki Serpy. *Serbinum* (Σέρβινον) miasto według Ptolomeusza w dolnéj Pannonii. *Serbetium* podług desek (tablic) Peutingera i Itiner. Anton tamże, obadwa snać jedno i toż

samo najpodobniéj dzisiejszy Serbac nad Sawą oznaczają. *Tsierna* według rzymskiego marmurowego napisu (r. 157) niegdyś miasto, teraz zwaliska nad dzisiejszą rzeką Czerną wpadającą na pograniczu Węgier i Wołoch do Dunaju, w innych spółczesnych źródłach Zerna, Tierna. *Bersobis* według pamiątek Cesarza Trajana (106) u Pryscyana, Bersovia podług desek Peutingera i innych, jeszcze w średnim wieku znane miasto nad dzisiejszą rzeką Berzawą w południowo wschodnich Węgrzech. *Pelso* według Pliniusza, Aureliusza, Victora i innych, największe jezioro w Pannonii, późniéj Blaten (Błotno) zwane, czyste, prasłowiańskie, w górach Tatrach w Morawie, Ślązku i na Rusi znane pleso *) to jest jezioro. *Pelva* według Itiner. Ant. miasto w dolnéj Pannonii, aż podziś dzień miasteczko i rzeka Plewa w Bosnie. Maravios (*Μαραβίος*), według Ptolemeusza poboczna rzeka Donu niedaleko siedzib spomnionych Syrbów. *Karpates* (*Κάρπατης*), według tegoż Ptolemeusza i innych Tatry t. j. Chrbet, Chrebet (grzbiet góry) jak dodziś u Rossyan nazywają się w ogólności podobne wielkie góry; sąsiedzi Rusini zowią Tatry, Horby, a u Chorwatów i Windów słówko chrib czyli chrb również znaczy wrch to jest wierzch góry czyli górę. *Savari* (*Σαύαροι*) według tegoż Ptolemeusza naród przed Tatrami w Sarmacyi tenżesam, co Sjewiery (Północnicy) u Nestora. Niechcemy się tu rozwodzić nad innemi imionami z tychże samych lub z innych blizkich czasów jak n. p. *Piena* (Piengitae), *Stulpini* albo *Stlupi*, *Patisus* czyli *Pathisus* (Potisj, Potysze), *Milareka*, *Streden* i t. d., które bez wszelkiego namysłu widzieć można, iż są słowiańskie, przestajemy więc na tych kilku tutaj przytoczonych, zostawiając to każdemu nieuprzedzonemu sędziemu do rozwagi. Możnaż te i tem podobne słowa odejmować Słowianom a pochodzenie ich z innego jakiego języka

*) Wyraz polski bles, plesy, miejsce bez włosów na głowie zdaje się mieć tożsamo znaczenie tylko przenośne.

bez nakręcania wyprowadzać? Wszakże wszystkie te słowa Serb, Serbiec, Czerna, Berza, Berzawa, Pleso, Plewa, Morawa, Cherbet, Siewier i t. d., od niepamięci aż do dzisiejszéj chwili u wszystkich Słowian a nawet i u najodleglejszych, jako imiona tychże przedmiotów, w powszechném są używaniu, gdy przeciwnie u innych staroeuropejskich narodów ani najmniejszych śladów znaczenia tych wyrazów dopytać się niepodobna. Nie jestże więc opacznie i nierozumnie, domyślać się, żeby je Słowianie dopiero po przyjściu swojém z Azyi w 5tém stól. przejęli, gdy ich u innych niebyło, a choćby wreszcie i były, co jednak jest niepodobne, aby tak prędko i w takiem mnóztwie do Słowiańszczyzny napłynęły i w niéj stale korzenie zapuściły. Te i inne tem podobne ziemiopisne imiona mogą więc nam wszelkiem prawem służyć za ważne i niepodejrzane świadectwa, że naród, od którego one początek swój wzięły, był narodem Słowiańskim od starodawna w Europie osiadłym.

14. Nakoniec i to jeszcze rozważyć należy, iż aczkolwiek zbywa nam na wyraźnych świadectwach pisarzów spółczesnych mianowicie rzymskich i greckich, co się tyczy starobyłości Słowian w Europie, niemniéj przecie oczywiste tego mamy dowody, że w czasie wystąpienia Słowian w dziejach 5tego i 6tego stolecia, w téj to najpamiętniejszéj dobie, kiedy wyparci z siedlisk swoich przez Hunów i Awarów z niemi na granice cesarstwa rzymskiego silnie nacierali, uważano ich nie za naród nowy i obcy, ale za stary i znany. Co jest oczywista tak w ogólności z całego sposobu, w jaki ówcześni pisarze o nich i o ich zjawieniu się na polu dziejów opowiadają, jak i z ich wyraźnych twierdzeń. Prokop podawszy nam najdawniejszy obszerny opis obyczajów i zwyczajów przodków naszych, nieocenioną wiadomość swoją, ogólném zdaniem o starobyłości Słowian w te nader pamiętne zawiera słowa. „Przedtem i Słowianie i Antowie jedno mieli; inne za prawdę obadwa te narody nazywały się za *dawnych czasów* (to

παλαιὸν). Spory dla tego, jak mniemam, iż w rozsypaniu po wioskach swoich mięszkały: dla téj też przyczyny i obszerne ziemie zajmują, większa bowiem część krain z tamtéj strony Istru w ich jest dzierżeniu.“ Byli więc Słowianie już za starodawna (τὸ παλαιὸ) to jest przynajmniéj przed kilkoma wieki, albowiem na oznaczenie niedawnego czasu, wyrazu tego się nieużywa; Grekom i Rzymianom znani pod spólném i pospolitém całemu szczepowi imieniem Sporów, jak mówi Prokop, a Serbów jak my to rozumiemy.

Ponieważ zaś daléj zaraz dodaje Prokop, że obszerne krainy zadunajskie ich są siedliskami, a niepowiada, aby do tych krain zkądinąd Słowianie przyszli, niewątpliwie i sam tak utrzymywał, że te krainy już za starodawna zamięszkiwali a tem samem i znani byli. Wyrazu tego „od starodawna (ἔκ παλαιοῦ)“ i wyżéj używa, mówiąc o zwyczajnym rządzie narodowym u Słowian, z czego przynajmniej oczywiście wypada, że się o starobylość Słowiańską pilnie dopytywał, i że się o jaką taką wiadomość o Słowianach bądź z dawniejszych pism albo z ustnego podania wystarał. Niemasz watpliwości, że gdyby się był śród badań swoich dowiedział czegoś o niedawném przyjściu Słowian z Azyi, byłby tego w żaden sposób milczeniem nie pominął. Ani jeden z pisarzów tego wieku, nieuważał Słowian za wychodniów azyatyckich w równi z Hunami, Sabirami, Awarami, Bulgarami i innymi. Przy czem tego jedynie żałować należy, że tenżesam pisarz grecki Prokop, języka słowiańskiego całe nieświadomy niepozostawił nam dokładnie tego starego pospolitego imienia wszystkich słowiańskich narodów w pierwotnéj i nieskażonéj jego formie. Albowiem, aczkolwiek krytyczny badacz starożytności naszych, przykładem Dobrowskiego, łatwo się przeświadczy, że Prokop swój niesłychany wyraz Spori utworzył z prasłowiańskiego imienia Serbi (§. 7. cz. 16); jednakże samo to spotwarzenie słowa u jedynego prawie pisarza tego wieku zajmującego się starożytnościami

naszemi, ciągle będzie powodem dla licznych domowych i obcych mędrców rozmaitego naciągania przekręcania słowa tego a temsamem i wynajdywania rozlicznych potwornych domniemań, bajek o początku Słowian. Z świadectwem Prokopa o starobyłości Słowian w Europie zgadza się zdanie późniejszych wiarogodnych świadków ojczystych jak i cudzoziemskich. Tu przedewszystkiem należą pamiętne świadectwa Gwidona z Rawenny, zwykle nazwanego bezimiennym Rawenianinem (Anonymus Ravennas) który żył w biegu 9tego stólecia [+ 886] i z rzymskich mapp drożnych, tudzież innych już zaginionych źródeł, sporządzał obszerny krajopis nam i naszym praczasom, tylko w nader krótkim wyciągu dochowany, ale przecież zawierający w sobie liczne nieocenione ułomki i wiadomości. Pisarz ten w te się słowa o początku Słowian wyraża. „W okręgu szóstéj godziny nocnéj, leży ojczyzna Scytów z któréj poszedł szczep Słowiański, ale też i Wites i Chymabes zniéj wyśli“ [11]). Uważać należy, że nasz ziemiopiszec Scytyą tę z któréj narody słowiańskie wyprowadza, kładzie między ojczyzną Normanów, Finnów, Karpów i Roxolanów i wyraźnie odróżnia ją od staréj Scytyi, która leży daléj na wschód, w okręgu dziesiątéj godziny nocnéj, tę ostatnią nazywając „stepiastą czyli resztą i starą Scytyą“ [12]). Świadectwo Gwidena zasługuje na tem większą uwagę, że jest niewątpliwie czerpane z dobrych

[11]) *Anon. Ravennas* l. I. c. 12. Sexta ut hora noctis Scytharum est patria, unde Sclavinorum exorta est prosapia: sed et Vites et Chymabes ex illis egressi sunt. Vites są Wityngowie bałtyccy, a Chymabes, znana gałąź Niemców Chamawi.

[12]) *Anon. Ravenn.* l. c. Decima ut hora noctis grandis eremus et nimis spatiosa invenitur, cujus a fronte vel latere gens Gazorum adscribitur quae eremosa et antiqua dicitur Scythia. Podobnym sposobem wyaźnie odróżnia niżéj na bardzo wielu miejscach obydwie te Scytye t. j. mniejszą z któréj Słowian wyprowadza, i większą w któréj za jego czasów Kozarzy mięszkali. Porw. l. IV. c. 1. 4. 11. 12. 46. l. V. 28. Z czego dostatecznie jawno jest, że Gwidon a Scytia mniejsza jest właściwie

i czystych źródeł, to jest z pisarzów łacińskich 6go 7go stolecia z rodu niemieckiego, których on imiennie przytoczył, dziś już zaginęli, nadto z ustnych podań ludzi biegłych i doświadczonych. Ze zdaniem Gwidona zgadza się poniekąd i to, co w ziemiopisach jednego rękopisu w München, pochodzących pierwotnie z końca 9tego wieku o Słowianach czytamy: „Zeriuani (t. j. Serbianie czyli Serbowie), którato kraina tak jest wielka, że z niéj wszystkie narody Słowian wyszły, i początek swój, jak (same) zapewniają, wzięły“ [13]). W rzeczy saméj porównanie miejsca tego z innemi miejscami rękopismu do tego prowadzi, że ta wielka kraina Serbów, praojczyzna, pradziedzina wszystkich owczesnych Słowian, niejest różna od Białoserbii cesarza Konstantyna Porfirogenety i Scytii mniejszéj Gwidona [14]). Podobnie i papież Jan X. [914—929] w liście swoim do książąt Tomisława Chorwackiego i Michała Zachlumeckiego między innemi w te się wyraża słowa: któż zaiste o tem wątpi, że królestwa słowiańskie liczą się między pierwociami apostołów i kościoła powszechnego, przyjąwszy zaraz w kolebce pokarm kazania kościoła apostolskiego z mlekiem wiary, jak Sasi w nowszym czasie od poprzednika naszego

północnozachodnia strona Sarmacyi czyli ziemi leżącéj według Ptolemeusza między morzem baltyckiem, Tatrami, dolnym Dnieprem, wyższą Wołgą i Finnlandyą.

[13]) Zeriuani, quod tantum est regnum ut ex eo cunctae gentes Sclavorum exortae sint et originem, sicut affirmant, ducant. *Hormayr's* Archiv 1827. Nro. 49. 92—93. *Tegoż* Luitpold 1831. 4. str. 24. patrz dodatek XIX.

[14]) I słowa *Helmolda* (li. I. c. 1.) opowiadającego: Haec (t. j. Russia, która za czasów Helmolda przez Bug, aż ku rzece Sanonii dosięgała) etiam Chunigard dicitur, eo quod ibi sedes Hunorum (t. j. Slavorum) primo fuerit, dobrze wyłożone tu należą. Za prawdę niemasz wątpliwości, pod słowem Huni u tego pisarza równie jak u Bedy i innych licznych, bynajmniéy nie właściwi Hunowie, ale Słowianie, zgoła naopak, i przez nadużycie są ukryci. Porównaj §. 15. cz. 5. §. 28. cz. 1.

świętéj pamięci Grzegorza papieża i t. d.“ [15]). To, czego tu papież dotyka, potwierdza wybornie, co Nestor najstarszy latopiszec ruski w latopisie swoim prawi o pierwotnych siedliskach Słowian nad Dunajem i w starym Illiryku, o kazaniu apostołów Pawła i Andrzeja między Słowianami w Illiryi i na Rusi i t. d. (§. 11. cz. 3. nast.). Zgodność ta dwóch oddalonych i od siebie niezawisłych świadków o téjże saméj rzeczy, jest istotnie pamiętna i uwagi godna. Wiemyć wprawdzie dobrze, że podanie to o przebywaniu apostołów Pawła i Andrzeja między Słowianami, żadnemi dziejowemi dowodami okazane i stwierdzone być niemoże: ale i to w cale nie leży nam na zawadzie, abyśmy przecie z tych wyraźnych świadectw nie dowodzili przynajmniéj choć tego co się do niniejszéj okoliczności tak wybornie stosuje t. j., że w pierwszéj połowicy średniego wieku, powszechne było między uczonymi domniemanie o pierwotności i starobyłości Słowian w Europie. W tym też względzie zdaje nam się, iż szczególniéj świadectwo Nestora jest najważniejsze, bo był rodowitym Słowianinem, żył w pośród Rusinów, najrozlegléjszego narodu Słowiańskiego, pisał na końcu 11. stolecia, a czerpał swoje wiadomości z rozmaitych ojczystych źródeł, ze starych podań, z powieści i śpiewów narodowych i t. d. Zaprawdę nie jest do wiary podobne, aby u Słowian, gdyby ich przyciągnienie do Europy dopiero w 4tem lub 5tem stoleciu było zaszło, aby mówię, pamiątka tego przyjścia przynajmniéj w narodowych podaniach w pieśniach i śpiewach do 10. lub 11. wieku niebyła się przechowała. Przecież o tem, by najmniejszéj nigdzie niemasz zmianki, lecz prawie na odwrot oczywiste mamy dowody, że Słowianie sami siebie uważali za naród praeuropejski, który już za czasów apostolskich na Rusi przemięszkiwał, i niegdyś, w onéj prastaréj dobie,

[15]) *Farlati* Illyr. sacr. T. III. pag. 94. *seq.* *Katancsich* De Istro. p. 205.

kilkoma odnogami swojemi, aż daleko na południe do krain naddunajskich do ówczasowego Illiryku sięgał [16]).

15. Ze wszystkich tych dowodów któreśmy aż dotąd wyłożyli [17]), jeżeli je ogromadzim i ocenim bezstronnie i krytycznie według ich wewnętrznéj wagi, z pewnością, jak się zdaje, możemy wnioskować i utrzymywać, że szczep Słowiański, już w najstarszéj dziejowéj dobie mnogonarodny i ludny, niemógł dopiero w czasie nowszego przechodu narodów uralsko-czudzkich i tureckich t. j. Hunów, Sarbirów, Awarów, Bulgarów, Kozarów i t. d. z Azyi do Europy wtargnąć, ale że już tu od starodawna między szczepami z sobą spokrewnionemi t. j. między Trakami, Celtami, Niemcami i Litwinami, swoje mięszkanie i stałą siedzibę mieć musiał. Dla téj też przyczyny sumienny badacz starożytności słowiańskich, musi zaiste uznać za nieuchylną powinność swoję, aby pochodzenia i początku naszych narodów słowiańskich, naprzód nigdzie indziéj nieszukał, tylko w Europie, i umyślnie unikał skwapliwego rzucania się na pole staroazyatyckich dziejów. Tąto, zdaniem naszem, jedynie prawą drogą, i my tu postępować myślimy. Abyśmy zaś, przechodząc z pe-

[16]) Że zarówno z Nestorem i inni nasi dziejopisarze Kadłubek, Boguchwał, Dalimil i i., o przybyciu Słowian z Azyi nic nie wiedzą, ale kładą podług prawego i powszechnego narodowego podania, praojczyznę i pradziedzinę Słowiaństwa do środku Europy, w ziemiach naddunajskich t. j. w dzisiejszych Węgrzech, Pannonii i Korutanach, obaczymy niżéj w §. 11. po głębszém przejrzeniu świątyni dziejów.

[17]) Widoczna jest, że dowody tak mówiąc z jądra rzeczy saméj, o którą spór się toczy, czerpane, tu na wstępie wyłożone być jeszcze nie mogły. Tak n. p. niżéj okażemy, że Weltae przez Ptolemeusza (175—182) na pomorzu baltyckiem spomniani, byli przodkami słowiańskich Weletów czyli Lutyców, późniéj północnéj Germanii dostatecznie znanych. (§. 42. cz. 2—5.) Jeżeli Weletowie byli gałęzią szczepu słowiańskiego, o cze-m powątpiewać niemożna, wówczas jałowe domysły o przywędrowaniu Słowian z Azyi do Europy w 5 stoleciu wniwecz się obra jając.

wnéj i jasnéj epoki dziejopisu Słowian do niepewnéj i ciemnéj z prawéj drogi nie zeszli i niezbłądzili, potrzeba nam przedewszystkiem pilną na to zwrócić uwagę, pod jakiemi imionami narody słowiańskie w czasie swojego ostatniego rozszerzania się po Europie w 5tem i 6tem stóleciu innym okólnym narodom poznać się dały i które krainy w Europie uważają spółcześni pisarza za ówczesne albo dawniejsze ich siedliska. Jeżeli najdziemy z zupełną pewnością właściwe i pierwotne siedliska Słowian przed 4. i 5. wiekiem, łatwo nam się potem uda, kilka nowych promieni światła ze starszych pisarzów greckich i łacińskich i z innych pomników na jaw wydobyć, i niemi zupełnie rozpędzić dotychczasową pomrokę rozpostartą nad prastarą i najpierwotniejszą dobą pranarodów naszych.

§. 7. Pierwotne imiona Słowian Windowie i Serbowie.

1. Najstarsze pewne, żadnemu zarzutowi nieulegle wiadomości o Słowianach, których dziś tém powszechnie przyjętém imieniem oznaczamy, najdujemy w pismach sześciu dziejopisarzów z drugiéj połowy 6. wieku t. j., Prokopa Greka [552], Jornanda Gota [552], Agatiasza Greka [590], Cesarza Maurycego Greka [582—602], Jana biskupa Biklarskiego Gota [590] i Menandra Greka [594]. Wszyscy ci pisarze, niewyłączając nawet Jana biskupa Biklarskiego, żyli albo w Bizancyum i w ziemi greckiéj, albo we Włoszech, czerpali zaś wiadomości swoje o Słowianach, częścią z ustnych powieści i z podań innych narodów, mianowicie niemieckich Gotów, także i z opowiadań samych Słowian, a nieraz szczególniéj jak Prokop i Maurycy z własnego doświadczenia. Wszyscy poznali osobiście tylko Słowian południowych, którzy w tym czasie nad dolnym Dunajem mięszkali, a siedliska swoje już poza tę rzekę do ówczesnéj Mezyi i Pannonii rozprzestrzenili: cokolwiek o innych północnych narodach tego szczepu opo-

wiadają, wszystko to czerpali tylko z wywiadów i pogłosek. Swiadectwa ich, jako pisarzów spółczesnych, są już same przez się szacowne, a dla nas, którzy mamy osnować na nich cały układ badań naszych, aż nadto ważne i wszechstronnéj uwagi godne. Dlatego też ich tu, przynajmniéj co do głównych rzeczy, posłuchać zaraz musimy.

2. Jornandes zaraz na początku swoich dziejów gockich, mówiąc o położeniu rozlicznych narodów północnéj Europy, imiona i siedliska ówczesnych Słowian w ten opisuje sposób: „Za Dunajem leży Dacya na wzór wieńca wysokiemi górami ogrodzona, po których lewéj stronie obróconéj ku północy, poczynając od źródła rzeki Wisły po niezmiernych przestrzeniach (per immensa spatia) rozsadowił się ludny szczep Winidów (Winidarum natio populosa). Imiona ich aczkolwiek się teraz dla rozliczności rodów i siedlisk zmieniają, jednakże nazywają ich szczególniéj Slawinami i Antami, mięszkając począwszy od miasta Slawini, Novietuńskiego i jeziora zwanego Musiańskie, aż do Dniestru a na północ aż do Wisły; u nich błota i lasy zastępują miejsce obronnych grodów. Antowie zaś będąc między niemi najpotężniejsi, mięszkają na zakręcie portu od Dniestru aż do Dniepru, które to rzeki na kilka dni drogi są od siebie odległe“ [1]). Gdzieindziéj zaś opowiada wojny króla gotyckiego Ermanryka między r. 332—350: „Ermanryk, po przemnożeniu mnogich bojownych narodów północnych .... i po zbiciu Herólów obrócił broń swoję przeciw Wenetom, którzy, aczkolwiek w boju jemu nierówni, przecięż polegając na swojéj sile liczbowéj, z początku mu odpór stawiali: ale mnogość sama w boju nic niepłaci, zwłaszcza gdy przeciw niéj równe mnóztwo zbrojnego ludu nadciągnie. Ci zaś, jakieśmy na początku dzieła naszego czyli w przeglądzie narodów namienili, z jednego szczepu pośli a teraz trojakie

[1]) *Jornand.* De Gothorum orig. c. 5.

noszą imię, t. j. Wenetowie, Antowie i Slawi (Veneti, Antes, Sclavi) i którzy choć dziś z przyczyny naszych grzechów wszędy dokazują, jednakże niegdyś wszyscy władzy Ermanryka ulegali “ [2]). Prokop, mówiąc o obróceniu się Herulów około r. 494. z krainy na lewym brzegu Dunaju, blizko ujścia Morawy, ku Warnom nad morzem baltyckiem a potem ku Duńczykom, spomina, że na téj drodze, „wszystkie narody słowiańskie (cuncti Sclavenorum populi) dozwoliły im swobodnego przejścia przez swoje granice“ [3]). Daléj, od początku panowania Cesarza Justyniana [527] „Hunowie, prawi on, Słowianie i Antowie sąsiedzi Słowian, przeprawiając się przez Ister, prawie corocznie z wielkiém wojskiem wpadali do granic rzymskich“ [4]). Potem „zatoka Meotycka wpada do Pontu euxyńskiego. Mięszkańcy tameczni, przedtem Cymmerowie zwani, już teraz nazywają się Uturguri. Dalsze krainy na północ zajmują nieprzeliczone narody Antów (populi Antarum infiniti“ [5]). Nakoniec, opisawszy charakter i obyczaje Słowian, temi słowy kończy: „Przedtem i Słowianie i Antowie jedno mieli imię; albowiem obadwa narody za starodawnych czasów zwano Spory (Σπόρους) dotego, jak mniemam, że σποράδην t. j. rozproszenie po wioskach swoich [6]) mięszkali. Dla téj też przyczyny zajmują obszerne ziemie; większa bowiem część krain z tamtéj strony Istru w ich jest dzierżeniu“ [7]). Pomińmy tu świadectwa Agatiasza Maurycego, Jana Biklarskiego i Menandra, u których tylko imiona Słowian, u Agatiasza i Antów tudzież wiadomości o wojnach

[2]) *Jornand.* c. 23.

[3]) *Procop.* Bell. Goth l. II. c. 15. p. 421—422. ed. Par.

[4]) *Procop.* Hist. arc. c. 18. p. 54. 55.

[5]) *Procop.* B. G. l. IV. c. 4. p. 573.

[6]) Rozumiéj, w domach rozstawionych, jedne opodal drugich jak to jeszcze aż podziś widzieć się daje u Bulgarów, Serbów zadunaiskich i u Łotyszów.

[7]) *Procop.* B. G. l. III. c. 14. p. 498.

z niemi toczonych czytamy, o ich zaś siedliskach, wyjąwszy ogólną zmiankę o krainach zadunajskich u Maurycego, nic się szczególnego i uwagi godnego nie nachodzi.

3. Z tego wyżéj przywiedzionego świadectwa Jornandesa i Prokopa trzy są nadewszystko rzeczy oczywiste. Popierwsze, że narody słowiańskie prawie od połowy 4tego wieku już tam mięszkały, gdzie je w 5tem i 6tem stoleciu nachodzimy t. j. w krainach zatatrańskich, albowiem tu je sobie podbił albo przynajmniéj podbić usiłował bojowny król Gotów Ermanryk między 332—350 (§. 8. cz. 13). Nie mogły więc narody te dopiero z Hunami [oko. 375] do Europy wtargąć. Po drugie, że szczep słowiański już wtenczas był nadzwyczaj ludny i rozszerzony. Słowa przytoczonych dwóch głównych i spółczesnych świadków, mówiących dobitnie i z niejakiem podziwieniem, o mnogości narodów słowiańskich są nadewszystko ważne i uwagi godne. Jornandes nazywa szczep Windów ludny po niezmiernéj przestrzeni rozszerzony, (immensa spatia) co do liczby możny (numerositate pollentes); Prokop, mówiąc jeno o połowie szczepu słowiańskiego, używa wyrazu: niezliczone narody Antów [8]). Nie mówiono tak o żadnym w tych czasach z Azyi przybyłym, choćby niewiém jak bojowném narodzie, o Hunach, Awarach, Kozarach, Bulgarach i t. d.; jak zaś nadzwyczaj prędkie wyginięcie tych przesiedleńców dowodzi tego, że pułki ich łupieżnickie tylko w małéj liczbie przyciągnęły i do-

[8]) Zgodne z tem wypowiedzi późniejszych świadków n. p. bezimiennego ziemiopiscy Bawarskiego około r. 890: Sittici ... regio immensa. Stadici ... populus infinitas. Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cunctae gentes Sclavorum exortae sint etc. (Wyrazy te o pojedyńczych gałęziach i narodach słowiańskich godne są uwagi). Również Mateusza biskupa krakowskiego w liście do Bernarda Klarewallskiego ok. 1150: Gens Ruthenica multitudine innumerabili ceu sideridus adacquata .... Ruthenia quae quasi est alter orbis etc.

piero tu w Europie podbitemi narodami się wzmacniały, tak przeciwnie Słowianie nietylko w swoich starych siedliskach się utrzymali ale nadto i mnogie inne krainy zupełnie zaludnili. Potrzecie, z tych powyższych świadectw widoczna jest, że aczkolwiek ówczesne narody słowiańskie dla rozliczności rodów i miejsc, już oddzielnych imion używały, niemi się jedne od drugich różniły, niemniéj, że co do początku wszystkie pochodziły z jednego szczepu, którego dawne i pospolite imię było według Jornandesa Winidowie, podług Prokopa zaś Sporowie czyli Serbowie. Albowiem tak prawi Jornandes: „Ludny szczep Winidów, których się imiona teraz dla rozliczności rodów i siedzib zmieniają, jednakże wszyscy ich nazywają Slawini i Antowie, a niżéj: z jednego, mówi on szczepu pośli a teraz trojakie imię mają t. j. Wenetowie, Antowie i Słowianie.“ Było więc według Jornandesa pospolite i starodawne wszystkich narodów słowiańskich imię Wenedowie czyli Wenetowie, zaś i Słowianie byli oni tylko głównemi gałęziami i latorośłami szczepu windickiego, które późniéj dopiero temi imionami oznaczono. Przeciwnie Prokop podaje imię Sporów za stare i pierwotne imie całego szczepu, zamiast którego upowszechniły się cząstkowe imiona Słowian i Antów, jako nazwiska dwóch głównych latorośli, które się najpierwéj i najwięcéj na wojnach z Grekami wsławiły.

4. Na świadectwie tych dwóch spółczesnych dziejopisarzów Jornandesa i Prokopa, zapewniających, że szczep słowiański pierwotnie nazywał się według tamtego Winidowie, podług tego zaś Sporowie, na świadectwie, które zewnątrz i na pierwsze spojrzenie w saméj rzeczy zdaje się być z sobą sprzeczne, ile że oni jednemu szczepowi w tymże samym czasie dwa zupełnie różne imiona nadają, osnuje się główne pytanie w całym zakresie starożytności słowiańskich. Tu jest przejście z doby pewnéj i jasnéj do niepewnéj i niejasnéj, krok odważny, od którego wszystko zawisło. Dla-

tego też i na nas tu włożona jest ta nieuchylna powinność, abyśmy się przedewszystkiem przyczynili do jaknajpilniejszego wyśledzenia, właściwego i prawego znaczenia tych obudwu świadectw, potem zaś, jeśli jest rzeczą podobną, do zupełnego usunięcia jawiącéj się między niemi sprzeczności a tem samem do potwierdzenia ich prawdziwości. Tym sposobem pytanie, na które w tym tu przedsionku nadewszystko oczy nasze zwracać musimy, jest dwojakie: 1) Czy przodkowie Słowian nazywali się Winidami jak Jornandes utrzymuje? 2) Lub czy praojcowie Słowian nazywali się Sporami jak Prokop twierdzi?

A. Imię Cudzoziemskie dawnych Słowian, Windowie.

5. Jornandes, jakeśmy wyżéj widzieli, nazywa wyraźnie narody pochodzące ze szczepu Winidów (Vinidarum natio) Słowianami i Antami, którzy w dziejach wieku 6. słynęli. Późniejsi dziejopisowie i inni pisarze, szczególniéj z rodu germańskiego po łacinie i po niemiecku piszący, u których bądź obszerniejsza wiadomość, bądź przynajmniéj niejaka zmianka o Słowianach się najduje, prawie wszyscy imię to Windów czyli Wendów bez namysłu Słowianom nadają. Byłoby rzeczą zbyt obszerną, gdybyśmy wszystkie tu należące świadectwa jak najdokładniéj przytaczać chcieli; poprzestańmyż więc na wytknięciu tu kilku główniejszych. I tak Fredegar [ok. 650]: „Samo, mówi on, udał się do Słowian nazwiskiem Winidów“ [9]), Jonas, opat w klasztorze miasta Bobio we Włoszech w 7mem stoleciu, mówiąc o św. Kolumbanie: „Zamyślał sobie, mówi, odwiedzić granice Wenetów którzy i Słowianami się zowią“ [10]). Nie inaczéj słowa tego używa św. Bonifacy arcybiskup

[9]) *Fredegar* Chronic. c. 48. „Samo in Sclavos cognomento Winidos perrexit.“ c. 67. „Sclavi cognomento Winidi.“

[10]) *Jonas* Vita s. Columbani c. 53. „Ei cogitatio in mentem ruit, ut Veneticorum, qui et Sclavi dicebantur, terminos adiret, caecasque mentes evangelica luce illustraret.“

mogundzki († 755) w jednym swoim liście r. 745. nazywając Słowian, między Labą i Salą mięszkających, Winedami czyli jak inni czytają Wenedami [11]). W tak zwanym rękopisie Wessobrunskim teraz w Mnichowie chowanym, z 8. stolecia, imie Winidi Słowianom się należy [12]). Również w listynach królów i książąt niemieckich z 8—10. stólecia używano ciągle o Słowianach imion Winidy, Winades i t. d.; n. p. w listynie ces. Ludwika z r. 832. zowią się Winades, w akcie króla Ludwika r. 846. Słowianie z przydomkiem Moinwinidi i Ratanzwinidi [13]); w innych z 10—11. wieku czytamy imiona okolic, miasteczek, wiosek, klasztorów od Słowian nazwanych Nabawinida [863], Winidesheim [889], Adalharteswineden [905], Walahrameswinida [908], Bisenwinda [932], Winithiscunburg [936], Winethahusum klasztór [937, 999], Wolfereswiniden [979], Winidon żupa [979], Winediscon Salebici [1036] i t. d. [14]). W latopisach germańskich z 8—12 stolica, znanych pod imieniem roczników św. Amanda, Petawiańskich, Laureshamskich, Moissiaceńskich, Bertiniańskich, Lobieńskich, Xantenskich, Laurisseńskich, Guelferbytańskich, Henkmana Remskiego, Prudencyusza Treceńskiego i t. d., w żywotopisie Karóla W. przez Mnicha z Sankt-Gall i w innych tym podobnych nazywano narody słowiańskie ciągle Winedi, Winidi, Winitha, Winethi, Winnetes,

[11]) *S. Bonifacii* Epist. ad Athelbaldum in *Sarrarii* Bibl. max. patrum Lugd. 1677. T. 23. p. 77. „Et Wenedi... tam magno zelo matrimonii amorem mutuum servant, ut mulier, viro proprio mortuo, vivere recuset.“

[12]) *Hormayr* Herzog Luitpold. S. 24.

[13]) D. Ludov. 846: In terra Sclavorum... qui vocantur Moinvinidi et Ratanzvinidi (nad Menem i Radnicą). „Sive Bojoarii, sive Sclavi vel Vinades.“ *Hormayr* l. c. p. 57.

[14]) *Böhmer* Regesta chron. diplom. Frkf. 1831—33. 4. 2 t. *Raumer* Regesta Histor. Brandenb. Berl. 1836. 4. *Leutsch* Markgraf Gero. Leipzig 1828. 8. Koch-Sternfeld Beiträge I. 17. 166. *Wersebe* Beschreib. der Gaue an der Weser. 1829. 4.

Winodi, Hwinidi, Guinidini, Gunedes, ziemię zaś ich Wenedonia, Wenedum. Gerbert (potem papież Sylwester II.) mówiąc o wyprawie cesarza Ottona przeciw Słowianom nadłabskim [prz. 988], nazywa ich Gwinidi t. j. Winidi [15]). Alfred w przekładzie Orozyusza [prz. 900] używa imienia Winedaland o ziemi Słowian niemieckich a Winedas o narodzie słowiańskim [16]). Wulfstan w swoim Podróżopisie [prz. 890] nazywa całe to pobrzeże od ujścia Wisły przez Meklemburskie az ku Wagrii podwakroć Weonodland i raz Winodland. Podobnież Other rówiennik jego, używa słowa Winedum [17]). Stare ziemiopisy islandzkie, wydane przez Langebeka i Werlauffa [18]), nazywają słowiańską krainę graniczącą z Prusami, Sassami i Danami (Dończykami), Vindland. W ułamku jednego starego aktu inflanckiego, wydanym przez Bergman'na, ziemia pomorska Słowianami zasiedlona zowie się Wentlande [19]). Według Rühs'a tożsamo pomorskie pobrzeże nazywało się ciągle u Skandynawców około r. 1000. Wendland [20]). Skandynawski dziejopisarz Snoro nazywa Borysława księżęcia pomorskiego królem Winlandu, któremu Flodoard nazwisko króla sarmackiego nadaje [21]). Krainka Wagria czyli wschodnia część Holstyńska, aż ku rzece

[15]) Legiones militum duxit (caesar Otto III.) in Sarmatas, quos ea lingua Guinidos dicunt. Bibl. max. patr. T. 17. *Gerberti* ep. XCI.

[16]) *Barrington* The Anglo-Saxon version from the historian Orosius by *Aelfred the Great*. Lond. 1773. 8. S. 19—21. Prow. *Schlözer's* Nestor II. 67—68.

[17]) *Dahlmann's* Forschungen Bd. I. S. 422—430.

[18]) *Langebeck* T. II. p. 36. *Voigt* Gesch. Preussens I. 208. *Werlauff* Symbolae ad geogr. med. aevi e mon. Islandicis. Hamörk," p. 15. „Saxland ok Vinland (Vindland)." vniae 1821. 4. p. 10. „Pulinaland, Vindlan der vestast nest Dan-

[19]) *Bergmann* Fragm. e. Urk. d. älter. liefl. Gesch. Riga 1818. 8. p. 25. *Vogti.* I. 208.

[20]) *Rühs* Gesch. Schwed. Bd. I. S. 96.

[21]) *Snorro* Tryggwasons Saga c. 15. p. 227. *Kanngiesser* Gesch. Pommerns I. 38. 53.

Trawie przez Słowian zajęta, zwała się u Duńczyków, którym się opłacała, Wanlad [22]). W glossarium Salomona (z końca 9. stol.) słowo Vandalus tłomaczy się przez słowo Wint a w rękopisie Muzeum czeskiego [1102] przypisano doń Zlouenin t. j. Słowenin [23]). W glossarium Trewirskiem czytamy również Winida Sclavi [24]). W zapiskach dziejowych z początku 12. stól. u Eichhorn'a i Raumer'a imię Slavia wyłożono przez niemieckie Winden [25]). Niechcemy tu przytaczać z imienia mnogich innych dziejopisarzów z 11—13. stolecia, o których w ogólności wiadomo, iż ciągle i bez różnicy dają imię to Słowianom jak n. p. Adam Bremski, Helmold, Arnold i inni [26]) Niemasz tedy wątpliwości, że w czasach późniejszych t. j. w 6—12. stól.; wszyscy pisarze stron zachodnich a mianowicie niemieccy i za ich przykładem idący włoscy ogarniają narody, ze szczepu słowiańskiego pochodzące pod pospolitem imieniem Windów czyli Wenedów, ani nawet jeszcze nikomu przez głowę nieprzeszło, aby o tem wątpił, że ci Windowie nie byli prawymi Słowianami; albowiem jest rzecz sama przez się oczywista i dotykalna, że tylko dwóch imion się używa o jednym i tymże samym narodzie, prawie tak jak kiedy słowiański pisarz pisze o narodach szczepu niemieckiego: Niemcy, którzy się i Germanowie zowią. Powstawać przeciw téj istotnéj prawdzie, byłoby czystym nierozumem i niedorzecznością.

[22]) *Pischon's* Weltgesch. in Tafeln. II. 12.

[23]) Wandalus Wint Zlouenin. Cod. Mus. Boh. [1102] p. 359. col. 3.

[24]) *Hofmann* Althoch. deu. Glossen. Bresl. 1856. s. h. v.

[25]) *Raumer* Regesta Brand. I. p. 121. No. 669. In Poloniam, Slaviam et Bohemiam przełożono po niemiecku zu Winden zu Polandt und zu Behm. Podobnie w Stendalu ulica zwała się r. 1475. Slavorum platea, która już r. 1567. nosiła niemieckie imię Wendenstrasse.

[26]) Liczniejsze przykłady używania imienia Winde, Wende, wyłożymy w dalszym ciągu dzieła n. p. §. 8. cz. 15. §. 28. cz. 1. §. 36. cz. 1. §. 38. cz. 1. §. 40. cz. 1. §. 42. cz. 1. §. 43. cz. 3. §. 44. cz. 1. Prw. §. 18. cz. 5.

6. A wszakże Jornandes, jeśli słowa jego dobrze rozumiemy, używając imienia Windów o wszystkich narodach słowiańskich w ogólności, zdaje nam się, iż uważa imię to nietylko za pospolite u całego szczepu, ale też i za starsze niż imiona pojedyńczych jego gałęzi, Antów i Słowian; albowiem tak się wyraża: „Ludny szczep Winidów których się imiona *teraz* dla rozliczności rodów i siedlisk różnią.“ To przynajmniéj z pewnością twierdzić możemy, że Jornandes imienia tego ani sam nie wymyślił, ani je pierwszy jakby na chybił trafił Słowianom nie nadawał, ale je wziął bądź z pism starszych lub z narodowego podania, albo co jest najniepodobniejsze z doświadczenia i z samego życia. Tu więc przedewszystkiem słusznie się zapytamy: Byłoż imię to znajome przed Jornandesem, i w jakiém go znaczeniu używano? Imię Windów czyli Wenedów — że obydwie te formy są też same niżéj okażemy (*§.* 8. cz. 15.) — było już starym Grekom i Rzymianon zupełnie znajome i przez nich używane, jako oznaczające naród przedtatrański, na prawym brzegu Wisły rozsiedlony, od gór Tater, aż do morza baltyckiego przylegający. Pominąwszy najdawniejsze ślaki i ślady tego imienia u Greków i Łacinników, o czem niżéj (*§.* 8.) dokładnie mówić będziemy, przestańmy tu na pięciorakiém wysłownem i dobitném o tym narodzie świadectwie, to jest na trzech najcelniejszych pisarzach rzymskich i greckich 1go i 2go stol., Pliniuszu [ok. 79.] Tacycie [ok. 100.] i Ptolemeuszu [ok. 175.], na pamiętnym pieniądzu ces. Woluzyana [253.] i na ziemiopisnych deskach Peutyngera [161—180, 423]. Pliniusz kładzie imię Wenedów w rzędzie innych narodów w ten sposób: „Powiadają, że kilka tych okolic (między baltyckiem morzem i Tatrami), aż ku rzece Wiśle zamieszkają Sarmaci, Wenedowie, Scyrowie, Hirrowie“ [27]). Tacyt pisze o nich w te słowa: Mamże narody Peu-

[27]) *Plin.* Hist. Natur. lib. IV. c. 13. §. 97.

cynów, Wenedów i Tennów do Germanów albo raczéj do Sarmatów policzyć, sam się waham. Chociaż Peucyni, których niektórzy Bastarnami zowią, co do języka, obyczajów, siedzib i mięszkań, są Germanom podobni. U wszystkich panuje nieczystość, u panów (welmozów) lenistwo. Mięszając się przez małżeństwa z Sarmatami, tem samem obyczaje swoje poniekąd skalali. I Wenedowie przejęli od nich wiele zwyczajów. Albowiem dla łupu, przebiegają zbrojnie wszystkie lasy i góry, co ich tylko jest między Peucynami i Fenami. Wszakże ci ostatni raczéj między Germanów się liczą, ponieważ i domy stawiają i szczytów (tarczy) używają i do piechoty przywykli będąc szybci w nogach, na czem wszystkiem zbywa wprost Sarmatom pędzącym życie na wozach i koniach“ [28]). Wreszcie Ptolemeusz w opisie Sarmacyi imię Wenedów przytacza potrzykroć następującym porządkiem: „W Sarmacyi mięszkają największe narody następujące: Wenedowie po całéj zatoce wenedyjskiéj, a za Dacyą Peucyni i Bastarnowie, po całém zaś zabrzeżu meotyckiem, Jarygowie i Roxolanie, a za nimi we wnętrzu krainy Hamaxobiowie, Alaunowie i Scytowie“ i niżéj: „około rzeki Wisły, niżéj Wenedów, są Gytonowie;“ a nieco wyżéj „góry wenedyjskie“ [29]). Na podwójnym zaś pamiętnym pieniądzu cesarza Woluzyana [253.] czytamy wyraźnie imię narodu wenedyjskiego między imionami sąsiednich szczepów; napis ten w greckim i łacińskim języku jest następujący: „Samowładcy cesarzowi Wandalskiemu, Fińskiemu, Galindskiemu, Wenedyjskiemu, (Vendico), Woluzyanowi, Augustowi“ [30]). Wreszcie na ziemiopisnych deskach rzymskich, powszechnie Peutingierowemi zwanych, sporządzonych według niektórych ba-

[28]) *Tacitus* German. c. 46.

[29]) *Ptolem.* Geogr. l III. c. 5.

[30]) *Vaillant* Numism. Imper. Romanor. Par. 1694. 4. T. II. p. 351. *Ejusd.* Numismat. aerea Imper. Par. 1697. T. II. p. 220—228.

daczów pierwiastkowo między 161—180, podług innych 276—280, a poprawionych r. 423, najduje się imię Wenedów po dwakroć położone najtylniéj na północy, między Ligiami (Lupiones) Sarmatami i Getami najprzód pisane Venadi potem zaś Venedi [31]). Inne bądź spółczesne z temi, bądź nieco starsze albo późniejsze zmianki o tych Wenedach przytoczymy zupełniéj na swojém miejscu (§. 8.). Tu więc mamy dobitne i oczywiste świadectwa z pięciu różnych, od siebie niezawisłych, niepodejrzanych źródeł z 1—4. stólecia o rzeczywistém przemięszkiwaniu *wielkiego* narodu Wenedów — albowiem Ptolemeusz liczy ich wyraźnie między ἔθνη μέγιστα t. j. największe narody, na czele których ich kładzie — za Tatrami, na brzegu Wisły i w krainach między tą rzeką, spomnionemi górami i zatoką wenedyjską rozpostartych, a daleko na wschód i na północ sięgających prawie tam, gdzie późniéj, to jest ok. r. 550., Jornandes wykazuje siedliska swoich słowiańskich Winidów.

7. Niemogąc zupełnie oznaczyć, którego czasu imię Wenedów, do ziemiopisnych desek rzymskich, Peutyngierowemi zwanych, zapisane zostało, czy się to stało już w chwili pierwszego ich wygotowania między 161—180 (według innych 276—289.), lub czyli to nastąpiło dopiero w czasie ostatniéj ich poprawy za panowania cesarza Teodozyusza II. Mł. [423.], nie chcemy tu tymczasowo polegać na powadze tego świadectwa, przestając na tem, że od r. 79. czyli wieku Pliniusza, aż do r. 253., naród znany Grekom i Rzymianom pod imieniem Wenedów, nieprzerwanie za Tatrami przebywał; albowiem w tymto roku półki jego z półkami rzymskiemi na pograniczu państwa rzymskiego się potykały, a zwycięztwa odniesione nad Wenedami przynajmniéj przed senatem i narodem swoim chlubnie

[31]) Tabula Peutingeriana ed. *Scheyb.* Vindob. 1753. Fol. segm. 5. 8.

sobie przypisywali Rzymianie. Z innéj strony Jornandes piszący około r. 550. zna w tych okolicach, jakieśmy już wyłożyli, szczep słowiański pod imieniem Windów, o którym, między innemi opowiada, że w latach 332—350. dumny i chciwy władzy król gocki Ermanryk nie tylko go srogim bojem ścigał, ale i — co zupełnie z przesadą powiedziano — do szczętu podbił. Od wojny téj ces. Woluzyana z dawnymi Wenedami i ich sprzymierzeńcami, aż do bojów władzy Ermanryka upłynęło prawie jedno stolecie. Główne więc zachodzi pytanie: czy Wenedowie, Pliniusza, Tacyta, Ptolemeusza i Woluzyana są z Winidami Jornandesa jednym i tymże samym szczepem, według świadectwa Jornandesa i innych, słowiańskim? albo czyli może tamci od tych pochodzeniem, językiem, obyczajami zupełnie oddzielnym, nie słowiańskim są narodem? Każdy widzi, że na roztrzygnieniu téj rzeczy cała budowa starobyłości słowiańskiéj polega, ile że tu jest przejście z doby dziejowéj pewnéj do niepewnéj, gdy słowiańskość Winidów, Jornandesa jest jawna i zdrowym umysłem zapierana być nie może, przeciwnie zaś o pokrewność szczepowéj owych przy Pliniuszu, Tacyta, Ptolemeusza i Woluzyana spominanych Wenedów, aż dotąd jeszcze ciągle między uczonymi badaczami dziejów rozliczne domysły panują, z przyczyny, że starożytni pisarze bądź zgoła nic o niéj nie namienili, bądź jak Tacyt sami się wachali. Do rozstrzygnienia tego nader ważnego pytania niewystarczają nam gołe świadectwa owych trzech pisarzów, należy więc gdzieindziéj światła i dowodów szukać. Jeżeli się obejrzym przedewszystkiem na to co dotąd badacze dziejów i starożytności narodów o tym przedmiocie wyśledzili i w pismach swoich na jaw wydali, najdziemy niezwyczajną zgodność wszystkich prawie najcelniejszych uczonych w tym oddziale nauk, jak u Słowian tak i u Niemców i innych, którzy domyślają się i wyrokują, że Wenedowie Pliniusza, Tacyta, Ptolemeusza, są z Winidami Jornandesa

narodem zupełnie tym samym, a zatem obadwa te narody są szczepu słowiańskiego. Tak o tem utrzymywali, z których choć pokrótce przynajmniéj kilku z nowszych spomnimy, między naszemi pisarzami: Naruszewicz, Karamzin, Surowiecki i inni, między niemieckimi zaś Schlözer, Gebhardi, Mannert, Buhle, Wilhelm, Luden, Voigt i inni; powątpiewać tożsamości, co do pochodzenia języka i obyczajów obudwu tych narodów, t. j. starych Wenedów i nowszych Windów osądzili wszyscy prawie za niesłuszne i niedorzeczne. A przecież, na przekorę téj zgodzie, zjawił się w nowszych czasach przeciw temu zdaniu i silny zarzut z innéj strony, tem więcéj uwagi godny, że wyszedł od znamienitego znawcy Słowiańszczyzny, sławnego Dobrowskiego. Głos jego, jak proroka i samowładcy w zakresie dziejów i badań nad językiem słowiańskim, nie tylko, że daleko się rozległ, ale i przyjęty był za prawdziwy nawet przez tych, którzy go nie rozumieli. Nie ma więc dziwu, że pod puklerzem i chorągwią takowego wodza, który tożsamość Wenedów Pliniusza, Winidów Jornandesa zaprzał, a tem samem jedném pociągnięciem pióra całą starobyłość Słowian w Europie zniweczył, inni tem śmieléj i bezczelniéj postępowali daléj, i Wenedów wnet za Celtów, wnet za Germanów, wnet za Litwinów, nawet znów za Czudów czyli Finnów, Słowian zaś, na hańbę dziejowych nauk 19. wieku, za naród nowy mongolski, dopiero w 5tém stoleciu do Europy przybyły, ogłosili! Z niedorzecznością i nierozumem tych pisarzów, między którymi Niemcy Schütz, Parrot i Halling przednie miejsce zajmują, ucierać się uważamy za rzecz zbyteczną. Sam Dobrowski nie nieomylny w prawdzie, ale przecięż krytyczny znawca języków i pokrewieństwa narodów, byłby się zdumiał na ten ich nowy żadnemi dowodami nie poparty wymysł, i byłby go ze słuszną pogardą odrzucił [32]). Zdanie Dobrow-

[32]) Jak podobne błędy i zdróżności, śmiało na świat puszczone i barwą dowodności umalowane, daleko sięgają i jakby

skiego znawcy języka i dziejów słowiańskich wymaga od nas szczególnego, wszechstronnego i dokładnego poszukiwania.

8. Sławny i wysoce zasłużony badacz nasz Dobrowski, w pierwszéj dobie swojego pisarstwa nie miał żadnéj wątpliwości o tożsamości owych Grekom i Rzymianom znanych Winidów i późniejszych Słowian. Jakoż zaiste już roku 1788. w rozprawie swojéj o najstarszych siedliskach Słowian w Europie między niemi w ten sposób się wyraził: „Pomorze baltyckie bliżéj ujścia Wisły, jest najdawniejszą ojczyzną Wenedów czyli Słowian. Tu były od niepamiętnych czasów, na wiele wieków przed Chrystusem, siedliska ich, ponieważ i językiem z niemi najwięcéj spokrewnieni Łotysze, Prusacy i Litwini tu albo w blizkiem sąsiedztwie siedziby swoje mieli“ [33]). Podług tego niewacha się nawet nietylko świadectwa Pliniusza, Tacyta i Ptolemeusza na Słowian obrócić, ale nawet ich starobyłość na podstawie owych świadectw i daléj, aż do czasów handlu fenickiego przeprowadzić i przeszlakować. Z tem się zupełnie zgadza, co w kilka lat późniéj [1791.] na inném miejscu, w tym względzie on sam za pewne i jawne uznał i w tych słowach wyraził: „Ten prostaczy szczep narodowy, od którego dzisiejsze wielkie narody słowiańskie poszły, musiał się już w owéj najodleglejszéj starożytności, prawie na dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa oderwać od innych pokrewnych

jaka zaraza mnogich innych zkądinąd nieoszałomionych i bystrych badaczów w obłęd uwodzi, tego przynajmniéj jeden przykład przywiedźmy. Czcigodny badacz i dziejopisarz *K. W. Raumer* niewątpliwie i sam tą nową nauką o nowości Słowian w Europie upojony będąc, między innemi to o Słowianach napisał: „że u Niemców niebyło pierwotnie łotrostwa to jest niewoli, ani służalstwa (chłopstwa), i że ono od nich do Słowian nie przeszło, lecz że je Słowianie, mówi on, z Azyi z sobą przynieśli!“ *Raumer* Chur-Mark Brandenb. str. 13.

33) *Dobrowski* Ueb. d. älter. Sitze der Slawen in Europa w *Monse* Landes geschichte d. M. Mähren II. S. XVII—XX.

szczepów (t. j. Greków, Łacinników, Celtów, Germanów i Litwinów) oderwać i ciągnąć ustawicznie daléj na północ, albowiem już w pierwszém stóleciu najdujemy Wendów nad morzem wschodniem (baltyckiem), dokąd zapewne nie zalecieli, ale tylko powoli w rozmaitych czasach z miejsca na miejsce postępując, przyciągnęli“ [34]). Inaczéj, zupełnie inaczéj sądził i pisał ten uczony w ośmnaście lat późniéj. W przedmowie bowiem do swojego mównika (mluwnice gramatyka) czeskiego wyraża się prawie w ten sposób: „Siedliska Słowian już około 550. rozpościerały się od miasta Noviodunum przy ujściu Dunaju przez Dniestr, aż ku Wiśle. Jornandes wydając o tem świadectwo, nazywa ich nietylko Sławiny i Anty jak Grek Prokop, ale i Winidy indziéj zaś Wenedy, dla tego, że za jego już czasu mięszkali między Tatrami a morzem wschodniem w tych krainach, w których Tacyt *niemieckie Wendy* umieścił. Tym sposobem *ziemiopisne* imię krainy Wendów przeszło na Słowian, i imię to zatrzymało się aż do dziś na Wendach w Lużycach i na Wendach w Styrsku, Krainie i Korutach, aczkolwiek sami Słowianie nazwy téj w swoim języku nie znają. Tożsamo płaci o imieniu rozciągniętém przez Prokopa na Słowian około morza czarnego osiadłych, ale imię to już w 7. stoleciu zniknęło“ [35]). Tożsamo powtarza Dobrowski i późniéj we wstępie do dziejów piśmiennictwa czeskiego: „Niegdyś, mówi on, sam nawet utrzymywałem, że Słowianie w pierwszym już stoleciu nad Wisłą mięszkali. Ale teraz nie wyprowadzam już imienia Wisły od wyrazu słowiańskiego *wiseti* (wisieć) lecz od słowa obcego *is*, *vis*, t. j. woda. W 6tym wieku mięszkali Słowianie, podług Jornandesa, między ujściem Dunaju i Dniestrem, ztąd zaś na północ gór dackich, aż ku źrzódłom Wisły.

[34]) Dobrowski's Vorr. zu *Tomsa's* böhm. - deutsch. - latein. W. B. S. 17.

[35]) *Dobrowski's* Lehrgebäude der böhm. Sprache Vorr. S. III.

Ale te krainy, do których się pierwéj dostać nie mogli, lecz dopiero po wyciągnieniu Gotów w 4tém stol., nie są ich pierwotnemi siedliskami.“ J nieco niżéj: „Jornandes jest pierwszy pisarz który Słowianom imię Wendów i Windów nadaje, ponieważ zastał ich za swoich czasów tam, gdzie niegdyś Wenedowie (Venedae) Tacyta mięszkali. Również nadaje im i ziemiopisne imię Antów, dla tego jedynie, że się w tych krainach nad morzem czarnem osiedlili, gdzie dawnéj i przed nimi Antowie mięszkali.“ (Któż proszę spomina tam dawniéj i przed nimi o Antach?) [36]). Potem domyśla się, że wszyscy późniejsi Słowianie pochodzili od Serbów Pliniusza i Ptolemeusza, którzy mięszkali w Azyi blizko ujścia Wołgi, i przesiedlili się, są jego słowa, bądź dopiero z Hunami i po Hunach z Azyi do Europy, albo się już nieco dawniéj na północy około źródeł Dniepru i Wołgi osadzili. Tym sposobem zniweczył Dobrowski pierwszy swój wyrok ostatnią przeciwną wypowiedzią! Co mogło pobudzić tego czcigodnego badacza do tak niespodzianéj zmiany, swojego dawniejszego i lepszego przeświadczenia w nowy i gorszy domysł? Choć sam nie wyłożył nam obszerniéj dowodów swoich, wszakże niemniéj ze słów jego oczywiście wynika, że to uczynił szczególniéj z dwóch przyczyn następujących: 1) Ponieważ Tacyt, Wendów swoich za Niemców udaje, 2) ponieważ słowo Wenedowie, Winidowie, nie jest słowiańskie ale niemieckie. Ważność tych dowodów musimy więc przedewszystkiem niestronnie obejrzeć i ocenić.

9. Nie chcemy się tu rozwodzić nad Tacytem, nad źrzódłami i wartością jego wiadomości o narodach niemieckich i innych sąsiednich, jako nad przedmiotami które choć w sobie ważne przecież dalekie są od naszego celu, a przytem były i one już w innych zagranicznych pismach dostatecznie przetrząsane, obrócimy tylko wzrok nasz ku saméj wypowiedzi jego o Wenedach. Nie mo-

[36]) *Dobrowski's* Geschichte d. böhm. Sprache und Lit. 2. Ausg. S. 8. 9.

żna wcale zapierać, że Tacyt policzył Wenedów do Germanów. Ale jak? Miał-li snać tego słuszne, istotne i dostateczne dowody? Kto słowa jego skrzętnie i niestronnie rozważy, sam sobie na to łatwo odpowie. Mówi on: „Mamże Peucynów, Wenedów i Tennów do Germanów policzyć czyli raczéj do Sarmatów, sam się wacham (dubito), t. j. jestem w wątpliwości, przecież nie wiem co z nimi robić, gdzie ich mam podziać, albowiem wcale nie mam o nich dostatecznéj i dokładnéj wiadomości.“ Sądziłże tu Tacyt o rzeczy jemu dostatecznie świadoméj i nad wszelką wątpliwość wyższéj? Wcale nie owszem sam wyznaje, że we ćmie stąpa i że nie mając potrzebnych podań i wiadomości, sądzi tylko na chybił trafił. Możesz więc takowy na zdarzbóg wyrzeczony sąd mieć nieomylną wartość i nieprzemożną powagę? A wszakże Tacyt jako mąż rozważny i dziejopis sumienny sam wyłuszcza przyczyny, dla których Wenedowie liczą się raczéj między Niemców niż Sarmatów (referuntur, jak przezornie, niewątpliwie umyślnie się wyraża, dla zasłonienia się cudzym domysłem przy tak niepewnym sądzie), „ponieważ, mówi, i domy stawiają i szczytów czyli tarczy używają i do piechoty przywykli będąc szybkich nóg.“ Temi znamionami w saméj rzeczy różnili się Wenedowie od koczujących Sarmatów i zbliżali się do Niemców, a wszakże jeszcze ztąd nie wynika, aby dla tego samego byli prawymi Germanami a nie Słowianami. Albowiem wszystkie te własności są w téjże saméj mierze i témże samém prawem wyraźnemi i niezaprzeczonemi znakami narodów słowiańskich, jakoż zaraz w téj najstarszéj dobie, w któréj oni pod tém swojém imieniem w dziejach się pojawili, mamy pod ręką mimo inne licze dowody, wyraźne świadectwa wiarogodnych pisarzów starożytnych, a mianowicie Prokopa, Maurycego i Leona. Narody słowiańskie mięszkały od niepamięci po miastach i po wsiach trudniąc się orzbą, gospodarstwem, pławbą (żeglugą), kupiectwem, co wszystko dowodzi, iż nie mogły się

obejść bez stałych mięszkań, używały szczytów czyli tarcz i stawały pieszo do bitwy. Całe to miejsce, prawie równie dobrze a może nawet i lepiéj do Słowian niż do Niemców stósować się może, i jeżeli je porównamy z pewniejszą wiadomością Prokopa, Maurycego i Leona, podług któréj Słowianie mięszkali w domach opodal siebie stawianych co jeszcze aż podziś dzień w Serbii, Bosnii i Bulgaryi ma miejsce, tudzież, że używali szczytów czyli tarcz podług Prokopa małych, według Maurycego wielkich i ciężkich i że pieszo do boju występowali, najdziemy w wypowiedzi Tacyta najstarsze i szacowne świadectwo o zręczności i zwyczajach naszych przodków t. j. Wendów, któregoto świadectwa on sam wprawdzie należycie nie rozumiał, wszakże zawsze przynajmniéj je zachował, a przez to sobie na serdeczne nasze dzięki zasłużył. Te więc napomknięte poznaki niewystarczają, aby Wendowie, dlatego jedynie, bez innych rzeczywistych dowodów, za naród szczepu germańskiego uznani być mogli: dlatéj też przyczyny pomylenie się Tacyta jest jawne. Gdyby Tacyt miał był przynajmniéj jaką taką powszechną i miałką znajomość języka owych Wendów, których niesłusznie do Niemców policzył, niemasz wątpliwości, żeby się był nie wachał Wenedów zupełnie od Niemców odróżnić, i za szczep osobny ogłosić. Ale on nie znał wcale języka tych Wenedów. Podobnym sposobem pomylił się Tacyt i co do Fennów, albowiem mówi i o nich, iż nie wie czyli ich do Germanów policzyć ma lub nie. Zaiste wiadomo nam z największą pewnością, że Fennowie wcale nie byli i nie są ludem szczepu germańskiego, i niem być niemogą. Jeśli tu przypuścimy powątpiewanie Tacyta, i jeżeli niechcemy obwiniać go o niewiadomości, dla czegoż nie czynimy tego ze względu na sąd jego o Wenedach, zwłaszcza gdy sam Tacyt kładzie obadwa narody na tęż samę wagę, o obudwóch otwarcie wyznaje, że sam nie wie gdzie ich ma podziać i do którego szczepu policzyć. Rzymianie

tego wieku mieli zupełnie dostateczną znajomość i wiadomość o dwóch wielkich szczepach narodów: o Germanach na zachodzie i o Sarmatach na wschodzie, państwo ich rzeczywiście już w ten czas z obudwoma graniczyło, z Germanami nad Renem i nad wyższym Dunajem, z Sarmatami zaś nad morzem czarnem; z tych kończyn częste wojny z nimi wiedli i mieli sposobność lepiéj się z niemi zaznajomić. Inne szczepy pośród nich i daléj na północ leżące, od morza więcéj oddalone niebyły im tak dobrze znane, dlatego też i wiadomość o nich nie mogła być ta dokładna i prawdziwa. Imiona i niejakie podsłuchy o ich sposobie życia i obyczajach przedarły się wprawdzie aż do Rzymian; ale o początku, języku i pokrewieństwie ich z innemi narodami nic istotnego i pewnego nie wiedzieli, a może i niezbyt starali się o nabycie podobnéj wiadomości. Tacyt uchybił w tém najwięcéj, że mając jak się okazało niewiadomość o pokrewieństwie tych narodów na tém niepoprzestał, ale się odważył z innemi je narodami pomięszać, utrzymając mylnie, że inne pośród Germanów i Sarmatów mięszkające narody niezbędnie do tych lub owych należeć muszą, choć one od obudwu walnie się różniły [37]). Domysł Tacyta nienajduje potwierdzenia ani w słowach Pliniusza i Ptolemeusza ani w istocie rzeczy saméj, dla tego też i świadectwo jego o Wenedach żadnym sposobem nie jest i niemoże być przeciwne téj historycznéj zasadzie, że ci starzy Wenedowie z Winidami Jornandesa tworzyli jeden i tenże sam naród, a tém samem byli przodkami Słowian.

10. Ważniejszą być się zdaje sprzeczność druga, to jest ta, że imienia Windów czyli Wendów sami Sło-

[37]) Prawdziwy i trafny jest sąd znamienitego badacza Lehrberg'a o Tacycie: Tacyt liczy Sitonów do Germanów, nawet i Aestów do nich przyłącza, ze względu zaś na inne narody w niepewności zostaje dlatego, że zamiar jego przy badaniach właściwie zupełnie był inny, niżeli roztrzodowanie narodów podług ich języka i pokrewieństwa (ethnographische Classificationen). *Lehrberg's* Untersuch. zur Gesch. Russlands 1816. 4. str. 209.

wianie nigdy nie używali, ale tylko Niemcy Słowianom je przylepiali i że tem samem słowo to nie jest słowiańskie lecz niemieckie. A wszakże i ten zarzut, na oko tak silny, po zdrowém jego rozważaniu i bezstronném rozsądzeniu, łatwo zbity być może. Nie możemy wprawdzie zapewniać, ani żadném wiarogodném świadectwem tego stwierdzać, ażeby niegdyś rzeczona nazwa była u samych Słowian w pospolitém używaniu, albowiem uwaga Pfeffinger'a, że Słowianie nadłabscy język swój *weński* nazywali, nie ma żadnéj ważności, jako z nowszych czasów i od Niemca pochodząca, z ust znikczemnionego i zniemczonego Słowianina wyjęta, a tem samem niemczyzną trącąca [38]). A wszakże z tego samego, że na tem imieniu zbywa samym Słowianom, jeszcze z pewnością wnioskować nie można, żeby ono nie było właściwém i pierwotném nazwiskiem narodów szczepu słowiańskiego. Wiemy bowiem tak z dziejopisu jak z doświadczenia, że prawie każdy naród, z przyczyny swojego przebywania między innemi różnorodnemi szczepami zwyczajnie też więcéj ma imion, inném imieniem sam siebie nazywa, a inném przez cudzoziemców nazywany bywa. Nie chcę tu przywodzić przykładów z dziejopisów (historyi) starych wieków, którychby mnóztwo zebrać można gdyby tego było potrzeba, przestanę tu jeno na kilku nowszych, bliższych i znajomszych. Narody szczepu czudzkiego czyli fińskiego nazywają się u siebie w ogólności Suomi, Suomalaiset, u Niemców Finnen, u Słowian Czudy, mianowicie zaś Estończykowie u siebie Semelassed, u Rossyan Czudy, u Łotyszów Iggauni, u Czuchońców Wirolaiset; narody germańskie w domu Deutsche, u Słowian Niemcy, u Francuzów Allemands, u Anglików

[38]) *Dobrowski* Sl. I. 26. Wierniejsza jest wiadomość Henninga, że oni mowę swoję nazywali *Śliweństga* t. j. słowieńska czyli słowiańska, ponieważ w narzeczu tych Drewanów równie jak w małoruskiem samogłoska o zamienia się często na *i* n. p. sliwi zamiast słowo, kipa zm. kopa, nic zamiast noc itd.

Germans, u Finnów czyli Czudów Saksolaites (Sasici); Skandynawcy w kraju swoim Sweoni u Czuchońców zaś i Czudów Ruocy, mięszkańcy Danii u siebie Danowie, u Czudów Juti; i narody celtyckie w domu Galli, Gaeli, u Niemców Wälsche, u Słowian Włochy Włosi; Rossyanie czyli Moskale w domu Rusy, Ruskije u Czudów i Czuchońców Wenelassed, Wenäläiset, u Litwinów Gudas, u Łotyszów Kreewy; Słowianie polscy, w domu Polacy, u Litwinów Lenkas; Słowianie podtatrańscy w domu Słowacy u Madiarów Tótowie i odwrotnie Madiarowie w domu Madiary, u Słowian Ukrzj, (Węgrzy), u niegdyś byzantyńskich Greków Turcy; Samojedy w domu Chazowo i Objonder, u Rossyan Samojady u Wogulców Jörgan i Jorancum i t. d.; tę aż do podziś zwyczajną rozmaitość imion najdujemy u wspomnionych narodów już w owych najdawniejszych czasach, do których dzieje ich sięgają, i żadnéj o tem wątpliwości nie mamy, że dwojakie lub trojakie nazwisko tylko jeden naród oznaczało. Ludy szczepu niemieckiego od najdawniejszych czasów zwały się u Łacinników Germani, u Słowian Niemcy, u siebie zaś dla rozmaitości narodów rozmaicie, jak n. p. Gothen, Suaben, Sachsen, a potém powszechnie Deutsche. Któżby zaś obdarzony zdrowym rozumem i rozsądną myślą śmiał zaprzeczać, że Germani, Niemcy i Deutsche zaraz od pierwopoczątku nie byli jednym i tymże samym szczepem narodowym? Mogli więc i Słowianie już w dawnych czasach inaczéj nazywać się u obcych, a inaczéj u siebie; u obcych Windy czyli Wendy, a w swojéj ojczyznie Słowianie, Serbowie, Chorwaci lub Chorwatowie i t. d. [39]). Nic tu nie masz niezwyczajnego, nieprzyrodzonego, tyle innych przykładów tak star-

[39]) Trafne i dobitne słowa Thunmanna wyrzeczone ze względu na Warjagów czyli Rossyan i Szwedów stósują się z przemianą imiona i do naszego przedmiotu: „Die Finnen nennen sich nicht Finnen sondern Suomi; die Wlachen nennen sich Rumunje, die Lappen nur Same oder Sabme. Kein Deutscher nennt sich

szych jak i nowszych narodów rozliczne nazwy w domu i za granicą noszących prowadzą nas do tego wniosku, że i u Słowian tak być mogło, a że w istocie tak było, dzieje i samo doświadczenie nas tego uczą.

11. Wszelako zarzut ten, z niesłowiańskości imienia Windów wzięty, jest właściwie na innéj posadzie wzniesiony i umocowany, to jest na tém, że Słowianie dopiero późniéj, w 5tém lub 6tém stoleciu, do siedlisk niegdy niemieckich Wendów przed Tatrami nad Wisłą wtargnęli, i że tem samem imię tychże niemieckich Wendów tylko ziemiopisnie na nich przeszło, i prawie tak, jak imię dawnych celtyckich Bojów na słowiańskich Czechów późniéj w Bojoheim osiadłych. Zarzut ten byłby owszem najgłówniejszy i nieprzełamany, gdyby się na prawdzie opierał, ale tego tu wcale nie masz. Zaiste zkądże nam wiadomo, że dawni Wenedowie przed Tatrami i nad Wisłą byli Niemcy? Z Tacyta, którym się Dobrowski świadczy, ale to, jakeśmy wyżéj widzieli, wcale nie jest następstwém; i rzecz sama i inne prawie spółczesne świadectwa, które niżéj rozwiniemy obszerniéj, są temu zupełnie przeciwne. Dajmy więc na to, że owi dawni Wenedowie byli Niemcami: kiedy więc i dokąd wyciągnęli? tudzież kiedy i zkąd Słowianie na ich miejsca przybyli? Na to główne pytanie w całych dziejach narodów staroniemieckich, które w tym czasie [79—550] prawdziwie nie są już ciemne ani powichlane, żadnéj odpowiedzi nie najdujemy. Gdzie Ptolemeusz w r. 175. *wielki ów naród Wenedów* słusznie i z dobrą rozwagą, od Germanów odróżniony i do narodów w tak nazwanéj Sarmacyi mięszkających przyłączony, umieścił

Niemiec; kein Este Tschud. Aber wer wird dadurch beweisen, dass die Tschuden keine Esten sind; dass man die Niemey unrecht für Deutsche hält; und dass Leute, die sich selbst Suomi nennen, nicht anders wo auch Finnen heissen können? So beweist kein Kritiker, kein Geschichtgelehrter nicht.“ Untersuch. über östlich. Völker S. 375.

i siedliska jego nam wykazał; tam r. 253. zbrojne pułki Wenedów i ich sprzymierzeńców bojownie dotarły do granic państwa rzymskiego blizko Dacyi, tam deski Peutingera między 161—289. albo przynajmniéj 423 porządkiem osadzają Wenedów, tam według Jornandes'a już r. 332—350. natarczywy Ermanryk walczył ze *słowiańskimi Winidami*, tam wreszcie r. 550. spomniony dziejopisarz Jornandes znalazł *ludny szczep Winidów* po niezmiernéj przestrzeni rozległy, i siedliska jego należycie i dokładnie nam opisał. W biegu tych cztérech wieków, pod względem dziejowym dostatecznie wyjaśnionych, nie mógł się ani ów domniemany niemiecki *wielki naród Wenedów* ukradkiem i niewidomie ze swoich siedlisk wymknąć i wniwecz rozproszyć, ani ten *ludny szczep Winidów* tajnie i pokątnie do krain przez tamten opuszczonych wejść i całą tę niezmierną przestrzeń zaludnić. O pochodzie małych narodków, Gotów, Burgundów, Herulów, Gepidów, Langobardów i innych z pomorza baltyckiego, ze wnętrza Germanii i Skandynawii, aż dołem ku brzegom morza czarnego do Dacyi, do dzisiejszych Węgier i daléj, dzieje ówczesne obszernie opowiadają; o przyciągnieniu zaś wielkiego narodu Wenedów nigdzie nawet najmniejszéj zmianki nie masz. Przesiedlenie się to Wendów, nieinaczéj tylko Antów, jest więc gołym wymysłem: dzieje zaś opierać się mają na zdarzeniach rzeczywiście stałych i historycznie dowodnych, nie zaś na wymysłach, domniemaniach i bajkach. Nie należy tu udawać za pozorną przyczynę, aby imię Windów zostało Słowianom po dawnych niemieckich Wandalach, których oni siedliska zajęli; albowiem naprzód imię Wenedów daleko jest w dziejach starsze niż Wandalów, daléj, Niemcy nazywali Słowian ogólnie, wyjąwszy tylko kilku późniejszych pisarzów, Windami, Wendami a nie Wandalami. Owszem zaś, jak to na swojém miejscu (§. 18. cz. 3. 5.), obszerniéj wykażemy z tém nazwiskiem Wandalów ma się prawie na odwrot. Dobrowski za-

pewnia, że i Antowie nad morzem czarnem byli pierwotnie Niemcami i że imię ich tylko ziemiopisnie przeszło na Słowian później tam osiadłych. Ale tu wszelkiem prawem zapytać się musimy, gdzie proszę w dziejach całéj rozległéj starożytności u ziemiopisców lub latopisców, imię tego niemieckiego przedsłowiańskiego narodu Antów się najduje? Wszakże wszyscy pisarze od Prokopa, aż do Pawła Diakona, u którego imię Antów czytamy, dają nazwisko to jedynie i wyłącznie narodowi słowiańskiemu, który nad morzem czarnem i daléj ku północy miał swoje siedliska (§. 25 cz. 7.): o dawniejszych zaś niemieckich Antach nigdzie w całym zakresie starożytności ani nawet cienia jakiéj bądź zmianki domacać się nie można! Przypuścimy, że ta nazwa Antów u nas w domu niebyła znana i tylko jéj cudzoziemcy używali, nawet i to jest podobne, że ona pierwotnie i właściwie jest niemiecka, a mianowicie gocka, t. j. przez niemieckich Gotów Słowianom nadana, ale żeby kiedy o niemieckim narodzie używana była, myślimy temu zaprzeczyć. Ci więc niemieccy Antowie nad morzem czarnem, są czystym wymysłem i marzeniem, również czystym wymysłem i marzeniem są i niemieccy Wenedowie nad Wisłą i na pomorzu baltyckiem. Co jeśli dostatecznie jest dowiedzione, o czem niewątpimy, niechajże z téj strony nikt na przyszłość błędu swojego imieniem sławnego Dobrowskiego nie pokrywa, któremu to się tu w podeszłym wieku przytrafiło, co się wydarza wszystkim wielkim i wzniesionym przedmiotom ku wieczorowi, że długie i wielkie cienie za sobą wyobrażają [40]). I owszem zdaje się, że zajęty będąc innemi zwłaszcza języko-badawczemi pracami, przedmiotu o którym tu mówimy t. j. starożytności słowiańskich, aczkolwiek rozmaitemi czasy trudnił się niektóremi jego cząstkami,

[40]) W liczbie tych jego błędów kładziemy i niegruntowne a takiego męża zupełnie niegodne zaprzeczania powodności i czystości czyli autentyczności sejmów, ułamku ewang. św. Jana itd.

w pismach swoich w całości przecięż nigdy należycie nie zbadał [41]), a niezmierzone pole przedmiotu tego, nie może być w przeciągu kilku dni lub miesięcy zupełnie zorane i uprawione.

12. Nakoniec przeniesienie imienia niemieckiego od Niemców na słowiańskie narody, z przyczyny przemiany siedlisk, jest rzeczą samą przez się nader niepodobną. Przy używaniu imion narodowych pilnie rozeznawać należy zwyczaj pojedyńczych uczonych pisarzów od zwyczaju narodów i prostego, pospolitego ludu. Pisarze, szczególniéj średniowiekowi, zwykli wszystkie zgoła imiona nachybił-trafił przekręcać i one raz temu, drugi raz innemu narodowi przylepiać. Tak n. p. Jornandes Gotów mianuje Getami, dlatego że oni przez niejaki czas w granicach tych ostatnich mięszkali; tak cesarz Konstantyn Madiarów nazywa Turkami, dla tego, że ich za krewniaków i plemienników Turków uważał; tak średniowiekowi historycy Danów (Duńczyków) i Danią, dla podobieństwa imion przezwali raz Danai drugi raz Daci Dacia; tak Słowianie u byzantyńskich latopisów zowią się to Awarami to Getami, indziéj Sarmatami, indziéj znów Scytami. Inaczéj i zupełnie inaczéj rzecz się ma u narodu samego i prostego ludu. Dlatego, iż Niemcy nigdy nie nazywali Gotów, Getami, Grecy i Romaitowie Madziarów Turkami, ani Słowian, Awarami, Sarmatami, Scytami, choć się podobało tak ich pochrzcić Jornandes'owi, ces. Konstantynowi, Janowi Kamieniacie wypisowaczowi Strabona i innym. Narody przy nadawaniu imion rządzą się innemi ustawami, a nie idą za jalowym i ślepym wymysłem tego lub owego piszczyka. Imienia Windów czyli Wenedów w znaczeniu Słowian używają wszystkie niemieckie narody od owéj najda-

[41]) Względem Wenedów pewną jest rzeczą, że nieboszczyk Dobrowski był jeno odgłosem J. Ch. Adelung'a, któremu on w dziennictwie wielce dowierzał. Zdrożny Adelung'a domysł o Wenedach i Słowianach czytać można jak indziéj tak też i w jego Mitrydatesie II. 654—655.

wniejszéj doby aż podziś dzień. Z czego oczywista wynika prawda, że imię to nie wyszło z pod pióra jakiego rocznikarza średnich wieków, ale się w łonie samego szczepu niemieckiego urodziło, i od niepamiętnych czasów, aż po dziś dzień utrzymało. Wszystkie prawie narody nawet przestrzenią i czasem najodleglejsze, począwszy od półwyspu skandynawskiego a nawet od Islandyi, przez całe i nowsze Niemcy, aż daleko na wschód ku górom siedmiogrodzkim, niegdyś przez celtyckich Bastarnów i Peucynów, potomnie zaś przez saskich osadników zamięszkanym, nazywają Słowian, gdziekolwiek z niemi sąsiadują i obcują pospolitém imieniem Windów, Wendów (Winden, Wenden, Windische, Binden, Benden, Bindische). Poświadczają to przede wszystkiem prastare narodowe powieści i pieśni skandynawskich skaldów, potem niezliczone imiona wsi i osad w Niemczech i w całém państwie rakuskiem, które po dawniejszych słowiańskich później wygubionych mięszkańcach słowem, „Windisch“ oznaczonych pozostały a wreszcie potwierdza to dzisiejszy zwyczaj i obyczaj. W skandynawskich narodowych poematach i powiastkach zachowanych przez normandzkich wychodniów na ostrowiu Islandia [ok. 875. i nast.], które początkiem swoim czyli materyą poczęści wyżéj t. j. przynajmniéj do 1—4. wieku po Chryst. sięgają, albowiem w nich opiewają się dzieje i przygody zaszłe przed średniowiekową wędrówką wschodnich narodów t. j. Hunów, Awarów, Bulgarów i t. d., bardzo często napotykamy zmianki o Słowianach w sąsiedztwie innych północnych narodów mianowicie Jotunów czyli Czudów i Asów czyli Alanów. Słowianie tam zowią się zwykle Wanowie, ziemia ich Wanaheimr, rzeka ją oblewająca i do czarnego morza w padająca Wanaquisl, bogini Freya (to jest Prija) od nich do Sweonów przeszła nazywa się Wanadis, mędrzec z rodu Wonów pochodzący Kwasir i t. d., czego niżéj na swojem miejscu (§. 8. cz. 11.) obszerniéj wyłożyć nie zaniechamy. Dowiedzioną zaś

jest i badaczom języka dostatecznie znajomą rzeczą, że nazwisko Wanów powstało z imienia Wendów z wysuwką spółgłoski *d*, która równie w języku skandynawskim jak czudzkim jest nader zwyczajną, jak się to niżéj okaże. Inne skandynawskie pomniki zmiankują i o piśmie i o śpiewach Słowian [42]). Imion ziemiopisnych, po Słowianach tam niegdyś mięszkających, a przez Niemców słówkiem Winde albo Windisch oznaczonych takie mnóztwo w Niemczech, Rakusach się znajduje, że ich tu dokładnie wyliczyć niemożna. Z tych czytamy wiele jakieśmy wyżéj namienili, już w najdawniejszych pomnikach piśmiennych średnich wieków n. p. Winethahusum, Winediscun, Salebizi, Windeschebore, Windischhayn, Windischossig, Bisenwinda, Wolfereswiniden, Moinwiniden, Radanzwiniden, Winidesheim, Nabawinida, Walahrameswinida, Winithusen, Winadahus, Winidon, Winethun, Winethe, Windehusinomarco, Winidohoheimonomarca, Winithiscunburg, Waleswinden, Wendeschen i t. d., [43]) inne w pospolitéj mowie Niemców aż do dziś trwają, aczkolwiek i te ostatnie zabytki Słowian już tam dawno wyginęły, n. p. Windehausen, Win-

[42]) I starzy Holendrzy mianowali Słowian naszych Wendy, a ziemię ich Windischland. Zobacz Latopis *Eggerika Beningy* († 1562.) i *Casp. van den Ende* Gazophylace 1654. 4. Podobnie Duńczykowie zamiast łacińskiego wyrazu Slawi używają słowa Wendi n. p. Duck Wende t. j. dux slavonicus u *Stephanius'a* († 1650.) i innych.

[43]) Ze względu na imiona miejscowe Wendisch w Marchiach mówi *Riedel* (Mark. Brandenb. II. 8.): Noch jetzt kennt man in der Altmark ein Wendisch-Apenburg, ein Wendisch-Bodenstedt, ein Wendisch-Brome, ein Wendisch-Horst und ein Wendisch-Langenbek und in dem Landbuche Ks. Krl. IV. 1375. heissen die Dörfer Gross-Bierstädt, klein-Chüden, klein-Gischau und klein-Gravenstädt. Wendeschen Bierstäde, Wendeschen Chuden, Wendeschen Gifthorn und Wendeschen Grauenstede. Auch gab es ein Wendisch-Venznow bei Anlosen, Urk. v. J. 1319. Wendisch-Wustrow bei Apenburg, Urkunde 1361. welches so zum Unterschiede von einem andern Wustrow hiess an dem Drömmling auf der Heide (1473). Man hat nur dem Na-

dischthal, Windbergen, Winden, Windelsbach, Windsberg, Windstetten, Windshofen, Windsbach, Windsheim, Windischletten, Windischgailenreuth, Windsgau, Windischland, Windeschbühel, Windischfeistritz, Windischmatrai, Windischgarsten, Windischsteig, Windischgratz, Windischlandsberg, Windischberg, Windischbaumgarten, Windischbleiberg, Windischwagram, Windischkappel, Windisch-Sant-Michael, Wenden, Wendeberg, Wendegraben, Wendischbohra, Wendersheim, Wenddorf, Wendeburg, Wendessen, Wendhausen, Wenddorf, Wensburg, Wendischjena i t. d. Że lud niemiecki sąsiadów swoich szczepu słowiańskiego wszędzie, gdziekolwiek z nimi graniczy i obcuje mianowicie w Łużycach na pomorzu w Styrsku, Korutaniech i Krainie, jako też w Węgrzech najchętniéj Wendy, Windy, niekiedy Bendy, Bindy, a język ich wendische, windische, takoż bendische, bindische Sprache nazywa, powszechnie wiadomo, i dowodzić tego nie potrzeba [44]). Mówią, że gdyby jaki latopiszec imię Wendów czyli Windów pierwotnie do Niemców należące, tylko z umysłu albo z niezrozumienia na jakikolwiek naród słowiański w niemieckiéj krainie osiadły, był przeniósł, nigdyby ono nie mogło się było tak głęboko w samym narodzie zakorzenić i po wszystkich jego najodleglejszych nawet kończynach rozszerzyć, jak to w saméj istocie widzimy.

men derjenigen Orte die nähere Bezeichnung durch das Wort Wendisch hinzugefügt, in deren Nähe sich gleichnamige von Deutschen bewohnte Orte befanden, von denen man jene zu unterscheiden suchte. Der geringste Theil der Wendischen Orte hatte diesen Beisatz.

[44]) Jak rozszerzone jest to nazywanie i jak głęboko utkwiło w narodzie, dowodzi przykład pojedyńczych prastarych osad niemieckich pośród Słowaków w Węgrzech, jakiemi są Dopszyna, Metzenseif i inne, które okolicznych Słowaków ciągle jeszcze Bidden, Bindische, a ich język bindische Sprache nazywają. Prw. *Bartholomaeides* Memor. prov. Csetnek Neosol. 1799. 8. p. 46. *Ej.* Not. com. Gömör. Leutkch. 1808. 4. p. 103. 547. Abkunft der Slawen S. 62. *Kollar.* Rozprawy str. 260. W téjże kra-

I żeby imię to, piérwotnie, jak Dobrowski twierdzi, do niemieckiego narodu należące, sam lud niemiecki na jaki naród słowiański bąć przez pomyłkę lub umyślnie był przeniósł, temu jeszcze mniéj wiary dać możemy. Narody zwykły zgoła obcem imieniem obce narody niewłaściwie i niestósownie nazywać i tak Niemcy przenieśli ziemiopisne imię Bojemców od celtyckich Bojów na Czechy, ciż sami Niemcy, a z nimi i Słowianie imię celtyckich Włochów od Gallów w górnéj Italii mięszkających, rozciągnęli na wszystkich Latynów i Italów; ale żeby jaki naród swojém własném imieniem obcy szczep był udarował i uczcił, na to żadnego przykładu w całych dziejach nie najdujemy, i to już samo przez się jest nie podobne, że niepowiem, niedorzeczne. Nie jest bowiem podobne, że niepowiem możliwie, aby sąsiedzi Niemcy, jeźli owi piérwotni Wenedowie nad Wisłą i nad morzem baltyckiem, jak utrzymują, byli z rodu niemieckiego, aby mówię po ich wyjściu ztamtąd i po przybyciu tam narodów słowiańskich témże samém imieniem Wenedów ich byli obdarzyli, przez co byliby ich uznali i ogłosili za swoich pokrewników, za lud tegoż samego, co i oni, początku i języka. Takowéj niedorzeczności i podobnego nierozumu mógłby się był w istocie dopuścić jaki rocznikarz niemiecki, ale naród sam

inie najdują się miasteczka i wioski Winden Windischdorf (madź. Tótfalu t. j. Słewieńska wieś) Windischprona, Windischlitta, Windischnussdorf Windschendorf (madź. Tótfalu) a nawet i w Siedmiogrodzie Wendau, Windau i t. d. przez Niemców podług Słowian tak poprzezywane. Choć tedy Niemcy Czechów i Polaków nie nazywają więcéj Wendami, przecież, że to dawniéj czynili, jest rzeczą pewną. W liście nadawczym biskupa wrocławskiego Tomasza II. r. 1295. Wendischborau nazywa się „Borów polonicale.“ Archiv II. 12. *Bandtke.* Podobnych przykładów jest wiele. (*Worbs* W podróżopisie Other'a czytamy, że Wisła wypływa z krainy Wendów; a Thiedolf u Snorry Sturlesona nazywa Słowian ruskich Wendami wschodnimi. Albericus [1241.] i inni Czechów mianują Winidami.

i lud prosty nigdy i żadną miarą uczynić tego nie mógł. Przypuśćmy, że nawet ci słowiańscy następcy niemieckich Wenedów nad Wisłą jakimś niesłychanym dziwem przez sąsiednich Niemców témżesamem niemieckiém imieniem uczczeni byli, jestże zaś do wiary podobne, aby przez to imienia tego i wszystkim innym, choćby nawet najodleglejszym narodom słowiańskim nad Dnieprem Donem, Tysą, dolnym Dunajem, morzem adryatyckiem i t. d. było się dostało? Albowiem i te wszystkie narody, o czem nam dobrze wiadomo, nazywali prości Niemcy lub aż do dziś jeszcze nazywają imieniem Windów czyli Wendów. Gdyby jakim ślepym przypadkiem imię obce i niewłaściwe, było przeszło we względzie ziemiopisnym, od niemieckich Wenedów na Słowian nadwiślańskich, zaprawdę zostało onoby wiecznie do tego narodu przyczepione jak n. p, imię Bohemców do Słowian czeskich, a nie dostałoby się nigdy w podziale wszystkim, najodleglejszym nawet narodom tego szczepu. Imię Wenedów, nie od krainy niegdyś niby przez Niemców zamięszkanéj, przeszło na późniéj tam osiadłych Słowian, ale prawie odwrotnie gdziekolwiek się Słowianie rozgościli, tam też prastare i rodowe nazwisko Winidi czyli Wenedi z nimi się przeprowadzało, tak, że n. p. całe to pomorze dawnéj Germanii między ujściem Odry a rzeką Trauną, po osadzeniu się w niém Słowian w 5tém i 6tém stóleciu, otrzymało tamże i nowe imię, mając od samych Niemców nazwisko Winedum, Wenodland, Wanland, a którego główne miasto kupieckie Wolin zwało się po niemiecku Winetha to jest miasto Wenedów. Latopisarze średnich wieków z rodu germańskiego, używając w ogólności i poprostu imienia Winidi czyli Wenedi w znaczeniu narodów słowiańskich, rządzili się w téj mierze nie swojém widzimi się lub ślepym przypadkiem, ale szli za powszechnie narodowym i prastarym ludu swojego zwyczajem. Jeżli to wszystko pilnie i bezstronnie rozważymy, nabędziemy, jestem o tém przekonany, pewnego i statecznego prze-

świadczenia, że nazwisko Wenedów, niemogło być przeniesione pod względem tylko ziemiopiśnie od starych niby niemieckich Wenedów na późniejszych Słowian w tych krainach osiadłych; ale, że ono jest prastarém i piérwotném imieniem narodów szczepu słowiańskiego, używaném przez wszystkie ludy szczepu niemieckiego, a tém samém imieniem własném i rodowém, którem się wprawdzie Słowianie, nie sami siebie ani w swoim kraju nazywają, ale zewnątrz ludy obce, szczególniéj Niemcy a nawet, jak zaraz zobaczymy, i Finnowie, Celtowie, tudzież Łotysze, Słowian niém oznaczają.

13. Zaprawdę, nietylko szczepu niemieckiego, ale co jest rzeczą najważniejszą i ludy szczepu czudzkiego, celtyckiego, a zwłaszcza litewskiego, nadawały imię Windów czyli Wenedów ludom szczepu słowiańskiego. Czudowie po niemiecku Finnowie, są prastarym, a szeroko i daleko po całéj północnéj Europie i Azyi rozgałęzionym szczepem wielkiego plemienia siewierskiego czyli północnego, który od niepamięci sąsiadował w północnych krainach Europy z narodami szczepu słowiańskiego, z któremi aż do dziś znamienite szczątki jego sąsiadują i już prawie całkowicie ich władzy i panowaniu ulegają. O starobyłości Finnów czyli Czudów w Europie, żadnéj nie masz wątpliwości, imię ich znane już było pisarzom rzymskim i greckim Tacytowi Ptolemeuszowi i innym, a wiele nader ważnych dowodów dziejowych prowadzi do tego domysłu, że rozległość ich a zatém i władza i potęga w Europie były niegdyś daleko większe, niżeli dziś pospolicie utrzymujemy. Według świadectwa Nestora narody czudzkie w 9. wieku jeszcze potężne i władzy Słowian nie podległe, żyły z nimi w pokoju i niepokoju, jak narody sąsiednie, i stały się uczestnikami doli Słowian, założywszy spólnie z nimi nową rzeszę na północy pod sprawą i panowaniem szwedzkich Warjagów, których nazwali Rusinami (Rusy). Ci tak starzy niegdyś ludni i potężni Czudo-

wie nazywają od niepamięci sąsiadów swoich, ludy szczepu słowiańskiego w dzisiejszej Rossyi, bez różnicy Wänami czyli Wendami, i prócz tego Czuchońcy w Finlandyi, podług świadectwa wiarogodnych mężów, nazywają lud słowiański w Rossyi w licz. pojed. Wenelainen w licz. mn. Wenelaiset, Słowianina rossyjskiego Wenemees, ziemię czyli kraj rossyjski Weneje, Wenemaa, Wenahenmaa, Czudzi zaś mięszkający w Estońsku, zowią Słowianina rossyjskiego Wennelane, Wennemees, a ziemię rossyjską Wenne, Wennema [45]). Jezioro ladogskie, zowie się u Czuchońców Weneenmjeri t. j. morze wenedyjskie [46]). Ta czudzka nazwa Wanów czyli Wenów, z nazwą Niemców skandynawskich Wani Wanaheimr jest tażsama, i właśnie nic innego, tylko czudzomowna forma słowa Windy Wendy. Wypuszczenie bowiem spółgłoski *d* po spółgłosce *n* jest w języku czudzkim przyrodzone i pospolite, tak n. p. zamiast sans. und (madidum esse), łac. unda, stniem. undea, udna undja śrniem. ünde, duns, wande, litw. wandó, prasłow. onda (jak nam to imiona rzek słowiańskich Onda Ondawa i t. d. pokazują), Czudzi mówią tylko *wenna* t. j. woda i w ogólności jak Bzuchońcy tak i właściwi Czudzi radzi *d* wysuwają, mówiąc hanne (anseris) z. m. hande,

[45]) Słowa te najdują się w rozlicznych źródłach ale nie jednostajnie pisane, i tak jedni piszą Wene, Wenelainen, Wenelaiset i t. d., inni zaś Wenne, Wennelainen, Wennelaiset i t. d., a inni jeszcze Wänä, Waenaejae, Waenaelaeinen, Waenaelaiset i t. d., co przypisać należy mnóztwu i rozmaitości, narzeczy czudzkich. Według Sjögrena największego znawcy języków czudzkich, Czuchońcy w Finlandyi nazywają ziemię rossyjską Wenaejaenmaa czyli Wenaeaenmaa t. j. Wenów ziemia. (Mem. de l'acad. des Sciences de St. Peters. VI. ser T. 1. str. 303). Słówka mees maa znaczą mąż, ziemia, l. p. -lainen, lmn. -laiset jest zakończeniem imion przymiotnych rodowych. Prw. *Tatyszczew* Istor. ross. I. 369. §. 1. 490. *Thunmann* Dissert. de Stavanis in Act. Societ. Jablonov. T. IV. i 1774. p. 67. *Geijer's* Gesch. Schwedens Bd. I. S. 36. Sjögren l. c. *Hupel's* Ehstu. Spr. und W. B. s. v. Wenne.

[46]) *Tatyszczew* Istor. Ross. II. 353. uw. 14.

känno (trunci) zm. kändo, wenna (fratris) zm. wenda, käen (manus) zm. käden, koan (culinae) zm. kodan, maon (vermis) zm. madon i t. d. [47]). Z téj też przyczyny i miasto Wendów w Inflantach, tameczni Czudzi nazywają Wenno, Wönnolin [48]). Tąsamą własnością t. j. wysuwaniem spółgłoski, a poczęści i pochodzący z niego szwedzki tudzież duński język, a tém samem różni się widocznie od innych niemieckich narzeczy, w którym wymawia się n. p. Skane zm. Skande, Sweon, Swealand zm. Sweden, Swedaland, Norrige, Norge zm. Nordweg, Normann zm. Nordmann, unn (unda) zm. undh. annar (aluis) em andhar, finna (invenire) zm. findha, kunur (notas) zm. kundhr i t. d., co niżéj wyłożymy obszerniéj. Podług tego staroskandynawskie Wane i fińskie Wäne, Wene, Wenne, oczywiście i niezaprzeczenie nic innego nie są, tylko germańskie Wende Winde: czyli jest to jedno i tożsamo imię, tylko w dwóch formach. — Podobnym sposobem, mamy tego pewne ślady, że i narodom szczepu celtyckiego dawni Słowianie pod nazwą Wenetów byli znani. Celtowie czyli Gallowie, szczep między wszystkiemi z plemienia indoeuropejskiego pochodzącemi szczepami niewątpliwie najdawniéj w Europie osiadły, i już w prastaréj dobie nietylko nadzwyczajnie ludny i potężny ale i znamienicie ukształcony, zajmujący siedliskami swojemi przeszło trzecią część téj ziemi i w różnych osadach swoich w 2—3 stoleciu przed Chrystusem, z jednéj strony aż ku Wiśle, z drugiéj przez dolny Dunaj aż do Dniestru do-

[47]) Prw. *Strahlmanis* Finnische Sprachlehre S. 9. 15. — Wysuwanie to spółgłoski *d* najwięcéj używa się w narzeczu Kazelskiem i Ołoneckiem. *Sjögren* w Mem. de l'Acad. des scien. de St. Pet. VI. sér. T. 1. p. 279.

[48]) Tu należą liczne imiona miejscowe w Estońsku n. p. Wenno (Wenden) Woenno (Wendau), Wennefer to jest Wendów siedziba czyli wieś (prw. Kirefer, Runa-fer Werre-fer, Tabbi-fer Wenja zamiast Wanaj, spominane w Sof. Wremen. I. 295. i t. d.) i inne.

sięgający, sąsiadowali i obcowali w wielu miejscach z narodami szczepu słowiańskiego, które przez nich poczęści wciśnioue i z piérwotnéj ojczyzny wyparte były. Dowodem tego, są częścią niektóre słowa z języka celtyckiego w słowiańszczyznie zachowane, n. p. obr olbrzym, balwan cz. bolwan bałwan, chotar dziedzina ziemia, brzda bróżda, tyn żerdź, kij, skała, tarcza, pawcza tarcza, banie bania, dzban duży, hul kij i t. d., częścią, wiadomości starobyłego narodowego podania w najstarszych naszych latopisach nas doszle i o wypędzeniu Słowian z Podunaju przez Włochów jawnie zwiastujące, częścią i samo to czyste, tudzież znaczące imię Wlach Włoch nietylko oddawna według ojczystego i pierwotnego Gall czyli Wall utworzone, ale i na Italią (Włochy) z przyczyny mięszkających niegdyś w części jéj północnéj Gallów, przez praojców naszych rozciągnione. Ci tedy Gallowie czyli Włosi, dawnym Słowianom jak na swojém miejscu (§. 11. 17.) jeszcze dokładniéj okażemy, tak dobrze choć nie zawsze z onéj strony znani, również nienazywali przodków naszych żadnem innem, tylko pospolitem imieniem Wenetów, jak to dość jasno poświadczają nadewszystko nazwy Wenetów adryatyckich i armoryckich, równie jak imiona niektórych miast słowiańskich, które się w sąsiedztwie osad celtyckich najdowały, n. p. Vindobona, Vindana, Vindilis; narody te Wenetów adryatyckich i armoryckich, częścią w sąsiedztwie, częścią pośród Gallów osiadłe poczytujemy z ważniejszych przyczyn, za gałęzie szczepu słowiańskiego, które się w prastaréj dobie od niego odłączyły. — Wreszcie, co tu jéno dla dopełnienia tego przedmiotu po krótce spomnijmy, ludy szczepu litewskiego tak Łotysi jak Litwini używają imienia Wende mówiąc o Słowianach. Już Henryk Łotysz najstarszy dziejopisarz narodu swojego [1226.], robiąc wzmiankę o Słowianach mięszkających w tych stronach między Łotyszami, nazywa ich Wendami, a w kraju ich, najdują się aż podziśdzień tu i owdzie miasteczka i wioski, po dawniej-

szych swoich mieszkańcach słowiańskich imieniem Wenden oznaczone n. p. Wendowiszki (t. j. Wendsey czyli Wendyccy), Wendzegola (t. j. Wendów koniec prw. Latygola, Prejsegola ross. Ljudin koniec w Nowogrodzie i t. d. [49]). Wszakże tu niechcemy się nad tem obszerniéj rozwodzić, gdyż nam szło tylko o wskazanie mimochodne, że imię Windów czyli Wendów równie ludom szczepu celtyckiego jak litewskiego nie było całkowicie nie znajome.

[49]) Niektórzy pisarze a mianowicie Lelewel, Ossoliński i inni, imię Wedda czyli Widsemme na Wendów rozciągali, co jednak nie jest pewne. Stender w swoim słowniku przez słowo Widsemme (podług niego śródziemie) tłumaczy imię Livland. Lelewel mówi, że Liwończykowie czyli Inflantczykowie, zowią się do dziś u Łotyszów Wedda. Parrot przypisuje imię Widsemme Lettlandyi. *Lelewel* Rzut oka na dawność litw. narodu Wilno 1808. 8. str. 23. *Parrot* Vers. ueb. Liven Letten u. Esten. Bd. I. S. 5. Miasto Wenden w Inflantach zowie się po łotw. Zehsen. Z dowodów wyżéj przytoczonych, łatwo już jest sądzić, jak niezmiernie pobłądzili ci, którzy uważają, że pod imieniem Wenedów używanem przez Greków i Łacinników rozumieć należy Litwinów i Łotyszów, co między innemi i Gramatynowi głowę zawróciło. (Słowo o półku Igorowym M. 1823. str. 150.) Litwini i Łotysze znani byli od niepamiętnych czasów Niemcom, a przez nich i Rzymianom pod ziemiopisnem imieniem Aestów t. j. wschodników czyli mieszkańców wschodnich (§. 19.)Jornandes znając dobrze i jednych i drugich, nigdy Litwinów i Łotyszów (którzy u niego Esti się zowią), ale tylko Słowian imieniem Windów oznaczył. Północna Germania na wschód Odry po osadzeniu się w niéj Słowian, przezwana od Niemców Winland, a nigdy Estland, albo Mettland Letauwen, choć imiona te w ówczas już dobrze Niemcom znane były; na dowód, że u nich imię Windów nierozłączne było od Słowian. W zakresie całéj starożytności, nie najdujemy ani jednego pewnego świadectwa, ażeby kiedy Litwini przez kogokolwiek bądź pod imieniem Windów byli wspominani. Henryk Łotysz, którego świadectwo jako rodaka i mieszkańca tego pobrzeża, ma tu największą wagę, Łotyszów czyli Litwinów, Wendów i Niemców, jako trzy oddzielne narody w kilku miejscach swojego rocznika wyraźnie i dobitnie rozróżnia. (A. 1205. p. 44. A. 1224. p. 173. 174.). Różnicę tę, za prawdę uznawał uczony Lelewel (Rzut oka 21—22);

14. Po zupełnem rozwinięciu całego pasma świadectw i dowodów mogących posłużyć do oznaczenia prawego znaczenia i wartości imienia Wenedów czyli Windów tak u starobyłych narodów Europy jak u teraźniejszych jéj mieszkańców, słusznie się już zapytać możemy każdego niestronnie sądzącego znawcę dziejów i języków ludzkich, czyli można uznać za prawdziwy i dowodny ten domysł, który w najnowszych czasach Dobrowski nasz skwapliwie i nierozważnie ogłosił, a którego niektórzy pisarze niemieccy upornie i ślepo bronili, twierdząc z nim, że Wenedowie Pliniusza, Tacyta i Ptolemeusza różni zupełnie od Winidów Jornandes'a, i że tamci byli Niemcy, ci zaś Słowianie, i że imię niemieckich Wenedów przeszło było tylko pod względem ziemiopisnym na Słowian dlatego, że ci, są ich słowa, później w ich siedliska się w darli i one zajęli? [50]) Jeżli gdzie w starych dziejach, to zaiste tu, jak pra-

ale dziwim się dlaczego na innem miejscu się powikłał i dawnych Wenedów za przodków Litwinów ogłosił. (Wiadomość o narodach str. 21.). Płodzenie domysłów musimy darować uczonym badaczom; należy wszakże i domysły opierać na rozumnych dowodach.

[50]) Zarzut Adelung'a i Halling'a, iż nienależałoby Słowian od Wenedów wyprowadzać dlatego, ponieważ imię Wenedi jest tylko niemieckie i miejscowe od *wody* pochodzące, które na każdy naród *pomorski* rozciągnięte być może, jest rzeczywiście śmieszny i niedorzeczny. Albowiem naprzód nikt Słowian od Wenedów nie wyprowadza jedynie według imienia, ale podług innych rzeczywistych dowodów t. j. świadectwa Jornandes'a i wyroku cajéj starożytności (prw. cz. 5.—14. tegoż §.); daléj jest to złudzeniem i nieprawdą, ażeby słowo Winde, Wende, było tylko niemieckie, albowiem najduje się ono we wszystkich prawie indo europejskich językach a nawet i w słowiańskim (prw. Ondawa rzeka i t. d.) niepewną zaś jest rzeczą, aby wszędzie wodę oznaczało jak n. p. w Indyi jest wielkie pogórze, które się zowie Windhja, a według Ptolemeusza była niegdyś w Hiszpanii góra Vindius zwana (prw. §. 8. cz. 15.); nakoniec przypuśćmy, że słowo to jest piérwotnie cudzoziemskiem i imieniem miejscowem, ale cóż w tém dziwnego, jeśli Celtowie i Niemcy przezwali Słowian imieniem i słowem celtoniemieckiém?

wda z jednéj tak też błąd i krzywda z drugiéj strony równie jasno, znacznie, że niepowiem dotykalnie są jawne. Tacyt wahając się policzyć Wendów do Germanów, sam swoją niewiadomość wyznaje i obala powagę świadectwa swojego, podając znamiona narodów słowiańskich za germańskie; Ptolemeusz odróżnia wyraźnie Wenedów od Germanii i narodów germańskich, i pierwsze im miejsce między wielkiemi narodami Sarmacyi swojéj naznacza; dzieje milczą zupełnie o wyciągnieniu Wenedów Ptolemeusza z pierwotnych siedlisk swoich między Tatrami Wisłą i morzem baltyckiem, równie jak o przybyciu tam innych narodów słowiańskich; Jornandes naznacza swoim słowiańskim Winidom między 332—350 przez gockiego króla Ermanryka walką ściganym teżsame siedziby, w których ich przedtem ok. 175. Ptolemeusz był umieścił a z których oni r. 253. za cesarza Weluzyana na granicę rzymskiéj rzeszy nacierali; wreszcie niesłowiańskość słowa Wenedy, nie jest na żadnéj zawadzie, albowiem widzimy, że prawie wszystkie narody téj ziemi rozlicznemi nazwami, innemi doma, innemi u cudzoziemców mianowane bywają, zbyt zaś powszechne, od niepamiętnych czasów aż do dziś trwające imiona Wenedów, Wanów, Wenów o narodach słowiańskich u narodów szczepu niemieckiego i czudzkiego a nawet po części celtyckiego i litewskiego oczywiste dają świadectwa, że to tak rozszerzone i głęboko w życie tylorakich różnych narodów wkorzenione imię nie wyszło z pod pióra jakiego nieumiejętnego rocznikarza, i nie prostym przypadkiem ani nie przez omyłkę od narodu niemieckiego na Słowian przeszło, ale że już w przeddziejowéj dobie w łonie owych Słowianom sąsiednich szczepów urodzić się musiało, dlatego też słusznie uważane być może za imię własne Słowian u Niemców, Celtów i Litwinów. Z czego oczywiście wynika, że co tylko rozmaitych wiadomości, powieści, podań tu i owdzie w źródłach staroeuropejskich dziejów, w dziełach greckich i rzymskich dziejopisarzów

i ziemiopiszców, w powieściach i powiastkach skandynawskich, w latopisach średnich wieków i indziéj, zapisano o Wenedach czyli Winidach zatatrańskich i do naszych czasów dochowano, wszystko to powinniśmy jak najpilniéj nagromadzić i za podstawę starożytności słowiańskich położyć. Jednakże przez to niepodajemy za prawdę ani utrzymujemy, żeby wszystkie inne narody, których imiona tylko poniekąd i zdaleka na imię Windów czyli Wendów zakrawają a których oddzielnie od Słowian pochodzenie wiarogodnemi świadectwami dziejowemi zupełnie jest potwierdzone, ażeby mówię te inne narody, a mianowicie Wandalowie i Windelikowie z przyczyny tożsamości imienia do słowiańskich Wenetów należeli, i aby to, co o innych dawne dzieje prawią, o przodkach Słowian rozumieć się miało. Narodowość Wandalów, których imię nie jest całkowicie bez pokrewnych związków i stosunków z imieniem Wendów, jakoż i siedliska i dzieje ich stykają się z siedliskami i dziejami Wendów, zasługuje na osobne krytyczne wyśledzenie, co też tu na swojem miejscu nastąpi (§. 18. cz. 3. 5.), Również pożytecznie byłoby dziejny Wenetów adryatyckich i armoryckich czyli gallickich poprzednio od dziejów Wenedów zatatrańskiah odróżnić a słowiańskość ich nowemi i rzeczywistszemi niżeli są dotychczasowe, dowodami potwiérdzić, piérwéj nimby im się właściwie miejsce w starożytnościach słowiańskich z przekonywającą pewnością wskazało.

B. Imię swojskie starobyłych Słowian, Serbowie.

15. Ze ściślejszego rozebrania wyżéj wyłożonych dowodów i świadectw o tożsamości starych Wenedów przedtatrańskich co do początku i języka, z Winidami Jornandesa dowiedzieliśmy się tylko z pewnością o piérwotnem imieniu Słowian u narodów obcych, mianowicie niemieckich, czudzkich i celtyckich, ale domowe swojskie czyli ojczyste ich piérwotne imię, wszystkim narodom tego szczepu spólne, na téj drodze nigdzie nam

się nie pokazało. Chcąc wyśledzić imię to z zupełną, o ile można, pewnością, albo przynajmniej z niejakiem podobieństwem do prawdy, musimy na nowo wejść na drogę już doświadczoną, wiodącą nas po nieprzerwanej kolei od rzeczy znanych do nieznanych, do okresu stolecia dziejowo wyjaśnionego do głębi wieków gęstym zmrokiem pokrytych. Jornandes, rodowity Alanin, wychowany między Niemcami, z początku pisarz na dworze króla gockiego, potem mnich a na koniec biskup gocki mieszkający w Rawennie, wyczerpawszy swoje wiadomości o Słowianach, jak się zdaje, najwięcéj ze źródeł niemieckich t. j. z ustnego podania Gotów i narodowych piewców niemieckich [51]), świadczy, że narody słowiańskie zwały się ogólnie Winidami a cząstkowo Słowianami i Antami. Że Słowianie, pod imieniem Winidów, tylko innym sąsiednim narodom znani byli, sami zaś téj nazwy nieużywali, jużeśmy wyżéj dowiedli: zdaje się, że sam Jornandes uważa imiona Słowian i Antów za nowsze i cząstkowe i w czasie, kiedy on pisał nie wszystkim, ale tylko niektórym narodom słowiańskim spólne. W rzeczy saméj nie najdujemy ani jednego ani drugiego imienia w źródłach starszych nad 6te stulecie, przynajmniéj w takiéj formie i oczywistości, przy któréjby nie było powodu do żadnéj wątpliwości, dlatego też tymczasowo i na temtu miejscu, bez ściślejszych dowodów nie możemy, ani im ogólnéj wartości przypisać, ani się za ich przewodnictwem do pomroku niedościgłéj dawnowiekowości zapuścić, choć o starobyłości szczególniéj pierwszego imienia, wcale nie wątpimy. Prokop, rodem Grek, towarzysz (druh) radzca i pisarz wodza Belizaryusza, żyjący w Carogrodzie od 540—562, niewątpliwie znał osobiście tak Słowian jak Gotów i innych Niemców, a według nie-

[51]) Niemożna wcale oznaczyć, co z tych wiadomości piérwotnie od Kassiodora pochodzi, którego zagubione dzieło o Gotach Jornandes poczęści skrócił po części daléj poprowadził.

których śladów w pismach jego zachowanych, nie bez przyczyny domyślać się należy, iż to, co o Słowianach napisał, nietylko z opowiadań chełpliwych Gotów, niegdyś głównych nieprzyjaciół Słowian, ale też i z ust samych Słowian słyszał i wypisał. Świadectwo jego o dawnych Słowianach i ich piérwotnem imieniu z tego już względu jest ważne i na szczególną uwagę zasługuje. Dopełnia zaś on swojego opisania obyczajów i charakteru owczesnych Słowian temi nader pamiętnemi słowy. Dawniéj i Słowianie i Antowie jedno mieli imię, obadwa te narody zwały się za starodawnych czasów Spory (Σπόρους) dlatego, jak mniemam, że σποράδην t. j. w rozsypaniu w rozproszeniu po wioskach swoich mięszkały" [52]). Otoż tu mamy wyraźne świadectwo najstarszego zwiastuna dziejow Słowian, pod tem imieniem zjawionych, o pierwotnem i prastarem imieniu! Powszechne imię tych narodów za starodawna było według Jornandesa Winidi, podług zaś jemu spółczesnego Prokopa Spori; tamto jakeśmy widzieli samym Słowianom nieznane i tylko u ludów szczepu niemieckiego, czudzkiego, celtyckiego i litewskiego było w używaniu, to więc ostatnie, według wszelkiego podobieństwa, bo nie można inaczéj sądzić, musiało być domowe, przyrodzone, rodzinne, ojczyste, i u samych tylko Słowian zwyczajne, używane.

16. Na nieszczęście, radość nasza z wynalezienia tego prastarego własnego imienia Słowian, jest pomięszana z żalem. Nazwisko przez Prokopa, podane jest w dziejach niesłychane, niesłowiańskie, a nawet nieeuropejskie, i dla tego nie może być czyste ale musi być skażone. Nigdzie bowiem w całéj owéj najodleglejszéj starożytności, ani nawet najmniejszych śladów i poślak domacać się niemożna, żeby jaki naród bąć w domu czyli u siebie, bąć zewnątrz czyli u obcych nazywał się Spory. Imie to, było albo u Słowian albo u Gre-

[52]) *Procop* B. G. l. III. c. 14. p. 498.

ków w używaniu. W piérwszym przypadku, byłyby się przecież jakie szczątki jego, jak prawie wszystkich innych nazwisk pojedyńczych, choćby już dawno zaginionych narodów słowiańskich, gdzieś w imionach miast, okolic, a przynajmniéj w języku samym zachowały, ale tego nigdzie niemasz, a oprócz tego imię to, tak wewnętrznym składem jak zewnętrzną postacią sprzeciwia się podobieństwu narodowych imion słowiańskich [53]). W drugim przypadku, jeżeli Grecy używali kiedy tego imienia, jak sam Prokop znaczenie jego z greczyzny wykłada, nie jest podobieństwem, abyśmy go, jeśli ono było tak stare i pospolite jak Prokop twiérdzi, między tylą tysiącami narodowych imion, nigdzie u starych Greków i Rrzymian oprócz jedynego Prokopa nie czytali; że już nic nie powiém, aby tém samem przestało być słowiańskiem, bo Słowianie sami siebie nie mogli nazywać imieniem greckiem. W takiem zawikłaniu nie pozostaje tylko uważać imię to za skażone i zpotworzone, a to, jak z podanego przez niego wykładu oczywiście wynika, już przez samego Prokopa, nie zaś przez późniéjszych przepisywaczów dzieła jego. W rzeczy zaś saméj wszyscy krytyczniejsi badacze starożytności naszych już dawno je za takie uznali, a na ich czele nasz sławny Dobrowski, do którego domniemania tu, na tém polu językobadawczém, z tém większém zaufaniem przystępujemy, im pewniéj na jego przewodnictwie w tym oddziale nauk polegać i na wyrok jego spuszczać się możemy. Śmieszni są ci, którzy świadectwo i wypowiedź Prokopa w tak wielkiem poważaniu mają, że od wykładu jego ani na krok odstąpić nie śmią, nie pomni na to, jak pisma byzantyńskich latopisarzów dostarczają nam nadzwyczaj wiele przykła-

[53]) Byli i są jeszcze po dziś dzień wykładacze, którzy imię to od słowa spory sporriti (oszczędzać ochraniać) prw. polskie spory (duży) sporzyć, albo od zbór zborziti (zbierać się, sejmować) wyprowadzali, wińszować im musimy tych dziecinnych zabawek.

dów podobnego niedorzecznego wywodu źródła słów; tak n. p. cesarz Konstantyn imię miasta Trebin pochodzące od treba t. j. obiat (ofiara, victima) wyprowadza od słowa twierd t. j. twiérdza, gród; imię rzeki Buna pochodzące od bun t. j. wapno wywodzi od wyrazu bona wykładając go przez *κάλον*, imię narodu Srb to jest Serb od servus; imię okolicy Konawlje od słowa kolo t. j. wóz, tłumacząc je przez *ἁμαξια* (via plaustralis serb. kolniť); imię dnieprowego progu (porog); Nasyp od słowa niespij (noli dormire); Pachymeres wywodzi imię miejsca Polog od bog i lud (lucus; gaj, las) niby Bogoluch (nemus dei), Anna Kommnenowa wyprowadza imię miasta Szumen pochodzące od szuma t. j. las od Szymona króla, inny wywodzi imię miasteczka Carybrod od carskiéj brody (Caesaris barba) i t. d. W rozbieraniu i wykładaniu imion starosławiańskich Grecy nie mogą być naszymi nauczycielami i przewodnikami, jako języka naszego cale nieświadomi. Na śmiech się wystawiają i ci, którzy, jak niegdy Gebhardi, a niedawno Surowiecki, obwiniają Prokopa o niebiegłość w greczyznie twierdząc że słowo to nie pochodzi od *σποράδην* ale od *σπείρων* rozsiewacz, i że ono oznacza naród rólniczy, gospodarski. Takie jałowe i niedowodne domysły nie zawierają w sobie ani cienia prawdopodobieństwa, a prócz tego, lgnąc ustawicznie do niesłychanego i nigdzie nie używanego słowa Spori, pod względem dziejowym, ani o piędź daléj z pomroku na światło nas nie wyprowadzają [54]). Bystry i przenikliwy Dobrowski już dawno objawił swój daleko prawdopodobniejszy domysł w tém znaczeniu, iż w téj skażonéj formie Spori u Prokopa tkwi właśnie piérwotne i narodowe imię szczepu słowiańskiego Serbi, i od wy-

[54]) *Butkow* (Wjest. Ewr. CX. 275.) objaśnił imię Spo... z języka armeńskiego t. j. troglodytae, jamożylcy, odkrył sło... wiańskość Saspirów Herodota i wykazał piérwotne siedliska Spo... rów czyli Słowian w północnéj czyli kaukazkiéj Armenii. ... za szczęście?!

kładu tego nawet w najpóźniejszéj dobie żywota swojego nie odstąpił [55]). A pewnie domysł ten jest sam przez się tak przyrodzony, niewymuszony, odpowiedni niebiegłości pisarzów greckich w języku słowiańskim, tudzież wynikłéj ztąd niemożności wyrażenia, bez odmiany i zprzeczenia słowa Srbi Srbli (Serbowie), które jest twarde i ustom greckim niezwyczajne, nadto domysł ten tak jest zgodny z późniejszemi świadectwami o powszechnem używaniu tego imienia Srbi Srbowie (Serbi Serbowie) u narodów słowiańskich, że nie możemy ani o dokładności i prawdziwości jego wątpić ani co lepszego i dowodniejszego na jego miejsce podać.

17. Za prawdę jest to rzecz uwagi godna, że imię Serbów, dziś właściwe już jeno niektórym odnogom szczepu słowiańskiego, w górnéj i dolnéj Łużycy i nad dolnym Dunajem i Sawą, w dawnym Illyrikum, osiadłym, dawniéj zaś było spólne albo wszystkim narodom tego szczepu, albo przynajmniéj większéj ich liczbie. Imię to, sięga najodleglejszéj starożytności; albowiem napotykamy je, w téj piérwotnéj czystéj narodowéj formie już u Pliniusza [przed 79.] i Ptolemeusza [ok. 175.], którzy zmiankują o Serbach w rzędzie innych narodów między Wolgą, Meotem i Donem. Słowa tamtego są: „Od ciaśniny cymmeryckiéj daléj mięszkają Meotyci, Walowie (Vali) Serbi, Arrechi, Zingi i Psesii“

[55]) *Dobrowski* Ueb. d. Ursp. d. Namens Czech in *Pelzel's* Gesch. v. Böhmen 1782. 1817. Bd. 1. Vorr. S. XII. Abhandl. e. privatges. in Böhm. Pr. 1784. VI. S. 280. *Monse's* Ver. e. Landesgesch. v. Mähren Bd. II. S. XVI. Bemerk. ueber Serben in *Engel's* Gesch. von Serbien S. 157. Czasopis wlast Museum w Pr. 1827. zesz. II. str. 8. W tym duchu się też i Schloezer wyraził Nestor II. 74. Ein seltsamer Einfall einen *alten* Namen der Nation aus dem Griechischen zu erklären. Vielleicht steckt der Name Srbi. (Serbi Serbowie po niem Serbier) darin. Wenn der Grieche diesen ihm unaussprechlichen Ton hörte, so wie ihn noch jetzt der Böhme (und der Serbe selbst) ausspricht: so konnte er sich wohl einbilden, etwas wie *Spor* (Srb) zu hören.

[56]) tego zaś: „Między górami ceraunickiemi i rzeką Rha mięszkają Orynejczykowie (Orinaci) i Walowie (Vali) i Serbowie (Serbi rękop. Σέρβοι i Σίρβοι)“ [57]). Imienia Słowian, przynamniéj tak czysto i wyraźnie wyłożonego, w żadném tak dawném źródle nienajdujemy, aczkolwiek dlatego samego nie należy zaraz o jego starodawności powątpiewać. O wielkim narodzie serbskim osiadłym przed Tatrami w krainach dzisiejszéj Polski i Rossyi, mamy pod ręką dwa ważne świadectwa z 9. i 10tego stólecia, t. j. cesarza Konstantyna [przed 959.] i bezimiennego powódzcy ziemiopisnych zapisek o Słowianach (na końcu 9tego stólecia) w rękopisie Mnichowskim (München) 11go stólecia. Cesarz Konstantyn w jednem miejscu spomina o narodzie *białych* t. j. wielkich i swobodnych, wolnych Serbów (*czarny* znaczy dziki (diwj), pusty (stepnj), oderwany, albo poddany, (podbity), za dzisiejszemi Węgrami (u niego Turkami) w krainie zwanéj Bojki (zob. §. 31. cz. 1.), w sąsiedztwie Białochorwatów. Na innem miejscu przytacza imiennie naród Serbów w rzędzie narodów Słowiańskich na Rusi mięszkających, a Warjagom poddanych, w sąsiedztwie Drewlanów, Drekowiczanów i Krywiczanów [58]). Z czego się jasno pokazuje, jak było bieżne i daleko rozszerzone, jeszcze za czasów tego cesarza, używanie tego imienia Serb. Co też i słowa zapisywacza Bawarskiego wybornie potwierdzają, który w ten sposób się wyraża: „Zeriuani (t. j. Serbiani Serbianie-bowie), która to kraina tak jest wielka, że z niéj wszystkie narody Słowian poszły i swój początek jak sami zapewniają, wzięły“ [59]). Świadectwo, to tem jest pamiętniejsze i uwagi godniejsze, im mniéj wątpić na-

[56]) *Plinius* H. N. l. VI. c 7. §. 19.

[57]) *Ptolem.* Geogr. l. V. c. 9.

[58]) *Constant. Porphyr.* De adm. Imp. c. 9. 32. 33. Prw. niż §. 28. cz. 3. §. 31. cz. 1. §. 38. cz. 2.

[59]) *Hormayr's* Arhiv 1827 Nr. 49. *Tegoż* Herzog Luitpold S. 24. Prw. wyż. §. 6. cz. 14. przypisek 13.

leży, aby nieznajomy jego powódzca na końcu 9. stol. żyjący, choćby nawet rodowity Niemiec, umyślnie uganiał się za dokładnemi wiadomościami o imionach siedliskach i miastach narodów słowiańskich, a tego, co o tym przedmiocie napisał, znikądinąd, lecz tylko z ustnego podania samych Słowian wyczerpnąć, i ogromadzić niemógł. Dlatego też niewachamy się objaśnić, słowa jego: „sicut affirmant“ w ten sposób: „jak sami Słowianie zapewniają, twiérdzą“ na co wreszcie naprowadza nas i powiązanie tych słów, i sens całego miasta. Z temi to świadectwami dawnéj rozległości imienia Serb u narodów szczepu słowiańskiego zgadzają się i inne tak spółczesne jak późniejsze. W słowniku źródłosłownym Mater verborum zwanym przez Biskupa Kostnickiego Salomona [† 920.] na końcu 9. stólecia napisanym, czytamy między innnemi, że mięszkańcy dawnéj Sarmacyi nazywali się Serbi. Czech Wacerad opisawszy r. 1102, spomniony słownik, i na wielu miejscach przydawszy do piérwotnego textu wykład czeski, po dwakroć tłumaczy obce nazwisko Sarmatów przez imię Serbów, chcąc przez to dowieśdź, że narody dawniejszéj przez Ptolemeusza tak nazwanéj Sarmacyi, zwały się piérwotnie czyli początkowo i właściwie Serbi [60]). Nieznajomy autor rymowanego rocznika czeskiego, od Dalimiła nazwanego Dalimiłowym rocznikiem, który był ułożony około r. 1310., czerpając niewątpliwie ze źródeł daleko starszych używa w obszérném znaczeniu słowa Serb, śpiewając: „W srbrskem gazyku gest ziemie, Gjż Charwati gest gmie, (W serbskim języku jest ziemia, któréj Charwati jest imię),“ króreto

[60]) „Sarmate ..... Sirbi tum dicti a serendo id est quasi sirbutiu,“ Cod. Mus. Bohem. p. 303. c. 3. „Sarmathe populi Zirbi,“ ibid. p. 471. c. 1. Na trzeciem miejscu wykłada nazwisko Sarabaitae oznaczające właściwie włóczących się mnichów krain wschodnich, przez narodowe imię Serbów, co jest zupełnie mylne. Sarabaite proprie currentes vel srbi viventes Zirbi,“ ibid. 502. c. 2.

słowa niemiecki wykładacz 14tego stólecia tak przełożył! Czu Winden ist ein Gegent, Die ist Grauacia genennt.“ Ci to Charwaci (Charwati) w krainie Serbów czyli Windów, są właśnie Biało-chorwaci cesarza Konstantyna, okolica tatrańska nad Wisłą i Dniestrem, zkąd piewiec wywodzi Czechów swoich. (§. 28 cz. 4. §. 31. cz. 1. §, 38. cz. 2. §. 39. cz. 1.). Czeski więc poeta zgadza się zupełnie w używaniu tego słowa Serb z greckim latopisarzem Prokopem, pisarze zaś czescy z 15. i 16go wieku, przekładając z niemczyzny lub z łaciny, tłomaczyli słowo Winde nie bez istotnych dowodów wyrazem Serb, rządząc się w téj okoliczności zwyczajem prastarych wieków [61]). Ztąd łatwo pojąć można, jakim sposobem, imię to narodowe Serb dochować się mogło u dwu gałęzi szczepu słowiańskiego, co do narzeczy dziś od siebie najwięcéj oddalonych t. j. u Serbów łużyckich i ilirskich. Za prawdę obydwie gałęzie podzieliły się tem imieniem, aż z owych prastarych czasów, kiedy jeszcze wszystkie dzisiejsze narody słowiańskie, pod spólnem imieniem Serbów zjednoczone, jednym tylko pospolitym mówiły językiem, z którego potem w mnogolicznem przesiedlaniu się i w długiéj wieków kolei, dwanaście się rozmaitych narzeczy, o ile je policzyć możemy, rozwinęło i utworzyło [62]). „Jeżli porównamy wypowiedzi, mówi Dobrowski, dwóch najwiarogodniejszych świadków o Słowianach 6go wieku,

[61]) Zgoła pisarze ci, uważali imiona Winde i Wandal za tożsame, dlatego też i tych ostatnich Serbami przezwali; *Prw. Kuthenowa* kronik. u *Weleslaw* przedm. str. XLV. 12. 15. *Palacel.* Hist. Zydow. na str. 447. a reg. p. słow. Serbi. *Buchholzer* Regest. hist. prz. od *Petrzka* na r. 406. 439. 451. 486. 530. 1154. 1549. i inne.

[62]) „Die Aehnlichkeit des Namens der lausitzer Sorben od. Serben und der illirischen Serben ist nicht zufällig, sondern stammt aus uralten Zeiten her. Unter diesem Namen waren beide *Ordnungen* der slawischen Völker, ehe noch der *allgemeine Name Slaven* aufgekommen, ehedem begriffen.“ *Dobrowski* we Wien. Jahrb. der Liter. 1827. Bd. XXXVII. S. 1—28.

Jornandes'a i Prokopa, zobaczymy istotnie, że Windi i Spori (Serbi) są główne imiona jednego i tegożsamego szczepu. Winidowie Jornandesa są Sporowie (Serbowie) Prokopa i odwrotnie“ [63]).

18. Jeżeli to tak pomyślone i dowodne zdanie przypuścimy, że wskażonéj formie Spori u Prokopa tkwi właściwie stare imię szczepu słowiańskiego Serbi, czego zaś z ważnych przyczyn inaczéj czynić nie możemy, to już tém samém otworzy nam się nowa przestronna i bezpieczna droga, do wyśledzenia pochodzenia Słowian i ich siedlisk. Za prawdę mamy już dwa imiona tego pranarodu, jedno cudzoziemskie to jest Windy czyli Wendy a drugie ojczyste czyli swojskie t. j. Serbi: dla tego też należy jeno wszystkie świadectwa najdawniejszych a wiarogodnych pisarzy o narodach, tém podwojném imieniem oznaczonych pilnie wyszukać, wyszukane krytycznie ocenić, ocenione zać ozdobnie uporządkować, a tém samém piérwotne siedliska Słowian i stare ich dzieje z mroku niepamięci i niewiadomści wystąpią przed oczami naszemi na jasne światło nazorności dziejowéj. Zamiar nasz, i obrany sposób dla osięgnienia onego wymagają zgoła od nas tego, abyśmy szczególniéj wszystko to, cokolwiek się rozrzucone tu i owdzie najduje w najstarszych źródłach i pomnikach dziejosłowia europejskiego o tych Windach i Serbach, którycheśmy za bezpośrednich przodków dzisiejszych Słowian uznali, jak najpilniéj ogromadzili, oczyszczone z prochu zastarzałości i podług wewnętrznéj wartości ocenione w jednozgodną całość spoili, pewni będąc, że przez to otrzymamy stałą podstawę do ułożenia porządnie starożytności słowiańskich. Piérwéj wszakże, niżelibyśmy do tego przystąpili, uznajemy za rzecz potrzebną, abyśmy przez jaśniejsze zamiaru naszego wyłuszczenie zapobiegli możliwemu zarzutowi, którymby nas niektórzy

[63]) *Dobrowski* Ueb. d. Urspr. des Namens Czech in *Pelzel's* Gesch. v. Böhmen Bd. I. Vorr. S. XII—XIV.

oceniacze starożytności naszych ścigać mogli. Dla wielu będzie to zapewne wielkiem podziwieniem, dla czegośmy dając we względzie historycznym pierwszeństwo imionom Windów i Serbów i kładąc je, że tak rzekę, za podstawę całego naszego układu, nietylko dzisiejsze powszechnie używane nader dostojne imię Słowian, a podług niego i wszystkie inne w dziejach naszych nie mniéj ważne i stare nazwiska Chorwatów, Lechów, Czechów i t. d., zaraz w przedsionku naszego badania tak sobie mało cenili, ale i liczne inne stare narody europejskie mianowicie Scytów, Sarmatów, Traków i t. d. z rodziny słowiańskiéj wyłączyli. Dla odparcia tego zarzutu tyle tu jeno tymczasowo powiemy. Nie zapieramy się, że imiona Słowian, Chorwatów, Lechów, Czechów i t. d., są równie tak sławne poważne, a jeżeli kto chce, i tak starożytne jak imiona Windów i Serbów, niechcemy teraz ani się o to zbyt upornie spierać, ażeby imię Serbów u narodów szczepu słowiańskiego, powszechnie i pospolicie używane było piérwéj niż imię Słowian; przypuśćmy, że przodkowie Słowian w dawnéj Europie pod innemi jeszcze imionami, niż samych Windów i Serbów ukryci być mogli; a przecięż przy tem ostatecznie i nieodstępnie obstajemy, że nie mogąc, ani starobylości narodowego imienia Słowian, Chorwatów, Lechów, Czechów i t. d., ani słowiaństwa Scytów, Sarmatów, Traków i t. d., na drodze dziejowéj z czystych źródeł i wiarogodnych świadectw dowieśdź, dlatego też nie możemy ani żadnemu z nich pierwszeństwa przed tamtemi dać ani je obrać za podstawę naszego układu [64]). Kiedy wszystkie dziejowe źródła, pomniki, podania milczą przed 6tém stóleciem o narodach imionami Słowian, Chorwatów, Lechów, Czechów i t. d. oznaczonych, daremne jest wszelkie usiłowanie niedostatek ten wynadgradzać go-

[64]) Niżéj (§. 10. cz. 10. 11.) wykażemy z największem podobieństwem imię Słowian u pisarzów 2go stolecia, po Chryst. Wszakże tu na początku dzieła należy rozwijać układ starożytności naszych na pewności a nie na podobności oparty.

łemi najwięcéj etymologicznemi domysłami bąć o starobyłości i powszechności imienia Słowian, bąć o słowiaństwie Traków, Scytów, Sarmatów, Roxolanów, Jazygów, Hunów, Awarów, i niewiem jakich tam innych narodów. Takie połowiczne, że niepowiem przewrotne postępowanie, nigdy do żadnego celu wieśdź nie może, jak to jawnie poświadczają tylokrotne przykłady poprzednich pisarzów, i ich mozolne a zawsze przecięż daremne prace. Czas jest wielki, abyśmy się już poraz ostatni tych scytycko-sarmackich głupstw i zdrożności wyraźnie, otwarcie i stale wyrzekli i z tego etymologicznego błota na stałe historyczne ziemiszcze wybrnęli. Układ starożytności naszych, musi być osnowany na nieporuszonym pokładzie świadectw dziejowych, jeźli się ma swoją wewnętrzną wartością, rzeczowością, dosładnością, układom starożytności innych narodów europejskich przynajmniéj poniekąd dorównać i przed sądem niestronnéj krytyki ostać. Znajome i pewne dzieje dzisiejszych narodów słowiańskich, w ogólności mówiąc, poczynają się prawie z końcem 5tego stólecia, nieznajome zaś i niepewne leżą pogrzebane w pomroce przeszłości, od niepamięci, aż do téj co tylko oznaczonéj doby. Tu więc zależy wszystko na przejściu z téj późniejszéj pewnéj do owéj dawniejszéj i niepewnéj doby. Kto tu nierozmyślnie opuści wyraźne, oczywiste i dobitne świadectwa pisarzów spółczesnych, skazujących na Windów i Serbów, jako przodków Słowian, tudzież na krainy przedtatrańskie jako piérwotne ich siedliska i praojczyznę, i kto się śmiałym lotem na skrzydłach etymologii, pominąwszy dziesięć wieków, zapędzi do wnętrza Scytów, Sarmatów, Trakow i Celtów, nadto, kto z identifikowawszy piérwéj etymologicznie prawie wszystkie starobyłych narodów imiona, same te narody zidentifikuje i posłowiani, ten, podług zdania naszego, rzucony na to bezdroże, nigdy nie najdzie prawéj drogi do wzniosłej świątyni starożytności słowiańskich. Omijać tę, jakkolwiek obszerną i na oko wiele obiecującą, wszakże

niebezpieczną drogę, wejść na ścieżkę nową, węższą wprawdzie, ale prawą i nieomylną, i wystawić starożytności słowiańskie na niewzruszonéj posadzie pewności dziejowéj, było jedynym i głównym celem naszego badania. Dopiero, kiedy starożytne siedliska, zdarzenia i dzieje Wenedów czyli Serbów, których słowiaństwo wyższe jest nad wszelką wątpliwość, historycznie wyśledzone, oznaczone i dowiedzione będą, w tenczas należy obrócić wzrok na narody pod innemi rozlicznemi imionami w dawnéj Scytyi i Sarmacyi, albo w innych krajach europejskich, mięszkające, i jeźli niektóre z innych do wielkiego szczepu windyckiego czyli serbskiego należą, wypada pilnie przedmiot ten obejrzeć i roztrząsnąć. Tym sposobem sama budowa starożytności naszych, choćby nawet późniejsza ostra krytyka zniweczyła niektóre jéj cząstki, przypadkiem lub przez pomyłkę do niéj przyłączone, zostaje jednak stała i niewzruszona, przeciwnie zaś wzniesiona opacznym sposobem, stać będzie na piasku i w krótkim czasie nawet bez wiatru się zwali.

ROZDZIAŁ II.
SIEDLISKA i DZIEJE DAWNYCH SŁOWIAN.

§. 8. Najstarsze świadectwa o Windach.

1. Nabywszy z poprzedniéj rozprawy, o ile można, doskonałego przeświadczenia o tem, że przodkowie Słowian pod imieniem obcem Windów i ojczystem Serbów, przemięszkiwali od prastarych czasów w krainach przedtatrańskich i w innych północnéj Europy stronach, pozostaje, abyśmy już same świadectwa starych dziejowych źródeł o tych Windach i Serbach w całéj ich wartości i wadze obszerniéj sobie wyłożyli, tudzież one skrzętnie i wszechstronnie rozważyli. — Najdawniejsze ślady Windów osiadłych na pomorzu baltyckiem w sąsiedztwie Guttonów i innych narodów, kryją się w po-

mroce i niepamięci niedościgłéj dawnowiekowości. Handel bursztynowy przez dawnych Fenicyan i Greków prowadzony, rzuca pierwsze światełko na te północne krainy, a tem samem i na Windów. Oddawna już dobywano ten szacowny płód ziemi, tak jak jeszcze podziśdzień na brzegu Pruskim, mianowicie w Sambii czyli Samlandyi; a ztąd wywożono go do krain wschodnich, gdzie go używano tak do rozmaitych ozdób i strojów jak zwłaszcza do kadzenia w kościołach. Już w pismach Hezyoda [750—700. prz. Chr.] [1]), jeźli wierzyć należy słowom Hygina, najdowała się zmjanka o bursztynie; ale ten jeszcze w tenczas niewątpliwie niepochodził z Prus, lecz z innych krain wschodnich. Przeciwnie, podobnie już za czasów Talesa [ok. 600. pd. Chr.] istotnie zaś za czasów Eschylesa [490. pd. Ch.], Sofoklesa [449. pd. Chr.] i Eurypidesa [449. prz. Chr.] dostawali go Grecy z téj północno-zachodniéj strony Europy, jak się to pokazuje z rozlicznych zdań, które ci poeci o jego początku wymyślili, co nawet słowa spółczesnego dziejopisarza Herodota [456. prz. Chr.] poświadczają. Albowiem ten ostatni wyraźnie mówi [2]), że za jego czasów równie cyną jak bursztyn, z najtylniejszych kończyn Europy

[1]) Wiek Hezyoda kładzie się na lat 900. prz. Chr, bajki zaś pod jego imieniem dziś znane niemogą być starsze co do swojéj zewnętrzenéj postaci, jak z drugiéj połowy 8. wieku po. Chryst. *J. Lelewela* Badania starożytności we względzie geografii Wilno 1818. 8. str. 504. 505. Ten uczony badacz, odrzucając świadectwo Hygina (Fab. 154.) o bursztynie u Hezyoda, utrzymując, że on miejsce przeinaczył, a zmiankę o bursztynie do Erydanu Hezyoda sam ze swojéj głowy przydał. *Lelewel* str. 500—503. *Tegoż* stosunki handlowe str. 17—18. Wykładacze mniemali dawniéj, że w dziejach przypisywanych Mojżeszowi i Homerowi najdzie się zmianka o bursztynie, co jednak nowsi inaczéj tłumaczą.

[2]) *Herodot* l. III. c. 115. *Ukert* A. Geogr. IV. 17. słowa Herodota inaczéj wykłada, mówiąc, że się do Gallii ściągają, na co my się żadną miarą zgodzić nie możemy. Herodot mówi o północy, nie zaś o zachodzie (ἐς θάλασσαν τὴν πρὸς βορῆν

Grekom dowożono, choć o położeniu samego tego kraju, w którym rzeka Erydanus do północnego morza wpada, nie śmie nic wyrzec stanowczo, i prawie ma w podejrzeniu imię téj rzeki, aby było greckie [3]). Później około r. 320. przed Chrst., osadnicy greccy w mieście Massilia (Marseile) na brzegu Gallii prawie r. 600. prz. Chr. założonem, prowadząc handel z Fenicyanami, wysłali znakomitego i uczonego krajowca swojego Pyteasza, na własnym okręcie, aż do kończyn Pruskich, w tym celu i zamiarze, aby im o tych oddalonych wiarogodną wiadomość przyniósł. Pamiętnik téj jego podróży, zachował się w pismach Greków i Rzymian, mianowicie u Strabona i Pliniusza [4]), podług nich tenże Pyteasz nalazł na brzegu Pruskim Guttonów naród germański (wszakże dwa te ostatnie słowa zdaje się, iż są tylko przypiskiem Pliniusza) zajęty zbieraniem drogiego bursztynu i przedawaniem onego dalszym sąsiednim Teutonom [5]). W późniejszych czasach, kiedy Rzymianie, wiodąc ustawiczne boje z Niemcami, nabyli o tych północnych krainach zupełniejszéj i miejscowszéj wiadomości, zwłaszcza, kiedy dwaj ich spomnieni pisarze Pliniusz i Tacyt nowemi objaśnieniami potwierdzili i rozszerzyli Py-

ἄνεμον). Już Pliniusz Herodotowi krzywdę zrobił, licząc go do tych, którzy rzekę Padus Erydanem nazywali. *Plin.* H. N. l. III c. 15.

[3]) Najdawniejsza zmianka o rzece Erydanie równie jak o Istrze, najduje się u Hezyoda, wszakże o położeniu tamtéj pierwszéj nic pewnego ztąd dowiedzieć się nie można, oprócz tego tylko, że płynie ku północy. Theog. 338. Batrach. 20. *Hygin.* Fab. 154. Ponim wymienił ją Pherekydes [520.]. *Lelewela* Badania 498. 514.

[4]) *Strabo* l. IV. c. 5. *Plin.* Hist. Nat. l. XXXVII. c. 2.

[5]) *Ukert* A. Geogr. IV. 32. 35. sądzi inaczéj o podróży Pyteasza, utrzymując, że Pyteasz tylko do uyścia Łaby się dostał a brzegów pruskich nigdy nie widział. Zdaje nam się, że domysł ten, nie jest dostatecznie dowiedziony. Ale przypuśćmy, że Pyteasz sam do Baltyku i pomorza jego niedopłynął, wiadomość przecię o tych stronach niemniéj zawsze jest ważna i użyteczna. Prw. §. 18. cz. 7.

teasza o dobywaniu i kupczeniu bursztynem. Jednakowoż co do znaczenia niektórych słów Pyteasza, zwłaszcza o wykładzie imion ziemiopisnych przez dawnych pisarzów według Pyteasza przytoczonych, rozmaite są zdania, i nowsi uczeni aż do dziś wieloraki spór o to z sobą wiodą [6]). Ponieważ ściślejsze rozebranie i rozstrzygnięcie całego tego sporu, do przedmiotu i przedsięwzięcia naszego wcale nie należy, przestajemy więc tu na krótkiem wyłożeniu tego, co za prawdziwy rezultat najpilniejszego i wszechstronnego badania o tym przedmiocie, wszyscy celniejsi badacze uznali i powszechnie przyjęli [7]). Podług tego więc podobnem jest do wiary, że już za czasów Talesa [600. prz. Chr.] z pewnością zaś za czasów Eschyla Sofoklesa i Herodota [490—449. prz. Chr.] bursztyn dochodził z krain

[6]) Prw. *Murray* de Pythea Massiil. w Comment. Societ. Gotting. T. VI. p. 68. *J. C. Adelung*. Aelt. Gesch. d. Deutschen S. 58—60. *A. A. Arvedson* Pytheae Massiliensis Fragmenta. Upsal 1824. G. Voigt. Gesch. Preussens Bd. I. S. 17—28. Niedojrzałe i miałkie pismo jest: *M. Fuhr* de Pythea Massiliensi.

[7]) Otym handlu bursztynowym, ze względu na pruskie pobrzeże i sąsiednie Wenedy w ogólności, aż dodziś nadzwyczaj wiele pisano, w rzeczy zaś saméj bardzo mało z ostrą i zdrową krytyką. Co *Schlözer* Allg. Nord. Gesch. str.. 8—9, 34—37. i inne, tu i owdzie o tym przedmiocie napisał, jeszcze dotąd jest najlepsze. Inne celniejsze tu należące dzieła są z dawniejszych. *Th. S. Bayer* Ce num. Rom. in agro prussico reperti. Lips. 1722. 4. p. 4. seq. *Tenże* De Venedis et Eridano fluvio w Comment. Acad. Petrop. T. VII. p. 346. i w *Tegoż*. Opuscula ed. *Klotz* p. 523—535. — *J. M. Gesner* De electro veterum p. 88. sg. w Comment. Societ. Goetting. T. III. *Tenże* De Phoenicum navigationibus extra columnas Herculis p. 426. w *Tegoż* Orphica Lips. 1764. 8. — *M. Ch. Hanov.* Vom Bernsteinhandel in Preussen w Preussisch. Samml. Danz. 1748. 8. Bd. II. S. 133—175. — *Ch. U. Grupen* Orig. German. T. 1. p. 319—416. — Z nowszych zaś *J. H. Voss.* Abh. üb. d. alt. Weltkunde in der Jen. Liter. Zaitnng. 1804. S. XXXI—XXXII. — *N. H. Brehmer's* Entdeckungen in Alterthum. Bd. II. *J. Voigt* Gesch. Preussens. Bd. I. stt. 15—32. zwłaszcza str. 80—93.

na pomorzu prusskiem należących do krain wschodnich, a mianowicie do Fenicyi i Grecyi, i że ten handel bursztynem prowadzono i za panowania Rzymian, aż do końca 4tego stólecia. Kupiectwo to przechodziło trzema drogami. Pierwsza jak się zdaje, najdawniejsza droga przechodziła od brzegu morza baltyckiego, przez nieznane ziemie środkowych krain przedtatrańskich, snać po rzekach Pregli i Prypeci albo po Wiśle, Bugu i Prypeci, albo nakoniec, co jest owszem najpodobniejsze, po zachodniej Dzwinie (Erydanie lub Rudonie), aż ku Dnieprowi, a po téj rzece przez kraje które Scytowie podbili, aż do osad greckich nad brzegami morza czarnego, a mianowicie do Olbii, która tam już około 655. przed Chrystusem była założona [8]). Tą drogą dostawali płodu tego Scytowie, u których on się zwał *sacrium* [9]), inni zaś Azyaci, już w najdawniejszych czasach: tą drogą dowożono Grekom czarnomorskim, oprócz bursztynu i futra (kożuchy, baranki, kożesziny) i zboże. Druga równie bardzo dawna droga kupiecka ciągnęła się przez równiny dzisiejszéj Polski, przez Tatry, dołem Wachu, Pannonii, aż ku morzu adryatyckiemu: miasta Calisia (dzisiejszy Kalisz) Carrhodunum (niedaleko Krakowa), daléj Celemantia i Carnuntum w Pannonii były głównemi stanowiskami na téj drodze. Pewną jest rzeczą, że już za czasów Herodota, handel bursztynem tą drogą był prowadzony, równie jak i długi czas po nim. Tą drogą dostał się i ów rzymski rycerz, wysłany przez cesarza Nerona [54—55.] z mia-

[8]) O téj drodze rozmaite są uczonych badaczów zdania. Jmie rzeki Eridanus czyli Rudon t.j. zachodnia Dzwina i znalezione w okolicy zatoki Rygskiéj staro greckie pieniądze (zob. §. 22. cz. 7.) poświadczają to, że ta najdawniéjsza droga tędy przechodziła; nawet odległość tej rzeki od Sambii, nie jest temu na zawadzie, lubo cel podobnych dróg kupieckich od rozlicznych okoliczności zależy.

[9]) *Plin.* H. Nat. l. XXXVII. cap. 2. §. 39. *Schlözer* każe czytać *satrium* co nawet i z łotyskim *sihtars* zupełnie się zgadza.

sta Carnuntum do kończyn nadwiślańskich i na pobrzeże baltyckie [10]). Trzecia zachodnia droga szła przez krainy niemieckie do Galicyi, a mianowicie do Massylii (Marscille). Po niéj wieziono bursztyn z okolic bałtyckich naprzód morzem, aż do ujścia Odry lub Łaby, albo późniéj do Ślezwika, a ztąd daléj po suchéj (lądem) lub rzekami, aż do Massylii, gdzie go Fenicyanie i Kartagińczykowie kupowali, i do krain wschodnich przewozili. Ten korzystny handel, jakeśmy wyżéj powiedzieli, był spowodował Massylijczyków do wyprawienia Pyteasza na zwiady do tych krain, z których ten szacowny płód pochodził. Żeby Fenicyanie sami okrętami swojemi, aż do brzegów pruskich pławbę (żeglugę) odbyli, jak dawniéj powszechnie utrzymywano, nie jest do wiary podobne i nie może być dostatecznie dowiedzione [11]). Tak więc już w téj najstarszéj dobie północnozachodnia strona Europy, z wschodnią równie jak z Azyą potrójną drogą kupiecką z przyczyny bursztynu połączona była, a wszystkie te drogi dotykały się i narodów wenedyjskich przed Tatrami osiadłych, bądź że przechodziły pośród nich, jak o pierwszych dwóch z pewnością wiemy, bądź, że się ich tykały przynajmniéj pobocznie i postronnie, jak się tego domyślać należy o trzeciéj drodze, ciągnącéj się od brzegu baltyckiego i zatoki wenedyjskiéj, aż do Massylii. Albowiem, choć w wiadomości Herodota i w podaniu Pyteasza, nie masz wyraźnie dołączonego imienia narodu Wenedów, wszakże jeźli porównamy niestronnie i krytycznie wszystkie

[10]) *Plin.* Hist. Natur. l. XXXVII. c. 3. §. 45. Niedawno [z 1834] wykopane w obwodzie miasteczka Szubin blizko Bydgoszczy w Poznańskiem, prastarogreckie pieniądze (39 sztuk) wydają jasne świadectwo o wywożeniu tą drogą bursztynu, i o stósunkach kupieckich Nadwiślanców z dalekiemi narodami. *Lewezow* Ueb. e. im Grossh. Posen gefund. uraltgriech. Münzen Berlin 1834. 4.

[11]) *Voigt's* Geschichte Preussens Bd. I. S. 15—16, 80—93. *J. Lelewela* stósunki handlowe Fenicyan a potem Kartagów z Grekami War. 1814. 8.

świadectwa starożytności o tym przedmiocie, wcale wątpić o tem nie możemy, że już w téj dobie t. j. za czasów Eschylesa Sofoklesa i Herodota (490—449. pd. Chr.) narody wenedyckie mięszkały wedle innych narodów przed Tatrami i nad morzem baltyckiem. Grecy mieli od niepamięci podanie, że bursztyn pochodzi z północy z krainy Wenedów, w któréj rzeka Eridanus płynie do północnego morza [12]). Powieść ta, nie mogła być zmyślena ani niedowodna, ponieważ się zgadzała i z siedliskami i z imieniem Wenedów, o których wiemy późniejszych wiarogodnych świadectw, że tutaj od niepamięci mięszkali. Ale wieść ta przez chciwych zysku i łakomych kupców niewątpliwie chytrze ukrywana, tajona i zpotwarzona, nie była ani powszechnie rozszerzona, ani przez wszystkich należycie rozumiana. Herodot, jakieśmy powiedzieli, nic już pewnego nie wiedział o Wenedach nad morzem baltyckiem [13]), inni, jak zaraz zobaczymy, Wenedów tych z adryatyckiemi pomięszali i powikłali. To jedynie pozostało w pamięci Greków, że bursztyn pochodził niegdyś od narodu Wenedów, że go zbierano na brzegu morza północnego

[12]) O rzece Eridanus podzielone są zdania wykładaczów. Że imieniem tem niegdyś Wisła była oznaczona, domyślał się już Goropius, co po nim liczni inni jak Cluver, Olaus Hermelin, Rauschnik, i inni za rzecz prawą uznali. Niektórzy utrzymywali, że mała rzeczka Raduna blizko Gdańska jest Eridan Herodota, co wcale nie jest dowodne choć przecię podobne, że imie téj rzeki z prastaréj doby pochodzi; albowiem opodal, wielkich rzek zwykłe znajdują się i mniejsze tegoż imienia *np* Dzwina i Dzwinica, Wołha i Wołhusza w Guber. Moskiewskiéj, Wilga w Podlasiu itd. Wisła Wisłoka, Dunaj, Dunajec w Węgrzech itd. Inni zaś obracali imie to z wielkiem wysileniem dowcipu na Ren, ale bez dowodów. Prw. *Voigts* Gesch. Preussens I. 15—16. Najpodobniejszy jest domysł Bayera t.j. że Eridan jest późniejszy Rudon czyli dzisiejsza zachodnia Dzwina Prw. §. 22. cz. 3.

[13]) Niektórzy nowsi i samego Herodota obwiniają, że chciwością zysku kupieckiego wiedziony, prawdziwe położenie rzeki Eridanus chytrze przemilczał. Prw. Wiener Jahrb. d. Liter. 1833. Bd. 63. S. 123.

do którego wpada rzeka Eridanus. Zapomnienie tych Wenedów w późniejszych czasach mogło powstać, albo z przyczyny wciśnienia się między nich innych narodów, mianowicie Scytów nad morzem czarnem, Celtów nad Dunajem około Tater i nad Dniestrem i Niemców nad Wisłą, albo co jest podobniejsze, z przyczyny opanowania brzegu bursztynowego przez skandynawskich Gutonów czyli Gotów, i przez odparcie Wenedów od niego. W obudwu przypadkach, bezpośredni handel z nimi musiał ustać, tak że wreszcie i cała ta wiadomość o nich zamieniła się w zagadkę. Już Eschyl i Eurypides, pomięszali rzekę Eridanus z Rodanem (Rhône) w Galli [14]). Inni dostrzegając w tém podaniu, oczywistych śladów istnéj prawdy, sądzili, że rzecz tę wyjaśnią, przenosząc ją na Wenedów nad morzem adryatyckiem. Tak uczynił już Skylax [390—360. pd. Ch.], a wielu innych poszło w jego ślady. Ale późniéj, kiedy Grecy i Rzymianie lepszéj znów znajomości o téj północnéj stronie nabyli, niedowodność tego domysłu, stała się jawna: dlatego też wrócili się znów do prawdziwego brzegu bursztynowego. Gdy zaś sąsiedni Wenedowie nie byli już natenczas panami tego brzegu, i handel ten, nieszedł już więcéj przez ich ręce, wnioskowali ztąd, że w tem podaniu musiała być mowa o Wenedach adryatyckich, i że temsamem ci byli tylko prze-

[14]) Według świadectwa Pliniusza—Hist. Nat. l. XXXVII. c. 2. §. 31. 32. — Aeschylus [490 przed Chr.] był pierwszy między starożytnymi, który bajkę o Faetonie na Rodanie w Galii umieścił, jakoż, o ile wiadomo Periplus Skylaxa Karyandyckiego napisany podług niektórych już ok. 390. zaś według Niebuhra dopiero 360. przed Chr., pierwszém jest dziełem w którém rzekę Eridanus wyraźnie we włoskiéj Wenecyi widzimy, niewątpliwie z przyczyny pomięszania bałtyckich Wenedów z adryatyckiemi: *μετὰ δὲ Κελτοὺς Ἔνετοί εἰσιν ἔθνος, καὶ ποταμὸς Ἠριδανὸς ἐν ἀυτοῖς. Scylax Car.* ed. *Voss.* p. d. Późniejsi poeci i nieumiejętni ziemiopisarze błąd ten jeszcze więcéj rozszerzyli i dopełnili włocząc się z Eridanem po rozlicznych krainach Europy. *Schlözer* Nord. Gesch. S. 37. 123. *Ukert's* A. Geogr. IV. 10. dokładniéj.

kupniami tego płodu [15]). Wstrzymując się od wszelkich innych uwag nad tem zwikłaném i niedowodném późniejszych Greków i Rzymian zdaniem, to jedynie tu namienimy, że jak dziś tak niewątpliwie już i w dawnych czasach, nie nazywano płodów niewłaściwie według ich przekupników, ale od kraju, w którym się znajdowały, lub od ludzi którzy je wyrabiali, wprawiali lub dobywali, że tem samem pochodzenie bursztynu, nie wywodzili zapewne starożytni od Wenedów adryatyckich, gdzie go niedobywano, ale od baltyckich, u których się rzeczywiście najdował. Podobnież ciż starożytni nie wywodzili cyny ani od Fenicyan ani od Kartagińców, którzy jéj dowozili, ale od wysp kassyterydzkich, choć mało komu znanych zkąd właściwie płód ten pochodził. Jakkolwiek tedy późniejsi Grecy i Rzymianie, wykładając owo starodawne podanie o narodzie wenedyjskim i rzece jego Erydanie rozmaicie się wikłali i błądzili, to przecież zawsze zostanie oczywistą i nieomylną prawdą; że i bursztyn i zbierający go Wenedowie znani byli Grekom od niepamiętnych czasow, i że ci istotnie najpiérwéj obznajmili z owym płodem południowowschodnie strony Europy. Pamiątka ta, tak była dawna i trwała, że choć późniéj, bardzo dawno przed narodzeniem Chrystusa, po wciśnieniu się obcego narodu Guttonów czyli Gotów pośród Wenedow, brzegi bursztynowe już były stracone, przecież Ptolemeusz czerpając niewątpliwie ze starych źródeł, ani te brzegi, ani przyległe im morze, nie nazywa brzegami kodańskiemi ani swewskiemi, ani sarmackiemi, ale brzegami wenedyjskiemi [16]). I to właśnie jest pewnie ta najda-

[15]) Co tu tylko mimochodem i powierzchownie dotknięto, o tem mówi i zdania starożytnych o ojczyznie bursztynu przytacza *Plin.* Hist. Nat. lib. 38. c. 2. 38. §. 30—54. Do tego jeszcze dołączyć należy zmianki u późniejszych pisarzów Apolloniusza, Skymna, Dionizyusza i innych.

[16]) *Surowiecki* Sledzenie początku narodów słowiańskich str. 41—44. — Im więcéj i daléj w starożytności badam, tem więc

wniejsza pamiątka o Wenedach, praojcach późniejszych Słowian przed Tatrami i nad brzegami morza bałtyckiego osiadłych, któréj przy pilném i niestronném badaniu wszelkich okoliczności z dobrem sumieniem, żadną miarą ani zaprzeczyć, ani żadném ułudném rozumowaniem odjąć nam nie można. Domysł ten i wykład nasz, potwierdza prawie jednomyślna zgoda wszystkich najcelniejszych badaczów starożytności naszych tak cudzoziemców jak krajowców, z których my tutaj w miejsce wszystkich innych, tylko dwóch imiennie przytoczymy przenikliwego Schlözera i rozważliwego Surowieckiego [17]). Najdowali się wprawdzie, zwłaszcza w najnowszych czasach między Niemcami, i tacy mędr-

céj się o tem przekonywam, że dotychczasowe podanie nasze o stosunkach narodów południowo europejskich do północnych miadzy tych ostatnich, i wynikające ztąd powątpiewanie o handlu kupieckim jednych z drugiemi, jest ze względu na te dawne czasy bardzo mylne i niedowodne. Grecy już pierwéj przed założeniem osad swoich nad morzem czarnem i w Gallii [655—600 przed Chr.] musieli mieć pewną, z doświadczenia nabytą wiadomość o tem, że w ziemiach północno zachodnich w Gallii, Germanii, i w Zatatrańsku najdują się w okwitości nie tylko towary do handlu służące, ale nawet, że jest podobieństwem wejść z tamtejszemi narodami w pewne i trwałe stosunki celem wzajemnego kupczenia; w przeciwnym bowiem razie nie byliby się o te pokusili. Wiemy zaś, że Grecy w zakładaniu osad na zachodzie byli tylko naśladowcami Fenicyan i Kartagińców. Niektórzy nowsi badacze powątpiewają o tym dawnym handlu jedynie dla tego, ponieważ, są ich słowa; nie najdują się nigdzie u greckich ziemiopisów ślady dokładnéj wiadomości o prawdziwém położeniu tych ziem północnych. Zdaje nam się, że takie rozumowanie jest zupełnie przewrócone i niesłuszne. Kupcy jakiegokolwiek narodu mogą odprawiać podróże do oddalonych ziem przez wiele wieków, choć po ich ojczyznie nie mają dobréj znajomości położenia tych krain, jak tego mamy jasny przykład na azyatyckich narodach, których kupcy do naszéj Europy przyjeżdżają.

17) *Schlözer's* Nord. Gesch. str. 8—9, 34—37. i inna. *Surowiecki* n. m. pr. I nasz Dobrowski w dawniejszéj dobie swojego pisarstwa zupełnie z tém się zgadzał. Prw. Ueb. d. ält. Sitze d. Slawen w *Monse* Landesgesch. der Mkgf. Mähren II.

kowie, którzy zaprzeczali starobyłość Wendów nad morzem baltyckiem — albowiem o cóż rozum czyli raczéj nierozum ludzki pokusić się nieśmie? — zapewniając, że brzegi pruskie, na których się bursztyn dobywał, początkowo przez niemieckich Gotów osadzone i dopiero po wyjściu ich ztąd, prawie na początku 3go stólecia po Chryst., od przybyłych z północy Wenedów opanowane były. Jak ten domysł jest jałowy i nikczemny, każdy, choćby tylko powierzchownie z dziejami dawnemi północnéj Europy obeznany, łatwo się tego domaca; wiemy bowiem dostatecznie i z największą pewnością z godnowiernych i jednozgodnych świadectw całéj starożytności, że ani Gtowie nie byli piérwotnymi mięszkańcami krainy, między Wisłą a morzem baltyckiem, ale tylko przybysze ze Skandynawska, ani imię zatoki wenedyjskiéj nie powstało, dopiero w 3. stól., bo czytamy je już u Ptolemeusza około r. 175., a pisarz ten wyczerpnął już je niewątpliwie z dawniejszego źródła. Sięgały więc niegdyś osady Wenedów przedtatrańskich, aż do samego morza baltyckiego i do brzegów bursztynowych, w ich dzierżeniu była ojczyzna tego drogocenionego płodu, w ich ręku zostawał handel jego, aż do tego czasu, póki ich ztamtąd niewyparli silni podbójcy i doświadczeni pławcy (żeglarze), niemieccy Gotowie ze Skandynawii, i póki sami niewzięli w posiadłość i brzegu tego i handlu szanownym jego płodem, a co najpóźniéj w 4. stól. prz. Chry. nastąpić musiało, ponieważ r. 320. grecki pławiec Pyteasz znalazł już brzegi bursztynowe przez nich osadzone. (Prw. §. 18. cz. 2. 3.) [18]).

S. XVII—XX. Ueb. d. Urspr. d. böhm. Sprache w *Tomsas* Bohmdeutsch-latein. W. B. S. 17.

[18]) Obszerniejsze uwagi o Wenedach baltyckich najdują się w *J. Goropii* Origg. Antwerpianae. Antwerp. 1561. Fol. c. IX. Venetica p. 1009 seq. — *Ph. Cluveri* German. ant. l. III. c. 44. et c. 84. p. 633. — *Th. Bayer* De Venedis et eridano w Comment. Acad. Petropol. T. VII. i w *Tegoż* Opusc. ed: *Klotz* p. 523. sq. — *F. Pubitschka* Diss. de Venedis et Antis w Act. Societ. Jablon. 1772. *B. G. Schirach* De Henetis, Venedis et Vandalis

2. Jak sam naród Wenedów, od niepamiętnych czasów w krainach między Tatrami i morzem baltyckiem osiadły nigdy z tychże krain zupełnie wyparty nie był, chociaż niektórych krajów, końcem téj niezmiernéj przestrzeni siedlisk swoich ustąpił innym z zagranicy przybyłym narodom; tak i imię Wenedów czyli według skandynawskiego i czudzkiego wyrażenia Wanów, nigdy o tym narodzie z używania nie wyszło, aczkolwiek przez długi czas to jest aż do Pliniusza i Tacyta tylko niejakie niewyraźne i niepewne ślady imienia tego naleść można w greckich i łacińskich pismach. Do takich prastarych zabytków powszechnego używania tego imienia, należy według wszelkiego podobieństwa, i jedno miejsce czerpane z pism Timeusza przez nader skrzętnego zbieracza Pliniusza przypadkiem zachowane, ważne wprawdzie, ale dla nieszczęśliwéj niezgody rękopismów, a z przyczyny jeszcze większéj swawoli wydawców, nadzwyczaj skażone, i dlatego téż dla starożytności wendyckich stracone. Timeusz rodowity Grek, żył około r. 280. przed Chr. [19]): dzieła jego dla nas stracone, miał jeszcze pod ręką Pliniusz i z nich następujące miejsce wypisał: „W téj stronie (około morza północnego), mówi on jest wiele wysp bez nazwiska, z tych jedna przed Scytią nazwana Bonnoma, jak Timeusz podał, na jeden dzień drogi odległa, na którą w czasie wiosny bursztyn przez bałwany wyrzucony bywa.“ [20]) Słowo to Bannoma, najdujące się

ib. 1774. — Ol. Hermelin w *Scherer's* Nord. Nebenst. 1776. p. 212. sq.

[19]) Już starzy a mianowicie Polybius i inni uwielbiali niezwyczajną znajomość ziemiopisów tego męża, zwłaszcza co do zachodnich krain. U niego tylko czytamy imiona starogallickich narodów Tylangii, Daliterni, Chabilei. Prw. *Ukert's* A. Geogr. IV. p. 40—44.

[20]) *Plin.* Hist. Nat. l. IV. c. 13. §. 94. „Insulae complures sine nominibus eo situ traduntur. Ex quibus ante Scythiam, quae appellatur Bannoma (tak czytać należy co do Chiffl. Baunoma unam, codd. al. et edd. ant. Baunonia unam, ed. Hardini Raunonia!), unam abesu, diei cursu, in quam veris tempore

we wszystkich rękopisach i dawniejszych wydaniach Pliniusza pierwszy Harduin, niewiem z jakich przyczyn, przemienił na słowo Raunonia (1685); choć się ani jedno ani drugie niezgadza z innemi miejscami wypisanemi z tegoż Timeusza u Pliniusza. Gdzieindziéj tenże Pliniusz tak się bowiem wyraża: „Pyteasz prawił, że zatoka [21]) morska (obrzeżj morze), zwana Mentonomon, osiedlona jest przez Guttonów naród germański, długa sześć tysięcy staj; od któréj w odległości jednego dnia pławby (żeglugi) najdować się ma wyspa Abalus, na którą w czasie wiosny bursztyn bałwanami przypędzony bywa, bursztyn ten jest czyszczeniem zamarzłego morza; mięszkańcy mówi on, używają go na ogień zamiast drew, i przedają blizkim Teutonom. Uwierzył temu Timeusz, ale wyspę nazwał Basilia.“ [22]) Znów nieco daléj na tychże już spomnionych miejscach, napisał Pliniusz, że tę wyspę nie tylko Timeusz, ale nawet sam Pyteasz nazwał Basilia, a zaś Xenofont Lampsaceński dał jéj imię Baltas, a Mitridates nazwał ją Osericta [23]). Jak nowsi wykładacze spór ten rozwiążą, przez zidentifikowanie wszystkich czterech imion wyspy t. j. Abalus Raunonia, (zamiast Bannoma) Basilia i Osericta, nad tem

fluctibus electrum ejiciatur, Timaeus prodidit. — Rozbior krytyczny miejsca tego i różnic w czytaniu zob. w dodatku II.

[21]) Aestuarium jest właściwie starosławiańskie lukomorzj (prw. ilir. luka. sinus maris) niem. tiefe Bucht. *Reichard* Samml. kl. Schriften str. 427—429.

[22]) *Plin.* Hist. Natur. l. XXXVII. c. 2. §. 35. Pytheas Guttonibus, Germaniae genti, accoli aestuarium oceani, Mentonomon nomine, spatio stadiorum sex millium; ab hoc diei navigatione insulam abesse Abalum, illuc vere fluctibus advehi esse concreti maris purgamentum, incolas pro ligno ad ignem uti eo proximisque Teutonis vendere. Huic et Timaeus credidit, sed insulam Basiliam (cod. vet. Dalech. Baltheam) vocavit.

[23]) *Plin.* Hist. nat. l. IV. c. 13. §. 95. Xenophon Lampsacenus a litore Scytharum tridui navigatione insulam esse immensae magnitudinis Baltiam tradit, eandem Pytheas Basiliam (cod. Vatic. Balisiam) nominat.—L. XXXVII. c. 2. §. 35. 36.

tu się rozwodzić, byłoby zbyteczną i do naszego celu nie potrzebną rzeczą; my, powiedzmy pokrótce, zgadzamy się z tymi, którzy zamiast Raunonia czytają Bannonia, Bannomana, lepiéj Bannoma, i którzy uważają słowo to nie jako nazwisko wyspy, ale jako nazwę ziemi scytyckiéj. Tym sposobem zamiast tego, czytał i wykładał krytyczny Thunmann; [24]) tak między innymi domyślał się i sam Harduin, [25]) lubo on pierwszy imię to na Raunonia skwapliwie przemienił; tak sądzili w najnowszych czasach Barth, tudzież Wilhelm, nie odgadując zupełnie prawego znaczenia słowa tego. [26]) Dowody nasze są następujące: Przede wszystkiem jawną jest rzeczą, że ani jedno, ani drugie, z tych dwóch słów (Bannoma i Raunonia) nie może być nazwiskiem wyspy, ponieważ wyspa ta zwała się według Pyteasza Abalus, czyli Basilia (lepiéj Balthea) podług Xenofonta Lampsaceńskiego Baltia, a podług Mitridatesa Osericta, podobnież i sam Timeusz według świadectwa Pliniusza, na innem miéjscu [27]) napisał, że nazwisko téj wyspy jest Basilia (w rkp. i Balthea) a nie Bannoma. [28]) Daremne jest nie naturalne i gwałtowne identyfikowanie słów tych, i wykładanie onych ze wszystkich języków; [29]) jedno tylko z nich może być właściwe i pierwotne, i wprawdzie według wszelkiego podobieństwa to, które Xenofont Lampsaceński zacho-

[24]) Acta Societat. Jablonov. T. IV. an. 1774. p. 68.

[25]) *Plin.* ed. *Harduin* Par. 1723. T. I. not. CII. Miror viris doctis, Pelicererioque inprimis, in notis Mss. facile persuasum ibi insulae nomen latere, non continentis Scythiae, quae ex adverso est etc. — *Voigt* Gesch. Preussens I. 47.

[26]) *Barth* Deutschl. Urgesch. Bd. I. S. 143. 150. *Wilhelm's* Germanien S. 328.

[27]) *Plin.* Hist. Nat. l. XXXVII. c. 2. §. 35.

[28]) *J. Ukert* A. Geogr. IV. 33—34. uważa Timeusza Basilia (=Baltia) i Bannoma (Raunonia) za dwie oddzielne wyspy czyli ziemie.

[29]) Voigt Gesch. Preussens Bd I. S. 632—649. Prw. niżéj §. 19. w 3.

wał, to jest Baltia [30]), gdy przeciwnie zdaje się, że wyraz Osericta jest najdawniejszém nazwiskiem Estońska to jest Austrriki. Widocznie się pokazuje z tego, co poprzedza, że jak w téj stronie więcéj najduje się wysp bez imion, tak następujące tuż za tem imieniem Bannoma nie może być nazwiskiem wyspy; bo inaczéj powstałaby sprzeczność gruba i dotykalna. Zaiste mówi on: „kilka wysp bez nazwiska,“ a zaraz potem „z tych wysp jedna.“ Jeśli więc wyspy te nie miały swojego własnego nazwiska, jakże może być zaraz potem jedna z tychże wysp nazywaną? Wreszcie cała sprzeczność i niedorzeczność znika, jeśli przypuścimy, do czego nas rzecz sama prowadzi, że Timeusz, słowem Bannoma właściwie nie wyspę, ale przyległą jéj stałą ziemię oznaczył, i że tylko Pliniusz, nie rozumiejąc dobrze wypowiedzi Timeusza i pisząc naprędce, niepewném swojém wyrażeniem zaciemnił myśl tego miejsca. Nadto jeśli zważymy, że Timeusz oryginalnie pisał po grecku, i że dla tego właśnie czytać należy *Βαννομα*, Wannoma [31]) wówczas prawdziwe znaczenie miejsca tego

[30]) Co jest jasno z porownania obudwu miejsc między sobą i z rękop. Według l. IV. c. 13. §. 95. Pyteasz mówi on, nazywał ostrów ten Basilia, zaś według l. XXXVII. c. 2. §. 35. tenże Pyteasz téjże saméj wyspie dał imię Abalus, a Timeusz zrobił z tego Basilia! Jaka sprzeczność! Jeśli pomnimy, że w barbarzyńskich imionach jest często tylko gołym przydechem (np. Abodriti-Bodrycy, Agazziri-Kozary, Apenninae i Penninae alpes, Aspalatum i Spalatum itd). daléj, że zamiast Basilia w rkp. i Balthea, czyta się Balisia, nakoniec, że głoski *l* i *s* często się jedne za drugie biorą (Prw. §. 44. w. 5. pod c). nie będziemy się długo wachali, któremu czytaniu i któremu wykładowi pierwszeństwo dać mamy. W rkp. Solina wypisywacza Pliniusza, czytamy rzeczywiście Abalcia zamiast Abalus. Mamy tedy u Pliniusza z Xenofonta Baltia z Timeusza Balthea (cod. vet. Dalech.), u Solina Abalcia t.j: A-Baltia.,

[31]) Wreszcie przemiana spółgłoski *w* na *b* i jeszcze inaczéj bardzo często się używa np. u *Plin.* l. IV. c. 13. §. 97. zamiast Venedis, czyta się w niektórych wydaniach Benedis. Prw. §. 8. cz. 15.

będzie i łatwe, i jasne, t. j. że wyspa ta leżała przed ziemią scytycką [32]), która u tamecznych mieszkańców właściwie zowie się Wannoma. Wiemy zaś już z pewnością, że Wendowie czyli Słowianie znani u narodów skandynawskich i czudzkich, pod nazwiskiem Wanów Wanów, a ziemia wendycka u Czuchońców i Czudów, zowie się Wänämaa, Wennemaa, Wenahenmaa i t. d., t. j. ziemia Wendów. (Prw. §. 7. cz. 13. §. 8. cz. 11.) [33]). Podobne jest do wiary, że sam Pyteasz słyszał nazwisko to ziemi wendyckiéj z ust niemieckich i czudzkich mieszkańców, i do swoich zapisek wciągnął, zkąd je potem Tymeusz przepisał, choć go snać ani on już nie rozumiał zupełnie a jeszcze tem mniéj Pliniusz. Cokolwiek zdrowa i nieuprzedzona krytyka, oparta na świadectwach najlepszych rękopisów, ze względu na to słowo w późniéjszych czasach rozstrzygnie, bądź to potwierdzając dawniejsze czytanie Banoma (t. j. Wanomaa) bądź zupełnie ono odrzucając, zawsze to jednak zostanie pewną rzeczą, że jak w pier-

[32]) Wyspa Baltia, jest to półwysep Sambia Samland, co w §. 19. cz. 3. wyłożymy. Dlaczego ją starożytni wyspą dowodnie wyjaśnili *Voigt* Gesch. Preussens. I. 23. 632. i t. d., *Reichard* Klein. geogr. Schrift. 1836. 8. str. 437. — Pyteasz mówił, że Celtowie w stronie północno-zachodniéj dotykają Scytii. *Ukert* IV. 33. — Godne jest uwagi, że tęż samę ziemię nadbałtycką (Litwę, Białoruś) późniéj Jornandes, An. Ravennas i i. znów nazywają Scytią, czyliż to podług dawnych źródeł? Prw. §. 6. cz. 14. prz. 11. 12. i niżéj §. 10. cz. 11.

[33]) Ze słowkiem *maa*, *ma* t. j. ziemia kraina składają Czuchońcy i estońscy Czudzi nadzwyczaj wielki poczet imion ziemiopisnych. Czuchońcy wymawiają je przedłużenie (má), a Czudzi krótko (ma) Np. Suomenmaa (Finlandya), Hämeenmaa (Tawastland), Lapinmaa (Lappland, Laponia) Wenäjänmaa (Russland Rossya), Saksanmaa (Niemiecko-kraj od Saks, Sas) Juutinmaa (Dańsko, Dania) Ruottinmaa cz. Ruotsinmaa (Szwecya), Wironmaa (Estland, Livland) Ingerinmaa (Ingermania); u Estońców Eestima (Estland), Livama (Livland) Lättima (Lettland) i t. d. Słówko to *ma* znane jest i innym gałęziom czudzkim: i tak Wotiacy nazywają ziemię swoją Ari-ma. Wspomnione dowody tego rodzaju o starobyłości i obszerności są w naszym przedmiocie ważne.

wszym przypadku starożytność Wenedów w krainach przedtatrańskich nabędzie nowego znamienitego świadectwa, tak w drugim razie taż sama starożytność osnowana na niewzruszonym pokładzie, żadną miarą przez to nie zachwieje się i nie upadnie.

3. Pamiątka nader dziwnego zdarzenia t. j. przybycia Indów do pomorza Germanii około r. 58. przed Chr. zachowana przez dwóch szacownych pisarzów rzymskich, zagadkowa wprawdzie i nader zaciemniona, zasługuje tu przynajmniéj na krótką zmiankę, zwłaszcza, że się domyślamy, że jeśli wyłożenie téj rzeczy naszéj jest prawdziwe, starożytnościom naszym nie mało przez to światła przybywa. Znany dziejopisarz rzymski Cornelius Nepos [29 przed Chr.] jest tém źródłem, z którego obadwa pisarze Mela i Pliniusz, wiadomość swoję czerpali i nam ją podali, a wszakże pierwotne dzieło tamtego, w którém to było zapisane, przygodą czasu zaginęło, dlatego téż przestać musimy na świadectwie, jak je wypisywacze jego zrozumieli. Pisze zaś Mela o téj rzeczy w te słowa: „Cornelius Nepos. . . . spomina, że Q. Metellus Celer, będąc prokonsulem Gallii, opowiadał, jak król Baetów darował mu kilku Indów, i jak, zapytując ich z kądby przybyli do tych ziem, dowiedział się, że gwałtownemi burzami z indyckiego morza uniesieni i zmierzywszy drogę ztamtąd, aż tu, w końcu wyszli na brzegi Germanii.“ [34]) Pliniusz zaś pisze: tenże Nepos podaje o północném opłynieniu ziemi, że król Swewów Q. Metellowi Celerowi, koledze L. Afraniusza w konsulacie, w ow czas zaś prokunsulowi Gallii, darował Indów, którzy płynąc z Indii w spra-

[34]) *P. Mela* l. III. c. 5. §. 8. „Cornelius Nepos. . . . Q. Metellum Celerem. . . retulisse commemorat, cum Galliae pro consule praeesset, Indos quosdam a rege Baetorum (al. Boiorum) dono sibi datos; unde in eas terras devenissent, requirendo cognosse, vi tempestatum ex Indicis aequoribus abreptos emensosque, quae intererant, tandem in Germaniae litora exiisse.“

wach kupieckich, burzami do Germanii byli uniesieni [35]). Łatwo jest domyśleć się, jak ta niezwyczajna wiadomość stała się pożądanym przedmiotem dla ograniczonéj szperaniny uczonych badaczów starożytności, zwłaszcza Niemców, i jak ona dała powód do mnóztwa próżnych domysłów. Sprzeczano się o słowo Baeti u Meli, lubo w niektórych rękopisach i Boti i Boii czytamy. Choć czytanie Baeti t. j. Batavi zdaje się być najdowodniejsze, jednakże co do znaczenia i przez słowo Boii, przypuścić możemy, o tyle zawsze o ile tylko rozumiemy, to narod mieszkający w Germanii. U Pliniusza czytamy we wszystkich rękopisach bez różnicy, rex Suevorum. Szukano imienia spomnionego tu króla i obrócono je na Ariowista, w czem jednak pewności zupełnie osiągnąć nie można, i na tem też nie wiele zależy. Największy spór zachodzi w wykładzie imienia Indów, albowiem jedni gwałtem dowodzą, że w sadnéj rzeczy Indowie ci z dzisiejszych Indyi wschodnich przez morze lodowate dopłynęli aż do brzegów Germanii i Gallii, nie oglądając się wcale na wewnętrzne téj rzeczy niepodobieństwo, że nie powiem na cud, drudzy uważają tych Indów za Baktrianów, Sogdianów i Samarkandów, którzy z Azyi przez morze czarne, i przez rzekę płynącą przez środek Rusi, dostali się do morza baltyckiego, inni mają ich za ubarwionych Brytańców, inni za Normanów (Północników) inni za Łoparów, inni za Afrykanów, inni za Amerykanów i t. d. [36]) Tym sposobem włocząc się z nimi po całym prawie świecie, żaden z tych uczonych o ile

[35]) *Plin.* Hist. Nat. l. II. c. 67. §. 170. Idem Nepos de septemtrionali circuitu tradit, quinto Metello Celeri, L. Afranii in consulatu collegae, sed tum Galliae proconsuli, Indos a rege Suevorum dono datos, qui ex India commercii causa navigantes tempestatibus essent in Germaniam abrepti.

[36]) Prw. *Mela* ed. *Gronov.* p. 546. ed. *Weichert* p. 232. *Huet* Gesch. d. Handl. u. Schiff. 1763. 8. S. 254. *Brehmer's* Entd. im Alterth. II. S. 215—224.

mi wiadamo, nie dotknął się dotąd tego, co jest najbliższe i najprzyrodzeńsze. Choć pokrótce wypowiem, przekonany jestem, że całą tę powiastkę bąć Metellus i Cornelius Nepos sami sobie wymyślili, bąć też jeśli zdarzenie to miało miejsce w rzeczy saméj, w ówczas niezaprzeczenie jest tu mowa o Windach mieszkańcach pomorza baltyckiego . . . Metellus i Cornelius Nepos są świadkami zbyt ważnymi i niepodejrzanymi, aby tylko z przyczyny téj wiadomości mieli być ogłoszeni za bajarzow i łgarzów. Podobne jest do wiary, że Cornelius Nepos wypisał wiadomość tę bezpośrednio z ust samego Metella, męża pod każdym względem dostojnego i wiarogodnego świadka. Quiutus Metellus Celer był r. 695. od założenia Rzymu czyli r. 58. przed Chrystusem prokonsulem Gallii. Ze słów Meli wynika, że on się pilnie o ojczyznę i narodowość tych ludzi wypytywał, i bąć od nich samych bąć od Niemców i Gallów dowiedział się, że oni na okrętach z ojczyzny swoiéj odpłynęli i wprawdzie, jak Pliniusz wyraźnie dodaje, w sprawach tyczących się kupczenia, co tu najważnieyszą jest okolicznością. Według starobylego obyczaju narodów, okręty wyrzucone burzami balwanobiciem na brzegi, należały do mieszkańców i panów tychże brzegów. Otoż takiém prawem dostali się windyccy kupcy w ręce króla germańskiego w Batawii, który ich Metellowi darował. Ludzi tych, jak my rozumimy, Niemcy i Gallowie mieli za Windów; Metellus albo przynajmniéj rowiennik jego Cornelius Nepos, nie wiedząc nic o baltyckich Windach, i mając głowę napełnioną starodawnemi myślami o spojeniu morza baltyckiego z czarnem, kaspijskiem (chwaliskiem) i wielkiem morzem indyckiem,[37]) rozumiał to acz mylnie o Indiach wschodnich. Pomyłka ta tem łatwiéj zajść

[37]) Prw. o tem *Ukert's* A. Geogr. IV. 63. Jak złym ziemiopiscem był Cornelius Nepos widoczne jest z jego domysłu o wpadaniu ramienia Istru do morza adryatyckiego! *Plin.* H. N. l. III. c. 18. *Ukert* l. c. p. 60.

mogła, im jest rzeczą pewniejszą, że wymawianie spółgłoski *w* na początku słów zależało u dawnych Germanów i Gallów od samego tylko przydechu, który rzeczywiście w nader wielu słowach języków zachodnich zastępuje greckie *w* a rzymskie *h*.[38]) Ztąd poszło, że i Marcyan Herakleota, albo przynajmniéj przepisywacz jego, mowiąc o morzu baltyckiem, zamiast *Οὐινδικὸ κόλπον* naisał *Ἰνδικόν*.[39]) To co późniéj miejsce miało, nie mogłoż się i pierwéj wydarzyć? Jeśli przytem rozważymy, częścią niemożność albo przynajmniéj największe niepodobieństwo zupełnego przypłynienia wschodnio-azyatyckich Indów ku brzegom germańskim, częścią starodawne przebywanie wielkiego szczepu słowiańskich Windów na pomorzu baltyckiem, i jego zajmowanie się kupiectwem, jako rzecz i bez tego świadectwa dostatecznie dowodną, mam nadzieję, że nie trudno ujrzemy istotność tego naszego wykładu. A wszakże ja chętnie zostawiam każdego badacza przy własnym jego sądzie o téj rzeczy, jednakże sam zawsze utrzymuję, że przyplynienie Windów na brzegi germańskie r. 58. przed Chr. jest czynem dziejowym, według świadectwa Metella i Corneliusza Neposa wyższym nad wszelką wątpliwość, i że pomięszanie tych baltyckich Windów z azyatyckiemi Indami *) jest pomyłką uczonego wykładacza ziemiopisu, Corneliusza Neposa, którego biegłość w saméj

[38]) Prw. §. 8. cz. 15. *Schneider's* Latein Gr. I. 197. 366. *Grimm's* D. Gr. I. 57. Na mocy tego objaśnia się dlaczego np. imię Vibiones czytamy gdzieindziéj Ibiones itd.

[39]) *Κατὰ τὸν Ἰνδικὸν κόλπον* zamiast *Οὐινδικὸν*, *Marc* Heracleotae peripl. w *Hudson* Geogr. vet. scr. graec. I. p. 54. To co Cornelius wedle Meli nazywał Indica aequora, nazywało się właściwie według Ptolemeusza i Marcyana Vindicus czyli Vendicus sinus.

*) O tych Indach obszernie rozprawia *Al. Humboldt* w księdze: Krit. Unterts. üb. d. histor. Entwickel. d. geogr. Kenntnisse von d. neuern. Welt übs. v. *J. L. Ideler* Berlin 1836. 8 D. I. str. 472—483. uważa bez wszelkiego istotnego dowodu za pra-

swoiéj istocie żadną miarą się nie zbije. Niżéj dowiedziemy, że forma imienia Vindi jest pierwotniéjsza i dawniejsza niż Wenedi.

4. Imię Wenedów z przyczyny bursztynu przez nich zbieranego i przedawanego, już w najodleglejszéj starobyłości, bardzo daleko i szeroko znajome i sławne, w późniejszych zaś pomnikach piśmiennych Greków i Rzymian tylko rzadko się pojawia. Zaiste naród Wenedów z jednéj strony przez Gotów i innych Niemców przy ujściu Wisły i brzegu bursztynowym zaskoczony, i głębiéj do wewnętrza wciśniony (§. 18. cz. 2. 3.) z innéj przez Scytów a późniéj i przez Sarmatów przynajmniej częściowo podbity (§. 13. 16.), na południe znów przez mnogie narody celtyckie w czasie ich wielkiéj wędrowki w 4tem i 3ciem stoleciu przed Chr. naciśniony (§. 11. 17.), stracił poniekąd u innych odleglejszych narodów swoje znaczenie, i został dla nich bądź ukryty bądź obojętny nie dzierżąc już więcéj pobrzeża baltyckiego, i nie prowadząc z niemi tak często i swobodnie jak niegdyś, bezpośredniego handlu i kupiectwa. Nadto i znajomość północnych krain Europy była u Greków i Rzymian ciągle niedostateczna i niedoskonała, ani nawet po wielu wiekach od czasów Herodota i Pyteasza, aż do czasów Pliniusza i Tacyta nie nabyła żadnego wyraźniejszego wzrostu. Dopiero kiedy światowładni Rzymianie otworzyli sobie drogę orężem do wnętrzności północnéj Europy, a szczególniéj do Germanii Panonii i Dacyi, wowczas i pozostałe północne krainy z tego dotychczasowego mroku poniekąd na światło wyniknęły, czego mogą być dowodem pisma Pliniusza, Tacyta, Pto-

we, że to byli „kupferfarbige Eskimo-Jndier“ przypędzeni burzą na łodzi do wysp brytańskich! Po przeczytaniu tego artykułu przekonany jestem zupełniéj, niż kiedykolwiek, że to byli Windowie słowiańscy z pomorza pruskiego. (Przypisek ten umieścił autor na końcu dzieła, ja go tu umieszczam jako na swojem miejscu. *Uw. Tłum.*

lemeusza, i tylu innych pisarzów. Wowczas téż i imię Wenedów przedtatrańskich znowu się pojawiło, ani już potem nigdy więcéj nie zniknęło z obzoru (horyzontu) wiadomości ziemiopisnych i dziejopisnych. Wyborny i wiele w sobie zawierający Pliniusz [79] jest między pisarzami téj doby najdawniejszy, który nam w swojéj encyklopedyi znanéj pod nadpisem: Dzieje przyrodzone, imię narodowe Wenedów czysto i wiernie zachował, i siedliska ich pośród innych północnych narodów, aczkolwiek poniekąd z niezbyt dokładną ścisłością, wykazał. W opisaniu granic północnéj Europy, a mianowicie pomorza baltyckiego, wyprowadza on imię Wenedów tym porządkiem: „Niektórzy powiadają, że strony te (między morzem baltyckiem i Tatrami), aż ku rzece Wiśle zamięszkują Sarmaci, Wenedzi, Scyrowie i Hirrowie.“ [40]) Jeśli miejsce to przeczytamy u samego Pliniusza, porównywając je z tem co poprzedziło i co następuje, wowczas znaczenie jego i położenie tu spomnionych narodów pakaże nam się jaśniéj i widoczniéj. Zdaje nam się, że Pliniusz w tym porządku imion, postępuje od wschodu na zachód, aż ku Wiśle i morzu baltyckiemu, tak, że Sarmaci, o czem i zkądinąd z pewnością wiemy, naleźą do stron wschodnich, a w środku między nimi i między Scyrrami, tudzież Hirrami, Wenedowie zajmują siedliska swoje, na koniec od ujścia Wisły opodal ku północy na morzu baltyckiem siedzą Scyrowie i Hirrowie. [41]) O narodzie Scyrów mamy dostatecznie dowodne wiadomości z innych źródeł i świadectw, że byli odnogą

[40]) *Plin.* Hist. Natur. l. IV. c. 13. §. 97. „Quidam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis Venedis Sciris, Hirris tradunt.

[41]) Domysł Mannerta — German str. 313—315 — jakoby Pliniusz z niewiadomości narody te na zachodniém pobrzeżu baltyckiem, w dzisiejszém Pomorzu i Meklenbursku osadzał jest mylny. Albowiem Rzymianie za czasów Pliniusza mieli daleko zupełniejszą wiaomość o położeniu tych ziem, a mianowicie o siedli-

Niemców, według wszelkiego podobieństwa potężnych Sweonów czyli Normanów, którzy oddawna osiedlili się snać razem z Guttonami czyli Gotami na pobrzerzu bałtyckiem w dzisiejszych Kuroniech i na Żmudzi (prw. §. 18. cz. 8.). O imieniu ich, nawet po ich wyjściu ztąd, jeszcze w 4. i 5tem stoleciu spólnie z innemi niemieckiemi narodami często napotykamy zmiankę. Toż samo płaci o narodku Hirrów, o którym Lelewel nader stósownie się domyśla, że nazwisko jego przeszło na pomorski kraj Karrią w Estoniech choć daléj robi ztąd mylne wnioski, że lud ten należał początkowo do szczepu litewskiego powstałego, mówi on, z odnarodowionych niemieckich Herulów.[42]) Daleko podobniejsze jest do wiary, że ci Hirrowie byli praojcami późniejszych Herulów, i że tem samem równie jak ich bracia Gotowie i Scyrowie ze Skandynawii na to pobrzeże przybyli, jak o tem niżéj i obszerniéj pomówimy (§. 18. cz. 8.). Jakkolwiek bądź, świadectwo Pliniusza o siedliskach wielkiego i prastarego narodu Wenedów w środku między potężnymi Sarmatami panującemi na wschodzie i nad morzem czarnem, tudzież między małemi narodkami Scyrów i Hirrów osiadłemi na pobrzeżu bałtyckiem, jest jasne i żadnéj wątpliwości nieulegle, na niem też istota i szczyt rzeczy, o któréj mowiliśmy, polega.

5. Na końcu pierwszego stólecia (ok. 100 po Chrystusie) Tacyt ów bystry dziejopiszec rzymski, zaczerpnąwszy w innych nowszych i okwitszych źródłach, niż je poprzednik jego Pliniusz mógł mieć pod ręką, w księdze znanéj pod napisem Germania obrócił wzrok swój i ku narodom wyżéj i odlegléj mięszkającym w północnéj Europie, i podał nam o nich niektóre acz nieobszerne, zawsze jednak szacowne wiadomości. Nie

skach Sarmatów, aby uczony Pliniusz tak grubego błędu mógł się był dopuścić.

[42]) *Lelewela* Rzut oka na dawność litewskiego narodu. Wilno 1808. 8. str. 23. i następne. *Ossoliński* Vincent Kadlubek ub. v. *Linde* War. 1822. 8. str. 463. i następne.

zatrzymując się przytem, co w nim nowego o narodach szczepu niemieckiego i czudzkiego (fińskiego) najdujemy, przytoczymy tu z pisma jego to jedynie miejsce, w którém on o przodkach naszych, Wenedach, w te słowa się wyraża: „Narody Peucyuów, Wenedów[43]) mamże do Germanów czyli raczéj do Sarmatów policzyć sam się wacham. Aczkolwiek Peucyni których niektórzy Bastarnami zowią podobni są do Niemców co do języka obyczajów siedlisk i mieszkań. U wszystkich panuje nieczystość, u panow (welmozów, i lenistwo. Przez małżeństwa mieszając się z Sarmatami, przez co obyczaje swoje poniekąd zkazili. I Wenedowie wiele obyczajów od nich przejęli. Albowiem wszystkie lasy i góry co ich tylko między Peucynami i Fennami się najduje, dla łupieży zbrojnie przebiegają[44]). A przecięż ci raczéj do Germanów należą, ponieważ i domy stawiają i tarcz używają i szybcy w nogach, do piechoty przywykli, czego wszystkiego niemasz u Sarmatów, którzy na wozach i koniach żywot wiodą“[45]). Aczkolwiek jasność i dobitność tego świadectwa z przyczyny niepewności i wachania się, w któréj się Tacyt ze względu na narodowość Wenedów najdował, jest poniekąd zaciemniona, przecież po zupełném usunieniu wszelkiéj wątpliwości z téj strony (§. 7. cz. 9.) po wykazaniu słowiańskości dawnych Wenedów (§. 7. cz. 5—14.) nic więcéj w naszéj sprawie przeszkadzać nie może wartości i powadze tego świadectwa. Dla tego téż pozostaje nam tylko znacznie słów miejsca tego we względzie ziemiopisnym dokładniéj wyjaśnić. Siedliska Peu-

[43]) Tak według pospolitego czytania; wszakże Gerlach (Bazylea 1835. 8.) i J. Grimm (Götting 1835. 8) oparci na powadze lepszych rękopisów przyjęli do swoich wydań formy Venetorum Veneti prw. Dodat. III.

[44]) Tacyt mowi: latrociniis pererrant. Dla oznaczenia prawego i właściwego znaczenia tych słów wybornie posłużyć może co pilny *Jordan* Orig. slav. T. IV. p. 105—107. „ad vocabulum latrocinatio“ ze starych źródeł wypisał i oznaczył.

[45]) *Tacit* Germania c. 46. Zob. dodatki pod liczbą III.

cynów i Fennów pośród których Tacyt Wenedom miejsce naznacza, są nam zkądinąd dostatecznie znajome. Peucyni czyli Bastarnowie, naród pierwotnie celtycki, późniéj jak się zdaje, z germańskiemi wędrowcami bardzo pomięszany, i dlatego przez niektórych autorów za Niemców ogłoszony, mięszkali w górach dzisiejszego Siedmiogrodu na prawym brzegu rzeki Dniestru, prawie począwszy od dzisiejszéj Bukowiny, aż ku morzu czarnemu i ku ujściu Dniestru (§. 17. cz. 10.). Fennowie zaś czyli Czudowie albo Czudzi, siedzieli od niepamięci w najtylniejszych kończynach północnéj Europy; niektóre tylko ich oderwane gałęzie sięgały z jednéj strony po zabrzeże morza baltyckiego, daléj dołem aż do dzisiejszego Estońska, z innéj zaś strony, aż do ścieku rzek Wołgi i Kamy, w środkowych zaś ziemiach i krainach, około dzisiejszych miast Nowogrodu, Moskwy, Smoleńska, Kijowa, Lwowa, Warszawy i t. d.; póki tylko pomniki dziejowe rzucają niejakie światełko na gęstą pomrokę dawnowiekowości, już nawet w prastaréj dobie, szczególniéj zaś w okresie czasu o którym mówimy, narody fińskie czyli czudzkie nie miały siedlisk swoich (§. 14.) [46]). Tu więc na téj niezmiernéj przestrzeni były za czasów Pliniusza i Tacyta siedziby narodów wenedyjskich, tu sarobyła ich ojczyzna przez mnogie ze wszech stron garnące się narody okolona i ściśniona, ale nigdy całkowicie nie opanowana i nie rozerwana. Pliniusz wskazał miejsce Wenedów którzy w ów czas między Scyrami i Hirrami nad Balty-

[46]) Ptolemeusz spomina wprawdzie Finnów (Phinni) w rzędzie narodów mięszkających między Gitonami i Bulanami; ale z tego ulotnego i zawikłanego, a nawet może jeno późniéj tam przyczepionego spomnienia żadną miarą wnioskować nie można na rzeczywiste ich przebywanie w tych stronach południowych. Zob. §. 15. cz. 5.— *Lehrberg* w Unters. über älter. Gesch. Russl. str. 201—203. istotnemi dowodami okazać usiłuje, że pod témże imieniem o którém Tacyt wiedział i wiadomość tę w dziele swojém podał, nie należy rozumieć ani Czudów w Estonii i Inflantach, ani nawet Łoparów na północy.

kiem, i między Sarwatami nad morzem czarnem a w pojedyńczych odnogach nad Dnieprem i przed Tatrami siedzieli; przeciwnie zaś Tacyt opowiada, iż gdy Wenedowie mięszkali w ówczas między Peucynami czyli Bastarnami w górach siedmiogrodzkich i między Fennami w najtylniejszych kończynach północnéj Europy w Estoniech w Finlandyi, nad brzegami wyższéj Wołgi i Kamy, tamten wskazuje nam milczkiem na granice ich ojczyzny ku zachodowi i wschodowi, ten zaś na granice ich ku południowi i północy. Według wszystkich tych dowodów i skazówek granice ówczesnych siedlisk narodu, który był starożytnym znany pod imieniem Wenedów, mogą się tymczasowo prawie w ten sposób oznaczyć: poczynając od ujścia Wisły około osad Estów (t. j. Litwinów) i innych mniejszych narodów jako to Scyrów, Hirrów i t. d. przez dzisiejszy Niemen, Żmudź, Inflanty aż do wschodnich końcyn morza baltyckiego, ztąd zaś północną stroną niedaleko dzisiejszego Nowogrodu około źródeł Wołgi i Dniepru na wschód, aż prawie ku rzece Don, odkąd przez niższy Dniepr ku rzece Dniestr i przez górniejszy Dniestr ku górom Tatrom i ku rzece Wiśle i daléj za Wisłę, aż na pogranicze między nią i Odrą. Nad brzegiem morza wschodniego w Estoniech i w okolicy górniejszéj Wołgi sąsiadowali Wenedowie z Finnami czyli Czudami, nad Donem, Dnieprem i morzem czarnem z Sarmatami, którym nawet niektóre gałęzie Wenedów podlegały, nad Dniestrem z Peucyami czyli Bastarnami, zaś między Wisłą i Odrą byli pomięszani z Niemcami [47]).

6. Prawie w połowie drugiego stólecia (podług zdania niektórych ok. r. 161., a podług innych między 175—182.) slawny matematyk, astronom i ziemiopisarz Ptolemeusz, ogromadziwszy i sporządziwszy nader skrzętnie wszelkie tak starsze jak i nowsze wiadomości o ziemiach i narodach północnéj Europy, zosta-

[47]) Ściślejsze wytknięcie granic ziem przez Starosłowian zajętych można uskutecznić dopiero po przeglądzie siedlisk obcych szczepów. Prw. §. 21. §. 27. cz. I. i 13.

wił nam obraz tych krain i etnograficzny opis narodów daleko zupełniejszy niż który inny z jego poprzedników i następców. Nie można wcale zapierać, że w tém niezwykłem mnóztwie imion narodów i narodków, najduje się niemało i takich, o których u innych pisarzów niczego doczytać się nie można, a których siedliska i narodowości dostatecznie oznaczone być niemogą. A wszakże z drugiéj strony z wdzięcznością wyznać należy i to, że Ptolemeusz w swoim bogatym zbiorze dochował nam wiele narodowych imion, które dobrze rozebrane i porównane mogą przewybornie posłużyć do wyjaśnienia starożytności nie jednego narodu północnéj Europy. Że Ptolemeusz z innych źródeł czerpał niż Pliniusz i Tacyt i że stare podania z nowszemi wiadomościami mięszał, o tem między uczonymi starożytności niemasz żadnéj wątpliwości. Dawno przed nim naród Sarmatów, pochodzący ze szczepu medyskiego, po wyginieniu dawnych Scytów między Dnieprem i Donem, wcisnął się od Wołgi głębiéj na zachód do Europy i rozszerzył panowanie swoje nad mnogiemi narodami tych okolic, a tem samem niewątpliwie i nad niektóremi gałęziami Wenedów (§. 16. cz. 2—11.). Narody te, przez bojownych Sarmatów podbite, w krótce i domowe a własne imię swoje, jakto zwykle bywa, przynajmniéj zewnątrz ojczyzny i u cudzoziemców straciły; nazwisko panujących Sarmatów zaciemniło imiona służebnych narodów i stało się powoli powszechném imieniem krain i narodów między Wołgą, Tatrami, a czarnem i baltyckiem morzem. Przeniesienie tego imienia tylko w ziemiopisnym względzie na całą tę niezmierną przestrzeń północnéj Europy, w rzeczy samej co do rozliczności narodów tam przebywających nic nie zmieniło. Ptolemeusz sam był bez wątpienia dobrze świadomy i téj rozliczności narodów, co do ich początku, języka i obyczajów i wyraźnie ją wytknął, kiedy w opisie swoim Sarmacyi europejskiéj w te przemawia słowa: „W Sarmacyi mięszkają nader wielkie narody (ἔθνη μέγιστα) następujące: Wenedowie nad całą

zatoką Wenedyjską, a za Dacyą Peucynowie i Bastarnowie, a po całem pobrzeżu Meotyckiem Jazygowie i Roxolanie, a za temi wewnątrz krainy Hamaxiowie i Alaunowie Scytowie“ [48]). Że te cztery główne narody nie mogły być gałęziami jednego szczepu, to się już samo przez się rozumie, lub też wynika to z innych świadectw dziejowych. Peucynowie i Bastarnowie policzani przez starożytnych to między Celtów to znów między Germanów, zdaje się, jakieśmy już napomknęli, a jak to na swojem miejscu obszerniéj jeszcze okażemy, iż są pierwotnymi Celtami, którzy późniéj poniemczeli po przybyciu nad morze czarne i Dniestr wędrowców greckich. Siedliska ich w górach dzisiejszego Siedmiogrodu na wschód, aż niżéj ku Dniestrowi, są zkądinąd dostatecznie znajome (§. 17. cz. 10.). Jazygowie i Roxolanie byli właściwi i pierwotni Sarmaci, i należeli co do początku, języka i obyczajów swoich do szczepu medyjskiego. Główne siedliska tego bojownego i śmiałego narodu były wprawdzie jak Ptolemeusz poświadcza nad zatoką Meotu, ale niektóre pułki jego już daleko dawniéj jeszcze się głębiéj ciągły i osiedliły się częścią w Dacyi i w dzisiejszych Węgrzech, częścią przed Tatrami i pośród Wenedów, których panowaniu wielka część północnych narodów podlegała (§. 16. cz. 5. 6.). Alaunowie Scytowie (Alauni Scythae) byli równie latoroślą potężnych Sarmatów, która niewiadomo kiedy, najpodobniéj w 1szem stóleciu pd Chr., wyszła z początkowego siedliska swojego między Donem, Wołgą i Kaukazem i usadowiła się na dalekiéj północy, blisko źródeł Wołgi i Dniepru, jak to na miejscu swojém wyłożymy (§. 16. cz. 8—10.) Podług tego więc, ze względu na Pliniusza i Tacyta, siedliska Wenedów za czasów Ptolemeusza już ściśléj oznaczone być mogą. Aczkolwiek Ptolemeusz w tych słowach: „Wenedowie nad całą zatoką Wenedyjską“ tudzież w następujących: „we-

[48]) *Ptolemaei* Geogr. l. III. c 5.

dle Wenedów są Gitonowie," daléj: „na wschód obok Wenedów są Galindzi i Sudyni i Stawianie," potem „resztę zatoki wenedyjskiéj posiadają Weltowie (Veltae)," zdaje się, iż siedliska Wenedów na brzegu morza baltyckiego w zbyt ciasnych granicach zakreśla, wszakże przecię nie podobną jest rzeczą, aby wszyscy ówcześni Wenedowie, jak chcą niektórzy nowsi wykładacze, mieli mięszkać jedynie nad brzegami morza baltyckiego. Ponieważ to by się nadewszystko ani z wielkością narodu (ἔθνος μέγιστον mówi Pliniusz) ani z innemi wiarogodnemi świadectwami nie zgadzało. Tacyt, jakeśmy widzieli, całą tę przestrzeń między Peucynami i Fennami, zapełnia Wenedami, a według innych wiarogodnych podań, które niżéj przytoczymy (cz. 11. tegoż §.), siedliska Wenedów sięgały już w najdawniejszych czasach około początku naszego latopisu, aż ku Dnieprowi i ku Donowi. Prócz tego, Ptolemeusz wykazawszy siedliska tych czterech głównych narodów, Wenedów nad zatoką wenedyjską, Peucynów i Bastarnów w górach Peucyńskich i Bastarnskich, Jazygów i Roxolanów nad zatoką Meotycką, Alaunów wreście daleko na północy, sam daje nam powód do tego pytania: jakie potem mniéj więcéj narody na téj niezmiernéj przestrzeni między Wenedami nad zatoką Wenedyjską, Peucynami i Bastarnami u pogorza Peucyńskiego, Jazygami i Roxolanami nad Meotem i Alaunami na północy mięszkały i onęż zajmowały? Na pytanie to sam Ptolemeusz nam odpowiada, wyliczając jednym tchem nie mniéj jak pięćdziesiąt narodów, które w pośrodku owych czterech głównych siedliska swoje mają i te rozległe krainy północnéj Europy zapełniają. Samo przelotne poglądanie na imiona i położenie tych narodów do tego nas prowadzi, że zupełnie jest niepodobno, aby wszystkie te narody początkiem, językiem i właściwościami od siebie się odrożniały, ponieważ powstałoby ztąd pięćdziesiąt rozlicznych szczepów, co jest niedorzecznością. Jasno więc jest, że narody te, co do pochodzenia i języka swego do jednego z owych czte-

IMIONA PRZEDPŁACICIELI,

o których dotąd doniesiono.

Białkowski w Pierzchnie pod Środą.
Biblioteka Seminaryum duchownego w Poznaniu.
Bińkowski Felicyan.
Buske Xdz w Inowrocławiu.
Chamski Julian gymnazyasta w Poznaniu.
Dunin Xdz Arcybiskup w Poznaniu.
Dydyński kleryk Seminaryum duchown. w Poznaniu.
Gutry Alexander w Paryżu pod Kcynią
Heiliński gymnazyasta w Poznaniu.
Jagielski dto
Koczorowski T. kapitan w Gościeszynie.
Kaliski Xdz Dr. przy gymnazyum w Trzemesznie.
Kamieński Napoleon redaktor w Poznaniu.
Kantak gymnazyasta w Poznaniu.
Komasiński Xdz dziekan w Szubinie.
Kowalewski Xdz proboszcz w Słupi.
Kurnatowski litograf w Poznaniu.
Libelt Dr. filozofii w Poznaniu.
Lewandowski Wojciech kleryk Seminaryum w Poznaniu.
Marcinkowski Dr. w Poznaniu.
Mielęcki major w Karnie.
Mielżyński Maciéj hr. w Chobienicach.
Moszczyński gymnazyasta w Poznaniu.
Ostrowski Władysław hr. w Grodzisku.
Popliński profesor przy gymnazyum w Poznaniu.
Prabucki Xdz prof. przy gymnazyum w Poznaniu.
Radzimiński w Żurawiu.
Rymarkiewicz Jan kandydat filologii w Poznaniu.
Rudnicki. w Piętnie
Stablewski w Zalesiu.
Skórzewski Rajmund hr. w Czerniejewie,
dto. hr. Arnold w Lubostroniu.
Szczaniecki Konstanty kapitan w Brodach.
Wojkowski Antoni redaktor w Poznaniu.
Woliński nauczyciel w Kostrzynie.
Żołtowski w Kąsinowie.
Zwolski Xdz proboszcz w Ociążu.

Dalszy ciąg dodany zostanie do poszytu drugiego. Uprasza się zbierających przedpłatę o śpieszne nadsyłanie imion, urzędów i miejsc zamieszkania osób zapisujących się na niniejsze dzieło by spis ich mógł być jak najdokładniejszy.

Wydawca.

STAROŻYTNOŚCI SŁOWIANSKIE

Józefa Pawła Szafarzyka

tłomaczone z czeskiego na język polski

przez

Dra *H. N. Bońkowskiego*

wyjdą w przeciągu roku bieżącego*) w 8miu lub 9ciu poszytach po 11 arkuszy druku.

Każdy poszyt opłaca się przy odbieraniu go po 4 Złt. 15 grp., czyli 22 śgr. 6 fen. Tylko przy poszycie pierwszym płaci się za dwa poszyty z góry.

Zapisywać można się na to dzieło po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, jako i u każdego, o kim jest pewność, że pieniądze u niego złożone, rąk moich dojdą.

Poznań, w Kwietniu 1841.

W. Stefański.
księgarz.

*) Opóźnienie się poszytu pierwszego powstało z zaszłych przeszkód w nadesłaniu rękopismu, że zaś przeszkody te odtąd usunięte zostały, zapewniam, że wydanie całego dzieła w oznaczonym czasie nastąpi.

rech głównych narodów, albo mówiąc z większą pewnością muszą koniecznie należeć do jednego z tutejszych już zkądinąd znanych szczepów, bądź do wenedyckiego, bądź do niemieckiego albo do celtyckiego, albo do sarmackiego albo na koniec do litewsk. i czudzkiego. Jeśli rozważymy, że ze wszystkich tych pięćdziesięciu narodów, jedynie Gotowie Burgionowie i Awarynowie byli niezaprzeczenie szczepu niemieckiego (§. 18.) i że jedynie Ombronowie i Anartofraktowie (Ombrones et Anartophracti) według wszelkiego podobieństwa należeli do szczepu celtyckiego, że Sarmaci byli przybyszami, naród co do własności przyrodzonych silny i bojowny, co do liczby wszakże mały i nie ludny (§. 16), że Finnowie byli już wowczas aż do najtylniejszych kończyn północy wyparci (§. 14.), i że narodki litewskie od samego początku były uboższe i mniéj znaczące od wszystkich innych na północy (§. 19.), łatwo się przeświadczymy, że znaczna część onych przez Ptolemeusza wyliczonych imion, należy do narodów szczepu wendyckiego i że przez nie oznaczają się pojedyńcze odnogi i gałęzie tego wielkiego szczepu, które już w owczas po przestronnych tych krainach północnéj Europy rozproszone i pod rozlicznemi miejscowemi nazwami w nich przebywały. O niektórych z nich, że były szczepu wendyckiego czyli słowiańskiego jako to o Bulanach, Piengitach, Biessach, Stawanach, Weltach, Karwonach, Pagirytach, Sawarach, Karpianach, Gewinach, Bodenach, Nawarach, Tyrangitach itd. z późniéjszych źródeł z pewnością wiemy, o innych jako to Arsiatach, Igillionach, Cestobokach, Tranomontanach, Boruskach, Akiwach, Nascach, Iwionach Sturnach, Karyonach, Amadokach, i t. d. domyśleć się można tego, o czem niżéj dokładniéj mowić będziemy (§. 10. cz. 10). Przyczyna téj niezgodności i niedokładności u Ptolemeusza jest snadna; albowiem czerpał on wiadomości swoje ze dwóch całkiem różnych źródeł: jednego zachodniego czyli niemieckiego, a drugiego wschodniego czyli rzymskiego; zatem i imię Wenedów prze-

jął drogą zachodnią i od Niemców, u których ono było zwyczajne, imiona zaś pojedyńczych narodków, dawniéj po największéj części nieznanych otrzymał drogą wschodnią od Rzymian, o których się oni dowiedzieli po opanowaniu Dacyi i po wielu wojnach z Sarmatami. I położył jak cudzoziemskie nazwisko całego szczepu, tak i domowe czyli swojskie imiona pojedyńczych narodów i gałęzi wedle siebie, nie troszcząc się o składne ich uporządkowanie ze względem na narodowość, i nie mając po dostatkiem językobadawczych i narodosłownych znajomości do wykonania takowego dzieła potrzebnych. Oprócz imienia samego narodu Wenedów spomina jeszcze trzykrotnie w księdze swojéj i imię zatoki wenedzkiéj: „Sarmacya europejska graniczy na północ z morzem sarmackiem około zatoki wenedyjskiéj“ a nieco daléj „Wenedowie nad całą zatoką wenedyjską“ na koniec „resztę zaś zatoki wenedyjskiéj dzierżą Weltowie“ potem „gór wenedyjskich,“ otoż są owe imiona które się nam zachowały [49]). Zatoka wenedyjska, której imię, jakeśmy wyżéj spomnieli sięga najgłębszéj starożytności i nie wątpliwie pochodzi z owych czasów, kiedy Wenedowie byli w dzierżeniu brzegów bursztynowych, jest cząstką morza bałtyckiego od Heli, aż do ujścia Windawy, którą Niemcy poczęści Putziger albo Pantzker Wyk zowią, a do któréj rzeka Wisła wpada, choć Reichard utrzymuje, że Ptolemeusz zatokę Rygską na co nie ma rzeczywistych dowodów, imieniem wenedyjskiéj oznaczył [50]). O górach wenedyjskich wieloraki

[49]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 5.

[50]) U *Reichard'a* Orb. antiq. Tab. XII. zalew czyli zatoka wiślańska zowie się Venedicus, gdy przeciwnie na Tab. XIII. i XIX. nosi imię zatoki rygskiéj. Dowody te całkiem słabe wykłada Reichard w Saml. Klein. Schriften str. 432—433. — A wszakże Marcianus Heracleota mówi wyraźnie: Hi fluvii (Chronus et Rhudon) exeunt in *sinum Venedicum, qui a Vistula flumine incipit, in immensum extensus*, Geogr. vet. scr. gr. min. l. 55. Rzecz więc jasna jak na dłoni, choć Marcyan względem ujścia Rudonu był w błędzie. Najpodobniéj jest, że starożytni ziemiopisarze zatokę

spór zachodzi między nowszymi uczonymi, którzy dowodzą, że w tych krainach żadnych zgoła gór nie masz. A przecięż Ptolemeusz rad używa [51]) słowa greckiego ὄρος o każdéj wyraźniejszéj lesistéj wyżynie, zwłaszcza zaś o takiéj, która większéj liczbie rzek wytrysk lub wypływ daje, która i stanowi rozdroże między rzekami w różne strony płynącemi. Takowe rozdroże rzek tu i owdzie płynących najduje się i wtem miejscu, które sobie Ptolemeusz według wszelkiego podobieństwa dalеko większe i górzystsze wystawiał, niżeli ono jest rzeczywiście. (Prw. §. 22. cz. 2). Wreście dobitne wyrażenie Ptolemeusza, że za jego czasów i według wiadomości które go doszły, Wenedowie dzierżyli całe prawie pomorze baltyckie, gdzie dawniejsi pisarze Pliniusz i Tacyt osadzają jeszcze Gotów i inne narody, równie że Weltowie, narod słowiański, już na temże pomorzu mięszkali, o których na inném miejscu okażemy, że z Wojew. Wileńskiego wyśli (§. 44. cz. 2—5.), dowodem jest wielkich przemian w położeniu narodów przed Tatrami, które w téj dobie, t. j. prawie w połowie 2go stolecia początek swój wzięły. Wtem odrazu przewaga Niemców na pomorzu baltyckiem chylić a Słowian dźwigać się zaczęła. Właściwe przyczyny tego rozdrabniania i przesiedlania się rozlicznych narodów w tych okolicach zostaną może dla nas wiecznie tajne. Gotom już daleko mniejszą przestrzeń wymierza Ptolemeusz niż Pliniusz i Tacyt, a wnet potem widzimy jak całkiem opuszczają krainy nadwiślańskie i ciągną ku czarnemu morzu. Podobna jest do wiary, że Gotowie wojną markomańską wyparci, i przykładem innych Niemców do uderzenia na granice rzymskiego cesarstwa pobudzeni, zaczęli siedliska swoje północne co prędzéj opuszczać i daléj na południe, aż do samego Dunaju ciągnąć, wowczas Słowiańską z Rygską pomięszali, mając obydwie za jeden wielki zalew, a o wielkiéj wyżynie ziemi między niemi z pewnością niewiedząc.

[51]) Stosowniejsze i dokładniejsze wyłożenie téj rzeczy zob. w §. 22. cz. 2.

wianie, złączywszy się z uciśnionymi przez tych cudzoziemców Litwinami i Łotyszami uderzyli na wycieńczone ich szczątki, i położyli koniec długiemu w tych stronach komorą siedzeniu tych nie proszonych gości. Wielkich i rozciągłych dziejów zwykle i przyczyny bywają rozliczne i zawikłane: poburzenie mnogich narodów Sarmacyi przez Rzymian szerzących z Dacyi za Tatry i Dniestr państwo swoje, tęsknota za nowemi siedliskami, albo wrodzone Germanom włoczęgostwo, równie jak ich nienasycona żądza łupieży i podbojów, rozmnożenie się Słowian we wnętrzu Sarmacyi dotąd ze wszech stron ściśnionych i od morza odpartych, iskra wojenna w potężnym narodzie Weletów (Lutyców) roznieciwszy się odrazu w silny płomień, ciśnienie północnych zwłaszcza uralskich narodów późniejszych Hunów, Bulgarów, Awarów, Kozarów i t. d. na Słowian i mnogie inne nieznane nam okoliczności mogły być głównemi przyczynami wielkiej wędrówki narodów niemieckich na południe ku Dunajowi, a narodów słowiańskich na zachód przez Odrę do Germanii, która się w 2giem stol. po Chr. zaczęła i trwała do początku 5tego wieku, a w części i daléj jeszcze. Aż dotąd większa w prawdzie liczba zagranicznych pisarzów tego była domniemania, że niemieckie narody: Gotowie, Gepidowie, Burgundowie, Wandalowie i inni opuścili dobrowolnie siedliska swoje na pomorzu baltyckiem i w okolicach Odry, Słowianie zaś dopiero później do opuszczonych, pusto leżących siedzib bezbronnie się wgościli, a przecięż ja po dobrem rzeczy téj rozważeniu, żadnym sposobem za prawdę tego uważać nie mogę, utrzymując, że ani to wygoszczenie się Niemców z siedzib windyckich nie było tak zupełnie dobrowolne, ani wkroczenie Słowian do granic niemieckich tak poprostu spokojne, jak to zwykle utrzymujemy [52]). Dokładniéj o tem mowić będziemy niżéj. (§. 16. cz. 4. §. 43. cz. 2.

[52]) *Voigt* Gesch. Preuss. I. 65—66. — *Gaupp* Das Gesetz der Thüringer S. 46. Obadwa szczególniéj zaś ostatni do te-

7. Z tem, co nam sławny ziemiopisarz alexandryński, Ptolemeusz, o siedliskach wielkiego narodu Wenedów przed Tatrami zapisał, zgadza się zupełnie wiadomość nam podana o tymże przedmiocie przez późniejszego pisarza Marcyana Herakleotę. O czasie w którym żył ten pisarz, nic z pewnością wyrzec nie możemy: Hudson i Dodwell, wydawcy dzieła jego, uważali nie bez słusznych dowodów, że nie bardzo był młodszy od Ptolemeusza, przynajmniéj żył w 3. stoleciu; jednakże nowsi badacze kładą wiek jego w ogóle między 350—400. Bądź jak bądź, na to się wszyscy zgadzają, że ten Marcyan oprócz Ptolemeusza, którego text musiał mieć pod ręką w postaci czyściejszéj niż my, posiadał nadto i inne teraz zagubione ziemiopisne dzieła, i z nich czerpał swoje treściwe zapiski, które nas doszły pod imieniem Periplus (opłynienie morza). Wtym względzie świadectwo jego, aczkolwiek nic prawie nowego o Wenedach nie dostarcza, jest przecię poniekąd znakomite i nader ważne. Spomina on i to potrzykroć zatokę windycką (οὐινδικὸν κόλπον) a niżéj wenedycką (οὐενεδικὸν) i wendycką (οὐενδικὸν) z tym wyraźnym dodatkiem, że ona początek swój bierze u rzeki Wisły, i ztąd po niezmiernéj przestrzeni daléj się rozpościera. Wiadomość swoję o Sarmacyi temi zamyka słowy: „Najduje się w niéj narodów (ἔθνη) 56, miast znakomitszych (πόλεις ἐπισήμους) 53, gór znakomitszych 9, rzek znaczniejszych 4, podgórz znaczniejszych 3, przystani morskich znakomitszych 3, zatok znakomitszych 4, to jest zatoka wendycka i trzy inne“[53]). Co zaś nam nowego i przydatnego podaje o niektórych rzekach imiennie przytoczonych równie jak i o narodach sarmackich i innych, tego użyjemy niżéj na swojém miejscu (§. 22.)

go się zdania przychylają, że wędrówka Gotow i innych Niemców była poczęści wymuszona przez szerzących się Słowian.

[53]) *Marciani Heracl.* Periplus w *Hudson* Geogr. veter. scriptor. graeci Min. T. I. p. 54—57.

8. Imię wielkiego narodu Wenedów zachowane nam wkrótce po Ptolemeuszu, a snać jeszcze przed Marcyanem Herakleotą i w innym nader szacownym pamiętniku rzymskiéj starożytności, to jest na owéj mappie rzymskiéj, która się po dawnym jéj właścicielu dziś powszechnie deskami Peutingera (Tabula peutingeriana) zowie, a któréj jedyny od zaguby czasu uchroniony exemplarz, pisany jak się zdaje r. 1265 [54]) zachowany jest w Wiedniu w cesar. król nadwornéj księgowni. O początku osobliwości, wartości i wiarogodności tego zabytku starożytności mężowie uczeni i w tym oddziale nauk biegli tak wiele i tak pilnie w nowszych czasach rozprawiali i pisali [55]), że tu poprzestać możemy, na treściwém przytoczeniu niektórych wypadków, o których prawdziwości po pilném wyśledzeniu tego przedmiotu zupełnie przeświadczeni jesteśmy. Wszyscy nowsi badacze zgadzają się na to, że ta mappa rzymska, tak jak ją posiadamy, nie mogła być przepisana z późniejszego exemplarza nad ten który sporządzono za cesarza Teodozyusza II. mlo. [423], i różnią się poniekąd w zdaniach swoich tylko co do czasu, w którym exemplarz ten pierwotnie był ułożony. Reichard nazywa ją najstarszą ze wszystkich mapp rzymskich, która była sporządzona przed jawném zaprowadzeniem Chrześciaństwa [56]); Mannert domyśla się, że w drugiém stoleciu powstała. [57]); Katancsich uważa, że sporządzenie jéj nastąpiło między r. 161—180. za panowania Ces. Marka Aureliusza

[54]) *Katancsich* Orbis antiquus T. I. p. XIII.

[55]) Krótką i dobrą historyczną wiadomość o niéj podał *J. F. E. Mosel* Gesch. d. Kais. Königl. Hofbibliothek zu Wien. Wien 1835. 8. str. 305.—306.

[56]) *Reichert* Orbis terrarum antiquus cum thesaur topogr. p. 42. „Manifestum est, tabulam itinerariorum esse antiquissimam, atque, antequam religioni nostrae cultus publicus concessus erat, fuisse compositam. —

[57]) *Mannert's* Geogr. d. Gr. u. Röm. Bd. I. Wpóźniejszym wstępie do niéj (Lipsk 1824. p. 14. seq.) kładzie je i początek za cesarza Sewera Alexandra 222—235. —

Antonina Filozofa; Kruse przeciwnie utrzymuje, że ją wykończono dopiero za panowania cesarza Aureliusza Probus'a 276—280; na koniec kilku innych sądzi, że ona jest całkowicie nowym płodem wieku Teodozyusza II. Ml. [423]. Między wszystkimi badaczami, którzy o tym przedmiocie pisali, według zdania naszego, wyborny nasz Katanczit najzdrowiéj i najdokładniéj sądził, utrzymując, że mappę tę za Ces. Aureliusza sporządzono, a za Ces. Teodozyusza tylko niektóremi przypiskami opatrzono i co do pojedyńczych słow przemieniono [58]), a to z wielu przyczyn mianowicie zaś, ponieważ *a*) na mappie téj najdują się jeszeze na wielu miejscach dawniejsze imiona miast, gdzie w 3. i 4em stol. już inne i nowsze były zaprowadzone (tak n. p. Plotinopolis od Plotiny cesarzowéj 98—117. ale nie Maximianopolis od Maximiliana 285—305. ani Diocletianopolis od Diokleyana 284—305. i t. d.); *b*) ponieważ podział krain za którym on idzie należy do dawniejszych czasów niż do drugiéj połowy trzeciego stolecia (spomina o Panonii wyższéj i niższéj ale nic nie mówi o Dacyi nadbrzeżnéj i środkowéj przez Aureliana 270—275. urządzonéj i t. d.); *c*) ponieważ żadnych Gotów, Hunów i t. d. na czarném morzu nie zna [59]). Jakkolwiek bądź, przy wszelkiéj rozliczności zdań o czasie pierwotnego sporządzenia téj mappy, to jedno powszechnie za prawe uznano i zostanie pewnem, że ona, co do ostatniego wykończenia i poprawienia, nie jest późniejsza od wieku Teodozyusza II. [423] [60]), i że w sobie zamyka ziemiopisne

[58]) Tu należą następujące wyrazy skazujące na chrześciaństwo „Ad S. Petrum, Constantinopolis, mons Sinai in quo legem acceperunt filii Israel, desertum ubi quadraginta annis erraverunt filii Israel ducente Moyse.“

[59]) Prw. *Katancsich* Orbis antiquus ex tab. Peut. T. I. p. XIII—XVII. *Reichard* Orbis terrar. antiq. p. 42.

[60]) Że biegły w matematyce, astronomii i kreśleniu mapp Ces. Teodozyusz kazał uczonym mężom poprawić ziemiopis wedle starych źródeł i pomników a między innemi i podobną mappę wygotować, dowodów na to poszukaj w *P. Wesselingii* Vet. Ro-

noty i wiadomości które powiększéj części z dawniejszych czasów pochodzą. Na tej tedy mapie najdujemy imię Wenedów najtylniéj na północy po dwakroć położone; raz między słowami „Lupiones Sarmate“ i „Alpes Bastarnice“ w ten sposób: „Venadi Sarmatae,“ drugi raz zaś daléj na wschód między rzekami „Danubius“ i „Agalingus“ (Kagalnik w Bessarabii albo Kujalnik) w następującym porządku i „Piti, Gaete, Dagae, Venedi“ [61]). Niechcemy się tu zapuszczać w objaśnianie imion innych tamże wedle Wenedów umieszczonych narodów, albowiem to, jakkolwiek samo przez się ważne, nie dotyczy się przecięż bezpośrednio przedmiotu naszego; przestajemy na tem, co jest dla nas najgłówniejsze, to jest na wyraźnem świadectwie tego nieocenionego pamiętnika o rzeczywistem przebywaniu Wenedów jak w krainach przed Tatrami nazwanemi tu Alpami Bastarkskiemi, w blizkiem sąsiedztwie narodów lugickich (albowiem tak rozumiemy słowo Lupiones) [62]), tak też i daléj na wschód, aż do samego morza czarnego. Widoczna jest, że co do pierwszego, podanie desek peutingerowych ze zdaniem Tacyta, mówiącego, że całą tę przestrzeń między Bastarnami i Fennami narody wenedyjskie zasiedlają, zupełnie się zgadza, a co do drugiego, świadectwo tejże mappy w późniejszym blizkim czasie w podaniach Jornandes'a i Prokopa o rozległości narodów wenedyjskich i antyckich nabywa znamienitego potwierdzenia. Zaiste obadwa ci dziejopisarze zapewniają wyraźnie, że już w 5tem stoleciu w krainach nad morzem czarnem leżących mięszkało niezliczone mnóztwo narodów sło-

man. Itineraria Amst. 1735. 4. Praef. fol. 2. — *Katancsich* Orb. antiq. e fab. Peut. Bud. 1824. 4. T. I. Praef. p. X. *Lelewel* Badania w Geografii str. 163—164. 475—476.

[61]) Peutingeriana Tabula Itineraria ed. *Scheybl.* Segm. VII. VIII. *Katancsich* Orb. Ant. I. p. 207.

[62]) Mianowicie Karpowie t. j. Chorwaci o których §. 10. cz. 10.

wiańskich i antyckich, a nawet, że już między r. 332 —350., według Jornandes'a, bojowny król gotycki Ermanryk długie i krwawe walki staczał z niemi w tych stronach (prw. cz. 13. tegoż §.) i z desek Peutyngerowych dowiadujemy się, na co nas bowiem i sama rzecz naprowadza, że już daleko dawniéj to jest w 2giem a najmniéj w 3ciem stól. krainy te przez narody szczepu wenedyjskiego osadzone były. Tak więc jedno świadectwo drugiemu światła dodaje, a rozlanie się Słowian po Europie w 6tem i 7mem stoleciu przestaje być zagadką.

9. Wszystkie te aż dotąd przywiedzione świadectwa, wyjąwszy owe najdawniejsze o targowinie (handlu) bursztynem starożytnych Wenedów nad morzem bałtyckiem, a poniekąd i świadectwo Tacyta o charakterze i sposobie życia tychże samych Wenedów, będąc podane przez samych tylko ziemiopisów o opowiadanie dziejów narodowych nietroskliwych, posłużyły nam wprawdzie wybornie do oznaczenia pierwotnych siedlisk starych Wenedów, ale nadzieje i przygody ich prawie żadnego promienia światła nierzuciły. Z téj też przyczyny, świadectwo, do którego teraz przystępujemy, tém jest szacowniejsze, ponieważ ono, ile nam wiadomo, prawie samo jedno w całym zakresie starożytności udziela nam o tém wiadomość, że już w 3cim stoleciu, w tych ustawicznych okrutnych i zgubnych wojnach między Rzymianami, Niemcami i Sarmatami pojawili się i Wenedowie na pobojowisku i pułki ich potykały się z pułkami rzymskiemi. Możliwa wprawdzie, bo nawet do wiary podobna, że już dawno przed tym czasem Wenedowie ukryci z jednéj strony pod imieniem Scytów i Sarmatów, z innéj zaś pod imieniem niemieckich narodów, i niebędąc przez Rzymian, bądź z niewiadomości, bądź z opieszałości należycie od innych narodów odróżniani, mieli udział i uczestnictwo w wojnach narodów północnych przeciw południowym:[63]) ale wyraźnego świadectwa na to aż dotąd nam niedostawało. Krwawe i okrutne boje

Rzymian dosięgały bez wątpienia przynajmniéj pośrednio mięszkańców krain przedtatrańskich i pomorskich, jak to zdają się poświadczać przez niektórych innych ślady i poślaki, szczególniéj szczątki wałów rzymskich w ziemi Halickiéj i południowéj Rusi, które tameczny lud wałami Trajana nazywa (prw. §. 22. cz. 7.). Sądzimy więc, że nieraz Wenedowie, jako pomocnicy i sprzymierzeńcy Sarmatów, walczyli z Rzymianami, aczkolwiek dzieje nie zwiastują tego o nich imiennie; i cesarz Maxymin [237.] miał już niewątpliwie jawne przed oczami przykłady okrutnych bojów z narodami przedtatrańskiemi, kiedy w umyśle swoim postanowił, iż dla ubezpieczenia granic rzymskich i dla zjednania rzeszy swéj pokoju nieodzownieby należało wszystkie krainy zatatrańskie, aż ku morzu baltyckiemu zawojować i narody w nich osiadłe państwu rzymskiemu poddać. Do osiągnienia tego zamiaru cesarz ten przystąpił rzeczywiście i jak się z początku zdawało nie bez powodzenia, jednakże niedozwoliły mu nieba dopiąć celu swojego [64]). Podobnież, przy powszechném milczeniu pisarzów rzymskich domyślić się można, że i w mnogich tych walkach, które następcy jego Decyusz Gallus, Hostylian [251—253.] i inni cesarze z narodami scytyckiemi i sarmackiemi toczyli, zbrojny lud wenedyjski stawał obok ludu sarmackiego i niemieckiego w polu przeciw Rzymianom. A wszak to jedno z pewnością wiemy, że za cesarza Galla około r. 253., zastępy Finnów, Galindów i Wenedów spólnie z innemi nieprzyjacielskiemi pułkami do boju wystąpiły przeciw namiestnikowi cesarskiemu Wo-luzyanowi synowi Galla, kiedy ten toczył boje z Sarmatami, jeśli świadectwo zwycięzkiego nieprzyjaciela

[64]) *Jul. Capitol.* Vita maximi c. 13. „Pacata Germania Syrmium venit, Sarmatis inferre bellum parans atque animo habens, concupiens usque ad *Oceanum septemtrionales partes* in Romanam ditionem redigere; quod fecisset si vixisset, ut Herodianus dicit Graecus scriptor.“ *Herodian.* l. VII. c. 2. *Vaillant* Numism. Im. Rom. T. II. p. 291.

nie mówi o tem z przesadą, przez niegoż miały być porażone, dla tego też on poźniéj nazywał się chełpliwie zwyciężcą Wandalów, Finnów, Galindów i Wenedów. Późniejszy pisarz Zosimus o wyprawie téj wojennéj, „przeciw Scytom“ tylko potocznie nieco nadmienia [65]); ale złote i srebrne pieniądze wybite na pamiątkę dawały Rzymianom głośne świadectwa o narodach, upokorzeniem których cesarzewicz Woluzyan z téj strony wyjednał pokój i mir państwu rzymskiemu. Z tych, aż do dziś zachowanych pieniędzy jedne greckim drugie łacińskim opatrzone były napisem. Grecki napis jest następujący: „Αὐτοκράτωρ Καίσαρ, Γανδάλικος, Φίννικος, Γαλίνδικος, Οὐένδικος, Οὐολουσιανὸς Σεβαστὸς“; łaciński zaś „Imperatori Caesari Vandalico, Finnico, Galindici, Vendico, Volusiano, Augusto“ [66]). Zeby upokorzenie to spomnionych narodów było jeno marną i cesarzom rzymskim zwyczajną chlubą, niebronimy robić domysłów jak się komu podoba, ale dlatego nie możemy pokładać żadną miarą imion tych narodów i zwodzonych z niemi bojów za gołe wymysły. Takowego bezwstydnego kłamstwa, żadenby cesarz rzymski dopuścić się nie śmiał w obliczu narodu i wojska rzymskiego, które było uczestnikiem téj wojny, i któremu te medale złote i srebrne w osadach rzymskich bite, rozdawane były. W podobnéj okoliczności w trzy wieki późniéj używał cesarz Justynian [552.] następującego chełpliwego napisu: „Imperator Caesar Christi amans Justinianus Alamanicus,

[65]) *Zosimus* l. I. c. 25—26. — His rebus in hunc modum gestis Romam Gallus venit, magnos ob constitutam cum Barbaris pacem spiritus gerens.

[66]) *J. Vaillant* Numism. Imperat. Romanor. Par. 1674. 4. T. II. p. 337. ed. 3. Par. 1694. T. II. p. 351. *Tegoż* Numism. Imp. in coloniis munic. etc. percussa ed 2. Par. 1697. Fol. T. II. pag. 220—221. — W napisie imie skrócono tak; po grecku ΟΥΕΝΔ., połacinie VEND., co Vaillant czytał Οὐενδένικος, Vendenico, jednakże czytając dokładniéj, powinnoby być Οὐένδικος, Vendico, jak u Marcyana o czem obszerniéj w dodatku VI.

Gothikus Francicus Germanicus Anticus Alanicus Vandalicus etc." [67]). Wiemy dostatecznie, że Justynian wszystkich tych narodów, których się tu zwycięzcą chełpliwie na zywa, nie upokarzał, lecz i tego zaprzeczać nie można, że z niemi na wojnach dość miał do czynienia. Tożsamo więc rozumie się i o Woluzyanie.

10. Pierwéj nimbyśmy przystąpili do zupełniejszego wyłożenia świadectw Jornandesa, który na starożytności Windów od razu niespodzianie jasne rzuca światło, należy przytoczyć o tymże szczepie kilka innych wiarogodnych świadectw, które czerpane są wprawdzie ze źródeł nieco późniejszych, niż jest księga Jornandes'a, jednakże niemniéj początkiem swoim i przedmiotem sięgają czasów daleko dawniejszych. Jedno z tych świadectw najduje się w księdze Pawła Winfrid'a syna Warnefried'a pospolicie zwanego Diakonem, rodem Langobarda mnicha na górze Cassino [† 799.] który opisał w języku łacińskim podług staroniemieckich pieśni narodowych dzieje Langobardów, gdzie czytamy owo świadectwo w następujące słowa: „Potem Langobardowie przyciągnąwszy do Mauryngii, aby pomnożyć liczbę bojowników, wydobywając wielu z pod jarzma służebnego swobodą ich udarowali, aby zaś ta ich swoboda za prawą miana była, wykonali przytem i zwyczajny obrzęd ze strzałą tudzież dla lepszego rzeczy stwierdzenia z przydaniem kilku słów w języku ojczystym. Wyruszywszy Langobardowie z ziemi Mauringii, przypłynęli do Gollandyi (t. j. albo do Gotlandyi albo do Galindyi zawsze jednak do Prus baltyckich), gdzie potem, jak powiadają, niejaki czas przebywali. W kilka lat późniéj władali ziemiami Anthaib, Banthaib, Wurgonthaib [68]); z których słów łatwo się domyślić, że były na-

[67]) Chronicon paschale p. 345. — Już pierwéj cesarz Commodus [180—192.] przydomek Sarmaticus sobie przywłaszczył, dlatego, że poprzednik jego Marek-Aureliusz Sarmatów zwyciężył.

[68]) W rękop. Anthaibos, Banthaibos, Wurgonthaibos i jeszcze inaczéj; imiona te przytoczono tu według *J. Grimm'a* Deutsche Rechtsalterthuemer s. 496.

zwiskami tych krain i okolic“ [69]). Jeśli miejsce to porównamy ze świadectwem innych pisarzów o wyjściu Langobardów z dawnych siedlisk swoich niedaleko ujścia Wisły, zobaczymy, że ten ich pochód z Golandyi i podbicie krain wenedyjskich przypada na rok 380. i następujące. Albowiem w latopisach Prospera Akwitańskiego czas tego ich pochodu wyraźnie oznaczony jest w następujące słowa: „Za konsulów Antoniusza i Olibriusza [379.] Langobardowie wystąpiwszy z najtylniejszych kończyn Germanii i zabrzeża oceanu tudzież z wielkiego ostrowa Skandyi, a żądzą nowych siedlisk uniesieni pod sprawą wodzów swoich Iborea i Ajona najpierwéj Wandalów [70]) przemogli“ [71]). Czyli ci Langobardowie początkowo ze Skandynawii lub zkądinąd wyśli o to się wprawdzie dotąd spierają Niemcy; wszakże to nietyczy się przedmiotu naszego; rzecz jest dowodliwa, którą wszyscy przypuszczają, że na wschodnim i zachodnim brzegu Łaby, prawie od Dziewina (Magdeburg) aż do Luneburga mięszkali i stąd po długiem włóczeniu się po ziemiach przedtatrańskich, pociągnęli nareszcie do Panonii. Będąc na téj drodze niemogli nieciągnąć przez krainy Wendów, którzy już się tam w ówczas w szerz i w dłuż rozsiedli. Roku 487. [według innych 491.] Langobardowie byli już nad Dunajem w ziemi rzeczonéj Rugiland, pochód więc ten przez ziemie Wendów musiał nastąpić między 380—487. rokiem. Narody, które Paweł Winfried nazywa Anthaib

[69]) *Pauli Diaconi* De gest. Langobard. w *Muratorii* Rerum italic. script. T. 1. p. 413. *Jordan* Origg. slav. IV. 180. sq.

[70]) Ponieważ wtenczas w krainach między Odrą i Wisłą o których zdaje się, iż jest mowa na tem miejscu, już żadnych więcéj Wandalów nie było, albowiem ci daleko dawniéj t. j. między 166—174. ztąd się wynieśli, najpodobniejsze więc zdaje się być to domniemanie, iż tu, jak późniéj często się zdarza, pod słowem Wandalów rozumieją się Wendowie, których Paweł Warnefriedi spomina, nigdy zaś o Wandalach. Jednakże o tém szerzej pomówiemy w §. 18. cz. 5. 6.

[71]) *Prosper Aquit.* ad an. 379. *Jordan* IV. 180. sq.

i Banthaib są niezaprzeczenie Antowie i Wenedowie; nie tak pewne jest znaczenie trzeciego imienia Wurgonthaib, pod którem zwykle Burgundów [72]) lepiéj wszakże i dowodliwiéj Bulgarów rozumiemy [73]). Co do imion Anthaib i Banthaib, uważać należy, iż podług bystrego badacza języków Jakóba Grimm'a, rozprawiającego między innemi i o niniejszém miejscu naszém, wyrazy te złożone są ze strniem. eiba, t. j. kraina okolica prawie jak nasze strsłw. żupa (pagus) i t. d. [74]). O nazwisku Wurgonthaib uczony dziejopisarz Thunmann i sławny językoznawca Klaproth jednostajnie utrzymują, że pod niem rozumieć należy Burgundów, którzy już przed r. 277. krainy nadwiślańskie opuścili, a nawet Bulgarów naród spokrewniony z Hunami, z odnogi uralskiéj, który Agaliasz i inni nazywają Burugundi, a który wedle Mojżesza Choreńskiego przeciągał już w 5tem stoleciu między Donem Wołgą i Meotem, i r. 487. poraz pierwszy przez Dunaj przejść się ośmielił [75]). I w rzeczy saméj wykład ten jest pomyślany i tak do rzeczy przypadający, iż niemożna przeczyć, żeby nieprzekonywał [76]). Zważyć je-

[72]) *Jordan* Origg. slav. III. 161. IV. 180. 182.

[73]) *Thunmann's* Unters. ueb. oestl. Voelker. S. 32—34. — *Klaproth* Tableaux historiques de l'Asie p. 249. *Buhle* Lit. d. russ. Gesch. p. 207. *Agathias* podaje tychże (bulgarskich) Burgundów, Burugundów za gałąź Hunów l. V. p. 107. ed Ven. cf. *Jordan* IV. 197. Imie Bolgar brzmi w powieści Wilkina Bolgar c. 281. prw. Vulger, Wlger, Wulgar w hist. misc. i u Anastazyusza Wurgari u Manuela Malaksa i dzisiejszych Greków, daléj Berghar Burghar u Masudy, Elmacyna i Bar-Hebrea.

[74]) *J. Grimm* Deutsche Rechtsalterthuemer S. 496., gdzie autor przytacza n. p. wetareiba wedereiba, (dziś skażone Wetterau) wingerteiba; do tych przykładów dołączyć można Margiseibe z *Leutsch* Mgf. Gero S. 153.

[75]) *Thunmann* l. c. *Klaproth* l. c.

[76]) Podług nieoznaczonych słów Pawła Diakona „quae nos arbitrari possumus esse vocabula pagorum seu quorumcumque locorum.“ Sądzić należy, że i sam uważał imiona te za cudzoziemskie narodowe, nigdyż zaś za imiona znajomych niemieckich narodów Wandalów i Burgundów. Nadto, tenże sam autor zaraz niżej c. 16. opowiada wojny Langobardów z Bulgarami. *P. Diaconus* De gest. Langobard. l. I. c. 1—19.

szcze należy, iż w niektórych rękopisach nienajduje się wyraz „Anthaibos“ a jest tylko „Banthaibos, Wurgonthaibos;“ i choćby wyraz ten późniejsza ostra krytyka z tekstu wykluczyła, zostanie przecież zawsze imię Wenedów; albowiem że słowem Banthaibos oznaczeni byli Wenedowie, o tem wątpić nie może, kto świadom jest różnicy i własności narzeczy staroniemieckich. Zdaje się, że Langobardowie w tym swoim pochodzie, chcąc na wzór innych awanturniczych narodów germańskich skosztować szczęścia wojennego, ciągnęli najpierwéj na wschód i przedarli się aż ku słowiańskiéj odnodze Antów w okolicy czarnego morza, a nawet jak tenże Paweł Diakon sam daléj opowiada aż do krainy Bulgarów za Don; lecz nawałem uralskich wędrowców zaskoczeni, wkrótce potem zwrócili się na powrot do ziemi zwanéj Rugiland w dzisiejszéj Morawie [487. podług innych 491.]. Tylko latopoczet nie da się z pewnością historyczną oznaczyć, co żadną miarą dziwić niemoże, zważając, że pisarze ci czerpali wiadomości swoje tylko z podań i pieśni narodowych [77]).

11. Do tych tak rozlicznych i dobitnych świadectw o starożytności Wendów zatatrańskich, czerpanych w ogólności ze źródeł greckich i rzymskich, tudzież z dzieła łacińskiego Pawła Langobarda, który je we Włoszech pisał, dołączyć już teraz należy i podanie najdawniejszych powieści skandynawskich. Świadectwo z téj strony wydobyte ma w podwójnym względzie swoją właściwą wartość i wagę, t. j. naprzód, że jest samo dzielne, od tamtych wyżrzeczonych źródeł niezawisłe, potém, że aczkolwiek ono nieco późniéj niż tamte wytéj przytoczone, w pismo ujęte zostało, przecież początkiem swoim sięga głęboko do pomrocznéj dawnowiekowości i rzuca na dzieje pranarodu naszego nowe światło. Podanie to narodowe ludu normandzkiego o Wanach najduje się napisane w tak nazwanych powieściach

[77]) Obszerniéj o tym pochodzie Langobardów niżej w §. 18. cz. 6.

północnych (nordische Sagen) o których tu choć jeno mimochodem i przelotnie spomnieć nieco musimy. Gdy mianowicie r. 875. Normandczyk Ingulf niedawno przed tem odkryty ostrow Islandyą opanował, wyspa ta stała się też krótce schronieniem miłujących swobodę książąt i panów norwegskich, którzy nie mogli znieść ani jarzma służebnego wtłoczonego na nich przez Haralda Halfagra, ani w inszy sposób przemocy tego mocarza podołać. Z nimi też wyciągnęło mnóztwo skandynawskich piewców, którzy się osiedlili na tym ostrowie używającym w ówczas daleko łagodniejszego niż teraz klimatu; śpiewy ich oddychające swobodą zdawały się być niebezpieczne tym nieprawym i nowym panującym. Tu na wyspie Islandyi skaldowie ci pod tarczą swobodnego rządu, nieprzestali być przez długi czas tem czem dawniéj bywali, opiekunami i stróżami dziejów narodu swojego, od dawnych czasów u wszystkich germańskich pokoleń w historycznych śpiewach sławionych i potomkom troskliwie dochowanych [78]). Z takowych to narodowych śpiewów tych skaldów skandynawskich zawierających w sobie prastare z padania powieści i do naszych czasów częścią w dwu zbiorach w tak nazwanéj starszéj i nowszéj Eddzie [79]), częścią rozproszonych i w pojedyńczych urywkach dochowanych ułożył znamienity pisarz 13. stol. Snorro Sturleson [† 1241.] swój rocznik starych królów skandynawskich pod imieniem Heimskringla powszechnie znany, który teraz jest prawie jedyném ojczystém i ważném źródłem najdawniejszych dziejów skandynawskich [80]). W tymto swoim,

[78]) *Tacit.* Annal II. 88. *Paul. Diacon.* Hist. Langob. l. 27.

[79]) Edda rhythmica s. antq. Hafn. 1787—828. 4. 3. voll. ed. Finn Magnussen. Hafn 1821. 8. 3. t. Edda Islandorum ed. *Resenii* Hafn. 1665. 4. voll.

[80]) Heimskringla edr Norega konunga Soegar ed. J. Peringskioeld. Holm. 1697. F. 2. voll., op. *G. Schöningii* (1—2.) *Thorlacii*, *Torkelini* (3) etc. Hafn. 1777—826. F. 6. voll. — Heimskringla a. d. Islaend. uebers. v. *G. Mohnike* Stralsund 1835. 8. t. 1. uebers. u. erlaeut. v. *F. Wachter*. Leipzig 1836. 8. t. 2.

na takiéj posadzie osnowanym roczniku opowiada Snorro Sturleson zaraz na początku o wielkim wojowniku, podbójcy, ustawodawcy a następnie Bogu Sasów, Datnów i Skandynawców o Odynie. My z wiadomości jego tylko te tutaj przytoczymy, które do przedmiotu naszego należą. „Z onych gór, tak brzmi ta powieść, które ograniczają zamięszkany okrąg ziemski na północy, wypływa niedaleko od granic krainy zwanéj Swithiod mikla (tj. wielka Scytia) rzeka Tanais nazywana w prastaréj dobie Tanaquisl i Wanaquisl i płynie daleko ku południowi do morza czarnego. Kraina ramionami téj rzeki objęta i oblana zwała się Wanaland czyli Wanaheim. Na wschodniéj stronie rzeki Tanais leżała kraina Asaland, w któréj głównem mieście zwaném Asgard, był najsławniejszy ołtarz ofiarny (obietnice od obied ofiara). W mieście tém panował Odyn (Odhyn). Dwunastu panów (Diarów [81]) czyli Drottuarów) wysoce poważanych od ludu, w którego sporach byli sędziami, stało około niego i odprawiało ofiary (obiety). Niezmienne szczęście towarzyszyło Odynowi na wszelkich jego wyprawach wojennych, na których on niegdyś cały wiek strawił, a tymczasem bracia jego sprawowali królestwo. Bojownicy jego mieli go za niezwyciężonego, i mnogie krainy poddały się władzy jego. Kiedykolwiek ludzi swoich na jaką wojnę wyprawiał, wznosił ręce swoje nad ich głowy i życzył im dobrego szczęścia. Ci zaś oddając mu prawie bożą cześć, w wszelkiém niebezpieczeństwie bąć na morzu lub na lądzie, o pomoc do nie-

[81]) Z wyrazem diar w liczbie mnogiéj (principes divi, nie znamy liczby pojedyńczej, czy czasem nie di?) i dis (nympha, diva) porównać należy armendi (heros semidens) slpers. diw (imię wojownych książąt), npers. diw (czart, bis) i stslw. djej (heros, princeps. Slady słowa tego, które niewątpliwie od Sarmatów do Słowian i Skandynawców przeszło, najdują się i w rzeczach czudzkich). Od djej (heros) poszły imiona Diejew książę w Akt. rus. w Sobran. gosud. gram. I. 204. 508. 510. 539. 541. 543. 549., Diejewo pustynia potem wieś tamże II. 567. III. 225., Diejkowo Ramenje I. 32. 34. i t. d.

go wołali, i nigdy go na próżno niewzywali. Z Wanami staczał Odyn długie boje wszelako nie z jednakiém szczęściem. Po zawarciu pokoju dały sobie strony pewne osoby jako zakładniki. Wanowie pierwszego wojewodę swojego, bogatego Niörda, i syna jego zwanego Frey, Asowie zaś Hänera, męża dostojnego silnego i spaniałego, a z nim Mimera mądrością znakomitego. Po przyjściu ich do Wanaheimu Häner wkrótce dostąpił władzy téj ziemi, a Mimer służył mu za radcę; ale niedługo potem wybuchnął bunt niespokojnych Wanów przeciw tym cudzoziemcom, utrzymujących, że ich Asowie oszukali, dlatego téż Mimerowi ścięli głowę i posłali ją Odynowi. Ten namaściwszy głowę balsamem mocą magicznych śpiewów swoich tak ją oczarował, że mu mnogie tajne rzeczy wyjawiła; ale Niörda i Freya postanowił księżmi obietnymi (ofiarnymi), którymto mężom niedługo potem poczęli Asowie oddawać cześć bożą. Niördowa córa Freyja, zostawszy późniéj kapłanką obiętną, wyuczyła Asów guślarstwa czyli czarodziejstwa, Seid zwanego, które u Wanów nader zwyczajne było, później wszystko jak i samo zaprawianie trucizny kobietom diarskim (od diar) w podziale się dostało. Póki Niörd u Wanów żył, miał, według obyczaju ludu tego swoję własną siostrę za małżonkę; ale u Asów nic podobnego niepozwalano. Około tego czasu książęta rzymscy — przedmowa do Eddy spomina Pompejuszów — tocząc okrutne boje w dalekich stronach, podbili sobie wszystkie pozostałe narody, a mnodzy władzcy z przyczyny tych bojów opuścili swoje krainy. Ale Odyn przewidując z pewnością, że potomstwo jego w północnych ziemiach mięszkać będzie, ustanowiwszy dwóch braci swoich We i Wile zwanych, rządzcami w Asgardzie sam z diarami swojemi i z wielkiém mnóztwem poddanych ciągnął ztąd daléj na zachód do ziemi Gardaryk potem dołem na południe do krainy Sasów, a ztąd nareście do Skandynawii.“ Tak brzmi starobyłe owo podanie o praojcu narodu skandynawskiego Odynie, i je-

go ciągnieniu z wschodnich ziem na półostrów skandynawski, podług rozumienia i opowiadania Snorry Sturleson'a, wypisywacza i tłumacza śpiewów dawnych skaldów; w samych zaś tych śpiewach, tak jak je posiadamy, oprócz dokładniejszego wyłożenia niektórych tu jeno przelotnie dotkniętych zdarzeń, nawijają się miejscami jeszcze mnogie inne drobnostki, które się tak do Asów i Jotunów, jako też i do Wanów ściągają; o tych ostatnich spomnimy tu jeno niektóre główniejsze. Wanowie malują się w tych bajkach ogólnie jako istoty postawione w środku między bogami i ludźmi, wysoką mądrością obdarzone [82]) i niezłych własności. Walcząc z Asami, liczbą i siłą daleko ich przewyższali, tak, że ci widząc, iż tak wielkim nieprzyjaciołom podołać nie mogą, pokój z nimi zawarli. Dzieci Niörda, Freyr i Freyja, były istoty dobrotliwe miłowane i wielce czczone. Freyr był bogiem słońca, urodzajności, darcą deszczu i świata słonecznego obrazem męzkiéj spaniałości, skłonny do wysłuchania prośb ludzkich, sprawcą bogactwa i majątku [83]). Freyja, która się inaczéj Wanadis [84]) t. j. bogini z rodu Wanów nazywała, była bogini miłości najpiękniejsza, najcnotliwsza, najłagodniejsza, gotowa ciągle spełniać żądania i prośby ludzkie, miłośnica śpiewu, wiosny i kwiatów, przyjaciółka piewców, zapalająca ich do śpiewów i wlewająca im uczucia [85]). Z rodu Wa-

[82]) Vani sapientes. Edda Saemundar I. 22—23. 76—77. 205—206.

[83]) Zowie się numen Vanicum (Vanagod), Vanorum cognatus s. gnatus (Vananidr) Vanigena s. Vanorum gente ortus (Vaningi) i. t. d. Edda Saemundar III. Lex. myth. s. v. Freyr. *J. Grimm* Deutsche Mythol. str. 140.

[84]) Vanadis (dea Vanica), Vanagod (numen Vanorum). Edda III. Lex. myth. s. v. Freyja. *J. Grimm* Deutsche Mythol. str. 226. — *Geijer* Gesch. Schwedens Bd. I. S. 37. *Rauschnik* Handb. d. Mythol. S. 441.

[85]) O istotach mytologicznych Freyr i Freyja czytaj *J. Grimm's* Deutsche Mythologie str. 135. n. 189. n. skandynawska Freyja jest nasza Prija (Mat. verb.).

nów pochodził i Kwasir, sławny mędrzec, który obiegł ziemię dla nauczenia ludzi, umiejący odpowiadać bez namysłu i głęboko na wszystkie pytania [86]). Najduje się także zmianka o własném piśmie i śpiewie tych Wanów, które to pismo i śpiew zowią się Wenda-Runir [87]). Bohaterowie i królowie sweońscy i po śmierci Odyna radzi zachodzili do ojczyzny Wanów i Asów już to dla odwiedzenia swoich krewnych już też na wyprawach wojennych. Swegder drugi król upsalski z rzędu Inglingów odwiedzając rodzinę Odyna pojął sobie w czasie téj podróży za małżonkę Wanę z rodu Wanów. Syn i następca jego spłodzony z téj cudzoziemki zwał się Wanland (Wandland). Ingwar, dziewiętnasty król z rodu tego, Iwar Widfamme, pierwszy król z rodu Iwarowiczów, później Harald, Hildetand, a nareście Ragnar, Lodbrok (w drugiéj połowie 8go stolecia), przedsięwzięli wyprawę wojenną do krain wschodnich Austrvegr i niektóre z nich sobie zagarnęli [88]). O początku starobyłości i stosunku do dziejów tych poetycznych powieści rozliczne były i do dziś są zdania badaczów niemieckich. Niektórzy, jak Schlözer, Adelung, Rühs, Delins, Dahlmann, wszystkie te poemata bąć poprostu odrzucali, bąć przynajmniéj wielce one znieważali; inni, a szczególniéj Nyerup, Rask, Mone, Müller, Geijer, Finn, Magnussen, a najnowiéj bracia Wilhelm i Jakub Grimm, ujmowali się za niemi z zapałem i nauczyli nas rozważać je z lepszego niż dotąd stanowiska [89]). Wielka aż podziś między uczonymi badaczami panuje w zdaniach różność i niezgoda, mianowicie co do wyżéj przytoczonéj powieści o ciągnieniu Odyna z krain wscho-

[86]) *Rauschnik* Handb. d. Mythol. S. 391—394. 397. 400. 405. 411. 441.

[87]) *Thunmann* Unters. ueb. d. nord. Völker p. 283.

[88]) *Snorro* Heimskringla c. 15. sq. *Geijer* Gesch. Schwedens Bd. I. S. 35—36. 301—303.

[89]) Pisma Mueller'a są w tym względzie najważniejsze. De Snorronis fontibus et auctoritate Kopenh. 1820. F. Sagabibl. Del. I. og. III. etc.

dnich do Skandynawii. Niektórzy jak Mone i Müller [90]), uważają całą tę powiastkę za czysto mitologiczną, nie mającą żadnéj historycznéj podstawy i zapewniają, że imiona Asów, Wanów i Jotów, są istne wymysły i przywidzenia, i że nigdy na kuli ziemskiéj między narodami imienia tego nie było; chociaż ciżsami przypuszczają, że imiona Hegelingów, Wölfingów, Niebulungów i Hunów osnowane są w tych poematach na dziejowéj prawdzie, że oznaczają Sasów, Gotów, Franków i Hunów. Inni domyślają się, że poemat ten zachował wprawdzie pamięć rzeczywistego ciągnienia Odyna ze swoją drużyną, ale, że pochod ten nie był z krain wschodnich, lecz z Niemiec prawie na sto lat przed narodzeniem Chrystusa; zdaniem ich Odyn był z pokolenia Szwabów, a wszystkie te imiona Asów, Wanów i t. d., są tylko późniejszemi wymysłami i przymieszkami, nie mające we względzie historycznym żadnego prawie znaczenia ni wartości [91]). Większa część badaczów starych dziejów w całéj téj powieści upatruje i nachodzi prastare podania narodowe przez poetów odmalowane i przetworzone o początku rodu Odyna z krain wschodnich, azyatyckich, napomykane zaś tamże spomnienia ziemio- i dziejopisne Tanaquisl czyli Wanaquisl, Wanowie, Gardarik, Joty (owie), Asowie, Asgard i t. d.; przyjmuje za imiona dawniejszych rzeczywistych rzek,

[90]) *Mone* Gesch. d. Heidenth. im noerdl. Europa I. 216. ff. *P. E. Müller* w dodatku do Histor. reg. Norvegicor. T. VI. Hafn. 1826. — Prw. Edda Saemundar T. III. Lex. mythol. s. v. Odinn p. 564. — Według zdania tych badaczów Vanaheimr znaczy tyle co aer s. telluris atmosphaera, Vanir aeris vel terrestris atmosphaerae incolae i t. d. Wszakże Mone w najnowszych pismach swoich zdaje się, iż od dawniejszego zdania swojego odstępuje, przyjmując przynajmniej imiona Joetunn, Joetnar, Jotr, Jotar, Thurs, Thursar za historyczne. Unters. zur Gesch. d. deutsch. Heldensage Quedl. u. Leipz. 1836. 8. S. 86. §. 79.

[91]) Z wykładem tym wyjechał teraz niedawno *Kufahl* Gesch. der Deutschen Berlin 1831. 8. I. 57—73.

narodów i ziem. A przecież i ci, którzy przypuszczają, że w podaniu tém zmiankowane imiona Wanów, Asów i Jotów mają swoje historyczne znaczenie, w innym względzie na dwie się dzielą strony: jedni wprawdzie acz dość niedowodnie, uważają całą tę mytologiczną powiastkę za powieść historyczną, łączą Odyna czyli Wodyna z Budynami Herodota, najdują siedzibę jego Asgard w dzisiejszym Azowie nad Donem, niedaleko Aspurgianów, Strabona i Peutingera, którzy zupełnie tu nie należą i ani wątpią o tém, że bohater ten panował tam rzeczywiście nad Sarmatami w czasie bojów Pompejusza z Mitrydatesem królem Pontu, i dopiero później, uciekając przed panowaniem rzymskiem, wyciągnął ztąd ze swoim ludem do Skandynawii [92]); inni przeciwnie jak n. p. niedawno krytyczny Geijer [93]), bystrzéj tłumaczy całą tę powieść, choćby pierwotnie na niejakiém rzeczywistém zdarzeniu osnowaną, aczkolwiek i to nie jest pewno, przecież już jako bajeczną, niezaprzeczając, żeby w téj bajce słowa Tanaquisl czyli Wanaquisl, Wanowie, Wanaheim, Gardaryk, Jotowie, Asowie, Asgard i t. d., nie były imionami rzeczywistych rzek, ziem i narodów. Ostatnie to domniemanie tak jest rozumne, umiarkowane i łatwe do dowodzenia, że po pilném jego rozważeniu niemożna mu nie dać wiary. Dlatego téż i my tutaj, niewdając się w dalsze badania i spory o rzeczywistości lub zmyśloności pochodu Odyna z Azyi do Skandynawii [94]) zwrócimy oczy nasze jedynie na to,

[92]) Na tém bezdrożu najbardziéj pobłądził czcigody zkądinąd badacz *Suhm* w dziełach swoich dziejowych, mianowicie w Hist. af. Danmark k. 1782—1812. 8.

[93]) *Geijers* Gesch. Schwedens uebers. v. *Leffler* Hamb. 1832. 8. I. 8—36.

[94]) Ciekawego czytelnika odsyłamy do najnowszego dzieła *E. G. Geijer'a* Gesch. Schwedens uebers. v. *Leffler* Bd. I. gdzie wszystko, co się tyczy tego przedmiotu, zwięźle i z dospiałym sądem wyłożone znajdzie. Że *J. Grimm* w swojéj mitologii niemieckiéj (str. 94. następ.) najdokładniéj o Odynie rozprawia, samo się przez się rozumie. Tenże sam badacz

co owo przepamiętne podanie narodowe zawiera w sobie pod względem ziemiopisnym o narodach północnéj Europy. O starożytności téj bajki, nie masz przynajmniéj żadnéj wątpliwości: wszyscy znawcy północnych powieści jednozgodnie sądzą, że bajka ta należy do okresu najstarszych baśni tego rodzaju, i sama rzecz widocznie świadczy, że tak główne i upowszechnione podanie narodowe, które służy za podstawę prawie wszystkim bajkom narodowym i śpiewom, nie mogło powstać dopiero po usadowieniu się Normanów w Islandyi na tym odległym ostrowiu, lecz, że się urodziło w krainach bliższych pozostałéj północnéj Europy w samém Skandynawsku i że początkiem swoim sięga głębokiéj starożytności. Czyli to podanie narodowe powstało już w dobie przed Chrystusem, albo dopiero w 1szem lub 2giem stoleciu po Chrystusie, tego ściśle i zupełnie oznaczyć niepodobno; a przecież niżéj (§. 16. cz. 10. §. 18. cz. 9.), po rozebraniu starobylych dziejów Sarmatów i Niemców, starać się będziemy niektóremi dowodami stwierdzić, że imiona dziejowe w téj bajce spominane ściągać się mogą najpodobniéj do zdarzeń 1szego wieku przed i po Chrystusie; jakoż co do czasu pierwotnego układania tych pieśni, sami nawet najcelniejsi badacze między Niemcami już teraz jednomyślnie utrzymują, że pasmo powieści i śpiewów o Odynie, Asach, Wanach i Jatunach daleko jest starsze, niżeli to, w którém się powieści i powiastki o narodach Hegelingów czyli Sasów, Wölfingów czyli Gotów, Nibelungów czyli Franków i Hünów czyli Hunów zawierają [95]) Najgłówniej-

odrzuca historyczny wykład bajki o Odynie str. XXVII—XXVIII. 201—202.

[95]) W. Grimm wyraził się o tém w następujący sposób: Śpiewy w Edzie objęte w téj postaci i tym rodzaju, w jakich je teraz posiadamy, należą po większéj części do 8go stolecia. A przecież najstarsza a razem i największa ich cząstka ściąga się i powołuje na starsze śpiewy tak, że częścią dla tych, częścią dla innych dowodów z największém podobieństwem za prawe pokładać można, że te starsze śpiewy już w 6tem stoleciu

sza i najważniejsza rzecz dla nas, jest prawe wyłożenie znaczenia imion narodowych i ziemiopisnych objętych w owych prastarych baśniach. Idąc za zdaniem i sądem uczonych w tym oddziale nauk mężów Thunmann'a, Rask'a, Geijera, a poczęści i J. Grimm'a pokładamy za rzecz podobną, że jak imiona Gotthiod, Sukithiod, Tanaquisl i Gardharik są historyczne tak i imiona Asowie, Asaland, Wanowie, Wanaheimr, Wanquisl, Jotuni, Jotunheimr i t. d. nie są zmyślone, ale są nazwami istotnych ziem i narodów. O imieniu Gardhariki t. j. Słowianie ruscy obszerniéj mówić będziemy niżéj (§. 28. cz. 1.). Co do nazwy „Suithiod mikla“ [96]), nie można wcale powątpiewać, że przez nię Snorro wielką Scytią oznacza wcale niestósownie t. j. używając ojczystego słowa Suithiod (Szwecya) zamiast obcego Scytia. Rzeka Tanais zowie się Tanaquisl i Wanaquisl: słówko quisl jest staroskandynawskie oznaczające według Grimma [97]) ramię odnogę zwłaszcza ramię lub odnogę rzeki albo też przez skrócenie rzekę. Rzeka Tanais czyli dzisiejszy Don dzielący podług starożytnych Europę od Azyi, w północnych powieściach naród Wa-

były wygotowane. Że pochodzeniem swojém do czasów przedchrześciańskich należą, wykazuje się to z nich samych nawet w niniejszéj ich postaci. Odkrycia te winniśmy szacownemu i dowodnemu badaniu P. E. Mueller'a w Sagenbiblio. II. 17. 124. 133. 134. — *W. Grimm* Deutsche Heldensage str. 4.

[96]) Suithiod hin mikla, Scythia magna, u ziemiopisarza Raweńskiego eremosa et antiqua, *μεγαλη Σκυθια*, welikaja Skuf u Nestora, średnich wiekach zwała się kraina nad Donem i Wolgą, przeciwnie Scytia mniejsza była północnozachodnią stroną Sarmacyi Ptolemeusza, czyli ziemie leżące między morzem baltyckiem i Tatrami. *Gregor. Ravennas* różnicę tę na wielu miejscach dokładnie oznaczył, n. p. l. I. c. 12. l. IV. c. 1. 4. 11. 12. 46. l. V. c. 28. *Werlauff* Symb. ad. geogr. med. aevi e menum Island. p. 9. *Schlözer* Nestor I. 123. III. 78. 79. Wreszcie już *Anon. Raven.* p. 747. imiona Suithiod i Scythia zawikłał: Magna insula antiqua Scythia .... quam Jordanus Scanzam appellat.

[97]) *Grimm's* Deutsche Gramm. III. 385.

nów od narodu Asów (Wenedów od Alanów) prawie podobnymże sposobem nazywa się tu Wanaquisl t. j. rzeka Wanów jak poźniéj u Arabów zwała się Nehrer-Rusiet i. j rzeka Rusinów i jak podziś Niemcy zwykle nazywają Ren rzeką niemiecką (deutscher Fluss) [98]). Słowo Wanaheimr t. j. Wanów ojczyzna mieści Grimm [99]) w swoim niemieckim Mowniku w rzędzie imion ziemiopisnych obok słów munar-heimr, suâva-land, hûna-land, flaemingja-land, dana-veldi, frânka-riki i. in. Imię Wanów wzięte jest od narodu Wenedów, a Wanaheimr od ojczyzny Wenedów. Potwierdza to przedewszystkiem używanie imienia tego u Finnów czyli Czudów, którzy od niepamięci bez przerwy, aż do dziś nazywają narody szczepu słowiańskiego Wäni, Wänälainen, Wänälaiset [100]); potém zgodność téj nazwy ze zwyczajném a znaném narodów słowiańskich imieniem Wendów, Wenedów, a więc różnica ta między formą Wani lub Wanowie, a Wenedy czyli Wenedowie lub Wendowie ma swoją podstawę w własnościach języka czudzkiego, jakieśmy już wyżéj okazali (§. 7. cz. 13.); nareszcie jednostajność świadectw postronnych a nadewszystko Tymeusza który ziemię przyległą morzu baltyckiemu nazywa Bannoma (*Βαννομα*), t. j. Ziemia Wanów, potém Tacyta mieszczącego Wenedów między Peucynami i Fennami, tudzież desek Peutynger'a, które kładą Wenedów na północ za górami bastarnskiemi i daléj między Dunajem a Dnieprem, następnie Jornandes'a

[98]) Prw. Ruskaja rjeka (rękaw Msty), Jemenga cz. Haemehjoki, Kozara rzeka w zjeździe Rjazańskim, ruskoje more, Warjażskoje more i t. d., w staroruskich latopisach; Gautelfr (Gothalbis) dziś Goetaelf w Szwecyi, Obra w Poznańskiem po Obrach czyli Ombronach, Serba, Słoweczna cz. słowiańska rzeka, tudzież jeziora czudskoje, litowskoje, słowenskoje w Rossyi i t. d. (Prw. §. 17. cz. 8.).

[99]) *Grimm's* Deutsche Grammatik II. 603.

[100]) *Geijer's* Gesch. Schwedens I. 36. Inni piszą Weni, Wenelain, Wenelaiset albo Wenni Wenelainen, Wennelaiset, co tylko jest różnicą narzeczową Prw. §. 7. cz. 13.

opowiadającego o wojnach Ermanryka króla Gotów czarnomorskich z Wenedami sąsiadami jego nad Dnieprem i wyższym Donem [332—350.], nakoniec Prokopa zapewniającego, że na zachód Donu (Wanaquisl) w środkowych tych ziemiach „niezliczone narody Antów“ gałęzie jak nam wiadomo, szczepu słowiańskiego przebywają [101]). Że Normanowie (Siewierzanie Północnicy) i Finnowie używają imienia Wanów zamiast Wendów w jednakiéj formie o Słowianach, przyczyna tego jest jasna t. j. blizkie sąsiadowanie i długie społeczne obozowanie obudwu tych narodów, i jak nam wiadomo, że Finnowie dawniéj nietylko jako posiadacze znacznéj części brzegów i wysp morza baltyckiego pośród Normanów i Wenedów postawieni byli, ale nawet w saméj Skandynawii siedzieli dawniéj daleko głębiéj niż teraz i z Normanami się mięszali, czego ślady widoczne nawet sam język skandynawski na sobie nosi [102]). Że imię Jotunów (Jötnar) i Jättów (Jättar) w tych powieściach od Finnów czyli Czudów wzięte i na bajeczne istoty przeniesione było, tego już spomniony dziejopisarz szwedzki Geijer dostatecznie dowiódł [103]), my także nie pominiemy tego niżéj w miejscu odpowiedniem potwierdzić (§. 14. cz. 6.). U poetów skandynawskich Jotunowie ci nazywają się także olbrzymami, górnemi wilkami, synami skał, narodem gór, narodem wliczych jam, prześladowcy Asów i t. d. co wszystko jest nader trafne i znamionujące ze względu na odwieczne boje między Niemcami i Czudami w górném Skandynawsku. Naczelnik ich zowie się na wielu miejscach Finnehöfdingen (t. j.

[101]) *J. Grimm* w mitologii swojéj (str. 249.) nazywa Vanir (t. j. Wanowie Wany) „ein von der Aesir verschiedener, allein durch Heirathen und Vertraege mit ihnen in bestimmtes Verhaeltniss getretener Volksstamm“, o wykład historyczny imienia tego nigdzie nie próbuje.

[102]) Tu należy mianowicie wysuwanie spółgłoski *d*: Skane zamiast Skande, Svealand zm. Swedaland, Norman zm. Nordman, annar zm. andhar, finna zm. findha itd. porw. §. 7. cz. 1.

[103]) *Geijer* Gesch. Schwedens I. 36.

Finnen-Häuptling), a ziemia od dawniejszych piewców nazwana Jötunheimr nazywa się u nowszych Finnmarken. W jednéj z tych powieści król Jotunów zowie się Finn. Nakoniec imię Jätti (Jättar) wcale nie zdaje się być różne [104]) od słówka -getae, -γεται, najdującego się w prastarych nazwach narodu i ziem północnych jak np. Thyssagetae Massagetae Sargetae, Myrgetae, Samogitiae Samojedy itd. O pokoleniu Asów, z którego ubóstwiony Odyn poszedł, według tego co nowsi badacze a szczególniéj zasłużony Klaproth o tożsamości dawnych Alanów i późniejszych Asów czyli Asetów dokładnie wyświecili, ktoby przez nich miał być rozumiany nietrudno się domyśleć. Zgadzamy się z tymi którzy pierwotność i początek imienia Asów w Eddzie wyprowadzają od Alanów [105]), nazywanych w staroruskich latopisach Jasy, Osy, jakoż aż dodziś potomkowie ich w Kaukazie, nazywają sami siebie Iron, a ziemię swoję Ironistan, Rossyanie zaś zowią ich Asy Asetyńcy (Osy, Osetyńcy) Gluzyanie Osy albo Owsni, a siedziby ich Osety się zowią i pod temto imieniem już ich Plan de Carvin w r. 1246. przytacza „Alains ow Asses“ [106]). Najdawniejszą znaną ojczyzną tych Alanów były owszem krainy nad morzem kaspijskiem nad Meotem i dolnym Donem; ale bojowne ich pułki już w prastaréj dobie tj. przynajmniéj w pierwszém stóleciu przed Chrystusem jeżeli nie wczesnie przedarły się głęboko do północnozacho-

[104]) Obszerniéj o tym przedmiocie w §. 14. cz. 6. 8. — *Grimm* (Mitol. 297.) przypuszcza przeniesienie imienia Joetnar Jotar od narodu na istoty mitologiczne. „Man ist berechtigt, den Namen Jotar Jotland aus aelteren riesenhaften Einwohnern, die von den nachrueckenden deutschen verdraengt wurden zu erklaeren.“ O szczepowém pokrewieństwie tych Jotów milczy; wszakże na str. 250. zdaje się, iż jeśli go dobrze rozumiemy, używa wyrazu finnisch zamiast joetisch.

[105]) Grimm przeciwnie, porównywa (Mitol. str. XXVIII. 17.) słówko âs, aesir z imieniem bogów hetruskich aesares, aesi.

[106]) *Klaproth* Reise nach Georgien. Bd. II. S. 437. n. Asia polyglotta p. 82. n. Tableaux historiques de l'Asie p. 180.

dniéj Europy aż ku źródłom Dniepru i tu się wsadowiły. Ptolemeusz, deski Peutinger'a, Marcyan Herekleota i inni jednogłośnie poświadczają, że ci wędrowcy alańscy 150—300. siedzieli niedaleko gór, z których Dniepr i Dźwina zachodnia wypływają, a które oni od siebie górami alańskiemi nazwali (§. 16. cz. 10.), Tu więc niedaleko tego lasu, w okolicy Nowogrodu, na pograniczu świata słowiańskiego i czudzkiego zdaje się iż w stolicy sarmackich Alanów jest ta okolica, w któréj się Skandynawcy najpierwéj z Asami zaznajomili [107]). Aczkolwiek niezaprzeczamy, że już w téj dawnéj dobie sweońscy przygodnicy dostawać się mogli aż do czarnego morza i za Don do pierwotnéj ojczyzny Alanów. Już Nestor uważał, że dawno przed przybyciem Warjagów na Ruś [859.] była droga z Warjag do Grecyi i na odwrot z Grecyi po Dnieprze Lowocie, Wołchowie i Newie do Warjag [108]). Świadectwo jego potwierdzają częścią latopisy frankońskie, częścią dziejopisarze bizantyńscy, częścią także dzieje skandynawskie opowiadające o podróżowaniu Normanów czyli Sweonów do krain wschodnich zwanych Gardhar, Austvegr, Ostragard, Gardhariki, Holmgardhr (t. j. dzisiejsza Rossya) i Grikia, Grikland (t. j. Grecya) [109]). Nie wchodzimy tu w obszerne wyjaśnianie imion thursar czyli thussar i âlfar, które od narodu Thursów czyli Thussów i Laparów czyli Lapów wyprowadzamy (§. 14. cz. 6. 8.) [110]). Podług tego wszystkiego, cośmy dotąd wyło-

[107]) Obszerniejsze wyłożenie tego w §. 16. cz. 10. §. 18. cz. 9.

[108]) *Nestor* wyd. *Timkowsk.* str. 4.

[109]) Z tém co tu w krótkości wyłożono porównać należy §. 18. cz. 9. §. 27. cz. 5. §. 28. cz. 1.

[110]) *Grimm.* (Mitol. XXVIII. 17. 297—299.) porównawa słowo thurs (gigas) z imieniem *Τυρρηνός, Τορρηνός* (Hetruscus). Ze względu na Alfów powiada (str. 255.) „Alfowie stanowią naród, jak Edda wyraźnie mówi. Możnali z tego wnioskować na rzeszę historyczną w pewnéj oznaczonéj stronie położoną, zostawiem tu bez roztrzygnienia.“

żyli, rozumienie nasze o wartości imion Vanir, Vanaheimr, Vanaquisl i innych w Eddzie objętych ze względu na dzieje prawdziwe dość jest jasne. Daleko wczesniéj, niż te powieści i śpiewy u Skandynawców powstały, co dla wszelkiego podobieństwa nie nastąpiło późniéj jak w 2giem lub 3ciem stoleciu po Chrystusie, mięszkańcy Skandynawii musieli mieć dobrą wiadomość, że na wschód od Skandynawii za Finnami, głębiéj w ziemi aż ku rzece Don, mięszka naród Wanów, sąsiadujący z jednéj strony z narodem Jotunów t. j. Finnów, z innéj zaś z narodem Asów t. j. Alanów sarmackich. — Do zamknięcia tych uwag częścią dla lepszego wyświecenia rzeczy wyż spomnionych, częścią dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia, zwłaszcza, że sami najuczeńsi Niemcy ze względu na początek i pierwotne znaczenie imion mitycznych Wani (Wanowie) Asy (Asowie) Thursy czyli Thussy (Tursowie czyli Tussowie) Alfi (Alfowie) i t. d. w zdaniach swoich się różnią, jedni jak Mone, Müller i t. d., pochodzenia ich z dziejów zupełnie zapewniając, inni jak Grimm pochodzenie to wprawdzie poniekąd przypuszczając, ale zarazem niechcąc wykazać dobitniéj narodów od których one poszły, przydajmy jeszcze tu, co następuje: *a*) Powieści czyli powiastki (przepowiastki) narodowe (Volkssage) są dwojakie, mitologiczne czyli bajkosłowne (Göttersage) i dziejowe czyli epickie albo bohaterskie (Heldensage, historische Sage). Tamte pochodzą z wiary w istoty nadprzyrodzone, bogi, wszystkim narodom spolne i mają za przedmiot rzeczy zmyślone, te powstają z poetycznego przechowywania pamiątek rzeczy istotnie pewnych, dziejów i zdarzeń ludzkich. Obydwie należą do zakresu poezyi a nigdy do dziejów; jednakże, dobrze pojęte i wystawione mogą poniekąd rzucać światło pomocne na dzieje. Albowiem, jak powieść dziejowa przenosi i idealizuje przedmioty swoje ze świata przyrodznego z pominieniem ustaw czasu i miejsca do świata cudotworności i dziwów, z walecznych mężów, bohaterów, z bohaterów półbogów i bogów tworzy,

a nareszcie na najwyższym stopniu doskonałości swojéj gubi się całkowicie w zakresie powieści mitologicznéj; tak na odwrot powieść mitologiczna z wytworami przyłudami swojemi dąży ustawicznie do świata rzeczywistości przyodziewając owe swoje zmyślone istoty w imiona i własności rzeczywistych ludzi i narodów. Z zupełnego i równomiarowego połączenia mitologicznéj i dziejowéj powieści powstaje epopeja (n. p. Iliada); inne powieści narodowe rozkładają się w nieskończoném stopniowaniu po obu jéj stronach. Czysto mitologicznych lub czysto historycznych powieści, bez dodania tamtym żywiołów z dziejów, tym z wyobraźności (imaginacyi) wziętych, nigdzie niemasz i niebyło [111]). *b*) Ze względu na mitologiczne powieści niemieckie podają nam nowsze z nich miarę do osądzenia starszych i najstarszych. W rzeczy saméj, że w tamtych imiona jak n. p. Ermenrek czyli Jörmunrek (Ermanricus) Svanhild (Suanahilt), Dieterich (Theodoricus), Frakland (Francya) Burgunden, Walsen, Wilzen, Wilzendiet (t. j. Weletowie, Weleci, §. 44. cz. 2—5.) Latiwald (Litwa, Łotwa) Holmgard, Gardhariki, Riuzen, Polen, Peschenäre (Peczeńcy) Hûni Hûnland i t. d. przeniesione są z dziejopisu do mytów, istotnie wątpić nie możemy; o nazwach w późniejszych śpiewach Eddy jak n. p. Valland (Gallia, Italia) Danmörk (Dania) Gotthiod (Gollandya) Rin (Rhenus), Atli (Attylla) toż samo utrzymywać można [112]): słusznie więc, w tych najstarszych powieściach w Eddzie a częścią i w Heimskringle Snorra zachowanych, tegoż przymięszania dziejowych imion i rzeczy do zmy-

[111]) O własności i spólnym rozmiarze mitologicznéj i dziejowéj powieści mówi wprawdzie *W. Grimm* Deutsche Heldensage str. 235—399., ale tak nadzwyczaj ciemno, że trudno odgadnąć właściwy sens jego. Jaśniejsze i według zdania naszego zrozumialsze jest to, co o tym przedmiocie podał *F. J. Mone* Untersuchungen zur Gesch. der deutsch. Heldensage. Quedl. u. Leipz. 1836. 8. Einl. §. 4—8.

[112]) Wątpliwości *W. Grimm'a* (D. Held. str. 9.) ze względu na imię Attylli zdają nam się być przesadzone.

ślonych możemy się domyśleć i śledzić początek nazwy aesir, diar, âlfar jötnar czyli jotar, thursar czyli thussar, vanir, vanaheimr, vanaland, vanaquisl i t. d. w prawdziwych dziejach narodów zwłaszcza, jeśli nas do tego prowadzą ważne przyczyny, znakomite głosy starożytności i zgodność imion dziejowych z temi imionami bajecznemi. Pewną jest zaiste rzeczą, że naród, tworząc jedne i drugie starsze i późniejsze powieści, szedł za temiżsamemi ustawami myśli ludzkiéj, a różnica na tém jedynie polega, że stosunki nowszych powieści do dziejów na jawie leżą, stósunki zaś starszych przed oczami naszemi we ćmie są ukryte; albowiem historya w tak dalekiéj przeszłości nie rzuca światła na dzieje północnych szczepów. *c*) Podania starobyłych świadków, przyjmujących te dopiero spomnione imiona za początkowo dziejowe t. j. od osób i narodów na bogów i wyższe istoty przeniesione, a mianowicie Ethelwerd'a, Wilhelma Malmesburskiego, Alberik'a, Snorry Saxo'na Grammatyka i i., nie są wprawdzie nieomylne, ale są zawsze nader ważne dowody prawdziwości i konsekwencyi tego sposobu wykładania. Zaprawdę widoczna jest, że za ich czasów, a nawet i wcześniéj, powieść o prastarodawnych stosunkach Skandynawców ze szczepami północnowschodniemi niewyszła jeszcze całkowicie z pamięci narodu albo przynajmniéj znakomitszych i oświeceńszych członków jego. Głos narodu jak gdzieindziéj tak i tu ma swoję własną wagę i prawo, których poprostu lekce ważyć nie można. Niemogę przyjąć za prawdziwe [113]) ażeby spomnieni mężowie nauką Chrystusa napojeni, wykład ten dla zgładzenia pogańskiéj mitologii chytrze wymyślili i podsunęli; *d*) Objaśnienie imion va-

[113]) Nie widzim przyczyny, dla któréjby to robili poprostu z Odynem, nie pokusiwszy się o nic podobnego przy innych, np. z Donarem czyli Torrem albo Tyrem. Owszem zaś utrzymuję, że w tém połączeniu Odyna z Asami, Freyi z Wanami może być ukryty ciemny i osłoniony przytyk do Skandynawców, którzy przyjęli cześć tych istot od Alanów i Wendów.

nir vanaheimr czyli vanaland, aesir, jötnar czyli jotar, thursar czyli thussar, âlfar i t. d., z dziejów szczepów północnych tak jest przyrodzone i niewymuszone, iż trudno mu odmówić wiarogodności. Nic tu nie masz niezwyczajnego, nieskładnego, ani przeciwnego charakterowi i istocie tak tych mytów jak i dziejów. O przenoszeniu imion dziejowych do powieści mitologiczych, i o zamianie imion osobowych, własnych na pospolite, według tego, czegośmy tu pokrótce dotknęli, i wyżéj (§. 6. cz. 10.) o imionach i słowach Helotowie Tejfalowie, Sklawowie, Hunowie, Wilowie, Wilczkowie, Olbrzym (Obr), Zwycięzca (Wiicz), Spolin czyli Ispolin, niemieckiéj Czud Czudzi (cudzy pod sł. tûd), Skomrach, Sebr, Skytena, Tratta, Kar, Ent, Troell, Litus czyli Letus, Miltzins, Neropch, Kursar, Smerd, Kazak, Krest'anin, Nemtjejnka, Niemiec, Walach czyli Włoch Kacerz i t. d. wyłożyli, żadnéj wątpliwości mieć nie możemy. Jak późniéj imiona Huni, Walsen, Wilzen i i., tak już i dawniéj imiona Vanir, Aesir, Jötnar, Thursar, Alfar i i., uważane były za jednakowe i w dziejach i w mitologii. e) Przyjmując wykład ten co do początku i pierwotnego znaczenia słów tych, za prawy, niemyślimy zarazem opierać dziejów na powieściach poetycznych co do rzecy, wiedząc dostatecznie, że imiona osób i narodów mogą być w powieści prawdziwe, dzieje zaś i własności, które im tam autorowie przypisują, zmyślone. Aczkolwiek i tego zaprzeczać nie można, że przy wszelkiém przeinaczaniu w powieściach tych mitologicznych nie jeden rys nie jedno znamie północnowschodnich narodów, od których te imiona wzięto, wiernie się dochowały. Czyli więc Odyn, jak wielu utrzymuje, a co nie jest bezprzykładném, z bohatera półbogiem, z półboga bogiem w mitologii niemieckiéj został, czyli jak Grimm twierdzi, że to zupełnie jest zmyślona istota, to w rzeczy o któréj mówimy, prawie jedno znaczy. Wszystko co w Eddzie i powieściach mitologicznych Snorry rozjaśnia najwięcéj na starożytności słowiańskie ogranicza się, któ-

tko mówiąc, na następujących wyrazach: Vanir, Vanaland, Vanaquisl, które pochodzą od Wanów t. j. Wendów, dla téj też przyczyny pierwéj już nim je sobie mitologia skandynawska przywłaszczyła mięszkali na wschodzie Skandynawców Wanowie czyli Wendowie.

12. Do tego tak pamiętnego podania skandynawskich źródeł dołączymy tu inne, nie tak wprawdzie łatwe do dowiedzenia i nie tak jasne, ale przecięż dla osobliwości swojéj zasługujące na krótkie spomnienie. Mówią, że podanie to pochodzi początkowo z niejakich zapisek rzymskich posłanych wraz z jakimś rocznikiem słowiańskim pisanym głoskami cyrylskiemi [114]) przez Jarosława proboszcza kapituły kanonickiéj w Płocku w Mazowszu do użytku Biskupowi Chrystyanowi najstarszemu latopisarzowi pruskiemu (około r. 1210.), ale zapiski te dziś zupełnie zaginęły i nikt ich niezna. Podług wyciągu z tego pisma, który biskup Chrystyan zrobił, a który późniéj do latopisów pruskich Łukasza Dawida wcielono, krótka treść téj powieści jest następująca: „Za panowania cesarza Augusta w Rzymie, uczeni gwiazdarze (astronom) z miasta Salury w Bitynii, ciekawi będąc dowiedzieć się czy w okolicach siódmego i ósmego okręgu niebieskiego dla tęgiéj zimy ludzie zamięszkują ziemię, wyprawili z grona swojego kilku biegłych mężów celem zgłębienia téj rzeczy. Ci przeszedłszy dalekie ziemie Tatarów, Roksolanią, wielką krainę ruską dostali się nareszcie do kończyn Wenedów i Alanów w Inflantach. Ztąd przeprawiwszy się przez wielką wodę, przybyli do pustéj krainy, niemającéj pewnego i stałego imienia: kraina ta zwała się wprawdzie to Sargatia (Sargatii Sargetae u Ptolemeusza i Ammiana Marcellina?) to Gelida (Coldas u Jornandes'a?) to wreszcie Watina (Wat' Wot' Wod' w latopisach ruskich, po czudzku

[114]) To bowiem oznacza wyrażenie, „ein buch in reuscher sprache, aber mit greckschen buchstaben geschrieben." Prw. Voigts Gesch. Preuss. I. 33. 623—624.

Waddjalaiset [115]). W różnych kierunkach podróżując w téj ziemi, niemogli się z żadnym człowiekiem rozmowić, póki kilku Wendów z Sarmacyi do nich nie przyszło, których język acz z trudnością, jednakże przecię poniekąd rozumieli. Od tychto Wendów dowiedzieli się, że lud ten nazywa się Ulmigeri [116]), dlatego, że mięszkali pod wierzbami nad rzekami i w chałupach z rogoży (trzciny wodnéj), z któréj to rośliny i odzienie sobie robią, nie znając domów, wiosek i miast ani rólnictwa; że ryby są ich jedynym pokarmem a napojem woda; że kraina ta ma wiele wód, rzek, jezior a szczególniéj lasów; że mięszkańcy jéj są ludem prostym nieokrzesanym, dla cudzoziemców nadzwyczaj przyjacielskim i dobroczynnym. Że zamiast bogów czczą słońce i księżyc. Że pisać nie umieją i dziwują się wielce, jak można myśli swoje głoskami pisanemi oznaczyć, i innym w dalekich stronach mięszkającym takowe zrozumiałemi uczynić. Że ludzie ci liczbę dni i odmiany miesiąca oznaczają zarzezami (nacinaniami) na karbie albo węzełkami na sznurkach. Że przez długą zimę najwięcéj albo śpią albo w chałupie u ogniska na kuczkach siedzą. Wielożeństwo u nich zwyczajne, wszakże dzieci mało. Tyle się dowiedzieli ci Bityńczykowie o zwyczajach i obyczajach tego narodu. Zimna pora roku zmusiła ich do zatrzymania się w téj krainie, a gdy

[115]) *Karamzin* Istor. ross. gosud. II. B. 73. przypis. 125. Wat. VIII. 112.

[116]) Ulmerugi, u Jornandes'a Get. c. 4. mogą być wprawdzie co do dźwięku porównani: a przecież zgoda ta jest wiewątpliwie tylko przypadkowa, i w zepsutém wyrażeniu Ulmigeri inne zupełnie imię jest ukryte. Podany tu obraz tego narodu i spomnione wyżéj imiona ziemi Sargatia, Gelida, Watina poświadczają to, że w tem podaniu jest mowa o najpółnocniejszym narodzie w dzisiejszéj Rossyi o Czuchońcah a raczéj o Łopanach. Albowiem musimy szukać Sargatii indziéj w okolicy rzeki i miasta. Sergacze, Coldas Jornandes'a gdzieś głęboko na północy, starobyłe zaś siedliska Wotianów (według Sjoegren'a Ueb. finn. Bevoelk. des St. Peters. Gouvern. 1833. str. 26.) w Gubernii Piotrogrodzkiéj (Petersb.).

przyszło lato, zapadłszy w niemoc, wszyscy pomarli, oprócz jednego z nich, który się nazywał Diwones. Ten w powrocie swoim umarł w Płocku, gdzie niektóre jego zapiski pozostały, a później dostały się w ręce proboszcza Jarosława, który ich wraz z rocznikiem cyrylskim[117]) biskupowi Chrystyanowi pożyczył.“ W niedostatku innych starszych źródeł, mówi Voigt[118]), niepodobna jest dokładnie oznaczyć co w téj rozprawie historycznie prawdziwego a co bajecznego. Byłoby owszém zbyt śmiałą rzeczą odrzucać ją w prost, jako istną bajkę, jak to niektórzy zrobili, wszakże niemniéj zapierać nie można, że dziejowa materya w podaniu tém jest już szatą powiastki i bajki przyodziana, a przez to jest prawie trudna do poznania. Domyślać się należy, że podstawą téj rozprawy jest snać rozmiar całéj rzymskiéj rzeszy, za powodem Juliusza Cezara z rozkazu senatu rzymskiego rozpoczęty i za panowania Ces. Augusta w trzydziestu dwóch latach przez mężów uczonych i doświadczonych wykonany, który to rozmiar, jak niektórzy utrzymują, ciągnął się przez ziemie scytyckie aż ku morzu baltyckiemu[119]). Być może, że ów Teodotus, który aż do dziesiątego konsulatu Augusta, rozmiar ten w północnych krainach prowadził, nie jest żaden inny tylko Diwones. Tak sądzi o tém podaniu rozważliwy Voigt, tegoż samego zdania przed nim jeszcze był uczony Bayer[120]) a my idąc w ich ślady nie wahamy się w starożytnościach słowiańskich dać miejsce téj powieści, nic przytém stanowczo i śmiało nie twierdząc niczego ślepo nieodrzucając. Naszego przedmiotu tyczy jeno się ta część rosprawy, gdzie jest zmianka o Wen-

[117]) Jaki to był rocznik, czy nie Nestora, albo inny starszy lub spółczesny, o to sobie głowę łamać jest dziś rzeczą daremną.

[118]) *Voigt* Geschichte Preussens. I. 32.

[119]) *Aethici* Cosmogr. ed. *Gronov.* p. 26., inter Geogr. edit. a *Henri. Stephan* 1577. p. 107. — *Lelewela* Badania w Geografii str. 117. 122. 346—347.

[120]) *Bayeri* Opuscula edit. *Klotz* p. 430.

dach poszłych z Sarmacyi i w tym względzie podanie to zgadza się dobrze z innemi tego wieku świadectwami, mianowicie z wyrażeniem desek Peutyngerowych „Venadi Sarmatae“, dlatego też wszelkiem prawem do tych ostatnich policzone być może.

13. Jeśli z pilną uwagą przejrzemy całe to chronologiczne pasmo tych tak rozlicznych samodzielnych i wiarogodnych świadectw o rzeczywistém przebywaniu w onych dawnych czasach wielkiego szczepu wenedyjskiego w krainach przedtatrańskich, poczynając od morza baltyckiego aż ku Donowi, na północ zaś aż ku Nowogrodowi, nie będziemy się dziwić więcéj owemu prastaremu rozgraniczeniu narodów wenedyjskich i czudzkich czytając Jornandes'a pisarza 6go wieku [552.], który opisuje rozległe w tych krainach siedliska Windów, lub rówiennika jego Prokopa mówiącego o niezliczonéj mnogości narodów antyckich nad morzem czarnem i w okolicach Dniepru tudzież Donu osiadłych. Dla lepszego porównania pojedyńczych wyrazów Jornandesa z poprzedzającemi świadectwami, należy całe to główne i klassyczne miejsce o starych Słowianach jeszcze raz z dziejów jego słowo w słowo wypisać. Zaraz na wstępie do swoich dziejów Gockich opisując położenie północnych narodów, o Windach w następujące wyraża się słowa: „Za Dunajem leży Dacya, nakształt wieńca wysokiemi górami otoczona, po ich lewéj i ku północy obróconéj stronie poczynając od źródeł rzeki Wisły po niezmiernych obszarach (per immensa spatia) rozsiedlił się ludny szczep Windów (Winidarum natio populosa). Imiona ich choć się teraz dla rozliczności rodów i siedlisk zmieniają, wszakże przedewszystkiem noszą imię Slawinów i Antów. Slawini mięszkają od miasta Nowietuńskiego i jezera zwanego Mussańskie aż do Dniestru a na północ aż do Wisły; u nich błota i lasy zastępują miejsce grodów warownych. Antowie zaś najsilniejsi między nimi siedzą w krainie między Pontem Dniestrem i Dnieprem, które

to rzeki na kilka dni drogi od siebie są oddalone [121]). A zaś niżéj, gdzie o wojnach Ermanryka króla gockiego w 4tém stoleciu opowiada, w tym duchu spomina o Winidach: „Ermanryk, po przemożeniu mnogich bojownych narodów północnych i po zbiciu Herulów, obrócił oręż swój przeciw Wenetom, którzy aczkolwiek w boju jemu nierówni, przecięż spuszczając się na swoję liczbę, z początku odpornie się postawili: ale same mnóztwo w czasie wojny nic nie znaczy, zwłaszcza jeśli i Bóg pomaga i równe mnóstwo zbrojnego ludu na nie przyciągnie. Ci zaś jakieśmy na początku naszego dzieła czyli w przeglądzie narodów dotknęli, z jednego szczepu pośli i teraz potrójne noszą imię to jest imię Wenetów, Antów i Slawów (Veneti, Antes, Sclavi); którzy choć teraz z przyczyny naszych grzechów wszędy dokazują, wszakże w ówczas wszyscy ulegali władzy Ermanryka“ [122]). Podbicie to miało miejsce między r. **332—350.**, w tymże czasie Gotowie po wielu porażkach od Ces. Konstantyna Wielkiego przymuszeni będąc do zachowania zawartego pokoju z Rzymianami obrócili broń swoję ku północy i walczyli [123]) z tamecznemi narodami, których Jornandes wielkie mnóztwo wylicza. Nieco póżniéj, to jest w czasie napadku Hunów na Gotów, zaraz po śmierci króla Ermanryka [375.] zaszło to, co

[121]) Jornand. Goth. c. 5.

[122]) *Jornand.* Goth c. 23. Że tu Jornandes prawiąc o podbiciu wszystkich Słowian z przesadą mówi niżéj §. 18. cz. 7. okażemy. Wystawił on Ermanryka swojego według narodowych śpiewów chełpliwych Gotów; prawdziwego historycznego Ermanryka poznajemy dopiero z Ammiana Marcellina. *W. Grimm* D. Heldens. str. 8.

[123]) Prw. *J. Aschbach* Geschichte der Westgothen S. 18—23. Kiedy Hunowie do Europy wtargnęli [375.], Ermanryk miał już lat 110 i do boju był już całkiem niezdatny, dlatego téż sam z rozpaczy walczył, wyprawy więc jego wojenne przeciw narodom północnym, według przyrodzonego biegu rzeczy, przypisać należy wiekowi jego młodszemu i rzeźwiejszemu. *J. Gatterer* kładzie początek wojen Ermanryka ze Słowianami na r. 332. Abriss der Universal historie Gott 1773. S. 518.

tenże Jornandes o wyprawie gockiego króla Winitara przeciw Antom opowiada. „Powiadają, że Ostrogotowie po skonaniu Ermanryka króla swojego, odłączeni od Wesegotów i podlegli władzy Hunnów, zostawali zawsze w téjże saméj ojczyznie (nad morzem czarnem) mając swojego narodowego książęcia Winitara z rodu Amalów, który chcąc dziada swojego Ataulfa w bohaterskich cnotach naśladować, aczkolwiek w szczęściu Ermanrykowi nie wyrównał, jednakowoż z przykrością znosząc panowanie huńskie, usiłował powoli wydobyć się z pod niego, i dlatego téż celem okazania swojego bohaterstwa, wtargnął zbrojno do kończyn Antów, a uderzywszy na nich, w pierwszéj bitwie był zwyciężony (in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur, prima congressione superatur): lecz potem mężnie sobie poczynając, króla ich nazwiskiem Boże (Booz nomine) z jego synami i siedmdziesiąt panami (welmożi) na postrach podbitego ludu na krzyż wbić kazał. Tym sposobem kiedy zaledwie rok panował, Balamber król huński nie chcąc mu dozwolić swobodnego panowania, otoczył go wojskiem i w bitwie nad rzeką Erac zwiedzionéj sam go strzałą życia pozbawił [376.]“ [124]). Choć zaś tu mówi Jornandes o Antach a nie o Wenedach, wszakże przecież możemy świadectwo to przyłączyć bez namysłu do świadectw o Wenedach; z przyczyny, że dziejopisarz sam ogłasza Wenedów i Antów za jeden i tenże sam szczep. — Według tego jasnego i dobitnego świadectwa Jornandes'a, osady Winidów sięgały na zachód aż ku źródłom Wisły, ztąd zaś ciągnęły się przez jéj okolice między morzem baltyckiem

[124]) *Jornand.* Get. c. 24. O królu Boozowi domyśla się Kucharski, że do niego ściąga się to co w poemacie o wyprawie Igora przeciw Połowcom czytamy o *Busie*. Tenże uczony utrzymuje, że *Trajan* kilkokrotnie w téj pieśni zmiankowany jest rzymski wódz *Trojanus*, którego Goci a snać i sprzymierzeńcy ich Słowianie r. 367. na głowę porazili. *Stutheri* Memor. pop. I. Gothica ad. a. 377. Prw. Dziennik powsz. Warsz. 1834. Rozmaitości Lwowskie 1834. No. 40.

i Tatrami po niezmiernéj przestrzeni do najtylniejszych krain północnych i daléj na wschód aż ku Donowi, jak o tém Prokop świadczy, na południe zaś aż ku brzegom morza czarnego i ku Dunajowi. Spółczesnik Jornandesa, Prokop, potwierdza a poniekąd i dopełnia to jego świadectwo. Albowiem mówiąc o pochodzie Herulów z krainy na lewym brzegu Dunaju ku Warnom [494.] zapewnia, że na téj ich drodze wszystkie narody słowiańskie dały im wolny przechód przez swoje kraje [125]). Pochód ten z Morawy odbywać się musiał przez dzisiejsze Czechy a daléj porzeczem Łaby do Danii. Ztąd się pokazuje, że około r. 494. w krainach na lewym brzegu Wisły, w zachodniéj Polsce i Ślązku tudzież w Czechach i Łużycach mięszkali już Wenedowie, co poniekąd i ze słów Jornandesa łatwe do okazania, ponieważ ze względu na kręte płynienie téj rzeki, nie jest prawie podobna, aby jaki wielki naród około źródeł Wisły mięszkał a nie dzierżył krain na lewym jéj brzegu położonych (Prw. §. 39. cz. 1. §. 43. cz. 2.). Podobnym sposobem, choć Jornandes obszerności siedlisk Winidów ku północy z pewnością nie oznaczył, to jeno zapewniając, że po stronie północnéj Tater od źródeł Wisły niezmierną przestrzeń zamięszkują i aczkolwiek Antów między Dunajem a Dnieprem umieszcza, wszelako pokazuje się z Prokopa, że już się w ówczas siedliska Wenedów i Antów rzeczywiście rozciągały aż do samego Donu a na północ przez nieograniczoną przestrzeń t. j. przynajmniéj aż do jeziora ilmeńskiego i do źródeł Wołgi, gdzie rzeczywiście w późniejszéj dobie napotykamy Słowian. W rzeczy saméj, Prokop wyliczywszy narody osiedlone tuż przy ujściu Donu i na zabrzeżu zatoki meotyckiéj, kończy w te słowa: „Dalsze krainy na północ zamięszkują niezliczone narody Antów“ [126]) a zaś dopiero potém ciągnie swój opis narodów, które nad

[125]) *Procop.* B. G. l. II. c. 14. 15. *Paul Diacon.* l. I. c. 20. Prw. §. 18. cz. 8. §. 43. cz. 2.

[126]) *Procop.* B. G. l. IV. c. 4. p. 573.

brzegiem morza czarnego, między ujściem Donu i Dunaju mięszkają. Z czego dowodną jest rzeczą, że Prokop wskazuje siedliska Antom swoim w okolicach Donu i głębiéj w ziemiach na zachód i na północ leżących. Przy tém dwojakiem świadectwie, które się wzajemnie uzupełnia i objaśnia, to nadewszystko zasługuje na uwagę w tych dwóch spółczesnych pisarzach, że aczkolwiek za ich czasów narody słowiańskie już dawno przeszły Tatry i dolny Dunaj, i nietylko z owczesnymi (wschodnimi) Rzymianami okrutne i liczne boje staczały, ale, że się osiedliły w Dacyi, Pannonii a nawet i w saméj Mezyi; przecież ani Jornandes ani Prokop nieliczą tych dopiero spomnionych krain i ziem do własnych ich siedlisk. Ztąd wynika, że obadwa ci dziejopisarze pokładali one wyżéj podane i między Tatrami, morzem baltyckiem, Pontem, Donem i najtylniejszą północą leżące krainy, za własne i początkowe siedliska Winidów, które oni przed ludzką pamięcią osiedli, uważając ruch Słowian nad Tysą i Dunajem tylko jako nowe przemijające wysunięcie się onych z owego swojego pierwotnego gniazda. Jak dalece prawdziwe i istotne było to ich zdanie, okazują nam to najlepiéj wyłożone wyżéj wielorakie świadectwa o Wenedach.

14. Oto są te mnie znane wydobyte z dawnych źródeł o siedliskach Wenedów praojców późniejszych Słowian w krainach przedtatrańskich [127]). Najstarsze podanie Greków o początku bursztynu z krainy Wenedów nad morzem północném rzeką Eridanem oblanéj, ukrywa się w niedosięgnionym pomroku wieków i jeno tyle nam wiadomo, że już w onéj dobie w 6tém i 5tém sto-

[127]) Myli się Neumann (Gesch. d. arm. Liter. 1836. str. 48.) utrzymując, że imię bulgarskiego wodza Went, z ludem swoim ok. 120. prz. Chryst. w Armenii osiadłego, z imieniem Windi Wenedi jest w związku; że z téj przyczyny Mojżesz Choreński zmiankuje o Wenedach. Dawni Bulgarowie byli szczepu uralsko-czudzkiego, których imię dopiero późniéj Słowianom w Mezyi jak imię Franków Gallom w podziale się dostało. Prw. §. 29. cz. 4.

leciu przed Chrystusem, daleko pierwéj nim Gotowie ze Skandynawii wystąpili, okolice Wisły i pobrzeże morza baltyckiego Wenedowie zamięszkiwali (cz. 1.). Z zagubionych pism Tymeusza [280. prz. Chr.] zachowało nam się u Pliniusza imię krainy północnéj Bannoma czyli Wannoma t. j. Wendów ziemia (cz. 2.). Podług świadectwa Cornelius'a Nepos'a, kupcy windyccy, burzą morską na brzegi Germanii wyrzuceni będąc, dostali się w moc króla Batawskiego, który ich prokonsolowi Metollowi darował r. 58. prz. Chr. (cz. 3.). Pliniusz [79. po Chr.] mieści Wenedów wedle Scyrów i Hirrów nad morzem baltyckiem i w okolicach Wisły (cz. 4.). Według Tacyta [ok. 100.] przestrzeń tę rozległych ziem między Peucynami i Fennami zajmowali Wenedowie (cz. 5.). Ptolemeusz [175—182.] liczy Wenedów pomiędzy nader wielkie narody tych północnych stron, spomina zatokę wenedyjską i góry wenedyjskie tudzież wylicza wielkie mnóztwo imion gałęzi drobniejszych szczepu wenedyjskiego (cz. 6.). Marcyan Herakleota [200—300. według innych 400.] również kilkakrotnie o zatoce wenedyckiéj zmiankując, potwierdza wyraźnie świadectwa Ptolemeusza (cz. 7.). Mappa rzymska nazwana deskami Peutingera (wygotowana według staszych pomników r. 423.), na dwóch miejscach wskazuje siedliska Wenedów to jest przed Tatrami około Peucynów Ligiów i innych narodów między ujściem Dunaju i Dniepru (cz. 8.). Pieniądz pamiętny cesarzowicza Woluzyana [253.] uwiecznia pamięć walki jego z Wenedami, Galindami, Finnami i Wandalami (cz. 9.). Paweł Warnenfriedów mnich z rodu Langobardów podaje wiadomość podług dawnych powieści narodowych o pochodzie Langobardów do ziemi Antów i Bantów między 380—391. (cz. 10.). Prastare powieści skandynawskie zwiastują o ziemi Wanów czyli Wendów zwanéj Wanaheimr ograniczonéj na wschód rzeką Wanaquisl czyli Tanais (Don), a bogini Freyi zwanéj Wanadis, o Wanach przybyłych z Odynem do Skadyna-

wii i o mnogich innych przedmiotach tyczących się Wanów czyli Wendów (cz. 11.). Podobnie inne podanie narodowe, pochodzące od Prusaków, mówi o Wendach jako mięszkańcach Sarmacyi już za czasów Augusta cesarza rzymskiego (cz. 12.). Nakoniec Jornandes [552.] wykazuje siedliska wielkiego szczepu Winidów nietylko za swoich czasów, ale też i w dobie dawniejszéj przed upadkiem Hunów t. j. między 332—350. prawie w tychże samych krainach gdzie oni rzeczywiście przebywali podług owych starych świadectw już w daleko dawniejszych czasach. Z jego świadectwem zgadza się doskonale i świadectwo Prokopa [552.], chociaż u tego najduje się tylko imię Antów i Słowian nigdzie zaś nienapotykamy imienia Windów (cz. 13.). Całe to pasmo świadectw niepodejrzanych jasnych i dobitnych dowodzi téj prawdy dziejowéj, że praojcowie Słowian Wenedowie, pod tém imieniem częścią Niemcom i Czudom, częścią Rzymianom i Grekom znajomi, przemięszkiwali od prastarych czasów w tych rozległych krainach między Tatrami morzem baltyckiem, Pontem, Donem i wyższą Wolgą, i że do tych krain w dobie historycznéj ani zkądinąd mianowicie z Azyi nieprzybyli, ani z nich dokądindziéj nie byli wyparci przed 5tém stóleciem po Chrystusie przez nawał innych szczepów.

15. Mając zamiar w niniejszym ustępie badania naszego jedynie to okazać, że przodkowie Słowian pod cudzoziemskiem imieniem Wenedów czyli Windów ościennym narodom znajomi, już w staréj dobie, dawno przed Jornandesem i Prokopem, których wyraźne świadectwo o tożsamości Windów, Antów i Słowian stanowi rozgranicze między starszą niepewną i nowszą pewną dobą dziejów słowiańskich, przebywali w północnych krainach, uważamy za zbyteczne przytaczać tu obszerniéj wszystkie późniejszych pisarzów świadectwa o Wendach czyli Windach, celem stwierdzenia rzeczy już dokładnie dowiedzionéj wyższéj nad wszelką wątpliwość. O kilku z tych świadectw, których liczba

daleko większa jest niż ją dotychczasowe nasze zbiory tego rodzaju podają, jużeśmy wyżéj (§. 7. cz. 5.) pokrótce dotknęli, inne stósowniéj w dalszym ciągu samego dzieła na swoich miejscach wyłożymy. Tu dla zamknięcia powiedzmy słów kilka o początku i znaczeniu imienia Wenedi czyli Winidi (Venedi Vinidi). Jak wszystkie prawie prastare imiona szczepów i narodów, co do początku i znaczenia swojego, bywają dla nas oddalonych potomków niedościgłe, tak téż toż samo się rozumie i o niniejszém imieniu. Każdy badacz języka przy każdym podobnym wyrazie ma wprawdzie do stu wykładów na pogotowiu, lecz kto z potrzebnemi zarysami i zdrową rozwagą dzieło to przedsięweźmie, ten prawdziwie na opak, gdzie inni mniéj powolni i namyślający się mniemają, że są przy świetle jasnego dnia i że w czystém powietrzu górują, nic prócz mroku i ciemności nie widzi i w niepokonanych trudnościach więźnie. Dla zapewnienia się o tém, posłużą następujące uwagi. *a*) Imię Wenedi czyli Winidi, daje się widzieć już w starych źródłach w tych najrozmaitszych formach. Albowiem imię to czytamy w następujący sposób *α*) z korzenną samogłoską *e* i spółgłoską *d*. Venedi u Pliniusza, Tacyta (podług pospolitego czytania), na deskach Peutingera w Rocznikach s. Amanda, Venedae *Οὐενέδαι* u Ptolemeusza, Vend. i *Οὐενδ* (t. j. Vendicus i *Οὐένδικος*, a nigdy Vendenicus i *Οὐενδένικος* jak czyta Vaillant), na pieniądzu ces. Woluzyana, Venedicus i *Οὐενεδικός* u Marcyana Herakleoty, Venadi na deskach Peutingera, Vendicus *Οὐενδικὸς* u Marcyana Herakleoty, Wenedonia (ziemia) w Rocznikach sw. Amanda, Wenedum (ziemia) [128]) w Rocznikach Guelferbytańskich, Wendland (ziemia) w zapiskach islandzkich, Wendaland Runir (pismo i śpiewy) w tychże zapiskach islandzkich, Weonodland (ziemia) dwukrotnie u Wulfstana (Wen-

[128]) Wenedum jest właściwie strniem. i angs. celownik (3. przyp.) lm. od Mianownika (1. przypad.) Wened.

denschen w listynie **1128**, Wischweneden w akcie z r. **1152.**, Wendland w latopisie Engelhus. około r. **1163.** Wendeschen Tornow w starym rękopisie ok. r. **1191.** Rohrwenden w latopisie Abela ok. r. **1074.**, Wenden podzis w wyższych Niemczech; *β*) z tąższamą samogłoską i zmianą spółgłoski *d* na *t*: Veneti (podług wydania Gerlacha i Grimm'a), kilka razy u Jordanes'a, Venetii u Jonasza opata, Wentlande (ziemia) w akcie inflanckim, Wentlant w latopisie zakonu krzyżackiego (z 13. stol.), Wenethen w starym rękopisie około r. **936**; *γ*) z korzenną samogłoską *i* i spółgłoską *d*: Indi zamiast Vindi u Meli i Pliniusza, Winades w list. króla Ludwika **832.**, Winadahus w Sarachonowie registrum z 11go stol., Vindicus *Οὐινδιχὸς* u Marcyana Herakleoty (w rkp. *Ἰνδιχὸς*), Windones w latopisie Moissiaceńskim, Windehusinomarco w listynie **940.**, Windesleve w akcie **1112.** Waleswinden w akcie **1194.** Winde (homines qui vocantur Winde, Pflanzer neuer Feldmarken) w pismie Acta Murensia [129]), Bisen-Winda w akcie **932.**, Winda Kongur u Snorr'o Sturleson'a, Vindland (ziemia) w ziemiopisnych zapiskach i u Snorry, Vindlandsfare (wendischer Städte Seefahrer, Kauffahrer aus dem Wendenlande) w akcie króla duńskiego Abela **1251.** Winedas i Winedaland (ziemia) u Alfreda, Adalharteswineden w listynie **905.**, Winedi w rocznikach Petawiańskich, u Sgo Bonifacego (rkps. wiedeń. z 10. stol.), Winedar (imię biskupów gockich w podpisach soborowych (śniemowych) z 6. i 7. stol. [130]), Winediscun Salebizi w akcie **1036.**, Winedum (ziemia) u Other'a, Winidae u Jornandesa, Winida w przypiskach brzegowych (glossa) niemieckich według hrabiego Diutiska i w Trewirze, podług Hoffmann'a, Winidi u Fredegara, rkp. w wessobrunńskim, w ro-

[129]) *J. v. Müller's* Schwed. Gesch. Bd. I. C. 12. Anmerk. 179.

[130]) *Grimm's* D. Grammatik I. 58.

cznik. Lauresham. Laurissen., Bertinian., Lobiens., latop. Moissiaceńsk., w Rocznikach Hinkmar'a Remens., Sigebert'a Gemblaceńskiego, w latopisie Wirduneńskim, u Hugona opata Flawiniaceńskiego i innych, Winidesheim (villa) w ak. króla Arnolfa 889., Winidon (żupa) i Wolferes-Winiden w ak. 979., Moin-Winida, Radanz-Winida w ak. króla Arnolfa 889., Naba-Winida (villa) w akcie króla Ludwika 863., Winido boheimono marca w listynie kr. Karóla z 9. stol., Walahrames-Winida (locus) w ak. król. Ludwika przydomkiem dziecko 908., Winidowa (locus) w ak. króla Henryka II. 1003., Winodi w Rocznikach xanteńskich, Winodland (ziemia) raz tylko u Wulfstan'a, Windisch taiche w księdze miejskiéj Admontskiéj z 13. stol. (codex praediorum Admont.), Windilmann (imię) w akcie 1096., Windischmann (imię) w pomnikach niemieckich średniowiekowych podług Grimma, Winden, Windisch podziś w niższych Niemczech; *δ*) z tąższamą samogłoską i spółgłoską i z przedstawianiem spółgłoski *h* lub *g*: Huinidi, Guinidi i Guinidini w latopisie Moissiac., Guinidi [131]) w listach Gerberta (Sylwestra II. papieża), a raz także i Gunedes w Rocznikach Prudent. Trecens.; *ε*) z tąż samogłoską i zamianą *d* na *t* i *th*. Winit i Wint w strniem. przypiskach brzegowych Salomona albo Zuetlic. podług Hoffmann'a i rękopisu muzeum czeskiego, Winethi i Wennetes w Rocznik. Petawiań., Winithuscunburg w ak. 936. Winetha-Husum (klasztor) w listynie 937., Winitha-Husum w ak. 999., Winithusen w ak. 1022., Winethusen w ak. 1062., Winethe w ak. 1022., 1064., Wynithun w Tradit. Corbej. i Sarachon. registrum z 11go stol. Winithem, Winethun w ak. 1022., Altenwinetten w ak. 1155., Wimetheburch (popraw Winethe albo Winnethe) w ak. 1179., Wineta i Winneta (miasto) u Helmolda w Anon. chrn. slav. ap. Lindenbróg, w spisie panów radnych Lubeckich 1158. Winithi w Ro-

[131]) Czyli Quinidi, jak w dawnych wypisywaczach najduję.

cznik. ksanteńs. i u Helmolda Winithar (król), u Jornandes'a (Ammi. Marcelli. Vithimir); i ę) z korzenną samogłoską *a*: Wanedonia w latopisie Ademara; *η*) z wysunięciem spółgłoski *n*: Widines w latop. Moissiac.; *ϑ*) z wysunięciem spółgłoski *d*: Vanr staroskand. (Vendus) lm. Vanir (Vendi), Vanaheimr, Vanaland, Vanaquisl, Vanadis Vana (królowa), Vanland (król) w powieściach skandynawskich. Wanland (ziemia) u Danów (Duńczyków) według Pischon'a, Winuli u Adama Bremskiego, Helmolda, Wojciecha Stadiens. i in.; Wenäläinen, Wenäläiset (lud słowiańsko-ruski) u Czuchońców w Finlandyi, Wenämees (Słowianin ruski) u tychże, Wenäjänmaa (ziemia ruska) u tychże, Wennelane, Wennemees (Słowianin ruski) u Czudów w Estonii Wenne (ziemia ruska) u tychże, Weneenmjeri (jezioro ladogskie) u Czuchońców, albo, jak inni według rozmaitości narzeczy i wymawiania piszą, Wänä, Wänäjä, Wänälaein, Wänälaiset i t. d.; *ι*) z przemianą spółgłoski *w* na *b*: Bannoma (ziemia) u Pliniusza z pism Tymeusza, Banthaib (ziemia) u Pawła Diakona, Benedi w licznych starych rękopisach Pliniusza i prawie we wszystkich starszych wydaniach od 1469 do 1514, Benethe, Bennethe, w ak. 1022. Benden, Binder, Bindische podziś u niektórych Niemców i t. d. Choć zaś na pierwsze spojrzenie zdaje się, że formy te nadzwyczaj się różnią, tak, że łatwoby je można za nazwy zupełnie różne uważać, wszakże po pilniejszém ich rozebraniu najdziemy, że wszystkie z jednego korzenia pochodzą, i że nie są nic innego, tylko odrostki językowe i narzeczowe jednego i tegoż samego słowa. Korzenne i zasadowe słowo jest WIND, lecz ono objawia się pod dwoma głównemi postaciami, niemiecką t. j. Winde, Wende, i czudzką t. j. Wene i Wäne. Wszelkie pozostałe różnice są tylko podrzędne odcienia i niejako odrody tych dwóch form zasadowych. Ja zaś uważam formę Winde za najstarszą, a nawet początkową a to z wielu przyczyn, mianowicie, że samogłoska *i* sa-

ma przez się starsza i pierwotniejsza niż *e* [132]), daléj, że w pokrewnionych językach azyatyckich a szczególniéj w sanskryckim tożsamo słowo z samogłoską *i* się najduje (pasmo gór Vindhja prw. niżéj) nakoniec, że przemiana samogłoski *i* na *e* w językach staroniemieckim i celtyckim jest prawidelna, ale nigdy naopak [133]). Zgadzamy się tedy z przenikliwym Grimm'em utrzymującym, że w imieniu Vënedi samogłoska ë w miejscu *i* stoi. prawie tak jak w imionach Sëgestes, Sëgimerus, Sëgimundus, Hërmunduri, Hërminones, Fenni u Tacyta i t. d., co wszystko doskonale się wyświeca właściwém wymawianiem samogłoski téj w narzeczach dolnoniemieckich [134]). Anglosaska forma Weonodland nawijająca się dwukrotnie u Wulfstana równie prawidłowym sposobem powstała z początkowego *i* [135]). Jedynie Wanedonia najdująca się u Ademara, różni się od tych form i do czudzkich się zbliża. Podług téj różnicy najważniejsze jest odmienianie spółgłosek *d* i *t* albo *th*, w niemieckich narzeczach według pewnych prawideł pospolite. Dzieje się zaś ono po spółgłosce *n* dwojakim sposobem to jest: *α*) gdzie w gockiem staroskandynawskiem *nd* się używa, tam kładzie się w staro- i średnioniemieckiem *nt* w nowoniemieckiem zaś *nd*, n. p. got. bindan (ligare) stsas. bindan angsas. bindan, skan. binda, stniem i średniem. bintan, nniem. binden; a zaś *β*) gdzie w gockiem *nth* stoi, tam kładzie się w starosaskiem *th* w anglosaskiem *dh* w staroskandynawskiem *nn* (zamiast *ndh nth*), zaś w staro-średnio- i nowo-niemieckiem *nd*, n. p. goc. anthar (alius) stsas. other, angs. odher, skan. annar, stniem. śrniem. nniem. ander. Wreszcie imię Winde, Wende,

[132]) *Grimm's* Deutsche Grammatik I. 571. 594. II. VII.
[133]) *Grimm's.* D. G. I. 80. 574.
[134]) Dowody zob. u *Grimm'a* D. G. I. 80. i inne. — O imieniu Fenni zamiast Finni zob. *Lehrbergs* Unters. str. 200—201.
[135]) *Grimms* D. G. I. 239. ff. 575.

ani jednego ani drugiego wzoru właściwie zupełnie nie naśladuje, jednakże zdaje się, iż należy raczéj do pierwszego wzoru, albowiem brzmi goc. stsas. i angs. Winda, Winida, Wineda, Weneda, staro- i średnioniemieckie Wint, Went (nieprawidelnie Winth, Wenth) nniem. Winde, Wende. Wkładanie samogłosek *i* i *e* zrzadka *o* albo *a* między spółgłoski *n* i *d* n. p. Winidi, Winedi, Winedum, Winodi, Venadi, Winades, uważać można częścią jako prosty przydatek łacińskich pisarzów, częścią téż jako narzeczową własność języka niemieckiego (u Wulfstan'a, Other'a i Alfreda) na któréj co do jądra i znaczenia imienia tego mało albo całe nic nie zależy. Wyraz Widines z wysuniona spółgłoską *n* czytamy tylko w niektórych rękopisach rocznika Moissiaceńskiego, a i ten ostatni ulega wielkiemu podejrzeniu. Znamiona form czudzkich są: zmiana samogłoski *i* w *a* lub *ä* i wysuwka spółgłoski *d* zkąd powstały wyrazy Wane Wäne. Staroskandynawskie źródła przedstawiają nam to imię w téjże formie czudzkiej, czego przyczyną jest sąsiadowanie Normanów z Czudami i wpływ języka tych na język tamtych, o czém indziéj obszerniéj pomówimy (§. 14. cz. 6. §. 18. cz. 9.). Jużeśmy wyżéj (§. 7. cz. 13.) dotknęli, że wysuwanie albo podobieństwo (assimilatio) spółgłoski *d* zwaszcza po *n* nietylko w innych językach, ale w czudzkim języku jest przyrodzone i pospolite, i że w tym względzie narzecze staroskandynawskie najwięcéj się zgadza z narzeczem czudzkiém. Jakoż Czuchońcy i właściwie tak nazwani Czudzi w Estonii zamiast wenda (fratris) hande (anseris), (trunci), käden (manus) i t. d. mawiają wenna, hanne, kännо, käen i t. d., i w skandynawskiem zamiast staroniemieckiego andar (alius), findan (invenire), sundar (meridies), gund (bellum, pugna), unda (aqua, fluctus), kind (maxilla) mund (os), sind (momentum), lind (levis), zand (dens) kund (notus), i t. d. wyrażają się annar, finna, sunnr, gunn, unn, kinn, munnr, sinn, linn, tönn, (dentes) kunnr i t. d., co także ma

miejsce i w imionach własnych, n. p. Skane zm. Skande, Sweon, Swealand zm. Sweodan, Swedaland, Norrige, Norge zm. Nordweg, Normann zm. Nordmann i t. d. Wysuwanie to spółgłoski *d* panuje aż podziś w narzeczu dolnoniemieckiem [136]). Coś podobnego i w innych językach lecz rzadko napotykamy n. p. w łacińskim: grunnio zm. grundio, tennitur zm. tenditur dispennite zm. dispendite, w cyrylskim czyli starobulgarskim: pal, wel, sjel. wjanu prianu, w'zbnu, jam', wjem' i t. d. [137]), w serbskim: Raosaw, Raosawa, Wlaisaw, Wlaisawa, zm. Radeslaw, Radoslawa, Wladislaw, Wladislawa i t. d., w nowobulgarskim: grozj, izvaat, klaisz, klaasz, edenaeset, dvanaesct trinaeset i t. d. zm. grozdje izvadat, kladisz, klagljanu i t. d.; a jeszcze częściéj w języku albańskim [138]). Różnica między stskand. Vanr, Vanir i właściwie czudzkiem Wänälainen zależy na głosce *a*, którą Czudzi właściwym sposobem wymieniają prawie jak Słowacy swoje *á* w wyrazach mäso (mięso) räd (porządek, rząd) knäz (ksiądz) i t. d. [139]) Temi przykładami i mnogością narzeczy czudzkich wyświeca się, dla czego niektórzy zamiast Wänä Wänäjä Wänälaein, Wänälaiset piszą Wene, Weneje, Wenelaein, Wenelaiset, albo Wenne, Wenneje, Wennelaein, Wennelaiset. Jak czudzkie *ä* tak też i skandynawskie *a* z pierwiastkowego *i* powoli się utworzyło, prawie tak jak z pierwotnego *i* w staroniemieckiem powstało *ë*, w angs. *ëo*, w strskand. *ia* [140]), albo z pierwotnego *e* (þ) w słowiańskich narzeczach tu *i*, tam *ie*, owdzie *ia*, indziéj *ea*, a nareście *a*. [141]) Od

[136]) O nowoholenderskim zob. *Grimm's* D. G. I. 537.

[137]) *Dobrowski* Institutiones linguae slavicae p. 48.

[138]) Prw. *Leake's* Researches strz. 260. nn.

[139]) Szerokie to ä najduje się i u innych Słowian a mianowicie u zagorskich Chorwatów. O czudzkiem ä czytaj *Strahlmann's* Finn. Sprachlehre S. 4. *A. J. Sjögren* Ueb. finn. Sprache S. p. 1821. 8. str. 15.

[140]) *Grimms* D. G. I. 575.

[141]) Np. mirus. ilirs. wira, mira. wik. czes. wjra. mjra.

staroskandynawskiego prawidłowego Vanr, Vanaheimr różnią się późniejsze dolnoniemieckie Winuli, ze względu na korzenną głoskę *i*, która tu nie jest przetworzoną. Pozostaje nam wyjaśnienie przydechu *h* i *g* w formach Ilwinidi, Gwinidi, Guinidini i Gunedes (to zapewne przez omyłkę zamiast Guinedes) również zamienianie początkowego *w* na *b* w formach Benedi, Banthaib, Bannoma i t. d. Przydech *h* i *g* tłómaczy się z przyrodzoności języka staroniemieckiego i kymryckiego tudzież narzeczy nowszych tak zwanych romańskich z łaciny pochodzących, w których się ów przydech często przed *w* zdarza, a nawet w takich słowach, gdzie w innych językach nic podobnego całe nie najdujemy. Tak np. było w gotyckim języku hlahan (ridere) hlâibs (panis), hveitjan (albare), w staroniemieckim hleitar (scala) hlûtar (purus), hvil (tempus) i t. d. gdzie się teraz wymawia lachen, Laib, weissen, Leiter, lauter, Weile i t. d. [142]). Z téj przyczyny imię żupy niemieckiéj Werensfeld czyli Werinofeld czytamy w najstarszych rękopisach rocznika Morssiaceńskiego, Hwerenofelda, Hwerenafeldo, Guerenaveldo [143]), imię Warnów u Kassiodora Gfiarni [144]), zamiast Wodan u Pawla Diakona Guodan [145]), a zamiast Ulphilas najdujemy także u Bizantyńców i Gulphilas [146]) W językach romańskich imiona i słowa Guillaume, Guido, guarda, guerre i i. powstały z niemieckich Wilhelm, Wido, Warte, Werre i t. d. W niektórych alemańskich listynach z 8go stól. czytamy *qu* zamiast *gu* np. Quauzo,

herzegowińskie wijera, mijera, wijek pol. wiara, miara, *lato*, las; u Włochów, a miejscami i w Bulgaryi *ie* brzmi jak *ea* co się już w najstarszych źrzódłach najduje (Preaulub zm. *Prilub*, Neaman zm. Nieman, Dolean zm. Dolien i t. d.). Zachodzą jeszcze i inne odróżnienia, nad któremi się tu rozwodzić nie wypada.

142) *Grimm's* D. G. I. 72. 195.
143) *Peytz* Monum. Germ. I. Chronic. Moissiae. a 805. 806.
144) *Cassiodor* Var. III. 3.
145) *Paul Diaconus* l. I. c. 9.
146) *Grimms* D. G. I. 58.

Quantoald, Quolwinus i t. d. zamiast Wanzo, Waldoald i t. d. a niemieckie weinen brzmi po gocku quainon [147]) przez co się forma Quinidi u Gerberta objaśnia. Niemniéj dobitnie daje się widzieć przedsuwka spółgłoski *g* przed *w* w języku waliskim poszłym z dawnego kymryckiego, jak to widocznie poświadczają słowa *gwall* (vallum) gwenwyn (venenum), gwiber (vipera), gwyder (vitrum) gwyrdh (viride), gwynt (ventus, Wind), gwared (custodire, wahren) tudzież inne porównane z łacińskiemi i niemieckiemi, z których one początek wzięły [148]). Ztąd poszło, że Kymrowie i Anglosasowie ziemię Wenedów, niewiadomo kiedy, na pomorzu Waliskiem osiadłych, zwaną przez łacińskich pisarzów Venedotia przezwali Gwineth, Gwined i Gwentland [149]). Nie niepodobne jest niemieckiemu i kymryckiemu zwyczajowi przedsuwanie spółgłoski *h* w narzeczu chorwackiem, aczkolwiek jeno w kilku słowach, np. hman, zahman zm. man zaman (gratis, prw. czes. manie, mary) hers, herdya, hersem i ł. d. tudzież w dłuż i gduż, np. hobaj (oba, obadwa) hokno (okno) hiszcze (jeszcze) i t. d., rzadziéj w czes. Holomuc zm. Olomuc i t. d. Nad zamianą spółgłoski *w* i *b* rozwodzić się niema potrzeby, we wszystkich bowiem językach zmiana ta jest najzwyczajniejszą [150]) Nietylko we dwóch pokrewnych językach spółgłoski *w* i *b* wzajemnie się zastępują np. *βούλομαι* i volo,

147) *Grimm* D. Grammatik I. 58. 139. *Diez* Rom. Gram. I. 293.

148) *Cambden* Anglica etc. p. 882—883. *Adelung* Mithridates II. p. 147.

149) *Giraldi* Descriptio Cambriae in *Cambden* Anglica p. 882—883. *Sprengel* Gesch. v. Grossbritt. S. 379. *Adelung's* Mithrid II. 146. *Pischon's* Tafeln II. 11. *Kruse's* Atlas, Charte zur Taf. XIV. *Lappenberg* Gesch. v. Engl. Hamb. 1834. I. 122. n. (prw. i mappę).

150) Czytaj o tém szczególniéj *Grimm's* D. G. I. 57—58. *Schneider's* L. G. I. 227. ss. *Diez* Roman. Gramm. I. 186. n. — U Pliniusza I. IV. c. 14. §. 100. zm. Svevi czytamy w rkp. Pragskiem Swebi, prw. niem. Schwab. czes. i pol. Szwab.

βιόω i vivo, βιτίον i vicia i t. d. ale i w jednym i tymże samym języku np. sebum i sevum, ferbui i fervi i t. d. To nam wyjaśnia, dla czego imiona własne, z obcych języków pochodzące piszą się u Greków i Rzymian tak nie-jednostajnie: albowiem czytamy w starych pomnikach Danubius i Danuvius, Cevenna i Cebenna (góra w Galii), Avendo i Abendo czyli Abendone, Niducasses, Βιδουκέσιοι i Οὐϋδουκαίσιοι (lud tamże) Βανδήλοι, Βανδαλάριος, Βαλάμηρος i Οὐάνδάλοι, Οὐαχις, Οὐισανδος, Οὐιλας, Οὐιτιγες i t. d. Nie masz więc dziwu, że zamiast pierwotnego Windi, Wendi albo czudzkiego Wannoma (Windów ziemia) czytamy już w klassycznych zrzódłach Benedi (u Pliniusza) Bannoma (u tegoż z Tymeusza) Banthaib u Pawła Diabona i t. d.[151]) ile że grube wargowe *w* z wargowem *b* łatwo się mięszają, i niektórzy Niemcy rzeczywiście aż do dziś wymawiają Binde Bindisch zm. Winde, Windisch (prw. §. 7. cz. 12.). Podług tego wątpić nie można, że wszystkie formy tego imienia dają się wyprowadzać naturalnie i niewymusznie z początkowego Winde. b) Wszystkie wyżéj przytoczone formy imienia Windi są czerpane tylko z tych źrzódeł, w których bąć wyraźnie albo przynajmniéj z największém prawdopodobieństwem mowa jest o słowianach. A wszakże słowo to i indziéj w pomnikach dawnych dziejów dość często czytamy jako imię własne narodów miast, rzek i gór. Zaprawdę najdujemy jeszcze narody tegoż samego imienia zewnątrz praojczyzny Słowian w trzech różnych miejscach, to jest: w północnéj Italii na brzegu adryatyckim, w Gallii armoryckiej na brzegu oceanu zachodniego i w najdąwniejszych czasach w Paflagonii blisko Pontu euxińskiego. Mieszkańcy pomorza adryatyckiego zowią się Eneti (Ἐνετοί) u Herodota Sky-

[151]) Bennedestorp (od męz. Beneda) w akcie śred. wiek tu nie należy. Niewiem czyli nazwisko miasta Vibantavarion (Οὐιβαντανάριον) u Ptolemeusza w Sarmacyi objaśnić można za pomocą późniejszego *ub* zamiast *w*, np. Ubinedarius zm. Winedarius i t. d. *Grimms* D. G. I. 58.

laxa z Karyandy, Jornandes'a i Pawła Diakona, Heneti (*Ενετοὶ*) u Strabona, Veneti (w źrzodłach greckich *Οὐένετοι* i *Βενετοί*) u Polybiusza, Liwiusza, Meli, Pliniusza, Kurcyusza i i.; ziemia ich Venetia (*Οὐενετία*) u Ptolemeusza, Vellejus'a Paterkula, Flora, w Notit. dign. Imper., u Pawła Diakona i t. d., Venetiae na rzymskich napisach, u Jornandes'a, Prokopa i t. d. Również mieszkańcy Armoryku w Gallii Veneti (*Οὐένετοι* i *Οὐενετοί*) u Cezara, Strabona, Pliniusza, Ptolemeusza, Diona Kassyusza, na deskach Peutingera, a kraina ich Venetia u Cezara. Nakoniec mieszkańcy pomorza pontyckiego Heneti (*Ενετοί*) u Homera, Liwiusza, Strabona, Pliniusza (z Cornelius'a Nepos'a) i td. Veneti u Meli. Nie rostrzygamy teraz nic o narodowości tych Wenetów i o domniemaném ich pokrewieństwie ze Słowianami, albowiem niżéj (§. 11.) o tem mówić będziemy, to tylko tu za rzecz pewną i łatwą do dowiedzenia utrzymujemy, że imię ich zgadza się z imieniem Słowian i że obadwa z jednego korzenia poszły. Wrzeczy saméj we wszystkich jego przytoczonych formach, daje się widzieć jedynie samogłoska *e* i spółgłoska *t*, nigdzie *i* i *d*, a przecież uważać należy, że źrzódła, z których to czerpano, są zarazem greckie słowiańskie, (Jornandes i Paweł Diakon acz rodowici Niemcy ślepo Rzymian naśladowali), i że ztąd o narodowem wymawianiu imienia tego nic z pewnością wnioskować nie można. Na potwierdzenie tego przypominamy, że spokrewniony z armoryckimi Wenetami naród tegoż nazwiska, mieszkający w 4—10 stul. na zachodniém pobrzeżu. Waliska (Wallis) w łacińskich pismach zowie się owszem Venedi a ziemia jego Venedotia, gdy tymczasem w anglosaskich i waliskich pomnikach, naród ten i ziemia noszą nazwisko Gwineth, Gwinet, Guentland[152]) tak że korzenne *i* tudzież *d* z przemianą na *th*, *t*, przedsuwka zaś *g* równie tu jak wyżéj najdnje się przy imieniu Windi. Ważniejsza jest różnica form Eneti czyli Heneti i Weneti co do głosek po-

[152]) Prw. wyżéj przyp. 149.

czątkowych, które się wyświecają tylko z przyrodzoności greckiego digamma (F). Imiona te Ἐνετοὶ i Ϝενετοὶ po starogrecku wyrażały się właściwie Ϝενετοὶ, zamiast którego pisano później Ἐνετοί i Ἑνετοί. Gdzie starzy Grecy swoje digamma, nowsi swój przydech' albo' kładli, tam Łacinnicy, Słowianie i inne szczepy plemienia indoeuropejskiego używają najwięcéj *v* albo *w*; prw. grec. ἑσπέρα łac. vespera słw. wieczór, grec. οἶνος łac. vinum słw. wino, grc. οἶκος łac. vicus słw. wes w's pols. wieś, grc. εἶδω łac. video słw. widim (widzę), grc. ἕλκω słw. wleku i w środku słowa grec. νέος łac. novus słw. nowy, grc. ᾠὸν łac. ovum, grc. αἰών łac. aevum, grc. νῆες łac. naves, słw. nawy (okręty), grc. δαήρ łac. levir słw. dewer, grc. λαιός łac. laevus słw. lewy i t. d.[153]) Tożsamo się rozumie o języku sanskryckim, np. sans. vidaha łac. vidua słw. wdowa i t. d., równie jak o niemieckim, np. strniem. aha (aqua) słw. -awa (Morawa, Sazawa, Ondawa, Bregawa i t. d.)[154]). Z téj przyczyny według świadectwa Pomponiusza nazywali Rzymianie Henetów paflagońskich, Wenetami[155]). Nie masz tedy żadnéj wątpliwości, że imię Eneti czyli Heneti z imieniem Veneti co do słownéj i korzeniowéj pokrewności jest toż samo, jak to już dawno wszyscy krytyczni badacze za prawe uznali[156]). Czwarty naród podobnego imienia ze słowiańskimi Windami byli Windelikowie w Germanii. Imię ludu tego brzmi Vindelici u Horacego Strabona i Vellejus'a Paterculus'a Vindolici i Vindulici u Strabona, Vindelici i Vindi[157]) na rzymskich napisach Vindici w latopisie Euzebiusza, kraina zaś ich zwała się Vindelicia (Οὐϊνδελικία) u Ptolemeusza i Sextus'a Rufus'a. W imieniu tém zachowało się najczyściéj korzenne

153) *Schneider's* L. G. I. 197. 366.

154) Zamiast *w* zjawia się niekiedy *b*, ztąd też grec. Ἴστρος, łac. Ister, Hister, Istria, Histria a nasze bystr (limpidus) bystrina (torrens) nakoniec celtyc. is, vis (aqua) jeden i tenże sam korzeń.

155) *Mela* l. l. c. 2. §. 5.

156) Ἐνετος-Venetus, mówi *Schneider* L. G. I. 197.

157) *Katancsich* Orb. Ant. I. 255.

Vind. Daleko większa liczba jest imion miejscowych, t. j. nazwisk miast, przystani, gór i rzek z tego korzenia poszłych, z których my tu dla krótkości jeno niektóre znakomitsze porządkiem krain przytoczymy. Imiona te miejscowe najdujące się są: w Hiszpanii: Vindius mons (τὸ Οὐίνδιον ὄρος) u Ptolemeusza (Vinius u Flora) w Brytanii: Venta Belgarum i Venta Icenorum w Itinerar. Anton., u Ptolemeusza i ziemiopis. Rawens.; Vindobela w Not. dignit. Imper, Vindogladia w Itiner. Anton Bindogladia u ziemiop. Raven., Vindolana w Net. dignit. Imper. Vindolanda u Ziemiop. Raweń. Vindomara w Itiner. Anton., Vindomis tamże, w Gallii: Ventia u Diona Kassyusza, Vindalicus fl. u Flora (Sulgas u Strabona) Vindalum (Οὐίνδαλον) u Strabona, Vindalium u Liwiusza i Orozyusza; Vindana przystań u Ptolemeusza; Vindanesca w Not. civit. Gall. i Act. concil. Cabilonens. r. 650, Vindilis (insula Venetorum) w Itiner. marit. (Reichard [158]) domyśla się, że i dzisiejsza rzeka Vilaine niegdyś zwała się Vindana albo Vindilis jak przystań i ostrów u niej), Vindinum u Ptolemeusza (Suindinum w Notit. dignit. Imper.) Vindomagus u Ptolemeusza, Vindonissa na deskach Peutinger'a, w Itiner. Anton. u Tacyta, w Not. dignit. Imper., Vintium u Ptolem. i na rzymskich napisach; w Germanii, Windelicyi, Recyi i krainach przyległych: Venetus lacus (wyższe Potamskie jezioro) u Meli i Ptolemeusza, Venetae Alpes u Zosima, Amm. Marcellina, Vindinates u Pliniusza, A-Vendo na deskach Peutinger'a, w Itiner. Anton., A-Vendates u Appiana, Vendus, Vendrus u Strabona, A-Bendone u Rawen., Vindobona na desk. Peuting. w Itiner. Anton., Vindomana w Notit. dignit. Imper., Vendobona i Vidobona u Aurel. Victor., Vindubona u Agathemera, Vindo (rzeka) u Venant. Fortun. Virdo (w innych rkp. Windo) u Pawła Diakona i t. d., nie licząc tu przemnogich imion z których korzenne *d* zdaje się być wysunięte, jak Vennona, Vennonae, Vinovia, Vennones, Vinnones i t. d. Na-

[158]) *Reichard* Thesaur. topograph. I. 144.

koniec w saméj Azyi nawet, w krainie przed Gangesem daje się widzieć rzeka Vinda czyli Venda (*Βήνδα*) i znamienite pasmo gór Vinduis mons (*το Οὔϊνδιον ὄρος*) u Ptolemeusza[159]) nazywane jeszcze aż po dziś Vindhya, podług Wilsona, albo Windhia, jak Klaproth imię to pisze. W imionach tych pierwotna forma Vindi w całéj swojéj czystocie bardzo często widzieć się daje; a wszakże czytamy i Vendobona zamiast Vindobona, a zamiast Vindogladia i A-Vendone napotykamy u ziemiopiscy Raweńskiego Bindogladia i A-Bendone (prw. wyżéj Venedi-Benedi, Windisch-Bindisch). Z przytoczonych aż dotąd przykładów dość jest widoczna, że słowo Windi, Wendi, napotykamy nietylko w tych krainach, które jak nam z pewnością wiadomo Słowianie zamieszkują, ale nawet i w mnogich innych dziedzinach szczepów plemienia, aż indoeuropejskiego. Jak więc dla ustanowienia prawdziwego znaczenia innych korzeni języka słowiańskiego, porównanie ich ze spokrewnionemi słowami najdującemi się w innych językach plemienia indoeuropejskiego przypuszczamy, tak porównanie to i w niniejszéj okoliczności przy tém własném imieniu słusznie użyte być musi, bez względu na szczepową pokrewność samych narodów imieniem tém oznaczonych, która musi owszem opierać się na innych istotniejszych dowodach, nigdy zaś na goléj tylko spółdźwięczności imion. c) Porównawszy między sobą rozliczne formy imienia Windów, nie będziemy długo namyślać się czyli mamy oslawione imię Wandalów do jednego i tegoż samego korzenia słownego policzyć lub nie? W rzeczy saméj ze względu na to, inne dwa panują między uczonymi zdania albowiem jedni utrzymują, że Wandalowie byli narodem szczepu słowiańskiego i imię ich uważają za toż samo z imieniem Wendów, inni zaś przeciwnie obudwóch tych pokrewieństw po prostu zaprzeczają. I tu znów, nim coś postanowimy, oglądać potrzeba należycie dawne formy

159) *Ptolem.* l. VII. c. 1.

imienia tego. Czytamy wprawdzie u Pliniusza Vindili (podług pospolitego czytania), Vandili (*Βανδήλοι Βάνδιλοι*) w kilku rękopisach Pliniusza, u Diona Kassyusza, Flawiusza Wopiska (Vopiscus), w Notit. dignit. Imper. Vandilici w rękopisie Pliniusza przez Chiffler'a, Vandali u Tacyta, Vandali *Οὐανδαλοι* u Juliusza Kapitolina, Eutropiusza, Dexippa, Diona Kassyusza, Zosima, Jornand., Prokopa, Prospera Aquit. Idatiusa, Vanduli na deskach Peutingera, Vendil w pomnikach staroislandzkich [160]), Wendlaleod, Wendelsae, Wentilseo (mare Vandalicum?) u Othera i Alfreda [161]), Vinili, Vinuli u Pawła Diakona (przez pomyłkę o Longobardach) i t. d. Z porównania tych form z formami imienia Winidów oczywiście wynika, że imię Wandalów od imienia Windów nie tak korzeniem jako raczéj zakończeniem się różni, albowiem w obudwu też same różnice Wind- Wend- Wand i Win--il, -ul w staroniemieckim języku są formami zdrobnialemi, zwyczajnie teraz w znaczeniu dobrém, pieszczoném, ale niegdyś z przyganą używane prw. goc. imiona Wulfs, Atta, Tôta i Wulfila Attila, Tôtila, Runô i Runilô, barn (*τέκνον*) i barnilô (*τεκνίον*), magus (*παῖς*) i magula (*παιδαρίον*), stniem. Liup, Hûn, Hilt, Gunt i Liupilo, Hûniło, Hildila Gundila i t. d.[162]) Podług tego nie wahamy się

[160]) *Rufahl* Gesch. d. Deutsch. l. 10. Ottar Wendil-Kraka zwał się 16ty król z rodu Inglingów. *Geijer* Gesch. Schwedens. l. 301.

[161]) Prw. Wendila (fretum) u Adama Bremskiego, wendilmere stniem. u Grimm'a D. G. II. 508.

[162]) *Grimm's* D. G. l. 120. III. 666. nn. Przenikliwy badacz języka dotknął różnicę form Vin-ili, Vin-uli, Vand-ali, Vand-uli tylko mimochodem, a rzeczy téj, jak się nam zdaje, należycie nie wyśledził, zwłaszcza co do głosek *i* tudzież *u* w słówku -il, -ul. U starych czytamy nietylko Vistila ale i Vistula, Visula i że w nazwisku Heruli forma jest zdrobniała pochodząca, jak widzimy jasno, od starszego imienia tego narodu lub z nim spokrewnionego Hirri, o których mówi Pliniusz. Przemienianie samogłosek *i* i *u* napotykamy równie i w rodowéj czyli ojcowskiéj formie -ing, -ung, jakoteż: u Słowian -iczi, -uczi, np. Uli-

uznać imienia Wandalów za spokrewnione z imieniem Windów. a co więcéj nawet domyślamy się i to z ważnych przyczyn, które niżej na swojém miejscu wyłożymy (§. 18. cz. 3. 5.) że imię to właściwie od słowiańskich Wendów na niemieckich Swewów przeszło, w owych dawnych czasach, kiedy ci ostatni do ojczyzny Słowian między Odrą i Wisłą wtargnęli i osiadłszy w niéj zmieszali się z pierwotnymi jéj mięszkańcami. To pokrewieństwo imienia Windów i Windilów czyli Wandalów było znać między tylu innemi i tą także przyczyną, że niejeden pisarz średniego wieku to ostatnie imię Słowianom nadawał[163]). A wszakże nie czepiając się téj tożsamości imienia dwóch wprawdzie tak różnych narodów spróbujemy już teraz dotknąć w kilku słowach znaczenia imienia Windów. d) O słównem czyli korzennem znaczeniu imienia Windi, Wendi, niemało wprawdzie aż dotąd rozumowano, wszakże jeszcze zawsze nic pewnego na świat nie wydano. Nie myśląc tu zajmować się powtarzaniem wielu zdań niekiedy nadzwyczaj niedorzecznych w czasach dawniejszych zwłaszcza przez dziejopisarzów i językobadaczów niemieckich objawionych co do pochodzenia i znaczenia tego imienia[164]) to jedynie przypomnimy, że imię to najzwyczajniéj wyprowadzają od słowa winda, wenda, znaczącego wodę w językach indoeuropejskich[165]). Nie można przeczyć, że słowo to na pierwsze spojrzenie rzeczywiście do imienia Windów nadzwyczaj jest podobne, jakto widzimy z następujących różnojęzykowych wyrazów np. sans und (madidum, esse fluere) łac. unda (zkąd wlos. onda franc.

czi, Uluczi. Najtrudniej jest dać przyczynę zamiany korzennego *i* na *a* w formie Vandali, Vanduli.

[163]) Objaśnienie tego zobacz niżéj §. 18. cz. 5.

[164]) Zob. *Kollara* Rozprawy o gmenach narodu slawskeho str. 219—286.

[165]) *Jordan* Orig. slav. IV. 100. *Adelung's* Mithridates II. 471. 654. ss, *Koch-Sternfeld's* Beiträge I. 16—17. *Barth's* Deutsch. Urgesch. I. 109. *Wilhelm's* German. S. 87.

onde) strniem. undea, unda, undja (fluctus) srdniem. ünde, stsas. uthia, ags. ydh, skan. unn, stprus. unds. strsłow. zapewne onda (sądząc według nazwisk rzek Ondawa i t. d.) tudzież sans. uda, udaka (aqua) grec. ὕδωρ (poet. ὕδος) łac. udor (udus), goc. watô, stsas. watar, ags. väter, skan. vatn., strniem. wazar, słw. woda, litw. wandü, łot. uhdens, czud. wenna [166]), duńsk. vand. [167]), nareście po celtycku mówią wand, wend, wond (fluvius) vin. (aqua), von, vonan (fluere) i t. d. Ale jednakże jeśli dokładniéj porównamy imię szczepu z nazwą wody, obaczymy istotnie, że obadwa słowa innemi rządzą się ustawami, i że co do składu grammatycznego i postaci swojéj trudno je uważać za jednokorzenne. Prócz tego najdujemy w dawnych dziejach, że nietylko miasta i narody nad wodami leżące, ale nawet i wielkie a wysokie góry nosiły imię to Winda, jak np. góra Vindius, Vindhya w Hiszpanii i Indyi. Powszechnie więc przyjęte domniemanie, które teraz Halling powtórzył, że słowo Windi, Wenedi było tylko ziemiopisne, a nigdy Słowian, lecz tylko w ogólności jakichkolwiek pomorzan oznaczało, nie ma w krytycznych badaniach językowych żadnéj staléj podstawy. Niegdy sądziłem, że imię Windi mogło mieć związek [168]) z imieniem Hindow czyli Indow [169]) a przecież i to zdanie, które się na pozor zdaje podobne, nie najduje w badaniach językowych dostatecznéj podpory, dla tego że prawidłowa przemiana sans. *h* na łac. niem. i słw. jest *z* i *s* np. sans. hima (nix, ztąd Imaus mons-nivosus Plin. VI. 17. 64. Himmalaja-nivis domus, Himawat-Emodus-nive praeditus) grc. *χίον*, sans.

[166]) Różne jest czudzkie wessi-magy. viz, celt. is, wis, niem. is, wes, słw. jiz, jez (Jizera jezero) i t. d.

[167]) Ztąd niektórzy wyprowadzają wendila (fretum), wendelsae, wendilmere i t. d., a nigdy od imienia Wandalów.

[168]) Imię Hindów albo Indów zowie się po sanskrycku Hindu, pers. Hind. lm. Hunud, po grecku ὁ Ἰνδὸς Ἰνδικὸς Ἰνδικὴ, łac. Indus, Indi, India, hebr. Hondu, arab. Hind. etiop. Hendu.

[169]) Abkunft der Slawen S. 201.

hêmanta (hiems), grc. χειμών, χεῖμα, łac. hiems, persk. sime-stan, afgańsk. zumy, osetińs. simei, słw. zima, litew. żiema, łot. seema; sans. hrid. (cor.) grc. κῆρ, κέαρ, καρδία, łac. cor (cord-is), arm. sird. goc. hairto, słw. serdce (serce) litew. szirdis i t. d., aczkolwiek napotykamy niektóre przykłady, gdzie sansk. *h* w innych językach zamienia się na wargowe *w*, np. sans. vidaha, łac. vidua, słw. wdowa i t. d. Podług tego nie waham się wyznać, że nic nie najduję w krytyczném badaniu słów coby korzystnie posłużyć mogło do nieomylnego wykładu pierwotnego znaczenia imienia Windów, dla tego też i od dalszych poszukiwań przedmiotu tego odstępuję, a całą tę rzecz przyszłym badaczom rad zostawiam.

§. 9. Najstarsze świadectwa o Serbach.

1. Aż dotąd trzymaliśmy się téj zasady, że wszystko to, co się najduje w źródłach starych i niepodejrzanych o Wenedach czyli Winidach, należy do dziejów praszczepu słowiańskiego i stanowi część podstawną starożytności jego, dla tego też wszystkie tu należące świadectwa ogromadziliśmy wyżéj z największą pilnością, i objaśniliśmy, o ile można, lub jak dalece potrzeba tego wymagała. A wszakże z tego, cośmy wyżéj (§. 7.) o stósunku i ważności nazwy Wendowie i Serbowie obszerniéj wyłożyli, już nam wiadomo, że pierwsze z tych dwóch imion, póki tylko ślady tego w dziejach i podaniu narodowém najdujemy, nie było u samych Słowian, w używaniu, ale jedynie nadawały je Słowianom narody szczepu niemieckiego, celtyckiego, litewskiego i czudzkiego. Rodzinne zaiste i prastare imię Słowian bąć wszystkich w ogóle lub przynajmniéj większéj liczby narodów szczep ten składających, było, jakieśmy wyżéj okazali (§. 7. cz. 15—18.) Serbi, Serbowie. Dla téj też przyczyny potrzeba, aby ci, którzy chcą należycie i wszechstronnie wybadać początki pranarodu słowiańskiego, przebiegli wszystkie źródła najdawniejszych dziejów Europy i pilnie obejrzeli, czyli w nich

się nie zachowały jakie zmianki i pamiątki o przodkach naszych Serbach pod tém ich własném i rodzinném imieniem. Świadectwa bowiem obudwu rodzajów ściągają się do jednego i tegoż samego narodu, prawie tak jak wszystkie owe rozmaite wiadomości u starych pisarzów o Celtach i Gallach lub o Teutonach i Germanach tyczą się jednego tylko szczepu. Dopiero kiedy obadwa te podania porównane i w jednę całość połączone zostaną, spodziewać się można, że liczne, w tak rozmaity sposób zaciemnione strony starożytności naszych dokładniéj będą wyjaśnione. Tu jednak przedewszystkiem z boleścią narzekać musimy, że na nieszczęście i ku niepowetowanéj stracie dla dawnych dziejów naszych, właśnie pod tém właściwém i rodzinném pranarodów słowiańskich imieniem zachowało się bardzo mało wiadomości w całym tym zakresie historycznych źrzódeł staréj Europy aż do czasów Jornandes'a i Prokopa [552]. Przyczyny tego przeżałosnego niedostatku są rozliczne i nie łatwe do wynalezienia. Narody słowiańskie, jak z tego, cośmy o Wendach powiedzieli, z pewnością wiemy, znane w dobie historycznéj, która dla naszéj Europy dopiero z Herodotem [456. przed Chryst.] się rozpoczyna, mieszkały w północnych jéj krainach, które były innym odleglejszym narodom na południu a mianowicie Grekom i Rzymianom prawie niedostępne a tem samem i całkiem nieznane. Od brzegów morza czarnego byli oddaleni i głębiéj do górnych krain wyparci najpierwéj, i to już w 6tém i 5tém stoleciu przed Chrystusem przez Scytów potém zaś w 3. i 2. stol. przed Chrystusem przez Sarmatów, nareście w 2m. i 3m. stoleciu po Chryst. przez Gotów, którym to trzem obcym niegdy bojownym i nasilnym narodom nawet wielka część ludu słowiańskiego w tych okolicach służebnie podlegała. Z téj więc strony dawni pisarze greccy i rzymscy nie mogli otrzymać żadnéj dokładnéj wiadomości o szczepie serbskim, a nawet pisząc o narodach téj części Europy zagarniali wszystkie tameczne szczepy już to dla nieświadomości już też dla

większéj dogodności pod ogólne imiona, najpierwéj Scytów, potém Sarmatów, nareszcie obudwóch tych narodów żadnéj nie czyniąc różnicy między panującymi cudzoziemcami i podbitymi krajowcami. Na południe ograniczeni byli Serbowie Tatrami. Z téj więc strony były związki z Grekami i Latynami jeszcze daleko trudniejsze, albowiem wiadomo nam, że jak rzeki i morza narody wiążą i jednoczą, tak góry je rozłączają i osamotniają. Niewątpliwie już w 4tém stoleciu przed Chrystusem Serbowie ustąpili pobrzeża morza baltyckiego, a przynajmniéj południowszéj części jego, gdzie zbierano bursztyn, Gotom narodowi germańskiemu, w górniejszéj zaś jego połowicy siedziały od niepamięci narody szczepu litewskiego, a daléj ku północy przebywały szczątki wielkiego szczepu czudzkiego czyli fińskiego. Z téj tedy strony ani Grecy ani poźniéj Rzymianie żadnéj wiadomości o Serbach bezpośrednio z ust samego ludu tego otrzymać nie mogli, a nawet co tylko o nich posłyszeli, wszystko to przejęli od Niemców, którzy Serbów zwali Windami, dla tego też wszelkie te w pismach ich dochowane stare wiadomości opiewają tylko o Windach; o Serbach zaś prawie żadnéj nie masz w nich zmianki. Prócz tego Serbowie, o czém nietylko ze świadectw Prokopa i Maurycego, ale nawet i z najdawniejszych dziejów ruskich, polskich i czeskich z pewnością wnosić możemy, żyli od niepamięci pod rządem narodowym, podzieleni będąc na wielkie mnóstwo swobodnych gromad (obej. gmin. Gemeinde); dla tego też jest nawet podobne do wiary, że jeśli kiedy mieli, co przypuścić musimy, spólne całemu szczepowi imię, imię to przecież niebyło w częstém używaniu, będąc miejscowemi imionami pojedyńczych narodów i gromad poniekąd ograniczone i niejako zaciemnione. Że imiona te pojedyńczych narodów i gałęzi szczepu słowiańskiego początkiem swoim do najgłębszéj starodawności sięgają, tego liczne dowody niżéj na swojém miejscu przywiedziemy. Sam charakter obyczajów tudzież sposób życia narodów szczepu serbskiego były

przyczyną, że dopiero później i mniéj, niż pozostałe narody północne t. j. Scytowie, Sarmaci i Niemcy, dali się poznać innym odleglejszym narodom na południu. Narody te zaiste były spokojne, łagodne, do zaborów nieskłonne, trudniące się w swojéj ojczyznie po największéj części rolnictwem i gospodarstwem, jeno potrzeba własnéj obrony wymusiła na nich owe podziwienia godne męztwo i waleczność, i tylko zarażliwe przykłady ich gnębicielów Scytów, Sarmatów i Niemców zepsuły i skaziły poniekąd ich czyste i łagodne obyczaje. Taki naród trudniący się sztukami pokoju we własnéj ojczyznie, nie tęskniący za najazdami i napadami na cudze ziemie, nie uganiający się za podbojami i zagładą ościennych narodów, wierzę iż mały powód daje stronnéj i niewdzięcznéj historyi do roztrębywania imienia swojego. Nakoniec i to rozważyć należy, że tylko niektóre dzieła geograficzne i historyczne starych Greków i Rzymian doszły do naszych czasów, i że większa ich część zaginęła, tak że jest rzeczą możliwą a nawet nader podobną, że przez zaginienie tych tak licznych pism, mnogie także pomniki i wiadomości o szczepie serbskim zaginęły dla nas na wieki. Czemu nie trudno damy wiarę, jeżli pomnim na to, co Prokop w dziejopisie swoim spomniał o powszechném używaniu prastarego imienia Sporów t. j. Serbów, u Słowian i Antów.

2. Jednakże choć w tych czasach, w których teraz badania nasze się zawierają, nie tak bogate źrzódła płyną prastaremu imieniowi Serbów jak imieniowi Windów mamy przecież na to dwa wyraźne i istotne świadectwa, że imię to w swojéj nieskażonéj formie było już w onéj dawnéj dobie na kilka wieków przed Jornandes'em i Prokopem rzeczywiście i używane i innym narodom znajome. Świadectwo to najduje się u sławnych pisarzów Pliniusza Rzymianina [79 po Chr.] i Ptolemeusza Greka [ok. 175.] Pliniusz wyliczając narody mieszkające w krainach nad zatoką meotycką w te się wyraża słowa: „Od ciaśniny Cymmeryckiéj

mieszkają Meotycowie, Walowie, Serbowie, Arrechowie, Zingowie, Psessiowie“ [1]). Podobnież Ptolemeusz w opisaniu Sarmacyi azyatyckiéj między innemi i te wspomina narody: „Między górami Ceraunickiemi a rzeką Rha mieszkają Orinei i Walonie i Serbowie.“ [2]) W rękopisach Ptolemeusza czytamy najczęściéj Serbi a rzadziéj Sirbi, którato niepewność polega na pierwotném wymawianiu imienia tego przez Słowian. Że tu na wykazaniu siedlisk prawdziwego położenia tych najdawniejszych Serbów, o których dzieje zmiankują, najwięcéj zależy, każdy to czuje, a jednak poprostu jest to zagadką aż dotąd nierozwiązaną i która taką niewątpliwie zostanie po wszystkie czasy. Zaprawdę do zupełnego jéj rozstrzygnienia ani Pliniusz ani Ptolemeusz dostatecznego światła nam nie rzucają i owszem jeden z drugim w jawnéj sprzeczności zostaje. Pliniusz poczynając od Bosporu Cymmeryjskiego t. j. od dzisiejszéj ciasniny Kerczeńskiéj mieści swoich Meotów Walów, Serbów, Arrechów, Zingów, Psessiów na pobrzeżu Meotu czyli na brzegach morza azowskiego, postępując jak się zdaje, ku północy, albowiem ztąd ku Tanaitom przechodzi. Wszakże na innem miejscu [3]) sam osadza Walów opodal odtąd na stronie wschodniéj w północno-wschodnich odnogach Kaukazu w blizkości tak nazwanych wąwozów kaukazkich (portae Caucasiae). Ptolemeusz zaś umieszcza wszystkie spomnione narody Orineow, Walów i Serbów w tych okolicach wschodnich między górami Ceraunskiemi a Wolgą a zatém na pobrzeżu chwaliskim (kaspijskim) Ceraunskiemi górami zwały się u starożytnych ziemiopisów północno-wschodnie odnogi Kaukazu ciągnące się ku rzece Tereku, o których wszakże kierunku i położeniu mieli

[1]) *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 19. A Cimmerio accolunt Maeotici, Vali, Serbi, Arrechi, Zingi, Psessii.

[2]) *Ptol.* l. V. c. 9. *Μεταξὺ δὲ τῶν Κερραυνίων ὀρέων καὶ τοῦ Ῥᾶ ποταμοῦ ὁρινᾶοι καὶ Οὐάλοι καὶ Σερβοι* (al. *Σίρβοι*).

[3]) *Plin.* Hist. Natur. l. VI. c. 11.

oni zupełnie mylne wyobrażenie, uważając je raz za południowe odrostki Kaukazu, drugi raz za północne ciągnące się aż ku górom Ripejskim [4]). Podług Pliniusza należałoby więc wskazać miejsce Serbom nad brzegiem Meotu niedaleko ujścia Donu, podług Ptolemeusza zaś na brzegach morza chwaliskiego między Kaukazem i Wolgą. Że ze względu na prawdziwe położenie narodów w ziemiach tak mało znanych, jakiemi wówczas były krainy nad Donem i Wolgą, ani na Pliniusza ani na Ptolemeusza bezpiecznie spuszczać się nie można, o tém wiedzą dobrze znawcy dawnego ziemiopisu [5]). Obadwa ci sławni pisarze, czerpając z tysiącznych rękopisów i mieszając wiadomości przestarzałe z nowszemi nagromadzili w Sarmacyi i Scytyi mnóstwo imion narodowych starodawnych i nowożytnych, czystych i skażonych, wskazując każdemu z nich miejsce i siedzibę podług swojego widzi mi się, a nawet często nachybił trafił, nigdy zaś według dowiedzionéj znajomości ich położenia [6]). Przy takiém zawikłanem wypisywaniu i skupianiu gołych tylko imion, jeśli u Pliniusza i Ptolemeusza siedliska jakiego północnego narodu o sto lub dwieście mil z prawego miejsca są dalej posunięte i przeniesione, zawsze to przecię za małą pomyłkę pokładać musimy [7]) Nietylko potrzeba niepospolitych wiadomości ziemio- i dziejopisnych, ale nadto olbrzymiéj siły i wytrwałości, aby ten scytycko-sarmacki zamęt tych dwóch pi-

[4]) *Mela* I. 19. *Strabo* XI. p. 501. 503. *Plin.* VI. 9. 10.

[5]) Prawdziwe i wszelkiéj uwagi godne jest zdanie *Lelewela* o kompilacyi Pliniusza. Badania w geogr. str. 145—147, 386. i t. d. i Ptolemeusza tamże str. 158—159, 437—440. 473—474. Prw. *Mannert* Nord. d. Erde str. 347. 356.

[6]) I tu płaciło co *Lehrberg* gdzieindziéj dodaje: Man hatte von wirklichen vorhandenen Dingen gehört, aber man dachte sich die Lage derselben nach einer unrichtigen Vorstellungsart. Untersuch. str. 202.

[7]) Bo mówi Lelewel, że co w jakiéj jest u Pliniusza opisane krainie, nie idzie zatém, aby to do niéj koniecznie należyć miało. Badania w geografii str. 147.

sarzów nabył światła i ładu, na którym mu aż do dziś zbywa. Co do Serbów, zgadzamy się z Pliniuszem, który osadza ich bliżéj Donu niż morza chwaliskiego i Kaukazu. Na to zaś mam szczególniéj następujące dowody. Przedewszystkiém dawniejsza wiadomość zdaje się być bliższa tak źrzódła jak i prawdy. Następnie i inne, późniejsze wprawdzie świadectwa prowadzą nas tu a nigdy na wschód. Pamięć Orineów, jak sądzą, zachowała się w mieście Ornie niedaleko ujścia Donu, o którem Plan Carpin ok. r. 1239. zajmujące wiadomości podaje, i latopisy ruskie ok. r. 1346. i 1395. zmianą kują.[8]) Niedaleko od tego miejsca, tam gdzie Wolga po swojém zbliżeniu się do Donu nagle ku wschodowi się zakręca, wytryska rzeka Sarpa, która toczy źródła swoje blizko jeziora zwanego po rusku Bieloje a po tatarsku Cagan, ztąd zaś wije się około gór zwanych Irgeni[9]), w kierunku prostym ku północy i wpada do Wolgi blisko Sarepty, i téj to rzeki nazwisko zdaje się przypominać imię Serbów. Czyli ci Serbowie byli[10]) jakąś osadą, dopiero w tym wieku snać za sprawą Sarmatów, tam założoną czyli téż wschodnią odnogą i że tak rzekę poboczną odroślą wielkiego szczepu Serbów, który sięgał przez całą ówczesną Sarmacyą europejską

[8]) Sof. Wremen. l. 328. 407. Podług Plan-Carpin w jego piśmie Orna, w latopisach ruskich Ornacz, według Karamzina bąć Tana teraz Azów, albo Achas. Istor. ross. gosud. IV. B. 4.

[9]) Bardzo podobne jest, że górami temi, które starożytni pisarze nazywają montes Hippici et Cerauni, są właśnie te wyżyny.

[10]) Uprowadzanie narodu pokonanego do ojczyzny panującego było w dawnych czasach wielce zwyczajne. Wiadome jest uprowadzenie Żydów do Medyi i Persyi, Peonów od Dariusza Hiastaspa przez Megabyza do Azyi i t. d. I Sarmatów przesiedlili nad Don Scytowie, co w §. 16. cz. 2. wyłożymy. Albowiem kraina ta nad rzeką Sarpą jest teraz pustką i stepem lada koczownikom za schronienie służąca, jakoż uczony mieszkaniec tych okolic H. A. Zwick w Sarepcie dobrze dowodzi, że te pustki i stepy były w pradawnych czasach daleko wodnistsze tudzież urodzajniejsze a tém samem i zamieszkańsze. Dorpater Jahrbücher 1835. Bd. V. str. 273—296.

aż ku rzece Donu, któż dziś rozstrzygnąć to może? Prokop zaiste, jakieśmy o tém wyżéj spomnieli, umieszcza swoje „niezliczone narody Antów“ niedaleko tych Serbów w okolicy i obwodzie Donu. Jest więc rzeczą możliwą a nawet bardzo do wiary podobną, że ci to Słowiańscy Antowie już wówczas, to jest w 1szém i 2giém stóleciu po Chryst. niektóremi gałęziami i latorośla mi swojemi sięgali aż ku rzece Sarpie (Serbie?) któréj ujście nie więcéj nad 10 mil od zakrętu Donu jest oddalone. Jednakowoż przyjmując to wykazanie siedlisk Serbów Pliniusza i Ptolemeusza za podobne, nie zapieramy, że rzecz ta ciągle jeszcze nie jest wolna od wszelkiéj wątpliwości, na mocy któréj jakieśmy wyżéj powiedzieli, spomnieni pisarze mogli tylko przypadkiem i przez pomyłkę położyć tu imię Serbów, należące do narodu, który wówczas mieszkał znać daleko ztamtąd w obwodzie wyższego Donu i daléj na zachód. Imię jest czyste i nieskażone, bytowanie narodu Serbów wówczesnéj Sarmacyi prawdziwe i rzeczywiste, o wydzielenie granic ich siedliskom według Pliniusza i Ptolemeusza daremny spór. I otóż to są ci sami Serbowie, od których kilku badaczy starożytności, a między nimi i nasz zasłużony Dobrowski chciał wywodzić wszystkich późniejszych Słowian, zdanie to jak było próżne i jak dalece grzeszyło przeciw wszelkim wypadkom historycznym o starobyłości wielkiego szczepu Słowian w Europie, podług tego, cośmy już dotąd o tym przedmiocie, mianowicie zaś o narodowości przedtatrańskich Wendów z niemętnych źrzódeł wyłożyli i w dalszym ciągu dzieła naszego jeszcze zupełniéj rozwiniemy, niepotrzebujemy obszernym wykładem dowodzić.

3. Długi czas upłynął, a pozostałe źrzódła dziejów dawnéj Europy nie wyjawiały nam imienia Serbów, dopiero w połowicy 6go stól. byzantyński dziejopisarz Prokop ku niemałemu zasmuceniu naszemu podaje nam skażone słowo *Spori* zamiast początkowego imienia Serbów z tym dokładem, że ten starożytna nazwa była niegdy

wszystkim narodom szczepu słowiańskiego spólną." Przedtém, mówią że i Słowianie i Antowie jedno mieli imię, obadwa zaiste narody nazywały się za starodawna (τὸ παλαίον) Sporami (Σπόρους) [11])" Odwołując się do tego, cośmy wyżéj (§. 7. cz. 15—17.) powiedzieli, w celu okazania, że w miejsce skażonego słowa Spori rozumieć należy Serbi, wstrzymujemy się tu od wszelkich innych uwag, do których jednak świadectwo tak ważne nie jeden wprawdzie daje powód. Tu jedynie na to wzrok nasz zwrócimy, że Prokop spominając to imię Serbów, sam je wyraźnie podaje przedewszystkiém za starożytne a następnie za powszechne. Swiadectwo tedy Prokopa zkądkolwiek bądź czerpane, należy wszelkiém prawem do dawniejszéj ciemnéj doby starożytności słowiańskich, dlatego téż kładziemy je tu w rzędzie najstarszych podań i wiadomości. Prawdziwość wyrażenia Prokopa i starobyłość tego imienia a tém samém i czystość źródeł, z których je czerpano, potwierdzają przedewszystkiém pisarze Pliniusz i Ptolemeusz tamten o pięćset, ten zaś o czterysta lat starszy od Prokopa pisarze, którzy nam je w pierwotnéj i czystéj formie zachowali. Starobyłość tę poświadcza samo nawet zaciemniałe jego znaczenie, wykazując, że ono początkiem swoim i powstaniem sięga daleko po za kończyny znanych dziejów języka narodu naszego. Nakoniec samo nawet rozszerzenie jego i niegdyś powszechne używanie u szczepu tak ludnego, na tyle narodów podzielonego potwierdza to, poniekąd, że ono musiało być pierwotném i prastarém ponieważby się nie mogło było tak zakorzenić i utrzymać u tych dziś, co do siedlisk, narzeczy i obyczajów najodleglejszych gałęzi. Co do powszechności tego imienia, wypowiedź Prokopa nabiera także w czasach późniejszych znakomitego potwierdzenia. Ale ponieważeśmy o tém już wyżéj na swojém miejscu (§. 7. cz. 17.) obszerniéj mówili, a świadectwa w tym względzie przy-

[11]) *Procop* Bell. Goth. l. III. c. 14. p. 498. edit. P. *Stritter* Memor. Pop. II. 29.

wiedzione co do czasu właściwie do późniejszego okresu należą, umyślnie więc wstrzymujemy się tu od ich obszerniejszego rozbierania. Gdyby nam czas zawistny nie był pochłonął tego piśmiennego źródła, z którego Prokop wiadomość swoję o imieniu Serbów czerpał, jak się domyślamy, że krom ustnego podania Słowian i tego rodzaju źrzódła miał pod ręką, rzeczą jest niezawodną, że dawne dzieje nasze w tym względzie, to jest co do narodów pod imieniem Serbów nie byłyby tak ubogie i niedostateczne, jakiemi je teraz widzimy. Tak poważna dla nas wiadomość ta Prokopa zawsze przecie służy nam na to, abyśmy, przekonawszy się o starobyłości Słowian w Europie i wzajemności imion Windowie i Serbowie, mogli łatwiéj ogromadzić szczątki dawnych świadectw o przodkach naszych i do powszechnego użycia dogodniéj w układną całość sporządzić.

4. Dla dopełnienia i utwierdzenia wyżéj przywiedzionych świadectw, należy tu jeszcze dodać jedno pochodzące od pisarza, którego nie można wprawdzie z dokładnością oznaczyć wieku, w którym żył, ale go najpodobniéj za spółczesnego Jornandesowi i Prokopowi uważać możemy, jeżeli od tych obudwóch nie był starszym. Pisarzem tym jest Vibius Sequester powódźca skromnego wprawdzie, a jednakże dla niektórych w nim zawartych nowych wiadomości zawzdy zajmującego opisu rzek i ruczajów, o których dawni dumacze (poeci) spominają. Niegdyś dzieło to uważane było za płód z końca 4go stólecia, nowsi wszakże nie bez istotnych dowodów utrzymują, że pismo to dopiero po upadku cesarstwa rzymskiego na zachodzie a więc najpodobniéj w ciągu 6go stolecia wygotowano. W tém więc dziele między innemi czytamy następującą wiadomość: „Albis, rzeka w Germanii, przedziela Swewów od Serbów (w rkp. a Servitiis, Cervetiis) i wpada do Oceanu“ [12])

[12]) „Albis Germaniae Suevos a Cervetiis (al. cod. Servitiis) dividit; mergitur in oceanum. *Vibius Sequester* de flum., font.,

Pilniejsze badanie tego króciutkiego wprawdzie lecz ze względu na dzieje słowiańskie nader ważnego świadectwa prowadzi nas do zupełnego przekonania, że pod słowem Servitii (Cervetii) nie należy żadnego innego narodu rozumieć tylko Serbów załabskich. Najnowszy wydawca dzieła Vibius'a Sequester'a Oberlin niezrozumiawszy imienia Cervetii, które się nietylko we wszystkich dotychczasowych wydaniach najdawało, ale nawet najduje się tak napisane i we wszystkich do dziś porównanych rękopisach, zmienił je swawolnie i tylko z domysłu w Cherusci ale zaprawdę niedowodnie. Albowiem naprzód jednozgodne porównanie wszystkich starych wydań i rękopisów stoi zupełnie na przeszkodzie wszelkiemu swawolnemu przeinaczaniu tego słowa bez istotnych powodów, na których w niniejszym przypadku całkowicie zbywa. Daléj, choć już wtedy nic nie mówię o tém, że imię Cherusków acz dość rzadko przez pisarzów 1go i 2go stol. spominane, w téj późniejszéj dobie nigdzie się nie pojawia, a nawet jak się zdaje, wyszło całkiem z używania, to samo już położenie obudwu narodów, Swewów i Cherusków sprzeciwia się po prostu poprawie Oberlin'a. Obadwa zaiste narody t. j. potomkowie Cherusków i Swewowie mieszkały wtenczas kiedy dzieło to było napisane, po lewéj stronie Łaby a tém samém rzeka ta nie mogła ich przedzielać. Cheruskowie od pierwopoczątku byli mieszkańcami lewego nadbrzeża Łaby, na wschód Hessów w okolicy Harzu, ztąd południowo między Werrą i Salą, od tych zaś rzek może nawet i daléj na wschód i północo-wschód aż ku Łabie. Część zaś Swewów zalegała prawą stronę rzeki Łaby w dawnych bardzo czasach, a przynajmniéj według rozdzielenia Niemców przez Tacyta, który do Swewów po-

lacubus gent. etc. s. v. Albis.» — Zobacz dodatki pod liczbą VIII. Mimochodne i nader powierzchowne spomnienie o tém świadectwie najduje się u Anton'a, Dobrowskiego i Engel'a. Zob. *Anton's* Vers. üb. d. alten Slaven ll. §§ 111—112. *Engel* Gesch. v. Serb. 150—157. (gdzie są i słowa Dobrowskiego.)

licza Burgundów, Gotów, Wandalów i inne gałęzie rozsiedlone między górną Łabą i morzem baltyckiem, a wszakże po wyciągnieniu Gotów, Burgundów, Wandalów i innych z pomienionych krain, co już w 2—4 stol. po Chr. nastąpiło, imię Swewów zostało się jedynie Niemcom między Łabą iAlpami bytującym, t. j. Durynkom (Thüringer) Bawarom i Alamannom. Nareście mała garstka Swewów znać przez Serbów wyparta przeniosła się z krain załabskich do Anhalt w czasie pochodu Langobardów i Sasów do Włoch [568] [13]) Vibius Sequester pisząc we Włoszech albo w Gallii myśli istotnie o dwóch wielkich znanych narodach swojego wieku, rozłożonych po obudwu przeciwnych brzegach Łaby i spomina przyrodzonym biegiem rzeczy najpierwéj Swewów jako bliższych siebie, Serbów zaś jako odleglejszych. Ze względu na prawopis tego imienia (Servitii, Cervetii) dosyć tu będzie napomknąć, że będąc prawidłom pisania w średnich wiekach zupełnie odpowiedni, nie ma nic w sobie niezrozumiałego ani podejrzanego, albowiem podług prawideł tego prawopisu, ci którzy po łacinie pisali, zamieniali w obcych imionach *b* na *u*, *uu* *w* (np. Wulgari zm. Bulgari, Zeriuani zm. Serbiani i t. d.) *c* zaś pisywano w miejsce *s* i *z* (np. Cieruisti zm. Serbistie (Serbiszcze), Cilensii zm. Silensii-Slezaci, Slązacy, Pruci, Prucia zm. Prusi Prussia i t. d. [14]) Podług tego nie wahamy się wyrzec, iż świadectwo to rozumieć należy jako ściągające się do Serbów, którzy na końcu 5go stól. w krainach przez Niemców opróżnionych między Odrą i Łabą osiedli a w następnych czasach byli znani pod rozlicznemi cząstkowemi imionami Łużyczanów, Milczanów, Hłomaczów, Stodoranów, Zylyców, Susielców i t. d. Utrzymujemy wre-

[13]) *Wittichind* in *Meibom* Script. rer. Germ. l. 634. *Riedel* Mark Brandenburg II. S. 3—4. — *Gaupp* Das Gesetz der Thüringer S. 34—35.

[14]) Obszerniejsze rzeczy téj wyjaśnienie niżéj częścią w cz. 5. tegoż §. częścią w dodatku pod liczbą VIII.

ście, że w owych dawnych czasach używano imienia Serbów, o wszystkich Słowianach niemieckich w ogólności a więc i o Łutycach i Bodrycach, do czego wiedzie nas okrom innych spólne pochodzenie wszystkich tych gałęzi i narodków z krainy przez Konstantyna Porfirogenetę Białoserbią, przez powódcę zaś zapisek Unichowskich Serviany nazywanéj [15]), co na swojém miejscu (§. 43. 44.) obszerniéj wyłożymy [16]). Nie śmiem rozstrzygnąć, czyli na deskach Peutingera słowo Crherpstini postawione najpółnocniéj w Niemczech, między imionami staroniemieckich narodów (Chauci, Chamavi, Varini i t. d. oznacza Serbscy czyli Serbsti t. j. Serbów czyli też jaki inny naród. Niektórzy uważają to za skażone imię Cherusków. Głoski słowo to składające pisane są jedną ręką i atramentem zwyczajnym (czernidłem) gdy przeciwnie imiona innych narodów atramentem czerwonym (rumielką) i pochodzą jak się zdaje od samego przepisywacza rękopisu Wiedeńskiego [17]). Rękopis ten z 13go stólecia (1265?) przepisany znać z pierwotworu sporządzonego w pierwszéj ćwiartce 5go wieku, w którym takowy przypisek mógł się już rzeczywiście znajdować. Albowiem szerzenie się Serbów przez Odrę do Niemiec przypada w czasach nieco dawniejszych niżli dotąd powszechnie sądzono, to jest: przynajmniéj w początku 5go a nie i to w końcu 4go stolecia. Je-

[15]) „Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cunctae gentes Sclavorum exortae sint et originem sicut affirmant, ducant Zob. dodatek XIX.

[16]) Kruse na mapie dawnéj Germanii położył imię Cervetii prawie w tém miejscu, gdzie później zmianka jest o kraju Serbisztie (Ciervisti) t. j. blizko miasta Zerbst (Serbisztie, cz. Serbiszcze) ale po lewéj stronie Łaby!

[17]) Na odbicie desek Peutingera wydanych przez Uniwersytet Budyński, słowo to co do barwy i rodzaju głosek niejest wiernie oddane. Według Kopitara, który zaglądał do pierwotworu Wiedeńskiego, głoski składające słowo CRHERPSTINI są wszystkie czarne. — Wreście prw. *Katancsich* Orb. ant. I. 196. *Mannert* German. S. 213. *Gaupp* Gesetz der Thueringer S. 79.

duakże jakieśmy powiedzieli, nie wiele tu sobie zakładamy na tém słowie skażoném.

5. Wystawiwszy wypadek historycznego żniwa o Serbach, dla zamknięcia dotkniemy tu nieco o początku i znaczeniu imienia tego. Jak do najstarszych tak równie do najciemniejszych imion narodowych należy niezaprzeczenie imię Serb, wyjaśnienie którego próbowało wielu pisarzy poczynając od Ces. Konstantyna Porfirogenety i Biskupa Salomona albo raczéj pomocników jego aż do czasów dzisiejszych[18]). Najuczeńszy a razem i najumiarkowańszy między dotychczasowymi naszymi badaczami języka Dobrowski wyznał otwarcie, że po wszelkiém jakie tylko być może przetrzebieniu i porównaniu narzeczy słowiańskich nie mógł znaczenia imienia Serb żadną miarą wytropić[19]). Co do nas mniemaliśmy przed niejakim czasem, że imię to pochodziło od sławnego korzenia oznaczającego wodę, które to zdanie dzielił poniekąd sam nawet Dobrowski[20]), częścią dla tego, że imię to idzie według obcego przetłumaczenia od Winde, którego pochodzenie zwyczajnie (acz mylnie) od wody wyprowadzano, częścią dla tego, że znajduje się kilka rzek i miasteczek i wiosek położonych nad wodą i noszących to nazwisko, częścią nakoniec, że korzeń serb, zerb (srb, zrb) w niektórych zwłaszcza wschodnich językach oznacza rzeczywiście płynienie wody[21]). Wszakże po powtórném i pilniejszém wybadaniu tego przedmiotu musimy od zdania tego jako niedowodliwego odstąpić, a w jego miejsce przyjąć inne, jak nam się zdaje prawdziwsze i łatwiejsze do dowiedzenia. Przekonani, że w krytyczném badaniu słów droga historyczna jest najpewniejsza, jak wyżéj przy imieniu Winde tak i tu

[18]) Wykłady starszych zob. w *Kollara* Rozpr. str. 180—184. gdzie się także najduje i własne zdanie powódcy str. 137—180.
[19]) *Dobrowski* Institutiones linguae slav. p. 154.
[20]) *Engel's* Gesch. v. Serbien p. 156. „Serb — eine niedrige sumpfige Gegend.“ *Dobrow.*
[21]) Abkunft der Slawen p. 196—200.

musimy obejrzeć wszystkie dawne formy, pod któremi się imię to nam przedstawia. Czytamy zaś Serbi u Pliniusza; Serbi i Sirbi (Σέρβοι Σίρβοι podług rozmaitych rękopisów) u Ptolemeusza; Spori Σπόροι zamiast Sorbi u Prokopa, Servetii czyli podług innych rękopisów Cervetii u Vibius'a Sequestra, Surbii u Tredegara; Siurbi w kronice Moissiac.; Suurbi w dalszym ciągu Roczników Lauriss. przez Einharda; Surpe i Surfe u Alfreda, Surbi u ziemiopiscy Bawarskiego i Reginona, Surbiensis prov. w roczniku ślązkim u Sommerberg'a, Swurbelant w listynie 1136, Surben (po dwakroć) w Biterolf'a poemacie niemieckim z XII. stólecia[22]); Sorabi u Einharda, u kontynuatorów w annal. Fulden. i Bertinian. Enharda, Rudolfa i Prudencyusza Trecańskiego, u Adama Bremskiego i Helmolda, Soavi (zm. Soravi) u Piotra Bibliot.; Sarbienis prov. u Kadłubka, Sarowe prov. w akcie około 873, Sarb. (n. vir.) u Boguchwała; Sirbi w glossach biskupa Salomona, zwanych mater verborum[23]); Sirbia u Sigeberta Gemblae; Serbli (Σέρβλοι o Serbach naddunajskich) i Serbii (Σέρβιοι o Serbach przedtatrańskich), Serbia (τα Σέρβια, miasto Serbica i okolica w Macedonii) u Cesar. Konstant. Porflrogenety; Ciertvi (miasto Zerben t. j. Serben) w akcie 949., Ciervisti (żupa) w listynie założenia biskupstwa Braniborskiego 949, Cervisti w ak. 1161, Kirrusti w ak. 975, Kirvisti w Cod. S. Mauric., Zerbiste w ak. 1003, Ziruuisti (miasto stoleczne dziś Zerbst) u Ditmar'a Merseburskiego, Zevirizke (toż samo) w akcie 1147, Cherevist w ak. 1196, Cherewist 1197, Zurbici (gród burgvardium dzisiejsze Zörbig w obwodzie Lipskim) w akcie 961 (podejrzane), Zurbizi i Curbizi u Ditmar'a, Zurbike u Ro-

[22]) *Grimm's* Deutsche Heldensage S. 138.

[23]) Utrzymujemy, że słowo Sirbi w zdaniu: „Sarmate . . . Sirbi tum dicti a serendo", nie jest przypiskiem Wacerada ale wyrażeniem pierwotnego pisarza tych gloss. Prw. Cod. mus. boh. p. 303. c. 2. 3. Wacerad pisał Zirbi podług słowa Sarabaite i Sarmate Ibid. p. 302. c. 2. p. 471. c. 1.

cznikarza Saxon'a, Zorbwech w ak. 1144, Sorbek w kilku innych aktach, Zribenz (zamiast dzisiejszego Schrenz) u Ditmar'a i Rocznikarza Saxon'a; Zurba (żupa) w ak. 1040 (podejrzane); Serebez (gród burgvardium, dzisiejszy Schrabiz) w ak. 1064: Serbii (Σέρβοι) u Cedrena, Serbi (Σέρβοι) u Zonara, Anny Komnenowéj i t. d., Zeriuani (zamiast Serbiani) w rkp. Mnichowskim z 11go stól., Zirbi (czytaj Serbi) w glossach Czecha Wacerada 1102, Zribia, Zribin (czytaj Serbia, Serbin) u Kosmas'a, Sereb' i Serb' (obadwa zbiorowe) u Nestora podług rkp. 1377, Srb', Sr'b'l', Sr'bin, Sr'blin, Sr'bli lmnog., sr'bskyj przymiotnik (tenże z przemianą *b* na *p* i sr'pskyj) w piśmiennych pomnikach serbskich z 12—14 stól., np. w ak. 1195—1230 sr'b'skyje zemlje gen. w żywotopisie sw. Symeona ok. 1210 sr'b'skyje zemle, sr'bskyje zemlje i sr'b'skyje, zemlje, sr'b'scje zemli, w typiku sw. Sawy ok. 1210—1215 sr'b'ske zemlje i sr'b'skyje zemlje, w akcie ok. 1216—1233. Sr'blin, Sr'blina, w ak. ok. 1222—1230 sr'bske zemle w innéj (napis życzański) sr'pskije zemle, w napisie życzańskim z 13. stol. na ścianie w kościele srbskije zemle i srpske zemle, w ak. 1254 sr'bske zemle, w zakończeniu Teodora 1263 sr'b'skymi zemljemi, srbskoju zemleju, u Domecyana 1264 sr'b'skimi zem'lami, sr'b'skich zeml', sr'b'skim zemlam, w listynie ok. r. 1275—1321 srp'skje zeml' (sic), w Szyszatowe-ckiéj ewangielii z końca 13. albo z początku 14. wieku sr'bskije zemlje, w napisie klasztoru Studenice 1314. srbskych zeml', w Szyszatow. apostole 1324 sr'b'skyich zeml' (dwa razy), w ak. 1347 Sr'bljem, w ak. 1348. po Sr'bljech, po zemli srb'skoj, Sr'bljem i t. d., Srbowe u Dalimila i t. d. Dziś zaś u Serbów naddunajskich imię to wyraża się Srb, Srbin, Srbljin, Srbljak i t. d., u Serbów zaś górno- i dolno-łużyckich Serb, Serbjo lm., serbski i serski przymiotnik serbske i serske lm. (np. serska rzecz (mowa język) i t. d. W Rossyi i w Polsce w średnich wiekach i teraz następujące formy

imienia tego napotykamy: serebszczyzna, sierbszczyzna, serepczyzna, sierpczyzna, podług statutu litewskiego [1529] pewna opłata roboty ludu poddanego, jak sądzę od Serbów [24]); Bielski w kronice swojéj (1597) pisze Serbowie, Serbia (saska), Błażowski w przekładzie kroniki Kromera (1611) Serbowie, Serbin, Serby 4 p. lm. książę serbskie i t. d. dziś jeszcze najdują się w Rosyi i w Polsce wioski noszące nazwiska po starych Serbach a te są: Serben i Serbigal (t. j. Serbów koniec) w Inflantach, Serbino w gubernii Piotrogrodzkiéj Sierby w województwie Mińskiem [25]) Serbowskij w woje. Czernigowskiem, Serbi i Serbinowka w wojew. Wołyńskiém, Serbentynie, Serbentyny, Serbentyszki w wojew. Augustowskiém (prw. ilirskie Srbenda augm. od Srb) Serbinów w Sandomirskiém, Sierbowice w Krak. Sarbice, Sarbicko, Sarbiewo, Sarbin w województwach Krakow., Płockiém, Kaliskiém w zachodniéj ziemi Halickiéj. Późniejsze pokażone formy łacińskie jak Servi, Serviani w 13—15. stól. i t. d. nie mogą nas tu zajmować. Ze względu na te odcienia jednego i tegoż samego imienia nadewszystko odróżnić należy zwyczaj i sposób pisania ojczysty od obcego. Między Słowianami dwojaka zachodzi rożnica w wymawianiu i pisaniu. Nestor podług najstarszego rękopisu pisał Sereb' [26]) i na Białéjrusi pewien podatek Serbów zwał się serebszczy-

[24]) Stryjkowski (str. 446, 750.) Gołębiowski (ll. 50.) i Maciejowski (III. 262. 266.) słowo to rozmaicie piszą. Wykład Czackiego (od strzjbra ross. serebro pol. srebro) jest mylny. Co do formy prw. królewszczyzna, pańszczyzna, powołowszczyzna i t. d. co do rzeczy porównaj strserb. cakonstwo, pewien podatek niewątpliwie z imieniem Cakonów czyli Czakonów będący w stósunku, białoruska mordanica (servitus, dipl. (456) od narodu Morda. Mordwa (z którym i smerda potratano) σκλαβόννιν, σκλαβοῦν i t. d.

[25]) Na mappie Szuberta 1829. l. 3. pisano Szerby zm. Sierby podług wymawiania prostego ludu, tudzież Szłowany zm. Słowany.

[26]) *Nestor* izd. *Timkowskim* str. 3. — W Sof. Wrem. (wyd. *Strojewa*) pisano Serb' w I. 3.

zna, Serebez gród w listynie łaciń. 1064. włość Sereboz w akcie w. księcia Jana Wasilewicza 1504. Nadto z imieniem Sereb porównać należy Kasz-eb (Kaszub) Dul-eb, jar-eb czyli jer-eb i t. d. W jednym akcie ok. r. 1390—1400. w Muchanowa Sborniku str. 194. zmianka jest o bojarze Pawle Sorobiczu od imienia męzkiego Sorob t. j. Sereb (prw. Weles i Wołos, łebeda i łoboda i t. d.) W miejscowych imionach Serebrowa i Serebrjakowa i t. d. w guber. Twerskiéj i i. spółgłoska *r* wielce jest podejrzana. W statucie litewskim pisanym w narzeczu białoruskiem (r. 1529.) często jest mowa o pewnym podatku, który Serbowie składali zwanym serebszczyzna czyli sierbszczyzna, tak jak tatarszczyzna, dań płacona Tatarom przez Moskali w ak. 1473. Z tém, cośmy dotąd powiedzieli o wyrazie Sereb, Srb, zgadzają się i obce źródła tudzież Łużyczanie co do korzennéj głoski *e*, którą południowi Serbowie wykluczyli do czego i Czesi przystąpili, ale ciż Serbowie pisali i wymawiali od najdawniejszych czasów aż do dziś Srb. Srbljin. Daleko większa różnica zachodzi w formach imienia tego podanych przez powódzców piszących w językach greckim, łacińskim i niemieckim, do których i dwaj Czesi Kosmas tudzież Wacerad należą: inni bowiem nazywali ich w pismach swoich Sirbi, Sirbia, albo Zirbi jak np. Ptolemeusz, (według niektórych rękopisów), czeski Wacerad i Sigebert Gemblaceński, inni Serbi Serbli, Serbii jak Pliniusz, Ptolemeusz (podług niektórych rękopisów) i dziejopisarze bizantyńscy, inni Surbii, Surbi, Siurbi, Suurbi, Surpe, Surfe, Zurbici, Curbizi, Zurbike, Surben jak Fredegar, Regino ziemiopiszec Bawarski, Chronicon Moissiac, Annal. Lauriss. przez Einharda, Alfred, Ditmar, Annalista Saxo, Biterolf, inni Sorabi, Sorbek jak Einhard, Enhard, Ruodolf, Prudentius Trecensis, Adam Bremski, Helmold, listyny, inni Sarbi jak Kadłubek, inni Ciertvi, Ciervisti Kirrusti, Ziruuisti, Zerbiste, Serebez, jak listyna z 949, 975, 1003, 1064. Ditmar, inni Zribenz jak Ditmar i

Annalista Saxo, z którym zgadza się Zribia i Zribin naszego Kosmasa, inni nareście Zeriuani jak rękopis Mnichowski. Ze względu na te rozmaite obce formy ogólnie uważać należy, że co do samego wymawiania przez krajowców Srb. Serb cale się nie różnią, lecz co do sposobu pisania częścią w trudności wiernego wyrażania nieznanego słowa, częścią w niepewności łacińsko-niemieckiego prawopisu swój wynik a tém samém i swoje wyjaśnienie mają. Słowiańskie *s* wyrażono tu nietylko głoską *z* jak Zirbi, Zurbici, Zurbike, Ziruuisti, Zerbiste, Zribenz, Zeriuani ale i głoską *c* jak Cervetii, Ciertvi, Ciervisti, Curbizi, raz nawet Kirrusti dla tego, że je Niemcy wcześnie porównywali ze swojém ostrém *z* czyli *tz*[27]), jakoż rzeczywiście aż do dziś ciż sami Niemcy imiona miejscowe pochodzące od Serbów wyrażają najwięcéj spółgłoską *z-tz*: Zerbst, Zörbig, Zerben i t. d. Zamiana głosek wargowych *b* i *w* jest zwyczajna i jasna, *b* i *p* albo *b* i *f* właściwa językowi niemieckiemu, ostatnia zaś szczególniéj narzeczowi anglosaskiemu. Wkładanie głosek *e*, *i*, *ie*, *o*, *u*, *uu*, *iu*, zwyczajne przed *r* np. Serbi, Zerbiste, Zeriuani, Sirbi, Sirbia, Zirbi, Ziruuisti, Ciervisti, Ciertvi, Sorabi, Sorbek, Surbi, Surpe, Surfe, Zurbizi, Curbizi, Zurbike, Zurba, Suurbi, Siurbi, niekiedy zaś nawet po *r*, np. Zribenz, Zribia, Zribin, albo obustronnie np. Serebez ma za po-

[27]) O głosce *c* zamiast *z*, *tz* w niemczyznie prw. *Grimm's* D. Gr. I. 163. Starzy Niemcy pisywali nietylko cît zamiast zeit, celt zm. zelt, ci zm. zi t. j. zu i t. d., ale téż cuge (ductu) zm. zuge i t. d. W listynach królów niemieckich najdujemy Cidlisciani 993. zm. Sedliczani, Cidlotitz 1194. zm. Sedloticy, Cilensis 1011 zm. Silensis t. j. ślązki, Cirimundi 986. zm. zwyczajnego Serimund i t. d. Zob. *Leutsch's* Mgrf. Gero 1828. 8. *Raumer* Regesta Brandenb. T. I. — Ditmar Merseburski pisał Pruci, Prucia zm. Prusi, Prusia. — A nawet używano *k* zamiast *z* i na opak, np. zm. Nizici, pisano to Nizizi to Nikiki, Nikike, Nicici i t. d. zamiast Salebeke pisano Salebizi, zamiast Vuallibiki Wallebizi (beke, biki jest niem. Beken) i t. d. *Leutsch* i *Raumer* w m. spom.

wód usiłowanie złagodzenia i zniemczenia tego bezsamogłoskowego obcego imienia Srb[28]), które dla germańskich ust jest szczególniéj do wymówienia trudne. Jednakże ja utrzymuję, że u Słowian, w krainach niemieckich osiadłych równie jak na Rusi i na Podunaju, dwa były w używaniu imiona tego samego dźwięku t. j. Serb i Srb, i w tym to względzie szczególniéj ważne są formy Ciervisti, Ciertvi, ile że w nich zdaje się być ukryte staropolskie, białoruskie i ruskie Serbisztie i Sierbi. — Imie tak prastare, ojczyste, u Słowian głęboko zakorzenione u cudzoziemców nieużywane, początku i znaczenia swojego nigdzie przyrodzeniéj mieć nie może tylko w swojéj własnéj ojczyznie. I tu, że tak rzekę w samém wnętrzu Słowiaństwa i słowiańszczyzny, w narzeczu rossyjskiém, ruskiém i staropolskiém pojawia się nam spokrewnione z tém imieniem słówko rossyj. i maloruskie *paserb* (puer, privignus) pols. *pasierb* z kilku innemi pochodzącemi od niego jak np. rossyj. i mrus. paserbok (privignus), paserbka, paserbica (privigna), pol. pasierbica (privigna), pasierbi, pasierbiczy, pasierbowy, pasierbny, (wszystko przymiotniki rzeczownika pasierb) i t. d. Późniejsze rozbieranie słowa tego prowadzi nas do tego, że ono jest *a*) złożone *b*) toż samo co wyraz pastorek (privignus) i *c*) pochodzące od korzenia *vir* (orbus.) Złożystość słowa tego z przeimka *pa* i rzeczownego imienia *serb* sama się znawcom języka słowiańskiego nawija i potwierdza przez porównanie słów podobnie tworzonych częścią ojczystych jak np. rossyj. pasynok (privignus), padczerica (privigna) serb. posinak, pol. pasynek? (pronepos) słk. parobok (juvenis od korzenia rob) pol. parobek (służebnik wiejski) i t. d. częścią cudzoziemskich, np. litew. pósunis (privignus), podukrà (privigna) i t. d. lecz nadewszystko ważne jest w téj mierze świadectwo języków wschodnich z naszym językiem spokrewnionych, w których jak zaraz obaczy-

[28]) Prw. różne formy imienia Chrwat Chorwat §. 10. cz. 10 §. 34 cz 1.

my, najdują się obydwie formy złożona i niezłożona paser i suar[29]). Tożsamość słów pasierb czyli paserb i pastorek jest nieco więcéj osłoniona i ukryta, a przecież jeśli ogromadzimy wszystkie formy tego ostatniego, łatwo się o niéj przeświadczymy. Brzmi bowiem kor. pàsterk (privignus), pàsterka (privigna) miejscami i pàstorik, pastorka, chrw. pasztorek, pasztorkinya, serb. pastorak, pastorka, czes. pastorek, pastorkynie, słk. pastorok, pastorka i pastorkynja, z czego wynika, że *o* jest tylko zamianą głoski *e*, jak w topl. zm. tepl prw. łac. tepidus, w popel (popiół) zm. pepel, bober zm. bebr (cyr. i bulg. prw. łac. biber u Pliniusza niem. Biber), Wołyń zm. Weluń czyli Wełyń (u Nestora według rkp. 1377) i t. d., *k* tworząco zgłoskę jak pasynok od syn, parobok od rob i t. d. i *t* wkładka jak w rozptyliti zm. rozpyliti (dissipare zerstauben) od pyl pył (pulvis, Staub), stjn. zm. sjen, strzjbro, straka, strzeda i t. d. zamiast srebro, sraka srjeda (środa) i t. d. Podług tego pàsterk czyli na części rozłożone pa-ser-k rowna się zupełnie rossyjskiemu i polskiemu pa-ser-b, oprócz końcowki, ale ta musi tu także być zgłoską tworzącą, ile że się nie najduje w sansk. paser (puer[30]), pers. puser (filius, puer), pelw. poser (puer) kurd. suar (puer) i afg. suari suai (puer[31]). Tym sposobem niemasz wątpliwości, że w wyrazie tym pa-ser-b czyli pa-ster-k jedynie *ser* jest zgłoską podstawną i szczepową; inne zaś do składania tylko i tworzenia policzone być muszą i nie masz potrzeby dowodzić obszerniéj, że pień ten ze słowami cyr. sir (orbus) ross. siryj. sirota, serb. chrzv. kor. słk. sirota, czes. sirotek. sirobie, siroba dłuż. sirota, głuż. sérotoi, serotstwo, pol. sierota, sierocę sierocy

[29]) Dobrowski powiedział, że słowo pastorek wiąże się ściśle z korzeniem pasti ale zaprawdę niedowodnie. B. Gr. 1809. p. 50 1819. p, 46.

[30]) *Heerens* Ideen ueb. Pol. u. s. w. II. 45.

[31]) *Klaproth* Ar. Polygl. p. 67. 70. 78. *Pott* Etym. Forsch I. 215. Czyli zend. posnam i pelw. posan tu należy czyli też do szczepu syn, nie śmiem rozstrzygnąć.

sieroctwo i t. d. z jednego wyrosł korzenia. Korzeń ten najdujemy w sans. *su* (generare, producere, prw. prasûti progenies) w lac. sevi, satum od se rere zm. se-sere (sese reduplicatio czyli zdwojenie [32]), w goc. saian, skand. sôa (serere) sław. siejati i t. d. słów tych znaczenie wszędzie jest rodzić, płodzić, tak że obadwa słowa *syn* i *sir* (sir-ota, sir-óbie, serb) pierwotnie znaczą *zrodzonego*, *urodzonego*, *spłodzonego* czyli dziecię jak łacińskie satus, natus lub greckie τέκνον i t. d. Ztąd widoczna jest, jak bardzo naturalnie i stosownie nowożytni Rossyanie zastąpili swoje zastarzałe i ciemne paserb, paserbica, bieżniejszym a zatem i jaśniejszym wyrazem pasynok padczerica. Znaczenie więc narodowego imienia Srbi Srbowie (coll. Srb' czyli pol. Serb Serbowie, jest już dla nas jawne i jasne: zaiste słowo to nie mogło pierwotnie i początkowo nic innego oznaczać tylko *urodzonego spłodzonego*, *rodaka*, *rod*, *narod*, łac. gens, natus, jakoż i spokrewnione z niem i z tegoż korzenia poszłe indyckie słowo serîm (natio) toż samo oznacza [33]). I tento sposób nazywania siebie tak jest odpowiedni charakterowi i prostym obyczajom narodów prastarych i przyrodzie jeszcze nieobcych, że nie masz dziwu jeśli go często najdujemy i u innych z nami spokrewnionych szczepów a mianowicie u Niemców, których się ojczyste nazwisko Thiutisk, Diutisk, Deutsche, najnaturalniéj od goc. thiuda (natio, gens), stniem. diot, lot. tauta wywodzi [34]) i u dawnych Skandynawców, którzy krainę swoję w prastaréj dobie nazywali Manaheimr t. j. mężów ojczyzna, własność i t. d. Mając teraz początek i znaczenie imienia Serb jasne jak na dłoni,

[32]) *Pott's* Etym. Forschung. I. 216. *Grimm's* D. Gr. I. 927. *Eichhoff* Parallele p. 177. 27

[33]) *Malte-Brun* Gesch. d. Erdk. übs. v. Zimmermann II. 42.

[34]) Hal. ALZ. 1829. No, 215. *Grimm's* Deutsche Gram. I. 108. 586. 630. III. 472. *Tegoż* Rechtsalterthûmer p. 229 i i. Zob. niżéj. §. 18. cz. 10.

łatwiej już dojdziemy, dla czego czytamy nietylko u Pliniusza Serbi, u Ptolemeusza Sirbi i Serbi w glossarzu Salomona i u Sigebert'a Gemblac. Sirbi, Sirbia a nawet i u Nestora Sereb', w statucie litewskim serebszczyzna, w źródłach germańskich Serebez, Ciervisti (czytaj Sierbiszcze czyli Sierbistie), u Kadlubka Sarbiensis provincia i t. d. Słowianie równie w prastaréj dobie jak i dziś, sami według rozliczności siedlisk i narzeczy niewątpliwie imię to wymawiali rozmaicie jako to Serbi, Sierbi, Sirbi, Sarbi, Syrbi i Srbi, tu z wyrażeniem pierwotnéj głoski tam zaś z wysunięciem onéj albo raczéj przemienieniem w inną słabszą to jest w cyrylskie b (= franc. e muet). Albowiem przemienianie i wysuwanie głosek w zgłoskach przed *r* i *l* stojących jest w słowiańszczyznie tak zwyczajne, że byłoby zbyteczną, rzecz tę licznemi dowodami i przykładami poświadczać, porównanie słów jak brwa, srdce, trn, wlna, plny (brew, serce, ciernie, wełna (bałwan morski) pełny) w rozlicznych narzeczach i w spokrewnionych z naszą mową językach, albo też w czeszczyznie porównanie słów klegi i klnu (klnę), pligi i plnu (pluję) drzewo i drwo, drwosztiep i t. d. każdy łatwo sam sobie zrobić może. Dla tego też Nestora Sereb' (prw. Serebez w listynie 1064), ross. Serbino, Serby, Serbinowka, polskie Serbinow, Sierbowice, Sarbin i łużyckie Serb, Serbjo nie jest gorsze niż czeskie i ilirskie Srb, Srbljin, zaś według form Ciervisti, Ciertvi sądziłbyś, że w 8—10 stól. były w Niemczech rody słowiańskie, które wyrażały imię to prawie w ten sposób, w jaki dzisiejsi Polacy swoje pasierb i pasierbica wymawiają i piszą [35]). Lecz

[35]) Rozmaitość form polskich Serbinów Sierbowice, Sarbin pochodzi z rozmaitości narzeczy prostego ludu. Albowiem dzisiejsza tak nazwana mowa polska równie jak pozostałe jéj posiostrzyce słowiańskie właściwie jest mięszaniną rozlicznych narzeczy, które badacz języka, pilnie rozróżniać powinien, jeśli ustawicznie w błędy popadać niechce. Mazur, Góral, Ślązak, Kaszub, każdy mówi różném narzeczem.

najdowaliż się gdzie w późniejszych czasach Słowianie, którzy imię to wyrażali Sirbi sirbski tego twierdzić nie śmiem, wszakże nie uważam ja tego wcale za rzecz niepodobną i niedorzeczną.

§. 10. Gałęzie Słowian w ziemi Windów czyli Serbów.

1. Z tego wszystkiego, cośmy wyżéj według potrzeby i możności bąć obszerniéj wyłożyli, bąć tylko mimochodem dotknęli, wypływają dwie główne i zasadowe prawdy historyczne, które nam towarzyszyć mają przy dalszém poszukiwaniu początku i starożytności narodów słowiańskich. Pierwszy z tych wyśledzonych wypadków jest ten, że szczep słowiański już w téj najodleglejszéj dobie był i wielki i ludny i od niepamięci w Europie osiadły t. j. od tych pradawnych czasów, od których spokrewnione z nim szczepy, greckolacińskí, celtycki, niemiecki i litewski w Europie mieszkały. Przez co przybycie Słowian w czasie wędrówki barbarzyńskich narodów z Azyi do Europy czyli w 4tém i 5tém stóleciu, w towarzystwie Hunów, Awarów, Bulgarów, Kozarów i innych. o którém się ustawicznie śni niektorym pisarzom zwłaszcza też zagranicznym, prawie ostatecznie wywrócone, lub też wywodzenie ich od szczepów plemienia siewierskiego czyli północnego zostaje odrzucone. Drugi z poprzedzającym nierozłącznie spojony wypadek otrzymany ze śledzeń zależy na dołożeniu pewności o tém, że przodkowie późniejszych Słowian pod imionami Windów i Serbów ukryci, już w dawnych czasach od 5go wieku przed Chrystusem aż do 5go stólecia po Chrystusie to jest aż do czasu Jornandes'a i Prokopa zajmowali tę niezmierną przestrzeń ziem, leżących między morzem baltyckiém i czarném, między górami Tatrami, rzeką Donem, wyższą Wolgą i konczynami Finnów za miastem Nowogrodem. Ostatni ten wysladek osnowany na pewnych i niezwiklanych dowodach świadectw dziejowych, wydobyliśmy, trzymając się z dobrą uwagą i

umyślnie wązkiéj wprawdzie, ale tém bezpieczniejszéj drogi tylko historycznego dowodzenia, niedającéj miejsca żadnym domniemaniom i golym domysłom, dla słusznéj obawy, aby przez przymieszanie rzeczy niepewnych do rz · y ewnych cała budowa starożytności naszych nie osłabła, która tém łatwiéj z przyczyny tych niedostatków przez napady surowéj krytyki zburzona być może. Pamiętając na to, że w przedmiocie naszym wszystko zależy na przejściu z pewnéj i jasnéj doby dziejów naszych do niepewnéj i ciemnéj, uznaliśmy za potrzebne polegać nieuchylnie na wyraźném zewsząd potwierdzoném i nad wszelką wątpliwość wyższém świadectwie Jornandes'a i Prokopa o Windach i Serbach jako praojcach późniejszych Słowian, i na téj niewzruszonéj posadzie osnować całą budowę starożytności naszych. Dla tego też postępując od świadectwa do świadectwa, wszystko to, co nam ubogie dla naszych starożytności źródła o Windach i Serbach podały, pracowicie i z wszelką pilnością ogromadziliśmy, a porównawszy między sobą zeznania rozmaitych świadków, usiłowaliśmy pierwotne siedliska Słowian w Europie z doskonałą pewnością odkryć. Co jak się nam powiodło, o tém rozumnemu czytelnikowi sąd zostawiamy. Stojąc na téj tak pewnéj, szerokiéj, niemylnéj podwalinie, już teraz musimy z tego wysokiego oględowiska daléj oczy nasze ponieść, wszystkie kończyny téj pierwotnéj Słowian ojczyzny na nowo przejrzeć i pokazujące się w niéj różnoimienne narody co do początku i pokrewieństwa wybadać. Przy czém kładziemy sobie za podstawę to powszechne z dziejów innych narodów podane i doświadczeniem stwierdzone prawidło, że jak każdy inny pierwotny i rozległy szczep obok swojego ogólnego imienia ma jeszcze i inne imiona własne i cząstkowe i im daléj w tył tém większa liczba podobnych się imion pojawia, tak podobnie i nader wielki a ludny szczep Windów oznaczał się już w odwiecznych czasach według rozliczności siedlisk i grómad (obec) mnóstwem miejscowych imion. Co że

tak rzeczywiście było, dowodzą tego tak same słowa Jornandes'a zapewniającego że za jego czasów imiona Winidów według rozmaitości rodów i siedlisk były rozmaite, jakotéż i niesłychane mnóstwo imion narodów słowiańskich, które po ich zjawieniu się na polu dziejów w następnych wiekach, w 6—9 stóleciu pochodziły według wszelkiego podobieństwa z czasów daleko dawniejszych, niżeli jest wystąpienie tych narodów ze swojéj pierwotnéj ojczyzny. Widzieliśmy wyżéj, że tą starą dziedziną Słowian były krainy przedtatrańskie między morzem baltyckiem i rzeką Donem, objęte przez Ptolemeusza pod ogólném imieniem Sarmacyi europejskiéj. A wszakże na téj niezmiernéj przestrzeni, krom już spomnionych Windów, przodków Słowian, osadzają dawni opowiadacze dziejów i ziemiopiszcy jak Grecy tak Łacinnicy, mianowicie Herodot, Strabon, Pliniusz, Tacyt i Ptolemeusz wielkie mnóstwo narodów i narodków rozliczonemi imionami oznaczonych. Ztąd wynika zapytanie, czyli pod temi imionami nie są ukryte i odnogi wielkiego szczepu windyckiego? Nie można bowiem powątpiewać, że tak jest: rozsądna krytyka po dobrém rozważeniu i wybadaniu wszelkich okoliczności policzyć musi wiele z tych narodów do szczepu słowiańskiego. Ale ponieważ dokładne rozebranie tego przedmiotu wymaga i żąda szczegółowego przejrzenia i przetrząśnienia wszystkich tych ziemio- i dziejopisnych zasobów, które Grecy i Rzymianie w pomnikach swoich o krainach północnéj Europy dochowali, a ponieważ téj ogromnéj pracy przedsiębrać tu nie możemy, podajemy więc tymczasem jeno wypadki badań naszych w téj stronie, z wyłożeniem zasad, którycheśmy się przytém trzymali, tudzież dowodów, podług którycheśmy pokrewieństwo każdego w szczególności narodu rozstrzygnęli. Przedewszystkiém kładziemy początek pierwszéj historyi o tych krainach, która jakkolwiek jeszcze zawsze jest niedostateczna i ciemna, w wieku Herodota żyjącego około r. 459—444 przed Chrystusem, o dawniejszéj dobie jedy-

nie to przypuszczając, co z wyraźnego świadectwa tego wiarogodnego dziejopisarza dowiedzione być może. Tym sposobem wszystkie bajeczne imiona zkądinąd nieznanych północnych narodów, cały ten różnobarwny płód domniemanych Hiperboreów, Makrobiów, Abiów, Cynocefalów, Androfagów (Ludożerców), Hippopodów, Amazonek, jednookich Arymaspów, wraz z wyspami szczęśliwych (*Μακαρίων νῆσοι*) jako przedmioty mitycznego ziemiopisu z obrębu naszych badań po prostu i całkowicie wykluczamy. Starożytności nasze nie mogą i nie powinny występować z granic historycznéj prawdy; łapanie światełek hyperborejskich około bagien cymmeryckich radzi zostawiamy innym, którzy w tém upodobanie mają. Daléj uznajem za rzecz pewną i nad wszelką wątpliwość wyższą, że aczkolwiek, jakieśmy się o tém wyżéj przekonali, szczep wenedyjski był największy i najrozleglejszy w obrębie Sarmacyi europejskiéj (którego to ziemiopisnego wyrazu jedynie dla krótkości używać myślimy), jednakże i narody innych szczepów mieszkały bądź w wielkich zastępach i gromadach na pograniczu krainy Wenedów bądź rozdrobnione na małe pułki pośród samychże Wenedów. W rzędzie tych obcych szczepów idąc, częścią za świadectwem najcelniejszych w tym oddziale nauk badaczów, częścią za własném zdaniem, liczymy następujące: *a*) szczep scytycki plemienia siewierskiego, *b*) szczep czudzki czyli fiński tegoż plemienia, *c*) szczep sarmacki, plemienia indoeuropejskiego, *d*) szczep celtycki tegoż plemienia, *e*) szczep niemiecki tegoż plemienia, *f*) szczep litewski tegoż plemienia i nareście *g*) szczep tracki tegoż plemienia. Wszystkie niewindyckie narody zamieszkujące Sarmacyą europejską w starszéj dobie starożytności naszych t. j. od Herodota [459 przed Chryst.] aż do Jornandes'a [552. po Chryst] muszą należeć do jednego z tych tu wyliczonych szczepów. W oznaczeniu pokrewieństwa szczepowego narodów, które starożytni w Sarmacyi osadzają, idziemy przedewszystkiém za wyraźne-

mi świadectwami dawnych wiarogodnych pisarzów, o ile się one z historyczną zkądinąd uznaną prawdą zgadzają, potem za wrodzonym charakterem obyczajami i zwyczajami każdego w szczególności narodu, póki o tém starobyłe wiadomości nas przekonywają, daléj uważamy ziemiopisne położenie narodu i porównanie dawniejszych jego siedlisk z nowszemi i nakoniec baczne i umiarkowane oglądanie imienia jego.

A. Narody Słowiańskie u Herodota.

1. *Budynowie (Budinj).*

2. Herodot, rodem z Halikarnassu w krainie Dorów (urod. ok. 484 ÷ ok. 400 prz. Chr.) z rzemiosła, jak się zdaje, kupiec na wyspie Samos, mąż uczony i zdrowego rozsądku, objechawszy, w celu poznania narodów i ich dziejów a może i w sprawach handlu swojego znaczną część Azyi, Afryki, północną Grecyą i t. d. odwiedził i krainy leżące na północno-zachodnim brzegu morza czarnego, gdzie się od dwóch wieków najdowało kilka osad greckich, a między niemi najsławniejsza Olbia przy ujściu rzeki Bohu. W czasie, kiedy Herodot u swoich krajanów w Olbii przemieszkiwał, okoliczne krainy nad morzem czarném dzierzyli Scytowie, naród jak już dziś z pewnością wiemy, plemienia siewierskiego spokrewniony z późniejszemi Mongołami czyli Tatarami. Herodot czerpał tu swoje wiadomości o narodach północnych *a*) z własnego doświadczenia i ze zwiadów, albowiem rozmawiał i obcował z ówczesnymi Scytami, znał się z krajowym urzędnikiem króla ich Ariapita i t. d.; *b*) z ustnego podania samych Scytów panujących wówczas dość szeroko i daleko nad narodami głęboko wewnątrz kraju osiadłemi; *c*) z opowiadań i powieści osadników greckich nad Pontem, ktorzy prowadzili handel kupiecki nietylko ze Scytami ale i z innemi narodami okolicznemi. Ztąd widoczna, iż świadectwa Herodota mają w sprawie niniejszéj właściwą wagę i wartość[1]).

[1]) O *Herodocie* obszernie i krytycznie rozprawia *Duhlmann* Forsch. a. d. Geb. d. Gesch. Bd. II. Herodot. a. s. Buche s.

Podług niego, państwo Scytów takie miało granice: na wschód sięgało aż do ujścia Donu i do zakrętu téj rzeki u jéj zbliżenia się ku Woldze, na północ ciągnęło się prawie aż do wcieku rzeki Psoły do Dniepru, a ztąd daléj według podobieństwa aż do źródeł Bohu i Dniestru, na zachód panowaniu ich podlegały narody, jak się zdaje, innoplemienne, aż do gór Agatyrsów, to jest: do dzisiejszego Siedmiogrodu i daléj aż do ujścia Dunaju. Tym sposobem właściwi i rodowici Scytowie, przychodnie z wnętrza Azyi i podbójcy narodów nad morzem czarnem, zajmowali siedliskami swojemi niewielkie krainy bezpośrednio nad morzem czarném leżące. Głębiéj na północ i zachód mięszkały, jak Herodot wyraźnie zapewnia, inne niescytyckie narody; ba i w samém państwie scytyckiém tak nazwani Scytowie, rolnicy nad Dnieprem i w dzisiejszém Podolu [2]) byli niewątpliwie narodem od Scytów różnym i innoplemiennym, najpodobniéj słowiańskim, przez nich wszakże podbitym, pośród którego przebywali zwycięzcy tylko jako panownicy i ślachta [3]) Pomiędzy niescytyckiemi narodami zewnątrz Scytyi spomina Herodot następujące najcelniejsze ludy. Budynowie, Neurowie, Agatyrsowie, Melanchlaenowie, Androfagowie, Taurowie, Gelonowie i Sauromatowie [4]).

Leben. S. 1—236. Prw. *Niebuhr's* klei. hist. Schrif. Bd. I. S. 354. ff.

[2]) *Herodot* L. IV. c. 17. 18. Σκύθαι Ἀροτῆρες Σκύθαι γεωργοί na lewym brzegu Dniepru. Prw, §. 13. cz. 2. *Mannert* Nord. d. Erde. 1820. 8. S. 102—103. — *Reichard* siedliska rolniczych Scytów aż ku Smoleńskowi posuwa, wykładając słowa Herodota (IV. 18. 53.) w inny sposób niż Mannert. Prw. Hertha Bd. XI. Hft. 1. S. 3. ff.

[3]) *Niebuhr* Kl. hist. Schriften Bonn 1828. 8. Bd. I. S. 352. ff. Prw. niżéj §. 13. cz. 2.

[4]) *Herodot* l. IV. c. 102. Kiedy Dariusz wyciągnął przeciw Scytom, weśli naczelnicy głównych narodów północnych do rady: Erant autem, qui convenerant, reges Taurorum et Agathyrsorum

Z narodów tych pierwsze dwa, z wyłączeniem sześciu pozostałych i odkazaniem do obcych szczepów, o których niżej mówić będziemy, należą według wszelkiego podobieństwa do szczepu windyckiego czyli serbskiego. Posłuchajmyż pierwéj Herodota, jak on o każdym z nich w szczególności mówi, a potém sądźmy.

3. *Budynowie* (*Budini*), mówi Herodot, szczep wielki i ludny, oczu nadzwyczaj siwych a włosów jasnych (świetlogniadych, mówi autor) są picrwotnymi mieszkańcami swojéj krainy, wiodą żywot pasterski, i sami jedni w tych stronach używają szyszek sosnowych za pokarm[5]) Budynowie różnią się postawą, płcią, językiem i sposobem życia od Gelonów, którzy są ludźmi pierwotnie z osad greckich nadmorskich pochodzącymi i siedzą pośród Budynów w drewnianém mieście, zwaném Gelonus. Gelonowie zaś, mówi on, lud częścią grecki, częścią scytycki, trudnią się rolnictwem i ogrodnictwem, żywią się żytem[6]). Tylko Grecy zwykli dawać nazwisko Gelonów nawet Budynom. Ziemia Budynów bogata jest w drzewo, w najgęstszym lesie najduje się jezioro

et Neurorum et Androphagorum et Melanchlaenorum et Gelonorum et Budinorum et Sauromatorum.

[5]) *Herodot* l. IV. c. 108. *Βουδῖνοι δὲ ἔθνος ἐὸν μέγα καὶ πολλὸν, γλαυκόν τε πᾶν ἰσχυρῶς ἐστι καὶ πυῤῥόν* c. 109. *οἱ μὲν γὰρ Βουδῖνοι ἐόντες αὐτόχθονες, νομάδες τέ εἰσι καὶ φθειροτραγέουσι*, co niegdyś tłómaczono mylnie „owadożercy“. Ritter z Tzetzesowa, wykładacz, dowiódł, że to znaczy „szyszkożerców.“ Ritter Vorhalle europ. Völkergesch. Berl. 1820. 8. p. 459. Gött. gel. Anz. 1820. Decem. st. 206. Loparowie i inni mieszkańcy północy używają do dziś szyszek za pokarm.

[6]) O Gelonach, ich początku i siedliskach, oprócz tego, co Herodot powiedział, nic z pewnością wyrzec nie możemy; co zaś późniejsi pisarze o nich spominają, zdaje się, iż jest tylko gołem powtórzeniem słów Herodota, a do tego jeszcze opacznie zrozumianych. Być może, że nazwa Geloni powstała u Słowian i Czudów ze słowa Helleni. Podobnych mięszańców helleńskich było wielkie mnóstwo nad morzem czarném, którzy się zapewne ztąd po rozlicznych krainach rozeszli. Na pomniku Protogenesa (218—201 pr. Chr.) zowią się Mixhelleni. Prw. §. 13. cz. 2.

i błoto zarosłe trzciną czyli rogożą. W tém jeziorze poławiają się wydry, bobry i inne zwierzęta czworograniastych postaci (kuny), z których skóry wyrabiają się na kożuchy [7]). O położeniu ziemi Budynów podanie Herodota nie jest całe stanowcze ani pewne. Opowiada on bowiem na jednem miejscu, że naród Neurów wkrótce przed wyprawą Dariusza [513 przed Chryst.] dla rozmnożenia się wężów w jego krainie, opuściwszy dotychczasowe swoje siedziby szukał pośród Budynów nowych siedlisk i takowe nalazł. [8]) Już tedy za czasów Herodota Neurowie (Neuri) ci przebywali na północ i zachód [9]) od źrzódeł rzeki Dniestru, to jest w obwodzie dzisiejszéj rzeki Bugu aż ku rzece Nurcowi i Narwi, w okolicy od niepamiętnych czasów aż do dziś zwanéj ziemią Nurską. Jeśli więc ci Neurowie, jak twierdzi Herodot, mieszkali w granicach Budynów, ztąd wynika, że Budynowie zajmowali sąsiednią ziemię a to według wszelkiego podobieństwa i świadectw późniejszych ziemiopiszców krainę na północno-wschodniéj stronie od źrzódeł Dniestru, w dzisiejszych Wołyniu i Białorusi. Tu też ich w istocie osadza Ptolemeusz [10]) w sąsiedztwie Neurów, Gewinów i innych narodków, dodając na inném miejscu, że rzeka Borystenes t. j. zachodnie ramię Dniepru albo Berezyna, wypływa z góry Budyńskiéj (τὸ Βούδινον ὄρος). Około źrzódeł dzisiejszego Bohu nazwisko ich objaśnione i na mappie greckiej przez Agathodaemon'a umiejętnika (artysty) spółczesnego Pto-

[7]) *Herodot* l. IV. c. 108—109. Niewiadomo co właściwie znaczą θῆρία τετραγωνοπρόσωπα. Powiadają, że to znaczy łosia, choć skóra jego na kożuchy nie przydatna. *Brehmer's Entdeck.* I. 487. Inni rozumieją pod tym wyrazem psa morskiego (phoca vitulina) ale on w morzu żyje. Najbliżsi prawdy zdają się być ci, którzy wyrazowi temu dają znaczenie kun. *Eichwald* w Dorpat Jahrb. 1834 Hft. VIII. str. 3—16.

[8]) *Herodot* l. IV. c. 105.

[9]) *Herodot* l. IV. c. 51. 100. 125.

[10]) *Ptolem.* l. III. c. 5. Καὶ πάλιν μεταξὺ Πευκίνων καὶ Βαστέρνων Καρπιανοί, ὑπὲρ οὓς Γηονῦνοι εἶτα Βωδηνοί.

lemeuszowi [11]) wygotowane tudzież do ziemiopisu Ptolemeusza przyłączone zostało [12]). Świadectwo Ptolemeusza jest największéj wagi, o ile że z dzieła jego widno, iż o narodach Sarmacyi europejskiéj miał pod ręką szczegółowe wiadomości, jakich u żadnego innego pisarza onego wieku doczytać się nie można. Opowiadanie innych świadków, choć ze względu na siedliska Budynów nic pewnego w sobie nie zawierają, jednakże świadectwu Ptolemeusza cale się nie sprzeciwiają. Krom już rzeczonych, spominają jeszcze o Budynach Mela [13]) Pliniusz [14]), Ammianus Marcellinus [15]), Julius Honorius [16]), Aethicus [17]) i Szczepan Bizantyński [18]). Podług tych świadectw nie można o tém powątpiewać, że wielki i ludny naród Budynów zajmował niegdyś siedliskami swo-

[11]) *Heeren* Comment. de font. Geogr. Ptolemaei 1827. 4. p. 10—11.

[12]) Europ. tab. VIII.

[13]) *Mela* (ed. Tschuke et Weichert) l. I. c. 19. §. 19. Primi (Sarmatarum) Maeotidae gynaecocratumeni, regna Amazonum, fecundos pabulo, at alia steriles nudosque campos tenent. Budini Gelonon, urbem ligneam, habitant. Juxta Thyssagetae Jyrcaeque (rect. Turcacque, ut mss. et edd. ant.) vastas silvas occupant, aluntur que venando cf. ed. Gronov. 1722, p. 110. Widoczna, że Mela wypisał z Herodota, i Budynów z nim myli nie między Donem i Wolgą osadził.

[14]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 88. A Taphris per continentem introrsus tenent Anchetae, apud quos Hypanis oritur, Neuri apud quos Borysthenes, Geloni, Thussagetae, Budini, Basilidae et caeruleo capillo Agathyrsi. Super eos Nomades, dein Anthrophagi. A Buge super Maeotin Sauromatae et Essedones.

[15]) *Amm. Marcellinus* l. XXXI. c. 2. §. 14. Inter hos Neuri mediterranea incolunt loca, vicini verticibus celsis, quos praeruptos geluque torpentes aquilones adstringunt. Post quos Budini sunt et Geloni perquam feri, qui detractis peremptorum hostium cutibus indumenta sibi equisque tegmina, conficiunt, bellatrix gens.

[16]) *Julius Honor. Orat. Exc.* Bodiamo mons. *Mela* ed. Gronov. p. 691.

[17]) *Aethici* Cosmograph. Bodian. Ib. p. 706.

[18]) *Steph. Byzant.* Gentilia per epitom. s. h. v. *Βουδινοί* ἔθνος Σκυθικὸν παρὰ τὸ δινεύειν ἐπάνω ἁμαξῶν ὑπὸ βοῶν ἐλαυνομένων ἁμαξόβιοι γάρ οἱ Σκῦθαι.

jemi cały dzisiejszy Wołyń i Białą Ruś. Jedno spojrzenie na te krainy łatwo nas przekonać może, iż żadna strona północnych krain nie przypada lepiéj do opisu siedlisk Budynów u Herodota. Albowiem tu są lasy i błota niegdyś nieskończone, i dziś jeszcze niezmierne, tu błoto zwane Rokitno, zabytek wielkiego niegdyś jeziora (Prw. §. 22. cz. B). — Wszystko to, cośmy dotąd powiedzieli o siedliskach Budynów w sąsiedztwie Neurów podług podania Herodota, o ciągnieniu Neurów do kończyn Budyńskich, wymierzone jest przeciw własnemu domniemaniu tego dziejopisarza o ojczyznie tychże Budynów, którą on, uwiedziony kłamliwemi wiadomościami o wyprawie Dariusza przeciw Scytom, wskazuje im na wschodnim brzegu rzeki Donu niedaleko Sarmatów [19]). Że to jego oznaczenie siedlisk Budynów opiera się na błędzie, o tém dziś nie masz żadnéj wątpliwości między uczonymi wykładaczami dzieł jego równie jak między znawcami dawnego ziemiopisu. Herodot pisał dzieje swoje w 80 lat po wyprawie Dariusza podług rozlicznych na pół bajecznych podań i powieści, które dziwotworność téj wojny nad miarę zwiększyły. Do tych powieści należało i to, że Dariusz w tym swoim pochodzie przedarł się aż do Budynów co się bez wątpienia rzeczywiście stało, ale ponieważ bajka wyprawę tę nad miarę powiększyła, a więc i Herodot umieszcza Budynów jemu zkąd inąd nieznanych, głęboko za Donem. Właściwie zaś jest rzeczą całe niepodobną aby Dariusz, jak powiada Herodot, przez całą północ, poczynając od Dunaju aż za Don ku Wołdze a ztąd napowrót wyższemi krainami aż ku źródłom Wolgi i Dniepru, niżéj zaś przez krainy nad Berezyną Bohem i Dniestrem wyprawę swoję wojenną w ciągu dwóch miesięcy był wykonał, ale owszem mógł się przedrzeć jako tako do prawdziwych siedlisk Budynów, jakieśmy wyżéj według innego świadectwa Herodota oznaczyli, to jest aż do źródeł rzeki Bohu (§. 13.

[19]) *Herodot* l. IV. c. 21. 123.

cz. 4.). Prócz tego w okolicy między Donem i Wolgą, w tych obszernych stepach nie masz ani jeziora ani błota ani wielkich lasów, ani tam nigdy być nie mogły dlai panujących silnych wiatrów, ale raczéj na Wołyniu Białéjrusi, gdzie aż do dziś niezmierne chrapy i błota czyli bagna Pińskie są szczątkami wielkiego niegdyś jeziora [20]). Powiadają, iż Gelonowie początkowo z osad greckich do Budynów wyciągnęli. W rzeczy saméj nastąpić to mogło z brzegów morza czarnego do pobliskich krain na Wołyniu i Białéjrusi, które leżały na drodze kupieckiéj między morzem czarném a baltyckiém, po któréj, jakieśmy wyżéj widzieli, od niepamiętnych czasów prowadzono handel bursztynem futrami (kożeszynami) i zbożem; gdy przeciwnie niepodobne jest do wiary, aby się Grecy byli kiedyś w północnych stepach między Wolgą i Donem osadzili. Nakoniec przeniesienie to Budynów za Don sprzeciwia się owemu podaniu, według którego Neurowie mieszkali w granicach Budynów, ci bowiem, jak z pewnością wiemy, przebywali w okolicach rzeki Bugu. Musieli tedy Budynowie mieszkać w ich sąsiedztwie na Wołyniu, gdzie ich Ptolemeusz rzeczywiście osadza, Herodot zaś pomylił [21]) się w tym względzie.

[20]) Eichwald Prof. Wileński dowodzi w Dorpat Jahrb. 1834 zesz. 7. str. 3—16., że na granicy Mińskiéj około Pińska musiało być za czasów Dariusza jezioro wielkości morza azowskiego. Kraina ta, tylko na 68 cali czyli 7 angl. stóp nad poziom morza baltyckiego wywyższona, i teraz każdorocznie z wiosną na sposób jeziora zalana bywa. W tém znaczeniu wyraził się i inny jeszcze badacz przyrody w Czasopisie. Ausland 1834 Nr. 185.

[21]) Reichard mieści Budynów między Dnieprem i Donem z przyczyny imion rzeczki Budki i miasta Budyckoje w Połtawskiéj krainie. Ale tego imienia rzeczki miasta i wioski najdują się i gdzieindziéj. Prw. cz. 4 tegoż §. Brehm r odróżnia dwie odnogi Budynów, jedna, mówi, siedziała około Neurów nad Dniestrem, druga nad jeziorem ilmeńskiém, w okolicy Nowogrodu Wielkiego. Zdanie to samo przez się nie niepodobne do dostojności prawdy historycznéj w rzeczy saméj z trudnością podniesione być może, nadto zaś co daléj pisarz ten mówi o osadach

4. Postępując za przewodnictwem uczonego Ossolińskiego, który, ile nam wiadomo, pierwszy Budynów Herodota za przodków Słowian uznał, i domniemania swoje rozumnemi dowodami stwierdzić usiłował [22]), nie wahamy się policzyć tychże Budynów między narody szczepu windyckiego czyli serbskiego. Oprócz tego wiadomo nam dobrze, że już dość dawno zkąd inąd zasłużony badacz starożytności Mannert [23]) ogłosił pomienionych Budynów za praojców Niemców i za najstarszy teutoński naród, jaki jeno w dziejach wynaleźć można i że wielu poźniejszych pisarzów mianowicie Bremer Kufahl i Halling [24]) chwycili się z żarliwą gorliwością tego domysłu poprzednika swojego, jakby jakiego osobliwego i rzadkiego objawienia, a przecież dowody przytoczone przez tych pisarzów na potwierdzenie tego nauczania tak są małoważne jałowe i nędzne, i całe to domniemanie tak jest samo w sobie niedorzeczne i przeciwne wszystkim zkąd-inąd wydobytym i przez wszystkich rozsądnych oceniaczów uznanym prawdom o początku pierwotnych siedliskach szczepu niemieckiego, iż słusznie powątpiewamy, aby się i między tymi najzakutszemi Niemcami długo w poszanowaniu i ważności utrzymać mogło. Nasze dowody w krótkości są następujące: *a*) Herodot uważa Budynów za naród wielki i ludny (ἔθνος μέγα καὶ πολλόν) i za samoistny, to jest: za taki naród, który, o ile wiadomo, znikądinąd do ojczyzny swojéj nie przybył, ale w niéj od niepamięci stale

Budynów u źródeł Wołgi, u wcieku Kamy i t. d. podobne jest więcéj do wyrażeń poety niż do opowiadań historyka. *Brehmer's* Entdeck, I. 485. ff. 536. ff.

[22]) *Ossolinski* Wiadomości historyczno-krytyczne II. 487—494.

[23]) *Mannert's* Germania S. 17—24. Nord. d. Erde S. 138—139.

[24]) *Brehmer's* Entdeck. I. 482. ff. 536. ff. *Kufahl* Gesch. d. Deusch. I. S. 4—5. *C. Halling* Exerc. Herodot. specim. s. de flava gente Budinorum dissert. Berol. 1834. 8. p. 1—40. Kufahl o niemieckości Budynów tylko mimochodem i z jakąś wstydliwą bojaźnią spomina, inni dwaj całkiem się, że tak powiem, w niéj zanurzyli. Jedyny ich przynajmniéj na oko wiele obiecujący do-

i pewne siedliska zajmował. Ale takim wielkim i ludnym narodem przed Tatrami i w téj okolicy, gdzie Budynowie Herodota siedzieli, byli jedynie Windowie czyli Serbowie, praszczep indoeuropejski od niepamięci osiadły w Europie między szczepami Traków, Celtów, Germanów i Czudów. *b*) Szczególniéj w okolicy téj, gdzie przebywali Budynowie, t. j. między Peucynami i Finnami, oznacza późniéj Tacyt siedliska Wenedów, mówiąc, że wszystkie te lasy i góry, co ich się tylko między Peucynami i Fennami najduje, są w dzierzeniu Wenedów. Wiemy zaś już z pewnością, że ani Budynowie z dziedziny téj dokądindziéj nie wyciągnęli, albowiem Pliniusz i Ptolemeusz jeszcze tam ustawicznie o nich mówią, ani téż Wenedowie nie przybyli do niéj, zkąd inąd dopiero późniéj. Z czego dość jest widoczną rzeczą, że Budynowie z Wenedami byli właściwie narodem tym samym, a przez to jedną i wprawdzie główną latoroślą wielkiego szczepu Serbów. *c*) Herodot zapewnia, że Gelonowie mówili językiem scytyckim i greckim i że język Budynów od obudwu tamtych był różny. Z czego wynika, że Budynowie mieli swój własny język, który się od języków plemienia siewierskiego zupełnie różnił. Takim zaś jest zaprawdę język słowiański. *d*) Przyrodzony charakter, jak go Herodot maluje, najlepiéj Wenedom odpowiada. Oczy siwe albo modre (γλαυκόν) a

wód jest ten, że Budyni jak Niemcy mieli oczy modre a włosy białożółte (albowiem oni tak wcale nietrafnie wyrazy γλαυκός i πυῤῥός wykładają) inne dowody są tylko etymologiczne motłochy. Podobnych do tego dzieł jak jest de flava gente Budinorum, choć by było tysiące, nie wywrócą przecież prawdy a nieprawdy niedowiodą, i acz nieprzetrawioną uczonością naszpikowane niczém innem nie są tylko żebraczemi gałganami gdziekolwiek na śmiecisku zebranemi, któremi owe nieboraki nagotę swoję pokryć usiłują, ale się ona jednak wszystkiemi dziurami wydobywa i krzyczy. Co tu umyślnie dla przestrogi spominamy, aby głowy naszych czytelników nie dały się uwieść temi i tym podobnemi niedorzecznościami jakkolwiek śmiałemi i bezwstydnemi. Albowiem bezwstydność i wytartość czoła tych ludzi równa się ich nieuctwu.

włosy jasnoświatłe czyli ciemnawe (πυῤῥόν) są nieomylnemi przyrodzonemi oznakami ludzi szczepu słowiańskiego [25]). O Germanach już Prokop spomniał, że mają włosy rude czyli czerwoniawe (ὑπέρυθρος subrufus) e) Budynowie byli po większéj części narodem pasterskim, chowanie dobytku było najulubieńszém starych Słowian zatrudnieniem. O Niemcach zaś inaczéj brzmią dawne podania, wojenne wyprawy, włoczenie się po wszystkich kończynach Europy i zabory cudzych ziem były jedyném prawie ich rzemiosłem. Dowodem tego jest każda stronnica dziejów pierwszych pięciuwieków po Chrystusie. Co zaś daléj spomina Herodot o rolnictwie i ogrodnictwie Gelonów, niepodobne jest do wiary, aby się to jedynie do Gelonów ściągać miało. Wzdyć przecie sam mówi, że Grecy Budynom nawet dawali imię Gelonów. W takowéj niepewności imienia, mogło łatwo być policzone wyłącznie Gelonom, co się Budynów nawet tyczyło. Budynowie, naród wielki i rozległy, według różności ziemi prowadzili niewątpliwie życie rozmaite, trudniąc się w jednem miejscu rólnictwem w inném zaś pasterstwem. W ogólności podania Greków o początku wszystkich Gelonów są wielce podejrzane. Zawsze jednak być może a nawet nader jest podobne, że Gelonowie byli szczególną odnogą Budynów, w których głównem mieście i siedlisku przebywali greccy kupcy. Domyślamy się, że to miasto zwało się Budy czyli Budyn [26]). Jeziora, bagna, lasy, mieszkania drewniane i t. d. przypominają nam ulubiony dawnych Słowian sposób życia, jak nam go Jornandes, Prokop, Maurycy i

[25]) „Słowianie mieli włosy nie czarne ani płowe, ale ciemne czyli brunatne, z któremi łączy się zwyczajnie oko siwe, to jest niebieskie mieszane ze szarem i skóra rumiana.“ *Surowiecki* Śledzenie począt. Słow. str. 124.

[26]) Podobnie nazywali Słowianie miasta swoje Chyży t. j. Chyże, izby i t. d. Główne miasto Chyżanów, odnogi Lutyców zwało się Chyzy (§. 44. cz. 6.), w Rossyi i Polsce tudzież i gdzieindziéj najduje się mnóstwo miasteczek i wiosek do dziś, i

inni opisują. U dawnych narodów, przywiązanych do stałych mieszkań i wiodących żywot rodzinny, rolniczy albo pasterski w czasach nieoświecenia, sposób życia tak łatwo się nie zmieniał, jak później albo nawet jak w naszych czasach u narodów w oświacie i uprawie umysłowéj ustawicznie postępujących. Zywobycie np. narodów mongolskich tureckich, arabskich, Arnautów, Rumunów i t. d. jest w największéj części aż do dziś takie, jakie było przed tysiącem lat. Niemasz więc dziwu, że obraz Budynów u Herodota podobny jest nadzwyczaj we wielu względach do obrazu Wenedów u Jornandesa Prokopa i Maurycego. Szczególniéj zaś opisanie miasta przez Budynów zamieszkanego, nosi na sobie widoczne znamiona miasta słowiańskiego. Byłoć ono czworograniaste wielkie, po każdéj stronie prawie ¾ mili długości całkiém z drzewa wybudowane i drewnianym murem opasane. Takie były istotnie miasta słowiańskie w najdawniejszych czasach, wielce przestrone dla połączenia ornych pól i ogrodów z domem każdéj rodziny, z drzewa zbudowane i walem tudzież drewnianym murem wzmocnione. Tak nam je opisują żywotopiszec św. Ottona, Nestor, Helmold, Saxo Grammaticus i inni[27]). Równie opis drewnianéj świątyni i drewnianych rycin i rzeźb w niéj się najdujących podobny jest na włos do opisu świątyń słowiańskich u żywotopisarza św. Ottona, Ditmara, Saxo'na Grammatyka i innych[28]). To podo-

tak Chyzy, Chyzna, Chyzyny, Chyziny, Chyżow, Chyżowica, także Izba, Izby, Izbiszcza, Izdebno, Izbica.

[27]) *Nestor* wyd. *Timkowskiego* str. 30—31. (o spaleniu miasta Drewlanów). *Saxo Gramm.* L. XIV. p. 319. l. 40. ed. *Stephanii* 1644. [Fol. Jeszcze w 13. stól. mało było kamiennych miast i grodów na Rusi. W opisie grodów ruskich w latop. Nestora (rkp. Poletikowie, Woskres i i.) czytamy często »gorod drewjan«, np. Kijew drewjan, Nowgorod welikyj drewjan, a rzadko »gorod kamen« (przymiot. kamienny od korzenia kam) np. Ladoga kamen; Orjeszok kamen i t. d. *Schloezer* Gesch. v. Litt. p. 17—19. *Tegoż* Nestor III. 354—356.

[28]) *Anon.* Vita S. Ottonis p. 316. ss. *Dithmar* l. III. p. 149. ed. *Wagner*. Saxo Gram. l. l.

bieństwo tak jest uderzające, że sam Brehmer w obrazie miasta Budynów, jak go skreślił Herodot, domniemywał się, iż to odmalowanie należy do późniejszego miasta Nwogrodu Wielkiego, coby go mogło od téj domniemanéj niemieckości Budynów odwrócić, gdyby do siebie dał był przystęp prawdzie[29]). Albowiem o starych Niemcach świadczy Tacyt, że miast po większéj części nie znali i w nich nie przebywali[30]). *g*) Nawet samo imię Budynów jest imieniem dotykalnie słowiańskiém. Jeśli Budynowie mieszkali, o czém z tego ich przez Herodota spominanego drewnianego miasta wnioskować można, w drewnianych miasteczkach, wioskach i budach[31]), łatwo tedy mogli być dla tego nazywani Budynami przez okolicznych spółplemienników swoich, którzy w niedostatku mieszkali w glinianych lub rogożowych (trzcinowych) i słomianych chałupach? Albowiem wyprowadzanie tego nazwiska od słowa woda i odnoszenie onego imienia Windów, o którém Ossoliński mówi, jako nie dające się udowodnić, po prostu odrzucamy[32]). Jakkolwiek bądź, zewnętrzne piętno jego jest zupełnie słowiańskie, prw. imiona Serbin, Rusin, Mordwin, Litwin, Kozaryn i t. d.[33]). *h*) Nakoniec, choć w późniejszych źródłach nie można się nigdzie domacać imienia tego jako nazwy narodu słowiańskiego, jednakże

[29]) *Brehmer* Entdeck. I. 481. ff. 486.

[30]) *Tacit* German. c. 16. Podług tego dziejopisarza miast po prostu nie mieli żadnych, co wszakże na świadectwach Jul. Cezara i Ptolemeusza poniekąd ograniczyć się musi.

[31]) Buda buda (prw. niem. Bude) jest słowem prasłowiańskiém we wszystkich naszych narzeczach rozgałęzioném. Prw. *Karamzin* Istor. III. p. 15. (gdzie pisarz ten słowo buda opacznie objaśnia) słownik czeski Jungmann'a s. h. v. i inni.

[32]) Podobne do imienia Budynów co do znaczenia jest imie Chyżanie, znana latorośl Weletów cz. Lutyców (prw. §. 44. cz. 6.) Godne uwag jest nazwisko wioski Budani w gub. Nowogrodzkiéj pochodzące od imienia osobowego Budanin (prw. czesk. Milczany Slowany i t. d.) Od miasta Budin albo Budy prawidelnie tworzone imię narodowe brzmi po strłw. Budjanin lm. Budjane Budjene.

dla tego samego nie należy sądzić, aby ono zupełnie zaginęło i z narodowego języka zniknęło. Tylko jako ogólne imię tego całego wielkiego narodu zestarzało się i ustąpiło miejsca innym nowszym nazwom, ale się zachowało jako cząstkowe imię okolic, miast, rodzin i pojedyńczych osób u wszystkich prawie Słowian od niepamięci aż dotąd. Albowiem słowo Budyn w tym względzie jest u Słowian jedném z nazwisk najpospolitszych. Na potwierdzenie tego przytoczymy tu jeno kilka dowodów. Na Rusi polskiéj niedaleko ówczesnych siedlisk Budynów najduje się rzeka Buda w województwie Motylewskiém (powiecie Mścisławskim) z przyległą osadą Budyce [34]), inna rzeczka Budka blizko Połtawy tudzież miasteczka i wioski Buda, Budajewa, Budaki, Budani, Budanicy, Bude, Budeniczy, Budewiczy, Budymlia, Budyna, Budyniczy, Budyskoj, Budyszcze, Budyszczy, Budka, Budki, Budkowa, Budne, Budnica, Budniki, Budowka Budwiszki, Budy i t. d. w nader wielkiéj liczbie ale najwięcéj na Białorusi ojczyznie prastarych Budynów. Ruskie latopisy spominają o wiosce księżnéj Olgi Budutynie również o wojewodzie ruskim Buda. W dzisiejszém królestwie polskiém liczymy podobnie nazwanych miejsc (Buda, Budy, Budki, Budne) 178, a w ziemi Halickiéj przeszło pięćdziesiąt [35]). U ówczesnych Słowian zachodnich daje się widzieć imię rzeki Buda (dziś zniemczone Boda) w list. 965 [36]) i u Ditmara, z przyległém miastem Budizi (w list. 937, gdzieindziéj Budizco, Budsez teraz Grimmisleba u ścieku Body i Sali) również jak tam najduje się w Rossyi rzeka Buda z miastem Budyce; daléj miasteczka i wioski Budinisvelt w list. 833. (Budinifelde w Tradit Corvej), Budusyn główne miasto Milczanów u Ditmara, Budegast w żywotopisie Ditmara, Butenstide w list. 1112. a poprawniéj Buten-

[34]) *J. A. B. Rizzi Zannoni* Carte de la Pologne 1772. 24 listy.

[35]) Tabella miast, wsi, osad i t. d. królest. polskiego 1827. I. 50—54. *Crusius* Top. Post lex. von Galiz. I. 95—99.

[36]) *Boehmer* Regesta ad h. an.

stede w list. 1116 („villae, quarum incolae adhuc Sclavi.... Budenstede“ dziś Wendisch-Boddenstedt)[37]. Tu należy i imię słowiańskie rodziny Buzycy (tribus Buzici) u Ditmara, z któréj wziął swój początek ów sławny Dedi czyli Dedo (t. j. Dziad) arcyojciec królewskiego domu saskiego[38]. W Czechach do ośmiu, w Węgrzech przeszło trzydzieści miast i wiosek tego nazwiska liczymy a między niemi prastare i sławne miasto stołeczne Budyn (Budin, Ofen). W Bulgaryi i Serbii również niemała ich liczba, a na ich czele Budyn, jak czytamy w starych pamiętnikach, dzisiejszy Widyn nad dolnym Dunajem, Budwa w Dalmacku spominana już przez Cesarza Konstantyna Porfirogenetę, Budyml' niegdyś stolica książęca w Hercegowinie i t. d. Toż samo rozumie się o imionach osobowych Budyn (u Byzantyńców Bodinos) Budim, Budny, Budek, Budisza, Budoń, Budów i o skróconych Bud, Buda, Budy, które zdaje się, iż wraz z imieniem Budynów z jednego szczepu pochodzą[39]. Równie i imiona niektórych innych odnóg słowiańskich, np. Duliebów, Dregowiczów, Krywiczów, Milczanów, Tywerców, Uliczów i t. d., jako nazwy narodowe dawno wygasłe i z używania wyszłe, lecz jako imiona miast i osób jeszcze daleko późniéj, a nawet częściowo aż do dziś się zachowały[40]. Temi wszystkiemi dowodami przymuszeni będąc, utrzymujemy z największą pewnością, że Budynowie Herodota byli narodem windyckim i niemała ztąd wynika dla nas pociecha, że już w tak dawnych czasach, u pisarza tak wiarogodnego, przedstawia nam się niemętna pamiątka pradawnego na-

[37]) *Wersebe* Beschreib. der Gaue p. 249—250.

[38]) *Dithmar* l. VI. p. 168 ed. *Wagner*. Szperacze niemieccy, wszystko co jasne jak na dłoni przekręcają i zaciemniają.

[39]) Wyprowadzenie ich pochodzenia od budu (będę ero) jest niedowodne, od buditi (budzić excito) wątpliwe. W słowie budu, cyr bądą, pols. będę najduje się dźwięk nosowy; buditi zaś pochodzi od jerowanego b'd w imieniu Budyn ani jedno ani drugie.

[40]) Niżéj, gdzie o tych gałęziach mówić będziemy, przytoczymy niemętne tego dowody.

rodu, który po zdrowém rozważeniu wszelkich okoliczności, każdy rozsądny Słowianin za gałęź szczepu swojego śmiało i bez namysłu uznać może.

2. *Neuri czyli Nury albo Nuranie.*

5. Podobnież domyślać się można i o sąsiednim a spokrewnionym z Budynami narodzie *Neurów* czyli *Nurów* nie bez ważnych powodów, że należał do szczepu windyckiego. Herodot mówi o nim na kilku miejscach [41]), z czego się pokazuje, że dobrze o nim wiedział, bądź z ustnych opowiadań mieszkańców Olbii, bądź też że otrzymał te wiadomości w podróżach, jakie w okolicach Dniestru odbywał. Neury według jego opowiadań mieszkali w krainie leżącéj od źródeł Dniestru ku stronie północno-zachodniéj [42]), następnie w okolicach rzeki Buga około Nurca i Narwi, w ziemi późniéj w dziejach polskich a nawet jeszcze do dziś Nurską zwanéj. Pierwotne ich siedliska były gdzieindziéj, lecz prawie na jeden wiek przed wyprawą Dariusza przeciw Scytom [513. pr. Chr.] dla rozmnożenia się wężów, które się częścią w ich ojczyznie wylęgły, częścią z północnych puszcz przybyły, przymuszeni byli starobyłe siedliska swoje opuścić i szukać przytułku u pobratymczych i bliskich Budynów [43]). Kraina więc nad Bugiem należała początkowo do Budynów, któréj oni Neurom czyli Nurom ustąpili, gdzie ci ostatni już za czasów Dariusza i Herodota mieszkali [44]). „Obyczaje ich, mówi Herodot, podobne są poniekąd do scytyckich (*Νευροὶ δὲ νόμοισι μέν χρέωνται Σκυθικοῖσι*). Uważano zaś ludzi tych za czarodziejników (*γόητες*). Powiadają zaiste o nich Scytowie i Grecy przebywający w Scytyi, że każdy z tych Neurów raz w rok na kilka dni staje się wilkiem, potém zaś poprzednią postać na siebie przybiera. Ci któ-

[41]) *Herodot* l. IV. c. 51. 105. 125.
[42]) *Herodot* l. IV. c. 51.
[43]) *Herodot* l. IV. c. 105.
[44]) *Herodot* l. IV. c. 100. 125.

rzy te i tym podobne rzeczy prawią, nie mogą wprawdzie mnie o tém przekonać, jednakowoż oni tak opowiadają i przysięgą to stwierdzają[45])". Tyle mówi Herodot o Neurach. Pamiątka o nich i późniéj z dziejopisu i ziemiopisu nie zniknęła. Pomponius Mela, wstępując w ślady Herodota, spomina, że rzeka Dniestr płynie u Neurów, to jest, blisko ich ziemi, wreście powtarza bajkę o ich przedzierzganiu się w wilków[46]). Pliniusz w rzędzie innych północnych narodów zmiankuje wprawdzie i o Neurach, ale przez omyłkę dodaje, że Borysthenes u nich płynie, chcąc niewątpliwie powiedzieć z Melą „Tyras" t. j. Dniestr[47]). Imię Nawarów (Ναυάροι) u Ptolemeusza, umieszczonych w Sarmacyi, jest niewątpliwie toż samo co Neurów, tylko trochę na greckie zakrojone i przeinaczone. „Mówią, że pod własnemi górami mieszkali Amadocy i Nawarowie"[48]). Jużeśmy wyżéj powiedzieli (Prw. niżéj §. 22. cz. 2), że góry u Ptolemeusza oznaczają w tych stronach właściwie jeno wyżyny a szczególniéj lasy, z których większe rzeki się pryszczą. Trudno bowiem jest z samego Ptolemeusza oznaczyć siedliska Neurów, ponieważ według niego z jeziora Amadoki wypływa zachodnie ramię Borystenu t. j. Berezyna, nie pomylim się więc, jeśli tu położymy i góry i naród tegoż imienia, a Nawarów w sąsiedztwie ku południowi, to jest w ziemi Nurskiéj. Mniejszéj wagi jest, co inni pisarze greccy i łacińscy o Neurach spominają. Skymnus Chius nazywa ich Neurutae, Dionizyusz Periegetes Neuri[49]). Bezimienny powódzca morzopławu (periplus) euxińskiego osadza ich na północ za Karpi-

[45]) *Herodot* l. IV. c. 105.

[46]) *Mela* l. II. c. 1. §. 7. «Tyras .... surgit in Neuris §. 13. Neuris statum singulis tempus est, quo, si velint, in lupos iterumque in eos, qui fuere mutentur.

[47]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 88.

[48]) *Ptolem.* l. III. c. 5.

[49]) *Dionisius Perieg.* v. 310. Ἔνθα ... Νευροὶ θ' Ἱππόποδες, τε, Γελωνοί τ', ἠδ' Ἀγάθυρσοι.

dami mieszkającemi w Tatrach, polegając w téj mierze na świadectwie Efora [50]). Również Ammianus Marcellinus Neurów i Budynów wedle siebie umieszcza: Neurowie, mówi on, w środkowych okolicach mieszkają, za nimi zaś są Budynowie i Gelonowie nadzwyczaj dzicy [51]) Zna ich i Sidonius Apollinaris [52]). O niektórych z tych pisarzów domyśleć się wprawdzie można, że imienia tego używali tylko według starych źródeł nie znając wcale samego narodu, jednakże o wszystkich a mianowicie o Ptolemeuszu, tego żadną miarą twierdzić nie wypada. Lud ten nigdy się ze swoich pierwotnych siedlisk całkowicie nie wygościł, i na samym wstępie do pewniejszych dziejów narodów słowiańskich nachodzimy Narewjanów czyli Nurjanów t. j. mieszkańców ziemi nurskiéj w rzędzie innych gałęzi słowiańskich, w społeczeństwie Uliczów i Tywerców. Za prawdę czytamy w Mnichowskim opisie narodów słowiańskich następujące słowa: Unlizi, naród ludny, miast 318; Neriuani (t. j. Narewianie) mają miast 78. Attorozi mają miast 148, lud najdzikszy i t. d. [53]) Nie można tedy powątpiewać, że dawni Herodota Neurowie mieszkali w ziemi nazwanéj późniéj Nurską, i że słowiańscy Nurjanie dziewiątego wieku te swoje nazwiska po nich odziedziczyli.

6. Główne przyczyny, dla czego my uważamy Neurów za naród szczepu windyckiego czyli serbskiego, są następujące: *a*) Neurowie byli według wszelkiego podobieństwa spólplemiennikami Budynów, którzy, jako wielki i ludny a następnie i potężny naród, nigdyby dobro-

[50]) *Anon.* Periplus pont. Euxin. Primos ad Istrum habitare Carpidas (*Κάρπιδας*) Ephorus tradidit: deinde juxta Arotera ulterius Neuros (*Νευρονς*) esse usque ad terram gelu iterum desertam.

[51]) *Amm. Marcell.* l. XXXI. c. 2. §. 14.

[52]) *Sidon. Apoll.* Carmen ad Avitum Aug. „Chunus, Bellonotus, Neurus Basterna, Toringus.

[53]) *Geograph. Bavar.* Unlizi, populus multus, civitates 318. Neriuani habent civitates 78. Attorozi habent civitates 148, populus ferocissimus etc. Prw. Dodatki pod liczbą XIX.

wolnie ani piędzi swojéj ziemi cudzoziemcom w posiadłość nie byli ustąpili. Co Herodot o obyczajach Neurów, na scytyckie poniekąd zakrawających, spomina, z tego jeno tyle z podobieństwem wnioskować można, że ci Neurowie mieszkali dawniéj gdzieś w bliskości Scytów, i że one węże (hadowé), przed któremi uszli, byli właśnie Scytowie ich nasilnicy i dręczyciele [54]). Wzdyć i Tacyt o Wenedach opowiada, że mieli obyczaje częścią germańskie częścią sarmackie, choć wiemy, że dla tego ani Germanami ani Sarmatami nie byli. Neurowie wraz z Budynami są latorośla jednego szczepu. *b*) Nazwisko ziemi Neurów jéj położenie według Herodota nad wszelką wątpliwość pewne i jasne [55]), ciągle się w téj stronie zachowało i było jeszcze w średnich wiekach a nawet jest jeszcze po części aż do dziś dnia u Polaków w używaniu. Co Herodot τὴν Νευρὶδα γῆν nazywał, zwało się i zowie u Słowian ziemią nurską [56]). Wiadomo nam zaś z dziejów ojczystych, że w ziemi téj mieszkał od niepamięci lud pokolenia słowiańskiego, i że nigdy się ztąd zupełnie nie wyniósł. Że zaś ziemia ta

[54]) Podobne powieści o wężach są często allegorie. Tak np. u dzisiejszych Turków kazańskich węże w narodowych powieściach oznaczają Persów. Prw. *Tatiszczew* Istor. rusk. I. 110. przyp. 49, Nasi Ilirowie nazywają często Turków żmijami i już w jednym starym rękopisie bulgarskim najdujemy między innemi te pamiętne wyrazy: Turczyn żmija, Rusin wydra, Litwin tur, Bulgar byk, Serb wilk i t. d. Zobacz dodatek XXVI. Inni aczmniéj trafnie jak np. Reichard rozumieją to o przyrodzonych wężach. Wreście spomnieć tu jeszcze musimy, że mitologia starosłowiańska przepełniona jest powieściami o wężu żmij. zmoku (zmeku) czyli smoku i t. d.

[55]) *Herodot* l. IV. c. 51. *Τυρης--ὃς ἀπὸ βορέω μὲν ἀνέμου ὁρμᾶται ἄρχεται δὲ ῥ ἐων ἐκ λίμνης μεγάλης, ἣ ὀρύσσει τήν τε Σκυθικὴν καὶ τὴν Νευρίδα γῆν.* Tedy nad źródłami Dniestru było dopiero rozgranicze ziemi scytyckiéj t. j. Scytom poddanéj i wolnej ziemi Neurów zwanéj dziś Nur. Rzecz jasna jak na dłoni.

[56]) *Swięcki.* Opis starożytnéj Polski I. 293. Główne miasto téj ziemi zwało się dawniéj i dziś Nur równie jak rzeka Nurzec.

już za prastarodawna była słowiańska, z tego zarazem wnioskować możemy, ponieważ leżała w samém jądrze i sercu ziem początkowo przez Windów zasiedlonych. c) Powiastka narodowa zachowana u Herodota, o przedzierzganiu się ludzi w wilków w ziemi Nurów, jest aż po dziś pospolitą gawędą ludu słowiańskiego w ziemi nurskiéj i krainach przyległych zwłaszcza na Wołyniu i Białéjrusi. Lud prosty jeszcze w nią ciągle prawie tak wierzy, jak za owych prastarych czasów. Tu w sąsiedztwie potężnego niegdyś i nieugłaskanego narodu słowiańskiego Wilków czyli Lutyców, który mieszkał w krainie zwanéj Wilkomir (prw. §. 44. cz. 2—4), jest zarazem pierwotne gniazdo naszych narodowych powiastek o wilkołaku[57]). Choć bowiem po rozproszeniu się Słowian po krainach zachodniéj i południowéj Europy i powieści o wilkodłaku czyli wilkołaku z nimi się tam

[57]) Pamiętne i godne czytania jest, co w tym względzie opowiada *Gołębiowski* w księdze: Lud polski str. 173—176. Prw. i *Tatiszczew.* Ister. Rusk. I. 110. przyp. 50. Lekarze szukają powodu téj bajki w pewnéj chorobie zwanéj lupina (*λυκανθρωπία*). — Wreście cośmy tu o tym przedmiocie tylko mimochodem i powierzchownie dotknęli, niżéj w §. 44. cz. 2—4. gdzie o przydomku Weletów czyli Lutyców, Wilków mówić będziemy, obszerniéj wyłożymy. Ermann domyśla się (Reise um die Erde I. 232), że bajka o przedzierzganiu się Neurów w wilków ztąd powstała, ponieważ się oni zimową porą w wilcze kożuchy (wilczury) ubierali, na co ja się zgodzić nie mogę. Narody starodawne prostomowne i allegorie nadzwyczaj lubiące nazywały ludzi silnych i drapieżnych *wilkami*, prw. niem. Vargus, Vargiones (exul, praedator, latro, właściwie warg-wilk, madi. farkas), georg. Kurd, Kurdy (lupus, latro) i t. d. Z Herodota pokazuje się, że już za jego czasów przydomek Wilcy o Weletach i Lutycach był w używaniu. Do nich najbliżéj się ściąga, co Tacyt o łupieżnictwie (latrocinatio) Wenedów spomina (zob. §. 44. cz. 2—4.). Męztwo, wytrwałość i dzielność na wojnie przyrównywali starożytni nieskończenie bliżsi przyrody niżeli my, do rzeczywistego wilka. Ztąd wyrażenie «wiik mazowiecki» t. j. mąż dzielny, ztąd ulubione przezwisko Wilk u wojowników i bohaterów, szczególniéj w Polsce i na Rusi polskiéj. Dowodów na to w obfitości dostarczą Niesiecki w koronie polskiéj, Słowo o pułku Igorowym i t. d. (*Chodakowski* o Słowiańszczyznie Krak. 1836. 8. str. 4—5.)

przeniosły, wszakże niemniéj jest widoczna, że one przyrodzonym biegiem rzeczy nigdzie wcześniéj powstać i głębiéj wkorzenić się nie mogły, jak w saméj ojczyznie wilków, jaką były niegdyś ziemia nurska, Wołyń i Białoruś. Lecz jeśli tu w swojéj ojczyznie ów prastary zabobon (powiera) tak żywo i czysto się zachował, śmiało wnioskować możemy, że nieprzerwane pasmo ludzi jednego języka i szczepu począwszy od naszych czasów sięga aż do owéj pradawnéj doby w tych stronach, bo inaczéj podanie to przez odmiany rozlicznych obcojęzycznych narodów i szczepów juźby wprawdzie dawno było zaginęło[58]). *d*) Imię ziemi Neuris podług Greków czyli Nur jak ją Słowianin nazywał, jest czysto słowiańskie. Albowiem wyraz *nur* oznaczało w staroslowiańskim języku ziemię[59]). Z pospolitego słowa nur (męz) t. j. ziemia powstało imie własne Nur' (żeń) oznaczające krainę i naród, prawie tak, jak Rus', Serb', Czud', Dan' (Dania) Wes', Perm', Jam' czyli Jem', Kors', Lib' czyli Liw', Łop', Sum', Ter', Wad' czyli Wod', Sybir' i t. d. Są to wszystko imiona skrócone zaś ' czyli j, cyr. b, zastępuje tu i cyr. b, a zatém Nur' i t. d. jest właściwie tyle co Nuri (lac. Nuria, ziemia nurska) prw.

[58]) Pomijamy tu powieści o wilkołaku, o ile one piętno powodności słowiańskiéj na sobie noszą, wiedząc dobrze, że one zarazem i u innych europejskich szczepów panują. (*Grimm* D. Mythol. str. 620. i następ.)

[59]) Słownik Akad. rossyjskiéj: -nur. a. s. m. starin. zemlja. Ztąd pochodzą ponury, nora, norzyca (choroba końska), nurzyszcze, nurek, nurzyć, zanurzać się i inne. Pokrewne staroslowiańskiemu nur jest skand. niôrunu. (*Grimm's* D. Gr. I. 298.) t. j. ziemia, z prawidłową zamianą głoski *u* na *io*, prw. słw. tur, skand. thior szwed. tjur. duńsk. tyr. lac. taurus, słw. lud (hominés), skand. liod angs. leode, stniem. liut, słw bludo (discus mensa) skand. biódhr, got. biuds i i. Być może, a nawet podobne jest do wiary, że słowo to równie jak liczne inne ze słowiaństwa do Skandynawska się dostało. Podług Eddy bohater Niord pochodził ze szczepu Wanów czyli Windów. Imie to przez zamianę skandynawskiego *io* na słowiańskie *u* zwało się znać początkowo Nurin t. j. człowiek, mieszkaniec ziemi nurskiéj.

mati, pani, siostry, neti, dszczi (dci, córki) i t. d. [60]) Człowiek z rodu Nurów nazywał się Nurjanin (Nurzanin) albo Nuryn (Nurzyn) jak Słowjanin, Poljanin, Rusin, Czudin i t. d. Skracanie osobowych i narodowych imion jest prostemu ludowi niezbędnie potrzebne, a przeto u Słowian równie jak i u wszystkich innych narodów codzienne. Podług znaczenia, imie to Nurzynów pobratymcze jest z imieniem polanów (od pola), Drewjanów (od drzewa), Liwonów (od piasku) i t. d. a jeszcze więcéj z nazwą Lechów i Ziemianów. Grecka forma Neuri od słowiańskiéj Nury różni się tylko na oko. Albowiem greckie *ευ* spokrewnione jest że słowiańskiém i łacińskiém *u*, prw. *γεύω* żuję gusto, *πλεύμων* płuce pulmo *ἐρεύγομαι* ruham (rzygam), rugo ructo, *νεύω* nuo, innuo, *φεύγω* fugio i t. d. Słowianie i Łacinnicy mają upodobanie w samogłoskach, Grecy zaś i Niemcy w dwugłoskach. Tém samém objaśniamy sobie łatwo, dla czego Grecy pisali np. *Λεύκιος* Lucius, *Λεύκουλλος* (Strabo) zm. Lucullus *Πεύκη*, *Πευκῖνοι* zm. Buczesk, Bukowina, a Niemcy Reusse zm. Rusin, (Rus), Preusse zm. Prus (Prusak) Leubuzi zm. Lubicy, Leutici, Leuticii zm. Lutycy, Eutin zm. Utin i t. d. Ponieważ więc Reussi i Rusy lub Leutici i Lutycy co do rzeczy od siebie nie są różni, a zatém i Neuri od Nurów różnić się nie mogą i nie powinni. Wszystko to rozważając należycie i zdrowo nie wahamy się wskazać miejsce Neurom w rzędzie starych narodów windyckich czyli serbskich i policzyć ich między przodków Słowian [61]).

B. Narody słowiańskie u Ptolemeusza.

7. Przez długi czas znajomość narodów w północnéj stronie Europy mieszkających jak u Greków tak i

[60]) O téj formie zob. Czasopis czesk. Muzeum 1835 zeszyt IV. str. 376.

[61]) Na bąblu opierają zdnuie swoje ci, którzy myślą, że Neurowie byli Litwinami, dla tego jak mówią, że rzeka Wilija zowie się po litewsku Neris! Gött. Gelehr. Anz. 1815. Nr. 126. str. 1244.

u Rzymian zostawała niedostateczna i ciemna. Co badawczy Herodot o narodach scytyckich i niescytyckich w tych stronach z własnego doświadczenia i z pewnych wywiadów podał, to po nim Grecy i Rzymianie powtarzali, ale z przymieszaniem niektórych bajek ze skażeniem i zawikłaniem dawnych wiadomości, wszakże bez przyczynienia do owych dawniejszych i zastarzałych objaśnień nowych czerpanych z czystego źródła t. j. z oglądania kraju. Mela i Strabo nie dostarczają zgoła nic nowego, coby miało jakową wartość o krainach przedtatrańskich. Skrzętny Pliniusz z rozlicznych po części zaginionych pism ogromadził wprawdzie znaczne mnóstwo imion narodowych, z których kilka ściąga się bez wątpienia do narodów przedtatrańskich szczególniéj nad morzem czarném i w okolicach Dniepru mieszkających; ale imiona są u niego tak gołe i osamotnione, wszelkich oznak ziemiopisnych pozbawione a po większéj części do tego stopnia skażone, że z niemi bez objaśnień zkądinąd wydobytych, a na tych po prostu zbywa, nic w dziejach począć nie można[62]) Wzorowy Tacyt niewątpliwie nie mając sam dokładnych szczegółowych wiadomości o narodach przedtatrańskich wytknął nam wprawdzie dobitne i dość szczęśliwe właściwości niektórych północnych narodów, jak np. Wenedów, Fennów, Bastarnów, Peucynów i Sarmatów, ale się nie wdał w ściślejsze ich wyliczenie i opisanie w szczegółach. Dopiero po zdobyciu Dacyi za ces. Trajana [106 po Chr.] i po przedarciu się Rzymian aż do krain przedtatrańskich[63]), otworzona została południowej Europie brama do tego dzo wielkiém mnóztwem pojedyńczych narodów i narodów aż dotąd niesłychanych i niewidzianych. Tyrskiemu Marynowi [130] i jego następcy Ptolemeuszowi ale-

[62]) *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. Prw. Dodatek II.

[63]) Dowodem tego są wały rzymskie za Dniestrem i pieniądz Woluzyana. O tym ostatnim mowilismy już wyżej, o wałach rzymskich zob. niżéj §. 22. cz. 7.

xandryńskiemu [175—182] zostawione było, cały ten zasób nowo-nabytych ziemiopisnych wiadomości o téj stronie Europy ogromadzić i w układną całość ująć. Jedno spojrzenie na opisanie krainy Ptolemeusza, który ją nazwał Sarmacyą europejską, przekona każdego, że takiego mnóztwa niezawodnych i prawdziwych ziemiopisnych szczegółów nie można było zkądinąd czerpać, tylko ze źródeł nowych i aż dotąd niedostępnych. Źródeł tych, jako się już powiedziało, dostarczyło badawczym ziemiopiszcom szczególniéj opanowanie Dacyi przez Rzymian. Potężni ci światowładcy, choćby nawet umyślnie nie mieli pieczy o rozszerzanie wiadomości ziemiopisnych czego się wszakże po nich spodziewać można, jednakże w czasie swojego długotrwałego przebywania w Dacyi, ze stosunków i obcowania z ludźmi sąsiednich szczepów z opowiadań Daków, wreście na wojnach i wyprawach przeciw obcojęzycznikom za granicami Dacyi, wiele nowych rzeczy o narodach w tych stronach mieszkających dowiedzieć się i mogli i musieli. Wiadomości te przez Ptolemeusza pilnie zebrane, były bez wątpienia za jego czasów Rzymianom powszechnie znane i u nich rozszerzone. Do tego tak bogatego źródła przyłączyły się jeszcze i mnogie inne. Walki Rzymian nad czarném morzem z królami sarmackimi i podbicie onychże, równie jak z Germanami nad Renem i Dunajem, pławba (żegluga) aż do morza baltyckiego i odnowiona targowina (handel) z temi okolicami z przyczyny bursztynu i skór, szczątki dawniejszych wiadomości i zapisek zebranych przez Greków i Rzymian dokonanych w podróżach handlowych, wszystko to dostarczyło Ptolemeuszowi hojnego zasobu ziemiopisnych wiadomości, które pilność jego w układną całość spoiła. Ptolemeusz krainie téj północnej dał nazwisko Sarmacyi europejskiéj, a to tylko we względzie ziemiopisnym i jeno dla tego, ponieważ w téj stronie, z któréj on ją najlepiéj poznał, i z któréj większą część wiadomości swoich czerpał, przed jego czasami byli panującym narodem Sarmaci, szczep medyj-

skiemu pobratymczy, niewielki wprawdzie ale wojowniczy i nadzwyczaj gwałtowny. Gdyby był Ptolemeusz za czasów króla Ermanryka pisał, podobne jest do wiary iżby tę próżną krainę nazwał był wielką Gotyą, aczkolwiek Gotowie zajmowali siedliskami swojemi ledwie pięćdziesiątą część jéj przestrzeni. Wiele i bardzo wiele w tém, co Ptolemeusz o téj Sarmacyi podaje, zawiera się rzeczy nietylko nowych ale nawet czystych i prawdziwych. Aż do Ptolemeusza znaliśmy w tych stronach zaledwie pięć lub sześć imion różnych narodów, Ptolemeusz liczy ich przeszło pięćdziesiąt. Aż dotąd albo zgoła nic albo przynajmniéj nic z pewnością nie wiedziano o górach, jeziorach i rzekach tych krajów; Ptolemeusz wywodzi i oznacza ich niemały poczet, a niekiedy nawet ze ścisłością podziwienia godną jak np. bieg Wołgi. Nadto umiał on przytoczyć nawet imiona i położenie niektórych miast, chociaż po największéj części tylko tych, które się najdują w bliskości morza czarnego, a to chcąc dowieść, że środkowych krain nie znał tak dobrze jak skrajne. Jednakowoż opis ten Sarmacyi sam przez się i bez względu na wiek, w którym powstał, tak wyborny i wielocenny, jest przecię dla nas w wielu względach zagadką i prawie kartą wydartą z księgi Sybilli, do zrozumienia któréj nie mamy dobrego klucza. Przyczyny téj niezrozumiałości są rozliczne główniejsze zaś następujące: *a*) Ptolemeusz ze względu na ziemiopis Sarmacyi jest w całéj starożytności sam i jedyny pisarz do jego więc objaśnienia nie można użyć ani poprzedników ani następców. Oprócz Ptolemeusza tylko Herodot i Nestor podali nam wiarogodne z doświadczenia i z innych czystych źródeł czerpane wiadomości o narodach wewnętrznéj czyli środkowéj Sarmacyi; ale od Herodota aż do Ptolemeusza upłynęło lat 630, a od tego ostatniego aż do Nestora lat 940. Zdarzenia i przemiany narodów tamecznych w prądzie tylu wieków zaszłe pokrywa gruba pomroka. Po utraceniu Dacyi i w czasie chylenia się do upadku państwa rzym-

skiego, wszyscy pisarze rzymscy i greccy obrócili się znów do starych przepowiastek o Scytach i Amazonkach, o Hyperboreach i Makrobiach, o Hippopodach i Cynocefalach i innych zmyślonych straszydłach, nowych zaś rzeczonych i prawdziwych wiadomości, wyjąwszy niektóre ziarneczka u Jornandes'a [64]), żaden z nich nam nie podał. Gdyby w następnych czasach każde stólecie jednego przynajmniéj Ptolemeusza było wydało. Sarmacya ziemiopiszcy alexandryńskiego byłaby nam tak znajoma jak jego Włochy, Gallia lub Grecya. *b*) Nie masz wątpliwości, że między temi pięćdziesięciu imionami rozlicznych mniejszych narodków w Sarmacyi są nawet liczne imiona pojedyńczych małych i nieznacznych żup albo powiatów. Takowe imiona podległe są częstym przemianom, a w téj wędrówce narodów, która wkrótce po Ptolemeuszu nastąpiła, łatwo mogły być zastąpione przez inne i pójść w zapomnienie. *c*) Ptolemeusz nie podaje nam tych imion narodowych w ich czystéj i rodziméj postaci ale w formie obcéj skażonéj, częścią z greczonéj częścią zlacińszczonéj. Jako Hamaxobii i Melanchleni na północy musieli mieć inne ojczyste nazwisko tak równie i Tranomontani za Tatrami, tamte bowiem imiona są greckie, to zaś ostatnie łacińskie, a ponieważ imiona Gytonów Stawanów i Alaunów widocznie są skażone tak słusznem téż prawem domyślać się tego można i o mnogich innych. *d*) Obok wszelkiego należytego poważania i uszanowania winnego zasługom Ptolemeusza zaprzeczać nie można, że miejscami w ziemiopisie jego nachodzi się wiele grubych błędów i uchybień, a nigdzie zapewne więcéj ich nie masz jak w Sarmacyi i Scytyi. Ptolemeusz ze względu na etnograficzną część ziemiopisu był prostym kompilatorem. Dawne imiona zaginionych narodów stoją u niego obok nowych i używanych

[64]) *Jornandes* — de Goth. or. c. 23. — jednym tchem pięćnaście (według innych rkp. dwanaście) północnych narodów wylicza, z któremi szczególniéj w historyi i ziemiopisie ciężko co począć. Prw. §. 14. cz. 5. §. 18. cz. 7. i dodatek IX.

imion, wiele zaś imion przez omyłkę dwakroć lub trzykroć powtórzonych, inne przez niezrozumienie umieszczone w krainach, do których cale należeć nie mogą [65]) Odkrycie tych pomyłek i oczyszczenie tego, co jest nieskażone i prawdziwe z nędznych przymieszek, jest pracą nader trudną, o którą się dotąd żaden jeszcze uczony nie pokusił. *e*) Nakoniec text Ptolemeusza jak teraz go posiadamy, jest nader niekrytyczny i skażony. Wyborny ten ziemiopiszec w czasach nowszych niezasłużenie jest zaniedbany, albowiem od r. 1619. żadnego porządnego wydawcy nie znalazł. Gdyby text jego podług dobrych rękopisów, których przecię takie mnóztwo mamy, był poprawiony, nie masz wątpliwości, żebyśmy go na wielu miejscach dokładniéj zrozumieli [66]).

8. Lecz ponieważeśmy uznali krainę, którą Ptolemeusz pod względem ziemiopisnym Sarmacyą europejską nazwał, oparci na wiarogodnych świadectwach i dowodach poprzednio wyłożonych, za starobylą ojczyznę szczepu windyckiego czyli serbskiego, musimy już teraz z pilnością przejrzeć pasmo narodów, które ziemiopisarz w téj ziemi umieścił. W tym celu należy przedewszystkiém posłuchać tego, co on sam mówi. Wykazawszy najpierwéj granice téj ziemi między morzem baltyckiém niższą Wisłą, Germanią, Tatrami, morzem czarném, Donem i nieznaną północą, i wyliczywszy kilka rzek i gór [67]), w ten się sposób o narodach Sarmacyi wyraża: „W Sarmacyi mieszkają narody następujące: Wenedowie ponad całą zatoką wenedycką, za Dacyą zaś Peucynowie i Ba-

[65]) Dowody na to zob. niżéj cz. 11. i prw. Lelewela Badania w Geogr. str. 437—440.

[66]) Wiadomo jak śmiało i uporczywie zbijał Schlözer ziemiopis Ptolemeusza, choć jest dowiedzione, że się nim mało zatrudniał, a zatém należycie go nie znał. Dopiero nowsi badacze poczynają wartość jego sprawiedliwie oceniać i uznawać. Prw. *Brehmer's* Entdeck. im Alterthum Bd. I. S. 1—14. — Nowe poprawne wydanie ziemiopisu Ptolemeusza sporządza już od lat kilku *C. F. A. Nobbe* Professor uniwersytetu lipskiego.

[67]) O tych to, jako i o miastach niżéj §. 22.

starnowie, po całém pomorzu Meotu Jazygonie i Roxolanie a za nimi w środkowéj krainie Amaxobionie (Hamaxobii) i Alanowie Scytowie (Alauni Skythae). Mniejsze zaś narody przebywające w Sarmacyi są: nad rzeką Wisłą pod Wenedami mieszkają Gytonowie (Gythones) potém Finnowie (Phinni), potém Bulanowie (Bulanes a w innych rękopisach i wydaniach Sulanes), pod nimi Frugundyonowie (Phrugundiones), potém Awarenowie (Awareni) około źródeł rzeki Wisły, pod nimi Ombronowie (Ombrones), potém Anartophrakti, potém Burgiones, potém Arsietae, potém Saboci, potém Piengitae i Biessi u góry Karpatu. Od tych wschodniejsi są wprawdzie znów pod Wenedami Galindae i Sudini tudzież Stawani aż ku Alaunom, pod temi Igilliones, Coestoboci i Tranomontani aż ku gorom Peucyńskim. Resztę zatoki wenedyckiéj nad morzem zajmują Weltae, nad któremi są Ossii (Hossii, potém Karwones ze wszystkich najpółnocniejsi Wschodniejsi od tych są Kareotae i Sali, pod któremi Agathyrsi, potém Aorsi i Pagyritae, pod nimi Sawari i Borusci aż ku górom Rypejskim, potém Akiwi i Nasci, pod którymi Iwiones (Vibione) i Idrae a pod Iwionami aż ku Alaunom Sturni. Między Alaunami zaś i Amaxobiami są Karyones i Sargatii, a przy zakręcie rzeki Tanais Ophlones i Tanaitae, pod którymi są Osili aż ku Roxolanom, zaś między Amaxobiami i Roxolanami są Rakalani (w innych rękopisach Reukachalci i Racanali) i Exobygitae. A znów między Peucynami i Basternami są Karpiani, nad nimi Gewini, potém Bodini. Między Basternami zaś i Roxolanami są Chuni. A pod właściwemi górami Amadoci i Nawari. Zaś nad jeziorem Byces są Torekkadae, a nad ciasniną Achilleum mieszkają Tauroskythae. Pod Bastarnami zaś obok Dacyi są Tagri a pod nimi Tyrangitae [68]). Oto są narody w Sarmacyi europejskiéj u Ptolemeusza.

9. Że ta moc narodów na téj niezmiernéj przestrzeni krain rozgoszczonych nie należała do jednego szcze-

[68]) *Ptolemeusz* l. III. c. 5.

pu, ba co większa ani nawet do jednego plemienia jest zreczą na pierwsze spojrzenie jasną i Ptolemeusz sam postawiwszy cztery wielkie i różnorodne ludy na czele pozostałych, tém samém szczepową rozliczność onych wskazuje i o niéj przestrzega. Ale z przeciwnéj strony i to także jest jawną rzeczą, że niepodobna, aby te pozostałe narody i narodki stanowiły tyle różnych szczepów, i że przez to powstałoby ich przeszło pięćdziesiąt co samo przez się jest niedorzecznością. Pytanie więc jest, do którego szczepu każdy z tych niniejszych narodków należy i gdzie go policzyć wypada? Aczkolwiek dokładne i ze wszech stron pewne rozwikłanie tego pytania nie jest rzeczą bardzo łatwą, z przyczyn któreśmy wyżéj przywiedli, i choć należy oczekiwać szczęśliwszego wyjaśnienia głównych części tego spisu narodów szczególniéj od uczonych mieszkańców tych krain, mających dokładniejszą znajomość i ojczyzny swojéj i dziejów domowych wszakże przecie z przyczyny obranego przedmiotu musim i my pokusić się o wydobycie przynajmniéj jakiego swiatełka z téj że nie powiem cymmeryckiéj ale przynajmniéj sarmackiéj nocy. Idąc za własném przeświadczeniem, że główna część i że tak rzekę, jądro krain przedtatrańskich, w dobie historycznéj (t. j. od czasów Herodota) przez Wenedów czyli Serbów było osadzone a tylko kończyny i niektóre okolice wewnątrz inne szczepy bądź miejscowe lub z obcych krajów przybyłe zajmowali, tudzież trzymając się pewnych ztąd inąd wydobytych wypadków o narodowości tych licznych spomnionych odnóg, nie wahamy się całą tę srokatą mieszaninę na te cztery główne gromady narodów rozróżnić i rozrzędować. Na zachodzie w kończynach Wenedów siedziały narody szczepu germańskiego Gythones Burgiones a zapewne i Awarini (prw. Warini w Niemczech). Tamże i daléj na południe tudzież na wschód, w górach siedmiogrodzkich i nad Dniestrem mieszkali przybysze celtyccy Ombrones, Anartophrakti, Basterni i Peucyni z Germanami już w niepamiętnych czasach po-

mieszani. Nad brzegami baltyckiego morza i głębiéj w Litwie bytowały drobne gałęzie małego szczepu litewskiego: jako to Phrugundiones, Galindae, Sudeni a może i kilka innych. Daléj ku północy za tymi ostatnimi nad morzem i w głębi ziemi siedziały narody szczepu fińskiego: Ossii, Sali, Phinni i nieznanego szczepu Agathyrsi. Na wschód nad Pontem i Meotem Jazygowie i Roxolanie szczepu sarmackiego, podbójcy mnogich narodów w Sarmacyi a przynajmniéj w jéj wschodniéj połowicy. Do tych ostatnich, co do pochodzenia i języka należeli i Alauni Skythae wewnątrz ziemi tudzież Amaxobii od tychże na wschód ku Woldze osiadli. Resztę Sarmacyi między zatoką Tanaicką i Meotycką i w obwodzie Wołgi zapełniały różnorodne ludy, których szczepowe pokrewieństwo oznaczyć nie łatwo a mianowicie Sargatii, Ophlones, Tanaitae, Osili, Rheukalani, Exobygitae, Chuni, Torekkadae i Tauroskythae. Zdaje nam się, że one należą po części do plemienia siewierskiego, a mianowicie do szczepu uralskich Czudów, jak Sargatii, Chuni, Ophlones, Rakalani i t. d., częścią do szczepu sarmackiego jak Tanaitae Osili, częścią nakoniec i do nieznanych całkiém szczepów, jak Exobygitae (=Transbygen flv.), Torekkadae i Tauroskythae. Do tych nieznanych narodów policzymy i Aorsów, którzy zapewne tylko przez omyłkę wewnątrz Sarmacyi osadzeni, w istocie zaś do Azyi należą. Z wyłączeniem tych wszystkie pozostałe w pośród nich wnętrze ziemi zamieszkujące ludy były zdaniem naszém narodami szczepu windyckiego czyli serbskiego, a mianowicie następujące: Wenedae, Bulanes, Arsietae, Saboci, Piengitae, Biessi, Stawani, Igilliones, Coestoboci, Tranomontani, Weltae, Karbones, Kareotae, Pagyritae, Sawari, Borusci, Akiwi, Nasci, Iwiones, Idrae, Sturni, Karyones, Karpiani, Gewini, Bodini, Amadoci, Nawari, Tagri i Tyrangitae.

10. Dla lepszego i objaśnienia i potwierdzenia zdania mojego, spomnę tu nieco o każdym w szczególności z tych narodów, którem za słowiańskie uznał, zwłaszcza

że nie mogę się tego spodziewać ani dla powagi rzeczy ani dla świadomości o siłach moich niedostatecznych, abym wszędy prawdy doszedł i błędu uniknął. O Wenedach, Budynach i Nawarach jużeśmy wyżéj mówili, pozostałe zaś narody przejrzemy w tym porządku w jakim je Ptolemeusz wylicza. *a*) *Bulanes Βούλανες* podług Erazma (w niektórych rękopisach i wydaniach stoi Sulanes *Σούλανες* [69]), są najpodobniéj Poljane (Polanie) gałęź Lechów zamieszkała nad Wisłą, we wschodniéj stronie dzisiejszego W. Xięstwa Poznańskiego i w granicach pruskich. Tam ich bowiem późniejsze dzieje na długi czas przed 9. stól. najdują. Nestor dobitnie odróżnia dwie gałęzie Polanów, t. j. Polanów, Lachów nad Wisłą [70]), i Polanów, Rusinów nad Dnieprem [71]), mówiąc nie o swoich czasach ale o najdawniejszém połączeniu narodów słowiańskich. Zachodnich tych czyli lackich albo leskich Polanów nazywają Annal. St. Gallem. major. Pulani, Hepidanus Pulanes, Dithmar Polenii, Adam Bremski Polani, a ziemię ich zapiski islandzkie z 12go stól. równie jak powieść Wilkina zowią Pulinaland, Ademar Polliana i t. d.; przeciwnie zaś staroniemieckie glossy z 9—12 stól. nadają jéj nazwisko Bolana, Bolanen, Bolanin, Wippo Bolani, odpowiedź króla Wratysława,

[69]) Jesliby przypadkiem późniejsza krytyka czytanie *Σούλανες* z aprawe przyjęła, należałoby je rozumieć na Sulanów mieszkańców z nad rzeki Suły, ale nie Suły większéj w guber. Połtawskiéj (albowiem ci nazywali się początkowo Siewierzanie i tylko później przybierali kiedy niekiedy nazwę Posułanów i Posułców) tylko mniejszéj w Wojew. Wileńskiém.

[70]) *Nestor* wyd. *Timk*, s. 3. Słowjeniże priszedsze sjedosza na Wisljе i prozwaja sja *Poljane* Ljachowe, druzii Luticzi, ini Mazowszane, ini Pomorjane.

[71]) *Nestor* wyd. *Timk*. str. 3. Takoże i ti Słowjene priszedsze i sjedosza po Dnjepru, i narekosza sja *Poljane*, a druzii Drewljane i pr. A niżéj str. 16, Poljane, jaże nynje zowomaja Rus', (t. j. Polanie dnieprowi, kijowscy). — A zatém inni Polanie nad Wisłą, inni nad Dnieprem. Rzecz jasna jak na dłoni. Prw. *Lelewela* Dzieje Polski str. 34. i mapkę 1. *Tegoż* Rozprawa w Ossolińskiego Kadłubku przez Lindego str. 532—533.

dana papieżowi 1085—1086 Bolonii, Hermanus Contractus Boloni, kronika u Boysena (na r. 1058.) Bolani i t. d. Goci niewątpliwie niewyrażali Pulana ale Bulana, Bolana, jak widno ze słów Pulgaraland, Surpe, Apdrede i i. w anglosaskiém narzeczu u Alfreda zamiast Bulgarzy (owie), Serbi (owie) Bodrycy (owie), z czego na opak na prawidłową zmianę spółgłoski P na B wnioskować można [72]). Narzecze bowiem gockie i anglosaskie co do spółgłosek *b* i *p* jednakowego są rodzaju [73]). Podług tego domyśleć się można, że forma gocka imienia tego zachowała się u Ptolemeusza, tém bardziéj ponieważ Goci sąsiadowali z Polanami. Wreście o tych leskich Polanach równie jak i o ruskich obszerniéj mówić będziemy w okresie drugim (§. 28. cz. 9. §. 38. cz. 4.)

b) *Arsietae* Ἀρσιῆται mogą zawsze uważani być za Słowian podług położenia i imienia pochodzącego zapewne od rzeki Ris, Ras, aczkolwiek nie łatwo jest z pewnością wyśledzić bytowanie ich w czasach późniejszych.

c) *Saboci* Σαβῶχοι Σαβόχοι, gdzieby się właściwie najdować mieli, niedługo się namyślać będziemy, skoro rozważymy, że imię to złożone jest ze dwóch wyrazów t. j. z Sa (zamiast San) i -boki prawie tak jak Kostoboki (o których niżéj) tudzież imiona miejscowe polskie i ruskie Naliboki, Cretyrboki, Białoboki, Wisłoboki i t. d. Podług tego przebywali oni w okolicach rzeki Sanu, gdzie się najduje Sanok stolica ziem dawne województwo ruskie składających. Jest to wreście szczególne, uwagi godne zjawisko u Ptolemeusza, że w złożonych imionach w Sarmacyi i Germanii ostatnia głoska pierwszego słowa często się opuszcza np. Phrugundiones zm.

[72]) Wreście zamiana głoski *p* na *b* jest u Niemców bardzo zwyczajna, i tak w pomnikach windyckich rkp. Mnichowskiego czytamy gozbod zm. gospod, bovvedal, izbovvedati zm. povvedal, izpovvedati, bod zm. pod, bo zm. po, w ziemiopisnych zapiskach innego rkp. Mnichowskiego Bruzi zm. Prusi, Zahozi zm. Zaprozi czyli Zaporozi i t. d.

[73]) Przez głoskę *u* słowo Bulanes równa się słowu Guttones u Pliniusza zm. Gothones, Gothi.

Phrusgundiones t. j. Prusacy Prusy rod Prusaków (§. 19. cz. 5.), Terakatriae zm. Teja-Rakatriae, t. j. Rakuszanie nad rzeką Dyją, dla różnicy od Rakatów nad rzeką Kampem, Wisburgii zm. Wisła-Burgii t. j. Burgiowie blisko źródeł Wisły, dla różnicy od innych Burgionów, których on niedaleko od tego miejsca osadza, a nawet Bugunti zamiast Burgundi i t. d.[74]) Właściwie i pierwotnie nazywała się żupa czyli ziemia ludu tego Sanoboki[75]), któreto nazwisko cudzoziemcy na lud obrócili.

d) *Piengitae Πιενγῖται*, imię to uważać musimy za złożone. Pien-gitae i oznaczające mieszkańców z nad rzeki Pieny. Albowiem ziemiopisarz ten zwykł dawać nazwiska mniejszym narodkom od rzek i gór, około których były ich siedliska, z przydaniem słówka *-γῖται* oznaczającego łac. -colae strniem. vari słw. -ziemcy czyli -żytele (mieszkańcy). Tak np. w Indyi z tamtéj strony Gangesu spomina o rzece Besynga (*Βήσυγγα*) a około niéj mieści naród Besyngitów (*Βησυγγῖται*)[76]), w Arabii szczęśliwéj mówi o górze Melan *Μέλαν*) a około niéj umieszcza naród zwany Melangitae (*Μελαγγῖται*)[77]), również i w saméj Sarmacyi spomina o rzece Tyras (*Τύρας*), a około niéj kladzie naród Tyrangitów (*Τυραγγῖται*)[78]). Czy słówko *-γῖται* albo *γεῖται* (czytamy bowiem i jedno i dru-

[74]) *Grimm* (D. Gramm. II. 343.) podaje imię Burgundi jako proste pochodzące od burg, co nam się nie zdaje prawdziwe. Albowiem zowią się oni gdzieindziéj i Gunde-badi, Gunt-badingi a ziemia ich Gunde-balda (Philips D. Gesch. I. 308. II. 11.) Podobnie imiona Getae Thursi i inne osobno i w składaniu są używane (§. 14. cz. 8. §. 21. cz. 6.) — Wysuwanie to nareście i gdzieindziéj dość często ma miejsce np. u Pawła Diakona Golanda zm. Gotlanda (?), w listynach średniowiekowych Sifridus, Wibertus, Wibaldus, Liucardis, zm. Sigifridus, Wicbertus, Wiebaldus i t. d.

[75]) Słówko bok oznacza tu tyle co brzeg (ripa).

[76]) *Ptolem.* l. VIII. c. 2.

[77]) *Ptolem.* l. VI. c. 7. Obok imienia narodu spomina o górze zwanéj Marithy, ale o górze Melan mówił już pierwéj, a obydwie były w bliskości.

[78]) *Ptolem.* l. III. c. 5.

gie) jest skrócone greckie γήτης (incola, accola) pochodzące od korzenia γέα=γῆ od którego wyprowadza się i γείτων sąsiad, czy też tylko zakończeniem imion rodowych -ήτης z przystawieniem głoski γ, wyśledzenie tego innym zostawiam. Imię to słowiańskie brzmiało Pienianie. Piena albo podług dzisiejszego wymawiania Rusinois, zamieniających ѣ na ѧ, Pina, jest znana poboczna rzeka Prypeci wpadająca do niéj pod miastem Pińskiém w Wojew. Mińskiém. Położenie to jest odpowiednie podaniu Ptolemeusza. O Pinianach czyli Pienianach szczególnéj gałęzi słowiańskiéj już w bardzo dawnych czasach spominają latopisy ruskie[79]). W mieście Pińsku była niegdy stolica książęca i biskupia (prw. §. 22. cz. B.)

e) Biessi Βίεσσοι, imię tego narodu przypomina miasteczko Biecz we wschodniéj ziemi Halickiéj pod Tatrami. Być może, iż niegdyś cała żupa tę nazwę nosiła. Miasto Biecz bywało ciągle stolicą swojego powiatu. Sam nawet Ptolemeusz wykazuje siedlisko Biessów u góry Karpatu. Domyślam się, że Biephi, których Ptolemeusz w górnéj Dacyi osadza[80]) nie różnią się od Biessów i że tylko przez omyłkę tam ich umieścił. Z imieniem Biesów i nazwisko Bieskidów[81]) części Tater porównać należy.

f) Stawani Στανᾶνοι, czyli za Słowian albo raczéj za Stawian (mieszkańców nadjeziornych od wyrazu polskiego staw-jezioro) uważani być mają, o to od kilku wieków uczeni spór wiodą. Zważywszy wszelkie okoliczności zgadzamy się z tymi, którzy w tém skażoném słowie nazwisko Słowianie upatrują, utrzymując, że początkowo pisano ten wyraz *ΣΤΑΑΥΑΝΟΙ* t. j. Stławani, z czego, przez odrzucenie głosek *Λ* i *Α*, i

[79]) *Karamzin* Istor. gos. ross. I. 100. przyp. 192. (r. 1099.) Pińsk Krad. r. 1097. Sof. Wrem. I. 178. 183.

[80]) *Ptolem.* l. III. c. 8. *Βήφοι.*

[81]) Według Bielskiego Bieścidy lm. męż. według Błażowskiego Beściad, Beściady, podług Staszyca Bieszczady, Bieskidy nad Rabą, Dunajcem i Białą.

przez zaniechanie onych powstał wyraz Stawani [82]). Do tego zaś prowadzi mnie podanie Ptolemeusza, że ci Stawanie (Stawani) sięgali siedliskami swojemi aż ku Alanom. Albowiem ten sam ziemiopisarz na inném miejscu [83]) po drugi raz wyraźnie mieści Swowenów t. Słowienów czyli Słowian obok Alanów (prw. cz. 11. tegoż §.). Czerpał on bowiem wiadomości swoje o tych ziemiach z dwóch źródeł, z zachodniego, zapisek w Germanii, i z wschodniego, zapisek w Dacyi i nad Pontem sporządzonych. Z téj téż przyczyny wskazał w ziemiopisie swoim imię tego narodu w podwójnéj formie i na dwóch miejscach. Stlawani zaiste są niemiecką formą imienia Słowian (szwed. slaf, dsas, angs. slave. holl. slaef, slave) z łacińsko-grecką przedsuwką głoski t (prw. §. 25. cz. 8.) Trudno jest z pewnością oznaczyć siedliska tych Słowian; najpodobniéj przebywali oni nad Dzwiną zachodnią aż ku jezioru Ilmenskiemu. Była to gałęź Windów czyli Serbów rzeczywiście wielka, rozległa i potężna g) *Igilliones* Ἰγυλλίωνες Ἰγιλλίωνες, niewątpliwie mieszkańcy z nad rzeki Iga czyli Icza w Witebsku (prw. Jegel rz. w Inflantach Eglon poboczna rz. Dzwiny zachodniéj w Kurońsku i Jega rz. na pomorzu Azowskiém) ztąd Iglanie, Igulanie, Igolanie i t. d. W Rossyi najduje się do dziś wiele osad i wiosek noszących nazwisko Iga, Jega i t. d. W języku litewskim spokrewnionym ze słowiańskim wyraz *egle* oznacza jodłę, jedlinę, eglinas jodłowy; prw. sław. igla (igła) czes. gehla, gehliczi (niem. Nadelholz drzewo iglaste jak sosna jodła, jałowiec i t. d.) Ztąd téż pochodzi imie rzeczki w Czechach Gihlawa (strczes. Iglawa) i potoku Gehelen [84]) *h) Koe-*

[82]) *Uphagen* Parerga str. 535. Stawani, ut nunc id nomen nobis sistitur, sed Ptolemaeus indubie aliter scripserat: pro incognitis Stavanis enim Sthlavani s. Sthlaveni sunt reponendi. Hartknoch i Schloezer czytali Σλαύανοι.

[83]) *Ptolem.* Geogr. l. VI. c. 14.

[84]) W powieściach litewskich sławne jest bohaterskie imie m. Igellon, Gellon ż. Iglona *Narbutt* Dzieje narod. litew. Wilno 1835 8. I. 157—158. Zapewne i to jest spokrewnione z nazwą Igylliones.

Słoboci Κοστοβῶκοι. Wątpliwość niejaka zachodzi czyli oni z Celtów, Getów lub Słowian pochodzili [85]); jednakże sądząc według imienia, które, jak powyższe Saboki, Naliboki, Czetyrboki, Białoboki, Wisloboki, składa się z nazwiska rzeki Kosta i słowa boki (ripae, brzegi), przyjmuję ich za Słowian. Byli oni więc mieszkańcami obwodu rzeki Kosty, których niegdy u Słowian więcéj być mogło, my zaś znamy dziś jeno rzeki Kosta, Kostyca i Kostobobr w gub. Czernigowskiéj. Pierwotne ich siedliska mogły się tu najdować, późniéj zaś nachodzimy je nieco południowiéj w granicach Bastarnów i Peucynów. Pliniusz zaszedł z nimi równie jak z Serbami aż do Donu, gdzie ich zapewne nigdy nie było [86]). Ptolemeusz umieścił ich drugi raz niewątpliwie przez omyłkę i w Dacyi [87]), aczkolwiek i Dion Cassius powiada, że wandalscy Astyngowie w czasie wojny markomańskiéj [174] zamierzywszy sobie osadzić się w Dacyi, uderzyli na Kostoboków i onych wytępili [88]). Imię ich czytamy często na rzymskich napisach [89]). Wreście spomina o nich Ammianus Marcellinus, ale to tylko opierając się na dawnych źródłach, albowiem wtenczas ich

[85]) Na pokrewieństwo celtyckie naprowadzają siedliska ich około Bastarnów i Peucynów tudzież imię porównane z imieniem Tribocc w Gallii i t. d. Jednakże ostatnie to porównanie może być tylko przypadkowe, albowiem spominają także o górze Melibokus nawet w Germanii. Gotyckie ich pokrewieństwo poświadcza poniekąd imię królika Kostoboków Pieporus. Wszakże już scytyccy i sarmaccy królikowie najdowali upodobanie w cudzych imionach, tamci w medyjskich i perskich, ci w trackich: O naszych zaś Starosłowianach prawi Tacyt w te słowa: Venedi multum ex moribus (Sarmatorum) traxerunt. Między celtyckimi królami kraju Wallis (Galles w Anglii) spomina Girald o Vortiporus'ie. Małżonki kostobockich królików były Dakinie. Inne imiona Kostoboków na rzymskich napisach są: imiona męzkie Natoporus, Sabitutus, Tiatus, Tarscana, żeńskie, Zia Drigisa Lupa i t. d.

[86]) *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 19. Costobocci.

[87]) *Ptolem.* l. III. c. 8. W północnéj Dacyi poczynając od zachodu mieszkają Anarti, Teurisci i Cistoboci.

[88]) *Dion. Cass.* l. LXX. c. 12.

[89]) *Katancsich* Geogr. epigraph. II. p. 238. 287. Równie tu

tu już nie było[90]). *i*) *Tranomontani* Τρανομοντᾶνοι[91]), że ich imię pochodzi od Łacinników w Dacyi albo Panonii i że oznacza Zagórców, Górali, każdy się łatwo domyśli[92]). Wyraz ten zagórze był jednym z najulubieńszych u starych Słowian[93]). Eustathius, objaśniając Dionizyusza Periegeta przypomina o narodzie za Tatrami zwanym Zagari (Ζάγαροι)[94]). Mieszkali niewątpliwie w Tatrach. Z imieniem ich spokrewnione jest nazwisko miasta Azagarion u Ptolemeusza, włości Zagarje niedaleko Moskwy w list. 1371[95]), i lasu Zagurina w staroruskim opisie ziem. *k*) *Weltae*, Οὐέλται, imię potężnego niegdy i w dziejach średnich wieków nad wiele innych sławniejszego narodu słowiańskiego Weletów czyli Lutyców z przydomkiem Wilków, które ziemiopisarz alexandryjski najpierwéj na świat wydał, i odległéj potomności szczęśliwie dochował. Nie można zaiste wątpić, że ci Weltae Ptolemeusza byli przodkowie owych Weletów (Wiltów, Wilzów) czyli Lutyców, późniéj na obudwu brzegach Odry i na ostrowiach przy jéj ujściu a nawet i w saméj Batawii i Brytanii osiadłych, o których zamożności, waleczności, biegłości w pławbie (żegludze) i głośności sławy tyle nam spółczesne latopisy germańskie opowiadają. Pragnąc o nich niżéj na swojém miejscu (§. 44. cz. 2—6.) szczegółową i dokładną

jak gdzieindziéj rozliczne są formy tego imienia: Coestobocae, Cistabocae, Costubocae, Cistobuci, Costobocae i t. d. Katancesich udaje ich za Getów czyli Daków, wszakżeż Getowie znaczą u niego tyle co Słowianie.

[90]) *Ammian. Marcell.* l. II. c. 8.

[91]) Mannert nie wiem według jakich źródeł pisze Tramontani Τραμοντᾶνοι co w rzeczy saméj zdaje się być poprawniejsze.

[92]) Prw. Trabunii u Constant. Porphyrogen. t. j. Zachlumcy, niż. §. 32. cz. 4.

[93]) Prw. Zagorje Ζαγόρια w górach Haemus u Cedrena i in. w Perundahu blisko Melenika u tegoż w Serbii i t. d.

[94]) *Eustath.* ad Dionys. Perieg. v. 310. Ἔνθα ,... Νευροὶ θ' Ἱππόποδες τε, Γελωνοί τ', ἠδ' Ἀγάθυρσοι. Do tego Eustathius dopisał; Καὶ Ἱππόποδες οἱ κατά τινας Ζάγαροι.

[95]) *Karamzin* Istor. ross. gos. V. B str. 57.

w całkowitości podać wiadomość, tu jeno to w krótkości powiemy, że imię ich, które w niemieckich, angielskich i skandynawskich źródłach pod następującemi najrozmaitszemi postaciami się objawia jak np. Weltae, Wilti, Wiltai, Vulti, Vylt lm. Vylte, Weltabi, Welatabi, Wiltzi Wilzi, Wilsi, Vulsi, Wulzi, Vulzi; Wlzi i t. d. brzmiało właściwie po strslw. Welet lm. Weleti, po prus. i po litew. Welot po rus. Wolot. Co do ich siedlisk jawną jest rzeczą, że ich Ptolemeusz na zatoce wenedyckiéj, w sąsiedztwie Ossiów (Ostiów) osadza, choć nie jest pewno, w którém właściwie miejscu i w jakiéj okolicy. Niżéj wszakże okażemy, że początkowéj ich ojczyzny, z któréj wyśli, szukać musimy głębiéj w środziemiu słowiaństwa w sąsiedztwie Nurów i Budynów w Wojew. Wileńskiém, tudzież że litewskim miastom i powiatom Wilkomir' (t. j. Wilków świat czyli kraj albo powiat) i Wilda (Wilna, Wilno) imiona po nich zostały. Również należycie wyświecimy i przezwisko Wilków, które bez wątpienia cudzoziemcy z przyczyny bojowności im przyczepili (prw. §. 44. cz. 2—6.). *l*) *Karwones Κάρβωνες* uważam za Krewów przodków potomnych Krewiczów czyli Krywiczów. Nie wątpliwą jest rzeczą, że Grecy i Rzymianie wiadomość o nich powzięli z ust Niemców wymawiających imię to Kreewen, Kraawen, Karwen, dla tego też pisali oni tak Karwones jak Guttones, Gothones, Burgundiones, Lugiones i t. d. zamiast Gutti, Burgundii Lugii i t. d. Krewiczowie mieszkali w sąsiedztwie Łotyszów w okolicy dzisiejszego Pskowa i odtąd daléj na wschód i południe, gdzie stały główne ich stolice Izborsk, Plesków, Polotesk (Połock) Smolensk krewy czyli krewo i Nowogródek [96]). Tym sposobem najdujemy wyjaśnienie dla czego Łotysze aż do dziś wszystkich Słowian ruskich nazywają Kreewami [97]). O póż-

[96]) *Chodakowski* Wjestnik Europy 1819 Nro. 20. str. 287. *Karamzin* Istor. ross. gosud. t. 34. *Rakowiecki* P. R. t. 242—243.

[97]) *Schloezer* N. G. 321. 421. *Thunmann* Unt. ueb. nord. Voelk. S. 193. *Tatyszczew* Istor. ross. 355. przp. 21. gdzie myl-

niejszych Krewiczach czyli Krywiczach będzie mowa w okresie drugim (§. 28. cz. 5.). *m*) *Kareotae Καρεῶται* gdzie właściwie mieli swoje siedliska trudno oznaczyć. Reichard szuka ich pod miastem Karocze w gub. Kurskiéj, inni pod Karaczewem w Orłowskiéj, co nie jest pewne. Dokładniejsze wysledzenie ich siedlisk zostawiamy pilności przyszłych badaczów. *n*) *Pagyritae Παγυρῖται*, zdaje się, że to są Paguriczy t. j. Pogoracy, Pogorale [98]), aczkolwiek bardzo trudno jest wykazać gdzie były ich siedliska [99]). Nietylko Polacy wymawiają dziś góra, zm. hora, ale i niektóre gałęzie Słowian niskich tak niegdyś wymawiały, albowiem w najstarszym ruskim opisie ziem Bolszojczerteż zwanym, nazwisko góry blisko Perejesławla czyta się Zagurina [100]). Co właściwie znaczy góra w języku Słowian ruskich, jużeśmy o tém namienili, a niżéj obszerniéj jeszcze wyłożymy (§. 22. cz. 2.). *o*) *Sawari Σαύαροι*, w wydaniu Schotta 1520 Sauri, u Gwidona Raweńskiego Saurices, u Nestora Sjewer, Sjewera, Sjewerane, Sjewerene, (Siewierzanie), sławny niegdy narod szczepu słowiańskiego mieszkający nad rzekami Desną, Semią i Sułą z głównemi miastami Czerniechowem i Lubeczą. Deski Peutyngera mieszczą około Donu krainę Saurica [101]). Guido Raweński czyni o nich wzmiankę w te słowa: „Również około oceanu jest ojczyzna, która się zowie Roxolanów, Sauryków,

nie położono Litwa zm. Lotwa („Litwa wsjech Russów imenujut Kribitani" *sic.*) Ten sam błąd powtarza po nim *Karamzin* I. str. 34. *Stender* Russland-Kreewusemme, ein Russ-Kreews.

[98]) Prw. rus. Goryniczi t. j. mieszkańcy gór, Nizowiczi, t. j. mieszkańcy nizin (ziem niskich.)

[99]) *Plin.* H. N. l. VI. c. 5. §. 16. — Niewiadomo z jakiego źródła osadza Epageritów naród sarmacki w Kaukazie. Że był w błędzie, pokazuje się z Ptolemeusza, choć nie jestże zgoda imion tych jeno przypadkowa.

[100]) *Tatiszczew* Istor. II. 176. prp. 65.

[101]) Tab. Peuting. ed. *Scheyb.* Segm. VIII. *Katanesich Urb.* ant. I. 210.

Sauromatów“ [102]). Nestor mówi na kilku miejscach o narodzie słowiańskim zwanym Sjewer [103]), o czém obszerniéj powiemy niżéj. Niektórzy Słowianie wymawiali głoskę ѣ według rozmaitości narzeczy jak *ea ia a*: prw. stbulg. Prosjak zm. Prosjek, Prasław zm. Prjesław. strus. Perejasław' zm. Prjesław, Nejasyt' zm. Njesyt'. nadlab. Rjaczane zm. Rjeczane, Pana zm. Pjena, pols. kwiat, wiara, slk. caly snah i t. d. A wszak i okrom tego Grek łatwo mógł zamienić słowiański Sjewer w Sawar, jakoż zamiast dawnego wyrazu Neuri czytamy u Ptolemeusza Navari. (O Siewierzanach prw. §. 28. cz. 16). *p*) *Borusci Βορυσκοι*, siedzieli jak powiada Ptolemeusz, od Siewierzanów na północ aż ku górom rypejskim, według wszelkiego podobieństwa w okolicy dzisiejszego powiatowego prastarego miasta Borowska nad r. Porotwą czyli Pratwą w gub. Kalugskiéj. Okolica rzeki Pratwy była oddawna miastami i grodami wysadzona, jak o tém jeszcze późniéj mnogie szczątki świadczyły [104]) *q*) *Akiwi* czyli *Akibi Ἀκιβοι* zapewne mieszkańcy bardzo sławnego od starodawna lasu Okowskiego z którego rzeka Dniepr i zachodnia Dzwina wypływają [105]) *r*) *Nasci Νάσκοι*, gdzieby przebywali nie umiem oznaczyć, nazwisko ich zdaje się zakrawać na rzekę Naczę w Wojew. Mińskiém. *s*) *Iwiones Ἰβίωνες*, (podług innych rękopisów Iviones, Wibiones *Οὐιβίωνες* [106]), utrzymuję, że mieszkali gdzieś nad rzeką Iwą, Iwicą, Iwinią których w Rossyi i Polsce kilka się najduje, np. Iwija rzeka poboczna Dniepru w Wojew. Mińskiem, powiecie

[102]) *Anon. Rawen.* l. IV. c. 4. Item juxta oceanum est patria quae dicitur Roxolanorum, Suaricum, Sauromatum.

[103]) *Nestor* wyd. *Tinikow* str. 4. 6. 7. 8. 12. i t. d.

[104]) *Taliszczeu* Istor. II. 478. przp. 417.

[105]) *Nestor* wyd. *Timkow.* str. 4. Sof. Wrem. izd. Strojew. I. 4. Późniéj skażenie Wolkowskij lies. *Tatiszczew* II. 4. 353. prp. 15. *Karamzin* I. 205. prp. 515.

[106]) Czytamy nawet *Ἰνίωνες, Οὐιονίωνες Οὐιμίωντες* Vibiones zakrawa na rzeki Wabla, Wabisz, miasto Wiblis i t. d.

Rzeczyckim [†], Iwinka, poboczna rzeka Teterewa w Wojew. Wołyńskiém, osada Iwnica, Iwoť rzeka z miastem Iwotem w gub. Czerniechowskiéj, Iwina w gub. Olonieckiéj, Iwa w gub. Penzeńskiéj i t. d.[107]]. W powiecie Oszmiańskim jest miasteczko Iwie nad Niemnem od Nowogrodka ku północy[108]] *t*] *Idrae* Ἴδραι zapewne lepiéj Hidrae Ἴδραι zupełnie nieznanego siedliska, najduje się wprawdzie rzeka Uhdra w Kuroniech a w Rossyi Sidra i Zizdra i in. ale odrobinkę za daleko od wymiaru Ptolemeusza. Możemy także porównać Nedra rzekę pobocznę Trubezy w gub. Połtawskiéj, jeśli położymy nasłowne n za przedsuwkę w słowiańszczyznie dość zwyczajną. *u*) *Sturni* Στοῦρνοι, również nieznani. Rzeka Styr zgadza się najlepiéj, ale zbyt jest oddalona. *v*] *Karyones* Καρύωνες, nie wiem, gdzieby ich właściwie szukać; imiona rzek Karawka w Wojew. Grodzieńskiem, Korna w guber. Kostromskiéj, Kornia w Orłowskiej, Koreń w słobodzko-ukraińskiéj (Charkowskiéj) Kura i Koreń w kurskiéj i inne nie źle zapewne do ich nazwiska przypadają. *x*) *Karpiani* Καρπιανοὶ, u innych Karpi, podług Ptolemeusza między Peucynami i Basternami, niewątpliwie, jak samo ich imię ukazuje pod Karpatami czyli Cherbtami t. j. Tatrami w dzisiejszéj wschodniéj ziemi Halickiéj, podług Katanczyt'a nad Bystrzycą rzeczką wpadającą do Seretu[109]). Najdawniejsza pamiątka o nich najduje się u Ephora, który ich, niewiadomo jak daleko na północy, za Istrem kładzie[110]). Około r. 180—192 wymogli od Rzymian roczną daninę (płat), a od

[†] Zob. Szubert special. map. 1. 37.

[107]) Od iwa-salix alba, jak rz. Brzeznica, Dąbrowa, Ternawa, Drzyna, Klenica i t. d.

[108]) *Zannoni* Mappa pols. l. XI. Szczegół. karta 1. 15. *Chodyniecki* (3. 143) powiada, że lwje majętność Ogińskich jest pod Słonimem, czego jednak nie masz na mappach.

[109]) *Katancsich* Geogr. epigr. II. 287.

[110]) *Anon.* Peripl. Ponti Euxini p. 3. Primos ad Istrum habitare Carpidas [Καρπίδας] Ephorus tradidit: deinde juxta Aroteram ulterius Neuros esse usque ad terram gelu iterum desertam.

r. 237. często aż ku brzegom Dunaju wpady robili [111]) Na jednym rzymskim napisie czytamy: G. Valerius a Carpis liberatus. A pieniądz ces. Filipa Araba [248] ma napis następujący: Victoria Carpica [112]). Cesarzewicz Galerius chcąc się na nich pomścić tych ustawicznych najazdów, r. 295 bój przeciw nim podniósł, i r. 305. większą ich część gwałtownie do Pannonii a snać i do Dacyi przesiedlił [113]). Krótki łaciński światopis zwykle Aethycus'owi przypisywany (360) kładzie imię Carpicoti około imienia Basternae. Nawet Gwidon Ravennas zna w tychże miejscach ten możny i wojowniczy naród, aczkolwiek mylnie go za sarmacki uważa [114]). Ponieważ Karpowie często się pojawiali na boiszczu w towarzystwie Bastarnów, domniemanego narodu niemieckiego a później i Gotów, dla tego Niemcy otrąbili ich za swój lud, ale zaprawdę niedowodnie Karpianie (Karpiani) byli Chorwatami to jest mieszkańcami Cherbów czyli Tater. Cherby, Cherbty czyli Tatry były od niepamięci górami słowiańskiemi, i przez Słowian zamieszkane. Cesarz Konstantyn Porfirogeneta, mówiąc o dobyciu Solinu r. 449. przez Hunów, których on Awarami zowie, powiada Chorwatowie (chrześcianie ilirscy) mieszkali wtenczas (r. 449) gdzie teraz (949) są Białochorwaci. Ci to Białochorwatowie, których niejaka część do Illiryku się wyniosła (ok. 634.) siedzieli na północnéj stronie Tater w dzisiejszéj wschodniéj ziemi Halickiéj, jak z Nestora i innych łatwo jest dowieść. Tam ich zaiste r. 885. książę ruski Oleg a r. 993. Włodzimirz W. w boju ścigali. (O górach Cherbach zob. niżéj

[111]) *F. Vopisc.* 39. *Aur. Victor* 39. 43. Eutrop. 9. *Petri* Mag. Exc. de leg. p. 24. *Zosim* l. 20. 27. *Jorn.* 16.

[112]) *Katancsich* Geogr. Epigraph. II. 287.

[113]) *Aur. Vict.* 39. 43. *Jorn.* 16. Ztąd zapewne poszło imię Karpodaków u *Zosima* IV. 38. A wszakże Prokop i wTracyi wyliczając twierdze i grody spomina Karpudaemon.

[114]) Anon. Ravenn. l. l. c. 12. Septima ut hora noctis, Sarmatum est patria, ex qua patria gens Carporum, quae fuit ex praedicta, in bello egressa est.

§. 22. cz. 2.). Wszakże nie można przeczyć, że się Karpiani najpierwéj z Bastarnami, a potém z Gotami mieszali, albo może przez czas niejaki onym ulegali, dla tego też Rzymianie mieszają ich z témi narodami. Że Karpowie byli wendyckiego szczepu, można się tego i zkąd inąd domyślać. Zosimus pod r. 252—253 to o nich dla pamięci zapisał: „W tym nieporządnym stanie państwa rzymskiego znów Gothi i Borani i Vrugundi i Karpi miasta po Europie niszczyli, ale wojewoda Aemilianus Scytów tych na głowę poraził. Zaś Pomponius Laetus w tymże samym czasie podał nam, że kiedy Scytowie krainy rzymskie pustoszyli i uciskali, ces. Gallus ogłosiwszy syna swojego Woluzyana za spółcesarza, wyprawił go przeciw tymże Scytom, których on za pomocą Wojewody Aemiliana poraził i z granic rzymskich wyparował [115]). Zosimus między tych Scytów liczy imiennie Gotów, Boranów, Wrugundów i Karpów, jakieśmy poprzednio powiedzieli: gdy przeciwnie pieniądz bity na pamiątkę tego zwycięztwa i na cześć Woluzyana [253], jakieśmy wyżéj widzieli, wymienia Wandalów Finnów, Galindów i Wendów czyli Windów (prw. §. 8. cz. 9.). Już więc w 3. i 4. stóleciu toczyli boje z Rzymianami nad Dunajem Słowianie pod imionami Wenedów i Karpów, ale w towarzystwie Niemców, równie jak w późniejszych czasach w społeczeństwie Hunów i Awarów, dla tego też i pamiątkę tych bojów niewdzięczne i stronne dzieje im wyrwały i niesprawiedliwie onym cudzojęzycznikom (barbarzyńcom) wyłącznie przywłaszczyły [116]). *y) Gewini Γηοῦινοι*, w wydaniu Schotta 1520, Geivini, mieszkańcy jak się domyślam z nad rzeki Goj-

[115]) O téj wojnie prw. *Jordan* Orig. slav. IV. 49—50.

[116]) Czyli tak zwani Kurpie (Kurpiowie) w Polsce od tych Karpianów pochodzili i czyli dzisiejsze nazwisko po nich im pozostało, zapewnić nie mogę. (Imię to Karpianów pochodzi może od wyrazu polskiego Karpa t. j. pień sosny z korzeniem, które wykopują i z nich smołę wypalają lub na łuczywo czyli drzazgi obracają. (*Uwaga tłomacza.*)

wy (estoń. Koiwajöggi, u Gruber'a Orig. Liv. Goiwa, łotysz. Gawja) w Liwoniech czyli Inflanciech. Prawdą jest, że Łotysze są ziomkami téj strony: jednakże za czasów Ptolemeusza mogli niemi być Słowianie, jak to poświadczają imiona miejsc Wenden, Serben, Serbigal i inne. Najduje się także Gawija poboczna rzeka Niemna w Wojew. Wileńskiem imieniem i położeniem swojém zapewne jeszcze odpowiedniejsza. *z*) *Amadoci*, Ἀμαδόκοι siedzieli niewątpliwie u jeziora i góry (t. j. lasu) tegoż imienia, aczkolwiek nie łatwą jest rzeczą powiedzieć, gdzie ich obudwu szukać należy, ponieważ sam Ptolemeusz jest z sobą w sprzeczności, umieszczając naród, górę i jezioro w trzech różnych od siebie miejscach. Reichard kładzie ich u źródeł Berezyny, gdzie dziś jest miasteczko Dokszyce a niegdyś było i wielkie jezioro tegoż imienia [117]). (Obszerniéj o tém niżéj §. 23. cz. 3). Niewiadomo jest bowiem z jakiego początkowego słowa Grecy i Łacinnicy swój skażony wyraz Amadocus utworzyli. Jeśli uważać będziemy *a.* tylko za gołą i bardzo zwyczajną przedsuwkę czyli przedkładkę wtenczas porównać z nimi możemy i Medyngianów powiat Medyngiański w Litwie (od wyrazu litew. medys=drzewo Drewlanie? (mieszkańcy lasów), Medyń miasto i powiat równie jak rzeka w gub. Kaługskiéj, Mada rzeka w Nieżogrodzkiém, nadto co do imienia najduje się nawet Medoka na pograniczu serbskiéj i arnautskiéj krainy i inne Wreście pamięć Amadoków jest bardzo dawna w Scytyi, albowiem już Hellanicus (prawie około 460 prz. Chr.) o nich spomniał [118]) *aa*) *Tyrangitae* Τυραγγῖται,

[117]) Hertha Bd. III. S. 468. XI. S. 3. ff. *Reichards* Samml. klein. Schrift str. 427.

[118]) *Stephan Byzant.* s. h. v. *Lelewela* Badania w geogr. str. 545. Znać i naród Modocae czyli (Modacae *Μοδόκαι* i *Μοδάκαι* w rkp.) w Sarmacyi azyatyckiéj nie jest różny od Amadoków w Europie, i tylko przez omyłkę przeniesiony. *Ptolem.* l. III. c. 5. v. 9. *Plin.* H. N. I. VI. c. 7. Modacae (w niektórych rkp. Imaduchos zm. Modacas!)

utrzymuję że ci nawet sąsiedzi Bastarnów i mieszkańcy wyższego i średniego Dniestru niegdyś Tyras zwanego (zkąd poszło i imię Tyrangitae, t. j. Tyro- czyli Dniestroziemcy albo Dniestrożylcy) byli raczéj słowiańskiego niż getyckiego rodu. Nestor kładzie około rzeki Tyras, wyraźnie i z imienia Tyrewców czyli Tywerców (nazwisko to rozmaicie się czyta w rkp.) naród słowiański i co do liczby wielki. Aż dotąd rzekę Tyras tameczni mieszkańcy nazywają także Tyral[119]) i nazwiska trzech wiosek w wschodniéj części Halickiego Tyrawa równie zapewne są z imieniem rzeki w związku. Z czego się pokazuje, że Słowianie mieszkali pierwéj nad tą rzeką, niżli ją Sarmatowie imieniem Danastrus (t. j. Dan-ister, Dniester Dniestr) obdarzyli, co już przed 4. stól. po Chry. nastąpiło[120]). U Strabona mieszkańcy téj rzeki Tyras zowią się Tyregetae (*Τυρηγέται*) u Pliniusza zaś Tyragetae, i ten ostatni mieści ich na wielkim ostrowie rzeki Dniestru, którego tam wcale nie masz[121]). Z imienia Tyragetae wywodzą nowsi ziemiopisarze, że to byli Getowie, co jest zupełném niepodobieństwem a nawet brednią trudną do dowiedzenia, albowiem tym sposobem i Massagetae, Thussagetae, Piengitae a w końcu i Samogitae (Żmudzini) tudzież Samojedy musieliby być Getami. Słówko -gitae w tych i tym podobnych imionach znaczy tylko ziemców żylców (zitele) i mieszkańców (obywatele). Wiadomo nam z późniejszych dziejów, że Słowian multańskich dopiero w 14tém stól. Wałachowie z okolic niższego czyli dolnego Dniestru wyparli[122]) *bb*) *Tagri Τάγροι*, byli zapewne jeno cząstką

[119]) *Heeren* Ideen I. 884. *Barth* Deutschl. Urgesch. I. 110. Anm. 3. Multańcy (Mołdawcy, Mołdawianie) i Turcy zowią tę rzekę Turla.

[120]) *Amm. Marcell.* XXXI. 3. §. 3. Danastus *Jornand.* c. 92. Prw. §. 22. cz. 3.

[121]) *Strabo* VII. p. 306. podług poprawy *Niebuhr'a* w Klein hist. Schrif. I. 393. *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 82.

[122]) O zwołoszczeniu Multan (Mołdawy) czytaj *Długosza* Hist. polon. l. IX. p. 1122. *Karamzin* Istor. IV. *A.* 292—294 B. 245. prp. 389. *Engel* Gesch. d. Walach. w Mold. II. 102.

albo szczególnym rodem Tyrangitów. Tyle o tych narodach.

11. Tenże sam Ptolemeusz na inném miejscu w swojéj tak nazwanéj Scytyi, przed górami Imauskiemi w ich północnozachodnich kończynach, osadza kilka narodów, które jak z ważnych przyczyn domyślać się można, że jeno przez pomyłkę lub przez niedopatrzenie się poprzednik jego Marinus, lub on sam, albo wreście jaki poprawiacz i dopełniacz tam umieścił, prawdziwie zaś do Sarmacyi europejskiéj należały. Ponieważ rzecz ta ze względu na przedmiot i cel nasz jest nader wielkiéj wagi musimy więc tu o niéj nieco obszerniéj pomówić. Dawno już uczeni wykładacze, zajmując się krytycznym rozbiorem Ptolemeusz za objaśnieniem jego bogatéj ziemiopisnéj budowy, postrzegli, że w księdze jego na wielu miejscach, a szczególniéj też w opisaniu północnéj Europy, środkowéj Libii i in., téż same rzeczy, niekiedy z nieznaczną różnicą są powtarzane, tak że nie można inaczéj myśleć, tylko że to jawne, dotykalne powtarzanie poszło z omyłki. Przyczynę tego niedostatku i téj mataniny w rozlicznych okolicznościach upatrują. Niektórzy się domyślają, że Ptolemeusz przerabiając i poprawiając dzieło swojego poprzednika Marinus'a, z innych źródeł wiele imion rzek, miast i narodów po drugi raz w niém umieścił, bądź z niedopatrzenia się lub téż w przekonaniu, że one od tamtych były różne. Inni mysłą, że on miał o téj stronie świata dwojakie z rozliczkąd od siebie różniły i że przeto czerpając z obudwóch nych czasów i rąk pochodzące źródła, które się poniew mnogie błędy popadł, uważając rzeczy też same za różne i kładąc je dwukrotnie w swojéj księdze. Nakoniec inni jeszcze utrzymują, że po jego śmierci rozliczni dorabiacze i poprawiacze, używając często tych samych źródeł, których się sam powódzca radził, księgę jego wielu zbytecznemi przypiskami przeplatali [123]). Jakkol-

[123]) Prw. o tém wszystkiém okrom innych Schöninga w *Schloezer* Nord. Gesch. 172. 202 i *Lelewela* Badania w geogr. 437—

wiek bąć, jest rzeczą pewną i wszystkich w oczy uderzającą, że dzieło Ptolemeusza w tym względzie zawiera w sobie widoczne wady i uchybienia, i że nadewszystko potrzebuje krytycznego objaśnienia, na którém mu, ze szkodą dla dziejów, aż dotąd jeszcze zbywa. Rozważając to w myśli naszéj, już teraz obrocimy oczy nasze na rozrzędowanie narodów w Sarmacyi europejskiéj a naprzod w Scytyi podług tego jak je nam Ptolemeusz podał. Tu zaś przedstawia nam się tożsamość imion tak niezwyczajna i widoczna, że pomylenia się ziemiopiszcy wnet że tak rzekę domacać się musimy. Dla łatwiejszego przejrzenia tego przedmiotu, kładziemy tu obok siebie imiona narodów dwukrotnie osadzonych, w tym porządku jedne po drugich jak u Ptolemeusza następują.

Sarmatia europaea.	*Scythia intra Imaum.*
L. III. c 5.	L. VI. c. 14.
Alaunus mons.	Alani montes.
. . . . .	Syebi (Sycbi) montes.
Alauni Scythae.	Alani Scythae.
Stavani (Stlavani?)	Suoveni (Σουοβηνοὶ).
Agathyrsi.	Agathyrsi.
. . . . .	Syebi (Sycbi).
Aorsi.	Aorsi.
Zacatae (Sarm. as. l. v. c. 9.)	Zaratae.

Samo spojrzenie na te imiona łatwo każdego rozsądnego badacza przeświadczy, że nie jest podobném do wiary, aby sam tylko przypadek te jednoimienne góry i narody na dwóch różnych miejscach tak porządnie wedle siebie był ogromadził, ale że to zdwojenie ich rzeczywiście na pomyłce ziemiopisarza polega. Już zasłużony badacz Reichard domacał się téj pomyłki co do tych

440. gdzie wyliczono moc przykładów błędnego powtarzania i przenoszenia tych samych ziemiopisnych imion do odległych krain i mybyśmy łatwo z naszego badania poczet ten powiększyć mogli gdyby tu miejsce ku temu było. Błędy te i uchybienia są tu tak jawne, wyraźne, dotykalne, że tylko zaślepieni i wszelkiéj krytyki pozbawieni uwielbiacze Ptolemeusza zaprzeczać je mogą.

imion i w swojém wyobrażeniu dawnego świata tylko raz imiona te i to w Sarmacyi europejskiéj, dokąd właściwie należały, umieścił [124]), zwalając w własnéj rozprawie ostremi słowami całą winę tego błędu na biednego Ptolemeusza [125]). I w rzeczy saméj, jeśli się rozpatrzymy w pozostałych źródłach północnego ziemiopisu i porównamy dobrze wszystkie okoliczności, zupełnie się przekonamy o tém, że imiona Alani montes, Alani Scythae, Suoveni, Agathyrsi i inne, nie do Scytii, ale do Sarmacyi należą [126]). O górach alańskich i narodzie alańskim rzecz jest pewna: nietylko że Ptolemeusz sam wyłożywszy na właściwém miejscu imiona i siedliska innych narodów okolicznych w Sarmacyi europejskiéj, jeszcze trzykrotnie o nich w rzędzie tychże narodów spomina [127]), gdy przeciwnie w Scytyi kładzie je tylko przypadkowo i nachybił trafił bez wszelkich tych oznaczonych okoliczności, ale i Marcyan Herakleota mający tak Ptolemeusza jak wszystkie źródła jego pod ręką umieszcza równie góry jak naród w Sarmacyi, dodając nadto, że rzeki Rhudon i Borysthenes (zachodnia Dzwina i Dniepr) z alańskich gór wypływają; wreście deski Peutyngera i skandynawskie powieści, jeśli je dobrze rozumiemy, do tych siedlisk Alanów nas wiodą. (Prw.

[124]) *Reichard* Orb. antiqu. Tab. XIII. Sarmatia.

[125]) *Reichard* Ueber Darius Hystaspis Feldzug im Lande der Skythen w czasop. Herth'a Bd. XI. Hft. 1. 1828. 8. S. 3—81. Prw. szczególniéj str. 65—67. Choć, co do imion Alani Suoveni, Agathyrsi i t. d. zupełnie się z uczonym ziemiopisarzem zgadzamy; jednakże co do innych, zdaje nam się, że je za bardzo skwapliwie i bez zupełnego rzeczy wyśledzenia przeniosł ze Scytyi do Sarmacyi europejskiéj, i z teraźniejszemi imionami miast i miejsc rossyjskich za jedno przyjął. Ściślejsze rozebranie i wyśledzenie tego przedmiotu innym zostawiamy.

[126]) Naopak imię Aorsi nie do Sarmacyi europejskiéj ale do Scytyi należy. W Azyi jest ojczyzna Aorsów. *Mannert* Nord. d. Erd. 148. 158. 164. 271. 350.

[127]) Ptolem. L. III. c. 5. Alaunus mons. Alauni Scythae. Stalani usque ad Alaunos. Sub Ivionibus usque ad Alaunos Sturni. Inter Alaunos et Amaxobios sunt Caryones.

§. 15. cz. 8. 10.). Również z pewnością twierdzić można o Agatyrsach[128]), że nie do Scytyi, ale tu należą. Marcyan Herakleota wymienia ich, jako jeden z narodów Sarmacyi europejskiéj i nad rzeką Chesynus osadza, z czém się zgadzają i wszelkie inne świadectwa o dawnych siedliskach szczątków tego prastarego narodu (Prw. niżéj §. 20. cz. 3.). Lecz jeżeli Alanie i Agatyrsowie do Sarmacyi europejskiéj należą, wypada więc tam przenieść nietylko Suowenów w pośród nich osadzonych i przez pomyłkę do Scytyi wpisanych, ale, jak przynajmniéj ja sądzę, i wiele innych. Co do Suowenów jawną jest rzeczą, że ich od Alanów i Agatyrsów odłączać nie można[129]). Utrzymuję, że ci Suoweni Ptolemeusza nie są różni od jego Stawanów t. j. Słowian sąsiadujących z Alanami. Na to mnie naprowadzają i imie tego narodu i miejsce i położenie jego w rzędzie innych. Imię, które w lepszych i starszych rękopisach[130]) poprawniéj Suoveni po grecku Σουοβηνοὶ, Σουουηνοὶ, a przeciwnie w niektórych innych w postaci skażonéj Susobeni[131]) czytamy, różni się od imienia narodowego Słoweni, Słowieni znanego nam dostatecznie z Nestora i z innych dawnych źródeł, tylko z przemianą spółgłoski *l* w spółgłoskę *w*, lecz przemiana ta jest prawidłowa i na wymawianiu grubego *l* czyli polskiego *ł* polega.

[128]) Liczne rkp. czytają Alanorsi, co do tego imienia zdaje mi się jednak, że czytanie rkp. Fetichow'a, podług którego Erazm r. 1533. Ptolemeusza wydał, jest poprawniejsze.

[129]) Już Reichard umieścił ich w okolicy Suzdala między Wołgą i Oką, naśladując zupełnie mylne czytanie Susobeni, i nie będąc wcale świadom języka słowiańskiego.

[130]) Np. Cod. Rom. Camald, Paris reg. no 1401 et 1402, Venet. no. 388. Paris Coislin., Vindob. Caesar. Σουοβηνοὶ Venet. no. 516. Σουουηνοὶ. Także ed. Ulm. 1482 Argent. 1513 i 1520. Venet. item Malombrae 1574. Basil. 1545. i i. Zamiast o pisze Ptolemeusz raz β drugi raz zaś ου w tym też względzie i rkp. się różni np, w Mletskem (Venet) no. 516. pisano Σουουηνοὶ, Οὐιουίῶνες, Ιουίωνες (zm. Οὐιβίωνες Ἰβίωνες) i t. d.

[131]) Ed. Erasmi 1533. z rkp. Fetichowa, co późniejsi przyjęli.

Wiadomo, że aż do dziś liczne narody zamieniają nie tylko słowiańskie grube *ł* jak Serbowie, Słowieńcy, Morawianie i Słowecy w Węgrzech na *u* lub *o* (jak np. wuk wuna, wouna, dau, spau, albo dao spao i t. d., zamiast wilk, wełna, dał, spał i t. d.), ale jak Łużyczanie Wielkopolanie a nawet prosty lud polski bez różnicy toż samo *ł* i na *w* przemieniają, mówiąc swowo, Swowan, wawa, gwowa, zm. słowo, Słowan, ława, głowa i t. d.[132]). Różnica grubego i miękkiego *l* w dawniejszych czasach, z przyczyn naturalnych i podług świadectw najstarszych źródeł języka naszego była daleko wyraźniejsza i wybitniejsza, niżeli dziś, tak, że Grek albo Łacinnik słysząc Słowianina wymawiającego Sloweni, łatwo mógł w miejsce tego napisać Suoveni[133]). Siedliska tego narodu niedaleko gór alańskich, t. j. znanego z Nestora lasu Okowskiego, w okolicach górné Wolgi lub Dniepru albo też zachodniéj Dzwiny najdują potwierdzenie w późniejszych świadectwach o Słowianach w tych stronach. Albowiem pewną jest rzeczą, że właściwie tak nazwani Słowianie, to jest: ci, którzy się na początku 6go stól. w Mezyi i Tracyi osiedlili, początkowo z okolic między Dnieprem i Donem położonych wyśli (prw. §. 30, cz. 7.). Prócz tego Nestor jeszcze około r. 860 in. oznacza siedliska Słowian *κατ' ἐξοχὴν* tak nazwanych w okolicy Nowogrodu, co z podaniem ziemiopisarza alexandryńskiego wybornie się zgadza. Najdujemy tedy u Ptolemeusza imię Słowianie po dwakroć, raz w zepsutém wyrażeniu Stavani zm. Stlavani,

[132]) W wyrazach czeskich swoboda, kwoczna i i. jest położone *w* zamiast *ł*; prw. ross. słk. słoboda, sleboda (od sleb niem selber, goc. silba) łac. glocio, goc. klaka klôk, niem. klukegluke i t. d. W serb. czowek, osoj, prisoj (odsłoń przysoń) strserb. pd poditi (płód płoditi (płodzić) u Domicyana 1264. najdujemy *ł* nietylko zamienione na *w* ale nawet zupełnie wypuszczone.

[133]) Że *Σουοβηνοὶ* oznacza Słowian, przyjmuje to za prawe nawet *B. Kopitar* Glagolita Clozianus p. LXXVI: „Ptolomaei Σουοβηνοὶ sunt Slovini. Audi rusticos non solum Carniolae et Lusatiae, sed et Poloniae.

ale na swojém miejscu (cz. 10.), drugi raz w formie czyściejszéj Swoweni, ale nie na swojém miejscu. Tamto imię czerpano z wiadomości na zachodzie między Germanami zebranych, to zaś ze zródeł nalezionych w Dacyi albo nad Pontem. W obudwu przypadkach mieszczą się Słowianie obok Alanów i u gór alańskich, co dla nas jest okolicznością najważniejszą, służącą za dowód tożsamości obudwu imion, Stawani i Swoweni[134]) Być może, że już poprzednik Ptolemeusza Marinus, był powodem téj pomyłki, być może, iż nawet sam Ptolemeusz czerpając z różnych źródeł, starych i nowych, greckich i łacińskich, z nadbrzeża baltyckiego i czarnomorskiego pochodzących w rzeczy téj się pomylił, być może wreście, że dopiero jego dopełniacze dorabiacze i poprawiacze tego się błędu dopuścili. Prócz tego zdaje mi się, że powodem i początkiem tego zamieszania było przekręcone używanie dwóch nazwisk t. j. Sarmacyi i Scytii, o jednéj i téjże saméj północnéj stronie Europy, które się już za czasów Ptolemeusza zaczęło i że Ptolemeusz sam albo jaki z jego dorabiaczów nalezionych w jedném źródle pod napisem Sarmacyi Stlawan, góry alańskie, Alanów Agatyrsów, położył w Sarmacyi, w inném zaś źródle pod napisem Scytii, znalazłszy téż same alańskie góry, Alanów, Słowian, Agatyrsów i t. d. zapisał znowu w Scytii, nie wiedząc, aby w źródłach pod temi dwoma imionami Sarmacyi i Scytii tylko jedna i taż sama kraina się oznaczała, nie będąc tak wyraźnie

134) Tenże Ptolemeusz mieści w Scytyi i góry i naród Sycbi, Sycbi, Symbi albowiem imię to czytamy pod temi rozmaitémi formami w rękopisie. Niektórzy rozumieją pod tém Swewów (Szwabów)! Kto wie, czy w tym wyrazie nie tkwi słowo Syrbi Surbi? Prw. z tém co mowi *Aethicus* Cosmogr. ed. *Grunov.* p. 719. Fluvius Tanais nascitur de monte Hyperboreo, qua sunt Riphaei in monte *Surdo* fluit in paludibus Maeotidis etc. A nieco niżéj czytamy Europae incipit initium sub plaga septemtrionali a luvio Tanai, qua Riphaei montis *ardua* Sarmatico adversa oceano Tanaim fluvium fundunt. Ibid. p. 723. Poprawniejsze wydanie jak Ptolemeusza tak Aethica rzecz tę rozstrzygnie.

na dwie części podzielona, jak on ją sam sobie w swoim ziemiopisnym układzie, acz dowolnie był rozdzielił[135]). Pomylenie się takowe tém łatwiéj zajść mogło, im mniéj ziemiopisarz alexandryjski znał zblizka całą tę północną stronę Europy i narody w niéj mieszkające.

12. Teto są narody w europejskiéj Sarmacyi, których pokrewieństwa z Windami z większą lub mniejszą pewnością dowieśdź można. Po Ptolemeuszu ani się nawet pomyśleć godzi o nowych zupełniejszych wiadomościach, ściągających się do tych okolic i szczepów w nich mieszkających. Wszystko, co późniejsi Rzymianie o tych krainach podali, składa się tylko z kilku nazwisk narodów, które się ztamtąd nawzajem wypierały i wyganiały, tudzież z odmiennych nazwisk miast i gór, obszerniejszego zaś opisu krain, i nowych ziemiopisnych wiadomości w nich się nie dopatrzysz. Herodot i Ptolemeusz są jedyni dwaj pisarze z całéj starożytności, którzy nam w pismach swoich zachowali prawdziwe i dokładne wiadomości o krainach przedtatrańskich osnowane na wywiadach i doświadczeniu. Jeżeli podania ich nie wszędzie doskonale rozumiemy, winę tego nie tak

[135]) Pewną jest rzeczą (prw. §. 8. cz. 2.), że krainy leżące nad morzem baltyckiém i zatoką czudzką, jakoto Litwa, Białoruś i t. d. nosiły niegdyś i to wprawdzie dawno przed Ptolemeuszem nazwisko Scytii. Tak je nazywał Pyteasz a po nim Tymeusz i inni, i to bądź, przez przeniesienie imienia od czarnomorskich Scytów na to pobrzeże (starożytni utrzymywali, że morze chwalińskie łączy się z jemu bliskiém morzem baltyckiém), bądź z przyczyny Czudów w granicach téj ziemi, w Estonii i t. d. mieszkających, których imię z imieniem Scytów zdaje się być toż samo (§. 13. cz. 8.) O późniejszém używaniu imienia Scytyi o tych okolicach zobacz świadectwo w *Jordan* Orig. slav. IV. p. 49—50. i inne, równie jak wyżéj §. 8. cz. 10. przp. 96. Wyraz tedy Scytia o téj ziemi jest dawniejszy niż wyraz Sarmacya. Przytém wpada mi na myśl, że Ptolemeusz imie to Swoweni wyszperał zapewne z pism greckich Timeuszowi spółczesnych, w których Scytia oznacza Scythia minor Anon. Raweńskiego (prw. §. 6. cz. 14. przp. 11. 12.) t. j. Litwę Białorus i t. d., albowiem on je do swojéj uralskiéj Scytii przeniósł.

im przypisywać należy, jako raczéj niedostatkowi innych następnych świadectw, za pomocą których moglibyśmy zdarzenia i przemiany narodów tych okolic w kolei czasu porządnie przezierać. Już w 5tém i 6tém stóleciu wszyscy dziejopisarze poczęli nadawać nazwiska Scytów i Sarmatów, bądź z nieświadomości bądź z przewróconego smaku wszystkim bez różnicy narodom północnéj Europy a przez to dzieje owczesne ku niepowetowanéj szkodzie naszéj zmącili i zawikłali. Ammianus Marcellinus [390], co do opowiadania dziejów swojego wieku, pisarz niepośledni, skoro tylko rzecz idzie o krainy północnéj Europy, nie umie sam nic innego przedstawić, tylko pozszywane urywki z dawnych pism, których on sam, jak się zdaje, należycie nierozumiał[136]). A Prokop, mając przed oczami Gotów i innych Germanów nie inaczéj tylko za szczątki dawnych Sarmatów, i obcując z nimi, nie wstydzi się udawać tamtych za tożsamych ze Scytami, Melanchlenami i Sarmatami, zapewniając że się niczém, krom imienia od tych nie różnią[137]). U Jornandes'a najdujemy nieco więcéj dobrych wiadomości o narodach północnéj strony, a zwłaszcza większą liczbę nowych narodowych imion, do dziejów tego wieku przydatnych[138]), jednakowoż częścią krótkość i niezrozumiałość tych wiadomości nie wystarczają do rozpędzenia wszelkiéj ciemności, częścią dotychczasowy text Jornandesa tak jest niepoprawny a zapewne same nawet te mio na już od pierwopoczątku tak zawiklane, że tém samém i ta nędzna pomoc w połowie jest nic nie warta. Tym sposobem ta zawierucha imion niestworzonych i niedorzecznych ciągnęła się przez dziewięć wieków, aż do czasu naszego Nestora, który nam znów otworzył bramę do ojczyzny narodów północnych, od Ptolemeusza

[136]) *Amm. Marcell.* l. XXII. c. 8. l. XXXI. c. 2.
[137]) *Procop.* De bello Goth. l. IV. c. 5. De bello Vandal. l. I. c. 2.
[138]) *Jornand.* De reb. Goth. c. 5. 23. Prw. §. 14. cz. 5. §. 18. cz. 7.

aż do jego wieku zamkniętą, i z narodami szczepu słowiańskiego, czudzkiego i litewskiego zupełniéj nas zaznajomił [139]).

§. 11. O Słowianach na Podunaju †) i o Wenetach nad Adryatykiem.

1. Aż dotąd badania nasze pierwotnych siedlisk Słowian w Europie osnowane były częścią na wyraźnych świadectwach pisarzów innojęzycznych mianowicie Greków, Rzymian i Niemców, częścią na podaniu starych powieści i śpiewów skandynawskich. Postępując za przewodnictwem tych drogowodów, i od ich wyraźnych wypowiedzi nie zbaczając nigdzie ani na krok, znaleźliśmy z doskonałą pewnością, że siedliska Windów czyli Serbów w czasach historycznie wyjaśnionych t. j. od Herodota aż do Jornandes'a i Prokopa, rozpościerały się w krainach przedtatrańskich od morza baltyckiego aż ku czarnemu, od rozgranicza Wisły i Odry aż ku Donowi a na północ aż ku jezioru Ilmeńskiemu. Przekonaliśmy się, że to oznaczenie siedlisk starobylych Słowian nie jest gołym domysłem, opartym na ladajakiéj niedowodnéj etymologii tego lub owego imienia, ale że jest oczywistą historyczną prawdą osnowaną na istocie rzeczywistych dowodów, na nieprzerwaném pasmie wyraźnych świadectw całéj starożytności, prawdą, którą nieuprzedzony sędzia albo bezpośrednio za takową uznać, albo o starobyłości Słowian w Europie po prostu rozpocząć koniecznie musi. Przy téj tak porządnie nabytéj pewności o przodkach naszych i ich pierwotnych siedli-

[139]) Wulfstan i Alfred nie robią żadnéj zmianki o narodach w środku dawnéj Sarmacyi mieszkających, jedynie Konstantyn Porfirogeneta a jeszcze więcéj Bezimienny ziemiopisarz bawarski próżnią tę między Jornandesem i Nestorem dobremi i ważnemi wiadomościami poniekąd zapełniają. To zaś, co wschodnicy dostarczają jest bardzo niedojrzałe, nieczyste i małoważne.

†) Wyraz Podunagi najdujący się w oryginale zachowałem dla tego, że my mamy podobny wyraz Powiśle a więc wyrażenie na Podunaju choć nie zbyt dźwięczne odpowiada zupełnie naszemu na Powiślu. *Uw. Tłum.*

skach w Europie tylko jedyny jeszcze namysł w umyśle rozsądnego Słowianina, umiarkowanego badacza starożytności, występuje, który zachmurza niejakim pomrokiem wątpliwości, to tak jasne jego przeswiadczenie, namysł tak naturalny, prawy i ważny, że po dobréj rozwadze niepodobna jest nie dać mu u siebie przystępu. Namysł ten, że się krótko wyrazim jest następujący. Wszystkie te, tak brzmi nasz zarzut, różne świadectwa, aczkolwiek wyraźne i pewne, pochodzą jednak od cudzoziemców i dają nam poznać przodków naszych najwięcéj pod obcemi imionami: czemuż nie mamy nigdzie w domu, w samym narodzie naszym, przynajmniéj śladu niejakich dowodów o pochodzeniu i o starobyłych siedliskach jego? Każdy prastary, powodny (aborignes) i wielki szczep narodowy, jakim jest niezaprzeczenie słowiański, zachował, jeśli nie gdzieindziéj to przynajmniéj w śpiewach i podaniach narodowych niejakie powieści i pamiątki swojéj starożytności przez potomnych historyków starannie zebrane i na czele dziejów jego umieszczone: dla czegoż Słowianie jedyni na świecie z tego wszystkiego są wyzuci i obnażeni?

2. Nie zbywa wprawdzie i Słowianom równie jak innym staroeuropejskim szczepom narodowym, na ojczystych powieściach i pamiątkach, mogących posłużyć do wyjaśnienia ich starożytności, na które w istocie szczególny wzgląd mieć i słuszną i potrzebną jest rzeczą. Choć one wprawdzie dla swéj niepewności i nieokwitości nie wystarczają do osnowania na nich samych całego postawu starożytności, zawsze przecież służą wybornie do potwierdzenia i rozszerzenia prawdy zkądinąd wydobytéj. Wszystkie narodowe źródła, z którychby się niejaki promyk światła do wyjaśnienia początku pranarodu naszego wydobyć mógł, dzielą się na dwa następujące oddziały; na materyalne pamiątki żywota narodu, których sama ziemia przez niego zamieszkana dostarcza, i na ustne podania, powieści śpiewy, obrzędy i zwyczaje u niego zachowane. Ponieważ te tu wyliczone przedmioty zapełniają znaczną część oddziału opi-

sującego obyczaje starożytnych Słowian, zatém i wypadek z nich otrzymany w całości i zupełności swojéj dopiero przy zamknięciu tego oddziału, po należytém wyśledzeniu wszelkich pojedyńczych przedmiotów jego, przedstawiony być może [1]). Tu zaś w oddziale historycznym tego działa należy nam przedewszystkiém zwró-

[1]) Gorliwy Polak Zoryan Dołęga Chodakowski (A. Czarnecki) poświęciwszy ostatnią dobę żywota swojego (1813—1825) badaniom starożytności słowiańskich dla dowiedzenia się czyli szczep słowiański był wszędy i we wszelkim względzie jednoobrazny, sądził, iż najduje pewne i niemylne znamie tej jego jednorodności w tak nazwanych grodiszczach czyli zamczyskach (hradiszte, gorodyszcze) Wypadek swojego badania w téj mierze wystawił on prawie w ten sposób. Grodyszcza po niem. Garten pomorskiem, dowsku Keremeti, rozciągały się od rzeki Kamy na zachód aż ku Łabie, od północnéj Dzwiny aż do gór bałkańskich (Haemus) i do morza adryatyckiego, i prawie tyle ich się najduje, ile było mil kwadratowych, które Słowianie zamieszkali. Są to nieznaczne kragłe wały (okopy, szańce) mające często w środku Kotlinę czyli okrągłą jamę i bramę czyli wchód obrócony najwięcéj ku wschodowi słońca. Wały te, o ile ich jeszcze pozostaje, były zawsze sobie równe i prawie bez wyjątku usypane z czarnéj ziemi, i najdowały się zwyczajnie w najpiękniejszych miejscach, w oznaczonéj, choć nie we wszystkich krainach jednakowéj od siebie odległości. Z narodowych pieśni, zebranych między Dnieprem a Sanem, Chodakowski dowodził, że te grodyszcza były niegdyś poświętne ogrody, miejsca plebańskie, gdzie się odprawiały śluby małżeńskie i swaćby tudzież inne obrzędy Słowian pogańskich. Zdanie Chodakowskiego, jako proste mamidło obalić usiłował K. Kałajdowicz dodając, że spomnione grodyszcza czyli zamczyska nic innego nie są tylko zwyczajne i wszędy się najdujące gruzy i zwaliska starosłowiańskich grodów (oppida, castella w znaczeniu rzymskiém). A przecież największy znawca starożytności ziem rossyjskich, Piotr Köppen uznaje domysł Chodakowskiego ciągle za godny dalszego rozważania i badania spominając że i sam coś podobnego do tych grodzyszcz w niektórych okolicach Rossyi a mianowicie w guber. Twerskiéj oglądał. Obszerniéj o tém będzie mowa w oddziale opisującym obyczaje Słowian. Prw. Z. D *Chodakowski* o Słowiańszczyznie przed chrześciaństwem. Kraków 1835. 8, *P. Koeppen.* Materiały dlja istor. proswieszcz. Rossyi. St. Peters. 1826. II. 563—564. *K. Kałajdowicz* Pisma K. A. Th. Malinowskomu M. 1823. 8. str. 48. i in.

cić baczność na wypowiedzi ojczystych zwiastunów dziejów o prasiedliskach Słowian.

3. Jeśli się rozpatrzymy po świadectwach o starobyłości szczepu słowiańskiego, podanych nam przez najdawniejszych naszych dziejopisarzów ojczystych, występują tu przed oczy nasze przedewszystkiém ruski Nestor (pisał ok. r. 1100—1114. † ok. 1115) czeski Dalimil (1284—1314) i polski Kadłubek (pisał ok. 1220) tudzież Boguchwał († 1253), albowiem na innych zwiastunach starożytności z rodu słowiańskiego, u którychby się niejaka zmianka o początku i pierwotnych siedliskach Słowian nachodziła, zbywa nam na nieszczęście. Z tych Nestor wysoko nad pozostałemi trzema góruje i wykłada w latopisie swoim ważne podania mogące posłużyć do objaśnienia wiadomości innego rodzaju o początku Słowian, u pozostałych zaś trzech pisarzów najdują się tylko mętne o téj rzeczy napomknienia, same przez się ciemne, przecież w połączeniu z innemi świadectwami wielce korzystne i dorzeczne. Nestor tedy, aczkolwiek nigdzie o początku Słowian tudzież ich dawnych siedliskach umyślnie się nie rozwodzi, niemniéj jednak w rozlicznych miejscach, mowiąc mimochodem w latopisach swoich, tak dobitnie i jasno się w tym względzie wyraził, że jego domysł o początku i starobyłości Słowian wcale nam tajny być nie może. Miał on zaś pod ręką, że się pokrótce wyrazim, dwojakie w tym względzie podania: podług pierwszego podania utrzymywał, że Słowianie za jego czasu na północy osiedleni, byli od niepamięci mieszkańcami tych samych krain swoich, i że w czasach Chrystusowych i apostolskich, już też same siedliska co i w 11stém stóleciu zajmowali, podług drugiego zaś podania domyślał się, że siedliska tychże Słowian w bardzo dawnych czasach o wiele daléj ciągnęły się na południe t. j. przez góry Tatry aż do Illirykum i ku morzu adryatyckiemu, zkąd Włosi albo Celci wypędzeni będąc, krainy te na czas utracili i Tatrami ograniczeni

zostali. Że Nestor uważał Słowian na północy jeśli nie za pierwobylców (autochtones, aborigines) to przynajmniéj za naród bardzo stary, dowodem tego jest opowiadanie jego o przybyciu św. Andrzeja do Słowian ruskich mianowicie w okolice Kijowa i Nowogrodu i o jego obcowaniu ze Słowianami [2]). Nestor był biegły w latopoczcie i wiedział dobrze, ile wieków upłynęło od czasów Chrystusa i apostołow aż do przybycia Waryjagów do Słowian czyli do panowania Swiatopełka II. za którego on układał swoje latopisy, ponieważ zaś sam z pewnością podaje, nie był tak nierozsądnym i śmiałym, aby słowiańskim swoim czytelnikom miał coś udzielać, coby na prost sprzeciwiało się lepszemu ich o téj rzeczy przeświadczeniu. Domysł ten, że Słowianie w czasach apostolskich już na Rusi mieszkali, był za czasów Nestora niewątpliwie powszechną wiarą ludu słowiańskiego na północy. Dlatego też Nestor nie waha się nawet powtarzać z wszelkiém zapewnieniem swojéj chrześciańskiéj szczeroty i prostoty, starożytną powieść o przybyciu Sgo Andrzeja na Ruś i przestawanie jego ze Słowianami, tak, jak je sam z podania starszych otrzymał, świadomy będąc w tym względzie zdania całego narodu [3]). Wierzył tedy lud słowiański

[2]) *Nestor* izd. *Timkowsk.* M. 1824 str. 4—5. Sof. Wrem. izd. *Strojew* I. 4—5. Schloezer II. 93—95. Müller 67—69.

[3]) Zob. *Buhle* Liter. der russ. Gesch. str. 228—230. Schlözer i Dobrowski mieli do siebie tę krewkość, iż wszystko co w latopisie Nestora do budowy ich domysłów nie było przydatne zaraz to bąć za bajki i legendy bąć za podłożone i późniejsze wstawki ogłosili. Obadwa ci hyperkrytycy chcieli mieć latopisy Nestora prawie takie, jak gdyby je oni sami w swoich czasach dla siebie napisali. Dlatego też równie ten ustęp o ś. Andrzeju, jak następujący o Metodym i wiele innych z Nestora wyłączyć chcieli, zapewniając raz że to są bajki, drugi raz zaś, że nie są starsze nad wiek 15, że gdyby się rękopisy z 14go wieku znalazły, tambyśmy ich nie widzieli. Ale skutek znieprawdził te ich jałowe wymysły. Albowiem rękopisy Troicki z XIV. wieku (szkoda że się spalił r. 1812.) i Lawrentijewski r. 1377. pisany, zawierają w sobie wszystkie te ich domniemane wstawki. Rękopis zaś

na Rusi, a z nim i czcigodny mnich Nestor, że ich przodkowie już za czasów apostolskich na Rusi mieszkali. I to jest jedyne, co ze względu na przedmiot i cel nasz jest ważne i godne uwagi: powieść o Ś. Andrzeju, daléj się nas nie tyczy. Ale z drugiéj strony nie można o tém wątpić, że Nestor utrzymywał krainy podtatrańskie t. j. dzisiejsze Węgry z przyległemi ziemiami, za ojczyznę słowiańską, zkąd Słowianie wyparci będąc przez Włochów czyli Celtów znów się przez Tatry cofnęli i do pozostałych się braci swoich przyłączyli. Główne miejsca gdzie Nestor ten swój domysł objawia, są te. Zaraz na początku swoich latopisów, w opisie narodów podług greckich pisarzów a zwłaszcza Cedrena, kładzie obok słowa Iljurik wyraz Słowjenie, co się w greckiém nie najduje, na dowód, że on powodnych mieszkańców Illiryi za Słowian pokładał [4]). Słówko to nie jest późniejszym wpiskiem (interpolacé), jak Schlözer twierdził, ale Nestorowy wykład słowa Iljurik t. j. Illiryk, (Illiricum) [5]). Niżéj mówi ten latopiszec jak następuje: „Ot sich że 72 jazyku byst' jazyk Słowienesk ot plemeni Afetowa Narci (czytaj Iljurcy) [6]), jeże sut Slo-

z r. 1377. pisany »z ksiąg zwiększonych« co poświadczają miejsca dla nieczytelności oryginału niedopisane. Nie jestże lepiéj tak sądzić: Nestor nie był wielkim krytykiem jak Schloezer albo Dobrowski, ale prostoserdecznym chrześciańskim mnichem IIgo wieku, który razem z ludem ruskim wierzył temu, że ś. Andrzej był rzeczywiście na Rusi. — Gdyby to wszystko z Nestora było wyrzucone, co komukolwiek podoba się ogłaszać za podłożone i za późniejsze podsunięcie (np. umowy Rusinów z Carogrodem) zdaje mi się, iżby wreście z całego latopisu jego mało co pozostało. Kaczenowski, Sękowski i ich stronnicy jeśli nie są rozsądniejsi, to przynajmniej są następniejsi, odrzucając z pogardą całego Nestora jako bałamutną gadaninę mnichów 14go lub 15go stolecia.

[4]) *Nestor* izd. *Timkowski* str. 2. Sof. Wrem. izd. *Strojew.* l. str. 2. *Schloezer* II. 9. Abkunft der Slawen str. 153.

[5]) *Schloezer* II. 21. Przeciw niemu Müller str. 181. Anmerkung 4. (podług Dobrowskiego).

[6]) Rękopisy czytają skazanym sposobem Noricy, Norcy i

wjene. Po mnozjech że wremjaniech sjelisut' Słowjeni po Dunajewi, gdje jest' nyne Ugor'ska zemlja i Bolgar'ska. Ot tjech Słowjen razidosza sja po zemlje i prozwasza sja imeny swojimi, gdje sjedsze na kotorom mjestje. Jako priszedsze sjedosza na rjecje imjanem Marawa, i prozwasza sja Morawa, a druzii Czesi narekosza sja, a se tiże Słowjeni: Chrowate bielii, i Sereb', i Chorutane. Wołchom (inaczéj Wołochom) bo naszedszem na Słowjeni na Dunajskija, sjedszem w nich i nasiljaszczem im, Słowjeni że owi priszedsze sjedosza na Wislje i prozwasza sja Ljachowe; a ot tjech Ljachow prozwasza sja Poljane, Ljachowe druzii Luticzi, ini Mazowszane, ini Pomorjane. Takoże i ti Słowjene priszedsze i sjedosza po Dnjepru, i narekosza sja Poljane; a druzii Drewljane, zane sjedosza w ljesjech; a druzii sjedosza meżju Pripet'ju i Dwinoju, i narekosza sja Dregowiczi; rjecz'ki radi, jaże wteczet' w Dwinu, imjanem Połota, ot seja prozwasza sja Połoczane. Słowjeni że sjedosza okolo jezera Ilmerja, prozwasza sja swoim imjanem, i sdjełasza grad, i narekosza i Nowgorod; a druzii sjedosza po Desnje, i po Semi, po Sulje, i narekosza sja Sjewer. Tako razide sja Słowjeński jazyk; tjemże i gramota prozwa sja Słowjen'skaja" [7]). Niżéj zaś tak się wyraża: „Słowjen'sku że jazyku, jakoże rekochom, żiuszczu na Dunaji, pridosza ot Skuf, reksze ot kozar, rekomii Bolgarę, sjedosza po Dunajewi, naselnici (inaczéj nasilnicy-napastnicy) Słowjenom bysza. Posem' pridosza Ugri bielii, nasljedisza zemlju Słowjen'sku" [8]). Potém: „W ljeto 6406 (=898) i dosza Ugri mimo Kijew go-

Narcy zamiast Iljurcy. Już Dobrowski wyraz Iljurcy uznał za prawy, zob. Müller str. 182. Anmerkung 9. Nasze w tej mierze dowody najdują się w Abkunft der Slawen, str. 153—155.

[7]) *Nestor* izdan *Timkowsk.* str. 3 — 4 Sof. Wrem. izdan *Strojew.* l. 3. *Schloezer* II. 66. *Mueller* 63.

[8]) *Nestor* izdan *Timkowski* str. 6 — 7. Sof. Wrem. l. 6. *Schloezer* II. 112. *Mueller* 72.

roju, jeże sja zowet' nynje Ugor'skoje, priszed'sze k' Dnjepru, i stasza wežami; bjesza bo chodjaszczе aki se Połowci. Priszedot wstoka i ustremisza sja czeres gory welikija, i poczasza wojewati na ziuszczaja Ugri na Marau i na Czachi. Bje jedin jazyk Słowjenesk: Słowjeni, i że sjedjachu po Dunajewi, ichże prijasza Ugri, i Marawa, Czesi, i Ljachowe, i Poljane, jaże nynje zowomaja Ruś" [9]). Nakoniec, opowiedziawszy o przełożeniu na język słowiański biblii i ksiąg kościelnych przez Cyrylego i Metodego, temi słowami kończy: Tjemże Słowjen'sku jazyku uczytel jest' An'dronig apostoł; w Morawy bo chodił i apostoł Paweł, uczil tu; tu bo jest' Iljurik [10]), jegoże dochodił apostół Paweł. Tu bo bieszа Słowene pérwoje; tjemże i Słoweńsku jazyku uczitel jest Pawel" [11]). Teto są miejsca w latopisach Nestorowych, w których się o dawnych siedliskach Słowian pod Tatrami i nad Dunajem jaśniejsza lub ciemniejsza zmianka najduje. Jeśli je wszystkie między sobą porównamy niepomijając ani jednego z należytą pilnością i krytyką, zobaczymy z nieomylną pewnością, że zdanie Nestorowe o Słowianach naddunajskich było prawie następujące: *a*) Naprzód wierzył Nestor, że Słowianie już w owych najdawniejszych czasach, t. j. po rozdzieleniu się narodów i zaludnieniu Europy, mieszkali w krainach naddunajskich, które on nazywa Illirykiem t. j. w dzisiejszych Węgrzech i ziemiach przyległych [12]). I to się pokazuje z jego wyrazów: Iljurik Słowjene, Iljurici jeże sut' Słowjene, po mnozjech

[9]) *Nestor* izd. *Timkow.* str. 15—16. Sof. Wrem. l. 17. *Schloezer* III. 107. *Mueller* 89.

[10]) Tu w rękopisie Lawrentijeńskim brakuje kilku kart, reszta z wydania Schloezera.

[11]) *Nestor* izd. Timkowsk. str. 17—18. Sof. Wrem. l. 19. *Schloezer* III. 225. *Mueller* 93—94 *Schloezer* wniosek ten a Dobrowski jak już powiedziano nawet całą wiadomość o Cyrylim i Metodzie za podłożone ogłosili! —

[12]) O rozliczném znaczeniu ziemiopisnego imienia Illirykum por. cz. 10. tegoż §.

wremjenech sjeli sut' Słowjeni po Dunajewi, Wołochom bo naszedszem na Słowjeni na Dunajskija, Słowieńsku jazyku żyuszcze na Dunaji. Słowjeni iże sjedjachu po Dunajewi, w Morawy[13]) chodił i apostol Pawel, tu bo jest Iljurik, jegoże dochodił apostól Pawel, tu bo bjesza Słowjene perwoje. Wszystkie te miejsca dowodzą zarazem, że Nestor pod nazwiskiem Iljurik rozumie nie tylko właściwie tak zwaną Illiryą, ale w ogólności ziemie naddunajskie w dzisiejszych Węgrzech. *b*) Daléj podaje Nestor, że Słowian ze swojéj ojczyzny wyparł naród zwany Włochami. Albowiem są słowa jego, Wołochom bo naszedszem na Słowjeny na Dunajskija sjedjachu bo tu preże Słowjeni, i Wołochowe prijasza zemlju Słowien'sku. Dla téj przyczyny Słowianie, uciekając przed Włochami, wyciągnęli z tych okolic daléj na północ i z tamtejszymi się braćmi połączyli. *c*) Nestor nie umie oznaczyć z pewnością czasu, w którym to zaszło. Według zdania jego za czasów apostolskich mieszkali jeszcze Słowianie nad Dunajem. *d*) Również i o narodzie Wołochów nic pewnego nie objawia a nawet zdaje się, iż naród ten z dzisiejszymi Wołochami miesza. Zaiste, prawi on, że Węgrzy, podbiwszy sobie Wołochów i Słowian, tamtych przegnali, tych zaś, tam już oddawna osiedlonych upokorzyli (pokorisza prijasza) i spólnie z nimi w ziemi przebywali. Z tego wszystkiego wnioskować należy, że Nestor rozliczne podania o Słowianach naddunajskich z przyczyny podobieństwa imienia Włochów (Gallów, Celtów) i Wałachów czyli Wołochów (Daków) w jedno pomieszał. Według pierwszego, dawniejszego podania mieszkali Słowianie w najdawniejszych czasach nad Dunajem w ziemi zwanéj Illirykum, ale ich ztąd Włosi (Celtowie) zupełnie wyparli, podług drugiego zaś nowszego podania, Słowianie już po raz drugi osiedleni w dzisiejszych Węgrzech i w Mezyi, ulegli podbojom Węgrów i Bul-

[13]) O Morawach, których w 8—9 stoleciu było trzy, prw. §. 30. cz. 3. §. 42. cz. 1.

garów [14]). Nam tu przedewszystkiém zwrócić należy baczność na pierwsze podanie świadczące o starobylości Słowian w ziemiach naddunajskich i o wypędzeniu ich ztamtąd przez Włochów, a podanie to wszechstronnie oglądać potrzeba!

4. Przystępując do rozważania téj po części nader ważnéj ale zarazem i w części nader zaciemnionéj zagadki historycznéj o starobylych siedliskach Słowian na Podunaju i o wypędzeniu ich ztamtąd przez Włochów, rozdzielamy cały ten przedmiot na trzy pytania: *a*) Zkąd czerpał Nestor tę swoję wiadomość? *b*) Co za jedni są ci Włosi? *c*) Co poświadczają dzieje o prawdziwości lub nieprawdziwości tego podania? — Ze względu na pierwsze pytanie odpowiadamy, że Nestor nie mógł zkądinąd czerpać téj wiadomości tylko z narodowego podania, a mianowicie z powieści narodowych zachowanych w pieśniach i śpiewach ludu słowiańskiego. Lecz posłuchajmy i głosu innych sędziów. Polak Gołębiowski postępując za Schlözer'em, Karamzinem, Daniłowiczem, Lelewelem tak się o źródłach Nestora wyraża: „Początek swojego latopisu, w którym mówi o podziale ziemi między synów Noego, wypisał całkowicie z latopiszców bizantyńskich. A nawet i to, co o wędrówce i rozsiedleniu się Słowian spomina, oprócz jego własnéj miejscowéj znajomości, polega według wszelkiego podobieństwa na pismach greckich i byzantyńskich, które Nestor i rozumiał i których użyć umiał“ [15]). Przeciwnie mówi metropolita Eugieni: „Nestor, idąc za przykładem dziejopisarzów bizantyńskich, poczyna wprawdzie latopisy swoje zbyt daleko od stawiania wieży Babilońskiéj i aż ztąd wyprowadza Słowian, lecz przystąpiwszy do opisania północy, nieraz objawia taką znajomość narodów północ-

[14]) *Nestor* izd. *Timkowsk.* 6—7. 15. Sof. Wrem. I. 6. 17. *Schloezer* II. 112. III. 107. *Mueller* 72. 89.

[15]) *Gołębiowski* o dziejop. pols. (Lelewel w znacznéj części) Warsz. 1836. str. 58—59. W tenże sam sposób mówi o początkach latopisu Nestora i *Rosenkampf.* Obozrjenije kormczéj

cnych, jakiéj przed nim w żadnym pisarzu doczytać się nie można. On z pewnością oznacza ich siedliska, rozróżnia pograniczne i odleglejsze narody od Słowian, spomina o ich wędrówce, i połączeniu się, a potém przystępuje szczególniéj do dziejów Słowian północnych. Zródeł z których czerpał opowiadanie swoje o dawnych zdarzeniach tych narodów, nie znamy. Przecież mógł on mieć niejakie zapiski przodków. O wielu rzeczach dowiedział się jak sam zeznaje, od swojego towarzysza Jana mnicha zmarłego r. 1006. w 90. roku życia swojego i t. d. Przytém prowadzi on latopisy narodu swojego przez trzy niespełna wieki w tył od swoich czasów, i dla tego mógł nawet mieć jeszcze dość wierne podania"[16]). — Zdania te są częścią prawdziwe, częścią bez wszelkiéj podstawy. Nie mógł Nestor czerpać wiadomości swoich, o ciągnieniu Słowian z nad Dunaju z pisarzów bizantyńskich, ponieważ ich tam po prostu nie masz. Porównanie latopisu Nestora z greckim textem jego przewodników prawie odwrotne wydaje świadectwo że Nestor sam temiż wiadomościami w sposobie przypisków, grecki text połatał i rozszerzył, a tém samém że je zkądinąd czerpał. — Ale na co się przyda to kręcenie się i wywijanie po samych snadnościach, możnościach i podobieństwach? po co domyślanie się starszych latopisów słowiańskich, kiedy o nich nigdzie nie masz ani śladu albo wymienianie greckich, kiedy te o pierwotnym początku szczepu naszego milczą? Dlaczegożbyśmy się wahali wyznać od razu czystą szczerą prawdę, którą mamy pod ręką, t. j. że Nestor nie mógł czerpać tych wiadomości o starobylych Słowianach znikądinąd tylko z powieści narodowych? Dzieje ustne każdego

Knigi. Mosk. 1829. 8. Primjecz str. 2—3. uważa za podobne, że latopis ten sporządzony w Bulgaryi podług Bizantyńców, Nestor zaś i inni bezimienni Rusini przepletli go i rozszerzyli rozmaitemi dodatkami! Jaka brednia!

[16]) *Ewgenii* Słowar istoricz. o ross. pisateljach duch. czyna II. 90—91.

wielkiego samodzielnego narodu daleko są dawniejsze, niż pisane. Tak było u Greków, Rzymian, Niemców: tak musiało być i u Słowian. A jak u Greków i Rzymian krajowi pisarze dziejów wybornie użyć umieli narodowych powieści, pieśni i śpiewów, tak też spodziewać się tego można i po rozważliwym a pilnym Nestorze. Prawie całe stare dzieje greckie czerpane są z powieści narodowych i bajek; Rzymianie osnowali starożytności swoje na ustném podaniu przodków, u Niemców narodowe pieśni i śpiewy były od niepamięci zasobami ojczystych dziejów i zdarzeń[17]): czemużbyśmy tylko my sami Słowianie, naród najśpiewniejszy a co do czystonarodowéj poezyi najpierwszy w Europie żadnych historycznych śpiewów o dziejach przodków naszych nie mieli? Zaiste nie jest to czczém zdaniem, że one kiedyś były, i że były w nieskończenie większéj ilości, niżlibyśmy dziś temu łatwo uwierzyć chcieli, ale jest to dowodliwą, że nie powiem dotykalną prawdą. Pełne są pamiątki dawnowiekowości świadectw do tego wiodących. Trzej Słowianie wysłani r. 590. z najdalszych kończyn pomorza baltyckiego do chana awarskiego a przez Greków pojmani i przed ces. Maurycego przyprowadzeni oświadczyli mu, „że nie zwykli trudnić się orężem i tylko grają na guślach, że nie znają wojny, lecz zajmując się muzyką (hudba, gędźba) miłują żywot cichy i spokojny[18])“. Byli to wysłańcy wyuczeni w wieszczbach

[17]) Już *Tacyt* mówi o Niemcach: Carmina unum apud illos memoriae et annalium genus. German. c. 2. Gdzieindziéj zaś: Arminius — liberator haud dubie Germaniae — caniturque adhuc barbaras apud gentes, Graecorum annalibus ignotus. *A. Paul. Diac.* H. L. I. 27. Alboini ita praeclarum longe lateque nomen percrebuit, ut hactenus etiam tam apud Bajoariorum gentem, quam et Saxones, sed et alios ejusdem linguae homines, ejus liberalitas et gloria, bellorum felicitas et virtus in eorum carminibus celebretur. Te ich wypowiedzi potwierdzają tak skandynawskie jak germańskie powieści i bohaterskie śpiewy, które po części z bardzo dawnych czasów pochodzą i są na podoręczu.

[18]) *Theophyl.* l. V. c. 2. *Stritter* II. 53—54.

zwycięzkich.“ Kiedy r. 590. grecki wojewoda Priscus w nocnéj dobie podstępnie napadł na Słowian w dzisiejszych Wołochach, nalazł ich po skończeniu śpiewów awarskich — t. j. słowiańskich, albowiem Teofylakt wyrazu awarski w tem znaczeniu używa, snem zmorzonych“[19]). Domyśleć się można, że w tych pieśniach na wyprawie wojennéj, przez lud zbrojny śpiewanych brzmiały nie zniewieściałe uczucia miłości i inne igraszki jako raczéj pamiątki sławnych czynów i przygód narodowych. Co grecki latopiszec o śpiewach późniejszych Greków i Słowian [1326] powiada, że uwielbiali sławę starożytnych bohaterów, których jeno powieści potomstwa doszły, ale dokonane czyny nikomu znane nie były, to płaci już i o najstarszych śpiewach ludu słowiańskiego[20]). Jeszcze dziś w tych drobnych szczątkach dawniejszych narodowych powieści i śpiewów najdują się liczne, które początkiem swoim głębokiéj starożytności sięgają. Że nic nie powiemy o pieśniach mitologicznych, pochodzących z czasów przedchrześciańskich, powieściowe pieśni Rusinów opiewają przedmioty aż z czasów Włodzimirza [980—1015], u Serbów niektóre pieśni zwiastują przygody z 13. i 14. stólecia, u samych ubogich Słowaków, jeszcze się odzywa pamiątka pochodu do ziemi świętéj Kumanów i innych zdarzeń z 12. i 13go

[19]) *Theophil* l. VI. c. 8. *Stritter* II. 61. Quibus (Slavis) etiamnum ex avaricis (id est slavicis) cantilenis consopitis etc.

[20]) Nicefor Gregoras, latopisarz grecki odbył r. 1326 poselstwo do Serbii do króla Szczepana Deczańskiego, które sam opisał. Kiedy jechali w nocnej dobie lasami macedońskiemi, niektórzy z drużyny jego składającej się nietylko z Greków ale i ze Słowian (erant nonnulli e nostris sermonis eorum — Slavorum Strumicensium — non plane rudes“ ed. Par. I. 233,) mało ważąc sobie obecne niebezpieczeństwo, pokrzykiwali i żałosnemi śpiewami głosili pochwały starobyłych bohaterów, których tylko sławę słyszeliśmy, czynów zaś dokonanych niewidzieliśmy (»at in famulitio, quod pone sequebatur, nonnulli praesentia pericula parum metuentes, vociferabantur, et tragicis cantibus celebrabant laudes veterum heroum, quorum famam solum audivimus, res autem gestas non vidimus“ Ed. Par. I. 232.)

wieku, w pieśniach prostego ludu. Że takowe śpiewy wkrótce po jakiém zdarzeniu w czasie jego świeżéj pamięci powstają, o tém świadomy ducha narodowéj poezyi wątpić nie będzie a przykłady pod ręką będące głośno to poświadczają [21]). Bez pieśni i śpiewów wkrótce by z pamiątką zaginęły zupełnie dzieje i imię bohatera, dopiero za ich pomocą uwiecznia się powieść obojga. Jeśli więc narodowa poezya słowiańska w czasach dzisiejszych, po największéj przemianie, że nie powiem skażeniu żywota i po zaginieniu tylorakich pamiątek starożytności, jeszcze tak widoczne dowody dawnego bogactwa śpiewów historycznych w sobie zawiera, czegoż proszę domyślać się nie można o czasach blizkich Nestora? Gdyby nam był jaki spółczesny Nestora przynajmniéj najgłówniejsze powieściowe i bohatyrskie spiewy owczesnych Słowian, prawie tak zgromadził, jak w czasach dzisiejszych sławni mężowie Karadsit', Kollar, Czelakowski, Maksymowicz, książę Czertelew, Wacław z Oleska, Żegota Pauli, K. W. Wojcicki, Chodakowski, Kirjejewski i inni, płody nowszéj narodowéj poezyi zebrali i wydali, jakimżeby nieocenionym skarbem narody nasze chlubić się jak hojnieby pisarze starożytności naszych z niego czerpać mogli! Ale nam się nie dostała

[21]) R. 1568 kiedy książę Trapezuntski Alexius Komnenus z przystani słańskiéj u Dubrownika z 7 uzbrojonemi okrętami odpłynął i wkrótce potém z flotą i ze wszystkim prowadzącym ją ludem ilirskim na morzu nieszczęśliwie zaginął, pamięć tego niesłychanego nieszczęścia zaraz naród serbski uwiecznił. „Inter adjacentes (Ragusae) incolas usque adhuc asservatur memoria tragici casus, illumque rustici nostri vetustis cantilenis, a nobis Illyricis *popjewkinje* dictis, maxima auscultantium commiseratione in dies recolunt“ mówi Euzebiusz Caboga dziejopisarz Dubrownicki zmarły 1590 *Appendini* Notiz. istor. crit. II. 18—19. Tak podobnie i dziś bohaterskie dzieje wodzów serbskich Jerzego Czarnego i książęcia Miłosza już lud w pieśniach narodowych rozgłasza i uwielbia. Toż samo płaci o nowszych pieśniach powieściowych Czarnogorców. Później po zaginieniu świeżéj pamiątki tych dziejów z pamięci spółczesnych świadków, mógłby wprawdzie tylko uczony poeta a nie sam naród pieśni o nich składać.

Edda słowiańska, którą jeszcze Nestor za życia swojego miał pod ręką [22]), z niéj tedy, nie mając innych źródeł o początku i starodawnych dziejach Słowian, chcąc niechcąc zawsze coś wziąć musiał. Z tego to źródła czerpał wiadomość o wystawieniu miasta Kijowa, o wyprawie Kija na Carogród o panowaniu trzech braci i siostry ich Lybedi o pochodzie dwóch braci Radima i Wiatka z Lechów na Ruś [23]), o okrucieństwie Obrów i kilka innych, które widocznie noszą na sobie piętno narodowych przepowiastek i powieści [24]). Z tego źródła

[22]) Nestor pisał tylko prawie w 120 lat po chrzcie Włodzimierza, dla tego się domyślać można, że w tym czasie staropogańskie narodowe śpiewy jeszcze nie zupełnie wyginęły. Według podań roczników i listów biskupich było na Rusi jeszcze w 12. i 13. stóleciu pełno pogańskich obrzędów i zwyczajów a liczne ich szczątki trwają jeszcze tu i owdzie aż do dziś dnia. W ogólności trwałość narodowych dziejowych śpiewów za czasów staropogańskich kiedy je szczególna klassa piewców piastowała, nie należy mierzyć łokciem naszych czasów, w których używanie pismiennego dziejownictwa i zupełnie zmieniony stan ludu osłabiły potężnie sprężystość narodowej pamięci albo całe to niegdyś żyzne i kwitnące pole narodowego podania prawie w pustynią obróciły. leżeli prości Litwini mogą dziś jeszcze po tysiąc sześciuset latach, pamiątkę dręczycielów swoich Gotów w pieśniach przeklinać, jak np. Perkunas Diewâitis, Nemuszk Zemiâytis, Betmusz Gudu, Keipszuniu rudu (§. 19. cz. 6.), i jeśli ubogie Słowianki tatrańskie dziś, w tysiąc lat od swojego nawrócenia mogą jeszcze ciągle wyśpiewywać o Ładzie, Wiośnie, Wilach, Rusałkach, Morzenie, Pikuliku Kolędzie i t. d., to w rzeczy samej mogli Słowianie w południowo-zachodnich ziemiach ruskich, w tym środku i że tak rzekę pierwotnem źródle słowiaństwa, za czasów Włodzimirza a nawet i Nestora przypominać sobie w pieśniach imię ojczyzny naddunajskiej i nieprzyjaciół swoich Włochów. Państwo narodowych powieści wyswobodzone jest z ciasnych granic poważnego latopocztu

[23]) Schloezer mając powieści te objaśniać krótko się z niemi rozprawił, nazywając to wszystko albo «Einschiebsel (wstawką, podsunięciem)» albo «Unsinn (brednią niedorzecznością)» Nestor II. 122

[24]) Ponieważ nigdzie zdarzeń czasu nie podaje, albowiem w powieściach narodowych nie masz latopocztu, dlatego też używa wyrazu «jakoże skazują», i w powiastce o Kiju sam mówi, że dwa różne o nim miał pod ręką podania.

czerpał on i wiadomość o zdarzeniu daleko dawniejszą o przebywaniu Słowian nad Dunajem, o uciskaniu ich przez napastniczych Włochów, i o wyciągnieniu ztamtąd ojców słowiańskich z rodami swojemi za ochronne Tatry. Imię okrutnych i nasilnych Włochów w najdawniejszych powieściach i śpiewach ludu słowiańskiego tak się niewątpliwie odzywało, jak w późniejszych, imię okrutnych Obrów, wprzęgających kobiety słowiańskie do swoich Aeleg (wozów, prw. madiar. taliga), i jak w dzisiejszych serbskich imie krwiożerczych Turków [25]). — „Sta-

[25]) Wreście przypomnijmy tu jeszcze po krótce dla dopełnienia tego, o czemeśmy wyżej mówili, że prawie wszystkie latopisy obce i zagraniczne o Starosłowianach zawierają w sobie widoczne ślady dziejowych śpiewów starosłowiańskich. Jest rzeczą niezawodną, iż ze śpiewów dziejowych czerpano to, co podał Konstantyn Porfirogeneta [ok. 949] o przyciągnieniu chorwackich pułków z Białochorwat do Illiryku [r. 634] pod sprawą pięciu braci książąt, między którymi był i Chorwat tudzież dwóch siostr księżniczek (§. 31. cz. 1. §. 33. cz. 1.) Z tychże samych powieści brano wszystko to, czem Gallus i Kadłubek wstęp do swoich dziejów polskich zapełnili a mianowicie wiadomości o Krakusie, Wandzie, Leszku, Popielu, Piaście i t. d. (§. 37. cz. 2. 3.). Miał nawet i Kosmas jaką taką znajomość dziejowych śpiewów narodowych, jak się pokazuje z tego co o ojcu Czechu (pater Bohemus) lekko dotyka i z innych powiastek (prw. *Palacki* Wuerdig. der boehm. Geschschr. str. 20—23), aczkolwiek im w latopisie swoim, jak się zdaje, umyślnie obszernego miejsca niedał. Wielkie, cały naród obchodzące przygody, nadewszystko zwycięztwa nad nieprzyjaciołmi ojczyzny, ucisk doznawany od cudzoziemców i przenoszenie się do dalekich ziem, były u Słowian równie jak u innych szczepów, głównym przedmiotem tych śpiewów. W tym najstarszym nam dochowanym powieściowym śpiewie słowiańskim, w czeskich sejmach pisanych między 875—900, aczkolwiek o innym zupełnie przedmiocie jest mowa, jednakże nieznajomy autor trzykrotnie głosi i wielbi pamiątkę przybycia czeskich pułków do Bojohemu (451—495). „Jenže pride s pl'ky Czechowymi Wsjeże žirne wlasti prestri rjeki (w 25. 26. 96. 97.). Już (prawdę) prinesechu otci naszi, Wsjeże i t. d. (w 120.). Podług tego sądzić można i o innych śpiewach, których przedmiotem były wojny i wojenne wyprawy. Porównanie starosłowiańskich dziejowych powieści z innoszczepowemi a mianowicie staroniemieckiemi, między innemi i w tem się odkrywa,

rą ojczyzną Słowian były ziemie podunajskie[26]) a ciemiężcami Słowian nad Dunajem byli Włosi", teto dwa główne pewniki wydobył Nestor z powieści i śpiewów narodowych[27]), nic nie przyczyniając okrom tego, że uwiedzion uczonością z Byzantyńców nabytą, ziemię dunajską nazwał Illirykiem.

5. Wykazawszy źródło, z którego Nestor czerpał swoje podanie o przebywaniu Słowian w ziemiach podunajskich i o wypędzeniu ich ztamtąd, musimy już teraz wyśledzić ten naród, który latopiszec imieniem Włochów oznacza. Wykładacze Nestora, a na ich czele uczony Schlözer, rozmaite zdania o znaczeniu wyrazu tego objawili; przychylając się najwięcéj do tego, że tém słowem oznaczał się dzisiejszy naród Wołochów, jak wiadomo, mieszkający w Wołoszech, Siedmiogrodzie i w południowowschodnich Węgrzech. Lecz tłumaczenie to jest

że w obudwóch nieznani wodzowie i naczelnicy narodu w losowych jego przygodach przez wdzięczne potomstwo imieniem całego narodu bywają oznaczeni i jako ojcowie sławieni, tak np. u Lechów Lech czyli Leszek, u Czechów Czech, u Chorwatów Chorwat, u Radymiczów Radym, u Wiatyczów Wiatko, u Kijowian Kij i t. d., równie jak w staroniemieckich powieściach arcyojciec Szwabów Suâp, Wandalów Wandal, Sasów Saxneat, Westfalców Westerfalena, Herminonów Hermin i t. d. (*Grimm* D. Myth. Anh. str. XIX. XXVII.). Pewną jest rzeczą, że u Starosłowian osobna klassa wykształconych i uczonych piewców wyższą narodową poezyą piastowała. Skoro szlachetny ojczyznik Piotr Wasil Kirjejewski z nader bogatym swoim zbiorem śpiewów i pieśni ruskich zawierającym w sobie nieocenione skarby naszéj poezyi narodowéj, na jaw wystąpi, wtenczas dopiero o licznych należących tu rzeczach, o których teraz tylko ciemne jakieś przeczucie mamy, dowierniej i pewniej sądzić będziemy mogli.

[26]) Dunaj jeszcze dziś jest mityczną rzeką u Rusinów. W ich pieśniach często jest mowa o ziemi nad Dunajem, a jeśli się kto ludu pyta, gdzieby się ta rzeka Dunaj znajdowała, odpowiada: «daleko, pane, predaleko!»

[27]) Dobrowski myślił, że Nestor wziął imię Włochów z Jucstyna, co być nie może, bo gdyby on wiadomość tę z pism greckich lub łacińskich czerpał, czytalibyśmy u niego imię Galłów lub Celtów nigdy zaś Włochów.

całkiém niedowodne i mylne. Imię Włochów jest u narodów słowiańskich nietylko daleko dawniejsze niż naród Wołochów, powstały dopiero w 5tém lub 6tém stóleciu z mięszaniny Getów Rzymian i Słowian w Dacyi, ale i rozleglejsze i zwyczajniejsze, albowiem używano go od niepamięci i o Italii i o narodach w niéj mieszkających, ba nawet o wszystkich bez wyjątku narodach szczepu celtyckiego czyli gallickiego. I zdanie to aby kiedy Wołosi wyparli Słowian z krain naddunajskich, oprócz tego że i samym dziejom się sprzeciwia, ale nadto wiemy z pewnością z dzieiu wieków późniejszych, które pod względem historycznym dostatecznie są wyjasnione, że mały i słaby naród Wołochów nigdy Słowian nie przemógł[28]) i że Słowianie z przyczyny ich nap aści na krainy naddunajskie w 5. i 6. stoleciu na nowo zajęte, tychże krain więcéj nie opuścili[29]). Prastare słowo Włoch, Wlach, w pierwotném znaczeniu nie jest inne, tylko znane imię narodowe u Niemców Walh, Vëalh, Wälsche, oznaczające człowieka szczepu gallickiego czyli celtyckiego Słowianie, jak każdy prastary narodowy szcze w Europie, mieli od niepamięci swoje własne ojczyste i narodowe historycznie nader ważne nazwy, któremi innojęzyczne szczepy sąsiednie oznaczali: Włosi zwali się u nich ludzie szczepu gallickiego czyli celtyckiego, Niemcy ludzie szczepu germańskiego, a Czudzi ludzie szcze-

[28]) Zwołoszenie niegdy całkowite słowiańskich Multan, jako dopiero po czasach Nestora przypadłe tu nie należy. Zob. §. 30. cz. 2.

[29]) Z tém próżném i przewróconém zdaniem, żeby wszystkich dzisiejszych Słowian północnych przegnali Wołosi (Rumunowie), dopiero w 7. lub 8. stoleciu na tę stronę Tater wyjechał najpierwej Thunmann (Unters. ueb. nord. Voelk. str. 161.) potem Ossoliński (Wiadomość. hist. krytycz. II. 501. i t. d.) a od tego czasu chwyciło się już ono jakby jaka zaraza licznych szczególniej wele piszących Niemców (*Voigt* Gesch. Preuss. I. 122. p.) U Rossyan błąd ten rozsiewać począł Grammatyn: Słowo o pułku Igor. str. 104. n. aczkolwiek u nich już dawniej Buhle (Liter. d. russ. Gesch. 228 — 230) i Karamzin zdanie to z dowodami w ręku zbijali.

pu fińskiego [30]). Ale nie łatwo jest wyrzec jakiego nazwiska używali w domu sami Gallowie czyli Celtowie Grecy i Rzymianie nazywali ich Galli, Celtae, Celti, Galatae, Caledonii, Caletes, Celtoscythae Celtiberi i t. d. U Niemców według rozliczności narzeczy rozmaite miewali nazwiska: strniem. Walh, Walah angs. Vëalh, skand. Valr, Valland (Gallia) srniem. Walch, Walhes, nniem. Wälsche i t. d. (prw. §. 17. cz. 2.). Nazwa ich słowiańska podobna jest do niemieckiéj w korzeniu swoim, zdaje się jednak iż obydwie się różnią od pierwotnéj nazwy Gallus, Galata, Celta, Gabedin (Belga), Gavidheal (Hibernicus Irlandczyk) i t. d.[31]). Każdy naród, wprowadzając obce słowa do swojego języka, przyjmuje z niemi obce piętno, ale i zarazem nadaje im właściwy krój podług innych znajomych słów mowy swojéj, aby przez to narodowéj nabyły postawy. Tym sposobem powstało, jak się zdaje, z obcego wyrazu Wal słowiańskie Włach Włoch, naprzód przez przełożenie spółgłoski *l* na wzór hlas (głos) i Hals slama (słoma) i Halm, brada (broda) i Bart i t. d.[32]), daléj przez przyłączenie końcowki *ch* pospolite w imieniach osobowych i narodowych np. żeni-ch (oblubieniec, pan młody), gino-ch (junosza, młodzieniaszek), bra-ch zm. brat, kmo-ch zm.

[30]) *Dobrowski* Gesch. d. böhm. Lit. 2 A. s. 4. — W tém znaczeniu używa i sam Nestor dwukrotnie słowa tego, mówiąc na str. 2. wyd. Timkowsk. »do zemlje Agnianski i do Wołosz'ski« ludzież niżéj »Galiczane, Wol'chwa (Sof. Wrem. Wołosi) Rimljane, Galiczane zowią się tu Hiszpanie a zemlja Wołoszska Wol'chwa, Gallia, Gallowie dla różnicy od Franków i Rimljanów, o których obydwóch spomina.

[31]) W roczniku anglosaskim r. 640. str. 515. czytamy *Gal-walas* t. j. Gallowie. Podług tego byłyby słowa *Gal* i *Walas*, *Walh* różne, choć należałoby te dwa ostatnie (walas, walh) za też same policzyć (prw. Rumvalum, Romanis w Travellers, song 138. u Kemble, a może i fala w imionach Westfali, Ostfali, Victofali i t. d. Najdujemy wprawdzie i formę *Gmal Gvealh* ale tu głoska *g* jest tylko czystą przedsuwką czyli przedstawką. Prw. prpis o *Gwined* zm. *Wined* §. 8. cz. 15.

[32]) *Dobrowskis* Etymologicon S. 78.

kmotr, ho-ch zm. holek (chłopczyk), Pe-ch zm. Piotr, Zde-ch zm. Zdesław (Zdzisław), Sta-ch zm. Stanisław Wa ch zm. Wojciech, Cze-ch, Le-ch i tyle innych. Choć zaś pierwiastkowo tak Słowianie jak Niemcy, imieniem Włochów oznaczali jedynie narody szczepu celtyckiego, jednakże, ponieważ w dawnych czasach północną Italią i znaczną część południowéj Germanii zajmowali Gallonie stało się, że obadwa szczepy Słowianie i Niemcy, imię Włochów, Wälsche, powoli przenieśli na całą Italią i na narody mieszkające za Gallami a mianowicie na Rzymian[33]). Że przeniesienie to imienia już w dawnych gallickich czasach zaszło, łatwo się domyślić możemy; albowiem po wyginieniu Gallów w wyższéj Italii niemogło ono już mieć miejsca. Od tego czasu i starobylość narodów słowiańskich w środkowéj Europie w blizkości Gallów i Niemców jest dowodna. Podobnym sposobem Słowianie rozciągnęli później imię to Włochów i na Rzymian z Włoch do Dacyi przesiedlonych i tamże osiadłych, tém więcéj że ciż Słowianie zapewne już dawniéj przebywając w górach siedmiogrodzkich, Bastarnów i Peucynów, narody celtyckie, jak się domyślać można, Włochami nazywali. Tu należy nadto i ta uwaga, że aż do dziś jeszcze mała kraina w Serbii między Ibrem i Dryną, zowie się u Ilirów stary Włoch (Wlach)[34]) niezawodnie od gallickich Skordysków później tam osiadłych[35]) Dawniéj i kraina na pograniczu Dalmacyi Chorwat i Bośny, gdzie się równie Gallowie byli rozgościli, nazy-

[33]) Toż samo postrzegamy i u innych narodów, które imieniem najbliższéj okolicy nazywają całą krainę za nią leżącą. Tak Łotysze podług dawnych Krywiczów nazywają wszystkie sąsiadujące z nimi odnogi Słowian czyli Rossyan *Kreewy* a ziemię ich *Kreewusemme*. Tak Czuchońcy zowią wszystkich czudzkich Estonów *Wirromaa* podług estońskiego tak nazwanego kraiszcza (Marchia, Mark) i i. prw. §. 6. cz. 10.

[34]) *B'*, *St. Karadzit* sérbski rjecznik p. t. s. *Tegoż* Danica 1827, str. 56.

[35]) *Strabo* I. VII. p. 318. *Justin* l. XXXII. c. 3. *Ptolem.* l. II. c. 16. *Liv* Epit. c. 56. 65. *Appian* Illyr. c. 3. *Vellej.*

wała się Włochy[36]). Z czego dość jest widoczną rzeczą, że imieniem Włochów oznaczali początkowo Słowianie Gallów czyli Celtów. Lecz że to podanie o podbiciu Słowian w krainach naddunajskich i o wypędzeniu ich ztamtąd przez Włochów nie ściąga się ani do Rzymian ani do późniejszych Wołochów, łatwo jest tak z licznych innych dowodów i okoliczności jak szczególniéj z tego wykazać, że, gdyby było coś podobnego zaszło dopiero w czasach późniejszych pod względem historycznym doskonale znajomych, spółczesne dzieje rzymskie i greckie byłyby nam o tém prawdziwie zaspokajające wiadomości zachowały, czego jednak poprostu w dziejach tych nie najdujemy. Nie pozostaje tedy nic innego tylko abyśmy utrzymywali, że według najdawniejszego ojczystego podania, którego ślady nam Nestor zachował, Celtowie czyli Włosi wypędzili Słowian już w bardzo dawnych czasach z krain naddunajskich i że znaczna część tych ostatnich przeniosła się za Tatry do swoich pobratymczych narodów[37]).

6. Podobne podanie o wojnach dawnych Słowian z Włochami w krainach naddunajskich zachowali nam i starzy dziejopisarze polscy mianowicie Kadłubek i Bogufchwał. Świadectwo Kadłubka jako starszego i powodniejszego jest tu dla nas ważniejsze niż inne. Słowa jego o téj rzeczy są następujące: Dotknąwszy po krótce

II. 19. *Florus* III. 4. Minucius Scordiscos toto vastavit Aebro (Ibar albo Hebrus-Maryca?) *Eutrop.* I. IV. Scordisci et Triballi. Prw. *Mannert* German. 496—499. *Jordan* Orig. slav. IV. 19—20.

[36]) *Farlati* Illyr. sacr. IV. p. 63. Prw. §. 17. cz. 7.

[37]) Że słowo Wlach, Włoch, oznacza u Nestora Gallów już Dobrowski w Muellera Nestorze str. 183 za prawe uznał a jeszcze wyraźniéj w Wiener Jahrbuecher d. Lit. 1827. Bd. 37. str. 13—14. »Unter Wlachen, denen die Slawen an der Donau weichen mussten, verstehet Nestor Gallier, die in Illyrien einfielen. Nestor hatte das ver sacrum der gallischen Colonien beim Justinus im Sinne?« A jednakże Dobrowski podług swojego zwyczaju i tu Nestora o błąd obwinia i wiadomość jego poprostu odrzuca. Prw. tegoż § cz. 3. przyp. 3.

o najdawniejszych niepewnych czasach dziejów słowiańskich i o niezliczoném mnóstwie Słowian w krainach przedtatrańskich, tak mówi daléj: „Wieść niesie, że Włosi owładli wtenczas wszystkie prawie królestwa téj ziemi, których wiele tysięcy te nasze pułki w rozmaitych wojnach i bitwach poraziły, reszta zaś długo gnębiona weszła do spólnéj zmowy tak, aby wszelki bądź przypadkiem bądź wojną jéj przypadły nabytek ziem obcych równo między nią był podzielony. Włochom tedy dostała się cała Grecya. Tym zaś przypadły w podziale krainy przyległe odtąd aż ku Pławcom a odonąd aż ku Bułgarom i Korutanom“[38]). Co potém następuje o Gallach z Troga Pompeja, jest tylko czystém rozumowaniem samego rocznikarza, który usiłuje to ciemne podanie o wojnach Słowian z Gallami poniekąd wyjaśnić i ze znajomemi historycznemi dziejami i zdarzeniami powiązać. Rocznikarz ten podaje sam wyraźnie i dosyć ściśle źródło swoje w tych słowach „wieść niesie“ (fama est). Jawną jest rzeczą, że Kadłubek z takowéj wieści w narodowych pieśniach i śpiewach aż do jego czasów dochowanéj mógł się dowiedzieć tego jedynie, że Słowianie z Włochami w krainach naddunajskich wojowali, ale uczoność jego wymogła na nim, aby potwierdzenia téj wieści czerpanéj z podania narodowego w łacińskich pismach szukał. Dla téj też przyczyny, mówi daléj w osobie Jana, rozmawiającego z Mateuszem: „Nie masz tu nic bajecznego, nic zmyślonego, lecz o czémkolwiek mówisz, jest prawdziwe i rzeczywiste, jak się w dawnym najduje dziejopisie.“ Na co przytacza świadectwo Troga Pompeja o wyciągnieniu Gallów do Italii i Pannonii. Wyrażenia „wieść niesie“ (fama est) tudzież „tu“ (hic) t. j. w téj wieści, wreście „o czémkolwiek mówisz“ (quidquid asseris) sprzeciwia się sło-

[38]) *Kadłubek* l. I. ep. 2. ed. 1711. II. 604. Varsav. 1824. 8. I. 12. Prw. *Ossolińskiego* Vincent. Kadłubek str. 32. n. W wydaniu Kr..usego czytamy: isthinc usque Ungariam, przeciwnie zaś w warszawskiém stósowniej usque Bulgariam.

wom z dziejopisu Troga Pompeja przytoczonym. Wreście jasno jest jak na dłoni, że wiadomość Kadłubka, co do zwycięztwa Słowian zamiast ustąpienia ich, walnie się różni od podania Nestorowego, bądź że niepewne podanie, które go doszło, rzeczywiście tak brzmiało, bądź że jedynie on sam, co jest najpodobniejsza, to nadał mu znaczenie. Podobne podanie o wyjściu Słowian z ziem naddunajskich miał przed oczami i Boguchwał, kiedy na czele swojego rocznika napisał, iż według świadectw najstarszych ksiąg Pannonią (t. j. dzisiejsze Węgry) uważa się za praojczyznę i pradziedzinę wszystkich narodów słowiańskich [39]) — Czwarte niemniéj ważne i z tamtemi powyższemi dobrze się zgadzające świadectwo o siedliskach dawnych Słowian niedaleko morza, w bliskości Greków, a zatém w krainach ilirskich podaje najstarszy rocznikarz w języku czeskim znany powszechnie pod imieniem Dalimiła, który układał roczniki swoje między rokiem 1282—1314, i czerpał mnogie rzeczy gdzieindziéj niespominane z prastarych powieści i śpiewów narodowych [40]). Słowa jego są następujące: Dotknąwszy po krótce o stawianiu wieży Babel, pomieszaniu języków i wynikłém ztąd rozproszeniu narodów, w dalszym ciągu swojego latopisu tak się wyraża: „Každy sobie wlast (ojczyznę) tiech ustawi, Ot tiech wznidechu (pojdą) rozliczni nrawi (ludzie); Osobichu (przywłaszczą) sobie zemie, Tak gich każdá má swé imie, Mezi (między) ginymi (innymi) Srbowé, Ottud kdeż bydlé (mieszkają) Hrzekowé (Grecy), Wedle morze sie usadichu (osiedlą), Aż do Rzima sie rozplodichu“ [41]).

[39]) *Boguchwali* Chron. Polon. apud *Sommersberg* Scriptor rerum Siles. T. II. p. 19. Scribitur enim in vetustissimis codicibus, quod Pannonia sit mater et origo omnium Slavonicarum nationum.

[40]) Że Dalimił miał stare narodowe powieści pod ręką, domyślić się tego można z licznych poznak i okoliczności. Do takowych należy wreście używanie słów już za jego czasów niezwyczajnych i nieznanych np. *lechbatia*, *lada*, *naw* i t. d. Prw. *Pallacki* Böhm. Geschichtsschreiber str. 112. 116.

[41]) Tak według textu poprawionego przez Hankę. W jednym

Z tych słów domyśleć się można, że pradawne to podanie, które rocznikarz miał przed oczami, skazywało równie ku południowym zadunajskim krainom jako ojczyznie Słowian.

7. Podanie narodowe o ważnych dziejach, zdarzeniach i przemianach jakiego szczepu z prądu przeszłości wyrwane i w narodowych śpiewach prostego ludu dochowane, może owszem być pomocą w badaniach dziejopisnych, szczególniéj zaś w czasach dawniejszych a nawet przedhistorycznych, ale jedyném źródłem prawdy bez pomocy świadectw innego rodzaju, żadną miarą być nie może[42]). Dla tego też i podanie Nestora, jeśli mamy dawać mu wiarę, wymaga wszechstronnego potwierdzenia zkądinąd a nadewszystko dowiedzenia jego zgody z historycznemi wypadkami o prastarych mieszkańcach krain naddunajskich, czerpanemi z niepodejrzanych spolczesnych źródeł. Należy tedy przedewszystkiém mieć wzgląd na dwie rzeczy: po pierwsze, czy naród Celtów rzeczywiście opanował krainy naddunajskie i czy wyparł ztamtąd inne pierwotniejsze narody? po drugie zaś możeż być dowiedzione z nijakiém przynajmniéj podobieństwem, że Słowianie już przed ową powszechnie znaną dobą swojego przeniesienia się do krain naddunajskich (w 6. i 7mém stóleciu) w tych ziemiach mieszkali? Dopiero kiedy te dwa nader ważne pytania wyśledzone i rozwikłane będą, wtenczas i podanie Nestora i Kadłubka o dawnych siedliskach Słowian w krainach naddunajskich czyli w rzymskim Illiryku i o wypędzeniu ich ztamtąd przez Włochów z doskonałą pewnością lub potwierdzone lub obalone będzie.

8. Wiadomo jest powszechnie, że wielki i prastary

rękopisie zamiast Srbowé i Rzima czyta się Słowianie i Ryna. Jednakże Dobrowski i Hanka pierwsze czytanie za prawe uznali a to podług najstarszych rękopisów.

42) O ważności powieści narodowych dla dziejów i o umiarkowanem i rozsądném używaniu onych, nader ważne uwagi czytać można w Hall. Allg. Lit. Zeit. 1827. Jan. S. 106. ff.

szczep Celtów czyli Gallów mieszkał w najdawniejszéj historycznéj dobie w zachodnich krainach Europy a mianowicie w Gallii, Hiszpanii, w północnéj Italii i w południowych Niemczech, wysyłając ztąd w rozmaitych czasach liczne swoje pułki na wschód i na zachód w celu podbicia i zaludnienia okolicznych krain [43]). Dawni pisarze naoczni świadkowie tych zdarzeń opowiadają z podziwieniem o wielkości, sile i waleczności tego szczepu i o wojennych jego wyprawach do większéj części krajów reszty Europy. Juliusz Cezar, najlepszy znawca tego narodu zapewnia, że niegdyś w bardzo dawnych czasach Gallowie przewyższali daleko Germanów i liczbą i walecznością i dla tego też nie mając w ojczyznie swojéj podostatkiem ziemi do mieszkania, wysunęli się przez Ren i znaczną część środkowéj Germanii opanowali [44]). Toż samo powtarza po nim i Tacyt, niemniéj krytyczny oceniacz dziejów narodów wieku swojego [45]). W długim przeciągu czasu spomnieni Celtowie czyli Gallowie tak się rozmogli a postępując coraz daléj i daléj granice swoich dzierżaw tak rozszerzyli, że osady ich z jednéj strony dotykały aż do morza adryatyckiego a przez Illiryk do góry Haemus (Bałkan) zwanéj, z drugiéj zaś strony przez rzeki Odrę i Wisłę i śniegiem okryte góry Bastarnickie aż do ujścia Dniestru sięgały. Kiedy i jakim sposobem to ich niezmierne rozszerzenie się nastąpiło, o tém nam dzieje dawnych wieków dostatecznéj wiadomości nie podają. Jednakże najdujemy w nich wiarogodne i pewne świadectwo o wielkim pochodzie jakotéż o wędrówce całego narodu Celtów, do Italii Germanii i Illiryku, podług którego i o ich wyrojeniu się do innych okolic, o którém dzieje przemilczają, z niejakiém przynajmniéj podobieństwem do wiary wnioskować możemy. O pierwszym wielkim pochodzie Celtów

[43]) Tu szczególniej należy czytać i porównać wszystko to, cośmy o narodach celtyckich niżéj w §. 17. obszerniéj wyłożyli.
[44]) *Caesar* B. G. VI. 24.
[45]) *Tacitus* De mor. Germ. 28.

spomina Liwiusz w ten sposób: „Ambigat, mówi on, panownik trzeciéj części Gallii u Biturygów, chcąc zmniejszyć liczbę ludu swojego, który się nadzwyczaj rozrodził, rozkazał synowcom swoim Bellowesowi i Sigowesowi, aby część tego ludu w obce kraje przeprowadzili. Według wyroku wieszczów padło na Bellowesa ciągnąć przez Alpy do Italii a na Sigowesa przez Ren do lasów hercyńskich w Germanii. Te więc obadwa wielkie zastępy, liczące do trzech kroć sto tysięcy ludu, puściwszy się w tę podróż, którą im los wskazał, zbrojną ręką utorowali sobie drogę do nowych ojczyzn[46]). Powieść ta pochodząca od starych druidów gallickich, polega na rzeczywistém zdarzeniu, a jednakże co do czasu, który Liwiusz podaje, t. j. panowanie rzymskiego króla Tarkwiniusza Priska czyli r. 600. prz. Chry. zdaniem nowszych badaczów mianowicie Niebuhr'a jest błędna[47]). Nietylko bowiem jasne i zgodne świadectwa dawnych pisarzów ale i rozważanie naturalnéj spojności tudzież napomknienia wszystkich owczesnych dziejów[48]), nie każą o tém powątpiewać, że Gallowie dopiero prawie r. 388. prz. Chr. przekroczywszy Alpy z orężem w ręku, wyższą Italią sobie podbili. Przypuściwszy to, jak słuszną jest rzeczą, posłuchajmy teraz Justyna albo raczéj towarzysza jego Troga Pompeja, który o tém zdarzeniu

[46]) *Liv.* l. V. c. 34.

[47]) *Niebuhr* Roem. Gesch. Berl. 1830. Bd. II. S. 574—583. *Ukert* A. Geogr. IV. 203—205. ze względu na latopoczet nic pewnego nie podaje, odsyłając czytelnika do opisania Italii dotąd jeszcze nie wydanego.

[48]) *Appian* — in Celticis 2 — mieści wpad Gallów w 97. olimpiadzie; Diodor Sycylijski — XIV. 113. — w czasie oblężenia miasta Rhegium przez Dionizyusza Syrakuzańskiego t. j. krótko przed r. 387, kiedy się Rhegium poddało; *Polybius* — II. 17. 18. — Kładzie ten wpad i wzięcie Rzymu [r. 382.] niedługo po sobie; sam *Liwiusz* nazywa V. 17. 35. 37. — Gallów owczesnych gens inusitata, novi accolae, gens nova, inusitatus atque inauditus hostis i t. d. Okoliczność ta tak jest pamięci godna, że Herodot nic jeszcze o Celtach w Noryku nie wiedział, choć mu te krainy niebyły zupełnie nieznane. (*Herodot* II. 33. IV. 49

tak się wyraża: „Gallowie, mówi on, rozrodziwszy się w taką moc, że im ojczyste ziemie, w ktorych się urodzili, nie wystarczały, wyprawili do obcych krajów trzykroć sto tysięcy ludu, jakby jaki pierwocinny zastęp ofiarowany bogom, w celu wyszukania nowych siedlisk. Z tych część jedna osiadła w Italii, która nawet zdobyte miasto Rzym zapaliła, druga część obiegłszy zatokę ilirską, za przewodnictwem ptaków, albowiem Gallowie w wieszczbach celują nad inne narody, po zbiciu tamecznych barbarzyńców, osadziła się nakoniec w Pannonii ..... a upokorzywszy sobie Pannonów, odtąd przez mnogie lata z sąsiedniemi narodami liczne staczała boje“ [49]). Nie zatrzymując się przy tém, że tu Pompejusz Trogus w jedno pomieszał zdarzenia rozmaitych czasów, jak nas pilniejsze badania uczą, t. j. wpad Gallów do Italii i zburzenie Rzymu [388—382 prz. Chryst) tudzież pochód Celtów do Illiryku [ok. 350—336. prz. Chryst.] obrócimy myśl naszą jedynie na tę część jego świadectwa, która się tyczy opanowania krain ilirskich a mianowicie Pannonii, pobicia i wygubienia tamecznych narodów tudzież długotrwałych wojen z sąsiedniemi szczepami. Albowiem ta jego wypowiedź względem najdawniejszego naszego podania o siedliskach Słowian w Pannonii i w pozostałych krainach naddunajskich jak każdy łatwo zobaczy, jest nader ważna. Podług tego wyraźnego i dobitnego świadectwa, które potwierdzają i inne równie ważne podania dawnych pisarzów o wylaniu się Gallów w 4tém i 3ciém wieku po Chryst. na wschód i południe [50]), nie można powątpiewać, że Gallowie zbrojną siłą wtargnąwszy do Pannonii i do Podunaju wyparowali pierwobylców z tych krain. Choć zaś Trogus Pompejusz nic pewnego nie mówi o czasie,

[49]) *Justin.* l. XXIV. c. 4

[50]) *Polybius* powiada, że ok. r. 300. pr. Chr. żądza wojen i zbrojnych wypraw opętała narody gallickie jakby jaka zaraza, i że włoczęgostwo ich na wszystkie strony nie miało ani miary ani końca. *Polyb.* l. II. Prw. *Ukert* A Geogr. IV. 189—190. 202.

w którym to nastąpiło, jednakże z innych okoliczności z pewnością domyślać się można, że się to działo niedługo przed wstąpieniem na tron Alexandra Macedońskiego. Herodot, zaiste znając dobrze narody nad dolnym Dunajem, w Tracyi i Illiryi osiadłe, chociaż je imiennie spomina, nigdzie przecież jeszcze ani najmniejszéj zmianki o Celtach czyli Gallach w tych stronach nie robi. Przeciwnie, kiedy Alexander Wielki w r. 336 przedsięwziął wojenną wyprawę przez Tracyą aż ku Istrowi i przez dzisiejszą Serbią do Macedonii powracał, wystąpili niespodzianie przedeń posłowie Celtów, narodu przedtém nieznanego, od zachodu, z okolic morza adryatyckiego [51]). Dla tego też nowsi badacze kładą przybycie to Gallów do okolic Drawy, Sawy i Dunaju prawie między rokiem 350—336. przed Chrystusem, która to doba najlepiéj się zgadza z nieco dawniejszém wystąpieniem Gallów w Italii i z ówczesném powszechném wędrowaniem tego narodu [52]) wreście i z innemi okolicznościami. Jak gwałtowném było to wtargnięcie Gallów do ziem ilirskich, i jak dalece przez to wszelkie poprzednie związki i położenie tamecznych narodów od razu przewrócone być musiały, niebezdowodnie wnosić możemy, częścią z wojennego okrutnego i łotrostwem opętanego ducha Celtów, częścią także z tego, co oni późniéj w Tracyi, Macedonii i Tessalii wyrabiali, a nadewszystko z wyraźnego świadectwa Justyna zapewniającego, „że obiegnąwszy zatokę ilirską, po wytępieniu tamtejszych barbarzyńców, osadzili się nakoniec w Panonii, a upokorzywszy Pannonów, odtąd przez mnogie lata z sąsiedniemi narodami liczne wiedli wojny.“ Przed dziką i nieukróconą ich wściekłością uciekały wszystkie okoliczne narody a mianowicie Ilirowie, Treballowie i Getowie, opuszczając starobyle swoje siedliska, a prze-

[51]) *Arrian.* De exped. Alex. l. I. *Strabo* l. VII. p. 302. 305. Athenaeus VI. p. 234. cf. ibi *Casaubon* Prw. *Ossoliński* Wiadomości II. 466. *Mannert's* Germania 494—495.

[52]) Prw. *Polybius* l. c.

cież i tym sposobem nie uchronili się zupełnie od śmierci, braństwa, niewoli i tylu innych nieszczęść. Albowiem od téj doby, prawie od r. 338. przed Chrystusem pojawiło się odrazu w całéj Grecyi takie mnóztwo niewolników z narodu Getów, których celtyccy Skordyskowie i Bojowie w Iliryi i Macedonii przedawali, że w nowszéj greckiéj komedyi [338. przed Chr.] imiona Getus i Davus powszednie są już u pasterzy, czego w dawnéj i średniéj [500—338 prz Chryst.] cale nie było. O tém zaś, jak po śmierci Alexandra Macedońskiego rozhukani i rozpasani Gallowie, zważając na słabowitość następców jego, z wściekłością w Tracyi, Macedonii i Tessalii postępowali, i jak późniéj osiedliwszy się pod imieniem Skordysków głębiéj w nadbrzeżach Sawy i tribalskiéj Morawy przez długi czas byli dla okolicznych narodów postrachem i grozą, aż im miecz Rzymian za to, co z innemi dokazywali dobrą miarą odpłacił, obszerniéj opowiadają spółczesne latopisy, do których czytelników odsyłamy. Cośmy tu spomnieli, do tego tylko posłużyć ma, abyśmy się przekonali, że Gallowie zbrojną ręką opanowawszy rzeczywiście krainy Dunajowi przyległe, pierwobyłych mieszkańców z nich częścią wytępili, częścią w poddanych sobie zamienili. Z tego tedy względu podanie Nestora o wypędzeniu starych Słowian z Pannonii i Illiryku przez Włochów, jak każdy widzi, nabywa ważnego, że nie powiem, nieprzemożonego potwierdzenia. Podług Nestora narody słowiańskie mieszkały w pomroku nieznanéj starobyłości [53]) na Podunaju, w krainach późniéj Pannonią i Illirykiem zwanych, jednakże z tych siedlisk swoich wygnani przez Włochów, naród wielki i bojowny, i zapędzeni byli daléj na północ do Tater i do krain zatatrańskich; podług rzymskich i greckich pisarzów Gallowie rzeczywiście wtargnęli zbrojnie

[53]) Według prawego znaczenia tego podania, w którém żadnego oznaczonego latopocztu nie było: albowiem Nestor, jakieśmy wyżéj widzieli, kładzie zdarzenie to w czasach daleko późniejszych.

między 350—336. pr. Chr. do Illiryku, Pannonii i innych krain podunajskich, osiadłe tam narody w części wybili, częścią w niewolę i służebność zajęli, sprzedali, częścią zaś wypędzili, wygnali i wyparli, i nie można tedy inaczéj się domyślać, tylko że dochowane aż do Nestora podanie narodowe na prawdzie polegało [54]) i że Słowianie cofnęli się z nad Dunaju przed Gallami, choć starożytni pisarze nie spominają imiennie Słowian między narodami ztamtąd wypartemi [55]). Zamilczenie to imienia Winidów czyli Słowian było w téj okoliczności u odległych pisarzów greckich i rzymskich naturalne. Tylko bliższe narody, rozłożone na równinie podtatrańskiéj z południowéj strony jakoto: Pannonowie, Ilirowie, Getowie, imiennie im znane były; o odległejszych zaś narodach, które za poprzedniemi mieszkały, w onych dawnych czasach mało co obszerniéj opowiadać umieli.

9. Niezwyczajna ta zgoda dwóch nie zawisłych od siebie z różnych czasów i źródeł pochodzących świadectw o jedném i témże samém zdarzeniu tém większéj dla nas nabędzie ważności, jeśli zważymy, jak i mnogie inne okoliczności widocznie to poświadczają, że w prastaréj dobie, dawno przed przybyciem nowszych Słowian do dzisiejszych Węgier i do krain przyległych, ludzie tego szczepu w dopiero rzeczonych ziemiach mieszkali. Do tych pobocznych dowodów przebywania niegdy Słowian w krainach naddunajskich doliczymy nadewszystko imiona gór, rzek, jezior i miast, które poszły

[54]) Podanie to u Słowian tem łatwiej zachować się mogło, ponieważ oni ciągle przed oczami mieli Celtów, choć posunąwszy się pomału aż za Tatry, gdzie ich pod imionami Ombronów, Kotynów, Anartów, Taurysków, Bastarnów i Peucynów, jeszcze w 2giem stól. po Chryst. najdujemy, a pamięć dawnych z niemi bojów nowotoczonemi wojnami się krzepiła. Po Ombronach został Słowianom wyraz obr (olbrzym). O tych Celtach zatatrańskich obszerniej w §. 17. cz. 7—10.

[55]) Ciągnienie narodów pannońskich za Tatry potwierdza przykład Osów, o których zob. *Tacit* German. c. 43. i prw. niż. § 17. cz. 9. I Agatyrsów wypędzili z Siedmiogrodu dalej na północ Celtowie. Prw. §. 20. cz. 6.

z języka słowiańskiego, daléj szczątki słowiańskich narodów w 4. i 5. stól. pojawiające się pod Tatrami pod imieniem Satagów i służebnych Sarmatów, wreście sąsiedztwo pobratymczych Wenetów nad morzem adryatyckiém. Sama rzecz tego wymaga, abyśmy o każdym z nich nieco obszerniéj pomówili. — Przedewszystkiém, co się tyczy imion miejscowych i ich znaczenia, świadectwo o nich w niniejszéj okoliczności tak jest jasne, dobitne i niepogardliwe, że i ten, kto w historycznych ważnych wypadkach nierad słucha szperań języków badawczych, musi dobitność i ważność onych uczuć i na nie chcąc niechcąc wzrok swój obrócić. Swiadomi dobrze jak niepewne i zwodliwe są wypadki historyczne z samego śledzenia słów wydobyte, nie cenilibyśmy sami wielce tego dowodu, gdyby on był tylko sam jeden, lub gdyby się innym historycznym prawdom sprzeciwiał: ale gdzie głos jego tak jawnie i zrozumiale do nas przemawia i z wypowiedziami innych świadków tak wybornie się zgadza: tam wniknięcie weń zdaje się nam podwójnéj wagi, i tam mu radzi wiarę dajemy. Ze znakomitego pocztu takowych imion, które na słowiański początek zakrawają, spomnimy tu tylko niektóre i to wiedoczniejsze. Tu należy przedewszystkiém dawne imię jeziora pannońskiego *pleso*, u Pliniusza z winy przepisywaczów skażonym sposobem wyrażone *Peiso* zm. *Pelso*, albowiem głoski *l* i *i* łatwo mogły być w piśmie przemienione; jezioro to u Aureliusa Victora zowie się Pelso u Jornandes'a Pelsodis lacus, u Gwidona Raweńskiego Pelsois [56]), u bezimiennego Karantańca [ok. 873] Pelissa [57]). Późniejsi Słowianie w nowéj wędrówce w 6. stóleciu do Pannonii przybyli nazwali to jezioro Błatnem

[56]) In qua Pannonia est *lacus maximus*, qui dicitur Pelsois. są słowa Gwidona Raweńskiego ed. Gronov. p. 779. Nie masz tedy wątpliwości, że pod tém imieniem rozumie się Błatno.

[57]) *Anonym Salisbury* apud *Kopitar* Glagolita Clozianus p. LXXIII. Partem Pannoniae circa lacum Pelissa inferioris, ultra fluvium qui dicitur Hrapa (chrap) zkąd widoczna, że tu jest zmianka o Błatnie.

od blata (błota), i odtąd już u Mnicha Chrabra pisarza prawie z XIgo wieku czyta się „Kocel' knjaź Blatenšky“ [58]). Wyrazu pleso zm. jezioro używają aż podziś Morawianie i Słowacy tatrańscy, podobnie i innym Słowianom, mianowicie Ślązakom i Rusinom wyraz ten jest znany [59]) jak to poświadczają imiona licznych jezior, rzek i osad im przyległych po wszystkich prawie krainach słowiańskich np. w Rossyi Nikolskaja plesa (l.mn) jeziora w gub. Nowogrodzkiéj, Pljusa, Plisa rzeki, Pleso gród nad rzeką Surą [60]), Pleso miasteczko nad rzeką Mokszą w gub. Penzeńskiéj, Pleso wieś w gub. Wołogżańskiéj, Plesa wieś w gub. Pskowskiéj, Ples miasteczko nad Pljusą; w Czechach Ples, Plesy; w Iliryi Ples nad Soczą; w Chorwatach Pleso, Plesmo osady i t. d. Pelso jest wyrażenie rzymskie i niemieckie równe naszemu pleso; prw. plewa-palea, słama (słoma) = culmus=halm, kratek (krótki)=curtus=kurz, brada (broda)=barba =bart, chlum=culmen-Kulm (im. własne), breg (brzeg)=berg i t. d. — *Tśierna* miasto nad dzisiejszą rzeką Czerną po serbsku Crna, wpadającą do Dunaju na rozgraniczu Węgier i Wołoch, podług napisu marmurowego, na którym czytamy: „Valerius Felix miles cohor. IV. stationis TSIERNEN“. Kamień ten położony za Konsulów Barbata i Regulusa 157 po Chrystusie, a dziś najduje się w Mehadii [61]). Nie tak wiernie imię to inni pisarze wyłożyli: u Ptolemeusza *Δίερνα*, na deskach Peuting. Tierna, u Ulpiana Zernensium colonia, albowiem trudnoć było

[58]) *Kalajdowicz* Joann. Exarch. str. 192. Z imienia *Blatno* powstało madź. Balaton i niem. Plattensee.

[59]) Pleso zowie się jezioro na Sztrbskim Kradku w Tatrach. *Staszyc* o Tatrach w Roczni. Tow. Warsz. 1810. T. VI. str. 139. *Palkowicz* Czeski Słownik p. t. s. O ruskim plesu zob. Słownik Akad. ross. IV. 879. i inne.

[60]) *Schloezer* Gesch. v. Litter. str. 19. *Tegoż* Nestor III. 356. Sof. Wrem. wyd. *Strojew.* I. 453. II. 145.

[61]) *Katancsich* Geogr. Epigraph. II. 233. 294. 312. *Tegoż* Orb. ant. I. 373. *Caryoph.* Th. II. I. str. 26. *Murat* CCCXXXII. 3.

po grecku lub po łacinie napisać wyraz Czerna [62]). Rozwaliny tego miasta do dziś widzieć się dają, a imię jego trwa w nazwie rzeki. — *Pathissus*, błędnie i *Parthiscus*, u starożytnych imię okolicy Tysy, używane i o saméj rzece, a prócz tego u Pliniusza Pathissus [63]), u Ptolemeusza Partiskon (miasto nad Tysą), u Ammiana Marcellina Parthiscus i t. d. t. j. Patysj czyli Potisj pol. Potysze [64]), jak Pomorze Powiśle Połabie, Pomórawie (w rkp. św. Sawy ok. 1210) Podunawj Podunaje (Podunawije tamże) Polesie, Pokucie, Porzecze, ross. Powołożje, Posulje, Porosje, chrw. Pokupje i t. d. Imię własne rzeki Tysa daje się czytać u Jornandesa Tisia, Tysianus, u Teofilakta Simokatty Tissus, u Gwidona Raweńskiego, Tysia, u Konstantyna Porfirogenety Titza, u Einharda Tiza, w najdawniejszych listynach narodowych Thyscia i Tyscia i t. d. Starożytni słysząc o Patisi czyli Potysi pol. Pociszu t. j. o ziemi nad rzeką Tysą, obrócili imię okolicy na rzekę. Tu mamy oczywisty przykład złożonego wyrazu słowiańskiego z 1go wieku po Chr. *Serbinum* Σέρβινον, podług Ptolemeusza i *Serbetium* Servitium na deskach Peutingera, w Itinerar. Antonini, u Gwidona Raweńskiego, dwa miasta pannońskie, choć obadwa nie są też same, jednakże jedno z nich zdaje się, iż jest Serbiec nad Sawą. — *Bersovia*, osada w krainie Sarmatów przydomkiem Limigantów (Sarmatae Limi-

[62]) Podobnie w skandynawskiéj powieści Knytlinga Saga imię starosłowiańskiego bisa (czarta) Czer'noglaw (Czarnogłów) pisano Tjarnoglofi. Fornm. Sögur. Bd. XI. S. 386.

[63]) Parisus u Strabona zapewne przez omyłkę pisano zamiast Patisus?

[64]) Wiadomo, że w słowiańskich narzeczach obydwie formy przyimka *pa* i *po* się najdują np. pamięć, pamelski, parohy, patoki i t. d. tudzież pomyje, pomiotło, popłuži i t. d. Z tych dwu pierwsza forma jest starsza a druga nowsza. Ztąd Patareni w 11.—12 wieku w Bosnii t. j. mieszkańcy rzeki Tary i Paradantani (w rkp. Parantani) w żywotopisie św. Emmerama w Niemczech nad rz. Radnicą. Przyjmek *pa* w żadnym się innym europejskim języku nie najduje, oprócz słowiańskiego i litewskiego.

gantes) według desek Peutingera i Gwidona Raweńskiego, Berzobis według Prisciana, który imię to z własnego rękopisu ces. Trajana wypisał, w średnich wiekach miasteczko Berza nad dzisiejszą rzeką Berzawą czyli Brzawą w Banacie w Węgrzech. Aż do dziś najduje się wiele rzek, potoków i osad tegoimiennych w Rossyi, w Czechach i u Słowian węgierskich i indziéj. — *Granua* rzeka w pismach ces. Marka Antonina Filozofa [180] teraz Hron, pierwotnie zaś Hran, jak to poświadcza wieś Hranownica u źródła Hranu się najdująca, od wyrazu hrana hranice (niem. Gränze pol. granica). I w Czechach płynie potok zwany Hranicznice. — *Pelva*, podług Itinerarium Antonina miasteczko w dolnéj Pannonii, gdzie aż podziś i to w kraiszczu (marchia) Bośnieńskiem najduje się osada i rzeka Plewa, po bośniańsku Pliwa. Pelva zm. Plewa jest słowo złacinione jak Pelso zm. Pleso. W Rossyi rzeczka Plewa, w Bułgarach potok Plewa i miasto Pleweń, w Węgrzech osada Plewnik i t. d. są dowodem ojczystości tego imienia. — *Bustricius*, rzeka w Pannonii, podług starorzymskich mapp i drogopisów, z których Gwido Raweński imię jéj wypisał [65]), choć położenie jéj nieznajome (prw. §. 22. cz. 3.) jest ona słowiańską rzeką zwaną Bystryca; albowiem nasze *y* Łacinnicy najzwyklej głoską *u* wyrażali [66]). — Utrzymuję, że greckie imię *Karpatus* t. j. Tatry, które Rusini zowią jeszcze Chorby, Horby, jest skrócone ze słowa Chrbet, Cherbet (grzbiet), którego Grecy i Łacinnicy żadną miarą ani wymówić ani wyrazić niemogli, i utworzenie onego nastąpiło podług imienia znanéj im wyspy Karpathos. Słowo chrb, chrib, hrib grzbiet (prw. pols. pochryptowizna) u Słowian windyckich aż

[65]) *Anonym. Rawen.* ed. Gronov. p. 779.

[66]) Np. Liudemuslus u Einharda, Nedamuslus w listynie 837, Tabomiuzl i Gotzomiuzlus w Annal. Fulden, Nezemuiscles u Ditmara, insula Chotiemuizlis w ak. 993, Buistrizi (t. j. Bystryca) w ak. 1068. i t. d.

do dziś oznacza górę[67]), u Chorwatów brzeg (ripa) a chrebet zowie się u Rossyan każde wysokie pogórze np. Jabłonoj-Chrebet, Uralskoj-Chrebet, Kamczatskoj-Chrebet, Stanowoj-Chrebet i t. d. (§. 22. cz. 2.). — Nie chcąc dalszym rozbiorem imion własnych obciążać czytelnika dzieła niniejszego, który zwyczajnie i najcierpliwszemu się przecież znudzi, pomijam tu mnóstwo innych imion niezaprzeczenie słowiańskich[68]) najdujących się w starożytnych pomnikach, przestając na tych kilku przykładach, które mogą służyć za wzór dla pozostałych[69]) Możnaż, pytam się wreście, aby rozsądny a języka i rzeczy dobrze świadomy czytelnik o słowiańskości tych i tym podobnych imion powątpiewał? Z któregoż prosze europejskiego języka, imiona następujące jak Pelso czyli Pleso, Tsierna czyli Czerna (Słowak do dziś wymawia Czierna) Patissus czyli Potisje (Potisze), Serbinum czyli Serbin, Serbetium czyli Serbiec, Bersovia czyli Berzawa, Granua czyli Gran (dziś Hron), Pelva czyli Plewa, Bustricius czyli Bystryca, Karpatus czyli Cherbet i t. d., tak naturalnie i niewymuszenie wyłożyć się dają jak z języka słowiańskiego? Gdzież są te słowa o tychże przedmiotach tak powszechnie używane, jak u Słowian? Możnaż przy dobréj znajomości dziejów dawnych narodów Europy i przy bez-

[67]) *Dobrowski* Instit. lin. slav. p. 214. *Jarnik's* Etymolog. p. 229. s. v. herb. Ztąd słoweński hribi-windische Bühel w Styrsku. U Słowieńców równie jak u Chorwatów i Serbów *h* zastępuje starosłowiań. *ch*.

[68]) Zgodność imion miejscowych, zwłaszcza rzek i jezior w Pannonii i za Tatrami w Słowianiech jest nader oczywista i wszelkiej uwagi godna. Tu jeszcze dołączmy kilka przykładów: w Pannonii rzeka Arabo, Tab. Peuting. Araba, Annal. Fuld. teraz Raba i Rabca, w Halickiem Raba rzeka poboczna Wisły, w Pannonii Dravus (Drawa) w Polsce rz. Drawa i jezioro Drawsko, w Panno. rz. Colapis (Kulpa) w Rossyi Kolp', Kolpinka. prw. §. 11. prp. 68). Również r. Mura w Sląsku i Styrsku. Zob. *Boczek* Cod. Dip. I. 115. 103.

[69]) Zupełniejsze wyliczenie i objaśnienie imion tu należących zob. w mojéj rozprawie: Abkunft der Slawen str. 168—180.

stronném rozważaniu wszelkich okoliczności twierdzić, że te słowiańskie imiona tylko przypadkowo w 1szym i 2gim wieku po Chrystusie w ziemiach pannońskich nam się widzieć dają i że w żadnym nie są związku z dziejami narodów słowiańskich? W przygodach i kolejach narodów równie jak w przemianach przyrody nic się nie dzieje przypadkowo ani ślepo, tylko słabemu wzrokowi naszemu często znajomych zjawisk przyczyny i powody są nieznane. I dlatego też nie można inaczéj domyślać się i wnioskować, tylko że i te słowiańskie imiona od narodu słowiańskiego początek swój wzięły, i że tém samém, jak Nestor opowiada, już w przedchrześciańskiéj dobie Prasłowianie rzeczywiście w ziemiach naddunajskich przemieszkiwali.

10. Słowianie ci, przez nacierających Włochów naciśnieni i z dawnéj swojéj ojczyzny wyparci, za świadectwem Nestora, przenieśli się po większéj części do spólszczepców swoich za Tatry, jednakże, jak się to zwykle przy takim przechodzie zdarza, zawsze niejakie ich szczątki u południowego spadku tychże Tater w okolicy Wahu, Hronu, Iplu, Szajawy, Hernadu, Torysy, Ondawy i górnéj Tysy osiedliwszy się w arkadyjskich tych dolinach, ogrodzeni będąc niezliczonemi gołemi górami przeciw napadom okrutnych nieprzyjaciół, prowadzili w pokoju żywot pasterski i rolniczy aż do przyjścia innych braci z północy. Co dla nas jest nowym dowodem starobylości tego narodu w krainach podtatrańskich. Dla okazania tego niechcemy się odwoływać do owych wyżéj przytoczonych słowiańskich imion rzek i miast, wiedząc dobrze, że one i przez niesłowiańskich następców, po wyparciu pierwotnych mieszkańców odziedziczone i używane być mogły, ale nawet przywiedziem na to pewne i historyczne dowody a przytém dostateczne, abyśmy się o prawdzie powyższego twierdzenia przekonali. Tu przedewszystkiém należy i to, że w czasie panowania Jazygów, narodu sarmackiego na porzeczu Tysy w dzisiejszych Węgrzech,

najdował się tamże i inny domowy przez Jazygów w służebność niewolę uwiedziony a tém samém starszy naród, który że był szczepu słowiańskiego prawie jest rzeczą pewną. Przybycie Jazygów do Węgier miało miejsce za panowania ces. Klaudiusza (ok. r. 50 po Chr.), a pochód ich ciągnął się od zachodniego brzegu morza czarnego porzeczem Dunaju, na którego brzegu po wypędzeniu ztamtąd Daków [70]) przebywali oni w czasie wygnania Owidyusza. Tych, którzy przeskoczywszy wąwozy południowéj Dacyi, osiedlili się w żyznych i tłustych równinach węgierskiéj ziemi, między Dakami z jednéj a Pannonami z drugiéj strony, nazywali Grecy i Łacinnicy Jazyges metanastae, niewątpliwie dla różnicy od innych Jazygów osiadłych w dzisiejszém Podlasiu między Polanami i Litwinami. A przecież zwyczajniéj nazywali ich Sarmatami Limigantami (Sarmatae Limigantes), dzieląc ich na swobodnych i służebnych (Sarmatae liberi, Sarmatae servi) [71]). Ktokolwiek wszystkie świadectwa dawnych pisarzów, a mianowicie Dionizyusza, Kassyusza, Ammiana Marcellina św. Hieronima, bezimiennego żywotopisarza Konstantyna W. i innych porówna z należytą pilnością, ten nieomylnie ujrzy, że sarmaccy Jazygowie, znalazłszy oprócz Getów w Dacyi i nad dolnym Dunajem, i inny jeszcze niegotycki naród na Potyszu i pod Tatrami, gwałtownie go sobie podbili. Tento naród, przez starożytnych pisarzów nazywany służebnymi Sarmatami, powstawał częstokroć przeciw dręczycielom swoim wolnym Sarmatom czyli Jazygom i okrutne wojny z nimi toczył, chcąc zrzucić z siebie jarzmo ciężkiéj niewoli [72]). Porażeni Jazygowie szukali w r. 334. pomocy

[70]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 80.

[71]) Ammianus Marcellinus wymienia tylko służebnych Sarmatów Limigantes (słowo to mylnie wykładają przez limitanei pogranicżni); Sty Hieronim nazywa swobodnych czyli panów Arcaragantes.

[72]) *Ammian. Marcellin.* XVII. 12. 13. *Euseb.* Vita Const. IV. 6.

u niemieckich narodów Wiktofalów i Kwadów. Jest więc jasno jak na dłoni, że panujący i podbici nie byli ludzie jednego narodu, jednego szczepu, choć cudzoziemcy obejmowali obadwa te ludy pod pospolitém i ogólném imieniem Sarmatów. Język, obyczaje, zwyczaje i siedliska wolnych i służebnych Sarmatów, jak z mnogich poznak wynika, były zupełnie różne. Jazygowie byli dzicy śmiali jeźdzcy, mieszkali w tłustych równinach między Dunajem i Tysą, wiedli cały żywot na koniach, nie mając żadnych miast ani wiosek, mieszkali ustawicznie w obozach, zatrzymując rodziny swoje na wozach z któremi według upodobania i potrzeby tu i owdzie przeciągali. Przeciwnie zaś służebni Sarmaci przebywali na stałych siedzibach w drewnianych domach i wioskach, a nawet mieli i miasta, które Ptolemeusz i inni z imienia przytaczają, wojowali więcéj pieszo niż konno, robili okręty i t. d., byli biegłymi pławcami, co wszystko stanowi oczywiste własności starożytnych Słowian [73]). Że ci służebni Sarmaci nie byli ani z rodu Getów ani z rodu Niemców, z pewnością twierdzić możemy, albowiem obadwa te ostatnie narody przytaczają zawsze dawni pisarze pod tém ich własném imieniem. Lecz dlatego nie napotykamy imienia Słowian, ponieważ w krótce po opanowaniu ich krainy przez Sarmatow, imię panujących, jak się zwykle dzieje i na podbitych przeszło. Po wyginięciu Jazygów w tych stronach zachowali się przecież pierwotni Słowianie na wzgórzach podtatrańskich, zawsze będąc raczéj gotowi innych łupieżnym a na nich napadającym narodom daninę opłacać, niżeli swój spokojny żywot, orzbę i pasterstwo opuścić a obyczajem innych drapieżników oddać się na zbojectwo i łupie-

[73]) Abkunft der Slawen str. 102. 111. — Nie jestże imię Limigantes złożone Limi-gantes, co owszem bardziéj jest podobne (prw. Arcara-gantes) i domyślaćby się należało że ono jest spokrewnione z imieniem ruskich Lemków (po rusku Lemki) w obwodzie Sandeckim w ziemi Halickiéj. *Lewicki* Ruth. Gramm. V. O siedliskach Lemków będzie więcéj w §. 45.

żnictwa. Na okazanie tego przywiedziemy tu jasne i nie podejrzane świadectwo naocznego świadka Pryska: kiedy ten uczony dworzanin, wyprawiony przez greckiego cesarza w r. 448. do Attyli przebywającego w obozie swoim w okolicy dzisiejszego Tokaju w północnych Węgrzech odbywał poselstwo ze swoją drużyną, dostarczano mu w téj podróży w każdéj wsi żywności, to jest prosa zamiast żyta, a zamiast wina miodu, jak go, mówi on, mieszkańcy tameczni nazywali, służebnicy zaś, którzy go prowadzili, (czy Hunowie na spotkanie onego wyprawieni?) nieśli także z sobą proso, częstując napojem przez barbarzyńców (czy Hunów?) *kamos* zwanym [74]). Niechcemy teraz poszukiwać, czyli w słowie *kamos* ukryte jest znaczenie mongolskiego napoju *kumys* którego aż po dziś dzień mieszkańcy wschodu z upodobaniem używają [75]), czyli może co innego; zatrzymajmy się tu przy samem słowie *miód* med (medus) uważając za rzecz pewną, że słowo to w téj czystéj formie i w tym związku dość widocznie na słowiański początek tego ludu wskazuje. Po prosie i miodzie kto proszę nie pozna Słowianina? Zważać zaś należy, że Priscus mówi o narodzie domowym osiadłym po wioskach (*κατὰ κώμας*) i różnym od Hunów, których on barbarzyńcami (*βάρβαροι*) nazywa, dodając *ὁ μεδος ἐπιχωρίως καλουμένος* (medum locorum incolae vocant). Choć zaś dobrze wiemy, że i w staroniemieckim języku najduje się wyraz *meth*, jednakowoż przeświadczeni jesteśmy, że jak wyra-

[74]) „Congerebantur vero nobis ex vicis (*κατά κώμας*) commeatus, pro frumento milium, pro vino medus, sic enim locorum incolae vocant, (*ὁ μεδο ἐπιχωρίως καλούμενος*), servi quoque, qui nos comitabantur, milium secum portabant, potionem ex hordeo praebentes, quam camum (*κάμον*) barbari appellant" Prisci Exc. de legat. ed. Niebuhr Bonnae 1829. 8. p. 183.

[75]) Po tatarsku kumys, po kałmucku zowie się czygan (?) Tatiszczew I. 133 pr. 44 u Batuchana, podług Rubruquisa czy tylko panowie pijali kumys. I Połowcy spijali komuz, karamz. III. B. 49. prp. 73. prw. IV. B. 26. prp. 45. „Czernoie mołoko, nasze pitiie, kobylici komuz" mówi Batyi — Inni myślą że słowo *καμος* znaczy słowiański kwas.

bianie i używanie miodu, tak nadanie onemu nazwiska nie powstało u Niemców narodu wojennego i łupieżnego, ale najpodobniéj od Słowian, narodu gospodarskiego do Niemców przeszło, i z téj też przyczyny słowo to w języku niemieckim jest jedyne, gdy tymczasem w słowiańszczyznie napotykamy je głęboko wkorzenione i rozszerzone. Oprócz tego uczony Priscus mówi o narodzie domowym, osiadłym, gospodarskim[76]) który proso i miód uprawiał i niemi się żywił, nazywając ten ostatni w języku swoim macierzystym miodem[77]); wiemy zaś już z pewnością że jak Sarmaci, Hunowie, Awarowie, Bułgarowie, Kazarowie, Połowcy i t. d. tak też i Goci, Burgundowie, Wandalowie i Kwadowie napadłszy na Słowian wcale się w tych obcych krainach nie trudnili orzbą, ani gospodarstwem, ale tylko z nałożonych na Słowian podatków i robocizn, a tem samem z cudzych mozołów się utrzymywali. Gdyby w tych krainach nie było żadnego ludu omdlonego zajmującego się orzbą i gospodarstwem, nigdyby do nich nie wtargnęły tak orężnie z jednéj strony sarmackie i czudzkie, a z drugiéj giermańskie najezdnicze połki, a zalawszy one, nigdyby w nich tak długo nie zostały, nie będąc nawykłe do uprawiania pól i ról w cudzych ziemiach, ale owszem jak szarańcza pożerać płody cudzych znojów, póki tylko stawało, wreście strawiwszy one ciągnąć daléj a daléj. O bliskości Słowian od stolicy Hunów na porzeczu Tysy, świadczy i słówko *strawa* prw. pols. *strawne* dawane niegdy posłom dziś służebnikom w podróży t. j. gody czyli uczta pogrzebowa (słk dziś *kar* pol. *stypa*) o któréj Jornandes

[76]) Ze względu na rozliczność i mnóstwo narodów owczesnie w Węgrzech mięszkających ważne świadectwo *Jornandes'a* Get. c. 43. „Ab Daciae et Pannoniae provinciis, in quibus tunc Huni cum diversis subditis nationibus insidebant, egrediens Attila etc."

[77]) Prw. cyr. i ross. med (mel, hydromeli) serb. med (mel) korut. med (hydromeli mel) pols. miód (mel hydromeli) grnoluż mied (mel) etc. ross. i serb. medowina (hydromeli), chorw. medica, czes. medowei, medowina, słk. medowka i t. d. Z czego widocznie się pokazuje, że starobyłe znaczenie wyrazu med–medowec (hydromeli, meth) u Rosyno Słowieńców i Polaków jeszcze się zachował.

w rozprawie o pogrzebie Attyli w r. 454 spomina[78]). Nakoniec, i to jest zapewne nie błahy dowód na poparcie naszego twierdzenia, utrzymuję, że owi Satagowie o których jest zmianka w latopisach 5. stolecia, byli Słowianie przodkowie dzisiejszych Sotaków w północnych Węgrzech. Satagowie ci, pojawili się najpierwéj w dziejach około r. 454 i to w górnych Węgrzech, tudzież daléj nad południowym Dunajem. Sam tylko Jornandes imiona ich nam zachował. Wiadomość jego o nich jest następująca. Po śmierci Attyli, są słowa jego, wielkie państwo jego dostało się w podział rozlicznym narodom. W Pannonii osiedli Goci, w Dacyi Gepidowie, w Scytyi mniejszéj i w dolnéj Mezyi Scyrowie, Satagariowie i inni z rodu Alanów[79]), pozostałe zaś narody zajęły inne krainy. A przecież nie długo potem r. 469 najdujemy tychże Satagów już w górnéj Pannonii (interiori Pannonia) gdzie ich Gotowie zamierzyli sobie orężem przygnieść i podbić, lecz sami zostawszy przez pozostałych Hunów napadnięci, musieli od zamiaru swojego odstąpić[80]). Wyrażenie „qui interiorem Pannoniam possidebant“ rozumieją wykładacze o północnozachodniem kraiszczu Węgier[81]): być może a nawet jest do wiary podobne, że Jornandes pod nazwiskiem Pannonii całe Węgry między Dunajem i Tysą objął, i że więc Satagowie w tenczas mięszkali już pod Tatrami tam, gdzie do dziś potomkowie ich słowiańscy Sotacy, przebywają. Czy Satagowie byli Alanami, jak do tego słowa Jornandesa naciągać można, albo raczéj Słowianami, jak już Mannert uważał[82]), o tem w prawdzie na obie strony spierać się można; ja przecież przychylam się do tego zdania, że Satagowie (Satagae) byli narodem pierwo-

[78]) *Jornandes* c. 49. O słowie *strawa* prw. Abkunft d. Slaw. str. 131. W iednéy listynie u Grimma z r. 1090 (Rechtsalt.) iest zmianka o genus cibi quod vulgo *struva* (czytaj strawa) dicitur.

[79]) Sciri et Satagarii et ceteri Alanorum cum duce suo nomine Candax *Jornandes* c. 50.

[80]) *Jornand.* c. 53.

[81]) *Jornand.* Origin. slaw. IV. 175.

[82]) *Mannert's* Germanien str. 583.

tnie Słowiańskim, przez Alanów i Hunów podbitym, i uniesionym zawieruchą owczesnych wędrowek narodów. Że dzisiejsi Satakowie, Sotacy są czystemi Słowianami, rzeczą jest niezawodną. — Jeżeli to wszystko przypuścimy tak jak należy i porównamy bez uprzedzenia wszelkie okoliczności, utwierdzimy się w owczas w tem zdaniu, że już daleko dawniéj przed nowszą wędrowką Słowian do Panomii (w 6. stoleciu), ludzie tego szczepu przed Tatrami mięszkali, i w różnych czasach nacierającym na nich Sarmatom czyli Jazygom, Gotom, Kwadom i Hunom sowicie się opłacali, a tem samem występowali w dziejach tylko pod imionami tych obcych narodów. Lecz jeżeli Słowianie rzeczywiście tu przebywali, należy ich uważać za szczątki onych Pra-Słowian, których Włosi według Nestora, z krain naddunajskich czyli z Pannonii i Illiryi wyparli.

11. Przystępujem teraz do historycznej zagadki w całym obrębie starożytności słowiańskich najzawilszéj i dorostrzygnienia nienajłatwiejszéj, to jest do tej: czy właściwi Ilirowie i sąsiedzi ich Weneci adryatyccy byli równie narodami szczepu słowiańskiego lub nie? Zagadnienie to usiłowałem już w osobnem dawniej wydanem pismie o pochodzeniu Słowian wszechstronnie wybadać i należycie wyjaśnić, i teraz po nowem tego przedmiotu przejrzeniu, nic lepszego ani pewniejszego powiedzieć nie umiem. W rzeczy saméj są oczywiste ślady, że w tej mięszaninie narodów, którą Grecy i Łacinnicy pod ogólnemi i pewnie zbyt wygodnemi imionami Traków i Ilirów obejmowali, najdowały się i niektóre narodki nienależące do głównego szczepu Traków, jednakowoż, aby z zupełnością dowieść, że te narody były szczepu słowiańskiego, źrodła, które mamy pod ręką, dostatecznych dowodów nie dostarczają. Same źrodłosłowowe wykłady imion narodowych i miejscowych, bez pomocy innych historycznych, wyraźnych dobitnych świadectw, choć u lekkowiernego i ciekawego czytelnika zawsze dobrą wiarę nalesć mogą, jednakże na badawczym, krytycznym historyku zupełnego przeświadczenia wymódz nie potrafią. W rzeczy

samej podobne jest do wiary, że gdy Celtowie wyparli dawnych Słowian z dzisiejszych Węgier, niektóre gałęzie tych ostatnich schroniły się do Tracyi i Iliryi i tam w niedostępnych górach zachowały się długo przy narodowości swojej. To potwierdza przedewszystkiem świadectwo starożytnych pisarzów, podług których mieszkali w tych krainach ludzie rozlicznych języków [83]); dalej imiona niektórych narodów jak Krowyzów, Korallów, Tryballów, Bessów i innych, które zdają się być spokrewnione z imionami znajomych Słowiańskich narodów na północy, Krywiczów, Goralów, Serbów, Biesów i innych; nakoniec okwitość nazw miejscowych niby Słowiański początek i piętno na sobie noszących jak np. Babas, Badziania, Ballesina, Banes, Bebii, Bora, Budva, Bylazora, Calybe, Catari, Cattarus, Cavetza, Clesvestita, Conisco, Debre, Drinus, Labaea, Labutza, Metubaris, Miletes, Mucaris, Oseriates, Scaplizo, Scopentziana, Scrina, Streden, Struas, Stulpini, Stlupi, Vederiana, Velas, Veriniana, Vetza, Vodas, Vratzista, Zdebrin i t. d. [84]). A przecież z drugiej strony przeczyć nie można, że z gołego świadectwa o rozliczności języków w Tracyi i Illiryi nic się nie da wnioskować o Słowiańskości tego lub owego z tych języków, i że ani nawet zgodność imion narodowych nie jest dostatecznym dowodem pokrewieństwa odległych narodów, albowiem pokrewieństwo to może być zawsze albo przypadkowe albo domyślne. Co do społdźwięczności imion miejscowych, które tu w samej rzeczy są bardzo dotykalne i wyraźne, uważać należy, iż powiększej części korzenie wszystkich prawie języków w swojej pierwotności mniej więcej z sobą się zgadzają, ztąd pochodzi, iż też same imiona w dawnych czasach dają się widzieć w najodleglejszych ziemiach (jak np. miasto Nitra w Słowianiech węgierskich i w Afryce), częścią też że niektóre z przytoczonych wyżej imion, czerpane z opisu tych ziem przez Prokopa, noszące niewątpli-

[83]) O języku np. Bessów jako osobnym i od innych różnym jest zmianka w Vita S. Thèodos np. Pag. T. II p. 9.

[84]) Większy poczet imion tu należących zob. w Abk. d. Slaw. str. 158—180.

we znamie Słowiańskie jak — Cavetza, Labutza, Streden, Vodas, Vratzista i t. d. [85]), pochodzą najpodobniéj z owych późniejszych czasów, kiedy Słowanie, według zdania naszego, na końcu 5tego i z początku 6go stólecia poczęli w cichości przez Dunaj do Tracyi przechodzić i w niéj się osiedlać. — Co tu mówimy o narodach w Mezyi i głębiéj w Tracyi mieszkających, rozumie się i o innych rozsiedlonych daléj na zachód w ziemi dawnych Ilirów. I tu z ważnych przyczyn domyślać się można, że niektóre narody przez starożytnych pisarzów pod ogólnem imieniem Ilirów objęte, były konarami szczepu windyckiego czyli Słowiańskiego, ale domysłu tego nie można podnieść do godności prawdy historycznéj wyższéj nad wszelką wątpliwość. Największą i prawie nieprzełamaną zawadą w tej okoliczności jest imie Ilirów i Iliryi, którego dawni pisarze tak niejednostajnie, tu w ściślejszem tam zaś w obszerniejszem znaczeniu używają, tak że niepodobna dziś z należytą ścisłością wykazać, kto i gdzie byli pierwotni, właściwi, korzenni czyli rodowi Illirowie? W najdawniejszych czasach Illyris czyli Illyrykum zwała się kraina leżąca na brzegu morza adryatyckiego między rzekami Neretwą (Naron) na północ i Drynem (Drilon) na południe, ograniczona na wschód ojczyzną Triballów. O to jest Illiryk w najściślejszem znaczeniu. Poźniej imie Illiryi rozciągniono na wszystkie pomorskie narody, poczynając od celtyckich Taurysków aż dołem ku Epirotom i Macedonom, a na wschód aż ku Mezom, a mianowicie na Wenetów, Pannonów, Dalmatów, Dardanów, Autariatów i na wiele innych ludów. I to jest Illiryk w ob-

[85]) W opisie miast i grodów u Prokopa najduje się wielkie mnóstwo imion co do formy mocno na Słowiańszczyznę zakrawających jak np. zakończenia na — *ana* — *ina*: Kesiana, Besiana, Titiana, Priniana, Usiana, Tuttiana, Genzana, Mariana, Veriniana, Makkuniana, Badziania, Ballesina i t. d.; na — *aza*, — *etza*, — *ita*, — *iza*, — *utza* (zamiast–*itza*). Capaza, Getmaza, Vetza, Kavetza, Klesvestita, Skapliza, Tzertzenuza, Labutza i t. d.; na — *asta*, — *ista*, — *eston*: Stranvasta, Vratzista, Rabeston i t. d. U Bulgarów i Serbów aż do dziś imiona miejsc w większéj liczbie kończą się na — *ani*, — *ec*, — *ica*, u pierwszych takze na — *iszta* zamiast — *iszte*.

szerniejszem znaczeniu, w którem tego słowa używają pisarze pochrystusowi aż do 2. stólecia. Nakoniec, po rozszerzeniu granic cesarstwa rzymskiego aż ku Dunajowi (w 2. stól.) i nowym podziale krain doń należących, Illiryk obejmował następujące tak zwane prowincye: dwa Noryki, dwie Pannonie, Walérya, Sawią, Dalmacyą, dwie Dacye, Mezyą i Tracyą. Podział ten trwał aż do czasów cesarza Konstantyna W. który, oddzieliwszy dolną Mezyą (nigdy zaś górnej) i Tracyą od Illiryku, zamiast onych dwóch, siedem innych krain do niego przyłączył, a te są: Macedonia, Tessalia, Achaja dwa Epiry, Prewallis i Kreta. I to jest Iliryk w najobszerniejszem znaczeniu obejmujący siedemnaście rozlicznych krain i ziem. W tem to znaczeniu słowa tego używają liczni pożniejsi pisarze a mianowicie Sextus Rufus, Auctor Notitiae Dignitatum Imperii, Zosimus, Jornandes i inni. Po rozpołowieniu cesarstwa rzymskiego na wschodnie i zachodnie, rozdwojono także i Iliryk i część owego pod imieniem wschodniego (Illyricum orientale) wcielono do cesarstwa byzantyńskiego, część zaś pod nazwą zachodniego (Illyricum occidentale) zostawiono przy cesarstwie rzymskiem. Do tego ostatniego należały krainy: dwa Noryki dwie Pannonie, Sawia i Dalmacya, wszystkie zaś pozostałe policzono do cesarstwa wschodniego. Kilka pomniejszych krain utraciło swoje własne nazwiska [86]), Nestor czyniąc zmiankę o wygnaniu Słowian z Iliryku, używał słowa tego obyczajem pożniejszych mianowicie byzantyńskich latopisarzów w najobszerniejszem znaczeniu. Słowa jego „sjeli sut' Słowjeni po Dunajewi, gde jest' nyne ugorska zemlja", i niżej „słowieńsku jazyku . . . żiuszczu na Dunaji" nakoniec „w Morawy bo chodił i apostoł Paweł, ucził tu, tu bo jest' Iljurik, jegoże dochodił apostoł Paweł, tu bo biesza Słowene pierwoje", wszelką wątpliwość w tym względzie znoszą. Opowiada wprawdzie Nestor na innem miejscu, że w Iliryku byli Słowianie, i znów na innem że Ilircy są Słowia-

[86]) O rożnoczasowéj rozciągłości i obiętości ziem zwanych Illyris, Illiricum rozprawia dokładnie *Farlati* w Illyric. sacr. Venet. 1751 Fl.o T. I §. 1.

nie [87]); lecz tu uważać należy, czyli Nestor dwóch rzeczy w jedno nie pomięszał i czyli zdanie jego nie było mniej więcej takie: według podania ojczystego i narodowego w ogólności mięszkali Słowianie w krainach naddunajskich należących do dzisiejszych Węgier, a zaś podług pisarzów greckich mięszkali tam Ilirowie, a więc Ilirownie byli Słowianie; ci przecięż jak każdy widzi pierwotni Ilirowie mogli dobrze być i Niesłowianami, a jednakże mogły mieszkać obok nich i spolnie z nimi w obszernych ziemiach dawnego Iliryku odnogi szczepu Słowiańskiego. Dla okazania tego, z którego szczepu pierwotni Ilirowie poszli, potrzeba przedewszystkiem wysledzić, czyli dawni Epirotowie byli jednego z nimi rodu i języka, i czyli dzisiejsi Arnauci są potomkami tych Epirotów, czem jednak my się tu zajmować nie możemy. Starożytni pisarze uważali nie tylko Ilirów ale i wszystkie inne do Ilirów policzone narody za jednoszczepne z Trakami, i dla tego też pokrewieństwo Ilirów ze Słowianami wcale miejsca mieć nie może. Lecz ponieważ liczne imiona gór, rzek i miast w krainach ilirskich, w obszerniejszem słowa tego znaczeniu, zdają się dawać jasne i niepodejrzane świadectwa, że w nich niegdy ludzie szczepu słowiańskiego mięszkali [88]), najbezpieczniéj więc będzie, jeśli, z wyłączeniem pytania o pokrewieństwie pierwotnych Ilirów, temu jedynie damy wiarę, że w owych dawnych czasach, kiedy narody słowiańskie w krainach naddunajskich mięszkały, niektóre ich odnogi sięgały aż do ziem poźniéj ilirskiemi zwanych t. j. do dzisiejszych Chorwat i do przymorza adryatyckiego, co miało miejsce pierwéj niż w tych stronach przez Celtów uciśnione i na północ zapędzone były, a to, jakieśmy widzieli, zaszło r. 350—336 przed Chr. Być też może, ba i do wiary jest podobne, że nawet daleko poźniej po tem nieszczęściu, szczątki pierwotnych Windów z zyznych siedlisk podunajskich do niedo-

[87]) Iljurik Slowjene. Wyd. Timkowsk. str. 2. Byst jazyk slowjenesk ot plemeni Afetowa Narci (czytaj Iljurci), jeże sut' Słowjene str. 3.

[88]) Opis takowych imion z wyjawieniem ich i porównaniem z sobą zobacz w Abkunft der Slawen str. 158—180.

stępnych gór ilirskich wyparte ocaliły między innorodnemi ludami język swój narodowy, aż wreście, powszechną dolą małych, podbitych narodków dotknięte, same nawet w czasie rzymskiego panowania w owém nowo wynikłém zamięszaniu, jak rzeczka w morzu utonęły i do szczętu zaginęły.

12. Z podobnych przyczyn i prawie z większą pewnością domyślać się można, że dawni Wenetowie nad morzem adryatyckiem byli jednorodcami Wenetów podunajskich i przedtatrańskich. Główne dowody domniemania tego są następujące. Przedewszystkiem imie Wenetów nadadryatyckich jest tożsamo z imieniem Wenedów przedtatrańskich i upomina o spólnym początku obudwu narodów [89]). Choć bowiem niektórzy z nowszych pisarzów a mianowicie Adelung i jego naśladowcy, twierdzą, że zgodność ta jest li tylko przypadkowa, a imie to oznacza pomorzan [91]) wszakże dla tego zarzutu nikt się w swojem przekonaniu nie zachwieje, ktokolwiek wartość i trwałość imion narodowych z własnego pilnego badania dobrze poznał. Tak prastare, dobitne niegdy przesławne imiona jak Wendowie, Grecy, Rzymianie, Gallowie i t. d. nigdzie się przypadkowo nie pojawiają, choć spojność narodów niemi oznaczonych ukryta jest przed oczami naszemi we ćmie. W średnich wiekach najdujemy n. p. Wandalów nad Odrą, nad morzem Czarnem, w Pannonii, Gallii, Hiszpanii, w Afryce i gdzieindziéj, oczem gdyby nam dzieje nie były zachowały wiadomości, że oni tam się wyprawili, czyliżbyśmy nie musieli sądzić z Adelungem, że toż imie Wandalów nad Odrą i w Afryce tylko się przypadkiem wydarzyło, będąc imieniem miejscowem, ponieważ obadwa narody blisko wody (po duńsku wande-woda) mięszkały? Mamyż wreście zupełne dzieje wszystkich narodów i wszystkich wieków? Nie mogłoż się podobne rozprószenie i rozdrobnienie narodów już w dawnéj nie dości-

[89]) Dowody tożsamości słów Weneti i Wenedi zob. §. 8. cz. 15
[90]) *Adelung's* Mithridates II. 364.
[91]) Że wykład ten nie jest dowodny, okazaliśmy wyżéj (§. 8. cz. 15)

głéj dobie przytrafić, jakie poźniéj u Celtów, Germanów i samych Słowian w 5. i 6. stoleciu nastąpiło? Daléj, że Wenetowie ci nie byli szczepu gallickiego, na to mamy wyraźne świadectwo Polibiusza, mówiącego: „Wenetowie .... od Gallów językiem się różnią“ [92]). Herodot i Appian liczą ich rzeczywiście do Ilirów, ale jak bez najmniejszego dowodu, powszechnie jest wiadomo. Jeśli tedy Wenetowie ci nie byli ani Trakami, ani Ilirami, ani Gallami, ani Latynami, należy więc utrzymywać, że byli pobratymcami Wenidów czyli Słowian. Wreście imiona ich rzek i miast noszą na sobie oczywiste znamie słowiańskiego początku jak n. p. Plawis, Tergeste, Pola, Gradus (dziś Grado) i t. d. [93]). Zgadzamy się tedy ze czcigodnymi badaczami starożytności Mannertem i Surowieckim, którzy utrzymują, że w pomroce niedościgłéj dawnowiekowości, wielki i prastary szczep Winidów czyli Wenedów sięgał od morza Baltyckiego aż ku Adryatyckiemu, i że tym sposobem ziomkowie baltyccy dostarczali adryatyckim kosztownego bursztynu, który się ztąd na wschód daléj roschodził [94]). Wreście Wenetowie byli według Polibiusza prastarymi mięszkańcami téj krainy, o których już Herodot [95]) i inni spominają. Za czasów Eschylesa, Sofoklesa i Eurypidesa częściéj o nich niż przedtem w Grecyi opowiadano i pisano [96]). Imie ich, starożytni pisarze rozlicznie piszą, u Herodota zowią się Eneti (Ἐνετοί) podobnież u Jornandes'a i Pawła Diakona, u Strabona Heneti (Ἐνετοί), u Pliniusza i Kurcyusza Heneti i Veneti,

92) *Polyb.* II. 17. W czasie napadu Brennusa gotowali się pomagać Rzymianom przeciw Gallom.

93) Więcéj imion tu należących przytoczono i objaśniono w Abk. der Slaw. str. 158 — 180. — Obszerne i dokładne opisanie krainy Wenecya zob. w *Katancsich* Orb. Ant. I. 422 — 433. *Tegoż* Geograph Epigraph. I. 231 — 261.

94) *Mannert's* Germanien str. 526 — 528. *Surowiecki* Śledzenie początku narod. słow. str. 180 — 183.

95) *Herodot* I. 1. c. 196. l. V. c. 5.

96) *Ukert's* Geogr. der Griech. u. Röm. IV. 14.

u Liwiusza, Meli, Polibiusza Veneti, kraina zaś ich u Liwiusza, Ptolemeusza, Paterkulus'a, Florus'a i innych Venetia, na napisach rzymskich Venetiae i t. d. (prw. §. 8. cz. 15.). W późniejszych czasach rzymskich zupełnie się złacinili na wzór innych narodów. Niektórzy pisarze, z przyczyny zgodności imienia ich z Henetami azyatyckimi, mięszkającymi w Paflagonii w bliskości morza, w krainie teraz zwanéj Kastamun, jako też z Wenetami armorykimi mięszkającymi w Gallii, częścią ich od tych, częścią od tamtych wyprowadzali, co wszystko przecię jest nader niepewne [97]). Imie Henetów od nazwy Wenetów i Wenedów jakeśmy wyżéj dowiedli, wcale nie jest różne, choć Mela nazywa ich wyraźnie Wenetami [98]); a przecież byłność tego narodu nurza się w pomroce wiekow bez światła historycznego ugręzłych, dla tego też na samem jego imieniu nie godzi się stawiać pewnych historycznych wypadkow [99]). — Niektorzy badacze starożytności domyślają się że i Wendelikowie, ktorzy niegdyś mięszkali w krainie na wschodzie jeziora Wenetskiego czyli dzisiejszego wyższego Potamskiego [100]), nie byli Celtami, ale Słowianami, jakby jaka poboczna odrośl wielkiego drzewa Window, konarami swojemi rozłożonego od Baltyku aż do Adryatyku [101]). Podobnież sądząc według nazwy i położenia miasta, utrzymują, że dawną Vindebonę, czyli dzisiejszy Wiedeń pierwastkowo ludzie szczepu windyckie-

[97]) *Ukert's* Geogr. IV. 185.

[98]) *Pompon. Mela.* l. I. c. 2.

[99]) Sławny naród Henetów mięszkał w czasie wojny trojańskiej w Paflagonii, o którego Naczelniku Pylemenesie spomina Homer. *Homer.* Il. II. 851. V. 576. XIII. 643. Prw. *Heyne* do tych miejsc, równie jak *Eusthath.* ad *Dionys. Perieg.* 380. Ci Henetowie po śmierci wodza swojego, jak o nich podanie niesie, wyciągnęli do Francyi, a ztąd do Italii. *Strabo* Geogr. V. c. 1. p. 325. XII. c 3. XIII. p. 608. *Heyne* Exc VII. ad Virg. Aen. I. Oprócz tego prw. *Liv.* l. I. c. 1. *Plin.* l. VI. c. 2 i innych Prw. Abk. d. Slaw. p. 184.

[100]) *Ukert's* A. Geogr. IV. 157. Anmer. 23.

[101]) *Mannert's* Germ. n. str. 526. Przeciwnie *W. Humboldt* odmawia Windelikom początku słowiańskiego w dziele: Prüf. d. Untersuch. über d. Urbewoh. Hispaniens 1821. 4. str. 105 — 106.

go założyli i zamięszkali [102]). Obadwa te domysły nie będąc do wiary niepodobne, wszakże dla braku świadectw innego rodzaju, nie mogą być wyniesione do dostojeństwa historycznéj oczywistości, zostaną wiecznie przedmiotem sprzeczek i sporów uczonych badaczów. — Toż samo rozumie się o Wenetach armoryckich, o ktorych, oprocz kilku nazwisk ich miast i wysp, okrom zmianki o ich biegłości w pławbie i oprocz podania o pokrewieństwie ich z Wenetami adryatyckimi, zostawili nam dawniejsi pisarze zbyt mało szczegolnych wiadomości, ktore rzeczywiście nie wystarczają do zupełnego i żadnym wątpliwościom nie ulegającego oznaczenia ich narodowości. Wenetowie ci mięszkali w Gallii armoryckiéj blisko oceanu na połwyspie otoczonym ciasno zatokami morskiemi, tak, że w czasie przybrania morza, nie można było suchą nogą do niéj dostąpić [103]). Między wszystkiemi narodami tych krain, imie ich, za czasów Juliusza Cezara było najznamienitsze, z przyczyny kwitnącéj ich targowiny (handlu) morskiéj, szczegolniéj z Brytanią, i z przyczyny przewagi nad pozostałymi pławcami, którzy się wszyscy im opłacali [104]). Mieli oni swoje osady i w Brytanii w krainie poźniéj Wenedotia i Gwineth zwanéj, o nazwisku zaś ich ziemi w Gallii jeszcze w 8. stóleciu jest zmianka u Einharda mówiącego o odwrocie Wenetów brytańskich do Gallii [105]). Miasta w krainie były ich Dariosrigum (Vannes, pobretońsku Wenet i Gwenet), Duretie (Rieux) i Sulim (Josselin). Główna przystań Osismiów sąsiednich i spokrewnionych z Wenetami nazywała się Vindana portus (Dou-

[102]) Imie tego miasta brzmi Vindobona na desk. Peuting. i w Itiner. Auton., Vindomana w Not. Dig. Imper., Vindomina u Jornandesa, Vendobona i Vidobona u Aurel. Victor., Vindubona u Agathemera, Juliobona u Ptolem. i t. d.

[103]) *Caes.* B. G. II. 34. III. 9. *Strabo* IV. p. 194. 195. *Dio Cass.* XXXIX. 40.

[104]) *Caesar* B. G. III. 8.

[105]) *Einhardi* Annal. ad ann. 786. ed. Pertz. In ultimis Galliae finibus Venetorum et Coriosolitarum regiones.

rarnez). Do wysp wenetskich (insulae Venetiae u starożytnych) liczyły się Vindilis (Belle Isle), Siata (Isle de Houat) Sena czyli Sina (Sein), Axantos czyli Uxantis (Quessant), Riduna (d'Aurigny), Samia (Guernsey) i Caesarea (Jersey) [106]) W Belgii nie było żadnych Wenetów; tylko Strabo udaje na jednem miejscu [107]) przez pomyłkę Wsnetów armorykich za Belgów, dla tego że oni nie daleko granic Galliibelgickiéj mięszkali [108]). Podług tego, siedliska ich łatwo jest oznaczyć [109]); wszakże o narodowości ich na obie strony spór toczyć się może. Czyniąc rożnicę między prawdami historycznemi osnowanemi na jasnych i rzeczywistych świadectwach źródeł niepodejrzanych, i między domysłami historycznemi polegającemi na samem prawdopodobieństwie, wachamy się ogłosić bez namysłu tych gallickich Wendów ze Słowian, życząc z resztą chętnie każdemu w szczególności badaczowi własnego o téj rzeczy sądu i domniemania. Że ci Wenetowie byli szczepu windyckiego jest rzeczą możliwą, a nawet poniekąd do wiary podobną, ale możliwość i podobność nie są jeszcze pewnością. Zdaje się iż późniejsze osady słowiańskich Weletów w Batawii i Brytannii, o ile teraz o tem sądzić możemy, nie miały żadnego związku z tymi dawnymi Wenetami [110]). — Dziejopisarz słowiański

[106]) Prw. *Ukert's* A. Geogr. IV. 334 — 335. 485. 557.

[107]) *Strabo* l. IV. p. 195. W Belgii mięszkali Morini z miastem Gesoriacum, których Surowiecki przez pomyłkę zamiast Wenedów położył. Prw. *Ukert's* A. Geor. IV. 376. 552.

[108]) *Ukert's* A. Geogr. IV. 237. 334.

[109]) Dzisiejsze imie krainy Vendée (Departement de la Vendée) nie pochodzi od spólimiennéj rzeczki płynącéj przez południowe jéj okolice. Kraina ta zwała się przed nie dawnemi czasy dolny Poitou (terra pictonum).

[110]) O tych Weletach porównaj §. 44. cz. 5. Wreście wyznać należy, iż stare dzieje szczepów zachodniéj Europy są zbyt ułómkowe i ciemne, abyśmy dawną spólność Wenetów gallickich z Windami bałtyckimi po prostu zaprzeczać mogli. Targowina bursztynem nie tylko lądem ale i morzem już w najdawniejszych czasach łączyła słowiańskich Windów z Gallami (§. 8. cz. 1.). Windyccy kupcy burzą na brzegi Germanii wyrzuceni a tu pojmani [58 pr. Chr.], najpodobniéj zmienali do Gallii (§. 8. cz. 3.). Jeżeli prawdziwe jest moje domniemanie, że

szukając kolebki narodu swojego, zawsze się mieć powinien na baczności, aby, chcąc prześcignąć rzeczy niedościgłe, do krain powietrznych nie zaleciał, a zostawiwszy złote i śrebrne kopalnie pod nogami swojemi, za dymem się i parą nie uganiał. Dla tego też i my tu wystrzegamy się umyślnie wszelkiego dalszego poszukiwania rzeczy już dość, acz zawsze z małym pożytkiem, przetrząsanéj, i zakończamy w tym duchu. Jeżeli Wenetowie adryatyccy, Henetowie poflagońscy, Windelikowie alpejscy i Wenetowie armoryccy byli rzeczywiście narodami szczepu windyckiego, czyli słowiańskiego, jak się tego z niektórych dowodów domyślać można, z radością im dozwalamy miejsca w świątyni przodków naszych; jeźli zaś nie byli z naszego szczepu, i jeźli nam zupełnie wyrzec się należy ich pokrewieństwa, bez żalu poglądamy na nich jak opuszczają szeregi naszych praojców a udają się do swoich spółplemienników. Obraz starożytności naszych osnowanych na pewnéj podstawie prawdy historycznéj, w całości i w saméj swojéj istocie albo żadnéj albo małéj bardzo odmianie przez to ulega. My przestajem na tem, co już z pewnością historyczną wiemy, że przodkowie nasi pod zewnętrzną nazwą Windów czyli Wendów i pod ojczystemi imionami Serbów, Słowian, Polanów, Chorwatów, Siewierzanów, Weletów, Krywiczów i t. d. w dobie historycznéj od czasów Herodota zajmowały siedliskami swojemi obszerne krainy przed i za Tatrami, z jednéj strony

owi Letowie Litowie (osobna klassa ludu w środku między wolnemi a służebnikami, o któréj obszernie mowi *G. Grimm* D. Rechtsalt. (str. 305—310) początkowo powstali z podbitych Litwinów czyli Łotwaków (Letuwis, Latwis) osiadłych za Renem w zachodniéj Gallii, gdzie o nich Ammianus Marcell. (XX. 8), Zosimus (II. 54) i Jornandes (c. 36 Litigni) jako o osobnym narodzie spominają (prw. §. 19. cz. 6.), niebezwodnie utrzymywaćby można, że zjawienie się tych Letów w Gallii z bytnością w niéj Wenetów jest w związku. Jeszcze i to tu trafnie pociągnięte być może, co Tacyt o pokrewności języka litewskiego z brytańskim (Wenetów w Brytanii) zauważał (Germ. c. 45). Są to domysły i podobieństwa, na których w prawdzie nic ostatecznie i z pewnością tym czasowo budować nie można, lecz pilny badacz tego przedmiotu ciągle je przed oczami mieć powinien.

od baltyckiego morza aż ku węgierskiemu Dunajowi, a nawet aż ku samym brzegom morza adryatyckiego z innéj zaś strony od źródeł Wołgi i Donu aż do rozstaja Wisły i Odry, póki ich nacierający Celtowie czyli Włosi z krain podtatrańskich po większej części nie wypędzili i do ustąpienia daléj na północ nie przymusili.

13. Do zamknięcia tego węzłowatego ale niezbędnie potrzebnego badania rzeczy prawie na niedostępnéj wysokości postawionéj, przydajmy jeszcze kilka słów na jéj obronę. Wyrzeczenie nasze, że w zmroku dawności gałęzie wielkiego szczepu słowiańskiego daleko przez Tatry dołem aż do samego morza adryatyckiego sięgały, nie mogąc być osnowane na tak dobitnych i okwitych świadectwach jak starobyłość Wiłdów przed Tatrami, ale jeno na historycznem wnioskowaniu, napotka niewątpliwie nie jeden zarzut tak u cudzoziemców, którzy słowiańszczyznie nieprzyjazni i w zastarzałych przesądach ze względu na początek szczepu naszego pomacku stąpają, jak i u krajowców którzy w ślady tamtych idą, a dowodnéj, z własnego badania nabytéj znajomości dawnych dziejów nie mają. Przeciw temu nie znam ja ku własnéj mojéj obronie żadnéj lepszéj tarczy nad tę uprzejmą radę i prośbę, aby każdy, komu się rzecz ta niepodobną zdaje, sam puścił się w drogę którąśmy przebyli i spróbował sił swoich do wyprowadzenia starożytności słowiańskich z ciemnoty starych źródeł na jaw prawdy historycznéj. Zachwianie lub wywrócenie jednéj lub drugiéj podpory tego naszego zdania co do naddunajskiéj ojczyzny Słowian, nie wystarcza do zwalenia całéj budowy; zawsze to być może, iż rzecz sama w sobie jest prawdziwą, tylko żeśmy ją nie dostatecznie okazali. Dla téj też przyczyny potrzeba albo całość zaprzeczyć, albo jedno z drugiem za prawe przyjąć. Któż rzy rady naszéj użyć i sami pracy téj przedsięwziąć nie mogą lub nie chcą, tym dla zaspokojenia niechaj posłuży poniekąd to oświadczenie, że podany tu przez nas wypadek, owoc najumiarkowańszego badania, zgadza się z wypadkami otrzymanemi przez mnogich innych i bardzo uczonych mężów, którzy pierwéj niż my i niezawisłe od nas w tym

przedmiocie pracują. Nie chcemy tu przytaczać wypowiedzi i domniemań świadków średniowiekowych o przebywaniu niegdy Słowian w krainach podunajskich, do których i ów niżéj spomniony list papieża Jana X. należy (prz. §. 6. cz. 4.); zamilczamy o zdaniu Schlözer'a i wielu innych [111]), uważających ziemie podtatrańskie za praojczyznę Słowian, wiedząc dobrze, że domniemanie ich nie tak na wszechstronnem wybadaniu tego przedmiotu jako raczéj na domysłach i na domniemanéj pokrewności Jazygów i Słowian jest osnowane; przestajemy na ważnem w naszym przedmiocie wyroku dwóch krytycznych badaczów starożytności między spółczesnymi, cudzoziemca Mannerta i krajowca Polaka Surowieckiego. Słowa Mannerta godne zastanowienia są następujące: „Kto mięszkał w dzisiejszych krainach węgierskich nad Dunajem aż ku rzece Sawie w onych dawnych czasach, pierwéj niżeli narody celtyckie do nich wtargnęły? Byłyż może krainy te pozbawione wszelkich mięszkańców, równie jak w przyległych krajach górnych Węgier pod Tatrami przed przybyciem Kwadów nie wiemy nic o żadnych tam mięszkańcach? Zaledwie kto domniemanie to przypuści, jeśli rozważy, że sąsiednie włóczące się zastępy nie byłyby pewnie omieszkały zająć te urodzajne opuszczone ziemie przynajmniéj na wzór koczowników. Pewną tedy jest rzeczą, że się tam ludzie już w onych dawnych czasach najdowali; ale jacy proszę? Dzieje nie podają nam żadnych wiadomości, jeśli niechcemy z powieści Herodota o tem się wywiedzieć. Herodot nie mógł niczego się dopytać u Traków o mięszkańcach ziem nad wyższym Istrem, oczem się zaś zkądinąd wywiedział, to nam przekazał w ten sposób. O kończynach téj krainy (trackiéj) ku północy obróconych, mowi Herodot, nikt nie może nic pewnego powiedzieć, jacyby ludzie je zamięszkiwali; a wszakże okolica ta zaistrzańska zdaje się być nie zamięszkana nadzwyczaj obszerna a pusta. Jedyni mięszkańcy za Istrem, o którychem się nieco mógł wywiedzieć,

111) *Schlözer's* Nestor II. 77. *Buhle* Liter. d. russ. Gesch. str. 225.

są tak zwani Sigynnowie, używający odzieży medyjskiéj. Powiadają, że oni mają konie mocno po całem ciele obrosłe siercią na pięć palców długą, i że te konie są małe krępe do wierzchu nie przydatne ale zaprzężone do wozu nadzwyczaj rączе; dla tego też krajowcy używają ich do zaprzęgi. Granice ich ojczyzny sięgają aż ku Wenetom nad morzem adryatyckiem: sami zaś wydają się, za osadników Medów, którzy jakimby sposobem mogli być osadnikami Medów tego ja nie pojmuję, a wszakże w biegu czasu wszelkiego rodzaju zdarzenia zajść mogą [112]). Powieść tę Herodota należy nam albo jako bajkę odrzucić, albo przypuścić, że ci, jego tak zwani Sigynnowie byli pierwotnymi mięszkańcami Węgier z obu stron Dunaju. Innego próżnego miejsca nigdzie dla nich niemasz, od któregoby siedliska ich rozciągać się mogły aż do italskich Wenetów, albowiem w północnych Alpach nad Wenetami siedzieli Retowie (Rhaeti) [113]). Sigynnowie są gałęzią Słowian, używają swoich kudłatych psów do zaprzęgi, niewątpliwie tylko zimową porą [114]). Domniemane ich pochodzenie medyjskie zapewne więcéj prawdy w sobie zawiera niż Herodot mógł wyrozumieć; my zaiste znamy dziś blizkie pokrewieństwo między językiem perskim, niemieckim a słowiańskim. Nie bez podobieństwa przyjąć należy za prawdę, że w onych pradawnych

[112]) *Herodot* l. V. c. 9. Co potem następuje: Σιγύνναι — δῶρα jest poźniejszym przypiskiem. — Imie Sigynnów łączy *Ritter* — Asien Bd. II. str. 660 — z imieniem hindostańskich Czynganów nazywających się Sinti, najdawniejszych, jak mowi, zbieraczów złotych ziarnek naporzeczu dolnego Indu. Co do narodowości Sigynnów, do jéj oznaczenia znamiona, które Herodot podał, zaledwie wystarczają.

[113]) *Ukert* sądzi, że Sigynnowie zajmowali przestrzeń nad Istrem począwszy od italskich Wenetów aż ku Newrom i Agatyrsom A. Geogr. IV. 18.

[114]) Wszakże Herodot wyraźnie mówi o koniach niezwyczajnie małéj postawy a wielkiéj sierci, jakie rzeczywiście tu i owdzie aż do dziś się najdują, i nie masz żadnéj potrzeby rozumieć tego o psach. Dlatego też Katancsich mniemał — Comment. in Plin. Pannon p. 87—że Mannert tu jeno żartem z koni psów zrobił; a ja sądzę, że on lepiéj znał się na klassykach niż na koniach.

czasach szereg narodów słowiańskich ciągnął się od najtylniejszych krain Polski dołem napołudnie aż ku Wenetom w Italii. Tylko tym sposobem pojąć można, jak ci Wenetowie mogli tak długo przywłaszczyć sami sobie korzystne kupiectwo bursztynem, żeć Grecy nie inaczéj sądzili, tylko że u nich nad rzeką Erydanem była prawdziwa ojczyzna bursztynu. Pobratymcy i jednorodcy dostarczali im z bardzo daleka tego tak rzadkiego a znakomitego towaru, posyłając im tylko wielkie kawały dla przewiezienia ich lądem. Handel ten poziemny jeszcze i w poźniejszych czasach kiedy związek narodów słowiańskich już dawno był przerwany, długo się utrzymywał, i jest rzeczą podobną, że ów szlachcic rzymski, który się za ces. Nerona od Dunaju ku Bałtykowi wyprawił, przykładem dawnych Wenetów do téj podróży był pobudzony. Powieść tę o Sigynnach po wziął pewnie Herodot od Wenetów. I nie od żadnych naocznych świadków ale z dosłuchów nabył on niejasnéj znajomości o tym narodzie; kupiecki jego przemysł został mu tajemnicą. Z dosłuchu więc przyszła doń ta wiadomość, równie jak ta, że rzeka Alpis u Ombryków wypływa i do Istrii wpada. Wszakże od Wenetów musiała ona pochodzić, albowiem u Traków niczego o tych stronach dopytać się nie mógł: źródła z którego ona wypłynęła poprostu nie mamy. Oprocz tego z wiadomości téj tyle tylko się dowiedział, że nieznany ten naród dosięgał aż blisko Wenetów, o innych zaś jego granicach żadnéj nie miał wiadomości. Niewątpliwą jest rzeczą iż za przyciągnieniem Celtów, pierwotny ów narod był ztąd wpędzony. Czyliż na powrót przez Dunaj na północ? Czyli ku zachodowi do gór Retów?“ [115]). Aż tak daleko zaszedł czcigodny Mannert, któż nieznał zupełnie naszego narodowego podania, zachowanego u Nestora, Kadłubka Boguchwała i Dalimiła o przebywaniu Słowian nad Dunajem i blisko morza, tudzież o wypędzeniu ich przez Celtów. Do tego samego wypadku, choć drogą zupełnie inną doszedł i między Słowianami prze-

[115]) *Mannert's* Germaniens str. 499—501.

nikliwy badacz starożytności naszych Polak Surowiecki. Zdanie jego jako na wszechstronnem, pilnem i umiarkowanem badaniu oparte zasługuje tu na szczególną uwagę. I on uważa krainy naddunajskie za praojczyznę Słowian, a Wenetów nietylko adryatyckich ale armoryckich za odnogi prastarego i niegdy wielkiego szczepu w Europie, i tem jedynie od nas się różni, że zapuszcza się myślą daleko daléj w niedościgniony zmierzch przeszłości i pokłada wszystkich północnych Słowian, choć już w 6. stoleciu przed Chrystusem i dawniéj przed Tatrami osiadłych, za wychodniów z téj ich praojczyzny [116]). Słowa jego, któremi zgłębienie swoje tego przedmiotu kończy, są następujące. „Jeśli pomyślemy, przy tak widocznych śladach pokrewieństwa tych narodów, że Wenetowie adryatyccy nie byli ani Trakowie ani Celtowie, ani Germanowie, ani Scytowie ani Epirotowie, ani właściwi Italowie, śmiało więc wnioskować możemy, że byli tymiż samymi Wenedami co Wenedowie baltyccy i inni, i że przy jednakowem imieniu, wszyscy z jednego byli rodu, i że wielka ich część oderwana przemocą od reszty, zapędzona była głęboko na północ. Zapędzenia tego zapierać nie można: albowiem Wenetowie adryatyccy równie jak armoryccy [117]) żyli pośród narodów celtyckich, tak też i u baltyckich dochwały się niewątpliwe ślady tego niegdy sąsiadowania z Celtami. Ich język i religia miały zawsze liczne i wyraźne zabytki pochodzące z wpływu języka i religii ludów południowych a mniéj północnych, choć między temi ostatniemi najmniéj już lat tysiąc przebywali [118]). Wyparcie Słowian z krain południowych

[116]) *Surowiecki* Śledzenie pocz. narod. Słow. str. 178—183. Prw. Abkunft der Slaw. str. 47—49.

[117]) *Surowiecki* spomina tu i Wenetów belgickich których nie było, ponieważ Strabo tylko przez niezrozumienie armoryckimi ich nazywał, jakieśmy wyżéj namienili.

[118]) *Surowiecki* str. 183 — potwierdza to porównaniem wyrazów Słowiańskich z łacińskiemi, greckiemi i celtyckiemi, przyczem wszakże pamiętać zawsze należy, że wiele tych wyrazów przypisać można częścią pokrewności szczepowéj języków, częścią też, że Słowianie

do północnych, mieści Surowiecki, jak widzimy, w czasach przed-historycznych, nie mając żadnego o narodowem podaniu naszem przeczucia, albo je sobie za nic zgoła uważając. My zostawiamy przy swéj ważności wypadki jego z téj strony otrzymane, pewni będąc, że jak pierwotne osadzenie się Słowian w krainach przedtatrańskich sięga czasów przedhistorycznych, tak wypędzenie ich, z krain podunajskich nie mogło zajść w cześniéj jak w czasie posuwania się Celtów od Gallii przez dzisiejsze Węgry aż do ujścia Dniestru t. j. w 4. stoleciu pezed Chrystusem. — Tyle o tem na naszą słuszną obronę. Choć zaś wiemy dobrze, że większość głosów sama przez się jeszcze prawdy niezapewnia, i że wszystkie na błędzie oparte być mogą, jednakowoż ta dopieroco wyłożona zgodność dwóch uczonych, od siebie całkiem niezależnych badaczów starożytności z wypowiedzią naszą o Słowianach podunajskich, przyczyni się przynajmniéj korzystnie do okazania tego, że wypadek przez nas otrzymany nie jest gołym domysłem pochodzącym tylko z przesadzonego ojczyznictwa, ale że on ma początek swój i podstawę w istocie rzeczy, historycznych świadectwach starożytności, które myśl bezstronnego badacza mimowolnie do jednego i tegoż sąmego celu prowadzą i przysposabiają.

ROZDZIAŁ III.

Przegląd szczepów z Wendami czyli Słowianami graniczących.

§. 12. PRZYSTĘP.

Dla dokładniejszego potwierdzenia wyłożonych wyżéj wypadków, jakieśmy o pierwotnych siedliskach Słowian

nawet późniéj w okolicach Tater spólnie z Celtami przebywali, a przez to wzajemna wymiana słów między nimi mogła mieć miejsce.

w Europie otrzymali, równie jak dla lepszego wyjaśnienia starożytności tego praszczepu co do jego dziejów, przesiedlania się, obyczajów, zwyczajów, przemian, języka i t. d. należy badawczem okiem przejrzeć i uświadomić sobie główne dzieje innych staroeuropejskich szczepów, które bądź jeno zewnątrz z niemi sąsiadowały, bądź też między niemi i że tak powiem w ich praojczyznie się usadowiły. Dopiero kiedy przez ścisłe wykazanie miejsc i siedlisk każdego pojedyńczego szczepu, który w onych czasach ze Słowianami się stykał, okażemy, że owe językowe szczepy w onéj oznaczonéj dobie nigdzie rzeczywiście nie zajmowały ani ludem swoim nie zapełniały krain i ziem przez nas za praojczyznę Słowian uznanych do tego stopnia, aby w nich dla Słowianżadnego miejsca nie zostawało, w owczas zarzut z téj strony możliwy a już wielokrotnie czyniony całkiem się uchyli i zniesie. Ale i w innym jeszcze względzie dzieje tych obcych narodów wiele światła na starożytności słowiańskie rzucają, dla tego szczególniéj, że dawne dzieje daleko więcéj pamiątek nam zachowały o narodach bojowych i łupieżnych, jakiemi byli Celtowie Sarmaci i Germanie, niż o narodach spokojnych i rolniczych, do jakich należeli Słowianie, tak że jedynie tylko pomocą wiadomości historycznych, dzieje owych mnogich inaczéj wprawdzie niezbadanych rzeczy, przygody i koleje Słowian odgadnąć możemy. Okrom tego, jakieśmy już spomnieli, obyczaje, zwyczaje, religia, ukształcenie, rząd krajowy i język Słowian z jednéj a pozostałych szczepów z drugiej strony w tak ścisłym zostają związku, i tak wiele rzeczy w tym względzie już w onych najdawniejszych czasach od jednych narodów do drugich przechodziło, iż bez obznajmienia się z dziejami owych obcych szczepów nie można nabyć zupełnéj wiadomości o starożytnościach naszego szczepu. Dla téj przyczyny podajemy tu zwięzły przegląd innorodnych szczepów i narodów, które ze Starosłowianami w pomienionéj dobie obcowały, a szczególniéj co do ich siedlisk i dziejów, przestając na zebraniu wypadków podanych przez najcelniejszych wieku naszego badaczów, od rozsądnéj zaś kry-

tyki za prawe przyjętych, a przytem wystrzegając się o ile można, wszelkiego szczegółowego szperania i przetrzebiania przedmiotów tego rodzaju, jako rzeczy do naszego celu nie należących. Wszystkie narody, które w onéj dawnéj dobie t. j. od 5. stól pr. Chr. aż do 5. stól po Chr., ze Starosłowianami bądź sąsiadowały bądź ojczyzną się razem dzieliły, ze względu ich pochodzenia tudzież języka na siedem szczepów rozdzielić można t. j. na scytycki, czudzki czyli fiński, sarmacki, celtycki, niemiecki, litewski, i tracki. Pierwsze dwa należą do plemienia siewierskiego, i to Scytowie do rodu mongolskiego, Czudowie zaś do rodu uralskiego; wszystkie pozostałe liczą się do plemienia indoeuropejskiego, i tak Sermaci do połowicy jego azyatyckiéj z rodu areitskiego. Celtowie zaś, Niemcy, Litwini i Trakowie do połowicy europejskiéj i do rozlicznych rodów jakieśmy już wyżéj (§. 5) wyłożyli, i jak niżéj jeszcze obaczymy. Dla tego też i tu w tym samym porządku pokrótce o nich pomówmy.

A. Plemie siewierskie (północne)

I. Ród mongolski
   1. Szczep scytycki
II. Ród uralski
   1. Szczep zachodnioczudzki czyli fiński,
   2. Szczep wschodnioczudzki czyli właściwie uralski: Spalowie, Skamarowie, Hunowie, Sabirowie.

B. Plemie indoeuropejskie

I. Ród areitski
   1. Szczep sarmacki
II. Ród celto-niemiecki
   1. Szczep celtycki
   2. Szczep niemiecki
III. Ród windicki
   1. Szczep litewski
IV. Ród tracki
   1. Szczep tracki.

§. 13. NARODY SZCZEPU SCYTYCKIEGO.

O Scytach, narodzie niegdy w Azyi a poźniéj w Europie nad morzem czarnem między Donem i Dnieprem potężnym i głośnym tak wiele dziejopisarze ostatnich trzech wieków szperali, śledzili i pisali; że tego, który chce w krótkości podać dojrzałe owoce tych tak usiłnych i mnogich prac, ogarniać poczyna tęsknota, ze strachu, aby jako Tantal i Danaj śród największéj okwitości nie musiał cierpiéć niedostatku i próżno odejść z godów. Albowiem tak różne są uczonych mężów o tym narodzie zdania, iż nie masz zapewne dwóch pism, w którychby o tym narodzie jednakowe przedstawiono wypadki [1]). W takich okolicznościach skwapliwa śmiałość częstokroć więcéj warta niż igraszkowe ogródki i marzenia, któremi się łatwo smak kazi a siły gięczeją. Dla tego też i my tu nie wachamy się, pominąwszy wszystkie te w nowszych czasach nagromadzone stósy ksiąg i pism o Scytach i Scytyi, za przewodnictwem wybornego

[1]) Przegląd dawniejszego pismiennictwa o Scytach zob. w *Buhle* Liter. d. russischen Geschichte str. 153 — 163. Główniejsze pisma, które tu należą, są: *Th. S. Bayeri* De orig. et priscis sedib. Scytharum in Ejus. opuscul. ad hist. ant. Hal. 1770. 8. — *Eichhorn* Hist. ant. Gr. I str. 405 nn. — *F. W. Beer's* Erläut. d. v. Herod. und Plin. gegeb. Beschreib. des alten Skythiens in den Zus. zu allg. W. H. III 11. nn.— *D'Anville*. Examen crit. d'Herodote suz ce, qu'il rapporte de la Scythie Mem. de l'Acad. d'Jinscrip. XXXV. 573. nn. — *De Guignes* Mem. dans lequel on entreprend de fixer la situation de quel ques peuples Scythes, tamże 539 in.— *J. Pinkerton* Dissert. on the origin and progress of the Skythians or Goths (sic) London 1787. 8. — *Mannerts* der Norden d. Erde 1820. 8. str. 100. n.— *Rennel's* Geogr. System d. Herodot c. 4. ff. s. 403 ff. in *Bredow's* Unters. üb. d. alte Gesch. Th. II und Cap. 10. s. 469 ff — *Heeren's* Ideen I. 879. ff. — *Malte-Brun* Abriss d. Geogr. I. s. 66 ff. — *Lelewel* Opis Skythu Herodota w *Tegoż* pisma pomniéj. geograf. histor. Warsz. 1814. 8. — *Surowiecki* Sledz. pocz. narod. Slaw. str. 107—123.— Najlepsza co do Scytów (ale nie co do Sarmatów) jest rozprawa *B. G. Niebuhr'a* Unters. über d. Gesch. d. Skyth. Get. u. Sarmaten w *Tegoż* klein. histor. Schrift. Bonn 1828. 8. Bd. I. str. 352—398. Z tem porównać należy *A. Bökh* Corpus inscript. Graecar. Volum. II. Fascic. I. Berol. 1832. Fol. (Pars XI. Inscriptiones Sarmatiae p. 80—117.) — Nic nie warte jest: *K. Halling's* Gesch. d. Skythen Berlin 1833. 8.

Niebuhr'a, ruszyć odważnym krokiem aż do samych czystych źródeł, do świadectwa spółczesnych pisarzów Herodota i Hippokratesa, dla zasięgnienia od nich wiadomości, kto i gdzie byli właściwi, pierwotni Scytowie? Herodot zwiedził osobiście osady greckie nad morzem czarnem mianowicie Olbią (aczkolwiek się do północnego wschodu nie przedarł) poznał Scytów i mówił z urzędnikiem domu króla ich Ariapita [2]), zbierając umyślnie wiarogodne wiadomości tak o nich jak i o innych pogranicznych narodach. Świadectwo takiego męża, choć tylko samego jednego, więcéj warto, niż tysiąc głosów późniejszych greckich i rzymskich pismaków, którzy Scytów nigdy nie widzieli, ale tylko z dosłuchu ladaco o nich bajali. Herodot znał naród Scytów z własnego doświadczenia; późniejsi Grecy i Rzymianie, zwłaszcza począwszy od 2 do 6. stólecia, znali tylko imie Scytów, a siedząc w domu w Grecyi i w Italii, nazwisko to, po wyginieniu właściwych Scytów, według upodobania raz temu drugi raz innemu północnemu przyczepiali narodowi, choć go zkądinąd całkiem nie znali. Z ich to niewiadomości w kolei czasu powstało z imienia Scytów równie jak z imienia Sarmatów i Celtów, prawdziwe pomięszanie babelskie.

2. Herodot opisując krainy około Olbii, rozprawia jak najdokładniéj i o siedliskach ówczesnych Scytów i dość je ściśle oznacza, idąc przy tem za ustnemi wiadomościami mięszkańców Olbii i innych greckich osadników. Mięszkańcy Olbii niewątpliwie znali dobrze krainy leżące nad Dnieprem Bohem i Dniestrem, po których to rzekach przychodziły do nich na targ ze środkowych ziem towary kupieckie, choćby im nawet i dalsze krainy zachodnie tudzież północne nie były znane. Podobnież podróżowali na wschód niewątpliwie aż do głównéj ordy nad Donem, a nawet zapewne aż do złotonośnego kraju w dzisiejszym Orenburgu, choć

[2]) *Herodot* l. IV. c. 76. O Examraeusie nad rzeką Hypanis opowiada Herodot jako świadek l. IV. c. 52. 81. — O zasługach Herodota w dziejownictwie najrozsądniéj rozprawia *Dahlmann* Forschungen Bd. II. s. 1—236.

jak się zdaje, z tamecznym narodem zwykłéj Bosporanie kupczyli. Podług Herodota rzesza Scytów ciągnęła się w owym czasie przez krainy leżące nad morzem czarnem od ujścia Donu aż do ujścia Dniestru, na północ zaś aż ku rzece Psole a ztąd aż ku źrodłom Bohu i Dniestru. N. rody przestrzeń tę zamieszkujące były dwóch plemion: właściwie tak zwani Scytowie i Scytowie rolnicy czyli oracze. Właściwie tak zwani Scytowie przebywali między Donem a Dnieprem na równinach czarnemu morzu przyległych, podzieleni będąc na dwie główne ordy czyli oddziały, których Herodot oznacza imionami koczowników i królewskich Scytów. Koczowni Scytowie (*νομάδες Σκύθαι*) tłukli się w téj części nogajsko-tauryckich stepów, która się rozpościera między niższym Dnieprem i półwyspem Tauryckim, prowadząc żywot prawdziwych koczowników i nie trudniąc się zupełnie rolnictwem [3]). Scytowie królewscy (*βασιλήϊοι Σκύθαι*) czyli złota orda, uważający innych Scytów za niższych i jakby swoich poddanych, obozowali daléj od Koczownych lu wschodowi w pustyniach między Dońcem i Donem aż ku zatoce azowskiéj i pod sam półwysep Taurycki [4]). Na północ nie można wprawdzie oznaczyć z dokładnością granic ich ojczyzny, jednakowoż zdaje się iż granice te nie sięgały poza źródło Dońca [5]). Między Dońcem i Donem była stolica królów scytyckich, dla tego też ta ich ziemia zwała się mięszkaniem królewskiem (*τὰ καλεόμενα βασιλήϊα*), groby zaś królów najdowały się w stronie zwanéj Gerrhus (*Γέρρος*), na po graniczu Scytów koczowników t. j. podług badań Potockiego [6]) niżéj ostatniego porogu (wodospadu) Dnie-

[3]) *Herodot* l. IV. 19. 56.

[4]) *Herodot* l. IV. 20.

[5]) Scytyckie kurhany, mowi *Köppen*, nigdzie się nie najdują zewnątrz granicy Scytyi Herodota. Podobne Kurhany wykazał Köppen w stronie najpółnocniejszéj blisko miasta Obojanu (w Kurskiem nad Psołą nie bardzo daleko od źródeł Dońca) co z granicami Scytów rolników przez nas wytkniętemi (prp. 7.) zupełnie się zgadza. Köppen Kunst u. Alt. str. 5.

[6]) *Potocki* Archeol. Atlas Saint-Petersbourg 1823. fol. 2.

prowego, gdzie się do dziś jeszcze widzieć dają. Podług tego, dzisiejsze nogajsko-tauryckie wielkie stepy ciągnące się od dolnego Donu aż do niższego Dniepru przez wybrzeża azowskie i czarnomorskie, były siedliskiem tych właściwie tak zwanych, pierwobytnych czyli prawdziwych Scytów. Niewłaściwie tak zwani Scytowie, czyli Scytowie rolnicy i oracze, mięszkali głębiéj w ziemi na północ od tamtych, w okolicy Dniepru aż ku źródłom Bohu i Dniestru i daléj jeszcze. Herodot na różnych miejscach dzieła swojego dwa im nadaje imiona, t. j. Scytów rolników i Scytów oraczów. Podług niego Scytowie rolnicy (*Σκύθαι γεωργοί*) mięszkali w stronie północnozachodniéj od Scytów koczownych, poczynając przy ujściu rzeczki Pantikapes czyli dzisiejszych Końskich wód obok Dniepru idąc w górę w szerz 3 a wzdłuż 10 dni drogi. Podług tego wymiaru domyślać się można, iż siedliska ich rozciągały się na północ prawie ku dzisiejszéj rzecze Psole [7]). Pobratymcy ich Scytowie oracze (*Σκύθαι ἀροτῆρες*) zajmowali przestrzeń krain środkowych od dolnego Dniepru aż ku źródłom Bohu i Dniestru [8]). Ludzie ci trudniąc się rolnictwem

[7]) *Herodot* l. IV. c. 18. 53. Co do tego punktu wielki panuje spór między wykładaczami. *Mannert* — Nord d. Erd. 123 — miarę tę obraca na długość od ujścia Dniepru aż do progów czyli porchów jego, lecz mylnie, jak każdy zobaczy kto uważnie Herodota przeczyta. Albowiem pisarz ten mieści wyraźnie Scytów rolników na północ od Scytów koczowników i rzeki Pantikapes (Końskie wody), na których rozgraniczu, w stronie Gerrhus, najdowały się groby królów scytyckich. Oprocz tego niżéj ku południowi były stepy, gdzie nigdy nie było ról do uprawiania. *Reichard* — Hertha Bd. XI. Hft. I. str. 3. nn. — w ogólności liczy 21. dni drogi, rozumiejąc, że Herodot mowi pod różnym względem i rozmiarem w rozdziale 53. o innéj miarze (11 dni), o innéj zaś w rozd. 18 (10 dni) które to obydwie miary razem policzyć należy. Podług tego wykazuje on siedliska tych rolników w okolicach Dniepru od Smoleńska aż ku porohom rzeki w Mohylewskiem Czerniechowskiem, Kijowskiem, Połtawskiem, Chersońskiem i Ekaterynosławskiem. — Wykład nasz zdaje nam się dowodniejszy. W rzeczy saméj w stronie północnozachodniéj aż do Smoleńska mogli dobrze i oracze i rolnicy mięszkać: ale Herodot mowi właściwie jeno o podanych Scytów.

[8]) *Herodot* l. IV. c. 17.

i wywożeniem zboża w takiéj obfitości, iż niem z ościennemi narodami znakomity handel prowadzili, byli niewątpliwie innego, nie scytyckiego, lecz według wszelkiego podobieństwa słowiańskiego szczepu. Przynajmniéj siedliska ich przypadają z pewnością do ziem któreśmy w wyżéj wyłożonych członkach za praojczyznę Słowian uznali. Podobna jest do wiary, że właściwi Scytowie, podbiwszy ich sobie, i zagarnąwszy w służebność, uważali się między nimi za szlachtę i panów [9]). Szkoda że Herodot nie zachował nam właściwego i ojczystego ich imienia. Grecy olbio-politańscy nazywali ich Borystenestami (*Βορυσθενεῖται*), co dla nas jest nowym dowodem słowiańskości tych ludzi, albowiem imie rzeki Borysthenes (t. j. Berestyna prw. §. 22 cz. 3.) uważamy za czysto słowiańskie. Południowy oddział tych Scytów oraczów, rozsiedlony około środkowego Bohu, zwał się Alazoni (*Ἀλαζόνες*). Na samem pomorzu najdowały się miasta greckiemi osadnikami zaludnione, zaś około nich były greckie miasteczka zwane Kallipidae (*Καλλιπίδαι*) [10]). W Budziaku czyli w dzisiejszéj Bessarabii nie było żadnych Scytów, choć im się może i tameczny naród (getycko-trackiego szczepu?) opłacał.

3. O pochodzeniu Scytów z pewnością wiadomo, że przywędrowali z Azyi do Europy. Grecy pontyccy opowiadali o nich, że parci będąc od Massagetów przez Araxes [11]) uderzyli na Cymmeryanów [12]); sam zaś Herodot za prawdę uznał, że oni z wyższéj Azyi do Europy wtargnęli. Podług tego zdaje nam się, że Aristeas [żył około r. 540

[9]) *Niebuhr* Untersuch. üb. d. Skyth. w *Tegoż* klein. hist. Schrift I. str. 360 *Ritter* Vorhalle str. 316 n. *Böckh* Corp Inscript. Graec. Vol. II. Fol. I. str. 110. Wszyscy ci badacze uznają ich za naród rożny od Scytów, aczkolwiek o szczepowéj jego pokrewności nie jednakowo sądzą.

[10]) *Herodot* l. IV. c. 17. Mixhelleni (*Μιξέλληνες*) zowią się na czestnym pomniku Protogenesa.

[11]) Według jednych Wołga, według drugich Oxus: wyraz Araxes oznaczał pierwotnie każdą wielką rzekę.

[12]) *Herodot* l. IV. c. 11. Prw. *Diodor* II. 43. i innych.

pr. Chr.], który niewątpliwie sam był u Greków czarnomorskich, zachował nam najprawdziwszą wiadomość o ich dawnych siedliskach, mowiąc, że z północno-wschodniéj strony, z dzisiejszego Orenburga, jeden naród pędził daléj drugi przed sobą, jak to Arymaspowie Issedonów, Issedonowie Scytów, a ci ostatni Cymmerianów [13]). Czasu przyjścia ich do Europy nie można dokładnie oznaczyć, Grecy osadzili się dopiero późniéj nad morzem czarnem; Istrus po upadku państwa assyryjskiego [ok. 610. prz. Chr.] a Odessus za Astyagesa [ok. 558.] i t. d. były założone [14]), nie mogli tedy nic pewnego dowiedzieć się o przyjściu Scytów, i dla tego między wygnaniem Cymmerianów przez tychże a ich wpadem do Medyi nie robili żadnéj różnicy co do czasu. W wierszu przez Eratostenesa [196 przed Chr.] przypisywanym Hezyodowi [ok. 900 prz. Bhr.]: *Αἰθίοπας Λίγυάς τ' ἠδὲ Σκύθας ἱππημολγούς* [15]), zmianka jest najpierwéj o Scytach klaczodoicielach między innemi narodomi po kończynach ziemi mięszkającemi. Od tego czasu Grecy uważali Scytów za naród najpółnocniejszy. Czyli Scytowie Homera znani byli, o tem już starożytni Grecy nie jednakowego byli zdania [16]). Ale Pindor i Eschyl przytaczają ich imiennie w poezyach swoich [17]). Nowsi badacze kładą przyby-

[13]) *Herodot* l. IV. c. 13. Dowodem obok położonym ciągnienia Scytów przez bramę uralską z Azyi do Europy są nawet szczątki ich u podnoża Uralu osiadłe, o których Herodot IV. 22. niemniéj jako o położeniu i celu pogrobowisk powszechnie za scytyckie uznanych. Pogrobowiska te różne od pogrobowisk Sarmackich i właściwie tak zwanych mogił, ciągną się od Syberyi tu i owdzie rozproszone przez Gub. Penzeńską i Saratowską ku rzekom Manyczy, Kumie, Dońcom i Dnieprowi. *Zwick* Dorpat. Jahrb. d. Liter. 1835. str. 284.

[14]) *Niebuhr* Klein. Schr. I. str. A wszak Olbia była już około r. 655 przed Chryst. przez Miletczanów założone czyli podług innych nanowo wybudowana. *Köppen* Nachr. v. ein. Alterth. Wien 1823. 8. str. 6.

[15]) Podług poprawy *Niebuhra* w klein. hist. Schr. I. 365. *Strabo* l. VII. 300. 301. 302. *Ukert's* A. Geogr. IV. 6.

[16]) *Ukert* m. p.

[17]) *Schol. Aristoph* Av. v. 925. Fraqm ed. *Heyne* st. 126. *Strabo* . VII. 301.

cie Scytów do Europy zwykle między 700—650 prz. Chr., co przecięż wielce jest niepewną rzeczą. Herodot opowiada, że Cymmeryanie wypędzeni przez Scytów, brzegiem morza czarnego do Kolchidy, a ztąd się przez rzekę Halys do Azyi mniejszéj przenieśli. A przecięż Niebuhr [18]) i inni mniemają, że Herodot był w błędzie, uwiedziony będąc szczątkami cymmeryckich miast i grodów nad Bosporem i późniejszemi ich siedliskami w Synopie, i że pochod ten szedł na zachód przez Dunaj i Tracyą. Czego dowodem, że to są groby królów cymmeryańskich poległych w ostatniéj wojnie ze Scytami, które się najdują podług Herodota nad rzeką Tyras [19]). Cymmeryanie ci byli również klaczodoicielami i koczownikami, a wozy te, z któremi u Kajstru leżeli [20]), były niewątpliwie ich mięszkaniem na pustyniach. Niektórzy z nowszych badaczów, jak Mannert ogłosili ich nader niedowodnie za jednoszczepowych z Cymbrami i za przodków Germanów, gdy przeciwnie tak oni, jak Scytowie, wszelkiem prawem do wielkiego plemienia siewierskiego policzeni być mogą [21]). Zdaje się, że w Iliadzie Homera pod wyrazem Glaktophagi (*Γλακτοφάγοι*, mlekojedcy) rozumieć należy tych Cymmeryanów. Wyciągnienie Cymmeryanów do Azyi było niewątpliwie powodem dla niektórych narodów trackich do przejścia z Europy do Azyi, a mianowicie Mysom, Bitynom, Trerom i t. d. Homer nie zna jeszcze żadnych Mysów w Azyi. — Ważne jest, co czcigodny ojciec dziejownictwa o imieniu Scytów zauważał, Scytowie, mowi on, nazywali się Skoloty (*Σκολότοι*), i li tylko sąsiedni Grecy nadpontyccy nazywali ich Scytami (*Σκύθαι*) [22]). Przeciwnie Persowie

[18]) *Niebuhr* klein. hist. Schriften I. 366—367.

[19]) *Herodot* l. IV. c. 11.

[20]) *Callimach* H. in Dian. v. 257. *Niebuhr* klein. hist. Schr. I. 367.

[21]) *Niebuhr* I. 367—368. *Böckh* Corp. Inscrip. Graec. Vol. II. Fasc. I. p. 85.

[22]) *Herodot* l. IV. c. 6. Skoloti, mowi on, zwali się od króla swojego, którego Justinus — II. 4. — nazywa Scolopitus, ale to raczéj odwrotnie uważać można za podobne, gdyż wyraz Scolopitus podług składu swojego oznacza pana Scytów. Prw. członek 7.

zwali ich Sakami (*Σάκοι*) [23]). Między pojedynczemi scytyckiemi narodami Herodot spomina wyraźnie tylko Katiarów, Traspiów, Parałatów i Auchatów [24]).

4. Herodot zmiankuje dwa szczególne zdarzenia z dziejów Scytów: ich wpad do Medyi i podbicie Azyi aż do Egiptu, wreście wyprawę Dariusza przeciw nim [25]). Wiadomość jego o wpadzie ich do południowej Azyi [26]) potwierdzają ogólne podania w Azyi, imiona niektórych miast np. Skythopolis w Syryi i świadectwa późniejszych pisarzów, chociaż w niektórych mniéj ważnych okolicznościach oddalają się od Herodota. Podług tych wiadomości król scytycki Madyes, syn Prototya, przedarłszy się przez wąwozy gór kaukazkich do środkowéj Azyi, opanował i zniszczył Azyą mniejszą, obrócił w pustynią i złupił Syryą tudzież Palestynę aż do Egiptu, nadto przymusił króla Medyi i Frygii do opłacania sobie daniny. Stało się to podług rachuby nowszych około 633. przed Chrystusem, a panowanie Scytów nad tą częścią Azyi trwało przeszło lat 28. Nakoniec podbici Medowie nie mogąc dłużéj znosić grabieztwa i okrucieństwa Scytów, na wzór narodów wschodnich, którego przykład tylko w Niemczech (Geror. 939) w Sycylii i w Paryżu nasze europejskie dzieje podają, ich się pozbyli, t. j. zaprosiwszy przedniejszych do siebie na ucztę, upojonych pozabijali, resztę zaś za Kaukaz wygnali. W czasie swojego pobytu w Medyi, przejęli Scytowie wiele słów medyjskich,

[23]) *Herodot* l. VII. c. 64. Prw. *Plin.* H. N. l. VI. c. 17. §. 50. Ultra sunt Scytharum populi. Persae illos Sacas in universum appellavere a proxima gente, antiqui Aramaeos. Scythae ipsi Persas Chorsaros, et Caucasum montem Groucasum hoc est nive candidum. O Sakach w dawnych dziejach dość częsta jest zmianka w dzisiejszéj małéj Bucharyi albo właściwiéj w chinskim Turkestanie. O nich prw. *Böckh's* Welt- und Völkergesch. I. 655.

[24]) *Herodot* l. IV. c. 6.

[25]) Mniéj ważna, co do naszego celu, jest wiadomość jego o trzeciem zdarzeniu, t. j. o niekorzystnéj ucieczce króla scytyckiego przed buntownikiem i bratem swoim do Sytalcesa króla Odrysów, krótko przed rozpoczęciem wojny peloponezkiej (431) *Herodot* l. IV. c. 80.

[26]) *Herodot* l. IV. c. 11. I. 103.

co dobrze objasnić może sąsiedztwo ich tudzież zmięszanie się z Sarmatami, narodem medyjsko-perskim, jak to niżéj okażemy. O wyprawie Daryusza przeciw Scytom bajecznie poniekąd rozprawia Herodot, czemu się dziwić ani można, jeżeli zważymy, że on dopiero prawie w sześćdziesiąt lat po téj wyprawie zbierał ustne wiadomości, które wtenczas już nie były ani czyste ani wierne. Podług Ktezyusza, któremu w tem wiary odmówić nie można [27]), Scytowie niszczyli okropnie częstemi wpadami, jak później Goci za czasów cesarzów rzymskich, północne zabrzeże Azyi mniejszéj. Namiestnik Kapadocyi z rozkazu Daryusza natarłszy na Scytów, mnóztwo ich pojmał i zajął, poczem król scytycki wyzwał obelżywym listem Daryusza do walki. Daryusz chcąc się zemścić na tych poganach i czci swojéj powetować, wyprawił się przez Tracyą i Dunaj do Scytyi r. 513 przed Chryst., lecz nic szczególnego nie dokazał. Jak daleko się do wnętrza Scytyi przedarł, oznaczyć nie można. Herodot powiada, iż się dostał aż za Don, co wszakże po prostu do wiary nie jest podobne, poźniéjsi pisarze np. Strabo i inni [28]) mniemali, iż ledwie do Dniestru zaszedł, co przecież zbyt małą jest rzeczą. Zgoła daremną jest dziś rzeczą z usilnością szukać prawdy w powieści bajecznéj, którą u Herodota czytamy [29]).

[27]) *Schlosser's* Uebers. d. Gesch. d. alten Welt I. 260 Anmer. t.

[28]) *Strabo* VII. p. 305.

[29]) *Reichard* w rozprawie: Des Darius Feldzug im Lande der Skythen, Hertha Bd. XI. Hft. I. s. 3—81 i na mappie Orb. ant. Tab. XIII. wyprawę Daryusza w następujący sposób oznacza. Od niższego Dniepru do ujścia Donu, ztąd porzeczem Donu i Wołgi aż do zakrętu Wołgi u wcieku Samary, ztąd północną stroną przez zakręt Oki u Kasimowa (gdzie mieści Castella Darii!) aż ku jezioru Ilmeńskiemu, odtąd południowozachodnią stroną przez okolice Wilny i Pińska ku wyższemu Bohu u Pikowa i niżéj ku ujściu Dniestru i Dunaju. Taką wojenną wyprawę mógł wprawdzie w dwóch miesiącach jaki ognisty poeta w swoim romansie dobrze wykonać, ale nie król perski z 700,000 wojska. — *Klaproth* w Tableaux historiq. de l'Asie mineure p. 24—25 i na mapie 2 oznacza zakręt téj wyprawy trochę skromniéj w następujący sposób: Od Dniepru aż prawie do ujścia Donu, ztąd prawie u wcieku Choperu przez Don ku Wołdze u Saratowa, ztąd na odwrót

5. Zdaje się iż, w czasie przebywania Herodota nad brzegiem euxińskim, wszyscy Scytowie zależeli od ordy królewskiéj między Dońcem i Donem. A przecięż takowe spółkowanie i zjednoczenie rozlicznych zastępów pod sprawą jednego naczelnika nigdy nie bywało trwałe u narodów mongolskiego szczepu, jak o tem skądinąd dobrze wiadomo bywało. Za czasów Tucydydesa (424 pr. Chr.) państwo Scytów było już rozbite i rozszarpane. Tym sposobem osady greckie mogły się utrzymywać długo przy jakiejś niepodległości za pomocą licznych darów i opłacając hojną daninę, pod zasłoną udzielnych chanów scytyckich i w domowych sprawach rządzić się własnemi swojemi ustawami. Wszakże niedługo potem nowe niespodziane niebezpieczeństwo zagroziło Scytom od zachodu, i zupełny ich upadek przyspieszyło. Celtowie, przedarłszy się między 350—336 prz. Chr. do Illizyku, Mezyi i Tracyi i dopuściwszy się tam w mnogoletnich wojnach niesłychanych okrucieństw, stali się przyczyną iż nie tylko narody słowiańskie z Podunaju za Tatry, ale i Tryballowie do Mezyi a Geci do Dacyi wyciągnęli. O przemianach, które według wszelkiego podobieństwa z rozmnożenia się Słowian przed Tatrami w rządowości i panowaniu Scytów wyniknęły, milczą dawne dzieje; jednakże o wyruszeniu się Getów przeciw Scytom, jako o rzeczy bliższéj i dostępnéj pisarze greccy więcéj opowiedzieć umieją. W Dacyi już i przed tem mięszkały narody getyckie, które, po części jak się zdaje, w okolicach Prutu opłacały się Scytom. Po przyciągnieniu jednoszczepców swoich z Mezyi, rozmnożywszy się i nabrawszy sił, poczęli zbrojnie napadać na Scytów, już wtenczas na małe pułki rozdrobnionych i podupadłych. Około r. 340 prz. Chryst. jest zmianka

przez Don u Woroneża, ztąd około Czerniechowa i daléj przez Dniepr i Prypeć wyżéj ich ścieku, a odtąd aż ku Tatrom u Kamieńca i Chocimia i daléj dołem ku Istrowi. Co zaś *Eichwald* w Dorpat Jahrb. der Liter. 1834 str. 3—16. o wyprawie Daryusza do okolic Pińska wykłada, należy do gołych i nader niedowodnych domysłów. Najrozsądniéj o przedmiocie tym rozprawia *Dahlmann* Forschungen II. str. 159—164. — Prw. i *Niebuhr'a* klein. hist. Schrift. I. 372.

o małym i słabym króliku scytyckim nazwiskiem Ateas [30]). Nieco późniéj r. 313. czytamy o niepodległych Scytach sprzymierzonych z Trakami i wspierających Istrianów przeciw Lizymachowi [31]). Były to niewątpliwie szczątki dawnych Scytów naddnieprzańskich, które się tłukły gdzieś w puszczach dzisiejszego Budziaku czyli Bessarabii. Po dwudziestu latach r. 293 prz. Chr., Lizymach król macedoński dostał się do niewoli wraz z wojskiem swojem między Istrem a Tyrasem w puszczy zwanéj już getycką a nie scytycką [32]). Podobna jest do wiary, że wówczas Getowie znacznie i daleko na wschód rozszerzyli państwo swoje, choć nie można dostatecznie wyjaśnić, aby tak zwane królestwo trackie na pomorzu Hylas było właściwie getyckiem [33]). Tym sposobem, jeśli panowanie Scytów zachodnich nie ustało zupełnie między Dnieprem i Dniestrem, to przynajmniéj wielce się osłabiło i zmniejszyło. Około r. 218—201 pojawili się w wyższych okolicach Dniestru i Bohu Galatowie czyli Celtowie, niewątpliwie pobratymcy celtyckich Basternów albo stanowiący z tymi ostatnimi jeden, tenże sam naród, niszcząc okoliczne krainy i grożąc zagubą osadom greckim nad Euxinem równie jak Scytom wschodnim. Cito wschodni Scytowie są niewątpliwie owi *Σκὺθαι* spomnieni na czestnym kamieniu Protogenesa około 218—201 prz. Chryst., którzy zagrażali Olbii. Oni a znimi spólnie Tizamatowie (Thisamatae) i Saudaratowie (Saudaratae) chcieli zająć twierdzę olbicką jedynie dlatego, aby się w niéj przeciw Galatom bronili, z czego się pokazuje, jak już w ówczas słabi byli [34]). Tymczasem w dalszych okolicach w stronie północno-wscho-

[30]) *Justinus* IX. 2. *Strabo* VII. p. 307.
[31]) *Diodor* XIX. 73.
[32]) *Strabo* VII. 305. 306.
[33]) Tego zdania był Niebuhr; wszakże przeciw temu najduje się wiele dobitnych świadectw, o czem zob. *Boeckh* Corp. inscript. Graec. Vol. II. F. I. p. 84. i prw. §. 16. cz. 3. §. 20. cz. 3.
[34]) Olbisches Psephisma, h. v. *Köppen* Wien 1823. 8. *Köhler* Zwei Aufschrift. d. Stadt Olbia S. Pet. 1822. 8. *Boechk* Corp. inscript. graec. Vol. II. F. I. p. 117—125.

dniéj ciągle jeszcze trwało panowanie Scytów, gdzie jest zmianka o ich króliku Agarusie (ok. 325 prz. Chr.) do którego się schronił[35]) bosporański król Perisades I, brat Satyra (podług Niebuhra syn). Wszakże i ich zniszczyła w krótce przewaga Sauromatów czyli Sarmatów cisnących się co raz daléj a daléj z Azyi przez Don do Europy. Nie można dokładnie oznaczyć czasu, w którym Sarmaci wytępili Scytów. Herodot znał jeszcze Sarmatów za Donem w Azyi; lecz Skylax[36]) i Ephorus już tylko na prawym czyli zachodnim brzegu Donu. Z wojny synów Perisadesa I. pokazuje się, że w ten czas r. 311 przed Chryst. siedliska Getów i Sarmatów, Scytami tu i ówdzie przedzielonych, jeszcze się z sobą nie stykały[37]). Między 218—201 w okolicy królewskich Scytów panował Setafarnes, jak się zdaje król Sajów, którzy byli według wszelkiego podobieństwa gałęzią Sarmatów, i temu to królowi mięszkańcy Olbii dary i podatki odwozili[38]). Podobnież i późniéj około r. 94 prz. Chr. najdujemy Roxolanów, naród sarmacki, między Dnieprem i Donem, pomagający Scylurowiczom królikom scytyckim przeciw Mitrydatesowi VI. i Eupatorowi królowi Pontu[39]). Palakus i pięćdziesięciu braci jego, synowie Scylura wprawdzie ciągle jeszcze zowią się Scytami u Strabona, ale to zapewne przez omyłkę, albowiem w ówczas i Taurowie zwali się Scytami. Tylko Agarowie byli zapewne prawdziwymi Scytami umiejącymi leczyć ukąszenie gadów[40]). Około r. 60—55 prz. Chr. spustoszyli Getowie Olbią i inne osady greckie nad morzem czarnem; wkrótce potem wystąpili Sarmaci na równinach między Dnieprem i Dunajem. Owi-

[35]) *Diodor* XX. 24.

[36]) *Hudson* Geogr. gr. min. I. 30. Poprawę czytania zob. u *Niebuhr'a* kl. hist. Schr. I. 382. Nawet i nieco starszy od Skylaxa Auctor Hippocraticus de aëre aqua etc. (p. 291. Foës) już ich tu umieszcza.

[37]) *Diodor* XX. 22.

[38]) Olbicki czestny pomnik u Köppen'a, Köhlera i Boeckha (s. 84. 117—125.)

[39]) *Strabo* l. VII. c. 3.

[40]) *Appian.* Mithridat. 88.

dyusz (ok. r 1—17 po Chr.) będąc na wygnaniu w Tomi (w dzisiejszen. Mankale nad morzem czarnem) nie znał za Dunajem żadnych innych narodów krom Sarmatów Jazygów: Strabon, choć nieco później, czerpając ze źródeł zastarzałych jeszcze ciągle kładzie Tyregetów nad Dniestrem a Sarmatów Jazygów za Bohem (Hypanis), aczkolwiek tamci już dawno przez tych ztamtąd wypędzeni byli. Najpóźniejszym naocznym świadkiem, znającym dobrze różnicę między Scytami a Sarmatami był Dio Chryzostom, który nam podał wiarogodną wiadomość o Scytach w okolicach dolniejszego Dniepru. W czasie jego pobytu w Olbii (81—90 prz. Chr.) koczowali Scytowie zarówno z Sarmatami nad morzem czarnem, niepokojąc osady greckie i stałych siedlisk nigdzie nie mając, a nawet jedni drugich ustawicznie wypierając z tych tucznych pastwisk [41]). Podobne jest do wiary, że niedługo potem te szczątki Scytów Sarmaci częścią wygubili częścią napowrót do Azyi wyparli, albo wreście Scytowie ci zupełnie się zleli z Sarmatami, których obyczaje i język już dawniéj po większéj części byli przejęli. Dlatego też prawdziwa jest wypowiedź Pliniusza: „Imie Scytów przeszło już całkiem na Sarmatów i Germanów, ani się nigdzie indzie zastarzałe to nazwisko nie zachowało, wyjąwszy tylko u tych narodów, które, innym ludom prawie zupełnie nieznane, w najtylniejszych kończynach przemięszkują“ [42]). Naród właściwych Scytów wyginął wprawdzie w Europie, lecz imie jego dopiero później stało się ulubionem pisarzów greckich i rzymskich pobrzękadłem, które oni częścią z nieumiejętności, częścią z niedbalstwa, częścią z przewróconego smaku i źle użytéj uczoności, ku niepowetowanéj szkodzie dawnych dziejów, przylepiali prawie wszystkim obcym znanym i nieznanym narodom, które od 1go aż do 12go sto-

[41]) *Dio Chrysostom.* Orb. Borysth. XXXVI. p. 76. 81. T. II. ed. *Reisk.* Prw. *Boeckh* Vol. II. F. I. p. 83.

[42]) *Plin* H. N. l. IV. c. 12. §. 81. Scytharum nomen usque quaque transit (Niebuhr poprawia transiit) in Sarmatas atque Germanos, nec aliis prisca illa duravit appellatio quam qui extremi gentium harum ignoti prope ceteris mortalibus degunt.

lecia na północy występowały. Inaczéj postępował badawczy i rozważliwy Herodot! On bowiem, nie tylko naród scytycki od innych należycie oddzielił, ale i właściwą Scytyą z pewnością ograniczył na wschód rzeką Tanais czyli Donem, a wyłączył z niéj Melanchlenów, Tyssagetów, Issedonów, Sarmatów i innych. Później za czasów Alexandra Wielkiego, chlubawi Grecy wymyślili sobie drugą azyatycką Scytyą. Stało się to właściwie przez omyłkę, dlatego że wojacy Alexandra w pochodzie swoim przyśli nad rzekę Jaxartes czyli Tanais dzisiejszy Syhun[43]) tym sposobem wodzowie ich chełpili się z tego, że się aż do Scytyi przedarli! Inni ich w tem naśladowali, tak że zmyślone to imie Scytyi azyatyckiéj przyjęło się u samego narodu i pisarzów jego. Strabo zna tylko tę Scytyą azyatycką, europejska zaś zowie się już u niego Sarmacyą[44]). Podobnym sposobem w stóleciach bliższych wieku naszego rozszerzyło się imie Syberyi. Skrzętny dziejobadacz pierwotnego znaczenia podobnych imion musi pilnie śledzić i od późniejszego niewłaściwego ich używania ściśle rozeznawać, jeśli chce uniknąć grubych błędów, które z niebaczności na to wynikają.

6. Właściwi i pierwotni Scytowie byli, jakieśmy powiedzieli, narodem, który z Azyi wyższéj do Europy przy-

[43]) Rzeka Jaxartes zwała się także w dawnych czasach Tanais. Blizko téj rzeki mięszkały narody sarmackie, mianowicie Alanowie, w których języku wyraz *don, dan* w ogólności rzekę oznacza. W miejsce tego imienia ogólnego przenieśli Grecy przez omyłkę imie Tanais na Jaxartes czyli Syhun. Ale sprzeczność ta upada przez to, iż dwojaki był Tanais, wschodni czyli Jaxartes i zachodni czyli Don. Narody nad obydwiema rzekami mięszkające, były tegoż samego szczepu i języka t. j. Sarmaci. Dowód zobacz u *Klaproth'a*. Tableaux de l'Asie p. 180—181.

[44]) Pisarze średnich wieków, a szczególniéj w 8—10 stól. dwie także rozróżniają Scytye, wielką czyli azyatycką, od Donu na wschód, i małą czyli europejską od Dniepru na zachód. Zob. o tem wyżéj §. 6. cz. 14. prp. 11. 12. §. 8. cz. 11. prp. 96. §. 10. cz. 11. prp. 135. Inna jest mała Scytya u Byzantyńców 6—10 stól. t. j. dzisiejsze pomorze Dobrycz w Bulgarzech, od Mankale aż do ujścia Dunaju. Prw. §. 15. cz. 4. prp. 26.

był, a tem samem był obcy europejskim szczepom plemienia indyckiego. Musimy więc szukać tak początku i kolebki jak pokrewieństwa jego z innemi znanemi szczepami w onéj oznaczonéj części ziemi naszéj, mianowicie w ojczyznie Saków i Massagetów spółplemienników jego. Początku i kolebki nie szukamy, nad pokrewieństwem niedługo się zastanawiać będziemy, jeśli rozważymy charakter i obyczaje dawnych Scytów, jak nam je spółczesni świadkowie Herodot i Hippokrates opisują. W obrazie dawnych Scytów, jeśli się mu dobrze przypatrzymy, nie możemy niedostrzedz podobieństwa późniejszych Hunów, Awarów, Kozarów, Peczeńców a nade wszystko Mongołów czyli Tatarów: wszędy, choć czasy różne, zjawiska są jednakowe. Czemu się bardzo dziwić nie należy. Wewnętrzne dzieje koczownych i łowieckich narodów w wyższéj Azyi są do siebie zupełnie podobne, huńskie dzieiny podobne są do mongolskich, a obydwie są massagetskie. Dzisiejsi koczownicy są obrazem i podobieństwem tych, którzy byli przed tysiąc laty. Podobną i jednakową postać postrzegamy też u zwierząt. Ukształcenie płodzi niedojrzaną różność i rozmaitość form narodożywotnych. Hippokrates zauważał, że wszyscy Scytowie postawą i obliczem byli sobie równi, prawie jak dzisiejsi Mongołowie. Scytowie byli narodem rodu mongolskiego, plemienia siewierskiego: o czem wątpić nie możemy podług wiadomości przytoczonych przez dwóch spółczesnych pisarzów. Hipokrates opisując ich postać, mowi, że mieli ciało tłuste i nabrzmiałe, kości w tucznem cielsku ukryte, brzuch napuchły, włosy rzadkie [45]); twarzy zaś i postawy wszyscy byli jednakowéj: co wszystko poprostu nie przypada, że niepowiem, ani ludom szczepów plemienia indoeuropejskiego np. Słowianom i Niemcom, ale nawet ani ludom szczepów zachodnich plemienia siewierskiego mianowicie Turczynom i Czudom. Oto jest prawdziwy i wierny obraz ojczystych szczepów w północnéj Azyi, których nie można ogólnie i bez różnicy stósowniejszym nazwem oznaczyć jak

[45]) *Hippocrat* p. 292 b. c.

imieniem szczepów rodu mongolskiego. Pokrewieństwo to poświadcza postać kamiennych obrazów najdujących się na mogiłach scytyckich w Rossyi, którą Klaproth ogłosił [46]) za czystomongolską, Zwick przeciwnie za półmongolską t. j. trzymającą środek między mongolską a turecką (Kirgisów i Nogajów). Do tego pokrewieństwa szczepowego wiedzie nas i sposób leczenia przez wypalanie [47]), u Scytów powszechnie używany, do niego prowadzą nas wreście i inne jawne i uderzające ich zwyczaje obrzędz i sposób życia. Błaganie boga wojny w obrazie poświęconego miecza [48]) jest prawdziwy i właściwy zwyczaj mongolski, który potem u Atilly a jeszcze późniéj w czasie wyniesienia Czyngischana na dostojeństwo królewskie znów się widzieć daje; pilśniowe namioty, świńska nieczystość, ciasto, którem się ich kobiety okładały, aby sobie od czasu do czasu przyschłe błoto i brud ze skory odrywały [49]), prożniacza leniwość, i krom wojny i łupieżnictwa odrętwiałość (komu tu nie wpada na myśl charakter dawnych Madziarów?) wszystko to jest sybirskie i mongolskie, a nie tureckie ani czudzkie a najmniéj słowiańskie i germańskie. Sybirski jest zwyczaj i opajanie się dymem konopnego siemienia na rozpalonym kamieniu w szczelnie zamkniętym namiocie [50]), tylko że Herodot podkadzanie to z kąpielą parową (łaźnią, banią

[46]) Te scytyckie pogrobowiska ciągnące się z Syberyi przez gub. Penzeńską i Saratowską dołem ku rzekom Manyczy, Kumie, Dończowi, Dnieprowi, im więcéj ku południowi tem gęściéj się widzieć dają, znane już za czasów Ammiana Marcellina (Klaproth I. 264); składają się z usypanych i nie paloną cegłą pokrytych kopców, w których z pod spodu wykopują się szczątki stósów i rozliczne miedziane śrebrne i złote a rzadko żelazne sprzęty, u góry zaś kamienne obrazy czyli wielkie posągi. Posągi te są w ogólności niezgrabne, tylko z jednéj strony obrobione w postaci siedzącego. Były to groby całych rodzin. *Zwick* Die Gräber in den kaukasischen Don- und Wolgasteppen u. Dorpat. Jahrb. d. Liter. 1835 str. 273—296.

[47]) *Hippocrat* l. c.

[48]) *Herodot* l. IV. c. 62.

[49]) *Herodot* l. IV. c. 75.

[50]) *Herodot* l. c.

parową) mięsza, któréj tameczne innojęzyczne narody, podług Nestora Słowianie, używali już za czasów apostolskich, a może niekiedy i obudwoma sposobami, ojczystym i obcym (scytyckim) ciału swojemu gody wyprawiali. Jak mężczyzni scytyccy przepędzali cały dzień na swoich koniach tak żony i dzieci ich ciągle leżały w pilśniowych namiotach rozbitych na kołach czyli wozach [51]). — Równie i między zwyczajami Sarmatów i Scytów walna zachodzi różnica. Sarmaci byli w rzeczy saméj ludem bojownym, nieustraszoną jazdą, i wielce jest do wiary podobna, że i oni, mięszkając po pustyniach około Scytów, przywykli utrzymywać zawsze w pogotowiu swoje namioty na wozach, aby ich składać i rozbijać nie musieli [52]) a jednak we wszystkiem innem obyczaje ich widocznie się różnią od obyczajów Scytów. — O innych powiększéj części gnuśnych, że nie powiem bydlęcych zwyczajach i obrzędach Scytów jak np. zabijanie ludzi przy pogrzebie królów [53]), picie kwaśnego kobylego mleka (kumisu narodów mongolskich) [54]), oślepianie sług i niewolników, których do polnych i domowych robót używali [55]), chłeptanie krwi zabitych nieprzyjaciół, odzieranie z nich skóry i wyrabianie jéj na rozliczne potrzeby domowe, używanie czaszek zabitych nieprzyjaciół zamiast czarek lub kubków [56]) i t. d. umyślnie tu mimochodem spominam, niech

[51]) *Hippocrat* p. 292. d. e. Podobne mięszkanie zwało się po str. słw. kolimaha t. j. dom wozowy czyli na wozie prw. serb. kola= wóz i łotw. mahja=dom. *Kalajdowicz* Johann Exarch str. 182, w kolimozi, w otczi kolemozi. *Karamzin* Istor ross. gosud. III. 92. IV. 43. 45. z Wołyńs. latop. kolimog. kolimagi. W województwie Augustowskiem powiecie Łomżyńskim najduje się wieś Kolimagi. Rossyj. Kolimaga słwka Kolimaha, czes. Kolmaha jest toż samo słowo.

[52]) Takie namioty były bardzo lekkie — Aeschylus nazywa je πλεκτὸς στέγας, t. j. wasągi z wierzbowego bluszczu (złotak) plecione, nad któremi pilśniowe kryty (dachy, pokrowce) zawieszali.

[53]) *Herodot.* l. IV. c. 71.

[54]) *Nicol. Damascens.* p. 141. Orell.

[55]) *Herodot.* l. IV. c. 2.

[56]) *Herodot.* l. IV. c. 64. *Clearch* ap. Athen. p. 524. *Valck* ad Her. p. 328.

o nich czyta komu się podoba u innych pisarzów i po nich niechaj uznaje Scytów bąć z Pinkerton'em za Gotów, bąć z Halling'em za Germanów, bąć z Mannert'em za kirgizkich kozaków jeno Słowian niech nikt więcéj ze Scytami nie łączy i nie mięsza [57]). Wiemyć wprawdzie, że niektórzy pożniejsi pisarze greccy obyczaje Scytów wychwalali, ale zaprawdę niesłusznie. Co starożytni o Abijach zmyślonym narodzie trackim i o innych bajali, że to mieli być ludzie najsprawiedliwsi to ich następcy, a szczególniéj Ephorus i inni przenieśli na Scytów, poczytając uczciwość za następstwo i nierozłączną towarzyszkę ich prostego i nie oświeconego żywota. Stało się to, jak każdy widzi, dopiero w tenczas kiedy mędrkowie greccy poczęli uważać uprawność umysłu i uczoność za źródło nieprawości i nędzy, jak to podobnie stek ludu u nas dziś uważa. [58]). Herodot i Hippokrates znając z własnego doświadczenia Scytów i ich zwierzęcą dzikość, byliby się z tego do rozpuku śmieli. A przecięż i dziś wychwalają wierność Beduinów i dobroczynność Kałmuków; czyli to słusznie lub niesłusznie o to się tu sprzeczać niechcemy. Wiadomo z Prometeusza Eschylesa, że Scytowie byli narodem łupieżnym i z Tucydydesa, że dla swojéj surowości podłości i wewnętrznych zamieszek nie mogli sobie upokorzyć okolicznych narodów mianowicie Traków, a jak się domyślamy i Windów czyli Słowian, choć byli liczbą wyżsi i siłą potężniejsi.

7. O języku dawnych Scytów nie można nic z pewnością oznaczyć, ponieważ ledwie kilka scytyckich słów, najwięcéj imion osobnych i to jeszcze w skażonéj postaci nam się zachowało. Do takich słów należą np. imiona szczepu Skoloti i odnog jego Katiari, Traspies, Paralatae, Auchatae, daléj imiona mężczyzn a zwłaszcza królów Targi-

[57]) Zwięzłą i po większéj części dobrą wiadomość o obyczajach Scytów podaje *Beck* Welt- und Völker-Geschichte I. 667—671. *Surowiecki* Sledz. pocz. narod. słow str. 107—123.

[58]) *Schlosser's* Uebers. d. alt. Gesch. I. 28—31. *Niebuhr's* kl. hist. Schr. I. 369.

taus, Lipoxais, Arpoxais, Kolaxais, Sagillus (u Justyna), Panasagorus (tamże), Protothyes, Madyes, Gurus, Saulius, Anacharsis, Idanthyrsus, Skopasis, Taxacis, Ariantas, Ariapithes, Skyles, Opoee (kobieta), Oktamasades, Ateas, Skolopitus (u Justyna). Sparethre (kobieta), Agarus, Scilurus, Palakus, Toxaris (u Lucyana) Abaris i t. d. imiona zaś bogów i bogiń, Tabiti podług Herodota Vesta, Papaeus-Jupiter czyli Jowisz, Popi (podziemne posągi bogów), Apia-Gaea czyli Tellus ziemia, Oetosyros-Apollo, Artimpasa-Aphrodite, Thamimasadas-Neptun, wrescie wyrazy szczególne i ogólne np. Exampaeos, imie gorzkiego źródła, Enarees — rzezańcy, Ceorpata mężobojczynie (*ἀνδροκτόνος*), Arimaspis — jednooey od arima jeden, a, o, i spu—oko, Groukasus—góra śniegiem pokryta (nive candidas), Silis-Jaxartes (u Pliniusza), Temerinda—matka morza i t. d. Rzecz podziwienia godna, że przy powierzchownéj biegłości w języku zendyckim medyjskim i perskim w słowach tych wykazuje się oczywiste i dobitne pokrewieństwo z językiem zendyckim i medyjskim. Tak np. scytyckie imona Ariapithes, Ariantas równają się medyjskim Ariobarzanes, Ariawarta, Arizanti, Ariamlecha, Ariana, gdzie aria ari znaczy dobry, czestny. Końcowka ***xais*** w imionach Lipoxais, Arpoxais, Kolaxais odpowiada końcowce zendyckiéj ***kszeio***, staroassyr. czyli zachodnie medyjs. (pelewskiéj) khszahié, nowopers. szah t. j. król, u Greków ξης (prw. Artaxerxes-magnus regum rex, Xerxes-regum rex na napisach wańskich z czasów assyryjskich i medyjskich [59]) khszaéhié iéré—król dzielny waleczny, khszaéhié khszaéhié-maâ—król królów i. t. d). Końcowka pithes w Ariapithes Skolopitus [60]) jest zendycka paitis, sans. patis-pan, arm. bed—naczelnik, got. faths- wódz, pan, litew. patis pats-pan, słw. pod' podin w słowie gospod' gospodyn, zkąd pochodzi i zend. wiszpati, strprus. waispatin, litew. wieszpats, pols. waćpan, t. j. wsi pan, złożone ze słowa wies, wes

[59]) Podług St. Martin, prw. Wien. Jahrb. d. Liter. 1828. Bd. 44. Anz. Bl. s. 28.

[60]) Król Agatyrsów zwał się Spargapites, podług Herodota l. IV. c. 78.

w's—vicus i patis—pan. Podług tegoż samego zapewne Artimpasa-Afrodita, Wenus wykładać się może przez Welepani albo Biele czyli Białapani, prw. sanskr. arthja—czysty, błyszczący, i medyjskie imiona Artebares, Artabanus i. t. d. [61]), pasa jest zapewne żeńskie od m. pithes (prw grec. πόσις sanskr. patis podług greck. δεσπότης). Scytyckie Enarees-rzeżańcy, ułomni, grec. ἀναρδριεῖς[62]), szczególny rodzaj słabowitych, najdujący się często aż podziś dzień między Tatarami (zowią się potarsku *chos*), jest równie czysto perskie od korzenia nar, ner—mąż mężczyzna. Nie wiem czy w słowku Exampaeos nie tkwi indoeuropejska pani, peni—woda[63]). W imieniu boga Thamimasadas, i króla Oktamasades[64]) ostatnie słowko Masades jest niezawodnie zendyckie mazdâo—bóg, prw. zend. Ahurò—mazdâo, pers. Or-muzd[65]). Podług Pliniusza i Dionizyusza Periegetesa, którzy znać ze starożytnych czerpali, nazywali Scytowie zatokę meotycką Temerinda, co znaczy matka morza[66]). Jeżeli to przypuścimy, że tu Teme czyli Temer—Thami, będzie więc Thamimasadas—bóg morza, co z Poseidonem czyli Neptunem Herodota wybornie się zgadza. Nakoniec w imieniu Oetosyros—Apollo, Phoebus. t. j. słońce, pokazuje się srednioazyatyckie σειρ syr t. j. podług Suidas'a słońce. Przeciwnie Oeorpata—mężobojczynie, t. j. Amazonki, jest podług Herodota[67]) złożone ze słowka οἰόρ—mąż prw. sansk. wira, łac. vir, celt. ver, goc. vair, mad. férj i πατὰ-

61) *Pott's* Etymol. Forsch. I. LXIX–LXX.

62) *Herodot* l. I. c. 105.

63) *Herod.* l. IV. c. 52. U Greków, powiada, zwały się Ἰρηὶ ὁδοὶ (sacrae viae). Inni czytają Ἔννέα ὁδοί (novem viae). Zdaje mi się że greckie imie nie jest tłumaczeniem scytyckiego.

64) I u Słowian były niegdy imiona złożone z wyrazu bóg, boh, we zwyczaju np. Modliboh, Ctiboh itd. W greckiem jest imion z θεὸς bez liczby.

65) Wreście zakończenie — sades nachodzi się najczęściéj w imionach trackich np. Paerisades, Berisades, Maesades, Medosades itd.

66) *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 20. *Dion. Perieg.* v. 165.

67) *Herod.* l. IV. c. 110.

— zabić prw. *πατάσσω*, batuere, bić i. t. d. Niewiem, czy w imieniu Idanthyrsus i czyli ono dobrze jest napisane albowiem u innych późniejszych czytamy Idanthuras Jancirus) czyli mówię w tem imieniu porównanem z narodowym nazwem Agathyrsi, końcowka thyrsus nie znaczy zwycięzcy bohatera wielkoluda welikana, (olbrzyma) prw. skand. thurs (gigas) grec. *θάρσος*, *θρασύς* i *θράσος* sław. drzj (smiały, odważny mężny, junak) i t. d. Zdaje nam się, że przytoczone wyżéj przykłady dostateczne i jasne wydają swiadectwo o pokrewności słów scytyckich z medoperskiemi. Dziwne to zjawisko wyjaśnia się częścią dawnem przebywaniem Scytów głęboko w Azyi, zapewne w sąsiedztwie Medów i Persów [68]), częścią utrzymywaniem się onych w Medyi przez lat 28 [633 — 605 pd Chr.] częścią nakoniec sąsiadowaniem z Sarmatami, szczepem medyjskim, z którymi wiele wieków obcowali i oddzielali się obyczajami tudzież językiem. Zdaje się nawet, iż w ostatnich czasach bytu swojego szczątki Scytów nad Donem i nad niższym Dnieprem zupełnie się z Sarmatami zlały. Dla tego też wiadomość Herodota, że Sarmaci mowili skażonym językiem scytyckim [69]), jako czerpaną od chełpliwych Scytów, a zatem podejrzaną, rozumiemy odwrotnie, t. j. że Scytowie mowili skażonym językiem sarmackim. Narody surowe zbogacają mowę swoję wyrazami przyswojenemi z języka wprawniejszego [70]), wyłożone wyżéj słowa ściągają się po większéj części do godno-

[68]) Sakowie, choć rzeczywiście byli przodkami Scytów *Herodota*, jednakże od staro dawna sąsiadowali z Medami, jakieśmy wyżéj powiedzieli w czł. 3.

[69]) *Herodot.* l. IV. c. 117.

[70]) Za przykład niech posłuży język mad'arski, w którym zapewne połowa słów, t. j. wszystkie te któremi się przedmioty ćwiczoności, ukształcenia czyli uprawy umysłowéj i oświaty oznaczają, z obcych języków pochodzą. (Podług G. Dankowszkiego kritisch-etymologisches Wörterbuch d. magyarischen Sprache 1833 język mad'arski liczy wyrazów pierwotnych 4668 z tych 1898 słowiańskich, reszta greckie łacińskie niemieckie ułaskie francuzkie i hebrajskie. To mi to język! *Uwaga tłumacza).* Bulgarowie i Warjagowie zaniechali zupełnie pierwotny swoj język między Słowianami a przejęli słowianski. —

ści i religii (nabożenstwo) i istotnie prędzéj od Medo-Persów do Scytów niż od tych ostatnich do tamtych się dostały [71]). — Zachodzi tu teraz pytanie, czyli słowiańszczyzna przejęła co z języka scytyckiego? Domyslać się należy, że to miało miejsce, albowiem Słowianie sąsiadowali ze Scytami, ale domysłu tego przykładami i innemi dowodami poprzeć nie można, dla tego, że prawie żadnych słów nie mamy, o którychbyśmy z pewnością twierdzić mogli, że są prawdziwie scytyckie, i że znikądinąd do języka scytyckiego nie przeszły. Dla téj też przyczyny wyrazy jak kurgan, bugor, bugaj i inne wyprowadzamy raczéj z języka sarmackiego niż scytyckiego. A przecięż o imieniu Scyta (Skytha *Σκύθης*) przekonany jestem, że ono odpowiada słowiańskiemu Czud, którym to nazwem słowianie oznaczali pierwotnie wszelkie narody rodu uralskiego czyli finskiego. O czem dla zamknięcia jeszcze kilka słów powiemy.

8. Scytowie europejscy, jakieśmy wyżéj (w czł. 3.) widzieli, zwali się Skoloty (*Σκολότοι*) i tylko Grecy pontyccy dawali im nazwę Scytów a Persowie Saków. Imie Scytów wyprowadzano dotąd ze wszystkich prawie języków ziemi naszéj; lecz jak niestosownie i niedorzecznie, nie myślimy u dowodzić tego obszernie [72]). Jeśli rozważymy, iż właściwi Scytowie podług Herodota tylko krainę czarnomorską niędzy Donem i Dnieprem siedliskami swojemi zajmowali, że odtąd ku północy i zachodowi mięszkały liczne inne szczepowe narody, które Herodot wyraźnie wymienia i za

[71]) Wreście zgodność imion szczególniéj wyższych osób, krolów, krolowych i t. d. u różnoszczepowych narodów powstaje i objaśnia się często przez zaprzyjaźnienie się związkami małżeńskiemi panujących rodzin; i tak napotykamy np. Spargapithes u Agatyrsów (*Herod.* V. 78.) Spargapises u Massagetów (*Idem* I. 211.) Targitaos u Scytów (*Idem* IV. 5.). Tirgatao u Jaxamatów (*Polyaen* VIII. 55.) i t. d.

[72]) Uczony Bayer wywodzi imie to od liwońsko czudzkiego skitta, kyta (sagittarius) Scyth. str. 66. Murray od sceot=strzelać, sceota=strzelec, a Skolot od sculas, sceola=strzelec II. 223; Beer od Sakitha t. j. Saków ziemia a Skoloty od Skol-tha t. j. dzierżawca ziemi: nni od greck. *σκύθεσθαι* zm. *σκύζεσθαι* gniewać się i t. d. Wszystko to bez najmniejszego dowodu.

nie-scytyckie uznaje, a które częścią, jak nad dolnym Dnieprem i Dniestrem pod panowaniem Scytów, częścią zaś w niezawisłości żyły, wowczas łatwo się przekonamy, że te ościenne i nie-scytyckie narody musiały mieć dawno już przed osiedleniem się Greków nad Pontem, co dopiero ok. 655—610 pd. Chr. nastąpiło, jakieś ojczyste nazwisko obok cudzo-plemiennego imienia Skołotów, które Grecy w kolei czasów od nich przejęli, a zgreczywszy je co do dźwięku, równe z nimi na Skołotów obrócili. Sądzimy że taką ojczystą nazwą jest imie Czud, Czudyn, Czudy, Czud' (vir czudicus, homines czudici, gens czudica), którego Słowianie północni używają od niepamięci o ludach rodu uralskiego a mianowicie szczepu fińskiego. Słowianie blizcy tych stron, gdzie Skołotowie koczowali, mianowicie Bydynowie, Neuri czyli Nurzanie (Nurjanie), Piengitae czyli Pienianie Sawari czyli Siewierzanie (Sjewerane), Tyrigetae czyli Tyrewcy (Tywercy) a może, jak się domyślamy, i tak zwani Borysthe neitae, niewłaściwie nazywani Skythae Georgi i Aroteres i inaczéj, przenieśli to stare i zwyczajne imie Czud od właściwych Czudów czyli Finnów na mongolskich Skołotów, bądź dla tego że Skołotowie ci przyciągnęli nad Dniepr i morze czarne z górzystych krain zauralskich z praojczyzny Czudów, bądź że ich uważali za pokrewnych i spółplemieników Finnów, jakoż wprawdzie obadwa te narody, Mongołowie i Finnowie, do jednego i tegoż samego plemienia siewierskiego należą. Grecy osiedliwszy się nad morzem czarnem, przyjęli od Słowian [73]) gotowe już imie Czud i zrobili zeń Σκύθης (Skytha), czego dowodem jest częścią to, że wyraz Σκύθης nie ma w greckim języku żadnego pnia ani znaczenia, częścią także, że obadawa wyrazy Czud czyli ruski Szczud i Σκύθης = Skytha = Scyt podług prawideł językowych zdają się być też same. Oprocz prostego wy-

[73]) Imie to od Finnów czyli Czudow dla tego już dostać się nie mogło do Greków, bo ci słowa Czud nie tylko nie używają ale nadto ani go nawet wyrazić nie mogą, wymawiając zamiast niego Tutu Tuti. *Tatiszczew* Istor. ross. I. 262 prp. 9. II. 373. pp. 77.

razu Czud zaprawdę najdujemy często w ruskich rękopisach i słowo złożone Szczud (gigos), szczudo (portentum) [74]), co właściwie nic innego nie jest, tylko toż samo słowo z przydechem czyli z przedsuwką *s* albo *sz*, bardzo używaną we wszystkich indo-europejskich językach a za tem i w słowiańskim, nade wszystko zaś w rossyjskiem i polsko-ruskiem narzeczu, prw. np. ross. szczyryj (purus) i mor. słk. cziry, litew. czyras, ross. szczupaju i serb. czupaju, ross. skóra, szkura= kora, daléj słk. szturziti i serb. turziti, słk. szmarziti i czes. marziti, szlechta szlachta i lech, lach, szkopiti, skopiti i kopiti, skuditi i kuditi, skrižal i križalki, skot i kotiti, szklubu szkubu skubu i glubo *γλύφω* i t. d., w grec. *σμικρός, σκεδαννυμι, σμίλαξ, σμάραγδος, Σκάμανδρος* zamiast *μικρός, κεδάννυμι, μίλαξ, μάραγδος, Κάμανδρος* i t. d. [75]). Grecy niemając w języku swoim głoski *cz* zamieniali ją w inne a najczęściéj w *τ i κ*; mianowicie w jednokorzennych słowach zamiast indyckiego i słowiańskiego *cz* stoi w greczyznie *σκ, χ*, np. sans. czhad, sczhad (tegere, obumbrare) słw. szczyt, łac. scutum litew. skyda [76]); sans czhaja, sczhaja (umbra, cień), greck. *σκότος, σκιά, σκηνή*, got. skadus, skand. sky (nubes) i t. d.; sans. czhid, sczhid (scido, scindo) słk. szczjet (abietes decussae), szczep (lignum fissum, Scheite), grc. *σχίδη* (assula), att. *σκινδαλμός, σκιδνήμι*, łac. scido scindo, got. skaidan i t. d. [77]). Zamiast słowiańskiego *u* najduje się w greckiem bardzo często *υ*, np. szklubu (glubo) *γλύφω*, sluju *κλύω*, kuditi *κυδάζω*, kupka, kubek, *κύπελλον* i t. d., które to

[74]) Szczudowe (gigantes) Isai 14, 9. Ostrog. Szczudow Jos. 12 i 17. Szczudowe Bar. 3. Szczudskij 1. Par. 20. Szczudo (portentum, monstum) 3. Esdr. 5. 8. Prw. *Dobrow* Inst. ling. slav. p. 174. gdzie jednak rożne szczepy czud=szczud i tud'=stużd=czużd' pomięszane (zob. §. 14 czł. 8.) *Aleksjejew* Cerk. słw. p. wyr. Szczudo i czud.

[75]) *Kühner* Griech. Gramm. I. 51. §. 54. — O przydechu niemieckim *s* mowi *Grimm* D. Gr. II. 701, o romańskim zaś *Diez* Gr. I. 264, gdzie rzecz tę wielu przykładami objaśniono.

[76]) *Lassen* Ind. Bibl. III. p. 51. *Bopp.* Gramm. sanscr. r. 60. *Tegoż* Vergleich. Gramm. str. 14.

[77]) *Potts* Etymol. Forsch. I. str. 82. 88. 243 *Bopps* Vergl. Gramm. p. 128. 14.

υ Eolowie i Dorowie wymawiali jak $ov = u$ [78]). Tym sposobem zamiast pierwotnego Aestui, Guttones, Elusii, Lygii, Thule, pisali Grecy, Aestyi, Gythones, Elysii, Lygii, Thyle [79]), a serbskie Medjurecz napisał Konstantyn Porfirogeneta Μεγυρέτους. Naopak rzekę Στρυμὼν nazywają Słowianie bulgarscy i serbscy Struma poboczną zaś rzeczkę Strumica (prw. pol. strumień) [80]). Podług tego, bądź że dawni Słowianie mawiali Czud albo Szczud, obadwa te nazwiska są zaiste prawe, dawne i ojczyste, Grecy chcąc imie to wyrazić nie mogli prawidłowo i podług ustaw języka swojego nic innego zeń zrobić jak Σκύθης, Σκύθαι [81]). Dobrze już więc powiedział uczony Bayer. Cóż innego jest Czud, jeśli nie imie Scytów. Aczkolwiek on, nie będąc wcale świadom języka słowiańskiego, nie mogł wynaleśdź prawdziwéj podstawy téj tożsamości imion, na oko tak do siebie niepodobnych, uważając mylnie wyraz słowiański Czud za skażony z greckiego Σκύθης, co prawdą jest ale na odwrot. Wszakże o imieniu Czud i pierwotnem jego znaczeniu na końcu następującego §. obszerniéj mówić będziemy.

§. 14. NARODY SZCZEPU CZUDZKIEGO.

1. Czudowie [1]) należą do najdawniejszych mięszkańców

[78]) *Schneiders* Lat. Gramm. I. 33. n. 38. n. 77.

[79]) *Schneider* m. pr.

[80]) Zamiana głosek *y* i *u* w badaniach dawnéj historyi geografii zasługuje na szczególniejszą uwagę. Thyssagetów Herodota nazywa Mela i Pliniusz Thussagety. U Ptolemeusza zamiast Agathyrsi stoi w licznych rkp. Agathursi. W kosmografii Aetika czytamy fluvius Strumon p. 695.

[81]) Dla téjże saméj przyczyny i podług tegoż samego podobieństwa i Adam Bremski daleko późniéj piszący połacinie (ok. 1056.) toż samo imie słowiańskie Czudy t. j. mięszkańcy Estonii napisał Scuti. *Adam. Brem.* c. 222.

[82]) *Bayer* De Scyth. in Ejus. opuscul. p. 373. Quid autem Czud est aliud, quam ipsum Scythicum nomen? Prw. *Schlözer's* Nestor II. 39.

[1]) Wyrazu Czudy Czudowie Czudzi używamy tu w najobszerniejszem znaczeniu, w obręb jego zagarniając wszystkie północne narody tego szczepu, bez względu czyli one są dawne lub nowe jako to: Czuchna, Merja, Muroma, Weś, Mordwa, Perm, Peczera, Jam, Iżera,

Europy, zajmując siedliskami swojemi znaczną część ziem północnéj Europy i północne zachodniéj Azyi. Lecz ponieważ pośródka tego szczepu, który potężne nowoeuropejskie szczepy do najtylniejszych kończyn lodowatéj północy w dawnych rzymskich i greckich czasach, aż do przedarcia się Hunów i Awarów do środka Europy, wyparły, żadne bojowne narody na polu dziejów się nie pojawiły i wojnami się tudzież okrucieństwem które im towarzyszyty nie wsławiły, ztąd poszło, że dawne dzieje tego szczepu zostały całkiem w pomroce czasów, i dla tego nic z pewnością w tym okresie o zdarzeniach i kolejach jego nie wiemy. A jednakże wiadomości najdawniejszych pisarzów greckich i łacińskich mianowicie Herodota, Pliniusza, Tacyta i Ptolemeusza, o położeniu ziem i narodów północnych jakkolwiek niedostateczne i ciemne zawsze przecięż porównane z powieściami skandynawskiemi i z późniejszemi zapiskami dziejopisarzów zwłaszcza Jornandes'a i naszego Nestora, dość dobrze posłużyć mogą do wyjaśnienia siedlisk tego szczepu w czasach, o których mowa, przynajmniéj co z grubszego i w ogólności [2]). W nowszych czasach liczni badacze starożytności europejskich, ze szczególną pilnością obrócili

Korelja, Czeremisa, Jugra i inne. W znaczeniu właściwem, imieniem tem oznaczają się Estończanie (Czud') i wschodni Jamowie (zawołocka t. j. zaleska Czud'). Podobnież i Finnowie w Finlandyi już u Staroruśinów zwali się Czuchna, Czuchońcy, Czuchary (luż. pojed. Czuchar), co właśnie od Czud, Czudy nie jest wcale różne (prw. czł. 8). O rozdzieleniu terazniejszego szczepu czudzkiego czytać należy *Klaproth'a* w Asia polygl. str. 182 i n. *Schnitzler'a* La Russie str. 586. i n. tudzież innych. Różnicy, którą *Adelung* Mithridat II. 776, i *Lehrberg* Unters. 146 między właściwymi Czudami (Estońcy Liwońcy czyli Inflantczykowie Karelcy i t. d.) i Finnami (Łoparowie, Czeremisa, Czuwasza Mordwa i t. d.) robią, za prawą przyjąć nie możemy. Wreście porządne i ozdobne dzieje tych licznych narodów i narodków tego szczepu z wykazaniem ich pokrewieństwa oczekują swojego pisarza. Sjögren powinienby się o tę palmę pokusić.

[2]) Stare dzieje Grudów pozbawione są wszelkiego światła ze źródeł swojskich, ojczystem językiem pisanych; w tym względzie Czudowie są najosieroceńszym szczepem w Europie. I to jest rzeczywiście wielkiem nieszczęściem.

wzrok swój na te uciśnione i podupadłe narody, usiłując wyśledzić pierwotne ich siedliska w Europie i Azyi i na dawne ich dzieje jakie takie światło rzucić, między tymi chlubnie spomnieć winniśmy Schlözer'a, Lehrberg'a, Rask'a, Klaproth'a i Sjögren'a [3]). Co badacze ci, szczególniéj zaś znakomity Rask, uznali za prawdziwe, albo przynajmniéj za prawdopodobne o dawności Czudów, tego tutaj, dla wyjaśnienia i z téj strony starożytności naszych, krótką treść podajemy.

2. „Fiński świat czyli fiński szczep narodów, mowi bystry Schlözer [4]), rozległością siedlisk swoich na powierzchni ziemi w dawnych czasach, równa się największym szczepom świata tego, o których nam dzieje narodów i człowieczeństwa opowiadają a nawet daleko przewyższa sam

[3]) O starobyłościach czudzkich nie mamy wprawdzie aż dotąd porządnego i zupełnego dzieła, jednakże najdują się mniéj lub więcéj dobre rozprawy i pomoce w rozlicznych pismach np. *G. Schöning* Forsög lit. de Nordiske Landes, saerdeles Norges, Gamle Geographie etc. Kopenh. 1751. 4., wyciąg w *Schlözer'a* Nord. Gesch. 437—482. — *G. S. Beyer* Geogr. Russ. vicinarum que reg. e script. septemtr. w Comment. Acad. Petrop. Tom. X. str. 369—419., wyciąg w *Schlözer'a* Nord. G. 491—512. — *F. Rühs* Finnland u. sein. Bew. Leipzig 1809. 8. — *Malte-Brun* Geographie nouv. edit. t. VI. p. 91—101 et 170—197. — *A. C. Lehrberg* Unters. zur Erläuter. d. älter. Gesch. Russ. St. Peters. 1816. 4. Ueb. d. Wohnsitze der Jemen str. 103—236. zwłaszcza 199 in. — *R. Rask* Ueb. d. Ursp. d. altnord. Sprache Stockholm 1818. 8. *Tegoż* Ueb. d. Alter. d. Zendsprache. Berlin 1826. 8. str. 69 n. — *P. Gerschau* Geseh. d. Grossf. Finnland Odensee. 1821. 8. — *G. Klaproth* Asia polyglotta Par. 1823. 4. p. 182—202. *Tegoż* Tableaux histor. de l'Asie Par. 1826. 4. p. 233—282. — *G. H. Schnitzler.* La Russie etc. Par. 1835. 8. l. II. ch. II. Race ouralienne ou finnoise str. 586. n. — *A. G. Sjögren* Ueb. d. ält. Wohns. d. Jemen w Memoires d. l'Acad. d. Scienees de St. Pet. VI. Serie T. 1. Liv. 3. 4. p. 263—345. *Tegoż* Wann u. wie wurden Zawoloczy u. d. zawolokschen Czuden russ. T. I. Lief. 6. pg. 491—526. *Tegoż* Ueb. die finn. Bevölk. d. St. Petersb. Gouv. T. II. L. I. st. 123—241. W dokladnych rozprawach uczonego i umiarkowanie badawczego Sjögren'a wschodzi dla poszukiwań językowych i dla starożytności czudzkich nowe słońce, które da Bóg unosząc się nad tym północnym światem rozpędzi zupełnie z czasem ciemnotę. Inne dawniejsze tu należące pisma zob. w *Buhle* Liter. d. russ. Gesch. str. 298—306.

[4]) *Schlözer's* Nestor III. 116—117.

szczep Słowian o ile nam pierwotne ich siedliska są znajome [5]). Spojrzyjmy na mappę i zmierzmy przestrzeń ich siedlisk! Od zachodu na wschód w najtylniejszych kończynach północy, od Finnlandyi i Laponii w Norwegii, cała ta niezmierna przestrzeń pomorza północnego i lodowatego aż ku Uralowi; potem od północy dołem ku południowi z tamtéj strony morza baltyckiego niegdyś głęboko aż do saméj Szwecyi i Norwegii, w tychto obudwu ziemiach zdaje się iż byli pierwobylcami (pierwobytele aborigines), z téj zaś strony przez krainę czuchońską (Finlandyą) i czudzką (Estonią) niegdy aż do zatoki kurońskiéj: daléj przez całą północnozachodnią Rossyą z téj strony Wołgi aż poniżéj ku Mordwinom, potem za tą wielką rzeką od Jugrów aż ku Woguliczom, Permiakom i niżéj ku Baszkirom. Narody te aż podziś dzień jeszcze bytują, aż do dziś swojego własnego języka, swoich obyczajów i zwyczajów używają, aczkolwiek innorodne szczepy z południa w górę się posuwające tu Niemcy tam Słowianie indziéj Turcy i Tatarzy do górnéj północy ich w znacznéj części wyparły, niektóre zaś z nich, zmięszawszy się z tymi przybyszami już i narodowość swoją między niemi utraciły.“ Między nowszymi badaczami starożytności europejsko-azyatyckich szczególniéj uczony badacz języka Rask usiłował zdanie Schlözer'a o dawności i rozległości szczepu czudzkiego nowemi dowodami potwierdzić. On to się domyślał, że Czudowie niegdy, w niedościgłéj pomroce starobyłości, zajmowali całą dzisiejszą

[5]) *Schlözer* utrzymywał że Prasłowianie w 1—4 stol. *po. Chr.* mięszkali pod Tatrami między Dunajem i Tysą i za Tatrami per immensa spatia Nestor. II. 76. O dawniejszych ich siedliskach nigdzie nic nie podaje. Należy owszem przede wszystkiem dobrze oddzielać czasy; prawie, na 2000 lat przed Chryst. mógł szczep czudzki nawet obszerniejsze siedliska zajmować niż słowiański, ale to wcale nie płaci o dobie późniejszéj, historycznéj, t. j. od 500 pd. Chryst. do 500 po Chr.

[6]) *Rask* Ueb. Urspr. der altnord. Sprache Stockholm 1818 str. 112—146. Zdanie Raska o starobyłości Czudów w Skandynawii i Danii spotkało u innych pisarzów silny opór. Tu spominamy tylko *Dahlmann'a* (Forschung. I. 397 n.)

Szwecyą, Norwegią i Danią [6]). Podług niego plemie siewierskie, do którego ród czudzki należy rozpościerało się w dawnych czasach daleko daléj po ziemi naszéj, niż jakiekolwiek inne plemie ludzkie. Baskowie, potomkowie dawnych Iberów w Hiszpanii, Czudowie czyli Finnowie, Łoparowie i Samojedowie, Grenlandczanie, Madiarowie, narody kaukazkie, wyjąwszy Osetyńców i Dugorów, nadto górno azyatyccy Turcy, Tatarzy czyli Mongołowie i Tungusowie, są to rody, szczepy i gałęzie tegoż samego plemienia. „Ztąd wynika, mowi Rask, że narody tego plemienia, mięszkające teraz nieprzerwanie począwszy od Grenlandyi przez północną stronę Ameryki Azyi i Europy aż do Finmarku, sięgały w dawniejszych czasach daleko głębiéj do wnętrza Europy z jednéj strony aż ku rzece Łabie, do Brytanii Gallii i Hiszpanii, z drugiéj zaś strony od morza białego aż poza góry kaukazkie. Zdaje się, że w czasach przedhistorycznych, przed rozszerzeniem się plemienia indoeuropejskiego, znaczną część dzisiejszéj Europy ludy tego plemienia najpierwéj osiadły i długo zamięszkały, które potem, narody plemienia indoeuropejskiego, mianowicie Celtowie w Gallii i Brytanii, Niemcy w Germanii i Skandinawii, Słowianie w krainach przedtatrańskich, częścią wytępili, częścią wyparli i do północnych krain zagnali. Szczepy północne zajęły i zapełniły, jak wyżej powiedziano, nawet całą północną i środkową Azyą. Które to krainy za praojczyznę ich uważać musimy. Tu, góry środkowéj Azyi służyły im za ochronę przeciw innym plemionom, a niezliczone ich mnóstwo w téj praojczyznie ochroniło ich przed nieszczęściem, które spotkało mniejsze ich gałęzie w płaskiéj otwartéj i zewsząd dostępnéj Europie“. [7]). Podając to domniemanie o dawnéj rozległości i potężności narodów plemienia siewierskiego, mianowicie rodu czudzkiego w północnéj i zachodniéj Europie, musimy dla uni-

[7]) *Rask* w Nyerup Magazin Kopenhag. 1820. Bd. I. Wiener Jahrb. d. Liter. 1822. Bd. 15. *Eben.* Ueb. d. Zendsprache nebst e. Uebers. d. gesammten Sprachstammes üb. v. *F. H. v. d. Hagen* str. 69—72.

knienia zbytecznéj téj rzeczy przesady i stronnych wniosków o tym przedmiocie, które daleko za granicami nauki historycznéj leżą, następujące dołączyć uwagi. Przede wszystkiem pamiętać należy, że to osiedlenie się narodów plemienia sierwierskiego głębiéj w zachodniéj i wschodniéj Europie nie może być przyposzczone tylko w czasach najdawniejszych przedhistorycznych t. j. na wiele wieków przed Herodotem i podług wszelkiego podobieństwa przed rozszerzeniem się szczepów indoeuropejskich mianowicie Celtów, Germanów i Windów czyli Słowian. W czasach historycznych, w wieku Herodota, i niedługo przedtem, położenie głównych szczepów w Europie naszéj już było takież same, jakie w niéj kilka wieków późniéj, w czasach rzymskich, aż do nowéj wędrowki narodów w 4—7 stol. po Chr. widzimy, t. j. wszystkie już główne szczepy i narody europejskie, jako to Trakowie Grecy, Latynowie, Celtowie, Niemcy, Windowie i Litwini, też same siedliska zajmowali, w których dzierzeniu potem je najdujemy, kiedy dzieje poczynają rzucać na nie rzęsiste i jasne światło. Choć zaś o niektórych z nich np. o Niemcach, Windach i Litwinach, tak dawnych nie mamy świadectw jak o Trakach Grekach Rzymianach i Celtach; jednakowoż za pewną rzecz pokładać można, że tamte trzy szczepy nie są młodsze od tych czterech ostatnich, tudzież że nie są późniejszymi przybyszami w Europie, albowiem nie jest podobieństwem, aby się były przedarły przez te ostatnie ku zachodowi bez jakich takich spomnień o tem w dziejach azyatyckich i greckich, a nawet odwrotnie podobne jest do wiary, że owe zachodnie szczepy szerzeniem się wschodnich ustawicznie daléj i daléj ku zachodniemu oceanowi posuwane, aż nareście na same jego wyspy wyparte były. Tym sposobem domniemane to przebywanie szczepów siewierskich w środkowéj Europie nie może być przedmiotem naszego badania, dlatego iż leży daleko za granicami czasowego zakresu, w których starożytności nasze są zawarte. Potem i to rozważyć należy, że choć liczne dowody czerpane szczególniéj z językobadawczego rozbioru staroeuropejskich ziemiopisnych imion poświadcza-

ją dawne przebywanie ludów plemienia siewierskiego w Dacyi, Skandynawii, Brytanii, Hiszpanii i t. d., przecięż ztąd jeszcze nie wynika, aby te ludy były szczepu czudzkiego. Między językami plemienia siewierskiego zachodzi podobne pokrewieństwo szczepowe, którego między językami indoeuropejskiemi dostrzegamy: korzenie słów prawie wszędy są jednakowe. Dlatego też jeśli się najdują np. niektóre słowa dzisiejszych Basków w języku czudzkim, nie można zaraz wnioskować, aby Baskowie byli gałęzią Czudów, ponieważ też same słowa znachodzą się po większéj części i w językach rodu tureckiego tudzież mongolskiego, a przez to tylko tego najwięcéj dowodzą, że przodkowie Basków, Iberowie, byli narodem plemienia siewierskiego, acz i to domniemanie więcéj na grammatycznym składzie całego języka niż na przypadkowéj zgodzie pojedynczych słów jego gruntować się musi. Nakoniec nie należy i o tem zapominać, że początkowo korzenie wszystkich języków są częścią mniéj lub więcéj do siebie podobne i z sobą spokrewnione, częścią też, że jak dziś tak już i od pierwopoczątku języki ludów bogaciły się przybieraniem słów obcych i że tym sposobem z kilku przypadkiem zachowanych słów jakiego prastarego a dawno zgasłego narodu jest rzeczą zawsze niepewną i niebezpieczną sądzić o całym jego języku i szczepowem pokrewieństwie. Jeśli się więc najduje jakie bardzo stare słówko getyckie lub trackie w dzisiejszym języku czudzkim, choć go nie masz w językach indoeuropejskich, nie należy zaraz skwapliwie wnioskować, aby Czudowie mięszkali w Tracyi i Dacyi. Albowiem podobną jest rzeczą, bąć że słowo to w językach indoeuropejskich niegdy się znachodziło a w biegu czasu zaginęło, bąć iż się z obczyzny do Traków i Getów dostało. Do oznaczenia pokrewieństwa szczepowego wszystkie trzy źródła, t. j. przyrodzone własności ciała narodu, grammatyczny skład języka, nigdy zaś pojedyncze słowa, tudzież dzieje tegoż narodu zarówno muszą dostarczać dowodów; gdzie zaś czego z tych trzech niedostaje, tam wszelkie dorywcze domysły i naj-

uczeńszego badacza, jeśli się ten nie ma na baczności, łatwo w błąd i nabezdróże wprowadzą.

3. Po wyłączeniu czasów przedhistorycznych narodu Czudów czyli Finnów z obrębu badań naszych, przystępujemy do wyśledzenia ich siedlisk w najdawniejszéj znanéj historycznéj dobie. Z Herodotem poczyna zorza historycznéj znajomości rozwidniać się nad północną Europą i oświecać tameczne narody, przed nim tylko poeci greccy napełniali tę stronę świata strasznemi wymysłami swojéj ognistéj wyobraźni (imaginacyi). Z Herodota, jeśli go dobrze rozumimy, nabywamy istotnego przeświadczenia, że już za jego czasów przodkowie dzisiejszych Czudów prawie w tychże samych północnych krainach mięszkali, gdzie nam późniéj Tacyt siedliska ich wykazuje, a gdzie je podług Jornandes'a i naszego niezrównanego Nestora, w 4. i 9. stóleciu najdujemy. Herodot przebywając w Olbii i w innych osadach greckich nad morzem czarnem, i zebrawszy między Grekami i Scytami wszystkie ich powieści o narodach nie scytyckich w północnéj stronie Europy, pozostawił nam o nich następującą wiadomość. Za krainą Scytów w najtylniejszych kończynach Europy, mięszkają, mowi on, narody niescytyckie, Androfagowie, Melanchleni, i Tyssagetowie. Od rolniczych Scytów i niezamięszkanéj okolicy za tymi ostatnimi [8]), na północ w dalekich stronach, przebywa dziki naród *Androfagów* (*Ἀνδροφάγοι*) czyli ludziożerców. Za nimi na północ rozpościerają się nieskończone pustynie, w których dla wiecznego ciągle się pruszącego i w powietrzu polatującego śniegu, o ile wiadomo, żadni ludzie nie mięszkają [9]). Androfagowie ci są ze wszytkich ludów najsurowsi, bez krajowego rządu i prawa, potłukują się tu

[8]) Rozgraniczem między Scytami rolniczemi a innemi narodami była obronna pustynia, jak późniéj między Rzymianami i Sarmatami lub Germanami i Bojami nad Dunajem, a najnowiéj między Rossyanami i Turkami na wyspach przy ujściu Dunaju. Działo się to dla utrzymania większego bezpieczeństwa i łatwiejszego zachowania pokoju między obiema stronami.

[9]) *Herod.* l. IV. c. 18.

i tam, ubierają się po scytycku, ale swojego własnego języka używają [10]) i nie są Scytami t. j. Skołotami [11]). Są oni jedyni ludożercy między północnemi narodami. Z tych słow oczywista jest, że siedliska Androfagów, podług domniemania Czarnomorców, sięgały aż do najgłębszéj północy, do ziem wiecznie pokrytych śniegiem, jak zaś daleko rozpościerały się dołem ku południowi, z pewnością oznaczyć nie można, jabym przecięż nie osadzał ich ani z Mannert'em w blizkości Kijowa, ani z Potockim w kraju Czernichowskim i Kurskim [12]). Po nazwie greckiéj Androfagi prawie bym się domyślał, że jaki Słowianin z rodu Budynow lub Neurow (Nurzanów) imie Samojedcow (Samojedi), uważając mylnie za złożone ze słow sam, samiec=ἀνήρ, i jedca (jeść)=φάγος, Grekom je olbijskim wytłumaczył, choć sobie na tem nie wiele zakładam [13]). Od nich na wschód, od królewskich Scytów na północ [14]), o dwadzieścia dni drogi od Taurydy i zatoki Meotyckiéj [15]), bytują *Melanchlenowie* (Μελαγχλαῖνοι). Za nimi, o ile wiadomo, najdują się jeziora i ziemie bezludne. Zdaje się, mowi Mannert, że Herodot znać nieco o północnych jeziorach Ładoga i Onega zasłyszał, ale tylko zasłyszał. O miejscu ich przebywania nic dowodnie powiedzieć nie można. Mannert je kładzie około źródeł Donu, Potocki w gubernii Tulskiéj [16]), ale Herodot nie wywodzi Donu z ich krainy, tylko z innéj wschodniejszéj okolicy. Podług tego uważałbym za rzecz łatwiejszą do dowiedzenia, że Melanchlenowie właściwie daléj ku zachodowi około źródeł Wołgi i wyżéj przebywali. Reichard

[10]) **Herod.** l. IV. c. 106.
[11]) **Herod.** l. IV. c. 101.
[12]) *Mannert* Nord. der Erde str. 154. *Potocki* Atlas Tab. I.
[13]) Imie Suomajeti pierwotnie znaczylo tyle co Suomalaini t. j. Czudowie, Czudy, i Łoparowie, od których przeniesiono je dopiero późniéj na Samojedów, ci zaś zowią się Chazowo, Njenec.
[14]) Rozumieć należy o „północnym zachodzie", albowiem Herodot wystawiał sobie w swoim umyśle opacznie, Scytyą i przyległe jéj krainy pod względem ich położenia. Prw. *Niebuhr* kl. hist. Schr. str. 355–359.
[15]) **Herod.** l. IV. c. 20.
[16]) *Mannert* Nord. d. Erde. S. 134. *Potocki* Atlas Tab. I.

wskazuje im miejsce poprostu między jeziorem czudzkiem, ilmeńskiem i ładogskiem, co zaiste nie jest niestósownie [17]). Melanchlenowie, według świadectwa Herodota, nie byli Scytowie t. j. Skołotowie, choć ubiór scytycki nosili i obyczajem Scytów żyli. Od czarnéj odzieży, mówi on, zwali się Melanchleni, wszakże imie to będąc greckie, niemogli oni sami w tem znaczeniu go używać, zachodzi więc pytanie, czy to imie nie jest pierwotnie z czudzkiego języka skażone i jeśli w nim nie tkwi zwyczajna czudzka forma imion narodowych — np. Suomalainen, Hämälainen, Wirolainen, Sawolainen, Wadjalainen, Sabmelainen, Wenalainen, Ruocalainen i t. d. Trzeci niescytycki wielki narod północny od Melanchlenów na wschód, daleko za królewskimi Scytami, są *Tyssagetowie* (Thyssagetae, *Θυσσαγέται*) trudniący się łowiectwem. W krainie ich płynie Tanais i inne trzy wielkie rzeki, wpadające do Meotu. Nad królewskimi Scytami w okolicy wyższego Donu Herodot mieści wprawdzie Budynów, ale ci według innych lepszych jego wiadomości mięszkali w sąsiedztwie Neurow na porzeczu Berezyny (prw. §. 10. cz. 2—4). Ztąd t. j. od domniemanych dońskich Budynów na północ leży, mowi on, pustynia siedem dni drogi szeroka, a za nią ku wschodniéj stronie są dopiero siedliska Tyssagetów [18]). Podług tego mięszkali Tyssagetowie między Wołgą i Kamą a z téj strony Wołgi w okolicach rzeki Okki i Sury, gdzie później narody czudzkie, Meria, Mordwa, Czeremisa i Wotiacy występują. W ziemi ich płyną rzeczywiście wielkie rzeki, choć o ich biegu do Meotu Herodot mylne miał wiadomości. Mannert wykazuje siedliska Tyssagetów w krainie Saratowskiéj, Potocki w Włodzimirskiéj, Niżogrodzkiéj i Symbirskiéj, Reichard zaś kładzie je najstósowniéj między Wołgą i Kamą [19]). Jeśli to przypuścimy, bo inaczéj robić nie wypada, możemy sądzić nie bez

[17]) *Reichard* Orb. ant. Tab. XIII.

[18]) *Herodot* l. IV. c. 22.

[19]) *Mannert* Nord. d. Erde str. 140. *Potocki* Atlas T. I. *Reichard* Orb. antiq. T. XIX.

dowodu, że ci Tyssagetowie, o których spominają i Mela i Pliniusz, a to wprawdzie bez dołożenia wiadomości nowszych pewniejszych [20]), byli w rzeczy saméj ludźmi szczepu czudzkiego przodkami i pobratymcami późniejszych Meryanów, Mordwinów, Czeremiszanów, Wotiaków i i., o czem i samo ich imie poniekąd świadczy, które widocznie złożone jest ze słów Thyssa, Thussa i Getae, odpowiadając w swojéj pierwszéj połowie skandynawskiemu thuss licz. mn. thussar (gigas zamiast thurs, thursar) równie jak imionom narodowym Thisamatae, Thusii a zapewne i imieniu Agathyrsi, w drugiéj zaś połowie imionom narodowym Getae, Massa-getae, Myr-getae, Sar-getae, Samo-jetae, Same-edna, Same-ednam, domowa nazwa Łoparów, Samo-gitia czyli Żmudź, skand. Jötun licz. mn. Jötnar, Jötun-heimr i t. d. (zob. niżéj cz. 8). Być może, iż od tych Tyssagetów rzeka Czusawoja [21]) to swoje nazwisko dostała, snać że jakaś gałąź tego narodu nad nią osiadła, nie poszło-li naodwrot imie narodu od téj rzeki? Napis Protogenesa (ok. 218—201. pd. Chr.) między rozmaite narodami leżącemi nad Olbią, około Galatów, Skirów, Scytów i Saudaratów spomina także i o Tyzamatach (*Θισαμάται*) [22]), daleko zaś późniéj pojawia się na północy naród Tuziow (Thusii) szczepu czudzkiego [23]). Złożone imie Tizamatów drugą swoją połową zgadza się wprawdzie z imionami sarmackich narodów Saudaro-matae, Jaxa-matae, Chari-matae, Aga-matae i t. d., jednakże, ponieważ też same imiona w rozlicznych językach różne formy sobie przybierają, nie będzie rzeczą zbyt śmiałą poczytać Tyssagetów Herodota, Tysamatów Protogenesa

[20]) *Mela* l. I. c. 19. *Plin.* l. IV. c. 12. §. 88. Obadwa piszą Thussagetae, co właściwie jedno i toż samo jest podług pokrewieństwa głosek *v* i *u*.

[21]) Prw. Kozara, Ruskaja, Obra i inne §. 8. cz. 11. prp. 98.

[22]) Olbisches Psephisma v. Köppen. Wien 1823. 8. str. 9. *Böckh* Corp. inscript. graecar. V. II. F. 1. str. 117.

[23]) W ziemiopisie pierwiastkowo przez Mojżesza Choreńskiego napisanym jednakże w 9. lub 10. stóleciu przerobionym. *Edda* Saemundar III. Lex. mytholog. s. v. thurs.

i późniéjszych Tusiow czyli Tussów przynajmniéj według pochodzenia i szczepowéj pokrewności za jeden i tenże sam naród. — Te to są narody mięszkające za czasów Herodota w północnéj Europie za krainami Budynów i Neurów, ludów jakeśmy wyżéj okazali, szczepu słowiańskiego i za kończynami państwa Scytów czyli raczej Skołotów ludu szczepu mongolskiego: o innych nic nie spomina Herodot, bo ich też tam podług prawdziwych dziejów nie było [24]). Jeśli zważymy, że Herodot narodom tym częścią z pewnością oznacza siedliska daleko na północy [25]), w tych krainach gdzie się późniéj w 1. stóleciu po Chryst., pojawiają Czudowie pod niemieckiem imieniem Finnów, częścią że ich wyraźnie ogłasza za ludy językiem i obyczajem od Budynów, Neurów i Scytów różne, łatwo damy temu wiarę, że oni byli szczepu czudzkiego i że byli prawymi przodkami późniejszych Czudów czyli Finnów. Dla nas jest to najważniejsza, że siedliska ich nigdzie nie sięgały do tych krain, gdzie my na mocy rzeczywistych dowodów Starosłowian mieścimy, a zatem między wypadkami przez nas otrzymanymi a wiadomościami Herodota o narodach północnych żadna sprzeczność nie zachodzi.

4. Długi czas po Herodocie wszyscy pisarze o téj północnéj stronie milczą. Tylko o narodach mięszkających na wyższem pomorzu baltyckiem ciągle niejakie powieści niezupełne i mętne dochodziły dawnych Greków i Rzymian którzy niewątpliwie kupczyli bursztynem, z powieści tych

[24]) Tyrcae Herodota (tak bowiem czytać należy a nie Jyrcae) należą do krain azyatyckich. O Agatyrsach prw. niżéj §. 20. cz. 6. Niezatrzymujemy się tu przy narodach przebywających w Taurydzie.

[25]) Rzeczą jest wiadomą, że Herodot wystawiał sobie Scytyą bardzo opacznie, w postaci czworogranu, ztąd też rozłożenie tych narodów za granicami Scytyi jest u niego poniekąd ciemne; jednakże wyjaśnienie ziemiopisu Herodota, jakie nam Lelewel na mapie swojéj (Pisma pomn. geogr. hist. 1814. 8.) wystawił, podług któregoby Melanchlenowie nad Dońcem Tyssagetowie Budynowie i t. d. między Kaukazem i Wołgą byli mięszkali, sprzeciwia się nie tylko jawnym wyrokom dziejopisarza greckiego, ale nawet, że tak rzekę, i całéj budowie ziemiopisnych znajomości jakie mieli starożytni pisarze.

daje się poniekąd dorozumiewać o przebywaniu w tych stronach narodu czudzkiego. Jużeśmy wyżéj widzieli (§. 8. cz. 2.) że wyraz Bannoma czyli Wannoma, z Tymeusza (ok. 280. pd. Chr.) u Pliniusza zachowany pierwotnie poszedł od Czudów czyli Finnów i oznacza Wännä-ma czyli Wennema t. j. Wendów ziemię. Dawniejszaby jeszcze była zmianka o narodzie Ostiaei (*Ὠστιαῖοι*) u Pyteasza (ok. 320. pd. Chr.), gdyby nie było podobniéj do prawdy że pod tym nazwem w pismach jego nie rozumimy mięszkańców pomorza baltyckiego, zwanych u późniejszych Aestyi, Ossii czyli Hossii a ziemię ich Osericta u Skandynawców Austrvegr, ale raczéj mięszkańców półwyspu wenetyckiego w Gallii zwanych niegdy Ostidamni Osismii [26]). Nie przeczymy wprawdzie, że imie Aesti Aaestyi Ostii według wszelkiego podobieństwa jest w téj stronie równie starożytne; a przecież kiedy ono jest li-tylko ziemiopisne, oznaczające mięszkańców wschodniego pomorza od zatoki czudzkiéj aż ku ujściu Wisły, z gołego tego imienia nie można się owszem nic dowiedzieć o narodowości osiadłego tam ludu. Równem zaiste prawem można je rozciągnąć na Czudów, Litwinów i Słowian [27]). Dlatego też nic innego niepozostaje, tylko abyśmy przezierali świadectwa, wktórychby się o narodzie fińskim albo czudzkim wyraźna najdowała zmianka. Takowych wiadomości mniéj więcéj, jasnych i pewnych dostarczają nam dopiero trzéj późniejsi pisarze, Pliniusz, Tacyt i Ptolemeusz, do których teraz przystępujemy.

5. U Pliniusza, znającego wprawdzie dobrze narody niemieckie mięszkające z obu stron wschodniego morza,

[26]) Dowody zob. w *Ukert's* A. Geogr. IV. 28. 335—336.

[27]) Dopiero daleko późniéj zakres znaczenia imienia tego ścieśniono i ograniczono na Czudów w Estonii, co aż podziś dzień trwa. *Schlözer* Nord. Gesch. 302. 319. 495. *Tegoż* Nestor II. 40. *Thunmann* Unters. über einig. Nord. Völker s. 18—20. *Geijer* Gesch. Schwedens I. s. 87. *Voigt* Gesch. Preussens I. 196. *Lehrberg* Unters. str. 202. 209. — W błędzie są więc ci którzy, jak Arndt (Urspr. der europ. Sprach. 319.) i Schnitzler (La Russie 598) podają Aestyjów Tacyta za praojców dzisiejszych Czudów w Estonii. O Aestyjach zob. niżéj §. 19 cz. 4.

które poznał w czasie jego pobytu w Germanii u Chauków, trudniących się żeglugą [28]), nie nachodzi się jeszcze żadna pewna a nieomylna wiadomość o narodach czudzkich; lubo imie ostrowu Eningia, które niektórzy zmienić chcą na Feuingia, jest i zostanie przedmiotem sprzeczek i rozlicznych domysłów uczonych wykładaczów, z którego z pewnością nic dowiedzieć się nie można [29]). Podobna ciemność znaczenia i niepewność wykładu panuje w tem, co nam tenże sam Pliniusz o narodach północnéj Europy między Donem a Wołgą, z innych pierwotnie nad czarnem morzem zebranych źródeł, według swojego zwyczaju pilnie wprawdzie ale zbyt krótko podał. Oto są słowa jego: „Niektórzy twierdzą, że nad rzeką Tanais mięszkały narody następujące, Phatarei, Herticei, Spondolici, Synhietae, Amassi, Issi, Catazeti, Tagori, Catoni, Neripi, Agandei, Mandarei, Satarchei i Spalei [30]). Z imion tych które stąd i zowąd pozbierane i bez wyboru skupione a po większéj części zapewnie i pokażone są, nie można niczego się domacać o ówczesnem położeniu narodów czudzkich i słowiańskich które w tych stronach mięszkały, aczkolwiek podobną jest rzeczą, iż niektóre z nich rzeczywiscie do ludów szczepu czudzkiego inne zaś do narodów szczepu tureckiego i sarmackiego należą. Jedyne imie Spaleów, które się i późniéj jeszcze za czasów gockich u Jornandes'a nad Donem pojawia, najduje się aż podziś dzień w starosłowiańskim wyrazie spolin t. j. welikan, wielko-lud obr czyli olbrzym, nosilnik i świadczy o dawnem sąsiadowaniu tego narodu ze Słowianami. (*prw.* §. 15. cz. 2.). — Wyborny Tacyt pierwszy między Rzymianami w swojem opisaniu Germanii wydał najaw imie niemieckie szczepu czudzkiego t. j. Fenni a przytem zostawił nam jasną i wierną wiadomość o tym narodzie, którą dla

[28]) *Plin.* Hist Nat. l. XVI. c. 1.

[29]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 96. „Nec est minor opinione Eningia" Tak Sillig; codd. Hard. mają Epigia. *Kufahl* Gesch. d. Deutsch. I. 14. Anm. 33 — czyta Epigia i rozumie to o teraźniejszem Holmgard w Skandyi.

[30]) *Plin.* H. N. IVl. . c. 7. §. 22.

jéj ważności całkowicie tu umieszczamy. „Narody Peucynów Wenedów i Fennów mamże do Germanów czyli raczéj do Sarmatów policzyć, sam się wacham .... Wenedowie przebiegają wszystkie lasy i góry, co ich się tylko między Peucynami i Fennami najduje, w celu drapieżenia .... U Fennów podziwienia godna surowość, brudne ubostwo, ani broni, ani koni, ani domów; pożywieniem ich rośliny, odzieżą kożuchy (skóry) łożem ziemia; cała ich nadzieja w strzałach, które dla niedostatku żelaza, kościami zaostrzają. I mężczyzni i kobiety z samego łowiectwa żyją. Albowiem i te ostatnie często tamtym towarzyszą i z nimi się łupem dzielą. Jedyną ochroną przed zwierzem i niepogodą dla ich dzieci są plecianki z chrustu, w tych wasągach chruścianych mięszkają chłopcy, schronienie najdują starcy. Ten sposób życia pokładają oni za rzecz szczęśliwszą niż uprawiać pole w pocie czoła, stawiać domy z trudem, i między nadzieją a bojaźnią dręczyć się bez ustanku troskami o własne i cudze mienie“ [31]). Wiadomość ta o Finnach czerpana z dobrych źródeł, niewątpliwie z opowiadań Niemców skandynawskich, którzy zwali Finnów z własnego doświadczenia, jak tego jasno dowodzi zgodność jéj z charakterem narodów czudzkich, znanym z późniejszych podań Jornandes'a, Prokopa, Pawła Diakona i innych, jest szczególniéj pod dwoma względami wielce ważną dla dziejów dawnych Słowian. Naprzód widzimy z niéj, że Finnowie już za czasów Tacyta byli narodem ubogim nędznym, do tylnych kończyn nieurodzajnéj północy wypartym, i tam biedny swoj żywot w cichości wiodącym, nigdy zaś potężnym, bojownym, panującym [32]). Powtóre z dobitnych i znaczących słów naocznego świadka Tacyta, mowiącego, że Wenedowie, wszytkie lasy i góry co ich się tylko między Peucynami i Fennami wznoś.... przebie-

[31]) *Tacit.* German. c. 46.

[32]) O wiadomości Tacyta o Finnach rozsądne zdanie czytać należy u Lehrberga (Unters. üb. älter. Gesch. Russl. str. 201—203.) Znakomity badacz ten najduje w tym opisie Łoparów czyli Łopanów.

gają (quicquid inter Peucinos Fennosque silvarum ac montium erigitur) niebezdowodnie wnioskować możemy, że już za jego czasów wielką tę przestrzeń ziem i krain między Tatrami z jednéj a jeziorem ilmeńskiem i gorniejszą Wołgą z drugiéj strony Słowianie posiadali. Albowiem o małym jakim kraiku rozważny Tacyt nie byłby pewno użył [33]) tego zwiększającego wyrażenia „quicquid silvarum ac montium erigitur... pererrant.“ Tym sposobem nabywamy przekonania, że Finnowie na północy już w 1. stól. po Chr., tak co do charakteru i obyczajów jak co do siedlisk i ojczyzny równali się zupełnie potomkom swoim Finnom z 5. stól., o których nam Jornandes, Prokop Paweł Diakon i inni [34]) wiarogodne wirdomości zostawili. — U Ptolemeusza najduje się wprawdzie imie Finnów (Φίννοι) w rzędzie pomniejszych narodów Sarmacyi europejskiéj; ale w takiem połączeniu i na takiem niestósownem miejscu, że z niem we względzie dziejowym nic począć nie można. O to są słowa jego: „Nad rzeką Wisłą pod Wenedami są Gytonowie (Gythones) potem Finnowie (Phinni) potem Bulanie (Bulanes) i t. d. [35]). Domyślałbym się że Ptolemeusz od zachodu na północ postępuje, i podług tego umieściłbym Finnów jego w dzisiejszych Liwoniech albo nie daleko kraju tego, gdyby nie było rzeczą podobniejszą do prawdy, że imie to jeno przez omyłkę wtrącono [36]). Zdaje nam się także, że

[33]) Wreście radzi przypuszczamy, że Tacyt wystawiał sobie przestrzeń tę przez Wenedów zajętą daleko mniejszą i Fennów swoich w myśli południowiéj umieścił, niżeli to w saméj rzeczy było, niemając dokładniejszéj znajomości o rzeczywistem położeniu tych ziem. zob. Lehrberg's Untersuch. str. 201—204.

[34]) *Jornand* Get. c. 3. Rękopisy mają wyrażenie mylne Sczerefennae zm. Sczetefennae. — *Procop.* Hist. Goth. II. c. 15. Scritofinni. — *Paul Diaconus* Langob. I. 5. Scritobini. — *Anon. Ravennas.* l. IV. c. 12. 46. — *Adam Bremens.* p. 93. (Prw. *Schlözer's* Nord. Gesch. 498.

[35]) Ptolem. l. III. c. 5.

[36]) Niezmierne błędy pochodzące z niekrytycznego kompilowania, któremi ziemiopis Ptolemeusza jest pobrudzony, nie mogą być tajne umiarkowanym badaczom. Prw. cośmy o tem powiedzieli wyżej §. 10 cz. 11.

nazwisko to doszło go z zachodniéj strony Europy, ze Skandynawska; nie chcąc zaś wypuszczać je zupełnie, i nieumiejąc ściśléj wykazać siedlisk tego narodu, położył je przypadkiem i na chybił-trafił między innemi, gdzie mu się dobrem być zdawało. Reichard niewacha się przenieść je aż za Wołgę ku źródłom Mołogi [37]), na co się i my snadnie zgodzimy. Przeciwnie Kruse uważa Fennów Tacyta za toż samych z tymi ostatnimi i osadza obadwa te narody nad brzegami Wisły [38]), czego nie można wcale uznać za prawdziwe. Ktokolwiek czyta Tacyta — 43 — 46 jego Germanii — w związku, nie może nie uznać, że Tacyt mowiąc o Fennach nie myśli o jakimś narodzie osiadłym nad blizką Wisłą, ale o narodzie w najtylniejszéj północy osiedlonym, za którym już ustają kończyny znanéj ziemi, a państwo bajek się zaczyna. Szykuje on narody od południa na północ w następującym porządku; Lygii, Gotones, Aestyi (t. j. wschodnicy czyli mięszkańcy wschodni=Prusacy, Litwini i Łotysze) Fennów zaś i Aestyow zawsze jeszcze w granicach Germanii, acz mylnie, obejmuje („hic — rozumiéj za Aestyami — Sueviae finis"), ale w cale nie Fenny. Powiedziawszy o Fennach rozprawia zaraz daléj w ten sposób: „Cetera jam fabulosa, Hellusii et Oxiones etc." t. j. daléj za Fennami na północy już wszystko jest bajeczne. Tacyt nie był tak, dalece nieświadom, aby krainę nadwiślańską był za ziemię bajek poczytał: wszakże sam za Wisłą wyznacza siedliska trzem narodom t. j. Aestyom, Wenedom i Peucynom którychby on, podług niedowodnego wykładu P. Kruse, na północ za Fennami był umieścił! Dlatego też imie Finnów u Ptolemeusza obok Gytonów i Bulanów jest albo jawną pomyłką, albo pod imieniem tem rozumie się jakaś garstka Czudów gdzieś pośród Litwinów lub Słowian osiadła a najpodobniéj w Samogicyi czyli na Żmudzi [39]) które to imie

[37]) *Reichard* Orb. antiq. Tab. XIII.

[38]) *Kruse* Mappa German. 1822 F.

[39]) Staroniem. Sameite=Zmudzin. *Grimm's* D. Gr. I. 778. Stholland. Samegyten Sameyten. Chronic. Equ. ord. Teuton. ap. *Matthaeum*

zdaje się jeszcze być zabytkiem dawnego przebywania w tych stronach ludu czudzkiego, lecz możnaż je łączyć ze swojską nazwą Czudów Suomi. Zaiste Ptolemeusz, czerpając z rozlicznych starych i nowych źródeł, pomięszał nieskładnie wiele rzeczy, których my teraz ani w porządek ująć ani wyjaśnić poprostu nie możem. Jeszczeby z narodków u niego wyliczonych, sądząc według położenia, przynajmniéj te dwa Osii czyli Hossii (czy nie Ostii?) i Sali za odnogi Finnów poczytane być mogły, choć tego dobitnemi dowodami stwierdzić nie można. Osiów (Osii) uważają zwyczajnie za mięszkańców bądź Estońska, bądź wyspy Oesel, Salów zaś za lud osiadły nad rzeką Salis, w krainie zwanéj późniéj Saletas. Niektórzy, jak Thunmann i Arndt [40]) domyślają się że nawet nazwisko Samland pochodzi od Suomów czyli Finnów, co przecięż nie jest dowodliwe. O starych kurszynach w Kurońsku i na ostrowach przyległych dowodził Thunmann, że nie byli szczepu litewskiego ale czudzkiego, i podstawa tego domniemania jego zasługuje w rzeczy saméj na uwagę, choć przez to rzecz sama nie jest jeszcze wolna od wszelkiéj wątpliwości [41]). Liwończykowie czyli Inflanczykowie na wybrzeżu angerskiem i Kreewingowie na pograniczu Żmudzi mogą być przybyszami czudzkimi i nie godzi się uważać ich w tych krainach za szczątki wielkiego narodu czudzkiego. Jeszcze widoczniéj mylą się ci, którzy sądzą, że Kreewingowie i Krywiczowie byli jednym i tymże samym narodem, a zatem, że ci ostatni nie byli Sło-

T. V. n, 199. W latopisach wołyńskich lud żmudzki zowie się Zemoit, *Karamz* IV. 45—56. Mięszkańcy tego kraju, w czasach historycznych, o ile wiadomo, byli Litwini i Łotysze; dlatego też latopisarze polscy i niemieccy oznaczają często obadwa te narody imieniem Getae, wziętem od Samogetia czyli Samogitia, nie zaś od trackich Getów Prw. §. 44. cz. 5.

[40]) *Thunmann* Unters. üb. nörd. Völker s. 18—22. *Arndt* Urspr. d. europ. Sprachen s. 318. Przeciw temu *Voigt* Gesch. Preussens I. s. 179. i *Vater* pisarz zupełnie miałki i rzadko kiedy z gruntu rzecz zgłębiający zaprzecza wpływ języka czudzkiego na staropruskie narzecze. Die Sprach d. ält. preuss. str. XXXI.

[41]) *Thunmann* Unters. üb. nörd. Völk. str. 18—23.

wianami [42]). Słowiańskość Krywiczów jest rzeczą opartą na niewywrotnéj podstawie świadectw dziejowych, a brak trzeźwo badawczego i krytycznego ducha wykrywa, ktokolwiek się w tym względzie mata i chwieje (zob. o tem §. 28 cz. 5.). Imie Kreewingów jest albo tylko przypadkiem jednogłośne lub też nie jest pierwotnie bąć wreście, że Kreewingowie ci są ludźmi odsłowianionymi [43]). Wszystko to i temu podobne najwięcéj do tego prowadzi, iż nie jakie szczątki Czudów estońskich zachowały się tu na pomorzu baltyckiem między znośliwymi Słowianami, bąć z dawniejszych czasów, lub też późniéj tu przywędrowały. O wielkim szczepie Czudów w téj stronie nigdzie nie masz pewnego świadectwa, lecz owszem widocznie się wykrywa iż narody, które Ptolemeusz we wnętrzu Sarmacyi od Tatér aż ku źródłom Dniepru i Wołgi rozsadził, jakieśmy wyżéj (§. 10 cz. 7—12.) dowiedli, są szczepu windyckiego. czyli słowiańskiego. Przeciwnie wielce jest podobna, że krainy przyległe wyższéj Wołgi, gdzie w czasach późniejszych najdujemy narody czudzkie Merę, Muromę, Czeremisę, Mordwę i Meszczerę, już i w téj dobie przez narody czudzkie zajęte były, i że liczne z tych imion, które u Ptolemeusza Sarmacyi i Scytyi [44]) czytamy, rozumieć należy jako tymże narodom właściwe, choć słusznie powątpiewać można [45]),

[42]) *Watson* w Jahresverh. d. kurl. Gesellsch. für Liter. II. i *Strahl* — Gesch. Russl. I. 50 — ogłosili Krywiczów Nestora za Łotyszów, bez kęsa dowodu. Stat pro ratione voluntas.

[43]) O nich rozprawia *Thunmann* Unt. üb. nörd. Völk. st. 19—20. *Stender's* Lett. Gram. s. 3. *Schlözer* Neuver. Russl. II. 363. *Adelung's* Mithridates II. 766. *W. Ditmar* w Heidelberger Jahrbücher der Liter. 1817. *Vater* die Spr. d. alt. preuss. str. XXXI. *Lehrberg* Untersuch. s. 146. *Bienenstamm* Geogr. Abriss d. Ostseeprovinzen Riga 1826. 8. str. 377. *Watson* Ostseeprovinz. Blätt. 1824. N. 47. str. 201. Prw. *Köppen* O Litowsk. narod. w Material. III. 204. Oni, są słowa jego, mowią w domu i między sobą po czudzku, z innymi zaś po łotyszsku (?). —

[44]) *Ptolem.* l. III. c. 5. l. V. c. q. l. VI. c. 14.

[45]) Pokusił się o to *Reichard* w Hertha d. XI. zesz. I. str. 3—81. i na mappie Sarmacyi europejskiéj w Orb. antiq. Tab. XIII., ale z jakiem szczęściem, innym do osądzenia zostawmy.

aby kiedy wszystkie te imiona mogły być należycie wyłożone. Tak np. łatwo jest domyśleć się iż Sargatii [46]) Ptolemeusza, Sargetae [47]) Ammiana, mięszkali w okolicach rzeki Sargaczki w Niżogrodzku, gdzie jest i miasto Sergacz stolica obwodu tegoż imienia. Pobobnież w późniejszych czasach dość dobrze wytropić możemy pamiątkę i niektórych innych. — Na potwierdzenie tego, cośmy tu o północnem przebywaniu Czudów w 1. i 2. stól. po Chr. podług świadectwa u Pliniuszu Tacyta i Ptolomeusza objętych, podali, spomnimy jeszcze pokrótce o narodach czudzkich, które Jornandes, opowiadając wojny króla gockiego Ermanryka z Wenedami i innemi Siewierzanami (północnikami) (332—350) imiennie wyliczył. Pisarz ten wyraża się w ten sposób: „Po śmierci króla gockiego Geberyka objął rządy następca jego Ermanryk najślachetniejszy z rodu Amalowiczów, który liczne i bojowne narody północne (arctoas gentes) upokorzył i do ulegania ustawom swoim przymusił, dlatego też niektórzy z poprzedników słusznie go do Aleksandra Wielkiego przyrównywali; narody które berłu jego ulegały, były następujące: Golthes, Lythas (albo Letta?) Thiudos (albo razem Scythathiudos?) Inaunxes (=Jacuinxes), Vasina, Broncas (albo Beormas czyli razem Vasinabroncas?), Merens, Mordens, Sremniscans, Rocas (albo Rogans), Tadzans, Athaul, Navego, Bubegenas (albo Bumbegevas?) Coldas [48]). Z tych narodów, których nazwiska zupełnie są pokaleczone, przynajmniéj Thiudi, Vasina, Merens, Mordens i Sremnicans, dość jasno wskazują na Czudów (w Estoniech) na Weś (u Nestora i innych), Merię (u tegoż jako też u Adama Bremskiego), Mordwę (u tegoż równie jak u Konstantyna Porfirogenety), na Czeremisę (u tegoż) a snać i Broncas nie jest inne tylko skand. Beormas, t. j. Perm'. Pozostali zaś

[46]) *Ptolem.* l. III. c. 5. Σαργάιοι.

[47]) *Amm. Marcell.* l. XXII. c. 8. §, 38. Sargetae.

[48]) *Jornand.* c. 23. Zob. Dodatek IX. Prw. *Thunmann* Unters. üb. östl. Völk. str. 370. *Schlözer* Nestor II. 30. 39—41. 107. *Buhlę* Lit. d. russ. Gesch. str. 292.

ak Goliadi i Letta należą do litewskiego szczepu, Jacuinxes t. j. Jatwieże czyli Jadźwingi do sarmackiego, albo też po-prostu nie są znani. Ze słów Jornandes'a, postępującego w tem wyliczaniu narodów od zachodu północą na wschód ku Wołdze i Kamie, szczególniéj zaś z wyrażenia jego arc toae gentes, oczywista jest, że tu jest mowa o najpółnocniejszych narodach, o których w ówczas Goci czarnomorscy wiadomość mieli, i nie pomylim się, jeśli uznamy za prawe, że ówczesne położenie Czudów (w Estoniech), Wesów, Meryanów, Mordwinów, Czeremiszanów, Permiaków i t. d. nie wiele się rożniło od późniejszego około r. 850, o którem Nestor potwierdza. Albowiem zaraz potem opowiada tenże sam Jornandes o podbiciu w tych stronach Wenedów, Autów i Słowian dokonanem przez Gotów, trzy te narody mięszkały podług niego od źródeł rzeki Wisły ku stronie północno-wschodniéj po niezmiernych przestworzach (per immensa spatia), jakoż i spółczesny jego Prokop spomina o niezliczonych narodach Antów, zajmujących krainy od morza czarnego na północ. Nie osadzimyż owych Thiudos, Vasina, Beormas, Merens, Mordens, Sremnicans i t. d. daleko na północy, gdzie w istocie najdziemy tę niezmierną przestrzeń dla tych niezliczonych narodów słowiańskich, o których obadwa ci spółcześni i wiarogodni świadkowie je dnozgodnie zeznają? Zaprawdę, jeśli to pilnie rozważymy, z wszelkiem prawem wnioskować możemy, że rozgranicze Słowian i Czudów już w tenczas przynajmniéj tam się najdowało, gdzie je późniéj po 9. stól. nachodzimy, jeśli nie północniéj, czegobyśmy się domyślili z wyjscia Słowian północnych w 6. stól. niżéj nad Dunaj i ku Meryi (Prw. §. 30. cz. 7.)[49]. Wreście jużeśmy wyżéj (§. 8. cz. 13.) spomnieli,

[49]) Źródłosłowny rozbiór imion miejscowych zwłaszcza mniejszych rzek i jezior krytycznie wykonany i ze świadectwami innorodnemi należycie porównany, znakomicieby posłużył do pewniejszego wykazania dawniejszych siedlisk Czudów w krainach ruskich a teraz przez Słowian zajętych, o ile nam wiadomo, też same imiona rzek i jezior, proste i złożone, na północy u Czudów a na południu u Rusinów dość często się napotykają. Np. przytoczmy tu kilka imion złożonych ze

że wojny Ermanryka przypadają między r. 332—350 po Chr. równie że Jornandes mówi z przesadą o zupełnem podbiciu narodów północnych; ale nam tu idzie jedynie o jego ziemiopisną znajomość narodów, nie zaś o prawdziwość dziejów które on opowiada.

6. Oprócz tych wyżéj przytoczonych, mniéj więcéj jasnych i dostatecznych świadectw pisarzów rzymskich i greckich o narodach szczepu czudzkiego, niczego więcéj domacać się nie można w starych pomnikach dziejowych, czembyśmy o nich wiadomość naszę w tym przeciągu czasu uzupełnić i rozszerzyć mogli. Jedynie w prastarych powieściach i śpiewach skandynawskich dochowały się nie-

słowka juga, jega, joga, ega, oga, jonga, jenga, onga, skroc. ga pochodzącego z czudz. i łop. joki, jogi, jokka, juk, juch czyli juh samj. jahna, zyrian. i perm. ja (prw. madz jég=glacies), co oznacza rzekę. Andoga, Asuga, Czaga, Czawanga, Czuga, Dnuga (jezioro), Doroczuga, Idolga, Jemenga (czud. Hämehjoki), Jerga, Jurenga, Karmanga, Kiczmenga, Kokszaga, Kokszenga, Ładoga (jezioro), Łapszanga, Larga, Linga-Ljunga, Megrega czyli Megrenga (czudz. Mägräjogi), Mologa, Mudjuga, Nimenga, Onega (jezióro), Osuga, Padenga, Penga, Pinega, Pokszenga, Pszaga, Soga, Stwiga, Swijaga, Szardenga, Szarhenga, Uftjuga, Uhtjuga, Urga, Uronga, Uswega (jezioro), Wajenga, Wagajmu, Warzuga, Weduga, Werjuga, Wetluga, Wiga, Wizenga, Wożga i t. d. Toż samo rozumie się o imionach kończących się na jar, jarwi, jerwi, da, ma i in. Wszakże zważając przy tem dobrze poczęści wielką niepewność etymologicznego tylko dowodzenia w dziejach, zwłaszcza im się do dawniejszych czasów zapuszczamy tem więcéj najdujemy słów jednokorzennych w rozlicznych językach, częścią także niezmierną trwałość podobnych imion, które często po upływie wielu tysięcy lat i po przemienieniu się rozlicznych szczepów są z sobą sprzeczne nie będziemy, zwłaszcza co do wymiaru czasu, na nich samych mocno się opiérać i za ich pomocą skwapliwie potwierdzać że Czudowie niedawno przebywali w ziemiach dziś słowiańskich. W niniejszéj okoliczności to jedynie dowodne i jasne jest, iż niegdy, w przedhistorycznéj dobie, dawno przed wielką wędrowką narodów celtyckich na wschód, Czudowie sięgali daleko na południe, zkąd ich później szerzący się na północ słowianie wyparli. Tym sposobem potwierdzają bardzo stósownie wypadki otrzymane z badań naszych o praojczyznie Słowian w krainach przed- i zatatrańskich, zkądinąd wydobyte a w dziele niniejszem na różnych miejscach wyłożone.

mętne pamiątki o tym pranarodzie, choć zakryte płaszczem mytyczno-poetycznym a przez to dla dziejów obcemi się stały, i o nich tu nieco obszerniéj spomnieć musimy. Jużeśmy wyżéj (§. 8. cz. 11.) dowiedli, iż co w dawnem bajkowiu skandynawskiem zmyślone istoty, bogowie, półbogowie i olbrzymy noszą imiona rozlicznych narodów, które one przedstawiają. Co do Jötunów (licz. pojed. iötunn, l. mn. iötnar, jako też iotr, iotar), szczególne klassy olbrzymów, że imie ich od narodu czudzkiego wzięte było, liczni badacze starożytności skandynawskich zwłaszcza zaś krytyczny Geijer w najnowszych czasach za prawe uznał, i do dowodów które oni przytoczyli jeszcze i liczne inne nie mniéj ważne przyłączyć można. W najdawniéjszych czasach dwa narody mięszkały na półwyspie skandynawskim: t. j. niemieccy Gotowie i Szwedzi, tamci na południu, ci w środkowéj części, tudzież czudzcy Finnowie i Łóparowie na północy. Ziemia tych ostatnich, ojczyzna dzikich tłukących się narodów zwała się Jötunheimr, a sam naród u poetów Jötuni (Iötnar) Jättowie (Jättar) olbrzymi, gorni wilcy, synowie skał, narod gór, naród jam ziemnych, sprzeciwiający się Asom i z gromadzający się około ołtarzów Forniotra (boga Jotów) wywroconych przez grzmiciela Tora (Thor). Naczelnik ich zowie się Finnehöfdingen t. j. naczelnik Finnów, a ziemia przez nich zamięszkana przyjęła późniéj nazwisko Finnmarken. W dawnéj powieści pod nadpisem Fundin Noregur jest mowa, że Norvegr zowie się cała ziemia od Jötunheim aż niżéj na południe ku Alfheim; późniejszy Snorre Sturleson († 1241) już w miejsce owych imion położył „od Finnmarken do Göthaelf;“ z czego widoczna, że imieniem Jötenheimr oznaczały się w starych powieściach Finnmarken [50]). W innéj bardzo staréj powieści Finn miauje się królem Jötunheim'u [51]). Wszakże w najdawniejszych czasach, przed wielką wędrowką narodów uralskich, do

[50]) *Geijers* Gesch. Schwedens Bd. I. str. 29—30. 36. 98.

[51]) *Thorkelini* Peoma danicum dial. anglosax. Havniae 181 Wyd. 2 przez *Grundtwig'a* tamże 1820.

której kilka powieści w Eddzie początkiem i treścią swoją istotnie się odnosi, słowo Jötunheimr używało się niewątpliwie w daleko obszerniejszem znaczeniu, t. j. o ojczyźnie Czudów w ogólności, rozciągniętéj po całéj dzisiejszéj północy szwedzkiéj i rossyjskiéj. Obok Jötunów spominają także często teżsame śpiewy Eddy i Tursów czyli Tussów (thurs l. mn. thursar, thuss, thussar), olbrzymów, zowiąc ich najwięcéj Hrimthursy, zimoolbrzymy, mrozoolbrzymy, synowie Ymira, niekiedy zaś po prostu Thursy, czaroolbrzymy z pokolenia Jättów. Tursowie należeli do starszéj rodziny bogów Forniotra, gdyż Jötunowie wyobrażają się więcéj w nowszem bajkosłowiu o Asach, jako ich przeciwnikach [52]). Forniotr był bogiem Jötunów czyli Finnów, którego Thor, syn Odyna z rodziny Asów czyli Alanów sarmackich, bóg gromobłysku (błyskawic) zabojca Jötunów wypędził, i spolnie z rodziną jego bozkiéj czci go pozbawił. Jötunowie, synowie olbrzyma Bergelmira, potomkowie potopionych Hrimthursów byli oddarzeni pięknemi przymiotami tak duszy jak ciała, ale ich najwięcéj na szkodę bogów i ludzi używali. Im to przypisują sztukę run czyli znajomość pisma a nade wszystko biegłość w gusłach (kauzlech) i czarach (skand. seid), w téj ostatniéj sztuce daleko przewyższali oni Asów, co zupełnie dobrze się zgadza z charakterem Czudów, którym w zabobonach i gusłach zaledwie jaki inny naród na ziemi wyrównywa. Najduje się u nich mnóstwo skarbów i towarów (Czudzi czyli Czudowie w Permii byli rzeczywiście bogaci targowcy (handlarze) i kupcy do nich też Skandynawcy zajeżdżali często na rabunek), liczne stada, piękne kobiety które oni wykradają i uprowadzają, gdzie tylko mogą. Światła nienawidzą, mięszkając w nieprzystępnych krainach, szczególniéj zaś w ciemnych skalistych jamach (dziurach, rozpadlinach). Jötunowie prowadzili z Asami długie i okrutne boje, w które i Wanowie w plątani byli. W tych to wojnach jest zmianka o trzech czarodziej

[52]) *Rauschnik's* Mythologie str. 375. 376. 378. 407—408.
[52]) *Rauschnik's* Mythologie str. 379. 384. 407. 411—429.

nych pannach z Jötunheim, wydanych za Asów, które później ukradły Asom poświęcone ich deski runiczne, podstawę ich władzy, a tem samem stały się przyczyną wojny zgubnéj dla Asów [53]). Utrzymuję, że i samo imie skand. âlfr, l. mn. âlfar gockie domniemane albs, strniem alp (genius) jest spokrewnione z imieniem Łoparów czyli Łopanów i od narodu przeniesione na mytyczne istoty; przynajmniéj język podług prawideł analogicznéj zmiany stylu w rozlicznych językach temu nie jest na przeszkodzie, a geniusze te wyobrażają się często w skandynawskiem bajkosłowiu jako osóbny naród obok Jötunów i Wanów [54]). Choć zaś wątpić nie można, iż imie Jötuni najdujące się w powieściach skandynawskich przyjęto pierwotnie od Czudów, wszakże dlatego nienależy skwapliwie wierzyć, że owe bajkosłowne rozprawy obejmowały prawdziwe dzieje, które nam opowiadają rzeczywiście zaszłe zdarzenia. Niżéj potwierdzimy to pewnemi dowodami (§. 18 cz. 9.), że między narodami niemieckiemi zamięszkałemi w południowéj połowicy Skandynawii a między Czudami (Jötunami) Windami czyli Słowianami (Wanami) i Sarmatami (Asami Alanami) już w prostaréj dobie, na którą żadne dzieje światła swojego nie rzucają, było nietylko spolne obcowanie ale niewątpliwie i długotrwałe okrutne boje, które się stały przedmiotem śpiewów narodowych umiejętnie przez skandynawskich skaldów tworzonych i troskliwie przechowywanych; a jednakże prawdziwe zdarzenia tak już są w rzeczonych śpiewach i powieściach z bajkami pomięszane i powiązane, iż ktokolwiek te od tamtych oddzielić usiłuje, ten się pokusi o dzieło niepodobne i nierozumne. Nawet ze względu na czas, do któregobyśmy mieli odnieść początek tych mi-

[54]) *Grimm's* Deutsche Mythol. str. 248 nn. Autor mówi na str. 255. Die Alfar bilden ein *Volk*, wie die Edda ausdrücklich sagt (Sn. 21.), daher auch im Alvismâl âlfar, helbûar und dvergar den Menschen Riesen, Göttern Asen und Vanen als besondere Klasse, und mit ihren eigenen Sprachen, zur Seite stehen. Ob man daraus ein historisches, in bestimmter Gegend gelegenes Reich folgern darf, lasse ich hier unentschieden.

tyczno-historycznych bajek, nic z pewnością wyrzec nie możemy, choć dosyć podobne jest do wiary, że spiewom o Odynie i o jego Asach służyły za podstawę snać już w 1. stól pd. Chr. niektóre nam nie znane zdarzenia i wojny między wzmagającymi się i daléj na zachód panowanie swoje rozszerzającymi Sarmatami (Alanami, Roxolanami, Jazygami) i między Normanami czyli Siewierzanami albo północnicami (Gotami, Szwedami i dawnymi Waregami), którzy w ziemiach Czudów i Windów grabieżą się trudnili [55]). Lubo że te mytyczne powieści początkiem swoim starsze są niż śpiewy bohaterskie, które opiewają czyny Hegelingów, Wölfingów, Nibelungów i Hünów, o tem niemasz żadnéj wątpliwości między krytycznymi znawcami staroskandynawskiego języka i poezyi. Dla nas to jedynie jest pamięci godne i do niniejszego przedsięwzięcia pożyteczne że nawet te najstarsze skandynawskie śpiewy i bajeczne powieści w Jötunach wystawiają nam obraz ludu północnego zamięszkałego z tamtéj strony Wanów czyli Windów. Albowiem kładą Jötunheimr wyraźnie w najgłębszéj północy, Vanaheimr zaś niżéj, między rzeką Vanaquisl (Tanais) zwaną a morzem baltyckiem. Od Vanaheim na wschód leży Asgardr czyli Asaland t. j. ziemia Alanów sarmackich za Donem.

7. Z tego cośmy aż dotąd o narodach czudzkich z rozlicznych źródeł w możliwéj krótkości wyłożyli dastatecznie wynika, że siedliska tego starobyłego i w do przestrzeni rozległego szczepu rozciągały się w dobie historycznéj t. j. od Herodota aż do Jornandes'a i Prokopa (456 pd. Chr. — 552 po Chr.) mówiąc w ogólności i treściwie w tychże samych północnych kończynach Europy, gdzie je w 6. i 9. stól. najdujemy, i że zachodni Finnowie już w 1. stól po Chr.

[55]) Prawdziwe są słowa *F. J. Mone* — w Unters. zur Gesch. der Deutschen Heldensage str. 86. — Wenn der Name eines Volkes in der Heldensage riesenhaft und für Riesen gebraucht wird, so liegen immer geschichtliche Thatsachen zum Grunde, welche die Vergleichung und Uebertragung veranlasst haben, aber die historische Verstehung dieser Sage ist nicht ihr Grund, sondern nur eine Anwendung ihres Inhalts auf ähnliche Ereignisse.

byli szczepem słabym, na mnogie pojedyncze narodki rozdrobnionym, nędznym i zdziczałym. Czyli praojczyzna Czudów w dawniejszych czasach rozciągała się daléj do Azyi, i czyli owi teraz przez Rossyan tak nazywani Czudowie azyatyccy byli braćmi i z rodu Czudów europejskich, wyśledzenie tego do zakresu starożytności słowiańskich wcale a w cale nie należy. Wiadomo jest powszechnie, iż w Azyi wyższéj, w tym niezmiernym przestworze od gór uralskich i Wołgi za rzeką Irtysz i Jeniséj aż ku rzekom Selenga i Amur zwanym, przez 500 mil w dłuż, między 38. a 45. s. szer., niezliczone pamiątki rozmaitéj postaci, szczególniéj zaś nagrobki (zwane majaki, słańcy, kurhany) rudne doły w kopalniach sław. bańie ross. kopy gruzy rudnowiska wały i. t. d. dają jawne świadectwa o przebywaniu niegdy w tych krainach narodu potężnego i oświeconego [56]). Narody tam zamieszkałe same wyznają, że szczątki te nie pochodzą od ich przodków, ale od nieznanego pranarodu, którego inne pamiątki już oddawna zupełnie zaginęły. Rossyanie po rozszerzeniu w tych stronach państwa swojego nazwali wszystkie przytoczone pomniki czudzkiemi, mowiąc że one pochodzą od prastarego, zaginionego narodu Dzudów [57]): lecz czyli dobrze i właściwie, tego w rzeczy saméj nie można tak łatwo oznaczyć. Albowiem być może, iż Słowianie ruscy używali już w najdawniejszych czasach

[56]) Zwięzłą wiadomość o tych rzeczach obejmuje *Ritters* Erdkunde von Asien Bd. I. str. 320—342. Prw. i *Schlözer's* Nestor I. str. 69 n. — A jednakże przeciw nieumiarkowanéj przesadzie i zwiększaniu tych pomników jak też w znoszeniu na nich historyi powietrznych czudzkolbrzymich bud zażywaj leku podanego przez *Klaproth'a* w Asia polyglotta str. 184.

[57]) Już *Falk* — Topogr. Beitr. Th. I. str. 301 — napisał, że w czasie podróży swojéj po Syberyi słyszał jak nazywano ciągle zaginiony ten naród Czudy, Czudaki, Czudzkie ludy. Toż samo zauważał *Müller* — Origines gentis et nom. Russor. Petrop. 1749. 4. p. 13 — mowiąc, że ludzie tameczni na zapytanie: od kogo pochodzą te szczątki? opowiadają: nie od Rossyan ale od Czudów, którzy przed ludzką pamięcią tu mięszkali.

imienia Czud nie tylko o Czudach w Europie za Wołgą i przed Uralem mięszkających, ale nawet i o narodach za Uralem w całéj górnéj Azyi aż ku rzece Amur rozsiedlonych; takie zaiste przenoszenie imienia od sąsiedniego narodu na inny za nim mięszkający było zwyczajne w onych dawnych czasach. (Zob. wyż. §. 6 cz. 10 §. 11 prp. 33.). W tym przypadku nazwa Czudów azyatyckich byłaby zupełnie dawna; ale pokrewieństwo szczepowe nie byłoby wcale jeszcze przez to dowiedzione. Być więc może, a nawet jest do wiary bardzo podobne, że owe narody azyatyckie były szczepem zupełnie rożnym od Czudów, choćby nawet imie to od Słowian na nich przeszło. Różne te szczepy były zawsze przecię jednego i tegoż samego plemienia, i jakieś uderzające pokrewieństwo mogło istotnie między niemi zachodzić. Jużeśmy wyżéj (§. 13. cz. 8.) dowiedli, że Słowianie borysteńscy nazywali nawet Skołotów Czudami, chociaż ci według wszelkiego podobieństwa byli rodu mongolskiego. Z innéj strony i od téj myśli uwolnić się nie można, iż snać Słowianie ruscy uważając imie Czud za jednoznaczne przymiotnikiem cudzy (czużij, peregrinus, alienigena), choć obadwa są różne, przylepili je dopiero w nowszych czasach przez omyłkę i nadużycie owym nieznanym narodom. A przecięż jeśli się zastanowimy, że już dawni Słowianie, jakeśmy niżéj powiedzieli używali imienia Czud z greczonego Σκύθης o Skołotach mongolskich, łatwo temu damy wiarę że przeniesienie téj nazwy na zauralskie narody jest daleko dawniejsze, niż opanowanie Syberyi przez Rossyan. Bądź jak bądź tylko niech na przyszłość nikt z gołego imienia Czudy, Czudowie, Czudzi, nie wywodzi toż samości obudwu tych szczepów t. j. nieznanego europejskiego i nieznanego azyatyckiego, ani myśli, że wyrazy Czud i cudzy (czużij), jakoby z jednego korzenia pochodzące, nic innego nie znaczą, tylko nieznanych pierwobylców [58]). Co

[58]) „Tschud bedeutet in ganz Sibirien bis an die Gränze von Sina hin unbekannte Aborigines“ *Schlözer* Nestor II. 39. „Czud als Appellativ heisst fremd (sic) czudo ein Wunder, was befremdet (sic).“ Tenże str. 40.

się zaś dotyczy owych materyalnych pamiątek i poziemnych zabytków zaginionego narodu w Syberyi, te daleko dowodliwiéj przypisywać można dawnym Issedunom Arimaspom i innym podobnym szczepom, niż Finnom.

8. Nim zamkniem ten ustęp, pozostaje nam jeszcze abyśmy wzrok nasz zwrócili na imie Czud, i takowe z innojęzykowemi nazwami tegoż samego szczepu porównali. Szczep Czudów przedstawia się nam w rozmaitych czasach i ziemiach pod rozmaitemi imionami, swojskiemi i obcemi, ogólnemi i szczególnemi, własnemi i tylko ziemiopisnemi. Już w najdawniejszéj dobie, najdujemy u Herodota imie Tyssów i Getów czyli Gitów, o których domyślać się należy iż pochodzili od narodów szczepu tego. Utrzymuję że późniejsze skandynawskie thurs czyli thuss, l. mn. thursar, thussar (cyclops), angs. thyrs, strniem thurs, l. mn. tursa goc. snać thaûrs, thaûrsis i skand. iötunn, l. mn. iötnar (gigas), angs. ëoten, ëten, strsas. etan, eten, goc. domniemane itans [59], szwed. jätte, duń. jette, l. mn. jetter, strniem ëzzan ëzzan od obudwu powyzszych imion Thyrs, Get czyli Git nie jest różne [60]. W późniejszych czasach zjawiają się imiona Finnów, Czudów i Suomalainów, pierwsze niemieckie, drugie słowiańskie trzecie czudzkie czyli swojskie. Coby pierwotnie znaczyło imie Getae, Gitae pojawiające się w imionach wielu prastarych narodów jak Getae, Massa-getae Thyssa-getae, Thussa-getae, Myr-getae, Sar-getae, Samo getae, Samo-gitae, Tyre-getae, Tyran-gitae, Pien-gitae i t. d. dokładnie i z pewnością oznaczyć wprawdzie nie umiem, a przecięż domyślam się że one nic innego nie jest tylko grec. γήτης (od korzeni γέα=γῆ ziemia), łac. getes=colae (indigetes t. j. ztąd rodem czyli tuziemiec domorodak) [61], i po-

[59]) Gdzież należą imiona gockie złożone ze słowa athana (Athanaricus, Athanagildus i t. d.)?

[60]) Obszerniejsze wyliczenie wszystkich form tych imion zob. u *Grimma* Deutsche Mythologie str. 296—299.

[61]) *Plinius* (H. N. III. 3. §. 21. 21.) spomina w Hiszpanii o narodzie (niewątpliwie iberyiskim) Indigetes (tamże i o mieście Ilergetum), który się u *Strabona* Ἰνδικῆται zowie. Snać i w imieniu północnego narodu Matykesae u Hekateusza (w Scytyi) położono *k* zamiast *g* (jak

dług znaczenia słw. Wit, (-cola, witati, habitare,) niem. vari (habitantes) i t. d.; ani wątpię, iż się zachowało w skand. Jötunn, l. mn. Jötnar, szwed. jätte duń. jette, w ziemiopisnem imieniu księztwa Samogitia (łot. przez skrocenie Smuddu czyli Smuhdschu semme, zpolszczone Zmudź), w swojskiéj nazwie ziemi Łoparów Suomeädne, Suomeädnä, Sameednam, i w cudzoziemskim przydomku Nieneców Samojedi [62]). Ze w skandynawskich powieściach Jötunheimr oznacza ojczyznę Czudynów Jötnar zaś samych Czudów, już żeśmy wyżéj dowiedli. Co do Samojedów prawidleniéj Samojetów, wiadomo jest, iż oni niegdy częścią daleko bliżéj Łoparów mięszkali, czego się pamięć w ich narodowem podaniu zachowała, częścią też, iż tylko słowianie rossyjscy przenieśli na nich imie Samojedi od bliskich im Laparów i Czudynów [63]), choć oni nazywają siebie Nienec (homines) i Chazowo (viri), gdy tymczasem Łoparowie zowią się Samelats czyli Sabmeladz, l. mn. Samelatich, lud Sabme, Some, Suome a ziemię swoją Suomeädne, Suomeädnä, Sameed-

np. Dadagos i Dadaces, Pharnagos i Pharnaces u starożytnych). Wreście należy tu zwrocić baczność w tych imionach i na różnicę głosek ε i η

[62]) Rask dowodził, że i Jutland w Danii skand. Jotland wzięło nazwisko od tych Jötunów a więc podług jego zdania i tu niegdyś Jötunowie czyli Czudzi mięszkać mieli, których imie (Juti u Bedy l. 15, Jutnacynn w ags. chron str. 14) przeszło na ciemięzców i namiestników ich Niemców, przeciwko temu jednak opierają się mocno inni badacze a szczególniej, Dahlmann, Rozwiązanie tych zagadek zostawić musimy uczonym niemieckim. (Prw. *Grimm* Deutsche Mytholog. XXVIII. 297.)

[63]) U Nestora Samojad' i Samojed' (1096 i in.) Karamz. Istor. ross. I. 43. *Schlözer* Nestor II. 62. Plan Carpin (1246) nazywa ich Samoyedes. W ruskich latopisach zowią się także Syrojed', Syrojadcy, co nowsi pisarze wywodzą naciąganym sposobem od syr (surowy, czudus); może pierwotnie zwali się Syro-jed' = Zyrianie, który to wyraz złożony jest se słów Syr=Zyr i jed' (gens, natio). Zamiast Semigola pisze Nestor Zimjegola, mogło więc być pisane i na odwrót Łoparów na Syrojed' zamiast Zyrojed'. Klaproth sprzeciwia się przeniesieniu imienia Samojedy od Łoparów na Nienece, ale bez wiarogodnych i dostatecznych przyczyn. Asia polyglott str. 138.

nam [64]). Łoparowie różni od Czudów tylko tem miejscowem imieniem odznaczającem jamców jamików kraiszczników (od wyrazu lapp, lappa t. j. jama, dziura, dziup' kraiszcze), liczą sami siebie do Czudów używając jednakowego z nimi imienia, do których oni i wszelkiem prawem należą [65]). Nazwisko tedy Samojeti było niegdyś właściwe Czudom a mianowicie Łoparom i dopiero później przeniesione zostało od tych ostatnich na obcoszczepowych Nieneców. Jedyna to aż do dziś dnia jeszcze pozostała pamiątka słowiańskiego niegdyś imienia Jötów i Jötunheim. Dzisiejsze narody szczepu czudzkiego, choć nie mają żadnego ogólnego swojskiego imienia, jednakże nazywają siebie powiększéj części Suomalainen, l. mn. Suomalaiset, zbiorowe imie Suomi a ziemię swoją Suomenma, mianowicie zaś Czuchońcy w Finnlandyi zowią siebie Suomalaiset, Czudzi w Estonii Somelassed, Łoparowie, jak wyżéj powiedziano, Sabmelads, Sabme [66]), Some, Suome; tylko mniejsze ich odnogi i Czudzi za Wołgą używają rozlicznych imion rodowych. Badacze niemieccy mylnie udają słowo Suomalaiset za złożone z suo (bagno, woda), mies (mąż mężczyzna) i maa (ziemia) niby Suomichenmaa, przez skrócenie Suomenmaa t. j. wodo—mężow—ziemia, a Suomalainen=wodo—mężow ziomek [67]). Zdanie to zbił rzeczywistemi dowodami Sjögren wyborny znawca narzeczy czudzkich, choć sam nieśmiał pokusić się o wyjaśnienie tego prastarego nazwiska [68]). Imie niemieckie Finne skand. Finnr angs. Finn,

[64]) *Arndt* Ueb. d. Vrspr. der europ. Sprach. 147. 322 336. *Schlözer's* Nord. Gesch. 801. *Lehrberg* Unters. str. 211—212.

[65]) O imieniu Łopar prw. *Lehrberg* Unters. str. 219–227. *Geijer* Gesch. Schwed. Bd. I. str. 91–93.

[66]) W formach tych głoska *b* jest tylko wsuwką. *Lehrberg* Untersuch. str. 212 prp. 7.

[67]) *Arndt* Ueb. d. Urspr. d. europ. Sprach. str. 322–323 *Geijer's* Gesch. Schwedens I. 90. Anmerk. 2.

[68]) *Sjögren* Ueb. Jämen w Memoires de l'Acad. des Sciences de St. Petersb. T. I. str. 303. Suomi jest słowo pierwotne, niezłożone w 2. przyp. Suomen, skąd Suomen-maa t. j. Sumów ziemia. W źródłach słowiańskich imie to dość wcześnie się zjawia, albowiem już

u Tacyta Fenni, u Ptolemeusza Phinni, u Jornandes'a Fennae, u Prokopa Finni, u Pawła Diakona Bini, u Gwidona Raweńskiego Feni, u Adama Bremskiego Finni i. t. d. [69]), spokrewnione jest według wszelkiéj podobności z island. szwed. angs. fen, fenne, co znaczy błonie grudó łąkę chrap, błota, nizinę pastewnik lub pastwisko [70]). Starosłowiańskie Czud, dające się widzieć w formie greckiéj Σκύθης już u Herodota, w łacińsko-niemieckiéj Thindi u Jornandes'a, przeciwnie u Adama Bremskiego (ok. 1056) Scuti, nie można wykazać od jakiegoby korzenia wyraz ten pochodził, i gdzieby miał słowo z nim spokrewnione. Tylko nieumiejętność mogła dwa tak różne słowa jakiemi są Czud, Czudy i czuż czużij cizj (cudzy) w jedno pomięszać, choć między niemi żadnéj niemasz pokrewności. Słowo Czud w ję

w Nowogr. latopisie (1240) czytamy Sumi a w Suzdalskim stoi Semi zamiast Haeme t. j. Jam'. Czy i w imieniu Samogitia i Semigallia tkwi także słowo Suomi czyli raczéj Same Sabme t. j. Łop', Łoparowie, trudno rozstrzygnąć. Ślady łoparskich osad nad przymorzem baltyckiem zachowały się w imieniu mięszkańców Narwy t. j. Lapplakot, których kraiszcze w list. papiezkich około 1160 zowie się Lappia. *Sjögren* Ueb. finn Bevölk. d. St. Pet. Gouv. str. 76. Zamiast Semigallia czytamy u Nestora Zimjegola. *Nest.* wyd. *Timk.* str. 2. 6. a zamiast Zmud w latop. wołyńsk. i gdzieindziéj Zemoit', obadwa te sposoby pisania rozumieją polscy pisarze jakoby oznaczające w słowiańskim języku *ziemię* co przecięż jest bez dowodu. Przynajmniéj w pierwszym wyrazie korzenny żywioł jest *s* nie zaś *z*, ztąd łotewskie skrócone Smuddu.

[69]) Podobnie i w imieniu Winde Wende głoski *i* tudzież *e* ulegają odmianie (Prw. §. 8. cz. 15.)

[70]) Wykład imienia Feni czyli Fini podał Lehrberg w ten sposób: Diesen Namen (Feni, Fini) geben ihnen die Germanier von den feuchten Niederungen, auf welchen sie umherstreiften, und ihre Heerden den grössten Theil des Jahres über weideten. Denn Fen oder Fenne heisst im Isländischen, Schwedischen, Angelsächsischen, Englischen, Holländischen, Ostfriesischen und Altfriesischen, so wie auch im Niedersächsischen: Weide, Sumpf, Wiese niederiges Land u. s. w. Das Adjectiv fenny braucht Shakespear für morastbewohnend; das Zeitwort fennen bedeutet im Niedersächsischen: eine Wiese mit Vieh betreiben. Unters. str. 200–201. Łotysze nazywają Finlandyą Pinnu semme, Czuchara Pinnis, Poczudylce Pintains.

zyku naszym znajduje się w następujących formach: w znajduje się w następujących formach: w cyrylskim przekładzie biblii u Izaijasza 14. 9. Bar. 3. Joz. 12. i 17. Par. 20. Czud (gigos), czudów czudzkyj w starobulgarskich, szczud szczudów szczudskij w ruskichwydaniach i rękopisach, serb. czudo (portentum, monstrum) chorw. czudo, korut. czûdo, bulg. czudo, ross. i rusk. czudo i szczudo, sczudo (np. 3. Ezdr. 5. 8.), pol. cudo i cud słwk. czudo, w czeskiem, gorno-i dolno-łużyckiem równie jak w nadłabskiem narzeczu słowa tego nie napotykamy, gdy przeciwnie najdujemy je w madiarskiem jako pochodzące ze słowiańskiego csuda (=czuda. W rossyjskiéj formie szczud i szczudo głoska sz (zamiast s) jest tylko przydechem czyli przedcuwką (prw. §. 13. cz. 8.); polskie zaś cudo, cud jest mazowieckie zamienienie głoski *cz* na *c*, albowiem i Polacy mawiają Czucko, Czuckie, Jezioro (Peipus-See). Od korzenia czud pochodzi czasownik czuditi sja (mirari obstupscere) najdujący się w narzeczach rusko-bulgarskich, ilirskich w polskiem i słowackiem, a zbywający narzeczom czeskołużyckim. Przymiotnik cizj (cudzy, peregrinus, alienigena) pochodzi z innego źródła, innemi się ustawami rządzi i brzmi w serb. tûd', chorw, tuji, korut. ptuji (z przyimkiem *p*) cyr. czyli starobulg. sztudżditi, ross. czużij, rusk. czudżi pol. cudzy, dolnołuż. i gorłuży. cuzi, strczes. cuzi słk. cudzi. Od tego to szczepu wyprowadzano, oprocz wielu innych, czasownik serb. tûditi se (alienari) chorw. tujiti se, wind. ptujiti se, cyr. czyli strbulg. sztużditi sja, ross. i rusk. czuziti sja pol. i łuż. cudzyć się, strczes. i słwk. cuziti se. nczes. ciziti se. Wzgląd na te formy i na ich znaczenie przekonają łatwe każdego znawcę naszego języka że dwa te słowa co do początku i korzenia swojego zupełnie są różne. Słowa czud czudo czuditi se, którego *cz* i *d* prawidelnie się niezmieniają, nieznają Czesi Łużyczanie i Nadłabianie (Polabcy t. j. mięszkańcy nadłabscy, nadelbiańscy): przymiotnik tûd'i znany wszystkim Słowianom, prawidłową zmianą głosek *t* i *d* [71])

[71]) Porównaj np. słowa czado czedo (proles) albo czeled' (zkąd polsk. czeladź dziś znaczy ród, fanitia) których *cz* i *d* jest niezmienne

wyjawia początkowo miękkie *t* czyli wysuwkę głoski *i* i należy do niemieckiogo thiuda (gens), łot. i litew. tauta i t. d. (prw. §. 18 cz. 10). W słowie Czud, czudo zachowało się prastare imie Czudów czyli Finnów u tych narodów słowiańskich, które niegdyś blizko z nimi sąsiadowały, t. j. u Rossyan, Bułgarów, Serbów, Chorwatów, Windów, albowiem wszystkie te ludy przeszły później z krain przedtrańskich do Iliryku, jako też u Słowaków i polanów; gdy tymczasem imienia tego nie napotykamy u najodleglejszych gałęzi słowiańskich, Czechów, Łużyczan, i Nadłabian (Połabców). Imie Czud u słowian północnych było niegdy rzeczywiście powszechnem imieniem narodów szczepu fińskiego: już Nestor oznaczał niem różne i oddalone rosochy Czudów pomorskich w Estonii i zawołockich w zalesiu nad Wołgą, zagarniając mniejsze gałęzie pod pospolitą nazwą jazyci (gentes), pilne zaś porównanie naucza nas, że i słowiańskie imie Finnów osiadłych w Finlandyi, to jest Czuchna, Czuchoniec, Czuchar', z tegoż samego korzenia jest utworzone. Spółgłoska *ch* jest ulubioną końcówką imion męzkich u Słowian, przydaną wyrazom skroconym przez odrzucenie pierwotnego końcowego głosu; prw. np. kmoch, brach zm. kmotr, bratr, Stach, Wach zm. Stanisław, Wacław, Lech, Czech, Włoch i t. d. Od tych imion męzkich wyprowadzają się żeńskie przez dołączenie zakończenia *na*, np. Bratochna, Czarnochna, Miłochna, Bolechna, Swiatochna, Malechna, Radochna, Władychna, Wacechna, Bożechna i t. d. Tak powstało ze słowa Czud przez wysunięcie spółgłoski *d* i dodanie zakończenia męzkiego *ch* na-

w rozmaitych narzeczach słowiańskich, a przeciwnie słowa ilir. medju cyr. czyli strbulg. meždu, ross. mežu rus. medzu pol. między słuk. medzi, czes. mezi, głuż. mjez i t. d. ilir. svjet'a (candela) cyr. svješzta, ross. svjecza, pol swieca słwk. svjeca czes. swice i t. d.

[12]) Staroczeski wyraz Czuch, najdujący się między imionami męzkiemi (Czasopis Mus. czesk. 1832. str. 61.) nic innego nie jest tylko Czuchar, Czuchoniec, Czudyn, równie jak i Prus, Rus, Rusin, Węgrzyn (tamże 65. 66.) które używały się u Staroczechów jako imiona męzkie.

§. 15. ODNOGI CZUDOW URALSKICH: SPALOWIE SKAMAROWIE HUNOWIE I SABIROWIE.

1. Spomnieliśmy wyżéj, że gałęzie szczepu czudzkiego jak niegdyś tak i dziś jeszcze rozłożone są po obydwóch stronach pogórza uralskiego, i że bystry badacz dziejów i języków narodowych Klaproth uważa pogórze to za kolebkę i praojczyznę całego szczepu, który się z niéj w kolei czasów szeroko daleko na zachód i wschód rozszerzył. Dawne dzieje tych uralskich Czudów kryją się wprawdzie w nieprzenikłéj pomroce, jednakże z pewnością wnioskować można z niektórych przez pisarzów greckich przypadkiem dochowanych ułamkowych wiadomości, z pamiątek materyalnych najdujących się na powierzchni tych ziem a nadewszystko z wielkiego pochodu narodów uralskich w 4—6 stól. po Chryst., iż tu, w Przeduralu i Zauralem już w najdawniejszych czasach miało miejsce wolne trzebienie i mięszanie się narodów co do siły wielkich potężnych, choć co do obyczajów dzikich i nieogładzonych. Pewną jest rzeczą, iż narody rozlicznych szczepów siewierskich, mianowicie czudzkiego, mongolskiego i tureckiego [1]), wyprawiały od czasu do czasu bąć czyste i rodzime bąć połowiczatne czyli spólnego zmięszania wydane latorośle swoje na południe aż do krain czarnomorskich, i że już w dawnéj dobie podobna wędrowka narodów siewierskich nie raz się zdarzyła, o jakiéj nam dzieje późniejszych wieków obszernie opowiadają. Na drogę, którą się niegdy Scytowie z Azyi przywalili nad morze czarne, wstąpiły za nimi liczne inne starsze i nowsze narody, a mianowicie Spalowie Skamarowie, Hunowie, Sabirowie, Bulgarowie, Kozarowie i inni. „Krainy podu-

[1]) Już Herodot spomina Tyrky (tak bowiem należy czytać a nie Jyrky) w blizkości Uralu, gdzie ich i Mela i Pliniusz umieszcza. *Herod.* l. IV. c. 22. *Mela* l. I. c. 19. §. 19. *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 19. Prw. *Evagrius* Hist. eccl. l. v. et l. ult. c. 14. który ich zna już w blizkości Kaukazu.

starych czudzkich pomników. Zatem porównaj słow. czert (czart) z estońskiem kurrat, słw. kumir (idolum) z czud. kummardama, czuch. kumartaa (adorare jak bołwana, bożka czes. modła, ztąd pol. modlić się i czes. modlitise), cyr. kap (forma, idolum), kapiszt (fanum) z mad. kép, bálvany-kép (imago, idolum) słw. pakost'n (pravus, ztąd nazwisko miasta polskiego Pakość) z czud. pahhast, cyr. wl'ch'w z czuchoń. wölho, wöllo (magus, Czudzi byli mistrzami guseł, zabobonów, czarów), cyr. prl', priprl', priprat' z czuch. pörtte (domus) strniem bord, casa, cyr. czij (magister praefectus officio) w wyrazach san-czij, strjap-czij, bir-czij i t. d. z ural.-tnr-dzi w wyrazach kapi-dzi, bostan dzi, balta-dzi, munedzi itd. słw. oriti, arati (vastare, captivare) z czud. orri (mancipium), orjama (servire), cyr. i serp. ml'nija z mad. menydörgés, menykö (tonitru, fulgur, Madiarowie są uralskimi Czudami) cyr. ljet z mad.lehet (licet, potest) star. ross. gobina z mad. gabona (fruges), rusk. rok (pauper) z czuch. rukka, rusk. jar słk gárok (rzeczyszcze, koryto, rzeki) z huń, uar lesgoawar, uar, or, hór (fluvius) mad. árok = rzeczyszcze, arviz = potop, powodź, cyr. sopel' z mad. sip fistula) sipol (fistulâ canit) strusk. oderen, od'reń, dernowatyj z czuch. deren (firmus), man-deren (terra firma,) strrusk. lojwa z fiń. laiwa (navis) i t. d. i przeciwnie zyrjańskie ponda (ero) ze słw. budu pols. będę, czud. akken, czuch. akkuna ze słw. okno, czud. wabbadus, czuch. wapaus ze słw. swoboda, czuch. wari (aestus) z rusk war, czuch. tetri, czud. tedder ze słw. tetrew czuch. papu ze słw. bob, czuch. pürü ze słw. burja czuch. setä ze słw. zjat, czuch. lapio ze słw. łopata, czuch. palttina ze słw. plattina ze słw. platno rusk. polotno, czuch. porsas, ze słw. prasja rusk. porosja, czuch. sirppi ze słw. sérp (sierp), czud. sata ze słw. sto, czuch. täti ze słw, teta tetka (ciotka), czuch. tari ze słw. torg tr'g, czuch. leipä ze słw. chljeb (chleb), czuch. appraka ze słw. obrok i t. d. [75]).

[75]) Inne słowa porównywa *Lehrberg* Unters. str. 118 prp. 2. 226. i *Sjögren* Ueb. fin. Spr. u. ihre Liter. St. Peter. 1821. 8. str. 49—54.

przód Czuch (homo czudicus) [72]), potem zaś imie zbiorowe żeńskie Czuchna (gens czudica). Nie można się domyśleć w którymby języku należało szukać pierwotnego znaczenia wyrazu Czud. Podług Tatyszczewa dzisiejsze narody fińskie imienia tego wcale nie używają, ba nawet wysłowić go nie mogą, mowiąc Tuti zm. Czudy, wyjąwszy Czeremisów, którzy umieją doskonale wymawiać Czud Czudy [73]). A przecięż bym się domyślał, że imie to było znajome pierwotnie nawet tym ostatnim, i zapewne było swojskiem ale tylko w kolei czasu zaginęło [74]). Wysledzenie tego innym zostawiając badaczom, upominam tu jeno na podziwienia godną zgodność ustaw myśli ludzkiéj, objawiającą się i w przetwarzaniu słów i ich znaczeniu. Jak u Niemców skandynawskich z imienia narodowego Thyrsi, Thursi, powstało imie pospolite thurs, thuss (gigas) z imienia zaś Getae Gitae, iötunn (gigas), tak u Słowian z imienia narodowego Czud (Finnus powstało imie pospolite czud (gigas) i czudo (monstrum). Imiona te pochodzące niewątpliwie z bardzo odległéj starożytności, są dowodem, jak wiele historycznie ważnego zamyka w sobie zwykle skład każdego szczepowego i starego języka. Domyślać się można, iż Słowianie i Czudzi, sąsiadując od niepamięci na niezmiernem przestworzu na północy i obcując spolnie, udzielali sobie na wzajem już w dawnych czasach i wiele słów i zwyczajów, choć tego stwierdzić nie można wyraźnemi przykładami dla braku

[72]) *Tatiszczew* Istor. ross. I. 262. prp. 9. II. 373. prp. 77. Tenże sam pisarz mówi, że u Czuwaszów gdzieindziéj zaś że u Sarmatów, t. j. podług zdania jego u Finnów wyraz czud (czyli tuttu?) oznacza sąsiada, znajomego. Szkoda, wielka szkoda, że Tatiszczew używał imion dawnych jakiemi są Sarmati Skythi w tak przewróconem znaczeniu i nowszym je narodom przylepiał Przeciwnie podług Lehrberga (Untersuch. str. 208). Łoparowie używają słowa Thiude w odwrotnem znaczeniu t. j. nieprzyjaciel, mowiąc o swoich południowo-wschodnich sąsiadach.

[73]) Już wyżéj powiedziało się, iż badacz starożytności czudzkich, nie może potrzebnego światła dla swojéj nauki czerpać z żadnych swojskich w macierzystym języku pisanych źródeł.

ralskie, mowi Klaproth [2]), słusznie uważać należy za tę bramę, przez którą się koczownicy środkowéj Azyi a najwięcéj ludy z rodu czudzkiego tureckiego i mongolskiego do Europy garnęły. Pochody ich, tak co do liczby ludu jak co do siły i szczęścia znakomicie się jedne od drugich różniły. Nieraz ci wędrowcy wiele wieków zatrzymywali się w podróży swojéj w tych stronach wschodnich gdzie najdowali tłuste pastewniki dla swoich stad i lasy pełne zwierzyny tudzież wiele innych wygod do życia. Tym sposobem urodzajne krainy z obu stron pogórza uralskiego stały się ich najmilszym pobytem i mięszkaniem, gdzie obcując z tamecznemi ludami rodu czudzkiego nieraz się z niemi całkowicie pomięszali. Ztąd powstały nowe połowiczatne narody, które potem albo się w téj swojéj nowéj ojczyźnie osiedliły, lub też od innych silniejszych wędrowców ze wschodu pędzeni, wykonywali pochód rozpoczęty przez azyatyckich swoich przodków daléj ku zachodowi. O to jest w krótkich słowach wykład owéj powszechnie znajoméj wielkiéj wędrowki narodów wschodnich na początku wieku średniego.“ Choć zaś nie można z pewnością zawsze doskonałą oznaczyć początku i szczepowéj pokrewności tych narodów, jednakowoż podług najnowszych badań dokonanych przez mężów w tym oddziale nauk biegłych, zwłaszcza Klaproth'a zdaje się być podobnem dopraw dy, że jak Hunowie, Awarowie, Bulgarowie, Kozarowie i t. d. tak i pozostałe narody, których dzieje mniéj są znajome, mianowicie Spalowie Kamarowie i inni, do szczepu uralskich Czudów należeli. Dlatego też i my tu jak najkrócéj o tych narodach napomkniemy, mając na oku szczególniéj te, których dzieje w téj dawnéj dobie większy lub mniejszy wpływ na Słowiaństwo miały. Do takich narodów policzymy Spalów, Skamarów, Hunów i Sabirów, o pozostałych zaś narodach mowić będziemy w okresie drugim.

2. *Spalei.* Spalowie, naród bądź scytycki bądź czudzki a zatem, conajpodobniéj, spokrewniony z późniejszymi Hunami,

[2]) *Klaproth* Asia polyglotta str. 182.

choć dla braku wiadomości prawdziwe jego pokrewieństwo zawsze nam tajném pozostanie, przemięszkiwał niegdyś między Donem i Wołgą. Pliniusz [3]) mieści go w rzędzie innych, co do ich początku całkiem nam nieznanych narodów i narodków osiadłych w okolicy Donu. Gdy Goci między rokiem 180—215 przenieśli się z Wandalskich ziem i od ujścia Wisły, nad brzeg morza czarnego, musieli się tu pierwéj bić ze Spalami o nowe swoje siedliska i ztamtąd ich wypędzić [4]). Zkąd wynika, że Spalowie ci jeszcze i wtenczas utrzymywali się ciągle nad brzegiem zatoki meotyckiéj i w okolicach Donu jako naród potężny i bojowny. W starosłowiańskim wyrazie spolin (gigas), który czytamy w starobulgarskich i serbskich rękopisach [5]), czyli ispolin, ze zwykłą przedsuwką ruską *i* [6]), jak go Rossyanie piszą, imie tych Spalów niewątpliwie do naszych doszło czasów, z czego zarazem widocznie się okazuje, że Słowianie ich znali i że z nimi mieli do czynienia.

3. *Skamarowie* (Skamares, *Σκαμάρεις*) naród łupieżny, którego pochodzenie równie niepewne, wystąpił także z Hunami i Awarami nad Dunajem, dla tego też słusznem prawem do nich policzon być może. Kiedy r. 570 Awarowie, zawarłszy pokój z Grekami, do swoich leż się wracali, niespodzianie przez Skamarów z zasadzek napadnięci,

[3]) *Plin.* Hist. N. l. VI. c. 7. §. 22. (W rękop. Spaleos i Spalaeos).

[4]) *Jornand* Goth. c. 4. (Spali).

[5]) Tak np. i w drukowanym Psałterzu Cetyńskim przez Czernowit'a dla Serbów w r. 1495. 4. wydanym, równie jak w bulgarskim przez Emanuela Koresi 1577. Psalm 18. 6. W'zradujet, se jako spolin teszczi put', Psalm 32. 16. I spolin nespaset se mnoż'stwom krjeposti swoje. (Tu czytamy u Koresi: I ispolin).

[6]) Przedsuwanie głoski *i* lub zgłoski *iz is* przed *z, s,* jest dziś własnością ruskiego narzecza: prw. izrada, izprawiti czyli isprawiti, izjew zm. zrada sprawiti, zjew i t. d. Już u Nestora czytamy Izkorostjen zm. Korostjen, istob'ka (gornica), zm. stob'ka i inne, a w Prawdzie ruskiéj Izgoj zm. Zgoj. Odwrotnie zaś zamiast ruskiego izba (w latopisie nowogrodzkim ist'ba) pisze Nestor zba, prw. serb. i mad'. soba niem. Stube. Niekiedy, Rusini, choć rzadko, przedsuwają *i* nawet przed innemi spółgłoskami np. ik zm. k (ku, do) i t. d.

z koni srebra i innych sprzętów złupieni byli [7]). I Jornandes w ten sposób się o nich wyraża „abactoribus scamarisque et latronibus undecumque collectis“ [8]), a w żywotopisie św. Seweryna przez Eugipiusza (między 450—500) czytamy co następuje: latrones quos vulgo scamaros appellabat [9]). Jeszcze w późniejszych czasach około r. 764 spomina o nich Teofanes w Bulgaryi [10]). Jednakże najdawniejsza zmianka o nich, o ile mi wiadomo, najduje się u Pryska ok. r. 436, który mówi o pogróżkach Hunów przeciw barbarzyńskim czyli scytyckim narodom, które się czepiały Rzymian nad Dunajem, jako to przeciw Amaldsurom, Itamarom (czytaj Skamarom), Tankassom, Boiskomi Sorosgom [11]). Za rzecz pewną utrzymuję, że wyraz Itamari u Pryska według pospolitego czytania położony jest przez omyłkę zamiast Skamari. Byli więc Skamarowie podług Eugipiusza i Pryska w pierwszéj połowicy 5go stól. już istotnie w dzisiejszych Węgrzech, niedaleko Dunaju. [12]) Gebhardi uważa ich podług swojego zwyczaju t. j. bez najmniejszego dowodu za mięszaninę z Hunów, Słowian, Antów i Rzymian [13]), Karamzin zaś, jeszcze nierozsądniéj za prawdziwych Słowian [14]). Imie ich żyje u Słowian aż podziś w wyrazie skomrach, ross. skomoroch t. j. urwisz

[7]) Exc. e *Menandri* hist. ed. *Niebuhr* str. 313.

[8]) *Jornand* Goth. ap. Lindenb. str. 142.

[9]) *Eugipp.* Vita S. Severini c. 10.

[10]) *Theophanes* ed. Paris str. 367.

[11]) *Prisci* Excep. de Legat. Roua Hunnorum rex statuit cum Amaldsuris, Itamaris, Tancassiis, Boiscis ceterisque gentibus, quae Istrum accolunt, quod ad armorum societatem cum Romanis jungendam confugissent, bello decertare. Zaraz potem opowiada o wyprawie Atylli przeciw Sorosgom. prw. *Jordan.* Orig. slav. IV. 155.

[12]) W Galicyi wschodniéj cztery są wioski Skomorochy, jedna Skomorocze i jedna Skomorosze. Podobna jest, iż szczątki tych łupieżników tu się za Tatry schroniły. Najdują się także i w król. polsk. Wojew. Lubelskiem a zatem na granicach wschodniéj Galicyi dwie wioski Skomorochy.

[13]) *Gebhardi* I. 12. 89.

[14]) *Karamzin* Istor. ross. I. 58. B. 71. prp. 128.

oszust gałgan łajdak [15]). W niemieckich ustawach Roth. rozd. 5. wyraz scamera oznacza łupież grabież lub łupieżnika grabieżcę [16]). I w innych łacińskich źródłach z wieków średnich, wyrazy scamares, scamarae, scamerae, scamaratores i t. d. w témże samem znaczeniu często się napotykają [17]).

4. W czasie wielkiéj wędrówki narodów na początku wieków średnich żaden naród przez swoje waleczne czyny nie nabył tak wielkiego imienia jako ***Hunowie***, których powszechnie za sprawców téj wędrówki uważają [18]). Najdawniejsi pisarze, którzy o nich spominają, są Ptolemeusz (175—182). Dionizyusz Periegeta (ok. r. 200 po Chr.). Ptolemeusz mieści ich w Sarmacyi europejskiéj między Basarnami i Roxolanami [19]), a zatem prawie nad niższym Dnieprem, wszakże pod względem historycznym nie można wcale polegać na zawikłaném i niepewném jego podaniu,

[15]) ***Dobrowski*** Instit. ling. slav. str. 165. Słowniki rossyi. p. wyr Skomoroch.

[16]) ***Grimm's*** deutsch. Rechtsalterthüm. str. 635.

[17]) Prw. ***Du Cange*** Glossar. med. lat. s. h. v.

[18]) Wyliczenie pism o Hunach zob. w ***Buhle*** Literat. d. russ. Gesch. str. 197—201. My przypominamy jeszcze następujące: ***I. De Guignes*** Histoire géner. des Huns etc. Par. 1756. 4. 5. t. po niem. ***J. C. Dähnert*** Greifsw. 1768. 4. 5. t. — ***J. G. Stritter*** Memor populor. Petrop. 1771. 4. T. 1. — ***G. Pray*** Annal. veter. Hunnor. Vind. 1763. F. 4. Voll. — (***I. Müller?***) Attila der Held des 5ten Jahrhund. Berl. 1806. 8. — ***F. Ch. Schlosser*** Univ. Ueberblick d. Gesch. d. alt. Welt. Frankf. 1826. 8. Bd. 7. str. 373. n. 8. str. 215. n. 369. n. — ***I. Klaproth*** Tableaux de l'Asie etc. Par. 1826. 4. str. 235—254. — Prw. Palackiego Rozprawę w Czasop. muz. czesk. 1834. III. str. 307—318.

[19]) ***Ptolom.*** l. III. c. 5. Po nim pododnież Marcyan Herakleota. Obadwa piszą ***Χοῦνοι***. Porw. z tem imie Chuni u św. Ambrożego, Gregor. Turon. w Annal. S. Amanda, Chunigard t. j. dzisiejsza Rossya, u Helmolda, Conogardia u Sax. Gramm., Chundzag okolica w krainie Awarów w Kaukazie, mad. kún, kúnság i inne. Podług tego zdaje się że dawna nazwa Chuni i nowsza madiarska, Kún t. mn. Kúnok (=Kumani jest tażsama. Być może, iż ci późniejsi Kumanie czyli Kumani byli potomkami dawnych Hunów, aczkolwiek, jak teraz czudzcy Baszkirowie i Meszczerjacy rossyjsko-plemienni (indoeuropejscy) Kirgizowie i inni, zapewne już w 10—11. stol. poturczeni?

które znać późniejszym tylko jest przypiskiem. Dionizyusz przytacza ich w rzędzie innych narodów nad zachodniem pomorzu chwaliskiem postępując od północy ku południowi w następujący sposób: Scytowie, Hunowie, Kaspianie, Albanowie. Już wprawdzie i Eratostenes (ok. 238 przed Chr.) wylicza u Strabona też same narody i w tymże samym porządku; ale w miejscu Hunów spomina Uitiów, przez co wiadomość Dionizyusza daleko ciemniejszą i niepewniejszą się staje. Pewniejszych świadectw dostarczają dawni dziejopiscy armeńscy, którzy naród ten pod imieniem Hunk oddawna znali. Miejsca zaś ich przebywania kładą na północ Kaukazu między Wołgą i Donem nazywając wąwozy Derbendskie, z przyczyny wpadów huńskich do ziem przedkaukazkich, wałem czyli okopem huńskim. Mojżesz Choreński, mówiąc o bojach króla Tyrydata Wielkiego (259-312 po Chr.) z narodami północnemi, które wpadły do Armenii, spomina, iż rzeczony król uderzywszy na nie na równinach karkerskich (Gargareeni u Strabona, w północnéj Albanii w części Dagestanu między Derbendem i Terekiem) na głowę ich poraził, a zabiwszy ich chakana? (chana) za niedobitkami zaś uganiał się aż do Hunk czyli do ziemi huńskiéj. A Zonaras spomina, że podług domniemania niektórych, cesarz Karus (284) zginął w wojnie przeciw Hunom. Z czego się pokazuje, iż naród ten przed wpadem swoim do Europy niebył wcale nieznanym, choć go Ammian Marcelin kładzie między narodami w dawnych czasach mało znanemi [20]). O pochodzeniu Hunów tenże sam pisarz a podług niego Zosimus i Jornandes rozmaite objawili zdania, udając ich za potomków Scytów królewskich, za potwory spłodzone z czartów i czarownic aliorumen (alrûn) itd. [21]). Co do tego zaś wszyscy się zgadzają, iż od Meotu przez Don i Dniepr na Europę niespodzianie napadli. Podług nich i podług Sydoniusza Apolinara (472) Hunowie byli małoocy, płaskonosi, tłustogłowi,

[20]) *Amm. Marcell.* l. XXXI. c. 2. §. 1.
[21]) *Jornand.* Goth. c. 24.

bezbrodni z przyczyny rozrywania skóry na twarzy u dzieci, i barwy żółtéj albo śniadéj. Opierając się na tym obraze huńskiéj ciałowości, częścią, jak wiemy, uczenie i przeciw przyrodzie dokonanéj, częścią przez ówczesnych pisarzów na postrach czytelników i z innych przyrodzonych przyczyn z przesadą szkaradnemi barwami naciągnionéj, wywodzili Deguignes i jego naśladowcy początek mongolski tego narodu, polegając szczególniéj na imieniu narodu Hiungnu czyli Hiungu, który im się w chińskich latopisach przypadkiem nawinął i na źródłosłowowym wykładzie imion huńskich, przyczem jednak wielce się z prawdą minęli. Naród Hiungnu pochodził z rodu tureckiego, a nie mongólskiego, który około r. 91. po Chr. Chińczykowie zupełnie porazili i do step kirgizkich między rzekę Irtysz, a jezioro Aralskie zagnali, gdzie on się jeszcze r. 448 tułał. Dowody zaś źródłosłowne na okazanie początku mongolskiego Hunów tak są marne, jałowe i nic nieznaczące [22]) iż tym sposobem możnaby wyprowadzać Hunów od któregokolwiek na świecie narodu. Podług wypowiedzi wiarogodnych dziejopisców greckich Menandra, Teofilakta, Nicety, Leona Grammatyka, Georgia Monacha, Cynnama, Cedrena i innych świadczących o pokrewności Hunów z Awarami i Madiarami i podług innych niemniéj rzeczywistych dowodów należy na odwrót z największą pewnością uznać za prawdę, że tak Awarowie i Madiarowie jak i Hunowie byli narodem z rodu uralskiego, szczepu wschodnio-czudzkiego, choć może już w ojczyznie swojéj z Turkami pomięszani. Opisanie ciałowości huńskiéj podane przez dawnych pisarzów da się dobrze zastósować do dzisiejszych Wogulicòw, blizkich pokrewieńców Madiarów. Między szczątkami Awarów w Kaukazie, którzy cząstkę ojczyzny swojéj nazywają Chundzag (prw. mad. Kúnság), są jeszcze aż do dziś w używaniu imiona huńskie i staromadiarskie jak Attylla awar. Adilla, Budak awar. Budach, Ellak awar. Ellak, Din-

[22]) Takowemi bawił czytelników swoich np. *Bergmann* Nomad. Streifer. unter d. Kalmüken. Riga 1804. I. 129. i inne.

gitsik awar. Dingaczik, Eskam awar. Eska, Balamir awar. Balamir, Almus awar. Armus, Leel awar. Leel, Zolta awar. Solta, Bleda czyli Beled awar. Beled (t. j. naczelnik) i inne. Podług Jornandes'a [23]) słówko uar znaczyło u Hunów rzekę, w narzeczu lesgoawarskiem uar, uor, or, hor, oznacza także rzekę. W niektórych narzeczach wogulskich słowo hum, chum, kum znaczy również człowieka. Podług tych i innych zasad [24]) prawdziwe jest zdanie naocznego świadka Ruysbroeck'a, który zwiedziwszy r. 1253 osobiście krainy uralskie wyznał i poświadczył, że tam jest ojczyzna Hunów i Hungarów zwana wielka Hunia czyli ziemia Paskatir t. j. Baszkirska [25]). Z tego to pierwotnego siedliska swojego wystąpiwszy Hunowie w nieznanéj dobie, tłukli się przez niejaki czas, jak się już powiedziało, między Wołgą, Donem i Kaukazem, wpadając ztąd do ziem przedkaukazkich, aż wreście r. 374 opuściwszy Wołgę, pod przywodem króla swojego Balamira podbili sobie najpierwéj Akacyrów naród ich pobratymczy, niewątpliwie przodków późniejszych Kozarów, potem zaś uderzyli na Alanów dońskich Tanastae zwanych, i tych znaczną część z sobą połączywszy w krótce potem rzucili się na Ostrogotów, których zestarzały król Ermanryk, nie widząc ratunku sam się mieczem przeszył. Po przemożeniu Gotów wylali się nakształt powodzi przez południową Ruś, Polskę i Węgry aż do Skandynawii robiąc najazdy, i już r. 388 wymogli sobie na cesarstwie wschodniem roczne daniny (haracz). Wpad ich był przyczyną nietylko przesiedlenia się zachodnich Gotów z Dacyi do Mezyi i wynikłych ztąd żałosnych przygód dla cesarstwa rzymskiego ale zarazem i wyprawy różnorodnéj gawiedzi czyli hałastry wojennéj pod sprawą

[23]) *Jornand* cap. 52.

[24]) Obszerne i dokładne rozwinięcie tych dowodów zob. w *Klaproth* Tabl. de l'Asie str. 238–249, do którychbyśmy mogli jeszcze kilka innych dołączyć, gdyby nam tu o to szło. Prw. Crasop. czesk. museum 1834. III. str. 307–318.

[25]) *Klaproth* Tabl de l'Asie str. 247. *Schlözer* Nestor III. 112. Dzisiejsi Baszkirowie niezbyt oddawna, ale już się potarczyli.

Radagaisa z okolic dzisiejszego Banatu do Italii. Domyślać się można, iż naciskiem Hunów położenie pozostałych północnozachodnich narodów mianowicie Słowian i Niemców znacznéj uległo zmianie; pochód i szerzenie się tych dwóch szczepów, które dawniéj ku wschodowi zmierzały, skierowały się teraz odrazu ku zachodowi. Po śmierci Teodozyusza Wielkiego (395) wpadli do rzymskiéj Azyi, cztery ich zastępy rozlały się po Europie, z których jeden pod sprawą Uldesa zagroziwszy Carogrodowi (400) i układając się o pokój z Arkadyuszem (404) wreście do szczętu zniszczony został, drugi pod wodzą Aspara (424) pomagał w Italii królowi Janowi, trzeci pod naczelnictwem Roilasa niszczył Tracyą (432), pozostałe ludne tłumy miały swoje obozowisko pod panowaniem Rui w Pannonii zażywając znamienitéj rocznéj pracy od Cesarzów wschodnich. Po śmierci Rui władza narodu tego przeniesiona na Beledę (Bletę) i Attillę synów brata jego Munzuka. Attylla, przyprawiwszy i brata swojego o gardło (443), utorował sobie drogę do samowładztwa. Będąc naczelnym wodzem 700,000 wojaków złożonych z rozlicznych narodów, w karności i posłuszeństwie w grabieży i zwycięztwie dobrze wyćwiczonych, panował nad okolicznemi narodami z wojennego obozu swojego w Węgrzech (blisko Tokaju?) częścią grozą i postrachem swojéj broni częścią umiarkowaną ostrością, jako człowiek nie zwyczajnéj bystrości ducha, przebiegłości w działaniu i układaniu zamysłów, pełen ufności w swoje szczęście, nieprzystępny pochlebstwu, wygodom wszakże i uczt om niezupełnie obcy, chytrze powolny i łagodny dla bojownych Książąt i narodów, ale groźny i nienasycony nasilnik słabych i bezsilnych. Persia się go obawiała, a cesarstwo wschodnie płaciło mu daninę po nieszczęsnych wojnach (446) z 700 na 2100 funtów złota podwyższoną. Połączywszy się z wojowniczemi narodami od morza Chwalskiego aż do Renu, szczególniéj zaś, ze służebnymi Gotami, Gepidami, Tyryngami obrocił się ten nieukrocony bohater, mniemana rózga boża, na wezwanie Geiserycha i z przyczyny stałego odporu Marcyana do zachodniéj Europy (450). Po krutnéj bitwie na polu Kataluńskiem (Châlons-sur-Marne)

(w jesieni r. 451), zdaje się iż tylko niechęć wodza rzymskiego Aceyusza ku swojemu rządowi od zupełnéj ochroniła go zaguby. W następnym roku 452, wpadł do wyższéj Italii, zniszczył Akwileą, opanował Medyolan, jednakże ugłaskany będąc obietnicami i darami, a może i doznanemi trudami tudzież przesądem zmuszony, nagły z Rawenny odwrot zrobił. Poźniéj raz jeszcze do Gallii wtargnął, a powróciwszy za Dunaj po odbytém weselu z pęknięcia żyły nagle umarł (454), w chwili prawie kiedy się na wojnę przeciw cesarstwu wschodniemu gotował. Tym sposobem mężny ten bohater, któremu się zdawało, iż każdy się boi szczęku jego oręża i gwiazdy jego, nędznie zginął, i umierając położył przynajmniej koniec długim cierpieniom licznych sąsiednich narodów. Albowiem po śmierci jego niesworność synów przywiodła wkrótce państwo huńskie do upadku. Narody nad Dunajem osiadłe, idąc za przykładem Gepidów pod Ardarychem wnet jarzmo państwa huńskiego ztrząsnęły. Ostrogoci zniszczyli rzeszę Dengezyka w Bessarabii i w północno-wschodniéj Bulgaryi (małéj Scytyi)[26], pozostałe mniejsze huńskie kraje nad Donem i Dniestrem, zaledwie utworzone już się rozpadły. Roku 469 przyniesiono do Carogrodu głowę Dengezyka syna Atylli. Nad Donem i Meotem utrzymała się ciągle jeszcze garstka szczątków huńskich pod imionami Onugurów, Hunogurów, Uturgurów i Kuturgurów [27], póki przewaga podobnéj im hałastry zupełnie ich nie zniszczyła. Ale dalsze ich dzieje wcale nas nie obchodzą; również pomijamy tu i powtarzane świadectwo o obyczajach tego narodu podanych nam przez dawnych pisarzów choć dość zajmujących i pamiętnych[28].

5. Uczeni badacze starożytności naszych spierali się

[26]) „Scythia parva" zwała się u bizantyńskich pisarzów 6–10. stól. kraina zwana dziś przez Bułgarów Dobrycz przez Turków Dobrudża począwszy od miasta Mankale czyli niegdyś Tomi aż do ujścia Dunaju.

[27]) Prw. *Klaproth* Tabl. de l'Asie str. 254–256. *Thunmann* Unters. üb. östl. Völk. str. 24–27, n.

[28]) Prw. *Klaproth* Tabl. de l'Asie str. 248–249.

i spierają jeszcze o to, czyli Słowianie byli poddani Hunów, a przez to czyli byli sprzymierzeńcami ich w wojnach z Rzymianami i Grekami prowadzonych. Jedni to twierdzili, drudzy znów temu wprost zaprzeczali. Ci ostatni podawali ciągle to szczególniéj za przyczynę, iż spółczesne dzieje nigdzie nie spominają wyraźnie o Słowianach w społeczeństwie Hunów. A wszakże dzieje narodów musiemy osnować nie na zewnętrznych drobiazgach nie na przypadkowém spomnieniu lub opuszczeniu tego lub owego imienia, ale na istocie rzeczy. Ta zaś istota rzeczy, t. j. przyrodzony bieg dziejów ludzkich i wzajemne ich powikłanie się jednych z drugiemi, prowadzi nas do tego, że albo wszyscy Słowianie, albo przynajmniéj większa ich część ulegali i opłacali się Hunom, a zatem spułki ich w szeregach Hunów, równie z innemi podbitemi narodami znajdowały się i w obuch krajach walczyły [29]). Nadewszystko zaś nie możemy sobie za prawdę tego wyobrazić, aby Hunowie naród częścią tak schytrzały i przewrotny, częścią tak potężny, a dla okolic okrutny, jak dzieje z nim nas zapoznają, aby mówię Hunowie założyli byli sobie stanowisko (kwaterę) swojego rządu w Dacyi i we wschodnich Węgrzech, nie upokorzywszy i nie przyłączywszy sobie pierwéj niegdyś ludnych i walecznych Antów między Dniestrem i Dnieprem osiadłych. Wyprawy ich na południe i zachód przy takim nieprzyjacielu w tyle, polegałyby za prawdę więcéj na nierozmyślnéj śmiałości, niż na przezornéj doświadczonéj oględności, i zaledwieby kiedy do tak szczęśliwego skutku przyszły. A przecież jeśli przeczytamy wzajemnie to co Jornandes opowiada o pochodzie króla gockiego Winitara przeciw Antom i o zemście z jaką ścigał go wódz Hunów Balamir, z przyczyny tego zuchwalstwa (376) [30]), za prawdę inaczéj się domyślać nie możemy, tylko, że ci słowiańscy Antowie, Hunom ani obcy ani obojętni nie byli, jak to za zwyczaj uważamy.

[29]) W tenże sam sposób, oprócz wielu innych, oświadczyli się *Karamzin* Istor. ross. gosud. I. 1617. *Ossoliński* Wiadomości histor. krytycz. II. 497–500. w przekładzie *Lindego* str. 154–158.

[30]) *Jornand.* Goth. c. 28.

Niemasz wątpliwości, że jak Antowie tak i inni Słowianie radzi lub nieradzi zawsze chętniéj się trzymali przezornych Hunów, niż nieludzkich Gotów, którzy bez litości powiesili brańca króla antyckiego z niewinnymi synami i siedemdziesiąt panami jego, Hunowie zaś o ile nam wiadomo, nigdy się takiego zwierzęcego okrucieństwa bez potrzeby nie dopuścili. Tym sposobem nie jest niepodobnem do wiary, iż Słowianie złączywszy się z Hunami ciągnęli z nimi razem do Dacyi i Pannonii (378), i znów się osiedlili w dzisiejszych Węgrzech téj starodawnéj ojczyznie swojéj, gdzie ciągle jeszcze niejakie szczątki ich przodków (prw. §. 11 cz. 9.) najdować się mogły. Jornandes mówi wyraźnie, że obok Hunów w dzisiejszych Węgrzech mięszkały inne im poddane narody[31]). Jeśli z tem porównamy wiadomość Pryska posła greckiego do dworu Attylli blisko Tokaju w dzisiejszych Węgrzech obozującego, gdzie lud krajowy mięszkający po wioskach używał za pokarm prosa a miodu za napój, możemyż jeszcze namyślać się i w obrazie ludu tego nieuznawać Słowian? Przydajmy do tego zaraz i to, co Jornandes napisał[32]), że po śmierci Attylli wyprawiano sławne gody pogrzebowe, które oni strawą (stypą) zowią, również jak to, co Prokop podał o Słowianach, mówiąc: „iż oni używają jadeł grubych i źle przyprawionych jak Massagetowie (t. j. Hunów u Prokopa), i że nie będąc złośliwi i chytrzy, ale uprzejmi i w tem także obyczaje huńskie (τὸ οὐννικὸν ἦθος) zachowują.“ Z obydwóch tych świadectw, jeśli je dobrze rozumiemy, jasno wynika jakieś zaprzyjaźnienie się Hunów i Słowian, pochodzące niewątpliwie ze starodawnego towarzystwa i trwałych wzajemnych stósunków obydwóch tych narodów, aczkolwiek my słowa Prokopa w ten sposób wykładamy, że

[31]) *Jornand.* Goth. c. 43. Ab Dacia et Pannonia provinciis, in quibus tum Hunni cum diversis subditis nationibus insidebant, egrediens (Attila) in Alanos movit procinctu. — Do takich narodów należeli i Satagowie, którycheśmy wyżéj §. 11. cz. 10. za Słowian uznali.

[32]) *Jornand.* Goth. c. 49.

[33]) *Procop.* B. Goth. l. III. c. 14. „Hunni Slavis finitimi“ — piszetenże sam *Prokop.* B. Goth. str. 573. Prw. *Stritteri* Memoriae popus T. II. str. 42

nie Słowianie od Hunów, ale naopak Hunowie od Słowian jako surowsi od oświeceńszych, na wzór późniejszych Awarów, Bulgarów, Warjagów i innych przejmowali język obyczaje i zwyczaje[34]). Stąd się wyświeca, dla czego nie tylko pisarze bizantyńscy, mianowicie Teofanes i Cedrenus[35]) ale i zachodni, a między tymi już Beda Venerabilis[36]), imie Hunów Słwianom dawali. Nakoniec rozumiemy i to, dla czego u Niemców podług świadectw ich narodowych powieści i innych dawnych pamiątek, używano tak często imienia Hunów mówiąc o ludach szczepu słowiańskiego. Już Thunmann za prawdę uznał, iż pod wyrazem Huni rozumiał Beda Słowian w Niemczech osiadłych[37]), i wykład ten pewnie jest najdowodniejszy. Podobnie w Eddzie w śpiewie pod napisem: Quida Guthrûnar Giukadottr, pod nazwiskiem Hunów rozumieją się Słowianie, jak to dość jest widocznem[38]) z imion wyliczonych tam bohaterów huńskich Jarizleifr t. j. Jarosław i Jarizscár t. j. Jarożyr; w innych zaś powieściach miasto Valzborg, siedziba słowiańskich Weletów nosi nazwisko głównego miasta Hunów[39]). Helmold powiada, że Rossya

[34]) *Med*, pogrzebowe gody (uczta) *strawa* (stypa) zwana i inne są pewnie rzeczy czysto-słowiańskie. Zob. §. 11. cz. 10

[35]) *Theophanes* str 197. *Cedrenus* str. 386. i 558 *Οἱ Οὖννοι οἱ καὶ Σκλαβηνοὶ Stritter* II. 42

[36]) *Beda* Histor eccl. l. V. c. 10. Sunt autem (in Germania) Fresones, Rugini, Dani, Huni, antiqui Saxones, Boruchtuarii; sunt etiam alii perplures iisdem in partibus populi, paganis adhuc ritibus servientes. Prw. §. 43. cz. 3.

[37]) *Thunmann* Unters. über nocd. Vötr. 131

[38]) Edda Saemundar II. 303–304., gdzie wykładacze na str. 382 tak o tém piszą: in Germania boreali veteres regionum incolae vulgo Hunen vel Huinen ab hodiernis apellantur, et eorum tumuli sepulchrales Hunenbette seu Hunorum lectus vel cubilia. Slavos olim, et interdum Saxones(?), postea Vindos vel Venedos dictos, atavis nostris Hunos audisse, probabile duco, quamvis non denegem Hunos proprie mongolicae originis fuisse. I Huńskie dziewice (Hünskar meyiar), rozpościerające wyszywane kobierce i robiące błyszczące złoto można dobrze rozumieć o Słowianach. Zob. Edda II. 311. i prw. *Karamzin* III. 167. 216 B. 116 pag. 167. 168. 259

[39]) Vilkinga Saga c. 58. Prw. §. 44. cz. 6. I *Sweno Agonis* zowie

z przyczyny Hunów tam niegdy zamieszkałych zowie się Chunigard t. j. Hunów ziemia (gardr w języku skandyn. oznacza nie tylko gród, ale i ziemię, krainę powiatu, okolicę okręg [40]). Wreszcie należy tutaj i to, że potomkowie słowiańskich osadników w Szwajcaryi w kantonie Wallis w bliskości miasta Granges (Gradec) we wsiach Crimenca (Kremenica), Luc (Łuka), Visoye, Grona itd., aż do dziś dnia od tamecznych Niemców nazywani bywają Hunami [41]). Podług tych i mnogich innych tu dla krótkości pominiętych świadectw [42]) nie bezdowodnie sądzić można, iż nie z żadnéj innéj przyczyny, ale dla długiego sąsiadowania i obcowania z Hunami, cudzoziemcy przezwali samych Słowian Hunami, choć nazwisko to jest całkiem niewłaściwe

tu także Winetę czyli Wolin (Julin, Jomsburg) *Hynnisburg* t. j. Hunwó miasato. (*Thunmann* Unters. nord. Völk. str. 131). Wszakżeż Langebek T. 1. str. 51, i Suhm powiadają, iż Hynnisbur jest mylne pisanie zamiast Jomsburg. Prw. *Kangiesser* Gesch. Pomm. str. 74. — O imieniu Hûn Hüne w powieściach niemieckich prw. *Grimm* D. Mythol str. 299 — 301. a szczególniéj zakończenie. Wenn Hûni an Wenden und Slawen gemahnten, wird es gestattet seyn entas und die alten Antes zusammen zu halten. — *Mone* w Anzeige für Kunde des deutsch. Mittelalt. 1834. str. 217. n. napisał całą ro prawę o tym przedmiocie, która na wzór owéj o Weletach (Wilzen tamże str. 64 n) może dobrze posłużyć do zaciemnienia rzeczy jasnych, do wyjaśnienia zaś ciemnych wcale nie. Po licznem imion i słów rozbieraniu i przebieraniu, odłączeniu zgodnych i złączeniu niezgodnych, po zmieszaniu dziejów z bajeslowiem, badacz ten stanął wreście na tem, że Ptolemeusza Hunowie w okolicy jak mowi Kijowa (!) od Hunów Atfylli jakoby różni, byli Niemcami!

[40]) *Helmold* l. I. c. 1. Haec (Russia) etiam Chunigard dicitur, eo quod ibi sedes Hunorum primo fuerit. Tu słowo Hunorum tyle znaczy co Slavorum. Z nazwą Chunigard prw. skand. Mittungard t. j. świat Holmgard, Ostrogard t. j. Rossya, Nowogród, lothr. Mergarte i inne. Zamiast Chunigard pisze *Saxo Grammat.* l. V. ed. Steph. str. 89 Conogardia.

[41]) *Malten's* Biblioth. d. Weltkunde 1834. Bd. I. str. 28 — 50. gdzie pisarz niesłusznie udaje ludzi tych za rzeczywistych Hunów. Prw. Czeska Wczela 1834. 9.

[42]) I wyrażenie *Helmolda* „Saxonum voce Slavi *canes* vocantur“ (l. I. c. 16) tu należy, t. j. Sasi nazywali Słowian Huni, co niektórzy aczmylnie, udają za toż samo z wyrazem skan. hun (catulus) niem. hund (canis), pies. Zob. §. 43 cz. 3.

i nieprzyzwoite. Podobnym sposobem i dla tychże samych przyczyn nazywali ich później niektórzy pisarze i Awarami [43]). Jest więc rzeczą zbyt mało ważną, ów zwyczajny zarzut, iż nie napotykamy imienia Słowian w dziejach huńskich u społecznych pisarzów. Starożytni pisarze zagarniali zwykle pod ogólne imie Hunów wszystkie inne im służebne, albo z nimi sprzymierzone narody, których pułki w szeregach huńskich walczyły, nie rozróżniając imion własnych każdego ludu w szczególności [44]). Od pana i głowy przezwna bywa zwykle i czeladź jego. Tak opowiadają Byzantyńcy o wyprawie dawnych Rusinów do Grecyi (906, 964, 971), tak mówią nasi spółcześni pisarze o wpadzie Francuzów do Rossyi (1811.), chociaż wiadomo, iż tam właściwi Rusini przywodzili Słowianom, tu zaś Francuzi wiedli do boju narody połowy Europy. A jednak zawsze podobna jest do wiary, iż przebiegli Hunowie umieli się lepiéj obchodzić z pracowitymi i pokój miłującymi Słowianami, niż ich zbydlęceni następcy Awarowie, a zatem używali ich więcéj do innych równie użytecznych posług domowych, do rólnictwa i gospodarstwa, niż do wojny. Niektórzy nowsi pisarze domyślają się, że wpad Słowian do Salony około r. 449., o którym spomina Konstantyn Porfirogeneta, rozumieć trzeba właściwie o Hunach i Słowianach razem [45]). Ale zdanie to jest bezdowodne: albowiem latopoczet Konstantyna Porfirogenety jest tu istotnie wątpliwy, i to, co on Słowianom przypisuje, dokonali właściwie Awarowie w 6tém albo na początku 7go stóle.

[43]) *Theophyl* l. VI. c. 8. *Stritter* Memor. II. 61. Avaricae cantilenae, t. j. śpiewy słowiańskie. *Constant Porphyrog.* De Admi. Imper. c. 29. *Stritter* II. 22. — I nie dla innych przyczyn czytamy w rękopiśmie Wessobruńskim z 8 stól. w München w opisie imion narodowych: Istria, Peigiria, Sclauus et Auarus, Huni et Vinidi jakoby bracia. Prw. *Hormayr's* Hzg. Luitpold str. 24.

[44]) *Sidon. Apollinar.* carmen 7. ad Avitum Aug. ugania się za imionami klassycznemi a jako poeta nie może być świadkiem historycznym. Dla tego téż nie wiele sobie ważę spomnienie jego o Neurach, któreśmy wyżéj za Słowian uznali: poeta ten użył snać wyrazu tego tylko dla uzupełnienia wiersza.

[45]) *Ossoliński* Vincent. Kadłubek v. *Linde* str. 157.

cia[46]). Wszakże uczestnictwo Słowian w innych wyprawach Hunów wcale się przez to nie ogranicza. Podług tego wątpić nie można, iż wpad potężnych Hunów do Europy daleko większy miał wpływ i skutek na położenie owczesnych Słowian, niżlibyśmy radzi zdawali się dziś to przypuszczać dla niedostatku wyraźnych i dobitnych świadectw. Zdaje się, iż Hunowie byli najgłowniejszą przyczyną powszechnego wystąpienia Słowian z dawnych siedlisk swoich, i posunięcia się z jednéj strony bliżéj dolniejszego Dunaju z drugiéj zaś ku Odrze, do krain już pierwéj przez Niemców opuszczonych. Nagły upadek wielkiego państwa huńskiego przypadający prawie w tym samym czasie, z zupełném zniszczeniem cesarstwa rzymskiego na zachodzie, zmienił od razu położenie wszystkich owczesnych północnoeuropejskich narodów, szczególniéj zaś tych, które niegdy huńskiemu ulegały panowaniu. Z upadkiem Hunów nastała jaśniejsza doba dla dziejów starosłowiańskich.

6. W dziejach Hunów najdujemy często spomnienie o *Sabirach* (Sabri) czyli Seberach, o których, dla tego iż imie ich ważne jest w starożytnościach słowiańskich, tu pokrótce nieco pomowić musimy. Sabirowie (*Σάβειροι*) byli niewątpliwie ludem z rodu uralskiego, pobratymczym z Hunami[47]). Podobna jest do wiary, iż ojczyzna ich zauralska zwała się pierwotnie Sybir, imie to w kolei czasu przenieśli Rossyanie na krajny za nią leżące, i w téj mierze jak go dziś używamy, rozszerzyło się. Był to lud dziki, przez długi czas dość bojowny, na kilka odnóg rozdzielony. Czasu wystąpienia ich z Pozauralu z dokładnością oznaczyć nie można: niemasz wątpliwości, że i ich radych

[46]) *Constant. Porphyrogen.* De Adm. Imper. c. 29. 30. Dziejopiszec dwukrotnie zdarzenie to odpowiada: w pierwszém miejscu nazywa ten naród „Awari czyli Słowianie“ na drugiém zaś tylko „Awari“; pierwsza wiadomość jest dawniejszym zarysem, przez omyłkę w rkp. pozostałym, druga zaś poprawniejszém i porządniejszém rzeczy opowiadaniem. Awarowie ci mogli dobrze z podunajskimi Słowianami zrobić ten najazd.

[47]) „Unni quibus Saber appellatio“ — Unni Saber vulgo nuncupati“ *Theophan.* a. 516. 528. Hist. misc. etc. — Zowią się oni także i Sabinori Sabinoguri i t. d.

lub nieradych wichrzyca huńska do wiru powszechnéj wędrówki porwała. Około r. 456. mieszkali już Sabirowie u północnych stóp Kaukazu wraz z innymi plemiennikami swoimi. W tym czasie wyparci będąc przez Awarów ze swojego przebywaliska zmuszeni byli uderzyć na Urogów czyli Onugurów. Niedługo potem (516.) wtargnęli przez bramę kaspijską do Armenii, niszczyli Kapadocyą, Galacyą, Pontus aż do Euchacyi, ale już jéj opanować niemogli. Po dwunastu latach Boarex wdowa Balacha, panując nad nimi u stóp Kaukazu, w sąsiedztwie Zychów utrzymywała się przeciw Rzymianom i gdy przeciwnie inni ich wodzowie walczyli przeciw Persom: odtąd wybuchły między nimi wojny domowe. Późniéj r. 531. znów niszczyli Armenią, Cylicyą i inne krainy rzymskie. Około r. 546. widzimy ciągle jeszcze ich siedliska w Kaukazie obok Alanów, Abagów i Zychów aż ku morzu czarnemu. Roku 555. pomagali Rzymianom przeciw Persom, a wkrótce potem nieśli pomoc tym ostatnim przeciw tamtym, a jednakże potęga ich chyliła się już do upadku. Wreście r. 558. od ogorskich Ouar-Chunów a r. 575. od Rzymian na głowę porażeni, zupełnie upadli, a po r. 585. ginie do szczętu pamięć ich w ziemiach kaukazkich[48]). Gdy się to dzieje, pułki ich, prawie w tymże samym czasie pojawiły się w dolnym Podunaju, ale niewiadomo, czyto były szczątki onych zniszczonych w Kaukazie czyli też inne tłumy, które dawniéj na zachód pobiegły. Od tego czasu pomagali oni w 622. cesarzowi Herakliuszowi[49]) przeciw Persom. A wszakże i tu potęga ich nie długo kwitnęła: albowiem będą już pierwéj od pobratymczych i obcych

[48]) O tychto wschodnich Sabirach zmiankuje *Procop.* Pers. II. 29. Goth IV. 11. *Prisc.* ed. *Niebuhr* 158. *Menander* ed. *Niebuhr* 284. 317. 393 — 394. *Agathias* de gestis Justin. ed. Ven. l. III. p. 85. etc. Znać ich w Azyi i *Jornandes* Goth. c. 5 (zamiast Aviri, Faviri w rkp. stoi Saviri). Prw. *Klaproth* Tabl. de l'As. 256.

[49]) *Said Ibn Batrik* nazywa ich Saouariah. Prw. *Herbelot.* Bibl orientale pod wyr. Saouariah. — Thunmann Unters. üb. oestl. Völk. str 108 rozumie acz mylnie, że świadectwo to ściąga się do Słowiańskich Siewierzan.

narodów Hunów, Awarów i Rzymian styrani i wycieńczeni wpadli nakoniec pod jarzmo Bulgarów, u których w ciężkiéj niewoli wkrótce nawet imie swoje całkiem zatracili. Czytamy zaiste u Teofana [50]), że, kiedy r. 678. Bulgarowie z Krain czarnomorskich między Dnieprem i Donem leżących do Mezyi wtargnęli i tam pośród Słowian się osadzili, przeznaczyli Sebrom pewno tu napotkanym i podbitym siedliska nad brzegiem czarnego morza między górami Haemus i ujściem Dunaju. Z téj przyczyny Sabiri czyli Sebri zwali się u Bulgarów ludzie służebni i w niewoli zostający, który to wyraz w tém znaczeniu upowszechnił się nietylko u Słowian bulgarskich ale i u sąsiednich Serbów, tak, że w dawnych ustawach serbskich (Zakonnik serbski czyli ustawnik) (kodex) człowiek prosty poddany inaczéj się nie nazywa tylko sebr [51]) i jeszcze do dziś dnia, po zmianie granic chłop czyli wieśniak (sedlak) w Serbii i Dalmacyi zowie się także sebar sibor cipor i t. d. [52]).

[50]) *Theophanes* str. 297—299. „Bulgari — cum locum omnem retrorsum ab omne Danubio, ante vero et ab utroque latere clusuris sive montium angustiis et mari pontico probe munitum conspexissent, et Sclavinorum illic de gentium septem generationes, quae dicuntur, in potestatem redegissent, Seberenses (τοὺς Σεβέρεις) quidem ab anteriore Beregaborum clusura ad orientales plagas, meridiem vero et occidentem versus ad Avariam usque relictas gentes septem sibi vectigales factas illuc transtulerunt ac collocarunt.“ *Stritter* II. 74. Ze słów Sclavinorum septem generationes i relictas gentes septem pokazuje się, że Sebrowie nie należeli do Słowian i niebyli słowiańskimi Siewierzanami, jakoż i Mojżesz Choreński jeno o siedmiu pokoleniach słowiańskich w Mezyi spomina. Zobacz Dodatek XIV.

[51]) Syntagma Matth. Vlastaris cod. bulg. sec. XIV. *Epitome Matth.* Vlastaris cod. serb. cc. an. 1390. Leges Stephani Duszani (1349.) cod. cc. 1390. (Na bardzo wielu miejscach.)

[52]) Dellabella, Stulli, Vuk Stefanowicz Karadzit' pod tym wyr. Jambrekich s. v. Szeber, Bellosztenecz s. v. Rusticus (gdzie jest przez omyłkę szrebar szlelyanin zamiast szebar szelyanin). Być może a nawet podobne jest, że wyraz *żebrak* jest skażone *sebrak*; albowiem cudzoziemskie *s* w czeszczyznie równie jak w ogólności w słowiańszczyznie zamienia się na *ż*; prw. Sold i żołd, Sultan i żołdan, segnen żegnać, Sumpf i słw. żomp i inne. Wszakże między staroczeskiemi imionami męzkiemi najduje się i Seber równie jak Bawor, Czuch (= Czuchoniec) Lutwin, Dniepr, Rus, Rusin, Uhra, Uhrin, Wlach, Wlacheń, Wlachnik i między staroserbskiemi Ugrin, Ugrinja ż Chrwatin, Latinka ż. Njemiczit'

Tym sposobem z imienia własnego i narodowego Sabiri czyli Sebiri powstało imie pospolite sebr (chłop, wieśniak).

§. 16. NARODY SZCZEPU SARMACKIEGO.

1. Dzieje dawnych Sarmatów ze względu na starożytności słowiańskie dla tego szczególniéj są ważne, ponieważ opaczne domniemanie, jakoby teraźniejsze narody słowiańskie od Sarmatów pochodziły, daleko pospoliciéj się upowszechniło i głębiéj wkorzeniło, niż jakie inne, tak, iż jeśli to zdanie ma być ostatecznie odrazu obalone i usunięte, potrzeba szczególnéj, a nawet, że tak rzekę, widzialnéj dowodności dla okazania jego nieprawdziwości. I pisarzowi niniejszego dzieła zdarzyło się, iż w dawniéj wydaném piśmie [1]) pomięszał Sarmatów medyjskich z windyckimi Serbami przynajmniéj co do imienia — lubo niesłowiańskość Alanów, Roxolanów i Jazygów sam już tam z dokładnością uznał i wytknął — a przez powyższe zdanie swoje, acz nie mając wcale tego na myśli, sam poniekąd przyszedł w pomoc do utwierdzenia czytelników w biedném mniemaniu o pokrewności Sarmatów i Serbów. Tem więcéj tedy musi mu teraz tu na tem zależeć, aby, o ile można, wynikłą z owej pomyłki szkodę naprawił i siebie tudzież innych zupełnie z błędu wyprowadził podług owego zdania starożytnego piewcy. Z téjże saméj ręki odebraliśmy i ranę i lek [2]). Co nam się niewątpliwie łatwiéj uda niżbyśmy się spodziewali, jeśli tylko wejdziem na drogę prawą i stósowną. Albowiem dzieje Sarmatów podobne są poniekąd do dziein dawnych Scytów i Celtów w tem, iż tamte

Wlachusza ż. Kuman, Fruginja ż. (= Frankinia od Frank), Grkinja ż. Jarmenin Jarmenka ż. Sracyn, Wlach, Wlachinja ż. i inne. Prw. i imiona Davus i Geta u Greków. — Formę Sebrak, Sebrjak napotykamy w imieniu ruskich wiosek Sebrjaków i t. d. Seber w Sebernja i t. d. W zachodniéj Galicyi najduje się także wieś Siebieronice. Była także i w połabskich słowianiech villa Sibrowici podług dyplom. Ottona I. 955. (*Wersebe* Gaue s. 105). Ta ostatnia tak zapewne się nazywała od słowiańskich Sabrców czyli Sebrców, o których §. 28. cz. 13.

[1]) Abkunft der Slawen. Ofen 1828. 8.

[2]) Una manus nobis vulnus opemque ferat. *Ovid.*

tylko w pismach nowszych wykładaczów czerpających ze źródeł rożnych, dawnych i nowszych, czystych i mętnych i mięszających bez rozwagi Sarmatów tu ze Scytami tam z Gotami, indziéj z Łotyszami i Litwinami indziéj zaś a to najczęściéj ze Słowianami, jak chętka lub potrzeba wymaga, powikłane i zbrukane są [3]), gdy tymczasem w samych czystych i niepodejrzanych źródłach, w pismach spółczesnych i wiarogodnych Greków i Rzymian jasno jak na dłoni przed oczami nieuprzedzonego badacza odkryte leżą. Na te więc źródła oczy nasze obrócić musimy.

2. Herodot, w czasie swojego pobytu w Olbii i w podróży na pomorzu Euxińskiem, dowiedziawszy się z ustnych opowiadań Greków o narodzie mieszkającym na wschód od Scytów w pustyniach azyatyckich między Donem i Wołgą pod imieniem Sauromatów znanym, nieomieszkał zapisać wiernie w dziejopisie swoim badawczych swoich wywiadów. Wypowiedzi jego, przynajmniéj co do ówczesnych siedlisk i obyczajów ludu tego, jako świadka i najstarszego i najprawdziwszego, są podstawą wszelkich naszych pewnych wiadomości o dawnych Sarmatach. Od Scytów na wschód, mówi ten ojciec dziejów za rzekę Tanais, mięszkali Sarmaci (Sauromatae, *Σαυρομάται*) na trzy dni drogi odległości od téj rzeki i tyleż od brzegu zatoki meotyckiéj [4]). Od kraiszcza tego rozpościerają się ich siedliska piętnaście dni drogi wzdłuż prosto ku północy [5]). W ziemi ich,

[3]) O Sarmatach wydano tu i owdzie całe stósy ksiąg i rozpraw. Spominamy tu jeno *Jordan* Origg. slav. Vindob. 1745. F. 2 Voll. — *J. Ch. Gatterer* An prussor. Lithuanor. cet. pop. Letticor. origin. a Sarmatis liceat repetere; in Comment. societ. scient. Götting. Histor. et Phil. Cl. T. XII. str. 116—272. XIII. 79—137. — *B. G. Niebuhr* Unters. üb. Skythen, Geten und Sarmaten w *Tegoż* Kl. hist. Schr. I. 332—398. — *Surowiecki* O pocz. nar. Słow. str. 115—123. — *A. Boeck* Corp. Inscript. Graec. Volum. II. Fasci. I. Berol. 1832. Fol. (Pars XI. Inscript. Sarmatiae str. 80—170). — Inne dawniejsze zob. w *Buhle* Liter. d. russ. Gesch. str. 185—187. Treść wszystkich co do narodowości Sarmatów jest czczą parą i dymem: jednakże jako zbiory dawnych świadectw o tym szczepie zawsze poniekąd służyć mogą.

[4]) *Herod.* l. IV. c. 116.

[5]) *Herod.* l. IV. c. 21.

mówi Herodot, niemasz wcale drzew, jakoż w istocie aż do dziś okolica położona na wschód i południe Donu jest pustynią bez lasu, siedzibą koczowników. Co do kierunku ich siedlisk prosto ku północy, Herodot się w istocie minął poniekąd z prawdą, mylnie utrzymując, jakoby rzeka Tanaiz płynęła prostopadle od północy na południe i siedliska ich zmierzały właściwie od brzegu meotyckiego ku stronie północno-wschodniéj, aż do tego miejsca, gdzie się Don i Wołga w biegu swoim najwięcéj zbliżają. W ogólności mówiąc, Sarmaci mieszkali w czasach Herodota w krainie leżącéj między Wołgą, Donem i zatoką meotycką. Z tego, co Herodot na inném miejscu według powiastek swoich krajowców opowiada o pochodzeniu tego narodu z obcowania Amazonek z młodzieńcami scytyckimi [6]), któráto niedorzeczną bajkę i Hipokrates powtarza [7]), oczywiście wynika: iż w czasie przebywania Herodota w gościnie nad morzem czarném, Sarmaci nie byli przystępni dla okolicznych narodów, mianowicie dla osadników greckich nad pontem Euxińskim, a co do początku, wewnętrznego urządzenia i zwyczajów swoich prawie całkiem nieznani; bo inaczéj badawczy ten dziejopisarz, opisawszy nam tak wiernie obyczaje i żywot Scytów, zamiast tych smalonych dub, byłby nam inne rzeczywistsze o nich wiadomości podał. Jeszcze ciągle, mówi on, kobiety razem z mężczyznami na łowy i na wojnę się wyprawiają, i żadna panna nie pójdzie pierwéj za mąż, póki przynajmniéj jednego nieprzyjaciela nie zabije, dla tego téż wiele dziewcząt w panieństwie się starzeje i umiera [8]). Niewiadomo, czyli ta wiadomość o Amazonkach opiera się na prawdzie lub téż tylko na bajce. Toż samo płaci i o zdaniu Herodota co do języka Sarmatów, który on, i to niewątpliwie podług nieczystych wiadomości chełpliwych Scytów za skażone narzecze scytyckie udaje, a narzecze to miało powstać ztąd, że Amazonki nie nauczyły się dokładnie języka scy-

[6]) *Herod.* l. IV. c. 110. ss.
[7]) *Hippokrat* str. 291. a.
[8]) *Herod.* l. IV. c. 117.

tyckiego [9]) Zachowane scytyckie słowa w brew temu świadczą, że Scytowie, albo już w czasie swojego pobytu w dawniejszéj ojczyznie swojéj, w ziemi Saków, w sąsiedztwie Medów i Persów, albo w czasie swojego przebywania w Medyi i Persyi, albo wreście w obcowaniu swojém z Sarmatami nad Donem, język swój sarmackiemi czyli medyjskiemi słowami zarazili, a może przynajmniéj na dworze królewskim używali bez różnicy skażonego narzecza medyjskiego. — Od jakiego czasu mieszkali Sarmaci w téj krainie, gdzie ich Herodot znalazł, i zkąd do niéj przybyli, tego nas jedyny Diodor Sycylijski (żył około r. 8. po Chr.) naucza, zachowawszy nam nader ważne świadectwo o wędrówce Sauromatów z Medyi nad rzeką Tanais w czasie panowania Scytów w Medyi i Azyi mniejszéj (ok. 633—605. przed Chr.). Królowie scytyjscy mówi spomniony dziejopisarz, uprowadzili do obych krajów wiele podbitych narodów. Z tych przesiedleń największe były dwa następujące: pierwsze narodu assyryjskiego do krainy położonéj w środku między Paflagonią i Pontem, drugie zaś z Medyi ku rzece Tanais, i narody te tu osadzone zwały się Sauromati. Ci po wielu latach wzmógłszy się w liczbę i potęgę, znaczną część Scytyi spustoszyli, a wygubiwszy lud pokonany aż do ostatniego pokolenia, ziemię tę po większéj części w pustkę obrócili [10]). Prawdziwość podania tego potwierdza się częścią w świadectwach Pomponiusza Meli, Pliniusza i Ammiana Marcellina [11]), którzy nazywają

[9]) *Herod.* l. IV. c. 117. Sauromatae adsueverunt linguae Scythicae, soloecizantes in ea jam antiquitus, quod eam non probe didicerint Amazones.

[10]) *Diodor. Sicul.* II. 43. Słowa jego nader ważne są następujące „Ὑπὸ δὲ τούτων τῶν βασιλέων πολλὰ μὲν καὶ τῶν ἄλλων τῶν καταπολεμηθέντων ἐθνῶν μετοικισθῆναι, δύο δὲ μεγίστας ἀποικίας γενέσθαι, τὴν μὲν ἐκ τῶν Ἀσσυρίων μετασταθεῖσαν εἰς τὴν μεταξὺ χώραν τῆς τε Παφλαγονίας καὶ τοῦ Πόντου· τὴν δὲ ἐκ τῆς Μηδίας παρὰ τὸν Τάναϊν καθιδρυνθεῖσαν, ἧς τοὺς λαοὺς Σαυρομάτας ὀνομασθῆναι. Τούτους δ' ὕστεριον πολλοῖς ἔτεσιν αὐξηθέντας πορθῆσαι πολλὴν τῆς Σκυθίας, καὶ τοὺς μεταπολεμηθέντας ἄρδην ἀναρροῦντας, ἔρημον ποιῆσαι τὸ πλεῖστον μέρος τῆς χώρας.“

[11]) *Mela* l. III. c. 4. *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 19. *Amm. Marcellin.* l. XXXI. c. 2. §. 17.

Sarmatów narodem szczepu medyjskiego co do charakteru i zwyczajów najwięcéj z Partami spobratnionym (prw. niżéj cz. 11), częścią w imieniu i języku dzisiejszych Alanów nazywających siebie Iron, a ziemię swoję Ironistan (prw. cz. 9. 11.), a co się tyczy języka nadzwyczaj zbliżonych do narodów szczepu medyjsko-perskiego, częścią wreście w zgadzaniu się słów sarmackich z medyjskiemi i zendyckiemi.

3. Wkrótce po Herodocie (ok. 360.; podług Niebuhra około 360. pd Chr.) donosi Skylax, że na pomorzu meotyckiem na zachodnim brzegu rzeki Tanais obok Scytów mieszka naród Syrmatów (*Συρμάται*) nie różniący się wprawdzie od Sauromatów (*Σαυρομάται*) których tenże sam pisarz na wschodnim brzegu Donu osadza [12]). Nad tąższamą rzeką odznacza ich siedliska i Eudoxus (379) [13]). Po nim Euphorus (ok. 355. pd. Chr.) którego słowa Strabo nam dochował [14]), spominając o surowych i dzikich obyczajach Sauromatów, wydaje na jaw, że wtenczas już wiadomość historyczna o tym narodzie dostała się była do Greków. Wynika to także z wypowiedzi bezimiennego pisarza Hipokratyckiego, który albo Skylaxowi był spółczesnym lub też od niego nieco starszym [15]). Podług świadectw tych pisarzów domyślać się można, że Sarmaci wkrótce po Herodocie poczęli się przez Don do Europy przeprawiać i w kończynach Scytów osadzać. W czasie wojny synów Parysadesa króla bosporańskiego (311. pd. Chr.) mieszkali ciągle Sauromaci w staréj swojéj ojczyznie w okolicach Donu, a siedliska ich nigdzie się jeszcze niedotykały Getów, którzy wówczas państwo swoje nad brzegiem czarnomorskim za Dniestr rozprzestrzeniali. Ale w 3ciém stól. przed Chrystusem zawładnęli już zupełnie krainę Scytów królewskich nad Dońcem, a nawet pod imieniem Sajów aż tuż

[12]) *Scylacis Car.* Periplus str. 30—31. Poprawę czytania i wykład miejsca tego, które u Hudsona bardzo jest pokaleczone, zobacz w *Niebuhr's* kl. hist. Schr. I. 382.

[13]) *Eudoxus* ap. Steph. Byzant. s. v. *Συρμάται.*

[14]) *Strabo* l. VII. str. 302. l. XI. str. 492.

[15]) Hippocraticus scriptor de aëre, aqua, locis str. 291. Foës.

ku Dnieprowi się posunęli, acz, jeśli prawdziwy jest wykład tych, którzy króla Setafarnesa o którym posąg Protogenesa spomina za panownika sarmackiego uznają[16]). Przewaga Sarmatów wzbijała się corok w górę. Kiedy jeden z późniejszych królów scytyckich częste wpady robił do krainy Bosporanów na półostrowiu Tauryckiem, ci szukali pomocy i należli ją w Amalii królowéj sauromackiéj małżonki Medosakka, która z wybranym zastępem jezdzców uderzywszy niespodzianie na obóz króla scytyckiego, jego samego udusić kazała, a ustanowiwszy syna jego panownikiem, surowo mu przykazała, aby sprawiedliwiéj względem swoich sąsiadów postępował[17]). Około r. 94 pd. Chr., pojawiają się Roxolanie, naród sarmacki, pod tém swojém własném imieniem, między Dnieprem i Donem, posiłkujący Palaka, syna Scylura, króla scytyckiego, pod naczelnictwem Tasiasza przeciw wojewodom (generałom) Mitrydatesa Eupatora króla Pontu, ale w téj wojnie na głowę porażeni byli[18]). Między r. 60—55 pd. Chr. po zniszczeniu Olbii przez Getów i po wkrótce nastąpionym upadku państwa getyckiego w tych stronach, wystąpili Sarmaci między Dnieprem i Dunajem, gdzie ich Owidiusz (r. 1—17 po Chr.) pod imieniem Sarmatów, i Jazygów wprowadza[19]). Od téj doby dzieje Sarmatów i ich rozsiedlenie się w Europie poczynają być jasniejsze i ciągną się prawie aż do 4go stólecia, kiedy naród ten wyjąwszy szczątki Jazygów na bagnach i w lasach polskiego Podlasia ukryte, zszedł z pola dziejów europejskich. Jak nie można ze ściśłością oznaczyć czasu, ostatecznego przejścia Sarmatów

[16]) Olbicki czestny (na cześć) pomnik (ok. 218—201.) u Köppen'a, Köhler'a i Boeckh'a (str. 117—125) Prw. *Boeckh* Inscript. st. 84. Niżéj zobaczymy, iż uczeni wykłada ze Niebuhr Boeck i inni nie zgadzają się, co sie tyczy państwa Setafarnesa (§. 20. cz. 3.)

[17]) *Polyaen.* l. VIII. c 56. Prw. *Mannert* Nord. d. Erd. str. 164.

[18]) *Strabo* l. VII. str. 306.

[19]) Do tego czasu albo do nieco dawniejszego odnieść należy pomnik królowéj sarmackiéj na prawym brzegu Bohu, o którym zmiankuje *Dion. Chrysost.* Borysth. str. 75. W czasie jego pobytu w Olbii (81—96 po Chr.) koczowali nad morzem czarném około ujścia Dniepru Sarmaci z niektóremi szczątkami Scytów, wyganiając jedni drugich ze stanowisk swoich.

z krainy zadońskiéj do Europy, a ztąd przez Dniepr daléj ku Istrowi, tak podobnie i przyczyny téj wędrówki przed nami są zakryte; a jednakże domyślać się można, że bądź wyginięcie osłabionych Scytów, bądź zjawienie się potężnych Syraków i Aorsów między Wołgą a Donem, nadewszystko zaś żądze grabieży i łupu były głównemi pobudkami wypędzenia Sarmatów z ich pierwotnych siedlisk do Europy. Z późniejszych dziei Sarmatów dowiadujemy się, iż hałastra czyli gawiedź sarmacka złożona z Roxalanów, Alanów i Jazygów przez posuwięcie się do Europy nie wypróżniła[20]) bynajmniéj przez to swojéj azyatyckiéj praojczyzny między Donem i Kaukazem położonéj: zaprawdę zostały tam zawsze główne tłumy szczepu tego, z którym owi wyrojeńcy europejscy i osadnicy w nieustannych związkach zostawali, a będąc później tu w Europie na głowę pobici, do nich się wrócili, szukając ochrony w niedostępnych dolinach Kaukazu. — Sarmaci już w czasie koczowania swojego między Donem i Dnieprem dali się poznać Rzymianom; przedarłszy się zaś aż ku Dniestrowi i Dunajowi poczęli bez ustanku robić wpady do państwa rzymskiego. Już Appiusz i Lukullus (78 i 71 pd. Chr.), jak świadczy Flerus, przeciw nim wyprawieni byli, co przecież rozumieć należy o Sarmatach między Donem a Dnieprem osiadłych[21]). Opisy rzymskie narodowych zwycięstw i tryumfów (Fasti romani) zmiankują r. 15. przed Chr. (739. od założ. Rzymu) o zwycięstwie L. Aziniusza Galla odniesioném nad Sauromatami[22]); a Florus opowiada, że w tymże samym czasie panowania ces. Augusta

[20]) *Plin.* Hist. Nat. l. VI. c. 7. §. 19. Dein Tanaim amnem, gemino ore influentem colunt Sarmatae, Medorum, ut ferunt, soboles et ipsi in multa genera divisi. Sarmaci, o których spomina Tacyt. Ann. VI. 33 za panowania Tyberyusza mieszkali niezaprzeczenie nad Donem. Natwet Ptolemeusz l. III. c. 5. mieści sarmackich Roxolanów i Jazygów nad Meotem, a to jak się domyślam podług wiadomości jakie w swoim wieku otrzymał. O Sarmatach nad Donem spomina także i Lucyan Toxar. 39. To, co Strabo zapewne podług dawniejszych źródeł o Sarmatach zauważał l. II. str. 128. l. VII. 306. nie jest dość jasne.

[21]) *Florus* l. III. c. 4. Appius in Sarmatas usque pervenit. — Lucullus ad terminum gentium Tanaim lacumque Maeotim pervenit.

[22]) L. Asinius Gallus de Sauromatis.

wyprawiony był Lentulus przeciw Sarmatom aby ich od Dunaju odpędził[23]). Kassyusz Dio świadczy, iż owi przez Gallusa pobici Sarmaci wraz z Getami napadali państwo rzymskie, skąd się pokazuje, że wówczas już z Getami sąsiadowali i nad dolnym Dunajem w Wołochach mieszkali. Nawet po przejściu Jazygów do Węgier, większa część Sarmatów została się w Wołoszech i daléj nad morzem czarném w dawnych swoich stanowiskach, niewątpliwie aż do przybycia Gotów do tych krain (180—215 po Chr.). W tymże samym czasie używano często imienia Sarmatów nawet zamiast ich pojedyńczych gałęzi Roxolanów, Jazygów i Alanów. Tak czytamy na pomniku Plaucyusza Sylwana, który bunt Sarmatów na wschodzie przytłumił, a zaraz potem wrócił królom Roxolanów zabranych w niewolę ich synów[24]). Tak r. 85. cesarz Domicyan sławił próżny tryumf nad Kwadami, Dakami, Getami, Sarmatami i Germanami. Wszakże ciżsami Sarmaci niepokoili najwięcéj ces. M. Aureliusza Antonina (161—180), który po odniesioném nad nimi zwycięztwie i pamiętny pieniądz bić kazał, na którym położył sobie przydomek zwycięzcy Sarmatów[25]). W tymże samym czasie występują już na polu dziejów pojedyńcze narody Sarmatów Jaxamatowie, Roxalanie, Jazygowie i Alanowie na których teraz bliżéj wzrok nasz obrócić musimy.

4. Szczep Sarmatów dzielił się już w dawnych czasach na kilka gołęzi[26]), z których głowniejsze są: Jaxamatowie, Roxalanie, Jazygowie i Alanowie, mniejszych zaś i nieznacznych

[23]) *Florus* l. IV. c. 12. Daci montibus inhaerent . . . . Visum est Caesari Augusto gentem aditu difficillimam submovere. Misso igitur Lentulo ultra ulteriorem repulit ripam: citra praesidia constituit. Sarmatae patentibus campis inequitant; et hos per eumdem Lentulum prohibere Danubio satis fuit. Nihil praeter nives rarasque silvas habent. Tanta barbaria est, ut pacem non intelligant. — Tudzież niżéj: Misere legatos — Sarmatae amicitiam petentes. Prw. *Jordan* Or. slav. str. 24. 25. §. 561.

[24]) *Katancsich* Geogr. epigr. II. 192—193.

[25]) *Katancsich* m. prz.

[26]) *Mela* mówi: Sauromatae . . . una gens, aliquot populi et aliquot nomina l. I. c. 19. A *Plinius*: Sarmatae et ipsi in multa genera divisi. H. N. l. VI. c. 7. 9. 19.

odnóg jest dość liczny poczet, o których greccy i rzymscy pisarze miejscami spominają [27]). *Jaxamatowie* (Jaxamatae, Ἰαξαμάται), u Poliena Ixomatae (Ἰξομάται) występują w dziejach już za panowania króla Satyra w państwie bosporańskiém, jak się zdaje drugiego (?) tego imienia (349—314. przed Chr.). Podług Poliena, pisarza wprawdzie późniejszego (ok. 165. po Chr.), który przecież zachował nam niemało dobrych wiadomości z dawnych czasów, spomniony król Satyrus zmusił sąsiedniego króla Syndów aby ten, odpędziwszy małżonkę swoję Targitao z rodu Ixomatów córkę jego za żonę sobie pojął. Odpędzona królowa wyzwała Ixomatów na wojnę przeciw Syndom i dopiero po wielu szkodach im wyrządzonych i po dokonaniu pomsty dała się do pokoju nakłonić [28]). Za Sarmatów udaje ich Eforus podług świadectwa Skymna [29]). Pomponiusz Mela (ok. 48.), u którego oni zowią się Ixamatae, oznacza ich siedliska na wschodnim brzegu Meotu, blisko ujścia Donu, i charakter ich kobiet prawie temiż samemi odmalowywa barwami, jakich na inném miejscu o kobietach sarmackich używa [30]). Co Mela na tém miejscu o sposobie chwytania nieprzyjaciół w sidła i duszeniu onych spomina; toż samo Herodot opowiada o Sagartach, narodzie perskim [31]). W greckiém opisaniu krain pomorskich widzimy ich siedliska na témże samém miejscu [32]). Tam, na południowym zakręcie Donu,

[27]) Np. Maeotae, Sindi, Toretae czyli Toreatae, Urgi, Dandarii, Agri, Arrechi i inne. Nie możemy tu dłużéj zajmować szczegółowemi o nich wiadomościami, gdzie nam chodzi jedynie o powszechny przegląd dziejów szczepu i stósunek jego do Słowiaństwa.

[28]) *Polyaen.* l. VIII. c. 55.

[29]) *Scymn.* Fragm. st. 140. Anon. Per. Ponti Eux. p. 2.

[30]) *Mela* l. 1. c. 19. Apud eos (Ixamatas) easdem artes feminae quas viri, exercent adeo, ut ne militia quidem vacent. Viri pedibus inerent, sagittisque depugnant: illae equestre proelium ineunt, nec ferro dimicant, sed quos laqueis intercepere trahendo conficiunt. Nubunt tamen, verum ut nubiles habeantur, non in aetate modus est; nisi quae hostem interemere, virgines manent.

[31]) *Herod.* l. VII. c. 85.

[32]) *Anonymi* Peripl. Ponti Euxini p. 2. Post Sarmatas est genus Maeotarum, qui Jaxomatae, appellantur ut testatur Demetrius . . . juxta Ephorum vero vocatur Sauromatarum gens.

między tą rzeką o Wolgą, i Ptolemeusz ich osadza [33]). Potem nigdzie już więcéj niemasz o nich zmianki. Świadectwa Efora i układacza periplu twierdzącego, że Jaxomatowie i Sauromatowie byli tymże samym narodem, siedliska, obyczaje, zwyczaje wreście imie, równe imieniowi Sauromatae ze słowa medyjskiego mat (lud, szczep) złożone [34]); dostatecznie świadczą, że Jaxamatae byli ludzie szczepu sarmackiego.

5. ***Roxalanie*** (Roxalani gdzieindziéj Rhoxolani *Ῥωξολάνοι*) potężny i wielce sławny naród sarmacki pojawia się w dziejach pod tém swojém własném imieniem dopiero około r. 94. przed Chrystusem, mieszkając wówczas w pustyniach między Dnieprem i Donem. Strabo opowiada o ich połączeniu się z Palakem przeciw wodzom króla Mitrydatesa i o porażce, która ich spotkała [35]), i przy téj to okoliczności opisuje niektóre ich zwyczaje. Późniejsi pisarze często ich imie spominają, zawsze prawie oznaczając ich siedliska między Dnieprem i Donem. Pliniusz spomina nad Pontem i Donem równie Alanów i Roxolanów [36]). Tacyt ogłasza ich wyraźnie jako gołąź Sarmatów, Roxolanie, mówi *on*, są narodem sarmackim [37]). Ptolemeusz spomina o nich w Sarmacyi europejskiéj w te słowa: „W Sarmacyi mieszkają największe narody następujące .... po całém pomorzu Meotu Jazygowie i Roxolanie“ i daléj: „między Basternami zaś i Roxolanami są Chunowie“ [38]). Zdaje się nawet, że i imie Rakalanie (*Ῥακαλάνοι*) przez tegoż pisarza między Osilami i Exobyjtami spomniane, nie jest od tamtego różne, choć w niektórych rękopisach czytamy Reucanale

[33]) *Ptolem.* l. V. c. 9. *Ἰαξαμᾶται ἔθνος.*

[34]) Piérwsza połowa jest zapewne imieniem rzeki od któréj początek swój wzięli prw. Jaxartes rzekę i inne. Zob. o tem *Boeckh.* Inscrip. gr. II. 1. 85.

[35]) *Strabo* l. VII. p. 306. Roxolani maxime septemtrionales, qui campos inter Tanain et Borysthenem incolunt — t. j. prawie r. 40. pd. Chr., albowiem Strabon czerpa wszystko ze źródeł prawie o 100 lat starszych niż on.

[36]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 80. Alani et Rhoxalani.

[37]) *Tacit.* Hist. l. 79. Rhoxolani, Sarmatica gens.

[38]) *Ptolem.* l. III. c. 5.

i Reukachalcy (Ῥευκανάλοι, Ῥευκαχάλκοι) Imie Roxolanów napotykamy często na napisach pomnikowych, pochodzących z czasów rzymskich [39]). Później napotykamy często w dziejach rzymskich imie tego narodu sarmackiego aż do końca 4go stólecia, przyczem i siedliska jego prawie niezmiennie widzieć się dają nad morzem czarném blizko ujścia Dniepru. Za panowania ces. Ottona (r. 69. po Chr.) Roxolanie wpadli w 9,000 jeźdźców do Mezyi, ale ich M. Aponiusz odparł [40]). Podług pomnika Plaucyusza Sylwana między 69—79. Rzymianie nowe staczali utarczki z Roxalanami. Spartianus spomina o Hadryanie (117—138.), iż on z królem Roxolanów, z przyczyny zmniejszenia rocznéj daniny, którą mu Rzymianie opłacali, po załatwieniu téj sprawy pokój zawarł [41]). Po wystąpieniu Gotów nad morzem czarném, imie Roxolanów staje się rzadszém w tych stronach, a po wpadzie Hunów przestało zupełnie być głośném. Domyślać się należy, iż Roxolanów częścią Goci, częścią Hunowie wytępili; niedobitki zaś ich połączyły się z Alanami pokrewieńcami swojemi. Utrzymuję zaś, iż rzeka Wołga, lub jaka inna w blizkości zwała się u Sarmatów Raxa, od któréj Roxolanie imie przybrali. (Prw. Araxes i inne).

6. *Jazygowie* (Ἰάζυγες u Owidyusza Jazyx) [42]) byli narodem sarmackim, który przedarł się najgłębiéj na zachód do okolic Tysy i Dunaju w dzisiejszych Węgrzech, tudzież do Podlasia w Polsce. Plinius i Tacyt ze względu na ich początek nazywają ich Sarmatami [43]); gdy tym-

[39]) Np. Na pomniku Plaucyusza Sylwana w Tib. (69—79) Regibus Bastarnarum et Rhoxalanorum filios ... captos ... remisit; i na innym w Capo d'Istrii (między 117—138). P. Aelio Rasparasano regi Roxolanorum. Prw. *Katancsich* Geogr. epigr. I. 223. 294. II. 129. 193.

[40]) *Tacit.* Hist. l. I. c. 79.

[41]) *Spartianus* in Hadriano. Prw. *Katancsich* Geogr. Epigr. I. 294. który się nie bezzasadnie domyśla, że przy téj okoliczności wzniesiono pomnik kamienny królowi roxolańskiemu Rasparasanowi w Połe, do imienia którego cesarz rzymski i swoje imie przydał, zowiąc go P. Aelius Rasparasanus.

[42]) *Ovid.* Ex Ponto. l. IV. ep. 7. v. 9.

[43]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 81. Jazyges Sarmatae. *Tacit.* Annal. XII. 29. et Hist. III. 5. Principes Sarmatarum Jazygum.

czasem Ptolemeusz i jego naśladowcy, mając wzgląd snać na ich wędrówkę z nad morza czarnego dawnéj ich ojczyzny, oznaczają ich przydomkiem Jazyges Metanastae [44]). Późniejsi pisarze rzymscy dają im zwyczajniéj imie Sarmatae Limigantes [45]). Strabo (ok. r. 20. po Chr.) czerpiąc z dawnych źródeł, ciągle jeszcze mieści Jazygów Sarmatów aż za rzeką Hypanis, gdzie oni rzeczywiście około r. 50—20. przed Chr. mieszkali. W czasie pobytu Owidyusza w Tomi (1—17. po Chr.) tłukli się już Jazygowie nad brzegami Dunaju dzisiejszéj Bessarabii i w Wołoszech. Prawie ok. r. 50. przywabieni będąc tłustemi równinami Węgier, albo zmuszeni ziemię swoję innym ustąpić, snać nie cały nawet naród, jak to przydomek Metanastów wskazuje, a Jadźwingowie za Tatrami poświadczają, wpadli niespodzianie do okolic potyskich (nad Tysą) i wypędzili Daków z równin nad dolną Tysą daléj do gór siedmiogrodzkich [46]), podbiwszy sobie szczątki Słowian pod Tatrami, znane późniéj pod imieniem Sarmatów służebnych (Prw. §. 11. cz. 10.). W okolicy nad Dunajem i Dniestrem, którą za czasów Owidiusza Jazygowie dzierzyli najdujemy za panowania cesarza Ottona (69) Roxolanów [47]), którzy się coraz daléj i daléj wlekli za braćmi swemi Jazygami, pomagając Dakom przeciw Trajanowi, jednakże po opanowaniu Dacyi przez Rzymian byli częścią podbici, częścią daléj ku Dniestrowi i Dnieprowi zapędzeni. Ptolemeusz, pisząc prawie w połowie 2go stólecia ogranicza

[44]) *Ptolem.* l. III. c. 7.

[45]) *Ammmian Marcell* l. XVII. c. 13. i i. Mylą się ci, którzy wyraz Limigantes tłumaczą przez słowo limitanei t. j. pograniczni. Ammian oznacza tem imieniem jeno poddanych Sarmatom: wolni Jazygowie zowią się u S. Hieronima Arcaragantes. Prw. prp. 54. tegoż §.

[46]) Mela nic jeszcze nie wie o Jazygach, a w czasie wygnania Wanniusza książęcia Kwadów r. 51. byli już nad Tysą. *Tacit.* Ann. XII. 29. O przybyciu ich mówi *Plin.* IV. 12. §. 80—81. Campos et plana Jazyges Sarmatae, montes vero et saltus pulsi ab his Daci ad Pathissum amnem. Co zaś następuje: A Maro sive Duria est, jest zepsute; zapewne czytać należy: a Marosio Dacia est i t. d. Gatterer opacznie dowodzi z Flora — l. VI. c. 12. — że Jazygowie już r. 32—11. przed Chr. do Węgier byli wtargnęli.

[47]) *Tacit.* l. 79.

siedliska Jazygów Metanastów rzekami Dunajem i Tysą tudzież górami Tatrami [48]), choć pewną jest rzeczą, iż nieco dawniéj mieszkali nawet za Tysą aż ku górom dzielącym dzisiejszy Siedmiogród od Węgier, ale ich ztąd naprzód Decebal wygnał, a potem po opanowaniu Dacyi i Rzymianie wykluczyli [49]). Miasta, o których Ptolemeusz w ich krainie spomniał, są: Uscenum, Gormanum albo Bormanum, Abinta, Trissum, Parka, Kandanum, Pessium i Partiskum (czytaj Patissum). Domyślać się należy, że miasta te najwięcéj w górniejszéj stronie dzisiejszych Węgier leżąc, nie były przez Jazygów ale przez Słowian i wystawione i zamieszkane. Jazygowie nie stawiali miast, ale żyli w namiotach i na wozach po pastwiskach. Na zachód sąsiadowali Jazygowie z Kwadami, narodem niemieckim, z którymi w dobrém porozumieniu żyli, łącząc się z nimi dla uciskania swojskich narodów słowiańskich i dla odpierania przemocy rzymskiéj [50]). Z początku, obawiając się rzymskiego oręża, zdawali się trzymać stronę Rzymian, ale od czasu wojny markomańskiéj nieprzestawali wpadać przez Dunaj do państwa rzymskiego, szczególniéj zaś do Mezyi i Pannonii Rzymianom wielce się dawać we znaki. Szczególniéj zaś cesarzowi Markowi Aureliuszowi, połączeni z Kwadami wielkie płatali szkody [51]); ale potem w czasie chylenia się do upadku potęgi rzymskiéj nie było już żadnego bezpieczeństwa przeciw ich natarczywościom. Dziś ukróceni i pobici nazajutrz już głowy podnosili i naokoło robiąc napady wszystko tępili i niszczyli [52]). Wyrazy przymierze i pokój nie miały u nich żadnego znaczenia [53]). Około r. 334. podbity naród, jak się domyślamy, słowiański (Sarmatae servi), rozburzył się przeciw Jazygom (Sarmatae liberi) [54]), i przynajmniéj część

[48]) *Ptolem.* l. III. c. 7.
[49]) *Dio Cassius* l. LXVIII. c. 11.
[50]) *Tacit.* Hist. l. III. c. 5. Annal. XII. 29. *Ammian Marc.* l. XVII. c. 12.
[51]) *Dio Cassius* l. LXXI. c. 7. 8. 16.
[52]) Prw. *Ammian Marcell.* l. XVII. c. 12. 13. l. XXIX. c. 6.
[53]) *Florus* l. IV. c. 12.
[54]) Tamci zowią się u Ammiana Limigantes, ci zaś u święt. Hieronima Arcaragantes. Gdyby nie było podobne, że słowa te złożone są Limigantes Arcaragantes, wnosiłbym, że imie Limigantów spokrewnione

ziemi swojéj od jarzma ich oswobodził. Później ces. Konstantyn (358) nowe z obydwoma stronami wiódł boje [55]). Jeszcze w 5tém stóleciu jest zmianka o dwóch wodzach tych Sarmatów Béuga i Babaj, którzy opanowali Singidun (dzisiejszy Białogrod serbski) ale wkrótce Goci na głowę ich porazili. Tłumy Hunów, Gepidów i Gotów strzaskały potęgę tego dzikiego narodu, którego szczątki ukryte w puszczach potyskich, snać aż do przyjścia Madziarów się zachowały; albowiem imie Jazygów trwa aż do dziś w nazwie jednego z powiatów węgierskich t. j. Jászság (Jazygia, Jász = Jazyx) w którym niewątpliwie była główna stolica albo ostatnie ich miejsce schronienia. Na jedném małém naczyniu złotem znalezionem z innemi klejnotami niedaleko Tysy w r. 1799., a teraz zachowaném w ces. król. wiedeńskiéj komnacie starożytności czytamy napis grecki następujący: *BOYAA. ZOAΠAN. TECH. ΔΥΓΕ. ΤΟΙΓΗ. BOY. TAOYA. ZΩΑΠΑΝ. ΤΑΓΡΟΓΗΤΖΙΓΗ. ΤΑΙCH.* w napisie tym wyraz żupan (zoapan) dwukrotnie się powtarza, nadto P. Baron Hammer mniema, iż się w nim i imie Jazygów najduje [57]). Znawcy dawnych języków powinniby rozstrzygnąć, czyli ten napis jest sarmacki, t. j., medyjsko-perski czyli też getycki? Że Jazygowie byli Sarmatami, braćmi Roxolanów, całe ich dzieje jednozgodnie poświadczają. W tym względzie, oprócz już wyżéj przytoczonych świadect pisarzów dawnych o pochodzeniu Jazygów od Sarmatów wiadomość Diona wszelkiemu powąt-

jest z nazwem dzisiejszych Lemków Lemki po rusku w obwodzie Sandeckim w Halickiem. *Lewicki* Ruth. Gr. V.

55) *Euseb.* Vita Constant. l. IV. c. 6. *Amm. Marcell.* l. XVII. c. 12. 13.

56) *Jornand* Goth. c. 55.

57) *Hammers* Osman. Gesch. III. 726. Zamiast *ΤΑΓΡΟΓΗΤΖΙΓΗ* czyta P. Baron Hammer *ΤΑΓΡΩΓΗ. ΗΤΖΙΓΗ.* wykładając to przez *Δακρυγοι Ἰάζυγες*, wymienionych u Diona. — Wreście myli się Pan Hammer, utrzymując że te starzyzny r. 1790. w stolicy Szaryskiéj nalezione były, albowiem naleziono je r. 1799. w stolicy Torontalskiéj blizko Świętego Mikołaja (Szent-Miklós) w majętności pani Nákó w winnicy. Nasze czytanie wyjęliśmy z własnoręcznego rękopisu Schönwisner'a i Alter'a. — Ptolemeusz spomina Tagrów w sąsiedztwie Getów nad Dniestrem w Sarmacyi l. III. c. 5.

piewaniu granicę kładzie. Jazygowie, mówi Dion, odłączeni będąc, po opanowaniu Dacyi przez Rzymian, od braci swoich nad morzem czarném, póty z cesar. M. Aureliuszem wojowali, póki cesarz w zawartéj z nimi umowie naczelnikom ich swobodnego przez Dacyą handlu z braćmi ich Roxolanami nad czarném morzem wyraźnie nie dozwolił i niezaręczył.[58]).

7. Inna gałąź Jazygów sarmackich nieświadomo kiedy osiadła przed Tatrami, w dzisiejszém Podlasiu[59]) dopiero w późniejszym czasie, t. j., na końcu 10go stólecia widoczniéj się na polu dziejów ukazuje: przybycie jéj do tych trawnistych i lesistych pustyń kryje się w głębokiéj starożytności[60]). Jednakże zdaje mi się być niepobne, że między owemi przez Jornandesa wytkniętemi narodami, które sobie król Ermanaryk między 332—350. podbił, czytamy i Jazygów czyli Jatwieżów, choć w skażony sposób: Inaunxes i Manuxes zamiast Jacuinxes[61]). Co jeśli możemy przypuścić, będzie to więc najdawniejsza zmianka o nich w téj krainie. U latopisców ruskich naród ten zowie się Jatwjazi, Jatwiezi, Jatwjezje, u polskich zaś Jaćwiezi Jadźwingowie, a u pisarzów, po łacinie piszących, Jacvingi (gens Jacvingorum, Długosz) z przyczyny swoich siedlisk Poleszanie (Pollexiani, Kadłubek)

[58]) *Dion Cassius* l. LXXI. c. 9.

[59]) Łaciń. Podlachia, powstało z pols. Podlachy zm. Podlechy prw. Podczachy i Podczechy w Polsce, Podrusje w Halickiem, Podlitowje w Nowogrodzkiem i t. d. Różne jest Polesie ruskie Polisje (od słowa les cyr. lies pols. las) kraina nad rz. Pieną czyli Piną. Podlasie zowie się po czesku Podleszj.

[60]) O tych Jadzwingach czyli Jaćwieżach obszerniéj rozprawiają oprócz Nestora, Kadłubka, Boguchwała, Długosza, Kromera i inni dawni latopisarze ruscy i polscy, szczególniéj *Tatiszczew* Istor. ross. II. 401. str. 167. *Naruszewicz* Hist. pols. I. 129—137. IV. księga I. rozd. 26. prp. 115. *Święcki* Opis. Polski I. 404—411. *Karamzin* I. 204. B. 167. prp. 432. II, 29. B. 20. prp. 35. III. B. 80. IV. B. 45—56. prp. 102. *Voigt* Gesch. Preuss. I. 359—364. *Hennig* napisał o nich osobną uczoną rozprawę Comm. de rebus Jazygum seu Jazvingorum Regiom. 1812. 4.

[61]) *Jornand* Goth. c. 3. Golthes, Lythas (Letta?) Thiudos (czy Scythathiudos?) Inaunxes (czytaj Jacuinxes), Vasina i t. d.

w bullach papiezkich Jentuisones, Jentuosi, Jacintiones[62]), u Gerwaziusza (ok. 1211.) Jarmenses (zapewne przez omyłkę pisarków zm. Jacuenses)[63]) it.d. Nowsi pisarze, mianowicie Naruszewicz, Święcki i inni, utrzymują w ogólności, że oni dopiero po wpadzie Hunów, wypędzeni będąc z dzisiejszych Węgier, przez Tatry schronili się do Podlasia, co przecież jest bez żadnéj zasady. Jazygowie podunajscy, nie widząc ratunku pewnieby się do Tater byli schronili, jak późniéj bracia ich Alanowie do Kaukazu. Jadzwingowie polscy rozgościli się niewątpliwie w lepszych czasach po tych tucznych łąkach czyli pastwiskach na Podlasiu. Dla tego też utrzymuję, że Jazygowie sarmaccy już w piérwszém stóleciu przedarłszy się od ujścia Dniepru i krain czarnomorskich aż tutaj, założyli tu pośród Słowian swoje obozowisko i bąć daniny i opłaty na biedne ościenne narody wkładali, lub też z łupieztwa, niszczenia i cie miężenia przyległych ziem żyli. Już Mela krainom przedtatrańskim daje nazwisko Sarmacyi[64]), a Pliniusz mieści Sarmatów między Tatrami obok Wenedów, Scyrów i Hirrów[65]). Nie wątpię, że w tymże samym czasie, albo zapewne już nieco dawniéj, w 1szem stól. przed Chr., i bracia Jazygów sarmaccy Alanowie, przedarłszy się przez spokojne i łagodne narody słowiańskie, tudzież i czudzkie, zajęli siedliska swoje daleko na północy około źródeł Wołgi i Dniepru, gdzie nam je Ptolemeusz zaznacza[66]). Doba ta była początkiem wielkiego pochodu i trzebienia narodów północnych; o niéj też choć tylko mętnie i ciemno poświadczają i powieści skandynawskie zwiastując o Asach (Alanach), Wanach i Jotunach, tudzież o ich wielorakich wojnach. Podług Henniga Jadźwingowie ci mieszkali *a*) w za-

[62]) *Baron* Ann. eccles. T. XIV. anno 1255 n. 59. 1256. n. 14. 1257. n. 22.

[63]) *Leibnitzii* Script. rerum Brunsvic. II. p. 765. Prw. *Schlözer* Nestor II. 30—31. 50. gdzie niesłusznie uważani są za Jamów. I w staroholenderskim roczniku rycerzów zakonu niemieckiego czytamy imie ich *Yetwesen*. Matthaei Analecta T. V. n. 172.

[64]) *Mela* l. III. c. 4. §. 1.

[65]) *Plin.* Hist. Nat. l. IV. c. 13. §. 97.

[66]) *Ptolem.* l. III. c. 5.

chodniéj części Polesia ztąd też zwali się Polesianie[67]); *b*) w całém Podlasiu; *c*) w téj części Mazowsza, która leży między rzeczką Walpuszą, wpadającą do Narwi a Bugiem; *d*) w dawnéj Sudawii pruskiéj i żmudzko-litewskiéj[68]). Święcki wykazuje ich siedliska nieco w inny sposób, choć z niewielką ścisłością, rozszerzając je po całém Polesiu, co przecież niezdaje się polegać na żadnych historycznych podstawach[69]). Wszakże być może, iż w 10—12go stólecia panowanie Jadzwingów nieco daléj się rozciągało aniżeli ich siedliska[70]). Ustawicznie ścigani przez Rusinów i Polaków, schronili się wreście do zachodniego Podlasia. Dziki ten i surowy naród łączył się i buntował najwięcéj z Litwinami i Prusakami, wówczas jeszcze poganami, przeciw Polakom i Rusinom, którzy ich wielokrotnie srogiemi wojnami naciskali, wreście do szczętu wygubili i wycięli. Już r. 983. podług Nestora[71]) Włodzimirz ich swoim podbił orężem, ale to jeno na czas krótki; r. 1038. wyciągnął przeciw nim Jarosław[72]) i wielu ich pobił, innych w dalekie strony przesiedlił, ale ich upokorzyć ostatecznie nie mógł. Wkrótce potem Kazimirz I. król polski r. 1041. poraził ich na głowę równie jak ich sprzymierzeńców Prusaków. R. 1192. znów ich Kazimirz II. w bitwie przytarł. Około r. 1241. Jadzwingowie dostali się pod panowanie Litwinów. Roku. 1251 i następnych Rusini i Polacy ustawicznie na ich

[67]) *Kadłubek* l. IV. ep. 19. Pollexiani. Warszawski wydawca Kadłubka mylnie wyprowadza imie to od książęcia Pollexia, którego nigdy niebyło II. 178.

[68]) Prw. *Voigt's* Gesch. Preuss. I. 359.

[69]) *Święcki* Opis Polski I. 404—411.

[70]) Jecwesi nad rzeką Dajną czyli Strebą w Prusiech były snać osady zajętych i uprowadzonych Jadzwingów? Listyna Myndowa 1259: Denowe tota, quam etiam quidam Jecwesin vocant. *Dreger* Cod. diplom. Pomer. I. 411, Thunmann Unters. str. 23.

[71]) *Nestor* wyd. *Timkowsk.* str. 50. Sof. Wrem. izd. *trojew.* I. 57. *Karamzin* I. 204. B. 167. Pamięci godne jest, że już w umowie Igora z Grekami r. 945. między posłami czyta się Jatwjag. *Nestor* wyd. *Timkowsk* str. 20. (tu skażonym sposobem Jatwjag) Sof. Wrem. I. 32. *Schlözer* Nestor IV. 49.

[72]) Sof. Wrem. I. 153. *Karamzin* II. 29. B. 20. prp. 35.

krainę napadali[73]). Roku 1256. okupili najazd Daniela Halickiego czernemi kunami i białem śrebrem[74]). Roku 1264 wyciągnął przeciw nim Bolesław V. i zwiódłszy z nimi d. 23. Czerwca na granicy podlaskiego i lubelskiego okrutną bitwę na głowę ich poraził, wodza ich Komata zabił, ziemię spustoszył, tudzież innym ludem osadził. Szczątki ich zbuntowawszy się jeszcze kilkokrotnie przeciw panowaniu polskiému, przez króla Leszka (1279—1289.) pobite rozproszyły się wreście po Litwie. gdzie też pomału wyginęły. Za życia Mat. z Miechowa († 1523.) i Kromera († 1589.) już tylko słabe szczątki ludu tego tłukły się po Litwie i Rusi, jednakże zawsze jeszcze językiem się różniły od Litwinów i Słowian[75]). Teraz mówi Swięcki, pamięć Jadzwingów tak do szczętu wygasła, że ani nawet w pospolitych podaniach narodu na Podlasiu żadnego o nich niemasz spomnienia i tylko wielkie mogiły i częste nad rzekami pośród lasów naspy, wały, kopce wspominają o krwawych z nimi bojach[76]). Jednakże podług wiadomości przez Narbutta podanych, w okolicy Skidelskiéj po lewéj stronie rzeki Pielasy i Kotry, potomkowie Jacwieżów czyli Jodzwingów, nazywani od sąsiednich Litwinów Jodweżaj, jeszcze i dziś czarniawą płcią swoją, czarnym ubiorem, tudzież swojemi obyczajami i zwyczajami widocznie się różnią od Białorusinów i Litwinów, choć teraz mówią już językiem białoruskim z przygłosem litewskim. Mamy świadectwa, że ci Jacwieże dopiero r. 1553. z pogaństwa wyrwani, chrzest przyjęli. Tamże między Kamionką a Szczuczynem dwie osady zowią się Jatwiesk, a trzecia, dzisiejszy Lack, zwała się także w dawnych czasach Jatwiesk *Lacki*. U Białorusinów na Podlasiu pospolite jest przysłowie: Wy-

[73]) Szczególne i zajmujące wiadomości o tych wpadach r. 1251. i następnych podaje latopisec wołyński, z którego wyciągi najdują się u *Karamzina* IV. B. 45—56.

[74]) *Karamzin* Istor. gosud. ross. IV. B. str. 50. prp. 102.

[75]) *Cromer* l. IV. s. Cazimir I. ed. 1568. str. 51. Feruntur adhuc tenues quaedam eorum reliquiae superesse in Litvania et Russia, *diversa prorsus a Slavis et Litvanis lingua utentes.*

[76]) *Święcki* Opis Polski I. 411.

gląda jak Jadwinga; t. j. wygląda jak zbójca, łotr [77]). Wioski Jadwiengi i Jatwingi w stronie wschodniéj Halickiego są dowodem, że rozbitki tego ludu aż się tu dostały. Spółcześni latopisarze malują nam obyczaje tego narodu jako dzikie, surowe, zwyczaje pogańskie, język obcy. Podziwienia godną jest rzeczą, iż wierzyli w przenoszenie się duszy umarłych [78]), dla tego też żaden z nich ani z bitwy nie uciekał, ani się żywcem nieprzyjacielowi wziąć nie dał, ale wszyscy razem i z żonami swojemi, które obok nich walczyły ochotnie śmierć ponosili. W boju używali równie jak Sarmaci, długich włóczni. W 13tém stóleciu mieszkali częścią po wioskach, częścią jeszcze zawsze, podług starobyłego obyczaju Sarmatów, pod namiotami na wozach, które się w latopisach ruskich Kolymahy czyli Kolymohy nazywają. (Prw. §. 13. cz. 6.) Z rodów ich przypominają się Zlińcy, Krysmeńcy, Pokeńcy; z siedzib Zaka, Wizna, Pryweszcza, Taisewiczy, Burialia, Rajmoczy, Komata, Dora, Korkowiczy i inne, z imion osobowych Nebiast, War'w, Stekint czyli Stikent, Aikad', Jun'dil, Komath i inne, co wszystko widocznie jest niesłowiańskie, ale częścią sarmackie, częścią litewskie, choć z zakończeniami słowiańskiemi, jak Taisewiczy, Korkowiczy i t. d. W późniejszych czasach przywykłszy do zwyczajów Słowian i Litwinów, lub z koniecznéj potrzeby, niemogąc według upodobania oddawać się łupieztwu, zajmowali się rybołówstwem i pszczelnictwem, do czego ich i sama ojczyzna przez nich osiadła, pełna lasów i wód przywabiać musiała. Gdybyśmy żadnych innych dowodów nie mieli na to, że sarmaccy Jazygowie nie byli Słowianami i że tem samem ci ostatni nie mogli pochodzić od Sarmatów, choć tych dowodów jasnych i dobitnych mamy podostatkiem, już same dzieje Jatwieżów czyli Jadźwingów zupełnieby nas o tem przekonać mogły. Dawniejsi polscy latopisarze Kadłubek, Buguchwał i Długosz mieszają ich zupełnie z Prusakami, Żmudzinami i Litwinami,

[77]) **T. *Narbutt*** w Tygodn. Wileńskim 1817. t. 4. ***Wojcicki*** Przysłowia narodowe Warszawa 1830. 12. t. 3. str. 160—161.

[78]) ***Kadłubek*** l. IV. ep. 19. Est enim omnium Getharum (mówi o Jadźwingach) communis dementia, exutas corpore animas nasciturisdenuo infundi corporibus. Prw. ***Herodot.*** l. IV. c. 93.

co niewątpliwie jeno ztąd pochodzi, że obadwa te narody były poganami i nieprzyjaciółmi Polaków[79]); inne źródła, latopiscy ruscy, Mateusz z Miechowa, Kromer i t. d., nale życie obadwa rozróżniają, a imie, obyczaje, zwyczaje, słowem, cały bieg ich dziejów jednozgodnie świadczą, że oni nie byli ani Słowianami, ani Litwinami, ale Sarmatami[80]). Dziwimy się więc, jakim sposobem mogli ich ogłosić Schlözer i Thunmann, tudzież naśladujący ich Karamzin za Łotyszów, Naruszewicz za przodków Cyganów, najświeżéj zaś Wojcicki za Cymbrów!

8. Czwartym silnym i wsławionym narodem ze szczepu sarmackiego byli *Alanowie.* Naród ten wprawdzie dopiero na końcu 1go stól. po Chr. ze scytyckiéj i sauromackiéj burzy jaśniéj w Europie błyszczeć poczyna; jednakże w dziejach azyatyckich pamiątka jego sięga głębokiéj starożytności. Podług starobyłego podania Persów, zachowanego przez dziejopisarza Firdussi, mieszkali Alanowie (Alanân) w prastaréj dobie na północnéj stronie krainy Paropamis, blizko ziemi zwanéj Ghur czyli Gordżeh. Król Kai Khosru t. j. Cyrus, wysłał Lokraspa na upokorzenie Turanów, którzy przez rzekę Dzihun robili wpady do Iranu. Lohrasp wypędziwszy

[79]) *Kadłubek* IV. 19. Sunt Pollexiani Getharum sive Prussorum genus, *Boguph.* ap. Sommersberg. T. II. 49. Chron. Princ. Polon. p. 41. Gethae. Nazwa Getów przeniesiona na nich nie od właściwych Getów czyli Daków, ale od mieszkańców pruskiéj Żmudzi (Samogitia). *Długosz* T. II. p. 394. ed. *Krause* l. III. p. 223. Gens Jacwingorum natione, lingua, ritu, religione et moribus magnam habebat cum Lithuanis, Pruthenis et Samogitis conformitatem, cultui i dolorum et ipsa dedita. Także l. VII. p. 770. Jacuingorum natio .... cum Pruthenica et Lithuanica lingua habens magna ex parte similitudinem et intelligentiam.

[80]) Mat. z Miechowa, chociaż sam miesza Jadzwingów z Litwinami co do narodowości, jednakże wyznaje, że za jego czasów mówiono jeszcze językiem Jadzwingów na Podlasiu około Drohiczyna, i że Litwini nie rozumieli wcale Jadzwinga mówiącego swoim językiem. Jeszcze jaśniejsze i ważniejsze jest świadectwo Kromera, nazywającego szczątki ich *reliquiae .... diversa prorsus a Slavis et Litvanis lingua utentes. Cromer* l. IV. p. 51. — Już Adelung (Mithrid. II. 699.) i Watson Jahresverhandl. der Kurl. Gesell. Bd. II. 263.), choć dawniejszych przemilczemy, uznali Jadzwingów za Jazygów, aczkolwiek ostatni udaje ich i za Litwinów, uważając ich za jeden i tenże sam szczep z Sarmatami, co przecież jest mylném.

nieprzyjaciół Ghurów i Alanów, dostał dwie te krainy pod swój zarząd, i dzierzył je aż do swojego wstąpienia na stolicę. Podług Ammiana, Alanowie byli potomkami dawnych Massagetów, mieszkających nad brzegami morza kaspijskiego na wschód i zachód, z którymi Cyrus dwukrotnie wojował. Tychto pierwotnych Alanów nazywają Chińczykowie Yan thsai, Alanna, Alanliao, Alan, później nawet Suthle, Suth. W latopisach chińskich już ok. r. 20. przed Chr. jest zmianka o ich wyprawach wojennych na zachód; w 1szém i 2giém stóleciu upokorzyli się Sogdiańcom; w 1széj połowie 3go stólecia mieszkali na wschód Kaukazu, sąsiadując z państwem rzymskiém, gdzie pozbywszy się jarzma Sogdiańców swobodnie żyli. Później między 435—480. nazywają się Suthe czyli Suth. Po r. 565. nie spominają o nich więcéj Chińczykowie [81]). Historycy i ziemiopisarze europejscy znają Alanów w 2 giem stóleciu między Kaukazem, Wołgą i Donem jako osobną gałąź Sarmatów. Krótka zmianka o nich znajduje się u Pliniusza, który spomina o nich nad Pontem [82]) w towarzystwie z Roxolanami. Dionizyusz Periegetes którego pismo do końca 2go stól. przypada, osadza ich również między Donem i Dnieprem, nazywając ich narodem jeździnym lub konnym [83]). A wszak tenże sam pisarz znał i inną ich odnogę w okolicy Dacyi i dolnego Dunaju, gdzie z innymi Sarmatami już na początku 2go stólecia koczowali, robiąc ustawiczne wpady do państwa rzymskiego [84]). Ptolemeusz kładzie około ujścia Donu tylko Osiłów, a nad brzegiem Wołgi Asajów (*Ὄσιλοι, Ἀσαῖοι*), nad morzem zaś chwalińskiem Asiotów, jak się domyślamy, odnogę Alanów; gdy tymczasem daléj na północy, około źródeł Dniepru, Wołgi i zachodniéj Dźwiny, gdzie teraz jest las wołchoński, mieści

[81]) Prw. *Klaproth* Tableau de l'Asie str. 174—181. gdzie się znajduje obszerne i dokładne wyłożenie rzeczy, tu tylko mimochodem dotkniętych.

[82]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 80. Alani et Rhoxalani.

[83]) *Dionys Perieget.* v. 305. 308. *Τῶν δ' ὕπερ ἐκτέταται πολυίππων φῦλον Ἀλανῶν.*

[84]) *Ael. Spartian.* Hadr. c. 4. Hadrianus audito tumultu Sarmatarum et Alanorum, praemissis exercitibus Moesiam petiit. Prw. *Jul. Capitol.* Ant. Pius c. 8. Marcus c. 22.

góry Alańskie, a obok nich naród Alanów. Też same góry alańskie i tenże sam naród Alanów osadza powtórnie w północnych kończynach Scytyi przed Imausem, co przecież, jak już wyżéj dowiedziono, jest tylko omyłką. (Prw. §. 10. cz. 11.)[85]). Że w obydwóch miejscach przytacza autor tożsamo pasmo gór i tenże sam naród, którego niemożna nigdzie indziéj spotkać, tylko około źródeł Dniepru, Wołgi i zachodniéj Dzwiny, pokazuje się to częścią z innych wiadomości Ptolemeusza, przypominającego tychże samych Alanów na trzech miejscach w rzędzie narodków Sarmacyi europejskiéj[86]), częścią także z wyraźnego świadectwa późniejszego Marcyana Herakleoty (ok. r. 400.?) który nietylko z pisma Ptolemeusza, ale i z innych źródeł korzystał. Marcyan zaiste wyraźnie mówi, że z gór alańskich, rzeki Borysthenes (Dniepr) i Rhudon (zachodnia Dzwina) wytryskują, i że obok tychże gór Alanowie mieszkają. W sąsiedztwie tychto Alanów mieszkali podług Ptolemeusza i Herakleoty Agatyrsowie, podług pierwszego zaś i Suoveni, t. j., Słowianie (Prw. §. 10. cz. 11.). I na deskach Peutingera napisano imie Alani w najtylniejszéj północy nad górami, z których bezimienna rzeka wpadająca do Meotu, wypływa, na jéj nazwizko niezgadzają się wykładacze, czyli przez nią rozumieć należy Dniepr albo Don albo wreście Wołgę[87]). Jakkolwiek bądź, ze wszystkich tych świadectw razem wziętych wynika, że góry alańskie są właściwie lasy wołchońskie, z których trzy znakomite rzeki, Dźwina zachodnia, Dniepr i Wołga wypływają, a więc i siedliska tychto Alanów musiały rzeczywiście najdować się w bliskości tychże gór. Tym sposobem nachodzimy Alanów już w dawnéj dobie na trzech rozmaitych miejscach: a) w okolicy Donu i nad brzegiem Meotu, w praojczyznie Sauromatów, którąto ziemię uważać musimy jako własne ich gniazdo, z którego się na północ i południe rozlecieli; b) między dolnym Dunajem i Dnieprem, na brze-

[85]) *Ptolem.* l. III. c. 5. Alaunus mons. Alauni Scythae l. VI. c. 14. Alani montes. Alani Scythae. Marcyan Herakleota pisze poprawniéj i prawdziwiéj Alani Sarmatae.

[86]) *Ptolem.* l. III. c. 5. Stavani usque ad Alaunos. Sub Vibionibus usque ad Alaunos Sturni. Inter Alaunos et Hamaxobios Caryones.

[87]) *Katancsich* Orb. ant. e Tab. Peuting. I. 242.

u czarnomorskiem z Roxolanami i innymi Sarmatami, skąd w 2giém stól. robili wpady do państwa rzymskiego; c) nad wyższym Dnieprem, w ziemi Słowian w sąsiedztwie Czudów gdzie oni tylko gościną bawili. Dzieje Alanów ze względu na dzieje starych Słowian są nader ważne: dla tego też i my tu nieco obszerniéj pomówić o nich musimy.

9. Główne siedliska Alanów rozciągały się, jakeśmy już powiedzieli, od ujścia Donu i brzegu meotyckiego stroną północnowschodnią aż ku Wołdze, i zdaje się, iż Roxolanie tylko imieniem byli różni od Alanów, zapewne tak przezwani od rzeki Wołgi, która w języku sarmackim zwała się Raxa, Roxa[88]). Roxalanie i Alanowie bywają często spominani za jedno tak nad Donem jak między Dnieprem i Dunajem. Później imie Sarmatów i Roxalanów zaciemniło się nad Donem, Alanów zaś tém więcéj rozjaśniało. Z okolicy téj część Alanów przeszła już z początku 1go stól. na przymorze czarnomorskie między Dnieprem i Dunajem, skąd robiła wpady do Dacyi i Mezyi (Prw. cz. 5.). Goci, przyciągnąwszy na końcu 2go, albo z początku 3go stólecia między 180.—215. nad morze czarne, podbili sobie część Alanów, koczujących między Dunajem i Donem, i z nimi się tak zaprzyjaźnili, że późniejsi pisarze, jak Prokop[89]) i inni; mogli uważać Alanów za naród gocki, co wielce przypada do smaku nowszym pisarzom niemieckim, pragnącym ogłosić Gotów za Alanów czyli Asów, o których zaszczytnie spominają powieści skandynawskie. Inny zastęp tych czarnomorskich Alanów połączywszy się z Wandalami, którzy od rzeki Odry do Dacyi wpadli (275), z nimi razem wyparty był najprzód r. 333. do Pannonii przez Gotów uciekających przed nawałem Hunów, później zaś zastęp ten (przed r. 407.) przeniósł się ztąd do Gallii, do Hiszpanii i Afryki, gdzie też i zniknął[90]). Obszerniejsze opowiadanie dziejów tych Alanów, tłukących się po Europie i ucierających się z Gotami i Wandalami, tutaj nie

[88]) Ra, Rha, nie jest że to imie Wołgi, u Ptolem. i innych skrócone z Raxa?
[89]) **Procop** B. Vand. I. 3.
[90]) Część Alanów osiadła w Gallii w okolicy dzisiejszego miasta Alençon nad rzeką Loire, od których miasto to imie swoje dostało. **Jornand** Get. c. 43.

należy. A jednakże te nienaruszone zastępy Alanów były tylko cząstkowemi i że tak rzekę najwcześniéj na zachód i na południe wystrzelonemi latoroślami wielkiego szczepu Alanów za Donem: główny stek ludu tego zostawał ciągle jeszcze w całości w swoich dawnych siedliskach w Azyi aż do przybycia Hunów, skąd w rozmaitych czasach robił groźne wpady przez Kaukaz do Armenii i Medyi[91]). Za panowania Tyberyusza zna ich już Swetoniusz jako mieszkańców kończyn wschodnich Kaukazu. Za panowania Wespazyana wypadli najpierwéj przez bramę kaspijską do Medyi. Od tego czasu nieprzestawali napadać Persyi, tak, że król perski przymuszony był żądać przeciw nim pomocy od ces. Wespazyana. Za Hadryana niszczyli krainy rzymskie w Azyi, co spowodowało namiastnika Kapadocyi do napisania osobnéj księgi o taktyce przeciw nim[92]). W dziejach gruzyńskich zmianka jest o Alanach pod imieniem Osów już pod rokiem 87. po Chr., jako o pomocnikach Gruzjan przeciw Persom, ale w téj walce na głowę pobici, i wkrótce się z Persami sprzymierzyli. Bracia króla alańskiego zwali się Bazuk i Abazuk, siostra zaś Sathinik. Latopisy armeńskie, prawiące o tem zdarzeniu pod r. 90. po Chr., nazywają ich Alanami[93]). Zbrodniom Alanów w tych stronach zapobiegła na czas przewaga Hunów, którzy przeszedłszy Wołgę (374) uderzyli na Alanów, a podbiwszy ich sobie, przymusili ich półki do wojowania przeciw Gotom. Od tego czasu Alanowie byli wiernymi sprzymierzeńcami Hunów we wszystkich wojnach aż do śmierci Attylli. Jednakże szczątki Alanów za Donem i Meotem znów się wzmogły i imie ich długo jeszcze brzmi w dziejach wieków średnich. Prokop wykazuje ich siedliska w Kaukazie w dawnéj Albanii, czyli w dzisiejszym Dagestanie; wszakże później koczowali oni między Donem a Wołgą[94]). W lato-

[91]) *Amm. Marcell.* l. XXXI. c. 2.

[92]) *Klaproth* Tableaux de l'Asie 179—180. Tenże sam badacz zbyt ważnemi dowodami okazuje, że Albanowie Kaukazcy, o których w dawnych ziemiopisach i dziejopisach czytamy, nie są różni od Alanów, czego my, krom ich wagi, niepotwierdzamy.

[93]) *Klaproth* w Journ. asiat. 1834. Janvier n. 73. str. 49—55.

[94]) *Stritteri* Memor. Popul. I. 644.

pisach ruskich zowią się Jasy, Osy, w których pod r. 965. czytamy o nich, że książę Swiatosław zwyciężył ich równie jak Kosojów (przodków dzisiejszych Czerkiesów)[95], pod rokiem zaś 1029., że książę Jarosław wiele z nich do niewoli zabrał i na Rusi osadził[96], r. 1116. że Jaropełk, brat księżęcia Włodzimirza Monomacha, wyciągnąwszy za Doniec, pustoszył w Jasach, a zabrawszy do niewoli córkę książęcia Jasów z nią się ożenił i t. d.[97]. Konstantyn Porfirogeneta i Gwido Raweński przytacza ich za Kaukazem w sąsiedztwie Kasachów i Kozarów w równinach między Donem i Wołgą[98]. Arabscy pisarze z 10go stól. znają ich na témże samem miejscu, nazywają ich także Alanami[99]. W połowie 13go stól. Batuchan wypędził ich ztamtąd do gór Kaukazkich. W tychże samych siedliskach naleźli ich Jean Plan de Carpin (1246.) zowiąc ich Alanami czyli Asami (Alains ou Asses), mnich Rubruquis czyli Ruysbrock (1253.), Josafa Barbaro (1436), Klaproth i inni[100]. Dzisiejsi Alanowie mieszkający na północnéj stronie Kaukazu, pośród najwyższych gór, nazywają sami siebie Iron, a ziemię swoją Ironistan, Gruzowie zowią ich Osi albo Owseni, a ich siedliska Osethi, Rossyanie zaś Asi, Ase-

[95]) *Nestor* pod r. 965. Sof. Wrem. I. 45. *Karamzin* I. 172. B. 154. prp. 388.

[96]) Latopisy pod r. 1029. *Tatiszczew* II. 104.

[97]) Dopełniacz Nestora pod r. 1116. *Tatiszcz.* II. 217. *Karamz.* II. 151. Daléj w latop. rus. zmianka o nich pod r. 1224. 1227. 1380. Zob. Sof. Wrem. I. 230. 286. *Achmatów* w Atlasie do dziejów Karamzina kładzie Jasów pod Kaukazem nad rzeką Tereką; być może, iż wówczas jeszcze koczowali w blizkości Donu. Blizko ujścia Wołgi najdował się główny gród czyli stolica Alanów, podług Rubruquis u Berger'a str. 137. Część gór Kaukazkich zwała się w 13—14 stól. w latopisach ruskich *górami jasskiemi*. Woskr. ljetop. II. 291. Jasskyj hrad Dedjakow albo Tetjaków był w Dagestanie, teraz Diweń czyli Deduch, jak się podoba. *Karamz.* I. B. 154. pr. 388. II. B. 88. pr. 157.

[98]) *Constant. Porph.* De admin. imper. c. 42. apud *Banduri* str. 113. Prw. *Schlözer* N. Gesch. str. 516. 522. *Anon. Ravenn.* l. IV. c. 2.

[99]) *D'Ohsson* Histoire des Mongoles. Paris 1824. T. 1. 693. 696. *Klaproth* Tabl. 179.

[100]) *Jean Plan de Carpin* w *Bergeron* Voyages en Asie. 1735. T. 1. 58. *Rubruquis* ibid. p. 137—138. *J. Barbaro* w *Ramusio* Viaggi 1545. Vol. II. Fol. 29. b. *Klaproth* As. pol. 82. ss.

tyńcy (Osy, Osetyńcy). Na wschód graniczą z Miedżegami, na północ z Czerkasami (dawnymi Kosojami Kasachami), na zachód z Basianami, narodem tureckim i z Imiretami, na południe zaś siedliska ich głęboko do Gruzyi sięgają. Główne rzeczki ich zowią się Arrdon, Ursdon, Dugor, Pog, Ksani i td. Język ich ma największe pokrewieństwo z perskim, ale i słów szczepu czudzkiego nie mało się w nim najduje, co się dostatecznie wyświeca dawniejszém przebywaniem ich braci na północy, blisko źródeł Dniepru i Wołgi, tudzież obcowaniem przodków ich z nimi i Czudami[101]). Alanowie byli narodem sarmackim, według podobieństwa braćmi Roxolanów. Dowodem tego przedewszystkiem spólne obudwom siedliska tak za Donem jak i na przymorzu euxyńskiém, spólne obyczaje i sposób życia; daléj świadectwa starożytnych pisarzów, którzy tu Alanów i Roxolanów, Alanów i Sarmatów razem spominają, indziéj zaś co niektórzy z nich o Sarmatach powiedzieli, inni to Alanom przypisują[102]), wreście początek Alanów od Medów[103]), a nadewszystko pokrewność dzisiejszych Asetyńców co do języka i obyczajów z Persami i dawnymi Partami, od których i Sarmaci pochodzili[104]). Pod względem imion Alani i Asi, Osi, ze świadectw wyżéj przytoczonych, jasno się pokazuje, że jedna i taż sama gałąź Sarmatów niemi się oznacza. Imie Alanów czytamy w latopisach chińskich, greckich, łacińskich i arabskich; gdy prze-

[101]) *Klaproth* Asia polygl. p. 82 ss. — Szczegółową wiadomość o tych Osetyńcach podaje *J. A. Güldenstädt* Beschreib. d. Kaukas. Länder, herausg. v. *J. Klaproth*. Berlin 1834. 8. str. 138—146.

[102]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 80. *Ael. Spartian.* Hadrian. c. 4. *Pompon. Laetus:* „Sarmatae, Alani." *Euseb.* Chronic. a. 120. Histor miscell. etc — *Arrianus* o sztuce wojskowéj, dwukrotnie spomina Alanów i Sarmatów razem: ed. *Scheffer* Upsal. 1664. p. 5. 6. ὡς Ἀλανοὶ καὶ Σαυρομάται. Gdzie *Ptolem.* — l. III. c. 5. — położył Alaun Scythae, tam Marcyan pisze poprawniej Alani Sarmatae. *Hudson* Geogr. gr. min. I. p. 56.

[103]) *Ammian. Marcell.* l. XXXI. c. 2. §. 17. Alanorum — mores. e Media. Zob niżéj prp. 122.

[104]) O tém powinowactwie mówi *Klaproth* I. 602. Groby Osetyńców podobne są po większéj części do grobów Sarmatów podług świadectwa *H. A. Zwick'a* w Sarepcie. Zob. Dorpat. Jahrb. d. Liter. 1835 zeszyt. 10. str. 295—296.

ciwnie Asi, Osi w georgiańskich, armeńskich ruskich [105]) i skandynawskich, do których i dzisiejsze jego używanie u Gruzów i Rossyan dołączyć należy. Lecz czyli obadwa imiona są swojskie albo może jedno z nich cudzoziemskie, rozstrzygnienie tego innym zostawiamy.

10. Ważniejsi, niż ci Alanowie nad Meotem i Euxinem, ze względu na starożytności nasze, są bracia ich na północy, w blizkości dawnych Słowian nowogrodzkich na rozgraniczu świata słowiańskiego i czudzkiego. Ptolemeusz, deski Peutingera, Marcyan Herakleota, że milczeniem pominiemy innych, których świadectwa są mniéj ważne [106]), jednozgodnie poświadczają, że Alanowie mieszkali na północy, niedaleko gór, z których Dniepr i Dźwina zachodnia wypływają; a wypowiedzi ich nabywają znakomitego potwierdzenia w prastarém podaniu narodowém o Asach, zachowaném w powieściach skandynawskich. Również nic z pewnością wyrzec niemożemy o czasie, w którym się ci barbarzyńcy przedarli tak daleko do słowiańsko-czudzkiéj północy, jak i o miejscach, które siedliskami swojemi zajmowali. Wszakże z mnogich okoliczności wnioskować można, że się to stało już w pierwszém stóleciu przed Chrystusem, w onym czasie, kiedy Sarmaci, po zupełném zniszczeniu państwa scytyckiego nad dolnym Dnieprem się rozprzestrzenili, a stąd daléj aż do dzisiejszych Węgier i do Podlasia (prw. cz. 6. 7.) wtargnęli. Albowiem w pierwszém stóleciu po Chr. ziemie przedtatrańskie aż ku Wiśle i zatoce czudzkiéj u Meli, Pliniusza i innych zowią się już

[105]) W latopisach ruskich i bulgarskich właściwie Jasi l. p. Jasin. Wreście imie Jasów czyli Jusinów było niegdyś w Słowiaństwie dość szeroko znajome. W bulgarskim opisie narodów przyrównywa się Jasin do jelenia (Chizin wiewierica, Jasin jelen zob. Dodatek XXVI.), między starosłowiańskiemi imionami męzkiemi jest także Jasin i dziś pamięć jego trwa w nazwiskach wiosek Jasinów w Halickiem, Jasińczyk w Sandomirskiem, Jasinowka w Grodzieńskiem, Jasinowatka w Kijowskiem i t. d.

[106]) *Amm. Marcellinus* mieści jednych Alanów z Sargetami daleko na północy (l. XXII. c. 8.) innych zaś z Jaxamatami Meotami, Jazygami i Roxolanami na przymorzu u Pontu i Meotu l. XXXI. c. 2. Podług *Ptolemeusza* Sargatii i Caryones byli sąsiadami północnych Alanów.

Sarmacyą, na dowód, że imie Sarmatów w tych stronach już było znajome i groźne; również początek powieści skandynawskich, w których się imie Asów wystawia i o przebywaniu Alanów między Słowianami (Wanami) i Czudami (Jötunami) stosuje, sięga dawniejszych czasów, niżeli są wojny gocko-huńskie. Co do siedlisk, sławny ziemiopisarz Reichard, który pierwszy prawdziwe znaczenie dawnych świadectw o tych północnych Alanach należycie wybadał, oznacza je na mapie swojéj od górnéj Dźwiny przez górny Dniepr, a odtąd po wschodniéj stronie téj rzeki aż za Desnę, prawie ku źródłom Dońca[107]). Zgadzamy się co do samego położenia z wybornym ziemiopiscem; jednakże mając przed oczyma owe mnogie, niewątpliwie innoplemienne narody, któremi Ptolemeusz Alanów otacza, utrzymujemy, że ich miejsce pobytu daleko więcéj ograniczone było. Orda ich według wszelkiego podobieństwa przebywała tam, gdzie były największe równiny i najlepsze pastwiska, t. j., prawie w Smoleńskiem, Mohylewskiem i Czerniechowskiem, zkąd oni zajeżdżali do sąsiednich krain tylko dla wybierania daniny i łupieży. Ściślejsze oznaczenie siedlisk téj alańskiéj ordy zostawmy przyszłym badaczom, zwłaszcza Rossyanom. O narodzie Asów czyli Alanów dawne powiastki skandynawskie, a szczególniéj tak zwana Ynglinga Saga wiele bajek opowiadają[108]); to jedynie przebija jasno przez mytyczną zasłonę, która wszystkie zdarzenia pokrywa i dziejom obcemi robi, że naród ten z domowemi Wanami i Jötunami, t. j., Windami i Czudami, tudzież z przybyłymi do nich Normanami to srogie staczał boje, to w przymierzu i spokojném obcowaniu przebywał, aż go nareszcie sprzymierzeni Wanowie i Jötunowie przemogli i wytępili. Z rodu tych Asów był Odyn, najsławniejszy bohatér powieści skandynawskich, któremu potem Goci i Sweonowie

[107]) *Reichard* Orb. ant. Tab. XIII.— Na mapie XIX. sam Reichard wymierza Alanom węższe siedliska, u źródeł Dniepru, Dźwiny zachodniéj i Wołgi.

[108]) Krótką treść tych powieści skandynowskich czytać można w *Geijer's* Gesch. Schwed. I. 1. — 18. *Rauschnik's* Mythologie str. 369 – 447.

boską cześć oddawali. Główna siedziba Asów zowie się w tych powieściach Asgardr, t. j., gród Asów, albo kraina Asów, co wykładacze zwykle obracają bądź na krainkę Aspurgianów u brzegu morza czarnego[109]), bądź na dzisiejsze miasto Azów nad Donem, aczkolwiek być może, iż pod tem rozumiało się pierwotnie miejsce pobytu Alanów niegdyś nad Dnieprem. A wszak i to nie jest niepodobne, że skandynawscy awanturnicy już za dawnych sarmackich czasów, nietylko na północy w okolicy dzisiejszego Nowogrodu, z Alanami się mięszali, ale się i głębiéj aż ku saméj zatoce meotyckiéj przedarli; z których to rzeczywistych zdarzeń późniejsi śpiewacy i bajkarze skandynawscy, według swego obyczaju, wielkie mnóstwo rozlicznych niestworzonych baj i smalonych dub nasnowali[110]). Jest więc

[109]) *Strabo* spomina dwukrotnie Aspurgianów (Ἀσπουργιανοὶ) dodając, że przebywali na pomorzu pontyckiém poczynając od miasta Fanagorii aż do Gorgopii 500 stąj wzdłuż. l. XI. p. 294. XII. 556. W pierwszém miejscu mają wprawdzie zwyczajne wydania Aspungitany, co jest mylnem jak się pokazuje z drugiego miejsca, z wypisywacza Szczepana Byzantyńca, z desek Peutingera i z przydomku królów bosporańskich. *Stephanus Byzantinus* również o nich spomina niewątpliwie podług Strabona. Na deskach Peutingera imie ich jasno jest wyłożone Aspurgiani. Prw. *Katancsich* Orb. ant. I. 237. Inni pisarze nic o nich nie zapisali. A wszak królowie bosporańscy, począwszy od Sauromata I. (ok. narod Chr.). nazywali się Aspurgianie, na dowód, że pośli z tego narodu. Ci, którzy uważają Getów za potomków Alanów, wykładają to imie przez niemiecki Asburg t. j. Asów gród, co przecież jest tylko czczém złudzeniem. Widoczną bowiem jest rzeczą, że słowo to składa się z członków medyjskiego asp (equus) i urgos (nieznajomego znaczenia, prw. imiona sarmackie Urgi u Strabona VII 306. Muliurgos w napisach u Boeckha II. 1. 115. porównaj także iberskie urgis – woda i inne). Wyraz Asgardr daleko podobniéj oznacza okolicę, krainę, a nie gród. Lecz jeżeli ten wyraz oznacza miasto, raczéj go nad Donem w dawnéj Tanii albo nad Wołgą szukać musimy.

[110]) Nie źle już *Gruber* powiedział Orig. Livon p. 114. Hervarar Sagae et Sturlonidum Scaldorumque cantus fabulaeque nonnisi ad fallendas regum principumque noctes, quas ibi longissimas esse constat, comparatae. Reges sane in medios fluctus semet immittentes atque in fundo maris cum hostibus praelia miscentes, et hujus generis mirabilia sexcenta alia, non facile concoquet hominis Germani stomachus. Od czasu Gruber'a żołądek nietylko niemieckich historyków ale i niektórych mię-

dzy naszymi bardzo się zmienił. Tak np. Pan Baron Brambeus? (Sęko-

rzecz godna, częścią śmiechu, częścią politowania, że niektórzy dziejopisarze niemieccy, niebędąc zadowolnieni z praojczyzny Teutonów w Germanii i Skandynawii, choć to jest rzecz wyższa nad wszelką wątpliwość, znów się w skandynawskie bajki nurzają i podług ich właściwego lub niedorzecznego znaczenia szukają początku Gotów i Sweonów w Alanach kaukazkich, innych zaś Niemców w Getach i Trakach. Normanowie, Sweonowie i Goci mieli już owszem w téj staréj dobie stosunki na północy, a snać i nad Donem i Meotem z Alanami, jednakże co do pochodzenia i pierwotnych siedlisk ci ostatni od tamtych są zupełnie różni, choć co do obyczajów wściekłości, łupieztwa i rozbijania obcych krain dość podobni do siebie. Kiedy Alanowie północni zniknęli i gdzie się podzieli, niemożna wprawdzie z dokładnością wyśledzić; jednakże podobne jest do wiary, że przez zmężniałych Słowian i Czudów, jak skandynawskie powieści dość jasno napomykają, już przed panowaniem gockiego króla Ermanryka stamtąd wygnani będąc, do głównego gniazda narodu swojego i do pozostałéj rodziny swojéj za Don powrócili. Od tych to Alanów, równie jak od reszty Sarmatów przeszły niewątpliwie do Słowian, tudzież do Niemców skandynawskich mnogie zwyczaje, zabobony, obrzędy i nazwiska, których dokładném śledzeniem niechcemy się na teraz zajmować. Przypominamy tylko, że w języku Słowian ruskich i innych niektóre słowa sarmackie dają się wyślakować, jak bugor (sepulchrum monimentum) med. i pers. gûr, kurgan (grób, pomnik) pers. kurkhane, djej (heros, victor) pers. diw arm. di skand. diar (mn. l.), bohatyr pers. behâder, strjapczij pers. satrapa, sobaka pers. spako, smerd pers. merd (vir), chorosz (bonus) aset. chorsu dugor. choars pers. chos, ambar (granarium) pers. embar. buza (potus oryzae) pers. buze, czertog (tha-

wski.) kosztując z kałuży jednéj skandynawskiéj Sagi, tak się spił, że Nestora i wszystkich innych historyków naszych za barbarzyńców i bajkarzów, północne Starosłowiaństwo za wymysł szaleństwa, gdy tymczasem powieści skandynawskie za jedyne czyste źródło dziejów północnych, a dawną Ruś za drugą Skandynawią ogłosił! Zob. Bibl dlja cztenija S. P. 1834. I. 1.–77.

lamus) pers. czarłak (excubitorium), serb. kurjak (lupus) pers. gurk, topor pers. tabar kurd. teper arm. dabar, czes. orz (angs. hors., angl. horse) oset. urs i t. d. Wyraz t'lmacz, tłumoch (tłumacz niem. tullmatsch) pers *Τολμίδης* u Xenofonta [111]) dziś tilmaczi, telmiz, czy poszło z sarmackiego, nie wiem, prw. sław. tlama (bucca, os) angl. tell i t. d. Rzeki Don (Tanais), Dniepr (Danapris) i Dniestr (Danastrus) dostały niewątpliwie od Sarmatów dzisiejsze swoje imiona w miejsce dawniejszych Borysthenes, Tyras i i; w narzeczu Alanów kaukazkich don, dun, znaczy aż do dziś tyle, co rzeka, sua-don źródło, promień, strumień, stąd też imiona ich rzeczek Arr-don i Urs-don (Prw. cz. 9.) Naodwrot i Alanowie przyswoili sobie niewątpliwie niejeden wyraz ze Słowiańszczyzny i Litewszczyzny, jak np. knis czyli ksanis sław. kniaź kniże (książę), raczis (rex, princeps) stsław i litew. raczi (prw. lua-rasici u Ditmara), mit (mel) sław. med, miód i t. d. Słowo gir, gor, guri, gauri, które u Osetyńców oznacza obwód, okręg, okolicę, powiat [112]), np. Wala-gir, Du-gor czyli Di-gir, Ta-guri czyli Ta-gauri i t. d. uważam za pierwotnie sarmackie a nie słowiańskie, choć Konstantyn Porfirogeneta [113]) prawi, że książęta ruscy wyjeżdżając z drużyną z Kijowa zatrzymują się po miasteczkach, które mówi on, nazywają się Gyra (*τα πολύδια, ἃ λέγεται γύρα*): mogło bowiem przezwisko to po Sarmatach u Rusinów zostać. Podług Eddy zdaje się być rzeczą pewną, że Skandynawcy przejęli od Alanów liczne religijne obrzędy, których wywód tu nienależy. Swojskie imie Alanów t. j. Asi, przenieśli normandzcy awanturnicy w dawnych bardzo czasach do Skandynawii, skąd się ono

[111]) *Xenoph.* Exped. Cyri l. V. *ἐκέλευσε Τολμίδην τὸν κήρυκα.*

[112]) *Güldenstadt's* Reise str. 138. nn. Obwody, okręgi Osetyńców zowią się gir albo walw, walp. Z ostatniém słowem porównaj ruskie wałał (pagus) madz. falu.

[113]) *Constant. Porph.* De Adm. Imp. c. 9. *Stritter* II 985. W obu-dwu wydan. Par. 1711. i Ven. 1729., rownież w Opp. Meurs ed. *Lami* Flor. 1745. czytamy *πολύδια ἃ λέγειαι* nie zaś *ὅ* jak Schlözer wydrukował Nestor II. 111. co nieuczonego Rossyanina zaprowadziło do naciągania słowa tego od znaczenia Wira (compositio homicidii). Sjew. Arch. XXXVI. 107.

potem i do innych Niemców dosta'o. Zowie się zaiste skand. âs (heros, divus) lm. aesir. r. żeńsk. âsynja (mulier, diva) ags. ôs, goc. ans lm. anseis (u Jordana anses semidii) strniem. ans lm. ensi; stąd poszło tyle złożonych imion u Niemców, np. skand. âsbiörn, âslaug, ags. ôsdäg, ôsveald, stsas. osdag, goc. ansila, ansimund, stniem ansegis, ansegund, ansgisil anshëlm, anshilt, ansnôt, anso, anspald, anstrât, answalt, aspirin, astolf, asulf, frank. ansoaldus i i.[114]) W wyrazie ans spółgłoska *n* jest dźwiękiem nosowym[115]). Powstało więc i tu z imienia własnego imie pospolite, jak np. thurs (gigas) hüne (gigas) czud (gigas). spolin (gigas), obr (gigas) i t. d.[116]). To zaś jest nadewszystko pamięci godne, że skand. âs aesir zgadza się ze słowiańskiém imieniem Alanów Jasi Asi, (Osi) i że skandynawska âsynja opatrzona jest zakończeniem słowiańskiém[117]), które w języku niemieckim jest niezwyczajne, wyjąwszy tylko kilka słów obcych; prw. sław. rabynja, bogynja, drugynja, knajagynja, Wlachynja, Grkynja, Turkynja i inne[118]).

11. Oto są dawni, pierwotni i właściwi Sarmaci i ta jest krótka treść ich dziejów. Za Donem w puszczach między Meotem, Kaukazem i morzem kaspijskiém jest główna siedziba tego pranarodu, a kolebka w Medo-Persyi, z któréj w kolei czasu wywiły się mnogoliczne tłumy jego pod imieniem Roxolanów, Jazygów i Alanów do Europy dla dręcze-

[114]) *Grimm's* D. Gram. I. 286. II. 263. 319. 447. *Tegoż* Deutsch. Myth. str. 17. Od słowa âs, ans rozróżnić należy angs. ent (gigas; goc. antus czyli ants?) prw. 25. cz. 7.

[115]) *Geijer's.* Gesch. Schwed I. 14.

[116]) Dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia przy téj tak drażliwéj i dla myśli ludzkiéj prawie niedostępnéj rzeczy, odsyłamy czytelnika do tego, cośmy wyżéj §. 8. cz. 11. o naszém historycznych żywiołów w powieściach mitycznych ślabowaniu i o stosunku dziejów do bajosłowia w ogólności szeroce podali. Sławny Grimm porównywa wyraz âs z hetruskiem aesi, aesares nieprzypuszczając jednak, aby się do wschodnich Asów czyli Jasów (Alanów) sciągało. Podług niego dopiero chrześciańscy wykładacze, Snorro i inni, znaczenie to tym bajom podsunęli! Nasze przekonanie jest zupełnie inne.

[117]) Niemasz ich więcéj jak âsynia, vargynja (lupa) i apynja (simia) w narzeczu skandyn. Grimm. II. 319.

[118]) Prw. *Dolrowski.* Instit. ling. slav. p. 291.

nia onéj. Od 1go stólecia przed Chr. aż do końca 4go stól. po Chr. rozpościera się panowanie a zatem i dzieje ich w Europie. Co późniejsi pisarze byzantyńscy i łacińscy od 5go do 10. stólecia, nazywają Sarmatami, nie są to już Sarmaci, ale bez względu na początek i język mieszanina północnych narodów, Słowianie, Niemcy, Litwini, Czudzi, Turcy, Mongołowie. Na owe tedy czasy i źrodła, nie zaś na te wzrok nasz obrócić musimy, jeśli chcemy prawdę wyśledzić, kto byli Sarmaci? Na to pytanie odpowiedzieli nam już jasno i jednozgodnie starożytni, Diodorus Siculus, Pomponius Mela, Plinius i Ammianus Marcellinus, że Sarmaci byli narodem azyatyckim spokrewnionym z Medami, Partami czyli potomnymi Persami, które to ich ważne świadectwo i zewsządinąd potwierdzenia nabywa. Diodorus Siculus[119]) zachował nam najdawniejszą wiadomość o wprowadzeniu Sauromatów z Medyi ku rzece Tanais przez Saków czyli Scytów, którzy panowali nad Medyą i Azyą mniejszą od r. 633. do 305. pd. Chr. Pomponiusz Mela mieni Sarmatów co do ubioru i zbroi narodem najwięcéj z Partami spokrewnionym[120]). Potwierdzają to i słowa Pliniusza: Sarmaci, jak powiadają, pośli z rodu Medów[121]). Nakoniec Ammianus Marcellinus znając dobrze i jednych i drugich poświadcza to w słowach: Obyczaje Alanów są medyjskie, jednakże rozpasanym sposobem życia zmienione[122]). Powszechnie więc starożytni utrzymywali, że Sarmaci poszli od dawnych Medów. Byli oni bez wątpienia pokrewni potomnych Partów, których język różnił się poniekąd od medyjskiego. I swojskie imie dzisiejszych Alanów, to jest: Iron (naród) Ironistan (ziemia) równie jak ich język, poświadczają to, że pośli z Medyi czyli z dawnego Iranu. Al-

[119]) *Diodor. Sicul.* II. 43. Ἐκ τῆς Μηδίας ... Σαυρομάται prw. cz. 2

[120]) *Pomp. Mela* l. III. c. 4. Gens habitu armisque Parthicae proxima.

[121]) *Plin.* Hist. Nat. l. VI. c. 7. §. 19. Sarmatae Medorum, ut feruntur, soboles. Gdy tymczasem niedbały i nieumiejętny wypisywacz Pliniusza Solinus c. 25. opacznie Medów od Sarmatów wywodzi.

[122]) *Ammian. Marcell.* l. XXXI. c. 2. §. 17. „Mores e Media. at efferata vivendi secta immutarunt.“ Podług poprawy J. Voss'a zamiast niedorzecznego: mores et media et efferatam vivendi sed jam immaturam. Zob. *Pompon. Mela* ed Gronov. 1722. str. 535.

bowiem Aria, później Iran, nazywała się niegdy główna kraina perska, z miastem Aria dzisiejszy Herat w Chorasanie. Herodot świadczy, że Medowie sami siebie Areice czyli Arianie nazywali, a Rhode prawi, że Aria była pierwotnie pospolitém imieniem krain narodów zendskich. O początku medyjskim poświadczają wreszcie jednozgodnie i wszystkie obyczaje, właściwości i zwyczaje ludu tego[123]). O ich dzikich i surowych obyczajach przypomnimy[124]) tu pokrótce tylko niektóre ważniejsze świadectwa. Strabo, malując obyczaje Roxolanów nad Meotem podług starszych źrzódeł, mówi o nich: są oni wprawdzie bojowni, ale przeciw wyćwiczonym i dobrze uzbrojonym pułkom wszelki barbarzyński zastęp jest przecież zbyt słaby i bezbronny... Noszą przyłbicę i zbroję z surowych skór wołowych, używają tarczy szczytów (podług innych wcale nic); bronią ich jest kopia (sudlice) miecz i łuk. Są koczownikami, mając namioty z pilśni zozbite na wozach, na których mieszkają; około tychto namiotów pasą się ich stada, których mlekiem, sérem i mięsem żyją. Wędrują zaś ustawicznie dla pastwisk po równinach trawnistych, mieszkając zimą na błotach około Meotu, latem zaś w przyległych jemu polach[125]). Pomponiusz Mela opisuje ich obyczaje w ten sposób: naród Sarmatów co do ubioru i broni jest najwięcéj z Partami spokrewniony, wszakże ponieważ podniebie (klimat) ich jest przykrzejsze, zatem i charakter więcéj ponury. Nieprzemieszkują w miastach ani nawet stałych siedliskach. Dokąd ich pastwisko wzywa, ustępujący albo postępujący nieprzyjaciel pędzi, tam się z wojennym obozem swoim udają, ruchomości i mienie swoje ustawicznie przewłócząc; ludzie waleczni, swobodni, nieugłaskani i tak zapalczywi i okrutni, że i kobiety równo z mężczyznami do boju stawają, i aby doń

[123]) Mianowicie też dzisiejszych Osetyńców, o czem obszerniéj rozprawia *Klaproth* l. 602. jak się już powiedziało wyżéj w czł. 9. prp. 104.

[124]) Obraz żywota Sarmatów choć nie wszędzie wiernie i dobitnie kreślony, podał *Surowiecki* w Śledz. pocz. narod. słow. str. 115-123. Szczególniéj zaś zdróżne jest jego spokrewnianie i mięszanie Sarmatów z Germanami i Celtami.

[125]) *Strabo* l. VII. c. 3.

były zdolne, wypalają im prawą pierś zaraz po narodzeniu; dla téj też przyczyny wyciągniona ręka do uderzenia tak się staje sposobna, jakby pierś ta była męzka. Strzelanie z łuków, jeżdżenie, polowanie, są u nich dziennem zatrudnieniem dziewcząt, zabijanie nieprzyjaciół jest zasługą dojrzałych panien, tak, iż jeżeli która z nich nie zabije żadnego, za winę jéj to poczytują i niewydaniem za mąż karzą[126]). Podobnież charakter ich maluje Tacyt: Roxolanie, mówi on, więcéj do niszczenia, niż do boju wzdychają. Zapaleni chciwością grabieży, albo obciążeni łupem, zwłaszcza, jeśli ślizgość drógi przeszkodzi ich szybkości, łatwo jakby spętani zbici bywają. Prawie niepodobna jest do wiary, jak całe ich męztwo zależy, że tak powiem, od rzeczy zewnętrznych. Do bitwy pieszéj wcale nie są zdolni, lecz zebrani w jezdne pułki, tak silnie nacierają; iż ledwie im jaki szyk podoła. Ale w czasie deszczu i roztopu ani włócznie[127]) i ani miecze, jakkolwiek bardzo długie i któremi oburącz machać można, na nic im się nieprzydają, gdyż konie ich z niepogody i pod ciężarem uzbrojonych jeźdźców padają. Albowiem zbroje z żelaznych pliszek lub najtwardszéj skóry zrobione, służą naczelnikom i szlachetniejszym między nimi ku obronie (zasztitie) zasłaniają one zupełnie od ranienia, ale też są i dla nich niewygodne do podniesienia się, ile razy natarcie nieprzyjaciela na ziemię ich powali. Teraz nieużywają do obrony[128]). Znów gdzieindziéj tenże sam wzorowy dziejopiszec spomina, że Sarmaci od Germanów i Wenedów tem się różnią, że żadnych domów nie stawiają, tarcz nieużywają, pieszo bojów niestaczają, ale cały swój

[126]) *Pomp. Mela* l. III. c. 4.

[127]) Bardzo długie włocznie (kopje) były odznaczającém się orężem Sarmatów. Już *Arrian* zauważał Tactic. ed *Scheffer* p. 5–6. Ac contati quidem acies hostium invadunt hastisque praeliantur aut contis (δόραξιν-κόντοις), sicut Alani et Sauromatae . . . Equitum quidem Romanorum aliqui gestant contos (κοντοὺς), irruuntque more Alanorum aut Sauromatarum (εἰς τὸν τρόπον τὸν Ἀλανικὸν καὶ τῶν Σαυροματῶν), alii vero habent lanceas (λόγχας). Podług tatopisców ruskich głównem orężem Jadzwingów były włocznie czyli kopje.

[128]) *Tacit* Histor. l. I. c. 79.

żywot pędzą jedynie na wozach i na koniach[129]). To się zupełnie zgadza z tém, co Ammianus Marcllinus o zwyczajach tego ludu zauważał: Sarmaci, mówi on, sposobniejsi są do wpadów drapieżnych, niż do boju w porządnym szyku. Noszą bardzo długie oszczepiska i zbroje napierśne z wystruganych i wygładzonych rogowych pliszek, ułożonych na podobieństwo pierza ptaszego i przymocowanych do płóciennéj podszewki. Zwyczajnie używają koni wywałaszonych, chcąc przez to uniknąć, aby się częścią za obaczeniem klaczy nie płoszyły i ich tam i sam nie unosiły; częścią, aby na zasadzkach rozhukawszy się, niespokojném swojém rżeniem jeźdzców niezdradzały. Na tych tak ukróconych i nader szybkich koniach ubiegają niezmierną przestrzeń pola, bąć goniąc innych, lub téż kiedy się sami ucieczką chronią. Również i drugiego konia obok siebie prowadzą, aby przez zamianę w jeżdżeniu na jednym i na drugim, zmęczony koń w czasie spoczynku utracone siły odzyskał[130]). Łupieztwo i zwierzęcą ich okrutność nietylko Ammianus Marcellinus, ale nawet i późniejszy Menander żywemi maluje barwami[131]). O źródle czyli początku ich życia, najlepiéj się uczymy z tego, co Dio Kassiusz o zawarciu pokoju cesarza Marka Aureliusza z Jazygami zauważał (l. 175.) „Jazygowie, mówi on, powinni byli jeńców wydać, których prawie sto tysięcy zwrócili, oprócz wielu już rozprzedanych, lub zmarłych lub z niewoli zbiegłych“[132]). Ci to Sarmaci nie orali, nie siali, nie żęli, ani mieszkań nie stawiali: jedyne źródło ich utrzymania było wkładanie danin i podatków na rólnicze narody, szczególniéj na Słowian, wpady do państwa rzymskiego i wydzieranie rocznych darów (subsidia, stipendia) rządowi rzymskiemu, niszczenie

[129]) *Tacit* German c. 46.

[130]) *Ammian. Marcell.* l. XVII. c. 12. §. 2. 3.

[131]) *Ammian. Marcell.* l. XV. XVII. XXIX. Sarmatae . . . genus latrocinandi peritissimum. Sagacissimi. Populus ad raptus et latrocinia aptissimus. Versaciles etc. *Menand* de leg. etc p. 118. *ἔθνος ῥαδιουργικώτερον καὶ δολερώτερον.*

[132]) *Dion*, Exc. l. LXXI.

i wycieńczenie okolicznych bogatych ziem, a nadewszystko zajmowanie i przedawanie cudzoziemców. Co do targowiny ludźmi, zwierzęca chytrość ich równała się zaprawdę sąsiadom i wiernym ich sprzymierzeńcom Kwadom, o których tenże Dion zauważał, iż nigdy wszystkich jeńców zupełnie nie wracali, ale jeno niektórych i tylko takich, których albo na targu zbyć, albo też do żadnych robót użyć niemogli. Jeśli, mówi on, powracali dzieci lub niedojrzałych ludzi, to przecież rodziców ich i krewnych w niewoli zatrzymali, aby i tamci wreście dobrowolnie do tych powrócili[133]). O innych zwyczajach i niezwyczajach ludów tego napomkniemy tu tylko nieco i mimochodem: Bogom swoim ofiarowali konie. Jadzwingowie na Podlasiu wierzyli w przesiedlanie się duszy po śmierci. W czasie pokoju żyli w gnuśném lenistwie. Zaprzęgli woły do wozów, na wzór namiotów pilśnianemi pokrowcami lub skorami przykrytych (u Jadzwingów kolymahy czyli kolymohy) na których żony ich z dziećmi żyły. W czasie trzaskającéj zimy ukrywali się w ciepłych podziemnych gałęziami i gnojem przykrytych jamach. Dzikie konie morzyli głodem przez trzy dni aż się ugłaskały, a potem na nich do trzydziestu mil w jednym pędzie ujeżdżali. Strzały swoje napuszczali jadem. W czasie swego przebywania nad Meotem używali w bitwie sideł do łowienia nieprzyjaciół, a ulowionych dusili, jak Partowie. W ubiorze różnili się tem od innych barbarzyńców a Medom i Partom byli podobni, że nosili z szerokiemi nogawicami spodnie czyli szarawary[134]),

[133]) **Dion. Cassius** l. c. Zupełnie inaczéj obchodzili się dawni Słowianie, ***Podług swoich zakonów,*** jak mówi Prokop. z jeńcami i więźniami. To jest nie trzymali ich w wiecznéj niewoli, ale tylko do oznaczonego czasu, zostawjając im potem do woli aby, jeśli chcą, bądź opłaciwszy się do swoich powrócili, lub też zostali u nich jako ludzie wolni i przyjaciele. ***Mauricii*** Strategic. l. II. c. 5. ***Procop.*** B. G. l. III. c. 14. p. 497. ***Stritter*** II. 27. gdzie jest zmianka o ***zakonach Słowiańskich względem cudzoziemców brańców;*** było więc ***podług zakonu czyli ustawy*** co Maurycyusz mowi ***ze względu na jeńców obcych.***

[134]) ***Tacit*** German. c. 17. Locupletissimi (Germani) veste distinguuntur, non fluitante, sicut Sarmatae ac Parthi, sed stricta. ***Lucan*** I. 430. Et qui te laxis imitantur, Sarmata, braccis Vangiones.

od bioder aż niżéj kolana siegające; resztę ciała od szyi do pasa zupełnie nagą pokrywał długi płaszcz bez rękawów spięty na ramieniu zapinką, z przodu otwarty. W zimie nosili wielką kapę na głowie czyli raczéj kaptur, z pod którego zaledwie im oczy i brodę widzieć można było. Kobiety przy długim fałdzistym ubiorze nosiły na wierzchu osobny krótki kabat (tunica) niekiedy i zbrojową sznurowkę, mając ręce obnażone aż do ramienia a na głowie wysoki kłobuk czyli czepiec podobny do przylbicy [135]). O języku dawnych Sarmatów nic obszerniéj rzec nie można, ponieważ nas żadne pamiątki jego niedoszły; to wszakże jest do wiary podobne, że jak język dzisiejszych Alanów, tak i innych Sarmatów był medyjsko-perski. Temu przyświadczają i nie liczne owe imiona Sarmackie [136]), które czytamy w greckich i łacińskich pismach na kamieniach, tudzież i w lato-pisach azyatyckich, jakiemi są: np. sarm. na -aces: Arsaces, Ataces, Badaces, Vadapaces, Pharnaees, Spadaces, Dadaces, Medosacces, prw. med. i pers. Arbaces, Arsaces, Bassaces i t. d., na -ages, -agos: Amnagos, Abragos, Japhagos, Macagos, Dadagos, Cunagos, Mucunagos, Argunagos, Rechunagos, Tumbagos, Spotagos, Aluthagos, Amage (ż), prw. med. i pers. Astya-ges, Harpagos itd., na -pharnes, -fer: Ariopharnes, Sactapharnes, Usafer, Zinafer, prw. med. i pers. Dataphernes, Tissaphernes (od słowa far = splendor, potentia majestatis), na -aspus: Banadaspus, prw. med. i pers. Astaspes, Sataspes, Zariaspes Hystaspes (od słowa zend. aspehe, pers. asp, esp=equus), na -urgos: Muliurgos, Beurgos, Urgi (naród). Aspurgos (miasto), Aspurgiani, na -muth, mod: Alanouvamuth, Rausimod daléj sarm. Bages, prw. pers. Bagaeos, sarm. Pharzeos, prw. pers. Pharziris (od słowa fars, terra, słw. prst'), sarm. Abragos, prw. pers. Abradates, Abrocomas, sarm.

135) *Surowiecki* 116 — 117.

136) Sarmaci w Potiszu, natarłszy na cesarza Konstantyna (359) krzyczeli, marha marha, ale to byli Sarmaci służebni (servi). *Ammian Marcell.* l. XIX c. 11. Quidam ex illis furore percitus truci, calceo suo in tribunal contorto, Marha, Marha, quod est apud eos signum bellicum, exclamavit. Prw. §. 11. cz. 10.

Ammius, Babai, Beuga, Candax, Fragiledus, Peria, Rasparasanus, Rumo, Sangibanus, Saragosius, Sarus, Tasius, Tirgatao (z), Zanticus, Zizais i t. d., i w latopisach azyatyckich Bazuk, Abazuk, Sathinik (ż) nakoniec imiona późniejszych Jadzwingów Aikad, Komad, Stekint i t. d.[137]). Miasto Theodosia zwało się po alańsku Ardauda, co znaczy ἐπιάθεος t. j. należące do siedmiu bogów[138]). Tu należą także i imiona Sauromatae, Syrmatae, Sarmatae, Jaxamatae, Rhoxolani, Jazyges i Alani, które najprzyrodzeniéj z języka medo-perskiego ułożone być mogą. Imie Sauromata, Syrmata, Sarmata jest, co do początku, korzenia, składu i znaczenia od słowiańskiego Serb zupełnie różne, i według wszelkiego podobieństwa złożone z azyatyckiego sara, to jest, step (desertum) i z wyrazu mat, to jest, lud, szczep, ród (gens)[139]), zatem Sarmatae znaczą właściwie stepożyłców[140]). Że słowo Sarmatae jest złożone, o tem nas przekonywają imiona narodów jak sarmackich tak i innoszczepowych, jak np. Jaxa-matae, czyli Ixa-matae. Tisamatae Aga-matae Chari-matae, Mateni, Maty ketae i inne, których połowice i w inném połączeniu się najdują, porównaj Sar-getae czyli Sargatii, Sara-gosius, Sarus (imiona osobowe sarmackie), wreście Thyssa-getae,

[137]) Większy poczet imion sarmackich, niż tu do naszego celu przywodzić potrzeba, wylicza i z perskiemi porównywa *Boeck* w Corpos inscript. graec. II. 1. p. 111 — 117. Zgadzamy się doskonale ze zdaniem jego tam wyrzeczonem: Sindi, Maeotae, Jaxamatae Sarmatae ex interiore Asia, Medica aliqua provincia, immigrarunt: hinc Medica et Persica, quae exacte distingui nequeunt, Maeoticis Sarmatiscisque vocibus explicandis adhibenda. —Osetyńska imiona zob. niżéj cz. 12. prp. 142.

[138]) *Anon.* Peripl. Ponti Euxini. Porównaj z tem osetyńskie aafd (siedem) i perskie khoda (Bóg)

[139]) *Murray* Europ. Sprachenbau, v. *Wagner* I. 44. 222 — 223. *Ritter* (Vorhalle europ. Völkergesch.) Sauromatae wykłada przez północne szczepy. *Gatter* (Einl. in d. synchchron. Un. Histo. I. 75. myślał o Matenach czyli Matienach, Medach. Inni porównywali wyraz med aur (głowa) pers. sar, oset. ser, kurd. sari, afg. sar, ser, beng. sir stąd, mowi, Sarmatae znaczą główny ród, naczelny pułk.

[140]) Podobnie Kirgiz – Kozacy nazywają sami siebie Sare – Kajsaka t. j. **Kozacy stepni lub stepowi.**

Aga-thyrsi i t. d.[141]). Skład słów jest tu dobitny i dotykalny, nie mniéj jak w imionach Ale-mani, Boe-mani, Germani, Ceno-mani, Marko-mani, Nor-mani, albo Angi-vari, Amsi-vari, Baju-vari, Vidi-vari, angs. Baegd-vare, Het-vare, Land-vare, skand. Rom-veriar, Thiod-veriar i t. d. Imie Roxalani uważam za złożone z Raxa (rzeka Wołga) i Alani; w wyrazie zaś Jaxomatae zdaje mi się, iż zapewne tkwi imie rzeki Jaxartes? Wyjaśnienie imienia Alanów, Osów czyli Asów i Jazygów innym zostawiam. Wreście tylko gruba nieumiejętność mogła utrzymywać, że słowa materyą i formą tak różne jakiemi są Jazyx, Jazygowie i słowiańskie jazyk (język lingua) są teżsame. Nasze słowo język, wymawiali niegdyś wszyscy Słowianie, jak dziś Polacy jenzyk, pols. język, cyrs. język, oznaczało pierwotnie część ciała, będącą narzędziem mowy (prw. celt. jez, litew. liieżuwis) a dopiero późniéj w przenośném znaczeniu cudzojęzycznikow czyli barbarzyńców; gdy przeciwnie naród Jazygow, madz. Jaszok zwali starzy Słowianie podług świadectw najdawniejszych naszych latopisów porus. Jatwjag lmn. Jatwjazi. pol. Jacwież lmn. Jacwiezi (Jadzwingi, owie), powinowaci zaś Słowianów Litwini Jodweżay. Otoż widzicie, jak wyraźnie oddzielali ojcowie nasi jedno słowo od drugiego, a my chcemy je nierozumnie razem pomięszać!

12) Jeśli Sarmaci byli rzeczywiście narodem szczepu medyjskiego, około r. 633-605 przed Chrystusem między Donem Wołgą i Kaukazem osiadłym, a dopiero około r. 94 przed Chrystusem pod imieniem Roxalanów, Jazygów i Alanów do Europy przybyłym, o czem podług wyżéj przywiedzionych świadectw powątpiewać niemożna, tem samem już wszelka tożsamość Sarmatów i dawnych Słowian na zawsze się uchyla. Zaprawdę niemasz zapewne w całych dawnych dziejach dwóch narodów, którychby rozmaitości co do pochodzenia pierwotnych siedlisk, właściwości przyrodzonych i obyczajów tak doskonale wiadomą była, jak

[141]) Imie Agamatae czytamy u Plinusza (VI. 7. § 21), Charimatae z Hellanika u teph. Byzant., Thisamatae na kamieniu Protogenesa *Köhler'a Köppen'a* i *Boeckh'a* inne zaś częścią w tem dziele częścią u Mannert'a (Nord. d. Erde) łatwo należć można.

Sarmatów i Windów czyli Słowian. O Sarmatach niemasz zmianki w środkowéj Europie aż do pierwszego stolecia po Chrystusie; Wendowie przodkowie Słowian siedzieli od niepamięci w krajach przed i zatatrańskich, sięgając w dawnych czasach przed napaden Celtów od przymorza adryatyckiego przez dzisiejsze Węgry aż ku morzu baltyckiemu, w poźniejszéj zaś dobie, po utraceniu siedlisk podunajskich od Tater i rozgranicza Odry i Wisły aż ku Donowi, ku źródłom Wołgi, Dniepru i daléj ku jeziorowi Ilmeńskiemu. Jeśli więc Słowianie są potomkami tych Wenedów czyli Serbów, niemogą być rodziną Sarmatów, jedno drugie poprostu wyłączając, nie może się zgadzać bez nadwerężenia całego układu starożytności słowiańskich osnowanego na podstawach historycznych. Oprócz tego, jeśli się tylko przypatrzymy dobrze i bez uprzedzenia obyczajom i zwyczajom tak dawnych Słowian jako też i Sarmatów, zobaczemy istotnie, że niebo od ziemi nie jest odleglejsze a białe od czarnego nie jest rozmaitsze, niż są przodkowie nasi dawni Windowie czyli Słowianie odlegli i różni od Sarmatów. Sarmaci od czasu Herodota aż do końca 4go stolecia po Chrystusie byli ciągle koczownikami, ludem zdziczałym i surowym bez stałych siedlisk i domów, który żył pod namiotami na wozach, tułał się po trawnistych puszczach nad Donem, morzem czarnem i w Podunaju, prowadząc życie łupieżne, wojując jedynie konno a nigdy pieszo nieużywając tarczy do obrony: gdy przeciwnie Słowianie stanowili w Europie naród domowy od pierwopoczątku dziejów swoich, i byli ludzie łagodni, miłujący pokój, przebywając w stałych siedliskach, domach, wioskach i miastach trudniąc się rólnictwem, gospodarstwem i kupczeniem, bili się pieszo, i używali tarcz do swojéj obrony itd. Żywot Wenedów czyli Słowian jak nam go naoczni świadkowie Tacyt, Jornandes, Prokop i Maurycy malują, znając dobrze i jednych i drugich, Słowian i Sarmatów, jest prawie stroną odwrotną życia swojéj, lud miłujący ziemię swą ojczystą i w cichości tudzież spokoju zajęty jéj uprawą; dla tego téż właśnie we wszystkich tych groźnych czasu zawieruchach, w tem dłu

giem trwałém narodów zachodnich i wschodnich przez ich ziemię wyrajaniu się i trzebieniu Słowianie ciągle się w niéj utrzymali i rozmnażali. Gdy przeciwnie Sarmaci przybyli z Azyi, w Europie tylko komorą a w cudzéj ojczyznie gościną byli, nie żyli z ziemi na któréj się rozgościli, ale się tylko utrzymywali z cudzych potów i mozołów z opłat wydartych rólniczym i gospodarskim narodom, z łupieży i rozbojów, z imania i przedawania ludzi; dlatego téż właśnie szczep ich jakkolwiek bujny i mnogolistny nie zapuścił swoich korzeni w ziemię europejską, ale pierwéj niż się spodziewano usechł aż do téj ostatniéj nędznéj odnogi w Kaukazie, zachowanéj na pamiątkę dla pokazania nam ostatecznéj doli łupieżnych narodów. Że Słowianie nie są potomkami takowego narodu, to im, choć to jest przypadkowe, więcéj ku czci służy aniżeli ku niejakiéj ujmie i szkodzie, i wesołem sercem mogą ustąpić sąsiadom swoim Niemcom pokrewności Gotów i sarmackich Alanów, o którą się teraz z takiem złudzeniem ubiegają, albowiem oni byli do nich bardzo podobni co do obyczajów, choć co do pochodzenia swojego również się od nich walnie różnili. Między Słowianami a Sarmatami nigdy niebyło przyjaźni, przyjacielstwa i pokrewieństwa, jakoż nie mogą one nigdy, być między baranem i wilkiem między złupionemi a łupiącemi, miedzy uciemiężonemi a ciemiężącemi. Polacy i Rossyanie, jakby odwetem losu wygubili w okrutnych wojnach między 983-1289 szczątki sarmackich Jazygów na Podlasiu aż do ostatniego; panownicy ruscy z ludem swoim między 965-1116 zajeżdżali ustawicznie za Don, niszcząc i tyrając tamecznych Jasów czyli Osów, szczątki dawnych Alanów. A tak według zakonów odwiecznéj sprawiedliwości pomścili się Słowianie przynajmniéj w części za krzywdy wyrządzone im niegdyś w ich ojczyźnie przez sarmackich Jazygów, Roxalanów i Alanów! Język dawnych Słowian i Sarmatów, aczkolwiek i jeden i drugi do jednéj i tejże saméj indoeuropejskiéj klassy należy, był niewątpliwie już w owéj staréj dobie tak różny jak jest dziś mowa Słowian i Persów! przynajmniéj zachowane sarmackie imiona, któreśmy wyżéj przytoczyli, ani nawet najmniejszego podobieństwa do sło-

wiańskich nie mają[142]), przecież, które pierwotnie były słowiańskie choć mylnie przez starych latopisców pisane, od razu swoję słowiańskość zdradzają jak np. u Agatiasza Dabragesas (Dobrogost (Usigardos (Wszegerd) u Menandra Kelagastos (Cieligost) Mezamiros (Mezimir) u Teofana Piragastos (Pirogost,) Ardagastos (Radogost) Tatimires (Tatimir) albo też w staroniemieckich źrodłach Jarizleifr (Jarosław,) Jarizcari (Jarożyr,) Burizlafr (Borysław,) Waldamar (Władymir,) Jarizmarr (Jaromir,) Tetizlafr (Tetysław,) i i. Już w dawniejszéj o pochodzeniu Słowian napisanéj rozprawie[143]) należyciem odróżnił i dostatecznemi dowodami dowiódł tego, że ci ostatni od tamtych żadną miarą wywodzeni być nie mogą; lecz co do imienia Sarmata minąłem się z prawdą, utrzymując, że ono było pierwotnie prastarem szczepu naszego imieniem Serb, które Grecy przemienili na wyraz Sarmat i na owych barbarzyńców tj. Roxalanów, Jazygów i Alanów tylko pod względem ziemiopisnym przenieśli. Teraz po lepszém rzeczy téj roztrząśnieniu, przekonałem się, że obadwa te wyrazy, Sarmat i Serb co do początku, korzenia i znaczenia swojego zupełnie są różne: to ostatnie jest swojskie, domowe czyli ojczyste, albo narodowe, niezłożone znaczące tyle co ród naród (prw. §. 9. cz 5.) tamto zaś obce złożone dające się wytłómaczyć przez wyraz stepowy albo szczep stepowy; Różnicę tę obudwu imion znali

[142]) Tożsamo się rozumie o słowach i imionach Alanów kaukazkich, które Güldenstadt i Klaproth zebrali, a te, są np. imiona osob ltlar, Kitan, Urus, Saba, Kaczyn Janslanop, Kunem, Kustok, Czenegrep, Surbar, Waldusa, rzek: rredon, Dugor, Pog, Ksani, Terek, Kizil, Tkuptura, Patara—Liachwi, Di i—Liachwi, Celet czyli Keleti, Birtaul, Dżedżo i inne, powiatów i wiosek Walagir, Dugor, T guri, głowne liczby: iu due, arte, cuppar, fons, achses, aafd, ast, farast, des seds, i t. d., najpotoczniejsze słowa: chuzau (Bóg), leg (człowiek) adam (naród), fid (ojciec), mad (matka), arwad (brat), cho, kisge (siostra) firt, lapu (syn), kard (nóż), don (rzeka) soa-don (źródło, strumyk) i t. d. Ileż tu proszę prawdziwéj Słowiańszczyzny? Zaprawdę nie: albowiem wyrazy także jak due-dwa, des-deset (dziesięć), seds-sto, mad (nać matka) są korzeniami językom indoeuropejskim spólnemi nie zaś wyłącznie słowiańskiemi.

[143]) Abkunft der Slawen. Ofen 1828. 8.

oczywiście nawet i starożytni; albowiem już Pliniusz, Ptolemeusz, swojskie nasze imię piszą Sirbi, Serbi, rozróżniając je tem samem od imienia Sauromatae, Sarmatae. Imie Sauromatae, Syrmatae, Sarmate jest nierozłączne od narodu Roxalanów, Jazygów i Alanów, imie to z nimi powstało i z nimi zniknęło. Ziemiopisy greccy i rzymscy, mianowicie Mela Ptolemeusz, nazwali w prawdzie Sarmacyą, całą tę przestrzeń europejskiéj północy, ale tylko we względzie ziemiopisnym, z przyczyny, że za ich czasów nieprzerwane pasmo narodów sarmackich ciągnęło się od Donu aż ku Dunajowi, i niektóre jego odszczepki zawlekły się z jednéj strony aż do Podlasia przed Tatrami, z drugiéj zaś aż do wyższego Dniepru i tam się pośród narodów windyckich czyli serbskich wgnieździły. Żeby cała ta zmyślona Sarmacya przez samych Sarmatów była osadzona, tego ze słów ich dowieśdź nie można, ale prawie na odwrot oni sami wszędzie dość jasno upominają o mnogości i rozliczności narodów w tych ziemiach[144].) Również i imie wielkiéj azyatyckiéj Scytyi przed i za górami zwanemi Imaus wybrał Ptolemeusz tylko z przyczyny swojego ziemiopisu; albowiem wiemy dobrze, że za jego czasów prawdziwych Scytów tam już więcéj nie było. Jeśli się pilniéj rozpatrzym w dziejach, jak zakres znaczenia imion narodowych i ziemiopisnych tu się rozszerza tam zwęża, i jeśli sobie przypomnim jak od rzymskiego miasta (Roma urbs) świat rzymski (Romanus orbis) i od ruskiego przymorza (Roslagen) państwo ruskie otrzymały nazwiska swoje, i przeciwnie jeśli spomnim na to, jak imie świata gallickiego ograniczono na chałupy nędznych Gelów (Gaeli,) dziwić nas nie będzie, że Ptolemeusz w Alexandryi pisząc o północy europejskiéj, o któréj tylko niedostateczną i zawikłaną miał wiadomość, przeniósł imie Sarmatów i na te krainy, gdzie żadnych Sarmatów niebyło, i że to tak przesławne imie w krótkim przeciągu czasu znów

144) *Ptolem.* l. III. c. 5. *Marc. Herac.* p. 56. Sarmatia habet gentes LVI. *Amm. Marcell.* XXII. c. 8. Circa haec stagna plures habitant gentes, sermonum institorumque varietate dispariles.

się zupełnie zaciemniło[145].) Poźniejsi pisarze, którym charakter i narodowość północnych szczepów jszcze mniéj, niż Ptolemeuszowi znane były, chwytając się téj ziemiopisnéj nazwy Sarmacya, igrają z nią niedorzecznie i prawie dziecinnie, przyczepiając ją każdemu bez wyjątku narodowi, który się na północy pojawił, bez względu czy on był znany czy nie znany[146].) Kiedy więc na deskach Peutingera i gdzieindziéj takie połączenie czytamy, jak Amaxobii Sarmatae, Lupiones (zamiast Lugiones) Sarmatae, Venadi Sarmatae, Roxolani Sarmatae, Suani Sarmatae, Sasones Sarmatae itd. niemożemy inaczéj utrzymywać tylko, że to słowo Sarmatae jest czczą ziemiopisną przyczepką. albowiem Lygiowie w dzisiejszym Szląsku i Wielkiéj Polsce równie jak Suani w Kaukazie pewnie do Sarmatów nienależeli. A kiedy wreście w latopisach od 6go aż do 10go stólecia imie Sarmatae i Scytae przyczepiane bywa wszystkim bez różnicy narodom północnéj Europy i Azyi, nietylko Słowianom ale i Litwinom, Czudom, Hunom, Awarom, Kozarom, Madiarom itd, cóż innego przy tem myśleć możemy, jeśli nie to, że pisarze, którzy imion tych tak przekrętnie używali, ze względu na początek i pokrewieństwo tych narodów w grubéj ciemności czyli po macku stąpali? Na ich świadectwie nikt nie będzie opierał domniema-

[145]) Zarzucają: gdzie się ten wielki i ludny szczep Sarmatów podział jeśli się do Słowian nieprzelał? Że domniemana ta wielkość i ludność szczepu sarmackiego jest golem złudzeniem pochodzącem z głośności imienia i rzemiosła w ich dziejach, wiedzą o tem krytyczni badacze dziejów narodowych. Prw. *Surowiecki* Sledzenie początku narodów Słowiańskich str. 121. *Lelewel.* Dzieje Polski str. 14—15 (niżéj przypisek 149).

[146]) Dexipus przyczepia imie Scytów Gotom, Prokop, Jornand i inni tym ostatnim dają imie Getów; Konstantyn Porfirogeneta, Skrociciel Strabona i Jan Kameniata imie Scytów Słowianom, Teofilakt i Teofanes tymże imie Getów, przeciwnie Konstantyn Porfirogeneta znów imie Awarów itd. U tych i im spolczesnych pisarzów czytamy ciągle: Skythae czyli Gothi, Skythae czyli Słowianie, Getae czyli Gothi, Getae czyli Słowianie, Awari czyli Słowianie, Sarmatae czyli Gothi, Sarmatae czyli Słowianie itd. nie inaczéj tylko jakby to wszystko jedno i tożsamo było. Nieporządek tych pisarków wychodzi z granic zwyczajnego nadużywania imion narodowych. Szastanie różnemi i groźnemi imionami pokazano wowczas za oznakę uczoności.

nia o tożsamości Słowian i Sarmatów, ktokolwiek, opatrzony będąc potrzebnemi pomocniczemi wiadomościami, sam się na własne oczy choćby tylko powierzchownie w źródłach dziejów obojga narodów rozpatrzył. Tóż samo się rozumie o domowych czyli ojczystych jakkolwiek starych pisarzach naszych, którzy przez niezrozumienie wykładają imie Sarmatae wyrazem Serb, jak np. czeski Wacerad w glossach rękopisu zwanego Mater verborum z r. 1402, gdzie czytamy: Sarmate .... Sirbi tum dicti, a niżéj Sarmathe Zirbi populi.[147]) Prawdziwe znaczenie słów jego tylko to być może: „w Sarmacyi mięszkają Serbowie“ albo „gdzie starożytni pisarze mieścili swoich domniemanych Sarmatów, tam my wiemy, że mieszkają nasi słowiańscy Serbowie.“ Kto byli właściwie Sarmaci a kto Serbowie, o tem zasiągnąć musimy wiadomości nie z Wacerada ani z jemu podobnych późniejszych pismaków, ale ze źródeł historycznych spółczesnych obudwu narodom[148]). Wszakże choćby na przyszłość wszelka nadzieja i żądza stożsamowania dawnych Sarmatów i Słowian z prawdziwych dziejów wykluczone być musiały, jednakże dzieiny Sarmatów ze względu na starożytności słowiańskie zostaną zawzdy ważne i wszelkiéj uwagi godne. Słowianie sąsiadowali i obcowali z Sarmatami nietylko od dawnych nieznanych czasów, ale nawet i niektóre odnogi tych ostatnich między tamtemi obóz swój rozbiły, i bliskie ludy słowiańskie, jak

[147]) Cod. Mus. bohem. p. 303. c. 3. Sarmate quas graeci reginas vocant exorti sunt ab ascanio filio gomer nepote japhet hii patentibus campis inequabant armati priusquam eos lentulus danubio prohiberet atque ob studium ormorum sarmate nuncupati existimantur Sirbi tum dicti a serendo id est quasi sirbntiu. pag. 471. c. 1. Sarmathe zirbi populi. (Słówko zirbi pisane nad limą). — Podobnie napisali Swidas i inni glossatorowie greccy średniego wieku *Σκύθης ὁ Ῥῶς*, Ms. Par. t. j. Scyta Rus. *Οὖννοι Οὐγγαροι*, t.j. Hunowie Węgrzy itd.

[148]) Czescy pisarze 15 i 16 wieku często w ten sposób się wyrażają: Z Wandalów to jest Serbów, Wandalowie albo Serbowie, Wandalowie Serbowie albo Chorwaci z Gotami, Genseryk ze swojemi Hunami albo Serbami, król Gocki czyli Serbski albo Słowiański itd. M. *Kuthena* kronika 1585. 4. *Placel* Hist. żid 1592. *F. Petrzek* Regestrzjk historyi. 1596. F. — Należyż dla tego zaraz skwapliwie wnioskować, że Gotowie, Wandalowie, Hunowie i Serbowie tudzież Chorwaci byli jednym tymże samym narodem?

się domyślać można, przez kilka wieków bąć w opłatność sobie uwiodły, lub przynajmniéj najazdami swojemi dręczyły i niespokoiły. Ztąd poszło, że i język i obyczaje i religia jednych z drugiemi się mieszały [149]), czego niejakie acz słabe ślady aż podziś wykazać się mogą, jak o tem na swojém miejscu obszerniéj namienimy [150]).

§. 17. NARODY SZCZEPU CELTYCKIEGO.

1. Wielki szczep Celtów czyli Gallów, niegdy grozę całéj Europy spotkało to nieszczęście, że prawie na rozgraniczu starych i nowych dziejów, kiedy niejednego narodu los się na długie czasy rozstrzygnął, z rzędu samodzielnych narodów był wymazany. Przygody wielu wieków wyparły nędzne szczątki tego niegdy tak potężnego i tak sławnego szczepu aż do najtylniejszego kąta północno-zachodniéj Europy, na brzegi Morbihanu, na wyspę Irlandyą i do gór szkockich. Dzieje Celtów, jakkolwiek wiele o nich pisano, nie są przecież jeszcze dostatecznie wyprowadzone ze ćmy niepewności na światło niepodejrzanéj prawdy, a imie ich, równie jak imie Scytów i Sarmatów stało się w wielu względach igraszką bystrych badaczów. Nie mniejsza niepewność panuje i we względzie języka celtyckiego; albowiem aż do dziś toczy się spór

[149]) Już Tacyt wyrzuca Słowianom, że obyczaje swoje sarmackiemi nalogami kazili. German. c. 46.

[150]) Z podanym tu wypadkiem naszego badania o Sarmatach zgadza się zdanie bystrego i uczonego dziejopisarza Lelewela, którego słowa tu przytaczamy: Powiadają, że naród Sarmatów, z Azyi do Europy przyszedłszy, wziął później imie Słowian od Sławy, którą sobie chciał zjednać. Ale to jest źle utworzony domysł. Tak wielki i liczny naród jak słowiański, nie przychódzi tylko na miejscu wzrasta. Jego tedy przyjście słusznie do czasów blizkich arki Noego odnieść można. Sarmatowie zaś był naród nieliczny, na konach i na wozach żyjący, z okolic gór Kaukazu przybyły, w obyczajach, ubraniu, uzbrojeniu podobny do Czerkiesów, którzy dotąd blisko Kaukazu przemieszkują: Ci Sarmatowie na kilka chord podzieleni, na stepach ukraińskich lub koło Dunaju na sposób późniejszych Tatarów tułając się, napływem nieprzyjaciół, albo od miejscowych krajowców do szczętu rozpędzeni i wytępieni zostali." Dzieje Polski str. 14—15.

między uczonymi o to, czyli on należy do rzędu języków, plemienia indo-europejskiego, czyli raczéj do siewierskiego, albo snać od obudwu się różni i osobną klassę stanowi. Co szczególniéj dla tego dziwić nas musi, ponieważ niemały poczet pojedyńczych słów celtyckich zachował się z dawnych czasów [1]), a odrośle języka staro-celtyckiego, jakkolwiek wyrodzone, kwitną jeszcze aż do dziś w Irlandyi i Szkocyi; niektóre zaś ich pamiątki piśmienne, jak glossy, pieśni kościelne i inne, sięgają aż do 9go stólecia [2]). Najnowsi badacze tego przedmiotu, mianowicie Grant, Thierry, Betham i inni bądź sami z sobą są w sprzeczności, albo przynajmniéj nic pewnego nam nie podają. Podług Grant'a starobyli Gallowie są szczątkami własnego szczepu, który przybywszy w nieznanych czasach od wschodu po całéj się Europie rozsypał i nietylko Brytanią, ale i Francyą, Gresecyą i Italią pierwszemi mieszkańcami zaludnił, póki oświeceńszy szczep Pelasgów na nich nie natarł i nie wypędził ich ztamtąd wraz z ich językiem, tak, że szczątki ich zachowywały się często jedynie w Anglii i Irlandyi, dokąd się Pelasgowie nieprzedarli. Za dowód tego niezgrabnego domniemania historycznego posłużyć musi przedewszystkiem porównanie języka galickiego z greckim i łacińskim, z którego widocznie się okaże, jak rzeczywiście mowa starocelltycka wpływała na wyrobienie obydwu języków klassycznych. Przytaczają tam niektóre śmieszne przykłady, a między innemi i ten, że jedynie w galickiéj mowie należć można korzenie słów mati (mać, matka), brat i ojciec! Jeśli to przypuścimy, musimy uznać Celtów za naród plemienia indo-europejskiego, i że tak powiem, za korzeń pozo-

[1]) Dość okwity zbiór słów celtyckich zobacz w *Adelunga* Mithridates II. 40—77. i w *Radlof'a* Keltenthum. Bonn. 1822. 8.

[2]) Jak nad niesłusznem zaniedbaniem zdrowego t.j. historyczno-gramatycznego badania językowego celtyczyzny sam sławny Gramatyk J. Grimm utyskuje, o tem czytać można w jego Deutsche Gramm. II przedmowa VI. prp. 1. To zaniedbanie przypisać należy najwięcéj nierozsądnéj celtomanii rozlicznych niedojrzałych pisarzy, która u rozsądniejszych nawet sprawiła podobne badania ckliwemi. *Diez* Roman. Gramm. I. 81. Za przykład tej celtomanii posłużyć może jako najdostępniejsze dzieło Parrota o Liwonach, Łotykach i Estończykach. 1828. 8. i inne.

stałych szczepów, co wcale nie jest zgodne. Podług francuzkiego badacza Thierry, należy rozróżniać w dawnéj Galii trzy rozmaite języki, a tem samem i trzy narody: *a*) Iberyi, których potomkami są dzisiejsi Baskowie; *b*) Galowie, od których pośli dzisiejsi Gelowie (Gaeli) czyli Gallowie w Irlandyi i północnéj Szkocyi; *c*) Kimrowie czyli Cymbrowie, których zaród przetrwał w Brytanii, w Kornwallis i w Walis. Wszystkie te trzy narody są z sobą spokrewnione i stanowią gałęzie jednego szczepu. Gallowie, mówi on, są jeno latoroślą wielkiego szczepu, albo raczéj plemienia Celtów i cząstką całości. Jeśli to za prawdę przyjmiemy, musimy Gallów z Iberami od plemienia indo-europejskiego wykluczyć, a do siewierskiego przyłączyć, czego po dobrém zastanowieniu się, żadną miarą, jak mi się zdaje, uczynić niemożna. Domyślny Humboldt w dziele swojém o pierwotnych mieszkańcach Hiszpanii[3]) pokrewieństwa Iberów i Celtów tylko ogólnie i zlekka dotknął, nic stanowczo nieoznaczając, i owszem o pokrewności Iberów ze szczepami siewierskiemi zdania swojego zgoła nieobjawił, którą dopiero Rask za prawą uznał i poniekąd utwierdził. Jednakże, nieoglądając się na to, że szczepowa pokrewność Iberów i Celtów jest jeszcze rzeczą nader wątpliwą, najdawniéj Arndt[4]), a po nim badacz języków Pott[5]), mąż zresztą umiarkowanie badawczy i krytyczny, ogłosili Celtów za szczep powinowaty Czudom i Mongołom, niemając rzeczywiście żadnych pewnych podstaw tego ich zdarzeni w obu językach. Uczony Ukert, podawszy nam wyborny zbiór ziemio- i narodopisnych wiadomości o dawnych

[3]) *Humboldt's* Urbewohner Hispaniens. Berlin 1821. 4. str. 179. Die Iberer sind von den Celten, wie wir diese durch Griechen und Römer und in den Ueberresten ihrer Sprache kennen, in Charakter und Sprache verschieden. Es giebt indess keinen Grund, alle Verwandschaft zwischen beiden Nationen abzuleugnen, die Iber r können vielmehr sehr wohl selbst ein zu den Celten gehöriger, nur früher von ihnen abgezweigter Stamm seyn.

[4]) *Arndt.* Ueb. Urspr. und Verwandt. d. europ. Sprach. N. A. 1827. 8. Str. 29—56.

[5]) *Pott's* Etymolog. Forschungen I. str. I. S. XXXIII. LXXXII.

Celtach, czerpanych ze starych pisarzów, zaniechał umyślnie wszelkiego dalszego badania o początku i o pokrewności ich szczegółowéj [6]). Inny znamienity badacz, Conybeare, pokłada z największą pewnością Celtów za szczep plemienia indo-europejskiego [7]); a ponieważ i J. Grimm, kiedykolwiek mimochodem o nich zmiankuje, przytacza [8]) ich w rzędzie szczepów tegoż plemienia; idąc i my w téj mierze za zdaniem tych znawców, czyli raczéj oparci na własnéj ich słabéj i niedostatecznéj znajomości języka i dziejów Celtów, nie wachamy się wykazać im miejsce w łonie plemienia indo-europejskiego najbliżéj Kimbrów i Niemców, zostawując innym zupełniejsze téj rzeczy wybadanie. Tym sposobem niemając zamiaru zapuszczać się w głębokie i sękowate rozmyślania o początku Celtów, ponieważ to do przedsięwziętego dzieła naszego właściwie nie należy, przestajemy tu na krótkiém wyliczeniu dawnych narodów celtyckich, szczególniéj tych, których dzieje są w ściślejszym związku z dziejami starych Słowian [9]).

[6]) Milczymy tu o niestworzonem domniemaniu Anglika Betham, który podaje Celtów za osadników Fenicyan (!) i twierdzi—w brew historyi i jawnym świadectwom—że oni jeszcze za czasów Juliusza Cezara po fenicku mówili.

[7]) *Conybeares* Illustrationis of the Anglo—Saxon Poetry. Lond. 1825. 8. str. LVIII. The *Celtic* languages still exant (or at least those languages which are usually denominated Celtic by philologists) are reducible to two branches (confined to the British isles and opposite coasts of France): 1) The *Hiberno-Scotish*, including the *Irish*, the *Gaelic* of the Scotch Highlands, and the *Manks* dialects: 2) The *Cambro-British* including the *Welsh*, *Cornish* and *Armorican*. The difference existing between these two principal branches is at least as striking as that which distinguishes the Greck from the Latin languages; the particular dialects of either agree as closely as the various dialects of Greck: both are clearly and nearly related to each other, *and may bee traced, though more remotely yet with equal certainty, to the great Indo-European race of tongues.*

[8]) *Grimm's* Deutsche Gramm. Bd. II. str. VI.

[9]) Oprócz mnóstwa innych pisali o Celtach następujący: *M. S. Boshorn* 1654. — *P J. Pezron* 1703. — *J. Martin* 1727. — *S. Peloutier* 1740. — *J. B. Gibert* 1744. — *J. B. Schöpflin* 1754. — *J. B. Bullet* 1759. — *De Fortia d'Urban* 1805. — J. *Cambry* 1805. Najnowiéj zaś J. *Grant* Thoughts on the origin and descent of the Gael. Lond. 1828. —

2. Imie Celtów pochodzi od Greków. Rzymianie idąc w ich ślady, pisali Celtae, zwyczajniéj przecię Galli. Dopiero w 3ciém stól. przed Chr., zwłaszcza w czasie wpadu Celtów do Grecyi (ok. 278. przed Chr.), weszło u Greków w obyczaj imie Galatae, zamiast Celtae [10]). Podobna jest do wiary, że Celtowie nazywali sami siebie Gaeli czyli Gaili, Gàli, tak, jak jeszcze dziś potomkowie ich w Irlandyi i Szkocyi, z którego to słowa powstało zapewne greckie Celtae Galatae. U Słowian, jakeśmy już wyżéj (szczególniéj §. 11. cz. 5.) spomnieli, narody szczepu gallickiego zwały się od niepamięci Wlachowie, Włochowie, Włosi, a ziemia ich Wlachy Włochy [11]). Imie to zgadza się z niemieckiem Walach, Wälscher. W naszych zaś niemieckich najdujemy słowa tego następujące odmiany i znaczenia: strniem. walah (peregrinus, italus), valholant (gallia) [12]), ags. vëalh później vëal, vil (peregrinus, vallicus, servus), theov vëalh (brytański parobek służalec), vilen (ancilla) [13]), skand. valr (peregrinus, gallus, italus.) valand (gallia, italia) srniem. walch walhes (Italus); podobnie i imiona pyzymiotne w ags. vylisc (vallicus), skand. valneskr (vallicus) od nieprawidelnego valnar zm. valar, srniem. walhesc zwyczajniéj welsch (peregrinus, ita-

Amédée Thierry Histoire des Gaulois. Par. 1828. 8. 3. vol. — *W. Betham* The Gael and Cymbry. London 1834. 8. W ziemiopisnym względzie najlepsza jest *Ukert's* Geogr. d. Gr. u. Röm IV. Bd. Weim 1832. 8. — Wiele plew a mało ziarna zawiera w sobie J. *G. Radlof's* N. Unters. d. Keltenthums. Bonn. 1822. 8.

10) *Ukert's* Alte Geogr. IV. 188—189.

11) Znaczenie słowa Wlach, włoch=pasterz jest późniejsze, które pochodzi od Walachow czyli Wołochów trudniących się pasterstwem w Tracyi Macedonii, Dacyi i Tatrach, aczkolwiek znaczenie to już w 12. stol. było w używaniu. Ann. Comn. K. r. 1081. pastoritiae durati vitae laboribus agrestes juvenes incertis sedibus vagi, quos communis dialectus Vlachos vocare consuevit. W typiku Sgo Sawy (ok. 1208) i w zakonniku (ustawniku.) serbskim Szczepana Daszana 1349 kilkakrotnie czytamy Wlasi, przypadek Wlache (pastores).

12) Cod. Wessobrun. in biblioth. Monach str. 8.

13) W rocznikach brytańskich i francuskich pisanych połacinie czytamy także Gwal, Gwëalh, gdzie G jest gołą przedsuwką tak jak w słowie Gwined zamiast Wined i inne. (§. 8. cz. 15.)

licus gallicus), nniem. welsch (italicus), nakoniec i czasownik welschen, kauderwelschen (tak jak jüdschen (franc. baragowiner) szwargotać po żydosku, po włosku, po niemiecku) w znaczeniu pogardliwém [14]). Aczkolwiek zaś anglo saskie vëalh, vëal, vil, vilen, vylisc oznacza zarazem i podbitych mieszkańców ziemi waliskiéj, a zatem ludzi szczepu kymryckiego, jednakże używanie tego słowa w pozostałych narzeczach niemieckich widocznie świadczy o ludach italskich i gallickich, że to obszerniejsze znaczenie jest pierwotniejsze i starsze, tamto zaś ograniczone daleko późniejsze i niewłaściwe, które poszło z przeniesienia imienia tego w pospolitéj mowie od Gallów na waleskich Kimrów, zapewne dla tego, że ich przez omyłkę z tamtymi pomięszano i za jedno-szczepne uważano. Dla nas ta zgoda Niemców i Słowian w używaniu imienia Wlachów, Włochów o ludach szczepu gallickiego jest nadewszystko ważna. Co do korzeniowéj pokrewności słowa Wlach Włoch czyli Walach z nazwą Gâl, Gael, Gail, Gallus, jużeśmy wyżéj napomknęli, że jéj niczem potwierdzić niemożna, i że szczególniéj złożone imie Galwalas w rzeczniku anglo-saskim, jeśli je dobrze rozumiemy, jest jéj na przeszkodzie (§. 11. cz. 5.) [15]).

3. Prawdziwi i właściwi Celtowie w najdawniejszéj dobie dziejowéj zajmowali Gallią i przyległe jéj krainy na zachód i wschód. Znaczna część półwyspu pyrenejskiego w ich była dzierzeniu [16]), a mieszkańcy Brytanii od przedgórza Kornwalis aż ku szczytom Grampiańskim byli, po-

[14]) *J. Grimm's* D. Gramm. Bd. I—III. *Tegoż* Deutsche Rechtsalterthümer na rozmaitych miejscach. Również w *W. Grimm's* D. Heldensage 1829. tu i owdzie.

[15]) Pierwotne znaczenie słowa Gâl, Gael, Gail léży ukryte w niedobytéj ciemności. Zwyczajnie wywodzą imie to bądź od irlandzkiego (garrio), brytańsko-angielskiego cal (czytaj, kel, voco), prw. niem. gallen (clamo, cano) niby słowny, słowutny czyli sławetny; albo od niem. wallen (w celt. mówi się gallen, gwallen?) niby włóczący tłukący się. Wszystko to niepewne a poczęści i niedorzeczne. Prw. *Arndt.* Urspr. d. europ. Sprach. str. 246. *Cluver.* Germ. ant. I. *Barth's* Teutschl. Urgesch. I. 98—100.

[16]) *Strabo* III. p. 153. IV. p. 196.

dług Agrikoli, po większéj części szczepu celtyckiego [17]). Z drugiéj strony zmięszali oni północną Italią i południowe Niemcy, a różne ich gałęzie rozszerzyły się w kolei czasu na południe aż za rzekę Drawę i Sawę do ziem ilirskich i trackich, na północ zaś aż ku źródłom Wisły, a nawet aż ku brzegom Dniestru do krain windyckich. Że Celtowie zajęli i zaludnili już w przeddziejowéj dobie właściwie tak nazwaną Gallią, o to niemasz sporu, ponieważ pamiątka żadnego starszego narodu w tych stronach nam się nie dochowała; wszakże niektórzy z nowszych badaczów pokładają Gallów pod tém pospolitém imieniem i w północnéj Italii (Gallia cisalpina), a pod imieniem Helwetów, Bojów i Taurysków w południowych zaś Niemczech za pierwobylców (autochtones), t. j., za taki naród, o którego przybyciu skądinąd nigdzie ani pamiątki, ani zmianki niemasz, co my słusznie przy swéj wadze zostawiamy [18]). Takim sposobem większa część zachodniéj Europy w nieznanych czasach zajęta i zaludniona była przez narody szczepu celtyckiego. Przez długi czas dzieje ludzkości milczą poprostu o wielkim szczepie celtyckim. Hekateusz z Miletu (509. przed Chr.) pierwszy między Grekami miał lepszą wiadomość o téj zachodniéj stronie Europy i o przebywających w niéj Celtach [19]). Jak daleko granice tego szczepu w téj dawnéj dobie sięgały, trudno jest dokładnie oznaczyć. Grecy Focejscy odważywszy się najpierwsi między ziomkami swoimi wystąpić z ciaśnin morza śródziemnego i spróbować równin niezmierzonego oceanu należli, albo prawdziwiéj mniemali, iż znaleźli w najtylniejszych kończynach zachodniéj Europy aż daleko na północ i że tak powiem, na samym krańcu ziemie zamieszkane przez samych Celtów [20]). Nie-

[17]) *Tacit.* Agricola c. 11.

[18]) Dowody zobacz u *Mannerta* German. str. 474. nn.

[19]) *Ukert's* Alte Geogr. Bd. IV. str. 14—15.

[20]) *Herod.* l. II. c. 33. Cito nieustraszeni pławcy (żeglarze) założyli r. 536. na południowym brzegu Gallii, pośród Celtów, sławne miasto Massilią (Marseille), matkę wielu okolicznych osad i głowę kwitnącéj rzeczypospolitéj, sławną ze swojego wykształcenia, siły i bogactwa. Oni

zmierna przestrzeń ziem przez Celtów rzeczywiście zajętych, nadużywanie imienia Celtów i Gallów przez starych pisarzów i niektóre powikłane wiadomości o domniemaném przebywaniu Celtów na północy europejskiéj [21]), wszystko to sprawiło, iż liczni nowsi badacze nie będąc zadowolnieni z Celtów historycznych, śledzili prawie w każdym kącie Europy Celtyberów, Celtogallów i Celtoscytów, a chcąc ich tam mieć, mniemali rzeczywiście, że ich wszędzie najdowali. Od ciaśniny Gibraltarskiéj aż do ujścia Dzwiny i Obu, od najtylniejszych kończyn szkockiego Górnoziemska (Highland) aż do Bałkanu i do trackiego Bosporu wszędy ślakowano i najdowano Celtów. Tak nieumiarkowane marzenie o rzeczach pozbawionych wszelkiéj historycznéj podstawy i rozumowi ludzkiemu poprostu niedostępnych, nie służy wcale do wyjaśnienia i zbogacenia ale do zaciemnienia i spustoszenia dawnéj historyi narodów.

4. Jakkolwiek starobyli Celtowie wielką przestrzeń w zachodniéj Europie siedliskami swojemi zajmowali, jednakże częścią wzrastająca ludność, częścią chciwość nowych rzeczy, tudzież żądza wojennéj grabieży i sławy pobudziły ich już bardzo wcześnie do wystąpienia ze swoich przyrodzonych granic i puszczenia się daleko na wschód i na południe, gdzie po rozbiciu, wyparciu albo podbiciu ościennych narodów w cudze ziemie i włości mocą się wprowadzili. Celtowie byli niegdyś narodem tak wojennym, albo raczéj łupieżnym jak później Niemcy, i w tém łotrowskiém włóczeniu się, rozbijaniu i pustoszeniu reszty Europy ani lodowate szczyty gór Alpejskich i Tatrańskich ani nieprzelodowate szczyty gór Alpejskich i Tatrańskich ani nieprzechodne gęstwiny lasów hercyńskich nie mogły im drogi zawalić: zbrojne ich pułki ścigały Italów, Niemców, Ilirów,

to otworzyli wschodnim narodom bramę do zachodniéj Europy, i dostarczali nam, przez wysłanie Pyteasza [332], najdawniejszéj pewnéj wiadomości o narodach w niéj przebywających.

[21]) Zaciemnione i po prostu niezrozumiałe słowa Pliniusza: primum inde noscitur promontorium Celticae Lytarmis, fluvius Carambucis—H. Nat. VI. 13. §. 34. — jedni tłumaczą przez rzekę Dźwinę inni zaś przez rzekę Ob, ale obadwa te wykłady pewno są niedowodne *Ukert* Alte Geogr. IV. 39. Że na półwyspie skandynawskim mieszkali Celtowie przed Niemcami, zbija to *Kufahl* Gesch. d. Deutsch. I. 23. Anmerk. 75.

Traków i Windów[22]). Widzieliśmy wyżéj (§. 11. cz. 8) że około r. 388. przed Chr. niezliczone zastępy gallickich wychodniów pod sprawą Sygowesa za drzewodem wieszczych ptaków wyroiwszy się przez Ren do okolic lasów hercyńskich, tam nowe zajęły siedliska; a tymczasem inny zastęp, podobnym sposobem przez bogów prowadzony, pod dowództwem Bellowesa wkroczywszy przez Alpy do górnéj Italii, w niéj osiadł (prw. §. 11. cz. 8.). Nie jest dź wiary podobne, aby ten ich pochód do obcych krajów był pierwszy: albowiem Umbrowie, uważani za najstarszy na ród w Italii[23]), już byli osadnikami Gallów[24]). Roku 382. przed Chr. zbrojne tłumy Gallów pod sprawą Brennusa, czyli króla swojego (słowo to w języku celtyckim oznacza panownika czyli króla) dotarłszy aż do samego Rzymu, miasto to oprócz kapitolium opanowali, lecz wkrótce potem przez Kammilla porażeni, napowrót wyparci zostali[25]). Nieco późniéj (około 350—336. przed Chr.) inne ich grabieżne pułki, niewiadomo czyli z Gallii, czyli też z ziemi Bojów i z lasów hercyńskich pod sprawą swojego Brennusa czyli króla rzucili się na krainy ilirskie i Pannonią, a po wieloletnich srogich bojach Słowian tamecznych częścią pobili częścią ku Tatrom i daléj za Tatry wyparli, osadziwszy się sami pod imieniem Skordysków w krainie nad Drawą, Sawą i Dryną, jakeśmy to wyżéj na swojem miejscu wyłożyli (prw. §. 11. cz. 8.) Stąd jedni dla łupu przebiegali Tracją, Macedonją, i Tasaljąż aż ku samym Delfom (280-218), inni zaś aż się za morze do Azyi przedarli i tam nowe królestwo Galacyi założyli. Północni Celtowie, niezaspokojeni ziemiami wydartemi Niemcom, niewiadomo kiedy, wszakże zapewne przed upłynięciem

[22]) O niezwykłem wylaniu się i ciągnieniu narodów celtyckich z zachodnich ziem na wschód, mamy pod ręką wiele jasnych i dobitnych świadectw w dawnych dziejopisach. Polibiusz mówi, że około r. 300 przed Chr. żądza wojen i wędrówek jakby jaka zaraza wszystkich Celtów opanowała, i że ich włóczenia się po Europie nie było ani końca ani miary. *Polyb.* l. II. *Frontin.* Strateg. III. c. 16. Prw. *Ukert's* Alte Geogr. IV. 189—190. 202.

[23]) *Plin.* H. N. l. III. c. 14. §. 112. *Flor.* I. c. 17.

[24]) *Solin.* c. 8. *Servius* ad Aeneid. XII.

[25]) *Liv.* l V. c. 35. *Strabo* l. IV. p. 195. V. p. 212.

trzeciego wieku przed Chrystusem posuwając się coraz daléj a daléj na wschód, domowe narody windyckie bądź z ich ojczyzny wygnali lub téż przemocą sobie podbijali. Takowym sposobem dostali się celtyccy Ombronowie i Kotynowie do źródeł Wisły i za rzekę Odrę, Anartowie zaś czyli Anartofraktowie, Teuryskowie, Bastarnowie i Peucynowie aż daleko za góry Tatry do okolic rzeki Prutu, Dniestru i Bugu, a Galatowie (Galatae) przebrali się około 218-201 przed Chrystusem nawet aż do ujścia Dniepru, jak o tem niżéj obszerniéj pomówimy [26]). Tym sposobem Celtowie spotkali się z Windami czyli Słowianami nad Dunajem panońskim i przed chorwackiemi Tatrami, a dzieje dawnych Gallow są w ścisłym niezłącznym związku z historyą starobyłych Słowian. Dla téj téż przyczyny należy i nam tu pilniéj oglądnąć położenie i dzieje niektórych pamiętniejszych narodów celtyckich ze względu na Słowian.

5. Z narodów celtyckich, poza Galliją mieszkających, które do pradziejów słowiańskich sięgają, są: Bojowie, Tauryskowie, Skordyskowie, Ombronowie, Bastarnowie i kilka innych ludów mniéj sławnych; dla tego téż i my tu o ile za potrzebne sądzimy, porządkiem o nich namienimy. *Bojowie* najsilniejsi i najsławniejsi ze wszystkich narodów szczepu celtyckiego [27]), pojawiają się nam już w prastaréj dobie w trzech blizkich siebie krainach. Jedni zaiste mieszkali od źródeł Dunaju i jeziora wenedyckiego (lacus Veneticus, lac de Constance, Bodensee) ku wschodowi w okolicy Dunaju, na północ aż ku górom sosnowym (Fichtelgebirge) na południe aż ku górom między Tyrolem i Ba-

[26]) Co do celu wędrówki Celtów i ich praojczyzny, dowodzili niektórzy starsi i nowsi iż pochód ich pierwotny odbywał się z krain wschodnich na zachód. Prw. *Ukert's* Alte Geogr. IV. 201. Cała historya starobyłych wieków w swojej podstawie i istocie jawnie temu zaprzecza, czego szczegolniej dowodzić nietrzeba uważnemu czytelnikowi tego §. równie jak §§. wyżéj i niżéj położonych. *Domniemanie* Pozydoniusza (Posidonius .... conjectura colligit, mówi Strabo), jakoby Cymbrowie a zatem i Celtowie posli od Cymmeryanów, jako na samem przypadkowem podobieństwie dwóch niejednakowych imion oparte, przy świetle prawdziwéj historyi w niwecz się obraca. Prw. *Boeckh* Corp. inscript. graec II. 1. p. 85.

[27]) *Appian* in Celtic. l. I.

warją, na wschód przez rzekę Enns aż ku górze Cetius czyli Łyséj (Kahlenberg) nie daleko Wiednia[28]), a zatém w południowéj części Szwabii (Wurtemberg) i w całéj dzisiejszéj Bawaryi. Drudzy zajmowali dzisiejszą ziemię czeską, Morawę i pasmo gór między Morawą i Ślązkiem, któremu to ziemiom nadali imie Bojohaemum (Bojenheim, Böhmen), i imie to nawet po ich wytępieniu a po części nawet i po ich stamtąd wypędzeniu przez niemieckich Markomanów pozostało aż do dziś u cudzoziemców nazwiskiem tego kraju. Inni wreszcie Bojowie mieszkali przez niejaki czas w północnej Italii, skąd około r. 191 przed Chrystusem wygnani będąc od Rzymian przez Alpy, udali się do powinowatych i sprzymierzeńców swoich Taurysków w dzisiejszych Korutaniech i Styrsku, i obok nich się usadowili w pannońskich nader żyznych równinach jak się zdaje od stóp gór na wschód ku jeziorowi Pleso (dziś Błatno) zwanemu[29]). Mannert utrzymuje że te trzy przez Bojów zamieszkane krainy, granicami swojemi nigdzie się nie stykały, i dla tego téż ani te trzy odnogi jednego narodu w jednę spóźeczną całość spojone nie były, co przecież nam się nie zdaje, aby jego dowody były dostatecznie wyjaśnione. Podobna jest do wiary, że Bojowie w Czechach osiadli, byli oddziałem owych Gallów, którzy około 388. pd Chr. wyciągnęli byli z Gallii pod Sygowesem do krain hercyńskich[30]) i w nich się rozsadowili. Późniejsza zmianka

[28]) *Strabo* l. VII. p. 292. IV. — *Mannert* — Germ. 478 — pokłada rzekę Enns — gdy tym czasem *Kufahl* — Gesch. d. Deutsch. I. 21. — górę Cetius za wschodnią granicę.

[29]) Obszerniéj czytaj u *Mannert'a* German. 478—487.

[30]) Jeśli niechcemy starych ziemio, — i dziejopisców niej ustanowiąc o grubą niewiadomość i zawikłanie obwiniać, musimy przypuścić dwojaki las hercyński. Imieniem Hercynia sylva oznacza się naprzód pasmo gór ciągnące się, od źródeł Dunaju stroną północnowschodnią ku górom sosnowym (Fichtengebirge) a stąd prawie równobieżnie ze wspomnioną rzeką, daléj pod imionami rudnych gór (Erzgebirge) Kerkonoszów (Riesengebirge) Sudetów i Karpat (Tater). Caesar — B. G. l. VI c. 24. — opisał najpierwéj to pasmo gór z wielką ścisłością i doskonałością. — Inny północniejszy las hercyński poczyna się podług Klaudiana panegyr. in IV. cos. Hon. v. 450 — u gór Haargebirge na połu-

o tym wielkim narodzie pochodzi z owych czasów, kiedy Cymbrowie i Teutonowie na Italią uderzyli (r. 113. przed Chr.), o których Pozydoniusz podług Strabona zauważał [31]), że natarłszy na Bojów w lasach hercyńskich przesiadujących, przez tych ostatnich porażeni i przez Dunaj aż ku Skordyskom zagnani byli, skąd obróciwszy się ku Tauryskom w Styrsku i ku Bojom w Bawaryi, tudzież połączywszy się z nimi, wpadli przez Tyrol do Italii (r. 101.) ale tu Maryusz i Katullus na głowę ich porazili. W nieszczęsnéj wojnie Helwetów przeciw Juliuszowi Cezarowi (58. pd Chr.) i Bojowie acz z wielką dla siebie szkodą, walczyli [32]). Nie długo potem daleko większa klęska zwaliła się na Bojów osiadłych nad środkowym Dunajem i w Panonii: to jest Berebista król getycki, mając w wojsku swojem sprzymierzeńców Skordysków, którzy jednoszczepcom swoim byli nieprzyjaźni, a chcąc wszystkie ościenne narody pod swoje podbić panowanie, ścigał wojną Bojów i sprzymierzonych z nimi Taurysków, a stoczywszy srogą bitwę nie daleko rzeki Parisus czyli Patissus (Tysa) zwanéj [33]), poraził ich zupełnie na głowę (prawie r. 48. pd. Chr.). Poczem ziemia ich tak okropnię spustoszona była przez Getów, że od tego czasu prawie przez sto lat nie inaczéj tylko puszczą Bojów (deserta Bojorum) nazywana była [34]). Szczątki pobitych Bojów ustąpiły niewątpliwie do Czech, dotąd niezdaje się, aby je Berebista był ścigał, ale potęga ich na

dniowem pograniczu Brukterów; skąd go *Florus* l. III. c. 10 — przeprowadza przez ziemię Sygambrów, Tacitus — German. c. 30 — przez ojczyznę Chattów, a Vellejus — l. II. c. 109 — łączy go z górami czeskiemi, Pliniusz zaś — Hist. Nat. l. XVI. c. 2. — liczy do niego i najpółnocniejsze wierzchołki gór Wesergebirge blizko jeziora Steinhuder i Dümmer. — *Kufahl* Gesch. d. Deutsch. l. str. 17. Anmer. 43. *Ledebur* Das Land und Volk d. Bructerer str. 3. Anm. 15.

31) *Strabo* l. VII p. 293.

32) *Jul. Caesar* B. G. l. I. c. 28. l. VII. c. 9.

33) Zwyczajnie, ale zapewne mylnie, czytamy u Strabona *Parisus* zamiast *Patisus*.

34) *Plin.* H. N. l. III. c. 24. §. 146. Noricis junguntur lacus Peiso, deserta Bojorum. Ἔρημος Βοΐων — *Strabo* V. p. 213. VII. p. 292. 304. 313.

rodowa zwątlona upadła, i więcéj już potem przyjść do siebie nie mogła. Od téj doby Bojowie zachowali pamięć po sobie nie już w czynach walecznych ale tylko w naukach spokojnych oddając się domowości i gospodarstwu. Kwitnący stan ich spraw domowych pobudził niewątpliwie króla Markomańskiego Marobuda, męża z duszą wzniosłą i chciwego panowania, do podbicia ich ziemi państwu swojemu. Ten uderzywszy na nich, prawie r. 12. pd. Chr., bez wielkiéj trudności ich przemógł i podbił[35]). Zdaje się jednak, że wówczas jeszcze Bojowie nie byli zupełnie z dzisiejszych Czech ani wypędzeni ani też wytępieni[36]): imie ich zaiste spominają jeszcze często i późniéj w tych stronach równie jak nad środkowym Dunajem[37]). Wszakże tam i sam dostawszy się w poddaństwo Niemców, narodu wówczas ogromnie się wzmagającego[38]), stracili wreszcie narodowość swoję i język, a przyjęli obyczaje panów swoich. Zaprawdę szczątki Bojów nad Dunajem, spominane jeszcze za czasów Attili pod imieniem Boisków, powoli z niemieckiemi mieszkańcami Bawaryi, któréj to krainie również po nich imie to zostało, w jeden się naród zrosły. Żeby zaś Bojowie, uciśnieni przez Markomanów, za Tatry się byli przenieśli, jak to niektórzy utrzymywali[39]), nie jest rzeczą łatwą do dowiedzenia; tam bowiem Celtowie pokazują się daleko dawniéj pod rozlicznemi imionami. Wszakże to bardzo być może, iż dzisiejsi Wołosi w górach morawskich są zesłowianionymi potomkami Bojów, albo raczéj mieszaniną (Włochów) i Słowian[40]).

[35]) *Strabo* l. VII. p. 290. *Tacit.* Annal. II. 62.

[36]) Słowa Tacyta: „pulsis olim Bojis“ — German. c. 42 — są podług wyobrażeń rzymskich wyrzeczone i z prawdą się nie ostoją.

[37]) *Ptolem.* Geogr. l. II. c. 11. Baemi, Boiochaemae, w dzisiejszych Czechach. — U tegoż l. II. c. 15. *Βοΐοι* ms. Coisl. (inne wydania mają mylnie Bii) w Pannonii, gdzie czytamy ich imie na napisie Gruter'a str. 490. t. 2. — Boiskowie nad Dunajem w *Zasinia* V. 26. *Priska* De legib. ed. p. 47.

[38]) *Strabo* l. VII. p. 290. 293. *Tacit.* German. c. 28. 42.

[39]) *Lannert's* German. str. 481.

[40]) Obszerniejsze wyłożenie historyi Bojów tu jeno pokrótce nadmienionéj zobacz artykuł *Fr. Palackiego* w Czasop. Mus. 1833. poszy

6. *Tauryskowie* później przez Rzymian nazywani Norici, mieszkali w górach dzisiejszego Styrska, Chorutanu i południowego Salzburga. Imie ich jest miejscowe, pochodzące od celtyckiego i niemieckiego słowa taur t. j. góra i znaczy tyle co mieszkańcy gór, górale[41]). Zdaje się, że Tauryskowie byli pierwotni Bojowie lub w ogólności Celtowie i dopiero od czasu kiedy w górach osiedli, tem swojém własném imieniem od innych odróżnieni byli, prawie tak jak nasi niegdy Serbowie w Tatrach czyli Cherbach, Horbach osiadli przezwani byli Chorwatami. Z tych to pierwotnych siedlisk swoich Tauryskowie posuwając się powoli daléj na południe, pomieszali się z Karnami, Japodami i innemi narodami ilirskiemi[42]). Rzymianie poznali ich pierwéj niż Bojów w Czechach, braci ich północnych. Albowiem pułki ich sprzymierzone z Bojami italskimi walczyły przeciw Rzymianom[43]); dla tego też później porażeni i wygnani Bojowie z Italii, schronili się do nich; jakieśmy wyżéj namienili. Tak powiększone i wzmocnione bądź z niedostatku ziemi do mieszkania lub też tylko żądzą łupu powodowane, wyciągnęły obadwa narody pod sprawą króla swojego Krytasy'ra przeciw jednoszczepcom swoim Skordyskom mieszkającym w okolicach Drawy i Sawy (ok. r. 48. pd Chr.), sprzymierzeńcom potężnego króla getyckiego Berebista. Ale, jak się już powiedziało, na głowę przez niego porażeni, nagle prawie całą swoją potęgę i sławę utracili. Poczem żyli długo spokojnie w górach swoich, zachowując się w dobrém porozumieniu i przyjaźni z Rzymianami, którzy wówczas panowanie swoje w ich kończynach rozpościerali, aż ich wreście ostrze miecza rzymskiego dotknęło, któremu po zaciętym boju i

IV. str. 412—425. — Bojów zawzdy zostaną poniekąd ciemne i niepewne, szczególniéj dla tego, że nieoznaczonych wiadomości pisarzów dawnych o Bojach pannońskich, bawarskich i bohemskich, nie można dokładnie oddzielić co do miejscowości.

[41]) I mieszkańcy zachodnich Alp w dzisiejszym Piemoncie zwali się *Taurini*, dla téjże saméj przyczyny.

[42]) *Strabo* l. IV. p. 207.

[43]) *Polybius* l. II. c. 28. 30.

rozpaczającéj obronie około r. 13. pd Chr. ulegli. Za czasów rzymskich kraina ich bogata w wyborne żelazo, od głównego miasta Noreje dostała imie Norykum. Dla téj téż przyczyny mówi Pliniusz: niegdy zwali się Taurusci teraz Norici[44]), z czem się w ogólności i Strabo zgadza, choć na jednem miejscu mylnie się wyraża, że na odwrót Tauryskowie byli częścią Noryków[45]). Imienników ich Taurysków przytacza Ptolemeusz w Dacyi, o których niżéj (cz. 10.) powiemy.

7. *Skordyskowie,* znakomita gałęź szczepu celtyckiego mieszkali, oddzieleni i oddaleni od braci swoich Bojów, między Drawą, Sawą i Dunajem, z tamtéj zaś strony Sawy, na wschód ku górom niegdy Skardus, teraz zaś Szar zwanym i dzielącym dawną Treballją od Macedonii, na zachód, jak się zdaje, w oddzielnych gromadach aż tuż ku brzegom morza adryatyckiego. Podług Troga Pompejusza, z którego nam Justyn wyciąg zachował[46]), Skordyskowie ci byli gałęzią owych gallickich wychodniów, którzy szukając nadaremnie nowych siedlisk w Italii, przez Alpy do Italii się obrócili. Świadectwo tego pisarza, ze względu na dzieje starosławiańskie, nader ważne, jużeśmy wyżéj na swojém miejscu (§. 11. cz. 8.) wyłożyli. Ateneusz prawi, że to ich przyjście do Podunaju miało miejsce pod sprawą wodza Brennusa[47]). Nie masz więc wątpliwości, że Skordyskowie nie byli pierwotnymi mieszkańcami Pannonii i Illiryi, ale tylko przybyszami. Tylko co do czasu i sposobu ich przybycia, zdaje się, że dawni dziejopisarze nie robili różnicy jakby należało, między wyprawą gallickich Sennonów do Italii pod przywodem Brennusa a wzięciem Rzymu, które miało miejsce r. 388—382 przed Chrystusem, a między zawojowaniem Pannonii przez Skordysków. Gdyby Skordyskowie byli ciągnęli z Italii do Illirykum, niewątpliwieby pozostały były w dziejopisie rzymskim i greckim inne daleko widoczniejsze ślady tego ich pochodu.

[44]) *Plin.* Hist. Nat. l. III. c. 20. §. 133. Taurusci.
[45]) *Strabo* l. IV. p. 207.
[46]) *Justin.* l. XXIV. c. 4. l. XXXII. 3.
[47]) *Athenaeus* VI. p. 234. cf. ib. *Casaub.*

Podobniejsza jest więc do wiary, że Celtowie ci, nieco później po owéj rzymskiéj wyprawie, bądź ze środkowéj Gallii bądź z południowéj Germanii wpadli przez krainy Bojów do Pannonii i Illiryku i tu się usadowili. Czasu w którym się to zdarzyło, nie można ściśle oznaczyć; to tylko jest pewna, że za czasów Herodota (456. pd. Chr.) jeszcze ich tam nie było, a przeciwnie za czasów Alexandra Wgo już te swoje nowe siedliska zajmowali. Przyjście ich więc przypada najpodobniéj między 350—336. pd. Chr.[48]). Dokładniejsze oznaczenie czasu przybycia gallskich Skordysków do Pannonii i Iliryku jest dla dziejopisarza słowiańskiego już dlatego bardzo ważne, ponieważ ono stanowi kres wytępienia i wypędzenia Prasłowian z krain podunajskich (w §. 11. cz. 8.). Zjawienie się bojownych Celtów nad Dunajem, w dzisiejszych Węgrzech, zmieniło odrazu położenie i spokojne stósunki tamecznych narodów t. j. Prasłowian (Wenetów czyli Wenedów) Ilirów, Syginnów i Traków. Słowianie nie widząc ratunku, schronili się po większéj części do nie przebytych gór tatrańskich a nawet puścili się i daléj za Tatry ku swoim pokrewnikom jak to Nestor podług starego podania zapisał. Triballowie i inni Ilirowie[49]) wyparci ze swoich siedlisk, z okolic rzeki Drywy i Morawy, prześli daléj na zachód do Mezyi między Dunaj i góry Haemus, co dało powód tamecznym Mysom, iż się do pokrewnych swoich Getów czyli Daków przez Dunaj schronili. Po śmierci Alexandra Wielkiego rozzuchwaleni Celtowie, znając słabość następców jego, pu stoszyli w rozlicznych zastępach, między któremi Trokmi, Tektosages i Tolistobogi dawni pisarze imiennie przytaczają, Tracyją, Macedonią, których króla Ptolemeusza Cerauna 279. przed Chrystusem na głowę porazili i ubili, Tessalją, samemu nawet miastu Delfom zagroziwszy (278. pd Chr.). Jeden ich rój przeszedł (278) przez tracki Bospor do Azyi mniejszéj, założył w Bitynii nowe królestwo Galacyi, które

[48]) *Mannert* German. p. 494—495.

[49]) Podług *Strabona* l. VII. p. 318. Autariatae.

wszakże nie długo (do 189. pd Chr.) trwało [50]). Reszta osadziła się stale w pomienionych krainach nad Sawą i Dryną, i przez wiele wieków nie przestawała wytępiać ościenne narody [51]). W tym czasie zjawiło się w Alanach i w reszcie Grecyi ogromne mnóstwo niewolników z rodu Getów i Dawów (t. j. Daków), czego tam aż dotąd nigdy nie widziano. Albowiem dopiero w nowszéj komedyi greckiéj (po rok 338 pd Chr.) nigdy zaś w staréj (500—404.) i średniéj (404—338 pd. Chr.), zowią się niewolnicy i służalcy greccy Geta i Davus. Tych niewolników przedawali Celtowie t. j. Skordyskowie i Bojowie do Aten i innych miast greckich, po Iliryi i Macedonii, i nie jest rzeczą niepodobną, że w owych smutnych czasach niejeden młody jeniec z rodu słowiańskiego dostał się na ateński rynek, choć Grecy, jakto za zwyczaj bywa, pokrywali imieniem bliższego, sobie znajomego narodu i synów dalszego i nieznajomego. Rzymianom, zostawione było najpierwéj upokorzyć i nieszkodnemi zrobić bojowne tłumy Skordysków w niedostępnych górach ilirskich. Południowi Skordyskowie na pograniczu Macedonii u podnoża góry Skardu osiedli, wpadli najpierwéj pod jarzmo Rzymian; nieco dłużéj utrzymali się zjednoczeni Skordyskowie nad Sawą, o których zwycięztwie nad Tauryskami wyżéj namieniliśmy. Już cesarz August gotował się przeciw nim do wojny; jednakże dopiero za panowania pasierba jego Tyberiusza udało się Rzymianom, po ukróceniu buntowniczych Pannonów, porazić na głowę i mężnych Skordysków [52]). Potęga ich była wprawdzie złamana, ale przez to lud sam długo przecię nie zniknął: Albowiem Ptolemeusz,

[50]) *Strabo* l. V. p. 188.

[51]) *Justin.* l. XXXII. c. 3. „Ex his manus quaedam in confluente Danubii et Savi consedit, Scordiscosque se appellari voluit.“ Przy ściéku Dunaju i Sawy dwa miasta, Sigidunum dzisiejszy serbski Białogród, i Taurunum, dzisiejszy Zemlin dostały od nich imiona celtyckie i daléj na zachód aż ku morzu adryatyckiemu, gdzie Celtowie tylko krótko przebywali, pokazują się często miejscowe imiona celtyckie jak np. Segetica, Carrhodunum, Noviodunum i inne.

[52]) *Strabo* l. VII. p. 318. *Vellej.* II. 19. *Livii* Epit. c. 56. 63. *Eutrop.* l. IV. c. 24. Flor. l. III. c. 4. Prw. *Jordan.* Orig. slav. IV. 19—20.

Appian i inni[53]) spominają o nich w tych stronach jeszcze daleko późniéj, i do dziś zachowane u Serbów imie starego Wlachu (Stari Wlach), którém odnogę góry Skardu i przyległą krainę między Ibrem a Dryną oznaczają[54]), poświadcza to, że szczątki uciśnionych Gallów czyli Włochów schroniły się do téj nieprzystępnéj okolicy, gdzie ich Serbowie jeszcze około roku 638. po Chr. nadybali. Podobnym sposobem wnioskować można, że i daléj na zachód tego kraiszcza, gdzie się granice dzisiejszych Dalmat, Chorwat i Bosny stykają, imie Wlach, Włoch, już w średnim wieku znane i aż do dziś zwyczajne, zostało po gallickich Skordyskach (prw. §. 11. cz. 5 nn)[55]).

8. *Ombrowie* (Ὄμβρωνες) inaczéj Ambrowie, bez wszelkiéj wątpliwości naród celtycki, mieszkali podług Ptolemeusza, który ich sam jeden w swojém opisaniu Sarmacyi europejskiéj z imienia przytacza, niedaleko źródeł Wisły, w sąsiedztwie Awarynów i innych pomniejszych mało znanych narodków. Słowa jego są: „Nad rzeką Wisłą pod Wenedami są Gitonowie (Gythones) potem Finnowie (Phinni), potem Bulanowie (Bulanes), pod nimi Frugundinowie (Phrugundiones), potem Awarenowie (Awareni) obok źródeł rzeki Wisły, pod nimi Ombrowie (Ombrones), potem Burginowie (Burgiones), potem Arsietowie (Arsietae) potem Piengitowie (Piengitae) i Biessowie (Biessi) pod górą Karpatem“[56]). Z tych krótkich i ciemnych słów trudno jest wprawdzie oznaczyć właściwe siedliska Ombronów; tyle jednak z tego się pokazuje, że mieszkali pod odnożem Tater i niedaleko źródeł Wisły. Reichard na mapie swojéj oznacza ich siedziby w okolicach rzeki Obry między Wartą, Notecią i

[53]) *Ptolem.* l. II. c. 16. *Appian.* Illyr. c. 3.

[54]) *W. St. Karadzit* Srbski rjecznik s. h. v. *Tegoż* Danica 1827. str. 56.

[55]) Papież Gregorz XI. w liście swoim do Frańciszkanów w Bosnii r. 1373. nazywa kraiszcze to Majorem Vlachiam. *Farlatti* Illyr. sacr. IV. p. 63. — Wszakże nienależy z tem mieszać imienia chorwackich Pomorzan czyli Morljaków (prw. Serbaljak i inne gdzie głoska *l* jest wsuwką) ani go wywodzić bądź od Major Vlachia bądź też od Mauro-Vlachi.

[56]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 5.

Wisłą. Mannert i Kruse nie odważyli się oznaczyć ich siedlisk. Idąc za słowami Ptolemeusza i mając wzgląd na siedliska celtyckich Kotynów między górną Odrą i Wisłą, utrzymuję żeć i Ombrowie niedaleko od pozostałych swoich pokrewnych a zatem południowiéj, bliżéj rzeki Obry i Tater, bytowali. Że Ombrowie byli szczepu celtyckiego, zdanie to opiera się na licznych i rzeczywistych podstawach. Przede wszystkiem imie ich jest jedno i toż samo z imieniem italskich Ambronów, narodu celtyckiego. Pisarze rzymscy nazywają najstarszych gallickich mieszkańców północnéj Italii, Ombrami, Umbrami, Ambronami, które to imie było właściwie spólne wszystkim narodom szczepu celtyckiego na wschód i zachód Alp mieszkającym [57]). Wyższa ich część nad rzeką Padem zwała się Insubri, właściwiéj podług Polibiusza Isombri [58]), dolniejsze zaś poprostu Ombri, których stolicą był Mediolan. I w krainie Bojów, narodu jak wiemy celtyckiego, mieszkali Ambrowie o których imieniu spominają przy wyprawie Cymbrów i Teutonów do Italii (113. pd Chr.) [59]). Podług zdania Mannerta mieszkali ci boiccy Ambrowie nad dzisiejszą rzeką Amber wpadającą do Isary w Bawaryi, która, mówi on, nawet imie swoje od nich dostała, my téż zdanie to przy swojéj ważności zostawiamy [60]). Domyślać się nawet można, że spominani w tych stronach już przez Herodota Ombrykowie byli przodkami tych Ambronów [61]). Zdaniu temu o pochodzeniu celyckiem przyświadcza i sąsiedztwo Anartofraktów, Kotynów i Bastarnów narodów, jak dostatecznie okazać można, celtyckich. Nakoniec i imiona niektórych miast noszą na sobie początek i piętno celtyckie; albowiem słowa Karrodunum, Rhobodunum, Tarodunum, Eburodunum, Lugidunum, Meliodunum, Kasurgis, Korridorgis,

[57]) *Adelung's* Mithridates II. 453.
[58]) *Polybius* l. II. c. 32.
[59]) *Livius* l. XXXIV. c. 46.
[60]) *F. Rid* Versuch über die Ambronen. Abh. d. bair. Akad. 1804 108. *Mannert's* German. str. 510.
[61]) *Herod.* l. IV. c. 49. Porównaj o nich *Schlözer* Nord. Gesch.

Budorgis czyli Budorigum i t. d. są celtyckie[62]). Od którego czasu Ombrowie ci wytknięte wyżéj miejsca zajmowali, nie można wprawdzie ze ścisłością oznaczyć. Mannert domyśla się, że dopiero po uciśnieniu Bojów w krainach podunajskich i w Czechach (między 12—9 pd Chr.), szczątki ich przeszły daléj za Tatry i Karkonosze, i na równinach Polski się osadziły, ale czas ten zdaje nam się zbyt późny. Podobniejsza do wiary, że owi Celtowie, którzy już około r. 388. pd Chr. z Gallii wyciągnęli i w hercyńskich lasach się usadowili, w kolei czasu coraz daléj i daléj posuwając się, w oddzielnych tłumach aż do téj się pierwotnéj ojczyzny Windów przedarli. Stało się to według wszelkiego podobieństwa już w trzecim wieku przed narodzeniem Chrystusa. Były więc narody windyckie ze dwóch stron przez narody celtyckie ścigane i daléj ku północy pędzone, przez Bojów i Skordysków z Pannonii i z Iliryi między 350—336. pd Chr. i znów przez Bojów, Ombronów, Kotynów, Bastarnów i innych z okolic Wisły i i Dniestru prawie około r. 300—200. pd Chr. Że z imienia Ambrów, Ombrów powstało imie słowiańskie obr (welikan, olbrzym, gigas), choćby nie było rzeczą pewną to przynajmniéj jest wielce do prawdy podobną. Wyraz ambro oznaczał pierwotnie w języku celtyckim wojaka, późniéj bądź przez nadużycie, lub z przyczyny łupieżnictwa Celtów znaczył grabieżcę łupieżnika rabusia[63]). Albowiem człowiek wielki (welikan) zowie się u Polaków olbrzym i obrzym, u Lużyczan hobor, hoborski muż, u Czechów obr, u Słowaków obrin, ober, z czego poniekąd wynika, że wywodzenie słowa tego od imienia Awar jest zbyt porywcze, aczkolwiek późniejszy Nestor Awarów nawet nazwał Obrjeny[64]). Albowiem Słowianie ci, którzy z Awarami najwię-

[62]) O imionach miejscowych zakończonych na -dunum i -orgis, -urgis prw. *Humboldt's* Urbewohner Hispaniens. 1821. 4.

[63]) Porównaj *Du Cange* Glossar. med. lat. s. h. v.

[64]) *Nestor* wyd. *Timkowsk.* str. 7. Sof. Wrem. wyd. *Strojew* l. 6. 7. Przeniesienie dawniejszego imienia na nowsze narody, z przyczyny podobieństwa wymawiania, podług świadectw dziejów, nic nie jest niezwyczajnego.

céj mieli do czynienia, jak Rusini, Bulgarowie Serbowie i Korutanie (Windowie) poprostu nieznają wyrazu obr, gdy przeciwnie wyraz ten jest bieżny i powszedni u dawnych sąsiadów Ambronów t. j. u Polaków, Czechów i u Łużyczan. Polski wyraz olbrzym powstać mógł z pierwotnego ombrzyn (prw. Greczyn, Kurszyn, Litwin, Łotwin, Murzyn, Turczyn, Węgrzyn, Wołoszyn, Zmudzin i i.) przez przełożenie i zmianę głosek (prw. ross. ladoń zm. doloń mrus. wjedmjed zm. mjedwjed, Komłyk zm. Kałmyk, namisto zm. monisto, mrus. i serb. namastyr' zm. monastyr', czes. manżel zm. małżen, ratolest zm. letorost, pol. Inflanty zm. Liflanty i t. d.[65]), a co do zmiany spółgłoski *n* na *l* pols. Multany zm. woł. i serb. Muntany i inne[66]). Czesi nielubiąc dźwięków nosowych, wcześnie wypuścili *m* czyli *n* (prw. amco = oba i inne). Być może iż z tego słównego szczepu poszło i gob. abrs (validus). Również i rzeka Obra dostała niewątpliwie to swoje nazwisko od narodu niegdy u jéj źródeł mieszkającego. Wiemyć wreście, że narody otrzymują zwyczajnie swoje nazwiska od rzek nad któremi przesiadują: jednakże i odwrotność tego nie jest bez przykładów. Od Swewów Sweena zwała się pono Suevus[67]), od Guttonów czyli Gotów Pregla podobno Gutalus[68]), od Silingów zowie się dodziś Ślęza (kleine Lohe), a znana jest w Szwecyi rzeka Göthaälf. I u Słowian najdują się imiona rzeczek jak Serba, Serbica, Słoweczna czyli Słoweńska, Dregowica i inne[69]).

9. ***Kotynowie*** czyli ***Gotynowie*** (Kothini, Gothini) podobnież naród celtycki w sąsiedztwie Ombronów mieszkający, który najpierwéj imiennie przytacza Tacyt, słowa zaś jego

[65]) Więcéj przykładów zobacz w ***Dobrowskiego*** Slowance II. 65.

[66]) Wyraz obrzym czytamy już wprawdzie w Psałterzu król. Małgorzaty Wiedeń 1834. 4. psalm. 32. 16., uważać jednak należy, że polski przekładacz przy swojéj pracy miał przed oczami częścią wzory czeskie, częścią też iż zakończenie -ym i w innych słowach polskich (ojczym, pielgrzym) pozostało z dawniejszego zakończenia -in.

[67]) ***Ptolem.*** Geogr. l. II. c. 11.

[68]) ***Ptolem.*** l. III. c. 5. pospolicie utrzymuje, że Guttalus znaczy Pregle, inni zaś inaczéj, oczem §. 22. cz. 3.

[69]) Inne tu należące imiona 206. §. 8. cz. 11. przypisek 98.

są następujące: Niemniéj potężni są daléj na zachód Marsigni, Gothini, Osi, Burii, otaczający z tamtéj strony Markomanów i Kwadów. Narody te usadowiły się po większéj części w lasach i na grzbietach gór, mało zaś na równinach [70]). Spomina daléj, że Gotyni są Celci, Osy zaś Pannoni, co język ich potwierdza [71]). Za jego czasu obadwa narody opłacały się Sarmatom i Kwadom. Dio Kassyusz nazywa tamtych Kotynami [72]). Siedliska i jednych i drugich wykazują Reichard i Kruse między górniejszą Wisłą, Wartą i Odrą. Podług Diona Kotynowie mieszkali już około r. 174. po Chr. w północnowschodnich Węgrzech, gdzie wkrótce potem do szczętu wyginęli [73]). Jednakże domyślam się, że Kotensii, których Ptolemeusz mieści w wyższéj Dacyi, niebyli różni od Kotynów [74]). Nieco daléj na wschód, w ich sąsiedztwie mieszkali Sidones, podług Strabona odnoga Bastarnów [75]), a zatem szczepu celtyckiego. Utrzymuję że i Anartofraktowie, których Ptolemeusz obok Sydonów umieścił, byli z rodziny Celtów, spółimienni a zatem i pokrewni Anartów, ktorych tenże sam ziemio pisarz wykazuje w Dacyi w sąsiedztwie Bastarnów. Najdujemy więc tutaj w późniejszych czasach kilka narodków celtyckich, które już Niemcy i Sarmaci uciskali i w poddanych obracali. Co do Osów, narodku podług Tacyta z Pannonii pochodzącego [76]) ci niewątpliwie dostali się tutaj radzi nie radzi w owéj zawierusze i wędrówce Słowian podunajskich, która się rozpoczęła przez wpad Gallów (350—336. pd. Chr.) do Pannonii i Iliryku, i usadowili się obok innych narodków windyckich. Ich obecność tutaj, w takiéj odle-

[70]) *Tacit.* German. c. 43.

[71]) Sprzeciwia się temu choć tylko na oko, to co Tacyt. c. 28. podaje o Osach.

[72]) *Dio Cassius* l. LXXI. c. 12. — Co do *imienia* nie będzie zapewne od rzeczy porównać Kotinów z Kossynami (Cossini) w Gallii, albowiem w języku staroniemieckim *t* zastępuje miejsce *ss*.

[73]) *Dio Cassius* l. c.

[74]) *Ptolem.* l. III. c. 8. *Κοτήνσιοι.*

[75]) *Strabo* l. VII. p. 305.

[76]) Ściśléj mówiąc „z Pannonów“ a zatém z Bosny praojczyzny Pannonów. Prw. §. 20. cz. 2.

głości od właściwéj Pannonii, jest nowym i dobitnym dowodem wędrówki narodów podunajskich na północ za ochronne Tatry, gdzie mniemali acz mylnie, iż najdą bezpieczny przytułek przed natarczywością okrutnych Celtów.

2. ***Bastarnowie i Peucynowie*** (Bastarni u Pliniusza Basternae*) Βαστάρναι, Βαστέρναι, Peucini, Πευκῖνοι) mięszkali w okolicach rzeki Dniepru i w górach siedmiogrodzkich, które od nich nazywały się Alpe Bastarnicae. Czyli oni byli szczepu celtyckiego albo germańskiego, uczeni wiodą aż do dziś wieloraki spór, a to dla tego, że dawni dziejopiscy liczą ich częścią do tego częścią do tamtego szczepu. Byli oni narodem nader mężnym i wojennym, który już w dziejach 2go stólecia przed Chrystusem zasłynął. Najdawniejsza zmianka o nich w téj okolicy pochodzi od onego czasu, kiedy Perseusz ostatni król macedoński z Rzymianami wojował (ok. 170. pd. Chr.), któremu oni w liczbie 10,000 pomagać chcieli, jednakże on ich nie przyjął. Pisarze mówiący o tem zdarzeniu rozmaite im nadają nazwiska: Diodor nazywa ich Galatami[77]), Polibiusz Gallami[78]), Justyn Gallami i Celtami[79]), Plutarch Galatami i Bastarnami[80]), Dio Kassiusz Trakami[81]), Appian Getami[82]), obadwa ostatni zapewne przez omyłkę i tylko pod względem ziemiopisnym. Pisarze późniejsi liczą ich ponajwiększéj części do Niemców. W wojnie Mitrydatesa byli oni sprzymierzeńcami króla Pontu[83]). Rzymianom stali się wówczas znajomszymi, kiedy, jeszcze przed panowaniem Augusta, opanowali blizko ujścia Dunaju wyspę od nich Peu-

*) Z imieniem Basternae snać jeno przypadkiem zgadza się imie rzeki Wasterna w ujezdzie Suzdalskim, w list. cara Michała Teodorowicza r. 1621. w Sobr. gosud. gr. III. 225., lecz na tem nic gruntować nie można. Wreście porównaj Kostoboki i rzeka Kosta.

77) *Diodor.* Excerpt. *Peiresc* p. 313. ed. *Wessel* II. p. 580.

78) *Polyb.* Exc. legat LXIII. p. 883. Tenże sam pisarz rozróżnia mylnie Gallów od Galatów. *Liv.* l. XLIV. c. 26. 29. Galli l. XL. c. 5. 50. 57. XLI. c. 19. 23. Basternae.

79) *Justin.* l. XXXII. c. 3.

80) *Plutarch* Vita Paul. Aemil. c. 11. etc.

81) *Dio Cassius* l. XXXIV. c. 73.

82) *Appian.* Exc. *Peiresc.* 562. S. de reb. Mac. XVI. 1. 2.

83) *Appian.* Bell. Mithridatic. c. 15. 69.

ce zwaną (choć pisarze greccy co do imienia opacznie twierdzą). Strabo mieści ich na północy między Germanami i Tyregetami i wylicza pojedyńcze ich gałęzie jako to Atmonów (Ἄτμονοι) Sydonów (Συδόνες) i Peucynów (Πευκινοί)[84]). Oprócz niego żaden inny pisarz niezna Atmonów; Sydonów kładzie Ptolemeusz obok Burów w stronie południowo-wschodniéj nad źródłami Wisły; Peucynów zaś wraz z Bastarnami liczy między wielkiemi narodami w Srmacyi europejskiéj, a siedliska ich są w górach tatrańskich między górniejszą Tyssą i Dniestrem, gdzie je także Deski Peutingera umieszczają. Podług Pliniusza i Tacyta[85]) zdaje się, iż siedliska Bastarnów sięgały daleko na północ i wschód przez rzekę Dniestr, zapewne aż ku Bugowi, co wszakże wiele jest niepewném. W czasie wojny markomańskiéj pustoszyli oni Dacyą wraz z innemi narodami. Późniéj zmiankują o nich bardzo często w towarzystwie Gotów, z któremi się mięszali i w których poddaństwie się najdowali[86]). Cesarz Probus przesiedlił przeszło sto tysięcy Bastarnów do Tracyi, gdzie się rólnictwem trudnili: od téj doby czytamy u Prokopa między trackiemi miastami i wyraz Bastarnas. Podług tego właściwem siedliskiem Bastarnów i Peucynów, było pasmo gór między wyższą Tyssą i Dniestrem, Peucynowie zaś, zdaje się iż byli tylko ich osadnikami w górach siedmiogrodzkich, mianowicie w okolicy dzisiejszéj góry Buczes (mons Peuce u Ptolemeusza), gdzie najdują się często i wioski Buczesd, Buczesul, Buczerde, (prw. niżéj §. 22. A. cz. 2)[87]). Przynajmniéj o Peucynach na wyspie tożimiennéj w widłach Dunaju osiadłych, pewną jest rzeczą, że z tych gór wyśli. Utrzymuję, że i *Anartowie i Teuryskowie* Ptolemeusza byli Celtowie, oddział Bastarnów i Peucynów. Anartów spomina w téjże saméj stronie i Cezar[88]). Imie zaś Teurysków istotnie nie jest różne od imienia bojskich Taurysków, bądź

[84]) *Strabo* l. VII. p. 306.

[85]) *Plin.* Hist. natur. l. IV. c. 12. §. 81. *Tacit.* German. c. 46.

[86]) *Trebell.* Poll. Vita Claud. c. 6. *Zosim.* l. I. c. 42. etc.

[87]) Wielce jest wątpliwą rzeczą, czyli imie Bukowiny ma jaki związek z imieniem Buczes i Peucyni.

[88]) *Caesar* Bell. Gall. l. IV. c. 25. Ad fines Dacorum et Anartium.

dlatego, że część ich do Dacyi się przeniosła, lub też, że imie obojga narodów dla jednakowych przyczyn powstało z wyrazu celtyckiego taur (mons) i oznacza górali. Tym sposobem Celtowie wypędziwszy Agatyrsów których później daleko na północy najdujemy (§. 20. cz. 6), wprowadzili się w złotorodną Dacyą, póki ich w niéj najpierwéj Getowie, potem Rzymianie, a na końcu Niemcy nie przełamali i powoli nie wytępili. Szczątki ich, jak się zdaje, trudniły się owczarstwem, i od tego czasu u Słowian w górach tatrańskich wyraz walach, wlach aż do dziś oznacza owczarza (prw. cz. 2). Kiedy i zkąd Bastarnowie i inni Celtowie przywędrowali do tych windyckich i getyckich krajów, które w pomroce odległych wieków, Agatyrsowie zamieszkiwali, nie można zupełnie dokładnie podać; a jednakże domyślać się godzi, że się to stało przynajmniéj na końcu 3go stólecia przed Chrystusem, i że ta ich wędrówka szła od lasów hercyńskich stroną północną Tater. Albowiem od nich aż ku Bojom w Czechach najdujemy kilka celtyckich narodów, jakby ogniwa nieprzerwanego łańcucha t. j. Ombronów, Kotynów, Sydonów, Anartofraktów, Atmonów i innych, z których Sydonowie, i Atmonowie, jak Strabo wyraźnie mówi, mieli być odnogami Bastarnów. Że my Bastarnów od Germanów oddzielamy i do Celtów policzamy, tego mamy liczne i ważne przyczyny. Świadectwa dawniejszych pisarzów Liwiusza, Diodora, Justyna, Polibiusza, Plutarcha i innych[89]), większe dla nas mają znaczenie, niż świadectwa nowsze Strabona i innych, które nam Niemcy na odparcie tamtych stawiają. W 1szem i 2giem stóleciu po Chrystusie poczęli Celtowie już prawie wszędzie niknąć: Germanowie zastąpili ich miejsca tak w włóczęgostwie po Europie i uciśnieniu obcych narodów jak i w boju przeciw Rzymianom. Wszędy szukano i najdowano Niemców; na Celtów jako słabych i nieszkodliwych nie zważano więcéj. Daremnie się szperacze niemieccy świadectwem Tacyta[90]) zasłaniają, albowiem on się wacha i namyśla, czy ma Peucynów do Niemców albo raczéj do

[89]) *Liv.* l. XL. c. 57: „Facile Bastarnis Scordiscos iter daturos, nec enim aut lingua aut moribus aequales abhorrere. To co przecię jest jasne i dobitne!

[90]) *Tacit.* German. c. 46.

Sarmatów policzyć, a tém samém dość jawnie wyznaje, iż niemiał żadnéj dokładnéj znajomości téj rzeczy, aczkolwiek zdawało mu się, iż Peucynowie podobni są poniekąd do Germanów. Wiadomo, że on Wenedów za Germanów ogłosił, albo jak nieprawdziwie jużeśmy dostatecznie dowiedli. Marne są i inne dowody brane ze wzrostu i męztwa Bastarnów, to przecię jest rzeczą jasną jak na dłoni, że Gallowie byli niegdy większymi mistrzami w bojach i okrucieństwie [91]), niż Germanowie ich nauczyciele, a co do wzrostu, postawy i płci niczem się prawie od tych ostatnich nie różnili [92]). Poetycznemu przesadzaniu pisarzów rzymskich o wielkości wzrostu dawnych Germanów dziś tylko tacy jak Wackerbarth wiarę dać mogą. Umiarkowany i bezstronny Blumenbach z pozostałych czaszek (koster) dawnych Niemców dostatecznie okazał, że ani o włos nie byli większymi od ludzi ościennych narodów, Gallów, Rzymian, Windów i że témsamem wszystko to co nam Rzymianie o wielkości nieprzyjaciół swoich skłamali uważać musimy za poetyczną albo raczéj polityczną dowolność [93]). Nakoniec że Bastarnowie, Anartowie i Teuryskowie byli pochodzenia celtyckiego, poświadczają to i niektóre przypadkiem nam dochowane acz nieliczne imiona ich miast jak Carrodunum Vibantavarium, Zemizirga i t. d. Pomieszanie Bastarnów z Germanami pisarzów obcych tem łatwiéj nastąpić mogło, ponieważ oni już w dawnych czasach z innemi narodami bardzo byli pomieszani, najpierwéj z Agatyrsami, Getami i Windami, potem z Sarmatami nakoniec z Gotami. Po wyginieniu Celtów nad Dunajem i nad górną Wisłą, z przyczyny nacisku Germanów, po zjawieniu się Gotów nad

[91]) Okrucieństwo Galatów poświadcza i napis Protogenesa. Prw. niżéj człon. 11.

[92]) Alexander Wielki dziwił się wzrostowi i śmiałości posłów galickich, a Strabo — IV. p. 289 — mówi: Trans Rhenum post Celticos Germani incolunt, a Gallis parum differentes, si feritatis, corporum magnitudinis et fulvi corporis excellentiam spectes, sed at forma et moribus et victu assimiles sunt Gallorum. Podobnym sposobem porównywa ich i wyżéj IV. p. 195.

[93]) „Ad licentiam si non poeticam, certe politicam referendum“ zob. *J. F. Blumenbach* Nova pentas colle.tionis craniorum. Gottingae. 1828. 4.

nad morzem czarném i po wcieleniu się do nich Bastarnów nie masz wcale dziwu, że pisarze późniejszych wieków prawie nic więcéj o gallickiem pochodzeniu Bastarnów niewiedzą, ale utrzymują, iż to są Germanowie. Nowsi pisarze niemieccy, nieprzestając na Odrze i Łabie, i usiłując, z wyłączeniem Słowian z całéj dawnéj Europy, już nawet i Wisłę, Dniestr, Dniepr i Tatry wygłosić za praniemieckie rzeki i góry, radzi chwytają się wprawdzie i najmniejszego cienia podobieństwa, które im dogodne, a niemogąc się przy swojéj chciwości i śmiałości dowodom prawdy oprzeć, Bastarnów przynajmniéj za półniemców (Semigermani) ogłaszają [94]): aczkolwiek i między nimi najdują się rozsądniejsi dziejopiscy, którzy niemieckie pochodzenie Bastarnów bądź w wątpliwość podają, lub też go poprostu zaprzeczają [95]). A jednak głównym dowodem, że Bastarnowie byli Gallami, jest wyraźne świadectwo o przebywaniu Galatów w okolicach Dniestru na końcu trzeciego stólecia przed Chrystusem, o którém tu obszerniéj pomówić nam wypada.

11. Między osadami greckiemi nad brzegiem morza czarnego, założonemi już w 7mem stóleciu pd Chr. przez Miletczanów i innych Hellenów, odznaczała się ludnością, bogactwem, sławą, mocą i trwałością swoją nad wszystkie inne Olbia, miasto wystawione przez Miletczanów ok. 655. przed Chr. niedaleko ujścia Bugu [96]). Osada ta, zwiedzona i opisana przez Herodota, już za czasów scytyckich targowiną i kupiectwem z ościennemi narodami prowadzonym wielce zakwitła, zażywając przez długie lata stałego pokoju pod opieką łakomych Scytów, którym znakomitą daninę roczną płaciła. Ale gdy naród scytycki zestarzał się i słabnąć począł, kiedy rozmaite bojowne narody z przeciwnych stron, od wschodu Sarmaci od zachodu

[94]) Tak ich nazywa *Kruse* na mapie Germania i inni.

[95]) *Laden's* Gesch. d. deutsch. Volkes. Bd. I. S. 9. — *Niebuhr* utrzymuje Bastarnów za zniemczonych Celtów. Kl. Schriften Bd. I. s. 352. W czasach późniejszych gotyckich zgoda; ale pierwéj kto ich proszę poniemczył?

[96]) Zwaliny miasta tego, zwane Stomogił, widzieć się dają blizko wioski Iljinskoje, należącéj do Hrabiego Bezborodki.

Celtowie, od morza baltyckiego Scyrowie i inne głębiéj do ziem spokojnych Windów wdzierać się i panujących nad Dnieprem Scytów stamtąd wybijać poczęli, nastały i dla Olbii nowe, smutne i niebezpieczne czasy. Z téj to smutnéj doby zachował nam się pamiętny kamień z napisem greckim prawie od r. 218—201. pd Chr., który nas o wielce smutnym owczesnym stanie rzeczypospolitéj Olbijskiéj naucza [97]). Podług tego to napisu, który Rzeczpospolita i Rada Olbijska znakomitemu mieszczaninowi Protogenesowi na uwiecznienie pamięci jego położyła, pokazuje się, iż Olbia w ów czas była nieszczęśliwa, będąc tyrana i zubożona przez srogą wojnę z Galatami i obawiając się nowego natarcia tychże Galatów i sprzymierzonych z nimi Scyrów z jednéj strony, z innéj zaś nacisku Tysamatów, Scytów i Saudaratów (§. 13. cz. 5.). Otóż mamy wyraźne i nader ważne świadectwo na okazanie tego, że na końcu 3go stól. pd Chr., Galatowie czyli Celtowie (Gallowie) mieszkali w sąsiedztwie Olbii, niewątpliwie w okolicy Dniestru (podług domysłu Niebuhra w dzisiejszéj Ukrainie, co jednak nie ma żadnéj podstawy) [98]), skąd z ościennemi narodami wojowali. Tysamatowie, Scytowie i Saudaratowie chcieli opanować warówne miasto Olbią tylko dla tego, aby się

[97]) Obszerniejszą wiadomość o tym nader pamiętnym napisie czytamy w *Niebuhr's* Kleine hist. Schriften Bd. I. str. 352—398. Ueber die Skythen, Geten und Sarmaten. Wydawcami tego napisu są: Köhler w Peters. (Zwei Aufschriften der Stadt Olbia. S. P. 1822. 8.) Köppen w Wiedniu (Olbisches Psephisma zu Ehren des Protogenes W. 1823. 8.) najnowszy wreszcie Boeckh w Berlinie (Corp. inscript. graec. Vol. II. fasc. 1. p. 117—125. N. 2058). O wieku, z którego ten pomnik pochodzi, nie jednakie są mężów uczonych zdania. Köhler odnosi go do czasów ces. Augusta, Rochette do czasów wojen Mitrydatesa z Rzymianami (90—64 pd Chr.), Maltebrun do 240—200. pd Chr., Niebuhr do czasów drugiéj wojny punickiéj (218—201. pd Chr) lub téż nieco dawniéj Boeckh do 2go albo do 1go stól. pd Chr. *Boeckh* str. 122—123. Jakkolwiek bądź, nie można podług wiarogodnéj historyi odnosić tego tak potężnego i walnego brojenia Celtów nad Bugiem i Dnieprem, o jakiem napis ten świadczy, do czasów blizkich panowania cesarzów rzymskich.

[98]) Z kraju *na zachodzie* Bugu leżącego wywodzi on Galatów, którzy na Olbią nacierali, *Boeckh* Inscr. graec. II. 1. 85.

w niem przeciw Galatom, bronili; skąd się pokazuje jak silni i groźni w owym czasie musieli być spomnieni Galatowie. Napis ten służy nam zarazem i do wyjaśnienia imienia Celtoscytów skądinąd ciemnego, a które się najduje u starożytnych pisarzów [99]). Przebywali tedy Celtowie rzeczywiście w staréj Scytyi w obszerniejszém znaczeniu, a niemasz wątpliwości że Bastarnowie i Peucynowie byli rodziną tych Galatów, o których czestny napis Protogenesa, zmiankuje. Zgadzają się czasy, miejsca i świadectwa różnoźródłowe, pewne, niepodejrzane [100]).

12. Z tego wszystkiego, cośmy tu pokrótce o narodach szczepu celtyckiego wyłożyli, o ile zdawało nam się rzeczą potrzebną i pożyteczną do przedsięwzięcia naszego, łatwo rozsądny czytelnik nabędzie dostatecznego przekonania, że dzieje starobyłych Słowian z dzieinami dawnych Celtów pod niejednym względem w ścisłym zostają związku. Że nic na teraz nie rzekniem o Wenetach adryatyckich, którzy podług wszelkiego podobieństwa byli szczepu windyckiego czyli słowiańskiego, naród ten osadzony będąc pośród Celtów, tém samém do wiru ich dzieiu, że tak rzekę był porwany; główna nasza zasada, podług wyżéj przywiedzionych świadectw, wyższa nad wszelką wątpliwość jest ta: że narody celtyckie znane pod imieniem Bojów, Taurysków, Skordysków, Kotynów, Bastarnów, Peucynów, Galatów i t. d. w pochodzie swoim daleko na północ i wschód już dawno się wdarły do ziem pierwotnie windyckich, i

[99]) *Strabo* l. I. p. 33. Na deskach Peutingera (segm. 8.) napisano: obok rzeki Tanais stoi Galacja („Tanasis Galatie") co także poświadcza dawniejsze przebywanie Celtów w tych stronach. Może i zaciemnione słowa Pliniusza: promontorium Celticae Lytarmis, fluvius Carambucis (zob. cz. 3. prp. 21.) mogą być tu odniesione.

[100]) Niebuhr w spomnioném dziele wnioskuje, że Galatowie byli to zapewne Kimbrowie, o których Posidonius domyslał się, acz mylnie podług Strabona, iż niegdyś aż nad Pontem broili. Domysł ten jako jawnie z dziejami sprzeczny dowodnie obalił Boeckh (str. 85—86.) utrzymując za prawdę, że spomnieni Galatowie byli gałęzią Skordysków i Taurysków osiadłych w Podunaju w 4tem stól. pd. Chr. Wreszcie i Niebuhr się na to zgadza, że Bastarnowie przyśli wraz z tymi Galatami do gór siedmiogrodzkich.

tu z narodami słowiańskiemi prowadząc długie i zacięte wojny częścią je sobie podbijały, częścią też zmuszały do ustąpienia daléj na północ. Widzieliśmy, że najstarsze ogólnonarodowe podanie nasze o wyparciu Prasłowian z Podunaju pannońskiego przez Włochów, zachowane u Nestora i Kadłubka zgadza się wybornie nietylko z wyraźnemi świadectwami innostronnych dziejopisców, ale i ze wszystkiemi innemi okolicznościami dziejowemi, tudzież z całém pasmem ówczesnych dziejów, a zatém nie masz tu wymysłów z późniejszych wieków, ale na samym czynie osnowana prawda (§. 11. cz. 3—10.). Co do Ombronów, Kotynów, Sydonów, Anartofraktów i Atmonów oczywista jest, że mieszkali w krajach albo całkiem pierwotnie słowiańskich, albo przynajmniéj bezpośrednio z niemi graniczących, a zatém że nie mogli się obejść bez wzajemnych stósunków ze Słowianami ani zostać bez wpływu na ich dzieje i losy. Ani nas wreszcie dziwić będzie to oddalenie się Celtów od kolebki swojéj, od brzegów Loiry, Rhon'u, tudzież odwiecznym śniegiem pokrytych gór helweckich i bez namysłu kłaść ich będziemy za pierwszych mieszkańców tych krajów, jeśli zważymy jak wyraźne i niepodejrzane mamy świadectwa o pochodzie walnych narodów celtyckich od zachodu na wschód i północ, i jeśli obrócimy wzrok na podobny pochód narodów germańskich, uralskich i mongolskich w czasach późniejszych. Zwyczajnie, kiedy żądza ciągnienia do obcych krajów opanuje jaki wielki szczep, prąd ten trwa potem przez kilka wieków, i niepierwéj ustanie, aż mu albo przeciwny nawał silniejszego szczepu dalszą drogę zagrodzi, albo też po zupełnem wyrojeniu się siła samego narodu, jak powódź po ulewie, nagle osłabnie. Tak się rzuciły narody celtyckie, mające na zachodzie drogę zawaloną niezmierzonym oceanem, w biegu pięciu wieków, na wschód, przedarłszy się powoli od gór pirenejskich aż ku Dnieprowi i do Galacyi; tak później zastępy germańskie, wystąpiwszy z północnych Niemiec i Skandynawii garnęły się przez trzy stólecia prawie jedną drogą przez całą Europę aż do Afryki; tak nakoniec niepoliczone tłumy uralskich i mongolskich barbarzyńców prawie przez

całych sześć wieków z Pouralu i ze środkowéj Azyi jakby z jakiéj piekielnéj gardzieli przez Wołgę do ubogiéj Europy waliły się i onę wielorako dręczyły. Spokojne wystąpienie narodów słowiańskich z dawnych siedlisk swoich między 4tém a 7mém stóleciem i osadzenie bezpośrednio przyległych najwięcéj pustych krain tak jest różne od tego dzikiego bujania i rozbijania, jak sam charakter ludzi szczepu tego różni się oczywiście i prosto od charakteru spomnionych trzech szczepów. Ślady obcowania Słowian z Celtami, niegdy wprawdzie widoczniejsze, jeszcze się aż do dziś dnia nie zatarły. Nietylko język słowiański wiele wyrazów z celtyckiego przejął jak np. obr (olbrzym) bałwan (peulwan) tarcza czes. tercz (szkoc. targ, walis. tarian, bret. tyren, średniołac. targa) skała czes. skala, bania czes. banie (naczynie gliniane czyli dzban z wązką szyją a grubym brzuchem) paweza (znak) kymr. czyli walis. pafais. gall. pavois. włac. pavasia, nrc. παβέιζια), chotar, dziedzina, okręg lub obwód np. miasta, br'zda. (froenum) tyn. (celt. dunum str- niem. tun agl. town.) i inne [101]), ale i niektóre zwyczaje i obrzędy słowiańskie, równie jak imiona bisów czyli czartów piętno celtyckiego początku na sobie noszą, o czém obszerniéj niżéj pomówimy. Wreszcie niechaj wszystko to, cośmy w niniejszém dziele podług możności acz wielce niezupełnie i niedostatecznie o wzajemnych związkach dawnych Celtów i Słowian czyli o wpływie celtyczyzny na słowiańszczyznę dotknęli, szczęśliwsza pilność przyszłych badaczów dopełni i wydoskonali [102]).

§. 18. NARODY SZCZEPU NIEMIECKIEGO.

1. Dawne dzieje narodów szczepu niemieckiego tak bogato obrobili domowi pisarze niezmordowaną pilnością swoją od trzech wieków, że nam o to jedynie starać się potrzeba,

[101]) I imie Goratan czyli Chorutan t. j. Korutany Korutańsk pozostało po Celtach. Prw. niżéj §. 36. cz. 1.

[102]) Jużeśmy wyżéj spomnieli, że starożytności celtyckie zwłaszcza badania nad językiem, dziś od krytyki opuszczone i zaniedbane, oczekują swojego odnowiciela.

abyśmy główne wypadki cudzych badań jak najkrócéj i najwierniéj wyłożyli. Sąsiadowanie Niemców najprzód z Gallami, potem z Rzymianami, w czasie ich wystąpienia na polu dziejów, szczególniéj zaś długotrwałe krwawe wojny z Rzymianami, i niektóre inne okoliczności były przyczyną, że o starożytnościach niemieckich daleko więcéj zachowało się wiernych i szczegółowych wiadomości u dawnych Greków i Rzymian, niżeli o którymkolwiek innym narodzie północnozachodniéj Europy. Już za czasów Cezara, Pliniusza i Tacyta [1]), uważano narody niemieckie za pierwobylców w owczesnéj ojczyznie swojéj, a głos narodu zwłaszcza w stare powieści nader bogatego, co się rozumie o Niemczech owoczesnych, jest pod tym względem zawsze świadkiem najprawdomocniejszym. Podług tego wszyscy prawie nowsi i lepsi badacze starożytności niemieckich, których zdrowemu sądowi podług objawionych płodów jego słusznie wierzyć możemy, uznali tę część Niemiec między Odrą, wyższym Dunajem i Renem leżącą, daléj półwysp duński i skandynawski za praojczyznę (to jest najdawniejszą historycznie znaną ojczyznę) Niemców, w któréj oni od niepamięci mięszkali i z niéj się w późniejszych czasach wojenne ich zastępy jakby z jakiego pszczelnika na wszystkie strony świata wyrajały. Słowa przenikliwego badacza starożytności niemieckich, Henryka Schulze, w tym względzie wyrzeczone, są szczególniéj ważne, albowiem na nieporuszonym pokładzie prawdy oparte. „Niemcy, ten jest wypadek badań jego, nieprzyciągnęli od wschodu, ale już w pierwotnéj dobie i od niepamięci mięszkali w dzisiejszych Niemczech, (Niemiecku) w części wyższéj Italii i Belgii tudzież w Skandynawii. Już Hanibal nalazł Semigermanów [2]) w apenińskich Alpach, a Pyteasz Niemców w Skandynawii. Pochody Gotów i Cymbrów wskazują nam drogę, którą dawne narody niemieckie nie od wschodu na zachód ale od zachodu na wschód za Tatry ku Pontowi ciągnęły. Również i Słowianie nie przybyli od wschodu na zachód, ale prze-

[1]) Zob. szczególniej *Tacit.* Germ. c. 1. sq.

[2]) *Liv.* l. XXI. c. 38.

siadywali od najdawniejszych czasów w krainach wschodniéj Germanii i nad niższym Dunajem: ale bojowne narody niemieckie zdobyły w odległéj starożytności na Słowianach wschodnią Germanią przez długie i krwawe boje i osadziły się między niemi jak lenni panowie, prawie tak jak Frankowie między Gallami albo Longobardowie między Italami, tak dalece, że dzieje średniowiekowe wschodnich Niemiec są właściwie jeno powtórzeniem dziejów pierwowiekowych"[3]). Jak tu przenikliwy Schulze, tak myślą o téj rzeczy prawie wszyscy celniejsi pisarze niemieccy w tym oddziale nauk np. Wersebe, Biester, Luden, Reichard, Kufahl, Barth, Pfister, Philipps i inni na których otrzymane wypadki słusznie się spuścić możemy, choć dobrze wiemy, że i na takich niezbywa, którzy, mało sobie ważąc jasne i dobitne świadectwa tylu niepodejrzanych świadków starożytności o pierwotnych siedliskach Niemców między Odrą, Dunajem, Renem w Danii i Skandynawii i obrzydziwszy sobie czyste źródła dziejowe ustawicznie na targ wyjeżdżają z nowemi zdaniami o pochodzeniu Niemców, to od Słowiańskich Budynów nad Prypecią to od medyjskich Alanów w Kaukazie i nad Donem, to od perskich Dadyków, to od Cymmeryanów tauryckich, to znów od Traków, Celtów i innych starych narodów, a zdania te czerpane są bądź z czczego domysłu, lub z niezgrabnych powiastek skandynawskich[4]). Czemu

[3]) *H. Schulze* Urgesch. d. deutschen Volkes. Hamm 1826. 8. Pisarz ten sądząc tak zdrowo o starobyłości Niemców i Słowian w Europie wykracza z granic prawdy dziejowéj, pokładając zachodnią Europę za kolebkę całego plemienia indoeurope.skiego. Wszystkiego z miarą!

[4]) *Mannert* German. S. 17—26. a po nim *Brehmer* Entdeck. I. 482 n., *Kufahl* Gesch. Deutsch. I. 4—5. *Halling* de Budims Berl. 1834. 8. ogłosili Budynów za Niemców; *Ritter* Erdk. II. 815. *Geijer* Gesch. Schwed. I. 28 i inni zawadzili o Alanów, a *Rauschnik* HB. d. deutsch. Mythol. 370. 441—449. położył za rzecz pewną, że Gotowie dopiero prawie na 100 lat pd Chr. z Alanii do Niemiec przyszli (biedny tedy Pyteasz zelgał, kiedy mówił, że na 320 lat przed Chr. spotkał Niemców a mianowicie Gotów w Skandynawii i na pomorzu wschodniem!) *Hammer* i jego naśladowcy usiłują gwałtem Dadyków perskich poteutonić, inni jeszcze pasują się ustawicznie z Cymmeryanami, Trakami, Celtami i t. d. Najdaléj na tém bezdrożu postąpił *Halling* w dziele swojem: **Geschichte der Skythen oder der Deutschen. Berl. 1834. 8.**

wszakże niebardzo się dziwić musimy, pomnąc, że rozum ludzki jeśli się ostrzy, bardzo łatwo się przeostrzy, i że największa bystrość i uczoność od największego dziwactwa i głupstwa jest odddzielona zbyt cienką linią, na któréj bardzo łatwo się pośliźnie, kto się nie ma na baczności, jak tego w czasach nowszych widzimy nader liczne, a jasne przykłady zwłaszcza na Niemcach. My tu, mając budowę starożytności tak słowiańskich jak i niemieckich obwarowaną nieomylnemi podstawami świadectw dziejowych, bezpiecznie możemy pominąć te bajki i marzenia o praojczyznie Niemców nad Wisłą i przed Tatrami i mało je sobie napotem ważyć.

2. Najdawniejsze wiadomości o narodzie niemieckim zamykają się w krótkich ułamkach dochowanych z dzieł Pyteasza i innych Greków, u późniejszych wypisywaczów, zwłaszcza u Strabona i Pliniusza. Pławiec Pyteasz wysłany przez osadników greckich z Massylii w zamiarze obejrzenia pławby (żeglugi) na oceanie zachodnim (230. pd. Chr.) znalazł Teutonów i Guttonów na obudwu brzegach morza wschodniego Skandynawii i na przymorzu Wisły [5]) Rzymski konsul Marcellus (220. pd. Chr.) odniósł zwycięztwo nad Gallami, Insubrami i Germanami [6]). Sprzymierzeni Cymbrowie [7]) i Teutonowie, przyciągnąwszy od północy zagrozili zgubą Italii, przemogli Rzymian u Norei (113. pd. Chr.) a puściwszy się na zachód gnębili Gallią i Hiszpanią, wreszcie wrócili się na pogranicze Italii, gdzie ich nakoniec Marjusz (102. pd. Chr.) na głowę poraził. Swewowie w Gallii (72. r. pd. Chr.) pod

[5]) *Plin.* l. XXXVII. c. 2. §. 35. Ze względu na Pyteasza prw. §. 8. cz. 1. prp. 5. jako też niżéj przypisek 16 niniejszego §.

[6]) Choć te i tym podobne świadectwa starożytnych (Fasti Capitolini ad ann. 531. *Liv.* l. XXI. c. 38. inne) nie ostoją się z prawdą historyczną, zawsze przynajmniéj dowodzą tego, że Niemcy powszechnie uważani byli za prastarych mieszkańców tych krain, w których się późniéj najdowali. O napisie Kapitolskim „De Galleis, Insubribus et Germaneis“ zob. Zander. w *Seebode* Arch. f. Philol. 1825. Heft 1. Wilhelms Germanien §. 15

[7]) Imie Cymbrów znane było Grekom już za czasów Alexandra Wielkiego; wiadomość o nich dostała się niewątpliwie tym ostatnim od Massylczyków. *Strabo* l. VII. p. 293. *Ukert* II. 2. 26. 35.

przywodem Aryowista († 55) połączeni z innemi Niemcami od Bazylei aż do Kolonii krwawe toczyli boje z Juliuszem Cezarem. Po opanowaniu krain Noryku, Windelicyi i Recyi przez Rzymian (32—13. pd. Chr.) i po wpadzie Druzusa do ziem między dolniejszym Renem i Wezerą aż ku wewnętrznym górom Germanii (13—10. pd. Chr.) wzięły początek sojusze rozlicznych narodów niemieckich przeciw Rzymianom, a wynikłe ztąd wieloletnie i okrutne walki od r. 6. przed aż do r. 180. po Chrystusie z odmiennem szczęściem i z kilkoma rozejmami były prowadzone, ale ich obszerniejsze opowiadanie tutaj nienależy[8]). W czasie tych groźnych wojen i zamieszek narodowych obznajmili się Rzymianie zupełniéj z położeniem nietylko niemieckich ale i innych północnych mianowicie słowiańskich i czudzkich narodów, jak dzieła Pliniusza, Tacyta i Ptolemeusza jawne o tem wydają świadectwa. Przytoczeni ci trzej pisarze, że nic nie rzekniem o innych starszych i późniejszych, wyliczają takie mnóztwo niemieckich narodów i narodków, że nie masz dziwu, jeśli wyśledzenie tak siedlisk każdego z nich w szczególności jak i pokrewieństwa szczepowego zajmuje aż dotąd między Niemcami najbystrzejszych badaczów starożytności, i śledzeniu temu niemasz jeszcze ani końca ani miary. Podług Pliniusza i Tacyta[9]) dzielili się owczesni Niemcy na trzy główne gałęzie: *a*) Swewowie, których Pliniusz na dwie odnogi podziela: na Windy-

[8]) Lepsze dzieła o dawnych Niemczech są: *J. J. Mascou* Gesch. d. Teutschen Leipzig 1726—37. 4. 2. t. — *C. U. Grupen* Orig. Germ. Lemgo 1764. 4. 3 voll. — *J. C. Adelung's* Aelt. Gesch. d. Deutsch. Leipz. 1806. 8. — *Ch. C. Barth* Urgesch. Teutschl. Bair. 1817. 8. 2. c. — *Mannert's* Germania 2 Ausg. 1820 8. *Tegoż* Gesch. d. alt. Deutsch. Tübingen 1829. 8. 2. tc. — *A. B. Wilhelm's* Germanien 1823. 8. — *C. G. Reichard* Germanien Nürnb. 1824. 8. — *H. Schulze* Urgesch. d. Deutsch. Volkes. Hamm 1826. 8. — *L. Ledebur* Das Land und Volk der Brukterer. Berlin 1827. — *H. Luden* Gesch. d. teutsch. Volkes. Gotha 1825. 8 (dotąd 10. tom). — *L. Kufahl* Gesch. Deutschl. 1r Bd. Berlin 1831. 8. — *G. Phillips* Deutsch. Gesch. Berl. 1832. 8. (dotąd 2. tom). — Zupełniejsze wyliczenie źródeł i pomocniczych pism tu należących zob. w *F. C. Dahlmann* Quellenkunde der deutsch. Gesch Gött. 1830. i w *G. A. Stenzel* Grundriss u. Liter. zur deutsch. Staats- u. Rechtsgesch. Bresl. 1832.

[9]) *Plin.* Hist. Nat. IV. c. 14. §. 99—100. *Tacit* Germ. c. 2.

łów czyli Wandalów i Hermionów; *b*) Ingewony; i *c*) Istewony. Do pierwszego czyli windyckiego oddziału Swewów należeli Gotowie z Gepidami, Greuthungowie, Terwingowie, Taifalowie, Wiktofalowie, Burgundowie, Rugiowie z Turcylingami, Scyrowie, Warynowie, Anglowie i Langobardowie; do drugiego czyli hermiońskiego, Chattowie, Chasuarowie, Cheruskowie, Fosi, Hermundowie, Nałyskowie, Markomanie, Kwadowie, Marsignowie, Semnowie i narody ligickie Buriowie, Ariowie, Naharwalowie, Elysiowie, Dydunowie, Manimiowie, Helwekonowie; do Ingewonów liczą się Fryzowie, Chaukowie, Angriwarowie, Sasi, Cymbrowie i Teutonowie; nakoniec do Istewonów należą Batawowie i Kanninefatowie, Gugernowie, Wangionowie i Nemetowie, Brukterowie, Marsowie, Tubantowie, Dulgibinowie, Ansiwarowie, Chamawowie, Usypetowie, Tenkterowie, Sygambrowie i Mattiacowie. Dokładniejszego rozebrania i objaśnienia tego roztrzodowania szczepu teutońskiego szukać należy w dziełach uczonych Niemców [10]). Do zamierzonego celu naszego należy wyśledzenie pierwszych siedlisk i dawnych dziejów jedynie tych narodów niemieckich, które bądź jak Goci, Windylowie czyli Wandalowie i latorośle lygickie wprowadzili się już w prastaréj dobie w ojczyznę słowiańską wypędziwszy z niéj domowy lud lub go sobie podbiwszy, bądź téż jak Longobardowie, Herulowie, Kwadowie i inni, którzy w dawnych czasach więcéj niż ich pobratymcy mieli do czynienia ze Słowianami w pokoju lub wojnie.

3. Między Odrą a Wisłą było od początku czasów historycznych rozgranicze świata niemieckiego i słowiańskiego, którém się narody obojga szczepów siedliskami i stósunkami wzajemnie podzielały. Już celniejsi badacze starożytności

[10]) *Gaupp* w dziele Das alte Gesetz der Thüringer. Bresl. 1834. 8., przyjmując podział Tacyta na Swewów i Nieswewów (Germ. c. 28—37, 38—46), za główny i istotny, liczy wszystkie staroniemieckie narody bądź do jednego lub do drugiego, i tak do Swewów liczy Gotów. Burgundów, Gepidów, Wandalów, Langobardów, Alemannów, Hermundurów, Markomanów, Anglów, Warynów; do Nieswewów zaś Franków, Cherusków, Fryzów, Sasów ingewońskich, Cymbrów i t. d. (str. 28—64.)

między Niemcami jak Schlözer, Spittler, Anton, Sell, Biester, Wersebe, Schulze, Ledebur i kilku innych, więcéj sobie ważąc prawdę niż próżną chlubę narodową na omamieniu i kłamstwie opartą, okazali to rzeczywistemi dowodami, że w dawnych czasach siedliska Słowian rozciągały się daleko daléj na zachód przez Wisłę aż ku porzeczu Odry, a częścią jeszcze i za tę rzekę, niż je zdają się oznaczać Mela, Tacyt i Ptolemeusz splątani imieniem Sarmatów, i że jak Goci, na przymorzu baltyckiem tak i Windylowie tudzież narody ligickie między Odrą i Wisłą, byli tylko późniejszymi osadnikami niemieckimi w praojczyznie Wenedów czyli Słowian. Zgadzamy się zupełnie z wyrokiem tych badaczów jako osnowanym na prawdzie, na nieomylnym gruncie licznych i dobitnych świadectw historycznych[11]). Co do Gotów jawną jest rzeczą, iż początkowéj ich ojczyzny nie możemy szukać za Wisłą ani u Alanów nad morzem czarném, jak się niektórym szperaczom śnić zwykło, ale albo w południowéj Skandynawii albo w południowéj Germanii na zachodzie rzeki Odry. Sami Goci równie jak Longobardowie podług najdawniejszego swojego podania narodowego, zachowanego u Jornandesa i Pawła Diakona, uważali Skandynawią jako swoją kolebkę, a głos całego narodu jest w takim przypadku zawsze głosem najpewniejszéj prawdy; nic temu nie przeszkadza, że Jornandes i Paweł Diakon, podania tego należycie niezrozumiawszy, czystość jego skazili niewytrawioną uczonością swoją, przymięszaniem niezgodnego latopocztu i innych okoliczności. Najrozsądniejsi badacze dziejów skandynawskich pokładają Gotów za pierwotny i daleko starszy na-

[11]) Liczni pisarze niemieccy, mianowicie Thunmann, Barth, Mentzel, Laden, Pfister, Voigt, Hering (w dziele Ueber d. Kenntnisse der Alten von d. Lande u. d. Völkern auf der Südseite d. Ostsee. Stettin 1833.) położyli i kładą ustawicznie uporny zarzut przeciw temu wyłakowi, opierając się nieustępnie na Tacytowéj obszerności Germanii aż po Wisłę, a nawet aż za tę rzekę po brzeg baltycki. Zdanie nasze stoi w pośrodku między obiema stronami: ustępujem Pragermanom wielką Germanią na zachód dolnéj Odry, nie udając Swewów za odrodnych Słowian; jednakże przysądzamy Prasłowianom ziemie ligickie na wschodzie Odry, pokładając z Schulz'em Gotów i pozostałych Swewów tylko za włóczęgów, którzy u nich przebywali.

ród w południowéj części Skandynawii niż Sweonów osiadłych w środkowéj i zachodniowéj części tego półwyspu. Już Edda mówi, że imie Götaland jest dawniejsze na północy niż imiona Danaland i Swealand. Najdawniejsi latopisowie Skandynawii uznali pierwszeństwo Gotów co do czasu w południowéj Skandynawii przed Swedonami powszechnie za prawe i za rzecz wyższą nad wszelką wątpliwość[12]). Przeciwnie wiemy z pewnością z wiarogodnych świadectw, że na przymorzu baltyckiem mięszkali daleko pierwéj przed Gotami Wenedowie posiadacze brzegów bursztynowych jakeśmy wyżéj (§. 8.) obszerniéj dowiedli. Byli więc Goci za Wisłą w krainie windyckiéj, tylko osadnikami i komornikami, dla tego téż cudzą tę ojczyznę i ziemię tak łatwo opuścili, niemogąc w niéj zapuścić głębiéj stałych korzeni żywota narodowego. Wszelkie historyczne poznaki i poszlaki prowadzą do tego, że już w niedoścignionéj pomroce starożytności, narody niemieckie wyrajały się ze Skandynawii[13]) z tego drugiego świata jak ją Pliniusz i Adam Bremeński nazywa[14]) czyli z téj wyrabialni narodów, kolebki szczepów, jak ją Jornandes mianuje[15]), a rozmnożywszy się nad miarę i nabywszy ducha śmiałości i męztwa na tym dziwotwornym żywiole morskim, który je otaczał, ciągnęły te narody na wschód nie mając przejścia na zachód i osadzały się tu na blizkiém pobrzeżu Wenedów, Litwinów i Czudów pod imionami Gotów, Scyrrów, Hirrów czyli Herulów, Normanów, Warjagów itd. Śmiało tedy twierdzić możemy, że Gotowie na przymorzu zawisłańskiém byli tylko przybyszami ze Skandynawii, choć

[12]) Chronica Erici Olai Decani Upsalensis. Prw. Geijer Gesch. Schwedens I. 29—32. Wielu utrzymuje, że zatoka i wyspa Kodańska (sinus Codanus, insula Codanonia) u Meli, Pliniusza i Ptolemeusza dostały imie to swoje od Gotów, którzy tam mieszkali. – *Schlözer* Nord. Gesch. str. 56. 66. *Mannert* German. 308. 311—312. *Buhle* Liter. der russisch. Gesch. str. 187.

[13]) To co *Tacyt* w German. c. 44. zaznaczył o Sweonach, ich ludności, rządzie, flocie, broni, bogactwie i t. d., poświadcza ich starobyłość w téj krainie. Zob. *Geijer's* Gesch. Schwedens I. 9.

[14]) „Alter orbis terrarum“ *Plin.* l. IV. c. 13. §. 96. „Alter mundus“ *Ad. Bremski* c. 60.

[15]) „Officina gentium, vagina nationum“ *Jornand* Get c. 4.

ich już Pyteasz około r. 320. pd. Chr. tam zastał[16]). Również podobne jest do wiary, że niepowiem dowodliwą rzeczą, że i niemieccy Windylowie, Wandylowie czyli Wandalowie, albowiem imie ich czytamy rozmaicie w najdwniejszych źródłach, byli między Odrą i Wisłą tylko podbójcami tamecznych pierwotnych Winidów czyli Wenedów, pochodzącymi z pokolenia Sweonów, którzy zmięszawszy się z Windami, otrzymali dla tego od ościennych narodów Celtów, Litwinów a niewątpliwie i od samych Niemców przezwisko Windylów, Wandylów czyli Wandalów, t.j. niby Powendylców, Posłowianczylców. Albowiem imie Windylów, jak niżéj dowiedziemy, nie było własném i początkowém ale tylko ubocznem nazwiskiem tego narodu, słowem przezwiskiem szyderczém. Swojskiém i powszechném ich imeniem było Swewowie, a podług rodów i miejsc Burgundowie, Rugiowie, Sylingowie i t. d. Podobnym sposobem i tak nazwane narody lygickie częścią niemieckiego, częścią celtyckiego szczepu zwały się tylko w ziemiopisnym względzie Lygiowie, Lugii, Lugiones, dla tego, że krainę wenedyjską zwaną Luhy czyli Ługi zajęły i w niéj się osadziły jakby lenni panowie; pierwotne ich imie było częścią Swewowie, częścią Celtowie, a podług rodu i siedziby Buriowie, Ariowie, Naharwale, Elisiowie, Dyduni, Manimowie, Helwekowie, Ombronowie, Kotynowie i t. d. Podobna jest do wiary, że Winidowie w téj praojczyznie swojéj Luhy zwanéj niewyginęli zupełnie ani pod Niemcami, ani pod Celtami, ale wytrwawszy aż do

[16]) A jednakże i na to zważać należy, że starobyłość i rozciągłość Gotów na pomorzu nadwiślańskiém za czasów Pyteasza jest w niejednym względzie rzeczą zagadkową i wątpliwą. Najumiarkowańszy badacz *Ukert* mówi o tem w ten sposób: „Pliniusz przekręcał i przeinaczał słowa Pyteasza podług swojego widzimisię i wyrażenie Germaniae genti sam ze swojéj głowy przydał i t. d. Gdzie Massylijczyk (Marseille) kładzie Guttonów i jak daleko na wschód podług niego mieszkać mają, nie można wcale z pewnością oznaczyć.“ *Ukert* A. Geogr. IV. 33—34. A nawet i niektórzy wykładacze rozciągają imie rzeki Guttalus u Pliniusza IV. 14. nie na Pręglę w Prusiech, ale dość trafnie na rzekę Göthaelf w Skandynawii. *Ledebur* Archiv. VII. str. 166—168. — Że Gotowie tu bytowali jest pewno; w jakich okolicach i granicach i kiedy się tu wgnieździli, nie pewno.

wyciągnienia Wandalów, Burgundów, Longobardów i t. d. i po opróżnieniu granic puściwszy się do dzisiejszych Łużycy, przenieśli dawne imie narodowe ziemi swojéj do téj nowéj ojczyzny, gdzie się ono aż do dziś utrzymało [17]). Dowody tego przebywania Słowian między Niemcami i Celtami w krainie zwanéj Łuhy mam szczególniéj dwa następujące. Po pierwsze w tablicach Peutingera zawierających w sobie ważne wiadomości ziemiopisne jako pochodzące z urzędowych zapisek Lugiones Sarmatae[18]), przez co właśnie rozumiemy Wenedów, albowiem w tychże samych tablicach zaraz poniżéj Vendi zowią się Sarmatae. Z czego się pokazuje, że składacze desek Peutingera, uważając mieszkańców ziemi ligickiéj, w brew owczesnemu zwyczajowi, nie za Niemców ale za Sarmatów, musieli mieć o tém pewną wiadomość, że oni są plemiennikami narodów mięszkających w Sarmacyi, t. j. Wenedów czyli Słowian, których wówczas powszechnie aczkolwiek niewłaściwie nazywano Sarmatami. Po drugie zachowanie tylu starych ziemiopisnych imion w krainach dawniéj przez Niemców a po nich przez Słowian osiadłych, jak Śląsk od Silingów, Dziedosze od Dydunów, Karkonosze od Korkontów, Rakusy od Rakatów [19]) itd. i przeniesienie imienia krainy Łuhy na Łużycę jasno poświadcza, że Słowianie z téj strony Wisły musieli mięszkać w pobliżu, a po wyprowadzeniu się Niemców bezzwłocznie siedliska ich zająć, a co nawet pierwéj nastąpiło niż pospolicie sądzimy, bo inaczéj odziedziczenie tych imion byłoby nieprzyrodzone, że niepowiem niepodobne. Jeśli to przypuścim, jak tego pra-

[17]) Łużyce jest wyraz zdrobniały od słowa Łuhy, a to ostatnie tak jest utworzone jak Czechy, Lechy, Włochy, Kujawy, Rakusy, Węgry, Sasy, Bawary i t. d. Tak i Serbowie, tudzież Chorwaci przeniósłszy imie swojéj praojczyzny za Dunaj, tu nam je dochowali, gdy tymczasem przed Tatrami dawno już ono zaginęło! Prw. niż. cz. 4.

[18]) W zachowanym exemplarzu z winy przepisywacza stoi wprawdzie Lupiones zamiast Lugiones. Wszakżeż wszyscy wykładacze tych tablic jednozgodnie uznają i rzecz sama wymaga, iż należy czytać Lugiones.

[19]) Tu należą i stare imiona rzek i miast, jak Odra, Łaba, (Labe) Kalisz, Beraun, Berno i t. d.

wda wymaga, zrozumiemy dopiero doskonale tę mieszaninę imion Swewów, Windylów i Ligiów, którą u dawnych Greków i Rzymian postrzegamy. Albowiem narody, które u Pliniusza zowią się Windylowie, Strabo i Tacyt nazywają Swewami i Ligami, inni zwłaszcza późniejsi pisarze postępują znów na odwrót. Prawdziwe znaczenie tego zamięszania jest następujące: narody niemieckie na rozgraniczu Odry i Wisły osiadłe jak Rugiowie, Burgundowie, Sylingowie, Marsignowie, Omanowie, Dydunowie, Wisburgowie, Burgionowie, Awarynowie i t. d. zowią się podług początku swojego właściwie Swewami, z przyczyny ich pomięszania się z Windami, którzy zowią się niewłaściwie i tylko po przezwisku Windylami, Wandylami, Wandalami, wreszcie we względzie ziemiopisnym, dlatego że się wprowadziły do słowiańskich Ługów czyli Łuhów, przybierających w ogólności nazwę Ligiów, Lugiów i Lugionów[20]). Z czego już oczywiście wynika, że jest rzeczą po prostu niepodobną wytknąć ze ścisłością przedział graniczny między siedliskami narodów niemieckich nad Odrą i Wisłą tak w czasach dawniejszych i przedhistorycznych jako też i w czasach późniejszych rzymskich. Dzieje najdują tu mięszaninę ludzi trojakiego szczepu: t. j. niemieckiego, słowiańskiego i celtyckiego. Mela, Ptolemeusz i inni ziemiopiscy kładą wprawdzie Wisłę za granicę między Germanią i Sarmacyą ale jak niesłusznie, dostatecznie wiadomo[21]). Tacyt jest przezorniejszy, mówiąc że Ger-

[20]) Że takowa gmatwanina najduje się rzeczywiście w podaniach Rzymian i Greków, o tem się każdy przekonać może, kto zajrzy do samych źródeł i pilnie wszystko porówna. *Plinius* — IV. 14. — nazywa Burgundów, Warynów, Karynów, Guttonów czyli Gotów Windylami. *Tacitus* — Germ. 2. 43. o imieniu Wandalów tylko mimochodem zmiankuje i nietylko przytoczone narody, ale i Marsignów i Burgiów zowie Swewami. — U *Tacyta* — Germ. c. 43. — narody ligickie są Ariowie, Helwekonowie, Manimowie, Elisiowie, Naharwale; gdy tymczasem u *Strabona* l. VII. c. 1. — w towarzystwie Ligiów spomiszą Zumowie, Butunowie, Mugilonowie i Sibinowie! U *Ptolemeusza* stoją w rzędzie narodów ługickich Burowie, których Tacyt do Swewów policzył, nadto „Lugii Omani, Lugii Diduni, Lugii Buri“ (w niektórych rkp. przez omyłkę Lutii). Toż samo płaci i o innych imionach.

[21]) *Mela* l. III. c. 3. „Germania . . . ab oriente Sarmaticarum confinio gentium . . obducta est.“ i niżéj c. 4. na chybił trafił tak się

mania od Sarmacyi tylko wzajemną bojaźnią albo górami się oddala[22]). Jak dziś, wielkie rzeki Ren, Dunaj, Łaba, Wisła, Dniepr, Don, Wołga i inne, nieprzeszkadzają mięszaniu się rozlicznych szczepów, ani są dokładném dzielidłem narodów, tak istotnie ani Odra ani Wisła za czasów Meli i Ptolemeusza niebyły takiemi liniami matematycznemi między chałupami Słowian i Niemców, którychby obustronnie przestąpić nieśmiano. Pisarze tego wieku, niemając dostatecznéj z własnego oglądania nabytéj znajomości o położeniu krainy między Odrą i Wisłą tudzież o rozsiedleniu się w niéj rozlicznych narodów, chwytali się, w niedostatku znacznych gór, najbliższéj wielkiéj rzeki, udając ją pospolicie za granicę Germanii[23]). Że z téj strony Wisły mięszkali nietylko Lugionowie, Sarmaci, naród według wszelkiego podobieństwa co do pochodzenia i języka wenedyjski, ale i celtyccy Ombronowie i Kotynowie przebywali, tego oni za nic sobie nie ważyli niebardzo się starając o ściślejsze odróżnienie narodów według pokrewieństwa szczepowego. Podobnież nie można doskonale oznaczyć, w którym czasie miało miejsce to rozpostarcie się Niemców między Odrą i Wisłą i wyparcie albo przynajmniéj podbicie pierwotnych Wenedów. Wszakże podobna jest do wiary, że przyciągnienie celtyckich Bojów do dzisiejszych Czech i postąpienie ku Wiśle Ombronów, Kotynów, Kognów, Sydonów, Anartofraktów i innych Celtów, było główną przyczyną zmiany poprzedniego położenia narodów w téj stronie Europy. Niemcy mając drogę zawaloną

wyraża: Sarmatia ab his quae sequuntur (t. j od Niemiec) Vistula amne discreta.“ *Ptolem.* Geogr. l. II. c. 11. l. III. c. 5.

22) *Tacit.* German. c. 1. Germania a Sarmatis Dacisque mutuo metu aut montibus separatur. Prw. *Mannert* German. str. 405.

23) *Mannert's* German. str. 405. „Man lernte: dass deutsche Stämme sich weit gegen Osten erstreckten, dass sie durch keine natürliche Gränze von den sogenannten Sarmaten getrennt wurden, sondern sich theils zwischen sie hineinzogen, theils näher an der Weichsel hilten, je nachdem die Lage eines Waldes oder einiger Berge, oder das Verhältniss der beiderseitigen Macht es mit sich brachte. Die Ostgränze von Deutschland liess sich also wegen der vielen und fast mit jedem Jahre veränderten Beugungen nicht bestimmen.“ Wreszcie i Mannert aż nadto przesadza rozległość Niemiec w téj stronie. Porównaj także *Wilhelm* Germanien str. 25.

na południe przez Celtów, na zachód przez ocean, przymuszeni byli posuwać się ciągle daléj na wschód do ojczyzny wenedyjskiéj. Pochód Bojów do Czech i za Tatry zaczął się około r. 338. pd. Chr., a Pyteasz już około r. 320. pd. Chr. nalazł niemieckich Guttonów niedaleko ujścia Wisły. Słusznie tedy wnioskować możemy, że wprowadzenie się Swewów do słowiańskich Ługów nastąpiło w biegu 4go stólecia przed Chrystusem. O narodach celtyckich jużeśmy wyżéj (§. 17. cz. 5. 9. 10.) powiedzieli; pozostaje więc, abyśmy się ciekawie obejrzeli i na owczesnych sąsiadów niemieckich. Utrzymuję, że wszystkie narody niemieckie w sąsiedztwie Słowian, były albo z gałęzi Swewów w ściślejszém znaczeniu jak Niemcy ługiccy, Windylowie, Burgundowie, Kwadowie i inni, albo z gałęzi Gotów jak właściwi Goci, Gepidowie, Wityngowie i inni, albo z gałęzi Szwedów jak Scyrowie, Hirowie i Herulowie, Rugiowie, Turcylingowie i inni; aczkolwiek sobie na tym rozdzieleniu niewiele zakładam, i rad zostawiam Niemcom dowodniejsze téj rzeczy wyśledzenie. Tu zawzdy w tym porządku najstósowniéj przejrzeć je możemy.

4. Najstarszy pisarz, u którego imie *Lugiów* czytamy, jest Strabo. Podług niego należeli do narodów przez Marobuda podbitych, oprócz Markomanów „i Lugiowie, naród wielki i Zumowie i Butonowie i Mugilonowie i Sybinowie i wielki Swewów naród Semnowie“[24]). Imiona Strabonowych narodków ługickich różnią się widocznie od Tacytowych i Ptolemeuszowych i poniekąd na słowiańszczyznę zakrawają. Po nim, Tacyt w opisie Germanii[25]), osadza narody ługickie sławnego, jak się wyraża, imienia za górami swewskiemi, licząc do nich Ariów, Helwekonów, Manimów, Elisiów (poprawniéj Elusiów) i Naharwalów. Tenże sam dziejopisarz spomina na inném miejscu[26]) o wpadzie Ługów i innych narodów do ziemi króla Wanniusza (50. po Chr.). Ptolemeusz obok Burgundów mieści

[24]) *Strabo* l. VII. c. 1. W rkp. i wyd. mylnie *Λουΐοι* zamiast *Λουγίοι* jak to wszyscy wykładacze poprawiają.
[25]) *Tacit.* German. c. 43.
[26]) *Tacit.* Annal. l. XII. c. 29. 30.

Ługów Omanów i Ługów Dydunów aż ku górze Asciburgius, i znów obok Korkontów, których się imie w Kerkonoszach utrzymało, Ługów, Burów aż ku rzece Wiśle [27]). Dion mimochodem napomyka o nacisku, który Swewowie robili Ligiom tudzież o poselstwie ich do Rzymian (ok. 91. po Chr.) [28]). Na deskach Peutingera położone słowa Lupiones Sarmatae zamiast Lugiones w środku między Amaxobii Sarmatae i Venadi Sarmatae [29]). Podług Zosima cesarz Probus przemógł r. 277. nad Renem „naród niemiecki Logionów“ i króla ich Semnona wraz z synem jego zabrał do niewoli [30]): z czego się pokazuje, że mieszkańcy niemieccy krainy zwanéj Ługi w ów czas już byli wyciągnęli i nad Renem z Burgundami i Wandylami broili. Mamy pewną wiadomość z Diona i Zosima o ługickich Burach czyli Boranach, że już daleko dawniéj pojawili się na południowéj stronie Tater będąc w przymierzu z tamecznemi narodami Dakami i Jazygami [31]). Około r. 99. czytamy, że zawarłszy sojusz z Dakami starali się odstraszyć cesarza Trajana od wojny przeciw nim zamierzonéj [32]). Późniéj sprzymierzeni z Jazygami umawiali się o pokój z cesarzem Markiem Aureliuszem (175.) [33]). Nakoniec za Ces. Galla i Galliena napadali państwo rzymskie z Gotami, Karpami i Burgundami z okolic zatyskich (za r. Tysą) przez Ister (252. 262.), usiłując wtargnąć aż do Azyi, przy któréj to okoliczności Zosimus wyraźnie zaznaczył, iż mieszkali ze spomnionemi narodami niedaleko Istru [34]). W którym

[27]) *Ptolem.* Geogr. l. II. c. 11. W niektórych rkp. i wydaniach *Λοῦτοι, Λούτιοι, Λοῦτοιοι,* w innych *Λόγγοι;* ale w rkp. Pika z Mirandoli i Coislin, czytamy poprawniéj *Λοῦγοι.*

[28]) *Dio Cassius* l. XLVII. Lygii a Suevis quibusdam in Mysia bello vexati etc. Co tu znaczy Mysia? *Jordan* IV. 33. mówi: Lygios in Moesiam migratione ex terris Vistulanis venisse dubitandum non est.

[29]) *Tabulae Peut.* segm. VII. *Katancsich* Orb. ant. ex T. P. I. 206.

[30]) *Zosimus* I. 67. *Λογίωνες.*

[31]) *Dio Cassius* l. XLVIII. c. 8. *Zosim.* I. 67.

[32]) *Dio Cass.* l. c.

[33]) *Dio Cass.* l. LXXI.

[34]) *Zosim.* l. I. c. 27. 31.

czasie z okolic przedtatrańskich zupełnie się wygościli, nie można ze ścisłością oznaczyć: Ptolemeusz snać podług starszych wiadomości, jeszcze ich tam osadza, gdy tymczasem Katanczyt' domyśla się z Diona[35]), że w czasie bitwy markomańskiéj już za Tatrami nad rzeką Hernadus przesiadywali. W 3ciem stól. istotnie już mieszkali nie przed Tatrami ale w Węgrzech w południowém podskrzydlu Tater między Jazygami i Dakami. Na deskach Peutingera czytamy ich imie w środku między Kwadami i Sarmatami[36]). Domyślam się że Buridensii czyli podług innych rękopismów Burredensii (*Βουριδήνσιοι*) których Ptolemeusz mieści w wyższéj Dacyi, nie byli różni od Buriów i Boranów[37]). Tym sposobem wendyckie Ługi poczęły się już w biegu 2 i 3go stól. z niemieckich przebywaczów tymczasowych wypróżniać, i szerzeniu się Słowian na zachód wolne przejście otwarte zostało. Siedliska narodów, które starzy pisarze do ługickich policzyli, podług Tacyta i Ptolemeusza dają się łatwo oznaczyć między górą zwaną Asciburgius czyli Korkontami i Wisłą, na północ aż ku Burgundom, obok których osadza Ptolemeusz swoich Aelwaenów czyli ługickich Helwekonów Tacyta, t. j. w wyższéj Łużycy, w niższym Ślązku, w Poznańskiem i w części zachodniéj Królestwa Polskiego. Równa ta ziemia, bogata w błonia słusznie nazywać się mogla Ługi (Luhy) od słowiańskiego luh, łac. lucus, t. j. gaj, błonie, zarośl, miejsce równe bagniste trawą zarosłe. Nic to nie przeszkadza, iż niektórzy pisarze piszą Lygii zamiast Lugii albowiem mamy tego wiele jasnych i dobitnych przykładów, że Grecy a podług nich i Rzymianie zamiast słowiańskie *u* pisywali zwyczajnie *v, y.* np. *Μεγυρέτους* zm. Medjurecz (Międzyrzecz), Pagyritae zm. Paguriczi czyli Pagoriczi, Skythes, Skytha zm. Czud i inne[38]). Ulubione u Niemców wywo-

[35]) *Katancsich* Orb. ant. I. 199.

[36]) Tab. Peut. Sect. IV. V. *Katancsich* Orb. ant. I. 199. Na deskach nieczytelnie BUR; dlatego też inni obracają to na Hermunduri choć nie prawdziwie.

[37]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 8.

[38]) Obszerniejsze dodatki zob. §. 13. cz. 8.

dzenie imienia Lugiów z grc. *λύγη* ciemność, *λυγιστὸς* krzywy, *λυγιστὴς* bednarz, z niem luger t. j. szpieg, z celt. lugus t. j. gawron[39]) i t. d., żadną miarą ostać się nie może przed sądem zdrowéj krytyki. Ziemiopisny nazew Ługi, Łuhy u wielu Słowian był od niepamiętnych czasów w używaniu. Na północy znamy Ługę krainkę Nowogrodzką nad rzeką tegoż imienia z latopisców ruskich r. 1242. i 1346[40]). U południowych Serbów zmianka jest o krainie Lubomira w połowicy 12go stóleciu[41]) i rzeka ją oblewająca aż do dziś zachowała prastare to imie. Teraźniejsze zaś imie Łużyca, Łużyce, jak się już wyżéj powiedziało, nic innego nie jest, tylko zdrobniała forma nazwu Ługi (prw. Morawa i Morawica), na dowód że Serbowie łużyccy opuściwszy tę krainę, miłe imie dawnéj ojczyzny swojéj do nowéj przenieśli. Ze słusznych tedy przyczyn domyślać się możemy, że do téj obszernéj prasłowiańskiéj krainy zwanéj Ługi, między Odrą i Wisłą położonéj schronili się Słowianie w czasie nacisku Celtów i Niemców, i że to wyciągnienie Niemców z téj krainy nie było tak dobrowolne, jak nam to na biało malują dziejopiscy rzymscy, uwiedzeni wiadomościami niemieckiemi. Jedyny Juliusz Kapitolinus, mówiąc o wpadzie narodów niemieckich do Pannonii i Dacyi na początku wojny markomańskiéj (między 165—169), powiada wyraźnie, że wygnani będąc przez północnych barbarzyńców najeżdżali granice rzymskie, żądając nowych siedlisk i grożąc wojną, gdyby im ich odmówiono. Cito północni barbarzyńcy (superiores barbari, Barbaren nördlicherer Striche, jak Mannert trafnie tłumaczy), podług ówczesnego położenia szczepów

[39]) *Barth's* Teutschl. Urgesch. I. 90. 297.

[40]) Sof. Wrem. izd. *Strojew* I. 258. 328.

[41]) *Cinnam.* ed. Venet. 46. *Stritter* II. 177. Zupełnie mylnie *Λογγομηρσῦ* zm. *Λουγομηρσῦ*. W listynie króla serbskiego Szczepana 1222—1236. podług napisu Zyczańskiego, kraina ta zowie się „żupa Lugomira". Mir mira znaczy tu kraj, ojczyznę, ziemię, obwód; prw. wesmir = świat, mir (obwód) w Prawdzie ruskiéj (*Ewers* Das aelt. Recht d. Russ. 268), ross. mir (Bauergemeine gromada, gmina) i t. d. Podobnie Wilkomir, Zytomir, Uszomir (nad r. Uszą) Sandomir, oznaczały piorwotnie powiaty żupy nareście miasta.

na północy nie mogli być inni tylko Słowianie, którzy już w połowie 2go stólecia poczęli ostatecznie wyganiać Gotów i Wandalów z krain nadwislańskich za Tatry [42]).

5. W téj obszernéj ziemi ługickiéj osadzają dawni pisarze *Windylów, Wandylów* czyli *Wandalów* naród rożniący się tylko imieniem od wyżéj spomnionych Helwekonów, Manimów, Elusiów, Naharwalów, Dydunów, Buriów i t. d.: albowiem i jedni i drudzy byli Swewowie przesiadujący tu i owdzie w ziemi ługickiéj. Piérwszą zmiankę o tym narodzie robi Pliniusz, który pokłada Windylów za główną gałąź szczepu niemieckiego rozrosniętą na cztéry mniejsze latorośle t. j. Burgundyonów, Warynów, Karynów i Guttonów [43]). Tacyt, mówiąc o nich mimochodem, nazywa ich Wandalami [44]). Ptolemeusz niezna ich wcale między Odrą i Wisłą, aczkolwiek spomina w téj stronie o Silingach, gałęzi Wandalów [45]). Dio Kassiusz wypro-

[42]) Victovalis et Marcomannis cuncta turbantibus, aliis etiam gentibus, *quae pulsae a superioribus Barbaris fugerant*, nisi reciperentur bellum inferentibus" *Jordan* IV. 39. *Mannert* German. 127. Jak *Laden* w duchu niemieckim chytrze to przekręca i za wymysł podaje zobacz w jego Gesch. d. deutsch. Volkes. II. 465. Anm. 22. Do Sarmatów nie można tego stósować; ci bowiem w ów czas będąc z Niemcami w przyjaźni broili nad Dunajem i morzem czarném; przed Tatrami nie wiemy nic o wzmocnieniu się ich potęgi w 2 i 3 stól., ale prawie na odwrót o jéj obaleniu. Gdy przeciwnie Słowianie występują zbrojną ręką — „quicquid inter Peucinos Fennosque silvarum ac montium erigitur, latrocinüis (t. j. zbrojną ręką, na wojnach) pererrant" mówi Tacyt w German. c. 46. — przed Tatrami, Wenedi i Weltae t. j. Weletowie zajmują podług Ptolemeusza (175—182) pomorze baltyckie i t. d. Dla tego też trafne i prawdziwe jest zdanie Gaupp'a, mówiącego: Sehr wahrscheinlich haben die vielen Züge der östlichen Völker Germaniens, von denen die Geschichte namentlich seit dem 2ten Jahrhundert weiss, mit Bewegungen anderer östlichen, hauptsächlich *slavischen* Völker in Verbindung gestanden. Gewiss ist man oft viel zu geneigt, die Ursache grosser Völkerzüge bloss im Wanderungstriebe zu suchen, meist wirken auch äussere Motive mit, ja diese pflegen die stärksten zu sein. *Gaupp* Gesetz d. Thüring. str. 46.

[43]) *Plin.* Hist. Nat. l. IV. c. 14. §. 99. W rkp. czytamy Vindili, Vandili i Vandilici.

[44]) *Tacit.* German. c. 2.

[45]) *Ptolem.* Geogr. l. II. c. 11.

wadza rzekę Łabę z gór wandalskich [46]), niżéj zaś w czasie wojny markomańskiéj [181] zmiankuje o Wandylach wraz z Burami i Jazygami [47]), indziéj znów mówi o nich [48]) jako o południowych sąsiadach Markomanów, mieszkających na północnym brzegu Dunaju w dzisiejszych Bawarach i Rakusiech gdzie ich i deski Peutingerowe umieszczają [49]). Juliusz Kapitolinus i Eutropiusz w rozprawach o Marku Aureliuszu poświadczają, że ten cesarz zwyciężył Markomanów, Sarmatów, Wandalów i Kwadów, a Pannonją od nich oswobodził [50]). Z tych ostatnich czterech świadectw wnioskować należy, że Wandalowie w czasie wojny markomańskiéj (166—181.) przyciągnąwszy z Lugów bliżéj ku Dunajowi, tu się usadowili [51]). Około r. 215. czytamy o ich zajściach z Markomanami [52]). Z tych to nowych siedlisk walili się przeciw cesarzowi Aurelianowi niewątpliwie w Recyi (Rhaetium) [53]). Za cesarza Proba pojawili się już na pograniczu Gallii wraz z Burgundami, tam zostali przez Rzymian na głowę porażeni [54]). Wszakże była to tylko jedna odnoga narodu wandalskiego; inni Wandalowie wystąpiwszy w nieznanym czasie, dla wszelkiego podobieństwa albo w towarzystwie Gotów, albo na krótki czas przed tém, pod szczególném imieniem Astingów a pod ogólném Wandalów osadzili się w okolicach rzek Maroszy i Kereszy między Tysą i Dacyą [55]), szukając służby wojennéj u Rzymian. Podług Flawiusza Wopiska cesarz Probus wyznaczył około r. 280 siedliska Wandalom,

[46]) *Dio Cassius* l. LV. c. 2.

[47]) *Dio Cassius* l. LXXII. c. 2.

[48]) *Dio Cassius* l. LXXVII. c. 20.

[49]) *Tabul. Peuting.* Segmen. III. *Katancsich* Orb. ant. I. 198.

[50]) *Julius Capitolinus* in Marco Aur. c. 17. *Eutrop.* VIII. 6.

[51]) Tak rozumieją to prawie wszyscy badacze starożytności mianowicie *Jordan* Orig. slav. IV. 46—47., *Mannert* German. s. 348. *Katancsich* Orb. ant. I. 198.

[52]) *Dio Cassius* l. LXXVII. c. 20. *Pischon's* Chronol. *Tafeln* I. 69 *Mannert* German. 349. prp. t.

[53]) *Dexippi* Exc. ed. Par. p. 12. *Petri Magistr.* Exc. p. 25.

[54]) *Zosimus* l. I. c. 58.

[55]) *Dio Cassius* l. LXXI. c. 12. *Petr. Magist.* Exc. ed. Par. p. 24.

Gepidom i Gautunom w państwie rzymskiem niewątpliwie w Pannonii[56]); podług Jornanda okoliczność ta miała miejsce dopiero za cesarza Konstantyna Wielkiego około r. 333. po zbiciu Wandalów przez Gebericha króla gockiego[57]). A przecież czeski radca nadworny J. Kr. Jordan dostatecznie już dowiódł, że Jornandes grubego się błędu dopuścił, przypisując czyn cesarza Probusa Konstantynowi Wielkiemu[58]). Wandalowie ci na pograniczu Dacyi w dzisiejszych Węgrzech osiedli nie dają o sobie żadnego znaku życia w dziejach następnych wieków aż do r. 406. Dopiero kiedy Hunowie pojawili się w Europie, i kiedy zaczęli sobie częścią podbijać narody nadczarnomorskie i naddolnodunajskie, częścią stąd one wyganiać, kiedy Goci pod sprawą Alarycha już byli dwukrotnie wpadli do Italii a inne półki niemieckie pod naczelnictwem Radagajsa krainę tę opanować groziły, czytamy o nich w czasie owego ztąd wynikłego ścisku narodów, iż wyrwawszy się wraz z Alanami, jak się zdaje z Pannonii choć tego wyraźnie nigdzie nie dodają, wyciągnęli przez Alemany aż na pogranicze Gallii, na któréj to drodze nowe pułki grabieżnych Swewów z nimi się połączyły[59]). Nie możemy tu opowiadać o ich wpadzie do Gallii pod sprawą Godezyla [t. j. 407.], do Hiszpanii 411. (zkąd Vandalitia teraz Andalusia) do Afryki 429., i o zupełném wyginięciu onych w Afryce po roku 534. Żeby ci Wandalowie, którzy wpadli do Gallii, wyciągnęli byli w ów czas z krainy nadodrzańskiéj, na to nie najdujemy żadnego świadectwa u spółczesnych pisarzów. W całém 3. i 4tém stóleciu nie masz zmianki o Wandalach nad Odrą, oprócz Prosperu, który pod r. 379. opowiada, że Langobardowie wyszedłszy ze Skandynawii i Niemiec uderzyli na Wandalów i onych pokonali[60]), co

[56]) *Flavius Vopiscus* in Probo. *Mannert* Paneg. II. 17.
[57]) *Jornand.* Get. c. 22.
[58]) *Jordan* Orig. slav. I. 65. III. 163.
[59]) *Hieronym.* ad Ageruch ep. 9. *Salvian* De gub. Dei l. VII. *Prosper Aquitan* et *Cassiodor.* ad a. 406. 409. *Idat.* Chron. ad a. 409 411. et c.
[60]) *Prosper Aquitanen.* Chronic. ad. a 379.

po nim i Paweł Diakon powtarza, dodając, że po zbiciu Wandalów rzucili się Langobardowie na Wenedów i Antów i aż się za Don do Bulgarów przedarli [61]). A przecięż wiadomości obydwóch tych latopisców, czerpane z mętnego źródła z podania ustnego a co do latopoczstu ogromnie pomieszane, bez poparcia innych wiarogodniejszych świadectw nie wystarczają do okazania, iż w ów czas Wandalowie przebywali między Odrą i Wisłą. Być wprawdzie może, iż albo Prosper, którego słowa Paweł Diakon wypisał, pomieszał słowiańskich Wenedów w ów czas już szeroko i daleko między Odrą i Wisłą rozsiadłych, a dawnymi niemieckimi Wandalami [62]), albo też, iż zdarzenie to należy do czasów dawniejszych. Thunmann [63]) dowodził z Prokopa [64]), że jeszcze w 5tym wieku mieszkały szczątki Wandalów nad Odrą. Aczkolwiek zaś Prokop nie wymienia Odry, a słowa jego mogą się dość trafnie odnosić do ojczyzny Wandalów w zachodnich Węgrzech, skąd Godygizyl do Gallii wyciągnął, która jeszcze w 7. i 8. stól. zwała się Wandalią, a nawet po części aż do dziś imie to zachowała, jednakowoż ostatecznie odpierać nie będziemy, jeśli przez to zechce kto dowodzić przebywania nędznych szczątków Wandalów na zachodzie Odry, w Slązku dolnym i Łużycy, aż do czasu przybycia Słowian w te strony (§. 43. cz. 2.). Większéj pewności, co do czasu wyniesienia się zupełnego niemieckich Wandalów z ziemi nadodrzańskiéj, dostarczyłoby nam imie Sylingów gdyby się więcéj wiadomości o tym narodku u starożytnych najdowało. *Sylingowie* byli latoroślą wandalskich Swewów w dzisiejszym niższym Slązku. Ptolemeusz spomina o nich w ten sposób: Obok Semnonów mieszkają Sylingowie (Silingae) [65]).

[61]) P*aulus Diaconus* c. 7. 9. 10. 13. 16.

[62]) Tym sposobem staliby Wandalowie u Pawła Diakona z Prospera, tylko przez niezrozumienie, a rzecz sama tyczyłaby się Wandów (Wendów) i Antów tamże spomnianych.

[63]) *Thunmann's* Unters. üb. nörd. Völker str. 117.

[64]) P*rocop.* B. Vandal. I. c. 22.

[65]) P*tolem.* Geogr. l. II. c. 11. Wydanie Erazma mylne *Λιγγαι, Ιλιγγαι;* lepiéj w wyd. 1513. i 1520. *Σιλίγγαι.* W rkp. napisano *οἱ κοῦσι λίγγαι, τοὺς εἴλιγγας* tam *σι,* a tu *σ* podwoić należy.

Od tego czasu aż do roku 411. nic o nich nie czytamy; dopiero w przytoczonym roku pojawili się od razu w Hiszpanii z innymi Wandalami. Idatius pod r. 411. to o nich zaznaczył: Wandalowie i Swewowie zajęli Gallacyą (Gallaecia) leżącą przy zachodnim krańcu Oceanu; Alanowie wzięli krainę luzytańską i kartagineńską, a Wandalom z przydomkiem Sylengom dostała się w podziale Betyka. Niżéj zaś pod r. 418. tak się wyraża: król gocki Wallia wytępił wszystkich Wandalów w Betyce [66]). Podług tego nie można wprawdzie oznaczyć ściśléj czasu, w którym Sylingowie ze Slązka wyciągnęli: zwyczajnie utrzymują, że Sylingowie z innymi Wandalami w 3 stól., już mieszkali za Tysą w Węgrzech i że stąd do Gallii i Hiszpanii prześli, co rzeczywiście najpodobniejszém jest do wiary [67]). Siedliska ich w Slązku były nad rzeką aż do dziś zwaną Slęza (u Niemców die kleine Lohe), która płynie blizko miasta Niemce (Nimptsch) u góry Sobotki (Zobtenberg). Po nich zostało temu krajowi imie Slezsko, pol. Sląsko, Szląsko, Śląsk, Szląsk [68]). Dion Kassiusz, który pisał około r. 222., wyprowadza wprawdzie rzekę Łabę z gór wandalskich; a wszak imie to zostało się tym górom i wtenczas jeszcze, kiedy tam już więcéj żadnych Wandalów nie było, i być może, iż Dion wiadomość tę czerpał ze starszych źródeł. Bądź jak bądź, Wandalowie wygościli się albo już około r. 200. albo przynajmniéj przed r. 406. z okolic Odry, i rozpierzchli się po całéj Europie i Afryce, wyjąwszy niejakie ich mało znane i nędzne szczątki, które się w północném podskrzydlu Kerkonoszów ukryły. Ziemia ich dostała się w podział Słowianom, którzy się walnie w połowie 5go stól. przez Odrę do Germanii i aż do Czech szerzyli (§. 43. cz. 2.). Że Wandalowie początkiem i językiem byli Germanami z gałęzi Swewów, to nowsi

[66]) *Idat.* Chronic. ad a. 411. 418.

[67]) *Pischon's* Chronol. Taf. I. 73. Czy to przez omyłkę zm. Astingi?

[68]) *G. S. Bandtkie* Analekten zur Kunde des Ostens. Bresl. 1802. Tegoż Dzieje król. Polsk. 3. wyd. I. 16. prp. — Obszerniejsze tego wyłożenie zob. niżéj §. 38. cz. 5.

pisarze niemieccy usiłują okazać mnogimi dowodami [69]) przeciw Słowianom, którzy chcą ich uznać za Wenedów, w czem my Niemcom, jako w rzeczy historycznie pewnéj radzi przyznajemy prawdę, nieubiegając się zbytecznie za lichą chlubą pokrewieństwa z narodem tak złopowiestnym, jakim Wandalowie wszelkiem prawem nazywać się zasłużyli [70]). A przecież z innéj strony sądzimy za rzecz niemniéj prawdziwą, że nazwisko Wandalów niebyło ich pierwotném imieniem, ale tylko przezwiskiem, które im nadali częścią inni Niemcy, częścią sąsiedni celtyccy Bojowie, Ombronowie, Bastarnowie i inni, częścią snać i Litwini, z przyczyny, że się pomieszali z Wenedami pierwotnymi mieszkańcami téj ziemi. Imie Wandalów od imienia Wenedów nie korzeniem, ale tylko zakończeniem się różni, jakieśmy to już wyżéj (§. 8. cz. 15.) obszerniéj wykazali. Podług tego niemasz prawie wątpliwości, że imie Windylów, jak je najstarszy świadek Pliniusz pisze, znaczące prawie tyle co Powindylcy jak np. dziś Serbowie Węgierscy i Sławońscy nazywają zwykle braci swoich w Bośnie Poturyce, Poturczeniaki, a Słowaci, Czesi zniemczonych rodaków w domu i za domem zowią Poniemczylce i t. d., że mówię imie Windylów przeszło na swewskich Niemców dopiero po osadzeniu się ich w ojczyznie słowiańskich Wenedów czyli w Ługach i po zmieszaniu się onych z pierwotnymi mieszkańcami. Że Wandalowie byli narodem połowicznym (bękarcim) pochodzącym z mieszaniny Swewów, Słowian i Celtów, zdaje się poświadczać to w ogólności i sama połowiczne (mieszańcy) bywają zwykle najpodlejsze i najsroższe jak dzieje wszystkich szczepów i wieków stawiają przed oczy rozsądnemu badaczowi liczne i jasne tego przykła-

[69]) *Mannert's* German. s. 352; *Barth's* Teutschl. Urgesch. II. 194. i i. Gatterer i Adelung z przyczyny niemieckości Wandalów podciągnęli i Wenedów pod Niemców, zupełnie opacznie, za nimi później i nasz Dobrowski krocył. Zob. §. 7. cz. 7.

[70]) O niesłychanéj dzikości okrucieństwie i wściekłości tego wyrodnego narodu czytać należy bardzo piękne i przenikające słowa w *Schlösser's* Gesch. d. alt. Welt. Bd. 8. str. 424—429. Bd. 9. str. 98—100.

dy[71]). Przekonany jestem, że gdyby Niemcy wykład niniejszy, jak słuszność rozkazuje, za prawdziwy uznali, dawne ich dzieje nabyłyby przez to pożądanego światła, bo teraz nawet najuczeńsi między niemi nieumieją pogodzić sprzeczności dawnych wiadomości i świadectw o Swewach, Wandalach i Lugiach. Narodki niemieckie między Odrą i Wisłą osiadłe, wyjąwszy Rugów i Gotów, były według pochodzenia i języka Swewowie, niektóre ich odnogi np. Astingowie, Sylengowie i t. d. snać pierwéj tam przybyłe i ściśléj z Windami połączone otrzymały najpierwéj od sąsiadów swoich przezwisko, potem i w domu nową nazwę[72]) Wandalów, inne zaś w ziemiopisnym względzie podług osad swoich Lugiowie nazywane były. — Dla uzupełnienia tego cośmy tu o Wandalach wyłożyli spomniemy jeszcze po krótce o nadużyciu imienia Wandalów czyli o rozciągnieniu onego na Słowian. Pokrewieństwo imion Wandalowie czyli Wenedowie pochodzących z jednego korzenia (§. 8. cz. 15.), wreście siedzenie komorą Wandalów w kraimie Winidów i pomieszanie się ich z tymi ostatnimi, było przyczyną, że pisarze średniego wieku imie tamtych na tych przenieśli. Stało się to niewątpliwie już bardzo wcześnie. Być może a nawet jest podobieństwo, że jak się wyżéj powiedziało, już Prosper Akwitański († 455) mówiąc o napadzie Longobardów na Wandalów [379] położył imie to przez omyłkę zamiast Wenedów. I Jornandes, choć gdzieindziéj Winidów i Wandalów należycie od siebie odróżnia, przecięż w jednem miejscu, zdaje się podług domniemania niektórych, iż używa wyrazu Wandalowie

[71]) „Nema (zła) Turczyna bez Poturczeniaka (t. j. nie bywa zły Turek bez Poturczeńca) — mówi serbskie przysłowie, i nasz wyborny Placel dość dobitnie o tém napisał: „Tak zawsze bywało, że ex confusionibus gentium t. j. ze zmieszania narodów i ludów w jedną rzeczpospolitą (obec) przychodziły confusiones religionum, legum et consuetudinum t. j. wylęgała się mięszanina i zamąt tudzież zepsucie religii, praw i starobyłych chwalebnych zwyczajów.“ Hist. żid. str. 4.

[72]) Co *Tacit.* Germ. c. 2. o Germanach twierdzi, tożsamo się rozumie z małą odmianą i o Wandalach, t. j. primum ab aliis ob fastidium mox a se ipsis Vandali vocati.

mówiąc o Słowianach[73]). — W 7. i 8. stóleciu używano już często i prawie bez namysłu imienia Wandalów o Słowianach, szczególniéj zaś w południowych Niemczech. I tak czytamy w rękopisie wessobrúńskim teraz w Mnichowie zachowanym, a pochodzącym z 8. stólecia następujące słowa: „Pannonia zowie się ta ziemia na południowéj stronie Dunaju, w któréj mieszkają Wandalowie," a nieco daléj: „Słowianin i Awar, Hunowie i Winidowie, Wandalowie albo Wandolowie"[74]). Wówczas mieszkali już w Pannonii i Słowianie, którzy aż do dziś na granicy Styrska zowią się Wandalami. W legendzie o św. Rupercie, równie jak w innéj o św. Marynie i Aniawie, pochodzącéj z początku 8go stólecia[75]) oznaczono Słowian imieniem Wandalów[76]). Koch-Sternfeld twierdzi, że słowiańscy osadnicy w bawarskim lesie zwali się połacinie Wandali[77]). Czyli jezioro Tuńskie w Szwajcaryi przezwane było w 7. stóleciu po słowiańskich osadnikach jeziorem wandalskiem, tego rozstrzygnąć nie umiem[78]). W glossarzu Salomona (z końca 9go stól.) imie Vandalus wyłożono przez Wint[79]). Pomieszanie Awarów ze Słowianami pochodzące ztąd, że obadwa narody razem w 6tem stól. wystąpiły w Zadunaju, zawiodło rocznikarza do przeniesienia imienia Wandalów na Awarów, domniemanych Słowian. Jasne i wyraźne dowody nadużycia tego imienia dostarczają nam latopisy

[73]) *Jornand.* Get. c. 4. Vicinos Vandalos. Prw. *Voigt's* Gesch. Preuss. Bd. I. 96. — Mnie się to zdaje niepewne.

[74]) *Hormayr's* Herzog Luitpold s. 23—24. Pannonia vocatur illa terra meridie Danubio, Wandali habent hoc, — Sclavus et Avarus, Huni et Winidi, Wandali aut Wandoli. — Domyślamy się że o Słowianach.

[75]) *Koch-Sternfeld* Beiträge I. str. 189.

[76]) *Hormayr's* Hzog Luitpold str. 20. *Koch-Sternfeld* I. 189. *Linhard's* Gesch. v. Krain. Bd. II. str. 146—147.

[77]) Im baierischen Wald werden die slawischen Colonisten als Vandalen bezeichnet. *Koch-Sternfeld's* Beitr. I. 212.

[78]) Der Thunersee in Hasliland hiess im 7ten Jahrh. lacus vandalicus, und auch noch später Wendensee. *Ersch-Gruber's* Encyclop. s. v. Hasliland Sect. II. Bd. 3.

[79]) W rkp. Muzeum czesk. str. 378. słupiec (kolumna) I. Vandalus. Wint.

Alamańskie i St. Galleńskie porównane z Petawiańskiemi, Laureshamskiemi, Fuldeńskiemi i i. Albowiem gdzie tamte kładą imiona Wandali i Wandalia tam te ostatnie mieszczą imiona Awari, Awaria (a nawet przez nowe nadużycie Huni, Hunia)[80]). Podług tego zupełnie jest wątpliwą rzeczą, czyliby tego, co legendy św Ruperta i Maryna o Wandalach spominają, a wykładacze zwykle do Słowian stósują, nie należało właściwiéj i lepiéj rozumieć o Awarach? Podobnież i Adam Bremski przypisuje imie Wandalów obok imienia Winilów Słowianom, dodając, że jest starsze[81]). Książęta Meklenburscy, Królowie polscy, duńscy i szwedzcy, o ile panowali nad Wendami, nazywają się w dawnych listynach książętami wandalskiemi, królami wandalskimi[82]). I nasz Wacerad (1102) w słowniku Salomona glossował imie Wandali po czesku przez Słowianie[83]). Wiadomo jest w ogólności, że późniéjsi pisarze czescy np. Placel, Petrzek, Weleslawina i inni przekładali dawne imie Wandalów na język czeski przez wyrazy Serbowie, Słowianie. Z czego się pokazuje, jak starodawny jest ten zamąt Wandalów i Winidów, pochodzący nietylko z tożsamości imie-

[80]) *Pertz* Monum. Germ. histor. I. 47—48. 75. ad an. 790. 795. 796. 798 etc.

[81]) *Adam Bremski* ed. *Lindenberg* p. 18. Tenże l. I. c. 3 wylicza w Pannonii w 11stem stól.: Driades, Bardi, Sicambri, Huni, Wandali. — Chronic. August. mówiąc o porażce Sasów od Lutyców r. 1056. powiada: Exercitus Saxonum a *Wandalis* trucidatur. Chronic. August. ap *Freher* I. 497.

[82]) *Kollár* Rozprawy str. 270. A przecież na grobowym napisie Boleslawa Chrobrego w Poznaniu nie czytamy jak tu napisane stoi rex Vandalorum, ale regnum Sclavorum Gothorum *seu* (t. j. *et* w średniowiek. łacinie) Polonorum o czem dowiedzieć się można z rozprawy *Lelewela* w Tygodn. Wileń. 1816. I. 291. i *Naruszewicza* Histor. polsk. wyd. Lipsk. IV. 147.

[83]) *Cod.* Mus. bohem. p. 359. col. 3. Wandali juxta Wandiculum (tak w rkp., w Vocab. Hanki mylnie wydrukowano na str. 24. wandalicum) amnem qui ab extremis gallie erumpit inhabitasse et extraxisse nomen perhibentur. Pod wyrazem Wandali między liniami napisano zlowene (słowianie). Podobnie i na str. 378. słupcu 1. do wyrazów Vandalus, Wint przydał Wacerad zlouenin (słowianin).

nia, ale i ze spólności siedlisk tudzież z dawnego zmieszania się obudwu narodów.

6. Wyłożywszy obszerniéj zdanie nasze o siedliskach, o wyciągnieniu niemieckich Lugiów i Wandalów, teraz napomkniemy pokrótce jeszcze nieco o innych narodach swewskich w téj stronie ze Słowianami graniczących; a mianowicie o Burgundach, Kwadach i Langobardach. Pliniusz mówi, że *Burgundyonowie* byli wraz z Gotami cząstką Windylów[84]) jakoż w istocie byli oni cząstką Swewów osiadłych w krainie dawnych Winidów[85]). U Tacyta imienia ich nie czytamy[86]). Ptolemeusz wykazuje ich siedliska między pobrzeżnymi Rugami, Lygami i Wandalami, prawie od Odry daléj ku Wiśle w okolicy Warty[87]). Potem przez długi czas milczą o nich dzieje; tylko z powieści Jornandes'a o porażeniu Burgundów przez Gepidów około r. 245. domyślają się nowsi badacze, że wówczas już gdzieś w skrzydlu Tater w blizkości Gotów się usadowili[88]). Podług Pawła Diakona Langobardowie obiegnąwszy Anthaib i Banthaib t. j. ziemię Antów i Wenedów, wtargnęli i do Wurgonthaibu, co niektórzy rozumieją o Burgundach między Dniestrem i Dnieprem, imie zaś to oznacza ojczyznę Bulgarów za Donem, jakieśmy to wyżéj

[84]) *Plin.* Hist. Nat. l. IV. c. 14. § 99. Pokrewieństwo ich z Gotami potwierdza: *Agathias* l. 3. ed Bonn p. 19.

[85]) Burgundowie przesiadywali i na wyspie Bornholmie, która po nich zowie się u Islandczyków Borgunderholm, a u Other'a Wulfstan'a Burgendalam.

[86]) *Strabo* l. VII. c. 1. wymienia Mugilonów, w czem niektórzy usiłują należć Burgundionów.

[87]) *Ptolem.* Geogr. l. II. c. 11. *Βουγοῦνται.* Że *Φουγουνδίωνες*, których tenże ziemiopiszec l. III. c. 5. w Sarmacyi wymienia, oznaczają Prusaków, niżéj w §. 19. cz. 5. dowiedziemy. W imieniu Bugunti zm. Burgunti wysunięto *r* równie jak w imionach Saboci zm. Sanboci, Phrugundiones zm. Phrusgundiones, Terakatriae zm. Tejrakatriae, Wisburgii zm. Wislburgii, Sifridus, Wibertus, Wibaldus i t. d. środkowe spółgłoski wyrzucono. Zob. §. 10. cz. 10. głoska c., §. 19. cz. 5. Porównanie to świadczy przeciw wywodzeniu imienia Burgunde od goc. baurgs strniem. puruc (urbs) *Grimm* D. Gr. II. 343.

[88]) *Jorn.* Get. c. 17. — *Kruse* Atlas Tab. VII. *Pischon's* Chron. Tafeln. I. str. 69.

(§. 8. cz. 10.) wyłożyli. Około r. 252. i 262 czytamy o nich, że mieszkając niedaleko Istru [89]), z Gotami, Boranami i Karpami przez pomienioną rzekę napadali na granice państwa rzymskiego. Wkrótce potem (r. 277) połączywszy się z Logionami, Wandylami i innymi Niemcami wojowali z cesarzem Probus'em nad Renem, gdzie ten na głowę ich poraził [90]). Od tego czasu nie spominają więcéj o ich imieniu ani nad Odrą ani nad niższym Dunajem, ale za to tem częściéj zmiankują ich w Alemanii nad r. Nekarą [91]), a od r. 407. w Gallii, wszakże to tu nie należy. Zkąd wyśli ci Burgundowie, którzy wpadli do Alemanii, a zkąd ci, którzy wpadli do Gallii, czy nie bezpośrednio z dawnego siedliska swojego nad Wartą, czy też z okolic dolniejszego Dunaju, z owego ówczesnego harcowiska koczownych narodów z Węgier i Dacyi jest to zagadka któréj ja rozwiązać nie śmiem. — *Kwadowie* (Quadi) usadowieni w dzisiejszéj Morawie, dali się poznać Rzymianom już w 1szem stóleciu po Chrystu-ie. Strabo, który najpierwéj o nich zmiankuje, uważa ich za gałąź Swewów rozłożoną obok lasów hercyńskich [92]). Siedliska ich najlepiéj oznaczył Tacyt, w górach na wschodniéj stronie Markomanów [93]). Tam, między lasem hercyńskim i luńskim, zna ich i Ptolemeusz [94]). Podług niego szukać należy ich siedlisk w dzisiejszéj północnowschodniéj Morawie a nie w Węgrzech, choć zawsze być może, iż państwo ich rozciągało się aż do okolic rzeki Wagu czyli Wahu [95]).

[89]) *Zosim.* l. I. c. 27. 31. Borani et Gothi et Carpi et Vrugundi, nationum haec nomina *propter Istrum* sedes habentium. Prw. *Jordan* Orig. slav. IV. 52.

[90]) *Zosim.* l. I. c. 67. 68.

[91]) Burgundowie od Renu odparci (277) schronili się do południowych Niemiec i tu się usadowili. *Amm. Marcell.* l. XVIII. c. 2. l. XXVIII. c. 5.

[92]) *Strabo* l. VII. c. 1. *Κόλδουοι* zamiast *Κουάδοι.*

[93]) *Tacyt.* Germ. c. 42. — Odroślami Kwadów byli snać Burgionowie (Burgiones), Awarynowie i inni, o których *Ptolem.* l. III. c. 5. spomina.

[94]) *Ptolem.* l. II. c. 11. *Κουάδοι.*

[95]) *Mannert's* German. str. 379. daleko się z prawdą zminął na-

Kwadowie wsławili się najwięcéj w czasie wojny markomańskiéj, odtąd też imie ich głoszą prawie wszyscy opowiadacze tych zdarzeń. I w czasach późniejszych czytamy często o ich wpadach do państwa rzymskiego, aż prawie do końca 4go stól., kiedy potęga ich upadać zaczęła. W 5tem stól. zachwyceni będąc do huńskiego wiru pod Attyllą, w nim zaginęli [96]). Imie ich potem tylko raz jeden jeszcze w Hiszpanii spominają. Siedliska ich zajęły na czas krótki inne narody niemieckie, mianowicie Rugowie, Skyrowie i Turcylingowie, od których kraina ta otrzymała nazwisko Rugiland. — *Langobardowie* początkowo nie sąsiadowali wprawdzie ze Słowianami, ale ponieważ późniéj czytamy o ich wpadzie do ziemi Wenedów i Antów, wypada nam tu krótką o nich zrobić zmiankę. Przesiadywali oni pierwotnie na wschodnim i zachodnim brzegu Łaby prawie od Dziewina aż do Luneburga [97]), która to ziemia i potem jeszcze długo po nich nazywała się Bardungo czyli Bardengau t. j. ojczyzna ziemia Bardów [98]). Już Tyberyusz z nimi tam wojował. Przez długi czas potem nic pewnego o nich nie czytamy, aż dopiero na końcu 5go stól. (podług Mannert'a 487, podług innych 491.) nagle się w ziemi zwanéj Rugiland t. j. w dzisiejszéj Morawie pojawili, zkąd r. 548. do Pannonii prześli,

znaczając Kwadom siedliska od Morawy przez wyższe Węgry aż do Tysy. O tém nic nie czytamy w dawnych źródłach. Tacyt mówi, że Markomanie a nie Kwadowie, przeprowadzeni byli z rozkazu Tyberyusza między rzeki Marus i Cusus i dostali za króla Wannia, z pokolenia Kwadów. *Tacit.* Annal. l. II. c. 63. Żeby Marus i Cusus znaczyły Morawę i Hron, nie jest tak rzeczą pewną ani podobną, jak się Mannertowi zdaje: inni rozumieją to trafnie na Marosz i Keresz (Crisius). *Jordan* Orig. slav. l. III. p. 183. Zdaje nam się, iż u Pliniusza należałoby czytać: „a Marosio Dacia est“ zamiast a Maro sive Duria est. Hist. Nat. l. IV. 12. §. 81. Wszakże i tak miejsce to Pliniusza jest i zostanie zawsze skażone. Zdaje się że się tam coś z textu uroniło albo że sam Pliniusz go nie dopełnił.

[96]) Historia miscellan. l. XV.

[97]) Strabo, Tacyt., Ptolem., Vellejus Paterc. i t. d. Zob. *Mannert's* Germanien str. 173—174. *Wilhelm* Germ. str. 281. n.

[98]) Bardongavenses u Pertz'a Monum. Germ. T. 1. index, Bardi u Helmold'a l. I. c. 16. 25. 34.

r. 565. podbili Gepidów [99]) a nakoniec w wyższéj Italí własne państwo założyli (568—774). A przecięż Prosper Akwitański i Paweł Diakon zapisali o nich pamiętne przygody pod rokiem 379., o których u innych pisarzów niczego się doczytać nie można. Podług Prospera ciż sami Langobardowie wystąpiwszy r. 379. w wielkiéj liczbie, z najtylniejszych kończyn Germanii i z zabrzeża oceanu, tudzież z wielkiéj wyspy Skandynawii, a chciwi będąc nowych siedlisk pod sprawą wodzów swoich Iborea i Ajona pokonali najpierwéj Wandalów [100]). Podług Pawła Diakona ruszywszy się z ziemi Mauringii [101]) przypłynęli do Golandii [102]), gdzie przez niejaki czas przebywali. Potem, mówi on, władali przez kilka lat ziemiami Anthaib, Banthaib, Wurgonthaib. Ztąd przeszedłszy aż za Don potykali się z Bulgarami, ale rozproszeni przez nich wrócili się [103]) nakoniec do ziemi Rugiland w ten czas prawie opuszczonéj [r. 487. lub 484.]. Jużeśmy się wyżéj (cz. 5. §. 8. cz. 10.) domyślali, że Wandalowie Prospera są zapewne Antowie i Bantowie t. j. Słowianie Pawła, również, że ziemia Wurgonthaib jest najpodobniéj ojczyzną Bulgarów nad Donem (§. 8. cz. 10.). Dziejopisarz, czerpając z podania narodowego, snać jest w błędzie co do początku Langobardów ze Skandynawii równie jak co do imienia Winulów, które im przyczepia: ale rzecz główna t. j. awanturnicze wpady Langobardów do krainy Wenedów, zdaje się być prawdziwa, a nawet zwyczajom ówczesnych Niemców nader odpowiednia, choć nie śmiemy twierdzić,

[99]) *Adam Bremski* l. I. c. 3. jeszcze w 11stem stól. w Pannonii przypomina Driades, Bardi, Sicambri, Huni, Wandali. Zapewne samo powtarzanie zastarzałych imion.

[100]) *Prosper. Aquit.* Chronic. ad an. 379. *Jordan* Or. slav. IV. 180 n

[101]) O ziemi Mauringa — prw. Maurungani (tak czytają zamiast Maurungani) u bezimiennego ziemiopiscy Raweńskiego — zob. *Grupen* Orig. Franc. c. VI. VII. *Dahlmann's* Forschungen I. 319.

[102]) To jest do Pruss baltyckich albo że położymy Goland=Gotland (jak Bugunti zm. Burgunti, Saboki zm. Sanboki i t. d. prw. przp. 87. §. 10. cz. 10. głoska *c*) albo że to rozciągniemy na Galindią pruską. zob. §. 19. cz. 5.

[103]) *Paul. Diacon.* De Langobard. l. I. c. 1—19.

żeby, co do czasu tych zdarzeń, wszystko było pewne i od błędu wolne.

7. Imie *Gotów*[104]) pojawiło się w dziejach daleko dawniéj niż pozostałych Niemców. Już pławiec Massylski Pyteasz około r. 320. pd Chr. zastał Guttonów na wybrzeżu baltyckiem, prowadzących handel bursztynem, który, mówi on, innym Niemcom przedawali[105]). Że Gotowie ci pochodzili z południowéj Skandynawii, gdzie snać praojczyzny ich szukać należy, i że krainę Winidów i Litwinów tylko jako przybysze posiadali, jużeśmy to wyżéj dostatecznie okazali (cz. 3.). Przez długi czas potem milczą o nich dzieje. Pliniusz liczy ich do windylskich t. j. w ziemi Windów osadzonych Niemców[106]), choć oni początkowo pośli zapewne z innéj gałęzi niż Wandalowie swewscy i Burgundowie. Około r. 19. po Chr. Katualda z pokolenia Gotów, jak nam Tacyt podał, pozbawił tronu Marboda króla markomańskiego, wszakżeż sam wkrótce od Hermundurów był wygnany[107]). Tenże sam dziejopiszec zna Gotów w ich nadwislańskich siedliskach, za Lugiami i w kilku słowach obyczaje ich trafnie maluje[108]). Jeszcze

[104]) Nazywali oni się właściwie po goc. Gutans, po skand. Gotar, po strniem Kuzun. U Pliniusza Guttones u Tacyta Gotones, u Ptolem. *Γύθωνες*, u Byzantyńców *Γότθοι, Γόθοι* i t. d. Od nich rozróżnić należy inny naród niemiecki w północnéj Skandynawii po gocku Gautos, po skand Gautar, po angs Geatas, po strniem Kôzâ, u Prokopa *Γαυτοί*. Zob. *Grimm's* Mythol. str. 10. 131. 219. — Wyliczenie pism o Gotach zob. w *Buhle* Liter. d. russ. Gesch. str. 189—191.

[105]) *Plin.* H. N. l. XXXVII. c. 2. §. 35. — *Ukert* A. Geogr. IV. 33—34. powątpiewa żeby Pyteasz sam zwiedził morze baltyckie, równie żeby wiadomość jego o Gotach w tych stronach była wierna i prawdziwa. Niechże i tak będzie: a jednakże przez to starobyłości Gotów i innych Niemców na tém wybrzeżu się nie obala, ale ją nawet liczne inne świadectwa i okoliczności historyczne potwierdzają. Główny dowód dawnego przejścia Niemców do Słowiańska (kraju słowiańskiego) jest zmianka o Scyrach na kamieniu Protogenesa w Olbii ok. 218—201. pd. Chr., którzy już wówczas zle się sprawowali w Słowianiech i one niszczyli.

[106]) *Plin.* Hist. Nat. l. IV. c. 14. §. 99.

[107]) *Tacit.* Annal. 62. 63.

[108]) *Tacit.* German. c. 43.

i Ptolemeusz (172—185.) o nich tam spomina[109]), choć Wenedowie już ich wyparli z wybrzeża baltyckiego głębiéj do ziem powislańskich[110]). Wówczas Goci częścią przez wojnę markomańską, która wszystkie nadodrzańskie narody niemieckie zburzyła, przymuszeni do opuszczenia starych siedlisk i szukania nowych łupów, częścią wygnani przez szerzących się Wenedów, opuścili ostatecznie brzegi baltyckie i przeniosłszy się na przymorze eutyńskie usadowili się [ok. 182—215.] między Dnieprem i Dniestrem w bliskości Dacyi, pośród rozproszonych Roxalanów i Jazygów. Od téj doby ówczesne dzieje opowiadają obszernie o ich częstych wpadach do państwa rzymskiego i o rozszerzeniu się ich państwa po całéj okolicy morza czarnego. Cesarz Karakalla, ciągnąc do krain wschodnich, wojował z Gotami i napady ich na granice odpierał (215)[111]). Za cesarza Alexandra Sewera (222—235.) niszczyli Dacyą i zaledwie darami, pieniężnemi podatkami namiestnik rzymski w Mezyi mógł ich do pokoju nakłonić[112]). Jednakże niedługo potem za ces. Filipa, opanowawszy Dacyą wpadali ztąd przez Dunaj do Mezyi aż do samego głównego miasta Marcianepolis, które się późniéj zwało Pereslawa. Nasyceni zdobyczą i opłaceni wielką summą pieniędzy wygościli się na czas z Dacyi do swojego obozowiska nad morze czarne (244—249.)[113]). Wkrótce potem przytarliszy pobratymców swoich Gepidów, osiadłych około nich w stronie zachodniéj i zpyszniałych zwycięztwem odniesionem nad sąsiednimi Burgundami[114]), wtargnęli znów do Mezyi i Tracyi, dobyli miasta Philippopolis, a ścigani przez

[109]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 5. *Γύθωνες.*

[110]) Świadectwo *Jul. Capitol.* już wyżéj przytoczono. Poniewolne wypędzenie Gotów przez Słowian zbrojną ręką, przypuszcza ciągle acz nierad, jednak przynajmniéj choć do połowy i sam *Voigt* Gesch. Preuss. Bd. I. str. 65—66 A jednak nie trzeba o tém wiele powątpiewać: niemasz przykładu aby się szerszenie dobrowolnie z ula wyniosły.

[111]) *Spartian.* in Caracalla c. 20.

[112]) *Petri Patr.* Excerpt. p. 24—25. *Tillemont* ad vit. Alex. Sever. p. 347—348.

[113]) *Jornand.* Get. c. 16. *Capitol* in Gordian. c. 34.

[114]) *Jornand.* c. 17. *Aschbach's* Gesch. d. Westgoth. str. 5.

cesarza Decyusza na głowę go porazili pod Abritem niedaleko dzisiejszéj Warny r. 251.[115]). Sam cesarz ze swoim synem zginął w téj bitwie przez zdradę swoich wodzów[116]). Pod następcami Decyusza opłatami i daninami ułagodzeni w téj stronie Goci obrócili broń swoję na wschód, zdobyli zabrzeże między Dnieprem i Donem opanowali półwysep Taurydy czyli Krym[117]) i Bospor cymmerycki, a zastawszy tam gotową flotę przeprawili się do Azyi mniejszéj, wszystko wszędy aż po Efez okropnie niszcząc i uciskając. [253., 260.][118]). W tymże czasie, a po części już i nieco pierwéj, niesłychane mnóztwo pułków niemieckich pod imieniem Burów czyli Boranów, Burgundów, Gepidów, Wandalów, Herulów, Scyrów, Turcylingów i innych znęcone powieścią gockich czynów, a nadewszystko bogatą zdobyczą, nadto parte przez Słowian, wysunęło się częścią na przymorze euxyńskie częścią do dzisiejszych górnych Węgier, i połączywszy się z Gotami nacierało zewsząd nową podwojoną siłą na skołatane państwo rzymskie. Około r. 269. wyciągnęli Gotowie, Herulowie i inni Niemcy morzem i ziemią przeciw Rzymianom, pustoszyli miasta pomorskie całéj Grecyi, rozbijali Macedonją i Tracją,

115) *Tabul. Peuting.* Erite. Prw. *Katancsich* Orb. ant. I. 362.

116) *Amm. Marcell.* l. XXXI. c. 5. 13. *Aurel Vict.* c. 29. *Zosim.* l. I. c. 23. *Jorn.* Get. c. 18. *Syncell.* p. 375.

117) Potómkowie ich pod imieniem Gotów Tetraxitów, nawet po wyciągnieniu innych Gotów utrzymali się nad Bosporem blizko ujścia Kubanu aż do 6. stól. a w Taurydzie aż do 17. wieku. *Procop* Goth. IV. 418. W poemacie ruskim o wyprawie Igora przeciw Połowcom jest zmianka o służebnicy gockiéj nad morzem czarném. Podług *Grammatyna* str. 167. Pławcy pobili Gotów r. 1050. Podług listyny z r. 1383. rozciągała się Gocya w Taurydzie na brzegu południowym od Cembary (Baliklawa) aż do Soldaje (Sudaku) gdzie w stronie zachodniéj sąsiadowali z nimi Warjagowie. Wien. Jahrb. d. Liter. 1834. Bd. 65. str. 11. 13—14. Również i podróżnik *Josaf Barbara* [† 1494] oznacza tamże ich siedliska. *Busbeck* Epist. IV. w Oper. Amstel. 1660. p. 320—326. zebrał i spisał niektóre słowa tych potomków Gotów. Prw. Wien. Jahrb. d Liter. 1834. Bd. 65. str. 3—17 *Thunmann* Unters. üb. östl. Völker. 126—129. *Grammatin* Słowo o półku Igor. str. 167. przypisek 111.

118) *Zosim.* l. I. 32—39. *Aschbach* str. 9—12.

i choć ich pod Naissą (Niszą) cesarz Klaudyusz na głowę poraził (270.), jednakże wkrótce potem opanowali ostatecznie Dacją (272.) i rzymską potęgę za Dunajem zniszczyli[119]). Tegoż czasu powstały dwa królestwa gockie nad dolnym Dunajem i nad morzem czarnem t. j. wschodnie między Dniestrem i Donem (Ostrogothae Greuthungi) i zachodnie w Dacyi (Wesegothae Therwingi). Goci i inni Niemcy tych krain, Gepidowie, Burgundowie, Wandalowie, Herulowie i t. d. odwróceni poniekąd od Rzymian, rozdzierali sami siebie niejaki czas w rozterkach domowych lub trapili sąsiednich Alanów sarmackich [262—333][120]). Wkrótce potem pojawił się w państwie Getów wschodnich potężny i bojowny panownik Ermanryk [332—350][121]), którego władzy nietylko wszyscy Goci ale i mnogie pół nocne narody uległy, między któremi byli Wenedowie czyli Słowianie i Estiowie (Aestii) czyli Łotysze, daléj kilka narodków litewskich i czudzkich[122]), które Jornandes imiennie przytacza. Jeśli słowom Jornandes'a damy wiarę niemożna inaczéj utrzymywać, tylko, że państwo Ermanryka rozciągało się od Odry i morza baltyckiego na północ za Wołgę i Don aż do morza lodowatego a na południe aż za Tysę[123]). A wszak nie bez dowodu tuszyć można, że

[119]) *Zosim.* l. I. c. 43—45., 48—49. *Aschbach* str. 12—15.

[120]) Panegyr. vet. *Mannert* II. c. 16. 17.

[121]) *Ammian. Marcell.* l. XXXI. c. 3. Imie jego Airmanareiks, strniem. Irmanrih, angs. Eormenrik, skand. Jörmunrekr brzmi dosłownie posłowiańsku Ramenrek niby na-ramny rek t. j. wielki bohater. Utrzymują że goc. airman, strniem irman i t. d. którego słowa pierwotnego znaczenia Grimm tak pracowicie poszukuje (Gramm. II. 448. Mythol. 81. 208), jednakowe jest ze strrus. ramen t. j. wielki (dorogow' ramjana Ljet. u *Karamz.* II. B. 243, klicz ramna. *Kar.* III. B. 13., ramjan dożd'. *Karam.* III. B. 41.), czes. ramen w na-ramny i t. d. Niemieckie złożone słowa z *irman* równają się naszym złożonym z *wiele.*

[122]) Mniemam, że to były litewskie Goliady, czudzkie Wesy, Permiaki, Merjany, Mordwa, Czeremisa i i. — *Jornand* Get. c. 23. Prw. §. 8. cz. 13. §. 14. cz. 5.

[123]) Podług Jornandes'a c. 23. podbił sobie Ermanryk *a)* wszystkich Wenedów czyli Słowian (tunc omnes — Venedi — Ermanarici imperiis cerviere); *b)* Aestii; *c)* następujące północne narody: Golthes. Lythas (Letta?), Thiudos (czy Scythathiudos?), Inaunxes (Jacuinxes),

Jornandes bezwstydnie zwiększał czyny Gotów, a szczególniéj króla Ermanryka, i że cała jego wiadomość o niezmiernym państwie Ermanryka polega albo na błędzie, albo na kłamstwie[124]). Wielkie to państwo, jak powstało na prędce i bezprawiem, tak też i wkrótce przyszło do upadku. Czytamy o Atanaryku władcy Therwingów, że prowadził wojnę przez trzy lata z cesarzem Walensem [367—369.][125]). W tem groźni Hunowie, już dawniéj z Alanami i Roxalanami sprzymierzeni, rzuciwszy się przez Don do Europy i uderzywszy najpierwéj na Ostrogotów strzaskali od razu państwo gockie [376]. Zestarzały król Ermanryk niemogąc podołać Hunom i nie widząc ratunku z rozpaczy sam się własnym mieczem przeszył. Następca jego Witymir poległ w bitwie przeciw Hunom, a znaczna część Ostrogotów wpadła w niewolę téj uralskiéj dziczy[126]). Reszta Ostrogotów z Wisygotami uciekła, z pozwoleniem rzymskiego cesarza Walensa, przez Dunaj do Mezyi i Tracyi, gdzie w krótce między nimi a Rzymianami straszna wszczęła się wojna, w któréj i sam Walens zginął [378][127]). Dalsze dzieje Gotów, przejście Oostrogotów częścią do Azyi mniejszéj, częścią do Hunów, przebywanie ich w Pannonii po śmierci Attylli [455], wyprawa do Italii [490] i t. d. osadzenie się Wisygotów w Tracyi, ich zatargi i boje z Rzymianami i ostateczne wyciągnienie ich do Galli i Hiszpanii [412] i t. d. do naszego tu przedmiotu nie należą, dla tego też opowiadanie onych pomijamy. Dzieje Gotów ze względu na starożytności słowiańskie nader ważne, zasługują zupełnie na obszerniejsze wyłożenie i wszechstronne rozważanie; jednakże podobne badania w osobnych dziełach przedsiębrać należy. Goci sąsiadowali i obcowali ze Sło-

Vasina, Bronca's (Beormas czy Vasinabroncas?), Merens, Mordens, Sremniscans, Rocas (Rogans), Tadzans, Athaul, Navego, Bubenas (Bumbegenas) Coldas. — To za wiele!

[124]) Jeżeli państwo Ermanryka było tak wielkie i potężne, czemuż się nie oparło nawałowi nielicznych Hunów?

[125]) *Ammian. Marcell.* l. XXVII. c. 4—5. *Zosim.* l. IV. c. 11—12.

[126]) *Jornand.* Get. c. 21. *Amm. Marc.* l. XXXI. c. 2—3.

[127]) *Amm. Marcell.* l. XXXI. c. 3—4. *Aschbach* str. 43—55.

wianami nad morzem baltyckiem od r. 320. przed Chrystusem do r. 182. po Chrystusie, i znów nad Dniestrem, Dnieprem i Donem od 182. do 376. Podobna jest do wiary, że szczątki Gotów w Mezyi, Dalmacyi i Pannonii pomieszały się ze Słowianami, którzy tam później przybyli. Niemasz więc dziwu, że w językach obydwoch tych narodów najduje się znakomity poczet słów któremi się one wzajemnie obdarowywały. Dla przykładu i dla okazania tego przytoczymy tu jeno niektóre z nich. Tak między innemi najdują się w narzeczu gockiem następujące wyrazy słowiańskie: cyr. dl'g (debitum) goc. dulgs, cyr. plęsati pol. pląsać (saltare) goc. plinsjan, cyr. smokwa (ficus) goc. smakka, cyr. župan (dominus) goc. siponeis (discipulus, domicellus prw. Jünger Junker), słw. djera, djerka (foramen) goc. thairkô, cyr. plat (pannus) goc. plats (assumentum), cyr. koz'n, czes. kuzlo, pols. gusło, a, (praestigia) goc. skôhil (daemon), cyr. trąs (terrae motus) goc. drus (ruina), cyr. mr'zjeti pols. mierzić, goc. marzjan (scandalizare); cyr. klik, kliczanije (jubilum plausus) goc. klismô (cymbalum) i i. I na odwrót w języku słowiańskim następujące słowa za gockie uważać należy: goc. aúrtigards (hortus od goc. aurts, herba) cyr. wr'tograd, goc. ausahriggs (inauris, od auso, strniem. ôra = auris) cyr. useręz', goc. ganisan (sanari) cyr. gon'znu, goc. svibla (sulphur) cyr. žup'l, goc. sêls (bonus) cyr. soljejszi (melior) suljeje (melius), goc. kaldiggs (puteus szwed. källa dunsk. kilde) cyr. kladęź, rus. kołodjaź, goc. bôka (liber) cyr. buki, goc. bôkareis (literatus) cyr. bukar', bukwar', goc. farjan, faran (profici-sci) cyr. warati, goc. staigs (platea) cyr. st'gna, goc. skauts (fimbria) cyr. skut, goc. biuds (discus) cyr. bljudo, goc. skatts (numus) cyr. cata, goc. nithjis (cognatus συγγενής) cyr. netij, serb. netjak, goc. seithu, seiths (serum sero) cyr. setnje setnjeje, goc. ljuta (hypocrita od lûton seducere, decipere) cyr. licomjer, goc. sôkareis (inquisitor) sôka (inquisitio, podług Grimm'a od saka, causa) str. rus. prosoka prosoki (inquisitio) czes. sok, strniem. karawan, skand. göra (zaubern, właściwie machen prw. słk. porobiti t. czarować i zob. Grimm Mythol. 580. Anhang XXIX.) cyr. ko-

reniti (fascinare) korenitec (magus) i inne. O innych, jak cyr. st'klo (vitrum) goc. stikls, sław. kotel (cacabus) goc. katils, sław. chljeb (panis) goc. hlaibs, sław. m'zda (merces) goc. mizdo, sław. knęz' (princeps) goc. kuniggs, cyr. wari (domus, habitacula) goc. vari (habitantes), sław. witęz' (victor, judex) goc. vithings, cyr. tysząszta (mille) goc. thûsundi, sław. chwila (mora) goc. hveila, cyr. stukan. rus. istukan (deaster) strniem. toukaninc, cyr. chądog (peritus) strniem. kundic, cyr. mecz (ensis) goc. mekis, strsas. mâki, angs. mêce, skand. moecir, cyr. orążije pols. oręż (arma) goc. arhvus (telum) skand. ör, agl. arrow i t. d. do któregoby języka należały, na obydwie strony rozprawiać można. Trudno jest ze ścisłością oznaczyć czas i miejsce, kiedy i gdzie ta wymiana słów zaszła. Oniektórych z nich domyślam się nie bez przyczyny, że już w dawnych czasach na pomorzu baltyckiem wymienione zostały jak np. useręz' prw. litew. ausużijedas, kolodęz' i i.; inne zdaje się iż w czasie przebywania Gotów nad morzem czarném sąsiedni Antowie czyli późniejsi Słowianie bulgarscy czerpali z gockiego jak np. buki, bukar' czyli bukwar' i inne. To przecięż jest pewna, że największa część tych słów przed skończeniem 4go stól. przeszła od jednego do drugiego narodu, albowiem wyrazy słowiańskie najdują się już w przekładzie Ulfilas'a[128]), a o późniejszém trwałém obcowaniu Gotów ze Słowianami nic z pewnością nie wiemy[129]). Niemniéj godne uwagi jest i to, że powodzcy pisma słowiańskiego Cyryl i Metod podług wszelkiego podobieństwa znali pismo gockie Ulfilas'a i że prawdziwie w przekładzie cyrylskim pisma świętego, równie jak w dzisiejszem narzeczu bul-

[128]) Jeńcy chrześciańscy zaszczepili naukę Chrystusa u Wisygotów za Dunajem już między 274—325. Biskup gocki Ulfilas żył między 350—375. a przełożył biblią około 360. Z tego to przekładu tylko się niektóre szczątki dochowały. *Aschbach* str. 28—40. *Gabelentz i Löbe* Ulfilas. Altenburg 1836. 4. Proleg. IX. sq.

[129]) O wpływie goczyzny na wołoszczyznę (język) zob. J. C. *Schulter* Argum. pro latin l. valach. epicrisis Cibin. 1831. 8. str. 34 78—87. Lepiéj o tym przedmiocie rozprawia *Diez* Roman. Gramm. I. 53—54.

garskiem a częścią nawet i w dawnych zakonach serbskich [130]) najwięcéj słów gockich napotykamy. W latopisach wieków średnich najdują się świadectwa, że szczątki Gotów mieszkały jeszcze i za czasów słowiańskich w górach Mezyi, Pautalii, Dardanii, a szczególniéj w Epirze i w krainie zwanéj Praewalis, co w rzeczy saméj na lepsze poszukiwania wielce zasługuje [131]).

8. Trudno jest rozstrzygnąć które z pojedyńczych narodków niemieckich pod różnemi imionami Gepidów, Tajfalów, Wiktofolów, Wityngów, Skyrów, Herulów, Turcylingów, Rugiów i t. d. zjawiających się obok Gotów w dziejach 3—5go stólecia liczyć należy do gałęzi gockiéj, a które do sweońskiéj czyli normańskiéj. Wszakże zdaje nam się, iż niedaleko zboczymy od prawdy, jeśli położymy piérwsze cztery narodki jako spokrewnione z Gotami, ostatnie zaś jako odnogi Sweonów czyli Normanów. — Imie *Gepidów* wyszło na jaw daleko późniéj niż Gotów. O ich wyjściu ze Skandynawii i o początku ich imienia opowiada Jornandes wiele bajek [132]). Na początku 3go stól. mieszkali już Gepidowie pod sprawą króla Fastidy niedaleko Gotów za Dacyą. Około r. 245. uderzywszy na swoich pobratymców Burgundów, porazili ich na głowę [133]), co podług zdania nowszych pisarzów stało się gdzieś w podskrzydlu Tater [134]). Nadęci tem szczęściem

[130]) W pospolitéj mowie bulgarskiéj używają się np. sakam (cupio, quaero) prw. strrus. prosoki = szpiegi, pols. szukam goc. sôkjan, sterk (ciconia), wardim, wartim (exspecto, custodio), setne (serius) i i.; w staroserbskich zakonach (ustawach) czytamy stapje (baculus) pronja (dominum) stąd pronjarewit' (niem. fröhnen) pronjawor czyli prnjawor (allodium, vicus monasticus) i i. — I w języku albańskim najduje się kilka słów gockich. W listynach serbskich czytamy także slowo m't, dziś w pospolitéj mowie miejscami mút; prw. niem. mût = Scheffel.

[131]) *Malchus* Excep. de leg. ed. Par. str. 80. *Procop* B. Goth. l. I. c. 5. 7. 16. — Prw. *Martin-Leake* Researches in Greece str. 239—240. *Zinkeisen* Gesch. Griech. I. 644. 651. *Pejacsevich* Hist. Serbiae. p. 11—12 *Thunmann* Unters. über östl. Völker 271.

[132]) *Jornand.* Get. c. 17.

[133]) *Jornand.* l. c.

[134]) Pischon Chronol. Tafeln. I. 69. *Mannert* Germ. 369.

zaczęli się z Gotów naigrawać, co im wkszakże na złe wyszło, albowiem przez tych ostatnich (246) blizko miasta Galtis nad rzeką Aucha pobici[135]), musieli ustąpić do Węgier, gdzie potem w okolicach rzek Tysy i Marosza osiedli[136]). Po opanowaniu Dacyi przez Gotów (272) stały się dzisiejsze Węgry harcowiskiem koczujących narodów niemieckich. Tam się tłukli i Gepidowie, aż do przyciągnienia Hunów, do wiru których porwani zaszli aż do Gallii[137]). Po śmierci Attylli uwolniwszy się od jarzma huńskiego osadzili się znowu w dawném swojém stanowisku za Tysą w dzisiejszym Siedmiogrodzie[138]). Stąd część ich wyciągnęła powoli za Dunaj do okolic rzeki Sawy czyli do dzisiejszéj Slawonii[139]), Po przejściu Ostrogotów do Italii i po przyciągnieniu Langobardów do Pannonii, pobici przez nich i rozproszeni (565)[140]), schronili się Gepidowie do innych niemieckich narodów i powoli z dziejów zniknęli[141]). — *Taifalowie* i *Wiktofalowie* byli także odnogą Gotów, a dzieiny ich grężną w dziejach całego tego narodu. Taifalowie należeli do zachodnich Gotów, którzy później, jak wiadomo, osiedli w Dacyi, i swoich własnych książąt mieli[142]): Potem imie ich pojawia się znowu w dziejach Wisygotów w Gallii[143]). O Wiktofalach jest już zmianka w czasie wojny markomańskiéj potem najdujemy ich prawie zawsze razem i w tychżesamych siedliskach z pozostałymi Gotami[144]). — Daleko znakomitsi ze względu na starożytności słowiańskie są *Wityngowie*,

135) *Jornand.* Get. c. 17. Zdaje się że Galtis jest Galicz, a r. Aucha rzeczka Łukew.

136) *Jornand.* Get. c. 5. 22.

137) *Jornand.* Get. c. 38. *Hieron.* ad Ageruch. ep. 8.

138) *Jornand.* Get. c. 50.

139) *Procop.* Vand. l. I.

140) *Paul. Diacon.* Langob. l. I. c. 27.

141) Ziemia Spizka czyli Spiż (niem Zips) otrzymała swoje nazwisko od Gepidów.

142) *Amm. Marc.* l. XXXI. c. 3—4. *Eutrop.* l. VIII. c. 2.

143) *Gregor. Turonens.* l. IV. c. 9.

144) *Jul Capitol.* Vita Marc. c. 14. 22. *Amm. Marc.* l. XVII. c. 12. *Eutrop.* l. VIII. c. 2.

aczkolwiek imie ich dopiero później nad morzem baltyckiem w dziejach zasłynęło. Wityngowie ci, odnoga gocka, pochodzili bez wszelkiéj wątpliwości, równie jak sami Goci, ze Skandynawii, gdzie i później jeszcze spominają o ich potomkach. Wytingowie baltyccy wyciągnąwszy przeciw Rzymianom[145]) z Gotami i innymi Niemcami r. 269. pustoszyli i niszczyli kończyny rzymskie. Zna ich takze i Sidonius Apollinaris[146]). Aureliusz Wiktor daje imie Witungów Jutungom[147]), którzy byli podług Ammiana Marcellina odnogą Alemanów[148]). Gatterer i Thunmann[149]) utrzmują, że Vitae i Jutae pierwotnie są jednemże i témsamem słowem, tylko podług rozmaitych narzeczy rozmaicie wymawiane, co my przy swojéj wadze zostawiamy: W rękopisach zgłoski *iu* i *ui* mieszają się wprawdzie często przez nieumiejętność przepisywaczów. Naród Witów, o którym nieco później spomina Jornandes (Vidivari) i Gwidon z Rawenny (Vites)[150]), jest niewątpliwie tenżesam co Witingowie nad morzem baltyckiem. Wyraz słowiański wjtiez (zwycięzca victor) utworzony już w odległéj starożytności, jest powinowaty z imieniem Witygów t. j. z jednego i tegoż samego korzenia pochodzi, ponieważ później

[145]) *Trebell. Pollio* Vita Claud. c. 6. W drukowanym texcie Virtingui w rkp. Vittingai.

[146]) *Sidon. Apoll.* VII. Vithungi.

[147]) *Aurel. Victor* Caes. c. 35.

[148]) *Amm. Marcell.* l. XVII. c. 6.

[149]) *Thunmann* Unters. üb. nord. Völk. str. 31—39. Edda Saemandar Hefniae 1787. T. III. 610.

[150]) Prw. *Voigt's* Gesch. Preussens. Bd. I. str. 107—110. 114—120. 236—238. Podług tego pisarza półwysep Sambia od tych Witów przezwany był Witland. Bd. I. str. 101. Anm 4. Inni o tem inaczéj sadzą Prw. §. 19. cz. 2. Podobniejsza do prawdy, że w imieniu miejscowém Witagoła w Litwie trwa do dziś pamiątka Witów; prw. Serbigal, Wendzegoła, Łatygoła, Prejsygoła, slw. Ljudin koniec i inne od słowa gałas gałs kowiec. Zresztą Voigt miesza nieroztropnie dwa zupełnie różne słowa Viting czyli Withing i Viking (pirata bellator od korzeni vig, vic = pugna. U Adama Bremskiego c. 212. zamiast Withingos czytać należy Wichingos. Niemniéj opaczny jest jego wykład imienia Vidivari przez Withenwehrer zm. Einwohner Widlands. Słowo Withinoi czytamy podług Voigt'a często w listynach Sambii z wieków średnich.

przyjęte słowa niemieckie na -ing tworzą się podług innego podobieństwa, np. Waring = Warjag, Kolbing = Kolbjag i t. d., a nie Waręź, Kolbęź i t. d. Słowo wjtiez (zwycięzca) w potocznéj mowie jest najznajomsze Słowianom pochodzącym z krain nadwiślańskich t. j. Polakom, Łużyczanom, Czechom, Morawianom i Słowakom, gdy tymczasem mało albo wcale go nieznają chyba gdzie z książek Rusini, Bulgarowie i Ilirowie. Że imiona osobowe słowiańskie jak Wita, Witan, Witas, Witasza, Witek, Witogost, Witomir, Radowit, Semowit, Bohowit, Budewit, Dalewit, Hostiwit i t. d. jako też niemieckie Viterich, Vithgar, Vithicab, Vithemir, Vitigas, Vitiza, Liudewit, Liutwit, Angenwit i t. d. do tegoż samego słownego korzenia należą, wielce jest rzeczą podobną[151]). Zdaje się że Rugowie, Skirowie i Herulowie są narodami, które pierwotnie od Sweonów czyli Normanów poszły. *Rugów* z odnogą ich Lemowiów umieszcza Tacit na pobrzeżu baltyckiem między ujściem Odry i Wisły[152]). Ptolemeusz osadza tamże Rutyklów z miastem Rhugium, z czego domyślać się można, iż pod tem słowem rozumie Rugów[153]). Potomkowie ich, snać uciekając przed Wenedami, osiedli na wyspie Rügen (słw. Rana) która od nich wzięła nazwisko. W wichrzycy huńskiéj i ten naród pojawił się na pobojowisku[154]). Po śmierci Attylli część Rugów z Hunami innemi narodami szukała mie-

[151]) Korzeń ten jest słowiański, wit czyli wiet (witija czyli wetija = rzecznik (mówca) witati (witać) znaczyło pierwotnie tyle co oslowiti (zagadać do kogo) zawiet, odwiet, przywietiwy i t. d.), z którym porównać można skand. vitkr (magus, vates) angs. vita (consiliarius, sapiens, procer, optimas) srniem. witzig (judex strniem. zapewne witing, prw. *Grimm* Rechtsalterth. 266. 778—779. *Phillips* Deutsche Gesch. I. 231) t. j. co do słowa po czesku wjtiez. Przez to objaśnia się nie tylko prastary wyraz w Sejmach w. 59: Wyuczene wieszczbam witiezowym, ale i wiadomość Gallusa mówiącego że polski Semowit (Ziemiowit) dostał to imie ex praesagio futurorum i Boguchwała twierdzącego że Semowit znaczy tyle co jam loquens. Zob. §. 37. cz. 4.

[152]) *Tacit.* Germ. c. 43.

[153]) *Ptolem.* Geogr. l. II. c. 11. Ῥουτίχλειοι.

[154]) *Sidon. Apoll.* Paneg. in Avit. v. 319. Histor. misc. l. XV. p. 97. ed. *Murat.*

szkania w okolicy gór Haemus [155]); wszakże większa ich część, osiadłszy na czas w ojczyznie Skyrów, których Goci porazili i wypędzili (r. 471.), w ziemi późniéj Rugiland przezwanéj, w dzisiejszéj Morawie i w Rakusach [156]), ale tu pobita będąc przez własnego ziomka Odeakra [487] musiała ustąpić Langobardom [157]). Niedługo potem, po mieszawszy się z Gotami tudzież z innymi Niemcami, i rozproszywszy się po Italii i Recyi do szczętu wyginęli. Jornandes spomina o ich szczątkach blizko ujścia Wisły pod imieniem Ulme-Rugów, w którém to słowie tkwią snać Lemowii Tacyta, w Skandynawii zaś zmiankuje o Etelrugach, co dowodzi, że Rugowie wyśli pierwotnie z tego półwyspu [158]). Do Rugów należeli i *Turcylingowie,* przynajmniéj zawsze o nich razem spominają. Dla tego też jedni mówili, że król Odoakr był z rodu Rugów inni zaś utrzymywali, że pochodził z Turcylingów [159]). O ich imieniu jest zmianka dopiero na końcu 5go stólecia [160]). Pobratymcami tych obydwóch narodków byli Scyrowie (Skyrowie) i Hirrowie czyli Herulowie. Imie *Scyrów* jako sojuszników Galatów, czytamy już na marmurze olbickim na cześć Protogenesa wystawionym około r. 218—201. przed Chrystusem (prw. §. 17. cz. 10.). Ze słów Pliniusza [161]), domyślać się można, że Scyrowie mieszkali na pobrzeżu bałtyckiem w dzisiejszych Kuroniech i na Żmudzi, gdzie ich także mieści i Reichard. Poświadczają to poniekąd i imiona okolic, wiosek i majętności w téj stronie położonych

[155]) *Jornand.* Get. c 50.

[156]) *Jornand.* Get. c. 53. 54. Vita S. Sever. c. 5. 22. 31. 42. in Velserī Op. Nov. 1682.

[157]) Vita S. Sever. c. 45. *Paul. Diac.* Langob. l. I. c. 29.

[158]) *Jornand.* Get. c. 3. 4.

[159]) *Jornand.* Get. c. 46. 57.

[160]) Turcyling, podług formy, jest patronym. nazwu Thorkil u Szwedów używanego (prw. Thorkel, Thorkiel, Thorkelin i i.). U Adama Bremskiego c. 222. gałąź Czudów zowie się Turcy, jak się zdaje Luderowanie (Abo), nazywający siebie Turkulain. *Schlözer* Nord. Gesch. 486. Nestor II. 55. — Być może iż imie to przeszło od Czudów do Skandynawców.

[161]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 97.

jak np. Skiry, Skirele, Skirucie, Skiryszki, Skirwojnie, Skirgajle, Skirsze, Skierdynie, Poskierdynie, Skirmonty, Skirmontyszki, Skiroziemie i t. d., choć niepewno czyli one są w rzeczywistym związku z nazwiskiem narodu aż do 4go stól., nic o nich nie słychać, dopiero ich wichrzyca huńska na jaw wydobyła. Już na końcu 4go stól. [379—395.] nachodzili z Hunami Ister, wszakże ztąd ich wygnano[162]). Około r. 450. ciągnęli z Attyllą do Galii[163]); po jego śmierci jedni osiedli [471.] w dolnéj Mezyi[164]), inni nad Dunajem z Turcylingami, gdzie wkrótce potem Goci ze szczętem ich wytępili[165]). Wodzowie ich zwali się Edica i Hunulfus. Wszakżeż niektóre ich szczątki dochowały się zawsze w ziemi Rugów aż do czasów Odoakra, któremu później do Italii towarzyszyły [476][166]). Sam Odoacer nazywał się tu królem Rugów, tam Turcylingów, indziéj Scyrów, indziéj znów Herulów, z czego wnioskować można, że wszystkie te narodki były tylko latoroślami jednéj gałęzi[167]). Reszty ich rozproszyły się po Bawaryi[168]). Imie *Hirrów* najpierwéj wydał na jaw Pliniusz[169]). Podobna jest do wiary, że Hirrowie wyszedłszy ze Skandynawii opanowali brzeg estoński, który potomnie w wiekach średnich zwał się po nich Harria[170]), uwiodłszy swojskich Czudów w służebność. Tym sposobem całe to przymorze od Estońska aż do ujścia Odry

[162]) *Zosim.* l. IV. c. 34.

[163]) *Sidon. Apoll.* Carm. VII. ad Avit. August.

[164]) *Jornand.* Get. c. 50.

[165]) *Jornand.* Get. c. 53. 54.

[166]) *Jornand.* De regnor. success. str. 130—134. ed. Lugd. Batav. Exc. de Const. M. (przy Amm. Mar.) Hist. Miscell l. XV. p. 99.

[167]) *Procop.* Goth. l. I. c. 1. mówi: Romani Scirros, Alanos, et alias quasdam gentes Gothicas in societatem adsciverant — gdzie Jornandes wymienia Rugów, Turcylingów, Scyrów, Herulów.

[168]) *Gaupp* Das Gesetz d. Thüringer. str. 18—19. *Hormayr* Hg. Luitpold. str. 97.

[169]) *Plin.* H. N. l. 4. c. 13. §. 97.

[170]) U Henryka Łotysza i innych. Prw. *Lelewel* Rzut oka na lit. nar. 23. 42—46. Hirrynu jest stare imie miasta zwanego dziś po niem Revel czud. Talline (t. j. Tani-line Danów gród) łot. Dahni pillis (toż samo) ross. Koływań.

już w dawnych czasach było prawie tak wystawione na napływy bojownych Gotów i Szwedów, jak potomnie w 9—11. stól., pobrzeże prawie połowy Europy na napaści awanturniczych Normanów. Utrzymuję, że późniejsi *Herulowie* byli potomkami tych Hirrów, samo nawet ich imie zdaje się być zdrobniałą formą imienia Hirrowie (prw. §. 8. cz. 15. prp. 162.). Herulowie już w 3ciem stól. wyciągnęli nad morze czarne za Gotami i Gepidami, i tak tam jak później nad Dunajem w Italii, Gallii i gdzieindziéj wojennemi się czynami wsławili. Około r. 259—260. towarzyszyli Gotom w wyprawie przeciw miastom morskim Grecyi[171]). Około r. 269. pustoszyli z innymi Niemcami Mezyą[172]). W 4tem stól., już i w Gallii rozbijali, choć niewiadomo skąd się tam przedarli, czy z pomorza bałtyckiego lub też z pierwotnéj swojéj ojczyzny Skandynawii?[173]). Po śmierci Attylli, pozbywszy się huńskiego jarzma, siedzieli przez niejaki czas w Węgrzech w téj powszechnéj harcowni ówczesnych koczowników i grabieżców; ale uderzywszy na sąsiadów swoich Langobardów, przez nich na głowę byli porażeni [493.][174]). Nie mogąc opanować ziemi Rugów, część obróciła się ku cesarzowi Anastazyuszowi, i wszedłszy do służby wojskowéj rzymskiéj dostała siedliska na ścieku Dunaju i Sawy, część zaś wróciła się przez Słowiany, Warny i ziemię Duńczyków do praojczyzny swojéj Thule czyli Norwegii [493][175]). W następnych czasach czytamy jeszcze wiele o ich obyczajach dzikich i o wpadkach grabieżnych do Noryku i t. d., aż nakoniec szczątki ich zlały się z innymi Niemcami w Badenach. Że i Scyrowie i Herulowie pierwotnie ze Skandynawii wyszli, na to mamy dwa nader ważne świadectwa,

[171]) *Georg Syncell.* ed. Par. 382. *Zosim.* l. I. c. 32—39. Prw. Lauden's Gesch. d. deutsch. Volkes. II. 104. 493.

[172]) *Trebell Pollio* Gallien. c. 23. Claud c. 6. I Jornandes mieści ich wraz z Gotami w 4tém stól. nad morzem czarném. Get. c. 23.

[173]) *Mannert.* Pan. c. 6. *Amm. Marcell.* l. XXVII. c. 1. 8. *Syncell.* p. 382.

[174]) *Paul. Diacon.* l. I. c. 20. *Procop.* B. Goth. l. II. c. 14.

[175]) *Procop.* B. Goth. l. II. c. 14. 15. *Paul. Diacon.* l. I. c. 20.

Jornandes'a, który wyraźnie podaje Skandynawiją za ich kolebkę[176]), i Prokopa mówiącego o powrocie pozostałych Herulów po bitwie z Langobardami do ojczyzny swojéj Thule czyli Norwegii[177]). Potwierdza to, co do Scyrów, i miejscowe imie Sciringesheal u Other'a czyli Skiringssal u Snorry na brzegu zachodnim w zatoce chrystiańskiéj[178]). Jawne więc jest niemieckie pochodzenie tych narodów, a daremne usiłowanie Kojałowicza, Hartknoch'a, Bohusza, Lelewela, D. Paszkiewicza i Narbutta, którzy opacznym czyli przewróconym sposobem dowieśdź pragną, że dzisiejsi Łotysze i Litwini są ich potomkami (zob. §. 19.).

9. Aż dotąd opowiadaliśmy o osadach i wyprawach wojennych narodów niemieckich nad morzem baltyckiem i czarnem podług wyraźnych świadectw spółczesnych pisarzów greckich i rzymskich; teraz pozostaje nam jeszcze pomówić nieco o zbrojnych wyprawach i najazdach Szwedów skandynawskich na północną ojczyznę Czudów i Słowian, o których greckie i rzymskie dzieje nic nie wiedzą. Jak wyżéj wyłożyliśmy, że śmieli Skandynawcy, Goci, Rugiowie, Herulowie i t. d. już w dawnych czasach opuściwszy ojczyznę swoję osadzali się na windyckiem i łotewskiem wybrzeżu, szukając tu jako wojanie i łupiezcy morscy lepszego szczęścia i większego bogactwa, niżli je w domu mieć mogli; tak podobnie mamy na to niemętne dowody pod ręką, że tożsamo się działo w najdawniejszéj dobie i na dalekiéj północy. Już latopiszec nasz Nestor, mówiąc o rozszerzeniu się Słowian na północy, zaznaczył, że w prastaréj dobie dawno przed przybyciem Warjagów do Rusi [859.], była droga z Wariag do Grecyi, i na

[176]) *Jornand.* Get. c. 3. Podług niego wygnani byli przez Duńczyków

[177]) *Procop.* B. Goth. l. II. c. 15. Pozostali na południu u Singidonu Herulowie wyprosili sobie późniéj króla ze Skandynawii. *Procop.* l. c. *Geijer* Gesch. Schwed. I. 28. Że byli Niemcami i poniemiecku mówili, poświadcza to wyraźnie i *Cassiodor* Var. l. IV. ep. 2 Ojcze nasz, który Meklenburczanin Frank przez nieumiejętność albo chytrość pod *werulski* podszył (Lazii de gent. migr. Basil. 1572. p. 787.) nie jest właściwie herulski ale łotyski.

[178]) *Dahlmann's* Forschungen Bd. 442 nn.

odwrót z Grecyi po Dnieprze, Łowocie, Wołchowie i Newie do Warjag[179]). Że Nestor podróżowanie to do najdawniejszych czasów odnosi, pokazuje się widocznie z tego, co potem opowiada o przybyciu św. Andrzeja apostoła tąższamą drogą na Ruś, o założeniu Kijowa i t. d. Świadectwo jego potwierdza się i tem, co we francuzkich latopisach pod r. 838. czytamy o przybyciu Sweów czyli Rusów jak ich Słowianie i Czudzi nazywali, z Carogrodu do Niemiec do cesarza Ludwika, proszących o wolny przechód do Skandynawii, ponieważ, mówi on, zwyczajną drogą przez północ powrócić do domu nie mogli z przyczyny okrucieństwa tamecznych narodów[180]). Sam Nestor opowiada, że przed założeniem nowego państwa ruskiego, r. 859. napadli Wariagowie, starodawnym obyczajem przychodząc z zamorza[181]), na Czudów, Słowian, Merju, Weś i Krywiczów i nałożyli na nich dań; z tych to słów jego dość się jasno pokazuje, że ten ich wpad nie był pierwszy, ale oddawna powtarzany. Dzieje skandynawskie często opowiadają o podróżowaniu Sweów do krain wschodnich, zwanych Gardhar (lm), Hôlmgardhr, Gardhariki, Austrriki, Austrvegr, Ostragard t. j. do dzisiejszéj Rossyi i do

[179]) „Poljanom że żiwszim osobje po goram sim, bje put' iż Warjag w' Greki, i iż Grek po Dnjepru, i werch Dnjepra wolok do Lowoti, po Lowoti wniti w Ilmer' ozero welikoje, iż negoże ozera potecet' Wolchów i w'teczet' w ozero welikoje Nowo, togo ozera wnidet' ust'e w more warjaz'skoje.“ Nestor wyd. *Timkowski* str. 4. Sof. Wrem. izd. *Strojew* I. 4. — Tę drogę rozumie w swoich wypisach i *Konstantin Porfirogeneta* De Admin. imper. ap. *Stritter* II. str. 982. i *Adam Bremski* Hist. eccl. l. II. c 13.

[180]) Quoniam itinera, per quae ad illum (imp. Constantinop. Theophilum) venerant, inter barbaras et nimiae feritatis gentes immanissimas habuerant, quibus eos, ne forte periculum inciderent (imper. Theophilus) redire noluit. Ann. Bertin ad. an. 839 w *Pertz* Monum. Germ. I. 434, także w *Muratori* Script. rerum Ital. T. II 525. Prw. *Schlözer* Nestor. II. 179—183. *Geijer* Gesch. Schwedens. I. 37.

[181]) „Prichodjaszcze iz zamorja“ podług niektórych rkp. co J. Müller trafnie przełożył „welche von jenseits des Meeres *zu kommen pflegten*“. *Müllers* Nestor str. 80. I to że Słowianie Nowogrodzcy, podług Nestora, obrali sobie panownika z Warjagów, świadczy, o starobyłych stósunkach i dawnéj znajomości między obiema narodami.

Grecyi, Grikia, Grikkland[182]). Choć zaś zdaje się, iż większa część tych wiadomości należy do późniejszych czasów t. j. do 10. i 11go stól., jednakowoż o wszystkich twierdzić tego nie można, albowiem niektóre napisy runskie, na których czytamy słowa Grikia, Grikkland, są daleko starsze. Od 4go do 11go stól. najdowała się w celarzów byzantyńskich szczególna klassa wojanów (wojaków) i przybocznych strażników wybieranych dawniéj z pomiędzy Gotów i innych Niemców, potem zaś ze Sweów i nazywanych po łacinie Foederati po skand. Väringar od wyrazu vara, vaere (pactum). Podobna jest do wiary, że ci Sweowie dostawali się do Carogrodu ową przez Nestora wskazaną drogą[183]). Mając takie jasne dowody dawnych stósunków Sweów z Czudami i Słowianami na wyższéj północy, czemużbyśmy nieśmieli jeszcze o kilka wieków daléj pokroczyć i w prastarych skandynawskich powieściach najdawniejsze ślady obcowania Sweów z Wendami szlakować? W powieściach skandynawskich opowiadają wielorako o początku ubóstwionego bohatera Odyna z rodu Asów t. j. Alanów, o stósunkach pokoju i wojny między narodami Suithiod, Vanir (Windowie) i Jötnar (Czudzi) zwanych, o ziemiach Vanaheimr i Jötunheimr o zbrojnych wyprawach królów z rodu Ynglingów do krain wschodnich Austrvegr, Austrriki, Gardhariki, Gardhar, Hôlmgardhr it.d. Powiastki te w kolei czasu przemieniły się zupełnie w bajki, i niepodobieństwem jest oddzielić w nich należycie bądź rzeczywiste zdarzenia od poetycznych dodatków, lub téż ściśle oznaczyć czas, w którym zaszły zdarzenia służące tym bajkom za osnowę: a przecięż krytyczni badacze tych rzeczy zgadzają się jednogłosnie na to, że materja tych powieści jest daleko starsza niż zetknięcie się Hunów i Gotów w 4tem stóleciu. I zjednoczenie Sweów, Jötunów, Wanów i Asów w tych powieściach wskazuje wprawdzie

[182]) *Schlözer's* Nord. Gesch. str. 543. 1 t. d. Wykład tych wyrażeń zob. niżéj §. 28. cz. 1.

[183]) Dokładnie o tem rozprawia *Geijer* Gesch. Schwedens I. 37—39. Już za czasów Prokopa [552] przychodzili Skandynawcy do Bizantu. Prokop znał ich osobiście *Procop.* Goth. II. 15. ed. Par.

na dobę kwitnącego państwa Alanów czyli Asów na północy, która podług wszelkich okoliczności nie mogła nastąpić ani daleko pierwéj przed 1szem stóleciem przed Chr., ani daleko później po 1szem stól. po Chrystusie. Przed zupełnym upadkiem państwa scytyckiego nad morzem czarném, nie mogli się Sarmaci zadońscy rozszerzyć w wyższéj Europie; a przeciwnie podług Ptolemeusza w 2giem stól. po Chrystusie przesiadywali już Alanowie sarmaccy nad wyższym Dnieprem pod górami alańskiemi t. j. pod lasem Okowskim. Tu, niedaleko tego lasu, w okolicy Nowogrodu, na rozgraniczu świata słowiańskiego i czudzkiego, w stolicy Alanów sarmackich, najduje się to harcowisko powieści skandynawskich. Tu aż do dziś jeszcze niektóre ślady i szczątki starożytności zdają się wnikać w niezbadane zdarzenia wieczną ćmą wieków pokryte, nieme świadki wielkich i głośnych czynów, jakiemi są nagrobki bez napisów nad prochami zwycięztwem sławnych bohatyrów. Tu aż do dziś jeszcze bałwani się jezioro Seliger i rzeczka Seligarowka, to źrodliszcze (temeniszta) Wołgi wsławione w skandynawskiéj Eddzie pod imieniem Sylgr (Sylgur), spółimienne z rzeką Salgir w Taurydzie, z półwyspem zamieszkanym niegdyś spólnie przez Alanów i skandynawskich Niemców, równie jak z doliną Slagir w Kaukazie, dzisiejszéj ojczyznie Osetów czyli Alanów [184]). Utrzymuję, że Asgardu Odyna daleko prawdziwiéj tu niż nad Donem i nad zatoką Azowską szukać należy, choć nie przeczę, że już w téj niedościgłéj dobie dostawali się szwedzcy awanturnicy aż na morze czarne i za Don, do ojczyzny Alanów. A nawet, domyślać się należy, iż Odyn był właściwie bohatyrem pochodzącym ze szczepu Alanów sarmackich i osiadły w Skandynawii. Obok niego spominają bohaterów z rodu Wanów czyli Windów Niördhr (Nurin) i Freyr (Prij), boginie zaś Freyja (Prija) nakoniec mędrca Kwasira. Bohatyrowie szwedzcy, jak podają powieści skandynawskie, mianowicie Inglingasaga, nawet później po śmierci Odyna, to odwiedzali rodzinę jego u

[184]) *Köppens* Alterthum und Kunst in Russland str. 29.

narodów Asów, to podróżowali do ojczyzny Wanów. Swegdir drugi król upsalski z rzędu Inglingów, odbywając podróż do krewnych Odyna pojął sobie żonę z rodu Wanów czyli Windów. Następca jego ze Słowianki spłodzony, zwał się Wanland. Królowie Ingwar, dziewiętnasty z linii Inglingów, Iwar Widfamme pierwszy z linii Iwarowiczów, Harald Hildetand i Ragnar Lodbrok podług tychże powieści przedsięwzięli wojenną wyprawę do krain wschodnich Austrvegr zwanych i niektóre z nich sobie podbili [185]). Ragnar Lodbrok żył owszem dopiero w 2giéj połowie 8go stólecia [186]), nie można zaś oznaczyć czasu innych, którzy dawniéj przed nim panowali; to jednak jest rzeczą wiadomą, że panowanie starszych z nich, mianowicie Swegdira Wanlanda i innych, przypada do głębokiéj starożytności [187]). Ślady obcowania Skandynawców ze Słowianami na północy zachowały się i w języku obwodu narodów. Do wyjaśnienia i potwierdzenia tego dosyć będzie porównać tylko kilka słów z dawniejszych źródeł, np. skand. nar, narr, (anima, defuncti, spectrum) goc. naus, cyr. i strrus. naw, łot. nahwe (mors), sknd. sund, (fretum) strus. sud, skand. thorp, (vicus), rus. derewnja, skand. gâlkn (campana goc. kêlikn = turris), rus. kolokol i kolokolnja, skand. smiör, szwed. duń. smör (butyrum), słk. cmer, cmar (Buttermilch). skand. i goc. rasta (milliare) rus. wersta, skand. hvarf. fryz. warf, strsas. huarab (conventus), strrus. wr'w, skand. throell (servus, angl. droll = nebulo), słk. trulo m. (Lümmel, Bengel), skand. hird (curtis, aula), rus. gridnja, skand.

185) *Geijer's* Gesch. Schwed. Bd. I. str. 38—36. 301—303.

186) *Geijer* str. 44.

187) Milczemy tu o wyprawach starego Eimunda i norwegskiego Hadinga na Ruś, dawno przed Rurykiem, tudzież o starciu się morskiem przy Prawalle u brzegu Skanii [r. 735.] w którem. i Słowianie udział mieli, jak o tem skandynawskie powieści obszerniéj opowiadają. Pomijamy i wiadomości przez Saxo'na Grammatyka z dawnych duńskich powieści czerpane o wpadach duńskich i norwegskich królów Froth'a, Halfdan'a i i., do dzisiejszéj Rossyi w 1szym i następnych wiekach po Chr., jako bądź całkowicie bajeczne lub przynajmniéj co do latopocztu powikłane choć zapewne po części na rzeczywistych zdarzeniach osnowane. Prw. *Tappe* Gesch. Russlands I. 47. *Dahlmann's* Forschungen Bd. I. str. 240.

hirdmadr lm. hirdmen (satelles), strus. gridin, skand. thion thiun (servus), strus. tiun (cywun), szwed. ämbed (officium, goc. andbahts = ministerialis), strus. jabednik, skand. vira (homagium od korzenia goc. vair = vir), strus. wira, skand. lodhi, angs. hlodha, lodha (sagum, chlamys) strus. luda i t. d.; i na odwrót słow. sługa, służka, służebnica (servus, ancilla), skand. sloeki (ancilla), szwed. duń. slökefrid slägfrid (concubina), cyr. szelk (sericum), szwed. silke, słw. jeleń (cervus), skand. elan (cervus alces), słw. tr'g, targ (forum nundinae), skand. torg, duń. torv, słw. zba, izba, istba, soba (coenaculum) skand. stofa (prw. madżar. szoba), słw. sraka, sraczyca (indusium) skand. serkr, duń. särk, i t. d.[188]). Nie prezczymy, że niektóre z tych słów, jak tiun, jabednik i i., dopiero pózniéj dostały się, Warjag (859. n.) do Słowian ruskich, jednakże o wszystkich tego twierdzić nie można. Wyraz naw (anima mortui, spectrum) najduje się już w najdawniejszych źródłach pismiennych nietylko Rusinów ale i Bulgarów, którzy około r. 500. z dalekiéj północy dołem nad Dunaj przyśli[189]), na dowód, że ci już je sobie przed 6. wiekiem w dawnéj ojczyznie swojéj przyswoili i z tamtąd przynieśli[190]). Przeciwnie wyraz słowiański trg, targ (torg), i sraka (serkr) czytamy już w Eddzie. Tożsamo rozumie się i o innych. Z czego

[188]) Umyślnie pomijamy tu słowa niepewnego pochodzenia, które biorą swój początek zapewne jeszcze od pramatki z Azyi jak np. serb. i słowackie Wila (nympha, dea silvestris) skand. völo, völva, vala (saga) i inne.

[189]) Np. w przekładzie bogosłowia Jana Exarcha „naw' iz groba izchodjaszczi" wyd. *Kałajdowicza* str. (prw. „w nawech" tamże str. 210), u Nestora „se naw' przizeł, — jako naw'e b'jut' Połoczany" zob. *Karamzin* Istor. II. B. 96. prp. 159.

[190]) Utrzymuję, że dodawanie zaimka *t, ta, to,* na sposób skandynawskiego zasłownego przedimka, wzięło początek swój na północy w narzeczu ruskiem i bulgarskiem (np. u Nestora podług rkp. 1377. cholmot' 48, otrokot 87, woot że deń 73. u tegoż i gradokoś 13, gradoś 30. u Jana Exarcha slogot 156. i t. d.), a będąc potem w Mezyi pod wpływem albańszczyzny i wołoszczyzny daléj się rozszerzyło i wydoskonaliło. Prw. §. 30. cz. 7. Zdaje się, że w Rossyi przynajmniéj w niektórych okolicach, przydawanie zasłówka *t, -at,* jest w mowie potocznéj do dziś w używaniu. U Kryłowa czytamy *most'-at'* w bajce Łgarz.

się pokazuje, że ta wymiana słów, a tém samem i spólne obcowanie Skandynawców, Słowian i Alanów na północy należy do dawniejszych czasów, niż wędrówka Słowian w 6. stól. do krain południowych, lub niż ułożenie śpiewów w Eddzie objętych. Z tego wszystkiego z dostateczną pewnością wnioskować można, że już w prastaréj dobie, mianowicie w czasie przebywania sarmackich Alanów nad wyższym Dnieprem wzajemne stósunki miały miejsce między skandynawskiemi Niemcami, Słowianami, Czudami i Alanami, i że wykazana przez Nestora droga od Newy, aż do ujścia Dniepru służyła już wówczas do zjednoczenia różnych narodów, które częścią na pomorzu baltyckiem i pontyckiem częścią w środkowych ziemiach mieszkały, narodów niegdyś niewątpliwie i ludniejszych i oświeceńszych, niżeli je dziś dla niedostatku wyraźnych dowodów za takie pokładać zwykliśmy [191]). O ich dziejach doszłe nas przypadkiem niektóre ciemne i niezrozumiałe wieści, jakby głosy umarłych z tamtego świata, dają nam świadectwa, którym my ani z lekceważeniem posłuchania i wiary zupełnie odmówić, ani téż jakkolwiek chciwie słuchając zupełnie zawierzyć nie możemy [192]).

10. Dokładniejsze to wyłożenie najdawniejszych dziejów narodów niemieckich, mieszkających już w pomroce dawnych wieków na rozgraniczu praojczyzny słowiańskiéj, a częścią i w jéj kończynach osiadłych, przynajmniéj niech posłuży poniekąd do lepszego wyjaśnienia społecznych związków obydwóch tych pranarodów, i wzajemnego wpływu narodowości jaki jedne na drugie już w onéj prastaréj dobie wywierały.

[191]) Z przeciągania narodów niemieckich Gotów, Langobardów, Normanów przez ziemie słowiańskie lub téż z chwilowego przebywania ich w granicach Słowiańska jak nad Bohem i morzem czarném, wynikło i to, że niektórzy dawniejsi pisarze z rodu niemieckiego udają ziemię słowiańską acz niewłaściwie i nie prawdziwie za Germanią. *Paul. Diacon.* l. I. c. 1. Universa illa regio Tanaitenus usque ad occiduum .... generali .... vocabulo Germania vocitatur. *Alfred* w *Dahlmann* Forschungen I. 417. Vom Flusse Don links bis zum Flusse Rhein .... alles das heisst man Germania.

[192]) Z tem, co tu wyłożono, porównać należy §. 8. cz. 10. §. 16. cz. 10.

Jak w dawniéj słowiańszczyznie na niejedném miejscu bystry wzrok badacza dostrzega widocznie śladów tego wpływu tak i w pomnikach dawnéj niemczyzny nieuprzedzenie badawczem okiem dojrzeć można wielorakich śladów dawnego sąsiadowania Niemców z Windami czyli Słowianami, a zatem i wynikłego ztąd przejmowania słów, zwyczajów, obrzędów, narzędzi i wynalazków słowiańskich. Myśmy o tem nigdy niewątpili, i tu także, gdziekolwiek nam się okoliczność nadarzy, radzi na to wzrok nasz obrócimy; niemieccy pisarze mieli to sobie aż dotąd za nic, dlatego też starożytności ich jakkolwiek wiele o nich pisano, zawsze jeszcze w tym względzie są ciemne, mętne i niedostateczne, i przy bezprzykładnéj nienawiści i nieprzyjaźni niemieckiéj do słowiaństwa, zostaną niewątpliwie długo jeszcze w takim samym stanie. Z przeglądu tego nabędziemy zarazem pewnego przekonania, że narody niemieckie już daleko pierwéj, niż to utrzymywać zwykliśmy, poczęły się wygaszczać z krain między Odrą i Wisłą i nad morze czarne, do Dacyi i do dzisiejszych Węgier wędrować, przez co rozsiedleniu się Słowian w tamtéj północnéj stronie otworzyła się wolna i przestronna brama. Wędrowanie czyli właściwiéj włóczenie się to narodów niemieckich od morza baltyckiego nad czarne i nad niższy Dunaj, rozpoczęte juz w 2giem stól., trwało aż do końca 5go wieku. Już przed r. 174. Kotynowie celtyccy przeszli przez Tatry do Węgier, gdzie wkrótce wyginęli; Goci osiedli nad Pontem między 180—215.; Gepidowie, Burowie czyli Boranie, Burgundowie i Wandalowie opuściwszy przed r. 252. przedtatrańską swoją ojczyznę, tłukli się po Węgrzech; około r. 269. najdujemy Herulów nad Pontem, a wkrótce potem Scyrów nad Istrem, innych zaś indziéj nachodzimy; nie licząc do tego pułków ligickich, i wandalskich, które się w ten czas udały nad Ren i na pogranicze Gallii. Wszystkie te wyżéj wymienione narody nadybała huńska wichrzyca nad morzem czarném w Dacyi i w dzisiejszych Węgrzech i odtąd po całéj prawie Europie rozproszyła. Po uspokojeniu się téj burzy, szczątki ich zgromadzały się nanowo w tychże samych krainach, nie przed Tatrami, aż przed nawałem Awarów znów się po

Niemczech, Włoszech i Gallii rozpierzchły. Tym sposobem puste niwy nietylko między Odrą i Wisłą, ale i daléj na zachód stały się wcześnie uprawnemi rolami pracowitych Słowian, do których one, według sprawiedliwości, jako utracone dziedzictwa, należały. Nie myśląc tu kreślić obrazu narodowego żywota dawnych Niemców, ponieważ każdy łatwo zobaczyć go może w tak licznych księgach a my co do naszego przedmiotu należy, dotkniemy tu i owdzie na swoich miejscach odpowiednio, w miejsce tego, kończąc pomówmy nieco o słowiańskiem imieniu tego szczepu. Wyśledzenie starobytności i powodności imion Germani i Teutones do badaczów niemieckich należy [193]). U Słowian narody szczepu tego zwały się od niepamięci Niemcy, imie to wywodzą jedni od narodu niemieckiego Nemetes [194]), inni znów od przymiotnika niemy t. j. cudzo- czyli obcojęzyczny, i nie można dotąd oznaczyć, któryby z tych dwóch wykładów był prawdziwszy. Nemetes, gałąź szczepu germańskiego, mieszkali w okolicach Worms i Speyer, w sąsiedztwie Wangionów i Triboków. Cezar i Tacyt spominają o nich [195]). W wojnie Rzymian z Chattami Nemetowie trzymali stronę piérwszych przeciw tym ostatnim. Wszakże i w Gallii najdują się imiona miast Nemetum, Nemetacum, Nemetocenna, a słowo Nemetum w języku celtyckim oznacza świątynią kościół [196]). Wszakże przecię niewachałbym się uznać wykład ten za prawdziwy, gdyby

[193]) Powiadają, że imie Teutonów jest prastare, a Germanów podług Tacyta, nowe. Pliniusz miesza imie Germani do wiadomości czerpanéj z Pyteasza, a w czasie wojny Hannibala z Rzymianami spominają się Semigermanowie.

[194]) *Arndt* Urspr. d. Sprach. str. 251. i inne.

[195]) *Caesar* l. I. c. 51. *Tacit.* Annal. l. XII. c. 27. German. c. 28.

[196]) *Adelung's* Mithridates II. 65. — J. *Ukert* w A. Geogr. IV. str. 356—357. uznaje Nemetów za Niemców a nigdy za Gallów. *Humboldt* Urbewohner von Hisp. str. 103 mówi, że słowo *nemet* jest celtyckie, ale Nemeti są narodem niemieckim w Gallii osiadłym. Być może, że Teutonowie dostali imie Nemetes od Celtów. Jeśli tedy z przybyciem Celtów przed Tatry i imie Nemeti, Niemcy do Słowian się dostało, to przed tem był u nich w używaniu tylko wyraz Tjudi, Tuždi, Cuzi. Cudzi (= Teutones, Thiudisci)?

dowiedzione być mogło, że Nemetowie mieszkali niegdyś w sąsiedztwie Słowian. Ci, którzy wyraz niemy za korzeń nazwiska tego utrzymują, odwołują się do imienia Słowian, które niby od *słowa* pochodzi; ależ daleko dokładniéj powoływaćby się mogli na Nestora, który w ten sposób się wyraża: Jugra, że jazyk jest njem, i s'siedjat sja s' Samojedy na połunoszczných stranach [197]). Temu wywodowi przyjazne jest poniekąd i *ie* w imieniu Niemiec. Ważniejszym dla nas jest tu wyraz *cuzj* (cudzy) powstały z imienia thiuda i oznaczający Niemca. Że wyraz ten cuzj, cudzy jest zupełnie różny od słowa czudo czudny, jużeśmy wyżéj (§. 14. cz. 8.) dowiedli. Litwini aż do dziś nazywają Niemcy (Niemiecko, kraj niemiecki) Tauta t. j. Teutonia, a w narzeczu łotyskiem wyraz tauta oznacza lud naród (gens). Z wyrazem tym zgadza się goc. thiuda (gens), thiudan (rex) stsas. thiod, thioda, ags. thëod, skand. thiod, strniem diota (ż) i diot (m. in.) srniem. diet i t. d. Goci czyli Gotowie nazywali sami siebie Gut thiuda, Frankowie thiot Vrankonô, Szwedzi, Svithiod [198]). Własność gockiego dźwięku *th* i następnego *i* wyjaśnia podobną zmianę tego słowa w narzeczach słowiańskich jak *np* serb. túd', chorw. tuj, korut. p tuj (z przedsuwką *p*), cyr. stużd i sztużd [199]), ross. czużij, małoruskie czudźi, pols. cudzy, górno- i dolno łużyckie cuzy, połabskie czyli nadłabskie ceuzy ceizy (z resztą cuzba cuzoba), czes. cuzj, cizj, słowackie cudzy. Słowo więc cudzj używało się o Niemcach przed laty u Słowian przedtatrańskich tak, jak podług Nestora wyraz jazyk t. j. naród o Czudach [200]), w obydwóch przypadkach

[197]) *Karamzin.* Istor. gosud. ross. II. 38. prp. 64. Karamzin wykłada njem = inoplemiennyj.

[198]) *Grimm's* Deutsche Gramm. Bd. III. str. 472—474.

[199]) *Dobrowski* Institut. ling. slav. str. 174. sztużd' antiquissimi codicis. — *Köppen* Sobran. słow. pamiatn. str. XXX.; sztążdem (omyłka rkp. zm. sztużdem) i sztużdiich z Ewan. Ostrog. r. 1057. — *Kałajdowicz* Joann Exarch. str. 142. 147. stużdii.

[200]) „Czud' i wsi jazycy," t. j. Merja, Weś, Muroma, Czeremisa, Mordwa i t. d. Także i w Biblii cyrylskiéj jazyci (gentiles, gentes). Szafarzyka Star. Sł. I.

przez cudzy (gentilis) i jazyk (gens) rozumiano cudzoję-zyczników czyli cudzoziemców szczepów pewnych i oznaczonych. A jak nasz czeski Zabój mówi o Niemcach: i přijde cuzi usilno w djedinu, i cuzimi słowy zapowida [201]), tak niewątpliwie z samego początku słowem túd' (podług wysłowienia zadunajskich Serbów) oznaczono Teutonów i dopiero później obrócono wyraz ten na oznaczenie i innych Niesłowian. I Madiarowie nazywają Niemców Nemet, co niewątpliwie od Słowian przejęli. Litwini zowią wprawdzie do dziś teżsame Niemcy (kraj) Wókiie a Niemców Wókietis; wszakże nazwa ta pochodzi jak się domyślam z późniejszéj doby, t. j. z tego czasu, kiedy groźni rozbójnicy morscy Wikingowie opanowali w wiekach średnich brzegi baltyckie i uciskali wielorakim sposobem przez długi czas tameczne przez Łotyszów zamieszkane krainy. Albowiem słowo Wokietis zdaje się być przetworzone z Wiking (pirata, rozbójnik morski). Łotysze zowią niemiecką ziemię Wahzsemme, a Niemca Wahzis, Wahzeets, Wahzsemneeks. Dlaczego Litwini dzisiejszych Rossjan nazywają Gudas, niżéj wyłożymy (§. 19. cz. 4.).

§. 19. NARODY SZCZEPU LITEWSKIEGO.

1. Narody szczepu litewskiego, dawni Prusacy, Golidowie, Sudenowie, Kurowie i dzisiejsi Litwini tudzież Łotysi zasługują z dwóch przyczyn na szczególniejszą uwagę dziejopisarza i badacza języka słowiańskiego; naprzód, ponieważ między niemi a Słowianami co do języka i charakteru tudzież co do obyczajów daleko bliższe dostrzegamy pokrewieństwo niżeli pomiędzy powstałemi szczepami plemienia indoeuropejskiego, po drugie wreszcie, ponieważ obadwa szczepy, podług wiarogodnych świadectw dziejowych, przebywały razem od niepamiętnéj doby aż dotąd w bezpośredniém i ciągłém sąsiedztwie nad brzegami

[201]) Kralodworsky rukopis wyd. od Hanky. 1819. str. 74.

morza baltyckiego i przed Tatrami, a zatem od pierwopoczątku swojego europejskiego bytu co do narodowości jedne na drugie wieloraki wpływ wywierały. Co do pokrewności języka, charakteru i obyczajów obudwu szczepów, ta jest tak oczywista i na jaw wydobyta, że najrozsądniejsi badacze tak upłynionych jak i teraźniejszych czasów poskładali Słowian i Litwinów czyli Łotyszów za szczepy bratnie, a nawet niektórzy z nich utrzymywali koniecznie, że szczep litewski niebył pierwotnie od słowiańskiego różny, ale tylko odnogi jego przez pomieszanie się z Gotami i Czudami stały się poniekąd dla Słowian obce. Za świadków tego dosyć będzie przytoczyć tu z krajowców Dobrowskiego, z cudzoziemców zaś Thunmann'a i Pott'a. Dobrowski wielki znawca języka słowiańskiego, a zarazem i umiarkowany, od wszelkiéj poetycznéj przesady wolny badacz dziejów tak się w piérwszych czasach swojego piśmiennictwa o tem wyraził: Pomorze baltyckie, blizko ujścia Wisły, jest najdawniejszą ojczyzną Wendów czyli Słowian. Tu były od niepamiętnych czasów, na wiele wieków przed Chrystusem, ich siedliska, ponieważ i językiem najpokrewniejsi z niemi Łotysze, Prusacy tudzież Litwini mieli swoje posady tu albo w blizkiem sąsiedztwie. Żaden język w całéj Europie nie jest do słowiańskiego tak podobny jak staropruski, łotyski i litewski, które trzy uważam tylko za narzecza jednego języka. Do języków azyatyckich język słowiański jest trochę mniéj podobny niż język niemiecki. Ale między niemieckiemi narzeczami ma największe pokrewieństwo ze skandynawskiem, duńskiem, szwedzkiem i dolnoniemieckiem, wszakże daleko większe jeszcze z językiem łacińskim. Między tym ostatnim a słowiańskim język litewski stoi w środku. Z greckim prawie trochę mniéj jest spokrewniony, niż niemiecki. Tak sądzimy o tem powtórzoném a pilnem porównaniu wszystkich spomnionych języków. Dlatego też od téj doby, od któréj Łacinnicy, Grecy, Niemcy w Europie mieszkają, musiał i szczep Słowian w niéj przebywać i niemógł dopiero po narodzeniu się Chrystusa bądź przed, lub za Hunami przybyć do niéj od zatoki meotyckiéj, jak się to jeszcze nie

dawno niektórym marzyło“ [1]). Daleko daléj poszedł jeszcze przenikliwy historyk Thunmann, z rodu skandynawskich Niemców, niewachając się ogłosić Łotyszów i Litwinów tylko za odnogi Słowian, które dopiero w późniéjszéj dobie t. j. między 4szem a 5tem stól. po Chr., przez napływ Gotów i Czudów stały się dla szczepu swojego obce [2]). Z tem się zupełnie zgadza to, co o téj rzeczy wyrzekł Porti wprawny znawca starych i nowych języków tak Europy jak Azyi: „Tylko nieumiejętność, albo uprzedzenie, mówi on, może odmówić miejsca narzeczu łotyskiemu i litewskiemu, które w samém jądrze jest zupełnie słowiańskie, między narzeczami pochodzącemi z języka słowiańskiego, i nazywać je narzeczami łotysko-gockiemi albo słowiańsko-fińskiemi. Albowiem pokrewieństwo jakiegokolwiek języka, oznaczać się musi nie podług późniejszych przymieszek czyli dodatów, których rzeczywiście w języku łotyskim i litewskim jest podostatkiem ale podług zasadowéj i istotnéj bududowy jego“ [3]). Tymczasem Rask i W. Humboldt odrzucają wyrośnięcie litewszczyzny ze słowiańszczyzny i niemczyzny, uważając ją za język pierwotny i stojący w środku między słowiańskim a greckim, choć zawsze ze słowiańszczyzną nader spokrewniony, któreto pokrewieństwo byłoby im się ukazało istotnie w inném świetle, gdyby się byli przedarli głębiéj do składu prastarego języka naszego [4]). Otoż to tak sądzili dotąd o pokrewieństwie

[1]) *Dobrowski* „Ueber die ält. Sitze der Slawen in Europa“ w *Mone's* Landesgesch. d. Markgrf. Mähren. I. s. XIX—XX.

[2]) *Thunmann* Unters. üb. nord. Völk. str. 8. Za zdaniem Thunmann'a poszło wielu innych np. *K. G. Anton* Vers. üb. d. alt. Slaw. Leipzig 1783. 8. przedm. J. *Chr. Adelung* Mithrid. II. 696. *U. E. Zimmermann* Gesch. d. lett. Liter. Mitau 1812. 8. *Arndt* Urspr. d. europ. Sprachen str. 99. *Karamzin* Istor. gosud. ross. I. 38. B. 47. prp. st. *Fr. Adelung* Uebers. alt. Sprach. St. Peters. 1820. 8. str. 64. *S. B. Linde* O języku dawnych Prusaków. Warsz. 1822. 8. str. 110. *K. F. Watson* Ueber d. lett. Völkerstamm, w Jahresverh. der Kurl. Geseli. Bd. II. str. 254—268, 269—281. *P. Köppen* O liter. narod. St. Petersburg 1827. 4. str. 167.

[3]) *Pott's* Etymol. Forschungen I. str. XXXIII.

[4]) *Rask* Unters. üb. d altnord. Sprache. Kopenhag. 1818. 8. *W.*

Słowian i Litwinów swojscy i obcy znawcy języków i dziejów narodów. Idąc przy téj ważnéj rzeczy nie tak za zdaniem obcem, jako raczéj za własném przeświadczeniem, nabytém przez długie śledzenie tak wszelkich świadectw dziejowych jak i własności obudwu języków tudzież innych okoliczności, uznajemy zaprawdę narody litewskie i słowiańskie w dobie przedhistorycznéj jako rosochy jednego szczepu, w dobie zaś dziejowéj przez wpływ zewnętrznych okoliczności tak już rozdzielone, że dziś uważać je musimy jako dwa rozmaite choć zawsze jeszcze najwięcéj spokrewnione szczepy między wszystkiemi indoeuropejskiemi szczepami. Dlatego też w ścisłym układzie szczepów indoeuropejskich postawimy te dwa bratnie szczepy razem i obok siebie, obejmując je pod imieniem rodu windyckiego [5]). Odłączenie to szczepu litewskiego nastąpiło niewątpliwie wkrótce po usadowieniu się obudwu narodów w Europie, jak się zdaje częścią dlatego, że Litwini nie wypędziwszy zupełnie dawnych Czudów z ich siedlisk z nimi się pomieszali, częścią też dlatego, że już bardzo wcześnie dostali się pod panowanie obcych Gotów i innych Niemców, gdy przeciwnie inne narody słowiańskie, głębiéj w ziemi około Tater osiadłe, nie pomieszawszy się tak prędko z cudzemi szczepami, język i narodowość swoją swobodniéj z siebie i dlatego też i spieszniéj wywijały. Przez pomieszanie języka z innemi, jak to liczne potwierdzają przy-

Humboldt's Die Urbewohner Hispaniens str. 70. Nakoniec samobytność litewskiego szczepu i języka w rzędzie innych najpierwéj uznał *Schloezer* Nord. Gesch. str. 316. 318. choć zawsze w sposób niepewny, daléj dobitniej wyraził się *J. C. C. Rüdiger* w Zuwachs d. Sprachkunde St. V. S. 233. w późniejszych pismach *J. S. Vater* Annal. d. Sprachk. Leipzig 1821. Hft. II. str. 85—86. (dawniéj trzymał się Thunmann'a). Prof. *Bohlen* Ueb. d. Spr. d. alt. Preussen w J. *Voigt* Gesch. Preussens I. 709—723., *Eichhof* Parallele des langues de l'Europe et d. l'Inde. Paris 1836. 4. i i.

5) Podobnie dwa te szczepy w jeden ród (famille) połączył *F. G. Eichhof* w zajmującém dziele swojém: Parallèle des langues de l'Europe et de l'Inde. Paris 1836. 4. str. 30. 31. gdzie uznaje Litwinów za ogniwo wiążące Słowian bezpośrednio z Indami. Prw. *Schnitzler* La Russie str. 547—548.

kłady, zatrzymuje się swobodny bieg jego, i wszelkie jego formy, jakby martwe i skamieniałe już nie pędzą tak bujnie do kwiatu i kłosa jak przedtem: gdy przeciwnie język czysty, jeśli postępuje przyrodzonym biegiem, co do form swoich czyli co do grammatycznego składu, zmienia się prędzéj i rozmaiciéj. Dowodzeniem téj prawdy zajmować się tu nie możemy; kto się badaniem języków zatrudnia i zna przyczyny ich powstania, upadku i przemian sam się o tem łatwo przekona [6]). Ztąd poszło, że język litewski, co do form teraz powodniejszy, zdaje się być starszy i bliższy języków azyatyckich, niż język słowiański. Tamten już w niepamiętnych czasach, na wiele wieków przed Chrystusem skaził się obczyzną i skamieniał; ten postępował swoim torem rozwijał się swobodnie i sam z siebie i na podobieństwo drzewa czerstwego i bujnego roztoczył w górę rozmaite konary, gałęzie, liście, kwiaty i owoce [7]).

[6]) Zob. *Bohlen* Ueber d. Sprache d. alten Preussen w *Voigt* Gesch. Preuss. I. 714.

[7]) Pole języka i dzieiu narodów szczepu litewskiego leży jeszcze odlogiem; co dotąd o nich pisano są to dopiero przyprawy i początki. *A. W. Kojałowicz* Histor. Lituan. Dant. et Antwer. 1650—1699. 4. 2 Voll. — *J. Lasicii* De diis Samagitarum in *Michaelonis* Fragmentis de morib. Tatar. Lituanor. et Moschor. ed. J. J. *Grasserus*. Basil. 1615. 4. — *Ch. Hartknoch* Dissert. de lingua veter. Prussor. w dodatkach do rocznika *Dusburg'a* Jenae 1679. 4. str. 91. 97. — *Ph. Ruhig* Litt. Gram. Koenigsb. 1747. 8. Wstęp. — *Schloezer* Allg. Nord. Gesch. Halle 1771. 4. str. 242—244. 316—323. — *Thunmann* Unters. üb. nord. Völker. Halle 1772. 8. — *Schloezer* und *Gebhardi* Gesch. v. Litt., Kurl. u. Liefl. Halle 1785. 4. (50 l. dziejów powszechnych). — *J. Ch. Gatterer* An Prussor. Lituanor. ceteror. populor. Letticorum originem a Sarmatis liceat repetere? Dissert. IV. in comment. Societ. Reg. Scient. Götting. T. XII. XIII. 1792—95. 4. — *J. Lelewel*, Rzut oka na dawność litewskich narodów. Wilno 1808. 8. — *X. Bohusz* Rozprawa o początkach narod. i języka litewskiego w Rocznik. towarzy. przyj. nauk 1810. T VI. str. 148—294. — *U. E. Zimmermann* Vers. e. Gesch. d. lett. Liter. Mitau 1812. 8. — *L. C. D. Bray* Essai sur l'histoire de la Livonie. Dorpat 1817. — *Watson's* Abhandl üb. den lett. Völkerstamm in den Jahresverhand. der kurl. Gesell. für Liter. u. Kunst. 2 Bde. Mitau 1822. 4. — *D. Paszkiewicz* O narodach litewskich w Dzien. Warsz. 1829. nr. 44—45. — *Voigt's* Gesch. Preussens. Königsb. 1827. 8. Bd. I. — *J. L. Parrot* Ueber Liewen, Letten u. Esten. Stuttg. 1828. 8. — *Adelung's*

2. Początek narodu litewskiego grężnie w niedościgłéj pomroce wieków dawnych. To tylko jest pewno, że odkiedy szczep windycki mieszkał przed Tatrami, przebywały w tychże samych stronach i narody litewskie tudzież łotyskie obok niego i w blizkiem z nim sąsiedztwie i że poprostu jest niepodobieństwem, aby one dopiero w późniejszych czasach, po narodzeniu Chrystusa, od wschodu lub od południa, z Indii lub z Latium, jak się niektórym marzyło [8]), przedarłszy się przez nieprzełomne szyki tylu potężnych szczepów do téj odległéj ziemi były wkroczyły. Pilność nowszych dziejopiszców nieomieszkała wprawdzie poszukiwać początku i tego narodu w tych najodleglejszych czasach i w łonie rozlicznych, dawnych przesławnych szczepów, a jednakże zawsze z próżnem usiłowaniem i bez żadnego pewnego płodonośnego wyśladku. Nie chcąc tu wyjeżdżać na targ z kilku dzikiemi wymysłami i marzeniami dawniejszych bazgraczów wywodzących Litwinów tu od Getów i Traków, tam od Greków, owdzie od Latynów, indziéj znów od Trojanów, spomniemy tylko niektóre zdania nowszych pisarzów. Uczony i sławny Gatterer napisał cztéry obszerne rozprawy, dla okazania, że dawni Prusacy i dzisiejsi Łotysze tudzież Litwini są prawemi potomkami Sarmatów. Jak on to mniéj więcéj dowodnie wykazał, o tém rozsądny czytelnik sam sądzić może, pomny na to cośmy wyżéj o Sarmatach powiedzili. Czcigodny Lelewel

Mithridates. Bd. II. — *J. S. Vater's* Die Sprache d. alten Preussen. Braunschweig 1821. 8. popolsku przez *S. B. Linde*. Warsz. 1822. 8. — *P. Koeppen* O proischożdenii, jazykje i literaturje litowskich narodow, w Materialach dlja istorii proswieszczenija w Rossii St. Peters. 1827. 4. str. 151—254. drogocenny zbior ważnych wiadomości ściągających się do badań dziejów i językosłowia Litwinów uczonego, wysoce zasłużonego Köppen'a. — J. *H. Schnitzler* La Russie, la Pologne et la Finlande. Paris 1835. 8. str. 527—548. — *T. Narbutt* Dzieje star. narodu litewskiego T. I. Mitologia litewska. Wilno 1835. 8. Resztę zob. w *Buhle* Liter. der russ. Gesch. str. 281—291.

[8]) Mianowicie skądinąd krytycznemu Watsonowi, który nalazł kolebkę Litwinów nad morzem azowskiem, zkąd jak on utrzymuje, wyparli ich Azyaci snać Kozarowie, potem Sarmaci i inni Słowianie i zagnali przez Dniepr na zachód! Jahresverhandl. II. 265.

był na daleko lepszéj drodze, poglądając na narodowość dawnych Scyrów, Hirrów i t. d.; ale zawadziwszy przypadkiem o niemieckich Herulów, któremi już dawniéj Lazius (łotyskiem ojcze nasz za herulski podanem) Kojałowicz i Hartknoch zawalili drogę litewskiemu badaczowi dziejów tak się w nich uplątał, że nareszcie Łotyszów i Litwinów ogłosił za Herulów, przez co starożytności obudwu narodów w domu i za domem na długi czas zniepewnił. Albowiem naśladowca jego, nieznany zinąd D. Paszkiewicz, chwyciwszy się Herulów, już z nimi aż ku rzece Gerrus za Dniepr zalèciał, i od téj to rzeki wywodzi Litwinów swoich. Pozadług tych pisarzów przyjął i Schnitzler w najnowszém dziele swojém ojcowstwo Herulów za prawdziwe. Gorliwy Bohusz przyczynił się także do wyśledzenia początku narodu litewskiego, ale jak uczenie i jak pomyślnie można poniekąd z tego poznać, że dzisiejszych Czudów w Estoniech wydaje za gałąź szczepu litewskiego! Wreszcie i u niego Scyrowie, Hirrowie, Herulowie, Alanowie, Agatyrsowie i inni pozowią się praojcami Litwinów! Przezorniéj poniekąd poczynał sobie uczony historyk Voigt w księdze swojéj o dziejach narodu pruskiego, uznając starożytność Łotyszów i Litwinów w ich ojczyznie, choć dawne źródła dopiero nam późniéj podają te ich imiona; wszakżeż i jemu słusznem prawem wyrzucać musimy, że pełen ducha niemieckiego i poglądając na wszystko stronnemi oczami, najdował wszędy jeno Niemców, gdziekolwiek tylko starzy pisarze używają imienia ziemiopisnego Aestii, Haesti, Aestrvegr, Austrriki i t. d. i że témsamem pozbawiwszy Łotyszów i Litwinów wielu starobyłych świadectw do nich się ściągających, przywłaszczył je z krzywdą tamtych niesłusznie i nieprawnie Gotom. Najnowszy dziejopiszec Litwy, Narbutt przylgnął znów całą duszą do Herulów i do innych cudzo-języczników[9]). Nie mogąc się tu zajmować wszechstronném wybadaniem i wyłożeniem tego ważnego

[9]) Dzieła Kojałowicza, Hartknoch'a, Gatterer'a, Lelewela, Paszkiewicza, Schnitzler'a, Bohusza, Voigt'a i Narbutta tu należące jużeśmy w przypisku 7 na końcu poprzedzającego wytknęli.

przedmiotu, podamy o nim czytelnikom naszym główne tylko pomysły w treści, ile być może najkrótszéj. Narody litewskie jakeśmy wyżéj powiedzieli, mieszkały od niepamięci w dzisiejszéj swojéj ojczyznie[10]), w sąsiedztwie Windów czyli Słowian, ukryte częścią pod imieniem najwięcéj z niemi spokrewnionego szczepu Windów, częścią pod niemiecką ziemiopisną nazwą Aestów t. j. ludzi na wschodzie zamieszkałych. Dowodami tego są z jednéj strony niepodobieństwo, aby w znanéj historycznéj dobie, mianowicie po narodzeniu Chrystusa zkądinąd tam wtargnęły, częścią widoczne nieomylne ślady i poszlaki tamecznego ich przebywania. Nie mamy zamiaru dowodzić tu obszernie niemożności przyciągnienia Litwinów do téj ziemi przedtatrańskiéj w późniejszéj dobie bądź z południowéj Europy bądź téż z Azyi: bo ta jest jasną dla nieuprzedzonego rozmyślacza. Jeżli szczep ten był wielki, możny, bojowny, toby nam dawne dzieje były pewnie zachowały niejakie pamiątki i napomknienia o jego pochodzie, a przecież tego nigdzie nic nie mamy. Lecz jeżeli był małym i słabym, jak nam o tem wiadomo[11]), niepodobna jest, aby

[10]) Rozumie się, że tu jest mowa w ogólności o ojczyznie ich przed Tatrami, bez ścisłego oznaczenia jéj granic, które w rozmaitych czasach, rozmaitym ulegały zmianom, to się rozszerzając to zwężając i dokądinąd przenosząc.

[11]) Już za czasów Długosza († 1480) Słowianie pokładali Litwinów, podług tysiącletniego podania narodowego, za szczep od niepamięci mały i słaby. Słowa jego są w tym względzie nader ważne i przeważne: Inter *septemtrionales populos obscurissimi* (Lituani), Ruthenorum servituti et tributis vilibus obnoxii, ut cuivis mirum videatur ad tantam eos falicitatem, sive per finitimorum ignaviam et desidiam provectos, ut imperent nunc [cc. 1328] Ruthenis, *sub quorum imperio annis prope mille veluti servile vulgus fuere. Długoss* Histor. polon. l. X. p. 117. Jak zupełnie inaczéj mówią najstarsi świadkowie o Słowianach, Jornandes: „Winidarum natio populosa per immensa spatia consedit;“ Prokop: „Autorum populi infiniti;“ ziemiopisne zapiski Mnichowskie: „regio immensa populus infinitus;“ lit. episcop. Matthaei cc. 1150: „gens illa Ruthenica multitudine innumerabili ceu sideribus adaequata .... Ruthenia quae quasi est alter orbis etc.“ — O rozszerzeniu się Litwinów i Łotyszów prw. *Thunmann* Unters. über nord. Völker str. 61—64. Do Województwa Wileńskiego i Trockiego dopiero

się był przedarł tu na północ przeciw prądowi niemieckich i słowiańskich narodów w piérwszych wiekach po Chrystusie. Do ostatnich dowodów należy nietylko wczesna zmianka o Prusakach, Sudynach i Galindach, narodach jak wnet okażemy niewątpliwie litewskich, ale szczególniéj i imie morza baltyckiego, Baltia. Słowo Baltia, o morzu i przyległym półwyspie sambijskim [12]) było już znane za czasów Pyteasza (ok. 320. przed Chr.); z zapisek jego przeszło ono do ksiąg późniejszych pisarzów Tymeusza i jego wypisywacza Pliniusza, ale spotworzone na Abalus (Abalcia) i Basilia (Balthea) (§. 8. cz. 10.) Czyściéj zachował nam je Xenofon z Lampsaku [13]). Utrzymuję zaś, że słowo to pochodzi od staropruskiego, łot. i litew. báltas bálta (adj. 2 termin. = albus prw. słw. blady, bledy, łac. pallidus) i oznacza *morze białe*, choć wiem dobrze, że inni wyprowadzają je od niem. belte, balte (balthaeus, pas) [14]) inni zaś wywodzą je od słw. blato błoto. A wszak niemiecki wykład już dlatego jest bezdowodny, ponieważ Niemcy nazywali morze to Austrmarr, Eystrisalt, Ostersalz, Ostsee, a nigdy Balt, Belt [15]); słowiańskie zaś błoto blato używa się tylko o jeziorach, bagnach, oparzeliskach, trzęsawiskach, a nigdy o morzach, np. Blato, Blatno w 9tem

w połowie 13go stól. i późniéj się wgościli; albowiem początkowo mieszkali tu Wilczkowie i Weletowie, potomkowie Neurów (Nurzanow) i inni Słowianie. (Prw. niżéj §. 44. cz. 2—4.)

[12]) „Mare Balticum, insula Baltia," ten to właśnie półwysep Sambia (Samland) starożytni pokładali już za wyspę, co poniekąd aż do dziś płaci ze względu na rzeki, ktore ją od stałego lądu dzielą. Zob. §. 8. cz. 2. prp. 32.

[13]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 95. „Xenophon Lampsacenus a litore Scytharum tridui navigatione insulam esse immensae magnitudinis Baltiam tradit.

[14]) Nawet sam *Jak. Grimm* D. Gramm. III. 448. Rozumowanie *Voigt'a* o tém imieniu jest jałowe w jego Gesch. Preuss. Bd. I. str. 100—101. prp. 4. Ważną jest rzeczą, że (podług Stender'a i map) dwa jeziora w Kuroniech zowią się polotysku Baltumuischa, z których jedno Niemcy zowią Weissensee a drugie Baltensee.

[15]) Dokładnie o tem rozprawia *Werlauff* Geogr. med. aevi ex monum. Island. p. 33. not. 11.

stól.[16]) dzisiejsze jezioro Balaton (Plattensee) w Węgrzech Błota pińskie i inne[17]). Dlatego też przekonany jestem, że już w onéj dawnéj dobie, między Pyteaszem a Pliniuszem, tudzież Ptolemeuszem [320. pd. Chr. — 175. po Chr.] Prusacy, Łotysze i Litwini przesiadywali, mówiąc w ogólności, w tych krainach, gdzie ich późniéj najdujemy. Jeśli przypuścimy, co owszem wielce jest podobne, że w scytyckiem nazwisku bursztynu sacrium czyli satrium[18]) tkwi właściwie łotyskie *sihtars*[19]), nabędziemy tém samem nowego dowodu starobyłości szczepu litewskiego w téj stronie. Pomijamy tu dla krótkości inne dowody ze źródłosłowu czerpane, jak np. że w narzeczu gockiem najdują się słowa litewskie i na odwrót w litewskiem narzeczu napotykamy wyrazy gockie; np. goc. reiks (princeps),

[16]) „Kocel kniaź Blatensk“ w rozprawie mnicha *Chrabra*, w *Kałajdowicza* J. Exarch. str. 192.

[17]) *Bayer* (Comm. Acad. Petrop. V. 359.) i *Praetorius* twierdzą, że mieszkańcy pomorza sambijskiego i żmudzkiego nazywają siebie Baltikkei t. j. biały lud, tożsamo powtarza także Bohusz, wyraźnie mówiąc, że wyspa bursztynorodna między Preglą, Strebą i Kurońskiem, tudzież świeżem ramieniem (Haff) u mieszkańców miejscowych zowie się aż do dziś Baltica t. j. biała. O narod. litew. str. 188. Podług tego trudno zaprzeczać domowości tego imienia pomysłom i zwyczajom prastarych narodów zupełnie odpowiedniego, prw. morze białe, czarne, rude, zielone, tudzież sine, t. j. aralskie i t. d., nadto Ruś biała, czerwona, czarna i t. d. — *Thunmann* Unters. üb. nord. Völk. 56) i inni utrzymywali, że niemieckie imie tego półwyspu Witland jest przełożeniem lit. Baltia t. j. Weissland, czemu jednak język zdaje się sprzeciwiać, albowiem weiss zowie się pogocku hveits, strniem. hrviz, angsas. hvit, skand. hvitr, strniem wiz, angl. hwite i tylko po dolno-niemiecku witt, co niewiem czy przypada do tak starych czasów? — Voigt udaje imie ziemi za tożsamo z imieniem narodu Vidivari, Vites, Withingi, utrzymując, że ono jéj po nich zostało. Gesch. Preuss. I 101. prp. 4. Po starohollendersku nazywała się ona Vydelant („Samelant dat heit Vydelant“ w roczniku rycerzów zakonu niemieckiego w *Matthaei* Anal. T. IV.). — U Alberyka i w listynie Withland, Witland, Wittesland. (*Thunmann* Nord. Völker. 53.) — Porównaj i imie krainy łotyskiéj Wid-semme, co powstało z Widu-semme i oznacza środkową ziemię

[18]) *Plin.* H. N. l. XXXVII. c. 2. §. 40., z powołaniem się na Xenokratesa lekarza, który żył około r. 40. po Chrystusie.

[19]) *Schloezer* Nord. Gesch. str. 318.

prus. rikys (dominus), goc. andbahts (minister), łot. ammats (officium), goc. haims (domus, vicus), prus. kaimo (vicus), goc. thius (famulus, skand. thyr, strniem. diorna, thiarna = serva), prus. tarnaite (famulus), goc. barn (infans, puer), prus. litew. bernas, goc. skula (debitor), łot. skola (debitum), goc. thusundi (mille), prus. litew. tukstantis, goc. wairths (dignus), prus. werts, goc. saurga (cura), prus. surgaut (curare), strniem. prunja, prunna (lorica), łot. brunias, i znów prus. litew. merga (puella), goc. marcha (Wallada-marcha u Jordana), isl. marge (adolescens gener. comm., prw. strpol. mercha = nierządna dziewka, nierządnica), łot. girnos (mola) goc. quern i inne. Domyślać się należy o litewskich słowach, że się już w 2giem stóleciu do gotczyzny dostały; albowiem Goci, jak nam wiadomo, wynieśli się już około r. 189. z nad morza baltyckiego ku morzu czarnemu. Niechcemy tu innych starych słów rozbierać jak np. Morimarusa, Cronium, glessum i t. d., które także najlepiéj objasnić można za pomocą języka litewskiego.

3. Pokładając narody szczepu litewskiego za prastarych mieszkańców swojéj ojczyzny, osiadłych dawno przed czasach historycznemi, na pomorzu baltyckiem, wraz z braćmi swojemi Słowianami, możemy słusznie wnioskować, że to, co nam starożytni Grecy i Rzymianie o tamecznych narodach pod imieniem Aestiów, Haestów podali, ściąga się do nich przynajmniéj w części, jeśli nie całkowicie. Widzieliśmy wyżéj (§. 8. cz. 1. §. 18. cz. 1. 3.) że pierwotnemi mieszkańcami pomorza baltyckiego około ujścia Wisły byli Windowie, których późniéj (prawie w 4tem stól. pd Chr.) wyparli ztamtąd Goci. Jakie było wówczas położenie obojga bratnich narodów, windyckiego i litewskiego, szczególniéj co do brzegów bursztynowych i jakie między niemi zachodziły wzajemne związki, o tem z pewnością nic twierdzić nie możemy. A jednakże domyślać się można, że obadwa narody będąc latoroślami jednego szczepu, wówczas jeszcze tylko mało i nieznacznie różniące się językiem, a religią i obyczajami i ściśle połączone, przesiadywały jedne obok drugich w pokoju i zgodzie na całém tém pomorzu, a handel bursztynem prowadzili Windowie, którzy od baltyckiego

przez Tatry aż do adryatyckiego pomorza rozszerzeni mieszkali, o czem spominają starzy pisarze. Przyciągnienie nasilnych Gotów tudzież ich plemienników znanych potem pod imieniem Windylów czyli Wandalów, do ziem windyckich na pomorze i nad Wisłę, wypędzenie ztamtąd Windów i podbicie narodów litewskich, zmieniły te szczęśliwe dawne związki obojga narodów. Słowianie wyparci będąc od morza batlyckiego przez Gotów i innych Niemców, od adryatyckiego zaś przez Celtów, nie widząc tu ratunku, a miłując żywot swobodny i spokojny, ustępowali coraz daléj ku północy, gdzie mniejszy najdowali opór; narody litewskie mieszając się z Gotami i innemi Niemcami, i mając między sobą znakomite szczątki Czudów, utracały powoli czystą swoję narodowość a przez to stawały się obcemi dla Słowian. O przygodach tego nieszczęśliwego narodu pod panowaniem Gotów nic nam prawie nie podają dzieje. To jednak pewną jest rzeczą, że Goci osadziwszy się na prawym brzegu Wisły, nie wytępili ludzi szczepu litewskiego, ale podbiwszy ich sobie w służebność i niewolę, żyli z ich potu i mozołów. Nawet, później zbierali ciągle bursztyn podbici Prusacy, ale oddawali go panującym Gotom, a ci przedawali go dalszym Niemcom. Pyteasz odwiedzając około r. 320 przed Chrystusem pomorze baltyckie, zastał je zamieszkane przez Gotów [20]). Ludzie téj zimnéj krainy, mówi on, żywią się najwięcéj prosem, zielem, owocami i roślinami korzennemi, nie mając podostatkiem płodów szczepionych i zwierząt domowych. Gdzie się żyto i miód rodzi, tam sobie z niego napoj robią, żyto zaś dla niedostatku stałego słońca do wielkich stodół zwożą, aby się od słoty i deszczu na polu nie psuło [21]). Obraz ten odpowiada już lepiéj rolniczym narodom dawnych Litwinów i Windów, niż bojownym Niemcom. Strabo zachował nam z wiadomości Pyteasza i imie narodu Ostiaei (Ὄστιαῖοι), choć z niesłusznym tym do-

[20]) Porównać tu należy to, cośmy względnie Pyteasza i zdań nowszych wykładaczów zapisali wyżéj o drodze jego (§. 8. cz. 1. prp. 5. 6. i §. 18. cz. 7. prp. 105.)

[21]) *Strabo* l. IV. c. 5.

datkiem, że „wszystko, co ten pławiec napisał o Ostiach tudzież o krainach od Renu aż ku Scytom, jest zmyślone“ [22]). Aż dotąd pod tem imieniem rozumiano Aestów [23]), jednakże podług lepszego wyśledzenia Ukert'a, nie należy ono tutaj ale do Gallii [24]). (Prw. §. 14. cz. 4.) Podług Pliniusza tenże sam Pyteasz zastał łukomorze (aestuarium) Mentonomon zwane, zamieszkane przez Guttonów z narodu germańskiego, i ztąd w odległości prawie na jeden dzień drogi wyspę Abalus (Abalcia), której mieszkańcy zbierali bursztyn i Teutonom go przedawali [25]). Tenżesam Pliniusz mówi na inném miejscu, że Pyteasz a podług niego i Tymeusz wyspę tę nazywali Basilia (Balthea, Balisia), Xenofon Lampsaceński Baltia, Mithridates zaś Osericta [26]). Połączenie i wyłożenie tych sobie przeciwnych imion zadawało uczonym aż dotąd wiele niesłychanéj pracy, choć Schöning i Schlözer byli już na dobréj drodze, dowodząc, że tylko Baltia i Osericta są słowa czyste, tamto swojskie pruskie, nazwisko morza wschodniego, to zaś obce, skandynawskie przezwisko ziem jemu przyległych, wreszcie Abalus i Basilia są od przepisywaczów utworzone odrody słowa Baltia, na co się i my zupełnie zgadzamy [27]). Nie mniejszy

[22]) *Strabo* l. I. c. 4.

[23]) *Voigt's* Geschichte Preuss. I. 25.

[24]) *Ukert's* A. Geogr. IV. 28. 335—336.

[25]) *Plin.* H. N. l. XXXVII. c. 2. §. 35. Prw. wyżéj §. 8. cz. 2. prp. 22. i 30.

[26]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. § 95. l. XXXVII. c. 2. §. 35. Wyraz Bannoma z Tymeusza tamże, uważam za imie stałego lądu (pewniny) (Scytyi) a nie za wyspę zob. wyżéj §. 8. cz. 2.

[27]) *Schlözer* Nord. Gesch. str. 23. prp. P. str. 114. prp. g. h. W rękopisie Solina czytamy Abalcia zm. Abalus, zaś zamiast Basilia czytamy w rkp. Dalech. Balthea w Watykanie, Balisia. Zob. §. 8. cz. 2. prp. 22. 23. 30. Pliniusz wypisywał z kilku tysięcy ksiąg; dlatego też nie należy się dziwić, że niekiedy teżsame imiona niejednostajnie pisał. Oprócz tego text Pliniusza jest jeszcze przynajmniéj w niektórych miejscach stabulum Augiae. Najnowszy *Voigt* — Gesch. Preuss. I. 47—49, 632—649. — odrzucając ten przyrodzony i dowodny wykład, w taki sposób wszystkie te imiona wytłumaczył: Raunonia (tak on bowiem mylnie czyta z Harduinem zamiast Bannoma) jest wieś Romowe, Osericta jest ὁσίη Ricta t. j. święta stolica królów (pół pogrecku a pół poniemiecku).

spór zachodzi o wyłożenie słowa Mentenomon, które niektórzy pokładają za czudzkie Mendä-niemi t. j. jodłowe przedgórze [28]), dając za pozorny dowód, że Czudzi estońscy aż do dziś jeszcze nazywają tak zatokę kurońską; Voigt zaś wywodzi je z greckiego języka od słowa *μαίνομαι* (wściekam się) i *νόμος* (kraina), niby kraina leżąca nad morzem wściekłem! [29]) Podobniejsze do wiary, że i ta nazwa poszła od ludzi szczepu litewskiego, u których aż do dziś wyraz noma, numa, numas [30]) oznacza siedlisko mieszkanie siedzibę (prw. sław. sioło seło, strniem. -vari, -heim, madiars. -lak i t. d.), choć piérwsza jego połowa nie jest jasna. Co do rzeczy saméj, nie masz wątpliwości, że Baltia jest dzisiejszy półwysep Sambia, u Niemców zwana Samland, którą starożytni równie jak Skandynawią przez omyłkę za wyspę uważali; Mentenomon zaś zwało się w języku krajowym starolitewskim całe to długie pomorze, które z przeciwnéj jego strony mieszkający Skandynawcy i inni Niemcy w Danii nazywali Austrvegr, Austrriki; i nakoniec zachowane u Pliniusza z Mitrydatesa słowo Osericta nic innego nie jest, tylko skażone niemieckie Austrriki. Ose-ricta równa się po wysunięciu spółgłoski słowom Wese-gothi, Wisi-gothi, Sa-boki, Bu-gunti, Phru-gundiones, Te Rakatriae, Wis-burgii, Si-fridus, Wi-bertus, Liucardis i t. d. o których zobacz §. 10. cz. 8. §. 18. cz. 6. prp. 87. §. 19. cz. 5. §. 36. cz. 1. prp. 7. i inne. Tym sposobem załatwia się cały pozorny spór starobyłych świadectw.

Basilia jest *βασιλεία* t. j. królestwo, stolica króla, Abalus jest *ἄβέβηλος* skrocon. *ἀβήλος* videl. *τοπος*, niedostępne — święte miejsce, świątynia pogańska Prusaków w Romowie. Credat Judaeus Apella!

[28]) Die kurische Nerung könnte heissen auf finnisch Mendäniemi, auf estisch (nach dem Harrischen Dialect) Mänteneem (ein Fichtenvorgebirge). *Thunmann* Unters. üb. nord. Völker str. 22. A więc tylko z domysłu! *Schlözer* Nord. Gesch. 124. *Adelung* Alt. Gesch. d. Deutsch. str. 85. i i.

[29]) *Voigt's* Gesch. Preuss. I. 21—23.

[30]) Tak podług Paszkiewicza: podług Ruhig'a litew. namas lm. nammai (habitaculum).

4. Widzieliśmy wyżéj, że podług wyciągu który Pliniusz z Pyteasza zrobił, naród mieszkający około r. 320. pd Chr. na pomorzu baltyckiem nazywał się Guttones. Nie zaprzeczając Guttonom pochodzenia niemieckiego [31]) utrzymujemy, że oni przesiadywali tylko komorą w ziemi nadwiślańskiéj, przybywszy tam ze Skandynawii. (Prw. §. 18. cz. 3. 7.) Tenżesam Pliniusz, jak się wyżéj rzekło dochował nam z zagubionych pism Mitrydatesa [112—64. pd Chr.] imie mniemanéj wyspy czyli właściwiéj półwyspu Osericta, na którym drogocenny bursztyn był zbierany [32]), na dowód że już wówczas zachodni Niemcy w Skandynawii i Danii nazywali to pomorze baltyckie Austrriki, Austrvegr. Wreszcie imie to, jak widać, jest tylko ziemiopisne, z którego dowodnie wnosić nie można, aby wszyscy mieszkańcy tego wybrzeża byli początku i rodu niemieckiego [33]). A nawet z przytoczonego wyżéj opisu charakteru tych mieszkańców u Pyteasza, i ze starobyłości słów Baltia, Mentonomon, sacrium i innych, wszelkiem prawem domyślać się możemy, że pod tém obcém imieniem ukryte są i narody litewskie. O imieniu Aestiów czyli mieszkańców wschodnich spomi-

[31]) *Schlözer* (Nord. Gesch. 124. 318.) i Thunmann wskazywali na pruskich Gudów w Nadrawie i w Szalawiech, ale imie to zostało im niewątpliwie po Gotach równie jak wioskom na Żmudzi (Gudy, Gudyszki, Gudajce, Gudyrwie, Gudywny, Gudławkie, Gudele, Gudsodzie, Gudkalnie, Gudwicie) tak jak dzisiejszym Rossjanom i Litwinom przydomek Gudas. Im. Gudai. Tém imieniem przezwali ich Prusacy i Litwini niewątpliwie dla tego ponieważ ono było im znajomsze i więcéj do niego przywykli niż do nowego nazwiska Warjag. Co do nazwisk wiosek na Zmudzi, być może, iż to są osady jeńców ruskich z 14go stól. a nie potomków Gotów.

[32]) *Plin.* H. N. l. XXXVII. cz. 2. §. 39. Mithridates in Germaniae litoribus esse insulam, vocarique eam Osericam, cedri genere silvosam inde defluere in petras (succinum).

[33]) *Voigt* Gesch. Preuss. I. 25. 57. ogłasza nietylko Ostiaeów Pyteasza (podług Ukert'a nie tu ale do Gallii należących) ale i Aestiów Tacyta za Niemców, przytaczając na to próżne i czcze dowody, których się czytelnik sam u niego doczytać może. Gdzie się ci mniemani Niemcy podzieli i kiedy i zkąd się wylęgli na ich miejsce nieniemieccy Prusacy, Korsacy, Łotysze i Litwini, tego nam dziejopisarz pruski dokładnie wyłożyć zapomniał.

nają często od tego czasu aż do średnich wieków pisarze greccy i rzymscy. Kupla bursztynem prowadzona ciągle jeszcze za czasów Diodora Sycylijskiego [prawie r. 20—8. pd Chr.] od morza baltyckiego do Italii [34]), była źródłem nowych wiadomości o téj odległéj krainie. Cesarz Nero wyprawił z Karnuntu około r. 54—55. po Chr. jednego ze ślachty rzymskiéj w celu zwiedzenia brzegów bursztynowych [35]). Długo trwałe wojny Rzymian z Niemcami podały pierwszym sposobność nabycia lepszéj znajomości o położeniu ziem północnych i o narodach w nich osiadłych. Dojrzałe owoce téj ich rozleglejszéj znajomości widzimy przede wszystkiem u Pliniusza i Tacyta. Z Pliniusza, u którego nienapotykamy ani ziemiopisnego imienia Aestiów, ani narodowego nazwiska Litwinów i Łotyszów, dowiadujemy się przynajmniéj tego, że za jego czasów przesiadywały jeszcze zawsze w tych ziemiach narody niemieckie Scyrowie i Hirrowie obok Wenedów, a témsamém niewątpliwie i obok Litwinów z niepowetowaną szkodą i stratą dla tych obudwóch [36]). Pewniejszą wiadomość o narodach téj ziemi podaje nam, wkrótce po Pliniuszu, wzorowy Tacyt, u którego się i imie *Aestiów* najduje. Pomowiwszy obszerniéj o siedliskach i przymiotach narodów niemieckich i napomknąwszy pokrotce o Gotonach na pomorzu wisłańskiem temi kończy słowami: „Na prawym brzegu północnego (t. j. baltyckiego) morza siedzą narody Aestiów, których obyczaje i ubior podobne są do swewskich, ale język do brytańskiego. Oddają cześć matce Bogów. Szczególném znamieniem zabobonności jest noszenie obrazów wieprzów, które ich zamiast broni i wszelkiéj tarczy ochraniają jako czcicielów bogini nawet przed nieprzyjacielem. Żelazne narzędzia rzadko, a maczugi częściéj są u nich w używaniu. Żyto i inne zboże z większém staraniem sieją, niżeli leniwi Germanowie. Nawet w morzu robią poszukiwania, i sami między wszystkiemi narodami na brodach (mieliznach)

[34]) *Diodor. Sicul.* l. V. c. 23.
[35]) *Plin.* H. N. l. XXXVII. c. 3. §. 45.
[36]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 97. Quidam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis, Venedis, Sciris, Hirris tradunt.

i brzegach jego zbierają bursztyn nazywając go glesum“ [37]). Ktokolwiek przypatrzy się zblizka okiem nieuprzedzoném temu malowidłu żywota narodowego, za prawdę uzna, że ono nie jest obrazem życia bojownych Gotów i innych Niemców, ale dawnych uciśnionych Prusaków, Kurszynów i Litwinów, słowem narodów szczepu litewskiego [38]). Wprawdzie i sam Tacyt, jak tego zaprzeczyć nie można wacha się poniekąd, i miesza Aestów ze Swewami; ale nam wypada śledzić nie tak niepewne jego domysły pochodzące z niewiadomości, jako raczéj rzeczywiste poznaki w świadectwie jego zawarte. Nie ogłosiłże tenżesam dziejopiszec na témżesaném miejscu i Wenedów, Finnów tudzież Peucynów za Germanów! Nie masz się czemu dziwić, że Aestiowie zdawali mu się poniekąd być podobni do Swewów w obyczajach i ubiorze swoim; albowiem uciśnieni przez Niemców z niemi téż gromadnie mieszkali, prawie tak jak dziś nasi Bulgarowie, a po części i Serbowie z Turkami. Wszakże i Swewowie tudzież Goci, jak sam Tacyt poświadcza, używali w boju okrągłych tarczy i krótkich pałaszów: Aestiowie, jako naród podbity, mieli tylko maczugi! Niemcy, zatopieni w ustawicznych bojach, unikali pługa przeznaczonego służebnikom i niewolnikom, co znaczy: że Aestiowie byli narodem rolniczym i gospodarskim [39]). Matka bogów, którą czcili Aestiowie była prusko-litewska Seewa, czyli Zemmes mahti t. j. bogini lata i zboża (Ceres), słowiańska Zywa jak to na inném miejscu okażemy. Podobnież obrazy wieprzów spólne są Litwinom i Słowianom równie jak Germanom. Słowo glesum z małą przemianą najduje się

[37]) *Tacit.* Germ. c. 45.

[38]) *Voigt* Gesch. Preuss. I. 57. 75. ogłosił tych Aestiów bez namysłu, jak się tego po nim spodziewać należało, za Niemców, ale zaprawdę niedowodnie. Świadectwo Seneki (Medea r. 712.) nic a nic tu nie znaczy.

[39]) Już prawdziwie i *Schöpflin* Vindic. Celticae str. 115. zapisał: Cultura agrorum, quod studuw apud eos viguerat, Aestios Germanos non fuisse testatur. O niechęci Germanów ku rolni twu czytaj *Jul. Caes.* Bell. Gall. l. VI. c. 22. *Strabo* l. VII. *Tacit.* Germ. c. 14—15. *Anonym.* Vita Ottonis episcop. str. 356. Agrorum cultus rarus ibi (in Dania cc. 1124.)

we wszystkich prawie indoeuropejskich językach: okrom tego prusacy, mieszkając z Niemcami i zbierając bursztyn dla swoich podbojców, mogli go zawsze nazywać słowem zakrojoném na sposób niemiecki. Nakoniec sam Tacyt wyraźnie powiada, że język Aestiów jest zupełnie różny od niemieckiego, a podobny do brytańskiego: przez co właściwie to tylko chciał oznaczyć, że język Aestiów niemniéj jak Brytanów różni się od niemieckiego [40]); albowiem sądzimy, że on sam ani jednego, ani drugiego nie znał, dla tego téż i daremny jest spór o pokrewieństwo języka Aestiów i Bretonów [41]). Niemożna tedy z dobrém przekonaniem zapierać, że Aestiowie Tacyta byli narodem zupełnie różnym od Swewów i Gotów, a zatem najpodobniéj prusko-litewskim [42]).

5. Świadectwo Tacyta, co do rzeczy saméj jasne, co do imienia narodu Aestiów i co do domysłu dziejopisarza o jego pokrewności z Niemcami zawikłane, nabywa światła i potwierdzenia ze słów późniejszego Ptolemeusza [175—182.], który między narodami nadbałtyckiemi przytacza, oprócz innych, z imienia i Frugundionów (Phrugundiones), i Galindów tudzież Sudenów [43]). Imiona tych trzech narodków utrzymały się od tego czasu aż do wieków średnich; zaś co do ich siedlisk tak podług oznaczenia Ptolemeusza jak podług późniejszych wiadomości, ogólnie mówiąc, żaden spór zachodzić nie może. Że narodki te były

[40]) W tem znaczeniu rozumie i *Arndt* Ueb. Urspr. d. europ. Sprachen str. 319., choć on, uwiedziony imieniem ziemiopisném, pokłada mylnie tych Aestiów za Czudów estońskich.

[41]) Tu porównać należy, cośmy napomknęli wyżéj §. 11. cz. 12. prp. 110. o możności, a nawet podobieństwie pradawnych związków narodów bałtyckich z mieszkańcami pomorza gallickiego. Być owszem może, że już w onych czasach nawiedzali Brytowie pobrzeże bałtyckie, Windowie zaś i Litwini dochodzili aż do Brytanii, gdzie później najdujemy osiadłych Weletów, i że tém samem wiadomość Tacyta ma niejaką rzeczywistą podstawę, któréj my teraz daléj śledzić nie możemy.

[42]) Za takich uznał ich, oprócz innych, i krytyczny *Lehrberg* Unters. str. 202. (preussische Aestier) 209.

[43]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 5. *Φρουγουνδίωνες ... Γαλίνδαι, Σουδηνοὶ καὶ Σταῦανοι.*

gałęziami Aestów, czyli właściwiéj Litwinów, dostatecznie dowieśdź można, i nierozumem jest, ogłaszać je za Niemców[44]). W słowie *Phrugundiones* tkwi ukryte imie Prusaków, Prusów, Pruszanów. Wszyscy dotychczasowi wykładacze[45]) obracali ten wyraz na niemieckich Burgundów, ale niedowodnie. Sam bowiem Ptolemeusz oznacza siedliska niemieckich Burgundów czyli jak on ich nazywa Buguntów (*Βουγοῦντοι*) na zachodzie Wisły, w dzisiejszém Pomorzu, gdy przeciwnie posady Phrugundionów przypadają na wschód Wisły w środku między Bulanami (Polanami) i Galindami (Goljady). Imie zaś Phru-gundiones jest złożone, a to z cząstki Phrusi (Prusy) i słowka gund. Złożystość tego imienia potwierdza się tem, że ostatnia jego połowa czyli gund bardzo często zachodzi w imionach ziemiopisnych u Łotyszów estońskich, Czudów i u Czuchońców np. Nurme-gunde, obwód i miasto w Estoniech, Lappe-gunde obwód tamże, Syde-gunde (dziś Sy-gund) gród i wieś w Inflantach, Sata-kunda w Finlandyi i inne[46]). W wiekach średnich Kurony i pobliska wyspa Osylia podzielone były na Kiligundy czyli Kilegundy t. j. żupy, powiaty[47]). Być może, iż nawet podobnym sposobem złożone jest i imie Wurguntha ib u Pawła Diakona czyli Wuru-gundi u Agatyaszai które ówczesni Goci dali pewnemu uralskiemu narodowi, nad Donem. (Prw. §. 8. cz. 10.)[48]). Trudno wyrzec, z jakiegoby języka pochodziło pierwotnie słówko gund,

[44]) Voigt — według ulubionego swojego układu — ogłosił Galindów za Gotów a Sudenów i Sławanów za Sarmatow! I. 74—76.

[45]) Jeden tylko Reichard oznaczył na mapie swojéj (Tab. XIII.) siedliska Frugundionów w okolicy dzisiejszego miasta Pruszany.

[46]) Imiona te czytamy już w pomnikach 13go stól. *Gruber* Orig. Livon. p. 148. *Parrot* 195. 203. 206. *Sjögren* Ueb. finn. Bevölk. 76. *Geijer* Gesch. Schwed. I. 91. (Lappegunda = extrema provincia). *Lehrberg* Unters. str. 206.

[47]) *Gruberi* Origg. Liv. p. 164. 169. 176. 182. 267. („de terris .... et kiligundis“ ... de 1230. „de urbibus et kilegundis“ ad. an. 1225.) Prw. *Thunmann* Ueb. nord. Völk. str. 19.

[48]) Miasto Arkona zwało się podług niektórych źródeł Orekunda *Pischon* II. 45.

podług Thunmann'a skand. gund oznacza lud [49]). Być może, iż słówko to było spólne ówczesnym Niemcom, Litwinom i Czudom. Wysuwka głoski *s* w Phrugundiones najduje objaśnienie w innych starych podobnie składanych imionach u Ptolemeusza, jak np. Sa-boki zm. San-boki (Sanianie, mieszkańcy rzeki Sanu), Terakatriae zm. Tej-Rakatriae (Rakuszanie nad rzeką Dyją dla różnicy od Rakatów nad rzeką Kampem), Wisburgii zm. Wisla-burgii t. j. Burgiowie [50]), blizko źródeł Wisły i t. d. Nakoniec *Ph.* zm. P. (Phrugundiones zm. Prugundiones) jest staroniemiecką formą starszéj gockiéj jak np. phunt, phenning, phluog zm. pund (pondus) i t. d. [51]). Jest prawie rzeczą niepodobną oznaczyć właściwe siedliska tych Prusaków za czasów Ptolemeusza; jednakże podobna jest do wiary, że sąsiadując z pokrewnemi Galindami głębiéj w kraju siedzieli, i że dopiero późniéj dostali się na wybrzeże, gdzie w średnich wiekach często imie ich spominają [52]). Osada ich przeszła zapewne w pierwotnéj dobie w okolice miasta Pruszany

[49]) *Thunmann's* Unters. üb. nord. Völk. str. 39. U Grimm'a nie masz tego: goc. kunths = cognatus, zdaje nam się być różne. W narzeczu czudzkiem kihhelkond, kihhelkund znaczy parafią (osade) ross. pogost, niem. Kirchspiel. Zob. Słow. *Huppel'a* p. t. s. Po czuchońsku podług Juslen'a cunda. *Lehrberg* Unters. str. 220. prp. 3.

[50]) Ptolemeusz wymienia także wyraźnie narodek Burgiones i tuż obok niego Wisburgii. Geogr. l. II. c. 11. — Wysuwanie spółgłoski w środku słów złożonych jest zwyczajne w średniowiekowéj niemczyźnie, o czem zob. §. 10. cz. 10. prp. 74.

[51]) *Grimm* Deut. Gr. I. 131. n. Podobnie zamiast dawniejszego greckiego i łacińskiego Rhipae, Ripaei montes (u Enniusza, Meli) piszą późniejsi Łacinnicy (Pliniusz, Ammianus Marcellinus, Aethicus i i.) Riphaei, z czem się zgadza ags. beorgas Riffin u Alfreda (prw. §. 22. cz. 2.), a zamiast Peczeniezy napisał ziemiopiszec Bawarski Phesnuzi.

[52]) Dawni Prusacy nazywali siebie Prusai lm. u braci swoich Litwinów zwali się Prusas p. Prusai nm. Pruselka ż. W zagranicznych pomnikach imie ich czytamy rozmaicie: u Dytmar'a i w żywotopisie Ś. Wojciecha (Adalb.) Pruci, Prucia, Pruzzi, w zapiskach Mnichowskich Bruzzi, w roczniku rycerzów zakonu niemieckiego pisanego w języku staroholenderskim. (*Matthaei* Anal. T V.) Pruyssen, Pruyssenaers i t. d. Wszelkie dotychczasowe wykłady imienia tego niby złożonego z Po-Rusi (*Voigt* I. 667—673.) są niedorzeczne. Prus, Prusin, Prusak, jest słowem pierwotném prostem.

w Województwie Grodzieńskiem. — Imie *Galindów* czytamy i na pamiątkowym pieniądzu cesarzowicza Woluzyana [ok. 253], który to napis jużeśmy wyżéj przytoczyli. (§. 8. cz. 7.) Wojowali oni wtenczas w towarzystwie Wandalów, Wenedów (Słowian) i Finnów z Rzymianami [53]) odniosłszy porażkę, jeśli prawdziwa jest chluba, a raczéj chełpliwość sprawcy tego pamiątkowego pieniądza cesarzowicza rzymskiego. Nieco późniéj spomina o nich Jornandes, wyliczając ich między narodami północnemi, które gocki król Ermanryk [ok. 332—350] upokorzył [54]). Potem aż do 11go stól. nigdzie o nich pewnéj zmianki niemasz [55]): dopiero pod r. 1058. czytamy w latopisach ruskich, że Wielki Książę Izjasław ścigał ich wojną tudzież pod r. 1147., że Światosław Olegowicz zdobył [56]) gród Goliad (podług innych rkp. Goliad lud) w Smolenskiem nad rzeką Protwą (zapewne osada przesiedlonych Goliadów) [57]). Nawet

[53]) Zachodzi tu pytanie, czyli Prothingi u Zosima l. IV. c. 38. i Pruthungi u Trebelliusza Polliona Vita Claud. c. 6. nie są także Prusacy pokrewni, a tém samem zapewne i sojusznicy Goliadów?

[54]) *Jornandes* Ges. c. 23. Golthes. — Już *Thunmann* wykładał imie to stósownie przez Goliadów. Unters. üb. nord. Völker. str. 369.

[55]) Słowa *Pawła Diakona* l. I. c. 13. o wyprawie Langobardów między 380—487: Egressi Langobardi de Mauringia applicuerunt in *Golanda*, ubi aliquanto tempore commorati dicuntur, odnoszą wprawdzie liczni wykładacze do Goliadów, co jest dość stósownie, ale zawsze jednak niepewno. Albowiem Golindia nie leżała nad morzem. Inni rozumieją to o Gotland (przez wsunięcie *t* o czem §. 10. cz. 10. i tu wyżéj) t. j. pomorze pruskie przez Gotów niegdyś zajęte, które potem nazywało się i Reidogolandia, Reithgothland. *Voigt* Gesch. Preuss. I. 198. *Jordan* Or slav. IV. 180. 182. *Köppen* O I.ter. nar. s. 163. p. 22.

[56]) *Tatyszczew* Istor. ross. II. 116. 229. *Karamzin* Ist. gos. ross. II. 70. B. 63. prp. 110. 216. str. 176. prp. 299.

[57]) Niewiem, czyli już w dawnych czasach nie istniała osada Goliadów i nad rzeką Goltą, gdzie było miasto Koltesk czyli Goltesk, a zapewne i Jornandesa (c. 23.) Coldas? *Karam.* II. B. 107. prp. 204. Niedaleko Włodzimierza na Wołyniu dwie wioski zowią się aż do dziś Goliadyń, Golendie. Sądzimy że były one założone przez Goliadów tam wprowadzonych. Wszakże i gdzieindziéj w Rossyi najdują się tu i owdzie miejsca tegoż imienia np. Goliatkina (*t* zm. *d*) w Gub. Nizogrodzkiéj i t. d. jako téż i w Polsce Golendzin w Wojew. Sand. Golendzinów w Mazowieckiem i t. d.

w liście papieża Alexandra IV. [1257.] najduje się zmianka o ich imieniu (Goltae)[58]. W tym czasie pochodzenie ich litewskie i pokrewieństwo z Prusakami są już jasne jak na dłoni. Jeśli więc Galindowie, jak Voigt twierdzi, byli w 2giem i 3ciem stól. Gotami, a przeciwnie w 10 wieku Prusakami, któż ich proszę odniemczył? Najdują się w dziejach liczne przykłady aby narody niemieckie łatwo się były zupełnie przelały do obcych, a mianowicie do litewskich i słowiańskich ludów? Gdyby Galindowie pochodzili z Gotów, pewnieby, w 2giem i 3ciem stól. byli poszli gdzieś na wędrówkę awanturniczą, a nielubiąc pługa, byliby sobie z orężem w ręku wygodniejszéj szukali ojczyzny[59]. Co do *Sudenów*, utrzymuję, że jak potomkowie ich w 10tém stól., tak już i oni za czasów Ptolemeusza byli prawdziwemi Prusakami lub też Litwinami. Ktożby ich proszę był odrazu zprusaczył? Szczep litewski był w dawnych czasach co do liczby i mocy mały, nieznaczny, uciśniony, jego liście i kwiaty padały na obce, niemieckie łono, on się pewno cudzą krwią nie wzbogacał i nie wyrastał[60]. Podług tego, nabywamy z Ptolemeusza dostatecznéj pewności, że w czasie o którym mowa, narody litewskie Prusacy, Galindowie i Sudenowie już rzeczywiście mieszkały w sąsiedztwie pokrewnych sobie Słowian, w kraine, gdzie i daleko później a po części jeszcze aż do dziś potomkowie ich dotrwali. Tym sposobem potwierdza się i przeczuwana przez nas wyżéj dawność tego narodu, oparta rzeczywiście na mniéj jasnych i wyraźnych świadectwach, niżeli są niniejsze.

[58]) *Raynald* T. XIV. a. 1257. n. 24. Goltae. W pruskich pomnikach dyplom. an 1255. Golenz, a 1257. Galandia i t. d. *Voigt* I. 360.

[59]) Niektórzy wywodzą imie Goliad od litew. galu t. j. mogę, niby możni potężni (prw. słow. wel-moża (pan) wil-możny, prw. i Welet i j.) co jeśli nie jest pewne, to przynajmniéj podobne. Z imieniem tem jest zapewne w związku strus. golyd'ba, pycha, i strczes. goledbati se, pysznić się (niem. gross thun). Zob. § 6. cz. 10. prp. 6.

[60]) Wreszcie czytać należy w *Voigt* Gesch. Pr. Bd. I. obszerniejsze wiadomości, które tu należą, o Goliadach (Gelindach) i Sudenach tudzież i o Prusakach średnich wieków.

6. Prawie między r. 180—210. Goci parci przez Wenedów, wyciągnąwszy z krainy nadbałtyckiéj, w któréj przez 500 lat komorą siedzieli, przenieśli się ztąd nad morze czarne, gdzie do przybycia groźnych Hunów przesiadywali. Ale zdaje się, że niektóre ich szczątki, nie mogłszy się rozstać z krainą, którą wysysać nawykły, zawsze jeszcze w niéj pozostały, gdzie później przyciągnęli do nich inni Niemcy tegoż samego rodu gockiego, pochodzący ze Skandynawii, znani pod imieniem Witów, Witynгów, Widywarów i t. d.[61]), celem wtłoczenia nowego jarzma służebności[62]) na słabe domowe narody szczepu litewskiego jako to na Prusaków Kurszanów i t. d. Witowie ci, od których i dawni Słowianie, jak się zdaje, wiele przejęli, przemieszkiwali w krainie około ujścia Wisły i tu i owdzie w rozmaitych okolicach pruskiéj ziemi, aż późno do wieków średnich, co nowszym pisarzom znów jest powodem, do nieprzyznania szczepu litewskiemu wszystkich narodów, o których w tych stronach pod imieniem Aestów zmiankują, a policzenia owych, do szczepu niemieckiego, choć wszelkie okoliczności temu się sprzeciwiają. O tym ubogim narodzie tak przybytkowym jak swojskim czytamy u Jornandesa te przepamiętne słowa: „na brzegu morza, do którego Wisła trzema ujściami wpada, mieszkają Widywarowie złożeni z rozmaitych narodów: za nimi daléj na brzegu tegoż morza przebywają także Aestiowie, ludzie zupełnie łagodni i pokój miłujący“[63]). Na inném miejscu tenże sam Jornandes, mówiąc o podbiciu Wenedów przez gockiego króla Ermanryka [332—350] dodaje, że i naród Aestiów mieszkający na rozległym brzegu oceanu niemiec-

[61]) *Trebell. Pollio* Vita Claud. c. 6. Virtingui zm. Vitingi. *Jorn.* Get. c. 5. 17. Vidivarii. *Guido Ravennas* l. I. c. 12. ed. *Gronov.* str. 747. Vites. (Prw. §. 18. cz. 8.)

[62]) Z przyczyny okrucieństwa jakiego się Goci na biednych Prusakach dopuszczali, imie ich popadło w odrazę i klątwę u całego narodu jak to poświadcza pospolita narodowa piosneczka: Perkunas Diewâitis, Nemuszk Zemiâytis, Bet musz Gudu, Keip szuniu rudu, czyli popolsku Boże Perunie, Nie uderzaj w Zmudzina, ale uderzaj w Gota Niemca) jakby w psa rudego!

[63]) *Jornand.* Get. c. 5. Aestii .... pacatum hominum genus omnino.

kiego jemu się także upokorzył [64]). Z obudwu tych miejsc wynika oczywista różnica Aestów tak od niemieckich Wityngów jako też od słowiańskich Wenedów. Albowiem naprzód sam Jornandes rozróżnia Aestów od Widywarów. Daléj, Ermanryk podbijał sobie narody nie tylko same niemieckie, ale nawet i obcoszczepowe. Nakoniec, nie można zaiste powiedzieć o żadnym ówczesnym narodzie niemieckim, aby był ludem łagodnym i pokój miłującym, jak tu wyraźnie o Aestach czytamy: wszystkie owoczesne narody niemieckie, Goci, Wandalowie, Wityngowie były, jak Jornandes dobrze o tem wiedział, nadzwyczaj bojowne, srogie i okrutne [65]). Odmalowanie charakteru Aestów przez Tacyta, Jornand'a i Helmolda [66]) jawnie dowodzi, że to był zawsze jeden i tenżesam naród słaby, od Niemców zawisły, ucisniony, tru-

[64]) *Jornand.* Get. c. 23. Aestiorum quopue similiter nationem, *qui longissima ripa oceani germanici insident,* idem ipse prudentiae virtute subegit. (W rkp. czytamy Aestiorum, Aestrorum, Haestorum). Możnaż to rozumieć o nielicznych Czudach w ciasnych Estoniech? Stósownie mówił już *Schloezer* Nord. Gesch. str. 319.: Dieser Name (Aestyer) war in Schweden entstanden, und haftete auf der ganzen Küste von der Weichsel bis nach Finnland hin; nun ist er bloss auf Estland eingeschränkt, und Völkern von einer ganz andern Classe, nämlich von der Finnischen, nicht der Lettischen, eigen. W tém znaczeniu mowi i *Geijer* Gesch. Schwed. I. s. 87. Der Name (Aestyer), aus der östlichen Lage gegen Skandinavien entstanden, umfasste vormals das ganze Land zwischen der Weichsel und dem finnischen Busen und zu verschiedenen Zeiten, verschiedene Völker, Gothen, Finnen, Letten, bis er sich endlich auf die Finnen einschränkte. Podobnież *Voigt* Gesch. Preuss. I. 196. i i. Zob. wyż. §. 14. cz. 4. prp. 27. — U Einhard'a i Wulfstan'a ziemia Wendów (Weonodland) kończy się u Wisły, poczem już następuje pomorze Estów. Rzeka Ilfing (Elbing, Elbląg) wypływa z krainy Estów, a wcieka do morza estońskiego. W tym czasie (w 9 i 10. stól.) przebywanie Litwinów i Prusaków w téj okolicy nie podlega już żadnéj wątpliwości.

[65]) O Gotach mówi *Jornand.* Get. c. 5. „Adeo fuere laudati ... ut dudum Martem ... apud eos fuisse dicant exortum. O innych Germanach zob. *Caes.* VI. 23. 35. VIII. 25. *Horat.* IV. 5. *Diodor.* V. 32. *Mela* III. 3. *Liv.* V. 36. *Tacit.* Germ. 14. i i. O srogości Wandalów czytaj *Schlosser'a* Gesch. d. alt. Welt. Bd. VIII. str. 424—429. IX. 98—100. Franków *Phillips* D. Gesch. I. 403.

[66]) *Tacit.* Germ. c. 45. *Jornandes* Get. c. 5. *Helmold.* Chronic. slav. l. I. c. 1.

dniący się rolnictwem i gospodarstwem, słowem naród nie niemiecki. Poselstwo Hestów do króla gockiego Teodoryka (ok. 510.) w celu wykonania mu pokłonu i przyniesienia podarunków w bursztynie, i na wzajem uczyniona im przez niego cześć królewskim listem i darem, jak sądzą w złocie i pieniądzach [67]), nie widzę poprostu jakim sposobem służyć mogą do okazania niemieckiego początku Hestów? I owszem, co litewscy Prusacy zebrali, mogli to dobrze panowie ich Niemcy posyłać w podarunku; albowiem nazwisko Aesti, jak dowiedziono, tylko ziemiopisne, służyło za granicę do oznaczenia tak dobrze jednych jak drugich, prawie tak jak dziś nazywamy ogólnie Węgrów lub Turków, choć u obydwóch tych narodów więcéj jest Słowian i innych, niż Węgrów lub Turków [68]). Ziemiopisne to imie Aestów zostało pospolitém dla narodów tych krain prawie aż do połowy średnich wieków u pisarzów niemieckich Wulfstana, Einharda, Adama Bremskiego, Helmold'a i innych i dopiero kiedy imiona własne Prusaków, Kurszanów, Goliadów, Łotyszów, Litwinów i innych powoli się upowszechniły, imie to ograniczone, rozciągnione zostało na północną część tego pomorza i na zamieszkałych w niéj Czudów, którym aż do dziś za nazwisko służy. Jednakże utrzymuję za rzecz prawie pewną, że i w dawnych czasach swojskie imie Litwinów i Łotyszów niebyło nieznane, i że u Jornandesa w onem pokaleczonem miejscu o narodach północnych czytać należy Golthes, Lythas (lub Letta) Thiudos, Jacuinxes i t. d. t. j. Goliad, Litwa (lub Letwa, Łotwa) Czudowie lub Czudy Jaćwieże, Jatwieże, Jadzwingi i t. d. [69]). Tak starobyłość, jak i pierwotne znaczenie imienia Litwa

[67]) *Cassiodor.* Variae Epist. l. V. epist. 2.

[68]) *Schloezer* Nord. Gesch. str. 495. pod słowem Haesti rozumie rzeczywiście Łotyszów i Litwinów, gdy przeciwnie Voigt i inni Niemców!

[69]) *Jornand.* Get. c. 213. Prw. §. 14. cz. 5. §. 18. cz. 7. prp. 123. Czyli Hettii u Aethika są Haestii albo Letti, ktoż rozstrzygnąć może? *Mela* c. *Aethico* ed. Gronov. p. 716. Również imie rzeki Luta u bezimiennego Raweńczanina (ed. *Gronov.* p. 772.) jest niepewne. Gatterer czyta Rutta t. j. Russa ramie Niemna. Letta jest poboczna rzeczka Niemna na niektórych mappach. Stender spomina o rzeczce Lette w Inflantach, od któréj on imie Łotyszów wyprowadza. Lett. Lex. 377.

albo Łotwa; (obadwa bowiem z jednego pnia wyrastają) są ukryte, i dotychczasowe wykłady jego nie ostoją ani z prawdą ani z zasadami zdrowego źródłosłowu [70]). Przyszłym umiarkowanym badaczom zostawiamy wyśledzenie i rozstrzygnienie tego, czyli zachodzi nie jakie pokrewieństwo lub nie między tém narodowém imieniem a staroniemieckiemi nazwami litus, letus (szczególna klassa ludzi służebnych) [71]). Nakoniec Litwin nazywa siebie Lietuwis i Lietuwinkas, ziemię zaś swoją Lietuwa; u pobratymców swoich zowią się Leitis, ziemia Leetawa, u Czudów estońskich i u Czuchońców Litalain w innych inaczéj. Przeciwnie Łotysz czyli Łotwak, Łotwin nazywa siebie Latweetis, przez skrócenie Latwis, ziemię swoją Latwinzemme, podług niektórych i Wid-zemme zamiast Widdu-zemme (co znaczy środziemie czyli wnętrze, środek ziemi); pobratymcy ich Litwini zowią ich Latwys, ziemię Latwija, Czudowie estońscy Lättimees (mees = sław. mąż) ziemię Lätti-ma i t. d. W staroholenderskim roczniku rycerzów zakonu niemieckiego, który po części już w 13. stól. był sporządzony,

[70]) *Köppen* O liter. narod. str. 152—154.

[71]) O tych litach czyli letach rozprawia obszerniéj *Grimm* Deutsche Rechtsalterth. str. 305—309. Letowie czyli Laetowie (Litowie) ci spominają się już wcześnie nietylko w Batawii, ale i w Gallii jako właściwy naród, tu germański indziéj gallicki. *Amm. Marcell.* l. XX. c. 8. ad a. 360.: Letos quosdam, cis Rhenum editam barbarorum progeniem. Id. l. XXI. c. 13. *Zosimus* l. II. 54. *Μετοικήσας δὲ εἰς Λετοὺς ἔθνος γαλατικόν.* *Jornand.* c. 36. Litiani *Eumen* Paneg. Const. 21.: Laetus Noto Dignit. Imper. Laeti etc. Wszelako jeśli pilnie rozważymy częścią późniejsze przebywanie w tych stronach windyckich Weletów (§. 44. cz. 5.), częścią widoczne ślady dawnych związków między mieszkańcami gallickiego i baltyckiego pomorza (§. 11. cz. 12.) wreście także łatwe przelewanie się oderwanych małych gałęzi do innych większych narodów, przejmowaniem ich języka i przechodzenie imion własnych w pospolite (§. 6. cz. 10.) nie będziemy skwapliwie bez dowodnéjszego zgłębienia pokładać tego domnienia za niepodobne i nie trafne, że jak imie tych Letów czyli Litów pobratymcze jest z imieniem Łotyszów (Leitis) i Litwinów, tak i sam naród mógł być odnogą tego szczepu, tem więcéj, że wszystko to, co badacze niemieccy *Grimm* R. A. 305—309. *Phillips* D. Gesch. I. 504. prp. 9. i inni podali do wyjaśnienia słów litus i latus (lazzus) jest bardzo niepewne, że nie powiem, niedowodne.

Litwini zowią się Lettauwen, Letouwen, Łotysze zaś Letten [72]). Przy innych imionach jak Prusin czyli Prusak, Kurszyn, Korszyn czyli Korsak, Żmudzin i t. d. zatrzymywać się teraz nie będziemy, to tylko jeszcze tu nadmieniając, że nazwa Getae, Gethae jako też i niepoprawnie Gotae, Gottae, Gothae, Gotthae, któremi pisarze średnich wieków rozmaite narody litewskie oznaczają, nie pochodzi, ani od trackich Getów, ani od niemieckich Gotów, ale jest drugą połową litewskiego imienia Samo-getae (zkąd strniem. Sameite, stholl. Samegytae i Sameyte, grec. Ξάμωται, strus. Żemoit' zm. Semoit' jak Zim'gola zm. Simgola rus. i pols. Żmud', Żmudź, łot. Smuddu, Smuhdschu-semme), od piérwszéj oderwaną i osobno używaną [73]).

7. Wszystkie te wyżéj przytoczone świadectwa o narodach na pomorzu baltyckiem zamieszkałych i znanych dawnym Grekom i Rzymianom bądź pod ziemiopisnem imieniem Aestów lub też pod swojskiemi nazwami Frugundionów, Galindów, Sudenów, Letów i t. d., wystarczają niewątpliwie na to, aby nieuprzedzony czytelnik, nabył pewnego przeświadczenia, że w téj stronie przebywały od niepamięci narody szczepu litewskiego, przodkowie potomnych Prusaków, Kurszynów, Łotyszów i Litwinów, choć ich dawniéj podbili Goci potem Wityngowie i inni Niemcy, i dla

[72]) W latopisie Nestora stoi Sjet'gola zm. Ljet'gola t. j Letów koniec. (łot. gals. litew. galas t. j. koniec prw. Semgalle, strus. Zim'gola, Serbigal sław. Ljudin koniec, Prusów koniec i i.) całkiem mylnie, jak się pokazuje z Sof. Wrem. I. 258. gdzie jest Łatygola i z miejscowych imion Łatygoł, Łatygoliczy, w rozmaitych stronach Łotwy i Litwi i w krainach przyległych. Pominiemy tu późniejszych zachodnich i byzantyńskich pisarzów, w których się imie Łotyszów i Litwinów najduje: dowody tu należące zob. u Köppen'a O liter. narod. 181—183.

[73]) Najpierwéj, ile mi wiadomo, napotykamy Geta (prw. S. 44. cz. 5.) u *Venant. Fortun.* (560—600), potem bardzo często u Niemców i Polaków piszących po łacinie jak np. u Gallusa, Kadłubka, Boguchwała, na grobowym napisie Bolesława W. (u tych dwóch ostatnich *Goti*, Gotti, Gothi zm. Geti, Getae zob. *Naruszewicz* Histor. pols wyd. Lipskie IV. 147. 252. *Lelewel* Tygod. Wileń 1816. I. 291. 308.) u Scholiasty, Adam Brems. Gethi seu Prussi w *Lindenbrog* Scr. S. p. 60. nr. 87. Gothi et Sembi i t. d. (*Thunmann* Nord. Völk. 32. i *Voigt* Gesch. Preuss. I. 228. rozciągają to mylnie na właściwych Gotów.)

tego nowsi historycy niemieccy zuchwale ich zaprzali. Czemu niemożna się zbyt dziwić, albowiem historycy bywają często prawie tak niesprawiedliwi jak ludzie pospolici; wysławiają oni szczęśliwego, a znieważają nieszczęsnego. Ale człowiek napełniony duchem prawdy i zagrzany miłością ku człowieczeństwu powinien się wznieść umysłem nad zamglone niziny ziemskie i bez względu na osoby i narody, szukać w dziejach prawdy i głosić ją bez obrazowych przymieszek, bez względu czyli ona się podoba lub niepodoba. Dawne dzieje narodów szczepu litewskiego zasługują na szczególniejszą uwagę badaczów starożytności słowiańskich, o ile, jak się wyżéj powiedziało, obadwa pobratymcze szczepy uważane być mogą słusznie w najdawniejszych czasach tylko jak dwie rosochy jednego pnia, w następnych zaś wiekach, obcą przemocą i innemi nieprzyjaznemi okolicznościami co raz więcéj od siebie odłączone, tak, że teraz, po zjednoczeniu niektórych już więdnących gałęzi Litwinów z rozłożystém i bujném drzewem Słowian, ludy pierwotnie pokrewne prawie się nie znają i za obcych pokładają. Jest to rzeczą zupełnie politowania godną, że dziejopisarze słowiańscy, a szczególniéj rossyjscy i polscy, którzyby do napisania starożytności narodów litewskich, powinni być, przychylniejsi i sposobniejsi niż inni, jeszcze zawsze albo rzadko albo przynajmniéj z tak małym postępem [74]) w przedmiocie tym badają i śledzą. Tu leży ugorem wielka i urodzajna rola, wyglądając rąk skrzętnego gospodarza, któryby lepiéj zorał, i hojne płody z jéj wnętrza na świat wydobył.

§. 20. NARODY SZCZEPU TRACKIEGO.

1. Przed przyciągnieniem Celtów do Iliryku i Pannonii, prawie do połowy 4go stólecia po Chr., kwitnęły, jakeśmy wyżéj (§. 11. cz. 4—13.) wielorakiemi świadectwami do-

[74]) I najnowsze dzieło: *T. Narbutta* Dzieje starożytne narodu litewskiego. T. I. Mitologia litewska. Wilno 1835. 8., jest jedno, że się najumiarkowaniéj wyrazim, tkaniną ze starych nici (brdo), łataniną z odartych łachów (hadrów).

statecznie okazali, gałęzie wielkiego szczepu słowiańskiego w dzisiejszych Węgrzech, sięgając odnogami swojemi z jednéj strony aż do ojczyzny Traków i Ilirów, z drugiéj zaś, przynajmniéj tu i owdzie i w pojedyńczych osadach, aż do samego morza adryatyckiego, na którego brzegu słowiańscy Wenetowie siedzieli. Podług planu dzieła naszego, chcąc dla lepszego wyjaśnienia starożytności słowiańskich wykazać zarazem i położenie głównych szczepów europejskich w oznaczonym czasie ze względu na siedliska Słowian, powinnibyśmy już w tym tu porządku oglądać siedliska i rozgałęzienie narodów trackich. Wszakże, zważając częścią, że staraniem nowszych badaczów pierwotne siedliska i starożytności tych narodów dla okwitszych źródeł i ściślejszego ich związku z dziejami greckiemi są już ile być może nalepiéj wyśledzone i w dziełach każdemu przystępnych wyłożone, częścią znów, że Słowianie zostawszy w 4tém stól. pd Chr. wyparci przez Celtów z Podunaju i z pogranicza dawnéj Tracyi i Iliryi, już że tak rzekę w przed historycznéj dobie przestali być sąsiadami Traków, a prócz tego bacząc nade wszystko na odpowiednią krótkość o ile ją bez ujmy dokładności osiągnąć można, odstąpimy tu umyślnie ściślejszego wyłożenia tego przedmiotu, przestając na następujących krótkich uwagach [1]).

2. Podług wiarogodnych historycznych świadectw dawnych Greków i Rzymian pewną jest rzeczą, że wyjąwszy Getów czyli Daków, którzy weszli do Wołoch, a nawet późniéj i do ojczyzny Agatyrsów czyli do dzisiejszego Siedmiogrodu, tudzież do kraju Pannonów, których Rzymianie z południowéj strony Sawy do późniejszéj Pannonii

[1]) Zwięzły przegląd starotrackich narodów zob. w *Beck* Welt- u. Völkergesch. Bd. I. str. 322. n. mniéj krytyczny w *Adelung* Mithridates II. 351. n. Dla dowodniejszéj nauki, szczególniéj we względzie ziemiopisnym dostarczają wiele dobrych materjałów *Mannert's* Geogr. d. Gr. u. Röm. Bd. VII. tudzież *Katancsich* Orb. ant. 1824. 4. 2 voll., i *Tegoż* Geogr. epigr. 1826. 4. 2 voll. Wyliczenie dawniejszych pism o narodach trackich mianowicie Getach zob. w *Buhle* Liter. der russ. Gesch. 174—179.

przesiedlili[2]), żaden naród tracki nie mieszkał pierwotnie na północnéj stronie Sawy i Dunaju w dzisiejszych Węgrzech. Wszyscy właściwie tak zwani Trakowie tudzież ich odnogi i gałęzie Bessowie, Bistonowie, Brygowie, Cykonowie, Dervejowie, Krowyzowie, Nipsowie, Odrysowie, Peonowie, Pierowie, Sapejowie, Satrowie, Skyrmiadowie, Tynowie, Trauzowie i Tryballowie, daléj Getowie czyli Dakowie, Mezowie, Macedonowie, Epirotowie, nakoniec właściwie tak zwani Ilirowie tudzież ich latorośle Arupinowie, Bulinowie, Kattarensowie, Korynowie, Desycyatowie, Daorsyowie, Diwitensowie, Dokleatowie, Enchelejowie, Epetynowie, Epitaurowie, Jadestynowie, Japydowie, Mukarensowie, Neditowie, Nowensowie, Rysynitowie, Sewiensowie, Skodrynowie, Warwarynowie i t. d., mieszkali pierwotnie na połostrowiu trackoilirskiém z południowéj strony Dunaju i Sawy, nie zaś w onych krainach podtrańskich, w którycheśmy dawne siedliska narodów słowiańskich wykazali. Z téj tedy strony między wypadkami otrzymanemi z badania naszego a dawnemi dziejami Traków i Ilirów żadna nie zachodzi sprzeczność. Gdzie było właściwie w onych dawnych czasach, przed przyciągnieniem Celtów, rozgranicze między narodami szczepu trackiego i windyckiego czyli słowiańskiego, tego żadna ludzka bytność i przenikliwość nie może dostatecznie wykryć ani ściśle oznaczyć. W całym obrębie starego ziemiopisu i dziejopisu nie najdujemy pewnych i jasnych wiadomości o położeniu narodów pod Tatrami od strony południowéj, w okolicach Drawy, Dunaju i Tysy aż do połowy 4go stól. przed Chr. Dopiero z przybyciem Celtów do Iliryku i do późniejszéj Pannonii i z ich rozszerzeniem się aż za Tatry,

[2]) Pierwotną ojczyzną Pannonów (po grecku Paeones) jest dzisiejsza Bosna. W okolicach Dunaju i Drawy mieszkali po Słowianach Celtowie, Tauryskowie, Bojowie i Skordyskowie. Po wytępieniu Celtów to przez Getów [ok. 48. pd. Chr.], to przez Rzymian [15. pd. Chr.] krainy te leżały pustką, aż je Rzymianie zaludnili podbitemi [12. pd Chr.] Pannonami, których dla nieuległości tutaj przesiedli (5 po Chr.). *Dio Cass.* l. LIV. Obszerniejszy tego wszystkiego wykład i potwierdzenie zob. u *Mannerta* Germ. str. 501—505. 554. n.

piérwsza słaba zorza poczyna blado oświecać nocną ciemność tych krain. Wszakże to ich przybycie kładzie zarazem koniec dotychczasowemu przebywaniu Słowian w pannońskiem Podunaju. Zresztą, gdyby dzieje tych ziem były w onych czasach i nieco jasniejsze, zawsze przecię położenie narodów trackich i słowiańskich tudzież rozgraniczenie ich siedlisk zaledwieby się z doskonałą pewnością wykazać dały. Albowiem jak dziś narody od narodów zwykle nie oddzielają się murami, przykopami, kopcami i wałami, tak też wiemy i o starobyłych szczepach z pewnością, że będąc równie jak dzisiejsze na rozmaite gałęzie rozdrobnione, podzielały się wzajemnie siedliskami swojemi i w rozmaity sposób się mieszały.

3. Naród *Getów* i *Daków* jest jeden i tenże sam, choć dwojakie nosi nazwisko, z których pierwsze Grecy, drugie zaś Rzymianie lepiéj znali i częściéj używali. Za czasów Herodota [456. pd Chr.] u którego imie Getów najpierwéj napotykamy, siedliska ich zawarte były między Hemem, Dunajem i morzem czarném [3]). Wkrótce potem wypłoszeni będąc ze spokojnéj ojczyzny swojéj to przez Macedonów, usiłujących podbić sobie wszystkie północne narody aż po Dunaj, to przez Celtów, którzy wówczas wpadli do Iliryku i Podunaju, poczęli Getowie ustępować przez Dunaj do Dacyi t. j. do dzisiejszych Wołoch i do Siedmiogrodu, a ztąd szerząc się powoli coraz daléj na wschód aż za Dniestr przeszli. Liczne inne narody trackie, mianowicie Mezowie i Tryballowie, zwierani będąc ciągle coraz ściśléj od podbojowych Celtów, garnęły się przez Dunaj do swoich pobratymców. Ale nie mając ani tu od Celtów pokoju, przymuszone były rade nie rade obrócić się na wschód, naciskając tu zmalałych i powoli wymierających Scytów. Tym sposobem nabywszy w kolei czasu nowych sił, rozszerzyli powoli państwo swoje prawie aż do samego Dniepru. Trudno

[3]) *Herod.* l. IV. c. 93. l. V. c. 3. *D'Anville* Sur la nation des Getes w Mem. de l'Acad. des Inscript. T. XXV. str. 34. n. — Niebuhr i inni utrzymują, że Getowie już w czasach scytyckich (ale w którym właściwie wieku, tego niepodają) mieszkali na lewym brzegu Dunaju w dzisiejszych Wołochach. Kl. hist. Schr. I. str. 352. n.

jest oznaczyć, gdzie właściwie była stolica ich królestwa, i gdzie przemieszkiwał panownik ich Dromichaetes [4]). Z ich późniejszych dziejów, to tylko jest pewne, że około r. 60—55. pd Chr. spustoszyli sławne miasto Olbią i inne osady greckie nad morzem czarném. Niebuhr domyśla się, że to zrobił król Boerebistes, który i gallickich Bojów i Taurysków na głowę poraził, spustoszył Ilirją i Macedonią, ale w krótce potem sam smutno zakończył. Po nim się państwo Getów rozpadło a królestwo Sarmatów na pomorzu między Dnieprem i Dniestrem tem spieszniéj i bujniéj w górę wzrosło [5]). Z tego cośmy napomknęli, dość jest dowodliwe, że owszem Getowie traccy rozszerzyli panowanie swoje na niejaki czas na brzegu morza czarnego dość daleko t. j. aż ku samemu Dnieprowi [6]); wszakże niemniéj i to jest pewna, że ich siedliska nigdzie się przez śniegiem pokryte góry Karpackie nie rozciągały daléj na północ do krain przedtatrańskich, i że obszernych tych ziem, w których według świadectwa dawnych pisarzów Wenedowie mieszkali, nigdy oni nie zaludnili. — Oględny badacz starożytności słowiańskich nie powinien i nie może zaniedbywać dziejów późniejszych Getów, dlatego, że Słowianie już w 5tem stól. po Chrystusie przeszedłszy przez Dniestr do Dacyi, mieli tu z Getami długotrwałe związki, czego dowodem jest dzisiejsza wołoszczyzna (język), uzyzniona przeszło piątą częścią wyrazów słowiańskich ściągających się najwięcéj do rzemiosł, wychowania i oświaty.

[4]) Podług zdania *Niebuhra* (Kl. hist Schr. I 352. n.) Getowie rozszerzyli królestwo swoje ok. 300—250. pd. Chr. aż za Dniepr, do okolicy, która się nazywała Hylaea. Tu, w Hylei, powiadają że panował nietylko Dromichaetas, ale i na napisie Protogenesa spomniany Saetapharnes podobnież nieco dawniéj Aripharnes, zwany u starożytnych królem trackim. Z ważnych powodów zaprzecza panowanie Getów w Hylei *Boeckh* w Corp. inscript. graec. Vol. II. p. 84—85. uznając spomnionego Saetapharnasa za króla sarmackiego. I to jest owszem podobniejsze do prawdy. Prw. cośmy o tym przedmiocie wyłożył i wyżéj §. 13. cz. 5. §. 16. cz. 3.

[5]) *Niebuhr's* Kl. hist. Schr. Bd. I. str. 352—398.

[6]) *Dio Chrysostom.* Orat. Borysthen. str. 437. ed. Morell. *Thunmann* Unters. über östl. Völk. str. 10.

W odpłatę za ten dar wypędzili później Wołosi Słowian z Multan, jak o tem nie zaniechamy na swojém pomówić miejscu (§. 30. cz. 2.). Wszakże i to wyznać należy iż w słowiańszczyznie najdują się niektóre wyrazy pochodzące niewątpliwie ze starogetyckiego języka jak np. bujtar (opilio inferior), urda (caseus secundarius), brinza, bryndza (caseus friatus), bara (stagnum), brzjej (syrtis), szegy (scurrilitas) i inne, ale ich poczet w ogólności jest nader mały.

4. Z innych narodów trackich, których wszelkie jest mnóztwo, przyjmiemy jeszcze do zakresu badań naszych dwa t. j. Naropsów i Krowyzów, do zakończenia zaś tego §. spomniemy Agatyrsów, który jest wątpliwego początku. — *Noropowie* (Noropes) lud tracki, mieszkali niegdyś w kraince Paeonii, na północnozachodniem pograniczu Macedonii, nad rzeką Axius czyli nad dzisiejszym Wardarem, w okolicy miasta Kratowa, Skopii, i Sztypu. Byli oni niewątpliwie najdawniejszemi górnikami naszéj Europy, o których nas pamięć doszła. Albowiem już Homer, jak ja się domyślam, od ich imienia nazwał *νώροπα χαλκὸν* (lucidum aes)[7]), choć wykładacze jego, nierozumiejąc tego wyrazu, dziwnie go przekręcają i tłumaczą. Podług Szczepana Bizantyńskiego Epaphroditus, badacz mowy z czasów Nerona, spomina miasto Norakos (*Νωράκος*) w Paeonii[8]). Klemens Alexandryjski to o nich pisał: „Noropowie, naród Peonii, teraz Noryczanie przezwani, obrabiali metale czyli kowy (*χαλκὸν*) i pierwsi cedzili żelazo (t. j. wyrabiali stal)[9]). Tu już pomieszani są ci Noropowie z Noryczanami, również górnikami, którzy w czasach rzymskich tamtych przewyższali. Euzebiusz[10]) wypisał co do słowa Klemensa. Suidas wykłada *νῶροψ χαλκὸς* Homera przéz *νῆ* i *ὁράν*, jakoby nie łatwy do widzenia dla swojego blasku (podobnie nowsi przez *ἤνοψ*), lecz przytem powta-

[7]) *Homer* Il. II. 578. XI. 16. Odyss. XXIV. 466. 499.

[8]) *Steph. Byzant.* De urb. ed. Amst. 1678. F. str. 502. prp. 228. Wykładacze przemieniają opacznie i nie dorzecznie wyraz Paeonia na Pannonia.

[9]) *Clem. Alexandr.* Stromatum. l. I. ed. Par. 1641. Fol. str. 307.

[10]) *Euseb. Pamphil.* Praeparat. evang. l. X. c. 6.

rza też i wykład Epafrodyta [11]). Podług mojego zdania późniejsi pisarze pomieszali tych pierwotnych Noropów w Peonii z Noryczanami w Noryku, czyli jak oni mawiali w Pannonii. Sam wyraz *νῶροψ* nie jest zapewne różny co do pierwiastku i składu swojego od słowa *μέροψ* (homo); albowiem spółgłoski *ν* i *μ* często się biorą jedne za drugie [12]). Tym sposobem owi Meropowie w rudnych górach Pangeu i Rodope w okolicach rzeki Nestu czyli dzisiejszéj Mesty, o których nam latopiscy wieków średnich mianowicie Kantakuzen, Nicefor Gregoras i inni opowiadają [13]), mogą być dobrze potomkami dawnych Noropów peońskich. Jakkolwiek bądź nie można o tém powątpiewać, że wyraz neropch, l. mn. neropsi czyli z późniejszą zamianą spółgłoski *n* na *m* [14]) meropch meropsi (albowiem obydwie formy czytamy w rkp.), którym w dawnych serbskich, a jak się domyślam i bulgarskich ustawach oznaczają się wieśniacy i poddani, poszedł pierwotnie od tych Neropsów, których Słowianie nadybali w Paeonii około r. 500. po Chr., i pod swoje podbili panowanie [15]). Co zarazem nowym jest dowodem, że tu a nie w Noryku szukać należy onych prastarych Noropsów. Góry te blizko Kratowa, nowego Berda, Leskowca i t. d. były w całym wieku średnim bardzo okwite w żelazo, miedź i srebro,

[11]) *Suidas* pod słowem *νῶροψ*.

[12]) *Μερόπις* nazywała się niegdy i wyspa Cos, imie zaś osobowe *Μερόπη* jest znajome. Wykład pierwiastku słowa tego u greckich badaczów języka jest lichy i niepewny. Zdaje się, że wyraz nezi oznaczał u Traków człowieka mężczyznę tak jak dziś u Arnautów.

[13]) *Kantakuzen* ed. Par. II. 574. *Niceph. Gregor* ad an. 1345. *Stritter* Mem. pop. II. 864. 874.

[14]) Prw. strserb. nicina (tuber), mezinac, (filius postremus), nestwa (tibiale coriaceum), poczinati (incipio), naczin (modus) i inne z nowo serb. micina, mezimac mestwa, poczimati, naczim i in. czeskie Mikulasz (Mikołaj) i inne.

[15]) Ustawy serbskiego cara Szczepana Duszana podług rkp. ok. r. 1390.: nerop'ch lmn. nerop'si (rusticus, subditus) nerop'szina (ager rusticus) podług rkp. 1700.: merop'ch, merop'si, merop'szina. W przekładzie Mateusza Wlastara ok. 1335.: ot žitelstwa posilati w žitelstwo, rzeksze w meropszinu. Rkp. Opowski r. 1495.

a po części są takiemi jeszcze aż do dziś, choć od Turków zaniedbane. Dzisiejsi Serbowie i Bulgarowie, ile mi o tem wiadomo, nieznają już wcale wyrazów neropch i neropszina [16]).

5. Między narodami trackiemi spomina już i Herodot o *Krowyzach*. Ten ojciec dziejów osadza ich między Hemem i Istrem. Słowa jego są: Przez Tracyą i trackich Krowyzów (*Κροβύζοι*) płyną rzeki Atrys, Noes i Artanes, które wpadają do Istru [17]). Atrys jest dzisiejsza rzeka Jetra, u starych Bulgarów Jatra. Między tą rzeką, Dunajem, Pontem i Hemem znają ich wszyscy prawie późniejsi ziemiopisarze, wyjąwszy Pliniusza, którego wiadomość niezgadza się z innemi. Strabo mieści ich razem z Troglodytami między Pontem euxyńskim i Istrem w okolicy miast Kallatis i Tomea w sąsiedztwie Korallów, Bessów, Medów i Danteletów [18]). W ułamkach dzieła Hellanika o ustawach barbarzyńców [19]) powiadają o nich że wraz z Teryzami (mieszkańcami) przymorza na południu Hemu czcili mędrca swojego Zamolxisa jako męża nieśmiertelnego. Pliniusz mówi wprawdzie o Krowyzach, ale w takim nieładzie, że z jego słów nic wycisnąć nie można, oprócz że niedaleko Dunaju mieszkali [20]). Ptolemeusz przytacza ich w niższéj Mezyi w téj stronie ku Pontowi [21]). Szczepan Bizantyński naśladując Hekatea w jego opisaniu Europy, nazywa ich narodem mieszkającym na południowéj stronie Istru. Nakoniec bezimienny autor dzieła periplus Ponti euxini wykazuje widocznie ich siedliska w Mezyi, w okolicy miast Diony-

[16]) Innych przykładów zamieniania imienia własnego w pospolite w tych krainach dostarczają listyny cara Szczepana Duszana w słowie cakońśtwo, od Cakonów o których zob. §. 30. cz. 5. — O Sebrach mówiliśmy już w §. 15. cz. 6.

[17]) *Herod.* l. IV. c. 49.

[18]) *Strabo* l. VII c. 5.

[19]) W księdze Etymologicon magnum sub. verb. *Ζάμολξις.*

[20]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. *s.* 82. In eodem (amne Tyra) insulam spatio sam incolunt Teragetae ... Mox Axiacae cognomines flumini. ultra quos Crobyci, flumen Rhode, sinus Sagarius, portus Ordesus.

[21]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 10. ed. 1533. *Κροβυζοί* lat. 1545. Crybizi cod. Coislin. *Κριβυζοί.*

sopolis i Odessus, u stóp Hemu, a to dla tego, że imie Scytyi, które tam czytamy, było przyczyną zawikłania dla niebiegłych w ziemiopisie i nie wiedzących, że imie to (Scythia parva) w 3ciem i następ. stól. po Chr. dawano okolicy między ujściem Dunaju, Pontem i Hemem [22]). Tenże sam pisarz nazywa ich wyraźnie Trakami. Podług tych jednozgodnych umyślnie tu wyliczonych świadectw nie można prawie powątpiewać, że ci Krowyzowie byli właściwie narodem trackim, przynajmniéj w Tracyi i między Trakami mieszkającym, który nigdy z siedlisk swoich na północ nie wyciągnął, i że tém samem między nimi i słowiańskimi Krywiczami na Rusi nie może być dostatecznie dowiedziona pokrewność szczepowa [23]), do któréj podobieństwo imienia wiodło niektórych badaczów. Goła podobność imion bez innych dziejowych dowodów, nigdy nie może być ważnym dowodem pokrewności narodów; bo inaczéj musielibyśmy Kaukazkich Zychów (po gruzińsku Dżychów) i Lekków (Lesgi po armeńsku Lechy) ogłosić bez namysłu za braci naszych Czechow i Lechów!

6. *Agatyrsowie* (Ἀγαθυρσοι w rkp. i Ἀγαθούρσοι) mieszkali za czasów Herodota w dzisiejszym Siedmiogrodzie, przynajmniéj wszelkie okoliczności, które spomniony dziejopisarz zmiankuje, widocznie na tę krainę ukazują. W ziemi ich płynęła rzeka Maris (*Μάρις*) niewątpliwie dzisiejszy Marosz wpadający do Istru (dawniéj do Tysy potem do Istru) [24]); u nich w okwitości dobywano złoto [25]);

[22]) *Anon.* Peripl. ponti euxini ap. Hudson T. I. str. 13. Dionysopolis antea Cruni appellabatur ... tandem vero cum e mari appulsa esset Bacchi statua Dionysopolis vocata. In confinis vero Crobyzorum (Κροβύζων) et Scytharum regionis cum sita sit, incolas habet Graecos aliis mixtos ... Odessum condidere Milesii, quo tempore Astyages regnabat in Media. Cingunt vero hanc Crobyzi Thraces. Haemus ... a Crobyzis et montibus ponticis usque ad Adriaticos excurrit tractus.

[23]) Ruskich Krywiczów od trackich Krowyzów wywodzą, oprócz innych *Köppen* w Rozprawie Ueb. Alterth. und Kunst in Russl. Wien 1822. 8. str. 7. *Lelewel* Wiadom. o narod. str. 4.

[24]) *Herod.* l. IV. c. 48.

[25]) *Herod.* l. IV. c. 104.

kraina ich była górami otoczona [26]); charakter i obyczaje ich podobne były do trackich [27]). Ich ówczesny król zwał się Spargapithes, który zdradą zamordował króla scytyckiego Ariapita [28]). Byli to ludzie bardzo urodziwi, złotem odziani, z kobietami swojemi razem obcujący, aby tym sposobem, wszyscy będąc spokrewnieni i jako domowi, zagrodzili u siebie drogę wszelkiéj nienawiści i i zazdrości. We wszystkiem inném prowadzili żywot obyczajem trackim [29]). Szczepan Bizantyński powiada, że Agatyrsowie byli narodem mieszkającym pośród gór Hemu [30]). Niewątpliwie czerpał on wiadomości swoje albo z Herodota lub z innych niewiele późniejszych źródeł, w których nie tylko trackie, ale i siedmiogrodzkie wielkie pasmo gór, oznaczają pospolitém imieniem Hemus [31]). Wszyscy późniejsi pisarze mieszczą Agatyrsów w krainach najtylniejszéj północy: w Siedmiogrodzie spominają późniéj jeno Bastarnów i Getów czyli Daków. Pomponiusz Mela mieszcząc ich w Sarmacyi bez dokładnego oznaczenia ich siedliska napisał o nich, że barwili twarz i członki mniéj lub więcéj, podług tego jak kto nad innego był rodu starszego i znakomitszego, jednakże wszyscy byli jednakowo pomalowani, tak że nie można było zmyć tego malowidła [32]) Już Wirgili przypisuje im to barwienie ciała [33]). Pliniusz przytacza

[26]) *Herod.* l. IV. c. 125.

[27]) *Herod.* l. IV. c. 104.

[28]) *Herod.* l. IV. c. 78.

[29]) *Herod.* l. IV. c. 104.

[30]) *Stephan Byzantinus* s. v. *Ἀγάθυρσοι.*

[31]) *Herod.* l. IV. c. 49. wyprowadza rzeki Atlas, Auras i Tibisis t. j. dzisiejszą Ałutę, Szyl i Temesz z Hemu, rozumiéj *północnego* t. j. z dzisiejszych gór siedmiogrodzkich. Starożytni obadwa te pasma gór w Tracyi i między Wołochami tudz eż Siedmiogrodem, przecięte rzeczyszczem Dunaju blizko Rszawy niewątpliwie nazywali trackiem imieniem Haemus t. j. snieżka czyli góra śniegem pokryta, prw. Himalaia Imaus i inne. Słowo *βορῆν* zamiast *νότον* jest pomyłką bądź samego Herodota, który brał Haemus za góry trackie, co powinien był rozumieć o górach siedmiogrodzkich, bądź też jego przepisywaczów.

[32]) *Mela* l. II. c. 1. §. 2. 10.

[33]) *Virgil.* Aeneid. t. IV. Cretesque Dryopesque fremunt pictique Agathyrsi.

„modrowłosych Agatyrsów“ w rzędzie narodów północnych w środku między Budynami i Bazylidami z jednéj, a Nomadami i Antropofagami z drugiéj strony[34]). Podług Ptolemeusza mieszkali oni wysoko na północy, w sąsiedztwie Kareotów, Salów, Pagurytów i Borusków[35]). Tenże sam pisarz kładzie ich powtórnie przez omyłkę razem z niektóremi innemi narodami w przedimańskiéj Scytyi, gdzie oni nie należeli[36]). Marcyan Herakleota, u którego imie ich błędnie wprawdzie jest napisane (Ἀγαθοσοί), oznacza ich siedliska najdokładniéj z pomiędzy wszystkich późniejszych pisarzów i w te słowa o nich się wyraża: odtąd, mówi on, przypiera ocean do północnych i nieznanych ziem: „nad rzeką Chesynus siedzą Agatyrsowie, jeden z narodów Sarmacyi europejskiéj“[37]), co się i z wiadomością Ptolemeusza dobrze zgadza. Któraby rzeka nazywała się Chesynus, o to zachodzi spór między uczonymi wykładaczami. I Ptolemeusz i Marcjan kładą ją północniéj niż Rhudon i Turuntus. Podług Mannert'a[38]) rzeka Rhudon ma być Niemen, Turuntus Windawa, a Chesynus zachodnia Dźwina; podług Reichard'a[39]) zaś tamta zachodnia Dźwina, ta północna Dźwina, a ostatnia Mezeń![40]). Reichard nie wacha się ogłosić Agatyrsów za mieszkańców dzisiejszéj Achtyrki, niewątpliwie dlatego, że na dawniejszych mapach jak np. u Zannoni'ego, imie to napisano Agatyrsko. Jednakże czy wreszcie Ptolemeusz i Marcyan mieli rzeczywistą wiadomość o tym narodzie, niewiadomo, bo z ich świadectw to tylko wynika, że Agatyrsowie przebywali wówczas na północy w ojczyznie Czudów. Ammianus Marcellinus, wypisywacz starszych autorów powiada, że oni są mieszkańcami środ-

[34]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. §. 88.

[35]) *Ptolem.* Geogr. l. III c. 5. w rkp. rozmaicie Ἀγάθυρσοι i Ἀγαθούρσοι.

[36]) *Ptolem.* Geogr. l. VI. c. 14. W niektórych rękopisach czytamy tu Alanorsi zamiast Agathyrsi.

[37]) *Marcianus Heracleota* apud *Hudson* T. I. str. 56.

[38]) *Mannert's* D. Norden der Erde str. 258.

[39]) *Reichard* Orb. antiq. T. XIII. Darius Feldzug — w czasop. Herth'a. B. XI. str. 22.

[40]) Obszerniéj o tych rzekach niżéj §. 22. cz. 3.

kowéj Scytyi i Sarmacyi, sąsiadami Gelonów, o ich zaś zwyczajach spomina, że ciało i włosy swoje na modro barwili, prości czyli pospolici ludzie małych znaków i rzadko używając, slachta zaś czyli ludzie dobrze urodzeni, szerokich znaków i częściéj używali. W ziemi ich, mówi on, było mnóztwo diamentów![41]). Spominają o nich jeszcze i Skymnus Chius[42]) tudzież bezimienny pisarz periplu pontu euxińskiego, ten ostatni z powołaniem się na Efora[43]), licząc ich między znamienitsze narody Scytyi t. j. Sauromaty i Gelony. Agatyrsowie są na widnokręgu starych dziejów zjawiskiem prawie cudotworném. Herodot, sam podrużując w tych krainach, jego zatem świadectwa w podejrzeniu mieć nie można, zna ich w dzisiejszym Siedmiogrodzie; podług jego doniesienia zdaje się, że pochodzą z pokolenia Traków, a przynajmniéj z plemienia indoeuropejskiego, jak to poświadczają zachowane słowa Spargopithes i Maris. Późniejsi pisarze bez wyjątku mieszczą ich w najtylniejszéj północy, a powieści skandynawskie opowiadają o wielkanach czyli wielkoludach, albo olbrzymach, zwanych Thursi, Hrimthursi w tak zwanym Jötunheimu t. j. w ojczyźnie Czudów[44]). Imie tych olbrzymów porównywaliśmy wyżéj (§. 8. cz. 11. §. 14. cz. 6. 8.) z nazwiskiem narodu Thussagetae, Thusii; ale być może, że i nazwa Agathyrsi do tegoż samego należy szczepu. Imie Agatyrsów jest widocznie złożone, albowiem pierwsza cząstka jego najduje się i w imieniu narodu Aga-mathae[45]), druga zaś w imieniu scytyckiego króla Idan-thyrsus[46]). Podług tego domyślać się możemy, że skandynawskie słowo thurs,

[41]) *Ammian. Marcell.* l. XXII. c. 8. §. 31. l XXXI. c. 2. §. 14.

[42]) *Scymnus Chius* Fragment. str. 125.

[43]) *Anon.* Periplus Ponti Euxini apud *Hudson.* T. I. str. 4.

[44]) O tych Tursach i Hrimtursach i o ich wytępieniu najduje się krótka wiadomość w *Rauschnik's* Handbuch d. germ. Mythol. 375—376. 378 407. 408. i t. d.

[45]) *Plin.* Hist. Natur. l. VI. c. 7. §. 21. Cantocaptae, Agamathae Pici etc.

[46]) *Herod.* l. IV. c. 76. Ἰδάνθυρσος. — *Pherecyd.* Fragm. p. 63. ed. *Sturz* czyta Idanthuras (ze zwyczajną zmianą *v* na *u*) zamiast Idanthursas. *Justinus* l. II. c. 5. pisze sposobem skażonym Jancirus.

thuss (gigas) i anglosaskie thyrs (cyclops)[47]) powstało prawie tak z narodowego imienia Thyrsów czyli Thursów, jak niemieckie hüne (gigas) z Hune (Hunus, Hun) sław. obr, olbrzym z Ombro, spolin ze Spalus, szczud z wyrazu Czud, Czudzin i t. d. Jeśli Agatyrsowie byli rzeczywiście za czasów Herodota mieszkańcami Siedmiogrodu i przeciwnie w późniejszéj dobie od 1go stól. przed Chr. aż do 3go po Chrystusie, jeśli tylko jako komornicy i osadnicy w północnych kończynach Europy siedzieli, jak o tém podług wyżéj przytoczonych świadectw powątpiewać nie można, cóż innego tuszyć mamy, tylko że z przyczyny wyciągnienia Agatyrsów ciżsami Celtowie, którzy około r. 332. n. i Słowian z Podunaju wypędzili, już także przed r. 218. pd. Chr. usadowili się w Siedmiogrodzkiem pod imieniem Bastarnów? Jak Słowianie, co ich uszło śmierci i niewoli, schronili się przed nawałem Celtów do Tater i za te góry, tak podobnie i Agatyrsowie nie widząc ratunku, coraz daléj i daléj ku północy postępując, wyciągnęli aż na rozgranicze Słowian i Czudów, gdzie późniéj, niewiadomo kiedy, w tém niesłychaném trzebieniu się narodów północnych, bądź niedolą zaskoczeni do szczętu wyginęli, lub też wynarodowiając się powoli, w innym większym szczepie jak krople wody w oceanie, zniknęli[48]).

[47]) *Grimm's* D. Gramm. I. 228. 309. *Tegoż* Mythol. 297—299. Dodaje Grimm, że *y* jest tylko obróceniem głoski *u* i zastępuje miejsce greckiego *v*; *ss* zm. *rs* (thuss zm. thurs) jest upodobnieniem zwyczajném w narzeczu skandynawskiem. Godne jest pamięci, że w rkp. wiedeńskim Ptolemeusza pisano Ἀγαθούρσοι. Powinowate imieniu Θούρσοι zdają się być słowa sant. driży (audax), pers. durużt, grec. Θάρσος, Θάρσος, litw. drasus, łot. drohsch, sław. drzy (smiały), goc. gadaursan, a snać i goc. thras (thrasa-mundus im. własne, thrasa-baldthei temeritas) choć inni słowa te wywodzą od różnych korzeni. *Pott* Etym. Forsch. I. 270. pod liczbą 313. *Graff* Gloss. XIII. 2. *Massmann* Evang. Joh. 1834. s. v. thras.

[48]) Pilniejszy rozbiór narzeczy i pod narzeczy ruskich, dotąd samym swojskim badaczom, a coż dopiero nam oddalonym cudzoziemcom, mało znanych, wykaże w narzeczu ruskiem wiele widocznych śladów i szczątków starych a zgaslych języków tych krain. Wówczas będzie można dostateczniéj śledzić i siedliska Agatyrsów na północy.

§. 21. WYŚLEDZENIE PRZEGLĄDU SZCZEPÓW OBCYCH.

1. Oto są główne szczepy i narody, których siedliska otaczały praojczyznę Słowian, którąśmy w rozdziale 2gim niniejszego dzieła w oznaczonéj dobie t. j. od 4go stól. przed Chr. aż do 5go stól. po Chr. wykazali, i pojedyńcze ich gałęzie rozmaitych nazwisk rozłożywszy się na granicy téj ziemi sąsiadowały ze Słowianami, wkroczywszy do niéj bądź jako podbojcy albo komornicy usadowiły się w niéj na czas niejaki. Wiadomo nam także, że oprócz tych wyżéj przytoczonych szczepów, spominają jeszcze dawni pisarze imiona innych licznych niby staroeurpejskich narodów w téj północnéj stronie ziemi naszéj: ale z pewnością twierdzić możemy, że wszystkie te i tym podobne narody są albo nieznaczne ułamki wygasłych nieznanych szczepów jak np. Taurowie w Taurydzie [1]), albo drobne odrostki większych szczepów, któreśmy wymienili jak np. liczne zkądinąd zupełnie nieznane narodki u Pliniusza i Ptolemeusza [2]), albo same tylko imiona, które późniejsi pisarze podług starszych niepewnych podań częścią slepo powtarzali częścią nierozmyślnie tworzyli jak np. Geloni [3]), Basilidae, Gynaecocratumeni i inne. Prawdziwe dzieje nie znają poprostu innych narodowych szczepów w północno-wschodniéj Europie oprócz już przytoczonych t. j. Scytów, Czudów, Sarmatów, Celtów, Niemców, Litwinów, Traków i Słowian, ani nie mogą ich przypuszczać bez istotnych dowodów. Albowiem szczepy narodów ani nie powstają ani nie nikną nagle i że tak rzekę przez jednę noc, bez

Co do dziś trwa w podnarzeczu Surdalskiem, Masowskiem (w okolicy Toropca gub. Psków.) Halickiem, Chodebskiem czyli Ofeńskiem, Nerechtańskiem i innych nie jest ze wszystkiem skażone ani zmyślone. Ale o tem pomowimy dokładniéj gdzieindziéj.

[1]) *Herod.* l. IV. c. 102. 103. Uważają ich zwykle za szczątki dawnych Cymmeryanów.

[2]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 12. l. VI. c. 7. *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 5. l. V. c. 8. l. VI. c. 14.

[3]) *Herod.* l. IV. c. 108. Późniejsi pisarze, choć ich często spominają, już tylko o nich bajki pletą.

wielkich przemian w całém położeniu człowieczeństwa, i bez oczywistych śladów swojego bytowania. Dla tego też jeśli nam się pojawi gdzie u starych pisarzów jakie aż dotąd nie znane imie narodu północnego, nie sądźmy zaraz, że mamy przed sobą wielki szczep, który niegdyś siedliskami swojemi całą północ zajmował, choć się tego żadne w dziejach ślady nie zachowały. Wreszcie jeśli się doczytamy u Marcyana lub gdzieindziéj, że w Sarmacyi europejskiéj mieszkało pięćdziesiąt sześć narodów (ἔθνη) tak to sobie tłumaczmy, że to było jeno pięćdziesiąt sześć miejscowych, cząstkowych imion kilku szczepów narodowych, podzielonych na liczne rosochy, konary, gałęzie, odnogi i latorostki. Dawne szczepy północnoeuropejskie dzieliły siedliska swoje na żupy, miry, powiaty, pogosty, dzieły (łac. pagus niem. Gau) i każda z tych dzielnic, choć często tylko z kilku wiosek składająca się, nosiła swoje właściwe nazwisko, które u starych Greków i Rzymian znaczyło zwykle tyle co imie narodowe. Za prawdę jest rzeczą poprostu niepodobną, aby wszystko to, co nam starożytni podają za naród, było rzeczywiście narodem, bo inaczéj łatwobyśmy naliczyli na pięćdziesięciu milach czworogrannych prawie tyleż rozlicznych narodów. Podług tego, kiedy Pliniusz w téj małéj krainie między Meotem i Kaukazem wylicza nam imiennie i jednym tchem przeszło pięćdziesiąt rozmaitych narodów [4]), domyślać się należy, że to były tylko miejscowe i rodzinne imiona dwóch lub trzech większych narodów, jakoż aż do dziś najdujemy podług Klaproth'a [5]), mały narodek Lesghów w Kaukazie (prawie 50,000 dusz) podzielony na bardzo liczne latorośle (np. Chundzag, Käzeruk, Hidatle, Mukratle, Anzokul, Karachle, Gumbet, Arrakan, Burtuna, Ancuch, Tebel, Tumurga, Achti, Ruthul, Czary, Belakan, Andy, Kabucz i t. d.), i jak gdzieindziéj tenże sam Pliniusz zapisał, że

[4]) *Plin.* Hist. Nat. l. VI. c. 7. Niesłychane te imiona ciekawy czytelnik sam u Pliniusza zobaczy.

[5]) *Klaproth's* Asia polyglotta str. 126.

jeden tylko naród Hillewionów na półwyspie skandynawskim mieszkał w pięciu set żupach [6]).

2. Tym sposobem uznawszy za prawdziwe, jak tego z dobrem sumieniem zapierać nie można, że w niniejszym okresie czasu t. j. od Herodota do upadku państwa hunskiego i rzymskiego czyli od połowy 5go stól. pd Chr. aż do połowy 5go stól. po Chrystusie, żadne inne wielkie narody szczepowe, oprócz już opisanych Scytów, Czudów, Sarmatów, Celtów, Niemców, Litwinów, Traków i Słowian niemieszkały wpółnocno wschodniéj Europie, śmiało utrzymywać możemy, że w tym czasie oprócz Windów czyli Słowian żaden inny szczep europejski pierwotnie i trwale nie zajmował tych krain, które leżą za Tatrami aż ku dolniejszemu Dunajowi i Sawie, a przed Tatrami od rozgraniczа Odry i Wisły na północ ku jeziorowi Ilmeńskiemu, a na wschód aż ku wyższemu Donowi, Scytowie, jakeśmy widzieli, przybysze z Azyi, osiadli w pustyniach nad morzem czarném między Dnieprem a Donem, byli ludem koczownym, a siedliska ich nigdy nie przypierały do okolic Wisły, Bereziny, zachodniéj Dźwiny, wyższego Dniepru i t. d. Naród ten dziki i gnuśny, choć przez niejaki czas potężny, ale jako przychodzień do téj krainy, nie zapuścił korzenia w ziemi europejskiéj, lecz przymuszony będąc uledz władzy i panowaniu mocniejszych sąsiadów Sarmatów, wkrótce tak do szczętu wyginął, że już w 2giem stóleciu po Chr. żadne jego resztki nie pozostały w Europie, okrom gołego imienia w księgach ziemiopisnych (§. 13.) — Czudzi przez cały ten czas byli mieszkańcami najtylniejszéj północy, w tych siedliskach, które im wykazuje Jornandes i Nestor t. j. za fińską zatoką w okolicach wyższéj Wołgi i t. d., nachodzimy już ich za czasów Tacyta, i możemy się domyślać nie bezdowodnie, że już nawet i dawniéj t. j. przynajmniéj w 4tem stól. pd Chr. tam przebywali. Wielką jest niedorzecznością dowodzić tego ze słów Tacyta i Ptolemeusza opacznie wykładanych, żeby Czudzi mieszkali jeszcze w tenczas

[6]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 96.

w okolicach Wisły, Berezyny i Dniepru w téj praojczyznie Słowian, w któréj liczne jasne i dobitne świadectwa mieszczą od niepamięci Wenedów i Serbów (§. 14.) Sarmaci byli w Europie cudzoziemcami: kolebka tego narodu była w Medyi, późniejsze gniazdo między Donem i Kaukazem, zkąd ci bojowni koczownicy, pobiwszy Scytów wsunęli się pomału do Europy, zająwszy najpierwéj pomorze między Donem i Dnieprem, a potem między Dnieprem i Dniestrem. Ztamtąd niewiadomo kiedy przedarły się ich tłumy pod imieniem Alanów czyli Asów do wyższego Dniepru, a pod imieniem Jazygów (Jadzwingów) do Polski na rozgraniczu Lechów i Litwy, zaś około r. 50. po Chr. przecisnęły się do dzisiejszych Węgier i między Tysą i Dunajem osiadły. Sarmaci nie byli stałemi mieszkańcami Europy, wichrzyca ze wschodu przygnała ich do niéj jak szarańczę, wichrzyca z zachodu zagnała ich znów do Kaukazu, gdzie szczątki ich przesiadują aż do dziś pod imieniem Alanów pędząc nędzny swój żywot. Sarmaci nigdy nie zapełniali ludem swoim obszernych krain praojczyzny Słowian, ani ich nie uprawiali, choć przez dość długi czas przesiedziawszy w nich komorą w oddzielnych stanowiskach uciskali niektóre gałęzie Słowian panowaniu swojemu poddane. (§. 16.) — Pierwotną ojczyzną Celtów była Gallia, Helwecya i południowa Germania: stąd szły ich wyprawy na wschód do Iliryi i Pannonii i daléj północną stroną przez Bohemią za Tatry. Przez wyparcie Słowian z Podunaju za Tatry, zmienili oni znacznie położenie północnych narodów, stawszy się przyczyną postępowania Słowian daléj ku północy, którzy najdowali z tamtéj strony mniejszy opór u nielicznych Czudów niżeli z téj u nasilnych i świat niszczących Włochów. Celtowie wypędzili i Agatyrsów naród tracki, z dzisiejszego Siedmiogrodu, wprowadziwszy się do téj tu ziemi pod imieniem Bastarnów. Przed przybyciem Bojów do dzisiejszych Czech i Skordysków do Pannonii nie było około Tater żadnych Bastarnów, Peucynów ani innych Celtów. Naród ten jak prędko się zjawił tak téż prędko i zniknął, na dowód, że okolice Tater nie były prawdziwą

jego ojczyzną: albowiem każdy wielki szczep narodowy, rozplemieniwszy się w swojéj ojczyznie i zapuściwszy korzenie swoje w ziemię ojczystą może się wprawdzie szybko zmienić co do charakteru i języka, ale nie może tak szybko i bez wszelkich śladów wyginąć i zupełnie zniknąć (§. 17.) — Kolebką narodu niemieckiego jest dzisiejsza północna Germania, Hollandja, Dania i Szwecja. W tych ziemiach znają go najdawniejsze dzieje europejskie, z tych ziem wyrajały się w czasie wędrówki narodów mnogie zastępy bojownych Gotów, Scyrów, Herulów, Gepidów, Langobardów i innych, przez krainy Wendów na wschód, a ztąd na powrót do Europy południowéj, tam tedy szukać należy ula, nie zaś w Kaukazie albo w Tracyi lub Persyi i t. d., jak się to w dzisiejszych czasach niektórym przeuczonym Niemcom marzy. Na równinach między Wisłą i Odrą było od niepamięci rozgranicze narodów niemieckich i słowiańskich: tam to osady obudwu szczepów rozmaicie się mieszały, tam siedliska jednych i drugich naprzemian się zmieniały. Widzieliśmy, że Goci na pomorzu baltyckiem byli tylko przychodniami ze Skandynawii, którzy się w ojczyznie Słowian osadzili. Toż samo się rozumie i o mnogich narodach swewskich osiadłych między Odrą i Wisłą, w krainie niegdy słowiańskiéj Ługi zwanéj, i znanych pod pospolitém imieniem Windylów czyli Wandalów, które się im dostało od Słowian do nich tam wcielonych. Podobnym sposobem w niedościgłych czasach wpadały chciwe łupu szwedzkie pułki i do wyższéj krainy Windów nad jeziorem Ilmeńskiem i tam zapewne siedziały przez czas niejaki. Z wyjątkiem tych cząstkowych wpadów, sądzimy, że dzieje dostateczne o tem wydają świadectwa, iż krainy przedtatrańskie nigdy przez Niemców zamieszkane niebyły. (§. 18.) — Pokrewne Prasłowianom narodki litewskie już w najdawniejszych czasach i co do liczby niewielkie i co do siły słabe, pokój miłujące pojawiają nam się na brzegu morza baltyckiego w sąsiedztwie Słowian w tychżesamych siedliskach, gdzie je i późniéj od 6go do 10go stólecia najdujemy. Ludy tego nielicznego szczepu nie wystarczały

pewnie w niniejszym okresie do wypełnienia téj niezmiernéj przestrzeni od pobrzeża Odry aż do zakrętu Donu, i nie mogły tam siedzieć, gdzie starzy pisarze wyraźnie mieszczą narody innego imienia, Wenedów, Swowenów (Słowian), Piengitów (Pienianów), Sawarów (Siewierzanów), Serbów i t. d. (§. 19.) — O Trakach zbyteczną jest rzeczą spominać, ile że każdemu wiadomo, iż nie można praojczyzny ich szukać w ziemiach przedtatrańskich (§. 20). — Jeżeli bystrem okiem przejrzemy to położenie głównych szczepów północnéj połowicy Europy, bądź jak Czudzi, Windowie, Litwini i Niemcy stale w niéj mieszkających, lub też jak Celtowie, Scytowie i Sarmaci, którzy się tylko na czas krótki w niektóre jéj kończyny wprowadzili, jeśli ocenimy nieuprzedzonym umysłem wszystkie świadectwa starobyłości o pierwotnych siedliskach i że tak powiem o kraju każdego z nich w szczególności, śmiało już wnioskować możemy, że żaden inny szczep europejski w przytoczonych krainach przed i za Tatrami od tak dawnych czasów i tak stale nie przebywał jak ten, który cudzoziemcy od niepamięci pod imieniem Wenedów, my zaś pod imieniem Słowian i Serbów znamy, i że tém samem krainy te uważać się mogą wszelkiém prawem za europejską praojczyznę Słowian. Tylko w téj ich potem i mozołami uprawionéj, i dlatego ukochanéj praojczyznie mogli Słowianie wytrzymać wszystkie te wielorakie krwawe wichry i burze, które się już w dawnych czasach nad ich głową od wschodu i zachodu przeganiały, i wzrość, tudzież rozplemić się w narody tak ludne, liczne, jakiemi je ku końcowi 5go stólecia po Chrystusie wiarogodne dzieje, zdjąwszy nagle z ich ojczyzny zasłonę, ku podziwieniu naszemu ukazują. Wnioskujemy nader ważnemi słowami przenikliwego i bystrego Dobrowskiego, który je w pierwotnéj dobie pisarstwa swojego wyrzekł: Od tego czasu, jak Łacinnicy, Grecy, Niemcy w Europie mieszkają musiał i szczep słowiański w niéj przebywać, i niepodobieństwem jest, aby dopiero po narodzeniu Chrystusa prawie przed albo za Hunami do niéj był przywędrował

od zatoki meotyckiéj, jak się o tém niektórym ciągle marzy [7]).

3. Pogląd na to położenie starobyłych szczepów północnéj połowy Europy, któreśmy aż dotąd z pilnością wprawdzie i wszelką jaka być może starannością, ale zawsze jeszcze nie dokładnie opisali, tak co do pierwotnych siedlisk, jako téż co do ich wędrówki do obcych ziem, przywiedzie prosto krytycznego badacza starożytności naszych, jak się spodziewamy, do uznania téj głównéj prawdy, że jedynie tym sposobem, t. j. kiedy dzieje głównych szczepów téj części Europy jako całość się uważają i oglądają, starożytności nasze mogą być wydobyte z gruzów, i postawione na pewnéj i nieporuszonéj podstawie. Każde połowiczne, niezupełne śledzenie tego przedmiotu wiedzie nieuchronnie na bezdroża i manowce, jak tego niezliczone na podoręczu mamy przykłady. Dotychczasowi badacze starożytności północno europejskich zapełniali zwykle całą tę połowicę naszéj części ziemi raz Scytami, drugi raz Sarmatami kiedyindziéj Celtami, innym razem Germanami, albo téż Finnami i t. d. jak kto sobie które imie ulubował, lub poprostu jakiego do swojego kramu potrzebował: o Słowianach zaś, żeby pierwotnemi i prastaremi mieszkańcami tych ziem być mogli, nigdzie ani słychu ani widu. Takowi to bazgracze i Kazisłowiowie, jakich się na nieszczęście w tych nowszych czasach szczególniéj w Niemczech we Francyi i Anglii mnóstwo wylęgło, bez dokładnéj ziemiopisnéj i historycznéj znajomości krain północnych i narodów słowiańskich, które podług powszechnego uznania przynajmniéj od 5go stólecia po Chr. w nich stale przebywają, zapaliwszy się przypadkowo do tego lub owego starego imienia bądź Scytów lub Sarmatów albo Celtów lub Germanów, albo wreszcie Finnów, i obłożywszy się tysiącznemi klassykami i nieklassykami swojemi, szczególniéj zaś wszystko unoszącą, świat niszczącą etymologią nową jakby z igły zdjętą, wydobywają z nich pracowicie

[7]) *Dobrowski* „Ueber d. älter. Sitze der Slawen“ w *Monse Gesch.* v. Mähren. II. Bd. str. XX.

niektóre miejsca ściągające się do ulubionego ich ludu, nakoniec dodawszy resztę ze swoich etymologicznych rupieci, dowodzą dziwów, aż strach zdrowemu rozsądkowi, bo nieodróżniają doby czasowéj, nie zważają na różnicę między pierwotnemi siedliskami całego szczepu, a między obranem w późniejszem wędrowaniu stanowiskiem niektórych jego gałęzi; bo nie mają względu na liczne inne świadectwa o spółczesném przebywaniu innych szczepów w téjże ich scytyckiéj lub sarmackiéj, albo celtyckiéj lub germańskiéj, albo wreszcie fińskiéj praojczyznie. Takowe księgi, są poniekąd tylko uczonemi wypisami ze starych foliantów przeplatane i nowemi etymologicznemi konceptami opieprzone, na powszechność krajową czyli swojską działają zwyczajnie jakby jaki dziw: uczeni i nieuczeni rodacy, tak mało jak sami pisarze rozumiejąc wprawdzie rzeczy, o których mowa, przymują z oklaskiem każde takie nowo narodzone dziecię, a głosiciele narodowéj sławy, nie omieszkują roztrębywać gorliwie uczoności i gruntowności swoich ziomków w stu czasopisach i dziennikach. Tym sposobem nie dziw, jeśli pewne grube błędy z ujmą dla Słowian tak się zakorzeniły od trzech wieków w dziejach północnéj Europy, żeśmy aż dotąd nie mogli przeciw nim podołać rozumnemi dowodami i przewagą szczeréj prawdy [8]). Oto jest wierny obraz dotychczasowego obrabiania starożytności północnéj Europy! Kto myśli żeśmy tu uniesieni zapałem wykroczyli z drogi umiarkowania, i trochę niesłusznie przesadzili, ten niechaj sobie ogromadzi te dzieła o narodach północnéj Europy i czytając je z rozwagą; niechaj sam o nich i o naszym przykrym wyroku sądzi [9]). Z drugiéj

[8]) W dziełach niemieckich tego rodzaju jakby jaki pewnik panuje ciągle ta zasada: Germania a Rheno Tanaitenus ponieważ podobało się raz tak powiedzieć Pawłowi Diakonowi i Alfredowi (zob. §. 5. cz. 6. prp. 11.). Zginął ten zdaniem krytyków niemieckich, kto się poważy powstać przeciw téj niedorzeczności. Ewangelią (błahowieść) tych adeptów stał się i na północy baron Brambeus (Sękowski), którego wzorowa rozprawa „Skandinawskija sagi“ najduje się w Smirdinowéj Bibliotece dlja cztenija 1834. t. I.

[9]) Ciekawym polecamy jako łakocie np. *J. L. v. Parrot* Ueber Liwen, Letten u. Esten. Stuttgardt 1818. 8. 2. t. *C. Halling* Gesch. der Deutschen oder der Skythen u. s. w. Berlin 1833. n. 8.

strony i swojscy nasi pisarze wystawiając sobie na widok całość dziejów dawnych narodów północnéj połowy Europy, i zastanawiając się nad tem, że Słowianie od niepamięci nietylko z innoszczepowemi narodami sąsiadowali, ale i ojczyzną się swoją z niemi obdzielali, nauczą się sądzić umiarkowaniéj sprawiedliwiéj o wielu przedmiotach starożytności swoich. Nalazłszy Słowian w Słowianiech niech się wyrzeką przede wszystkiem ostatecznie tego nierozumnego i już prawie ockliwego mieszania Starosłowian ze Scytami, Sarmatami, Hunami, Bulgarami[10]) i t. d. a wykląwszy te i tym podobne potwory, niech je raz na zawsze wypędza z widnokręgu świata słowiańskiego. Daléj niechaj i to przypuszczą, że jak dziś narody i języki, tudzież ich obyczaje wielorako się mieszają, i niemasz w jakimkolwiek bądź téj ziemi narodku, bądź słowiańskiego lub jakiegokolwiek innego, któregoby obyczaje i mowa były czyste i od wszelkich przymieszek wolne[11]), tak już i za starodawna, a nawet jeszcze w większéj miarze, przybierali Słowianie od cudzojęzycznków a ci ostatni od Słowian liczne zwyczaje i wyrazy, i niechaj zaraz ani strach ani niechęć ich nieprzejmuje, jeśli się gdzie ze słusznych przyczyn rzeknie, że ten lub ów starosłowiański obrzęd, to lub owo słowo przyszło do nas z obczyzny. Zbyt małomyślni są ci, którzy sądzą, aby na tem spaniałość starego i wielkiego narodu naszego cierpiała, bo tym sposobem z okwitości naszéj bogacili się cudzoziemcy; wreszcie wszelkie przyswajanie słów innojęzykowych nie jest żadną zarazą, ani wadą języka[12]). Przy wszelkiem

[10]) Najświeżéj znów *Wenelin* pobratał niespodziewanych Słowian z czudzko-tureckiemi mieszańcami, uralskiemi Bulgarami, Awarami i Hunami w dziele: Drewnije i nynjesznije Bolgare. Moskwa 1829. 8.

[11]) *Lelewel* Wiadom. o narod. str. 4. Niemasz narodu, któregoby krew czysta i żadnym rodu obcego zlewkiem zamęcona nie była. Owszem nadto jest dowodliwą od samych podań dziecińśtwa rodu ludzkiego, że każdy naród est colluvies gentium.

[12]) Ważne są bardzo w tym względzie słowa jednego z największych badaczów języka wieku naszego, Jakóba Grimm'a, D. Gramm. III. 557. „Przejmowanie obcych słów jest przyrodzone, niezbędne, i żadnego narodu cześć na tem nie cierpi, albowiem między wszystkiemi narodami zachodzi wzajemna wymiana rzeczy i słów, która jeśli się w przy-

słusznem cenieniu narodowości pamiętać zawsze należy, że każdy naród, choćby też był i największy, jest jeno cząstką człowieczeństwa i jakby kroplą w oceanie, która tylko w połączeniu z innemi nabywa żywota; odłączona zaś nieuchronnie wysycha i niknie. Jeżeli podług tych zasad przyszli badacze pracować będą na polu słowiańskich starożytności, spodziewamy się, że ta ojcowizna (dziedzictwo lub spadek po ojcu i po dziadzie) i dziadowizna nasza, teraz pustką leżąca, przemieni się w krótce w ogród przyjemny. Nam tylko, jak niegdyś Mojżeszowi dozwolone było poglądać na nią z dalekiéj góry i przez gęste obłoki, ale dostać się do niéj nie było wolno.

ROZDZIAŁ IV.

Ziemiopisny przegląd praojczyzny Słowian.

§. 22. GORY, RZEKI, JEZIORA, MIASTA I MATERJALNE STARZYZNY W ZIEMI PRASŁOWIAN.

1. Wyłożywszy dotąd zdanie nasze o przebywaniu Słowian w ich najdawniejszych siedliskach w Europie, tudzież o położeniu innych szczepów ze względu na Słowian, i dołożywszy starania dowieśdź tego wszystkiego, co o tym przedmiocie powiedziano, sposobem jedynie tylko historycznym t. j. wiarogodnemi i dobitnemi świadectwami pisarzów, bądź

zwoitéj miarze zachowa, posłużyć nadto może z pożytkiem do ożywienia i rozmnożenia ojczystéj materyi językowéj.“ My dodajem, że ze względu na dzieje nasze niemniéj ważną jest rzeczą najdować w starym języku naszym słowa obce, jak w językach cudzoziemskich wykazywać wyrazy słowiańskie. Tylko ubogie języki ludzi dzikich wolne są od wszelkiéj cudzoziemskiéj materyi. Bogactwo i wyborność jęz.ka nie powinny się mierzyć tylko podług materyi, ale szczególniéj podług ducha jego. t. j. podług powodności, okwitości i mocy grammatycznych form jego.

spółczesnych, bądź najbliższych tego czasu, o którym mówimy, pozostaje nam jeszcze, abyśmy wzrok nasz obrócili i na krainy uznane za europejską praojczyznę Słowian; nie tak dla dokładnego obznajmienia się z niemi jako raczéj dla wydobycia i z téj strony podpory wypadków wyżéj otrzymanych i wystawionych. Albowiem między narodem wjakiéjkolwiek ziemi mieszkającym i między ziemią na któréj on się rodzi i chowa, zachodzi zawsze i wszędzie ścisły, nierozłączny związek. Jak ziemia i podniebie (klimat) jéj podług własności swojéj tworzy inny obraz narodu co do ciała i duszy, tak nawzajem naród wyciska na ziemi przez siebie zamieszkanéj i uprawionéj, niezatarte piętna właściwego żywobycia swojego. Jeżeli tedy wypadki nasze, co do początku i dawnych siedlisk Słowian, są prawdziwe, muszą i z téj strony potwierdzenia nabyć; między świadectwami dziejowemi, czerpanemi z dzieł dawnych dziejopiszców i z podania narodowego, a między świadectwami, które sama ziemia wydaje, żadna sprzeczność zachodzić nie może i nie powinna. W tym względzie sama rzecz tego wymaga, abyśmy jeszcze przed wystąpieniem z tego okresu obrócili wzrok nasz ku europejskiéj praojczyznie Słowian i badawczém okiem w niéj się nieco obejrzeli. Zupełne ziemiopisne opisanie wszystkich tych krain, które wyż wyłożone szczepy i narody w téj prastaréj dobie zajmowały, w żaden sposób tu nie należy, ale je bądź z samych źródeł, bądź z osobnych o tym przedmiocie napisanych ksiąg miłośnicy czerpać muszą [1]). Dla tego też dotkniemy tu pokrótce tylko tego, co naszemu wyżéj zamierzonemu celowi jest pożyteczne. Z obszerniejszém zatrzymaniem się w krainach właściwie przez Słowian zamieszkanych, z umyślném pospieszaniem przez kończymy Słowianom wprawdzie sąsiednie, ale przez obcoszczepów zajęte.

[1]) Jako pomoce posłużyć do tego mogą oprócz wielu innych: *K. Mannert* Der Norden der Erde. Lpz. 1820. 8. *F. A. Ukerts* Geogr. d. Griech. u. Röm. 2. Th. 2. Abth. Weim. 1832. 8. (Ueb. d. Nord. v. Europa S. 1—74.) *C. G. Reichard* Orb. ant. Tab. XIII. Sarmatia. *J. Potocki* Archeol. atlas europ. Rossii. S. P. 1823. F.

A. Góry.

2. Na rozgraniczu świata słowiańskiego i niemieckiego spominają Grecy już w dawnéj dobie przesławną górę *hercyńską* którém to imieniem oznaczali oni raz całe to pasmo gór ciągnące się od źródeł Dunaju przez góry sosnowe (Fichtengebirge) góry rudniste (Erzgebirge), Karkonosze (Riesengebirge) i Sudety aż ku Tatrom, drugiraz pojedyńcze części i odnogi tego pasma (prw. §. 17. cz. 5.) Już Arystoteles wymienia góry arkyńskie (Ἀρκύνιος) na północnéj stronie Istru [2]), a z Apolloniusza Rodyjskiego i z Cezara wiadomo, że i Eratostenesowi znane były lasy *orkyńskie* [3]). Późniéj często spominają ich imie Strabon (Ἑρκύνιος δρυμός), Pliniusz, Tacyt (Hercynius saltus) Ptolemeusz (Ὀρκύνιος δρυμός) Wellejusz (Hercinia silva) i inni. Początek i znaczenie imienia tego są dla nas ukryte; Grimm dowodzi, iż pochodzą z niemieckiego korzenia po skand. harka (durare), harka, herkja (asperitas, durities) herkinn (durans) [4]), co my przy swéj wadze zostawiamy. — *Askiburgion* (Ἀσκιβούργιον t. j. ὄρος) u Ptolemeusza jest cząstką hercyńskiego pasma gór między Sląskiem, Czechami i Morawą. Dion Kassiusz cząstkę tę nazywa górami *wandalskiemi* [5]) i rzekę Łabę z niéj wyprowadza. Jak to ostatnie imie wzięte jest od narodu Wandalów niegdy tam osiadłego, tak i tamto piérwsze od miasta Asciburgium (t. j. Eschenburg) [6]). — *Korkonti* (Κορκοντοι) podług Ptolemeusza naród domniemany niemiecki, w dzisiejszych Czechach pod górą Asciburgem osiadły, w którego nazwie sterczy dotykalnie imie Karkonoszów (Krkonoszj). Dawna głoska *t* nawet w języku niemieckim przemieniła się

[2]) *Aristot.* Meteor. I. 13.

[3]) *Apoll. Rhod.* IV. v. 640. „Herkyńskie skały.“ *Caes.* B. Gall. I. VI. c. 24.

[4]) *Grimm* D. Gramm. I. 177. 179.

[5]) *Dio Cassius* l. LV. c. 1.

[6]) *Grimm* D. Gramm. I. 76. II. 412. 448. Prw. asco-manni (piratae) u Adama Brem., od jesionowych kopij i łodzi. „Ascus vel navis“ lex. salic. 23. 3. Ags. äsc-bora, hastifer. — Inne jest Vis-burgii (zm. Wisla-burgii) u Ptolemeusza.

w *ss* np. goc. vatô (aqua), stsas. watar, ags. väter, skand. vatn, srniem. wazar, nniem. wasser, goc. fôtus (pes) stsas. ags. fôt, skand. fôtr, srniem. vuoz, nniem. fuss, goc. nats., niem. nass, i w imionach Batava castra = Passowa, Borbetomagum = Wurmiss, Worms, Stratoburgum = Strassburg i i. Podług tego i w czeszczyznie powstało ze słowa Rhakatae, Rakausy (Rakusy) a z Korkonti, Karkonosze [7]). Imie to w języku czeskim jest zarazem dowodem dawniejszego przybycia Słowian do Czech, niż zwyczajnie utrzymujemy. — *Luna* las (*Λοῦνα ὕλη*), również u Ptolemeusza, podług niektórych mancharcka góra w Morawie i w Rakusiech, zkądby dostała to imie wyłożyć nieumiem [8]). — *Sarmackie* góry (*τὰ Σαρματικὰ ὄρη*) zowią się u Ptolemeusza zachodnie Tatry po Sarmatach, owszem nader niewłaściwie i jedynie dlatego, ponieważ swojskie imie tych gór t. j. Tatry [9]) było dlań ukryte i nieznane. — *Karpates* góra (*ὁ Καρπάτης ὄρος*), u tegoż Ptolemeusza i Marcyana Herakleoty wschodnia połowa Tater dzieląca Węgry i Siedmiogród od Halickiego. Schlözer domyślał się, że już Herodot, mówiąc o rzece Karpis nieco o górach Karpackich zasłyszał, ale to zawsze bardzo jest niepewne. Imie to bądź zgreczone podług nazwiska wyspy greckiéj Karpathos (*Κάρπαθος*), bądź już dawniéj od blizkich Celtów przeinaczone pochodzi od słw. chrib, chr'b t. j. wierzch, szczyt lub grzbiet góry, góra, i jest dowodem starobyłości Słowian w okolicach Tater. Chrib u Windów znaczy aż do dziś górę, pagorek; prw.

[7]) Już w Sejmach w. 44—45.: Po Ratibor ot gor Kr'konoszi, Ideże Trut pogubi sań ljutu. Z przyczyny powieści o tym smokobojcy Trucie niewątpliwie przezwali Niemcy to pogórze Riesengebirge. — Niektórzy przy imieniu Krkonosze myślą o Kraku i rus. nos-przedgórze, porównywając z tem imieniem Kosmonosy wieś i zamek w Czechach; co nie zdaje nam się, aby miało pewną podstawę.

[8]) *Barth* (Teutschl. Urgesch. II. 22.) tłumaczy *Λοῦνα ὕλη* = Manhart nniem. Mond-harz (Zywica księżyca).

[9]) Myli się, kto sądzi, że nazwisko to tym górom zostało się po Tatarach. Już w liście nadawczym Biskupstwa Pragskiego r. 973. czytamy: Montes quibus nomen est *Tatri*. Cosmas ed. 1783. str. 66. 170. cod. Raudnic. Tatri. Zob. *Palacki* Würdigung d. böhm. Geschichtschreib. str. 15.

Słowieńskie hribi w Styrsku (niem. Windische Bühel). W dawnéj Polsce najdują się także imiona miejsc pochodzące od wyrazu chrib np. wieś Chryby nad rzeką Kolpinką wpadającą z prawéj strony do Besedu, a z nim do Soży, lasy i bagniska Chrybskie tamże [10]), wieś Chrebine w stronie zachodniéj od Włodzimirza i Bugu i t. d. Od szczepu chrib poszło wyzprowadzone słowo chrybet (w Biblii ostrogskiéj 1581. czytamy chrybty = tergora 3. Reg. 7. 33. f. 158. zamiast dzisiejszego chrebty), chrebet (czes. hrzbet pols. grzbiet) używane w ogólności przez Rusinów na oznaczenie grzbietów szczytów, albo wierzchołków wielkich pogórzy (pasm gór) np. Jabłonoj Chrebet, Uralskoj Chrebet, Kamczatskoj Chrebet, Stanowoj Chrebet i inne. Cała ta północna strona gór od Suczawy aż do źródeł Wisły zwała się od 5go aż do 10go stolecia Chorby a z przemianą spółgłoski *b* na *w* Chorwy, Chorwaty. U dzisiejszych Chorwatów, z téj krainy pochodzących, wyraz Chrib oddalił się poniekąd od pierwotnego znaczenia swojego, i znaczy tyle co brzeg (ripa). Tamże w stolicy Zagrebskiéj najduje się kilka wiosek Hrib, Hribec. Rusini haliccy i węgierscy mieszkający w téj odnodze Tater, którą Ptolemeusz Karpatem nazwał; zowią te góry Horby t. j. Chrby (Chorby) [11]), i kilka swoich pogórnych wiosek Horb, Horbok, Horbów, Horbowica, Horbacze, Zahorb, Hrybice, Hrybowa, Hrybowce i t. d. Od gór tych przezwany został naród niegdyś pod niemi osiadły, Chrwati, Chorwaty. Horvati, którego imie albo już od Celtów albo dopiero od Greków i Rzymian przeinaczone Karpiani, Karpi, Karpikotes i t. d. czytamy często u starożytnych pisarzów (zob. §. 10. cz. 10.) Cudzoziemska i skażona forma Karpat, choć jest w mowie książkowéj powszechna,

[10]) *J. A. B. Rizzi Zannoni* Carte de la Pologne. Paris 1772. list. XII. Chryby, Bagniska Chrybyskie. — Na mapie „Podrobnaja Karta“ przez Suchtelena i i. l. 26. tudzież na mapie specyalnéj Szuberta l. 35. nie najdują się ani wieś Chryby, ani Bagniska Chrybyskie. Zapewne w nowszych czasach nowe nazwiska dostały. Rzeczka zowie się u Szuberta Kolpita.

[11]) Podług wiadomości podanéj przez And. Kucharskiego, który w r. 1828. sam te krainy objechał.

jednakże pospolity lud słowiański poprostu jéj nie zna. Polacy nazywają je Góry i Tatry, Słowacy Tatry, Rusini Tatry i Horby t. j. Chorby. Słowo krępak, jak się u Polaków jeden wierzchołek Tater nazywa, pochodzi z innego korzenia, nienależy go zatem mieszać z imieniem Karpat. — *Bastarnicae alpes* zowią się na deskach Peutyngera wschodnie odnogi gór tatrańskich między Siedmiogrodem i Multanami, z których wypływają rzeki Marosz i Auta. Oczywista jest, że imie celtyckich Bastarnów przeniesiono na góry przez nich opanowane. — *Peuke* (ἡ Πεύκη ὄρος) u Ptolemeusza, jest niewątpliwie najpołudniowsza gałąź Alp bastarńskich. Zdaje się że góra Buczes między Siedmiogrodem i Wołochami dochowała śladu tego nazwiska, równie jak wioski Buczesd, Buczesul, Buczum, Buczerde przechowały pamięć imienia Peucynów, choć i Bikila, Bukla i inne góry tudzież wioski w Siedmiogrodzie porównać się mogą z imieniem Peuke, Peucini. Bukowina jest nieco oddalona, imie zaś jéj jest słowiańskie. Utrzymuję, że Peucynowie było imieniem miejscowem téj gałęzi Bastarnów, która w okolicach góry Peuki osiadła. Że nie na północy ale na południu mieszkali, dowodliwą jest rzeczą z ich rozszerzenia się aż ku wyspom przy ujściu Dunaju [12]). — *Serrorum montes* u Ammiana Marcellina [13]), snać dzisiejszy Szajrul albo Seraczyn, *Kogaeonum* (Κωγαίωνον) u Strabona [14]), zapewne należący do Tracyi i *Kaukalandeński las* u Ammiana, czyli dzisiejsze góry Küküllö w stolicy tegoż imienia w Siedmiogrodzkiem, umyślnie pominiemy, jako leżące zewnątrz ojczyzny Słowian, to jedynie przypominając, że Herodot a po nim i Szczepan Byzantyński góry między Siedmiogrodzkiem i Wołochami leżące nazywają *Haemus,* jakeśmy już wyżéj okazali (§. 20. cz. 4.). — W wyższych krainach przedtatrańskich, gdzie właściwie żadnych gór i pagorków niemasz, Ptolemeusz jednak przytacza imiennie góry Wenedzkie, górę

[12]) *Strabo* l. VII. str. 305. Na mapie Dem. Kantemira napisano imie jednéj wyspy przy ujściu Dunaju Piczina, zapewne podług łać. Peuce?

[13]) *Amm. Marcell.* l. XXVII. c. 5. §. 3.

[14]) *Strabo* l. VII. str. 298.

Amadoka, góry Budyńskie i Alańskie. Do wyjaśnienia tego niezwyczajnego słowa ὄρος, wiele już uczeni wykładacze starego ziemiopisu głowy sobie na smażyli i wiele objaśnień narobili. Podług mojego zdania Ptolomeusz ziemiopiszec tylko kompilujący, bez dokładnéj znajomości położenia tych krain, przeniosł wyraz ὄρος na lesiste wyżyny, z których większe rzeki wypływają. Nie jest rzeczą do wiary niepodobną, że podwojne znaczenie wyrazu góra, oznaczającego w języku słowiańskim i górę i las[15]) podało pierwszy powód do wymyślenia tych gór. Grecy nadczarnomorscy słysząc krajowych Słowian mówiących o górach t. j. lesistych wyżynach, zrobili z tego ὄρους t. j. góry (wrchy). Nestor mówi, ze Polanie żyli rozszerzeni po swoich górach (osobje po górам) i że Kij, Szczek, Choryw osiedli na górach późniéj Boryczew, Szczekowica, Chorewica nazwanych, choć pewnie sam najlepiéj wiedział, że Polanie mieszkali na równinach, od których i imie dostali, i że owe trzy góry były właściwie tylko wzniesione brzegi Dniepru[16]). Jeśli więc krajowiec Nestor wyżyny śmiał nazywać górami, czemużby cudzoziemiec Ptolomeusz uczynić tego nie mógł? — ***Góry Wenedyjskie*** (τὰ Οὐενεδικὰ ὄρη) gdzieby się właściwie najdowały, oto daremny jest spór. Ziemiopiszec wystawiał je sobie między Prusami wschodniemi, Kuromami i Polską, prawie około źródeł rzeki Windawy, Lubisy, Muszy i t. d. — ***Amadoka góra*** (Ἀμάδοκα ὄρη) podług rozumienia Ptolemeusza, gdzieby leżała, nie łatwo jest oznaczyć. Reichard polegając na dowodach niezawsze istotnych i pewnych, kładzie ją blizko źródeł Berezyny i Wilii. (Prw. niżéj jezioro Amadoka.) — ***Góra Budyńska*** (τὸ Βούδινον ὄρος), podług tegoż ziemiopisca miała się najdować w ziemi Budynów gdzieś w Wojew. Mińskiem i t. d. — ***Alańskiemi Górami***

[15]) U Słowaków w Węgrzech hora = silva, wrch = mons. Z tem się zgadza litw. girrie = silva (wrch = litew. kálnas). U innych Słowian wyraz góra ma owszem jedno tylko znaczenie jak np. u nas Polaków.

[16]) ***Nestor*** wyd. ***Timkowsk.*** str. 4. 5. I gdzieindziéj w latopisach ruskich czytamy często słowo góra w okolicach, gdzie żadnych gór nie masz. Lud ruski nazywa prawy brzeg Wołgi góry i nagórnaja, lewy zaś ługowaja strana. ***Tatiszczew*** Istor. I. 104. prp. 22.

(τὸ Ἀλαῦνον ὄρος, Marcyan ma to miejsce poprawniéj τὸ Ἀλάνον ὄρος), podług tego cośmy powiedzieli wyżéj (§. 16. cz. 10.) o siedliskach Alanów nad górniejszym Dnieprem i podług Marcyana twierdzącego, że Rhudon i Borystenes, t. j. Dźwina zachodnia i Dniepr wypływają z gór Alańskich [17]), nazwał ziemiopiszec lasy właściwie Okowskie zwane (późniéj przez skażenie Wołkowskie) [18]). — Poglądanie na imiona tych przekonywa nas, że tu mamy przed sobą właściwie tylko nazwy narodu rozciągnione na góry, i że źródła, których Ptolemeusz używał brzmiały pierwotnie bez wątpienia w następujący sposób: Wenedowie, Amadokowie, Budynowie, Alanowie i i., wszystkie te narody mieszkały w swoich własnych górach to jest w swoich ziemiach, podług tego ziemiopiszec, chcąc tym górom jakie nadać nazwisko, przeniósł na nie imiona narodów. — *Góry rypejskie* (Ῥιπαῖοι). pierwszy między Grekami przypomina Alkman [633. pd Chr.] [19]), potem Hekateusz [ok. 509. pd. Chr.] Eschyles [ok. 490. pd. Chr.] i Hippokrates [400. pd. Chr.]. Wszyscy ci, o ile ich nader zaciemnione słowa rozumieć można, umieszczają je na najtylniejszéj północy znajomego świata. Jakie o nich miał wyobrażenie Hekateusz, zachowało się to w ułamku Damasta [20]), który brzmi jak następuje: „Wyżéj Scytów przebywają Issedonowie, północniéj od tych Arimaspi,

[17]) *Marciani* Heracl. Peripl. apud *Hudson* Geogr. gr. nim. I. 56. O lesie Okowskim prw. §. 10. prp. 105. Już Herberstein Comment. (w Rer. moscoviticar. auct. 1600.) str. 53. zowie go sylva Wolkonzki dicta; przeciwnie Don wypływa podług niego z lasu Okonitzci lies alias Jepiphanów lies. Ibid. str. 49.

[18]) Przy rozległości siedlisk Serbów na północy dziwno jest poniekąd, że nigdzie u starożytnych nienapotykamy imienia gór serbskich. Być wprawdzie może, że góra surdus jest przez omyłkę napisana u Aetyka zm. Surbus, przez zamianę głoski *b* na *d*. Słowa jego są: „Flum. Tanais nascitur de monte Hyperboreo, qua sunt Riphaei, in monte Surdo“ ed. *Gronov.* 1722. str. 719. Ale i to być może, iż tu czytać należy in monte arduo jak to niżéj (str. 723.) stoi. Riphaei montis ardua. Czyliż w skażonym wyrazie Sycbi, Sycbi, Symbi montes u Ptolem. l. VI. c. 14. nie tkwi słowo Serb, Serbi, góry Serbskie, jużeśmy to wyżéj (§. 10. cz. 11. prp. 134.) śledzili.

[19]) *Welcker* Fragm. *Alcman* str. 80.

[20]) *Steph. Byzant.* s. v. ὑπερβόρειοι.

a za niemi są ripejskie góry, z których północny wiatr wieje, i na których wieczny śnieg leży: za nimi przebywają Hyperborejcy sięgający aż do najtylniejszego morza [21]).“ Od tego nie bardzo się różni to, co Eudoxus [379. pd Chr.] wyrzekł o Ripejach. Z Ripejów, mówi on, leżących w głębi Scytyi, wypływa Eridanus, toczący nurty swoje obok Celtów i innych obcojęzyczników do morza zachodniego [22]). Przeciwnie utrzymywał Eschyles, że z Ripejów wypływa Ister; Sofokles zaś i wykładacz jego, wystawiali je sobie na północy [23]). Arystoteles wyraźnie mieści góry rypejskie (*αἱ Ῥιπαῖ*) pod biegunem (północnym), w najtylniejszéj Scytyi i powiada, że nader liczne i największe rzeki po Istrze z nich się promienią [24]). Mela wywodzi rzekę Tanais czyli Don z gór Rypejskich [25]). Pliniusz spomina o nich w téjże saméj północnéj stronie [26]). Podług Ptolemeusza, rzeka Tanais, a podług Marcyana nietylko ta, ale i dwie inne Turuntus i Chesunus, z gór tych wypływają i do oceanu sarmackiego wpadają. Inne późniejsze świadectwa pomijamy milczeniem, między któremi tem się jedne od drugich różnią, że kładą góry rypejskie w innych południowszych i zachodniejszych krainach [27]). Niebuhr domyślał się, że u Greków

[21]) Prw. *Ukert* Alte Geogr. IV. 15—16.

[22]) *Basilii* Hexaëmer. Hom. III. 6. ed. Par. 1721. T. I. str. 27.

[23]) Schol. *Apoll. Rhod.* IV. 284. prw. *Hermann* De *Aeschyli* Heliad. p. 4. Schol. *Sophocl.* Oedip. Col. 1284. Sophocl. Oedip. Col. 1242. — Sofokles nazywa Rypeja górami nocnemi, i kładzie je w téj stronie świata, gdzie jest noc i ciemność.

[24]) *Aristotel.* Meteorol. I. 13.

[25]) *Mela* l. I. c. 19. §. 18. 20. Rhipaeus mons. — Juz Enniusz spomina o Rippejach.

[26]) *Plin.* Hist. Nat. l. IV. c. 13. §. 96. Rhiphaea juga. Także i *A. Marcell.* XXII. 8. Riphaei montes, *Aethicus* ed. *Gronov.* str. 719. Riphaei i i. (Prw. beorgas Riffin u Alfreda.)

[27]) *Plutarch* in Mario. — Przenoszenie imienia od jednego pogorza na drugie nic nie jest niezwyczajnego. Jużeśmy wyżéj (§. 20. cz. 4.) spomnieli, że Herodot nazywa śnieżki czyli śniegiem okryte góry siedmiogrodzko-wołoskie Hemem, wiadomo także że Nestor i inni latopisarze ruscy nasze Tatry nazywają górami Kaukazkiemi. *Nestor* izd. *Timkow.* str. 2. Sof. Wrem. izd. *Strojew.* I. 2. Ljetop. Wołyński u *Karamzina* III. B. 182.

góry rypejskie zwały się najpierwéj Tatrami, później zaś, kiedy je poznali i gdy się o ich blizkości przekonali, że domniemane góry tego imienia zawsze w myśli daléj na północ przenosili: wykład ten na pierwszy zwrót oka podobny, nic wprawdzie nie wyświeca. Najdawniejsze zaiste podanie u Greków brzmiało w ten sposób, że góry rypejskie najdują się między Europą i Azją w nieznanych kończynach. Greckie osady kwitnęły od 6go stól. pd Chr. nad Pontem euxyńskim i Meotem; Arysteasz i inni Grecy znali dawno przed Herodotem Issedonów, Argipeów i innych; wieść, choć ciemna i mętna, o górach uralskich i altajskich musiała daleko pierwéj dojść uszów greckich niż o Tatrach ukrytych w śródziemiu. Podług téj wieści, najdawniejsi pisarze greccy kładli Rypeje nie za Hemem i Trakami, ale za Cymmeryanami i Scytami w głębokiéj północy, w krainach Hiperborejców[28]); i tak rozumieli to wszyscy dawniejsi ziemiopisarze Mela, Pliniusz, Ptolemeusz, Agathemerus, Protagoras, Marcyan i t. d., będąc daleko bliżsi niż my owych czasów, i mając pod ręką liczne nam teraz nieznane źródła, dostateczne do wybadania prawdziwego znaczenia dawniejszych o téj rzeczy podań. Dlatego też najpodobniejsze jest uważać Rypeje za góry uralskie[29]), a tem bardziéj, że w języku narodów czudzkich mianowicie Ostiaków obskich równie jak i niektórych innych azjatyckich szczepów, słowo rep, ref znaczy aż do dziś górę[30]). Że starsi ziemiopiscy wyprowadzali rzeki, Tanais, Turuntus i Chesunus z Rypejów, przyczyna tego jest ich niedokładna znajomość prawdziwego położenia ziem północnych, a zwłaszcza ich mylne mniemanie żeby zaliw czudzki połączony był z morzem

[28]) *Orphaei* Argonaut. v. 1075. 1119. 1121. Choć z późniejszego wieku zawsze przecię podług dawnych materjałów. O Cymmeryanach za Scytami prw. *Apollod.* II. 1. 3.

[29]) *Schlözer* Nord. Gesch. str. 112.

[30]) Grecy pisali ciągle Ῥιπαὶ, Ῥίπαια czyli Ῥιπαῖα ὄρη, dawniejsi Łacinnicy Ripaei montes, Pliniusz i jego następcy (Amm. Marcell., Aethicus i i.) Riphaei, z czem jeśli porównamy ags. beorgas Riffin u Alfreda, łatwo się przekonamy, że forma Riphaei jest niemiecka (*ph* zm. *p* zob. *Grimm* I. 131), jak Phrugundiones zm. Prugundiones (§. 19. cz. 5.)

chwaliwskiem. Z tego powodu nie mogli oni poziomo kłaść Rypejów na północy, ale musieli je ukośnie przeciągać od wschodu na zachód[31]). Z pierwotnych i starych imion gór jedynie te trzy t. j. orkyńskie, Karpaty i Rypeje na uwagę zasługują, inne albo tu nie należą, jak Peuc i Kaukalandi, albo też jeno podług narodów są wymyślone. Tak starszy jak i nowsi ziemiopisarze przytaczają zawsze nieliczny poczet imion gór; starożytni z niedostatku i niewiadomości, nowsi z przewrotnego nałogu i niedbalstwa. Wszakże przytem pamiętać należy, iż niemasz gór w ziemiach przedtatrańskich. Owe trzy góry są, że tak rzekę gniazdami i pierwotnemi siedzibami trzech różnych szczepów narodowych, od niepamięci około nich osiadłych, co nawet imiona ich poświadczają. Zaprawdę imie gór orkyńskich objaśnia się najprzyrodzeniéj z języka niemieckiego, Karpat czyli Chorbów ze słowiańskiego, Rypejów zaś z czudzkiego.

B. Rzeki, jeziora.

3. Idąc od zachodu ku północy nad brzegiem baltyckim na rozgraniczu dawnéj ojczyzny Niemców i Słowian pojawia się najpierwéj rzeka *Viadrus* (w rkp. *Οὐιάδος*) z imienia tylko Ptolemeuszowi i Marcyanowi znana, dzisiejsza Odra. Do objaśnienia jéj nazwiska najlepiéj zapewne posłużyć może litewski wyraz audra (fluctus), z którym porównać należy szczep prawie wszystkim językom indoeuropejskim spolny; sansk. udra (aqua) w słowie sam-udra (morze), grec. *ὕδωρ* łac. udor, goc. vatô, sław. woda i t. d.[32]). Dla nas we względzie historycznym na szczególną pamięć zasługuje to że i w Ilirsku najduje się rzeczka Odra[33]). — *Suebus* imie rzeki u Ptolemeusza na zachód Odry, wykładają niektórzy przez Warnę, inni przez Treblą i Rekenicę, inni zaś mają tę rzekę tylko za poboczne imie dolnéj

[31]) *Lehrberg* Unters. zur Gesch. Russl. str. 202.

[32]) Ztąd Adria Adriaticum mare, Vidrus fl. u Ptolemeusza (dzisiejsza Wechta) i i.

[33]) Bieg jéj oznacza dokładnie *J. Mikoczi* Otior. Croat. liber. Budae 1826. 8. str. 292—293.

Odry (któréj jedno ujście Swine), jakoby swewska rzeka, dla Swewów nad nią osiadłych, i wykład ten jest dość odpowiedni. — *Visula* u Pomponiusza Meli, Vistillus i Vistulla u Pliniusza [34]), Wistula (*Οὐιστούλα*) u Ptolemeusza, Bisula u Ammiana Marcellina, Vistula i Viscla u Jornanda, Visle u Wulfstana i Alfreda, rzeka powszechnie znana, zkądby imie swoje miała, różne są zdania uczonych. Dobrowski przywłaszczył je najpierwéj Słowianom (od słowa wiseti), potem zaś znów im go odmówił [35]). Wszakże domniemany celtycki korzeń is, vis t. j. woda, rzeka [36]) najduje się nie tylko we wszystkich prawie językach indoeuropejskich niewyłączając słowiańskiego, ale i w językach siewierskich, a zatem nieprawnie się Słowianom odejmuje. Znaneć są w krainach słowiańskich rzeczki Wislica, Wisłok, Wisłoka, Wisłocz czyli Swisłocz, Wis (poboczna rzeka Bugu) w Polsce, Is, Isa w Rossyi, Wis, Wisa w stolicy Marmaroskiéj w Węgrzech, Wis wyspa w Dalmatach, również miasteczka i wioski wystawione nad rzekami i ze względu na wodę ponazywane jak np. Wislica, Wisłok, Wisłoczek, Wisłoje, Wisłowa, Wisłowice, Wisłoboki w Polsce, Wis, Wisak, Wislawa, Wislów w Węgrzech i t. d. Żeby wszystkie te imiona były obce niesłowiańskie, temu żadnym sposobem wiary dać nie mogę. Zakończenie *-la* przy imionach rzek jest u Słowian ulubione np. Birla, Czigla, Ilowla, Ipla, Jakla, Jegla czyli Igla, Karla, Kaspla, Lipla, Nagla, Nawla, Omla, Orla, Pukla, Resla, Sabla, Taszla, Tawla, Tepla, Udomla (jezioro), Wabla, Wjażla, Wodla i inne. Początkowe *w* jako przydech używa się może częściéj u Słowian, niż gdzieindziéj, i zamienia się także w grubsze wargowe *b* (prw. Bisula u Amm. Marcellina), podług tego czeskie wyrazy bystrzina, bystrzica (torrens), co do korzenia dobrze się zgadzają z greckim Ister, właściwie i pierwotnie Hister. W kładanie *t* przed *l* i *r* ma miejsce i u Słowian, prw. slup i stlup, stlp, slama i stlati, śrebro i striebro, sraka i straka i t. d., aczkolwiek

[34]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 14. §. 100. Vistillus sive Vistula. — W rkp. wypisywacza jego, Solina, czytamy Viscla, Visella, Viscela, Visca, Visda

[35]) *Dobrowski* Gesch. d. böhm. Sprache. 2. A. s. 8.

[36]) Prw. np. Isara Visurgis i i.

podobna jest do wiary, że głoska *t* w słowie Wistula jest przysuwką greckich i rzymskich pisarzów. Nie można więc zaprzeczać, że wyraz Wisla, Wisła takiem samém prawem przypisać można Słowianom, jakiem zwykliśmy przypisywać go Celtom[37]). Nowsi wykładacze utrzymują że r. Eridanus jest Wisła; jednakże ja sądzę że imie téj rzeki obrócić raczéj należy na blizką zachodnią Dźwinę, którą starzy pisarze nazywali Rhudon. Lecz choćbyśmy nawet i widzieli że starożytni Wisłę nazywali Erydanem, niemógłaż ta rzeka u rozmaitych szczepów rozmaitego nosić nazwiska? Nic to nie jest niezwyczajnego. Tak np. rzeka Ob zowie się u Wogulów As, u Samojedów Koldy; rzekę Irtysz nazywają Wogulowie Szar; Turcy nazywają Dniepr Uzu, Wołga u Kirgizów, Baszkirów i kazańskich Turków zowie się Idel i t. d. Daléj, wiemy jeszcze i to, że imiona rzek czasem się odmieniają. Nakoniec, niekiedy rzeki mają inne imię blizko źródła, a inne przy swojem ujściu np. Danubius i Ister. Konstantyn Porfirogeneta zapisał, że Serbowie zachlumscy wyszli z białych Chorwat z okolic rzeki Wisły inaczéj zwanéj Diczyce[38]). Domyślam się, że pod tém imieniem nierozumiał on wielkiéj Wisły, ale mniejszą rzeczkę najdującą się przed Tatrami, może Wisłokę, albo jaką inną[39]). — *Guttalus* (Guthalus) rzeka u Pliniusza i wypisywacza jego Solina, tak przezwana od Gotów nad nią osiadłych, ma być dzisiejsza Pregla w Prusiech, powstająca ze trzech rzeczek Pisi, Angramu i Instru. Inni domniemywają się,

[37]) Dawni Prusacy nazywali Wyslę Isla, co w ich języku miało znaczyć w ogólności tyle co *rzeka*. W starohollenderskim roczniku rycerzów zakonu niemieckiego Wisla zowie się Wissel, Wisschel. *Matthaei* Anal. T. V.

[38]) *Constantin. Porphyr.* De Adm. Imper. II. 33. *Εἰς τὸν ποταμὸν Βίσλας, τὸν ἐπονομαζομένον Διτζίκη.*

[39]) Imie rzeki Dyczyna w Serbii, tudzież nazwisko miasta Dyczyn i rzeki Dycza (u Konstant. Porfirogenety *Διτζινα*) w Bulgarii świadczą, że *Διτζίκη* czytać należy Dyczyca a nie Tyczyca. Z resztą w języku greckim i bulgarskim pisano niekiedy *d* zamiast *t* i odwrótnie; np. w Konstantyna przekładzie mowy sw. Atanazego u *Kałajdowicza* Jo. Exarch. str. 98. prp. 40. Tycza zm. Dycza (?) (Prw. tamże str. 189. gataachu zm. gadaachu.)

że Wisła przy ujściu swojém do morza, po osadzeniu się nad nią Gotów, tak była nazwana [40]) i wykład ten nie jest bezdowodny. Jużeśmy wyżéj napomknęli, że rzeka Odra nazywała się niewątpliwie Suevus w blizkości ujścia swojego, od Swewów nad nią osiadłych; tu jeszcze dodajemy, że tureckie narody nazywały Dniepr Uzu, Uzi od narodu Uzów czyli Pławców (Kumanów), Don zwał się u Skandynawców Vanaquisl t. j. rzeka Wendów czyli Słowian, u późniejszych zaś Arabów Nehrer-Rusiet t. j. rzeka Rusinów, od ich osady nad Donem i t. d. Inne rzeki przybrały inne nazwiska od narodów wzięte [41]). — *Chronus* (*Χρόνος*) u Ptolemeusza, Chrunus (*Χρόνος*) u Marcyana Herakleoty, Chronius u Ammiana Marcellina, która to rzeka podług ziemiopisców ma oznaczać dzisiejszy Niemen. Morze do którego rzeka Chronus wpada, zwało się u starych pisarzów *Cronium* [42]), niewiadomo, czy ono od rzeki czy też rzeka od niego wzięła swoje nawisko. To jednak jest pamięci godne, że wyraz Chrono o tém morzu, używali Prusacy jeszcze w wiekach średnich podług świadectwa Łukasza Dawida [43]). Nad rzeką Niemnem najduje się jeszcze podziśdzień zamczysko Kroniszkas-Pilnis t. j. Zamek Kronu, słachecka majętność Krono-Kilpinje t. j. łuk Kronu, i inny Kronie [44]). Słowo to wywodzą zwykle od irlandzkiego szczepu croinn (coagulatus, concretus), co my przy swéj wadze i wiarze zostawiamy [45]). My mamy rzekę Hron w Węgrzech, w Rossyi zaś w gub. Nowogrodzkiéj płynie rzeczka Graniszka i wpada po prawéj stronie do Szliny. — U Gwidona z Rawenny czytamy nazwisko rzeki Lutta tu-

[40]) *Thunmann* Nord. Völk. str. 39. *Dobrowski* w rękopisnych zapiskach i inni.

[41]) Przykłady zob. §. 8 cz. 11. prp. 98. — W Archiwie *Ledebur'a* VII. 166. wyrzeczono zdanie, że Guttalus jest Gothaelf w Skandynawii, dlatego że Pliniusz i Solinus policzyli ziemię tę do Germanii. *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 96. *Solin.* Polyh. c. 23.

[42]) *Plin.* H. N. l. IV. c. 13. §. 95.

[43]) *Voigt* Gesch. Preuss. Bd. I. str. 169.

[44]) *Narbutt* Dzieje narod. litew. I. 70. — *Paszkiewicz* O narod. litew. w Dz. Warsz. 1829. n. 44. 45.

[45]) *Schlözer* Nord. Gesch. str. 114.

dzież *Bangis* [46]). Tamta, którą Gatterer wykładał przez Russę, jest zapewne Leta, ta zaś, sądząc podług imienia, znaczącego w litewszczynie tyle co wełna, musi się najdować gdzieś w staréj Litwie, nie jestże to przypadkiem imie Bugu z nosowym dźwiękiem (prw. litew. banga = unda). — *Rhudon*, u Ptolemeusza skażonym sposobem Rhubon (Ῥούβων) [47]), u Marcyana poprawniéj Rhudon (Ῥοῦδων) jest pewnie dzisiejsza Dźwina zachodnia, która się u Łotyszów zowie Daugawa. Albowiem Marcyan wyprowadza rzekę tę z gór alańskich, z których podług niego i Boristenes wypływa, czego na żadne inne rzeki obracać nie można tylko na Dźwinę zachodnią i na Dniepr. R. 1544. Sabinus nazwał rzekę tę Rhodanus, mówiąc o niéj, że powstaje z dwóch rzek i że płynie przez Inflanty i Kurony [48]). Utrzymuję że Eridanus dawnych Greków, spominany najpierwéj od Hezyoda, potem od Eschylesa, Herodota, Eudoxa [49]) jest Rhudon późniejszych, i nie myli mnie odległość ujścia Rhudonu od brzegu bursztynowego. Bursztyn mógł dobrze być zawsze sprowadzany, z wybrzeża na którem go zbierano, morzem lub lądem aż do Dźwiny, a ztąd statkami do Borystenu i morza czarnego. Imie Eri-danus, Rhu don jest złożone, którego korzenie Rha i Don najdują się w wielu językach indoeuropejskich, i znaczą wodę, rzekę; prw. co do piérwszego celt. rus., ros (jezioro, rybnik), rus. rusło (rzeczyszcze czyli koryto rzeki, głębizna, wir) i pochodzące ztąd słowiańskie imiona Rusałki (nymphae), Rusa, Rasa,

[46]) *A. Ravennas* ed. Gronov. str. 772 776.

[47]) Zwolennicy czytania Rhubon rozumieją promontorium Rubeas u *Pliniusza* l. IV. c. 13. §. 95. na czem jednak nic pewnego budować nie można, dla niepewności położenia.

[48]) *Sabini* Comment. in Virgil. 1544. str. 50. Prw. *Schlözer* Nestor II. 43.

[49]) Nauka Eudoxa [379. pd. Chr.] o północnozachodnich krainach Europy zachowała się u Bazylego Hexaëmer. Hom. III. 6. ed. 1721. T. I. p. 27. Podług niego Eridanus wypływał z gór rypejskich w głębi Scytyi leżących, i wpadał do morza zachodniego, obok krainy Celtów, Widoczna jest, że i on mieszał północne Celty z zachodniemi i rzekę Eridanus z Rodanem. Źródło rzeki u gór rypejskich w Scytyi, ujście zaś jéj u Celtów w Gallii!

Resa i t. d., a co do drugiego prw. oset. dan, don (rzeka), sław. tonę, tonia i t. d. Dawny nazew Wołgi, Rha, i imiona rzek Tanais, Danapris, Danastrus, Danubius i inne poszły z tychże samych korzeni [50]). — *Turuntes* (*Τουρούντης*) u Ptolemeusza i Marcyana, niewiadomo któréj dzisiejszéj rzece odpowiada. Marcyan wyprowadza ją z Rypeów i spuszcza ku północy do morza sarmackiego. Podług tego uważa ją Reichard za Dźwinę północną, co jest nader niepodobne. Początku i znaczenia imienia tego wyłożyć nie umiem. — *Chesinus* (*Χέσινος*) u Ptolemeusza (w niektórych rękopismach Chersinus (*Χέρσινος*), Chesynus (*Χέσυνος*) u Marcyana, wypływa z tychże samych gór w ojczyznie Agatyrsów i wpada do tegoż samego morza. Reichard uważa ją za Mezeń. Mannert innego był zdania o położeniu ostatnich czterech rzek, opierając się wprawdzie na równie słabych albo na żadnych podstawach. Podług niego Chronus jest Pregla, Rhudon Niemen, Turuntes Windawa, Chesinus Dźwina zachodnia [51]). Tak przy wyżéj przytoczonych jak i przy téj rzece najwięcéjby zapewne światła rzuciło jéj nazwisko, gdyby je można było wyłożyć z pewnością [52]). — *Karambucis* domniemana rzeka na północy u Pliniusza [53]), imieniem swojem zakrawa częścią na Koretus, zatokę w Meocie, i rzekę Buges do niéj wpadającą, częścią téż i to jeszcze widoczniéj na przedgórze Karambis w Paflagonii. Podług wypisków z Hekateusza u Diodora Sycylijskiego płynęła rzeka Karambukas stroną wschodnią niedaleko od rzeki

[50]) Wyrazy złożone Eri-dan, Ru-don, znaczą dosłownie rzeko-tonia, tylko na oko zdają się być jednosłowne, prawda, że imiona wszystkich prawie rzek są tym sposobem złożone, prw. Fuld-aha, Welt-awa t. j. fluctus-aqua, Und-aha Ond-awa t. j. unda-aqua, Mar-aha, Morawa t. j. mare-aqua, Dana-pris, Dana-strus i inne.

[51]) *Mannert* Der Norden der Erde str. 257—258.

[52]) Że przytoczonych dwóch rzek, Turuntes i Chersinus, z pewnością oznaczyć nie można, musimy wielce żałować w niejednym względzie. Wszakże czego dotąd osiągnąć nie było można, to może się w przyszłości uda. Forma Chersinus podobno prawdziwsza, upomina na imie Korsaków czyli Kurszynów u Nestora, Korś, Chorś, a więc snać rzeka Kurońska. Ale która?

[53]) *Plin.* H. Nat. l. VI. c. 13. §. 34.

Tanais, gdzie się najdował i naród Karambucae [54]). Jakkolwiek bądź, rzeka ta do naszego obrębu nienależy. — *Rha*, (Ῥᾶ), *Rhos* (Ῥῶς) dzisiejsza Wołga, największa rzeka blizko rozgranicza Europy i Azyi (podług naszych ziemiopisców, albowiem starożytni pokładali Tanais za granicę) pojawiła się zmiennie dopiero u Ptolemeusza (Ῥᾶ), u Agathemer'a (Ῥῶς) u Ammiana Marcellina (Rha). Ale Klaproth domyśla się niebezdowodnie, że u Herodota rzeka ta nosi nazwisko Oarus (Ὄαρος), któryto wyraz w języku huńskim i dzisiejszym awarskim, w ogólności oznacza rzekę [55]). Mordwini czyli Mokszanie i teraz, mówi on, nazywają Wołgę Rha [56]). U narodów tureckich od wieków średnich aż do dziś zowie ona się Adal, Idel [57]). Słowiańskie jéj imie Wołga jakby stare było, oznaczyć niemogę, z tém wszystkiem czytamy jéj imie już u Nestora. Miała więc ta olbrzymia rzeka od najdawniejszych czasów rozmaite nazwiska u rozmaitych szczepów. — Herodot oprócz rzeki Oarus, którą za Wołgę uznajemy, wyprowadza jeszcze inne dwie rzeki t. j. Lykus i Syrgis (Λύκος, Σύργις) [58]) wraz z rzeką Tanais z krainy Tyssagetów i spuszcza je do Meotu. Któreby te rzeki były, o to zachodzi spór między uczonymi. Być może, iż Syrgis i Hyrgis, poboczna rzeka Donu podług tegożsamego pisarza [59]), jest jedna i tażsama, najpodobniéj dzisiejszy Doniec. Reichard uważa, że rzeka Lykus jest tażsamo co Lagous [60]) Pliniusza i rozumie przez nią wyż-

[54]) *Ukert* Alte Geogr. IV. str. 39. Dołożenie, że rzeka ta płynie w Celtyce, zdaje się odnosić do czasów celtyckiego rozgoszczenia się nad Dniestrem i morzem czarném.

[55]) *Klaproth* Tableaux historiques de l'Asie str. 23—24. 245. (Widzieliśmy spomnieli wyżéj o słów. ku uar, mad'ár, słw. gar, ga-rek §. 14. cz. 8.)

[56]) *Schlözer* Nord. Gesch. 306. Zjablowskij Zeml. Ross. Imp. I. 88.

[57]) Turcy Kazańscy, zwany zwykle Tatarzy, nazywają tę rzekę Idel (per excellentiam), Wiatkę Naukrad-Idel, Kamę zaś Colman-Idel. W tureckiem narzeczu Czuwaszów, mięszkających nad brzegiem Wołgi każda rzeka zowie się Adal. *Klaproth* Tableaux str. 240.

[58]) *Herod.* l. IV. c. 124.

[59]) *Herod.* l. IV. c. 57.

[60]) *Plin.* Hist. Natur. l. VI. c. 7. §. 21.

szą Wołgę; wszyscy wykładacze oddzielają onę od rzeki tegoż imienia u Ptolemeusza, która ma odpowiadać dzisiejszéj rzecze Kalmius. Reichard łączy rzekę Oarus z Ocharius czyli Opharus [61]) Pliniusza i ma ją za dzisiejszą Okkę. Wszystko to jest nader niepewne. Powyżéj Wołżska w gub. Saratowskiéj wpadają do Wołgi z lewéj strony trzy rzeki zwane Irgiz. Możnali stare imie rzek Herodotowych Hyrgis i Syrgis z tém nowem porównać, zostawiam to innym do rozstrzygnienia. Rzeki te leżą już właściwie zewnątrz dawnéj ojczyzny Słowian. — *Tanais* (*Τάναϊς*) dzisiejszy Don, rzeka spominana często w dziejach i w ziemiopisie od Herodota aż do Jornanda i Prokopa, tudzież powszechnie uważana jako granica między Europą i Azyą, zkądby miała swoje nazwisko, wiemy z tego cośmy wyżéj powiedzieli. Ponieważ słowko dan, tan jest spolne wszystkim prawie językom plemienia indoeuropejskiego, nie można więc utrzymywać, żeby dopiero od Sarmatów imie to dostała, choć najdawniejsi jéj mieszkańcy, o ile wiadomo, już w 6tem stól. pd. Chr. byli Sarmaci. Ta to właśnie jest rzeka, która w powieściach skandynawskich zowie się Wanaquisl t. j. Windów ramie (rzeka). Pliniusz napisał o niéj przez omyłkę, że u Scytów nazywała się *Silis* [62]), co właściwie rozumie się o rzece azyatyckiéj Jaxartes, która w dawnych czasach zwała się także Tanais [63]). — *Marawius* (*Μαραβίος*) u Ptolemeusza, rzeka poza ojczyzną Słowian leżąca, podług wykładu Reichard'a dzisiejszy Manycz, poboczna rzeka Donu z lewéj strony, imieniem swojem przypomina Morawę. Niedaleko odtąd mieli wprawdzie mieszkać Serbowie podług Pliniusza i Ptolemeusza w 1szem stóleciu po Chrystusie (prw. §. 9. cz. 2.), ale żeby aż do téj rzeki byli dosięgali, na to żadnych nie mamy dowodów. Pomijamy tu mniejsze pomorskie rzeczki Agarus, Poritus, Gerrhus, Buges, Hypakyris, Acesinus, Pantikapes i Almatae wymieniane już częścią przez Herodota częścią przez późniejszych dopiero

[61]) *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 21.

[62]) *Plin.* H. N. l. VI. c. 7. §. 20. c. 16. §. 19.

[63]) *Klaproth* Tableaux historiques de l'Asie str. 181. (prw. wyż. §. 13. cz. 5)

pisarzów, jako płynące zewnątrz granic dawnych Słowian. — *Borysthenes* (*Βορυσθένης*) u Herodota i u późniejszych wszystkich prawie ziemiopisców także i Borystenes (*Βορυστένης*) a na rzymskich napisach Borusthenes dzisiejszy Dniepr, zkądby miał tę nazwę, zupełnie trudno jest oznaczyć. Jednakże mając wzgląd na to, iż wypływał z ojczyzny słowiańskiéj, i że wszystkie narody zwykły naciągać tudzież przeinaczać obce imiona podług własności swojego języka, w celu nadania im ojczystéj postaci [64]), nie wachamy się słowo to Borysthenes uznać za zgreczone ze słowiańskiego Berezyna lub Berestyna [65]). Dawni Słowianie mianowali rzeki najulubieniéj podług lasów, z których one wypływały, tym sposobem powstały np. w Czechach Brzeznice, Brusnice, Dubrawa, Drżjna, Habr, Jaworek, Klenice, Lesztina, Lipnice, Ostrużna, Rokitnice, Sosna, Ternawa, Woleszka, Wolesznice, Werbka i inne; w Serbsku Brezowica, Dubrawa, Grabowo, Jasenica, Lepenica, Liplja, Lipowac, Lipowacza, Lipowica, Topolnica i inne, tak] i u innych Słowian inne tem podobne. Wielka rzeka jakby ramie tocząca się od zachodu do Dniepru, zowie się dodziś Berezyna; ale jakże proszę zwała się

[64]) *Grimm* D. Gramm. III. 557—558. *Pott's* Etymol. Forsch. I. str. XXXIV.

[65]) *Murray* (Forsch. z. europ. Sprach. üb. v. Wagner. II. 229.) wskazował również na berest. Nieźle już nasz *Wełesławin* w kron. Mosk. str. 24. mówi: „Słowo Dniepr różni się bardzo od Borystenes, ale mnie się zdaje, że tak nazwana rzeka Berezyna, która płynie około zamku Borysów i obok wielu innych, a potem do Dniepru wpada nazywała się u starożytnych Borystenes.“ Zgadza się z tém i *Schlözer* w hist. litew. str. 259. prp. *η*: „Dieser auch für die Philologie merkwürdige Fluss Berezina ist eben derjenige, von dem höchst wahrscheinlich der alte Name des Dnieprs Borysthenes, als mit dem er zusammenfliesst, seinen Namen erhalten hat.“ Również i *Herberstein* ed. Franc. 1600. str. 77. tudzież w *Mizler* Collectis magna I. str. 218. n. Beresina fluvius qui infra Bobrantzko Borysthenem influit, praeterlabitur Borisowo oppidum, estque ut oculis conspexi, *amplior aliquanto Borysthene* ad Smolentzko. Plane puto, hunc Beresinam, id quod etiam vocabuli sonus indicare videtur, ab antiquis Borysthenem habitum fuisse. Nam si Ptolemaei descriptionem conspexerimus, Beresina fontibus magis quam Borysthenes, quem Nieper appellant, conveniet. I nasz Katanczit' tudzież Niemiec Raichard objaśniali imię Borysthenes przez Berezynę.

latorośl czyli właściwy dzisiejszy Dniepr od źródła aż do ścieku z Berezyną przed upowszechnieniem słowa Danapris pochodzącego od sarmackich Alanów nad tą rzeką osiadłych? Domyślam się że Berestina albo Beresten; jakoż rzeczywiście najdują się na Rusi aż do dziś rzeki Berestjanka w Czernichowskiem ciekąca z lewéj strony do rzeki Wneczy i Berestowaja wbiegająca do Orelu dawnego Uglu. Miasta Berestowo[66]), Beresteczko, Berest, Brest znane są na Rusi i w Polsce, wiosek tego imienia zwłaszcza na Rusi, niezmierny jest poczet. Nowsza nazwa Danapris, Danaprus (*Δανάπρις*) dopiero się pojawiła najpierwéj u bezimiennego powódcy periplu Pontu euxyńskiego około r. 333. po Chrystusie[67]). Jornandes, Konstantyn Porfirogeneta i inni często ją spominają. Imie to jest złożone z dwóch szczepów t. j. dan, don (prw. oset. don = fluvius irland. tonn, tain, sław. tonę, tonia i t. d.) i paris, peris, trac. i get. tok, potok (prw. alban-perua = rivus, wołos. përéu = rivus, përéoaszu = rivulus, sław. bara, barzina, brenije = stagnum, lutum i t. d. Oba te prastare słówka napotykamy w imionach bardzo wielu rzek[68]). U niektórych pisarzów średnich wieków czytamy i Danubius zamiast Danapris[69]). Narody tureckie przezwały tę rzekę Uzu, Uzi, Ozi, Joza[70]),

[66]) Berestowoje, miasteczko książęce nad Dnieprem blizko Kijowa, w którem Włodzimir Wielki skonał, Nestor spomina je kilkokrotnie [ok. 980. 1015.] *Nestor* wyd. *Timkowsk.* str. 48. 92. Sof. Wrem. I. 49. 66.

[67]) *Anon.* Periplus Ponti Euxini apud *Hudson* I. 8.

[68]) Od szczepu dan, tan, pochodzą np. dwie rzeki Tanais, Danapris, Danastrus, Danubius, Don, Doniec, Dunaj, Dunajec, dwie Dźwiny (Dwina) i i., od szczepu paris, peris, okrom spomnionego już Danapris, rzeki w Dacyi Na-paris Poras (Pyretus, dziś Prut), Poritus w Sarmacyi, Pas-pirius (u Teofilakta zapewne dzisiejszy Buseo, Pasiaces u Ptolemeusza według lepszych rkp.), wreszcie miasta: w Sarmacyi Naubarum, w Dacyi Zuribara, w Mezyi i Tracyi Druzipara czyli Druzipera, Bessapara, Subzupara, Chesdupara, Priskopera, Adunipara, Tempira, Topirus (później Pirus) Tranupara (gdzieindziéj najduje się tylko Trana), Dardopara, Briparum, Topera, Mutzipara, Skaripara, Vesiparum, Veripara, Isgipera, Velaidipara, Bepara i i. z tych niektóre czytamy u Prokopa De aedif. Justin. Imper.

[69]) Np. u Jornanda podług niektórych rkp.

[70]) *Moses Chorens.* Geogr. ed. Lond. N. 22. str. 345. „Joza.“ W zie-

ztąd poszło imie zatoki Ozolimna do któréj ona wpada [71]). O źródle jéj równie jak i o zródłach Nilu, Herodot, jak sam wyznaje, nic pewnego dowiedzieć się nie mógł. Ptolemeusz wiedział już o dwóch ramionach téj rzeki t. j. o ramieniu północném czyli właściwym Dnieprze i o zachodniem t. j. Berezynie. Gerard Merkator w przypisach do Ptolemeusza wydania Bertia [72]) wyraził się w ten sposób, że Ptolemeusz jedném imieniem ogarnia obydwie rzeki Berezynę i Dniepr, oznaczywszy tamtéj źródła w opisie (pobrzeżu $52^0:53^0$, téj zaś niżéj temiż wprawdzie liczbami, a jednakże z dołożeniem słów „źródło, które jest najpółnocniejsze Borystenesa“ (ἡ δὲ πηγὴ ἡ ἀρκτικωτάτη τοῦ Βορυσθένους ποταμοῦ), z czego oczywiście wynika, że ostatnie liczby są skażone. Gdy przeciwnie pod słowami „rzeki zaś Borystenesa to co jest obok jeziora Amadoki“ (Borysthenis autem fluvii id quod juxta Amadocam paludem est) rozumie Mercator o jakiéjś pobocznéj rzeczce (divertigium), nie wiadomo o któréj, ale wcale nie o Berezynie. Z Merkatorem zgadza się Danville. W brew temu pokłada Reichard zachodnie ramię Borystenesa i to divertigium za jedno i toż samo, co zdaje mi się być trafne. Prawdziwsze źródliszcze Dniepru między wszystkiemi starożytnemi ziemiopiscami najwyraźniéj ocnaczył Marcyan, mówiąc, że obydwie rzeki Rhudon i Borysthenes wypływają z jednego i

miopisie tym czytamy, że Dunaj u Rusinów (u Turków) zowie się Joza, rozumiéj Dniepr, co zapewne, ztąd poszło, ponieważ w średnich wiekach używało się imie Danubius zamiast Danaprus. W starych rkp. geografii armeńskiéj nie masz zmianki o rzece Joza. U pisarzów machometańskich wieków średnich Dniepr zowie się w ogólności Uzu, Uzi, Ozi. Wien. Jahrb. d. Liter. 1834. Bd. 65. str. 4. n. *Katancsich* Orb. ant. 1. 204. Mela ed. *Weichert* str. 82. Uczony Hammer dowodzi (w Wien. Jahrb. d. Liter. 1834. Bd. 65. str. 4. n.) że słowo Oxus u Tzetzesa (w 8 chiliadzie) flumine d'Ellexe na mapach średnich wieków i t. d., nie jest różne od imienia Uzu, które, podług jego dowodów, dostało się téj rzece po tureckim narodzie Uzi t. j Pławcy rus Połowcy (gdzieindziéj Kumani, Kuni), którzy nad nią przesiadywali. —

[71]) *Anna Comnena* ed. Ven. str. 159. *Stritter* III. 870. Poprawiam tu więc to, com skwapliwie napisał w Abkunft d. Slaw. str. 121—122.

[72]) *Ger. Mercator* Annot. ad Ptolem. Geogr. ed. *Bert.* str. 17.

tegoż samego lasu alańskiego [73]). — *Piena* (*Πιένα*) niegdyś Piena dziś pomałorusku Pina, rzeka tocząca nurty swoje do Przypeci, a przez nią waląca się do Dniepru, była oznaczona tém imieniem pewno już za czasów Ptolemeusza, jak się pokazuje z przydomku osiadłego nad nią i przez tegoż ziemiopiscę spomnionego narodu Pien-gitae (Pienae-accolae prw. §. 10. cz. 10.). Dzisiejsze ruskie wysłowienie Pina zamiast Piena i Pińsk zamiast Pieńsk wynikło z upodobnionéj przemiamy *ie* na *i*; albowiem Małorusini równie jak Słowiańcy i Dalmatyńcy wymawiają cwit, swit, tisto, misto, chlib, susid, bida, tobi, sobi zamiast cwiet, świet, tiesto, miesto, chlieb, susied, bieda, tobie, sobie i t. d. Gdy przeciwnie Polacy, niektóre gałęzie Słowian w Bulgarzech i w dawnem Połabsku przemienili tężsamę głoskę w wielu słowach na *ia* albo *a* np. pol. kwiat, świat, ciasto, miasto, Lach, szlachta, ślachta (zm. sliechta) bulg. grjach, prosjak, mljako, rjeka, orach zm. grjech, prosjek, mljeko, rjeka, orjech, połab. miał, cłowak zm. mieł, człowiek i t. d. U Bulgarów i Wołochów słyszymy często *ea* zamiast *ie* np. Deawol zm. Djewol (imie miasta), Dolean zm. Dolien i t. d. Tém się wyświeca imie rzeki Peanis, Panis, dziś Peene w Braniborsku (Brandenburg). Lutycy wyszedłszy z okolic Pieny, przenieśli to imie na spomnioną rzekę w Niemczech, wymawiając ją podług swojego sposobu Piana, Peana, jak widać z form Peanes u Adama Bremskiego, Pani i Penis u Helmolda i z nazwiska gałęzi Lutyców Zerezpani, Zerzipani, Circipani t. j. Cerezpiańcy (Cerez = przez, za, prw. serb. Pokredryńcy i zob. o tem obszerniéj niżéj §. 44. cz. 6.). Również poboczna rzeczka Sury z lewéj strony, w Rossyi, zowie się Piana, zapewne od Polianów tam osiadłych tém imieniem oznaczona? [74]). Być może, iż imie

[73]) Pamiętne w dziejach słowiańskich progi Dniepru opisał nam Konst. Porfirogeneta o czem niżéj §. 28. cz. 15.

[74]) Wiadomo, że Radymiczanie i Wiatyczanie pochodzili od Lechów. Ale i daleko późniéj książęta ruscy, zabranych polaków na Ruś przeprowadzali i osadzali nad Wołgą i Kamą. Zob. *Köppen* Ueb. Alterth. und Kunst str. 28. Wreszcie najduje się w Rossyi więcéj jeszcze rzeczek i jezior Pena, Pijana, Pjana, Pjanaja, Peno i t. d.

jeziora Pena z którego się Wolga promieni[75]) tu także należy. Znaczenie wyrazu Piena znane jest każdemu Słowianinowi: a jednak jest podobieństwo, że on pierwotnie oznaczał w ogólności płyn, ciecz, wodę jak sans. panis (prw. litew. pienas = mleko). Tu więc mamy prastary słowiański wyraz Piena (*Πιένα*) w pierwotnéj jego postaci, w język badawczym względzie ważny i zarazem jedno z najpewniejszych świadectw starych dziejów Słowian. — Z rzek na zachód Dniepru do morza czarnego lub Dunaju wpadających, z wyłączeniem mniéj znacznych (np. Nusakus, Kuphis, Axiaces, Tausis, Hierasus i i.) spomnimy tu niektóre większe które źródłami swojemi do praojczyzny Słowian sięgają. ***Hypanis*** (*Ὕπανις*) dzisiejszy Boh, spominany od Herodota, Meli, Strabona Pliniusza i innych, przemienił już w 6tem stóleciu dawne imie w nowsze Bog, Boh[76]). Jornandes i Gwidon Rawenczanin nazywają go Bagossola t. j. Bagos rzeka, albowiem sola znaczy w strniem. rzekę, wodę, gdy przeciwnie Konstantyn Porfirogeneta zowie go Bogu. Trudno jest oznaczyć pierwotne znaczenie i jednego i drugiego imienia. Prawda że Słowianie oddawali cześć boską wielkim rzekom; a jednakże niewiem, czy dla tego można imie rzeki Bog, Boh, Bug, Buh, ze słowem Bóg, Boh, Buh (Deus) połączyć? Rzeka Mołocznaja nad Meotem zwała się podobno Buges; i trackie Pek (fluvius) greckie *πηγή* (fons), skand. beckr (rivus), strniem. pah, nniem. bach, litew. banga (unda) i t. d. dają nam prawo domyślać się, że i Słowianie znali niegdyś wyraz buga (unda). Herodot wyprowadzał tę rzekę z wielkiego jeziora, dodając, że poboczny jéj potoczek, mający gorszką wodę, zwał się po scytycku Exampaeos (*Ἑξαμπαῖος*), po grecku *ἱραὶ ὁδοί*, t. j. święte drogi[77]). Imie Hypanis zdaje się być złożone ze słowka panis (aqua). — ***Tyras,*** u Herodota Tyres (*Τύρης*), u Skylaxa Trisses, u Skymna, Owidiusza[78]), Strabona

[75]) *Karamzin* Istor. ross. gosud. I. B. 205. prp. 515.
[76]) *Jornand* Get. c. 5.
[77]) *Herod.* l. IV. c. 52. Inni czytają *ἐννέα ὁδοι* (novem viae) zob. §. 13. cz. 7.
[78]) *Ovid.* Epist. de Pont. IV. 10.

Ptolemeusza i i. Tyras (*Τύρας*), u Meli i Pliniusza Tyra i t. d., dzisiejszy Dniestr podług niektórych wiadomości aż do dziś jeszcze u tamtejszych Rusinów, równie jak u Multańców i Turków zowie się Turla (Tural). Herodot wywodził [79]) i tę rzekę z jeziora środziemnego najdującego się na rozgraniczu państwa Scytów i krainy Neurów. Wyraz Tur znaczy u Słowian nietylko byka (taurus) ale i boga wojny: od tamtego niewątpliwie poszły imiona krajów, miast, gór i dolin jak Turec, Turopole i t. d. od tego u Słowaków imie letnic (zielonych świątek) zwanych turice. Imie rzeki zdaje się było więcéj spokrewnione z temi słowami niżeli z celt. dur (aqua), iber. iturria (fons, w złożeniu tylko tur), turec. dere (vallis) i t. d. Już za czasów sarmackich powstało imie Danastrus (Danastus), Danastris, od osiadłych nad ujściem jego Jazygów i Roxolanów, aczkolwiek pojawia się ono, dopiero w dziełach Ammiana Marcellina, Jornanda i Konstantyna Porfirogenety [80]). Jest zaś imie to złożone ze szczepów dan (fluvius) i ister (torreus, prw. bystrzyna). — *Agalingus*, na deskach Peutingera, w téj stronie, gdzie czytamy słowo Venadi, rzeka poprostu nieznana. Imie to jest albo skażone albo obce. Małe rzeczki Kagilnik w Bessarabii i Kujalnik między Bohem i Dniestrem do morza czarnego płynące, zakrawają poniekąd imieniem swojém na Aglingus. Wyraz gul, kula, oznacza w niektórych językach azyatyckich tyle co promyk źródło, rzeka, ściek [81]); ztąd imiona tylu rzek i jezior w Rossyi wschodniéj, gdzie od początku wieków średnich koczowali uralscy i azyatyccy cudzoszczepcy jak Teli-gul (poprawniéj Deli-gul), In-gul, Ingulec, Ka-gul, Der-kul, Os-kol i inne. Pamięci godne jest, że już u Ptolemeusza jedno ujście Dunaju zowie się Thia-gole i że w Eddzie skandynawskiéj jest również zmianka o rzece Gjöl. — *Poras* czyli Pyretus (*Πορᾶς* acc. *Πορᾶτα*,

[79]) Było to zwyczajem u starożytnych, wyprowadzać wszystkie nieco większe rzeki z jezior, co czasem się z prawdą zgadzało, a czasem też z nią się minęło.

[80]) *Ammian. Marcell.* l. XXII. c. 2. Danastus. *Jorn.* Get. c. 5. Danastrus. *Constant. Porphyr.* c. 42. Danastris.

[81]) *Köppen* Ueb. Alterth. u. Kunst. str. 29.

Πυρετός), podług Herodota tamtem imieniem od Scytów, tem od Greków nazywany, u Konstant. Porfirogenety Brutus, zowie się aż do dziś Prut, niewątpliwie od wyrazu trackiego përua përëu (rivus). — Inne rzeki z gorzystéj Dacyi do Dunaju spływające tu nienależą. Już Herodot na jedném miejscu przypomina rzeki Atlas, Auras i Tibisis t. j. Alutę, Szyl i Temesz[82]), a na inném Tiarantos (= Hierassus Ptol.), Ordessus, Naparus (zapewne = Apus na deskach Peutingera?) i Ararus (= Auras), t. j. Seret, Ardzisz i t. d., czerpając różne te wiadomości nie wątpliwie że dwóch różnych źródeł. — Podług desek Peutingera i napisów rzymskich dzisiejsze rzeczki Czerna i Berzawa w południowo wschodnich Węgrzech, na pograniczu Dacyi, nosiły już w 2gim stóleciu te swoje nazwiska. Imiona miast *Tsierna* i *Bersovia* wzięły niewątpliwie początek swój od rzek (prw. §. 11. cz. 9.). — *Bustricius* t. j. Bystryca w Pannonii u Gwidona Raweńskiego podług starych źródeł[83]), niewiadomo gdzie się najduje. W Węgrzech i krainach przyległych, jest kilka rzeczek tego imienia. Zapewne niejakie szczątki Słowian znalazły schronienie w czasach celtyckich, w kącie tym między Dunajem i Dacyą, może też przez sarmackich Jazygów podbici Słowianie (Sarmatae servi) skruszywszy jarzmo nieprzyjacielskie, tu się schronili i rzeczki te słowiańskiemi imionami przezwali. — *Tibisis* (Τιβισις) u Herodota, Tibissus i Tiviscus na napisach rzymskich[84]). Tibisia u Jornanda i Gwidona, nie jest dzisiejsza Tysa, ale Temesz, już u Ptolemeusza nawet Tomoschios zwana[85]), u którego wprawdzie czytamy i Tibiscus przez pomyłkę, albo ziemiopisczy samego lub późniejszych prze-

[82]) *Herod.* l. IV. c. 49. Jak miejsce to rozumieć należy wskazaliśmy wyżéj §. 20. cz. 6. prp. 31.

[83]) *Anonym. Ravenn.* ed. *Gronov.* str. 779.

[84]) *Tabul. Peuting.* Segm. VII. „Tinisco". Prw. *Katancsich* Orb. ant. 372. 374.

[85]) *Ptolem.* Geogr. l. III. c. 9. Tricornium, juxta quam divertitur Tomoschius fluv. (ed. Μόσχιος czytaj *Τομόσχιος*, gdyż το miano za przedimek, i przez omyłkę go wyrzucono, jak przy Tomea, Topirus, w wiekach średnich Mea, Pirus i rozumiéj o wcieku do Dunaju z przeciwnéj t. j. z *lewéj* strony.

pisywaczów. Przemiana spółgłoski *b* na *m* jest zwyczajna. — ***Maris*** (*Μάρις*) u Herodota, Marosius u Pliniusza [86]), Marisia u Jornanda i Gwidona z Rawenny jest dzisiejsza rzeka Marosz ze znajomego korzenia łaciń. mare, sław. morze, niem. meer i t. d. — ***Kusus*** u Tacyta zamiast ***Krisus*** [87]), Grissia u Jornanda, Gresia u Gwidona z Rawenny, jest dzisiejsza rzeka Körös płynąca z Dacyi do Tysy. Wywód imienia tego jest ukryty. Wołosi i Słowianie znają rzeczkę i rybę zwaną Karaś. — ***Pathissus*** u Pliniusza, Partiskus (*Πάρτισκος*) u Ptolemeusza (jak sądzimy podług miasta Partiskon (*Πάρτισκον*) nad Tysą), Parthiscus u Ammiana Marcellina [88]), Tysianus, Tisia u Jornanda, Tissus (*Τίσσος*) w Teofilakta Simokatty, Tysia u Gwidona z Rawenny, Titza (*Τίτζα*) u Konstantyna Porfirogenety, Tiza u Einhard'a [89]), Thyscia, Tyscia, w najstarszych listynach słowiańskich i latopisach, jest dzisiejsza Tisa lepiéj Tysa. Nieumiejętni późniejsi pisarze węgierscy obrócili niesłusznie dawne imie Tibiscus, właściwe rzece Temesz, na niniejszą rzekę; Partiskus u Ptolemeusza i Ammiana Marcellina pisano błędnie zamiast Patiskus lub Patissus, która to forma najduje się w swojéj czystości u Pliniusza. Że wyraz ten jest złożony i znaczy pierwotnie Potisi czyli Potysze (prw. Powiśle), jużeśmy wyżéj (§. 11. cz. 9.) starali się dowieśdź. W Rossyi jest rz. Tysja, gdzieś między Peresławem i Razanem, o któréj zmiankuje listyna z r. 1496. — ***Granua*** (*Γρανούα*) u Cesar. Marka Aurel. Antonina, dzisiejszy Gran czyli Hron. (z. §. 11. cz. 9.) — ***Danubius*** (*Δανούβιος*), u Arystotelesa, Diodora Sycylijskiego, Cezara, Owidiusza, Meli, Strabona, Pliniusza i t. d., Danuvius na rzymskich napisach, Ister, Istrus (*Ἴστρος*) u Herodota, Skylaxa, Skymna, Wirgilego, Kornel. Nepos, Hister u Cycerona, na rzymskich napisach. Histrus u Tibulla i t. d., główna rzeka Europy, podwojne

[86]) ***Plin.*** H. N. l. IV. c. 12. §. 81. Zamiast: A Maro sive Duria est czytać należy: A Marosio Dacia est etc.

[87]) ***Tacit.*** Annal. l. II. c. 63.

[88]) Parisus u Strabona zapewne przez omyłkę zamiast Patisus?

[89]) ***Einhardi*** Annales pod r. 796.

jéj imie, tamto w górniejszéj to w dolniejszéj stronie (prawie od porohów blizko Rszawy) używane, jest już objaśnione podług tego cośmy powiedzieli wyżéj o słowach dan i is, wis. Zowie się zaś u Słowian rus. pols. bulg. słwk. Dunaj, korut. Dunej, serb. Dunawo. Godne jest uwagi, że na Białéjrusi w Witebskiem najduje się potok Dunaj, ciekący do Wieby nad którym było niegdyś miasto Zadunawije czyli posad Zadunajski [90]). Z tegoż samego korzenia, z którego wyrosło praeuropejskie Ister, Hister, Histria (znana kraina nad morzem adryatyckiem) powstało także i słowiańskie bystrzyna (torrens) Bystra, Bystrzyca i t. d. — Obszerne te krainy, któreśmy uznali za europejską praojczyznę Słowian, pełne są większych i mniejszych jezior, ale stare ich imiona nie zachowały nam się na nieszczęście u żadnego pisarza ówczesnego. Herodot, czerpając swoje zapiski o rzekach północnéj Europy z ustnych opowiadań mieszkańców czarnomorskich, dołożył prawie przy każdéj rzece, obyczajem owych czasów, że z wielkiego jeziora wypływała, przyczem niekiedy zupełnie się z prawdą spotkał, niekiedy zaś i z nią się zminął. To wszakże nie jest niepodobném, że niektóre jeziora w biegu czasu, bądź same przez się osiąkły i opadły, bądź pracą ludzką osuszone zostały. Imion tych jezior niepodał nam Herodot. Ptolemeusz wymienia wyraźnie tylko jezioro Amadoka, o którego położeniu równie jak i o znaczeniu imienia, nic z pewnością nie wiemy: albowiem Ptolemeusz jest sam z sobą w sprzeczności, rozstawiając naród, góry i jezioro tegoż imienia na trzech różnych od siebie miejscach. Reichard pokłada imie za złożone, którego ostatnia cząstka odnosi się do dzisiejszego miasta Dokszyce w powiecie Wilejskim w Wojew. Mińskiem, a jezioro uważa za błota około niego, z których Berezyna wypływa. Podług staréj powieści narodowéj, do któréj się Maltebrun (w swoim Tableau de Pologne) odwoływa, było niegdyś w Mińskiem wielkie jezioro około źródeł Berezyny, które późniéj jeden z królów

[90]) *Chodakowski* O Słowiańszczyznie Kraków 1835. str. 37.

Kijowskich spuścił do Dniepru[91]). O imieniu nic powiedzieć nieumiem, jednakże utrzymuję, że głoska A jest w niem tylko przedsuwką i nienależy w cale do istoty słowa (prw. §. 10. cz. 10.). — O wielkiem jeziorze Budyńskiem, którego szczątkami są błota i bagna pińskie, już się wyżéj powiedziało (§. 8. cz. 3.). — Za Tatrami zachowało nam się znakomite imie prasłowiańskie jeziora Błateńskiego „Pleso“ u Pliniusza przez omyłkę Peiso zm. Pelso, u Aurel. Victora Pelso, u Jornanda Pelsodis lacus, u Gwidona Raweńskiego Pelsois największe jezioro w Pannonii[92]). u bezimiennego Karantańca Pelissa, o którém była już zmianka wyżéj (§. 11. cz. 9.). Morawianie, Ślązacy i Słowacy w Tatrach nazywają do dziś dnia jeszcze każde mniejsze jezioro pleso[93]). Znają to słowo i Rusini[94]). — Z przeglądu tego widocznie się pokazuje, że imiona rzek i jezior Wisła Piena, Berestyna, Czerna, Berzawa, Bystryca, Potysy (Potysze) Hron i Pleso wydawają dość jasne i dokładne świadectwo o starobyłości Słowian przed i za Tatrami, którego inne jak Rudon, Tyras, Dunaj i t. d. żadną miarą nie zbiją bądź jako pospolite we wszystkich językach europejskich, lub też jako wyprowadzić się mogące najprzyrodzeniéj ze słowiańszczyzny.

C. Miasta.

4. Nie jest mi tajno, że wielu, mający przed oczami świadectwo Jornanda o siedzibach Słowian w jeziorach i lasach, nie pomału się zadziwią, że ja w tym już oddziale i w téj tu dobie o miastach Słowian rzecz czynić zamy-

[91]) Hertha Bd. III. str. 468. XI. str. 3. n. 46. n. *Reichard* Kl. Schrift. 1836. str. 427.

[92]) *Anon. Ravennas* ed. *Gronov.* str. 779. *Katancsich* rozumie pod tem Błatno: Comment. in *Plin.* Pannon. str. 20—21.

[93]) *Palkowicz* Czeskoniem. słownik p. t. s. Staszic o Bieskidach i Krywanie w Rocznikach Tow. Warsz. T. VI. 139.

[94]) „Pleso“ *Schlözer* Gesch. v. Litt. str. 19. *Tegoż* Nestor III. str. 356. Sof. Wrem. I. 453. II. 145. Nikolskaja plesa, jez., Ples, Pleso, Plesa mnóztwo wiosek w Rossyi (§. 11. cz. 9.). Foczkino, Pleso, w list. cara Mich. Teodor. r. 1637. w Sobr. gosud. gram. III. 364.

ślam. Ale ja do prawdy nie inaczéj myślę, tylko że Słowianie już w téj dawnéj dobie równie tak, jak podług świadectwa dziejów na początku 9go stólecia mieszkali nie tylko w sielskich wioskach ale i w obszernych utwierdzonych miastach czyli grodach (strsłw. grad, łac. civitas, urbs, oppidum, goc. baûrgs, strniem. puruc, ags. byrig, skand. borg, gardhr). Dowody tego zdania mojego na innem miejscu w swoim czasie rozwinąć zamyślam, tu chcę tylko to spomnieć, że około r. 839. miasto Kijów wtenczas przez Kozarów sklicone, już się wyraźnie grodem zowie; że Warjagowie powołani będąc r. 802. do panowania nad niektóremi gałęziami Słowian, należli już tę ziemię pełną miast i grodów, które przytaczają w latopisach imiennie w znacznéj liczbie jak Nowogród, Bieloziersk, Rostów, Izborsk, Smoleńsk, Połock, Murom, Liubecz, Czernigów, Kijów, Plesków, Perejasław, Owrucz, Korosten czyli Izkorózten, Wyszegoród i t. d.; że bezimienny powódca zapisków Mnichowskich (na końcu 9go stól.) i Konstantyn Porfirogeneta zmiankują o miastach czyli grodach (πόλις, civitas) Słowian przedtatrańskich; i że Słowianie, przeszedłszy do Niemiec, zaraz z początku swojego tu przebywania wystawili wielki poczet sławnych i ludnych miast na pobrzezu baltyckiem. Niebyły to wprawdzie miasta budowani na sposób grecki i rzymski, ale drewniane; wszakże przecie były to miasta ogrodzone przykopami, naspami, koszokopami i opatrzone bramami, albowiem Nestor w latopisie swoim wszędzie rozróżnia pilnie gród i wieś (seło)[95]. Nie można się więc domniemywać, że było ich albo zbyt mało, albo że nastawiano ich dopiero, krótko przed przyjściem Wariagów. W małéj krainee Drewlanów zmiankują o większéj liczbie grodów[96]; a z tego co nam o Nowo-

[95]) Olga dobywała na próżno przez cały rok 946. miasto Izkorosten, aż je wreszcie przez podstęp zapaliła tak, że całe zgorzało.

[96]) Olga dobywając grodu Izkorostenu wystawiła pozornie mieszkańcom, że się już *wszystkie inne utwierdzone grody* Drewlanów poddały, i że tem samém daremne są ich wysiłki i odpór. Podobnież wiemy od naocznego świadka Wulfstana, że między 890—900. ziemie pokrewnych Słowianom, Prusaków, Litwinów i Łotyszów były pełne

grodzie najstarsi latopiscy podali[97]), z pewnością wnioskować możemy, że takie, tak wielkie, ludne i bogate miasto nie mogło wzrość odrazu i że tak powiem jednéj nocy. Lecz jeśli w 8. i 9tem stol. było u Słowian takie mnóstwo miast i grodów, czemużby ich nie mogło być tyle w 3. i 4tym wieku? Ktoż ich proszę tak prędko nauczył stawiać miasta i w nich przemieszkiwać? Charakter, obyczaje i zwyczaje narodów niezmieniają się tak szybko. Naród, rolniczy, gospodarski, kupiecki, jakimi byli dawni Słowianie musiał od niepamięci mieszkać w miastach i wioskach: tylko koczownicy ostać się mogą bez stałych mieszkań i siedlisk. Jak więc Herodot opisuje w krainie Budynów główne miasto, snać u Słowian Budyn nazywane[98]), którego wystawienie, nie wiem czy prawdziwie, przypisuje Grekom, tak domniemywać się można, że i wszystkie inne owoczesne miasta Słowian podobnie urządzone były. A jeśli starzy pisarze nie zachowali nam żadnych albo przynajmniéj bardzo mało imion miast w krainach słowiańskich przed Tatrami, należy zważać, że wszystkie ich wiadomości o tych ziemiach są nader niedostateczne, krótkie, powikłane i że mapy urzędowe rzymskie (itineraria), na którychby te imiona zachować nam się mogły, nie rozciągały się aż do tych ziem. Po téj uwadze, obrońmy teraz wzrok nasz na imiona miast u jedynego Ptolemeusza zapisane. — Między Odrą i Wisłą z jednéj a morzem baltyckiem i Tatrami z drugiéj strony, zapisał Ptolemeusz kilka miast, których położenie jest wątpliwe[99]), a znaczenie imion trudne do

miast czyli grodów. „Das Estland (t. j. wschodnie ziemie baltyckie = Prusy) ist sehr gross und es sind viele Städte (byrig, t. j. civitas a nie arx castrum) da, und in jeder Stadt ein König.“ *Dahlmann* Forschungen. I. 428.

[97]) Miasto Nowogród płaciło książęciu Włodzimirzowi 3,000 grzywien śrebra rocznéj daniny!

[98]) Herodot powiada, że ono nazywało się Gelonus. Jużeśmy o niem mowili wyżéj §. 10. cz. 4. O położeniu jego nic nie wiemy. *Brehmer* udaje to miasto za Nowogrod w Entdeck. im Alterth. I. 481. n. 486., co jednak nie jest do wiary podobne.

[99]) Kruse i Reichard idąc najwięcéj za dźwiękiem imion, umieją wprawdzie wszystko oznaczyć, ale jak dowodnie, o tem sądzić niechcę.

oznaczenia. Niektóre imiona jak Lugidunum, Karrhodunum, Budorgis, Kasurgis i t. d. są bądź całkowicie, bądź do połowy celtyckie; inne, jak Asciburgium, Wisburgum, niemieckie; inne zaś jak Setidawa, Kalisia (dzisiejszy Kalisz) Stragona, Arsenium, Asanka, Setowia, Parienna, Arsicua i t. d. dlaczegoby nie mogły być słowiańskiego początku, żadnéj nie widzę przyczyny. W kończynach tych przebywały ludy trzech szczepów: celtyckiego, niemieckiego i słowiańskiego, zatem i imiona tych miast zdają się być trzech języków. Że Ptolemeusz spomina w téj stronie więcéj miast niż gdzieindziéj przed Tatrami, przyczyną tego jest lepsza znajomość tych krain u Rzymian, nabyta częścią w ich długotrwałych wojnach z Niemcami, częścią też na wyprawach kupieckich do brzegów bursztynowych [100]). — W saméj tak nazwanéj Sarmacyi, szczególniéj zaś w jéj wnętrzu, wytknął Ptolemeusz z imienia jeno kilka miast, choć Marcyan Herakleota podług innych źródeł naliczył w niéj pięćdziesiąt trzy znamienitszych miast, szkoda tylko, że ich imiennie nie wyłożył [101]). Z tych miast było wprawdzie wiele pomorskich, które Grecy nad morzem czarném wystawili, ale o wszystkich twierdzić tego nie można. W środku Sarmacyi mieści Ptolemeusz Azagarium (Ἀζαγαρίον), Amadoka (Ἀμαδόκα), Sarum (Σάρον) i Serimum (Σέριμον), zaś około pobocznéj rzeki Dniepru, nie wiadomo czy Berezyny lub ja-

Najśmieszniejsza przy tem jest, że ci panowie, nie mając dokładnéj znajomości języków, mianowicie słowiańskiego, wydawają także te najbiedniejsze zaledwie co powstałe wioski za miasta Ptolemeusza, ile razy tylko jedno imie zgadza się z drugiem prawie tak jak Karrhodunum i Czarnowice! Proh deûm hominumque fidem! Celtyckie słowo kar (saxum) i pols. czarny. słw. czern (niger) jakież to pokrewieństwo? — Tym sposobem utrzymuje Kruse iż Wisburgum jest Bielica w Ślązku. A przecież słówko wis w imieniu tem ściąga się do Wisły, a nie do niemieckiego korzenia weiss: albowiem dzisiejsze weiss (albus) zwało się w staréj niemczyznie huit, goc. hveits, ags. hvit, skand. hvitr i t. d. Z tych przykładów łatwo sądzić o innych.

[100]) Być może, iż u Ptolemeusza miasto Setidawa i Setovia, równie jak Karrhodunum, położone są dwa razy tylko przez omyłkę.

[101]) Sarmatia habet gentes (ἔθνη) 56. urbes insignes (πόλεις ἐπισήμους) 53. *Marcian. Heracl.* Peripl. apud *Hudson* I. str. 56.

kiéj innéj, kładzie Leinum (*Λήϊνον*)[102]), Sarbakum czyli Barsakum (*Σάρβαχον, Βάρσαχον*) i Niossum (*Νιόσσον*). Domyślać się należy, że Ptolemeusz oznaczał położenie tych miast jeno na chybił trafił, i że przez to jeszcze i liczby jego są późniéj skażone: podług tego, wyznam bez zająknienia, że wszelkie moje usiłowanie w oznaczeniu prawdziwego położenia i miejsca tych miast, było daremne. Zdaje mi się, że Azagarium jest słowiańskie Zagorie, Sarbakum sław. Serbiec: ale gdzie ich szukać? Nieżyn leży zbyt daleko od Niossum. Pamiątka miasta Serimon zachowała się zapewne w imieniu miasta Zyrmuny i serbskiéj żupy Serimunt t. j. Zyrmunty nad Łabą? (§. 44. cz. 10.) Na ruskiéj najstarszéj mapie zwanéj Bolszoj czertez oznaczono górę Zaguryna niedaleko Perejasławla, co dość dobrze się zgadza z położeniem Azagarium Ptolemeusza[103]). Miasta Amadoka, po odłączeniu greckołacińskiéj przedsuwki A, szukać należy nad jeziorem tegoż imienia. Położenie tak tych, jak i innych miast niechaj usiłuje oznaczyć pilność przyszłych badaczów starożytności naszych, szczególniéj po wyjściu poprawniejszego textu ziemiopisu Ptolemeusza. — Na pograniczu Dacyi między Dniestrem i górami bastorskiemi, umieszcza Ptolemeusz Eraktum, Vibantavarium, Klepidawę, Maetonium i Karrhodunum. Wibantavarium i Karrhodunum są imiona celtyckie; lecz uważać należy, że zakończenie -wari było znane i Słowianom; porów. cyr. wari (domus habitacula)[104]), prjewory zm. prjewary (siedziba książęca prw. prje-stoł, stolec, tron)[105]), prejawor zm. pronjawor (allodium, dziś zowią się tak podklasztorne wioski w Serbii), Gostiwar, Wukowar, Antiwar, Tomiswar (t. j. Tomi nad morzem czarném i inne miasta w krainach słowiańskich[106]). Podług tego być może, iż Wibantawa-

[102]) Lianum (*Λείανον*) nad brzegiem Meotu zapewne jest tylko przez omyłkę powtorzone?

[103]) *Tatiszczew* Istor. ross. I. 176. prp. 65.

[104]) *Joan. Exarch.* str. 192.

[105]) *Joan. Exarch.* str. 63.

[106]) Tuszę sobie, że i czeskie wary (zm. warzi) w niektórych imionach wiosek tu należą jak Malowary, Pasowary, Welwary i i.

rium znaczy tyle co siedziba Wibionów [107]). Karrhodunum w Germanii zapewne przez omyłkę powtorzone, niewątpliwie tu należy i najdować się musi gdzieś nad Dniestrem. Zakończenie -dawa jest właściwe getyckim miastom. Za Tatrami w dawnéj praojczyznie Słowian, która potomnie stała się harcowiskiem narodów celtyckich, niemieckich, i czudzkotureckich (t. j. Hunów, Awarów, Kumanów i t. d.), wprawdzie zachował nam Ptolemeusz kilka imion miast, jak Uskenum (*Οὔσκενον*), Bormanum czyli Gormanum (*Βόρμανον, Γόρμανον*), Abinta cz. Abieta (*Ἄβιντα, Ἄβιητα*), Trissum (*Τρισσὸν*), Kandanum (*Κάνδανον*), Parka (*Πάρκα*), Pessium (*Πέσσιον*) i Partiskum (*Πάρτισκον*), o których domyślać się można, że pochodziły albo od Słowian albo od Celtów, gdyż Sarmaccy Jazygowie niestawiali miast: ale przy tak pokaleczonych imionach i liczbach niemożna nic pewnego o nich powiedzieć. Zdaje mi się tylko, że Pession jest dzisiejszy Peszt, a Partiskon mylnie zm. Patisson znaczy dzisiejsze Potysje czyli Potysze. — Rzymskie mappy i Ptolemeusz zachowały nam w daleko czystszéj postaci imiona czterech starosłowiańskich miast w téj stronie t. j. Bersovia, Tsierna, Serbinum i Serbetium, o których już się wyżéj powiedziało (§. 11. cz. 9.). Wyjąwszy kilka imion, jak Azagarium = Zagorije, Sarbakum, Serbinum, Serbetium = Serbec, Pessium = Peszt, Patiskon = Potysze, Bersovia = Berzawa, Tsierna = Czerna i t. d., w innych zachowało się owszem bardzo mało niepodejrzanych śladów słowiańszczyzny. Przyczyną tego jest częścią pokaleczenie samych tych imion pochodzące z niewiadomości i smaku greckich tudzież słowiańskich pisarzów, częścią też i zbyt skromny ten poczet, w którym one nas doszły. Gdyby mappy rzymskie (itineraria) objęły były Sarmacją, niemasz wątpliwości, żebyśmy mieli pod ręką okwitość słowiańskich imion miejscowych poprzekręcanych wprawdzie i przeinaczonych, ale zawsze przecie dających się poznać, prawie tak jak u Konstantyna Porfirogenety Kioawa = Kijów, Witiżewi = Wityczewo, Miliniska = Smoleńsk, Teliutza

[107]) O Wibionach czyli Iwionach mówiliśmy wyżéj w §. 10. cz. 10.

= Liubecz (τε zbyteczne), Tzernigoga = Czernigów, Wusegrade = Wyszegród, Nemogarda = Nowogród, Tzernichowi = Czernihów, Susdali = Suzdal, Rostowi = Rostów, Wlantimoris = Włodzimirz, Periesthlawi = Perejasławl, Aspokastron = Białygrod, Poloska = Połosk, Rozani = Riazań, Typherni = Twer, Galitza = Halicz, Peremyśli = Przemyśl, Lutziska = Łuck, Turuwi = Turow, Chołmi = Cholm, Smolenskon = Smoleńsk, u innych Tophari = Twer, Unkratis = Nowogrod, Moschowion = Moskwa i t. d.

D. Starzyzny.

5. Każdy naród, który się ze stanu surowości wydobył i niejakiego stopnia uprawy umysłowéj dosięgnął, mieszkając przez dłuższy czas w stałych siedliskach czyli w swojéj ojczyznie, wyciska na powierzchni ziemi wielorakie i trwałe znamiona żywota swojego, które i po tysiącu leciech, tudzież po zupełném zaginieniu jego wydają jeszcze jasne świadectwo o dawnym bycie jego. Dziejom Egipcyan, Greków, Rzymian i innych przybywa niemniéj światła z przewracania ziemi przez nich niegdy zamieszkanéj i do dziś niezliczonemi szczątkami ich działania pokrytéj, niżeli z ksiąg spółczesnych dziejopisców: w niektórych zaś stronach ziemi naszéj np. w Azyi wyższéj, powierzchnia ziemi, posiana rozmaitemi pamiątkami ludzkiego przemysłu, przy zupełném milczeniu dziejów, jest prawie jedyną zwiastunką dawnego tam bytowania narodów, które teraz albo zupełnie wyginęły albo też się przeinaczyły. W tym więc względzie i my tu musimy sobie przed oczy wystawić i mimochodem przejrzeć pomniki dawnego sposobu życia narodów, które niegdy w praojczyznie Słowian mieszkały. Głównemi pamiątkami tego rodzaju są wały, i naspy, gradyszcza czyli zamczyska, groby i nagrobki (mogiły), narzędzia i sprzęty, broń i oręże, pieniądze i t. d. Wszystkie podobne szczątki starożytności, najdujące się na téj niezmiernéj przestrzeni ziem przez Słowian już w dawnéj dobie zajętych, podzielić można podług narodów na pamiątki przedhelleńskie czyli cymmeryckie i scytyckie, na klassyczne czyli greckie

i rzymskie, na czudzkie czyli fińskie, na skandynawsko-niemieckie i nakoniec na ojczyste słowiańskie. Z tych zupełnie właściwie tylko te ostatnie mogłyby być przedmiotem niniejszego dzieła, jednakże z przyczyny wzajemności dziejów wszystkich spomnionych szczepów w onych dawnych czasach, nie można całkiem rozważać należycie jednych bez wszelkiego dotkania się drugich. Nie myśląc tu obszernie rozwodzić się nad tym przedmiotem, ważnym wprawdzie, ale prawie nieobsięgłym i wymagającym mnogolicznych, a pracowitych badań, których teraz przdsięwziąć nie można, podamy jeno mimochodem niektóre wiadomości i myśli, jak one nam się pod ręce nawijały, zostawiając innym umiejętniejszym następcom lepsze téj rzeczy wyłożenie[108]). Uważać zaiste należy, aczkolwiek już liczni, wysoce zasłużeni spółplemiennicy nasi Köppen, Chodakowski, Kucharski, Strojew i inni, znaczną część żywota swojego obrócili na podobne badania, jednakże przecie nie wydano jeszcze nigdzie na świat w całości owoców ich pracy i innym onych do pożywania nie udzielono. Co zaś o pojedyńczych przedmiotach tego rodzaju w Rossyi i w Polsce, bądź w osobnych rozprawach, bądź w czasopisach wydano, to tak jest rozproszone i w ogólności niedostępne, że tego odleglejsi miłośnicy ani nawet poznać, ani wreszcie zupełnie zebrać nie mogą.

6. Poczynając od wschodnich granic ziem słowiańskich, musimy przede wszystkiém nadmienić nieco o pamiątkach tauryckich i scytyckich. Prawie na całém pomorzu dawnego Meotu i Pontu, szczególniéj zaś w niektórych jego krainach, widać aż do dziś liczne materyalne pomniki i pamiątki, które podług zdania znawców przypisywane być muszą nie Grekom, dopiero późniéj tam osiadłym, ale Cymmeryanom i Scytom. W okolicy dawnego miasta Pantikopaeum, na półwyspie Taurydzie wykopują w nagrobkach nazwanych prastarémi imionami buhory i kurhany rozliczne

[108]) Na przedmiot ten zapatrywano się tylko ogólnie i ze stanowiska ziemiopisnego; szczegółowe wyliczanie i rozbieranie materyalnych pamiątek starosłowiańskich nastąpi w oddziale II. opisującym obyczaje.

szczątki starożytności. Najdują się tamże w wielkiéj liczbie i podziemne sklepienia grobowe (pieczary), dzieła ogromne, prastare i przepamiętne. Niemniéj godne uwagi są nagrobki na północnym brzegu Meotu w okolicy Takmaku, jak to już hrabia Potocki zauważał. Te nagrobki (tumuli), od owych sklepionych grobów różne, pojawiają się jedynie w obrębie dawniejszéj Scytyi Herodota. Te najdaléj ku północy posunięte buhory czyli kurhany, które zdarzyło się skrzętnemu badaczowi Köppen'owi wynaleść, leżą w krainie Kurskiéj, o 12 wiorst ($1\frac{5}{7}$ mili) od Obojanu ku północy, blizko Drozdowskich czyli kozackich gospód. W téjże krainie, ujezdzie Chotmyskim, w środku między Biełgrodem a Borysówką, wyśledził Köppen i najpółnocniejsze kamienne obrazy (posągi) z czasów przeddedalowych, które na nieszczęście od téj doby już zmarniały. Kurhany murowane, z których jeden tylko dostrzegł Ritter w Tauryi [109]), najdowały się i w Olbii, gdzie je Köppen oglądał, a które od tego czasu już popsute i rozwalone zostały Z tego wynika, że tych murowanych nagrobków szukać musimy nietylko za Dnieprem, jak się niektórym zdawało, ale i przed Dnieprem, zawsze jednak niedaleko pomorza, jak już Güldenstädt i Zujew okazali [110]). Były to nagrobki sławnych mężów, bohatyrów i królów, które od niepamięci stawiać zwykli Scytowie podług Herodota, równie jak inne azyatyckie, a zwłaszcza północne narody, o czém świadczą dzieje ówczesne [111]). — Podobne nagrobki (tumuli), zwane mogiły sopki, wilcze hopce, komołki, żelniki (od żal, żałować) po łotewsku milsengu kappi, najdują się często i w północnéj części Rossyi, w okolicy Łodogi, Bieżecka i Nowogrodu, nad brzegami rzek Paszy, Sjasy, Msty, Ługi, Rusy, Wołchowa, wyższéj Wołgi, Dniepru i innych, a nawet i w saméj Polsce nad Bugiem, Wisłą i Odrą, aczkolwiek od scytyckich tam się różnią, że nie są murowane, ale tylko na

[109]) *Ritter* Vorhalle str. 258.

[110]) *Güldnstädt* II. 173. *Zujew* I. 187—192.

[111]) *Köppen* Alterthum u. Kunst in Russland str. 5—6. O pamiątkach tauryckich wyglądamy od Köppen'a, wybornego znawcy tych rzeczy osobnego dzieła pod nadpisem Krymskij sbornik.

wierzchu ziemi usypane z ziemi ogrodowéj i piasku. Domyślać się można, że Starosłowianie i Litwini stawiali od prastarodawna nagrobki podobnie jak Scytowie i inni Azyaci-tudzież Skandynawcy. Między Mohylewem i Rohaczewem, nad brzegami Dniepru, sterczą niezliczone mogiły tego rodzaju, tak, że zdaje się, jakoby kraj ten był odwiecznem pogrzebowiskiem jakiegoś ogromnego narodu. Największe takie mogiły widzieć się dają blizko staréj Ładogi. Chodakowski i Köppen, otworzywszy jednę z nich nad rzeką Wołchowem, blisko Nowogrodu, przekonali się naocznie, że tylko z góry nasypana była, ale wierzch ziemi nieprzekopany znaleźli. Podług tego sądzić można, że tu obiet (ofiara), albo ciałopalenie, jak tego dowodzą węgle w tych mogiłach się najdujące, odbywało się na wierzchu ziemi. Z téj téż przyczyny używa i Nestor wyrażenia „nasypat' mohyłu": (eine Grabeshalde aufschütten, pol. usypać mogiłę.)[112]. Na zachodzie dają się widzieć podobne mogiły w niemałéj liczbie na Białéj Rusi, u Łotyszów, w Litwie, w Prusiech na Podlasiu i nad północnym brzegiem Bugu równie jak nad Wisłą, w okolicy Krakowa[113]. W Mazowszu i na Pomorzu niesypano mogił: albo robiono małe naspy czyli grobowce, albo kopce kamieniem obłożone, albo usłane. W województwie Sandomirskiém, we wsi zwanéj

[112]) *Köppen* w. m. pr. *Tenże* O drewnostjach w Twerskoj Karelii w Zurn. Minist. w utr. djel. S. P 1836. t. 3. — *Tenże* w Bibliogr. listach 1825. str. 187—188. kładzie trzy różnice kurhanów czyli mogił: 1) Prastare, i że tak rzekę, przeddziejowe, od morza czarnego do Obojanu w Kurskiem (prw. *Köppens* Alterth. am Pontus Wien 1823. 8. 2tes Supplem. str. 104.); 2) Wariagoruskie nad Ładogą, Wołchowem i t. d.; 3) Kozackie w krainach południowych. (prw. *Swięcki*, Opis Polski II. 91—92., gdzie zmiankuje o mogiłach na Ukrainie. *H. A. Zwick* w zajmującéj rozprawie swojéj: Die Gräber in den kaukasischen Don- und Wołga-Steppen odróżnia dziewięć klass rozlicznych nagrobków, z których jednak prawie tylko pięć do dawnych czasów należą.

[113]) *J. Lippoman*, Zastanowienie się nad mogiłami, pustémi siedliskami i zamczyskami, okopanemi zmijowémi wałami i t. d Wilno 1832. O mogiłach litewskich zob. *T. Narbutt* Dzieje narodu litewskiego T. I. Mitologia Wilno 1835. 8. str. 360. VII. Mogiły.

Ruszcza, płaszczyzna, w rozkopanéj mogile naleziono pieniądz z 11go stólecia, w innych nachodzą się daleko dawniejsze, bo rzymskie pieniądze[114]). U Słowian, jak na swojém wyłożymy miejscu, dwojaki był od starodawna sposób grzebania ciał umarłych: jedni je palili i prochy tudzież popioły ich zagrzebywali w naczyniach zwanych popielnice, żelki, urny, inni je niespalone w ziemi chowali. W obódwu przypadkach albo sypano nad grobami mogiły i grobowce czyli kopce, albo też nie sypano. Mogiły są pomnikami bohatyrów zwycięzców, lechów; trupy ludzi prostych, spalone lub całe kładziono, rozmaicie, albo w pojedyńczych do szczególnych osób i rodzin należących grobach albo na spólnych całéj gromady (obci) spaleniszczach, żupiszczach, kładbiszczach, hrzbitowach (pogrzebowiskach czyli cmentarzach). — Jużeśmy wyżéj (§. 14. cz. 7.) napomknęli, że w Azyi wyższéj, w tym niezmiernym przestworze między górami uralskiémi a rzeką Amurem najdują się bardzo liczne pamiątki potężnego narodu, który tam niegdyś przebywał, mianowicie kurhany (tak zwane majaki, słańcy), rudokopalnie (słk. banie, rus. kopy, czes. smrsky), gruzy, wały i kopce. Tu spomnieć należy, że w Rossyi europejskiéj, równie jak i w azyatyckiéj widzieć się dają w różnych stronach np. nad Dońcem[115]), ogromne naspy czyli wały (Circumvallationslinien) po kilka mil długie, które zawsze ograniczają i ogradzają pewną ściśle wymierzoną przestrzeń ziemi. Czyli te naspy podobne są do tych, o których w środkowéj Azyi nad Oxą Ritter spomina, nie jest rzeczą pewną[116]). Podobnie na zachód Uralu, w ziemi teraz od Samojedów zamieszkanéj, najdują się na wielu miejscach, nad jeziorami, obok rzek i błót mchem porosłych, jaskinie czyli piczary w skałach i pagórkach wykute, otworami czyli wychodami na wzór drzwi opatrzone z piecami,

[114]) *Lelewel* w pamięt. umiejętn. mor. i liter. 1830. m. luty.

[115]) *Güldenstädt* Th. II. 225. 226. 238. 239.

[116]) *Köppen* str. 29. Porównać z tém należy, co o wielkich ogrodzeniach Awarów pisze Monachus Sangallensis Gesta Karoli l. II. c. 1 w *Pertz* Monum. German. hist. II. 748.

z żelaznémi, międzanémi i glinianémi sprzętami, a często i z ludzkiémi kościami. Rossyanie pokładają te jaskinie czyli pieczary za siedziby Czudów, Samojedzi zaś uważają je za mieszkanie niewidomych bożków Zyrtów, którzy, jak oni mówią, ciągle się polowaniem bawią, i tylko się czarodziejnikom swoim czyli Tadybejom pokazują [117]).

7. O pamiątkach greckich i rzymskich najdujących się nad morzem czarném i za Tatrami, rozwodzić się nie możemy. Wiadomo bowiem, że północne brzegi Meotu i morza czarnego już od 6go stól. przed Chrystusem, były pokryte osadami greckiemi i że późniéj Rzymianie rozszerzyli panowanie swoje z téj strony aż ku cieśninie cymmeryckiéj z tamtéj zaś aż za Dacyą ku Dniestrowi. Nie masz więc dziwu, że w obódwóch stronach najduje się tyle pamiątek pochodzenia greckiego i rzymskiego, zasługujących na uwagę i słowiańskiego badacza, albowiem zupełnie jest podobną rzeczą, że na tych przemnogich napisach, których poczet co dzień się pomnaża, pokaże się niekiedy coś ważnego i dla dziejów słowiańskich [118]). My tu dotkniemy jeno mimochodem tego, co się bliżéj ściąga do przedsiewziętego celu naszego. Że między dawnemi osadnikami greckiemi nad morzem czarném, równie jak późniéj między Rzymianami w Dacyi i Pannonii z jednéj, a między narodami przedtatrańskiemi z drugiéj strony, wzajemne stósunki miały miejsce, poświadczają to greckie i rzymskie pieniądze, najdujące się często, nietylko w głębi Rossyi i w Polsce, ale i nad brzegami morza baltyckiego. Blisko Osterody, w Prusiech wschodnich, naleziono w r. 1740. do 1123 sztuk rzymskich pieniędzy, z których zupełnie najstarszy sięga tylko czasów Nerona [119]). Wszakże i na Zmudzi nale-

[117]) ***Klaproth*** Asia polyglotta str. 165.

[118]) Szkoda, że nasz ***Katancsich*** z dzieła swojego: Geogr. epigr. Budae 1826. 4. 2. voll. wyłączył Sarmacyą — Najlepszy zbiór napisów greckich w tych krainach nalezionych jest ***Boeckh'a*** Corpus inscript. graecar. Vol. II. Fas. I. Berl. 1832. F.

[119]) ***Bayer***, De Numis Romanis w Opusc. str. 414. Erläut. Preussen. Th. I. p. 410. III. 404. ***Lilienthal*** Abhandl, eb. Bd. V. p. 134.

ziono r. 1707. i inne greckie pieniądze, o których sądzą, że się od Greków czarnomorskich dostały tam w zamian za bursztyn[120]). Roku 1798. wykopano na brzegu zmudzkim, we wsi Welehubeniku, w dole bursztynowym, 104 stóp głębokim, śrebrny pieniądz grecki rzeczypospolitéj Ateńskiéj, ważący $1\frac{1}{8}$ łota, który podług zdania znawców był bity prawie na sto lat przed Chrystusem[121]). Pomijamy tu pieniądze cesarzów byzantyńskich Anastazyusza Zenona, Teodozyusza Młodszego i innych, które także na brzegu pruskim najdują[122]). Podobnież przed niedawnym czasem naleziono na brzegu baltyckim, niedaleko Rygi, w mogiłach, nie tylko trzy greckie pieniądze, z których jeden jest tasicki, ale nawet i jeden bronzowy obraz, prawie pięc palców wysoki; wszystko to zachowało w swoim zbiorze uczone towarzystwo Mitawskie[123]). Niemniéj ważne jest najnowsze zjawienie się [1834.] prastarych pieniędzy greckich na polu miasteczka Szubina blizko Bydgoszczy, w Poznańskiem[124]). Nie masz wątpliwości, że te pamiątki pochodzą z owéj staréj doby, kiedy prowadzono handel po Erydanie (Rudonie t. j. zachodniéj Dźwinie) i Borystenie, między morzem baltyckiem a czarném, równie jak lądem do Wenetów adryatyckich (§. 8. cz. 1.). W obwodzie Kijowskim i gdzieindziéj nad Dnieprem naleziono już nieraz pieniądze starogreckie i rzymskie[125]). Nad Prypecią wykopano także pieniądze cesarzów rzymskich[126]). W mogiłach

[120]) *Bayer*, De numo Rhodio in agro Sambiensi reperto w Opusc. str. 496. n.

[121]) Opisanie jego zob. w *Vater*, Die Sprache d. alten Preussen. str. XXXVI—XXXVII.

[122]) O znalezionych tam pieniądzach w r. 1795. 1800. i 1801. zob. Acten der Mohrungischen physisch. Gesell. Hft. 3. p. 139. Neue Berlin Monatsschrift 1802. p. 151.

[123]) Mitauische Zeitschr. 1820. Nr. 12. *Köppen* Alt. u. Kunst. s. 6.

[124]) *Lewezow*, Ueb. die im Grossh. Posen gefund. uraltgriechischen Münzen. Berlin 1831. 4.

[125]) *Müllers*, Sammlung russ Gesch. Bd. XII. p. 56. *Güldenstädts* Reisen. 2. Bd.

[126]) *Möller's* Reise nach Cherson. p. 34.

słowiańskich tu i owdzie w Rossyi i w Polsce, najdują się często pieniądze, z czasów Trajana, Hadriana i Antoninów; co jest nowym dowodem, że dawni Rzymianie niebyli przodkom naszym zupełnie nieznani[127]) i służy wybornie do potwierdzenia świadectwa napisu pieniądza Woluzyana, o boju Rzymian z Wenedami (prw. §. 8. cz. 9.). Tu należy i tak nazwany wał Trajański, i to wprawdzie dwojaki. Piérwszy, podług Platera, przerzyna Wojew. Podolskie od Dniestru aż ku Zbruczy, a szczególniéj powiaty Uszycki, Kamieniecki i Proskurowski. podług Marczyńskiego ślady jego dają się widzieć w powiecie Uszyckim między Michałówką i Worobijówką, w powiecie Kamienickim, w okolicy wsi Helenówki, Kaliny, Beznoskówca, między Paniowcami i Kulczyjowicami, odtąd ciągnie się przez lasy: Boryszkowicki, Karapczyjowski, wreszcie przeszedłszy lasy majętności Grodeckiego od Jaromiłki, ukazuje się w okolicy wsi Krzemienie, którą dzieli od wsi Łysowody, wybiega przez dobra Zwierzchowiec i przez samę wieś ku miasteczku Satanowu, nad Zbruczą; odtąd sięga aż do Halickiego, gdzie szczątki jego widzieć się dają u miasteczka Magierowa. Wał ten jest miejscami zupełnie porozwalony i nieznaczny, gdzieniegdzie zaś wysokość jego wznosi się jeszcze aż do pięciu i osmiu łokci. W pewnéj oznaczonéj odległości, mianowicie w Krzemenie, najdują się okopy na sposób wojennych okrągłych grodzisk (hradba, szańce). Nie mamy żadnych podań historycznych, kiedy i kto wał ten usypał; ale wielkość dzieła i mnóstwo pieniędzy rzymskich około niego się najdujących, dowodzą jasno, że jest utworem cesarzów rzymskich[128]). Marczyński poprostu się domyśla, że wał ten usypany był z rozkazu cesarza Trajana około r. 106. dla oznaczenia granic Dacyi, co owszem najpodobniejsza jest do wiary. Podobne wały sypali Rzymianie wszędzie w celu oddalenia barbarzyńców od rzek i oznaczenia miedzy czyli granicy. W Węgrzech między Dunajem i Tysą,

[127]) *Lelewel*, Pamiętnik 1830. m. Lu'y.
[128]) *Plater*, Geografia wschodniéj części Europy str. 232. *Marczyński* Opis Podola I. str. 186.

w Banacie, w Wołoszech i t. d. stoją aż do dziś znamienite szczątki. Siarczyński zapewnia, że w Halickiem około Magierowa najdują się zupełnie czworograniaste kopce, ale nie rzymskie, lecz daleko późniejsze[129]). Bandtkie spomina o innym wale rzymskim, ciągnącym się od Białocerkwi do Dniepru, który lud prosty wałem Trajana (?) nazywa, a który jest już znacznie popsuty. W okolicy téj najdują często pieniądze Trajana[130]). Podług innych wierniejszych podań wał ten, wybiegający od Dniepru niedaleko Kijowa, około wsi Motyżyna, Chwastowa, Białocerkwi i t. d., ciągnący się do step ukraińskich, nazywa się u tamecznego ludu nie wałem Trajańskim, ale wałem Żmii, o którym rozmaite obiegają powieści, że pochodzi od bohatera Zaporozkiego Żmii; że go czart w postaci żmii czyli smoka usypał i t. d.[131]). Spomnimy tu jeszcze i to, że podobne wały i szańce, zwane także wałami zmii, dają się widzieć i gdzieindziéj w Starosłowiańsku, gdzie nigdy nie byli Rzymianie, np. od Wisły na zachód przez Wielkopolskę ku Szlązkowi i Łużycy[132]): ze względu zaś na wyrażenie: wał żmii, odsyłamy czytelnika tymczasem do tego, cośmy wyżéj (§. 10. cz. 6.) mimochodem dotknęli.

8. Z umyślném wyłączeniem pamiątek skandynawskich i niektórych innych, mianowicie wschodnich[133]), jako do

[129]) *Siarczyński*, Czasopism Ossolińskich. 1828. II. str. 120.

[130]) *Bandtkie*, Dzieje Królestwa polsk. I. str. 6. Powierzchowny i zagmatwany Siarczyński nie zapisał, że Bandtkie mówi o innym wale a o innym Marczyński.

[131]) Powszechny pamiętnik Krak. 1835. III. 417. n.

[132]) *Ledebur* Archiv. XI. 347. n. *Lippoman*, Zastanowien e się nad mogiłami i t. d. Wilno 1832.

[133]) Na przymorzu baltyckiém i w okolicy jeziora Ładogi najdują często pieniądze królów niemieckich i inne pamiątki niemieckie. Napisy ruńskie naleziono dotąd jeno w Litwie; Köppen zapewnia, że ich szukał w r. 1821. z téj strony Newy, nad Ładogą aż ku Tychwinu, ale napróżno. Alterth. und Kunst str. 7. 22 Wykopują tam i tak nazwane kufickie i bizantyńskie monety w znacznéj liczbie. *Fischer* Gesch. des deutsch. Handels. 1785. Nie daleko staréj Ładogi i Dorpotu wykopano w r. 1821. pieniądze kufickie wraz z Edelredowémi i innémi północno-

niniejszgo przedsięwzięcia naszego nie należących, pozostaje, abyśmy tu jeszcze przy zakończeniu w kilku słowach spomnieli o starożytnych osobliwościach czysto-słowiańskiego początku i piętna. Powiedziało się już wyżéj, że między pamiątkami tego rodzaju, podług zdania Chodakowskiego, piérwsze się miejsce należy świętogrodom czyli uroczyskom albo zamczyskom (hradisztiem), jako najstarszym i najpierwotniejszym. Czegośmy się dowiedzieli o tym jeszcze ciągle niewyczerpanym i dostatecznie niewyjasnionym przedmiocie, z wykładu niezmordowanego podróżnika Chodakowskiego i ze wspomnień bystrego badacza starożytności rossyjskich Köppen'a, tośmy już wszystko w §. 11. cz. 2. prp. 1. obszerniéj wyłożyli, powtarzać to nie mamy tu potrzeby. Prawda, że mamy jeszcze kilka innych śladów starobyłego żywota przodków naszych, rozproszonych po obszernych polach dawnéj ich ojczyzny, które ciągle jeszcze, choć w niewielkiéj liczbie z łona ziemi wydobywają, ale o tych obszerniéj pomówimy niżéj, na odpowiednym miejscu, w osobnym rozdziale o materyalnych osobliwościach i szczątkach żywota dawnych Słowian. Celowi naszemu wystarcza tu tymczasowo ten wypadek, że świadectwo tych starych pamiątek

europejskiémi, tudzież byzantyńskiémi. W okolicach Nowogrodu dobywają nieustannie całe naczynia pełne monet Kalifów arabskich i Samanidów bulgarskich t. j. całe iściny (kapitały) dawnych Nowogrodczan. Wiele z tych monet należy do 7. i 8 stól., a wielkie ich mnóstwo potwierdza to, że one tu przyniesione były w biegu pomienionych wieków. Albowiem stępeł pieniężny jest u Mahometanów znamieniem zwierzchniéj władzy: dlatego też następcy za każdy raz niszczą monety swoich poprzedników, zastępując je swojémi. Niedawno w miesiącu Sierpniu r. 1833. naleziono w gub. Nowogrodzkiéj kilka monet arabskich bitych r. 711. a większa część r. 790. i 792., Biblioth dlja cztenja. S. P. 1834. I. 24. A więc już w 7. i 8. stóleciu mieli Nowogrodczanie wielką okwitość pieniędzy, kwitnęło u nich kupiectwo; i wtenczas już Normandowie mieli z czego ich łupić, dla tego też tak usilnie do nich się spieszyli. Gdzie bogactwo tam i oświata, dzikich i surowych ludzi podziałem jest ubóztwo. Inne kufickie monety ukazują się na wyprawie Normanów do krain wschodnich, nad morze chwalińskie albo kaspijskie i t. d., o których opowiadają nam cesarze arabscy między 913.—945. za czasów Igora. Zob *M. C. d'Ohsson*, Des peuples du Caucases. Par. 1828. *Geijer* Gesch. Schwedens. I. str. 40

niezbija wcale historycznych zasad o starobyłości Słowian w krainach przedtatrańskich, nie zbija, mówię, tych zasad, któreśmy inną drogą otrzymali, lecz owszem znakomicie przyczynia się do ich potwierdzenia i upewnienia.

ROZDZIAŁ V.

Powtórzenie i ostateczne uwagi.

§. 23. TREŚĆ WIADOMOŚCI I OGOLNE UWAGI.

1. Na rozgraniczu okresu pierwszego i drugiego, po dokończeniu pracy nader trudnéj i nużącéj ducha, niech nam będzie wolno zatrzymać się, nieco i obrócić wzrok nasz w tył na pole, któreśmy przebiegli, abyśmy tém lepiéj poznali treść wypadków na téj drodze otrzymanych, i głębiéj je sobie na przyszłość w pamięć wrazili. Wykazawszy w dokonaném dziele, miejsce Słowian w rzędzie ludzkich plemion i szczepów (§. 5.), przekonawszy się, że początkowych dziejów narodów słowiańskich nigdzie indziéj szukać nie można (§. 6.), tylko w Europie, i to w środku najpokrewniejszych z nimi szczepów, Traków, Celtów, Germanów i Litwinów, i nabywszy o tém dokładnéj pewności, iż przodkowie potomnych Słowian znani byli innym szczepom europejskim od najdawniejszych czasów, częścią pod swojską nazwą Serbów i innych (§. 7.), przystąpiliśmy do szczegółowego rozbierania dawnych świadectw o Wenedach, Serbach i Słowianach, chcąc tym sposobem wydobyć pewne i prawdziwe wypadki do oznaczenia starobyłych siedlisk Słowian w Europie i do wyjaśnienia ich pierwotnych dziejów. Główne wyśladki dokonanego w téj okoliczności badania naszego są prawie następujące. Starożytni Grecy otrzymali drogą handlową bądź od Fenicyan i Kartagińców lub od swoich osadników nad Pontem i w Marsylii (Massilia) jakieś niejasne wiadomości o rzece Erydanie [750—520.

pd Chr.] w padającéj do morza zachodniego, o przyległéj krainie okwitującéj w bursztyn i o Wenedach w niéj mieszkających. Wiadomość ta, sama przez się mętna i niedostateczna, przez zmianę okoliczności i zerwanie dawnych narodowych stósunków [494—360.] zupełnie się zaciemniła: imię Wenedów obrócono mylnie na Wenetów adryatyckich, imię zaś rzeki Eridanus na Padus i Rhodanus (§. 8. cz. 1.). Ciekawy podróżnik Herodot wykazał Grekom krainy od Pontu na zachód i na północ leżące, mieszkając w Olbii u osadników greckich, zebrał ważne wiadomości o Budynach, Neurach czyli Nurzanach i Borysteneitach czyli niewłaściwie tak nazwanych Scytach rolnikach i oraczach, poddanych właściwym Scytom, trzy pomienione narody według położenia, obyczajów i późniejszego ciągłego przebywania ich w tych stronach uznaliśmy za gałęzie Windów czyli Słowian. Z opowiadania Herodota wynika, że Neurowie i Budynowie już między rokiem 550. a 513. zajmowali teżsame siedliska, w których się i późniéj, w czasie przebywania dziejopisarza nad Pontem, najdowali. U Greków pontyckich obiegały niepewne a znać całkiem nieprawdziwe wieści, że król perski Dariusz w wyprawie swojéj przeciw Scytom [513.] przedarł się aż do ziemi Neurów i Budynów (§. 10. cz. 3—6. §. 13. cz. 2—4.). Wewnętrzne krainy zatatrańskie czyli późniejsze panońskie Podunaje i Potysze były prawie poprostu nieznane równie Herodotowi, jak i innym Grekom: z późniejszych dopiero świadectw i licznych wyraźnych poślak dowiadujemy się z pewnością, że potężni Celtowie, jąwszy się szerzyć od zachodu na wschód, a już na końcu 4go stól. późniejsi Bohemiowie (Czesi) osadziwszy się, wtargnęli także zbrojnie do Illiryku i Pannonii, a zwodząc tu z pierwotnymi mieszkańcami szczepu wendyckiego wieloletnie krwawe boje, częścią ich wytępili, częścią zaś przymusili ich do odwrotu za Tatry, do swoich jednoplemieńców. Jednakowoż zostały zawsze jeszcze niejakie szczątki słowiaństwa w południowych uboczach Tater. Rozszerzenie się Celtów z jednéj strony aż za Odrę i zachodnie Tatry, z innéj zaś przez całe Węgry aż do Dniestru [216.] zamknęło granice Słowiaństwa na zachód i południe nieprzebytą

zaporą (§. 11. cz. 7—10. §. 17. cz. 4—11.). W tymże prawie czasie awanturniczy Goci i inni Niemcy wyszedłszy ze Skandynawii, Danii i północnéj Germanii odjęli Wenedom brzegi okwitujące w bursztyn, wyzędzili Słowian z pomorza baltyckiego i z Powiśla w głąb krainy, a podbili sobie sąsiedni słaby szczep Litwinów (§. 18. cz. 3. 7. §. 19. cz. 3—4. prw. §. 8. cz. 1.). Słowianie ścisnieni będąc mocno z téj strony przez potężne szczepy, tém wolniéj się na północ i wschód rozszerzali, pędząc ustawicznie ooraz daléj przed sobą do nieznanych północnych kończyn słabe i rozdrobnione odnogi Czudów. Wszakże imię ich nie wygasło zupełnie ani nad Wisłą, ani na pomorzu baltyckiem; podług Tymeusza okolica ta nazywała się Bannonia t. j. Wendów ziemia, a słowiańskie imię nadwiślańskiéj krainy Luhy czyli Ługi (błonia, bagniska, błota), utrzymało się ciągle aż do 2go stól. po Chr. (§. 8. cz. 2. §. 18. cz. 4.). Potém przez długi czas milczą dzieje o tych krainach: dopiero około r. 58. pd. Chr. czytamy, że kupcy windyccy, płynąc morzem i wyrzuceni będąc na brzeg Germanii a tu ujęci i nakoniec posłani byli w darze przez króla batawskiego Metellusowi Celerowi, rzymskiemu prokonsulowi Gallii (§. 8. cz. 3.). Po rozpadnięciu się potężnego państwa Scytów nad Donem dzielni Sarmaci szczep spokrewniony z medyjsko-perskim, posunąwszy się na zachód, sąsiadowali nad Dnieprem ze Słowianami a nad wyższą Wołgą z Czudami; z innéj strony skandynawscy awanturnicy zajeżdżali już wtenczas aż ku Sarmatom, mieszając się z nimi i liczne nabożne obrzędy od nich przyjmując [100—1.]. Pojedyńcze narody sarmackie dotarły i głębiéj do praojczyzny Słowian, tak iż nierozsądni ziemiopisarze następnego wieku nazwali od nich Sarmacyą całą północ przedtatrańską (§. 8. cz. 11. §. 16. cz. 10. §. 18. cz. 9.). Tegoż czasu mocarze rzymscy, Juliusz Cezar i następca jego August, troskliwi o wydoskonalenie ziemiopisu, poczęli pilniéj zajmować się ziemiami przedtatrańskiemi za pomocą uczonych i doświadczonych w téj gałęzi nauk więżów (50. pd. Chr. do 2. po Ghr.). Pamięć tego zachowała się w późniejszém zaciemnioném podaniu, w którém

wyraźna jest wzmianka i o imieniu Wenedów (§. 8. cz. 12.). Ze Rzymianie, a według nich Grecy, powzięli w tym czasie pewniejsze i dokładniejsze wiadomości o narodach w téj tak nazwanéj Sarmacyi, dowodem tego są pisma Pliniusza i Ptolemeusza, w których obok imienia Wenedów dają nam się widzieć poraz pierwszy i swojskie nazwiska: Serbowie, Słowianie, Polanie, Weletowie, Pienianie, Chorwatowie, Krewiczowie, Siewierzanie i t. d. Znajomość ta rozszerzyła się znacznie późniéj przez kupców, posłów, [za Nerona r. 54. albo 55.] i przez odwiedzających podróżników, szczególniéj téż po opanowaniu Dacyi [106.]. Starożytni pisarze nazywali przodków późniejszych Słowian i Antów Serbami (Spori, Σποροι), jak mówi Prokop. Byli więc oni równie Grekom jak Rzymianom dobrze znani (§. 7. cz. 15—18. §. 9. cz. 3.). Pliniusz [79.] spomina między narodami od morza baltyckiego ku Wiśle mieszkającemi i Wenedów w sąsiedztwie Sarmatów, Scyrów i Hirów, a między mieszkańcami krainy nadmeotyckiéj, blisko wschodniego obiegu Wołgi, osadza Serbów, nie wiadomo czyli przez pomyłkę, czyli téż w saméj prawdzie (§. 8. cz. 4. §. 9. cz. 2.). Wzorowy Tacyt [100] maluje krótkiemi wprawdzie ale dobitnemi słowami zwyczaje i obyczaje Wenedów, mieszkających podług oznaczenia jego w środku między Germanami, Peucynami, Sarmatami i Finnami, chociaż sam ze względu na ich pokrewność z Germanami i Sarmatami w niepewności zostawał (§. 8. cz. 5.). Opanowanie Dacyi za Trajana [106.] otworzyło Rzymianom drogę do ziemi Windów, i niemasz wątpliwości, że pułki ich zachodziły także i do krainy leżącéj między wyższym Dniestrem i Dnieprem (§. 22. cz. 7.). Tymczasem krwawe, długotrwałe wojny podbójczych Rzymian z potężnymi Niemcami rzuciły pochodnie powszechnego zniszczenia do środkowéj Germanii, a płomień jego rozmógł się w krótkim czasie od brzegów Łaby i Odry aż ku wyższemu Donowi i Wołdze, Wojna markomańska [166.] wywabiła Niemców i szczątki Celtów z ich nadodrzańskich stanowisk. Podobna jest do wiary, że w tymżesamym czasie szczepy czudzkie w Pouralu, nad Wołgą i Donem, przodkowie Spalów, Hunów, Sebrów,

Awarów, Bulgarów, Kozarów i inni poczęli się ruszać bliżéj ku zachodowi. Ściśnieni zewsząd Słowianie, od Rzymian zwyczajem narodowym nazywani tylko północnymi barbarzyńcami (superiores Barbari u Juliusza Kapitolina, zob. 18. cz. 4.), obrócili się na zachód, gdzie im pomału uchodzący do wyparcia Rzymian Niemcy radzi, nieradzi rozprzestrzenić się dozwolili. Goci posunęli się głębiéj ku Wiśle od brzegów bursztynowych; ich zaś miejsca już w r. 175—182. zajęli Wenedowie i Weletowie (Wiltowie). Przewaga Niemców między Odrą i Wisłą zaczęła się nadwyrężać i upadać (§. 8. cz. 6. §. 18. cz. 4—8. 9. prw. §. 25. cz. 2.). W początkowéj dobie tego wielkiego trzebienia i cisnienia przedtatrańskich narodów sporządzał Ptolemeusz powiestny swój ziemiopis, tę dziwną zsyparnią (spichlerz) starych i nowych, dobrych i nędznych wiadomości i zapisek. Wykazuje on acz z wielkiém zamieszaniem, w swojéj dowolnie oznaczonéj, a niewłaściwie nazwanéj Sarmacyi i Scytyi, siedliska równie Wenedów, Słowian i Serbów, jakotéż i mnogich innych mniejszych narodów słowiańskich (§. 8. cz. 6. §. 9. cz. 2. §. 10. cz. 7—12.). Już na końcu 2go stólecia rozpoczęła się nagła, straszna i walna wędrówka narodów niemieckich Gotów, Wandalów, Burów, Burgundów, Gepidów, Scyrów, Herulów, Turcylingów, i innych z okolic Odry i pomorza baltyckiego do Dacyi, nad morze czarne, do Węgier, ku Renowi, ku wyższemu Dunajowi i t. d., która trwała aż do końca 4go stólecia. Jednoczesnie nastąpiło ciche, wygodne osadzanie się Słowian w opróżnionych i spustoszonych siedliskach, które owe narody opuściły (§. 18. cz. 4—8. 9. prw. §. 25. cz. 2.). Oddział Słowian, pod imieniem Karpów (Carpicolae, Chorwaci) osiadłych w Tatrach wschodnich, złączywszy się z Niemcami i celtyckimi Bastarnami, zwodzi kilka bitew z Rzymianami [192—306.] (§. 10. cz. 10.). I inni Słowianie, porwani do wiru srogich wojen Niemców przeciw Rzymianom, występowali w towarzystwie Prutyngów (Phrugundiony t. j. Prusacy), Galindów (Goliadów), Finnów, Czudów) i innych bardzo rzadko na powszechném bojowisku. Cesarz Woluzyan, syn Galla, chełpliwie spomniał

o sobie na pieniądzach bitych na pamiątkę [253.], że jest zwycięzcą Wandalów, Finnów, Galindów i Wenedów (§. 8. cz. 9.). Rozpojone szczęściem i oddychające wojnami narody germańskie wwaliły nowe pogromy na spokojnych, rólnictwem, gospodarstwem, rzemiosłami i targowiną trudniących się Słowian. Ermanryk, bojowny władca Getów czarnomorskich długie i krwawe toczył boje z Wenedami w krainach przedtatrańskich [332—350]. Jornandes pieszczotliwy pochlebca Gotów, według swojego zwyczaju z przesadą mówiąc, głosi o nim, że wszyscy Słowianie wówczas nieradzi poddali się państwu jego, co się z prawdą nie zgadza, choć przypuścić można, iż znaczna ich część przed nim się ukorzyła (§. 8. cz. 13. §. 15. cz. 5.). Dumę Gotów ukrócili wkrótce potém Hunowie. Cito wyrojeńcy Czudów uralskich, przeszedłszy przez Wołgę i Don [375.] i poraziwszy Alanów tudzież Gotów oswobodzili, jak się zdaje, Słowian i od tych i od tamtych: wchodząc z nimi w przymierze, trzymają nad nimi rękę, jako zwierzchni panowie i ochroniciele większéj części ich ziemi. Na przekorę tym związkom poważył się wiarołomny król Gotów Winitar napaśdź ziemię słowiańskich Antów i po zaciętym boju, pojmawszy króla ich Boża (Booz) z synami i siedemdziesiąt panami jego, rozkazał ich wszystkich na postrach innym obwiesić [384.]; za któreto zbrodnią i haniebne okrucieństwo władca Hunów surowo go ukarał (§. 8. cz. 13. §. 15. cz. 5.). Po ukróceniu i wycieńczenin w téj stronie narodów germańskich, przy sąsiuszach spokojnych i prawitych Słowian z Hunami, siedliska ich z jednéj strony ograniczone Tatrami, z innéj zaś sięgały już blizko Pontu i Dunaju. Przynajmniéj na deskach Peutingera, podług starych źródeł z nowemi poprawami i dodatkami za Teodozyusza Młodszego [423] sporządzonych, posady Słowian oznaczone są popiérwsze: za Tatrami (alpes Bastarnicae), w słowach Venadi Sarmatae, podrugie: nad morzem czarném, między rzekami Dunajem i Agalingus, pod wyrazem Venedi (§. 8. cz. 8.). Jednakowoż w czasie panowania Attylli, aczkolwiek Słowianie walczyli w szeregach pułków jego, zapewne rodziny ich najdowały się już w Węgrzech (Satagowie i inni), być

może, iż one niedawno przedtém z północy przybyły; być także może, a nawet wielce jest podobném, iż tam od najdawniejszych czasów zamieszkały, wydobywając w téj okwitéj ojczyznie z łona ziemi niezmordowanémi rękami swojémi pożywienie dla siebie i dla innych narodów. Surowi, przytém jednak roztropni i ludzcy Hunowie przejmowali od oświeceńszych Słowian łagodniejsze obyczaje, liczne obrzędy i wyrażenia. Dla tego téż z przyczyny tych związków z Hunami, cudzoziemcy przez długi czas potém obdarzali Słowian imieniem Hunów (§. 11. cz. 10. §. 15. cz. 5.). Do nieznanych, znać już przedhuńskich, ale podobniéj do późniejszych czasów przypada pochód Langobardów z Germanii przez ziemię Antów i Wenedów (Anthaib i Banthaib), ku Donowi, do krainy Bulgarów, którego pamięć zachowała się w narodowych powieściach u Pawła Diakona (§. 8. cz. 10. §. 18. cz. 6.). Po zniszczeniu panowania Hunów i Rzymian, które w krótce po sobie nastąpiły [469.; 476.], kończy się piérwsza doba zaciemniona i niepewna dziejów starosłowiańskich. Słowianie, mając wolną drogę na południe i zachód, przy powiększonéj ludności w domu i nieustannym nacisku szczepów czudzko-tureckich wyrojających się od czasu do czasu z okolic wielkiego pasma gór uralskich, walnie występują ze starobyłych siedlisk swoich i szerzą się na południe i zachód, ku Dunajowi i Łabie. Światło historyczne poczyna jaśniéj, hojniéj promieniami swojémi ich dzieje rozwidniać.

2. Oto jest krótki objęt i niejako treść głównych świadectw starobyłości, mówiących bezpośrednio o przodkach Słowian. Świadectwa te, co do liczby, są wcale nie okwite, jednakże czystością i wydatnością swoją zawsze wystarczają na to, abyśmy, przyczyniając do nich wyśladki wydobyte z przeglądu dziejów innych starobyłych szczepów, i mając wzgląd na przyrodzony bieg rzeczy ludzkich, mogli sobie nakreślić wierny i dość zupełny obraz starożytności słowiańskich. Podług tego dostateczne przyczyny i dowody zmuszają nas przyjąć za prawdę, że szczep słowiański w Europie równie jest tak stary, jak spokrewnione z nim szczepy: litewski, niemiecki, celtycki, łaciński i tracki, że

siedliska jego w najdawniejszych czasach rozpościerały się od morza adryatyckiego aż ku baltyckiemu, od nadbrzeża Odry aż ku źródłom Dniepru i Donu, i że ludnością swoją wówczas już najludniejszym szczepom europejskim wyrównywał, albo je nawet przewyższał. Zdanie kilku pisarzów, jakoby Słowianie dopiero w czasie wielkiéj wędrówki narodów uralskich, albo nieco pierwéj do Europy wtargnęli, już nam teraz w prawdziwém świetle, to jest w całéj swojéj nicości i niedorzeczności przed oczami staje. Tak wielkie szczepy, jakim widzimy słowiański na końcu niniejszego i na początku następnego okresu, nigdy odrazu skądinąd nie przychodzą, ale na miejscu wzrastają. Wiele tysięcy lat spokojnego przebywania na stałych siedliskach potrzeba do tego, aby jaki naród takiéj rozległości i ludności dosięgnął, w jakiéj nam się szczep słowiański przy schyłku tego wieku pojawia. Wielkie i ludne szczepy wysyłają swoję czeladzkę, zbytek ludności swojéj, jakby jakie roje do obcych ziem: jednakże samo ojcowskie plemie z odziedziczonéj, potém swojém upłodnionéj ziemi ani dobrowolnie, ani niechętnie dokądinąd nie uchodzi, ale w niéj wzrasta, w niéj dojrzewa i w niéj téż umiera. Pojedyńcze konary albo się same odszczepiają, albo gwałtownie odrywane i dokądinąd posuwane bywają; główny pień zostaje nieporuszony tam, gdzie się w biegu tysięcy lat głęboko w ziemię wkorzenił tu doli swojéj ulega. Celtowie, Germanowie a późniéj i Słowianie wysyłali mnogie pułki, narody, rodziny, bądź na podbicie, bądź na zaludnienie obcych ziem: sam szczep celtycki, niemiecki i słowiański, z pierwotnéj swojéj ojczyny, gdzie wzrosł, w znanéj historycznéj dobie nigdy się całkowicie i, że tak rzekę, z korzeniami swojémi dokądinąd nie wyniósł. Są więc Słowianie równie jak spokrewnieni z nimi Litwini, Niemcy, Celtowie, Latynowie i Grecy pramieszkańcami Europy, od niepamiętnych czasów właścicielami tych ziem, gdzie w późniejszéj dziejowéj dobie siedliska ich widzimy. Znalezienie to Słowiaństwa w Słowiaństwie, czyli wyśledzenie prawdziwego początku szczepu naszego, połączone z pilném badaniem początku i pradziejów innych szczepów, które

z naszym sąsiadowały, położy na przyszłość, jak tego mamy pewną nadzieję, tamę ślepemu i swawolnemu mieszaniu Starosłowian ze Scytami, Sarmatami, Hunami, Awarami i innymi obcymi plemiennikami, którymi dotychczasowy dziejopis nasz był przez krajowców i cudzoziemców tak szkaradnie zeszpecony, i obrócony w brudną kałużę niedorzecznych gadanin. Światło, jakiego historya starosłowiańska nabywa z przeglądu pradziejów i pierwotnych siedlisk szczepów obcych, jest w niejednym względzie jednakiéj ceny i korzyści z tém, jakie bezpośrednie świadectwa starożytnych pisarzów o przodkach naszych na nią rzucają. Z przeglądu szczepów obcych (§. 12—21.) nabyliśmy pewnego i zupełnego przeświadczenia, że aczkolwiek narody rozmaitych plemion i szczepów, od zachodu Celtowie i Niemcy, od wschodu Scytowie i Sarmaci rozlicznemi czasy do ojczyzny Słowian nieprzyjacielskie wpady robili, a nawet się w jéj kończynach tu i owdzie osadzali i przez wiele wieków przebywając w nich uciskali, Słowian, jednakże, wyjąwszy wycieńczenie Starosłowian w Podunaju przez Celtów, a między Odrą i Wisłą przez Niemców, pozostała ojczyzna starosłowiańska, od Odry aż za Dniepr, od Tater aż ku jeziorowi Ilmeńskiemu, nigdy zupełnie i stale od innego, tylko słowiańskiego szczepu zajętą nie była. Dawne pomniki Greków i Rzymian przypominają ciągle w tych stronach o wielkim szczepie Wenedów czyli Serbów, choć o wewnętrznym jego stanie i położeniu, dla przyrodzonych przyczyn mało co opowiadać umieją. I jakżeby, proszę, było podobieństwem, aby Słowianie na końcu tego okresu od razu w tak ogromnéj liczbie i sile w pomienionych ziemiach wystąpili, gdyby ich pierwéj inne szczepy zupełnie były w nich pogniotły i wygubiły? Ciemiężcy ich, przychodząc z hukiem stąd i zowąd, przelecieli przez ziemię ich jak szarańcza, i zniknęli po krótkim bycie jako chmurka, gdy tymczasem Słowianie w cichości i ukryciu swojém, uprawiając role i pola swoje wyrośli w narody co do pocztu niezliczone, a co do siły niezwyciężone. Tym sposobem podług tego, cośmy już powiedzieli, uznawszy Słowian za pierwomieszkańców swoich

ziem europejskich, t. j. za szczep równie w nich tak dawny, jak są Trakowie w Tracyi, Hellenowie w Grecyi, Latynowie w Italii, Celtowie w Gallii, a Niemcy w Germanii i Skandynawii, umyślnie nie wchodzimy tu w żadne rozważania o ich odłączeniu się od wielkiego plemienia indoeuropejskiego, o ich przybyciu z Azyi do Europy, o ich rozgoszczeniu się w krainach przed i zatatrańskich i t. d., ponieważ to leży daleko za granicami prawdziwych dziejów, a każde, jakkolwiek dowcipne o tém rozumowanie, niewątpliwie prowadzi albo do błędów i zdrożności, albo do gołych i płonnych domysłów [1]). Przy rozwidnieniu dziejów północnoeuropejskich, kiedy piérwsze promyki bladego ich światła poczynają szarawo ozarzać krainy przed i zatatrańskie, najdujemy już gałęzie Słowian pod imieniem Wenedów w tych krainach, od morza adryatyckiego aż ku baltyckiemu, od Odry aż za Dniepr rozłożone. Nawałem bojownych Celtów do Pannonii i Illiryku i osiedleniem się ich w tych ziemiach południowe gałęzie; znać nieliczne, znać już zestarzałe i osłabione przyszły wczesnie t. j. już w 4tém stól. pd Chr. do osłabienia i zagłady (§. 11. cz. 7—10. §. 17. cz. 11.). Podobna jest do wiary, że Wenetowie adryatyccy byli także jedną w odległych czasach od szczepu oderwaną i wkrótce zupełnie odnarodowioną odnogą Słowian (§. 11. cz. 13.). Po wyginieniu Starosłowian w Podunaju kończy się piérwsza połowa ciemnéj, niepewnéj doby Starosłowieństwa; dzieje ich odtąd aż do 5go stól. po Chr. ograniczają się na krainach przedtatrańskich. Szczątki Słowian za Tatrami giną w zamęcie innych szczepów i narodów i z dalszego ich śledzenia nie wypływa żaden rzeczywisty użytek dla starożytności słowiańskich. Nieco piérwéj równie jak i późniéj jeszcze, ścisnieni Słowianie przez celtyckich Bojów w Bojohemie (w Czechach) i przez

[1]) Ciekawy czytelnik przejrzeć może w *Surowieckiego* Sledz. pocz. naród słów. str. 177—195. niektóre dość podobne domyśły, ale zawsze jéno domysły o przyjściu indoeuropejskich szczepów do Europy, która dawniéj, jak on mówi, przez szczepy plemienia siewierskiego była zamieszkana. Dzieło nasze nie śmie dotykać tych i tym podobnych możności i podobności.

niemieckich Gotów i Wandalów na pomorzu baltyckiém ustępowali na wschód i północ, gdzie im czudzkie słabsze narody były w drodze na zawadzie. Zachodnich granic Słowiaństwa w téj dobie dokładnie i na włos oznaczyć wcale nie można; narody i rody trzech różnych szczepów celtyckiego, niemieckiego i słowiańskiego podzielały się ziemiami leżącémi od Karkonoszów aż ku Wiśle, i nie jest nie podobną, że już w tych dawnych czasach, a może nawet i przed przybyciem Celtów, sięgały narody słowiańskie aż do dzisiejszych Czech. Na wschód i północ również nie podobna z dokładnością oznaczyć granic Słowiaństwa w czasach Herodota; jednakże utrzymuję, że one już wówczas aż za Dniepr sięgały, w następnych zaś wiekach rozciągały się aż ku jezioru Ilmeńskiemu, ku wyższéj Wołdze i ku źródłom Donu. Przynajmniéj pokładam to za rzecz dowodliwą, że w 1—4go stólecia po Chrystusie granice Słowiaństwa ciągnęły się nieco daléj na północ, niż podług Nestora, w czasie przybycia Warjagów do Słowian czyli w połowie 9go stólecia; albowiem z tychto najpółnocniejszych krain wystąpiły niezliczone pułki Słowiaństwa, na końcu 5go i w biegu 6go stólecia, garnąc się ku granicom cesarstwa rzymskiego i ku dolniejszemu Dunajowi (prw. §. 25. §. 30. cz. 7.). Od południa na północ Tatrami i morzem baltyckiém granice Słowiaństwa są dokładniéj oznaczone, wyjąwszy tę niewielką przestrzeń, którą spokrewnieni ze Słowianami nieliczni Litwini spólnie z nimi i w ich sąsiedztwie zajmowali. W tém oznaczeniu granic Słowiaństwa wypada nam i napotém szukać zupełniejszego objaśnienia ich dziejów, a nawet nie masz wątpliwości, że w późniejszym czasie, przy obszerniejszém poznaniu źródeł, lepszym wykładzie pojedyńczych świadectw i dokładniejszém wyłożeniu dziejów szczepów pobocznych, i nasze starożytności w wielu względach do większego stopnia pewności i pełności dojdą, niżeli to na teraz w zaczętem przez nas dziele stać się mogło. Tu jest niezmierne pole, jeszcze po większéj części odłogiem leżące, które oczekuje rąk pilnego i wyćwiczonego uprawiacza. Wszelka w tył zmierzająca praca, łożona na wyśledzenie Słowiaństwa

w innych stronach i dawniejszych czasach, w korabiu Noego, w Indyi, Paflagonii, w Tracyi, Gallii, w Scytyi, w przed i za Imawem czyli Imausem i t. d. zostanie wiecznie marna i płonna. Jest to wprawdzie przymiotem, rozumowi ludzkiemu przyrodzonym, iż dostawszy się na pagórek swoich życzeń, do innych wyższych rzeczy tęskni i pospiesza. Jest więc czego się obawiać, że wielu badaczów, nie będąc na długo zaspokojeni tém naszém ograniczeniem Starosłowiaństwa co do czasu i przestrzeni, nieukojoną tęsknotą ustawnie daléj i daléj unosić się i Słowian nawet tam, gdzie ich nigdy nie było, wyszukiwać będą. Wszakże umiarkowany badacz ważący bez zagorzalstwa i siły i powinności swoje, winien rzucić się do nauk płodonośnych, a nie uganiać się za rzeczami niepodobnémi.

3. Powierzchowny i mimochodny przegląd wiadomości o Starosłowianach, któryśmy wyłożyli w powyższych członkach, szczególniéj zaś w 2gim, musi każdego nawet mniéj surowego i wybrydnego oceniacza o tém przeświadczyć, że dzieje i starożytności nasze, znacznie się różnią od dziejów i starożytności innych europejskich szczepów, mianowicie Traków, Greków, Latynów, Celtów i Germanów; że są daleko uboższe niż te ostatnie, że w nich daleko mniéj, niż w tamtych opowiadają i rozgłaszają o sławnych czynach przodków naszych, o ich wojnach z obcémi szczepami, o wpadach do bliskich i dalekich ziem o łupieniu, niszczeniu i uciskaniu miast i t. d. Z resztą jest to prawda, któréj zapierać nie możemy, wszakże sądzimy za nie słuszne i niesprawiedliwe, używać jéj jako przedpaski i dowodu do malowania na czarno przymiotów przyrodzonych przodkom naszym, jak to liczni zwłaszcza obcy pisarze czynią. Skąpość wiadomości o dziejach starych Słowian ma swoje przyczyny częścią w obyczajowym charakterze, częścią w ziemiopisném położeniu szczepu słowiańskiego, i témi obydwoma da się dostatecznie wyjasnić bez ujmy czci i sławy przodkom naszym. Dawni Słowianie, jeśli dobrze ich dzieje rozumiemy, jako ludzie łagodni pokój, orzbę, rzemiosła i kupiectwo miłujący, prowadząc ciągie żywot raczéj obronny, niż podbojowy, u obcych historyków,

mianowicie greckich i rzymskich, wlokących się zwykle za szczękiem oręża i wojny, a mało ceniących cichą wielkość narodów, daleko mniéj zasłynęli, niż inne drapieżne, świat niszczące narody, niż sąsiedzi i ciemiężcy ich Scytowie, Sarmaci i inni. Jestto odwieczna wada dziejów, że obyczajem pospólstwa zawsze chętniéj zwracają wzrok swój na zewnętrzne, głośne, krwawe i silnie zmysły uderzające czyny, niż na bogumiłe zjawiska wewnętrznego żywota narodów; że zawsze obszerniéj opowiadają o okrutnych bojach, nasilnych podbójcach i ciemiężcach, niszczycielach i zagubcach, niż o skromnych zatrudnieniach, o domowych cnotach o uprawiaczach ról i pól, o miłośnikach spokojnych sztuk i rzemiosł, o targowinie i kupiectwie, o nauczycielach ludu, o krzewicielach nauk, że nam zawsze ochotniéj malują stronę czarną, ludzką krwią hojnie zbryzganą, i dlatego téż wyrazniejszą, niż białą, przytém wszakże jednostajniejszą stronę żywota narodowego. Dawni Słowianie nie będąc narodem napastniczym i podbojowym, i daleko mniéj chodząc w zapasy z okolicznémi a zwłaszcza południowémi narodami, niż sąsiedzi ich, Celtowie, Germanie i Sarmaci, nie mogli w zupełnie takiéj saméj mierze, jak ci ostatni, stać się przedmiotem baczności i pilności greckich i rzymskich historyków, choć i pierwsi i drudzy dobrze ich znali nie tylko z imiénia, ale i z położenia, tudzież z wrodzonych im przymiotów. W późniejszéj dobie, kiedy Słowianie od czasu do czasu, częścią przykładem Hunów, Awarów i Bulgarów zagrzani, częścią krzywdami przez sąsiadów im wyrządzonémi przymuszeni, zaczęli toczyć krwawe boje z byzantyńskimi Grekami nad Dunajem i z Niemcami nad Łabą, wówczas i dziejopisarze obcy daleko więcéj o nich opowiadać umieją. Jednakże przy wszelkiéj skłonności swojéj do spokojnego żywota i do skromnych zatrudnień, nie byli dawni Słowianie do sztuki wojennéj naprost niesposobni, i nie należy domniemywrć się, że w ich ojczyznie ciągle się bez bojów obeszło, że oni każdemu ciemiężcy nastawiali karki swoje, bez odporu wprzegając je w niewolę i jarzmo. Umielić i Słowianie, gdzie tego potrzeba wymagała, tak dobrze i mężnie władać bronią jak

inni jacykolwiek najwyćwiczeńsi ich nieprzyjaciele: różnica między nimi a ich nieprzyjaciołmi była jedynie ta, że u nich wojna nie była rzemiosłem ku powszednieniu pożywieniu, jak u Sarmatów, Gotów, Wandalów i innych, że oni nosili broń tylko do obronny, nigdy do napaści. Jeśli żyjące z łupu zastępy Scytów, Sarmatów, Germanów, Hunów, Awarów i innych, acz co do pocztu nieliczne, jednakże w sztuce wojennéj wyćwiczone i niczém innem nie oddychające, tylko wojną i łupem, znalazły sposób podbicia sobie tych lub owych narodów słowiańskich, które dobrowolném wynajmowaniem się, rolnictwem, rzemiosłami, targowiną zajęte, na niezliczone, drobne gromady (obce rzecz pospolite, gminy) podzielone, nieznające trwałych sojuszów, ani jednowładztwa, o obronę granic nie dość troskliwe, względem cudzoziemców zbyt lekkowierne i niepodejrzliwe były; nie omieszkały zaiste i one, ujrzawszy się w swojéj niedoli, zebrać wszystkie swoje siły do gromady, użyć piérwszéj sposobności i wygnać nieproszonych gości, tych gwałt zadających łupieżców, jak darmożerne szerszenie precz za granice płodonośnéj ojczyzny swojéj. Pewną jest rzeczą, iż niektóre pokolenia Sarmatów, Celtów, Germanów, a późniéj i uralskich Czudów (Hunów, Awarów, Kozarów) wdarły się do praojczyny Słowian i pojedyncze narody słowiańskie w poddaństwo lub opłatność zajęły, i to niemniéj jest wiadomém, że panowanie ich niedługo tam trwało, że jedne po drugich wyniszczały jak szarańcza i wyginęły, zostawując po sobie tylko ślad swego imienia. A jeśli gdzie niegdzie garstka cudzoziemców nawet nieco dłużéj w niezawisłości od Słowian między nimi przebywała, jak np. Jadźwingowie w Podlasiu, nic to nie jest dziwnego, ojczyzna słowiańska była przestronna, a Słowianie znośni: poki się cudzoziemcy dobrze i w pokoju z nimi zachowywali. Ktoby, proszę, świadom będąc biegu rzeczy ludzkich, łatwo mógł temu uwierzyć, żeby owi podbójcy pojedyńczych pogranicznych rodów słowiańskich, Sarmaci, Celtowie, Goci, Wandalowie, Awarowie i inni, byli opuścili dobrowolnie piękne te równiny nadwiślańskie i naddnieprzańskie, tę okwitą ziemię i zyskowne państwo, gdzie bez potu swojego

z cudzych znojów wygodnie żyć mogli? Już Tacyt napomyka coś o Wenedach, z czego wnioskować można o ówczesném ich męztwie i bojowności; późniejsze wiarogodne wiadomości o charakterze Lutyców czyli Wilków na pomorzu baltyckiém i Antów nad Pontem, odpowiedź wojewody Łowrety dana posłom awarskim, wojewodzenie Słowian w wojskach cesarzów byzantyńskich, boje Słowian z Grekami nad Dunajem, w Mezyi, Tracyi i t. d. poświadczają dostatecznie, że takowe męztwo, wprawność i wytrwałość w broni nie były czynem samego przypadku, dziełem ślepéj chwilowéj żądzy łupu i zniszczenia, ale że one były stałą i odwieczną cnotą całego, silnego, nieskażonego szczepu, od praojców na synów w dziedzictwie przekazaną, a w długiéj czasu kolei w wielorakich z barbarzyńcami potyczkach doświadczoną i stwierdzoną. Słynęli tedy i Słowianie sławą oręża w ojczyznie swojéj; nie obyło się zapewne już i w téj dobie bez zaciętych, krwawych bojów nad Wisłą, Berezyną i Dnieprem; i jeśli nam spółczesny dziejopis nic o nich nie opowiada, przyczyn tego szukać musimy w braku swojskiego dziejopisarstwa, w oddaleniu północy od historycznéj wyrobni Greków i Rzymian, w niedostępności do krain przedtatrańskich z tamtéj strony Europy, słowem w ukrytości swojskich dziejów, jakkolwiek wielkich i sławnych przed oczami południowych Europejczyków. Starobyli Słowianie, choć mając od wieków swoje własne pismo, używali go przecież, równie jak Niemcy, bardzo rzadko, a to najwięcéj do nakréślania poświęcanych tajemnic i zakonów na ruńskich deskach; pisanie ksiąg, które w ówczas u Greków i u Rzymian już wysoce kwitnęło, u Słowian poprostu nie miało miejsca. Z narodowych zaś śpiewów i powieści owoczesnych, w które Słowianie niezawodnie okwitowali, a które, choćby i w historycznym względzie, niewystarczały do wystawienia wiernego obrazu dziejów przodków naszych, zawszeby jednak przynajmniéj wewnętrzne pędzenie ich żywota w mytyczno-poetycznéj osłonie, tak jak skandynawskie powieści Niemców przed oczy nam wystawiały nic nam się na nieszczęście nie dochowało. Zasięganie wiadomości o ziemiach przed-

tatrańskich, aczkolwiek od czasu do czasu, zwłaszcza w 1szém i 2giém stól., po Chr. było zupełniejsze i dokładniejsze u Greków i Rzymian, nigdy przecięż nie było ono tak obszerne i doskonałe, aby od nich można było oczekiwać porządnego opisania dziejów narodów w tych krainach osiadłych. Światło, które z przedarciem się Rzymian do Niemiec i Dacyi poczęło się powoli szerzyć i po przedtatrańskiéj Sarmacyi, po wystąpieniu Niemców nad dolniejszym Dunajem i Pontem i po zniszczeniu przewagi rzymskiéj odrazu całkiem zagasło. Żadna strona Europy niebyła Grekom i Rzymianom, co do prawdziwego położenia krain, gór, rzek, jézior, miast i mieszkania w niéj szczepów, tak mało znana, jak ta, którą Ptolemeuszowi podobało się nazwać Sarmacyą europejską [2]). Gdyby nam losy były zachowały przynajmniéj te pierwotne źródła, z których troskliwi kompilatorowie Pliniusz i Ptolemeusz potworną swoją mieszaninę narodów w Sarmacyi europejskiéj sklecili i połatali, źródła pewnie okwitsze i wydatniejsze, niżeliby się komu zdawało przy powierzchownem przejrzeniu ich łataniny, może i nam przynajmniéj niejaki zarys tego, co Tacyt w swojéj Germanii tak umiejętnie dowiódł, udałoby się nakreślić o przodkach naszych: ale nawet ani téj pociechy używać nam nie dozwolono! Zastanawiając się nad wszystkiémi tu wyłożonemi okolicznościami z uwagą pilną i nieuprzedzoną, nie możemy tylko karcić za grubą niewiadomość, albo zupełnie ślepą stronność i upartość wszystkich obcych pisarzów, którzy, dając za pozorną przyczynę milczenie dawnego dziejopisu o Starosłowianach, bytności i rozległości ich w staréj Europie bezwstydnie zapierają, europejską praojczyznę Słowian jakby jaką pustą dziedzinę sobie przywłaszczają i zapełniają onę potwornémi wymysłami swojéj obrazności, Celtami, Scytami,

[2]) Nędzny stan nauki ziemiopisnéj u Greków i Rzymjan w tym względzie wynika z przeglądu podanego przez najlepszych pisarzów dzisiejszych. Zob. *F. A. Ukert*, Ueber den Norden von Europa nach den Ansichten der Alten. *Tegoż* Geogr. der Griechen und Römer. IV. —73. *J. Lelewel* Badania starożyt. we względ Geografii. W. 1818. 8. Szafarzyka Star. Sł. I.

Gotami i t. d., przodków zaś naszych tylko za włóczęgów lub przesiadywaczów w onéj, za nieugłaskaną dzicz za grubych surowych ludzi, nie wiadomo kiedy i skąd wylęgłych w cale do pierwotnéj rodziny europejskiéj nie należących śmiało ogłaszają. My zaś uczmy się sprawiedliwiéj sądzić o przodkach naszych. Wysokość i znamienitość miejsca, które ten lub ów naród w dziejach człowieczeństwa zajmuje, nie polega jedynie na mnóztwie zwycięzkich i krwawych bojów; przed stolicą sędziego wyższego słaby nasz rozum, i ciche domowe cnoty mają swoją cenę. Jeśli więc Słowianie, miłując swą ojczyznę, rólnictwo, gospodarstwo, rzemiosła i kupiectwo, nie włóczyli się z orężem i nietłukli się po świecie, znosząc raczéj w domu niejeden ucisk cudzoziemców, zachowali oni przecież tym sposobem tak piękną, rękami swémi w urodzajny ogród zamienioną ojczyznę równie sobie, jak nam, ich potomkom, a przez nas człowieczeństwu; bo inaczéj, niemasz o tém wątpliwości: niceby już więcéj po nich nie pozostało, tak jak po Scytach, Sarmatach, Gotach, Wandalach, Hunach, Awarach i innych, tylko imię i niezmierne pustynie. Jeśli więc zawistne losy nie zachowały nam takiego mnóztwa wiernych i szczegółowych wiadomości o wewnętrznym żywocie Starosłowian, o ich uprawie umysłowéj, obyczajach, zwyczajach, religii, rządzie, rzemiosłach i t. d., aby przyrodzonemu życzeniu naszemu zupełniejszego poznania przodków naszych zadość uczynić mogło; zawsze jednak z prądu wszystko chłonącego czasu, przynajmniéj tyle ułamków i rozbicin wypłynęło, ile najniezbędniejszéj potrzebie naszéj do wykazanja pierwotnych siedlisk pradziadów naszych w Europie, do dowiedzenia ich starobyłości, rozległości i stósunku do innych szczepów, do oświadomienia się z ich przyrodzonym charakterem i do oznaczenia stopnia ich uprawy umysłowéj, nieskąpo wystarcza. Użytek ten mozolnego rumowania w mchem obrosłych rozwalinach najodleglejszéj starożytności, im jest skromniejszy na piérwsze spojrzenie, tém jest ziarnistszy i zaważniejszy, ani go lekce cenic nie można. Mnogie zjawiska w późniejszéj dobie

Słowiaństwa zostałyby bez téj podstawy wiecznie ciemne i niepojęte.

4. O fizycznych i moralnych przymiotach Starosłowian, o ich obyczajach i zwyczajach, o religii i urządzeniach, o sprawie domowéj i powszechnéj, o stopniu ukształcenia i rozciągłości oświaty i t. d., jako o rzeczach, które będą szczególnym przedmiotem badania naszego w drugim oddziale niniejszego dzieła, nie możemy na końcu tego okresu z dokładnością rozprawiać. Świadectwa starych świadków, stósownie do czasu w granice tego okresu przypadające, ze względu na spomniony cel, jak są co do liczby nader skromne tak co do słów i rzeczy nader skąpe; jednakże jeśli połączymy z tém, co nam pisarze greccy na samym początku okresu drugiego o obyczajach i zwyczajach Słowian, pochodzących zapewne z dawniejszéj doby, zapisali, świadectwa te dostarczą nam bardzo użytecznéj materyi do nakreślenia ogólnego obrazu obyczajowego żywota i do oznaczenia stopnia ukształcenia dawnego Słowiaństwa. Co ojciec dziejów, Herodot, o obyczajach owczesnych Budynów, Neurów i niewłaściwie tak nazwanych Scytów oraczów czyli rólników raczéj narysował, niż porządnie napisał, co późniéj bystry Tacyt w krótkich wprawdzie, ale dobitnych słowach o zwyczajach i obyczajach Wenedów, dla rozróżnienia ich od Sarmatów, zauważał, to zgadza się doskonale i w jednakową całość zlewa z tém, co nam pisarze greccy Prokop i Maurycy o bliższych i znajomszych im Słowianach swojego wieku t. j. prawie w połowie 6go stólecia, zapisali. Do zeznań tych najstarszych świadków słuszném prawem przyczynić się mogą wiadomości późniejszych pisarzów o abyczajach i zwyczajach pogańskich Słowian, albowiem sądząc podług ducha starych narodów, wszelkiém prawém za rzecz pewną poktadać można, że w onéj dawnéj dobie odziedziczone od niepamiętnych czasów narodów urządzenia i zwyczaje tak szybko i walnie, jak w dobie szerzącego się chrześciaństwa, zmianie swojéj nic ulegały. Nade wszystko zaś, jeśli

w czasach późniejszych najdziemy u Słowian sledliskami swojémi oddalonych np. u Serbów połabskich i zadunajskich, u Polan naddnieprzańskich i Słowieńców korutańskich i t. d. téżsame obyczaje, obrzędy i zwyczaje, toć już z dostatecznem przeświadczeniem twierdzić możemy, że ta zgodność pochodzi z dawniejszych czasów, niż jest wielka wędrówka narodów słowiańskich w 6tém stóleciu, i że tedy z tych jednakowych zjawisk w rozproszeniu bezpiecznie wnioskować możemy o ówczesnym stanie domowych spraw w połączonéj ojczyznie. Podług tych podstaw, chcąc tu w kilku słowach oznaczyć przynajmniéj miejsce, które dawni Słowianie ze względu na moralny stan i oświatę w rzędzie innych szczepów zajmują, niewachamy się z nader słuszną pogardą odeprzeć swawolny i kłamliwy ów sposób, w jaki dotąd polubili sobie zwłaszcza zagraniczni pisarze o obyczajach przodków naszych rozprawiać. Podług tego panującego obyczaju czyli raczéj nieobyczaju, w którym największego mistrzostwa doszedł jadowity Słowian nieprzyjaciel Gebhardi, którego nawet najzasłużeńsi pisarze nasi np. Dobrowski, Karamzin i inni jakby jakiém morowém powietrzem zarażeni będąc, w cale się nie ustrzegli, Słowianie aż do przyjęcia wiary chrześciańskiéj i niemieckich obyczajów od amerykańskich i afrykańskich dzikich ludzi, albo wreszcie od nierozumnych bydląt nieróżnili się niczém, tylko mową: surowość, dzikość, okrucieństwo, podłość, tchórzostwo, lubieżność, gnuśna nieczystość i inne tym podobne niecnoty były, mówi on, dziecinne, wszystkim spólne, wybitne Starosłowian znamiona! Poddaństwo (chłapstwo) i niewola (rabstwo) służebność i niewola (otroctwo) były, mówi on, odwiecznym ich losem [3]).

[3]) Nauczanie to stało się hasłem nowszych pisarzów rossyjskich, którzy niém siebie i nas ogłuszają (zob. §. 27. cz. 5. §. 28. cz. 15. i inne). Na niém, jakby na podstawie swojéj wiary, oparci, chcą oni rozniecić w narodzie swoim miłość do starożytności języka, piśmiennictwa słowiańskiego, przez nie wlać mu ducha ufności w samego siebie, i zmocnić uczucie jego samodzielności, na niém — ponieważ w państwie nauk wszystko sprzyjaźniono i połączono — wystawić narodową oświatę i sławę!

Na wielkie szczęście i pociechę naszę źródła dziejów starosłowiańskich wbrew temu wszystkiemu odwrótnie świadczą; tak że ktoby chciał zbijać to uporczywie bezwstydne łgarstwo i podstępne bluźnienie przeciw narodowi wielkiemu i w dziejach człowieczeństwa wzniosłe miejsce zajmującemu, tenby musiał pierwéj, aby za oszukaństwo i kłamstwo ściganym być nie mógł, zniszczyć wszelkie te spomnione źródła, czego da Bóg, nikt nie dokaże. Póki tych źródeł stawać będzie, póty, mamy niezawodną nadzieję, znajdą się i mężowie, którzy z nieuprzedzonym umysłem czystą prawdę z nich czerpać i onéj przeciw skażeniu stronnych i źle myślących pisarków, jącykolwiek i gdziekolwiek oni są, śmiało bronić będą umieli. Słowianie, podług świadectwa najstarszych źródeł, należeli oddawna do rzędu stale osiadłych narodów, różnych od koczowników czyli pastersko-tułaczych ludzi. Jak Tacyt mówił o Wenedach, że, dla różnicy od koczownych Sarmatów, stawiają domy i w nich mieszkają, tak późniejszy Prokop, Jornandes i inni tożsamo potwierdzili. Stawianie domów przywięzuje ludzi do stałych miejsc, ogranicza ich działalność na ciasny obwód przyległéj ich dziedziny, gdzie jedynie uprawę ziemi mogą sobie zabezpieczyć i zapewnić potrzebne wyżywienie. Nieprzezwyciężona skłonność Słowian do rólnictwa jest dziełem saméj przyrody, niezbędném następstwem długiego ich przebywania w Europie w krainach najwłaściwszych do uprawy roli, w równinach nadwislańskich i naddnieprzańskich. W téj to praojczyznie Windów już za czasów Herodota kwitnęło rólnictwo i targowina (handel) zbożowa: w krainie Budynów najdowało się wielkie drewniane miasto, nawiedzane i powiększéj części zamieszkane przez samych kupców greckich. Z takową to skłonnością i usposobieniem do rólnictwa wystąpiły na końcu tego okresu narody słowiańskie z pierwotnych siedlisk swoich; a jeśli niektóre z nich po swojéj wędrówce przybrały się w zbroję i nosiły oręż, stało się to jedynie dlatego, aby opanowały pustą i odłogiem leżącą ziemię, a za-

jąwszy ją, zamieniły zarosłe łąki w urodzajne niwy [4]). Wszystko u nich zmierzało do tego zatrudnienia, wszystko jemu było odpowiednie: przyrodzona łagodność ich charakteru i obyczajów, skłonność do swobodnego żywota, mogła jedynie w samém powołaniu rolniczém należć zaspokojenie potrzeb i ukojenie duszy. Rozdrobnienie ich na małe i niepodległe gromady (obce, gminy) i ludowładny rząd narodowy przeszkadzały wszelkiemu odrywaniu się od rólnictwa. Sam wreszcie sposób stawiania domów w znacznéj od siebie odległości, nader przyjaźny rólnictwu, tak że każda rodzina mieszkała w środku swoich ról i majątków, który dziś jeszcze u południowych Serbów i Chorwatów, równie jak u spokrewnionych ze Starosłowianami Łotyszów, najdujemy, a który podług Prokopa był niegdy wszystkim Słowianom spólny, jaśne o tém wydaje świadectwo, że pierwotnym i głównym Starosłowian żywiołem, z którego się wszystkie inne wywijają, było rólnictwo i gospodarstwo. Lud zaiste niem się trudniący, słodki, łagodny, oświeceńszym cudzoziemcom niegróźny, a nawet przystępny i gościnny niemógł długo zostawać bez innych wygód życia, bez wynalazków, rzemiósł, kupiectwa i t. d. Jakoż w rzeczy saméj widzimy już u najdawniejszych Słowian ślady

[4]) Wyrazenie się Jornandesa Goth. c. 5. „Hi (Sclavini) paludes silvasque pro civitatibuś habent," z którem i sam nasz Dobrowski przeciw Starosłowianom wyjeżdżał, nie ma innego znaczenia jak następujące: że im (Starosłowianom) bagna i lasy zamiast grodów służą, jakoż i Jul. Cezar mówi o Brytanach: Oppidum vocant, quum silvas impeditas vallo atque fossa muniverunt. B. G. l. V. Civitas i oppidum odpowiada tutaj równie jak u ziemiopiscy Bawarskiego (zob. Dodatek XIX.) słowiańskiemu gród, ogrodzone miasto, grodzisko, po niem. Feste, strniem. puruc t. j. burg czyli jak Strahlenberg stósownie tłumaczy Burggarten. Położenie ziemi wskazało Słowianom ten sposób obrony, zaprawdę na owe czasy najlepszy i najbezpieczniejszy. Jeszcze później stawiali Słowianie swoje grody, ostrogi, twierdze w niedostępnych lasach między wodami: w otwartém zaś i szczerém polu stawiali swoje domy i wioski (prw. np. *Herberstein*, Comm. rerum Moscov. w Auctor. rer. moscov. str. 49. o grodzie Mceńsku). Stawianie grodów na skalistych górach jest sposób niemiecki, który przeszedł do Słowian od Niemców dopiero w 12stém stóleciu.

znakomitego ogólnego ukształcenia, przemysłu czyli rzemiósł i sztuk, tudzież obyczajowego wychowania. Dla wyjaśnienia tego dosyć będzie przytoczyć tu niektóre główne i dobitne zarysy ich obyczajowego charakteru i domowego żywota, odkładając szczegółowe o tym przedmiocie rozmyślanie na inne miejsce. Wrodzony charakter Słowian sami ich nieprzyjaciele wychwalają. Prokop mówi o nich, iż nie są ani złośliwi, ani chytrzy, ale otwarci, uprzejmi, prości, a Maurycyusz dodaje, że względem cudzoziemców są dobrotliwi, dokładając pilnego starania o ich zachowanie, prowadząc ich z miejsca na miejsce, towarzyszą im jakby tam własną mieli tego potrzebę. Podług tego prostata bez złośliwości i chytrości, uprzejmość, łagodność i ludzkość były panującémi oznakami w moralnym charakterze narodów słowiańskich. Ich religia (nabożeństwj) prawa, ustawy, zwyczaje i sam sposób życia wszędy takim ożywione były duchem. Mamy dowody pod ręką, że Słowianie czcili jednego najwyższego Boga, stworzyciela nieba i ziemi, obok którego i innym mniejszym bożkom, jako pośrednikom między nimi i owym najwyższym bogiem przynosili ofiary (obieti, żertwy) składające się z dobytku, owiec i innych zwierząt, tudzież płodów ziemskich. Zabijanie ludzi na ofiarę bogom nie miało u nich miejsca, i chociaż późniéj krwawy ten obrząd z obcych krajów do niektórych gałęzi słowiańskich na pomorze baltyckie i na Ruś był wprowadzony, jednakże się tu stale i powszechnie nigdy nie przyjął. Wierzyli także Słowianie w życie duszy po śmierci i w przyszłą zapłatę za dobre i złe uczynki. Rząd powszechny ziemski najdował się w ręku samego narodu: ojcowie rodowi (czeledni) władali nieograniczenie rodzinami swojémi, wybierana i ustanawiona przez nich na sejmach czyli zjazdach narodowych starszyzna albo starsi (starostowie), wojewodowie, knieże (księża, od kniha, księga, pismo, a zatem ludzie uczeni), późniéj zaś rozlicznémi imionami lechów, panów, władyków, żupanów, bojarów, książąt i t. d., oznaczeni, sprawowali rzeczy domowe i pospolite, religią, urządzenia, prawo, sądy, kupiectwo i targowinę, wojny i przy-

mierza z obcymi. Nie masz wątpliwości, że Słowianie już w prastaréj dobie, dawno przed wystąpieniem swojém z pierwotnych siedlisk mieli swoje własne zakony (ustawy) i prawa, które częścią ustnie od pradziadów na synów przechodziły, częścią też, przynajmniéj w treści swojéj, przez knieży biegłych w pismie na deskach pisane, albo raczéj na podobieństwo run nakreślane były. Wszyscy Słowianie byli w prawdzie w pierwotnéj dobie, co do swobod i praw, jedni drugim równi: jednakże, zdaje się, że różnica stanu i dziedziczność najwyższego dostojeństwa w ziemi, bez ujmy ludowładztwu, już bardzo w czesnie w korzeniły się u niektórych pokoleń, a szczególniéj też u tych, które z Niemcami sąsiadowały i z nimi się mieszały. Rzeczą jest pewną, że w najdawniejszych czasach, czyli w niniejszym okresie poddaństwo i niewola (servitus poroba i niewolnictwj) w tém znaczeniu, w jakiém późniéj słów tych używano, w ogólności mówiąc, u Słowian całkiém miejsca nie miały. Wszyscy Słowianie, od najwyższego ziemskiego dostojnika aż do najprościejszego wieśniaka czyli chłopa, albo oracza, jednakowéj w swojéj ojczyznie zażywali swobody. Nawet i wtenczas kiedy Słowian klassa ślachty i panów powstała, ludzie słowiańscy, do rzędu ślachty nienależący, zostali wolni, aczkolwiek los ich i stósunki do innych braci musiały nakoniec przez to wielkiéj uledz przemianie. Poddaństwo (poroba, ztąd pol. parobek) i niewola przyszły do zachodnich Słowian dopiero późniéj od Niemców, do południowych zaś od Greków i Włochów. Do najdawniejszych ustanowień narodów słowiańskich należała tu bardzo ważna uchwała, że Słowianin więzień lub jeniec, w czyjéjkolwiek bądź mocy, skoro tylko stąpił na ziemię słowiańską, już témsamém przestawał być niewolnikiem, i nikt już więcéj nie miał prawa do jego osoby. Względem niewolników cudzoziemskich równie ludzkie prawo spomina cesarz Maurycy. Jeńców, mówi on, i więźniów nie trzymają w wiecznéj niewoli (porobie), jak inne narody, ale tylko do oznaczonego czasu, zostawiają im potém do ich woli, aby, jeśli chcą opłaciwszy się wrócili do swoich

lub zostali u Słowian jako wolni i przyjaciele. Takowe postanowienie względem cudzoziemców, ograniczające czas ich niewolnictwa i ułatwiające im powrót do utraconéj swobody, byłoby niezawodnie służyło ku czci, ówczesnym oświeconym a dumnym Rzymianom i Grekom. Opatrowanie starców, chorowitych i ubogich było piérwszą powinnością i pospolitą cnotą Słowian; w ziemi ich nie widziano ani żebraków ani włóczęgów. Nadzwyczajną uprzejmość ich względem przychodniów i gości wypływającą z przyrodzonéj dobrotliwości i ślachetności serca słowiańskiego, a przytém jeszcze i szczególnémi ustawami nakazaną za święta powinność sami nawet im nieżyczliwi Maurycy, Helmold i inni do najwyższego stopnia uwielbiają. Wielożeństwo, powszechnym obyczajem owczesnego wieku nie było wprawdzie u Słowian zabronione, jest przecież rzeczą nietylko przyrodzoną, ale i świadectwami późniejszych pisarzów stwierdzoną, że lud prosty czyli pospolity przestawał na jednéj żonie, a większa onych liczba dozwalała się tylko władcom i panom. Kobiety ich nie były ani zamykane, jak u mieszkańców wschodnich, ale wolno im było występować według upodobania tak przed swoimi jak przed przychodniami i gośćmi. To szanowanie przyrodzonego prawa płci słabszéj daje jasne świadectwo o moralném ich wychowaniu: gdy tymczasem postępowanie temu przeciwne jest znamieniem dzikości, surowości i skażoności narodu. Okrom spokojnego trudnienia się rólnictwem, pszczelnictwem, pasterstwem i łowiectwem Słowianie objawiali wszędy skłonność do handlu i kupiectwa. Sądząc według położenia ich ziem i innych okoliczności, zdaje się, że już w niedoścignionym zmierzchu starożytności, wielka część handlu kupieckiego między Azją i zachodnią Europą najdowała się w ich ręku, albo przynajmniéj środkiem ich ziem przechodziła. Wyrazy takie jak kniga = chińs. king, szelk = sericum od imienia Seres t. j. Chinczykowie, maudry, pols. mądry = mandarin (urzędnik lub mędrzec chiński), słoń, wielbląd, raj i inne wskazują na czasy kwitnącego niegdyś handlu między wschodem i Słowianami. Handel

bursztynem początkowo najdował się także w ich ręku; później zaś przynajmniéj w części przez ich ziemie przechodził. Słowianie wyprowadzali do obcych krajów skóry kożuchy, zboże, miód, wosk, wyroby drewniane i t. d., nawzajem zaś od innych sprowadzali płody przyrody i przemysłu obcych krajów, jako złoto, śrebro, jedwad', zbroje i t. d. Za czasów Herodota kwitnęła kupla nad Borystenesem (Dnieprem i Berezyną), gdzie mieszkali Słowianie. W piérwszém stóleciu przed Chr. najdujemy zmiankę o kupcach windyckich czyli słowiańskich płynących morzem baltyckiém do obcych ziem w sprawach handlowych. Odtąd powstały u nich liczne miasta kupieckie, które od czasów niepamiętnych wzrosły w znakomitą ludność, bogactwo i przemysł. Wszystkie znakomitsze miasta i miasteczka na Rusi, w Polsce, na Pomorzu i t. d., kwitnęły już dawno przed przyjęciem wiary chrześciańskiéj tak, że ich początek i wzrost można odnieść niebezdowodnie do najdawniejszych czasów. Miasta te były drewniane, stósownie do własności ziemi płaskiéj i lesistéj. Od 2go do 7go stól. po Chr. najdujemy rozliczne ślady i poszlaki, że Słowianie na północy i południu, u Skandynawców i Greków, uważani byli za naród dobrze wychowany, posiadający nauki i pismo. Jużeśmy wyżéj napomknęli, że knieżowie (księża) i mędrcowie ich główną treść praw narodowych na drewnianych deskach zapisywali, że za pomocą szczególnego ruńskiego pisma wychowywali wieszczby, i proroctwa przepowiednie, a może i wybranych z ludu uczyli pewnych nauk i wiadomości, mianowicie: nabożeństwa, lekarstwa, poezyi, rachuby czasu i t. d. W powieściach i podaniach skandynawskich uważano zwykle Wanów t. j. Windów za ludzi oświeconych. Do Wanaheimu t. j. do ziemi Windów wysyłali Normanowie, podług podań bajopisarzów, swoich bogów i sławnych mężów dla nauki mądrości; od Wanów przejęli niektóre bóstwa, obrzędy i pojedyńcze wyrazy ściągające się do przedmiotów ukształcenia, jak np. torg (targ), serkr (sraka = indusium, koszula), pfluoc (pług), trumba (trąba), crosna, krusna (czes. krzno, pols. futro) i inne. W poezyi

narodowéj i śpiewie w gędzbie (hudba, muzyka) i pląsach (tańcach), sądząc podług wiadomości Teofilakta o ich posłach do Awarów, równie jak o spiewach wojowników słowiańskich i podług przysłów pisarzów łacińskich na początku średniege wieku (Sclavus saltans) i innych licznych okoliczności, przodkowali Starosłowianie wszystkim innym europejskim narodom. Pewną jest rzeczą, że w licznych rzemiosłach mianowicie w ciesielstwie i kowalstwie, w budownictwie i łódkarstwie, w ircharstwie (białoskórnictwie) i rzemieniarstwie, w górnictwie i rzeźbiarstwie i t. d. niepowszedniéj dostąpili biegłości. Już w połowie 6go wieku nietylko Awarowie, ale nawet i sami Grecy używali ich do robienia i kierowania korabiów. Że późniéj t. j. w 10tém i 11stém stóleciu, u niektórych Słowian handel i przemysł prawie zupełnie zniknął, miasta upadły, surowość, lenistwo, niedbalstwo górę wzięły, poszło to z winy ich ciemiężców i zagubców, a nie z braku przemysłowego ducha w samym narodzie. Naród, który, oddając się rólnictwu i handlowi, i nieznając nieograniczonego samowładztwa, zwykł sam rozważać skutki każdego przedsięwzięcia, jak do napaści nie bywa ochotnym i skwapliwym, tak w obronie swojéj ojczyzny w zabezpieczeniu swobód swoich przewyższa zwykle inne ludy. Tę prawdę potwierdzają dzieje Słowiaństwa. Co Tacyt mimochodem przypomina o zręczności wojennéj ówczesnych Wenedów, w czém oni więcéj Niemcom niż Sarmatom byli podobni, obala liche świadectwo stronnego Jornandesa o niewaleczności i niewprawności Słowian w władaniu bronią, świadectwo, które prócz tego i dobitnémi tudzież nader licznémi podaniami innych jemu spółczesnych i późniejszych pisarzów o nieprzezwyciężonéj bojowności i o sile Słowian nieprawdziwe się okazuje. Z opisania wojennych przymiotów Słowian u Maurycego jest rzeczą dość widoczną, że oni także słynęli w wojnach nietylko osobistém męztwem i siłą, ale nawet i zdrową rozwagą, obrótną wprawnością i wojennémi obmysłami. W jak wielkim poczcie zwykli występować do boju, możemy wnioskować z tego, co nam Konstanty Por-

firogeneta podał o liczbie wojowników u południowych Chorwatów. Niektórzy pisarze liczą na karb Słowianom skłonność do buntów i okrutne obchodzenie się z nieprzyjaciółmi, ale te zarzuty są stronne. Ktokolwiek się w dziejach wieków ówczesnych bez uprzedzenia nieco pilniéj rozpatrzy, łatwo się przekona, że nieprzyjaciele ich własnym przykładem niesprawiedliwości i okrucieństwa sami byli przyczyną złego. Słowianie oprócz saméj ziemi, nie podbijali sobie żadnego obcego narodu; gdy tymczasem cudzoziemcy podbijąc ich sobie, wkładając na nich nadzwyczaj ciężkie jarzmo niewoli, niszcząc nielitościwie ich ojczyste ustawy, obrzędy, zwyczaje a w miejsce tych na rzucając im swoje własne, nie powinniby podług słuszności obwiniać ich o niespokojność i nieposłuszeństwo. Wojny Słowian z ich sąsiadami były podług świadectwa dziejowych, najwięcéj wojnami odpornémi czyli odwetowémi: w takim razie ciężko jest utrzymać zapał zemsty w granicach umiarkowania. Słuszniéjby nieprzyjaciele ci wytykać mogli dwie główne wady w moralnym charakterze Słowian, które od wieków szpeciły piękny wieniec ich cnót narodowych i na całe pokolenia ciężkie biedy i nicdole, aż nakoniec i nieuchronny upadek zwaliły. Z tych wad piérwsza, którą już cesarz Maurycy na końcu 6go stólecia wytknął [5]), a która pochodziła z ich lekkomyślności, jest ta: że Słowianie, nienawidząc się nawzajem, w ustawicznych między sobą żyli zamieszkach i roztérkach. Rozdrobnieni i podzieleni będąc na niezliczone małe gromady (obce), żyli bez pieczy i troskliwości o teraźniejszość i przyszłość, o własną sławę i potomków swoich szczęście, i nigdy nie mogli się podnieść do wyższego politycznego ducha, do zjednoczenia wszystkich umysłów, z uduszeniem osobistych waśni i namiętności dla błogiego szczęścia ojczyzny i prze-

[5]) Prokop opowiada o swarach i wojnach domowych Słowian i Antów około r. 534. *Stritter* II. 26. *Schloezer* N. G. 349. Podobnież żywotopisarz sw. Demetr. c. 185—193. (prw. § 29. cz. 8.) Także *Nestor* r. 862. wyd. *Timkowsk.* str. 12. (zob. § 27. cz. 5.). Milczemy o rocznikarzach germańskich z 10—11go stólecia.

ciw cudzéj przemocy [6]). Druga wada, mająca źródło swoje w żywéj ich bystrości umysłu czyli w zbytecznem przejmowaniu zewnętrznych wrażeń i w jakiéjś skłonności ducha do naśladownictwa bez ugruntowania się w tém jedynie, czego najwięcéj potrzeba, jest nieumiarkowane zamiłowanie cudzoziemszczyzny, do któréj od wieków lgnęły serca słowiańskie tak, że wszystko obce było im zawsze przyjemniejsze niż swojskie; obcy język i sposób życia zawzdy milszy, niż własny, i macierzysty. Już Tacyt zwala winę na Wenedów, ze obyczaje swoje sarmackiemi zwyczajami zarażali. Dwie te wady sprawiły, że Słowianie, szczep tak wielki, ludny i rozległy już w odwiecznych czasach ladajakiemu awanturniczemu, choć nawet mniejszemu od siebie narodowi, Celtom, Scytom, Sarmatom, Gotom, Hunom, Awarom, Kozarom, Bulgarom i innym w poddaństwo i służebność się dostawali, i że powadziwszy się między sobą, woleli sobie władców i ciemiężców przywoływać z ob czyzny, z Wariag, z Bulgar, z Franków i t. d., niż puściwszy mimo siebie gniéw, upokorzyć się jeden przed drugim. Czas zrównał winę i karę: Słowianie zażyli nadmiarę owoców swojéj nieznośliwości. Zamierzywszy tu sobie ocenić tylko stopień moralnych przymiotów i uprawy umysłowéj Starosłowian, nie zaś podać zupełny obraz ich domowego stanu i urządzenia, nie wchodzimy w dalsze rozważanie innych, celowi naszemu mniéj odpowiednich, przedmiotów, np. języka, ubioru i t. d., odkładając to na inny czas i na inne miejsce [7]). W lepiwszy oczy w te krótkie

[6]) Sunt privatae familiarisque vitae justissima exempla Slavi, publicae contra tristissima: non enim satis est, te non facere injuriam vicino, sed et propulsare oportet illatam sicque deterrere inferendam. Slavi vero rem rusticam et vel civilem satis quidem recte exercebant, at militarem plane neglexerant; e sua metientes aliorum aequitatem et justitiam, ingenti suo damno. *Kopitar*, Glagol. Clozian. Vindob. 1836. Fol. p. XXX. col. 2. Porównaj z tém, co tamże następuje, str. XXXI. słupiec (spalta) I. Slavis . . . more patrio assuetis juste potius ex agro sua opera et labore facto cultoque, quam ex rapto vivere etc.

[7]) Z przyczyny, że o przedmiotach w tym §. objętych szczegółowo Szafarzyka Star. Sł. I.

zarysy, zebrane bez wyjątku z opowiadań świadków cudzoziemskich, a Słowianom niezbyt przyjaźnych, możemy teraz już śmieléj przystąpić do ostatecznego zapytania: możnaż podług tego wszystkiego, cośmy wyżéj powiedzieli, policzyć Starosłowian, jak się to zwykle dzieje, między dzicz i barbarzyńców? O greckiéj i rzymskiéj oświacie, o wyższych naukach i umiejętnościach u Słowian mówić wprawdzie nie można: ale słuszném prawém tuszę sobie, iż tego stopnia pierwotnéj, czysto ludzkiéj oświaty, któréj niezepsute szczepy drogą przyrodzoną w długiéj czasu kolei same przez się dosięgają, a któréj np. i Mexykanie przed przyjściem Europejczyków byli dosięgli, żaden bezstronny sędzia im zaprzeczyć nie może. Zdaje się nawet, że niegdyś w prastaréj dobie, nietylko na azyatyckiéj, ale i na europejskiéj północy, w krainach między Pontem i Bałtykiem leżących, daleko się większa i ludność i towarzyskie wychowanie i ogłada najdowały, niżeli to, podług ich zabytków w średnim wieku, po tych tylokrotnych klęskach wynikłych z wielkiéj wędrówki narodów, widzi nam się za dobre przyznać, nam nawykłym wszystko mierzyć podług wzorów greckich i rzymskich. Słowa przenikliwego znawcy tajemnic przyrody i dziejów ludzkich, Wilhelma Humboldt'a, w innym względzie, t. j. o Iberach i Celtach, wyrzeczone, są zaiste trafne i prawdziwe nawet i w naszym przedmiocie: „Strzeżmy się, mówi on, abyśmy narodów, które starożytni barbarzyńcami mianują, nieporównywali z dzikimi ludźmi, jakich teraz w Ameryce i nad oceanem południowym najdujemy. Albowiem stopień oświaty, na jakim oni stali, był zupełnie inny; wreszcie ważne to pytanie jest jeszcze dotąd w ogólności nie rozstrzygnięte, czyli ten stan zdziczałości, który wszakże i w saméj Ameryce w rozlicznych indziéj umiarkowańszych postaciach się objawia, jest początkiem powstającéj, czyli raczéj końcem upadającéj społeczności, wielkiémi burzami i nie szczęsnémi

wiéj w drugim oddziale mówić będziemy, opuszczamy w tém miejscu wszelkie przytaczanie źródeł.

klęskami roztrzaskanéj i tu i owdzie rozproszonéj. Mnie się zdaje, że to ostatnie jest daleko podobniejsze, niż piérwsze“ [8]).

[8]) *W. v, Humboldt*, Unters. über die Urbewohner Hispaniens Berl. 1821. 4. str. 156. Posłuchajmy tu jeszcze złotych słów slawnego Jakuba Grimma ze względu na pogańskich Germanów wyrzeczone: Aus Vergleichung der alten und unverschmähten jüngeren Quellen habe ich in andern Büchern darzuthun gestrebt, dass unsere Voreltern, bis in das Heidenthum hinauf, keine wilde, rauhe, regellose, sondern eine feine, geschmeidige, wohlgefüge Sprache redeten, die sich schon in frühester Zeit zur Poesie hergegeben hatte; dass sie nicht in verworrener, ungebändigter Horde lebten, vielmehr eines althergebrachten, sinnvollen Rechtes in freiem Bunde, kräftig blühender Sitte pflegten. Mit denselben und keinen anderen Mitteln wollte ich jetzt auch zeigen, dass ihre Herzen des Glaubens an Gott und Götter voll waren, dass heitere und grossartige, wenn gleich unvollkommene Vorstellungen von höheren Wesen, Siegesfreude und Todesverachtung ihr Leben beseeligten und anfrichteten, dass ihrer Natur und Anlage fern stand jenes dumpfbrütende Niederfallen vor Götzen oder Klötzen, das man in ungereimtem Ausdruck, Fetischismus genannt hat. Diese Beweisführung fühlt durch meine vorhergegangenen Arbeiten sich erleichtert und gestärkt; das dritte folgt hier innerlich nothwendig ans dem ersten und zweiten: ein Volk, zur Zeit, wo seine Sprache, sein Recht gesund da stehen und unversiegten Zusammnnhang mit einem höheren Alterthum ankündigen, kann nicht ohne Religion gewesen sein, und wir werden zum voraus ihr dieselben Tugenden und Mängel beilegen dürfen, welche jene auszeichnen. Unserer Mythologie gebricht es indessen auch nicht an eigenthümlichen, ihrerseits auf Sprache und Recht zurückweisenden Bestätigungen, an welchen sowohl dem Historiker gelegen sein muss, wenn er die öden verlassenen Anfange deutscher Geschichte beleben will, als dem Theologen, um der Einwirkung des Christenthums auf das Heidenthum, wie der Spuren dieses in jenem sicher zu werden. Es macht aber überhaupt Freude, das leere Haus wieder voller zu stellen. *Grimm*, Deutsche Mythol. IV.—V. Zajaśniejeż w krótce ów dzień, w którym się uczymi Rossyanin tak mówić będzie o swoich pracach ściągających się do objasnienie pogańskiego Staroslowiaństwa, miłéj swojéj ojcowizny i dziadowizny? (§. 27 cz. 5. §. 28. cz. 15.)

Przegląd dziejów porządkiem lat.

750—494. pr. Chr. Niewiadomo czyli przez handel swój z Wenetami adryatyckimi, czyli też przez handel Fenicyan i Kartagińczyków lub osadników pontyckich [655.] i massylskich [600.] z północnozachodniémi stronami Europy powzięli Grecy ciemną jakąś wiadomość o rzece Eridanie [poprawiacz Hezyoda 750—700., Pherecydes 520.] wpadającéj do morza północnozachodniego, o przyległéj krainie wydającéj bursztyn i o Wenedach w niéj mieszkających (§. 8. cz. 1.).

550—513. Naród Neurów, opuściwszy dawne siedliska swoje, wyciągnął do kończyn Budynów (§. 10. cz. 3. 5.).

513. Wyprawa króla perskiego Daryusza przeciw Scytom i domniemany pochód jego przez krainy przedtatrańskie, w których Budynowie i Neurowie mieszkali (§. 10. cz. 3. 5. §. 13. cz. 4.).

494. Mylne obrócenie imienia rzeki Eridanus na rzeki Padus i Rhodanus i pomieszanie Wenedów północnych z Wenetami adryatyckimi u Eschyla [494.], Eurypidesa [440.], Skylaxa [360.] i i. (§. 8. cz. 1.)

460—444. Herodot, mieszkając w osadach greckich nad Pontem, zebrał w Olbii ważne wiadomości o Budynach, Neurach i Borysteneitach czyli niewłaściwie o tak zwanych Scytach rolnikach i oraczach, poddanych właściwym Scytom (§. 10. cz. 3—6. §. 13. cz. 2.).

388—382. Wielki pochód Celtów od zachodu na wschód: osadzenie się Bojów w potomnym Bojohemie. Sciśnienie Słowian w téj stronie (§. 11. cz. 8. §. 17. cz. 8.)

350—336. Wpad Celtów do Illiryku i Pannonii; wypędzenie dawnych Wenedów czyli Słowian z Podunaju do ich jednoplemieńców za Tatry. Szerzenie się Słowian na północy i wschodzie, uciskanych przez Celtów, którzy się przedarli aż za Tatry [216.]. (§. 11. cz. 8—11. §. 17. cz. 4—11.)

340—320. Goci i inni Niemcy osadzili nasilnie brzegi płodne w bursztyn, wyzuwszy Słowian z dzierzenia onych i podbiwszy sobie słabych Litwinów (Aesti) (§. 18. cz. 3. 7. §. 19. cz. 3—4. prw. §. 8. cz. 1.).

280. Zachodnie kończyny Scytyi czyli część Pomorza baltyckiego od Wisły aż ku zatoce Rygskiéj, zowie się u Tymeusza Bannoma t. j. Wannów czyli Wendów ziemia (§. 8. cz. 2.).

100—1. Sąsiadowanie Alanów z Windami (Wanami); włóczenie się awanturniczych Skandynawców po Słowiańsku i Sarmacyi. Wojny Alanów (Asów), Wanów (Windów) i Jotwów (Czudów). Początek dziejów w Eddzie uwiecznionych. (§. 8. cz. 11. §. 16. cz. 10. §. 18. cz. 9.).

58. Kupcy Windyccy, przygnani burzą morską do brzegów Germanii, byli tu przytrzymani i od króla batawskiego posłani w darze Prokonsulowi Gallii, Q. Metellusowi Celerowi (§. 8. cz 3.).

50—2. przed Chr. Zaćmiona i niepewna pamiątka przybycia Rzymian do krain Wenedów i Litwinów dla pomiaru ziem przeetatrańskich za Juliusza Cezara i Cesarza Augusta (§. 8. cz. 12.).

1—100. po Chrystusie. Starożytność wymienia przodków potomnych Słowian i Antów Serbów (Sporów) (§. 8. cz. 15—18. §. 9. cz. 3.).

79. Między narodami od morza baltyckiego ku Wiśle rozsiadłémi wymienia Pliniusz Wenedów, w sąsiedztwie Sarmatów, Scyrów i Hirrów, a między mieszkańcami ziemi zameotskiéj spomina Serbów (§. 8. cz. 4. §. 9. cz. 2.).

100. Tacyt maluje krótkiémi wprawdzie ale dobitnémi słowami przymioty i obyczaje Wenedów mieszkających pośród Germanów, Peucynów, Sarmatów i Fennów (§. 8. cz. 5.).

106. Po opanowaniu Dacyi zabiegali Rzymianie aż do kończyn Wenedyjskich. Podwójny wał rzymski za Dniestrem (§. 22. cz. 7.).

166. Bitwa markomańska wyszczwała Niemców i szczątki Celtów z ich siedlisk nadodrzańskich. Natłok szczepów czudzkich i tureckich w Uralu nad Wołgą i nad Donem. Posuwanie się narodów słowiańskich ku zachodowi: wystąpienie Wenedów i Weletów na pomorzu baltyckiém. Przewaga Niemców między Odrą i Wisłą chyli się do upadku. Goci ustępują przed Wenedami. (§. 8. cz. 6. §. 18. cz. 4—8. 9. prw. 25. cz. 2,)

175—182. Ptolemeusz na niezmiernéj przestrzeni Sarmacyi i Scytyi swojéj wykazuje, choć bardzo niedokładnie, siedliska tak Wenedów, Słowian i Serbów, jako też i innych mnogich a drobnych narodów słowiańskich (§. 8. cz. 6. §. 9. cz. 2. §. 10. cz. 7—12.).

180—250. Nagłe wyniesienie się narodów niemieckich (Gotów 180—215., Wandalów i Burów 200. n. Burgundów i Gepidów przed r. 245., Scyrów, Herulów, Turcylingów i innych) z okolic Odry i nadbrzeża baltyckiego do Dacyi nad morze czarne, do Węgier, ku Renowi i ku wyższemu Dunajowi i t. d., a spokojne osadzenie się Słowian w siedliskach, które oni opuścili. (§. 18. cz. 4—8. 9. prw. §. 25. cz. 2.).

192—306. Boje tatrańskich Karpów (Chorwatów), mieszających się z Niemcami, przeciw Rzymianom (§. 10. cz. 10.)

250—300. Marcyan Herakleota spomina zatokę Wenedyjską czyli Windycką (§. 8. cz. 7.).

253. Cesarz Woluzyan wojną ścigał Wandalów, Finnów, Galindów, tudzież Wenedów ich ełpliwie przypisywał sobie nad nimi zwycięztwo. (§. 8. cz. 9.).

332—350. Ermanryk, waleczny król Gotów nad morzem czarném, toczył długie i krwawe boje z Wenedami w krainach przedtatrańskich. Podbicie licznych narodów Słowiańskich (§. 8. cz. 13. §. 18. cz. 7.).

375. Walne czyli gromadne przejście Hunów przez Wołgę i Don do Europy. Porażka Gotów i sojusze Hunów ze Słowianami (§. 8. cz. 13. §. 15. cz. 5.).

380—487. Langobardowie, ciągnąc z Germanii na wschód, wpadli do krainy zwanéj Anthaib i Banthaib t. j. do Antów i Wendów ziemi (§. 8. cz. 10. §. 18. cz. 6.).

384. Wpad wściekłego króla Winitara do krainy Antów. Haniebne stracenie Boża (Boos), króla Antów, synów i siedemdziesięciu panów jego. Pomszczenie się Hunów nad Gotami za tę ich zbrodnię (§. 8. cz. 13. §. 15. cz. 5.).

422. Na deskach Peutinger'a siedliska Słowian dwukrotnie są oznaczone, raz przed Tatrami (Alpes Bastarnicae) wyrażami Venadi Sarmatae, drugi raz nad morzem czarném, między rzekami Danubius i Agalingus, słowami. Venedi. (§. 8. cz. 8.)

443—453. Narody słowiańskie opłacające się po większéj części Hunom, żyją z nimi w sojuszu jako przymierzeńcy. Ślady Słowiaństwa w Węgrzech, blisko obozu Attylli: Satagowie, proso,

miod, gody pogrzebowe strawa czyli stypa zwane i na cześć Attylli odprawiane i t. d. Przez długi czas potém Słowianie zowią się u cudzoziemców, zwłaszcza Niemców, Hunami (§. 11. cz. 10. §. 15. cz. 5.).

469—476. Po upadku Hunów [469.] i Rzymian [476.] Słowianie występują walnie ze starobyłych siedlisk swoich i szerzą się na południe, tudzież na zachód, ku Dunajowi i Łabie. (§. 25. cz. 2. n.)

DODATKI.

SWIADECTWA O STARYCH SŁOWIANACH.

Skazownik.

I. Herodot Halikarnaski [456—444. przed Chr.].
II. Cajus Plinius Secundus († 79. po Chr.).
III. Cajus Cornelius Tacitus [urod. 60.; kons. 97.]
IV. Claudius Ptolemaeus [żył ok. 161., podług innych ok. 175—182.].
V. Marcyan Herakleota [przed 300., podług innych 300—400.].
VI. Napis na pieniądzu cesar. Woluzyana [r. 253.].
VII. Deski Teodozyusza inaczéj Peutinger'a [423.].
VIII. Vibius Sequester [500—600.].
IX. Jornandes czyli Jordanes [ok. 552.].
X. Procopius Caesariensis [552.].
XI. Cesarz Maurycy [582—602.].
XII. Paulus Warnefridi inaczéj Diaconus [† 799.].
XIII. Cesarz Lew VI. z przydomkiem Mądry [886—911.].
XIV. Mojżesz Choreński [urod. ok. 370. † ok. 489.]
XV. Bezimienny ziemiopiszec Raweński [ok. 886.]

I. HERODOT HALIKARNASKI [456—444 przed Chr.].

Herodoti Halicarnassei Historiarum libri IX. Gr. cum Laur. Vallae interpret. lat. ed. *J. Gronov.* Lugd. Batav. 1715. F. — Gr. ed. *A. Matthiae* et *H. Apetz.* Lips. 1825. 12. 2 voll. — Dla oszczędności miejsca podajemy tu, równie jak przy niektórych innych pisarzach greckich, tylko przekład łaciński.

Lib. III. cap. 115. De extremitatibus autem Europae ad vesperam quod pro comperto referam non habeo. Neque enim assentior fluvium quendam Eridanum (Ἠριδανόν) a barbaris vocitari, qui exit in mare ad septentrionem spectans, unde electrum venire narratur. Ne Cassiteridas quidem novi insulas, unde ad nos venit cassiteros, stannum: nam vel ipsum coarguit nomen Eridanus, quod Graecum est, et non barbarum, ab aliquo poeta fictum. Sed etsi hoc studiose quaesivi, a nemine, qui ipse viderit, accipere possum, quomodo se habeat mare ad illam Europae partem. Ab extrema itaque ad nos venit stannum electrumque.

Lib. IV. cap. 17. Supra Halizones autem incolunt Scythae aratores, qui non ad edendum serunt triticum, sed ad vendendum. Supra hos incolunt Neuri (Νευροί). Quorum tractus, qui ad aquilonem vergit, quantum nos scimus, ab hominibus desertus est. Atque hae quidem nationes juxta flumen Hypanin colunt, ad occidentalem partem Borysthenis.

Cap. 21. Trans flumen autem Tanain non amplius regio Scythica, sed prima quidem portionum est Sauromatorum, qui a recessu Maeotidis paludis incipientes, incolunt tractum, qui spectat aquilonem, iter dierum quindecim, vacuum prorsus arboribus tam agrestibus quam mitibus. Supra hos habitant secundam portionem tenentes Budini (Βουδῖνοι), terram colentes totam omni arborum genere spissam.

Cap. 22 Supra Budinos ad aquilonem statim excipit solitudo octo dierum itineris. Post hanc solitudinem declinanti magis ad ventum

subsolanum (*πρὸς ἀπηλιώτην*, ku wschodowi), incolunt Thyssagetae, natio copiosa et propria, et e venatu victitans.

Cap. 51. Ex fluviis ergo, qui apud Scythas sunt, unus est Ister. Post hunc Tyres, qui ab aquilone means, ortum trahit ex ingenti palude, quae Scythicam terram a Neuride (*τὴν Νευρίδα γῆν*) separat. Ad ostium hujus incolunt Graeci, qui Tyritae vocantur.

Cap. 100. Itaque ab Istro jam quae ad superiora pertinent, ferentia in mediterranea, secluditur Scythia ab primis Agathyrsis, deinde a Neuris, deinde ab Androphagis, postremo a Melanchlaenis.

Cap. 102. Scythae inter se colloquuti, quum soli impares essent copiis Darii proelio repellendis, nuncios ad finitimos misere. Eorum reges quoque ubi convenere, consultabant, ut ingenti exercitu invadente. Erant autem qui convenerant reges, Taurorum, et Agathyrsorum, et Neurorum, et Androphagorum, et Melanchlaenorum, et Gelonorum, et Budinorum, et Sauromatorum.

Cap. 105. At Neuri Scythicis quidem utuntur moribus, qui una ante Darii expeditionem aetate coacti fuerant solum vertere propter serpentes. Nam serpentum cum magna vis ex ipsorum solo est edita, tum major superne e locis desertis ingruerat: quibus usque adeo infestati fuerunt, ut relicto suo solo cum Budinis habitaverint. Iidem homines in periculum veniunt, ut praestigiatores habeantur; dicuntur enim a Scythis et ab iis, qui in Scythia incolunt Graecis, semel quotannis singuli ad paucos dies effici lupi, et rursus in pristinum habitum redire. Quod tamen dicentes mihi non persuadent: nihilominus tamen illi ajunt ita esse, ac dejurant.

Cap. 108. Budini ingens natio atque numerosa, vehementer caesiis oculis omnis ac rufa: quorum urbs nomine Gelonus (*Γελωνός*) e materia (*ξυλίνη*, z drzewa) constructa est; muri ea magnitudo est, ut singula latera tricenorum stadiorum sint; est vero altus et totus ligneus. Aedes quoque cum privatae, tum sacrae sunt e materia Nam sunt ibi deorum Graecorum templa Graecanice extructa, simulacris, aris, delubris ligneis (*νηὸς*, boznica czyli kościół lub świątynia, Götterhäuschen). Baccho triennalia agunt, et bacchanal exercent. Quippe Geloni (*Γελωνοὶ*) sunt ab originis vetustate Graeci, sed ex emporiis summoti inter Budinos habitaverunt: lingua partim Scythica, partim Graeca utentes.

Cap. 109. Budini non lingua, non victu utuntur eodem cum Gelonis: nam Budini, utpote indigenae, tum pastores sunt, tum soli ejus regionis nuces pineas edunt[1]). At Geloni agriculturae operam dantes frumento victitant, et hortos possident, nihil illis neque aspectu neque colore similes: a Graecis autem etiam Budini vocantur Geloni, non recte vocantibus. Horum regio omnis est arboribus omnis generis frequens; et ubi plurimum consita, ibi est lacus ingens et multus, et

palus ac circa eam arundo. In eo lacu lutrae capiuntur, et castores et aliae ferae oris quadrati [2]), quorum pelles circa renones adsuuntur [3]) et testiculos habent ad uterorum medelam utiles [4])

Cap. 119. Haec quum Scythae denunciassent, ii qui e nationibus venerant reges deliberabant, sed discordes eorum erant sententiae. Nam Geloous quidem et Budinus et Sauromates concordes receperunt, se Scythis auxilio futuros. Agathyrsus autem et Neurus et Androphagus et Melanchlaenorum Taurorumque reges ita Scythis responderunt etc.

Cap. 122. Quibus (Scythis) Tanain fluvium trajicientibus, Persae itidem trajecto eo insequuntur, donec, peragrata Sauromatarum plaga pervenirent in Budinicam.

Cap. 123. Ceterum quamdiu Persae fuerunt in Scythica ac Sauromatide regione, nihil eis detrimenti inferre potuerunt, quippe quum regio foret vasta: ubi vero Budinicam ingressi sunt, ibi obvii ligneo castello a Budinis deserto et omnibus rebus vacuo, id incenderunt. His actis ipso vestigio ire porrotendunt, dum eam regionem, pervagati, in solitudinem devenerunt. Haec solitudo a nemine hominum colitur, posita supra Budinorum regionem, septem dierum itineris magnitudine: ultra quam Thyssagetae incolunt etc.

Cap. 125. Quos (Melanchlaenos) cum perturbassent tam Persae quam Scythae eorum terram ingressi, Scythae in terras Androphagorum Persas adducunt. Perturbatis autem et Androphagis, hostem in Neuridem ducunt. Neurris quoque consternatis, tendunt subterfugiendo ire ad Agathyrsos . . . At Melanchlaeni et Androphagi et Neuri invadentibus Persis una cum Scythis, neque virium neque minarum memores, sed timore perculsi fugam capesseruut aquilonem versus in solitudinem. Scythae partim ad Agathyrsos, jam non recusantes societatem, se conferebant, partim e Neuride regione in suam Persis praeibant.

Cap. 136. His illi (Scythae) auditis, repente collecti, duae Scytharum partes, et una Sauromatae Budinique ac Geloni, Persas recta ad Istrum persequuntur.

Uwaga. Prw §. 10. cz. 2—6. [1]) Grec. *φθειροτραγέουσι*, co dawniéj mylnie przekladano *„pediculos* edunt“ zamiast *„strobilos* s. *nuces pineas*“ szyszki borowe albo sosnowe, jak to okazał wykladacz Ritter z Tzetzesowa. [2]) Grec. *θηρία τετραγωνοπρόσωπα*, t. j. najpodobniéj kuny, martes. [3]) Grec. *περὶ τὰς σισύρνας παραῤῥάπτεται*, t. j. którémi futra obrąbiają srlac reno, rheno, sik. mentiek, niem. Pelzrock, kożuch, baranki, futro. [4]) Grec. *Εἰσὶ χρήσιμοι ἐς ὑστερέων ἄχεσιν*. Dosłownie: Ad medelam matricum conferunt, albo. morbis matricis auxiliantur (rozumiéj castorum testiculi).

II. PLINIUS SECUNDUS [† 79. po Chr.].

C. Plinii Secundi Naturalis Historiae Libri XXXVII. Ed. *J. Sillig.* Lips 1831—36. 12. 5 voll.

L. IV. c. 13. §. 94—97. Exeundem deinde est, ut extera Europae dicantur, transgressisque Riphaeos montes litus Oceani septemtrionalis in laeva, donec perveniatur Gades, legendum. Insulae complures sine nominibus eo situ traduntur. Ex quibus ante Scythiam, quae appellatur Bannoma [1]), unam abesse diei cursu, in quam veris tempore fluctibus electrum ejiciatur, Timaeus prodidit. Reliqua litora incerta signata fama. Septemtrionalis Oceanus: Amalchium cum Hecataeus appellat a Paropamiso amne, qui Scythiam alluit, quod nomen ejus gentis lingua significat congelatum. Philemon Morimarusam a Cimbris vocari, hoc est mortuum mare, usque ad promontorium Rubeas, ultra deinde Cronium. Xenophon Lampsacenus a litore Scytharum tridui navigatione insulam esse immensae magnitudinis Baltiam tradit, eandem Pytheas Basiliam [2]) nominat. Feruntur et Oonae in quibus ovis avium et avenis incolae vivant, aliae in quibus equinis pedibus homines nascantur, Hippopodes appellati; Fanesiorum aliae in quibus nuda alioquin corpora praegrandes ipsorum aures tota contegant. Incipit inde clarior aperiri fama ab gente Ingaevonum, quae est prima inde Germaniae. Sevo mons ibi immensus, nec Riphaeis jugis minor, immanem ad Cimbrorum usque promontorium efficit sinum, qui Codanus vocatur, refertus insulis, quarum clarissima Scandinavia est, incompertae magnitudinis, portionem tantum ejus, quod sit notum, Hillevionum gente incolente pagis, quae alterum orbem terrarum eam appellat. Nec est minor opinione Eningia. Quidam haec habitari ad Vistulum usque fluvium a Sarmatis, Venedis [3]), Sciris, Hirris tradunt. Sinum Cylipenum vocari, et in ostio ejus insulam Latrin; mox alterum signum Lagnum conterminum Cimbris. Promontorium Cimbrorum excurrens in maria longe peninsulam efficit, quae Cartris appellatur etc.

L. VI. c. 6. §. 18. Ora ipsa Bospori, utrinque ex Asia atque Europa, curvatur in Maeotin. Oppida in aditu Bospori primo Hermonassa, dein Cepi Milesiorum, mox Stratoclia et Phanagoria, et paene desertum Apaturos ultimoque in ostio Cimmerium, quod antea Cerberion vocabatur. Inde Maeotis lacus in Europa dictus.

C. 7. §. 19. A Cimmerio accolunt Maeotici, Vali, Serbi [4]), Arrechi, Zingi, Psesii. Dein Tanain amnem, gemino ore influentem, colunt Sarmatae, Medorum, ut ferunt, soboles, et ipsi in multa genera divisi etc.

Uwaga. Prw. §. 8. cz. 2. 3. 4. §. 9. cz. 2. [1]) Bannoma, słowo to przyjęliśmy do textu, jako jedynie prawdziwe czytanie. Do tego prowadzi nas porównanie rękopisów, najlepszych starych wydań, i sens całego miejsca. Cod. Chiflet. ap. Dalecamp, o którym Gronowiusz mówi: „hae membranae inter exaratos manu Plinios, quotquot adhuc collatos accepimus sine controversia familiam ducunt," i Sillig czyta „antiquissimus et sanissimus: Bannoma unam. Cod. Prag. membr. Ante Scythiam quae apellatur Bannoma. Gdy przeciwnie Reg. I. II. Colb. I. II. Paris i Tolet. Raunonia, Riccard. zaś Raunonia. Stare wydania od r. 1472. do 1518. mianowicie Venet. 1472. 1483. 1487. 1496. 1499. 1507. 1513. Brix. 1496. Par. 1514. Hagen 1518, mają ciągle: Ante Scythiam que appellatur Bannonia unam abesse; zaś od r. 1535. aż do Harduin'a mianowicie S. Gelenii Basil. 1535. 1549. Venet. 1559. Lugd. 1563. 1587. 1669. Francof. 1599. i t. d., Bannomana abesse. Dopiero Harduin Par. 1683. przyjął do textu Raunonia unam abesse. Ztąd się pokazuje: a) Że rękopisy, w których pisano Bannomana przyswiadczają prawdziwości czytania Bannoma; albowiem Bannomana powstało tylko przez omyłkę z Bannoma una (t, j. uuam). b) Ze w Cod. Chifl. w Raunoma *u* zm. *n* i w cod. Pragen. w Bannonia położono przez omyłkę *ni* zm. *m*. c) Że pod słowem Bannoma nie należy rozumieć wyspę ale ziemię, czyli ląd stały Scytyi (zob. §. 8. cz. 2.) jak to sam nawet Harduin twierdził (zob. §. 8 cz. 2. prp. 25.). W niektórych rękopisach czyta się i Bantoma. (?) [2]) Basiliam, tak w rkp., tylko cod. Vatic. ma Balisiam i niżéj l. XXXVII. c. 2. §. 35. w miejsce słowa Basiliam stoi w cod. vet. Dalec Baltheam. Jeśli do tego dodamy, że imię téj wyspy napisał Pliniusz z Pyteasza Abalus, a wypisywacz jego Solinus Abalcia, łatwo się przekonamy, że wszystkie te formy są tylko różnicami słowa Baltia t. j. półwysep zwany późniéj Sambia. Prw. §. 8. cz. 2. prp, 30. §. 19. cz. 3. prp. 27. [3]) Venedis, tak jest w rkp. tylko cod. Snakenb. i Prag. membr., stare zaś wydania Ven. 1472. 1483. 1487. 1496. 1499. 1507. Brix. 1496. i inne mają Benedis.

Inne świadectwo Pliniusza, równie jak i starszego Pomponiusza Meli o Indach czyli Windach, umieściliśmy w zupełności wyżéj §. 8. cz. 3. prp. 34. i 35., dlategotéż powtarzać go tu nie potrzeba.

III. C. CORNELIUS TACITUS [urod. 60.; kons. 97.]

C. Cornelii Taciti Opera. Ed. *C. H. Weise.* Lips. 1825. 8. 2 T. *Taciti* Germania. Ed. *J. Grimm.* Gott. 1835. 8.

De Germania c. 46.

Hic Sueviae finis. Peucinorum Venedorumque[1] et Fennorum nationes Germanis an Sarmatis adscribam, dubito: quamquam Peucini, quos quidam Bastarnas vocant, sermone cultu, sede ac domiciliis, ut Germani agunt. Sordes omnium ac torpor procerum: connubiis mixtis nonnihil in Sarmatarum habitum foedantur. Venedi[2] multum ex moribus traxerunt. Nam quicquid inter Peucinos Fennosque silvarum ac montium erigitur, latrociniis pererrant. Hi tamen inter Germanos potius referuntur, quia et domos fingunt et scuta gestant et pedum[3] usu ac pernicitate gaudent; quae omnia diversa Sarmatis sunt, in plaustro equoque viventibus. Fennis mira feritas, foeda paupertas: non arma, non equi, non Penates: victui herba, vestitui pelles, cubile humus. Sola in sagittis spes, quas, inopia ferri, ossibus asperant. Idemque venatus viros pariter ac feminas alit. Passim enim comitantur, partemque praedae petunt. Nec aliud infantibus ferarum imbriumque suffugium, quam ut in aliquo ramorum nexu contegantur. Huc redeunt juvenes, hoc senum receptaculum. Sed beatius arbitrantur, quam ingemere agris, inlaborare domibus, suas alienasque fortunas spe metuque versare. Securi adversus homines, securi adversus deos, rem difficillimam adsecuti sunt, ut illis ne voto quidem opus esset. Cetera jam fabulosa: Hellusios et Oxionas ora hominum vultusque, corpora atque artus ferarum gerere. Quod ego, ut incompertum, in medium relinquam.

Uwaga. Prw. §. 8. cz. 5. [1]) Grimm: Venetorumque. [2]) Grimm: Veneti. [3]) Grimm: peditum.

IV. CLAUDIUS PTOLEMAEUS [żył ok. 161., podług innych 175—182.].

Cl. Ptolemaei Alexandrini De Geographia libri VIII. Ed. *Erasmi* Basil. 1533. 4. *Cl. Ptolemaei* Geographiae L. VIII. Ed. *P. Bertii* Amstelod. 1618. F.

Βιβλ. γ. Κεφ. ε.
Σαρματίας ἐν Εὐρώπῃ θέσις.

Ἡ ἐν Εὐρώπῃ Σαρματία περιορίζεται ἀπὸ μὲν ἄρκτων, τῷ τε Σαρματικῷ Ὠκεανῷ κατὰ τὸν Οὐενεδικὸν κόλπον, καὶ μέχρι τῆς ἀγνώστου γῆς, κατὰ περιγραφὴν τοιαύτην.

Μετὰ τὰς τοῦ Οὐιστούλα ποταμοῦ ἐκβολὰς, αἳ ἐπέχουσι μοίρας με νς

Χρόνου ποτ. ἐκβολαὶ ν νς

Ῥούβωνος [1]) ποτ. ἐκβολαὶ νγ νζ

Τουρούντου ποτ. ἐκβολαί νς νη λ

Χεσίνου [2]) ποτ. ἐκβολαί νη λ νϑ λ

Ἡ κατὰ τὸν διὰ Θούλης παράλληλον τῆς παραλίου θέσις, τουτέστι τὸ τέλος τῆς ϑατάτης τῆς ἐγνωσμένης ξβ ξγ

Τὸ δὲ κατὰ τὸ μεσημβρινὸν πέρας τῆς Σαρματίας τὸ διὰ τῶν πηγῶν τοῦ Τανάϊδος ποταμοῦ, ὃ ἐπέχει μοίρας ξδ ξγ καὶ ξδ νη

Ἀπὸ δὲ δυσμῶν τῷ τε Οὐϊστούλᾳ ποτ. καὶ τῇ μεταξὺ τῆς κεφαλῆς αὐτοῦ, καὶ τῶν Σαρματικῶν ὀρέων γραμμῇ καὶ αὐτοῖς ὄρεσιν, ὧν ἡ θέσις εἴρηται.

Ἀπὸ δὲ μεσημβρίας τοῖς τε Ἰάζυξι τοῖς μετανάσταις.

Ἀπὸ τοῦ νοτίου τῶν Σαρματικῶν ὀρέων πέρατος, ὃ ἐπέχει μοίρας μβ λ μη λ

Μέχρι τῆς ἀρχῆς τοῦ Καρπάτου ὄρους, ὃ ἔχει θέσιν μς μη λ

Καὶ τῇ συνεχεῖ Λακίᾳ, παρὰ τὸν αὐτὸν παράλληλον μέχρι τῶν Βορυσϑένους τοῦ ποτ. ἐκβολῶν, καὶ τῇ ἐντεῦϑεν τοῦ Πόντου παραλίῳ, μέχοι τοῦ Καρκινίτου ποτ.

Ἧς παραλίου ἡ ϑέσις ἔχει οὕτως. Βορυσϑένους [3]) ποτ. ἐκβολαί νζ λ μη λ

Ὑπάνιος [4]) ποτ. ἐκβολαί νη μη λ κτλ.

Ἀπὸ δὲ ἀνατολῶν περιέχεται τῷ τε ἀπὸ Καρκινίτου ποτ. ἰσϑμῷ, καὶ τῇ Βύκῃ λίμνῃ, καὶ τῇ μέχρι τοῦ Τανάϊδος ποταμοῦ τῆς Μαιώτιδος λίμνης πλευρᾷ, καὶ αὐτῷ τῷ Τανάϊδι ποταμῷ, καὶ ἔτι τῷ ἀπὸ τῶν πηγῶν τοῦ Τανάϊδος ποταμοῦ,, ἐπὶ τὴν ἄγνωστον γὴν μεσημβρινῷ μέχρι τοῦ εἰρημένου πέρατος κτλ.

Καὶ ἑτέροις δὲ ὄρεσι διέζωσται ἡ Σαρματία, ὧν ὀνομάζεται.

Ἥ τε Πευκὴ [5]) ὄρος να να καὶ

Τὰ Ἀμάδοκα ὄρη νϑ να καὶ

Τὸ Βούδινον [6]) ὄρος νη νε καὶ

Τὸ Ἀλαῦνον [7]) ὄρος ξβ λ νε

Καὶ ὁ Καρπάτης ὄρος, ὡς εἴρηται μς μη λ

Καὶ τὰ Οὐενεδικὰ ὄρη
μζ λ νε καὶ
Τὰ Ῥίπαια [8]), ὧν τὸ μέσον
ξγ νζ λ
Τοῦ δὲ Βορυσθένους ποταμοῦ, τὸ μὲν κατὰ τὴν Ἀμάδοκα λίμνην, ἐπέχει μοίρας
νγ λ ν γ
Ἡ δὲ πηγὴ ἡ ἀρκτικωτάτη τοῦ Βορυσθένους ποταμοῦ
νβ νγ

Καὶ τῶν ὑπὸ τὸν Βορυσθένην δὲ ποταμῶν, ὁ μὲν Τύρας ποτ. αὐτὸς ὁρίζει τὰ μέρη τῆς Δακίας καὶ τῆς Σαρματίας, ἀπὸ ἐπιστροφῆς, ἧς θέσις
νγ μη λ
Μέχρι πέρατος οὗ θέσις
μϑ λ μη λ

Ὁ δὲ Ἀξιάκης ποτ. καὶ αὐτὸς διαῤῥεῖ τὴν Σαρματίαν μίκρον ὑπὲρ τὴν Δακίαν, μέχρι τοῦ Καρπάτου ὄρους.

Κατέχει δὲ τὴν Σαρματίαν ἔθνη μέγιστα.

Οἵ τε Οὐενέδαι παῤ ὅλον τον Οὐενεδικὸν κόλπον.

Καὶ ὑπὲρ τὴν Δακίαν Πευκῖνοι [9]) τὲ καὶ Βασιάρναι [10]).

Καὶ παῤ ὅλην τὴν πλευράν τῆς Μαιώτιδος Ἰάζυγες.

Καὶ Ῥωξολᾶνοι [11]).

Καὶ ἐνδοτέρω τούτων οἵ τε Ἀμαξόβιοι.

Καὶ οἱ Ἀλαῦνοι [12]) Σκύθαι.

Ἐλάττονα δὲ ἔθνη νέμεται Σαρματίαν, παρὰ μὲν τὸν Οὐϊστούλαν ποταμὸν ὑπὸ τοὺς Οὐενέδας, Γύδωνες.

Εἶτα Φίννοι.

Εἶτα Βούλανες [13]).

Ὑφ' οὓς Φρουγουνδίωνες [14]).

Εἶτα Ἀδαρηνοί [15]), παρὰ τὴν κεφαλὴν τοῦ Οὐιστούλα ποταμοῦ

Ὑφ' οὓς Ὄμβρωνες.

Εἶτα Ἀναρτοφράκτοι.

Εἶτα Βουργίωνες

Εἶτα Ἀρσιῆται.

Εἶτα Σαβῶκοι [16]).

Εἶτα Πιενγῖται.

Καὶ Βίεσσοι, παρὰ Καρπάτην τὸ ὄρος.

Τῶν δὲ εἰρημένων εἰσὶν ἀνατολικώτεροι, ὑπὸ μὲν τοὺς Οὐενέδας πάλιν Γαλίνδαι [17]).

Καὶ Σουδηνοὶ [18]).

Καὶ Σταυᾶνοι [19]), μέχρι τῶν Ἀλαυνῶν.

Ὑφ' οὓς Ἰγιλλίωνες [20])

Εἶτα Κοιστροβῶκοι.

Καὶ Τρανομοντᾶνοι, μέχρι τῶν Πευκίνων ὀρέων.

Πάλιν δὲ τὴν μὲν ἐφεξῆς τῷ Οὐενεδικῷ κόλπῳ παρωκεανῖτιν κατέχουσιν Οὐέλται.

Ὑπὲρ οὓς Ὄσιοι.

Εἶτα Κάρβωνες ἀρκτικώτατοι.

Ὧν ἀνατολικώτεροι Καρεῶται.

Καὶ Σάλοι.

Ὑφ' οὓς Ἀγάθυρσοι [21]).

Εἶτα Ἄορσοι.

Καὶ Παγυρῖται.

Ὑφ' οὓς Σαύροι [22]).

Καὶ Βορῦσκοι, μέχρι τῶν Ῥιπαίων [23]) ὀρέων.

Εἶτα Ἄκιβοι.

Καὶ Νάσκοι.

Ὑφ' οὓς Ἰβίωνες [24]).

Καὶ Ἴδραι.

Καὶ ὑπὸ τοὺς Ἰβίωνας [25]) μέχρι τῶν Ἀλαυνῶν, Στοῦρνοι.

Μεταξὺ δὲ τῶν Ἀλαυνῶν καὶ τῶν Ἀμαξοβίων, Καρύωνες [26]).

Καὶ Σαρμάτιοι.

Καὶ παρὰ τὴν ἐπιστροφὴν τοῦ Τανάϊδος ποταμοῦ Ὄφλωνες.

Καὶ Ταναΐται

Ὑφ' οὓς Ὄσιλοι, μέχρι τῶν Ῥωξολάνων.

Μεταξὺ δὲ τῶν Ἀμαξοβίων καὶ τῶν Ῥωξολάνων, Ῥακαλάνοι[27]).

Καὶ Ἐξωβυγίται.

Καὶ πάλιν, μεταξὺ Πευκίνων καὶ Βαστέρνων, Καρπιανοὶ.

Ὑπὲρ οὓς Γηονῦνοι[28]).

Εἶτα Βωδηνοὶ[29]).

Μεταξὺ δὲ Βασιέρνων καὶ Ῥωξολάνων, Χοῦνοι.

Καὶ ὑπὲρ τὰ ἴδια ὄρη Ἀμαδόκοι.

Καὶ Ναύαροι.

Παρὰ μὲν τὴν Βύκην λίμνην Τορεκκάδαι.

Παρὰ δὲ τὸν Ἀχιλλέως δρόμον, οἱ Ταυροσκύθαι.

Ὑπὸ δὲ τοὺς Βαστέρνας πρὸς τῇ Δακίᾳ, Τάργοι.

Καὶ ὑπ' αὐτῶν Τυραγγῖται[30]), κἀ.

Πόλεις δὲ εἰσὶ . . . περὶ τὸν Βορυσθένην ποταμόν

Ἀζαγάριον	νς	ν	γο
Ἀμαδόκα	νς	ν	λ
Σάρον	νς	νδ	
Σέριμον	νζ	ν	
Μητρόλις	νς	λ	μϑ λ
Ὀλβία ἡ καὶ Βορυσθένης	νζ	μϑ	
Ὑπὲρ δὲ τὸν Ἀξιάκην ποταμὸν Ὀρδησός	νξ	μη	λ
Καὶ πρὸς τῇ ἐκτροπῇ τοῦ Βορυσθένους ποταμοῦ			
Λήνινον πόλις	νδ	ν	δ
Σάρβακον	νε	ν	
Νίοσσον	νς	μϑ	γο
Ὑπὲρ δὲ τὸν Τύραν ποταμὸν πρὸς τῇ Δακίᾳ			
Καρροδοὺνον	μϑ	λ	μη γο
Μαιτώνιον	να	λ	μη λ
Κλητίδαυα	νβ	λ	μη γο
Οὐιβανταυάριον	νγ	λ	μη γο
Ἄρακτον	νγ	λγ	μη γο

Βιβλ. ε. Κεφ. ϑ.

Σαρματίας τῆς ἐν Ἀσίᾳ ϑέσις.

Μεταξὺ δὲ τῶν Κεραυνίων ὀρέων καὶ τοῦ Ῥᾶ ποταμοῦ, Ὀρινᾶῖοι.[31]) Καὶ Οὐάλοι.[32]) Καὶ Σέρβοι[33]).

Μεταξὺ δὲ τοῦ Καυκάσου ὄρους καὶ τῶν Κεραυνίων, Τοῦσκοι.

Καὶ Δίδουροι . . .

Βιβλ. γ Κεφ. ε.

Σαρματίας ἐν Εὐρώπῃ ϑέσις.

Τὸ Ἀλανὸν ὄρος ξβ λ νε

Καὶ οἱ Ἀλανοὶ Σκύθαι.

Βιβλ. ς. Κεφ. ιδ.

Σκυθίας τῆς ἐντὸς Ἰμάου ὄρου ϑέσις.

Ὄρη . . . τὰ καλούμενα Ἀλανά, ὧν τὰ πέρατα ἐπέχει μοίρας

	ρε	νϑ	λ
καὶ	ρη	νϑ	λ

Τὰ Μύηβα ὄρη[34])

	ρκα	νη	
καὶ	ρλβ	ξβ	

Κατανέμονται δὲ ταύτης τῆς Σκυθίας, τὴν μὲν πρὸς ἄρκτους

Μ ιαῦανοι.
Ὑφ' οὓς (τοὺς Μ άλους) Ἀγάθυρσοι.
Εἶτα Ἀόρσοι.
Καὶ ἔτι ὑπὸ τούτους (τοὺς Ἱππόφ. Μ αρμ.) Ζακᾶται. (*Βιβλ. ε. κεφ. ϑ*)

πᾶσαν ἐγγὺς τῆς ἀγνώστου, οἰκουμένοι Ἀλανοὶ Μ κύϑαι.
Καὶ οἱ Μ ουοβηνοὶ[35]).
Καὶ Ἀγάθυρσοι ...[36]).
Καὶ Μ ύηβοι ...[37]).
Εἶτα Ἄορσοι.
Ὑπὸ δὲ τοὺς Μασσαίους καὶ τὰ Ἀλανὰ ὄρη Ζαρέται[38])

Lib. III. c. 5.

Sarmatiae Europae situs.

Sarmatia quae in Europa est definitur a septentrionibus oceano Sarmatico, juxta Venedicum sinum et parte terrae incognitae secundum descriptionem hanc.

Post Vistulae flu. ostia quae habent partes 45 56 0
Chronis flu. ostia 50 56 0
Rhubonis flu. ostia 53 57 0
Turunti flu. ostia 56 58 30
Chesini flu. ostia 58 30 59 30

Situs littoris, quod est per parallelum qui per Thulen scribitur, hoc est finis maris cogniti 62 63 0

Finis vero juxta orientalem Sarmatiae plagam, qui per fontes Tanais fluvii describitur, gradus habet 64 63 et 64 58

Ab occasu vero terminatur Vistula fluvio, et linea quae est inter caput ipsius et Sarmaticos montes et montibus ipsis, quorum situs dictus est.

A meridie vero Iazygibus Metanastis.

Ab australi vero fine Sarmaticorum montium, qui habet gragus 42 30 48 30

Usque principium Carpati montis, qui gradus habet 46 48 30

Et adnexae Daciae, juxta eundem parallelum usque ad Borysthenis fluminis ostia. Et hinc littore Ponti usque ad Carcinitum fluvium.

Cujus littoris descriptio sic habet.

Borysthenis flu. ostia 57 30 48 30
Hypanis flu. ostia 58 48 30
etc.

Ab oriente vero terminatur Isthmo fluvii Carciniti, et Byce palude, et latere paludis Maeotidis, quod est usque ad fluvium Tanaim, et ipso fluvio Tanai, ac etiam meridiano, qui est a fontibus Tanais amnis ad incognitam terram, usque ad praedictum finem etc.

Sed et aliis quoque montibus Sarmatia cingitur, quorum hi nominantur
Peuca mons 51 51 0
Amadoci montes 59 55 0
Budinus mons 58 55 0
Alaunus mons 62 30 55 0
Carpatus mons, ut dictum est 46 48 30
Venedici montes 47 30 55 0
Et Ripaei, quorum medium 63 57 30

Borysthenis aatem fluvii id quod juxta Amadocam paludem est, gradus habet 53 30 50 40

Fons qui maxime septentrionalis est Borysthenis 52 53 0

Fluviorum autem qui sub Borysthene sunt, Tyras fluvius terminat partes Daciae et Sarmatiae, a flexione, cujus gradus sunt 53 48 30

Usque ad fines, cujus gradus 49 30 48 30

Axiaces vero fluvius Sarmatiam et ipse interluit, parum super Daciam usque ad Carpatum montem.

Tenent autem Sarmatiam gentes maximae.

Venedae per totum Venedicum sinum.

Et super Daciam Peucini.

Et Bastarnae.

Et per totum Maeotidis latus Iazyges.

Ac Roxolani.

Et qui interiores sunt iis Hamaxobii.

Et Alauni Scythae.

Minores autem gentes tenent Sarmatiam, penes Vistulam quidem flu. sub Venedis Gythones sunt.

Post Phinni.

Post Bulanes.

Sub quibus Phrugundiones.

Post Avarini juxta caput Vistulae amnis.

Sub quibus Ombrones.

Post Anartophracti.

Post Burgiones.

Post Arsietae.

Post Saboci.

Post Piengitae.

Et Biessi, penes Carpatum montem.

Iis omnibus magis orientales sunt sub Venedis quidem iterum Galindae.

Et Sudeni.

Ac Stavani usque ad Alaunos.

Sub quibus Igilliones.

Post Coestoboci.

Et Tranomontani, usque Peucinos montes.

Rursus Venedici sinus reliquum juxta oceanum habitant Veltae.

Supra quos Hosii.

Postea Carbones qui maxime ad septentrionem vergunt.

Quibus magis orientales sunt Careotae.

Et Sali.

Sub quibus Agathyrsi.

Post Aorsi.

Et Pagyritae.

Sub quibus Savari.

Et Borusci usque ad Riphaeos montes.

Postea Acibi.

Et Nasci.

Sub quibus Ibiones.

Et Idrae.

Et sub Ibionibus usque ad Alaunos, Sturni.

Inter Alaunos autem et Amaxobios sunt Caryones.

Et Sargatii.

Et penes flexum Tanais fluvii Ophlones.

Et Tanaitae.

Sub quibus Osili usque ad Roxolanos.

Inter Amaxobios vero et Roxolanos Rhacalani.

Et Exobygitae.

Et rursus inter Peucinos et Basternas sunt Carpiani.

Supra quos Gevini.

Postea Bodeni.

Inter Basternas autem et Roxolanos sunt Chuni.

Et sub propriis montibus Amadoci.

Et Navari.

Penes quidem Bycem paludem Torreccadae.

Penes autem Achillis dromum sunt Tauroscythae.

Sub Basternis vero juxta Daciam Tagri.

Et sub ipsis Tyrangitae etc.

Civitates autem . . . circa Borysthenem flu. sunt hae

Azagarium	56	50	40	
Amadoca	56	50	30	
Sarum	56	54	0	
Serimum	57	50	0	
Metropolis	56	30	49	30
Olbia quae et Borysthenes dicitur	57		49	0

Supra vero Axiacem fluvium Ordesus 57 48 30

Et apud divertigium Borysthenis fluvii

Leinum civitas	54	50	15
Sarbacum	55	50	0
Niossum	50	49	40

Supra autem Tyram flu. penes Daciam,

Carrodunum	49	30	48	40
Maetonium	51		48	30
Clepidava	52	30	48	40
Vibantavarium	53	30	48	40
Eractum	53	50	48	40

etc.

Lib. V. c. 9.

Sarmatiae Asiaticae situs.

Inter Ceraunios vero montes et Rha flu. Orinaei.

Et Vali.

Et Serbi.

Et inter Caucasem montem et Ceraunios Tusci.

Et Diduri . . .

Lib. III. c. 5.

Sarmatiae Enropaeae situs.

Alaunus mons 62 30 55 0

Et Alauni Scythae.

Stavani.

Sub quibus (Salis) Agathyrsi.

Post Aorsi.

Lib. VI. c. 14.

Scythiae intra montem Imaum situs.

Montes . . . qui appellantur Alani, quorum fines habent gradus

105 59 30

et 118 59 30

Montes Syebi, quorum fines gradus habent 121 58

et 132 62

Colunt autem hanc Scythiam omnem hanc versus septentriones, a terram fere incognitam, ii qui communi vocabulo Alani Scythae nominantur.

Et Sunveni.

Et Agathyrsi . . .

Et Syebi . . .

Postea Aorsi.

Et sub iis (Hippophagis Sarmatis) etiam Zacatae. (L. V. c. 9.)

Sub Massaeis autem et Alanis montibus Zaretae.

Uwaga. Poprawnego wydania Ptolemeusza aż dotąd nie mamy: podług wiarogodnych doniesień przygotowywają je dwaj uczeni Niemcy C. F. A. Nobbe w Lipsku i F. Wilberg w Bonn. Tymczasem podajemy tu wyjątki z trzech rozdziałów, z niektórémi różnicami (wariantami). O wyjaśnienie objętych tu rzeczy jużeśmy się pokusili w §. 8. cz. 6. §. 9. cz. 2. §. 10. cz. 7—41. jakotéż w §. 22. cz 2—4. Rękopisy, z których nam przyjaciele i znajomi różnice przysłali, są następujące: Rom. Camaldul. sec. XIII. exeuntes. Par. reg. Fontebland. n. 1401. sec. XIV., Par. reg. n. 1402. sect. XIV., Venet. S. Marci n. 516., Coisl. sec. XIV—XV., Vind. Casar. a 1454. Wyjąwszy rękopisy Paryski i Wiedeński jako téż Coisl., z innych dostaliśmy tylko waryanty do *niektórych imion.* Zajrzeliśmy do wydań: Gr. Erasmi Bas. 1533. 4., Montani Amstelod. 1605., Bertii Amst. 1618. F. lat. Ulm. 1482 F. Argent. ap. Scotum 1520. F., Münsteri Bas. 1545. F., ital. Malombrae Vcnet. 1574. 4. Położywszy za podstawę text wydania Erazma 1533. (cod. Fetich) odstąpiliśmy od niego tylko w kilku *imionach narodów:* do reszty *imion* dołączamy tu waryanty czyli różnice, nie chcąc daléj naruszać osnowy dotychczasowego textu, aczkolwiek niepoprawnego. [1] Ῥουβούνου Par 1401. [2] Χερσίνου Par. 1401. Vind. Χεσήνου Coisl. Cheseni Lat Argent. 1526. [3] Βουρυσθένους Vind. [4] Ὑπαινίου Par. 1401. Ὑπαλνιος Vind. [5] Τεύκη ὄρος. ἢ Πεύκη Par. 1401. Τεύκη Par. 1402. Vind. Coisl. [6] Βώδινον Par. 1401. Coisl. Βώδινόνον Par. 1402. (piérwsze *ν* nad linią.) Βώδινονον Vind. (ale na mapie poprawnéj tylko Βώδινον). Lat. Argent. 1520. Bodinus. [7] Ἀλαυνὸν Par. 1401. [8] Ῥεῖπαια Par. 1402. Vind. [9] Πευκίνοι Vind. Coisl. [10] Βαστέρναι Par. 1401. 1402. Vind. Coisl. Lat. Bas. 1545. [11] Ῥωξαλάνοι Par. 1402. Vind. Coisl. [12] Ἀλαύνοι Vind. [13] Tak Gr. Basil. 1533. (cod. Fetich.), Mont. Amst. 1605., Bert. Amst. 1618., tylko Μ οὐλανες Par. 1401. 1402. Rom. Vind. Coisl. Ven. 388. 516. Lat. Basil. 1545., Sulones Lat. Ulm. 1482. Argent. 1520., Sulani Ital. Mal. Ven. 1574. [14] Phrungudiones Lat. Argeut. 1520. Bas. 1545. [15] Ἄβαρινοὶ Par. 1401. 1402. Vind [16] Μ αβόκοι Par. 1401. Coisl. Μ ειβόκοι Par. 1402. [17] Galidani Lat. Ulm. 1482. Arg. 1520. [18] Μ ουδινοὶ Par. 1401. 1402 Rom. Coisl. [19] Μ ταύανοι Rom. Vind. [20] Ἰγυλλίωνες Par. 1401. Coisl. Lat. Bas. 1545., Gylliones Arg. 1520. [21] Ἀγαθούρσοι Par. 1401. 1402 Vind. [22] Sauri Lat. Arg. 1520. [23] Ῥιπέων Vind. [24] Οὐιβίωνες Par. 1402. Vind. Coisl. Lat. Arg. 1520. Bas. 1545. Οὐιυίωντες Rom. Οὐινίωνες Ven. 516. [25] Οὐιβίωνας Par. 1401. Coisl. Lat. Arg. 1520. Bas. 1545. Ἰνίωνας Ven. 516. [26] Καρίωνες Coisl. [27] Ῥευκανάλοι Par. 1401. 1402. Vind. Coisl. Lat. Basil. 1545. Reucachali Arg. 1520. [28] Γαουινοί Par. 1401 Geivini Lat. Arg. 1520. [29] Βωδίνοι Par. 1401. Βωδινοὶ Par. 1402. [30] Τυραγγεῖται Par. 1401. Τυρραγγεῖται Vind. [31] Ὀρινᾶοι, cośmy przyjęli do textu, w Par. 1401. 1402. Vind. Lat. Basil. 1545

Ὀρινέοι Rom. Coisl. Ven. 388. 516. Lat. Ulm. 1482. Arg. 1520. *Ἐριναῖοι* Gr. Basil. 1533. Amst. 1605. Bert. Amst. 1618. [32]) *Οὐάλοι*, do naszego textu przyjęte, w Par. 1401. 1402. Vind. Rom. Coisl. Ven. 516. Lat. Ulm. 1482. Bas. 1545. *Οὐαῖλοι* Ven. 388. — *Ἄρβαλοι* Gr. Basil. 1533. W Amst. 1605. i 1618. zupełnie wypuszczone. [33]) *ἕρβοι*, wniesiono do textu, w Par 1401. 1402. Vind. Rom. Ven. 388. 516. Gr. Bert. 1618. Lat. Bas. 1545. It. Mal. Ven. 1574. Serii Lat. Ulm. 1482. Arg. 1520. — *ἴρβοι* Gr. Bas. 1533. Amst. 1605. [34]) *ὕβια* Par. 1401. (ex rasura). [35]) *ουοβηνοὶ*, cośmy przyjęli do textu, w Par. 1401. 1402. Vind. Rom. Ven. 388. *ουοβηνοί* Coisl. *ουουηνοὶ* Ven. 516. Suobeni Lat. Ulm. 1482. Arg. 1520. Bas. 1545. It. Mal. Ven. 1574. — *ουσοβηνοὶ* Gr. Bas. 1533. Amst. 1605. a 1618. [36]) *Ἀλάνορσοι* Par. 1401. 1402. Vind. Rom. Coisl. Ven. 388. 516. Lat. Ulm 1482. Arg. 1520. It. Mal 1574. [37]) *ὑμβοι* Par. 1401. Ven. 388. 516. *ὑχβοι* Gr. Amst. 1605. Lat. Arg. 1520. [38]) Zaratae Lat. Arg. 1520. Bas. 1545.

V. MARCYAN HERAKLEOCKI [prz. 300., podług innych 300—400.].

Marciani Herakleotae Periplus in Geogr. vet. script. graec. min., ed. ***Hudson*** Vol. I. Oxoniae 1698. 8. Pag. 54—57.

Sarmatia, quae in Europa est, definitur a septemtrione quidem oceano Sarmatico juxta Vindicum sinum (*κατὰ τὸν Οὐινδικὸν κόλπον*) [1]), et parte terrae incognitae: ab oriente vero Isthmo et Byce palude et parte paludis Maeotidis usque Tanain fl. ad incognitam terram: ab occasu vero Vistula (*Οὐΐστουλα*) fl. et Germania magna, post montes Sarmaticos, et montibus ipsis: a meridie vero Iazygihus Metanastis, ab australi fine Sarmaticorum montium usque ad principium Carpathi montis (*Καρπάθου ὄρους*) ac etiam Dacia usque ad Borysthenis fluminis ostia, et hinc littore Ponti Euxini usque ad intimum recessum Carciniti fluvii. Ac generalis quidem circumscriptio hujusmodi est: loca autem particularia Sarmatiae magis summarie recensuimus, stadiorum numerum non adjicientes, quod fere incognitus sit accuratus periplus septemtrionalis hujus oceani, juxta septemtriones quidem alluentis terram incognitam, qua superjacet paludem Maeotidem: plerisque hominum non facile exploratam: praesertim quando et Protagoras stadiorum istorum numerum omisisse videatur. Etenim hanc ipsam ob causam in locis describendis ostiorum solummodo fluviorum mentionem faciemus. Post Vistulae fluvii ostia sequuntur Chruni (*Χρύνου*) fluvii ostia. Post Chrunum vero fluvium deinceps sunt Rhudonis (*Ῥουδῶνος*) fluvii ostia. Hi vero fluvii exeunt in sinum Venedicum (*Οὐενεδικὸν κόλπον*), qui a Vistula flumine incipit, in immensum extensus, Rhudonem fluvium subsequuntur Turuntae (*Τουρούντου*) fluvii ostia: Turuntum vero fluvium excipit Chesunus (*Χέσυνος*) fluvius, ejusque ostia

Ultra vero Chesunum fluvium deinceps est Hyperboreus et incognitus oceanus contiguus Hyperboreae et incognitae terrae. Chesunum fluvium accolunt Agathyrsi (Ἀγαθυρσοί), Sarmatiae Europaeae gens. Chesunus vero fluvjus et Turuntus defluunt de montibus superjacentibus, qui Ripaei montes appellantur (Ῥίπαια ὄρη), in partibus mediterraneis, inter Maeotida paludem et oceanum Sarmaticum, jacentes. udon vero flnvius fertur ex Alano monte (ὁ δὲ Ῥουδων ποταμὸς ἐκ τοῦ Ἀλάνου ὄρους φέρεται). Montem autem et regionem hanc longe extensam habitant Alani Sarmatarum gens (τὸ τῶν Ἀλανῶν Σαρμάτων ἔθνος); ubi fontes sunt Borysthenis fluvii in Pontum exeuntis (παῤ οἷς τοῦ Βορυσθένους ποταμοῦ τοῦ εἰς τὸν Πόντον ἐξιόντος αἱ πηγαὶ τυγχάνουσιν). Regionem vero circa Borysthenem post Alanos (μετὰ τοὺς Ἀλανοὺς) habitant Choani (Χοανοὶ) appellati, qui in Europa. Est autem Sarmatiae longitudo stadiorum 7700. Latitudo vero stadiorum 7650. Gentes (ἔθνη) habet 56, urbes iusignes (πόλεις ἐπισήμους) 53, montes insignes 9, fluvios insignes 4, promontoria insignia 3, portus insignes 3, sinus insignes 4, sinum Vendicum appelatum (τόν τε Οὐενδικὸν τὸν εἰρημένον κόλπον) et alios tres.

Uwaga. Prw. §. 8. cz. 7. [1]) W rkp. błędnie Ἰνδικον, o czém zobacz §. 8. cz. 3. prp. 39.

VI. NAPIS NA PIENIĄDZU CES. WOLUZYANA [r. 253.].

1.

Numismata Imperatorum Romanorum praestantiora, per *Jo. Vaillant.* Ed. III. Par. 1694. 4. 2 voll (ed. I. Par. 1674. 4. 2 voll.) T. II. p. 351.

Na jednéj stronie:

IMP. C. VA. F. GAL. VEND. VOLUSIANO. AUG.

To jest: Imperatori Caesari Vandalico Finnico Galindico Vendico Volusiano Augusto.

Na drugiéj stronie:

MARTI PACIFERO.

2.

Numismata aerea Imperatorum, Augustorum et Caesarum in coloniis, municipiis et urbibus percussa, auctore *Jo. Foy-Vaillant.* (Ed. II.) Par. 1597. F. 2 voll. (ed. I. Par. 1688. F. 2 voll.) T. II. p. 220—221.

Na jednéj stronie:

ΑΥΤ. Κ. ΓΑ. ΦΙΝ. ΓΑΛ. ΟΥΕΝΔ. ΟΥΟΛΟΥCΙΑΝΟC. CEB.

To jest: *Αὐτοκράτωρ Καίσαρ Γανδάλικος Φίννικος Γαλίνδικος Οὐένδικος Οὐολουσιανὸς Σεβαστός.*

Na drugiéj stronie:

ΑΝΤΙΟΧΕΩΝ, ΜΗΤΡΟ. ΚΟΛΩΝ.

To jest: *Ἀντιοχέων Μητροπόλεως Κολονίας.*

Na polu:

S. C. *Λ. Ε.*

Uwaga. Prw. §. 8. cz. 9. Vaillant opisuje jeszcze trzy inne pieniądze Antiocheńskie różnéj wielkości, na których z jednéj strony stoi powyższy grecki napis, z drugiéj zaś strony zachodzi różnica w ozdobach i niektórych słowach. Skrócenie *VEND.* i *OYENΔ.* czytał Vaillant Vendenico i *Οὐενδένικος,* co jest mylnie, gdyż należy czytać Vendico i *Οὐένδικος.* O piérwszym mówi on: Hic numus argenteus ob hanc epigraphen in anteriori parte inter rarissimos asservandus. O drugim zaś: Hic numus primae magnitudinis inter rariores habendus. Daléj: Ut Commodus dictus est Sarmaticus, ob Sarmatas a M. Aurelio devictos: sic Volusianus omnia Sarmatiae populorum a Gallo patre tamquam devictorum cognomina gestat. Nakoniec: Antiochenses ut numos Treboniano patri cuderunt, ita et Volusiano filio dedicant cui insignes tribuere titulos ob plurimos Europaeae Sarmatiae populos tamquam ab utroque Imperatore profligatos.

VII. DESKI TEODOZYUSZA inaczéj PEUTINGER'A. [423.]

Peutingeriana Tabula itineraria ex bibl. caes. Vindob. ed. *F. Chr. Scheyb.* Vindob. 1753. Fol.

Segm. 5—8.

SARMATE VAGI. SOLITUDINES SARMATARUM. AMAXOBII SARMATE. LUPIONES SARMATE. VENADI SARMATAE. ALPES BASTARNICE. BLASTARNI. DACPETOPORIANI. PITI. GAETE. DAGAE. VENEDI. ROXULANI SARMATE etc.

Uwaga. Prw. 8. cz. 8.

VIII. VIBIUS SEQUESTER [500—600.].

Vibius Sequester De flum., font., lacub., gent. etc., adn. *Solino.* Pisauri 1512. 4., adn. *P. Melae.* Ven. 1518. 8.

Albis Germaniae Suevos a Cerveciis [1]) dividit: mergitur in Oceanum [2]).

Uwaga. Prw. §. 9. cz. 4. [1]) W rękopisach: Cervetiis Par. I. membr. sec. XIV. Revii membr. ap. Heins. Vind. ol. Neapol. chart. s. XV. Corvitiis (*r* nad linią) Vind. ol. Trident. chart. s. XV. Servitiis Par. II. chart. s. XV. We wszystkich starych wydaniach czyta się Cerveciis: piérwszy Oberlin Argent. 1778. 8. przyjął do textu: Cheruscis, jak wyznaje *e conjectura Simleri!* Imię to znaczy tylko Serby, Serbice; *c* stoi tu zamiast *s* prw. Pruci, Prucia, Cedliściani, Ciervisti (Serbisztie czyli Serbiszcze), Curbici (Serbicy) i *v* zamiast *b*, prw. Ciervisti, Zerivani (Serbiany, Serbianie) i t. d. [2]) Słowa merg. in Ocean. nie najdują się w niektórych rękopisach.

IX. JORNANDES czyli JORDANES [552.].

1.

Jornandis (seu *Jordanis*) De Getarum sive Gothorum origine et rebus gestis ed. cum Chron. Ursperg. *C. Peutinger* Aug. Vind. 1515. F. Inne celniejsze wydania są: *Forneri* c. Cassiodoro. Par. 1588. F. e cod. Pithoei, *Lindenbrog.* Hamb. 1611. 4. e codd. *Gruteri* Hanov. 1611. F. e cod. Heidelb., *Gareti* cum Cassiod. Rothomagi 1679. F., *Muratori* Scr. Rer. Ital. I. Proste przedrukowania są: *Rhenani* c. Procop. Bas. 1531. F., *Vulcanii* Lugd. Batav. 1597. 1618. 8., *Grotii* Amst. 1655. 8., Bibl. Max. Patr. 1677. T. XI. i inne rękopisy, z których otrzymaliśmy różnice do kilku miejsc, są: Heidelberg 1. 2., Paris. Atrebat., Vindob., Ambros., Roman., Florent.

Cap. 5. Scythia siquidem, Germaniae terrrae confinis, eotenus ubi Hister oritur amnis, vel stagnum dilatatur Musianum [1]), tendens usque ad flumina Tyram, Danastrum [2]) et Vagosolam, magnumque illum Danaprum [3]), Taurumque montem, non illum Asiae, sed proprium, id est scythicum, per omnem Maeotidis ambitum, ultraque Maeotida per angustias Bospori usque ad Caucasem montem, amnemque Araxem, ac deinde in sinistram partem reflexa, post mare Caspium, quae

in extremis Asiae finibus ab oceano Euroboreo in modum fungi primum tenuis, post haec latissima et rotunda forma exoritur, vergens ad Hunnos, Albanos et Seres usque digreditur. Haec inquam patria, id est Scythia, longe se tendens lateque aperiens, habet ab oriente Seres, in ipso sui principio ad litus Caspii maris commanentes; ab occidente Germanos, et flumen Vistulae; ab Arctoo, id est Septentrionali, circumdatur Oceano; a meridie Perside, Albania, Hiberia, Ponto, atque extremo alveo Histri, qui dicitur Danubius ab ostio suo usque ad fontem. In eo vero loci latere, quo Ponticum litus attingit, oppidis haud obscuris involvitur, Borysthenide, Olbia, Callipode, Chersone, Theodosia, Parcone, Mirmycione et Trapezunte; quas indomitae Scytharum nationes Graecis permisere condere, sibimet commercia praestaturis. In cujus Scythiae medio est locus, qui Asiam Europamque ab alterutro dividit, Riphaei scilicet montes, qui Tanain vastissimum fundunt intrantem Maeotida; cujus paludis circuitus passuum millia CXLIV, nusquam octo ulnis altius subsidentis. In qua Scythia prima ab occidente gens sedit Gepidarum, quae magnis opinatisque [4]) ambitur fluminibus. Nam Tisia per Aquilonem ejus Corumque discurrit; ab Africo vero magnus ipse Danubius, ab Euro fluvius Tausis secat, qui rapidus ac verticosus in Histri fluenta furens devolvitur. Introrsus illi Dacia est, ad coronae speciem arduis alpibus emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in Aquilonem vergit, et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Winidarum [5]) natio populosa consedit. Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Sclavini [6]) et Antes nominantur. Sclavini a civitate Novietunense [7]) et lacu, qui appellatur Musianus [8]), usque ad Danastrum, et in Boream Vistula [9]) tenus, commorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero qui sunt eorum fortissimi, qua Ponticum mare curvatur [10]) a Danastro extenduntur usque ad Danaprum [11]), quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Ad litus autem Oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistulae fluminis ebibuntur, Vidivarii [12]) resident, ex diversis nationibus aggregati; post quos ripam Oceani item Esti [13]) tenent, pacatum hominum genus

omnino. Quibus in Austro adsedit gens Agazzirorum fortissima, frugum ignara, quae pecoribus et venationibus victitat. Ultra quos distenduntur supra mare Ponticum Bulgarorum sedes, quos notissimos peccatorum nostrorum mala fecere. Hinc jam Hunni, quasi fortissimarum gentium faecundissimus cespes in bifariam populorum rabiem pullularunt. Nam alii Aulziagiri, alii Saviri [14]) nuncupantur, qui tamen sedes habent diversas. Juxta Chersonem Aulziagiri, quo Asiae bona avidus mercator importat, qui aestate campos pervagantur effusos, sedes habentes, prout armentorum invitaverint pabula; hieme supra mare Ponticum se referentes. Hunugari autem hinc sunt noti, quia ab ipsis pellium murinarum venit commercium: quos tantorum virorum formidavit audacia.

Cap. 23. Nam Gothorum rege Geberich rebus excedente humanis, post temporis aliquod Ermanaricus nobilissimus Amalorum in regno successit, qui multas et bellicosissimas Arctoas gentes perdomuit, suisque parere legibus fecit. Quem merito nonnulli Alexandro magno comparavere majores. Habebat siquidem quos domuerat, Gothos, Scythas, Thuidos in Aunxis, Vasinabroncas, Merens, Mordensimnis, Caris, Rocas, Tadzans, Athual, Navego, Bubegentas, Coldas [15]): et cum tantorum servitio carus haberetur, non passus est nisi et gentem Erulorum, quibus preerat Alaricus, magna ex parte trucidatam reliquam suae subigeret ditioni. Nam praedicta gens, Ablavio historico referente, juxta Maeotidas paludes habitans in locis stagnantibus, quas Graeci hele vocant, Eruli nominati sunt; gens quantum velox, eo amplius superbissima. Nulla siquidem erat tunc gens, quae non levem armaturam in acie sua ex ipsis elegerit. Sed quamvis velocitas eorum ab aliis saepe bellantibus non evacuaretur, Gothorum tamen stabilitati subjacuit et tarditati, fecitque causa fortunae, ut et ipsi inter reliquas gentes Getarum regi Ermanarico serviverint. Post Erulorum caedem idem Ermanaricus in Venetos [16]) arma commovit, qui quamvis armis disperiti [17]), sed numerositate pollentes, primo resistere conabantur. Sed nihil valet multitudo in bello [18]), praesertim ubi et deus permittit, et multitudo armata advenerit. Nam hi, ut initio expositionis vel catalogo gentis dicere

coepimus, ab una stirpe exorti tria nunc nomina edidere [19]), id est, Veneti, Antes [20]), Sclavi: qui quamvis nunc ita facientibus peccatis nostris ubique desaeviunt, tamen tunc omnes Ermanarici imperiis serviere. Aestorum [21]) quoque similiter nationem, qui longissimam ripam [22]) oceani Germanici insident, idem ipse prudentiae virtute subegit, omnibusque Scythiae et Germaniae nationibus ac si propriis laboribus imperavit.

Cap. 48. Quos (Ostrogothas) constat Ermanarici regis sui decessione a Vesegothis divisos, Hunnorum subditos ditioni, in eadem patria remorasse, Winithario tamen Amalo principatus sui insignia retinente. Qui avi Ataulfi virtutem imitatus, qnamvis Ermanarici felicitate inferior, tamen moleste ferens Hunnorum imperio subjacere, paululum se subtrahebat ab illis, suamque dum nititur ostentare virtutem, in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur, prima congressione superatur: deinde fortiter egit, regemque eorum Box [23]) nomine cum filiis suis et LXX primatibus in exemplo terroris cruci adfixit, ut deditilis metum cadavera pendentium geminarent. Sed cum tali libertate vix anni spatio imperasset, non est passus Balamber rex Hunnorum, sed ascito ad se Sgismundo Hunimundi magni filio, qui juramenti sui et fidei memor cum ampla parte Gothorum Hunnorum imperio subjacebat, renovatoque cum eo foedere, super Winitharium duxit exercitum etc.

2.

Jornandis (s. *Jordanis*) De regnor. ac tempor. successione liber. Ed. *B. Rhenanus* cum Procopii Histor. etc. Bas. 1531. F. p. 686.

Hae sunt causae Romanae reipublicae, praeter instantiam quotidianam, Bulgarorum, Antarium et Sclavinorum.

Uwaga. Prw. §. 7. cz. 2. §. 8. cz. 13. i §. 25. cz. 7. [1]) Tak ed. princip. 1515. z rkp. Peutingera. Mysianum ed. Rhenani 1531. Forneri 1588. Lindenbr. 1611. Gruteri 1611. Grotii 1655. i inne. Morsianus ed. Forueri in marg. e cod. Pithoei. Morsia monte cod. Ambros. zob. niżéj, prp. 8. [2]) Tyras i Danastrus toż samo rzeka, jedno lub drugie jest glossa. [3]) Tak mają najlepsze rękopisy, ed. Forneri 1588. in marg.

Gruteri 1614. Danapirum cod. Ambros. Danubium cod. Vind. ed. princip. 1515. i inne. [4]) Opimatis ed. Grotii 1655. [5]) Zdrowy ten i prawdziwy sposób czytania wzięto z rkp wiedeńskiego. Venetarum cod. Ambros. Veneidarum Forner 1588. in marg. W innych rkp. i we wszystkich wydaniach najduje się niedorzecznie „venit, Winidarum". [6]) Sclavani ed. princ. 1515. cod. Vind. Sclaveni Forner. in marg. Scaveni cod. Ambros. (tak i niżéj tylko w rozdz. 23. Sclaveni). [7]) Czyste to czytanie wydobyte jest z rkp. wiedeńskiego Novi et unense (rozłączonym sposobem napisane) cod. Ambros. i Florent. Novi et unennese Heidelb. Novi et Avense ed. Forner in marg. Novietunense ed. princ. 1515. in marg. W innych rękopisach i wydaniach jest niedorzecznie Novi et Sclavino Rumunnense, dla tego, że przypisek na-brzegowy Sclavinorum dostał się z marginesu do textu. Novietunum, u innych Noviodunum jest dzisiejsze Izakczy nad Dunajem. Zob. Abk. d. Slaw. str. 115. 118. [8]) Jak tu, tak i wyżéj (zob. prp. 1.) ed. princ. 1515. Forn. Lind. Grut. i i. Mursianus cod. Vind. Ambr., ed princ. 1515. in marg. Nursiano Forner. 1588. in marg. Mussanus Wesseling Itin. 226. Na prawdziwém czytaniu i wykładzie imienia tego bardzo wiele dziejom naszym zależy, a jednakże ani jednego, ani drugiego na ten raz z pewnością roztrzygnąć nie można. Musianus albo Mysianus (jak wyżéj) można wykładać przez Moesianus; Mursianus zaś ściąga się albo do Halmyris t. j. lacus Myris, dziś Ramzyn u południowego ramienia Dunaju, (jak to zrobiliśmy w Abk. der Slaw. 119—124. i w niniejszym dziele) albo do błota u miasta Mursa, u Ptolem. ed. Ital. Malombrae 1574. Musia, dzisiejszy Osek (Osiek). Prócz tego to błoto zowie się ciągle u dawnych pisarzów Ulca, Tab. Peuting. Ennod., Hiulca Aurel. Victor, *Οὐολκαία* Cass Dio, teraz po serbsku Wuka (zm. Wilka) a położenie jego sprzeciwia się poniekąd znaczeniu innych miejsc u Jornanda np. tam gdzie w Potyszu i Siedmiogrobzie nie Słowian ale Gepidów osadza. [9]) Tak ma cod. Vind., ed. princ. i i. Viscla tenus. [10]) Tak ma cod. Vind. i Rom.; wydania zaś z 1515. i inne mają niedorzecznie qui ad ..... curvantur. [11]) Danaprum i Dan brum w rkp., jako też u Gruter'a 1611, wydania zaś z 1515. i inne mają Danubium. [12]) Tak ma cod. Ambr. Forner z 1588. in marg.; Vidioarii ed. princ. 1515. i inne wydania. [13]) Tak należy oddzielić połączone Itemesti w rkp. i wydaniu. Prw. prp. 21 [14]) Czytanie nasze wzięliśmy z rkp. Wiedeńskiego i Florentyń. Faviri cod. Ambr. Auiri ed. princ. z 1515. i inne wydania. [15]) Imiona w texcie położone sa podług ed. princ 1515. W rkp. czyta się rozmaicie i to w sposób następujący: cod. Heidelb. I. gothes cythathiudos inaunxis uasinzbroncas merens mordensimnis caris rogastadzans athaul nauego bubegenas coldas. Heidelb. II. golthes cytha thiudos ... mordens imnis ... Par. golthes chitathuidos manuxes vasinabroncas merens mordens imniscaris rocas tadzans athaul navego bumbegevas coldas. Atreb. golthes cithathuidos inaunxes vasinabruncas merens mordens imnascaris

rogans tazans athaul nanego bumbegevas coldas. Vind. vasinabroncas merens mordensimnis caris rocastadzans. Ambros. podług Muratori: Golthes, Etta, Thividos, Inaxungis, Vasina, Bovoncas, Merens, Mordens, Remniscans, Rogans, Tadzans, Athaul, Navego, Bubegenas, Coldas. Wyżéj w §. 14. cz. 5. jużeśmy się pokusili o poprawienie i wyjaśnienie kilku z tych imion. [16]) Venthos Forner 1588. in marg. Lindenbr. 1611. not [17]) Desperiti ed. Lindenbr. 1611. Grotii 1655. Despectiꝫ cod. Ambros ed. Forner 1588. in marg Gruter. 1611. [18]) Imbellium cod. Ambros. ed. Garet. 1679. [19]) Tak ma Gruter 1611. z rkp. Heidelb.; inni zaś mają reddidere. [20]) Entes cod. Ambros. [21]) Astorum cod. Ambr. Astrorum ed. princ. z 1515. Aestrorum Gruter 1611. Grot. 1655. Haestorum Lindenbr. 1611. Wyżéj Esti, prp. 13. [22]) Tak ma Gruter 1611. z rkp. Heidelb. tuuzież Lindenbr. 1611. Longissima ripa cod. Ambr. ed prp. 1515. i i. [23]) Booz cod. Ambr. Boz ed. Gruter 1611.

X. PROCOPIUS CAESARIENSIS [552.].

Procopii Caesariensis De Bello Gothico libri IV. w ***Pr.*** Opera. Paris 1663. F. 2 voll. Łaciński przekład przez Klaudiusza Maltreta. Inne przekłady przez H. Grotiusza najdują się w Histor. Gothor. Vandal. et Longobard. Amstel. 1655. 8.

B. γ' κ. ιδ'. (ed. Par. I. 498.) *Ἐπεὶ δὲ ὁ λόγος περιφερόμενος ἐς ἅπαντας ἦλθεν· ἠγείροντο μὲν ἐπὶ τούτῳ Ἄνται σχεδὸν ἅπαντες, κοινὴν δὲ εἶναι τὴν πρᾶξιν ἠξίουν, μεγάλα σφίσιν οἰόμενοι ἀγαθὰ ἔσεσθαι, κυρίοις ἤδε τοῦ Ρωμαίων στρατηγοῦ Χιλβουδίου γεγενημένοις. Τὰ γὰρ ἔθνη ταῦτα, Σκλαβηνοί τε καὶ Ἄνται, οὐκ ἄρχονται πρὸς ἀνδρὸς ἑνός, ἀλλ' ἐν δημοκρατίᾳ ἐκ πολαιοῦ βιοτεύουσι· καὶ διὰ τοῦτο αὐτοῖς τῶν πραγμάτων ἀεὶ τάτε ξύμφορα καὶ τὰ δύσκολα ἐς κοινὸν ἄγεται. Ὁμοίως δὲ καὶ τὰ ἄλλα (ὡς εἰπεῖν) ἅπαντα ἑκατέροις ἐστί τε καὶ νενόμισται τούτοις ἄνωθεν τοῖς βαρβάροις. Θεὸν μὲν γὰρ ἕνα, τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργὸν ἁπάντων κύριον μόνον αὐτὸν νομίζουσιν εἶναι· καὶ θύουσιν αὐτῷ βόας τε καὶ ἱερεῖα ἅπαντα. Εἱμαρμένην δὲ οὔτε ἴσασιν, οὔτε ἄλλως ὁμολογοῦσιν ἐν γε ἀνθρώποις ῥοπήν τινα ἔχειν. Ἀλλ' ἐπειδὰν αὐτοῖς ἐν ποσὶν ἤδη ὁ θάνατος εἴη, ἢ νόσῳ ἁλοῦσιν, ἢ ἐς πόλεμον καθισταμένοις· ἐπαγγέλονται μὲν ἢν διαφύγωσι, θυσίαν τῷ Θεῷ ἀντὶ τῆς ψυχῆς αὐτίκα ποιήσειν· διαφυγόντες δὲ θύουσιν ὅπερ ὑπέσχοντο, καὶ οἴονται τὴν σωτηρίαν ταύτης δὴ τῆς θυσίας αὐτοῖς ἐωνῆσθαι. Σέβουσι μέν τοι καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας, καὶ ἄλλ' ἄττα δαιμόνια· καὶ θύουσιν αὐτοῖς ἅπασι· τάς τε μαντείας ἐν ταύταις δὴ ταῖς θυσίαις ποιοῦνται· οἰκοῦσι δὲ ἐν καλύβαις οἰκτραῖς διεσκηνημένοι πολλῷ μὲν ἀπ' ἀλλήλων· ἀμείβοντες δὲ ὡς τὰ πολλὰ τὸν τῆς ἐνοικήσεως ἕκαστον χῶρον. Ἐς μάχην δὲ*

καθιστάμενοι, πεξῇ μὲν ἐς τοὺς πολεμίους οἱ πολλοὶ ἴασιν ἀσπίδια καὶ ἀκόντια ἐν χερσὶν ἔχοντες· θώρακα δέ οὐδαμῇ ἐνδιδύσκονται· τινὲς δὲ οὐδε χιτῶνα, οὐδὲ τριβώνιον ἔχουσιν, ἀλλὰ μόνας τὰς ἀναξυρίδας ἐναρμοσάμενοι μέχρι ἐδ τὰ αἰδοῖα, οὕτω δὴ ἐς ξυμβολὴν τοῖς ἐναντίοις καθίστανται. Ἔστι δὲ καὶ μία ἑκατέροις φωνὴ ἀντεχνῶς βάρβαρος. Οὐ μὴν οὐδὲ τὸ εἶδος ἐς ἀλλήλους τι διαλλάσσουσιν. Εὐμήκεις τε γὰρ καὶ ἄλκιμοι διαφερόντως εἰσὶν ἅπαντες· τὰ δὲ σώματα καὶ τὰς κόμας οὔτε λευκοὶ ἐσάγαν, ἢ ξανθοί εἰσιν, οὐτε πη ἐς τὸ μέλαν αὐτοῖς παντελῶς τέτραπται, ἀλλ' ὑπέρυθροί εἰσιν ἅπαντες. Λίαιταν δὲ σκληράν τε καὶ ἀπημελημένην, ὥσπερ οἱ Μασσαγέται, καὶ αὐτοὶ ἔχουσι· καὶ ῥύπου, ἥπερ ἐκεῖνοι πλήρεις ἐνδελεχέστατα μένουσι. πονηροὶ μέν τοι ἢ κακοῦργοι ὡς ἥκιστα τυγχάνουσιν ὄντες· ἀλλὰ κἂν τῷ ἀφελεῖ διασώζουσι τὸ Οὐννικὸν ἦθος. Καὶ μὴν καὶ ὄνομα Σκλαβηνοῖς τε καὶ Ἄνταις ἓν τὸ ἀνέκαθεν ἦν. Σπόρους γὰρ τὸ παλαιὸν ἀμφοτέρους ἐκάλουν, ὅτι δὴ σποράδην, οἶμαι, διεσκηνημένοι τὴν χώραν οἰκοῦσι· διὸ δὴ καὶ γῆν πολλὴν τινα ἔχουσι· τὸ γὰρ πλεῖστον τῆς ἑτέρας τοῦ Ἴστρου ὄχθης αὐτοὶ νέμονται. Τὰ μὲν οὖν ἀμφὶ τὸν λαὸν τοῦτον ταῦτῃ πη ἔχει.

Przekład Klaudyusza Maltreta.

1.

L. III. c. 14. ed. (Par. I. 498.) Postquam autem res in vulgus emanavit, Antae fere omnes convenere illius causa, utque in commune transigeretur sanxerunt, magnum sibi emolumentum ex eo venturum rati, quod Chilbudium, Romanae militiae magistrum, in sua jam tenerent ditione. Et vero populi, Sclaveni inquam et Antae, non uni parent viro; sed ab antiquo in populari imperio vitam agunt: ac propterea utilitates et damna apud ipsos in commune vocari solent. Aliarum etiam rerum fere omnium ratio ab utrisque Barbaris servatur eadem, fuitque olim constituta. Unum enim Deum, fulguris effectorem, dominum hujus universitatis solum agnoscunt, eique boves et cujusque generis hostias immolant. Fatum minime norunt, nedum illi in mortales aliquam vim attribuant; at quum sibi vel morbo correptis vel praelium ineuntibus jam mortem admotam vident, Deo vovent, si evaserint, continuo victimam pro salvo capite mactaturos: elapsi periculo, quod promisere, sacrificant, eaque hostia vitam sibi redemptam credunt. Praeterea fluvias colunt et Nymphas, et alia quaedam numina: quibus omnibus operantur, et inter saerificia conjecturas faciunt divinationum. In tuguriis habitant vilibus et rare sparsis, atque habitationis locum subinde mutant. Quum pugnam invadunt, multi pedibus tendunt in hostem, scutula spiculaque gestantes manibus. Loricam non induunt: quidam nec subuculam habent, nec pallium, sed cum formalibus tantum,

ad virilia usque aptis, hosti se offerunt ad certamen. Una est utrisque lingua admodum barbara. Nec forma corporis inter se differunt. Sunt enim proceri omnes ac robustissimi. Colorem nec summe candidum habet cutis, nec flavum coma: neque is plane in nigrum deficit: at subrufus est et quidem omnibus. Vitam aeque, ut Massagetae [1]), victu arido incultoque tolerant, sordibus ei illuvie semper obsiti. Ingenium ipsis nec malignum nec fraudulentum; et cum simplicitate mores Hunnicos in multis retinent. Nomen etiam quondam Sclavenis Antisque unum erat: utrosque enim appellavit Sporos [2]) antiquitas, ob id opinor, qui *σποράδην*, hoc est sparsim et rare positis tabernacus regionem obtinent: quo fit, ut magnum occupent spatium. Et vero ulterioris ripae Istri partem maximam habent. Hactenus de gente illa.

2.

L. IV. c. 4. 5. (ed. Par. I. 572). Ultra Sagidas siti sunt varii Hunnorum populi. Regio sequitur, quam appellant Eulysiam. Hujus incolae barbari qua maris litus, qua tractum mediterraneum obtinent, ad paludem usque Maeotim Tanaimque fluvium, exonerantem se in eam paludem. Palus autem in Ponti Euxini litus exolvitur. Qui illic habitant, Cimmerii dicti olim, jam vocantur Uturguri. Ulteriora ad septentrionem habent Antarum populi infiniti (*καὶ αὐτῶν καθύπερθεν, ἐς βορρᾶν ἄνεμον, ἔθνη τὰ Ἀντῶν ἄμετρα ἵδρυνται*). Ubi se primum aperit alveus, quo paulus effunditur, degunt Gothi, Tetraxitae cognomine, qui quamvis pauci numero, nihilominus Christianorum leges et instituta religiose servant . . . Ultra paludem Maeotidem fluviumque Tanaim Hunni Cuturgiri camporum aequora longe ac late insederunt. Post a Scythis et Tauris tenetur omnis illa regio, cujus pars etiamnum Taurica dicitur. . . . Ab urbe Chersone ad ostia fluminis Istri, quem Danubium etiam vocant, iter est dierum decem, tractumque illum omnem barbari tenent.

Uwaga. Prw. §. 7. cz. 15—18. §. 9. cz. 3. § 25. cz. 7. [1]) Massagetae u Prokopa znaczą tyle w Hunowie. [2]) Wykład imienia tego zob. wyżéj §. 7. cz. 15.

XI. CESARZ MAURYCY [582—602.].

Mauricii Strategicum l. XI. c. 5. in ***Jo. Schefferi*** Arriani Tactic. et Manricii Art. milit l. XII. graec. et Lat. Upsaliae 1664. 8. p. 272—290.

Πῶς δεῖ Σκλάβοις καὶ Ἄντιαις καὶ τοῖς τοιούτοις ἁρμόζεσθαι.

Τὰ ἔθνη τῶν Σκλάβων καὶ Ἀντῶν ὁμοδίαιτά τε καὶ ὁμότροπα εἰσὶ καὶ ἐλεύθερα, μηδαμῶς δουλούσθαι ἢ ἄρχεσθαι πειθόμενα, καὶ μάλιστα ἐν τῇ ἰδίᾳ χώρᾳ πολύανδρά τε καὶ πληθῇ,

φέροντα ῥαδίως καὶ καύσωνα καὶ ψύχος καὶ βροχὴν καὶ σώματος γυμνότητα καὶ τὴν τῶν δαπανημάτων ἔνδειαν. Εἰσὶ δὲ τοῖς ἐπιξενουμένοις αὐτοῖς ἤπιοι, καὶ φιλοφρονούμενοι αὐτοὺς διασώζουσιν ἐκ τόπου εἰς τόπον οὗ ἂν δέωνται [1]), ὡς εἴγε δὶ ἀμέλειαν τοῦ ὑποδεχομένου συμβῇ τὸν ξένον βλαβῆναι; πόλεμον κινεῖ κατ' αὐτὸν ὁ τοῦτον παραθέμενος, σέβας ἡγούμενος τὴν τοῦ ξένου ἐκδίκησιν. Τοὺς δὲ ὄντας ἐν ταῖς αἰχμαλωσίαις παρ' αὐτοῖς, οὐκ ἀορίστῳ χρόνῳ, ὡς τὰ λοιπὰ ἔθνη, ἐν δουλείᾳ κατέχουσιν, ἀλλὰ ῥητὸν ὁρίζονιες αὐτοῖς χρόνον, ἐν τῇ γνώμῃ αὐτῶν ποιοῦνται, εἴτε θέλουσιν ἐν τοῖς ἰδίοις ἀναχωρῆσαι, μετά τινος μισθοῦ, ἢ μένουσιν ἐκεῖσε ἐλεύθεροι καὶ φίλοι. Ὑπέστη δὲ αὐτοῖς πληθος ἀλόγων παντοίων καὶ γενημάτων ἐν θημωνίαις ἀποκείμενον, καὶ μάλιστα κέγχρου καὶ ἐλύμου. Σωφρονοῦσι δὲ καὶ θήλεα αὐτῶν ὑπὲρ πᾶσαν φύσιν ἀνθρώπου, ὥστε τὰ πολλὰ αὐτῶν τὴν τῶν ἰδίων ἀνδρῶν τελευτὴν ἴδιον ἡγεῖσθαι θάνατον, καὶ αποπνίγειν ἑαυτὰ ἑκουσίως οὐχ' ἡγούμενα ζωὴν τὴν ἐν χηρείᾳ διαγωγὴν. Ἐν ὕλαις δὲ καὶ ποταμοῖς καὶ τέλμασι καὶ λίμναις δυσβάτοις οἰκοῦντα, καὶ πολυσχεδεῖς τὰς ἐξόδους τῶν οἰκήσεων ποιούμενα [2]), διὰ τὰς ὡς εἰκὸς συμβαινούσας αὐτοῖς περιστάσεις. Τὰ ἀναγκαῖα τῶν πραγμάτων αὐτῶν ἐν ἀποκρύφῳ χωννύουσιν, οὐδὲν περιττὸν ἐν φανερῷ κεκτημένων, καὶ βίον ζῶντα ληστρικὸν φιλοῦσιν ἐν τοῖς δασέσι καὶ στενοῖς καὶ κρημνώδεσι τόποις τὰς κατὰ τῶν ἐχθρῶν αὐτῶν ἐγχειρήσεις ἐργάζεσθαι. Κέχρηνται δὲ ἐπιτηδείως ταῖς ἐνέδραις καὶ τοῖς αἰφνιδιάσμασι καὶ κλοπαῖς ἔντε νυξὶ καὶ ἡμέραις πολλὰς μεθόδους σχηματιζόμενα. Ἐν πείρᾳ δὲ εἰσὶ καὶ τῆς ποταμῶν διαβάσεως ὑπὲρ πάντας ἀνθρώπους, καὶ γενναίως ἐγκαρτεροῦσι τοῖς ὕδασιν, ὡς πολλάκις τινὰς αὐτῶν ἐν τοῖς οἰκείοις διάγοντας αἰφνιδιαζομένους ἐκ περιστάσεως καταδύναντας ἐν τῷ βάθει τοῦ ὕδατος καλάμους ἐπὶ τούτῳ πεποιημένους, μακροὺς, δι' ὅλου κεκενωμένους κρατεῖν ἐν τοῖς στόμασιν αὐτῶν διήκοντας, μέχρι τῆς τοῦ ὕδατος ἐπιφανείας καὶ κειμένους ὑπτίους ἐν τῷ βάθει, δι' αὐτῶν ἀναπνέειν, καὶ ἐπὶ πολλὰς ὥρας ἐξαρκεῖν, ὥστε μηδεμίαν ὑπόνοιαν περὶ αὐτῶν γίνεσθαι. Ἀλλὰ εἰ καὶ συμβῇ τοὺς καλάμους ἔξωθεν ὁρᾶσθαι, συμφυεῖς τῷ ὕδατι νομίζεσθαι ὑπὸ τῶν ἀπείρων. Διὸ οἱ πρὸς τοῦτο ἐμπείρως ἔχοντες, τὸν κάλαμον διὰ τῆς τομῆς καὶ θέσεως ἐπιγινώσκοντες, ἢ κατανύττουσιν αὐτῶν τὰ στόματα δι' αὐτῶν ἢ ἀποσπῶντες, τούτους ἀναφέρουσιν ἐκ τοῦ ὕδατος, οὐ δυναμένων αὐτῶν τοῦ λοιποῦ ἐπιμένειν τῷ ὕδατι. Ὁπλίζονται δὲ ἀκοντίοις μικροῖς δυσὶν ἕκαστος ἀνὴρ. Τινές δὲ αὐτῶν καὶ σκουταρίοις γενναίοις μὲν δυσμετακομίστοις δὲ. Κέχρηνται δὲ καὶ τόξοις ξυλίνοις καὶ σαγίταις μικραῖς κεχρημέναις τοξικῷ φαρμάκων, ὅπερ ἐστὶν ἐνεργετικὸν, εἰ μὴ πόματι τῆς θηριακῆς προκαταλυφθῇ ὁ πιρωσκόμενος παρ' αὐτοῦ, ἢ ἑτέροις βοηθήμασιν ἐγνωσμένοις τοῖς ἐπιστήμασιν ἰατρῶν, ἢ παρ' εὐθὺ περιτμηθῆναι τὴν πλυγὴν εἰς τὸ μὴ

κατανεμηθῆναι αὐτὸ καὶ τὸ λοιπὸν τοῦ σώματος. Ἄναρχα δὲ καὶ μισάλληλα ὄντα οὐδὲ τάξιν γινώσκουσιν οὐδὲ κατὰ τὴν συστάδην μάχην ἐπιτηδεύουσι μάχεσθαι, οὐδὲ ἐν γυμνοῖς καὶ ὁμαλοῖς τόποις φαίνεσθαι. Ἐι δὲ καὶ συμβῇ αὐτοὺς κατατολμῆσαι ἐν τῷ καιρῷ τῆς συμβολῆς, κράζοντες ἅμα ὀλίγον ἐπὶ τὸ πρόσω κινοῦσι, καὶ εἰ μὲν ἐνδώσουσι τῇ φωνῇ αὐτῶν οἱ ἀντιτασσόμενοι, ἐπέρχονται σφοδρῶς· εἰ δὲ μήγε, τὴν αὐτὴν τρέπονται, μὴ σπεύδοντες χειρὶ ἀποπειρασθῆναι τῆς τῶν ἐχθρῶν αὐτῶν δυνάμεως· προσιέχουσι δὲ ταῖς ὕλαις, πολλὴν ἐκεῖθεν βοήθειαν ἔχοντες, ὡς γινώσκοντες ἁρμοδίως ἐν τοῖς στενώμασι μάχεσθαι. Καὶ γὰρ πολλάκις παῖδαν ἐπιφερόμενα ὑπὸ μειρίας ταραχῆς, ταύτης περιφρονοῦντα ἐν ταῖς ὕλαις προτρέχουσι, καὶ τῶν ἐπερχομένων περὶ τὴν παῖδαν ῥεμβομένων, εὐκόλως ἐπανισιάμενα βλάπτωσι τούτους. Τοῦτο δὲ διαφόρως καὶ ἑκουσίως ποιεῖν ἐπιτηδεύουσι πρός δέλεαρ τῶν ἐναντίων αὐτῶν. Ἄπιστοι δὲ εἰσὶ παντοίως καὶ ἀσύμφωνοι περὶ τὰς συνθήκας, φύβῳ μᾶλλον ἢ δώροις εἴκοντες. Διαφόρου γὰρ γνώμης κρατούσης ἐν αὐτοις, ἢ οὐ συμβαίνουσιν, ἢ καὶ συμβαινόντων αὐτῶν τὰ δοκοῦντα συντόμως ἕτεροι παραβαίνουσι, πάντων ἐναντίων ἀλλήλοις φονούντων, καὶ μηδενὸς τῷ ἑτέρῳ παραχωρεῖν βουλομένου· ..... Χρὴ δὲ τὰς κατ' αὐτων ἐγχειρήσεις ἐν χειμερίοις μᾶλλον καιροῖς γίνεσθαι, ὅτ' ἂν ιῶν δένδρων γυμνουμένων, λανθάνειν εὐκόλως οὐ δύνανται, ἀλλὰ καὶ τῆς χίονος τὰ ἴχνη τῶν φευγόντων διελεγχούσης, καὶ τῆς φαμιλίας[3]) αὐτῶν ταπεινῆς οὔσης οἷα γυμνῶς, λοιπὸν δὲ παὶ τῷ κρούει[4]) οἱ ποταμοὶ εὐδιάβατοι γίνονται. ..... Παραφυλάττεσθαι δὲ, ὅσον ἐσὶ δυνατὸν, εἰς ιὸ διὰ δυσβάτων ἤιοι δασέων τόπων ἐν καιρῷ θέρους τὴν πάροδον ὡς ἔτυχεν ἀπολυπραγμόνως μὴ ποιεῖσθαι, ἐχθρῶν μάλιστα συνισταμένων, πρὶν ἢ τούτους διὰ πεζῶν ἢ καβαλλαρίων ἐκδιωχθῆναι. ..... Πολλῶν δὲ ὄντων ῥηγῶν καὶ ἀσυμφώνως ἐχόντων πρὸς ἀλλήλους, οὐκ ἄτοπον τινὰς αὐτῶν μεταχειρίζεσθαι ἢ λόγοις ἢ δώροις καὶ μάλιστα τοὺς ἐγγυτέρῳ τῶν μεθορίων, καὶ τοῖς ἄλλοις ἐπέρχεσθαι, ἵνα μὴ πρὸς πάντας ἔχθρα ἕνωσιν, ἢ μοναρχίαν ποιήσῃ. Τοὺς δὲ λεγομένους ῥεφούγους ἤτοι προσφύγους ἐπαγγελλομένους καὶ στράτας δεικνύειν καὶ μηνύειν τινὰ δεῖ ἀσφαλῶς φυλάττειν. Καὶ γὰρ Ῥωμαῖοι εἰσὶ τῷ χρόνῳ ποιωθέντες καὶ τῶν ἰδίων ἐπιλαθόμενοι τὴν πρὸς τοὺς ἐχθροὺς εὔνοιαν ἐν προτιμήσει ποιοῦνται· οὓς εὐγνωμονοῦντας μὲν εὐεργετεῖν, κακουργοῦντας δὲ τιμορεῖσθαι προσήκει. Τὰς δὲ εὑρισκομένας δαπάνας ἐν τῇ χώρᾳ ἐκ τοῦ πλησίον μὴ ἀκαίρως ἀναλίσκειν, ἀλλὰ σπουδάζειν ἐν τῇ ἰδίᾳ μεταικομιζειν, διά τε ζώων καὶ πλοίων. Τῶν γὰρ ποταμῶν αὐτῶν ἐπιμιγνουμένων τῷ Δανουβίῳ εὐκολως ἡ μεταικομιδὴ διὰ πλοίων γίνεται. ..... Τῶν γὰρ χωρίων τῶν Σκλάβων καὶ Ἀντῶν κατὰ τοὺς ποταμοὺς ἐφεξῆς διακειμένων καὶ συνημμένων ἀλλήλοις, ὥστε μὴ διάλειμμα εἶναι μεταξὺ αὐτῶν ἄξιον λόγου, ὕλης τε ἢ παλου-

δίων ἢ καλαμεώνων[5]) ἐγγιζόντων αὐτοῖς ὡς ἐπίπαν συμβαίνει ἐν ταῖς καὶ' αὐτῶν γινομέναις ἐφόδοις, ἅμα τοῦ τῷ πρώτῳ αὐτῶν χωρίῳ ἐπιστῆναι, κακεῖσε ἐν ἀσχολεῖσθαι τὸν πάντα στρατὸν, τὰ λοιπὰ ὡς γιτονοῦντα[6]) καὶ ἐγγὺς τῆς ὕλας ἔχοντα, αἰσθανόμενα τῆς αὐτῶν κινήσεως ἐκ τοῦ πλησίον μὲν εὐκόλως φυγαδεύουσι τὰ ὑπάρχοντα αὐτοῖς. Ἔξπληκτοι δὲ οἱ νεώτεροι αὐτῶν γινόμενοι ὡς εὐκαιροῦντες λελησθίως τοῖς στρατιώταις ἐπέρχονται, ὡς ἐντεῦθεν μηδὲν μέγα δύνασθαι πρὸς βλάβην τῶν ἐχθρῶν ἐργάζεσθαι τοὺς τὴν ἔφοδον καὶ' αὐτων ποιουμένους. . . . . Ἐν δὲ τοιαύτοις ἐφόδοις οὐ δεῖ τοὺς δυναμένους ἀντικαθίστασθαι τῶν ἐχθρῶν ζωγρεύειν, ἀλλὰ πάντας τοὺς παρατυγχάνοντας φονεύειν καὶ παρέρχεσθαι, καὶ μὴ εἰς αὐτοὺς ἐμβραδύνειν τοὺς τὴν πάροδον μάλισια ποιουμένους, καὶ τὸν καιρὸν χρηπίζεσθαι.

Quomodo sit congrediendum cum Sclavis et Antes et similibus.

Sclavorum gentes et Antum una vivendi ratione moribusque similibus utuntur, ilbertatem quoque colunt, nec ulla ratione ad serviendum vel parendum persuadentur, maxime in regione propria fortes tolerantesque. Sustinent facile frigus et calorem et nuditatem corporum et victus penuriam. Sunt quoque adversus peregrinos benigni magnoque studio servant incolumes salvosque de uno loco in alium deducunt, quo necesse habent, ut et, si per incuriam ejus, qui servare talem debet, accidat, ut damno peregrinus afficiatur, bellum ipsi inferat vicinus ejus, pietatem arbitratus, sic ulcisci peregrinum. Qui sunt in captivitate apud eos, non omni tempore, ut apud gentes alias, in servitute tenentur, sed certum eis definitur tempus, in arbitrio eorum relinquendo, si oblata mercede velint dein reverti ad suos, aut manere apud ipsos liberi et amici. Abundant copia brutorum omnis generis et terrae nascentium, quae comportant in cumulum, praecipue vero milii et panici. Pudicitiae servantes vero et feminae eorum supra omnem modum erga meritos suos, adeo ut earum multae virorum suorum mortem proprio interitu solari voluerint, seque ipsas suffocarint ultro, non ferentes vitam solitariam. In sylvis autem et ad fluvios et paludes lacusque aditu difficiles habitant. Multifarios exitus faciunt aedfum suarum, propter varia, quae forte possunt accidere. Res suas necessarias recondunt sub terra, nihil superfluum palam possidentes, sed viventes instar praedonum. In locis difficilibus et angustis et latebrarum plenis amant confligere cum hostibus. Utuntur autem frequenter incursionibus et repentinis irruptionibus et dolis, tempore nocturno diurnoque, multa variaque per ludibrium simulantes. Inter artes vero eorum est etiam subire flumina. Plus enim quam ceteri homines et melius durant in aquis, adeo ut saepe aliqui versantes in propriis, cum ex improviso invaduntur, per mersos in profundo aquae calamos longos ad hoc factos intusque penitus excavatos, et ab oris ipsorum per-

tinentes ad summitatem aquae usque, jacentes supini in profundo spiritum ducant, et sic durent longo tempore, ut nulla amplius suspicio sit de iis. Sed et si accidat forte, ut calami exterius cernantur, nati putantur ab iis, qui rem hanc ignorant. Itaque illi, qui hoc noverunt, et calamum ex sectione aut positione dignoscunt, vel compungunt ora ipsorum cum illis, vel avellunt eos, atque sic ex aqua producunt, dum manere diutius in aqua nequeunt. Armantur autem jaculis duobus quilibet, quidam vero ex ipsis etiam scutis, validis quidem, sed quae, difficulter huc illucque possunt transferri. Utuntur quoque arcubus ligneis, et sagittis parvis, veneno illitis, quod est valde efficax, nisi theriacae potum sumserit, qui vulneratus est, vel alia praesidia adhibuerit, quae norunt medici periti, aut vulnus statim circumciderit, ne longius venenum serpat, totumque corpus reliquum invadat. Neminem ferunt imperantem, seque mutuo prosequuntur odio. Sed neque ordinem noverunt, nec conjunctim curant pugnare, vel in lodis nudis planisque se ostendere. Sique accidat, ut in pugnam contra ire ausint, conclamantes simul parum se movent, et si hostes clamori eorum respondeant, advertunt celerrime. Si vero non, vertuntur, neque curant collato pede vim suorum adversariorum experiri. Verum tendunt in sylvas, a quibus plurimum adjuvantur, ut qui apprime sciant praeliari inter angustias. Sed et non raro praedam offerunt cum simulatione quapiam pavoris, velut desererent eam, conceduntque in sylvas, iisque, qui superveniunt et circum praedam vagantur, magnum afferunt detrimentum, strenue regressi. Hocque diversimode ac ultro facere student, ut sit velut esca, qua hostes capiant. Omnino autem perfidi, nec facile consentiunt in pacta, ut qui terrore magis quam praemiis subigantur. Cum enim contrariae in eis regnent sententiae, aut non conveniunt inter se aut si qui conveniunt placita eorum statim ceteri transgrediuntur, cum omnes contrariae inter se sint animati, neuterque alteri velit obsequi ..... Oportet autem impetus adversis eos fieri hiberno tempore potissimum, cum arboribus nudatis bene nequeunt latere, et nix vestigia fugientium moratur, et res familiaris est exigua, ipsique velut nudi praeterea et ob glaciem flumina transiri possunt ..... Cavendum autem, quantum potest, ne in loca impedita difficiliaque aestatis tempore ullatenus transeatur quoquo modo, absque exploratione praevia, maxime si hostes fuerint conglobati, antequam per pedites vel equites fuerint expulsi. ..., Cum vero multi inter eos sint reguli, neque inter se concordes, non fuerit inconveniens, aliquos eorum trahere in partes suas, vel persuasionibus, vel largitionibus, maxime eos, qui viciniores sunt, et venire ad ceteros solent, ne se omnes hostiliter jungant et sub unius imperium concedant. Oportet quoque refugos aut profugos, qui se iter monstraturos pollicentur, aut ducturos aliquo, diligenter custodire. Nam et Romani sunt, qui obsequuntur tempori, et suorum obliviscuntur, et gratiam pluris hostium quam suorum faciunt. Quod si

fidem bonam servant, beneficiis affici, si malum faciunt, puniri debent. Commeatus vero, qui per regionem inveniuntur, non nimis et intempestive absumendi, verum danda opera, ut in regionem nostram transferantur per jumenta vel navigia. Nam cum fluvii ipsorum se Danubio committant, facile transvectiones possunt fieri per navigia. ..... Sclavorum quippe atque Autum regiones cum ad flumina continuo sunt sitae, quae se mutuo sic contigunt, ut inter ea nullum relinquatur spatium, quod sit memorabile, sylvis aut paludibus aut arundinetis omnia complentibus, accidit fere in universum, ut qui expeditionem suscipiunt contra eos, statim in limine regionis eorum consistere cogantur, cum cetera sint impervia, et densissimis sylvis consita, in quibus facile exaudiunt in propinquo iter facientes, ideo celerrime effugiunt, qui accedere ad ipsos conantur. Cumque juvenes eorum sint expediti, data occasione clam militibus superveniunt, ut sic non multum nocere possint eis hostes, qui expeditionem contra ipsos suscipiunt. ... In hujuscemodi incursionibus autem non oportet copias, quae conflignnt, ducere captivos, verum obvios quosque interficere, ac progredi, nec in eodem loco subsistere, maxime qui praecedunt, atque occasiones apprehendere. .....

Uwaga. Text grecki potrzebuje jeszcze tu i owdzie poprawy. Tutaj kładziemy niektóre postrzeżenia wydawcy Scheffer'a. [1]) *Οὗ ἂν δέωνται,* in meo fuit *οὐ ἂν δέονται.* Porro nescio an illud *οὗ* bene referatur ad praecedens *τόπον,* et non potius respiciat aliud quid, quod nunc abest, ut *παρα'σχοντες* vel quid simile. Sane ipsa ratio videtur quid ejusmodi exigere. [2]) W rkp. *ποιούμενοι.* [3]) *φαμιλίας* graecobarb, sed hic puto plane de cibo alimentisque sermonem esse, quibus hieme deficientibus ipsi magnam partem expugnantur fame. Ac fortasse scripsit noster *φαμιλιαρίας.* [4]) *τῷ κρούει,* novum et nemini notum; puto oportere emendari *τῷ κρὺῳ.* Glossae vet. *κρύος* frigus. [5]) *καλαμεώνων,* nemini adhuc annotatum; in veteri gloss. *καλά'μιον* arundinetum. [6]) *γιτονοῦντμ,* simile praecedenti, et notandum; ego tamen dubito de integritate scripturae. (Porów. *Τυραγγῖται, Πιενγῖται?*)

XII. PAULUS WARNEFRIDI inaczéj DIACONUS [† ok. 799.].

Pauli Warnefridi De gestis Langobardorum libri VI. Ed. ***Peutinger*** cum Chron. Ursperg. Aug. V. 1515. F. Lugd. Bat. in off. Plantin. 1595. 12. ***Lindenbrog*** Hamb. 1611. 4. ***Grotius*** Amst. 1655. 8. Bibl. Max. Patr. 1677. T. XIII. ***Muratori*** Script. Rer. ital. T. I.

L. I. c. 13. Igitur Langobardi tandem in Mauringam pervenientes, ut bellatorum possint ampliare numerum, plures a

servili jugo ereptos ad libertatis statum perducunt; utque rata eorum haberi posset libertas, sanciunt more solito per sagittam, immurmurantes nihilominus, ob rei firmitatem, quaedam patria verba. Egressi itaque Langobardi de Mauringa, applicuerunt in Golanda [1]), ubi aliquanto tempore commorati dicuntur: post haec Anthaib [2]), Banthaib, pari modo et Wurgonthaib per annos aliquot possedisse, quae nos arbitrari possumus esse vocabula pagorum, seu quorumcunque locorum [3]).

Uwaga. Prw. §. 8. cz. 10. [1]) Tak mają wydania 1595. 1611. 1655. 1677. Tylko Cod. Modoëtiensis ma Rogulandam, Lindenbr. zaś w przypiskach Rugulandiam, ed. princ. 1515. Nigilanda. [2]) Imiona te położone tu podług Grimm'a Rechtsalterth. 496.; w rkp. i wydan. rozmaicie, np. Antabos et Purgantaibos cod. Modoët., Vurconthaib Ambr., Anthaib et Banthaib pari modo Nurgundaib ed. pr. 1515., Antaibos et Bantaibos pari modo et Burgandaibos Lindenbr. 1611 w not., Anthaib et Banthaib pari modo et Wurgondaib Lind. w texcie, Anthabet, Bathaib pari modo et Burgundaib. Ed. Lugd. 1595. Grot. 1655. Bib. M. Patr. 1677. Muratori T I. [3]) Imo vero regionum, wyklada trafnie Muratori.

XIII. CESARZ LEW VI. MĄDRY [886—911.].

Leonis Imp. Tactica sive de Re militari Liber. In *Jo. Meursii* Operibus ex recensione *Jo. Lami.* Vol. VI. Florentiae 1745. Fol. p. 528—919.

Cap. XVIII. no. 79. Nam et Sclavi (Σκλάβοι) quoque olim erant (pagani et liberi), quando trans Istrum, quem Danubium adpellamus, habitabant. Hos expugnabant Romani, quum pastorum more vitam transegerunt, qui antequam Istrum transirent sub jugum Romanae ditionis colla submittebant. Istorum mores atque instituta nullo modo praetermittenda judicavi, sed omnia tibi percensere pro viribus enitar ut apis instar ex uno quoque, quod optimum atque utilissimum est, delibes.

99. Sclavorum quoque gentes (τὰ Σκλάβικα ἔθνη) et victae victusque ratione et moribus aliae aliis sunt persimiles [1]), ingenuae atque liberae, quibus servitus et subjectio nulla unquam ratione persuaderi potuit, praesertim tum, cum ultra Danubium in propria regione habitarent, unde etiam huc traducta et quodammodo servitutem amplecti coactae, nemini alii libentius servire volebant, quam quodammodo suis:

melius enim arbitrabantur, a principibus gentis suae atteri et opprimi, quam Romanis parere, subjicique legibus. Quae autem salutaris baptismatis sanctificationem sunt amplexae, hoc ipsum usque ad nostra tempora, quantum quidem in ipsis est, pro veteris libertatis consuetudine, retinent atque observant.

100. Abundabant virorum numero et aerumnarum erant patientes, quae scilicet aestum, frigus, pluvias, corporis nuditatem, commeatuum et rerum necessariarum inopiam facile perferrent.

101. His vero noster pater et Romanorum Imperator Basilius, beata nunc quiete perfruens, persuaserat, ut veteres deponerent mores; quos deinde ad Graecorum vitae consuetudinem traducens, et Romani regiminis forma Praefectis subjiciens, sacro praeterea baptismate honorans, a principum servitute, quibus ante usi erant, liberavit, et contra gentes Romanis inimicas arma ferre docuit, magno quodam studio ac diligentia eo in negotio versatus. qua re Romanos sollicitudine liberavit, qui saepe antea Sclavorum tumultibus infestabantur, et multa bella ab ipsis illata, tolerabant.

102. Erant antem Sclavorum populi hospitalitatis, nescio quomodo dicam, supra modum studiosissimi; quam negligere, neque nunc aequum ducunt, et pari, ut ante, studio observant.

103. Erga peregrinos, qui ad ipsos advenirent, erant benigni ac mansueti, quos benevole complectendo et hospitio excipiendo salvos atque incolumes praestabant, nec non alternatim de loco in locum comitabantur, quodque ipsos injuriae omnis expertes et sufficienti viatico provisos conservaturi essent, alii aliis spondebant. Itaque si per ejus socordiam, cui peregrinus erat traditus, contigisset eum injuria affici, is, qui tradiderat, bellum illi movebat: peregrini ultionem prae veneranda fide existimans esse potiorem.

104. Alterum quoque ipsis olim multo humanius esse videbatur, nam eos, qui bello capti apud ipsos versabantur, non indefinito tempore, donec scilicet ipsi vellent, in servitute detinebant: sed id ipsum potius captivorum arbitrio relinquebant, certo servitutis tempore illis praescripto, ut post certum illud tempus, si vellent, aut ad suos cum stipulata quadam mercede revertereutur, aut, sin mallent apud ipsos esse, liberi atque amici permanerent.

105. Castitate autem feminae quoque ipsorum erant quam maxima; et tanta quidem, ut earum multae suorum virorum mortem suam propriam esse existiment, et se ipsae suffocent; viduam tolerare vitam non sustinentes.

106. Utebantur autem ad victum milio, maxime autem etiam temperantiae in cibis erant studiosi; qui alios agriculturae labores permoleste praeterea ferrent; quod liberaliorem et minus laboriosam agere vitam mallent, quam magno labore sumtuosos cibos, vel pecunias adipisci.

107. Armabantur autem olim hastulis sive telis, singuli viri binis quidam etiam scutis, magnis, oblongis, ad eorum instar quos thyreos appellamus. Utebantur praeterea arcubus ligneis et sagittas habebant veneno illitas, quod est efficacissimum; nisi is, qui plagam accepit, aut theriacam biberit, aut aliam medicinam, venenis resistentem; aut illico vulnus circumciderit, ne venenum propagetur; nam reliquum corpus omnino periret. Denique in densis et aditu difficillimis locis habitare, atque in ea confugere gaudent.

108. Quemadmodum autem contra illos incursiones aggressionesque faciebant Romani, jam in antecedentibus a nobis explicatum est, cum de nec opinatis incursionibus agebamus; ut tute, o dux, sin minus contra ipsorum terram, at certe vel contra illorum similes, vel etiam contra alios barbaros incursiones faciens (siquidem id ex illa de incursionibus informatione utile tibi videbitur), ut tute, inquam, hoc quoque ad necessarium usum habeas in promptu, quasi praevia exercitatione cognitum.

Uwaga. Ponieważ cesarz Lew czerpał swój opis charakteru Słowian ponajwiększéj części z Prokopa i Maurycego, podajemy więc tu, dla oszczędności miejsca, tylko przekład łaciński a szczególniéj nr. 79. podług Jana Checa (Checus), inne zaś (nr. 99—109.) podług A. F. Kollara Hist. Jurisque publ. R. Ung. Amoenitat. Vind. 1788. 8. I. 61., gdzie przełożono tylko to miejsce, które się do Słowian ściąga. (Przekład Checa najduje się w zupełności w Słowance Dobrowskiego I. 80—83.

[1]) Tak ma Kollar podług greckiego ᾽αλλήλαις; Jan Checus przetłumaczył zaś: Sclavonica natio simili vitae cultu et moribus ac Galli utebantur, z czego wnosi Meursius: In Checi codice videtur fuisse Γάλλοις. O Gallach rozprawiał Lew w poprzednich numerach. [2]) θυρεὸς, major clypeus, zob. Ducange Gloss.

XIV. MOJŻESZ CHOREŃSKI [ur. ok. 370., † ok. 489.]

Mosis Chorenensis Epit. geogr. Massil. 1683. Venet. 1751. Histor. armen. acc. epit. geogr., ed. ***Guil.*** et ***Gg. Whistoni*** fil. Lond. 1736. 4. Ep. Geogr. arm. et gall. ed. ***Saint-Martin.*** Par. 1819. 8.

Podług najstarszych rękopisów.

Tragacoc ascharhn harewelic galow Dahmadioh, ar jeri Sarmadioh. Jew uni Tragia pokr ascharhs hing, jew mi mjec, horum jen Sglawajin [1]) askk jotn [2]). Oroc pochanag mdin Kutk [3]). Uni ljeries jew kjeds jew kahaks jewżs lid ghzis jew zerčanig mairakahakn Gonsdandinubaulis.

Przekład.

Ziemia Traków leży ku wschodowi od Dalmacyi, obok Sarmacyi. Tracya zaś ma mniejszych krain pięć a jednę wielką, w któréj jest siedem narodów słowiańskich. Do ich siedlisk weszli Goci (narody). Ma także góry, rzeki, miasta, jeziora i wyspy i szczęśliwe stóleczne miasto Carogród.

Uwaga. Ziemiopis Mojżesza Choreńskiego, pierwotnie wyciągnięty z Pappa Alexandryńskiego, podług zdania znawców przerobiony został przez kogoś prawie między r. 900—950. [1]) W niektorych rękopisach jest Sglawacuoc t. j. Słowian. [2]) Siedem pokoleń słowiańskich w Mezyi r. 678. przez Bułgarów podbitych, wymieniają także Bizantyńcy Theophanes i Anastasius. Zob. niżéj §. 29. cz. 3. W starych wydaniach ziemiopisu armeńskiego stoi mylnie 25 zamiast 7: lepsze czytanie z rękopisów podałem już w dziele: Ueb. Abk. d. Slaw. 140. tylkom się tam dopuścił szkodliwego błędu w w. 14. w przekładzie niemieckim, położywszy z niedopatrzenia się *fünf* zamiast *sieben*. [3]) Kutk jest słowo dwojznaczne, oznaczające Gotów i narody w ogólności. Być więc może, iż tu autor nawet Bułgarów rozumiał.

XV. ZIEMIOPISZEC RAWEŃSKI [ok. 886.]

Ravennatis Anonymi Geographiae L. V. in ***Pomponii Melae*** de Situ Orbis L. III. ed. ***Abr. Gronov.*** Lugd. Bat. 1722. 8. p. 735—811.

L. I. c. 12. Sexta ut hora noctis Scytharum est patria, unde Sclavinorum exorta est prosapia; sed et Vites et Chymabes ex illis egressi sunt. Cujus post terga Oceanum non invenimus navigari.

Septima ut hora noctis Sarmatum est patria; ex qua patria gens Carporum, quae fuit ex praedicta, in bello egressa est. Cujus post terga Oceanus innavigabilis est.

Octava ut hora noctis Roxolanorum est patria; cujus post terga inter Oceanum procul, magna insula antiqua Scythia reperitur. Quam insulam plerique philosophi historiographi conlaudant, quam et Jordanus sapientissimus cosmographus Scanzam appellat, ex qua insula pariterque gentes occidentales egressae sunt. Nam Gotthos et Danos, imo simul [1]) Gepidas ex ea antiquitus exisse legimus.

L. IV. c. 4. Item juxta Oceanum est patria, quae dicitur Roxolanorum, Suaricum, Sauromatum. Per quam patriam

inter cetera transeunt flumina, quae dicuntur, fluvius maximus, qui dicitur Vistula, quia nimis undosus in Oceano mergitur: et fluvius qui nominatur Lutta. De qua patria enarravit supra scriptus rex Ptolemeus et philosophus. Cujus patriae post terga, infra Oceanum, supra scripta insula Scanza invenitur.

Uwaga. Gwidon Raweński, który napisał krajopis (Chorografią) w pięciu księgach, żył około r. 886. i nieco pierwéj, prócz tego dzieło jego nie zachowało nam się w swojéj pierwotnéj postaci, ale tylko w nędznym wyciągu bezimiennego wypisywacza. Prw. §. 6. cz. 14.

[1]) Wydanie Gron. ma imosimo simul, co jest oczywistym błędem.

BIBLJOTEKA UNIW. W POZNANIU

Imiona Przedpłacicieli

ciąg dalszy.

Biblioteka Gostyńska.
Busław, Xdz. Kanonik i Radzca Kollegium Szkólnego w Poznaniu.
Chlebowski, Kalkulator w Poznaniu.
Chłapowski Generał w Turwi.
Cegielski, Nauczyciel przy Gymnazium w Poznaniu.
Czarnecki, Hrabia w Smogolcu.
Działyński, Hrabia w Kurniku.
Gajerowicz, Xdz. Kanonik i Dziekan Metropolity Poznańskiéj.
Grabowski, Hrabia, Dyrektor Ziemstwa Kredyt w Poznaniu.
Horodyński, Pułkownik w Warszawie.
Heiliński w Poznaniu.
Jabczyński, Xdz. Kanonik w Poznaniu.
Kegel, Xdz. w Bydgoszczy.
Karsznicki w Gędziłowie.
Morawski w Kotowiecku.
Małecki w Berlinie.
Rogaliński w Cerekwicy.
Sobolewski w Genui.
Szułdrzyński w Lubaszu.
Urbanowicz, Xdz. Prob. w Poznaniu.
Zieliński, F. mł. w Mrowinicy.

Na arkuszu niniejszym kończy się Tom 1. dzieła. Cena całego tomu wynosi 3 Talary czyli 18 złtp.

Tom 2. w druku już rozpoczęto, i wydawany będzie poszytami równie jak pierwszy z których każdy kosztować będzie $22\frac{1}{2}$ sgr. czyli $4\frac{1}{2}$ złotego.

Przed Nowym Rokiem zamierzam wydać 2 poszyty, a przed miesiącem Czerwcem roku przyszłego całe dzieło ukończyć.

Osoby mające chęć zapiwania się w listę prenumeratorów raczą to wcześnie uczynić, aby nazwiska ich przy końcu następnych poszytów zamieszczone zostały.

Poznan, dnia 17. Listopada 1842.

W. Stefański.

Biblioteka Główna w Poznaniu

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. W POZNANIU
188940